

Zostańcie wierni tylko Polsce...

Maciej Korkuć



NIEPODLEGŁOŚCIOWE ODDZIAŁY PARTYZANCKIE W KRAKOWSKIEM (1944–1947)

Instytut Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu



AVALON
Kraków 2015

Zostańcie wierni tylko Polsce...

NIEPODLEGŁOŚCIOWE
ODDZIAŁY PARTYZANCKIE
W KRAKOWSKIM
(1944–1947)

© Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi
Polskiemu & Maciej Korkuć & Towarzystwo Naukowe Młodych Historyków
„Societas Vistulana” & Wydawnictwo Avalon

Wydanie II, Kraków 2015

Opracowanie redakcyjne
Gabriela Marszałek

Korekta
Agata Skoczylas

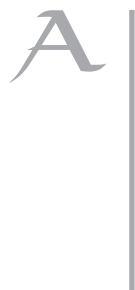
Projekt typograficzny, skład, łamanie
Drukarnia TECHNET

Projekt okładki i stron tytułowych
Mariusz Mrozowicz

Wydawnictwo AVALON

ISBN 978-83-8376-826-7 (pdf)

Zapraszamy
ipn.gov.pl
ksiegarniaipn.pl



Moim pierwszym przewodnikom po historii:

*Rodzicom – Wiktorowi Korkuciowi i śp. Anastazji z Rokickich
oraz niezłomnemu nauczycielowi i wychowawcy –
Pani Franciszce Domino-Mickiewicz*

*Walczyliśmy o Orla, teraz – o Koronę dla Niego,
hasłem naszym Bóg, Ojczyzna, Honor*

(tekst ulotki rozwieszanej przez żołnierzy „Ognia” na przełomie
kwietnia i maja 1945 r. m.in. w Szaflarach i Nowym Targu)

*Walkę z bandami utrudnia fakt niewątpliwej współpracy
ludności miejscowej z tymi bandami*

(sprawozdanie sytuacyjne starosty powiatowego wadowickiego za sierpień 1946 r.)

Wprowadzenie

Okres 1944–1956 – najbardziej okrutna, stalinowska faza komunizmu w Polsce, wyraźnie przedzielona cezurą styczniowych wyborów 1947 r. – to czas bezpośredniego i otwartego kształtowania przez Związek Sowiecki modelu ustrojowego w Polsce, opartego na dominacji partii komunistycznej (PPR/PZPR). Nasilenie terroru NKWD i UB, zwłaszcza do 1948 r., osiągnęło swe apogeum. Lata 1945–1947 wyznaczają zarazem okres największego ożywienia antykomunistycznych działań konspiracyjnych i partyzanckich. Będące kontynuacją walki o niepodległość z lat 1939–1945, w nowych warunkach całkowitego osamotnienia Polski na arenie międzynarodowej (konsekwencji uzgodnień jałtańskich) i olbrzymiej dysproporcji sił, działania te nieuchronnie przywołują porównanie z Powstaniem Styczniowym 1863–1864 r. Bogactwo form konspiracji i oporu przeciwko komunistycznemu zniewoleniu po 1944/45 r. obejmowało nie tylko struktury ogólnopolskie (poakowskie Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość”, Narodowe Zjednoczenie Wojskowe), ale także rozliczne organizacje o zasięgu regionalnym, środowiskowym i młodzieżowym. Różnorodność ta nie została nigdy przekuta w osobną jakość – zlikwidowanie przez bezpiekę w styczniu 1947 r. Komitetu Porozumiewawczego Organizacji Demokratycznych Polski Podziemnej przerwało proces kształtowania się ogólnopolskiego ośrodka koordynacyjnego.

Wedle szacunków dowództwa skomunizowanego Wojska Polskiego, już w maju 1946 r. wojsko i bezpieka miały miażdżącą przewagę nad oddziałami partyzanckimi – dziesięciokrotną w ludziach i stukrotną w sprzęcie. Ocenia się, iż w lasach pozostawało wówczas około 15 tys. zbrojnych (w tym około 5 tys. z Ukraińskiej Powstańczej Armii). Oceny te nie obejmują sił sowieckich w Polsce i (z drugiej strony) osób zaangażowanych w konspirację. Za-sięg tej ostatniej można oszacować na podstawie efektów obu amnestii (2 VIII 1945 i 22 II 1947). Liczby podawane oficjalnie przy okazji pierwszej amnestii są skrajnie rozbieżne – od 18–20 tys. do 42–50 tys. ujawnionych (z czego 30 tys. stanowić mieli ludzie z podziemia poakowskiego). Z kolei liczbę osób objętych amnestią w 1947 r. szacuje się na około 77–80 tys. (około 53–55 tys. ujawniających

się i około 24–25 tys. zwolnionych z więzień). W podziemiu niepodległościowym głównych nurtów dominowała tendencja do tajnego demobilizowania oddziałów leśnych (mimo okresowego natężenia walk w niektórych regionach, zwłaszcza na Białostocczyźnie, Lubelszczyźnie czy Podhalu) i ograniczania się do wywiadu, kontrwywiadu, propagandy i samoobrony, w nadziei na dotrwanie do zagwarantowanych w Jałcie wolnych wyborów lub do wybuchu III wojny światowej. Ciągłe represje i pacyfikacje powodowały jednak stały dopływ do partyzantki ludzi zagrożonych, ułatwiały komunistom rozpracowywanie konspiracji i umożliwiały im prowadzenie polityki zastraszania społeczeństwa. Wszelkie polskie nadzieje okazały się daremne wobec sfalszowania wyborów w styczniu 1947 r., zaś olbrzymi terror i jednoczesna amnestia dla podziemia (jej celem nie było pojednanie narodowe lecz zewidencjonowanie w kartotekach UB środowisk niepodległościowych) doprowadziły do załamania postawy narodu (choć drobne oddziały partyzanckie utrzymywały się jeszcze w latach 50.), otwały drogę do pełnego skomunizowania państwa, wreszcie zapoczątkowały politykę inżynierii społecznej – kreowania przez PPR/PZPR poprzez kombinację terroru, propagandy i posunięć gospodarczych modelu społeczeństwa wzorowanego na sowieckim. Ten trend, po 1956 r. słabnący, został zahamowany i odwrócony dopiero w następstwie wielonurtowej rewolucji „Solidarności” lat 1980–1981. Pamięć o niepodległościowej konspiracji i partyzancie, stała się też jednym z elementów ok-reślających tożsamość ruchu solidarnościowego po 13 XII 1981 r. i części środowisk politycznych budujących niepodległe państwo polskie po 1989/1990 r.

Odzyskanie niepodległości w 1989/1990 r. zapoczątkowało wreszcie badania naukowe nad konspiracją i oporem przeciwko komunizmowi po 1944/1945 r. Do tego nurtu badawczego należą powstałe w Krakowskim Oddziale Instytutu Pamięci Narodowej książki Macieja Korkucia i Ryszarda Śmietanki-Kruszelnickiego (*Podziemie poakowskie na Kielecczyźnie w latach 1945–1948*). Obie prace, obecnie równolegle wydawane, to efekt wieloletnich badań. Autorzy nie zdołali jedynie jeszcze w pełni wykorzystać przejmowanych właśnie przez IPN archiwaliów wytworzonych przez struktury UB. Nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości, iż obie książki, z racji rozległości kwerend i szerokości poruszanej problematyki, mają charakter fundamentalny dla badań nad historią lat 40. Ustalenia Autorów automatycznie będą stanowić punkt odniesienia dla wszelkich prac poruszających w przyszłości problem konspiracji i oporu zbrojnego przeciwko komunizmowi w szeroko rozumianej Małopolsce (region świętokrzyski jest przecież jej historyczną częścią) – a także w skali ogólnopolskiej.

Janusz Kurtyka
Dyrektor Oddziału Krakowskiego
Instytutu Pamięci Narodowej

Wstęp

Opracowanie „*Zostańcie wierni tylko Polsce...*” *Niepodległościowe oddziały partyzanckie w Krakowskim 1944–1947* jest owocem kilku lat pracy nad dziejami zbrojnego podziemia w południowo-zachodniej części historycznej Małopolski, w granicach powojennego województwa krakowskiego.

Jest to właściwie pierwsza próba całościowego ujęcia problematyki działalności zbrojnej oddziałów powojennej partyzantki na tym terenie dokonana po roku 1989. W zamierzeniu autora ma być ona krokiem w kierunku uzupełnienia obrazu podziemnej walki zbrojnej w latach 40. XX wieku o lata 1945–1947, i siłą rzeczy odpowiedzią, na ile była ona integralną częścią walki o niepodległość trwającej w kraju od roku 1939.

Tytuł opracowania nawiązuje do fragmentu rozkazu 33/K z 19 I 1945 r. Komendanta Głównego AK gen. Leopolda Okulickiego, w którym pisał: „Daję Wam ostatni rozkaz. Dalszą swą pracę prowadźcie w duchu odzyskania pełnej niepodległości Państwa Polskiego i ochrony ludności polskiej przed zagładą. Starajcie się być przewodnikami Narodu i realizatorami niepodległego Państwa Polskiego. W tym działaniu każdy z Was musi być dla siebie dowódcą. W przekonaniu, że rozkaz ten spełnicie, że zostaniecie na zawsze wierni tylko Polsce oraz by Wam ułatwić dalszą pracę z upoważnienia Pana Prezydenta RP zwalnam Was z przysięgi i rozwiązuję szeregi AK [podkr. – M.K.]”¹.

1. Zakres terytorialny i chronologiczny

Przy wytyczeniu zakresu terytorialnego badań pojawiły się pewne trudności. Wprawdzie przebieg granic administracyjnych nie pokrywał się z zasięgiem działań poszczególnych oddziałów partyzanckich, jednakże miał on

¹ Cyt. za: A. Chmielarz, *Trzy rozkazy Niedźwiadka*, „Gazeta Wyborcza” 20 I 1995, nr 17.

duże znaczenie dla zasobów archiwalnych, które w zasadniczym wymiarze posegregowane są według struktury powiatowej i wojewódzkiej. Znaczna część archiwaliów, na których w przeważającej mierze bazuje praca, wytworzona została przez wojewódzkie i powiatowe organa administracji państwowej, partyjnej i wojskowej. Wobec powyższego przyjęte zostało, że zakres terytorialny pracy wyznaczają granice byłego województwa krakowskiego w kształcie, jaki ostatecznie otrzymało ono w lipcu 1945 r. Jego zasięg znacznie odbiegał od przedwojennego województwa krakowskiego.

W roku 1945 zaistniała konieczność utworzenia zupełnie nowego województwa rzeszowskiego z zachodnich resztek podzielonego granicą województwa lwowskiego. W związku z tym krakowskie okrojono od strony wschodniej, odłączając od niego powiaty: jasielski, mielecki, dębicki i gorlicki. Natomiast na północy województwo rozszerzono poprzez włączenie w jego granice powiatów: miechowskiego i olkuskiego – przed wojną mających stolicę wojewódzką w Kielcach².

Tak ukształtowany region liczył w 1945 r. 15 918 km² powierzchni i zamieszkiwany był przez 2 133,4 tys. ludności³. W sensie administracyjnym obszar ten obejmował 15 powiatów oraz cztery miasta wydzielone⁴.

Fakt, że układ administracyjny, o którym mowa, został ukształtowany dopiero w lipcu 1945 r., spowodował konieczność użycia w tekście odnoszącym się do okresu wcześniejszego pojęcia „ziemia krakowska”, gdyż przed tą datą będący w użyciu termin „województwo krakowskie” nie odpowiadał omawianemu obszarowi.

W sensie chronologicznym praca obejmuje ostatnie miesiące roku 1944, lata 1945 i 1946 oraz początek roku 1947. Ostatnie miesiące roku 1944, po wygaśnięciu na tych terenach działań zbrojnych związanych z operacją „Burza”, w zasadniczym stopniu rzutowały na działania podejmowane przez oddziały partyzanckie w czasie ofensywy sowieckiej oraz w okresie kształtowania się systemu władzy pod dominacją ZSRS. Okres, którego wyraźną cezurą jest ogłoszenie przez blok komunistyczny zwycięstwa wyborczego, oraz wejście w życie dekretu o amnestii z 1947 r., zamyka czas, w którym oddziały partyzanckie na omawianym terytorium stanowiły poważną siłę, kontrolowały znaczne fragmenty województwa i skutecznie dezorganizowały funkcjonowanie struktur nowej władzy.

² M. Korkuć, *Ziemie Małopolski w XIX i XX wieku*, w: *Małopolska na przestrzeni wieków*, „Wspólnota Małopolska”. Wydanie Specjalne, Kraków 1999.

³ *Powierzchnia, podział administracyjny i ludność w 1946 r.*, w: *Historia Polski w liczbach. Ludność. Terytorium*, Warszawa 1993, s. 138.

⁴ Powiaty: bialski, bocheński, brzeski, chrzanowski, dąbrowski, krakowski, limanowski, miechowski, myślenicki, nowosądecki, nowotarski, olkuski, wadowicki, tarnowski, żywiecki. Miasta wydzielone: Kraków, Nowy Sącz, Tarnów, Zakopane.

Województwo krakowskie w granicach ustalonych w lipcu 1945 r.



2. Cele opracowania

Podstawowym celem opracowania jest przedstawienie odpowiedzi na szereg pytań związanych z sytuacją żołnierzy niepodległościowego podziemia i ich postawą wobec zmian politycznych i militarnych na ziemiach Polski w latach 1944–1947. Pytania te dotyczą m.in. takich oto zagadnień:

- jakie były koncepcje na temat postępowania żołnierzy podziemia po wkroczeniu Armii Czerwonej;
- jakie działania podejmowały różne odłamy podziemia w okresie przełomu;
- jaki był rzeczywisty stosunek władz podziemia i żołnierzy konspiracji do sprawy kontynuacji walki zbrojnej o niepodległość;
- jak daleko idąca była ciągłość ideowa i personalna pomiędzy jednostkami walczącymi w czasie okupacji niemieckiej i później, w następnym okresie;

- w jakich okolicznościach doszło do eskalacji walki zbrojnej;
- jak przedstawiała się problematyka udziału partyzantów w akcji ujawnień po powrocie Mikołajczyka do kraju;
- jaki był stosunek ludności do oddziałów leśnych i do nowej władzy;
- jakie były cele walki i podstawowe kierunki aktywności oddziałów leśnych;
- jaka była rzeczywista skala oporu na omawianych terenach;
- jakie były metody zwalczania oddziałów leśnych i wspierającej je ludności.

Ze względu na brak szerszych opracowań, traktujących o oddziałach leśnych, część pracy ma zadanie zrekonstruować dzieje niektórych jednostek walczących na terenie województwa krakowskiego i wzajemne związki pomiędzy nimi w oparciu o dostępne dokumenty, relacje i opracowania.

Trzeba jednocześnie zaznaczyć, iż w założeniach książki nie mieści się przedstawienie dokładnej i pełnej listy oddziałów partyzanckich i żołnierzy podziemia w nich walczących, z uwzględnieniem *w s z y s t k i c h*, nawet małych, kilkuosobowych grupek podziemia. Nie chodzi także o dokładne ustalenie ilości poległych i pomordowanych partyzantów ani też „ofiar” po stronie wroga w odpowiedzi na – według określenia A. Paczkowskiego – „intensywne zabiegi mitotwórcze” podejmowane w okresie PRL⁵. Chodzi raczej o uwzględnienie całości problematyki zbrojnego oporu, ze wszystkimi problemami dowódców i ich podkomendnych w zmieniającej się sytuacji politycznej, przy ukazaniu szczegółowych zdarzeń dotyczących konkretnych jednostek partyzanckich.

W znacznym stopniu jest to podyktowane koniecznością uwzględnienia pozostałych materiałów źródłowych, podczas pisania pracy dla autora niedostępnych (z byłego archiwum UOP). Drugim powodem jest chęć uniknięcia powielania praktyk peerelowskich historyków, którzy notorycznie przedstawiali pozornie pełne i precyzyjne spisy oddziałów i wyliczenia ich członków (na ogół z dokładnością do jednej osoby), które często nie miały większego związku z rzeczywistością. W dużym stopniu należy się zgodzić z J. Ślaskim, który pisał, że „dokładnej odpowiedzi na pytanie, ilu łącznie było tych, którzy z bronią w ręku usiłowali przeciwstawić się sowietyzacji Polski, nie znamy i – jak sądzę – nie poznamy jej nigdy. Nie ma jej bowiem ani w pamięci uczestników wydarzeń, co zrozumiałe, ani w archiwach, gdyż żadna ze stron nie wytworzyła pełnej i wiarygodnej dokumentacji na ten temat. [...] Oddziały powstawały i znikwały, łączyły się i dzieliły, zmieniały teren, odtwarza-

⁵ A. Paczkowski, *Aparat Bezpieczeństwa wobec podziemia niepodległościowego w latach 1944–1948*, w: *Wojna domowa czy nowa okupacja? Polska po roku 1944*, red. A. Ajnenkiel, Wrocław-Warszawa-Kraków 1998, s. 91–92.

ły w innym kształcie. Żaden buchalter nie uchwyciłby tych zmian”⁶. Ważne wątpliwości w tym zakresie wysuwa także A. Paczkowski⁷.

Natomiast było zamierzeniem autorskim umieszczenie tu dużej ilości szczegółowych informacji z lokalnych dziejów niepodległościowego ruchu oporu w powiatach i gminach. W tym wypadku między innymi chodzi o wskazanie badaczom ważnych wydarzeń wpisujących się w powojenną historię małych miast, miasteczek i wsi. Widoczna (i w pewnym sensie niebezpieczna) jest bowiem tendencja do rzetelnego opisywania ich dziejów z uwzględnieniem niepodległościowej konspiracji tylko do roku 1945. Po tej dacie wielokrotnie umieszcza się już tylko ułożone informacje o nominowanych przez komunistów władzach, budowach dróg, szkół i mostów, jakby wciąż obowiązywała cenzura PRL. Niebranie pod uwagę problemu oporu społecznego (politycznego i zbrojnego) i sprzeciwu wobec systemu totalitarnego w kontekście powojennych dziejów lokalnych rodzi niebezpieczeństwo utrwalenia wypaczonej wizji historii, sprzed roku 1989⁸.

Jak już wspomniano, tekst w obecnym kształcie jest pierwszą próbą opisu całości tej problematyki na omawianym terenie. Oczywiście nie jest to w pełni wyczerpujące ujęcie tematu. Prace badawcze nad rozszerzeniem jego zakresu, uściśleniem wielu zagadnień oraz wyjaśnieniem licznych, nie do końca rozwikłanych, kwestii są kontynuowane.

3. Podział i układ tematyczny

Książka podzielona jest na sześć rozdziałów, obejmujących okres od jesieni 1944 do zimy 1947 r.

Rozdział I poświęcony jest ostatnim miesiącom przed sowiecką ofensywą styczniową. Podejmuje zagadnienia stosunków pomiędzy polskimi oddziałami podziemnymi i grupami dywersyjnymi zależnymi od ośrodków dowodzenia w ZSRS oraz koncepcje działania polskich organizacji podziemnych wobec jednostek sowieckich w drugiej połowie roku 1944. W rozdziale II omówiona została sytuacja i postawa polskich jednostek w kontekście ofensywy styczniowej Armii Czerwonej, początków budowy struktur władzy ko-

⁶ J. Ślaski, *Siły zbrojnego oporu antykomunistycznego w latach 1944–1947*, w: *Wojna domowa czy nowa okupacja?*..., s. 41–42. Trudno jednak zgodzić się z wyliczeniami tego autora podawanymi w tym samym artykule (s. 44–45).

⁷ A. Paczkowski, *Aparat Bezpieczeństwa wobec podziemia niepodległościowego...*, s. 92.

⁸ Przykładem może być chociażby monumentalna publikacja na temat dziejów Suchej Beskidzkiej. Część omawiająca okres powojenny jest po prostu gloryfikacją okresu PRL, niezgodną z prawdą historyczną. Por. J. Hampel, F. Kiryk, *Sucha Beskidzka*, Kraków 1998, s. 353–436.

munistów na terenie ziemi krakowskiej i problematyka udziału członków niepodległościowego podziemia w strukturach nowej władzy. Rozdział III przedstawia sytuację wiosną i latem 1945 r. – w czasie odbudowy oddziałów podziemnych i eskalacji represji. Zwrócono m.in. uwagę na cechy charakterystyczne akcji podejmowanych przez podziemie niepodległościowe w pierwszej połowie 1945 r. Rozdział IV jest w całości poświęcony sytuacji podziemia w kraju po powrocie Mikołajczyka – problematyce ujawnień i kontynuacji oporu zbrojnego.

Rozdział V opisuje okres od jesieni 1945 r. do zimy 1946/47. Omówiono sposoby i metody zwalczania oddziałów niepodległościowych przez siły reżimu, ich skalę i efektywność. W jego ramach opisano także tematykę tworzenia i działalności oddziałów prowokacyjnych oraz problem uczestnictwa oddziałów wojska w walce z podziemiem. Przedstawione zostały też metody i charakterystyczne cechy działań podejmowanych przez niepodległościowe oddziały, ich siłę i zasięg w województwie oraz relacje pomiędzy oddziałami podziemia a ludnością cywilną.

Rozdział VI zawiera wiadomości dotyczące działań podziemia zbrojnego przy uwzględnieniu szczegółowych informacji na temat wybranych jako przykłady ważniejszych jednostek zbrojnych.

4. Archiwalne materiały źródłowe

Największych problemów nastręczał dostęp do materiałów byłego MSW zgromadzonych w archiwach delegatury byłego UOP w Krakowie. Należy wyrazić ubolewanie, iż rozpoczęta (po kilku latach starań o zezwolenie) kwerenda musiała zostać przerwana, kiedy okazało się, że nie są udostępniane materiały operacyjne, a jedynie kserokopie dokumentów śledczych i procesowych. Te również dostępne były tylko w części – po uznaniowej selekcji dokonanej przez pracowników UOP udostępniano jedynie około 10–15% zawartości teczek (wyrażnie świadczyła o tym paginacja). W związku z faktem, że były to zasadniczo materiały tej samej wartości, jak zespoły Wojskowych Sądów Rejonowych (WSR), dostępne w oryginałach (i w całości) w innych placówkach, nasunęła się konstatacja, że przeniesienie prac badawczych właśnie tam będzie bardziej owocne.

Dlatego też praca niniejsza uwzględnia tylko w niewielkim wymiarze materiały zgromadzone w archiwach UOP, co niewątpliwie będzie inspiracją dla dalszych badań źródłowych. W dużym wymiarze wykorzystuje zespoły archiwalne takich placówek jak: Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie-Rembertowie (przede wszystkim zespół Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego), Archiwum Państwowe w Krakowie (m.in. zespoły: Komitetu

Wojewódzkiego PPR w Krakowie, Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego, Wojskowego Sądu Rejonowego), materiały zdeponowane czasowo w Sądzie Wojewódzkim w Krakowie (głównie Wojskowy Sąd Rejonowy), Archiwum Akt Nowych (m.in. zespoły: Komitetu Centralnego PPR, Armii Ludowej, Polskiego Sztabu Partyzanckiego itd.). W pewnej mierze wykorzystano także dokumenty z kwerend przeprowadzonych w Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego, Archiwum Państwowym w Nowym Targu czy w oddziale Muzeum Historii Miasta Krakowa przy ul. Pomorskiej w Krakowie (głównie kopie i odpisy materiałów z innych placówek archiwalnych zgromadzone przez A. Szczygła).

Dokonano również szczegółowej kwerendy archiwalnej w Studium Polski Podziemnej w Londynie. Spośród materiałów tam się znajdujących uwzględnione zostały przede wszystkim zespoły zawierające materiały Zrzeszenia WiN przesyłane do Londynu w omawianym okresie oraz Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Rządu RP na Uchodźstwie, a także dokumenty zawarte w teczkach z dokumentami kontrwywiadowczymi. Skorzystano ze zbiorów prywatnych i relacji uczestników wydarzeń.

Największa grupa wśród wykorzystanych źródeł to różnego rodzaju materiały przygotowywane w poszczególnych powiatach dla zwierzchników w województwie: sprawozdania okresowe, meldunki, komunikaty wewnętrzne. Obficie czerpano z comiesięcznych raportów struktur administracyjnych i politycznych. Zarówno z tych przygotowywanych przez starostów powiatowych dla władz wojewódzkich i przez wojewodę dla ministra administracji, jak i tych pisanych w komitetach powiatowych PPR, adresowanych do Komitetu Wojewódzkiego w Krakowie. Standardowo były w nich umieszczone duże fragmenty poświęcone ocenie „stanu bezpieczeństwa” i omówienia zdarzeń mających miejsce w opisywanym okresie. W znacznym stopniu oparto się też na meldunkach (codziennych i okresowych) sporządzanych przez żołnierzy KBW dla zwierzchników, raportach KBW z przeprowadzonych działań, meldunkach funkcjonariuszy UB dla Komitetu Wojewódzkiego PPR, komunikatach wojskowych na temat wydarzeń w kraju itp.

Największą zaletą tych źródeł jest, że – wówczas opatrzone klauzulą „tajne” lub co najmniej „poufne” – pokazują często rzeczywisty sposób myślenia i stan wiedzy struktur nowej władzy. Informacje, które były wtedy ukryte i niedostępne dla społeczeństwa na zewnątrz maskowano pseudopatriotyczną frazeologią i demonstrowaną siłą. Wszystkie wymagają krytycznej analizy i weryfikacji, tak pod kątem używanych sformułowań i określeń, jak i pod kątem omawianych wydarzeń. Oczywiście ich zaletą jest szczegółowość i wielość konkretnych informacji na temat obozu zwalczającego niepodległościowy opór: ilość i jakość używanych jednostek, kadry, problemy wewnętrzne, dyslokacja, stosowane metody, hierarchia celów, stosunki ze

społeczeństwem, lokalizacja głównych rejonów zagrożenia, ocena sił własnych w porównaniu do możliwości podziemia, etc.

Ich wadą jest fakt, iż wszystkie te materiały niemal w całości są podporządkowane obowiązującym wówczas formułom terminologicznym i, w trosce o opinie zwierzchników, od początku niemal posługują się ukształtowanym w tych strukturach żargonem, najczęściej zaciemniającym rzeczywistość (nie ma potrzeby przypominać, że najpowszechniejszym tego przejawem jest użycie słowa „bandy” czy „bandy NSZ” na określenie wszystkich grup i oddziałów podziemia – poza małymi wyjątkami – na ogół bez rozróżnień pomiędzy podziemiem niepodległościowym a rzeczywistymi bandami rabunkowymi).

Stale zauważalne jest m.in. dążenie do wyolbrzymiania i pomnażania sukcesów przy opisach działań własnych struktur zwalczających podziemie (UB, KBW), co szczególnie utrudnia rekonstrukcję obrazu ich przeciwnika. Niestety, trzeba stwierdzić, iż szeroko wykorzystywała takie informacje stronicza historiografia w latach PRL, kreując przy ich użyciu obraz od początku silnej władzy, rzekomo mającej do czynienia z marginesem społeczeństwa, co dobitnie przedstawił słynny dzisiaj plakat z roku 1945 „OLBRZYM i zapłuty karzeł reakcji”.

W dokumentach tych widać kilka tendencji, wśród których wymienić można m.in.:

- pomnażanie ilości oddziałów rozbitych i zlikwidowanych. Często jako oddzielny oddział funkcjonuje rozbity patrol czy pojedyncza grupka 2–3 pochwyconych partyzantów, np. zakwaterowanych na zimę. Pojawiają się wtedy informacje o rzekomym rozbiciu oddziałów („band”) nigdy nieistniejących bądź też takich, które w rzeczywistości funkcjonowały nadal, a straciły co najwyżej pojedynczych członków. Tę absurdalną praktykę nawet usankcjonowano formalnie, albowiem według wyrażonej w listopadzie 1946 r. opinii Zgromadzenia Ogólnego Sędziów Najwyższego Sądu Wojskowego „Bandą w rozumieniu artykułu 118 par. 3 kodeksu karnego Wojska Polskiego (z 23 IX 1944) jest każdy mający cele przestępcze związek co najmniej dwóch osób bez względu na jego skład osobowy”⁹. Takie ujęcia, funkcjonujące już wcześniej, prowadziły do zawierania w dokumentach zupełnie nierealnych i wręcz niepoważnych stwierdzeń typu: „W ciągu od 1.06.45 r. do 1.06.46 r. Wojska Wewnętrzne Województwa Krakowskiego zlikwidowały ogółem 53-y bandy”¹⁰;

⁹ A. Kochański, *Polska 1944–1991*, t. I, Warszawa 1996, s. 173.

¹⁰ CAW, KBW, sygn. 15780/75/360, k. 40, Dziennik działań bojowych wojsk wewnętrznych województwa krakowskiego.

- rozciąganie pojęcia „rozbiecie bandy” (w rozumieniu politycznym) na likwidację grup pospolitych przestępców. Stałym zjawiskiem było na przykład przypisywanie różnym zdarzeniom cech działań przeciwko NSZ – niezależnie od tego przeciw komu były prowadzone. Sprostowania takich informacji niewątpliwie należały do absolutnych wyjątków, ale także się zdarzały. I tak w meldunku KBW z 29 XII 1945 r. podano, że w dniach 21 i 22 XII w wyniku akcji PUBP Żywiec przeciw „bandzie NSZ (12 os[ób]) ujęto 8 os[ób] z d[owód]cą: WIDZ Józef ps. «GWÓŹDŹ», zam. w Przyborowej pow. Żywiec”. Dopiero po dwóch dniach, 31 XII 1945 r., prostowano tę informację donosząc, że była to grupa rabunkowa niemająca żadnych kontaktów z AK ani NSZ¹¹. Niestety, zdecydowana większość tego rodzaju błędnych stwierdzeń pozostała w dokumentach bez żadnej weryfikacji;
- dążenie do precyzyjnego określania przeciwnika nawet w przypadkach braku elementarnej wiedzy na jego temat (pojawiało się wtedy najczęściej przypisanie przynależności do NSZ lub konkretnie do któregoś ze zgrupowań, np. „Ognia”);
- powiększanie liczby strat podziemia – szczególnie niewiarygodne przy porażkach, kiedy właśnie siły reżimowe były zmuszone do wycofania się i fizycznie nie były w stanie dokładnie oszacować strat przeciwnika. (Inna sprawa, że to samo zjawisko powiększania strat wroga jest widoczne również w dokumentach wytworzonych przez podziemie);
- zawyżanie liczebności oddziałów leśnych, w przypadku porażek sił reżimowych. Niejednokrotnie na przykład zwykły wiejski posterunek zdobywały kilkuosobowe patrole partyzanckie, natomiast źródła te podają wiadomości o oddziałach liczących od kilkudziesięciu do kilkuset osób, co miało spełniać rolę prostego uzasadnienia przegranej wymiany ognia czy po prostu poddania się. Przykładem może być chociażby akcja ataku na posterunek MO w Ciężkowicach koło Tarnowa 6 VIII 1945 r. Rozbrojenia dokonał Bolesław Pronobis „Ikar” wraz z częścią swojego oddziału. Milicjanci po akcji przekazali KBW informację, że zaatakował ich oddział liczący 40 osób, ponieważ pragnęli wyjaśnić, dlaczego nie stawili żadnego oporu. W efekcie meldunki KBW (w tym wypadku w dobrej wierze) mówią o 40-osobowym oddziale „Ikara”, który zajął posterunek w Ciężkowicach. Tymczasem cały oddział Pronobisa nie liczył wówczas więcej niż 25 ludzi, a akcji

¹¹ Ibidem, sygn. 1580/75/90, k. 137, Meldunek zwiadowczy nr 00145 6 Specjalnego Pułku KBW z 29 XII 1945; k. 139, Meldunek zwiadowczy nr 00147 6 Specjalnego Pułku KBW z 31 XII 1945.

w Ciężkowicach „Ikar” dokonał na czele patrolu liczącego zaledwie 5 osób¹²;

- próby przedstawiania porażki jako sukcesu, czego efektem jest „retuszowanie” również innych okoliczności zdarzenia;
- „awans” zabitych do roli dowódców oddziałów lub podawanie fałszywych informacji o śmierci dowódcy (przykładem sztandarowym jest wielokrotnie powtarzana w materiałach KBW informacja o zabiciu Antoniego Bieguna ps. „Sztubak”, który mimo rozlicznych przeciwności przeżył cały okres PRL);
- przedstawianie aresztowań wśród ludności cywilnej ogólnie popierającej dążenia niepodległościowe lub po prostu niechętniej nowym stosunkom jako pochwyconych członków oddziałów i czynnych współpracowników podziemia – permanentnie stosowane jako zabieg uwydatniający efekty przeprowadzanych operacji, mających w rzeczywistości charakter zwykłych pacyfikacji wsi.

Chcąc zrekonstruować na podstawie tych źródeł ilość i zasięg oddziałów leśnych bardzo często otrzymujemy nie tyle obraz podziemia, ile raczej obraz stanu wiedzy (czy raczej: stanu niewiedzy) UB, KBW i wojska oraz informacji będących jedynie przypuszczeniami, co gorsza podawanych na ogół jako pewniki (to wymuszała służbowa, wojskowa „dokładność”). W wielu wypadkach meldunki sobie wzajemnie zaprzeczają – do rzadkości należą przypadki korygowania fałszywych informacji podawanych wcześniej, chociaż, jak już powiedziano, i takie mają miejsce. Sporadycznie zdarzają się nawet uwagi generalne, jak choćby: „Dane przysyłane dotychczas przez Wydział Wywiadowczy WBW Kraków o bandzie «Huragan» i jej stosunku do bandy «Ognia» były kompletnym idiotyzmem ponieważ w/w banda jest pododdziałem «Ognia»”¹³. Mimo wszystko źródła te należy ocenić jako bardzo istotne i ważne dla opisu kontekstu wydarzeń. Tym więcej, że w wielu wypadkach są one dobrą podstawą do dalszych badań i weryfikacji, a niejednokrotnie też jedynym śladem zdarzeń. Często też mimo błędnych informacji co do oddziałów i przebiegu zdarzeń pozwalają na dość dokładne zlokalizowanie zdarzeń w sensie chronologicznym i geograficznym.

Oczywiście najważniejszą – i niestety niezbyt obszerną – kategorią materiałów źródłowych są dokumenty bezpośrednio wytworzone przez podziemie: rozkazy, ulotki, odezwy, listy, oświadczenia. Z racji zarówno charakte-

¹² Ibidem, sygn. 1580/75/1, mat. nienumerowany, Meldunek operacyjny nr 236 Sztabu 1 Zmot. Pułku KBW, Kraków dn. 19 VIII 1945; Protokół przesłuchania B. Pronobisa w PUBP Będzin, 14 I 1946 – kopia w zbiorach własnych autora; AP Kraków, WSR Kr, sygn. 11/47, Protokół rozprawy przeciwko B. Pronobisowi z 15 VII 1946 – odpis w zbiorach własnych autora.

¹³ Ibidem, sygn. 1580/75/283, mat. nienumerowany, Raport kpt. B. Szwejgierta do Szefa Oddziału Wywiadu KBW mjr. Jonasa z 6 XII 1946.

ru oddziałów leśnych, jak i ich finalnej klęski są one stosunkowo nieliczne, rozproszone. Wiele uległo bezpowrotnemu zniszczeniu. Niewątpliwie część wciąż jeszcze pozostaje w schowkach i skrytkach, gdzie zostały ukryte przed UB. Te, które przejęło UB w większości znajdują się zapewne w archiwach UOP (nie należy wykluczać, że pewna ich liczba trafiła z archiwów UB do prywatnych archiwów funkcjonariuszy). Wiele z nich znaleźć można też pośród wspomnianych wyżej sprawozdań i meldunków w roli załączników (przy czym sporo wartościowych dokumentów odnajduje się w najbardziej nieoczekiwanych miejscach). Niestety, załączniki owe bardzo często są zachowane w postaci odpisów, co niekiedy nastrocza różnego rodzaju wątpliwości, a już notorycznie zawiera dużą ilość błędów ortograficznych (widać to np. przy porównaniu nielicznych podwójnych odpisów tego samego dokumentu). Można jednakże odnaleźć także oryginały. Niewątpliwie podnosi to dodatkowo źródłową wartość wcześniej omawianych sprawozdań, meldunków i raportów.

Niekiedy liczne materiały wytworzone przez podziemie zawierają teczki sądowe (WSR) i prokuratorskie (WPR), w których pełnią one rolę dowodów rzeczowych. Warto też zauważyć, że szereg niedostępnych (a być może nawet nieistniejących już) ciekawych dokumentów znalazło się w niektórych opracowaniach z okresu PRL jako ilustracje – reprodukcje dokumentów (np. w opracowaniach I. Bluma czy S. Wałacha).

Wymagającym oddzielnego omówienia niezwykle istotnym materiałem są wspomniane akta Wojskowych Sądów Rejonowych, w których znajdują się protokoły przesłuchań pojmanych partyzantów, protokoły przesłuchań świadków (w tym innych aresztowanych), zapisy rozpraw sądowych, dowody rzeczowe, czasem także własnoręczne oświadczenia zatrzymanych, apelacje, prośby o ułaskawienie, protokoły ze śledztwa, dochodzeń, wizji lokalnych i konfrontacji więźniów, prośby o ułaskawienie oraz – w końcu – wyroki i protokoły straceń. Najwięcej miejsca zajmują na ogół protokoły wielokrotnych przesłuchań podejrzanych i świadków. Jest to materiał o tyle ważny i ciekawy, że powstawał na podstawie zeznań bezpośrednich uczestników wydarzeń i w stosunkowo niewielkiej odległości czasowej (lub wręcz bezpośrednio po wydarzeniach). Jako taki dobrze może służyć do weryfikacji niektórych wiadomości, szczegółów zdarzeń, miejsc i uczestników. Jednakże studia tych materiałów wymagają niezwykle ostrożności, analizy kontekstu wydarzeń i możliwości ich zaistnienia, dokładnej analizy graficznej i czasowej różnych zapisów, a nawet najzwyklejszego, lecz daleko posuniętego wyczucia. Ich największą wadą jest bowiem sposób i okoliczności spisywania tychże. Na formie najczęściej odbija się także brak elementarnego wykształcenia protokolantów, którzy posługują się niejednokrotnie językiem nieporadnym, zdradzając opanowanie sztuki pisanego na poziomie jedynie podstawowym (niekiedy błędy ortograficzne wręcz uniemożliwiają zrozumienie tekstu i dopiero analiza większych fragmentów

potrafi rozwiązać wątpliwości). Mimo licznych problemów z formą, o wiele poważniejszym problemem jest sama treść zeznań.

Zapis protokołów, mimo każdorazowych podpisów oskarżonych, był zapisem ułomnym. Sporządzali go funkcjonariusze UB według własnych kryteriów, uwzględniając tylko te informacje, które UB chciało uzyskać. Używany język i terminologia jest odzwierciedleniem poglądów i punktu widzenia UB (np. standardem jest, że w protokołach pisanych „w imieniu przesłuchiwanym” w pierwszej osobie partyzanci „mówią” o swojej działalności używając określeń pejoratywnych: „byłem w bandzie...”, „zrabowaliśmy...”, „dokonałem napadu rabunkowego...”, „zamordowaliśmy...” etc.). Każdorazowo należy brać pod uwagę ogólny kontekst przesłuchań, tj.: stosowanie tortur, niejednokrotne wymuszenia samooskarżeń o czyny nie popełnione, preparowanie dowodów, stwarzanie przez UB wrażenia wszechwiedzy (już z myślą o dalszym, również sądowym „życiu” przygotowywanych akt) oraz – ze strony przesłuchiwanym – m.in. próby ochrony innych i siebie, np. poprzez przypisywanie niektórym działań czy funkcji dowódczym już poległym, celowe przeinaczenia i przemilczenia, „skręcanie” czasu pobytu w oddziale, kreowanie gangsterskiego obrazu stosunków w nim panujących (służba z przymusu pod groźbą śmierci, wykonywanie akcji pod wpływem alkoholu, bezideowość, niskie pobudki, etc.). Szczegółowej uwagi wymaga także czas, w którym odbywały się przesłuchania: w celu zmniejszenia wymiaru kary często partyzantom zależało na przedstawianiu niepodległościowych, „antypaństwowych” elementów działalności jako „pospolitego” bandytyzmu (lepiej było być „zwykłym” kryminalistą czy złodziejem niż politycznym „bandytą – członkiem antypaństwowej organizacji zbrojnej”). Jednakże nie był to schemat stały. Są świadectwa, że w okresie obowiązywania amnestii w 1947 r. pojawiło się zjawisko odwrotne: to kryminaliści w zeznaniach przypisywali sobie przynależność do oddziałów niepodległościowych, albowiem amnestia dotyczyła tylko więźniów politycznych (wielu z nich podawało się na przykład za żołnierzy najbardziej znanego w Krakowskim „Ognia”).

Poza tym w aktach WSR znajduje się wiele kompletnych informacji natury obiektywnej: personalia skazanych, wykształcenie, karalność, odbyte wyroki, daty aresztowań, przebieg procesu, wyroki etc. Bardziej stronnicze, lecz także zawierające dużo elementów neutralnych są: protokoły wizji lokalnych, protokoły sekcji zwłok, zapisy zeznań przypadkowych świadków konkretnych wydarzeń, etc.

Dodać należy również, że cenne wiadomości zawierają materiały Wojсковей Prokuratury Rejonowej, w których znajdują się m.in. akta spraw umorzonych, np. z braku wykrycia sprawców.

Podsumowując należy powtórzyć, że zarówno zbiory WSR, jak i WPR są ważnym materiałem dla historyka tej epoki, zawierającym niebagatelną

ilość istotnych informacji, jednakże wymagają dużej ostrożności i ciągłego stawiania pytań o wiarygodność poszczególnych zapisów, tym bardziej że na ich podstawie wydawano niejednokrotnie ciężkie wyroki z karami śmierci łącznie.

Godzi się zaznaczyć, iż większość materiałów wykorzystanych w niniejszej pracy użytych zostało w ogóle bądź w takim wymiarze po raz pierwszy.

5. Opracowania i publikacje źródłowe

Spore trudności związane są z wykorzystaniem literatury przedmiotu sprzed roku 1989. Opracowania wydane w okresie PRL mają zróżnicowaną wartość naukową – niejednokrotnie decyduje o tym czas wydania i zakres tematyczny pracy. Wraz ze stopniową liberalizacją systemu coraz więcej rzetelnych historyków mogło publikować prace będące wynikiem solidnej pracy naukowej i analizy źródeł. Opracowania te siłą rzeczy niwelowały wcześniej wyrazisty monopol prac propagandowych i stronnich na kształtowanie obrazu dziejów. W latach 80. pojawiały się tematy i prace, o których wydaniu autorzy nie mogli wcześniej marzyć, a nawet pierwsze przedruki opracowań emigracyjnych. Wciąż istniał jednak zespół zagadnień zakazanych, jakich nie dopuszczała cenzura lub też autocenzura autorów, którzy po prostu (z konieczności) przemilczali niektóre wątki problemowe. Nie było tu wyraźnie zarysowanych granic ani chronologicznych, ani tematycznych, jednak w praktyce wyczuwano dość dokładnie, gdzie zaczyna się grząski grunt z punktu widzenia politycznych decydentów. Łatwo było wskazać te najbardziej wychwytywalne granice. Jedną z nich, być może do końca istnienia PRL najbardziej niewzruszoną granicę chronologiczną, wyznaczały lata przełomu: 1944–1945. Inaczej mówiąc: wolno było publikować rzetelne (choć jeszcze niepełne – z wyłączeniem niektórych tematów i zagadnień) publikacje o wydarzeniach do „wyzwolenia”, ale nie było już takiej możliwości w odniesieniu do wydarzeń związanych z budową i utwierdzaniem nowego systemu, z represjami i walką z podziemiem niepodległościowym, losami AK w Polsce i ZSRS, rolą Sowietów w Polsce, kulisami działalności PPR etc., etc. Przykładem charakterystycznym może być tutaj chociażby dość szeroko wykorzystana w początkowej części pracy imponująca monografia A. Fitowej *Bataliony Chłopskie w Małopolsce*, gdzie autorka zdołała przemycić szereg informacji dotyczących okresu powojennego, ale nie miała już możliwości rozwinięcia tej problematyki.

Natomiast większość opracowań historyków z całego okresu PRL na temat „walki o utrwalenie władzy ludowej” cechuje skrajna stronnicość, ideologiczny język opisów i interpretacji nakierowanych na uzasadnienie tez-fun-

damentów propagandy z czasów PRL. Stronniczość ta nie miała wiele wspólnego z naturalnymi rozbieżnościami w ocenie faktów i zdarzeń – polegała na świadomym kreowaniu zafałszowanego obrazu przeszłości, użytecznego dla realizacji bieżących celów politycznych rządzącej ówczesnie partii. Omawiany okres był przedmiotem szczególnej uwagi. Rzecz dotyczyła bowiem istoty legitymacji elit PRL do sprawowania władzy, toteż opracowaniom na temat „utrwalania władzy ludowej” wyznaczano ważną rolę w kształtowaniu światopoglądu społeczeństwa. Charakterystyczne, że mimo pełzającej demokratyzacji systemu niemal do końca lat 80. terminy typu „banda zbrojna” czy „banda reakcyjna” były w tej historiografii obowiązujące.

Stronniczość widoczna była tak w doborze materiałów i zdarzeń, jak i w interpretacjach oraz komentarzach. Przez wiele lat prym wiedli tutaj tacy autorzy jak W. Góra, R. Halaba czy T. Walichnowski. W pewnym sensie pełnili oni funkcje „dyżurnych specjalistów” od obowiązujących oficjalnie wersji wydarzeń z okresu utrwalania władzy ludowej. Mimo że wśród wydanych w różnych okresach PRL publikacji jednoznacznie nakierowanych na gloryfikację walki z niepodległościowym oporem, można znaleźć takie, które zawierały także pewną ilość ciekawych informacji źródłowych (m.in. prace Z. Kozika, opisowa część opracowania zbiorowego *Oddali życie w walce o nową Polskę*, zbiorowe opracowanie pod redakcją M. Turlejskiej *O utrwalenie władzy ludowej w Polsce*, czy porządkujące wiadomości w obszarze omawianej problematyki opracowania M. Jaworskiego na temat Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Z. Jakubowskiego na temat Milicji Obywatelskiej) stwierdzić należy, że instrumentalne podporządkowanie komentarzy oraz doboru argumentów do „obowiązujących” schematów propagandowych, a także czyniona pod tym kątem selekcja wydarzeń, nie powinny mieć miejsca i znacznie obniżają wartość tych publikacji.

Uwaga powyższa w pełni odnosi się też do specyficznej grupy publikacji wydanych w okresie PRL, którą stanowią zbeletryzowane wspomnienia uczestników ówczesnych wydarzeń: najczęściej działaczy PPR, funkcjonariuszy milicji i UB, żołnierzy KBW. Była to dość powszechna wówczas i mająca własną specyfikę forma „popularnego” opisu historii, łączącego elementy opracowania historycznego ze wspomnieniami własnymi a w wielu miejscach cudzymi przedstawianymi jako własne¹⁴. Reprezentantami tego gatunku są

¹⁴ Nierzadko w ramach tych opracowań jako własne wspomnienia publikowano informacje pochodzące z zupełnie innych źródeł (m.in. z archiwów) oraz informacje, które z różnych przyczyn albo nie miały miejsca, albo nie mogły być w opisywanym okresie autorom znane lub też były kompilacjami kilku zdarzeń mających miejsce w różnym czasie i w innych miejscowościach (np. Szymański). Książki te na ogół miały duże ambicje literackie i – drukowane w wielotysięcznych nakładach – spełniać miały ważną rolę w kształtowaniu prądowych opinii, nastrojów i wizji dziejów.

m.in. S. Wałach, T. Szymański (*Świtanie jutra*) czy N. Michta (*Z lat walki z reakcją*) a ponadto liczni autorzy materiałów z tomu *Takie były początki*. Stałą praktyką było wykorzystywanie zdarzeń rzeczywiście mających miejsce jako podstawy do wyssanych z palca opowieści¹⁵. Najczęściej pisane przez inne osoby pod dyktando, są przykładem wygładzonego opisu wspomnieniowego czasów, w których autorzy byli tak naprawdę o wiele mniej „heroiczni” i wyrozumieli dla wrogów, niż to próbowali opisać po latach. Nie było tam miejsca na opis prawdziwych metod i nastrojów panujących w szeregach PPR, czy wśród oficerów UB i KBW w latach 40. Nie znajduje tam również odbicia język, jakiego wówczas używali (próżno szukać we wspomnieniach N. Michty słów, jakie zamieścił pełniąc funkcję sekretarza KP PPR w Miechowie w tajnym sprawozdaniu do KW PPR, gdzie postulował uzbrojenie wszystkich członków partii, aby „wkręcić do ryja reakcji drut a pałą w łep [sic!]”)¹⁶.

Braki źródłowe w odniesieniu do tej epoki są tak rozległe, że nie ma możliwości zweryfikowania wszystkich wydarzeń opisywanych przez tych autorów. Jednakże ze względu na wykorzystywanie przez nich niektórych faktów nie sposób też tych pozycji zupełnie pominąć – w wielu miejscach zawierają – wprawdzie zakamuflowane „niewinną” frazeologią, ale dość istotne – informacje mogące potwierdzić szczątkowe opisy dokumentów (m.in. na temat kulisów działań UB). Niejednokrotnie też stwierdzenia autorów mogą być świadectwem zupełnie innej tezy niż ta, którą chcieli przedstawić. Tym bardziej że zawierają one niekiedy ciekawe informacje, których – jak można przypuszczać – po roku 1989 autorzy już nie umieściliby we wspomnieniach.

Natomiast przykładem manipulacji przekraczających wszelkie granice, dokonywanych na użytek polityczny, jest kilkunastokrotnie wydawana

¹⁵ Drobną, acz wyrazistą ilustracją manipulacji faktami przy ich jednoczesnym wykorzystaniu w tych opracowaniach może być m.in. zamieszczony u S. Wałacha opis (znanych już dziś z tajnych raportów KBW) wydarzeń z 5 XI 1946 r. Dnia tego partyzanci z oddziału „Powichra” zorganizowali krótką akcję odbicia jednego żołnierza oddziału, który był ranny i leżał w szpitalu w Zakopanem pilnowany przez ludzi z plutonu zwiadu KBW. Partyzanci podczas akcji zastrzelili dwóch wartowników i zabrali rannego. S. Wałach opisał to nieco inaczej: „W początkach listopada «Powicher» [...] otrzymał od swych informatorów wiadomość, że w szpitalu w Zakopanem leczeni są dwaj żołnierze KBW [sic!], którzy zostali ranni w czasie walk z podziemiem [...] i polecił zlikwidować wojskowych”. Tu następuje szczegółowy, rzekomo prawdziwy, pełen konkretów, opis akcji i jej uczestników, zakończony stwierdzeniem: „Po dokonaniu morderstwa cała grupa wróciła do obozu znajdującego się wówczas w Dolinie Starorobociańskiej”. (CAW, KBW, sygn. 1580/75/283, mat. nienumerowany, Meldunek zwiadowczy nr 00415 Sztabu Dowództwa WBW woj. krakowskiego, 7 XI 1946; S. Wałach, *Był w Polsce czas...*, Kraków 1971, s. 225). Właśnie tego rodzaju przemieszczanie faktów (żołnierze w szpitalu rzeczywiście zginęli) z absolutną fikcją, która pozornie zostaje w ten sposób uwiarygodniona, jest najbardziej niebezpieczną dla historyka stroną tego rodzaju „literatury faktu”.

¹⁶ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/VI/50, k. 241–242, Sprawozdanie KP PPR Miechów z 11 IX 1945.

w wysokich nakładach książka W. Machejka *Rano przeszedł huragan*. Jej treść to pełna fikcja sporządzona przy wykorzystaniu niektórych zdarzeń, jako punktów zaczepienia, w celu dokonania gruntownej „przebudowy” faktów. Szczytem obłudy był wymyślony przez Machejka tekst rzekomego notatnika „Ognia”, który został wydrukowany w jego książce jako oryginalny „dokument”. Stworzył w jego ramach informacje i opisy rzekomo demaskujące niemoralny, zbrodniczy i antysemicki charakter zgrupowania Kurasia¹⁷. Niestety, trzeba przyznać, że zabieg opublikowania spreparowanego tekstu jako „własnych zwierzeń” zabitego partyzanta był pomysłem tyle demonicznym, co skutecznym: dzięki licznym wydaniom książki zaczął żyć własnym życiem jako dokument epoki, świadczący o rzekomo kryminalnej i psychopatycznej osobowości Józefa Kurasia. Paradoksalnie opublikowanie już w latach 70. w aneksach książki Wałacha rzeczywistych notatek „Ognia”¹⁸, nie zmieniło tej sytuacji. Jeszcze w latach 90. rzekomy dziennik wykreowany przez Machejka był wykorzystywany jako „dowód” m.in. w różnego rodzaju publikacjach i oświadczeniach¹⁹.

W sferze komentarzy i doboru źródeł stronnicza jest również wielokrotnie przywoływana w niniejszej książce – nigdy nieopublikowana, lecz dostępna w maszynopisie – praca doktorska J. Depo *Walka organów Bezpieczeństwa Publicznego i Wojska Polskiego z podziemiem zbrojnym w województwie krakowskim w latach 1945–1955*, obroniona w Wojskowym Instytucie Historycznym im. W. Wasilewskiej w roku 1986. Mimo wszystko należy zauważyć, iż jest to tekst oparty na rozległych badaniach źródłowych, dostarczający ogromnej ilości wiadomości i faktów, które – wprawdzie nie wolne od licznych błędów i niespójności – nakazują docenić trud autora. Opracowanie to ma istotną wartość dla osób, które nie uzyskały dotychczas szerszego dostępu do źródeł byłego MSW.

Kolejną grupą opracowań są różnego rodzaju spisy i zestawienia publikowane w okresie PRL. Wśród szeroko dostępnych znajdowały się przede wszystkim spisy i szablonowe noty biograficzne poległych po stronie reżimu.

¹⁷ Jednym z charakterystycznych zapisów wymyślonych przez Machejka, pokazujących brak jakichkolwiek zahamowań tego autora w oczernianiu podziemia, jest np. rzekoma notka „z dziennika” dotycząca żydowskiej kobiety: „Salci krzyczała: Panie Ogień taką pan nieładną demokrację robi? Ucięto język”. W. Machejek, *Rano przeszedł huragan*, Warszawa 1965, s. 246.

¹⁸ Warto w tym miejscu zauważyć, że u Wałacha osobiste, hasłowe notatki zostały niesłusznie i myląco zatytułowane „Dziennikiem «Ognia»”. Sposób tego przedruku (niestaranny, zawierający dużo widocznych błędów i niedający gwarancji, że jest to całość tekstu) także nie spełnia wymogów publikacji dokumentu.

¹⁹ *Iluzji Żydów trzeba zamordować aby zostać bohaterem narodowym?*, „Wiadomości Kulturalne”, 14 VII 1996.

Przykładem mogą być tu: ogólnopolskie zestawienie *Polegli w walce o władzę ludową, Materiały i zestawienia statystyczne* oraz krakowskie opracowanie *Oddali życie w walce o nową Polskę*. Ich zaletą jest ogromna ilość informacji na temat zdarzeń, dat, ofiar (ich nazwisk, przynależności organizacyjnej, służbowej i politycznej). W wielu wypadkach umożliwia to opis wydarzeń, a niekiedy wspomaga także ich weryfikację. Wspomniane zestawienie ogólnopolskie zostało wyposażone w tabele, prezentujące w układzie wojewódzkim szczegółowy podział poległych na poszczególne grupy wiekowe, zawodowe, polityczne etc. Analiza i zestawienie owych tabel dostarcza wielu wniosków dotyczących działalności podziemia i może służyć porównaniom poszczególnych regionów. Niestety, i tu widać polityczne ukierunkowanie – w tabelach poprzez ich odpowiednią konstrukcję (nieuzasadnione dla tej epoki ujmowanie różnych grup ludności razem, brak rozróżnień na poległych w walce i w akcjach pacyfikacyjnych oraz zlikwidowanych z wyroku podziemia, aprioryczne przyporządkowywanie ofiar cywilnych do grupy poległych w obronie reżimu itd.). Doboru biogramów i ich opracowania dokonano bez należytej staranności. Nie brak tu błędów, jak i świadomych przemilczeń i przeinaczeń, powiększających rzekomą martyrologię reżimu.

Powyższe uwagi w pełni dotyczą także części zawierającej biogramy, wymienionej już, a o wiele bardziej szczegółowej publikacji *Oddali życie w walce o nową Polskę*, która jest w niniejszej książce wielokrotnie przywoływana. Najczęściej widocznym zabiegiem było tutaj „podłączenie” do spisów po stronie komunistów chociażby ofiar przypadkowych, ludzi wcale niedeklarujących poparcia dla nowej władzy, a nawet pomordowanych przez UB czy wojska sowieckie. Równocześnie oskarżano jednostki podziemia o ich autorstwo. Szereg biogramów „politycznie niewygodnych” pominięto, inne opisano opuszczając lub zmieniając istotne szczegóły – tylko część z nich można już dziś zweryfikować na podstawie dostępnych dokumentów.

Wynika z tego przede wszystkim konieczność zachowania dużej ostrożności w każdym wypadku korzystania z informacji zawartych w takich publikacjach i każdorazowego wyszczególniania, co jest źródłem wykorzystywanych przez nas informacji. Oczywiście należy dołożyć wszelkich starań, aby informacja została w sposób możliwie pełny zweryfikowana, zestawiona z innymi wydarzeniami tudzież z innymi przekazami.

Na koniec warto zauważyć, że istnieje także pewna ilość różnego rodzaju materiałów (źródeł, relacji, dokumentów) publikowanych dla ograniczonego grona czytelników. Są one o tyle ciekawe, że mimo konsekwentnej stronniczości, jako przeznaczone dla odbiorców politycznie zaangażowanych po stronie reżimu, zawierały nieco więcej informacji i szczegółów niż publikacje dostępne na rynku księgarskim. Wymienić tu można artykuły, dokumenty, wspomnienia i relacje opublikowane w „Zeszytach Historycznych

Akademii Spraw Wewnętrznych” czy utajniony *Informator o nielegalnych antypaństwowych organizacjach i bandach zbrojnych działających w Polsce Ludowej w latach 1944–1956*, przygotowany w latach 60. z myślą o szkoleniu młodych funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa. Niestety, opracowanie to (w pewnym sensie przedrukowane w latach 90.²⁰) mimo pozornej komplementarności i solidności, posiada wszystkie wady materiałów źródłowych i ustaleń sporządzonych w strukturach aparatu bezpieczeństwa, o których wcześniej wspomniano. W efekcie spis oddziałów podziemia tam zaprezentowany również może być traktowany co najwyżej jako materiał pomocniczy (niczego nie przesądzający) i jako punkt wyjścia dla badań źródłowych.

Utrudniony czy wręcz niemożliwy dostęp do źródeł był skuteczną tamą dla wydawania publikacji poświęconych działalności zbrojnego podziemia w tzw. drugim obiegu czy na emigracji. Lukę tę tylko do pewnego stopnia wypełniały syntetyczne prace poświęcone zagadnieniom historii Polski w tym okresie, a także w czasie II wojny światowej, dotyczące problematyki powojennego podziemia w zasadniczym wymiarze. Chodzi tu o takie prace jak książki T. Żenczykowskiego, K. Kersten, W. Pobóg-Malinowskiego, Z.S. Siemaszki, ponadto M. Łatyńskiego. Miały one ograniczone możliwości zejścia do najniższego poziomu wydarzeń o charakterze lokalnym, rozgrywających się w małych miasteczkach i w terenie wiejskim. Próby takich działań w oparciu o odwrotną interpretację niektórych publikacji reżimowych w kraju nie zawsze były szczęśliwe²¹. O wiele większe możliwości pod względem analizy źródeł posiadali historycy reżimowi, którzy po latach pracy w nurcie oficjalnej historiografii PRL, przeszli na pozycje nauki niezależnej. Przykładem sztandarowym jest tu M. Turlejska i jej wydana zrazu pod pseudonimem praca *Te pokolenia żałobami czarne...*

²⁰ *Informator o nielegalnych antypaństwowych organizacjach i bandach zbrojnych działających w Polsce Ludowej w latach 1944–1956* (opatrzonej klauzulą tajności wewnętrzny druk Biura „C” Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Warszawa 1964, s. 57) był przygotowany jako materiał szkoleniowo-informacyjny dla młodych funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa. Jako taki był częścią indoktrynacji prowadzonej w tych służbach. Wydane w 1993 r. (jako reprint) ogólnodostępne wydawnictwo – mimo tego samego tytułu – zostało przedrukowane niezbyt solidnie (błędy, nieplanowane opuszczenia) a jednocześnie w sposób niekonsekwentny dokonano ingerencji w tekst opracowania. Wyrażają się one m.in. w zastąpieniu niekiedy terminu „banda” słowem „oddział”, przy pozostawieniu określenia „banda” zarówno w tytule, jak i w szeregu innych miejsc. Por. *Informator o nielegalnych antypaństwowych organizacjach i bandach zbrojnych działających w Polsce Ludowej w latach 1944–1956*, Lublin 1993.

²¹ Przykładem może być książka J. Modrzejewskiego (*Od Armii Krajowej do wojny domowej*, Nowy Jork 1985), która właśnie w oparciu o publikacje krajowe podejmuje tematykę działalności zbrojnego podziemia poprzez próbę odwrotnej interpretacji podawanych tam różnego rodzaju wiadomości, m.in. na temat „Ognia”. Biorąc wykreowane m.in. przez Machejka „fakty” za rzeczywistość, powiela je, stając się kolejną ofiarą manipulacji, co w konsekwencji decyduje o znikomej wartości merytorycznej tej publikacji.

W początkowej części pracy szeroko wykorzystane zostało pomnikowe dzieło źródłowe *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, którego ostatnie dwa tomy (IV i V) oraz *Uzupełnienia* (czyli t. VI) w znacznym zakresie dotyczą również zagadnień związanych z podziemiem lat 1944–1945. Konwencję opracowania historycznego i – dzięki licznym aneksom – publikacji źródłowej łączy emigracyjna publikacja S. Kluza, wydana też w podziemiu, incydentalnie cytowana w niniejszej książce. Inną publikacją wykorzystaną w tekście jest podziemna broszurka zawierająca wspomnienia J. Rzepeckiego z roku 1945. Należy zauważyć, że wśród drugoobiegowych publikacji na uwagę zasługuje broszura A. Dmochowskiego (ps. Bogdan Nurski, względnie: Nagórski) poświęcona działalności „Ognia” (na początku lat 90. przedrukowana w prasie regionalnej pod tytułem *Zginął za Polskę bez komunistów*), która – mimo istniejących ograniczeń – była szczerą (choć niepozbawioną potknięć) próbą odtworzenia biografii tego dowódcy.

W latach 90. pojawiło się wiele wydawnictw źródłowych znacznie poszerzających naszą wiedzę o tamtym okresie. Zarówno w Rosji, jak i w Polsce opublikowano szereg zestawów dokumentów NKWD na temat Polski, polskiego podziemia i stosowanych represji. Ukazały się protokoły posiedzeń Biura Politycznego KC PPR z tego okresu, wewnętrzne materiały GL-AL i PPR z czasów okupacji niemieckiej oraz wydawnictwa źródłowe na temat podziemnych struktur państwa i organizacji konspiracyjnych.

Wśród opracowań z ostatniej dekady XX w. jest sporo publikacji przybliżających kontekst, w jakim działało podziemie. Oprócz różnych opracowań historii Polski w tym okresie (takich autorów jak K. Kersten, A.K. Kunert, A. Paczkowski, W. Roszkowski) ukazały się m.in. monografie dotyczące Organów Bezpieczeństwa PRL, obozu narodowego w Polsce w latach, Zrzeszenia WiN, polityki komunistów wobec chłopów w Polsce, sytuacji międzynarodowej i miejsca Polski w polityce Stalina etc. Spośród bardziej szczegółowych monografii dotyczących regionu krakowskiego wymienić należy prace Z. Zblewskiego na temat oporu społecznego, G. Mazura, W. Rojka, M. Zgórniaka o Inspektoracie Nowosądeckim AK, A. Fitowej o działalności PSL w kontekście opisu losów S. Mierzwę (wśród nich na szczególną uwagę zasługują źródłowe publikacje A. Fitowej na temat podziemia na terenach Inspektoratu Nowosądeckiego AK), J. Kwieka o mniejszościach narodowych w województwie czy też szczegółowe opracowanie przedstawiające uwolnienie aresztowanych z więzienia Św. Michała.

Jednakże poza artykułami w czasopismach historycznych i kombatanckich wciąż zauważalny jest brak szerszych opracowań dotykających problematyki zbrojnego oporu w tej części kraju. Oparta o źródła Urzędu Bezpieczeństwa praca B. Derenia poświęcona działalności „Ognia” miesza własne opinie autora z różnej jakości „ustaleniami” UB bez jasnego rozgraniczenia

jednych od drugih. W znacznym stopniu uniemożliwia to wykorzystanie jej do dalszych badań jako opracowania naukowego. Jej drugie wydanie (z roku 2000) jest znacznie poszerzone, ma o wiele bogatszą bazę źródłową i dostarcza dużej ilości wiadomości. W znacznym stopniu powieliła jednak wady wydania pierwszego przez co w licznych wypadkach nie pozwala na rzeczową polemikę lub też na przywołanie zawartych w niej informacji.

O działalności podziemia zbrojnego pisze także Józef Bratko (*Dlaczego zginął prokuratorze?*), który w formule literatury „faktu” wykorzystuje akta UB, do jakich dopuszczono go już w latach 70. Autor ten bezkrytycznie podchodzi do informacji zawartych m.in. w protokołach przesłuchań i materiałach śledczych. Posługując się metodą zastosowaną na przykład w książkach S. Wałacha, w sposób dowolny miesza fakty i fikcję, opartą o własne wizje zdarzeń.

Niniejsze opracowanie jest pierwszą próbą całościowego ujęcia problematyki zbrojnego oporu w byłym województwie krakowskim. Wiele wysiłku włożono w nakreślenie sytuacji, w jakiej znaleźli się żołnierze podziemia po wkroczeniu na te ziemie Armii Czerwonej, opis kształtowania się struktur nowej władzy i okoliczności, w których nastąpił rozrost oddziałów leśnych i rozwój ich działalności. Znaczne fragmenty pracy są próbą szczegółowego zrekonstruowania dziejów poszczególnych oddziałów co z pewnością wymagać jeszcze będzie dalszych uzupełnień tak w odniesieniu do poszczególnych omawianych jednostek jak i tych, które nie zostały opisane w szerszym zakresie.

* * *

Pragnę złożyć serdeczne podziękowania wszystkim osobom, które udzieliły mi pomocy w trakcie pisania pracy, zbierania materiałów i innych działań z tym związanych. Szczególnie gorące podziękowania składam na ręce profesora Michała Pułaskiego. Dziękuję także za życzliwość i wsparcie profesor Alinie Fitowej, dyrektorowi Januszowi Kurtyce, Zdzisławowi Zblewskiemu i kolegom z Instytutu Pamięci Narodowej, dyrektorowi Alojzemu Baronowi i Bogdanowi Sateleckiemu z Archiwum Państwowego w Krakowie, państwu Antoninie i Piotrowi Kalinowskim z Londynu i tamtejszej Fundacji Armii Krajowej oraz wszystkim osobom zaangażowanym w działalność tamtejszego Studium Polski Podziemnej, mojemu koledze Henrykowi Głębockiemu i innym osobom, które w różny sposób dopomogły mi ukończyć wieloletnią pracę. Na koniec dziękuję za wsparcie i dużą wyrozumiałość mojej żonie Joli oraz jej mamie, Marii Plis, bez pomocy której książka ta nigdy nie została by ukończona.

Rozdział I

Zbrojne podziemie w Krakowskim wobec perspektywy wkroczenia Armii Czerwonej (październik – grudzień 1944)

I.1. Problem oceny sowieckich intencji w odniesieniu do ziem polskich w drugiej połowie 1944 r.

Latem i wczesną jesienią 1944 r. front sowiecko-niemiecki ustabilizował się na linii rzek Narew–Wisła–Wisłoka. Na okres prawie sześciu miesięcy linia ta oddzieliła terytoria w dalszym ciągu okupowane przez Niemców od obszaru zajętego przez Armię Czerwoną.

Polityka ZSRS na obszarach zabużańskich i jego konsekwentne deklaracje na arenie międzynarodowej dobitnie pokazywały, że Rosja nie zamierza rezygnować i nie zrezygnuje z większości ziem anektowanych w 1939 r. i teraz odebranych Niemcom. Natomiast sytuacja na terenach tzw. Polski Lubelskiej, na których Rosjanie podjęli próbę stworzenia konkurencyjnego dla Rządu RP ośrodka władzy, rodziła szereg pytań o zasadniczym znaczeniu dla suwerenności i możliwości rozwoju powojennej Polski. Jednoznacznie negatywne doświadczenia prób realizacji planu „Burza” na ziemiach wschodnich RP dla wielu mogły być dowodem, że właściwie nie ma już szans na kompromis sowiecko-polski uwzględniający istnienie niepodległej RP. Pojawiły się jednakże poglądy, w myśl których istniała możliwość, że ZSRS zadowolony będzie z zabużańskimi nabytkami terytorialnymi i będzie skłonny w przyszłości tolerować w pełni – lub prawie w pełni – niepodległe państwo polskie na zachód od Bugu. Dlatego też uznawano, że o wiele ważniejszym probierzem intencji Stalina względem Polski będzie jego postępowanie na tych właśnie terenach; co było jedną z przyczyn kontynuacji akcji „Burza” na wschód od Wisły.

Dla żołnierzy Polski Podziemnej, którzy aż do stycznia 1945 pozostali pod okupacją niemiecką, druga połowa roku 1944 była okresem gwałtownych

przewartościowań. Był to czas pogłębiania się różnic pomiędzy poszczególnymi ugrupowaniami konspiracji niepodległościowej. Wiązało się to m.in. z kryzysem, jaki ogarnął podziemną armię po upadku Powstania Warszawskiego. Postępowanie Rosjan w Polsce Lubelskiej, a także sukcesy i porażki ich komunistycznych „podopiecznych”, rysowały wyraźną perspektywę najbliższej przyszłości dla ziem zajętych jeszcze przez Niemców. Dlatego dla polskich struktur niepodległościowych na zachód od linii frontu zagadnienie stosunku do okupantów niemieckich było wprawdzie kwestią wciąż istotną, jednakże na pierwszy plan coraz częściej wysuwał się problem ustosunkowania się do Sowietów i do ich polityki. Była to sprawa tyleż zasadnicza, co nie cierpiąca zwłoki, bowiem już działającą forpoczta Armii Czerwonej i NKWD na tych terenach były sowieckie leśne oddziały wywiadowczo-dywersyjne. W drugiej połowie 1944 r. utworzono stosunkowo dużo takich jednostek na obszarach Polski centralnej i południowej. Stały się one poważnym oparciem dla działających tam niezbyt licznych komunistycznych oddziałów Armii Ludowej.

I.2. Niepodległościowe oddziały zbrojne na ziemi krakowskiej w ostatnich miesiącach 1944 r.

I.2.1. Armia Krajowa

Największą siłę wśród zbrojnych formacji podziemnych reprezentowała Armia Krajowa, będąca formalnie i faktycznie częścią Wojska Polskiego, zbrojnym ramieniem Polskiego Państwa Podziemnego. Upadek Powstania Warszawskiego znacznie osłabił jej potencjał militarny i zapoczątkował kilkumiesięczny okres chaosu organizacyjnego. Mimo to na obszarach okupowanych przez Niemców wciąż znajdowały się dość liczne siły AK, m.in. w postaci formacji partyzanckich zmobilizowanych do działań zbrojnych latem 1944 r.¹ Znaczącymi, acz zdecydowanie mniejszymi siłami, na tych terenach dysponowały zbrojne struktury podległe Centralnemu Kierownictwu Ruchu Ludowego „Roch” (przy czym duża część oddziałów była scalona z AK). Mniejszym potencjałem dysponowały oddziały, które uznawały zwierzchnictwo dowództwa Narodowych Sił Zbrojnych.

Krakowski Okręg AK był w drugiej połowie 1944 r. jednym z najlepiej funkcjonujących pod okupacją niemiecką. Front przedzielił jego obszar na dwie części pozostawiając Podokręg Rzeszowski po stronie rosyjskiej. Na ziemiach, które w dalszym ciągu pozostawały pod okupacją niemiecką

¹ W. Borodziej, A. Chmielarz, A. Friszke, A.K. Kunert, *Polska Podziemna 1939–1945*, Warszawa 1991, s. 305.

(inspektoraty AK: nowosądecki, tarnowski, krakowski i miechowski) w ramach „Burzy” latem 1944 r. zaczęto formować dwie grupy operacyjne AK: GO „Kraków” („Garda”) i GO „Śląsk Cieszyński”. Dowódcą pierwszej, po aresztowaniu komendanta Okręgu gen. bryg. Stanisława Rostworowskiego ps. „Odra” (11 VIII 1944), został jego następca na stanowisku komendanta Okręgu płk Edward Godlewski ps. „Garda”. Tego z kolei (aresztowanego 20 X 1944) na stanowisku komendanta Okręgu zastąpił płk Przemysław Nakoniecznikoff-Klukowski ps. „Kruk II”. Pełniącym obowiązki dowódcy GO „Kraków” został dotychczasowy szef oddziału operacyjnego GO, ppłk Roman Dzierżanowski. Grupą Operacyjną „Śląsk Cieszyński” do końca okupacji dowodził gen. Brunon Olbrycht ps. „Olza”. Ze względu na zatrzymanie ofensywy sowieckiej na linii Wisły i Wisłoki, w tej części Okręgu doszło tylko do częściowego uruchomienia akcji „Burza”. Nie wszystkie jednostki AK zostały zmobilizowane. Niektóre jedynie postawiono w stan czujności bądź pogotowia do akcji².

W skład GO „Kraków” („Garda”) wchodziły: 6 DP AK (pod dowództwem ppłk. Wojciecha Waydy ps. „Odwet”), sformowane na terenie Inspektoratu Miechowskiego 106 DP AK (pod dowództwem ppłk. Bolesława Nieczui-Ostrowskiego ps. „Tysiąc”, „Bolko”) i Samodzielny Batalion „Skała” (pod dowództwem mjr. Jana Pańczakiewicza ps. „Emil”) oraz spieszona Krakowska Brygada Kawalerii Zmotoryzowanej AK (pod dowództwem mjr. Edwarda Kleszczyńskiego ps. „Dzik”).

6 DP tworzyły działające w Myślenickim zgrupowanie AK „Żelbet” (pod dowództwem por. J. Zienkiewicza ps. „Siekierz”, podległe bezpośrednio Inspektoratowi Krakowskiemu), zgrupowanie AK „Kamiennik” (oddziały Obwodu Myślenickiego pod dowództwem por. Wincentego Horodyńskiego ps. „Kościeszka”, rozbite w połowie września 1944³) i wystawiony przez Inspektorat Tarnowski 16 pp AK dowodzony przez ppłk. Stefana Musiałka-Łowickiego ps. „Miroslaw” (najsilniejszy liczebnie był I batalion „Barbara” kpt. Eugeniusza Antoniego Borowskiego ps. „Leliwa” wystawiony przez Obwód Tarnowski, mniejszą siłę przedstawiał II batalion z Obwodu Brzeskiego i zmobilizowany jedynie szczątkowo III batalion z Obwodu Dąbrowskiego)⁴.

W skład 106 DP Ziemi Miechowskiej wchodziły pułki: 112 pp Ziemi Miechowskiej pod dowództwem Kamila Gudowskiego ps. „Mak”, 116 pp Ziemi Olkuskiej pod dowództwem Jana Kałymona ps. „Teofil”, 120 pp Zie-

² G. Mazur, *Działania zbrojne Armii Krajowej w Polsce Południowej w okresie „Burzy”, w: „Burza” w Polsce Południowej*, red. M. Zgórniak, Kraków 1996, s. 24.

³ S. Zajac, *Działania partyzanckie między Wisłą a Tatrami*, Warszawa 1976, s. 103, 159.

⁴ A. Pietrzykova, *Region tarnowski w okresie okupacji hitlerowskiej. Polityka okupanta i ruch oporu*, Warszawa-Kraków 1984, s. 467, 483, 499; S. Zajac, *op. cit.*, s. 103, 159.

mi Pińczowskiej pod dowództwem Romana Zawarczyńskiego ps. „Sewer”, „Snop” oraz batalion szturmowy 106 DP pod dowództwem Antoniego Iglewskiego ps. „Ponar”⁵.

Krakowska Brygada Kawalerii Zmotoryzowanej (KBKZmot) powstała w Miechowskiem. Tworzyły ją 8 pułk ułanów Józefa Bokoty ps. „Malina” i 5 pułk strzelców konnych Jerzego Jasielskiego ps. „Jawa”⁶.

Samodzielny batalion AK „Skała”, działający również głównie w Miechowskiem, sformowany został na bazie jednostek krakowskiego Kedywu. Dowodził nim mjr Jan Pańczakiewicz ps. „Skała”⁷.

W skład GO „Śląsk Cieszyński” wchodziły: wystawiony przez Inspektorat Nowosądecki 1 psp AK pod dowództwem mjr. Adama Stabrawy ps. „Borowy” (w składzie: I batalion pod dowództwem por. Jana Wojciecha Lipczewskiego ps. „Andrzej”, „Wierzyca”, II batalion pod dowództwem kpt. Juliana Krzewickiego ps. „Filip”, „Szczepan”, III batalion pod dowództwem por. Mieczysława Przybylskiego ps. „Edward”, „Michał”, „Sporysz”, IV batalion pod dowództwem kpt. Juliana Zapały ps. „Lampart”⁸), utworzony w Paśmie Babiogórskim 3 psp AK pod dowództwem kpt. Józefa Badach-Rogowskiego ps. „Skiba”, „Czaharski” i działający w rejonie Wadowice–Maków Podhalański–Pasma Babiogórskie 12 pp AK pod dowództwem mjr. Władysława Wojasa ps. „Dąb” (w składzie: I batalion pod dowództwem por. Franciszka Pawłowskiego ps. „Sęp”, II batalion pod dowództwem Tadeusza Stryszowskiego ps. „Szczereba”, III batalion pod dowództwem por. Mieczysława Wójcika ps. „Mirski”, IV batalion pod dowództwem por. Alojzego Piekarsza ps. „Lep”⁹).

W skład GO „Śląsk Cieszyński” miały wejść także oddziały tworzonego w rejonie Cieszyna 4 psp będącego częścią powstającej na terenie Śląska 23 DP AK¹⁰.

Poza tym na terenie Okręgu Krakowskiego AK (w Olkuskiem i w Beskidzie Średnim) działał samodzielny batalion AK „Surowiec” ze Śląskiego Okręgu AK, dowodzony przez por. Gerarda Woźnicę ps. „Hardy”¹¹. Warto

⁵ W. Ważniewski, *Walki partyzanckie nad Nidą 1939–1945*, Warszawa 1969, s. 228–231.

⁶ Ibidem, s. 228–230.

⁷ *Polski czyn zbrojny w II wojnie światowej*, t. III: *Polski Ruch Oporu 1939–1945*, red. B. Kobuszewski, P. Matusak, T. Rawski, Warszawa 1988, s. 841.

⁸ A. Fitowa, *Inspektorat AK Nowy Sącz i 1 Pułk Strzelców Podhalańskich pod dowództwem Adama Stabrawy „Borowego” w świetle dokumentów źródłowych*, „Studia Historyczne” 1996, z. 1, s. 69.

⁹ A. Piekarsz, *12 Pułk Piechoty Armii Krajowej Ziemi Wadowickiej*, Kraków 1994, s. 71; *Polski czyn zbrojny...*, t. III, s. 841; A. Romanowski, *Podhale w walce*, Warszawa 1994, s. 33, 162.

¹⁰ G. Mazur, *Od Armii Krajowej do Delegatury Sił Zbrojnych w Krakowie*, w: *Armia Krajowa. Dramatyczny epilog*, red. K. Komorowski, Warszawa 1994, s. 53.

¹¹ Oddział pod kryptonimem „Surowiec” został utworzony w powiecie olkuskim w sierpniu 1943 r. jako jednostka partyzancka Gwardii Ludowej PPS. Por. Gerard Woźnica ps. „Hardy”

w tym miejscu dodać, że do Śląskiego Okręgu AK należał oddział partyzancki „Garbnik”, który w 1944 r. operował przede wszystkim na Żywiecczyźnie i na Śląsku Cieszyńskim¹².

Według szacunkowych obliczeń wczesną jesienią 1944 r. przebywające w polu oddziały AK w Okręgu Krakowskim (bez odciętego linii frontu Podokręgu Rzeszowskiego) liczyły ok. 4–5 tys. żołnierzy¹³.

I.2.2. Oddziały zbrojne ruchu ludowego

Wielu członków AK, a także pewna liczba całych oddziałów, wywodziło się z Batalionów Chłopskich. Trzeba zaznaczyć, że podpisana 30 III 1943 r. umowa scaleniowa pomiędzy AK i Batalionami Chłopskimi realizowana była bardzo nierównomiernie. Na obszarze Okręgu Krakowskiego najszybciej wykonano ją na terenie powiatu miechowskiego. W innych obwodach (np. w myślenickim) przeciągnęła się aż do ostatnich miesięcy roku 1944.

Ruch Ludowy przekazując swoje oddziały do AK dał wyraz swej lojalności wobec podziemnej armii. Nie oznaczało to jednak rezygnacji z posiadania własnej i tylko sobie podporządkowanej siły zbrojnej. W myśl umowy scaleniowej do sił zbrojnych podziemnego państwa wcielane miały być oddziały taktyczne BCh. Wyłączone spod scalenia zostały wyspecjalizowane w dywersji oddziały terytorialne, które w 1944 r. zasilili szeregi Ludowej Straży Bezpieczeństwa (LSB). Organizacja ta była zarówno w sensie politycznym jak i wojskowym w pełni podporządkowana kierownictwu konspiracyjnego „Rocha”. Jej celem – w myśl *Instrukcji LSB* – miała być przede wszystkim „w jak najszerszym zakresie pojęta ochrona organizacyjnej działalności Ruchu Ludowego i jego działaczy”, „walka z wrogimi dla Ruchu Ludowego wpływami innych organizacji na terenie wiejskim”, „zabezpieczenie spokoju publicznego” oraz „walka z okupantem w ramach wskazań władz państwowych i zarządzeń Ruchu Ludowego”. Podkreślano przy tym, że „władzę nad-

był jego pierwszym dowódcą. Później powstały jeszcze oddziały Stanisława Wencla ps. „Twardy” (w pow. zawierciańskim), a w 1944 r. oddział por. Rutkowskiego ps. „Boruta”. Wszystkie finalnie zostały zaklasyfikowane jako trzy kompanie batalionu partyzanckiego „Surowiec” (1 kompania „Twardego”, 2 kompania „Hardego”, 3 kompania „Boruty”). „Surowiec” w wyniku scalenia GL PPS z AK latem 1943 r. znalazł się w AK i później oficjalnie otrzymał nazwę: oddział rozpoznawczy 23 Śląskiej Dywizji Piechoty AK. J. Niekraś, *Z dziejów AK na Śląsku*, Katowice 1993, s. 164–165; K. Miszczyk, *Partyzanci od Hardego*, Olkusz 2001, s. 12–13.

¹² Formalnie był on zaklasyfikowany jako oddział rozpoznawczy 21 DP AK. J. Niekraś, *Z dziejów AK...*, s. 170.

¹³ W. Borodziej, A. Chmielarz, A. Friszke, A.K. Kunert, *op. cit.*, s. 305; *Polski czyn zbrojny...*, t. III, s. 841.

zorcą i kontrolującą w zakresie ogólnej organizacji i działalności LSB stanowią właściwe dla poszczególnych stopni organizacyjnych Kierownictwa Polityczne Ruchu”¹⁴. Poza tym wydaje się nie ulegać wątpliwości, że LSB przygotowywano z myślą o przejściu bądź zabezpieczeniu władzy po likwidacji okupacji niemieckiej.

Nieprzypadkowo więc władze podziemnego SL właśnie na rozwój LSB kładły bardzo silny nacisk w ostatnim roku okupacji. Nie rezygnowano przy tym z ideowego wpływu na oddziały ludowe scalone z AK. Wyraźnie mówił o tym rozkaz komendanta krakowskiego i śląskiego Okręgu BCh (i zarazem okręgowego komendanta LSB) Narcyza Wiatra ps. „Zawojna” z 9 V 1944, który przypominał zarówno „o dalszej intensywniej rozbudowie i szkoleniu oddziałów LSB [i o] uaktywnieniu coraz większych Oddziałów Specjalnych” jak i o „utrzymaniu ścisłej łączności ideowej z żołnierzami BCh scalonymi z AK i oddziaływaniu nań ideowym”. W tym samym rozkazie „Zawojna” polecał „przystąpić niezwłocznie” do organizowania z ludzi „spalonych” oddziałów stricte partyzanckich, czyli stale kwatrujących w lesie¹⁵.

Dlatego też druga połowa 1944 r. jest okresem wyraźnej aktywizacji LSB, rozbudowy jej struktur i szybkiego wzrostu ilości członków. W Małopolsce organizacja objęła nawet te powiaty, na których obszarze z różnych przyczyn dotychczas nie istniały Bataliony Chłopskie (Nowy Targ, Chrzanów, Żywiec). W efekcie pod koniec wojny ruch ludowy w całej Małopolsce dysponował (poza oddziałami scalonymi z AK) około 20 oddziałami partyzanckimi stale przebywającymi w lesie. Poza tym każda gmina dysponowała kilku- bądź kilkunastoosobowymi oddziałami wypadowymi, które jednak w wielu przypadkach nie przejawiały większej aktywności¹⁶. Potwierdzał taki stan rzeczy inspektor nowosądecki AK, który pisał, że na podlegającym mu terenie SL było „najsilniejszym stronnictwem”, „dysponowało masami chłopskimi, których uświadomienie polityczne w okresie konsp[iracji] posunęło się b[ardzo] naprzód” i wiosną 1944 r. miało „na terenie wszystkich powiatów własne O[ddziały] P[artyzanckie] w sile ok. 30 do 50 ludzi, każdy nie podporządkowany AK”¹⁷.

¹⁴ *Instrukcja LSB* (luty 1944). Całość dokumentu opublikowana w: K. Banach, *Z dziejów Batalionów Chłopskich*, Warszawa 1984, s. 263–266.

¹⁵ *Rozkaz Komendanta BCh i LSB Okręgu VI do Komendantów Obwodów LSB w sprawach organizacyjnych z 9 maja 1944*, w: *Ruch Oporu na wsi małopolskiej w dokumentach konspiracyjnych ruchu ludowego (1940–1944)*, oprac. J. Buszko, A. Fitowa, J. Nowak, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1973, s. 277–278.

¹⁶ A. Fitowa, *Bataliony Chłopskie w Małopolsce 1939–1945*, Warszawa-Kraków 1984, s. 315, 321–322.

¹⁷ SPP Londyn, Adam Stabrawa „Borowy”, Relacja z działalności AK, Londyn 15 V 1946 [maszynopis], k. 9a, [dalej jako: SPP Londyn, A. Stabrawa „Borowy”, Relacja].

Na terenach Obwodu Miechowskiego włączone do AK oddziały bechowskie zachowywały dość dużą autonomię pod względem organizacyjnym (łącznie z prawem używania nazwy BCh), chociaż operacyjnie bezwzględnie podlegały dowództwu 106 DP AK. Scaleni żołnierze BCh brali udział praktycznie we wszystkich cięższych walkach, jakie akowcy toczyli na terenie Miechowskiego w drugiej połowie 1944 r. W ramach 112 pp AK działały trzy bataliony BCh: Batalion im. Stefana Okrzei pod dowództwem ppor. Apolonia Józefowicza ps. „Strześć”, Batalion im. Kosynierów Racławickich dowodzony przez ppor. Wincentego Świątkę ps. „Klucz” i batalion im. Bartosza Głowackiego dowodzony przez ppor. Henryka Czybę ps. „Wilk”. Z kolei batalion ppor. Franciszka Kozery ps. „Karp” był częścią 5 psk (KBKZmot. AK)¹⁸. Poza tym należy wymienić oddział partyzancki BCh im. Bartosza Głowackiego dowodzony przez Tomasza Adrianowicza ps. „Pazur”, który stał się 6 kompanią batalionu szturmowego 106 DP „Ponara” (po śmierci Adrianowicza dowodził nim Jan Staśko ps. „Kaszuba”)¹⁹. W batalionie „Ponara” znalazł się również oddział BCh Jana Latały „Pioruna”²⁰. Scalony z AK był także oddział Zygmunta Sokoła ps. „Wulkan”, który powstał na przełomie lat 1942/43 – jak pisał Walenty Adamczyk ps. „Granit” – spośród najlepszych żołnierzy batalionu sztabowego „Karpa”²¹.

Obwód ten przodował w całej Małopolsce również pod względem ilości ludzi zorganizowanych w oddziałach niescalonych BCh i LSB, jak i ilości przeprowadzanych akcji przeciw Niemcom. Zdaniem A. Fitowej był to najlepiej zorganizowany obwód w całym Okręgu VI Krakowskim BCh-LSB. Nieprzypadkowo też właśnie na tych terenach stworzony został Inspektorat

¹⁸ A. Fitowa, *Bataliony Chłopskie...*, s. 278–279.

¹⁹ Warto zwrócić uwagę na rozbieżności związane z prawdziwym brzmieniem nazwiska „Kaszuby”. U Fitowej podawane jest nazwisko Stasiak. Nieczuja-Ostrowski podaje różnie: w tekście – Stośko, ale już w indeksie osób – Stasiak. W materiałach sądowych występuje jako Stosiak. Wydaje się, że kwestię powinny wyjaśniać wspomnienia Mariana Suligi ps. „Sęp”, który znał „Kaszubę” osobiście. Według niego „Kaszuba” nosił nazwisko Staśko. Jego wiadomości w tym względzie są o tyle wiarygodne, że opisuje on m.in. sytuację, w której poznał brata „Kaszuby” w obozie jenieckim: „W rozmowach usłyszałem nazwisko Zygmunt Staśko, aresztowany w maju 1944 r., w Księżu Wielkim. Nazwisko skojarzyłem z por. «Kaszubą», który ubezpieczał podejmowany przeze mnie zrzut w kwietniu 1944 r. – jak się okazało, «Kaszuba» był bratem aresztowanego”. M. Suliga „Sęp”, *Wspomnienia*, „Okruchy Wspomnień AK” 1998, nr 25, s. 41, 47. Por.: B. Nieczuja-Ostrowski, *Rzeczpospolita partyzancka*, Warszawa 1991, s. 428–429; A. Fitowa, *Bataliony Chłopskie...*, s. 520; WSR Kr, sygn. 155/50, *Akta sprawy przeciwko W. Madejskiemu i in.*; W. Jekielek, *Bataliony Chłopskie w Małopolsce i na Śląsku. Kalendarium*, Warszawa 1987, s. 352; J. Gmitruk, P. Matusak, W. Wojdyło, *Bataliony Chłopskie 1940–1945*, Warszawa 1987, s. 172; M. Suliga „Sęp”, *op. cit.*, s. 33, 47.

²⁰ J. Gmitruk, P. Matusak, W. Wojdyło, *op. cit.*, s. 173.

²¹ A. ZHRL, sygn. R-316, k. 12, W. Adamczyk, *Oddziały partyzanckie i sabotażowo-dywersyjne w Inspektoracie „Chata”, Wieliczka 1966, s. 12.*

BCh „Chata” (analogicznie do kryptonimu miechowskiego Inspektoratu AK „Dom”), który był politycznym zapleczem tamtejszych ludowców. Z działających na tym terenie jednostek LSB wymienić można chociażby oddziały: Tadeusza Jędrucha ps. „Ryszard”, Stanisława Szczepanika ps. „Ronald”, Romana Kułagi ps. „Sikora”, Józefa Puchalskiego ps. „Ryba”, Jana Zastawnego ps. „Rudnicki”, Stanisława Tekielskiego ps. „Wisiara”, Władysława Pasternaka ps. „Wir”²².

Niektóre z wymienionych działały w znacznej mierze na terenie powiatu olkuskiego (jak np. oddział „Pazura”). Tutaj stworzony też został oddział BCh–AK Jana Pieńkowskiego ps. „Mohort”, który latem 1944 r. pełnił służbę przy sztabie 116 pp AK, a następnie ochraniał radiostacje 106 DP AK²³. Na terenie Olkuskiego oddziałem LSB dowodził również Edward Kazior ps. „Lot”.

Dużą aktywność na terenie Obwodu Bocheńskiego AK przejawiał oddział specjalny LSB Alojzego Świerkota ps. „Ryś”. W sierpniu 1944 r. dowodzenie tą grupą przejął skierowany przez AK Tadeusz Duda ps. „Feliks”. W tych okolicach działalność prowadziły także dwie małe jednostki LSB Tadeusza Kawki ps. „Koniczynka” i Feliksa Trzaski. W sąsiednim Obwodzie Brzeskim niezbyt aktywnie działał OS LSB Władysława Grzesika ps. „Sęp”, natomiast pozostałe siły BCh weszły w skład 16 pp AK, gdzie dowódcą 1 kompanii II batalionu został były komendant Obwodu Brzeskiego BCh Paweł Chwał ps. „Skory”. Inna sytuacja była na terenach powiatu tarnowskiego, gdzie LSB nie przejawiało praktycznie żadnej aktywności, a scaleni żołnierze BCh nie występowali jako zwarty oddział, lecz byli rozproszeni po różnych kompaniach I batalionu 16 pp AK²⁴. Działalności dywersyjnej na większą skalę ludowcy nie prowadzili ani w powiecie dąbrowskim (istniał tam tylko jeden oddział LSB Tadeusza Boberka ps. „Tygrys”) ani w krakowskim²⁵. W północno-wschodnich rejonach tego ostatniego powiatu działał OS LSB dowodzony przez Józefa Bembna ps. „Orkan”²⁶.

Na południu Okręgu, na terenie obwodów Nowy Sącz i Gorlice najaktywniejszym oddziałem LSB (i wówczas w ogóle najaktywniejszym w Okręgu Krakowskim) był OS LSB „Sablik” dowodzony przez Kazimierza Wątróbskiego ps. „Sęp”. Do tego oddziału wszedł OS LSB Wojciecha Janczyka ps. „Kosa”. Po śmierci Wątróbskiego i po zerwaniu umowy scaleniowej pomiędzy BCh a AK na tym terenie, w dniu 30 X 1944 r. oddział „Kosy” ponownie się usamodzielniał. Dowództwo nad pozostałą częścią oddziału „Sa-

²² A. Fitowa, *Bataliony Chłopskie...*, s. 416–425, W. Jekielek, *op. cit.*, s. 369–370.

²³ J. Gmitruk, P. Matusak, W. Wojdyło, *op. cit.*, s. 150–151.

²⁴ A. Fitowa, *Bataliony Chłopskie...*, s. 385–390, 452.

²⁵ *Ibidem*, s. 394, 408.

²⁶ *Ibidem*, s. 354.

blik” objął dotychczasowy zastępca „Sępa” Roman Kostrzewa ps. „Paź”²⁷. W tych samych okolicznościach AK opuścił scalony już wcześniej oddział „Juhas” dowodzony przez Mieczysława Cholewę ps. „Obłaz” z Chełmca (po tym jak Cholewa został ranny dowództwo objął pochodzący z tej samej wsi Józef Rams ps. „Żmija”). „Juhas” miał być wcielony do 9 kompanii 1 psp AK „Tatara”, ale po zerwaniu umowy scaleniowej powrócił do BCh. Na obszarze Nowosądeckiego działały również takie oddziały jak: Franciszka Chebdy („Pomidor”) i Józefa Chebdy ps. „Sietniak” (scalony później z AK i podporządkowany Komendzie Obwodu AK Limanowa), OS LSB Józefa Krzyżaka („Brzeg”, „Potok”) i oddział „Zyndram” Władysława Sokólskiego ps. „Skalica”, który także był przez pewien czas scalony z AK²⁸.

W sąsiednim Obwodzie Gorlickim działał z kolei dowodzony przez Zbigniewa Popowicza ps. „Watra” oddział „Zawierucha”, który jednak już w listopadzie 1944 został zdemobilizowany i zredukowany do 18 osób.

W Limanowskim z inicjatywy działaczy ludowych Edwarda Trojanowskiego („Bartosz”), Adama Mamaka („Sował”) i Józefa Marca („Lipa”) zorganizowany został oddział partyzancki LSB „Opór” pod dowództwem Wojciecha Dębskiego ps. „Bicz” ze Starej Wsi (pow. Limanowa).

Na terenie Obwodu Nowotarskiego, gdzie wcześniej notowano stany zerowe BCh, w połowie roku 1944 „Roch” objął polityczne zwierzchnictwo nad dowodzoną przez Józefa Kurasia ps. „Ogień” częścią oddziału partyzanckiego AK „Wilk” i zaklasyfikował ją jako nowy oddział LSB, który już w październiku 1944 r. został zaprzysiężony jako oddział egzekucyjny Powiatowej Delegatury Rządu w Nowym Targu.

W sąsiednim powiecie wadowickim działały oddziały LSB dowodzone przez Zygmunta Pieczarę ps. „Drań” (oddział „Groń”) i Władysława Smagło ps. „Oskard”. We wrześniu 1944 Pieczara skupił się na kierowaniu działalnością całego LSB w powiecie (jako komendant), a dowodzenie oddziałem powierzył Stanisławowi Markowi ps. „Lubomir”²⁹.

Minimalną aktywność dywersyjną ludowcy przejawiali w Obwodzie Myślenickim, zaś praktycznie żadnej działalności tego rodzaju nie prowadzono na włączonych do Rzeszy obszarach powiatów bialskiego, żywieckiego i chrzanowskiego, mimo że również w tych dwóch ostatnich obwodach udało się w 1944 r. utworzyć komórki LSB.

²⁷ L. Dusza, *Kryptonim Nadleśnictwo 14. Z dziejów konspiracji w Gorlickiem*, Warszawa 1981, s. 157, 243; W. Jekielek, *op. cit.*, s. 358; J. Gmitruk, P. Matusak, W. Wojdyło, *op. cit.*, s. 40–44, 167.

²⁸ A. Fitowa, *Bataliony Chłopskie...*, s. 433–436, 466; J. Olszyński, *Walka w Beskidzie i na Pogórzu Sądeckim*, Warszawa 1978, s. 124. Autor ten podaje, że personalia „Skalicy” to Władysław Sakulski. Ibidem, s. 123.

²⁹ W. Jekielek, *op. cit.*, s. 364–365.

I.2.3. Oddziały ruchu narodowego

Wcześniej niż Bataliony Chłopskie z Armią Krajową scalona została zbrojna formacja Stronnictwa Narodowego – Narodowa Organizacja Wojskowa. Na szczeblu okręgu akcję scalenia przeprowadzono już w 1942 r. Formacja ta, w przeciwieństwie do Batalionów Chłopskich, miała w swoich szeregach dużą ilość inteligencji i doświadczonych oficerów, co pozwoliło jej zająć wiele odpowiedzialnych stanowisk w podziemnej armii. Komendant Okręgu Krakowskiego NOW mjr (później ppłk) Władysław Owoc (ps. „Paweł”, „Fructus”, „Schmidt”) pełnił funkcję oficera do specjalnych poruczeń Okręgu AK³⁰. Z NOW wywodzili się m.in. komendant Obwodu Nowotarskiego, a później inspektor nowosądecki, Adam Stabrawa ps. „Borowy”, komendant Obwodu Tarnowskiego Eugeniusz Antoni Borowski ps. „Leliwa”, zastępca komendanta Obwodu Bocheńskiego Stanisław Gałka ps. „Jarecki”, komendant Obwodu Miechowskiego Jerzy Jasielski ps. „Jawa” i inni³¹.

Poza tym SN, podobnie jak później SL „Roch”, utrzymało własną siłę zbrojną, wyłączoną spod scalenia, w postaci tzw. Obozowych Drużyn Bojowych (ODB). Działalność tych jednostek wciąż nie jest opracowana. Była to formacja mniej liczna niż LSB i miała o wiele mniejszy zasięg organizacyjny. Spośród istniejących na terenie Okręgu Krakowskiego AK można wymienić działające w Bocheńskim ODB „Szczerbiec” i „Chrobry I”. Ten ostatni powstał z grup dywersyjno-sabotażowych dowodzonych przez ppor. Gustawa Rachwałskiego ps. „Edmund”, „Wodzicki” (szefa kontrwywiadu w Podokręgu NOW Kraków Zewnętrzny – „Limba”) w lutym 1944. Jego organizatorem i dowódcą był Józef Lesser ps. „Jastrzębski” (od 20 XII 1944 inspektor ODB Okręgu Krakowskiego). Garnizonowe posterunki ODB istniały również w powiecie miechowskim³².

Do jednostek zbrojnych nie podporządkowanych AK należały oddziały Narodowych Sił Zbrojnych, które nie uznały umowy scaleniowej między NSZ a AK podpisanej 7 III 1944 r. Komórki NSZ działały m.in. w Miechowskim

³⁰ G. Mazur, *Od Armii Krajowej...*, s. 59. Według A. Fitowej Owoc był zastępcą komendanta okręgu (A. Fitowa, *Bataliony Chłopskie...*, s. 250) natomiast T. Biedroń pisze, że pełnił funkcję „Inspektora Okręgu Krakowskiego AK” (T. Biedroń, *Owoc Władysław*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 1993, nr 3, s. 180).

³¹ A. Fitowa, *Bataliony Chłopskie...*, s. 254; SPP Londyn, A. Stabrawa „Borowy”, Relacja, k. 1.

³² MAK, Materiały z ekspozycji *Zarys historyczny Oddziału Partyzanckiego AK-ODB*. Według tych informacji Oddział ODB „Chrobry I” ostatecznie znalazł się w szeregach AK. J. Guzik, *Raclawickie wezwania. Monografia okupacyjna Ziemi Miechowskiej 1939–1945*, Wawrzeńczyce 1987, s. 65–66.

– przede wszystkim w okolicy Miechowa i Książa Wielkiego³³. Jeśli chodzi o oddziały leśne to wiadomo, że w początkach grudnia 1944 na terenach Inspektoratu Miechowskiego AK znalazła się największa w kraju jednostka partyzancka NSZ – Brygada Świętokrzyska. Została ona utworzona w sierpniu 1944 r. na bazie 204 pp NSZ i innych formacji partyzanckich z Okręgów NSZ: lubelskiego, kieleckiego i warszawskiego. Brygada, dowodzona przez płk. Antoniego Szackiego ps. „Bohun”, „Dąbrowski” liczyła w styczniu 1945 r. ponad 800 żołnierzy, w tym znaczny procent oficerów³⁴. W pierwszej połowie grudnia 1944 r. brygada przesunęła się w okolice wsi Raszków i zakwaterowała w północnych rejonach Inspektoratu Miechowskiego AK.

I.3. Oddziały zbrojne podległe ośrodkom dowódczym ZSRS

I.3.1. Zadania sowieckich jednostek dywersyjnych w Polsce

Pierwsze sowieckie oddziały rajdowe i grupy wywiadowczo-dywersyjne pojawiły się we wschodnich rejonach Krakowskiego Okręgu AK już w kwietniu 1944 r. W następnych miesiącach tego roku na ziemię krakowską przybywać zaczęły nowe oddziały, przy czym największym ich skupiskiem stały się tereny Inspektoratu Nowosądeckiego AK, gdzie górzyste ukształtowanie terenu wyraźnie sprzyjało działalności partyzanckiej³⁵.

Członków tych formacji można zasadniczo podzielić na trzy grupy³⁶. Pierwszą i najważniejszą stanowili członkowie „oddziałów organizatorskich” („organizatorskich otriadów”)³⁷, którzy zostali przerzuceni do Polski drogą powietrzną. Byli to najczęściej specjalnie przeszkoleni funkcjonariusze służb bezpieczeństwa ZSRS, którzy tworzyli dowództwa i sztaby poszczególnych oddziałów. Do drugiej grupy zaliczyć można żołnierzy sowieckich oddziałów rajdowych, które przeniknęły niemiecką linię frontu i również stały się

³³ J. Guzik, *op. cit.*, s. 66.

³⁴ *Narodowe Siły Zbrojne. Dokumenty, struktury, personalia*, oprac. L. Żebrowski, t. 3, Warszawa 1996, s. 15; Z.S. Siemaszko, *Narodowe Siły Zbrojne*, [b.m.w.] 1987, s. 153.

³⁵ G. Mazur, *Od Armii Krajowej...*, s. 54.

³⁶ Podobnego podziału dokonał Inspektor Nowosądecki Adam Stabrawa „Borowy” w swojej relacji z 1946 r. SPP Londyn, A. Stabrawa „Borowy”, Relacja, k. 10.

³⁷ Takiego sformułowania użył szef Centralnego Sztabu Ruchu Partyzanckiego P. Ponomarienko w raporcie dla Stalina z 22 XI 1943 r. (*Konflikty polsko-sowieckie 1942–1944*, oprac. W. Roszkowski, Warszawa 1993, s. 103). Podobnego terminu („grupy organizatorskie”) używa też PRL-owski historyk AL M. Wiczorek (*Siły partyzanckie Armii Ludowej w 1944 r.*, „Wojсковy Przegląd Historyczny” 1975, nr 3, s. 65). Identyčnym sformułowaniem posługują się autorzy wydanej przez MON trzutomowej *Małej Encyklopedii Wojskowej (Mała Encyklopedia Wojskowa*, t. II, Warszawa 1970, s. 723, hasło: *Polski Sztab Partyzancki*).

trzonem nowych oddziałów leśnych. Trzecią stanowiła warstwa szeregowych członków tych oddziałów zasilana przez zbiegów z niewoli niemieckiej oraz dezertów z Osttruppen, Ostlegionen i innych formacji utworzonych przy boku armii niemieckiej z Rosjan i pozostałych narodowości z ZSRS.

Władze ZSRS były wrogo nastawione do struktur Polski Podziemnej i fakt ten decydował w dużej części o zakresie zadań stawianych przed sowieckimi oddziałami dywersyjnymi na terenie RP. Z opublikowanych w ostatnich latach w Polsce i na Ukrainie pism i raportów szefa Centralnego Sztabu Ruchu Partyzanckiego Pantieliejmona Ponomarienki do Stalina i KC WKP(b)³⁸, wynika wyraźnie, że co najmniej od początku roku 1943 (a więc jeszcze w czasie utrzymywania oficjalnych stosunków dyplomatycznych z Rządem RP) Sowieci, licząc się z możliwością zajęcia całego terytorium Polski³⁹, byli zdecydowani, aby przeciwdziałać dążeniom do odbudowy w pełni suwerennego Państwa Polskiego oraz przygotowywali się do fizycznego zwalczania polskiego podziemia niepodległościowego. Konsekwentnie uznawali je za siłę wrogą szeroko zakreślonym planom Rosji i w ostatecznym wymiarze gotową do walki w obronie niepodległości – przeciw sowietyzacji Polski i przeciw jej ewentualnemu przyłączeniu do ZSRS. Ocena ta dotyczyła zarówno polskich oddziałów leśnych na ziemiach wschodnich RP⁴⁰, jak i na obszarach położonych na zachód od Bugu. Sowieckie oddziały leśne, operujące i rozbudowywane po niemieckiej stronie frontu, od początku też planowano wykorzystywać w celu zwalczania polskiej partyzantki niepodległościowej.

Jak pisał H. Piskunowicz, na ziemiach wschodnich RP „sowiecki ruch oporu od jesieni 1942 r. przechodził stopniowo i konsekwentnie z pozycji względnej neutralności do akcji agitacyjno-propagandowej, rozpracowywania struktur polskiej konspiracji terenowej, likwidowania jej kadry przywódczej – członków oraz rodzin polskich uznawanych za element szkodliwy i antysowiecki”. Autor ten wskazuje, że dyrektywy opracowania programu walki z podziemiem na „Zachodniej Białorusi” wydano już w lutym 1943 r. a w maju tego roku wymordowano 128-osobowy oddział AK, miały miejsce gwałty, grabieże i mordy ludności polskiej w rejonie Puszczy Nalibockiej⁴¹.

³⁸ *Konflikty polsko-sowieckie 1942–1944*, s. 91–107; I. Białas, *Represywno karalna systema na Ukraini 1917–1953*, t. 2, Kijów 1994, s. 360–362. Poza tym w 1993 r. G. Mazur opublikował dwa dokumenty z początku 1944 r. dotyczące planów likwidacji polskiego podziemia na Wileńszczyźnie opatrzonych kryptonimem „Sejm” (G. Mazur, *Operacja Sejm*, „Zeszyty Historyczne” 1993, nr 104, s. 152–161).

³⁹ Publikacje dokumentów z archiwów rosyjskich mogą być ważnym uzupełnieniem rozważań Marii Turlejskiej na temat planów Stalina wobec Polski. Por. M. Turlejska, *Te pokolenia żałobami czarne... Skazani na śmierć i ich sędziowie*, Warszawa 1990, s. 17–24.

⁴⁰ G. Mazur, *Operacja Sejm*, s. 152–161.

⁴¹ H. Piskunowicz, *Zwalczanie polskiego podziemia przez NKWD i NKGB na kresach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej*, w: *Wojna domowa czy nowa okupacja?...*, s. 51–52.

W meldunkach z jesieni 1943 r. Ponomarienko wprost mówił o tym, że nakazał „niszczyć polskie oddziały i grupy działające na Zachodniej Białorusi, napadające na sowieckich partyzantów. Wszystkie inne grupy zajmujące pozycję wyczekującą, [należy] dyskredytować, rozbrajać i rozpraszać, a kadrę dowódczą likwidować”. Jednocześnie podkreślał, że należy przejść od „odosobnionych incydentów”, jakimi były dokonane dotychczas likwidacje polskich oddziałów AK z Wileńszczyzny i Nowogródzczyzny do „planowej walki z polskim wrogiem podziemiem nacjonalistycznym”⁴². Zapewne siłą rzeczy odnosił się tu także do swojego wcześniejszego rozkazu (z 22 VI 1943), w którym znalazły się słowa: „Należy wszelkimi środkami prowadzić walkę przeciwko polskim burżuazyjno-nacjonalistycznym oddziałom i grupom”⁴³. Wykonawcami tych dyrektyw były dotąd i miały być w dalszym ciągu – jak już wspomniano – działające na tych terenach sowieckie grupy dywersyjne, które systematycznie rozbudowywano poprzez wysyłanie kolejnych ekip desantowych i zasilano dostawami broni.

O ile na ziemiach zabużańskich sowieckie oddziały leśne przeprowadzały regularne operacje zbrojne przeciw „polskim legionom”, o tyle w Polsce centralnej i zachodniej – jak wynika z pisma Ponomarienki ze stycznia 1943 r. – planowano najpierw poprzez działalność specjalnie przeszkolonej agentury „rozpalenie w Polsce walki partyzanckiej”, tak, aby rękami Niemców spowodować, że do momentu zajęcia Polski przez Armię Czerwoną „Polakom nie uda się w pełni zachować swoich sił”⁴⁴. W takim kontekście zatrzymanie frontu w celu umożliwienia Niemcom stłumienia Powstania Warszawskiego i długotrwała odmowa udostępnienia lądowisk dla alianckich samolotów niosących pomoc walczącym Polakom, jawi się jako kulminacyjny punkt w realizacji tej taktyki.

W 1944 r. działające na tych obszarach (a więc i w województwie krakowskim) sowieckie oddziały dywersyjne oficjalnie starały się zachować pozory współpracy i „braterstwa broni” w walce ze wspólnym wrogiem. Intensywnie przy tym prowadziły działania zmierzające do wywiadowczego rozpracowania polskiej konspiracji i oddziałów partyzanckich w celu ich skutecznej likwidacji po zajęciu tych terenów przez Armię Czerwoną. Należy przypuszczać, że było to podyktowane zarówno względami militarnymi (z uwagi na siłę i dużą, czasem wyraźnie przez Rosjan przecenianą, liczebność

⁴² Notatka szefa Centralnego Sztabu Ruchu Partyzanckiego P. Ponomarienki dla Stalina o podejmowanych przez Polaków próbach stworzenia armii krajowej na Zachodniej Białorusi z 22 listopada 1943 r., w: *Konflikty polsko-sowieckie 1942–1944*, s. 105.

⁴³ Cyt. za: J. Turonek, *Białoruś pod okupacją niemiecką*, Warszawa 1993, s. 122.

⁴⁴ A. Korzon, *Uzależnienie krajów Europy Środkowo-Wschodniej od ZSRR – przykład Polski*, w: *Od Wersalu do Poczdamu. Sytuacja międzynarodowa Europy Środkowo-Wschodniej 1918–1945*, Warszawa 1996, s. 187.

polskiej partyzantki), jak i propagandowymi (z uwagi na chęć przygotowania gruntu pod przejście władzy przez komunistów po zajęciu Polski). Wydaje się, że trafnie ocenił sytuację wywiad Okręgu Krakowskiego AK w raporcie z 19 X 1944 r.: „działania sow[ieckich] oddziałów partyzanckich, desantowych na naszych ziemiach to zadania oprócz wojskowych również emisarskie i wywiadowcze. Dlatego oddziały te mają swobodę nawiązywania kontaktów z oddziałami AK, o których poinformowane są przecież z góry, jako o oddziałach polskiej kliki reakcyjnej. Sowieccy skoczki wojskowi podkreślają przy okazji zetknięcia się z polskimi d[owód]cami AK, że ich zadania są czysto wojskowe, że podporządkowują się żądaniom d[owód]ców terenowych AK, ofiarowują współdziałanie, pomoc w zaopatrzeniu w broń, ale w tych wszystkich czynnościach i rozmowach rozpoznają polskie d[owódz-]two i siłę polskich jednostek”⁴⁵. Jednocześnie autorzy raportu zwracali uwagę, że jest to powtórzeniem schematu działań już zastosowanych na wschód od Wisły, gdzie po wkroczeniu Armii Czerwonej „zaprzyjaźnionych” wcześniej AK-owców rozbrajano i aresztowano.

Dowództwo rosyjskie przywiązywało szczególnie dużą uwagę do wywiadowczo-rozpoznawczych działań sowieckiej partyzantki na terenach położonych na zachód od Wisły. Było to w znacznym stopniu podyktowane tym, że oceniono, iż efekty działań przeciw polskiemu podziemiu na ziemiach już zajętych przez Armię Czerwoną były zbyt małe. „Niedostatecznie wytrwała i konsekwentna walka o rozbrojenie oddziałów AK od pierwszych dni przebywania naszych wojsk na terytorium Polski – pisano 30 X 1944 we wnioskach raportu do Państwowego Komitetu Obrony ZSRR i Głównego Zarządu Politycznego Armii Czerwonej – umożliwiła im nie tylko zachować swoje kadry i ukryć je w podziemiu, lecz także uchronić znaczną liczbę oddziałów zbrojnych, składów uzbrojenia i broni osobistej. Uwzględniając ten poważny niedostatek należy w przyszłości, podczas wyzwalań terytorium Polski, bardziej zdecydowanie likwidować akowskie podziemie jako siłę wroga wobec... [skrót trudny do odczytania – przyp. wydawców] i ZSRR, nie pozostawiając jej na naszych tyłach [podkr. – M.K.]”⁴⁶.

Wyraźnie o przygotowaniach do wyniszczenia polskich oddziałów na tym terenie świadczy też raport gen. Iwana Sierowa do Berii sprzed 11 I 1945 na temat działalności NKWD w Polsce. Sierow informował w nim (zresztą błędnie), że w ostatnich dniach grudnia 1944 r., w okolicach Nowego Tar-

⁴⁵ SPP Londyn, sygn. 3.1.1.9, Załącznik nr 7 do Meldunku sytuacyjnego nr 22 Szefa Oddziału II Okręgu AK Kraków z 19 X 1944.

⁴⁶ *Na oczach Kremla. Tragedia walczącej Warszawy w świetle dokumentów rosyjskich*, oprac. J. Margules, Warszawa 1994, s. 161.

gu zrzucono „z angielskich samolotów” desant około 800 polskich oficerów, a także „amunicję, broń i żywność”. W związku z tym dwóch agentów NKWD z tych terenów otrzymało specjalne zadanie rozpracowania całej grupy zrzuconych oficerów, tak „abyśmy przy wyzwoleniu Krakowa przez Armię Czerwoną mogli podjąć niezbędne środki w celu likwidacji tego desantu”⁴⁷. Główny ciężar działań wywiadowczych spadał jednak na już operujące na tych terenach sowieckie oddziały leśne.

I.3.2. Sowieckie oddziały dywersyjne na ziemi krakowskiej

W nocy z 27 na 28 VII 1944 r. zrzucono w powiecie pińczowskim i w lasach koło miejscowości Tunel dwie grupy wywiadowczo-dywersyjne podlegające bezpośrednio władzom bezpieczeństwa ZSRS. Pierwszą była grupa „Szturm” pod dowództwem kpt. Iwana Karawajewa ps. „Iwan Iwanowicz”. Dowództwo nad drugą („Walka”) objął zrzucony w nocy z 5 na 6 VIII 1944 r. ppłk Nikołaj Kazin ps. „Kalinowski”⁴⁸. Oba te oddziały wraz ze zrzuconym również tej samej nocy oddziałem „Awangarda” mjr. Nikołaja Giefta ps. „Żołotnikow” i z grupą AL im. L. Waryńskiego w czasie próby przejścia na Podhale zostały zaatakowane przez Niemców w lasach dubieńskich koło Krzeszowic (23 VIII 1944). Grupa „Awangarda” została rozbita (zginął m.in. jej dowódca – N. Gieft) i tylko część, pod dowództwem kpt. Waleriana Burzi ps. „Jefremow”, dotarła wraz z oddziałem „Kalinowskiego” w rejon Pasma Babiogórskiego⁴⁹. Pozostali na powrót wycofali się na tereny powiatów miechowskiego i pińczowskiego. Oddział „Szturm”, który poniósł pod Krzeszowicami znaczne straty, został wkrótce potem definitywnie rozбитý przez oddziały NSZ pod Rzębcem (8 IX 1944)⁵⁰. Wydzielona jeszcze w sierpniu 1944 r. część oddziału Karawajewa stała się zaczątkiem oddziału Aleksandra Griszczuka ps. „Newski”, działającego w powiecie olkuskim aż do nadejścia Armii Czerwonej⁵¹.

⁴⁷ NKWD i polskie podpolje 1944–1945 (Po „osobym papkam” I.W. Stalina), oprac. A.F. Noskova, Moskwa 1994, s. 90.

⁴⁸ I. Paczyńska, *Radzieckie formacje partyzanckie w Polsce południowej*, „Dzieje Najnowsze” 1973, nr 4, s. 170; W. Ważniewski, *op. cit.*, s. 224.

⁴⁹ W rejonie Babiej Góry oddział „Jefremowa” przebywał tylko do połowy października 1944, kiedy to przeniół się na tereny Słowacji. Oddział „Walka” pozostał w tym rejonie do końca okupacji niemieckiej. I. Paczyńska, *Radzieckie formacje...*, s. 170.

⁵⁰ W. Ważniewski, *op. cit.*, s. 267, 311; A. Bohun-Dąbrowski, *Byłem dowódcą Brygady Świętokrzyskiej Narodowych Sił Zbrojnych*, [b.m.w.] 1989, s. 114; I. Paczyńska, *Radzieckie formacje...*, s. 170.

⁵¹ W. Ważniewski, *op. cit.*, s. 267. Niektóre opracowania błędnie podają, że oddział ten nosił nazwę: im. Aleksandra Newskiego. Por. *Polski czyn zbrojny...*, s. 843.

W oparciu o działające na pograniczu powiatu nowotarskiego i nowosądeckiego od czerwca i lipca 1944 r. oddziały dowodzone przez lejtnanta (porucznika) NKWD Aleksieja Batiana⁵² ps. „Alosza” i starszego lejtnanta NKWD Iwana Taranczenki postanowiono utworzyć w Gorcach silne zgrupowanie dywersyjne. W połowie sierpnia obie jednostki połączono. Dowódcą został początkowo Taranczenko. Wkrótce potem na czele zgrupowania stanął major NKWD Iwan Zołotar – dowódca desantowej grupy sztabowej specjalnie w tym celu zrzuconej na Jaworzynie nocą z 10 na 11 IX 1944 r., który został wyposażony w specjalne pełnomocnictwa Sztabu Głównego Armii Czerwonej w zakresie wywiadu i dywersji. Początkowo zgrupowanie składało się z dwóch oddziałów, liczyło 76 osób i kwaterowało na Kudłoni (Sołtysowa Polana) oraz na Gorcu i Stawiańcu, w bliskim sąsiedztwie zarówno oddziałów 1 psp AK jak i oddziału LSB Józefa Kurasia ps. „Ogień”. Później jego liczebność wzrosła czterokrotnie i zostało podzielone na trzy oddziały⁵³. Według Zołotara w styczniu 1945 r. liczyło już około 400 żołnierzy⁵⁴. Ścisłe współpracowały z tym zgrupowaniem 30-osobowy oddział kpt. Ludmiły Gordijenko ps. „Tania” (przybyły w Gorce w pierwszej połowie października 1944) oraz grupa wywiadowcza „Wiatr” Afanasija Gładilina ps. „Grisza”, przekształcona z czasem w Oddział im. Aleksandra Newskiego⁵⁵.

Od końca sierpnia 1944 r. w rejonie Piwnicznej i Krynicy działał oddział mjr. Sawileja Leśnikowskiego ps. „Leonid”, który po przyłączeniu się grup zbiegłych jeńców, dezertarów z Osttruppen oraz Słowaków i Łemków przekształcił się we wrześniu 1944 w Zgrupowanie im. W. Czapajewa, złożone z czterech oddziałów leśnych⁵⁶.

W połowie września 1944 r. przez front przedarły się na stronę niemiecką dwa oddziały rajdowe dowodzone przez kpt. Władimira Macniewa ps. „Potiomkin” (oddział im. N. Szczorsa) i mjr. Andrieja Bielawcewa ps. „Dowgałow” (oddział „Wybuch”). W połowie października 1944 oddziały te przeszły na Słowację. Tam oddział „Potiomkina” przekształcono w Brygadę im. Szczorsa, w której skład weszły również oddziały „Wybuch”, „Sokół” i słowacka grupa

⁵² W różnych opracowaniach nazwisko dowódcy tej grupy podawane jest w różnym kształcie: Batian, Botjan, a nawet po prostu Bocian (był to bowiem zsovietyzowany Polak, przedwojenny nauczyciel z Wileńszczyzny).

⁵³ I. Paczyńska, *Radzieckie formacje...*, s. 168–169; *Polski czyn zbrojny...*, s. 843; E.C. Król, *Partyzantka radziecka na Podhalu*, w: *Podhale w czasie okupacji 1939–1945*, red. J. Berghauzen, Warszawa 1977, wyd. II, s. 214; J. Kasperek, *Podhale w latach wojny i okupacji niemieckiej 1939–1945*, Warszawa 1990, s. 313–314.

⁵⁴ I. Zołotar, *Przyjaźń wojennych lat*, Warszawa 1974, s. 418–419.

⁵⁵ I. Paczyńska, *O latach wspólnej walki. Obywatele radzieccy w polskim ruchu partyzanckim na ziemi kieleckiej i krakowskiej 1941–1945*, Warszawa-Kraków 1978, s. 178; E.C. Król, *op. cit.*, s. 214–215.

⁵⁶ I. Paczyńska, *Radzieckie formacje...*, s. 169; *Polski czyn zbrojny...*, s. 843.

„Liptowski”. W grudniu roku 1944 jednostki te powróciły na teren Polski zakładając swoją główną bazę w Dolinie Kościeliskiej w Tatrach⁵⁷.

Dnia 17 IX 1944 r. w okolicach Miechowa zrzucona została grupa wywiadowcza kpt. Grigorija Wasilczenki. Zaraz potem, w nocy z 18 na 19 IX 1944 r. w rejonie Babiej Góry zrzucono grupę desantową „Wisła” dowodzoną przez kpt. Aleksieja Łotowa ps. „Sobinow”. Oddział ten, do którego dołączono grupę aelowców z oddziału im. L. Waryńskiego i grupę pepeerowców z Żywieckiego, czasowo przebywał w rejonie Myślenic, po czym w końcu października powrócił w okolice Babiej Góry⁵⁸.

Według szacunków w połowie października 1944 r. oddziały sowieckie w południowej Polsce liczyły od 1000 do 1600 ludzi⁵⁹. O sile i znaczeniu tych formacji decydował (bardziej niż liczebność) fakt posiadania dużej ilości dobrego uzbrojenia i materiałów wybuchowych. Tym bardziej, że było ono wciąż uzupełniane przez nowe zrzuty zza oddalonej zaledwie o kilkadziesiąt kilometrów linii frontu.

Do roku 1944 wywiad sowiecki bazował głównie na informacjach zebranych przez własną agenturę i stricte sowieckie oddziały wywiadowcze. W drugiej połowie roku 1944 i w 1945 w większym stopniu niż wcześniej wykorzystywać zaczęto również „polskie” formacje wywiadowczo-dywersyjne.

I.3.3. Polski Sztab Partyzancki

Przygotowaniem kadr do działalności komunistycznej w kraju zajmował się Wydział Krajowy Zarządu Głównego Związku Patriotów Polskich. Był on, wbrew nazwie, bardziej związany z Centralnym Biurem Komunistów Polskich (CBKP) niż z władzami ZPP, a podstawową rolę odgrywali w nim Stanisław Radkiewicz i Eugeniusz Szyr. Właśnie z inicjatywy tego pierwszego 18 X 1943 w miejscowości Biełoomot pod Moskwą utworzono Samodzielny Batalion Szturmowy (SBS), już wkrótce przekształcony w Polski Samodzielny Batalion Specjalny (PSBS). Jednostka ta stała się później jednym z najważniejszych źródeł kadr dla Urzędów Bezpieczeństwa, jak i załącznikiem późniejszych wojsk wewnętrznych. Charakterystyczne przy tym, że SBS formalnie utworzony na mocy rozkazu dowódcy 1 Korpusu Polskich Sił Zbrojnych w ZSRS w rzeczywistości nie był mu podporządkowany, gdyż w prostej linii podlegał właśnie Wydziałowi Krajowemu ZG ZPP⁶⁰.

⁵⁷ I. Paczyńska, *Radzieckie formacje...*, s. 169; *Polski czyn zbrojny...*, s. 843.

⁵⁸ S. Zając, *op. cit.*, s. 167–168.

⁵⁹ *Polski czyn zbrojny...*, s. 843; SPP Londyn, A. Stabrawa „Borowy”, Relacja, k. 7 i 10.

⁶⁰ M. Jaworski, *Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego 1945–1965*, Warszawa 1984, s. 23–24, 32.

Nad edukacją żołnierzy PSBS czuwali funkcjonariusze organów bezpieczeństwa ZSRS. Ich szkolenie w zakresie wypełniania zadań dywersyjno-wywiadowczych prowadzili doświadczeni oficerowie NKWD. Oni też objęli wiele stanowisk dowódczych w batalionie. CBKP od początku nie ukrywało, że w czasie działań wojennych przerzuceni do kraju żołnierze batalionu będą wypełniać m.in. zadania „politycznego rozpoznania terenu” i inne funkcje wynikające z potrzeb dowództwa sowieckiego, aby po wojnie przejąć rolę „ochrony aparatu władzy ludowej i ewentualnej walki z siłami kontrrewolucji”⁶¹.

W maju 1944 r. utworzono w miejscowości Szpanów pod Równem Polski Sztab Partyzancki (PSzP) i do jego dyspozycji oddano PSBS. O konieczności powołania takiego sztabu mówiono już wcześniej. „Utworzenie Sztabu Ruchu Partyzanckiego Polski dyktują nasze interesy o charakterze wojskowym i politycznym” – pisał Georgi Dymitrow i inni przedstawiciele Wydziału Informacji Międzynarodowej KC WKP(b) w tajnej notatce z dnia 7 III 1944 r.⁶² Na czele sztabu postawiono doświadczonych oficerów sowieckich. Jego szefem został mianowany członek Centralnego Sztabu Ruchu Partyzanckiego, II sekretarz KC Komsomołu Białorusi i oficer sowieckiego wywiadu⁶³ płk Siergiej Prytyckij (Sergiusz Prytycki). Sztab miał za zadanie m.in. koordynować przerzuty „grup organizatorskich” złożonych z Polaków, na tereny zajmowane przez Niemców, które, analogicznie jak grupy złożone z Rosjan, Ukraińców i Białorusinów, winny stymulować tworzenie większych jednostek dywersyjno-wywiadowczych. Miały to być oddziały polskie, jednak one również, podobnie jak rosyjskie, były wykonawcami zadań wynikających z rozkazów dowództwa sił zbrojnych ZSRS. Z perspektywy historycznej można stwierdzić, iż różnica polegała na tym, że utworzone wokół grup desantowych PSzP oddziały leśne później klasyfikowane były jako jednostki Armii Ludowej, a nie jako „partyzantka radziecka” – nawet jeżeli Polacy stanowili w nich mniejszość.

W lipcu 1944 r. PSzP formalnie podporządkowany został wieloletniemu agentowi sowieckiego wywiadu Michałowi Roli-Żymierskiemu⁶⁴, którego Krajowa Rada Narodowa, na mocy samowwżęcho przyznanych sobie uprawnień, mianowała „naczelnym dowódcą WP”.

⁶¹ Ibidem.

⁶² *Polska – ZSRR. Struktury podległości. Dokumenty WKP(b) 1944–1949*, oprac. G.A. Bordiugow, A. Kochański, A. Koseski, G.F. Matwiejew, A. Paczkowski, Warszawa 1995, s. 44–46.

⁶³ E. Kospath-Pawłowski, *Wojsko Polskie na Wschodzie 1943–1945*, Pruszków 1993, s. 69.

⁶⁴ A. Chmielarz, *Władze sowieckie i PKWN wobec AK w 1944 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1992, nr 2, s. 34.

Tworzone przez PPR oddziały AL, podobnie jak i oddziały stricte sowieckie, uznawane były przez Armię Krajową za część sił zbrojnych ZSRS. „Nie mieliśmy żadnych wątpliwości, że każde posunięcie PPR-u należy uważać za wyraz sowieckiej polityki wobec Polski i naszego ruchu podziemnego” – pisał gen. Bór-Komorowski⁶⁵. Zresztą nawet przywódcy PPR mieli świadomość, że wiedza na temat agenturalnego charakteru tej partii jest w społeczeństwie polskim właściwie powszechna. „Nie żywiłem złudzeń, że zdezorientujemy naszych wrogów i przeciwników politycznych – stwierdził Władysław Gomułka pisząc w pamiętnikach o „tajnym obliczu” PPR tj. o jej rzeczywistym podporządkowaniu decyzjom Kremla – [że] zdołamy wmówić ugrupowaniom politycznym [...], jakoby PPR była partią w pełni samorządną, nie mającą żadnych powiązań z Moskwą i Kominternem”⁶⁶. Pełna dyspozycyjność PPR i AL wobec Moskwy przejawiała się m.in. w „ściślej koordynacji działalności bojowej AL i partyzantów radzieckich”, oraz w tym, że „realizowali wspólne zadania wynikające z potrzeb dowództwa Armii Radzieckiej”⁶⁷. Dowódcy grup AL-owskich systematycznie kontaktowali się z dowództwami miejscowych zgrupowań sowieckich, aby uzgadniać swoją działalność i zadania operacyjne⁶⁸.

Mimo to wydaje się, że do końca z pewną rezerwą Rosjanie traktowali i polskich komunistów, i Armię Ludową. O nieufności świadczyć może chociażby fakt, że w odróżnieniu od rosyjskich oddziałów leśnych Armia Ludowa nie została poinformowana o terminie planowanej ofensywy w styczniu 1945 r. i była tym faktem zaskoczona niemalże w równym stopniu jak polskie organizacje niepodległościowe⁶⁹.

W październiku 1944 r. PSzP przemianowano na Bazę Materiałowo-Technicznego Zaopatrzenia przy Naczelnym Dowództwie WP dla oddziałów na tyłach wroga (BM-TZ). Dowodził nią w dalszym ciągu Prytycki⁷⁰. Niezależnie od zmieniającej się nazwy sztab faktycznie wciąż podlegał przede wszystkim Wydziałowi Informacji Międzynarodowej KC WKP(b), dokąd regularnie wysyłał sprawozdania ze swej działalności (ich kopie przysyłało również do pełnomocnika Kwatery Głównej Naczelnego Dowództwa Armii Czerwonej do spraw jednostek cudzoziemskich)⁷¹.

⁶⁵ T. Bór-Komorowski, *Armia Podziemna*, Warszawa 1994, s. 145.

⁶⁶ W. Gomułka, *Pamiętniki*, t. II, Warszawa 1994, s. 115–116.

⁶⁷ I. Paczyńska, *Radzieckie formacje...*, s. 172.

⁶⁸ Ibidem.

⁶⁹ M. Wieczorek, *Armia Ludowa*, t. II, Warszawa 1984, s. 307–309. Por.: A. Korzon, *op. cit.*, s. 188–189; S. Tołwiński, *Pamiętny rok 1945*, w: *Takie były początki*, oprac. W. Góra, H. Kamińska, J. Paszta, Warszawa 1965, s. 442; A. Korzycki, *Od powstania KRN do kongresu SL w wyzwolonej Warszawie*, w: *Takie były początki*, s. 153.

⁷⁰ *Z lat wojny i okupacji 1939–1945*, red. M. Anusiewicz, Warszawa 1968, s. 219.

⁷¹ *Polska – ZSRR. Struktury podległości...*, s. 106–108.

I.3.4. Jednostki Armii Ludowej na ziemi krakowskiej

W ramach PSBS służby NKWD wyszkoliły i wyposażyły m.in. trzynaście 12-osobowych desantowych „grup organizatorskich” (ogółem 156 ludzi), które już w lipcu 1944 r. były gotowe do zrzutu na polskie ziemie zajmowane jeszcze przez Niemców. Jedną z nich była grupa dowodzona przez por. Antoniego Jańczaka, którą zrzucano 14 VII 1944 r. na teren Obwodu Miechów Krakowskiego Okręgu AK. Zasiłiła ona szeregi oddziałów komunistycznych w tym regionie⁷². Inną tego rodzaju 12-osobową grupą „organizacyjno-desantową” dowodził por. Izaak Gutman (vel Brunon względnie Zygmunt Skuteli) ps. „Zygfryd”, zrzucony 7 IX 1944 r. w Piotrkowskim. On również w ostatecznym rezultacie znalazł się na terenie Krakowskiego (w końcu roku 1944) jako dowódca Oddziału AL im. „Za Wolną Ojczyznę”⁷³.

W odróżnieniu od wpływów ruchu ludowego obejmujących dość równomiernie całą Małopolskę czy struktur AK pokrywających całość Okręgu, wpływy PPR (co za tym idzie także AL) były stosunkowo nieznaczne i obejmowały tylko części niektórych powiatów województwa. Wydaje się, że sam podział struktury terenowej AL na obwody i okręgi obejmujące znaczną część Generalnej Guberni miał służyć propagandzie i stwarzać wrażenie „ogólnopolskiego” charakteru konspiracji komunistycznej. Typowym przykładem może być chociażby utworzony w końcu roku 1942 „Okręg Podhale”, który z tym regionem nie miał praktycznie nic wspólnego. Świadczy o tym też jego podział na cztery Podokręgi: Kocmyrzów (miejscowość około 14 km na północny wschód od Krakowa), Krzeszowice (około 24 km na północny zachód od Krakowa), Bochnia i Kalwaria (około 30 km na południowy wschód od Krakowa)⁷⁴. Na rzeczywistym Podhalu, w Zakopanem, pierwszą komórkę PPR utworzono dopiero w sierpniu 1944 r., liczyła ona tylko 10 osób i nie posiadała wpływów w mieście (nie wspominając już o terenie wiejskim). Natomiast dwa oddziały AL, które w końcu znalazły się w rejonie Górców przybyły tam z innych terenów jeszcze później.

W ogóle dopiero w ostatnich miesiącach roku 1944 r., w perspektywie bliskiego wkroczenia Armii Czerwonej, relatywnie zwiększył się zasięg oddziaływania zbrojnych grup komunistycznych – polskich i rosyjskich. Okręgowy Delegat Rządu RP Jan Jakóbiec, opisując ten fakt na przykładzie m.in. powiatu tarnowskiego, stwierdził, że PPR dysponowała „dużą ilością

⁷² *Z lat wojny i okupacji...*, s. 220, 235–236.

⁷³ *Ibidem*, s. 238–241; *Polski czyn zbrojny...*, s. 721; M. Wieczorek, *Armia Ludowa*, t. II, s. 229.

⁷⁴ T. Gregorczyk, *Oddział im. L. Waryńskiego i dzielnicowa organizacja partyjna Myślachowice*, „Zeszyty Naukowe UJ. Prace Historyczne” 1972, z. 39, s. 233.

pieniędzy i broni i zyskiwała wielu nowych członków, niejednokrotnie niechętnych systemowi bolszewickiemu, jednak chcących się ubezpieczyć na przyszłość”⁷⁵. Mimo to wpływy komunistów i kadrowe możliwości dalekie były od spełnienia ich potrzeb związanych z planowanym przechwyceniem władzy. Teoretycznie rzecz biorąc, komórki komunistyczne mogły być nieco silniejsze w samym Krakowie, gdzie istniały środowiska robotnicze. Jednakże i tu zasięg wpływów PPR wśród mieszkańców miasta był nikły, o czym zdecydował przede wszystkim fakt, że powszechnie uznawano tę partię za agenturę Moskwy⁷⁶. Warto dodać, że według raportu 1 Frontu Ukraińskiego dla Głównego Zarządu Politycznego Armii Czerwonej, „w chwili wyzwolenia Krakowa organizacja PPR liczyła około 20 członków”⁷⁷. Rozmiary wpływów PPR na terenie województwa w listopadzie 1944 opisywał szczegółowo meldunek AK z tego okresu:

„Zasięg i nasilenie roboty PPR w listopadzie 1944 wzrosło. Sprzyja temu bliskość frontu (tarnowskie, brzeskie) i związane z tym faktem częste zrzuty broni i ludzi (miechowskie, krakowskie, Podhale).

W pow[iecie] miechowskim najsilniej skomunizowana jest część uboga pow[iatu] olkuskiego przyłączona obecnie do tego powiatu.

Komórki komunistyczne spotykamy w mieście Pilica, [we] wsiach: Złożeniec, Siadca, Sierkowice, Łobzów, Kąpiele Wielkie, Kąpiołki, Proszowice, Chroberz.

W pow[iecie] Bochnia PPR posiada najwięcej zwolenników w północnej części powiatu, oraz na zachód od Bochni w miejscowościach: Łapczyca, Kolanów i Targowisko. W południowej części powiatu żywotne placówki spotykamy w Ubrzeżu i Ujeździe, a w północnej [części] w Ostrowiu Szlacheckim i Ujściu [powinno być Uściu – M.K.] Solnym.

W pow[iecie] brzeskim wpływy komunistyczne występują w pół[ocnej] części powiatu.

W pow[iecie] tarnowskim praca PPR koncentruje się w Tarnowie, Szczucinie i Dąbrowej. [...]

W pow[iatach] Gorlice, Nowy Sącz, Limanowa, PPR dysponuje słabymi jedynie wpływami”⁷⁸.

Do sierpnia 1944 r. relatywnie najsilniejsze w Obwodzie Krakowskim AL były tzw. Okręgi Miechowski i Wiślicki⁷⁹. Jednak i tutaj trudno przyrów-

⁷⁵ BJ, rkps 123/64, J. Jakóbiec, Na drodze stromej i śliskiej. Autobiografia socjologiczna, Kraków 1946 [maszynopis], s. 117.

⁷⁶ J. Chrobaczyński, *Postawy. Zachowania. Nastroje. Społeczeństwo Krakowa wobec wojny i okupacji 1939–1945*, Kraków 1993, s. 165.

⁷⁷ *Polska – ZSRR. Struktury podległości...*, s. 126–127.

⁷⁸ AAN, AK, sygn. 203/XI-44, k. 3, Meldunek. Wpływy PPR w Krakowskim (listopad 1944).

⁷⁹ Odwrotnie niż w przypadku struktury terytorialnej Armii Krajowej, w Armii Ludowej obwód był jednostką wyższego rzędu niż okręg. Jesienią 1944 r. Obwód IV AL (Krakowski)

nywać ich liczebność do sił AK czy BCh. Według sprawozdania PPR Obwodu IV (Krakowskiego) z maja 1944 w Okręgu Miechów w całej organizacji PPR było nieco ponad 300 osób, a siły Armii Ludowej sprowadzały się do dwóch istniejących oddziałów. Jeden liczył 15, drugi – 21 osób⁸⁰. Wkrótce potem stany liczebne AL na tych terenach wzrosły, gdyż w drugiej połowie maja podporządkował się komunistom oddział BCh Józefa Maślanki i pojawili się skoczki spadochronowi zza linii frontu. Dnia 6 VIII 1944 z połączenia „maślankowców”, oddziału AL Zygmunta Bieszczanina ps. „Adam”, grupy skoczków spadochronowych Antoniego Jańczaka, oddziału AL Jana Trzaski ps. „Gutek” i zmobilizowanych członków PPR z okolicznych miejscowości utworzono tzw. 1 Brygadę AL im. Ziemi Krakowskiej (dowódcą został Józef Włoch ps. „Saturn”, „Bartek”). Mimo to już w połowie sierpnia 1944 r. siły AL z obu tych okręgów (Miechów i Wiślica) znacznie zmalały po przejściu tej jednostki na rosyjską stronę frontu. Jednocześnie w kierunku Podhala wraz z grupami sowieckimi odszedł Oddział AL im. L. Waryńskiego. Na początku września 1944 r. teren miechowski opuścił też (wraz z oddziałem Karawajewa) Oddział AL im. Bartosza Głowackiego⁸¹.

Przejście tzw. 1 Brygady AL na obszary zajęte przez Armię Czerwoną spowodowało głęboki kryzys organizacyjny AL i PPR w Obwodzie Krakowskim. Wprawdzie jednostka ta istniała niewiele ponad tydzień (utworzono ją 6 VIII – front przeszła już 15 VIII 1944), ale wraz z nią tereny te opuściło całe polityczne i wojskowe kierownictwo Obwodu PPR i AL: m.in. dowódca Krakowskiego Obwodu AL Franciszek Księżarczyk ps. „Michał”, sekretarz Krakowskiego Obwodu PPR Włodzimierz Zawadzki (Aleksandrow) ps. „Jasny”, dowódca Miechowskiego Okręgu AL Władysław Śliwa ps. „Wacław Imiołek”, dowódca Pińczowskiego Okręgu AL Franciszek Kucybała. „Odtworzenie obwodowego kierownictwa [po przejściu władz Obwodu przez front na stronę rosyjską – M.K.] nie było sprawą łatwą – przyznawał historyk tej formacji – zwłaszcza, że dotychczasowe nie wyznaczyło nowego, a Naczelne Dowództwo [AL] nie przejawiało w tym kierunku inicjatywy ani nie udzieliło niezbędnej pomocy”⁸². W rezultacie kryzys w dowodzeniu obwodem zdołano

dzielił się na Okręgi: Tarnowski, Krakowski, Miechowski i Wiślicki. Tereny powiatu chrzanowskiego znalazły się na obszarze samodzielnego Obwodu Śląskiego AL. S. Zając, *op. cit.*, s. 23–24.

⁸⁰ *Sprawozdanie PPR – OB[wód] IV z 9 kwietnia 1944 r.*, w: *Tajne oblicze GL-AL i PPR. Dokumenty*, oprac. M.J. Chodakiewicz, P. Gontarczyk, L. Żebrowski, Warszawa 1997, s. 77.

⁸¹ T. Żenczykowski, *Polska Lubelska 1944*, Wrocław 1989, s. 78; M. Wieczorek, *Armia Ludowa*, t. II, s. 246–249; idem, *Siły partyzanckie...*, s. 72, 105; Z. Bieszczanin, *Ze wspomnień dowódcy oddziału GL i AL w Krakowskim*, w: *Dynamit. Z dziejów ruchu oporu w Polsce Południowej*, t. 1, Kraków 1964, s. 210–217; idem, *1 Brygada AL Ziemi Krakowskiej im. Bartosza Głowackiego*, „Zeszyty Naukowe UJ. Prace Historyczne” 1972, z. 39, s. 122–123.

⁸² M. Wieczorek, *Armia Ludowa*, t. II, s. 247–248, 291.

przewyciężyć dopiero w końcu roku. Inna sprawa, że PPR i AL w Miechowskim w ostatnich miesiącach okupacji niemieckiej całkowicie skupiła się na przygotowaniach do objęcia władzy po wyparciu Niemców – przystąpiono nawet do opracowania szczegółowego planu opanowania władzy w momencie wkroczenia Armii Czerwonej⁸³.

Wskutek powyższych wydarzeń późną jesienią 1944 r. najsilniejszymi oddziałami, jakimi dysponował Obwód (a jednocześnie w ogóle najsilniejszymi jednostkami AL na terenach okupowanych przez Niemców w tym okresie) były działające wówczas na terenie Nowosądeckiego Inspektoratu AK Oddział AL im. Ludwika Waryńskiego i Oddział AL im. „Za Wolną Ojczyznę”⁸⁴.

Obie jednostki pochodziły z zupełnie innych terenów. Pierwsza z nich dotarła w rejon Podhala dopiero w październiku 1944 r. Dowodził nią Tadeusz Gregorczyk ps. „Tadek Podhalański”⁸⁵. Drugą był dowodzony przez ppor. Zygmunta Sielickiego (żołnierza PSBS) tzw. 3 batalion III Brygady AL im. Józefa Bema, który po nieudanej próbie utrzymania się na terenach przyłączonych do Rzeszy otrzymał rozkaz przejścia na Podhale. W listopadzie 1944 r. dotarł pod Turbacz i założył obóz w pobliżu siedziby oddziału LSB Józefa Kurasia „Ognia”. Tam Sielicki postanowił zorganizować bazę zimową dla swojej grupy. Dnia 16 XI do batalionu dołączyła grupa spadochroniarzy z por. Izaakem Gutmanem ps. „Zygfryd” na czele⁸⁶. To właśnie „Zygfryd” po objęciu dowództwa 1 XII 1944 r. przemianował batalion na Oddział AL im. „Za Wolną Ojczyznę”.

Warto zwrócić uwagę, że w odniesieniu do opisywanej jednostki AL im. „Za Wolną Ojczyznę” zachodzą uzasadnione wątpliwości czy w ogóle można ją określać mianem oddziału polskiego czy nawet polskojęzycznego, skoro, według spisu sporządzonego przez Izaaka Gutmana 11 II 1945 r., na 87 członków przypadało aż 60 (czyli prawie 70%) „obywateli radzieckich” (głównie dezertersów z Osttruppen i garnizonu ROA w Rabce)⁸⁷. Co więcej: wśród pozostałych 17 Polaków była część ludzi miejscowych, którzy znaleźli się w tej jednostce dopiero w styczniu 1945 r. i byli w jej szeregach krócej niż przez miesiąc. Nie przypadkiem współpracujący z tym oddziałem partyzanci LSB, zarówno wówczas, jak i wiele lat po wojnie uważali ten oddział

⁸³ W. Ważniewski, *op. cit.*, s. 313; Z. Bieszczanin, *Ze wspomnień dowódcy...*, s. 217; idem, *I Brygada AL...*, s. 122–123, 126.

⁸⁴ M. Wieczorek, *Armia Ludowa*, t. II, s. 291; *Polski czyn zbrojny...*, s. 799.

⁸⁵ S. Zając, *op. cit.*, s. 167.

⁸⁶ *Z lat wojny i okupacji...*, s. 238–241; *Polski czyn zbrojny...*, s. 721; M. Wieczorek, *Armia Ludowa*, t. II, s. 229.

⁸⁷ I. Paczyńska, *O latach...*, s. 113. Rosjanami byli m.in. dowódca grupy zwiadowczej, dowódca pododdziału bojowo-dywerysyjnego, instruktor minierów. Zob. też J. Tobiasz, *Na tyłach wroga. Obywatele radzieccy na ziemiach polskich 1941–1945*, Warszawa 1972, s. 203.

za „ruski” i brali go po prostu za część zgrupowania Zołotara⁸⁸. Trudno podważać ten pogląd skoro nawet meldunki do „polskiej” BM-TZ pisał Gutman w języku rosyjskim.

O ich sile – podobnie jak w przypadku „zwykłych” grup sowieckich – decydowało przede wszystkim bardzo dobre uzbrojenie (sam oddział Gutmana w końcu roku 1944 otrzymał aż 34 zasobniki z bronią)⁸⁹. Ich podstawowym problemem był natomiast niemalże absolutny brak oparcia wśród miejscowej ludności i nieznamość nowych terenów działania, przez co byli w znacznym stopniu skazani – podobnie jak Rosjanie – na pomoc miejscowych BCh i AK.

W dniu 7 VII 1944 r. podporządkowała się Armii Ludowej dotychczas samodzielna grupa podszywająca się pod nazwę Batalionów Chłopskich z okolic Sułkowic (pomiędzy Myślenicami a Kalwarią Zebrzydowską) dowodzona przez Jana Gancarczyka i jego brata Romana. Wcześniej BCh odmówiło ich przyjęcia w swoje szeregi, gdyż uznano ich za grupę komunizującą⁹⁰.

Na terenie należącego do Obwodu Śląskiego AL Okręgu Chrzanowskiego istniał mały oddział AL im. Jarosława Dąbrowskiego, którym do października 1944 r. dowodził Stanisław Wałach ps. „Zdzich”, a od tego miesiąca do stycznia 1945 Franciszek Szlachcic ps. „Wicek”. Poza tym istniały drobne komunistyczne grupki wypadowe w rejonie Andrychowa⁹¹.

I.4. Armia Krajowa wobec fiaska planu „Burza” – brak jednoznacznej koncepcji działania

I.4.1. Ocena sytuacji AK

Znacząca obecność dywersyjnych oddziałów sowieckich w Krakowskim i na całym na obszarze okupacji niemieckiej decydowała o tym, że konieczność ustalenia w miarę szczegółowej i wyrazistej strategii działania żołnierzy podziemia niepodległościowego w stosunku do Sowietów, zarówno w chwili bieżącej, jak i w nieodległej przyszłości stała się niezwykle paląca. Krajowi i lokalni działacze konspiracyjni, a także dowódcy poszczególnych oddziałów zbrojnych musieli się liczyć ze świadomością, że na skutek zdecydowanie wrogiej postawy ZSRS sytuacja polskich sił niepodległościowych i podziemnej armii stawała się krytyczna: Polskę, pozbawioną siły zdolnej do

⁸⁸ Relacja Jana Srała ps. „Potrzask” z 17 VIII 1991 – zbiory własne autora; Relacja Stanisława Sulki ps. „Nosek” z 20 IX 1992 – zbiory własne autora.

⁸⁹ *Polski czyn zbrojny...*, s. 796.

⁹⁰ Relacja XV – zbiory własne autora.

⁹¹ M. Wiecezorek, *Armia Ludowa*, t. II, s. 260.

przeciwstawienia się agresywnym planom Sowietów, coraz wyraźniej spychano z roli podmiotowej do roli przedmiotu wojennej polityki na arenie międzynarodowej. Stąd właśnie różnice w ocenie, na ile realna jest ewentualność porozumienia z Rosją na gruncie suwerenności Państwa Polskiego zadecydowały o zasadniczych rozbieżnościach w koncepcjach działania poszczególnych sił niepodległościowych. Te z kolei implikowały odmienne podejście do komunistycznych sowieckich i polskich oddziałów leśnych.

W rzeczywistości sytuacja Armii Krajowej była o tyle skomplikowana, że jej strategia działania zawsze musiała być wypadkową poglądów tak krajowych, jak i władz państwa polskiego na uchodźstwie. Było to o tyle istotne, że z perspektywy polityki międzynarodowej całokształt polskiej racji stanu jawił się niejednokrotnie zupełnie inaczej niż z perspektywy kraju okupowanego przez Niemców i zajmowanego przez Rosjan. W roku 1942, w czasie kiedy istniały stosunki dyplomatyczne pomiędzy ZSRS a Polską, rząd gen. Sikorskiego próbował zająć postawę zdecydowaną wobec zjawiska działalności grup sowieckich spadochroniarzy na naszych ziemiach. „Desanty rosyjskie na tereny polskie są bezprawiem – pisał Sikorski do Delegata Rządu w czerwcu 1942 r. – Zaprotestowaliśmy przeciw temu w Moskwie grożąc represjami wobec spadochroniarzy, wysyłanych bez zgody Rządu Polskiego, na teren kraju”⁹². Wprawdzie wkrótce potem (3 VIII 1942) gen. „Grot”-Rowecki otrzymał instrukcję nakazującą sowiecką działalność dywersyjną „zwalczać bezwzględnie i wszelkimi środkami”⁹³, ale w rzeczywistości, pomijając lokalne incydenty, AK podejmowała przede wszystkim akcje propagandowe. Do otwartych starć dochodziło na ziemiach wschodnich RP, lecz były one podyktowane koniecznością obrony polskich oddziałów i ludności przed atakami leśnych formacji sowieckich. Mimo to spotykały się one z ostrą krytyką lub co najmniej z dezaprobatą ze strony KG AK.

Oczywistą przyczyną takiego stanu rzeczy była świadomość, że jest możliwe (a później, że jest pewne), iż Armia Czerwona w pogoni za Niemcami zajmie terytorium całej Polski. Wobec takiej perspektywy obawiano się, że otwarte zwalczanie sowieckich oddziałów leśnych mogłoby się stać zarzewiem szerszego konfliktu, a już gen. Sikorski nie miał wątpliwości co do tego, że „podejmowanie [...] przez Kraj walki orężnej z wkraczającymi do Polski wojskami sowieckimi byłoby szaleństwem”⁹⁴. Zarówno rząd, jak i przywódcy Armii Krajowej i Delegatury Rządu na Kraj uważali, że są skrupowani nie tylko odpowiedzialnością za podporządkowanych im członków konspiracji, ale również świadomością, że od ich postawy i decyzji jest uzależniony los spo-

⁹² *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. II, Londyn 1973, s. 271.

⁹³ *Ibidem*, s. 292.

⁹⁴ *Depsza gen. Sikorskiego do gen. Roweckiego z 28 listopada 1942 r.*, w: *ibidem*, s. 370.

łączeństwa i całego Państwa⁹⁵. Uważali, iż właśnie troska o bezpieczeństwo obywateli RP i ich ochrona przed zmasowanymi represjami w przyszłości, powoduje, że nie do przyjęcia są lansowane przez niektóre środowiska narodowe koncepcje otwartego wystąpienia przeciwko polsko- i rosyjskojęzycznym oddziałom komunistycznym. Szczególnie aktualne stało się to po styczniu 1944 r., kiedy Armia Czerwona ponownie wkroczyła na ziemie polskie.

Poza tym władze podziemnego państwa, nie mając alternatywy, kurczowo trzymały się resztek nadziei na partnerskie uregulowanie stosunków sowiecko-polskich, licząc, że Rosja może się na przykład zadowolić przesunięciem wschodnich granic Polski na zachód. Jak przyznał Z.S. Siemaszko, pogląd, według którego kwestia stosunku Rosji do Polski na zachód od Bugu jest sprawą otwartą był w 1943 i 1944 r. wyznawany przez ogromną większość politycznie zaangażowanej inteligencji⁹⁶. Wyrazem tego może być chociażby opinia wypowiedziana na posiedzeniu podziemnej Rady Jedności Narodu 7 XI 1944 r.: „W razie zgody naszej na linię Curzona W. Brytanii poparłaby rząd bez komitetu lubelskiego – rząd pięciu stronnictw – i Stalin [...] popar(ł)by tę koncepcję. Jest to zgodne stanowisko anglo-sowieckie”⁹⁷.

Nadzieje tego rodzaju były silne, mimo że wiadomości z różnych stron kraju nie pozostawiały wątpliwości, że rysowane przez sowiecką politykę perspektywy najbliższej przyszłości żołnierzy Armii Krajowej pogarszają się z każdym miesiącem. Ocena dotychczasowych politycznych efektów „Burzy” była jednoznacznie negatywna i de facto niewiele różniła się od opinii wyrażanych przez NSZ. Już 17 IX 1944 r. Bór-Komorowski pisał do Naczelnego Wodza, że „postępowanie bolszewików na terenach zajętych przez nich na zachód od linii Curzona udowadnia, że nie mają oni zamiaru uznawać lub tolerować na tych ziemiach czynnika Państwa Polskiego podległego Rządowi Polskiemu. Stosunek do Armii Krajowej jest wszędzie negatywny i wszędzie ją likwidują”⁹⁸. Podobnie ocenił sytuację jego następca, p.o. Komendanta AK gen. Okulicki, który 8 X 1944 r. depeszował: „Dotychczasowa walka z Niemcami kosztowała nas dużo i w niczym nie zmieniła stosunku Sowietów do nas. Z ich strony w stosunku do AK nastawienie bezwzględnie

⁹⁵ Szerzej na ten temat: A. Fitowa, *Kontrowersje wokół ujawnienia Polskiego Państwa Podziemnego przed Armią Czerwoną (w świetle korespondencji z krajem Stanisława Mikolajczyka i Kazimierza Sosnkowskiego)*, w: *Poprzez stulecia*, red. D. Czerska, Kraków 2000, s. 309–310.

⁹⁶ Z.S. Siemaszko, *op. cit.*, s. 107. Rozbieżności na tym tle w polskich ośrodkach władzy na obczyźnie opisuje A. Fitowa (*Kontrowersje wokół ujawnienia Polskiego Państwa Podziemnego...*, s. 310–317, 321–325).

⁹⁷ *Protokół posiedzenia Komisji Głównej RJN z dn. 7 XI 1944 r.*, „Dokumenty i Materiały. Archiwum Polski Podziemnej 1939–1956” 1995, t. 3, s. 9.

⁹⁸ *Armia Krajowa w dokumentach...*, t. IV, s. 344.

wrogie. Ujawnienie nie daje innego efektu prócz aresztowań”⁹⁹. Warto podkreślić, że w pełni opinie te podzielały również podziemne władze cywilne: „Politycznego efektu Burzy nie osiągniemy już po walce o Warszawę, [a] nie zależy nam wcale, by jakaś miejscowość znana z naszego dalszego krwawienia się była zajęta o pół dnia wcześniej przez Sowiety”¹⁰⁰.

I.4.2. Rozbieżności koncepcyjne na tle stosunku do Rosjan

- brak jasnych wytycznych dla żołnierzy

Wystąpiła pilna potrzeba rewizji dotychczasowych koncepcji działania. Zaistniała przede wszystkim konieczność niezwłocznego wydania pozostającym po niemieckiej stronie frontu jednostkom AK precyzyjnych rozkazów, regulujących następujące kwestie:

- czy i w jakim stopniu kontynuować wzmożoną akcję dywersyjną przeciw Niemcom,
- jak ustosunkować się do sowieckich oddziałów wywiadowczo-dywersyjnych,
- jak zachować się w czasie spodziewanej w przyszłości ofensywy sowieckiej,
- jaki model działania przyjąć mają oddziały AK (i poszczególni żołnierze) po zajęciu reszty kraju przez Armię Czerwoną.

Na instrukcje oczekiwały też oddziały znajdujące się na obszarach już zajętych przez Rosjan na wschód od Wisły. Niestety, trzeba stwierdzić, iż w kontekście większości tych zagadnień ani nie wydano szczegółowych wytycznych, ani nie wypracowano jednoznacznej koncepcji działania w stosunku do Sowietów. Wspomniane wyżej różnice w ocenie sytuacji z perspektywy londyńskiej i krajowej były jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy. Poza tym okazało się, że władze emigracyjne nie zawsze potrafiły należycie ocenić rzeczywistą sytuację żołnierzy armii podziemnej. Szczególnie brzemienne w skutki był trwający kilka miesięcy spór kompetencyjny pomiędzy wówczas pełniącym obowiązki Naczelnego Wodza Szefem Sztabu NW gen. Kopańskim a gen. Okulickim. Tego ostatniego, wyznaczonego przez odchodzącego do niewoli niemieckiej Bora-Komorowskiego jego „następcą w pracy konspiracyjnej”¹⁰¹ premier Mikołajczyk (głównie ze względu na niechęć o charakterze politycznym) i gen. Kopański nie chcieli uznać pełnoprawnym

⁹⁹ Ibidem, t. V, s. 44.

¹⁰⁰ *Komisja Główna RJN i Krajowa Rada Ministrów do Mikołajczyka, Warszawa 10 listopada 1944 r.*, w: *ibidem*, t. V, s. 122.

¹⁰¹ *Armia Krajowa w dokumentach...*, t. IV, s. 425.

Komendantem Głównym AK na obie okupacje¹⁰². Dlatego też podjęto karkołomne próby dowodzenia Armią Krajową bezpośrednio z Londynu i kierowania stamtąd rozkazów wprost do okręgów. O efektach takich działań pisał w meldunku z 16 X 1944 r. specjalny wysłannik z Londynu dla zbadania sytuacji w kraju płk R. Rudkowski ps. „Rudy”: „W okręgach chaos i bezkrólewie z powodu waszej depeszy o dowodzeniu z Londynu. Konieczne jest dla dobra AK i utrzymania dyscypliny natychmiastowe uregulowanie tej sprawy w sposób nie budzący wątpliwości dla dowódców okręgów. Tu wojsko potrzebuje jednolitego dowództwa i twardej ręki”¹⁰³.

Mimo ostrych słów i stwierdzeń, że „AK stoi nad przepaścią” (depesza Rudkowskiego z 29 X 1944) sprawę uregulowano ostatecznie dopiero w końcu grudnia 1944 r. Sytuację AK w tym czasie wyraziście odzwierciedlała treść depeszy komendanta Okręgu AK Radom z 21 XII 1944 r: „Najwyższy czas, żebyśmy już wiedzieli jak mamy postępować tym bardziej, że rozpracowanie Waszych wytycznych jak i przygotowanie dowódców i oddziałów do czekających ich zadań wymaga czasu. [...]. Ponieważ w myśl Waszych rozkazów dowodzi nami Sokora [ps. gen. Stanisława Tatara, zastępcy Szefa Sztabu Naczelnego Wodza dla Spraw Kraju – M.K.] i żadnej zasadniczej w tej sprawie zmiany nie było, zwracam się znowu do Was o odpowiedź ewentualnie decyzji, od kogo teraz mamy otrzymywać rozkazy, skoro Wy milczycie”¹⁰⁴.

Niestety, nominacja Okulickiego (21 XII 1944) na Komendanta Głównego AK¹⁰⁵ na okres – jak się wkrótce okazało – niecałego miesiąca, niewiele już mogła zmienić. Tym bardziej, że tłem powyższych sporów stały się rozbieżności co do podstaw koncepcji działania w najbliższej przyszłości.

Okulicki swoje propozycje w odniesieniu do zadań okręgów okupowanych przez Niemców sformułował w depeszy wysłanej do Londynu już 9 X 1944 r. Wkrótce potem rozesłał do okręgów objętych okupacją niemiecką *Wytyczne na okres zimowy [19]44/45* (datowane 26 X 1944)¹⁰⁶. Stanowisko Rządu RP określone zostało w Uchwale Komitetu Ministrów dla Spraw Kraju z 24 XI 1944 r.¹⁰⁷ i w zasadzie pokrywały się z nim wytyczne przesłane przez Szefa Sztabu NW gen. Kopańskiego w piśmie do Okulickiego z 27 XI 1944 r.¹⁰⁸

Propozycje Okulickiego ujęte zostały w dwóch punktach: „1) Przerwać wykonywanie Burzy i ograniczyć działania przeciw Niemcom do zwalczania

¹⁰² T. Żenczykowski, *Dramatyczny rok 1945*, Wrocław 1990, s. 21.

¹⁰³ W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski. Okres 1939–1945*, t. II, Gdańsk 1989, s. 369.

¹⁰⁴ *Armia Krajowa w dokumentach...*, t. V, s. 198–199.

¹⁰⁵ Ibidem, s. 199.

¹⁰⁶ Ibidem, s. 170–184.

¹⁰⁷ Ibidem, s. 147–148.

¹⁰⁸ Ibidem, s. 151–154.

czynnego ich ekspedycji karnych i pacyfikacyjnych oraz dywersji. 2) Przerwać ujawnianie się AK wobec wkraczającej armii czerwonej i ukryć się, ewakuując najbardziej zagrożony element na zachód”¹⁰⁹.

W Londynie sprawy te widziano nieco inaczej. Praktycznie nikt nie kwestionował konieczności kontynuowania walki z Niemcami. Istniała zarazem pełna zgodność co do stwierdzenia, że należy radykalnie zmniejszyć skalę podejmowanych działań dywersyjnych i ograniczyć się tylko do akcji mających na celu ochronę ludności przed działaniami okupanta i samoobronę. Okulicki wyraźnie odnosił to również do czasu ofensywy, rozkazując aby „w wypadku posuwania się armii czerw[onej] działać małymi oddz[iałami] na końcówki niem[ieckie] dla zdobycia broni i narobienia możl[iwie] wielkiego szumu”. (Okulicki w *Wytocznych...* mocno podkreślał głównie propagandowy wymiar działań przeciw Niemcom w tym okresie: „Walka musi trwać, ale w takiej formie aby przy minimum strat robić maximum szumu na arenie międzynarodowej”). Kopański swoje zalecenia sformułował bardziej ogólnie: „Ta część Burzy, której celem jest ochrona ludności przed wycofującymi się Niemcami, obowiązuje w całej rozciągłości. Ta część Burzy, która znajduje wyraz w czynnej pomocy zbrojnej wojskom sowieckim, ma być ograniczona do minimum, lub nawet może być całkowicie zaniechana”¹¹⁰.

Wyraźniejsze rozbieżności pojawiły się na temat koncepcji ustosunkowania się do Rosjan po ich spodziewanym wkroczeniu na obszary kraju na zachód od Wisły. Przede wszystkim zarówno Rząd jak i Szef Sztabu (po raz kolejny) zdecydowanie skrytykowali propozycje Okulickiego z 9 X, aby ludzi najbardziej zagrożonych ze strony NKWD ewakuować na zachód. Kopański rozkazywał wyraźnie: „Przeciwdziałać tendencjom do ewakuacji na zachód przed wkraczającymi wojskami sowieckimi. Ewakuacja dowódców w ogóle nie jest dopuszczalna, gdyż nosiłaby cechy dezercji od żołnierzy”. Była to opinia logiczna, lecz oparta o fałszywe założenie, że ewakuacja musiałaby dotyczyć wyłącznie dowódców. Tymczasem chociażby przykład rajdu Zgrupowania Stołpecko-Nalibockiego AK kpt. Adolfa Pilcha („Góra”, „Dolina”) ze wschodnich kresów Nowogródzczyzny aż pod Warszawę latem 1944 r. i – po Powstaniu – w Kieleckie¹¹¹, a także późniejszy przykład Bry-

¹⁰⁹ Ibidem, s. 44.

¹¹⁰ Ibidem, s. 182–183, 151. Przy tym z dość zaskakującą niekonsekwencją Szef Sztabu NW nakazywał utrzymywanie całości sił w gotowości do realizacji pełnej wersji akcji „Burza” lub nawet planów powstania powszechnego. „Czy wobec tego jest celowym robienie Burzy całością sił uzbrojonych po to, by następnie wszystko rozwiązywać i ukrywać wówczas, gdy jest się już zupełnie zdekonspirowanym?” – pytał komendant Okręgu Radom w piśmie z dnia 21 XII 1944 r. Ibidem, s. 198.

¹¹¹ Więcej na ten temat: A. Pilch, *Partyzanci trzech puszczy*, Warszawa 1992; M. Podgóreczny, *Nieznane dzieje Zgrupowania Stołpecko-Nalibockiego AK Doliniacy*, Gdańsk 1991.

gady Świętokrzyskiej NSZ, świadczyły o tym, że było możliwe ewakuowanie całych jednostek zagrożonych partyzantów. Za takim właśnie rozwiązaniem opowiadał się jeszcze w lipcu 1944 r. ówczesny Naczelnny Wódz, gen. Kazimierz Sosnkowski: „Według możliwości raczej wycofujcie oddziały na Zachód w skupieniu lub rozproszeniu. W obliczu szybkich postępów okupacji sowieckiej na terytorium Kraju trzeba dążyć do zaoszczędzenia substancji biologicznej Narodu w obliczu podwójnej eksterminacji. Upoważniam Was w razie koniecznej potrzeby do wycofania w rozmiarach przez Was określonych najbardziej zagrożonych elementów AK, a przede wszystkim młodzieży na Zachód i ku granicy słowacko-węgierskiej. [...] Sowiety przedstawiać będą fakty w sposób prowokacyjny i fałszywy, wytwarzając pozory dla swej polityki eksterminacyjnej, gatunkując ludzi według swego widzimisię na zdrajców 1939 roku, faszystów czy też kolaborantów”¹¹².

Gen. Kopański, podobnie jak premier Mikołajczyk, miał odmienne zdanie. Co gorsza, w miejsce skrytykowanej propozycji ewakuacji, będącej rozwiązaniem i tak połowicznym (nie można było przecież ewakuować całej Armii Krajowej), nie wysuwał żadnego innego pomysłu na ochronę chociażby części żołnierzy AK przed represjami. Oprócz przypomnienia, że określenie zakresu ujawnień wobec Rosjan leży w kompetencjach cywilnych i wojskowych władz w kraju, w Londynie ograniczono się jedynie do ogólnikowego stwierdzenia, że „nieujawnione elementy władz oraz oddziały AK mają być w tym wypadku formalnie rozwiązane”. Kopański podkreślał przy tym, że „nie może dojść do działań zbrojnych przeciwko Rosjanom, wkraczającym na nasze ziemie w ślad za ustępującymi pod ich naporem Niemcami”. W tym kontekście niewiele wносиła jego uwaga, że „jedeny wyjątek [podkr. – M.K.] pod tym względem [tj. pod względem zakazu wystąpień zbrojnych – przyp. M.K.] stanowić mogą konieczne akty samoobrony, które są prawem każdego człowieka”. Problem w tym, że w końcu listopada 1944 r. po lekturze depesz i informacji z Polski Lubelskiej nikt nie mógł mieć wątpliwości co do tego, że polityka ZSRS na zajętych terenach powoduje, że praktycznie wszystkie oddziały Armii Krajowej są zmuszane do koniecznych aktów samoobrony. Trudno więc było mówić o wyjątkach¹¹³.

Problem ewentualnej ewakuacji zagrożonych akowców powrócił jeszcze w piśmie podziemnej Krajowej Rady Ministrów z 20 XII 1944 r. KRM stanowczo poparła Okulickiego i zażądała, aby „dowódcy Armii Krajowej

¹¹² Instrukcja Naczelnego Wodza gen. K. Sosnkowskiego dla AK L. dz. 6030/44 z 25 VII 1944, cyt. za: A. Bohun-Dąbrowski, *op. cit.*, s. 134. O ówczesnych poglądach Sosnkowskiego pisze także A. Fitowa, *Kontrowersje wokół ujawnienia Polskiego Państwa Podziemnego...*, s. 322–327.

¹¹³ *Armia Krajowa w dokumentach...*, t. V, s. 151.

pozostawić pełną swobodę decyzji odnośnie przesuwania na zachód żołnierzy zagrożonych zniszczeniem przez władze sowieckie”¹¹⁴. Niestety, dyskusja na ten temat w gruncie rzeczy nie zakończyła się przed rozpoczęciem nowej ofensywy sowieckiej. Depesza z 20 XII została nadana z Kraju dopiero 1 I 1945, a odczytana dzień potem. Czas biegł nieubłaganie szybko. Odpowiedź przysłało, kiedy było już praktycznie za późno. W nadanym 20 I 1945 r. (czyli w dwa dni po wejściu Rosjan do Krakowa!) piśmie rządu i Kopańskiego z 17 I stwierdzano wprawdzie, że „wycofanie się na zachód [jest] dopuszczalne pod warunkiem ustanowienia nieujawniającego się aparatu zastępczego, wyposażonego w odpowiednie pełnomocnictwa. [...] Wycofanie na zachód zagrożonych żołnierzy Armii Krajowej nie może przybierać formy opuszczania oddziałów przez dowódców przed wykonaniem przez oddziały zadań i przed rozwiązaniem tych oddziałów”, ale wówczas problem stracił wszelką aktualność¹¹⁵. Brak odpowiednich zarządzeń w tym względzie i spóźnione przygotowania spowodowały, że – w odróżnieniu od NSZ – Armia Krajowa nie zdołała ewakuować na Zachód ani jednej jednostki.

Niestety, stwierdzić trzeba, że również *Wytyczne...* Okulickiego nie spełniały funkcji instrukcji działania jakich oczekiwał teren. Sam dowódca AK zresztą miał tego świadomość i zamierzał szczegółowe wytyczne rozesłać w terminie późniejszym¹¹⁶. Okulicki wyjaśniał jedynie, że przed Sowietami nie będą się ujawniać ani AK, ani władze administracyjne i ogólnikowo rozkazywał „pracę konspiracyjną tak nastawić, aby mogła ona przetrwać okupację sowiecką i wzmoczony nacisk NKWD”. Poza tym, jedynym konkretnym poleceniem na czas po „przełomie” był rozkaz, aby po antyniemieckich akcjach w czasie ofensywy „ukryć się, broń zamelinować”¹¹⁷. To było co najmniej niewystarczające.

Żadnych nowych elementów nie zawierały wskazówki na temat stosunku do sowieckich i komunistycznych oddziałów dywersyjnych działających po niemieckiej stronie frontu. Zmiany sytuacji militarnej i politycznej w drugiej połowie roku 1944, wieści z terenu Polski Lubelskiej i precyzyjne wiadomości na temat działań ZSRS wymierzonych w struktury Państwa Podziemnego w najmniejszym stopniu nie wpłynęły na wytyczne na temat stosunku do sowieckich oddziałów dywersyjnych. Rozkazy z jesieni praktycznie były powtórzeniem dotychczasowych wskazań w tym względzie: „Do sowieckich partyzantów działających po niemieckiej stronie frontu ustosunkować się tak, aby nie utrudniać im walki z Niemcami, unikać zatargów, a czynnie wystę-

¹¹⁴ Ibidem, s. 197.

¹¹⁵ Ibidem, s. 235–236.

¹¹⁶ Świadczy o tym jego depesza z 19 I 1945 r. Ibidem, s. 238.

¹¹⁷ Ibidem, s. 181, 183.

pować przeciwko nim jedynie w ramach koniecznej samoobrony” – nakazywał gen. Kopański¹¹⁸.

Wytyczne... Okulickiego zawierały z kolei jedynie swego rodzaju ostrzeżenie: „W miarę zbliżania się frontu i przed zamierzonym działaniem zaczepnym [widoczne jest] nasilenie elementów prosovietkich przez rzuty spadochroniarzy i broni z równoczesną wzmożoną aktywnością już większych oddziałów, których zadaniem jest taktyczne współdziałanie z armią czerwoną i sterroryzowanie elementów polskich, które im się nie chcą podporządkować. Nasilenie propagandy wzrasta i przybiera formy szantażu i terroru, oraz wygrywania różnic między polskimi stronnictwami politycznymi”. Wyrażenie określono stosunek do oddziałów komunistycznych: „Nasz stosunek do AL, PAL, KB pozostaje niezmienny. Nie prowadzimy z nimi otwartej walki zbrojnej, uważamy ich jednak nie za część polskich sił zbrojnych, lecz za agentów sowieckich. Zwalczamy propagandowo. W wypadku prób terroru z ich strony należy je ukrócić radykalnie i wszystkimi środkami”¹¹⁹.

Instrukcje dla obszarów już okupowanych przez ZSRS zawarto w depešy z Londynu z dnia 18 XI 1944 r., czyli wysłanej dopiero po prawie czterech miesiącach (sic!) od dojścia Armii Czerwonej do Wisły. I znowu trudno nie zauważyć, że spóźnione o kilka miesięcy rozkazy z Londynu nie do końca uwzględniały realia sowieckiej okupacji. Nakazywano po prostu „rozwiązać istniejące jeszcze w terenie po stronie sowieckiej oddziały konspiracyjne i partyzanckie Armii Krajowej”, mimo że w tamtych warunkach byłoby to równoznaczne z pozostawieniem zdemobilizowanych żołnierzy samym sobie. To z kolei na ogół rodziło alternatywę: aresztowanie przez NKWD albo ucieczka do samorzutnie powstających bądź odbudowujących się grup i oddziałów leśnych, w wielu wypadkach nikomu nie podporządkowanych.

Polecano zachować jedynie „szkieletową sieć komórek ściśle konspiracyjnych”. Jednocześnie stawiano przed nimi dość rozległe zadania: „zachowanie w społeczeństwie w stanie bezkompromisowym idei niepodległości Polski i powszechnego obowiązku poświęceń dla Ojczyzny, oraz inspirowanie właściwej postawy społeczeństwa”, „dostarczanie Rządowi informacji o charakterze przede wszystkim politycznym”, „organizowanie samopomocy społecznej”. Najbardziej interesującym fragmentem i chyba jedną z najważniejszych acz nielicznych wskazówek uwzględniających tamtejsze realia było zalecenie, aby „dopuszczać, a gdzie możliwe, planowo zorganizować penetrację uświadomionego elementu szczerze polskiego do wojska, administracji i innych dziedzin życia państwowego i społecznego” w celu zapobiegania oraz

¹¹⁸ Ibidem, s. 153.

¹¹⁹ Ibidem, s. 180–182.

łagodzenia akcji skierowanych przeciw polskiemu społeczeństwu. Dodawano przy tym, że „prawo [do] samoobrony pozostaje nadal w mocy”¹²⁰.

I.4.3. Organizacja „NIE”

W tym okresie kontynuowano prace nad nową organizacją o charakterze kadrowym, mającą działać pod okupacją sowiecką pod kryptonimem „NIE”. Idea jej powołania skryształizowała się w drugiej połowie 1943. Już wtedy było oczywiste, że „schowanie i utrzymanie w konspiracji naszej obecnej szeroko rozbudowanej organizacji [czyli Armii Krajowej – M.K.] będzie pod okupacją sowiecką niemożliwe” gdyż jest ona „rozszyfrowana w dużej mierze przez czynniki pozostające w służbie sowieckiej”¹²¹. Od początku nad budową nowej, równoległej do AK, sieci konspiracyjnej pracował postawiony na jej czele gen. Emil A. Fieldorf ps. „Nil”. Według depeszy gen. Sosnkowskiego z 25 VII 1944 r. miała to być organizacja „nieliczna i starannie dobrana, o zadaniach realnie odmierzonych i na razie bardzo skromnych”¹²². W myśl instrukcji „NIE” dopiero w dalekiej perspektywie zadania te miały ulec rozszerzeniu. Przewidywano nawet tworzenie oddziałów bojowych.

Prace nad budową nowej siatki konspiracji z różnych przyczyn postępowwały bardzo powoli. Zdaniem J. Kurtyki do lipca 1944 r. „NIE” prowadziło działalność prawdopodobnie tylko na wschodnich ziemiach RP. Na innych terenach, m.in. w centralnych okręgach kraju, w tym czasie dopiero rozpoczynano jej tworzenie. W Krakowie w początkach sierpnia 1944 r. zaprzysiężono osoby oddelegowane do pracy w tej organizacji. Przebieg akcji „Burza” na terenach wschodnich, jej następstwa w postaci aresztowań i deportacji AK-owców oraz wybuch Powstania Warszawskiego, spowodowały dezorganizację całej sieci nowej konspiracji i utratę łączności z terenami na wschód od linii frontu. Wprawdzie, jak wynika ze sprawozdania KG AK z 10 XII 1944 r., w końcu tego roku gen. Fieldorf kontynuował prace nad budową organizacji na ziemiach okupowanych przez Niemców, lecz – jak uważają autorzy biografii „Nila” – „po Powstaniu Warszawskim organizacja «Niepodległość» nie została odbudowana na pierwotnych założeniach i schemacie organizacyjnym”¹²³.

¹²⁰ Ibidem, s. 139–141.

¹²¹ Ibidem, t. III, s. 209–210.

¹²² Cyt. za: M. Fieldorf, L. Zachuta, *General „Nil” August Emil Fieldorf. Fakty, dokumenty, relacje*, Warszawa 1993, s. 123.

¹²³ J. Kurtyka, *Na szlaku AK (NIE, DSZ, WIN)*, „Zeszyty Historyczne” 1990, z. 94, s. 17; *Represje NKWD wobec żołnierzy podziemnego Państwa Polskiego w latach 1944–1945. Wybór źródeł*, oprac. P. Matusak, F. Gryciuk, t. I, Siedlce 1995, s. 364; M. Fieldorf, L. Zachuta, *op. cit.*, s. 127.

Trudno nie zauważyć, że „NIE” jako organizacja o charakterze kadrowym, podobnie jak i „szkieletowa sieć komórek ściśle konspiracyjnych”, jakie polecano stworzyć na terenie już okupowanym przez Rosjan nie były sposobem na rozwiązanie problemu bezpieczeństwa tysięcy zmobilizowanych latem 1944 r. żołnierzy Armii Krajowej.

W świetle omawianych wyżej faktów widać bardzo wyraźnie, że w nadzwyczaj trudnej sytuacji, w jakiej znalazło się Państwo Podziemne na przełomie roku 1944 i 1945, nie zdołano wypracować żadnego planu działania, który mógłby być chociażby zarysem instrukcji dla setek dowódców mniejszych i większych oddziałów partyzanckich AK, którzy mieli świadomość, że po okresie realizowania „Burzy” ich podkomendni są w znacznym stopniu zdekonspirowani bądź rozpracowani przez sowieckie oddziały wywiadowczo-dyweryyjne. Działo się tak w okolicznościach, w których wiadomości z terenów okupowanych przez ZSRS aż nadto jasno rysowały perspektywę najbliższej przyszłości reszty kraju: „Wzmózione aresztowania naszych ludzi. Teren żąda wyraźnych rozkazów co robić. Każdy dzień przynosi nieobliczalne straty w naszych oddziałach – donosiła depesza z 31 X 1944 r. ze wschodniej części województwa warszawskiego – Z powodu braku dyrektyw [od]górnych tracimy autorytet w społeczeństwie. Brak środków materialnych [...] nie pozwala pomóc ludziom, którzy na rozkaz opuścili domy a dziś są tropieni przez NKWD. Przedłużenie obecnego okresu doprowadzi do całkowitej dezorganizacji naszej pięcioletniej pracy najwyższym wysiłkiem utrzymywanej przez ostatnie trzy miesiące terroru sowieców i chaosu rządów PKWN”¹²⁴.

W tej sytuacji wobec braku konkretnych instrukcji postępowania w najbliższej przyszłości, rozpaczliwie brzmiały słowa wspomnianej już depeszy podziemnej Krajowej Rady Ministrów z dnia 20 XII 1944 r. (będącej odpowiedzią na instrukcje Kopańskiego z 27 XI 1944), w której wręcz zażądano pokierowania „losem żołnierzy rozwiązanych formacji AK, którzy po wykonaniu zadania będą skazani na ukrywanie się przed prześladowaniem, nie mając powrotu ani do domu ani do pracy”¹²⁵.

Ostatecznie – jak sam Okulicki stwierdził 19 I 1945 r. – do momentu rozpoczęcia ofensywy sowieckiej nie zostały wydane żadne wytyczne „do terenu”, jak zachować się wobec Rosjan i ich marionetkowego rządu¹²⁶. Nie były w stanie wypełnić tej luki rozkazy wydawane pośpiesznie w czasie ofensywy. Tym bardziej, że na realizację niektórych koncepcji było za późno. Większość okręgów (a w warunkach zaskoczenia sowiecką ofensywą nawet inspektoraty i obwody) była zmuszona podejmować decyzje na własną rękę. Warto przy

¹²⁴ *Armia Krajowa w dokumentach...*, t. VI (Uzupełnienia), s. 436.

¹²⁵ *Ibidem*, t. V, s. 197.

¹²⁶ *Ibidem*, s. 238.

tym zauważyć, że komendant Okręgu AK Kraków, doceniając wagę i znaczenie konkretnych i mocno osadzonych w rzeczywistości instrukcji działania wydał – najprawdopodobniej samodzielnie – szczegółowe *Wytyczne na okres po rozwiązaniu AK*, w których zalecił m.in. wstępowanie do różnego rodzaju struktur tworzonych przez nowe władze. Niestety, ze względu na zbyt długie oczekiwanie na zapowiadane instrukcje z centrali jego *Wytyczne...* również były spóźnione (wydano je już w trakcie styczniowej ofensywy Armii Czerwonej) i nie mogły dotrzeć do wszystkich demobilizowanych członków AK. Mimo to wydaje się, że dokument ten mógł mieć duże znaczenie dla dalszych działań żołnierzy AK na terenie okręgu¹²⁷.

I.4.4. Oddziały AK a sowieckie jednostki dywersyjne w południowych rejonach ziemi krakowskiej

Jak zostało wyżej opisane, na obszarze Okręgu Krakowskiego AK latem i wczesną jesienią 1944 r. najwięcej oddziałów sowieckich i komunistycznych istniało na terenie Inspektoratu Miechowskiego AK. Nieco później, w okresie wrzesień-styczeń 1945 r., czyli w ostatnich miesiącach okupacji niemieckiej, największym skupiskiem sowieckich jednostek wywiadowczo-dywersyjnych stał się Inspektorat Nowosądecki AK. Rozpoczęły tam działalność zarówno grupy, które przesunęły się z innych terenów (m.in. z Miechowskiego), jak i zupełnie nowe oddziały, które zostały przerzucone drogą powietrzną bądź przebiły się przez linię frontu. Tam też znalazły się dwie, największe wówczas, jednostki AL. Nieprzypadkowo więc właśnie na południu województwa i w miechowskim kwestia ułożenia wzajemnych stosunków z Sowietami była sprawą szczególnie palącą. Na innych terenach było to mniejszym problemem.

Bodajże najbardziej harmonijnie ułożyły się kontakty na linii AK–oddziały sowieckie na terenie Inspektoratu Tarnowskiego. Powód był prosty: sowieckie grupy dywersyjne praktycznie nie były obecne na tym obszarze. Dnia 13 VIII 1944 r. żołnierze I batalionu 16 pp AK po raz pierwszy gościli w swoich kwaterach 13-osobowy oddział rosyjskich spadochroniarzy, który po kilku dniach przeniósł się na inne tereny¹²⁸. W dniach 18–20 IX 1944 r. doszło do spotkania dowództwa tegoż batalionu z dwoma sowieckimi oddziałami dywersyjnymi (Władimira Macniewa „Potiomkina” i Andrieja Bielawcewa „Dowgalowa”), które kilka dni wcześniej przedarły się przez linię frontu. Rosjanie od Polaków otrzymali żywność, lekarstwa i papierosy, oraz

¹²⁷ Dokument ten szczegółowo omówiony zostanie w następnym rozdziale.

¹²⁸ A. Pietrzykowa, *op. cit.*, s. 487.

plany umocnień i dyslokację wojsk niemieckich. W rewanżu AK-owcy dostali drobne ilości broni i amunicji. Dnia 20 IX oba oddziały odeszły z ziemi tarnowskiej w kierunku zachodnim¹²⁹.

Na obszarze Inspektoratu Nowosądeckiego instrukcje regulujące stosunek AK-owców do sowieckich oddziałów leśnych wydane zostały już wczesnym latem 1944 r. (a więc w czasie, kiedy pojawiły się tam pierwsze grupy sowieckich spadochroniarzy Batiana, Taranczenki i Tichonowa). Kolejna instrukcja regulująca charakter współpracy oddziałów Grupy Operacyjnej „Śląsk Cieszyński” z Rosjanami wydana została 4 X 1944 r. Zgodnie z dotychczasowymi wytycznymi KG AK zezwalano na utrzymywanie wzajemnych kontaktów, przy podkreśleniu, że „ma być to współpraca luźna, ograniczająca się do pomocy w uzyskiwaniu żywności, poznawaniu terenu działalności”¹³⁰. Zezwalano też na przekazywanie informacji o dyslokacji i liczebności sił niemieckich¹³¹. W tych ramach mieściły się przyjazne stosunki, jakie od początku, za wiedzą Komendy Obwodu Nowotarskiego, utrzymywał z Rosjanami m.in. kpt. Julian Zapala ps. „Lampart”¹³².

Koncentracja nowych grup sowieckich na terenie Inspektoratu we wrześniu i październiku 1944 r. rodziła konieczność bardziej precyzyjnego określenia charakteru kontaktów. Trzeba jednak podkreślić, że głównie ze względu na siłę i liczebność oddziałów rosyjskich Armia Krajowa była tutaj wręcz skazana na stosunki dobrosąsiedzkie. Szczególnie dotyczyło to zgrupowania dowodzonego przez mjr. Iwana Zołotara, mającego siedziby na tym samym terenie co sztab 1 psp AK (w Gorcach). „Ponieważ liczebnie byliśmy kilkakrotnie słabsi, należało znaleźć jakieś *modus vivendi* – pisał niecałe dwa lata później ówczesny inspektor nowosądecki i dowódca 1 psp mjr Adam Stabrawa ps. „Borowy” – tym bardziej, że kwaterując po górach i lasach stale stykaliśmy się z P[artyzantką] Sow[iecką]”¹³³. Wpływał na to również fakt, że „Borowy” zdecydowanie przeceniał liczebność oddziałów sowieckich, szacując, że tylko na podległym mu obszarze skupiały one na przełomie grudnia 1944 i stycznia 1945 aż około 3 tys. ludzi! Dlatego od początku działalności zgrupowania Zołotara starano się utrzymać z nim i innymi oddziałami sowieckimi jak najlepsze stosunki. Sowietci z kolei ze względów wywiadowczych od początku byli skłonni nawiązywać bliskie kontakty z AK, które w przyszłości miały umożliwić rozpracowanie i likwidację struktur tej organizacji.

¹²⁹ Ibidem, s. 491–492.

¹³⁰ I. Paczyńska, *Radzieckie formacje...*, s. 174.

¹³¹ SPP Londyn, A. Stabrawa „Borowy”, Relacja, k. 10a.

¹³² W tym czasie (28 VIII 1944) doszło nawet do spotkania pomiędzy mjr. Adamem Stabrawą „Borowym” i kpt. P. Tichonowem, na którym omówiono zasady współpracy. I. Paczyńska, *Radzieckie formacje...*, s. 174. Zob. też S. Zając, *op. cit.*, s. 170.

¹³³ SPP Londyn, A. Stabrawa „Borowy”, Relacja, k. 10a.

Przy tym doraźną korzyścią dla Rosjan była możliwość wykorzystania doskonałej znajomości terenu przez polskich partyzantów.

Podobnie jak w innych miejscach Polski jednym z najważniejszych problemów stanowiących potencjalne zarzewie konfliktu była kwestia dokonywanych przez Rosjan rekwizycji żywności w okolicznych wioskach. W związku z tym w październiku 1944 r. zorganizowano szereg bezpośrednich rozmów pomiędzy dowództwem 1 psp i dowódcami sowieckimi, na których omawiano m.in. kwestie związane z aprowizacją ich jednostek. Dnia 5 i 8 X 1944 r. doszło do spotkań z A. Gładilinem ps. „Grisza”. Z kolei 6 X delegacja 1 psp z „Borowym” na czele skontaktowała się z Zołotarem. Następne takie spotkanie odbyło się 27 X w obozie Rosjan. Rozmowy prowadzono w przyjaznej atmosferze. W wyniku dokonanych ustaleń pułk AK przekazał Rosjanom „1000 kg cukru, parę tysięcy kg mąki i 50 kg masła”. Zołotar ze swej strony zobowiązał się dokonywać wypadów rekwizycyjnych poza obszarem Inspektoratu, m.in. na Słowacji. Zdaniem „Borowego” właśnie w wyniku tych rozmów rabunki i rekwizycje dokonywane przez Rosjan we wsiach na terenie Inspektoratu ustały, redukując się do bardziej incydentalnych przypadków¹³⁴. Oprócz spraw dotyczących pomocy żywnościowej 1 psp dla Rosjan dokonano uzgodnień co do przekazywania zbiegłych sowieckich jeńców i dezertersów z Ostlegionen i Osttruppen do oddziałów Zołotara¹³⁵.

Dobre stosunki zaowocowały też wspólnymi akcjami o charakterze militarnym. Spośród oddziałów 1 psp AK najczęściej ze zgrupowaniem Zołotara współpracowały IV batalion kpt. „Lamparta” i 8 kompania por. Juliana Zubka ps. „Tatar” (z III batalionu). M.in. doszło do współdziałania bojowego w bitwie pod Ochotnicą (18–21 X 1944), po której oddziały AK schroniły się w bazach leśnych Rosjan. Poza tym przeprowadzono razem kilka akcji na posterunki policji, żandarmerii, straży granicznej i inne placówki niemieckie (np. w październiku dokonano wspólnej akcji aprowizacyjnej na niemiecki majątek w Falsztynie koło Niedzicy; 18 XI zrobiono zasadzkę na pododdział straży granicznej w Łomnicy)¹³⁶.

Bardzo dobrze układały się relacje pomiędzy AK i Rosjanami w Paśmie Babiogórskim. Jeszcze we wrześniu 1944 r. doszło do dość rozległej współpracy militarnej pomiędzy dowodzonym przez por. Tadeusza Mazurkiewicza ps. „Boruta” oddziałem AK „Chełm” (9 kompania III batalionu 12 pp AK) a grupą dywersyjną „Walka” ppłk NKWD Nikołaja Kazina ps. „Kalinowski”.

¹³⁴ Od tej pory Rosjanie – zgodnie z radą „Borowego” – zaczęli zaopatrywać się na Słowacji, bądź też, na swój sposób interpretując obietnice dane inspektorowi – w powiatach myślenickim i bocheńskim. Ibidem, k. 10a.

¹³⁵ I. Paczyńska, *O latach...*, s. 377–379, 382.

¹³⁶ S. Zajac, *op. cit.*, s. 168.

Dnia 15 IX 1944 r. w kwaterze „Boruty” na Hali Malinowej doszło do spotkania Mazurkiewicza z Kazinem oraz – kilka dni później – do spotkania tego ostatniego z szefem sztabu Grupy Operacyjnej „Śląsk Cieszyński” mjr. Władysławem Moykowskim ps. „Leszczyński”. Rezultatem tych rozmów było przeprowadzenie wielu wspólnych akcji dywersyjnych oddziałów „Chełm” i „Walka”¹³⁷. M.in. 23 IX 1944 r. w Zabierzowie na linii kolejowej Katowice–Kraków zniszczono most kolejowy wraz z pociągiem towarowym. Dwa dni później (25 IX) wysadzono most kolejowy w Wielkich Drogach na trasie Oświęcim–Skawina. Z kolei w dniach 27–29 IX 1944 r. partyzanci z plutonu por. Tadeusza Studzińskiego ps. „Kurzawa” wraz z Rosjanami „Kalinowskiego” zniszczyli dwa następne mosty kolejowe w Barwałdzie Dolnym (linia Wadowice–Kalwaria) i w Dąbrowce (linia Kraków–Zakopane)¹³⁸.

Oczywiście dowództwo Inspektoratu Nowosądeckiego nie miało wątpliwości, że Rosjanie mają do wypełnienia zadania wywiadowcze wymierzone w Armię Krajową. Bliskość stosunków sowiecko-polskich w tym rejonie była raczej wyrazem swoistej – jak to określił „Borowy” – „gry «szczeroci»” niż rzeczywistej przyjaźni. „Pozornie bolsz[ewicy] byli wobec nas b[ardzo] uprzejmi jednak robotę komunistyczną w terenie prowadzili (zresztą z małym skutkiem) przy pomocy obietnic i pieniędzy, oraz prowadząc wywiad w stosunku do AK. O tym wszystkim bardzo dobrze wiedzieliśmy [dlatego też] nigdy im nie zaufaliśmy”¹³⁹. Taką ocenę zachowań Rosjan potwierdzały również raporty Kierownictwa Wywiadu AK z tych terenów: „Bolszewicy – czytamy w raporcie za czas 23–28 X 1944 – korzystając z kontaktów z AK starają się rozpoznać nasze oddziały oraz usiłują przeniknąć do samych oddz[iałów], szerzą oni [...] propagandę, która ma gruntować wrażenie ich chęci współpracy z Polakami przeciwko wspólnemu wrogowi, wzywając ludność do udzielenia pomocy polskim [sic!] partyzantom”¹⁴⁰. Raport wywiadu Inspektoratu za okres 26 XI – 9 XII 1944 r. mówił: „Patrole bolszewickie chętnie nawiązują kontakt z szeregowymi naszych oddziałów partyzanckich, by w nieznacznym sposób zdobywać informacje dotyczące naszych oficerów dopytując się o ich pseudonimy, pochodzenie, pełnione funkcje a zwłaszcza o nazwiska rodowe. O wypadkach podobnych wpłynęły meldunki. W dalszym ciągu do zadań wywiadowczych patroli należy z reguły śledzenie miejsc postoju naszych oddziałów partyzanckich, przy czym starają się one o wszelkie potrzebne informacje od ludności”¹⁴¹.

¹³⁷ I. Paczyńska, *O latach...*, s. 379–380.

¹³⁸ S. Zając, *op. cit.*, s. 120.

¹³⁹ SPP Londyn, A. Stabrawa „Borowy”, Relacja, k. 10a.

¹⁴⁰ MH MKr, Kol. Szczygła, koperta: Raporty wywiadowcze 5.X.44 – 10.I.45 – odpis, Lipiec „D”–284/28 10 44, 1/VII do 2/I, Raport KW za czas od 23–28 X 1944. O działaniach wywiadowczych Sowietów przeciw AK mówi również m.in. ibidem, Raport KW za okres 10–19 XI 1944.

¹⁴¹ Cyt. za: G. Mazur, *Od Armii Krajowej...*, s. 55.

Nie ulega też wątpliwości, że docierające na tereny okupowane przez Niemców informacje z obszarów Polski Lubelskiej o podjęciu jesienią 1944 r. przez NKWD i formacje podległe PKWN ostrzejszej i bardziej bezwzględnej akcji represyjnej skierowanej przeciw żołnierzom AK, wiadomości o wyrokach śmierci, aresztowaniach, wywózkach do ZSRS oraz pacyfikacjach wsi i miasteczek, wpływały na nastroje akowców po tej stronie frontu. U wielu nie pozostawiały złudzeń co do celów i zamierzeń Sowietów i polskich komunistów. Informacje z terenów okupowanego przez Rosjan Podokręgu Rzeszowskiego AK systematycznie co dwa tygodnie były wysyłane przez jego komendanta do dowództwa Okręgu Krakowskiego AK. Ich odpisy trafiały z kolei do dowództwa Okręgu Śląskiego¹⁴². Dlatego też nie przypadkiem w końcu roku 1944, po gwałtownym zaostrzeniu represji w Polsce Lubelskiej, czyli po tzw. przełomie październikowym, kontakty na linii AK – oddziały sowieckie uległy znacznemu ochłodzeniu w całym Okręgu. W jego południowej części wyraziło się to na ogół odejściem od dotychczasowej współpracy i – w miarę możliwości – głębszym zakonspirowaniem oddziałów partyzanckich przed Sowietami.

W drugiej połowie listopada dowódca Grupy Operacyjnej „Śląsk Cieszyński” (w jej skład wchodził m.in. 1 psp AK), gen. Brunon Olbrycht ps. „Olza” pisał w rozkazie dla podległych mu oddziałów: „Z terenów zajętych przez bolszewików mam pewne dane, że władze bolszewickie wydały dyspozycje bezwzględnego tępienia członków AK co też systematycznie skuteczniają [...]. Rozkazuję pod osobistą odpowiedzialnością wszystkich szczebli przerwać wszelki kontakt z oddziałami bolsz[ewickimi]. Zabronić wstępu do obozu, nie przeprowadzać rozmów z d[owó]dcą bolszew[ickim], wstrzymać wspólne akcje z nimi, zakonspirować się całkowicie”¹⁴³. Wytyczne te powtórzył w swoim rozkazie „Borowy” dnia 17 XI 1944 r.

Rozkaz natychmiast wcielono w życie. Blisko dotychczas współdziałający z Rosjanami dowódca IV Batalionu kpt. „Lampart” już 25 XI 1944 r. raportował: „Stosownie do rozkazu zerwania kontaktu z bolszewikami melduję, że celem całkowitego zakonspirowania się jesteśmy w trakcie zmiany swego m[iej]sca p[rze]bywania. Na dotychczasowym m.p. będzie tylko łącznik”¹⁴⁴. Z kolei kpt. Julian Krzewicki ps. „Filip”, Komendant Obwodu Limanowskiego (na tych terenach działały m.in. oddziały Żołotara) i dowódca II batalionu 1 psp, 11 XII 1944 r. wydał rozkaz, w którym wszystkim żołnierzom

¹⁴² Z. Walter-Janke, *W Armii Krajowej na Śląsku*, Katowice 1986, s. 171.

¹⁴³ MH MKr, Kol. Szczygła, koperta: Insp. N. Sącz 1 psp, Rozkazy Komendy Okręgu i GO „Olza”, Rozkaz gen. „Olzy” z drugiej połowy listopada 1944 [b.d.].

¹⁴⁴ MH MKr, IV Bat. 1 psp AK, Materiały różne – 56, k. 245, Meldunek sytuacyjny z 25 XI 1944.

zabroniono wszelkich kontaktów z partyzantami sowieckimi i udzielania im jakiegokolwiek informacji¹⁴⁵.

Wprawdzie w okresie późniejszym miały jeszcze miejsce przypadki współdziałania, jednakże koniec roku 1944 oznaczał de facto zerwanie współpracy pomiędzy oddziałami 1 psp AK a sowieckimi jednostkami dywersyjnymi¹⁴⁶. Sytuacja na terenie Inspektoratu Nowy Sącz uległa nawet zaognieniu: „Oddziały bolszewickie coraz wyraźniej okazują swój wrogi stosunek do AK, w rozmowach przeprowadzanych przygodnie w czasie patrolowania terenu padają pogrożki pod adresem Polaków, a zwłaszcza polskich partyzantów i członków AK – pisano w raporcie kontrwywiadu Inspektoratu za okres 15–30 XII 1944 r. – W zetknięciu z naszymi patrolami bolszewicy okazują wielką nieufność, chociaż nie uchylają się od rozmów, przy czym ich celem jest zdobycie jak najwięcej informacji o nas. Akcja wywiadowcza nadal zyskuje na sile”¹⁴⁷.

Dochodziło nawet do starć zbrojnych. Najbardziej spektakularnym przykładem mogą tu być wydarzenia z 13 XII 1944 r. Na samochód, którym wracał z odprawy w Komendzie Okręgu inspektor „Borowy” wraz z członkami swojego sztabu, Rosjanie urządzili zasadzkę pod Gruszowcem koło Dobrej (między Limanową a Mszaną Dolną). Wskutek ostrzału czterech pasażerów zostało zabitych (w tej liczbie Naczelnik Wydziału Administracji Okręgowej Delegatury Rządu w Krakowie Adolf Łukowiecki „Borsa”¹⁴⁸) i dwóch rannych (w tym „Borowy”). W raporcie na ten temat do sztabu GO „Śląsk Cieszyński” pisano, że: „Oddz[iały] bolsz[ewickie] wiedząc, że w aucie znajdują się Polacy, nie zaprzestali ognia, pomimo to, że z auta wołano w języku polskim nawołując, że w aucie są sami Polacy. Pułk zaprotestował prosząc o przeprowadzenie dochodzeń i ukaranie winnych. Odpowiedzi brak”¹⁴⁹.

W takiej sytuacji trudno się dziwić, że „Borowy” uważał, iż na wypadek ofensywy Armii Czerwonej zgrupowanie Żołotara może stanowić realne zagrożenie dla jego oddziałów (tym bardziej, że pułk ograniczył swoją liczebność, gdyż na przełomie grudnia i stycznia rozpoczęto stopniową demobilizację). „Przed wkroczeniem armii sowieckiej Żołotarew [sic!] wyco-

¹⁴⁵ G. Mazur, *Od Armii Krajowej...*, s. 55–56.

¹⁴⁶ E.C. Król, *op. cit.*, s. 229.

¹⁴⁷ Cyt. za: G. Mazur, *Od Armii Krajowej...*, s. 55.

¹⁴⁸ W. Grabowski, *Delegatura Rządu Rzeczypospolitej na Kraj 1940–1945*, Warszawa 1995, s. 157.

¹⁴⁹ A. Fitowa, *Inspektorat AK Nowy Sącz i 1 Pułk...*, s. 85. Zob. też: Raport rtm. Wojciechowskiego do sztabu GO „Śląsk Cieszyński” z 19 XII 1944 r. (ibidem). Według relacji „Borowego” było 4 zabitych (Łukowiecki, jego żona, kierowca i przygodny pasażer) i 4 rannych (SPP Londyn, A. Stabrawa „Borowy”, Relacja, k. 12). Warto zauważyć, że A. Fitowa błędnie podaje nazwę Gruszów, podczas gdy koło Dobrej znajduje się jedynie miejscowość Gruszowiec, więc taka jest poprawna nazwa tej miejscowości.

fał wszystkie swoje oddziały na prawy brzeg Dunajca co nas właściwie uratowało – pisał „Borowy” w roku 1946 – gdyż w wypadku wkroczenia armii sowieckiej nie bylibyśmy absolutnie w stanie obronić się przed zlikwidowaniem w wypadku nie zgłoszenia współpracy z armią sow[iecką]. [...] 20 i 21 I 1945 po przechowaniu całego uzbrojenia rozwiązałem oddziały leśne, tak że Zołot[ar] po przybyciu później w nasz rejon nie zastał już nikogo co doprowadziło go do wściekłości zresztą bezsilnej”¹⁵⁰. Charakterystyczne, że w tym czasie w wymienianej korespondencji w dalszym ciągu starano się z obu stron stwarzać pozory serdecznej przyjaźni czy wręcz braterstwa¹⁵¹.

I.4.5. Oddziały AK a sowieckie jednostki dywersyjne w północnych rejonach ziemi krakowskiej (Inspektorat Miechowski AK)

Na obszarze Inspektoratu Miechowskiego nie doszło do szerszego współdziałania bojowego pomiędzy oddziałami sowieckimi i Armią Krajową. Udział plutonów AK w akcjach oddziałów sowieckich miał tam charakter sporadyczny¹⁵². Jesienią 1944 r. grupy sowieckie i komunistyczne nie były tutaj tak liczne i silne jak w południowej części Krakowskiego Okręgu AK. Próby polubownego rozwiązywania kwestii spornych z różnych przyczyn od samego początku nie były tak owocne, jak w Inspektoracie Nowosądeckim, jednakże i okoliczności były ku temu mniej sprzyjające. Armia Krajowa niewątpliwie dysponowała na tym terenie największą siłą i z dość dużą konsekwencją, niezależnie od instrukcji KG AK, traktowała formacje sowieckie i komunistyczne mniej przyjaźnie czy wręcz wrogo. Te z kolei, podobnie jak i na pobliskiej Kielecczyźnie, czuły się tu o wiele swobodniej niż na południu ziemi krakowskiej. Wydaje się, że w wielu wypadkach tylko bliskość perspektywy wkroczenia Armii Czerwonej na te ziemie zapobiegła eskalacji konfliktów.

¹⁵⁰ SPP Londyn, A. Stabrawa „Borowy”, Relacja, k. 10a.

¹⁵¹ „Panie Pułkowniku! – pisał „Borowy” 19 I 1945 w liście do Zołotara – Patrząc na wspaniałe sukcesy Przesławnej Armii Sowieckiej, oswabdzającej ziemię Polski od barbarzyńskiej przemocy hitlerowsko-niemieckiej, pozwolę sobie złożyć na ręce Pana Pułkownika jako Dowódcy wszystkich Oddziałów Partyzanckich Sowieckich na tutejszym terenie wyrazy najwyższego podziwu i wdzięczności dla Wspaniałej i Bohaterskiej Armii Czerwonej w imieniu własnym i wszystkich podległych mi oddziałów. [...] Zechcesz Drogi Pułkowniku przyjąć wyrazy serdecznych życzeń żołnierskich ode mnie i moich oddziałów dla Siebie i podległych Ci Sowieckich Oddziałów Partyzanckich. Ściskam Dłoń. Borowy”. Swoją odpowiedź z 21 I 1945 r. Zołotar zaczął od słów: „Mój przyjacielu, Adamie! Z uczuciem radości otrzymałem twój list”. Pełny tekst listu „Borowego” z 19 I i reprodukcję listu Zołotara z 21 I 1945 opublikowała I. Paczyńska (*O latach...*, s. 400–401).

¹⁵² I. Paczyńska, *Radzieckie formacje...*, s. 174.

Jednym z podstawowych problemów w tym rejonie również była kwestia dokonywanych przez Rosjan rabunków i akcji rekwizycyjnych. Były one wymierzone w pierwszym rzędzie w okoliczne (często ściśle współpracujące z polskim podziemiem) dwory. Na tych terenach w odróżnieniu na przykład od Podhala majątki ziemskie były dosyć liczne: w samym powiecie miechowskim było ich ponad 80¹⁵³. Napady na dwory były tak częste, że Armia Krajowa zaczęła tworzyć sieć specjalnych posterunków dla ich ochrony. W tych okolicznościach niejednokrotnie dochodziło nawet do starć zbrojnych AK i NSZ z grupami rabunkowymi różnej proveniencji. Dnia 7 XI 1944 r. dowództwo 106 DP informowało batalion szturmowy „Suszarnia”: „Na dwory w m. Ciuślice, Miławczyce, Budziszowice i Tarnawiec dokonują ustawicznych napadów 4 grupy bolszewików [...]. Dotychczasowe usiłowania zlikwidowania tego wrzodu ze strony «Kawiarni» [kryptonim 120 pp AK – M.K.] nie dały wyników. Należy uprzedzić bolszewików, że postępowanie ich jest wysoce niewłaściwe i mogą narazić się na konsekwencje ze strony miejscowych [tj. podziemnych – M.K.] władz bezpieczeństwa”¹⁵⁴. Podobnych napadów już od 1943 r. dokonywały miejscowe oddziały GL-AL, które również systematycznie okładały dwory kontrybucjami¹⁵⁵. Tego rodzaju „akcje” GL-AL miały miejsce m.in. w majątku pod Wodzisławiem 19 XII 1943 r. Wówczas to wracając z napadu grupę dowodzoną przez „Waśkę Ruskiego” zaatakował oddział NSZ złożony z mieszkańców Wodzisławia, Książa i okolic. W wyniku strzelaniny zginął „Waśka Ruski”, a część jego ludzi uległa rozproszeniu. Wiadomo też, że wkrótce potem ten sam komunistyczny oddział (dowództwo nad nim objął Zygmunt Bieszczanin ps. „Adam”) napadł na dwór w Czarnocinie¹⁵⁶.

AK chcąc uniknąć starć zbrojnych podejmowała próby rozwiązań polubownych, np. proponując Rosjanom zaopatrywanie ich w żywność w zamian za „materiały uzbrojeniowe” lub nawet za darmo. Jeden z oddziałów 106 DP donosząc o dokonywanych przez sowieckie jednostki rekwizycjach meldował 12 XII 1944: „Pomimo zaproponowanego im [Rosjanom] zaopatrzenia nie zgłosili się na punkt zaopatrzenia po odbiór żywności”¹⁵⁷. Być może powodem był tu po prostu brak zaufania i obawa przed zasadzką.

Mimo że sam inspektor Nieczuja-Ostrowski ps. „Tysiąc” był – jak się wydaje – raczej zwolennikiem konsekwentnego egzekwowania przepisów prawa (22 X 1944 rozkazał podległym mu oddziałom „wziąć się energicznie

¹⁵³ Spis 85 majątków ziemskich na tym terenie zamieścił J. Guzik (*op. cit.*, s. 158–159).

¹⁵⁴ Cyt. za: W. Ważniewski, *op. cit.*, s. 298–299.

¹⁵⁵ Ibidem, s. 303.

¹⁵⁶ Z. Bieszczanin, *Ze wspomnień dowódcy...*, s. 195–198.

¹⁵⁷ Cyt. za: W. Ważniewski, *op. cit.*, s. 299.

do tępienia wszelkiego rodzaju szumowin i bandytów”¹⁵⁸), niektórzy członkowie sztabu Inspektoratu próbowali (na własną rękę) przeciwdziałać znacznym w terenie tendencjom do rozwiązań siłowych. Akcje takie podejmował na przykład szef propagandy Inspektoratu, ludowiec Walenty Adamczyk ps. „Granit”. Meldował o tym dowódca 112 pp Ziemi Miechowskiej: „[16 XI 1944] Ob. «Granit» po krótkim omówieniu obecnej sytuacji politycznej prosił mnie, abym wpłynął na swoich dowódców i podległe mi oddziały o zmianę dotychczasowego wrogiego nastawienia przeciw Sowietom. Rozbrajanie lub likwidacja członków PPR, następnie skoczków sowieckich w obecnej chwili może przynieść nieobliczalne skutki w momencie wkraczania wojsk sowieckich na nasz teren”¹⁵⁹.

Wyjątkiem na terenie Inspektoratu Miechowskiego były dobre kontakty jakie już od września 1944 r. istniały pomiędzy 116 pp Ziemi Olkuskiej a sowiecką grupą kpt. A. Griszczuka ps. „Newski”. Bardzo dobre stosunki łączyły ten oddział szczególnie z II batalionem „Semper Fidelis” 116 pp AK. Charakterystyczne jednak, że kiedy doszło do udziału żołnierzy tego batalionu we wspólnej akcji rozbrojenia niemieckiej kolumny taborów w miejscowości Wrzosów (8 XI 1944) dokonanej wspólnie z AL-owcami z Klimontowa i Rosjanami z oddziału „Newskiego”, 12 XI 1944 r. dowódca 116 pp AK kpt. J. Kałymon ps. „Teofil” zabronił dowódcy II batalionu „jakiegokolwiek porozumienia z «Newskim», a tym bardziej współdziałania”¹⁶⁰.

Wydaje się, że – podobnie jak w całym Okręgu – wieści o zaostrzeniu represji na terenach Polski Lubelskiej w połączeniu z ogólnym wzrostem działalności rabunkowej w Inspektoracie Miechowskim i tendencjami niektórych działaczy ruchu ludowego do nawiązywania współpracy z AL i PPR, przyczyniły się do pomnożenia zwolenników rozwiązań radykalnych. Wyrazistym przykładem takich poglądów może być meldunek szefa wywiadu 106 DP do „Tysiąca” z 13 XII 1944: „AK musi pokazać silną rękę wobec bandytów nie licząc się z tym, czy są to bolszewicy, PPR, czy wreszcie czł[onkowie] BCh. Jesteśmy zdyskwalifikowani wobec wymienionych i skazani już bezwzględnie na wyniszczenie, wobec tego musimy pokazać swoją siłę, bo tylko przed nią wróg poczuje respekt. [...] Jeśli nie pokażemy pięści, oni nas położą [podkr. – M.K.]”¹⁶¹.

Wyrazem prób zastosowania polityki silnej ręki stało się przede wszystkim wydanie przez inspektora „Tysiąca” rozkazu specjalnego nr 3 z 4 XII 1944 r., na mocy którego wprowadzony został stan wyjątkowy na terenie

¹⁵⁸ Cyt. za: ibidem, s. 228–231.

¹⁵⁹ Cyt. za: ibidem, s. 296. „Mak” dowódca 112 pp odmówił wydania takiego rozkazu.

¹⁶⁰ I. Paczyńska, *O latach...*, s. 219–220.

¹⁶¹ Cyt. za: W. Ważniewski, *op. cit.*, s. 304.

północnych części powiatów Olkuskiego, Miechowskiego i Pińczowskiego, czyli w rejonach, gdzie oddziały sowieckie i komuniści mieli relatywnie największe wpływy. W związku z tym w tajnym rozkazie nr 12 (również z 4 XII 1944) Inspektor stwierdzał: „Przypominam, że akcja przeciwbandycka jest sprawą prestiżową AK. Nieopanowanie terenu w obecnych warunkach przez poszczególnych dowódców świadczy o nich ujemnie i stawia pod znakiem zapytania ich dowodzenie w walce z wrogiem znacznie silniejszym niż bandy. Dowódców, którzy nie wykażą w najbliższym czasie wyników w zwalczaniu band, będą zwalniał do rezerwy”¹⁶².

Jeszcze tego samego dnia (4 XII 1944) doszło do bardzo spektakularnego zdarzenia. Kompania AK „Tobruk” aresztowała członków Komendy Okręgu Pińczowskiego AL i Pińczowskiej Powiatowej Rady Narodowej. W odpowiedzi dowódcy miejscowych grup AL zagrozili represjami w stosunku do wszystkich okolicznych dziedziców. Po wtargnięciu komunistów do majątków Michałowice, Miławczyce i Budziszowice AK-owcy ulegli i wypuścili aresztowanych.

Dnia 7 XII 1944 r. „Mak”, dowódca 112 pp AK Ziemi Miechowskiej, informując o działaniach grup rosyjskich spadochroniarzy i o przejściu plutonu BCH z Janowic do AL, meldował: „Z dniem 10 grudnia przystępuję do zniszczenia całej bandy, gdyż wszystkie elementy zbrodnicze, które zasłużyły na karę śmierci, kryją się obecnie pod płaszczykiem skoczków sowieckich i bolszewików, wykonując w dalszym ciągu napady i rabunki przy współudziale tychże. Chcąc mieć teren oczyszczony musi być zlikwidowana cała banda”. Zwraca przy tym uwagę, że „Mak” zdając sobie sprawę z ewentualnych kłopotów w przypadku propagandowego nagłośnienia takich wydarzeń (i z absolutną niezgodnością takiej akcji z wytycznymi KG AK), proponował użycie do akcji kompanii NSZ, która właśnie mu się podporządkowała: „Użycie powyższego oddziału przeciw PPR-owcom i bolszewikom umożliwiłoby nam pewnego rodzaju tłumaczenie się co do likwidacji band”¹⁶³. Nie ulega wątpliwości, że ostre wystąpienia przeciw grupom sowieckim działały się za wiedzą i cichą aprobatą dowództwa Okręgu, skoro specjalna inspekcja Krakowskiego Okręgu AK w oddziale „Bem”¹⁶⁴ oceniła: „morale bardzo wysokie! Nastawienie i wyniki w walce z bolszewikami b. duże”¹⁶⁵.

Mimo dość wyrazistych tendencji do rozwiązań siłowych miały miejsce większe konflikty zbrojne pomiędzy AK a Rosjanami na tym terenie. W stycz-

¹⁶² Cyt. za: ibidem, s. 300.

¹⁶³ Cyt. za: ibidem, s. 303.

¹⁶⁴ Był to oddział, który na początku grudnia 1944 r. przeszedł do AK z Brygady Świętokrzyskiej (oficjalny protokół scaleniowy tej kompanii z AK jest datowany na 8 XII 1944). Ibidem, s. 300–301.

¹⁶⁵ Cyt. za: ibidem, s. 301.

niu nawet zaczęto nawiązywać lokalne rozmowy zmierzające do uregulowania wzajemnych stosunków z AL-owcami, lecz przerwała je ofensywa sowiecka, która w równym stopniu zaskoczyła obie strony. Poza tym dość przyjazne kontakty z komunistami utrzymywały działające na tym terenie jednostki AK podległe Okręgowi Śląskiemu (oddziały S. Wencla ps. „Twardy” i G. Woźnicy ps. „Hardy”), które respektowały porozumienie zawarte z AL przez komendanta Okręgu Śląskiego płk. Zygmunta Janke ps. „Walter”¹⁶⁶.

I.5. Koncepcja przejmowania władzy w terenie przez ruch ludowy

I.5.1. Ewolucja ludowców w kierunku polityki faktów dokonanych

W czasie kiedy władze Armii Krajowej jeszcze liczyły na polityczne skutki realizacji planu „Burza” w terenie pojawiały się propozycje rozwiązań zmierzających w zupełnie innym kierunku. Już w sierpniu 1944 r. szef Oddziału II Okręgu AK Kraków przesłał do Londynu dość obszernie *Sprawozdanie z położenia na ziemiach polskich zajętych przez Sowietów*. Autorem dokumentu był Stanisław Pieńkowski, szef komórek II Oddziału Komendy Okręgu AK na teren zajętego już przez Armię Czerwoną Podokręgu Rzeszowskiego, podpisany „Stanisław Brona”¹⁶⁷. Znaczna część raportu poświęcona była opisowi absolutnego nieprzygotowania komunistów do objęcia władzy. Szczególnie widoczny był dotkliwy brak kadr potrzebnych do obsadzenia struktur administracji w terenie: „Bolszewicy nie zdawali sobie sprawy z tego, że dla akcji od góry pomyślanej po mistrzowsku (z bolszewickiego punktu widzenia) – w dołach nie tylko że nic nie było przygotowane, ale nawet nie było żadnych instrukcji. Bolszewicy rozumowali, że lud weźmie władzę w swoje ręce [...]. Stwierdzam, że bolszewicy nie zdawali sobie sprawy z tego, że całe społeczeństwo jest za Rządem w Londynie”. Autor uważał, że okoliczności takie należało w całym kraju wykorzystać poprzez postawienie Rosjan przed faktami dokonanymi: „Komuniści mają rozkaz nie przystępować do władzy sami ale wspólnie z demokratami, których trzeba najpierw stworzyć. Stąd wiecie [na] których wyłaniają się przypadkowe kandydatury. [...] W tej sytuacji czynniki do tego przygotowane mogły ująć władzę w swoje ręce i trzymać ją

¹⁶⁶ M. Wieczorek, *Sił partyzanckie...*, s. 77–78.

¹⁶⁷ Por. biogram S. Pieńkowskiego ps. „Strzembosz”, „Brona”, „Hubert”: A. Zagórski, *Rejon WiN Krosno „Południe”, zarys organizacji i działalności (1945–1948)*, w: *Dzieje Podkarpacia*, t. I, Krosno 1996, s. 152–153.

– a to jest bardzo wiele. Niestety z naszej strony postanowiono czekać. Wyprobowane zostały oddziały AK, które wzięły udział w walkach z Niemcami [sic!], a których [powinno być: które – M.K.] żywot jawnego wojska kończą w miarę przesuwania się frontu na zachód. [...] W tej chwili sytuacja została przez nas znacznie skomplikowana przez to, że w pierwszym okresie ludzie nie wzięli władzy w swe ręce. Naturalnie, że można to jeszcze naprawić, ale to jest już trudniejsze niż objęcie władzy na początku”. Według „Brony” z takiego opisu wydarzeń w sposób oczywisty wynikał program działania na obszarach okupowanych jeszcze przez Niemców: „Dlatego jeżeli chcecie uniknąć tego rodzaju rzeczy na terenach, które w miarę postępów ofensywy będą zajmowane przez czerw[oną] armię, to dajcie instrukcje by nasi ludzie obejmowali władzę administracyjną i aby uruchamiali urzędy. Naturalnie wyłonią się konflikty z Kom[itetem] Wyzw[olenia] Nar[odowego] PPR, a może i z władzą sow[iecką], ale zawsze będziecie mieli władzę w rękach, z którą d[owód]ztwo czerw[onej] armii będzie musiało się liczyć. Proszę pamiętać, że tylko przez fakty dokonane możemy przeciwnika szachować”. Tekst zakończył dramatyczny apel: „Panowie popelniaćcie brzemienno w następstwa historyczny błąd, odsuwając się od władzy. To co wydaje się robieniem na złość bolszewikom – to będzie się mścić na przyszłych kolejach [dziejów] Polski”¹⁶⁸.

Wydaje się, że autor raportu wyraźnie skłaniał się do przekonania o obejmowaniu władzy przez ludzi podziemia niepodległościowego na jej najniższym szczeblu i to niezależnie od tego, czy uda się to zrobić pod szyldem Delegatury Rządu czy też nie. Władze Armii Krajowej – jak wiadomo – z różnych względów z takich propozycji nie skorzystały. Dokument jednak wydaje się interesujący przede wszystkim z tego powodu, że z podobnych konstatacji zrodziła się koncepcja działania małopolskich ludowców w ostatnich miesiącach okupacji niemieckiej i ich postępowanie po wkroczeniu Armii Czerwonej na pozostałe obszary Okręgu Krakowskiego.

Latem 1944 r. koncepcje działania ludowców w całym kraju praktycznie nie różniły się od poglądu AK na kwestię ustosunkowania się do Rosjan i komunistów. Stronnictwo Ludowe jako partia będąca filarem Rządu RP na emigracji – i jednocześnie jako partia dominująca w dużej ilości struktur lokalnych Delegatury Rządu na Kraj – reprezentowało w polskim podziemiu nurt jednoznacznie niepodległościowy i solidaryzowało się z dążeniami cywilnych i wojskowych struktur Państwa Podziemnego do odbudowy w pełni suwerennej Polski. Nie przypadkiem konsekwentnie podkreślano nielegalność PKWN uznawanego za „samozwańczą i nieupoważnioną instytucję

¹⁶⁸ SPP Londyn, sygn. 3.1.1.9, Załącznik nr 2 do Meldunku sytuacyjnego nr 9 z 12 VIII 1944.

polityczną, będącą agenturą obcego mocarstwa”¹⁶⁹. Centralne Kierownictwo Ruchu Ludowego w odezwie do żołnierzy BCh przebywających na obszarach zajętych przez ZSRS określało mianem zdrajców wszystkich ludowców podejmujących współpracę z PKWN. Taki też stosunek SL „Roch” miał do AL-owskich i sowieckich oddziałów leśnych.

W czasie krajowej konferencji ruchu ludowego, jaka odbyła się w Krakowie 4 XI 1944 r. wydano tzw. okólnik nr 1, w którym jednoznacznie oceniano działania komunistów: „Samozwańczy, nie posiadający wpływów wśród społeczeństwa polskiego tzw. Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego w Lublinie oraz popierające go: PPR, PAL, AL, KB uważamy w chwili obecnej za organizacje dywersyjne służące do rozbrajania moralnych i fizycznych sił narodu”¹⁷⁰. Podkreślano przy tym opór polskiej wsi i całego społeczeństwa przeciw zarządzeniom PKWN wspieranego przez NKWD. Wprawdzie już wtedy pojawiały się głosy o potrzebie ujawnienia ludowców przed Rosjanami i samodzielnego podjęcia z nimi prób porozumienia, jednak zwyciężyły poglądy o solidarnym występowaniu ludowców wraz z reprezentacją całego podziemia¹⁷¹.

Dymisja Mikołajczyka (24 XI 1944) i wyjście SL z Rządu w Londynie niczego tu nie zmieniły. Wprawdzie była ona spowodowana rozbieżnościami na temat polityki wschodniej, jednakże nie wpłynęło to na ocenę działalności PKWN¹⁷². Mikołajczyk i SL bowiem nie tyle różnili się od pozostałych partii rządowych stosunkiem do komunistów i Sowietów, ile mieli odmienne koncepcje na temat taktyki negocjacji z ZSRS i postępowania na ziemiach zajmowanych przez Rosjan. Skądinąd również dymisję traktował jako posunięcie taktyczne i liczył na szybki powrót na stanowisko Prezesa Rady Ministrów. Tym bardziej nakazywano pozostanie ludowcom w krajowych strukturach Delegatury Rządu¹⁷³.

Podobnie było w terenie. Realizm zmuszał do wypracowania metod postępowania wobec zbliżającej się armii sowieckiej. Komendant Okręgu Krakowskiego BCh i LSB Narcyz Wiatr ps. „Zawojna” w rozkazie z 25 VII 1944 r. (a więc dopiero w kilka dni po utworzeniu PKWN) wyraźnie określił zadania podległych mu oddziałów LSB w okresie wycofywania się Niemców. Oprócz zabezpieczenia mienia publicznego, walki z Niemcami i groma-

¹⁶⁹ K. Przybysz, A. Wojtas, *Bataliony Chłopskie*, t. 3, Warszawa 1986, s. 221.

¹⁷⁰ Cyt. za: A. Fitowa, *Wychodzenie z konspiracji Stronnictwa Ludowego „Roch” i Batalionów Chłopskich po II wojnie światowej (w świetle dokumentów źródłowych)*, w: *Bataliony Chłopskie w ocenie współczesnej historiografii*, red. M. Pawlina-Meducka, Kielce 2001, s. 111.

¹⁷¹ A. Fitowa, *Wychodzenie z konspiracji...*, s. 111, 119.

¹⁷² A. Wojtas, *Działalność polityczna ludowców w okresie II wojny światowej*, t. 2, Warszawa 1988, s. 208.

¹⁷³ A. Fitowa, *Wychodzenie z konspiracji...*, s. 111.

dzenia broni polecał, aby w wypadku nienawiązania stosunków politycznych pomiędzy ZSRS a Rządem RP „wobec wkraczających wojsk sow[ieckich] ustosunkować się poprawnie”, ale nakazywał równie wyraźnie: „władze Ruchu Lud[owego] i jego organizacja winny pozostać nadal w konspiracji” i „na- leży wstrzymać się od udziału w administracji polit[ycznej] organizowanej przez sowietów”. Jednocześnie w przypadku okupacji sowieckiej przewi- dziano polecenia mówiące, że „należy zniszczyć spisy ofic[erów] W[ojska] P[olskiego] i innych wojskowych sporządzone przez Niemców” oraz „zde- kompletować należy rejestry ludności i wtórniki kenkart, zwłaszcza dotyczą- ce osób m o g ą c y h b y ć zagrożonymi [podkr. – M.K.]”. Pokazuje to, że „Zawojna” nie miał złudzeń co do zamiarów ZSRS w Polsce. Dodawał przy tym, że „W razie nawiązania stosunków polit[ycznych] polsko-sow[ieckich] wskazania powyższe ulegną w pewnym stopniu zmianie”¹⁷⁴.

Wprawdzie polsko-sowieckich stosunków nie uregulowano, ale w na- stępnych miesiącach pojawiły się zupełnie nowe okoliczności, które należało wziąć pod uwagę. Na ziemiach Białostoczczyzny, Lubelszczyzny i Rzeszow- szczyzny zajętych przez Rosjan praktycznie każdy dzień obnażał absolutne nieprzygotowanie komunistów do sprawowania władzy i paraliżujące roz- miary biernego oporu społeczeństwa wobec PKWN¹⁷⁵. Braki kadrowe były tak ogromne, że komuniści siłą rzeczy musieli tolerować członków „Rocha” w wielu lokalnych strukturach władzy. Szczególnie widoczne było to w mi- licji. Wiele posterunków MO powstawało samorzutnie i dopiero później for- malnie obejmował nad nimi zwierzchnictwo PKWN. Na terenach Podokręgu Rzeszowskiego kadry związane z komunistami w czasie okupacji były tak nikłe, iż nawet aby obsadzić kluczowe stanowiska w tworzonej adminis- tracji wojewódzkiej i powiatowej musiano wykorzystać tzw. Brygadę AL Ziemi Krakowskiej, która przebiła się przez front z Miechowskiego, złożoną z daw- nego oddziału AL Zygmunta Bieszczanina ps. „Adam”, dawnego oddziału BCh Józefa Maślanki, który zgłosił akces do SL „Wola Ludu” i samowolnie podporządkował się PKWN, i grupy dywersyjnej PSzP Antoniego Jańczaka¹⁷⁶. Nie ulegało wątpliwości, że wobec równie małej liczebności PPR w pozosta- łej części Małopolski, sytuacja ulegnie powtórzeniu na ziemi krakowskiej. W takich okolicznościach ogromne możliwości działania ludowców wydawa- ły się oczywiste. Z jednej strony dysponowali oni licznymi i zorganizowany- mi strukturami w większości powiatów; z drugiej zaś, komuniści postrzegali SL jako ruch lewicowy, w ich mniemaniu rokujący nadzieje (w odróżnieniu

¹⁷⁴ *Ruch Oporu na wsi małopolskiej...*, s. 371.

¹⁷⁵ M. Łatyński, *Nie paść na kolana. Szkice o opozycji lat czterdziestych*, Londyn 1985, s. 170–171.

¹⁷⁶ Z. Jakubowski, *Milicja Obywatelska 1944–1948*, Warszawa 1988, s. 62–64.

od AK) na pozyskanie dla nowej władzy dzięki społecznym i patriotycznym hasłom propagandy i Manifestu PKWN. Od dawna bowiem PPR dążyło do pozyskiwania szeregowych członków „Rocha” i BCh licząc na to, że rzeczywistość potwierdzi ich propagandową tezę, iż istnieje w ruchu ludowym zasadnicza rozbieżność pomiędzy „reakcyjnym przywództwem” a „rewolucyjnymi masami członków”¹⁷⁷.

Wydaje się, że właśnie analiza sytuacji na terenach Polski Lubelskiej spowodowała, że w tym czasie – jak pisze A. Fitowa – „w poufnych rozmowach «Zawojna» zalecał aby LSB, nie ujawniając się, starała się jednak [po wkroczeniu Armii Czerwonej] opanować urzędy bezpieczeństwa i posterunki MO w poszczególnych powiatach”, czyli żeby niezależnie od sytuacji międzynarodowej Polski starać się przechwycić władzę w terenie. Nawet pod zewnętrznym szyldem PKWN. Autorka podkreśla jednak, że cała akcja miała być przez członków LSB i BCh podejmowana niejako indywidualnie, przy pozostaniu wszystkich struktur cywilnych i wojskowych „Rocha” w konspiracji. Chodziło o to, aby z jednej strony tworzyć fakty dokonane w postaci przechwycenia władzy przez siły niepodległościowe (i ludowe zarazem), a z drugiej – uniemożliwić komunistom wykorzystanie propagandowe takich faktów jako przejawów współpracy ludowców z komunistami przy tworzeniu zrębów nowego organizmu państwowego. Zgodne to było z cytowanymi wcześniej instrukcjami Rządu RP dla obszarów już okupowanych przez ZSRS z 18 XI 1944 r., by „zorganizować penetrację uświadomionego elementu szczerze polskiego do wojska, administracji i innych dziedzin życia państwowego i społecznego”. Dla ludowców niewątpliwie miało duże znaczenie, że dokument sygnował jeszcze, jako premier, Mikołajczyk¹⁷⁸.

Istotne było, aby do wykonania takich zadań skierowano ludzi rzeczywiście pewnych i wiernych zarówno wartościom patriotycznym, jak i ideologii ruchu ludowego. Miało to szczególne znaczenie w sytuacji, gdy zdarzały się przypadki nawiązania kontaktów z PPR przez niektórych członków BCh wbrew kierownictwu Okręgu (Miechowskie, Myślenickie).

Najlepszą przepustką do przejęcia władzy „po przełomie” było utrzymywanie bardzo dobrych stosunków z leśnymi oddziałami sowieckimi i AL-owskimi. Nie przypadkiem więc w końcowych miesiącach okupacji nastąpiła wyraźna intensyfikacja współpracy ludowców z tymi grupami. Sprawę ułatwiało to, że dla jednostek AL i sowieckich przybywających na obce im tereny Okręgu Krakowskiego pomoc świetnie obeznanych w okolicy i dyspo-

¹⁷⁷ M. Nadolski, *Komuniści wobec chłopów w Polsce 1941–1956. Mity i rzeczywistość*, Warszawa 1993, s. 61–62, 67.

¹⁷⁸ *Armia Krajowa w dokumentach...*, t. V, s. 139–141; A. Fitowa, *Wychodzenie z konspiracji...*, s. 117.

nujących rozległymi kontaktami wśród miejscowej ludności oddziałów BCh i LSB była niezmiernie cenna. Szczególnie po wyraźnym ochłodzeniu się stosunków z AK jesienią 1944 r.

Trzeba w tym miejscu zauważyć, iż trudno uznać pomysł wykorzystania swoich zasobów kadrowych do przejścia władzy w terenie siłą faktu za spójną strategię działania. Był to raczej sposób na zrobienie kroku naprzód w sytuacji niepozwalającej na realizację wcześniej zakładanych celów wojennych, tj. przejścia władzy w niepodległej i demokratycznej Polsce. W bardzo skomplikowanych okolicznościach, ocierających się o wallenrodyzm, starano się wprowadzić jak najwięcej osób w struktury aparatu władzy i bezpieczeństwa komunistów. Jak pokazały późniejsze wypowiedzi „Zawojny” i wydarzenia z wiosny 1945 r. ludowcy nie mieli żadnego planu, który odpowiedziałby na pytanie: co dalej? Czas pokazał, że tak jak indywidualnie żołnierze BCh i LSB wstępowali do UB i MO – tak samodzielnie musieli później podejmować dalsze decyzje.

Oczywiście współpraca bojowa z Sowietami i AL oraz koncepcja przenikania do aparatu bezpieczeństwa w strukturach nowej władzy spotęgowały i tak częste oskarżenia ludowców ze strony AK o komunizm i o to, że „BCh całkowicie podporządkowały się PPR”. W wielu wypadkach były to zarzuty obliczone na wywołanie doraźnego efektu w sporach politycznych związanych z rywalizacją o wpływy w podziemnej armii i administracji. Charakterystyczne, że wielokrotnie wysuwający podobne oskarżenia inspektor nowosądecki Adam Stabrawa ps. „Borowy”, nie miał wątpliwości co do rzeczywistych jej przyczyn: „Absolutnie nie wpływało to z tego – pisał niewiele później – aby SL skrzyć na lewo, a jedynie była to gra obliczona na wpływy w terenie po wkroczeniu bolszewików. [...] SL – pisał dalej Stabrawa – rozpoczęło nagonkę na AK zarzucając, że polityka odrzucania współpracy z bolsz[ewikami] nie jest realna, [że] dla nas nie ma innego wyjścia jak tylko współpraca z sowietami [podkr. – M.K.]”¹⁷⁹. O „próbach BCh objęcia władzy w terenie” pisano również w depeszach Okręgu Krakowskiego wysyłanych w 1945 r. do Londynu¹⁸⁰.

I.5.2. Współpraca ludowców z oddziałami sowieckimi

Cytowany wyżej fragment relacji „Borowego”, komendanta Inspektoratu Nowosądeckiego, mówiący o taktyce ludowców, jest o tyle ciekawy, że właśnie na jego terenie współpraca SL z Rosjanami i AL-owcami była szczególnie

¹⁷⁹ SPP Londyn, A. Stabrawa „Borowy”, Relacja, s. 10.

¹⁸⁰ Ibidem, sygn. 3.1.1.6, k. 350, Depesza Okręgu „Muzeum” z 1 II 1945.

intensywna. Decydował o tym przede wszystkim fakt, że obszary Inspektora-
tu Nowosądeckiego stanowiły dogodny teren do nawiązania współdziałania
pomiędzy ludowcami a formacjami sowieckimi, głównie ze względu na ich
dużą liczebność w tym rejonie u schyłku wojny. Jak już wyżej wspomnia-
no, pod koniec 1944 r. obwody te stały się miejscem największej koncentra-
cji leśnych sił sowieckich w całej okupowanej przez Niemców części kraju.
Wspomniano też, iż działały tam dwa największe w owym czasie oddziały
AL – Izaaka Gutmana i Tadeusza Gregorczyka. Bliską współpracę z tymi
oddziałami i ze zgrupowaniem Iwana Zołotara podjęły oddziały LSB działa-
jące w powiatach limanowskim i nowotarskim dowodzone przez Wojciecha
Dębskiego ps. „Bicz” i Józefa Kurasia ps. „Ogień”. Losy obu tych dowód-
ców mogą być doskonałą egzemplifikacją polityki faktów dokonanych, którą
„Roch” próbował w następnych miesiącach realizować w tym rejonie. Wydaje
się niezbędne, aby nieco szerzej omówić to zjawisko na przykładzie „Ognia”.
Z jednej strony podyktowane jest to szczególną rolą jaką odegrał on w dzie-
jach tego regionu w pierwszych dwóch latach powojennych. Z drugiej, kwe-
stia tła jego współpracy z AL wzbudziła w ostatnich latach szereg dyskusji,
które zaowocowały dużą ilością nieporozumień narosłych wokół tej sprawy.

Polityczne zwierzchnictwo oddziału LSB Józefa Kurasia, czyli powia-
towe władze „Rocha”, odbyło w ostatnich miesiącach wojny szereg narad,
na których sprecyzowano zadania jakie będzie realizował oddział „Ognia”
w dniach „przełomu”. Członek tamtejszego podziemnego kierownictwa SL
Sylwester Leczykiewicz ps. „Mohort” pisał, że jedno ze spotkań powiato-
wych władz podziemnego SL z „Ogniem” poświęconych tej kwestii zorgani-
zowane zostało w bacówce na pograniczu Kowańca i Waksmundzkich Polan
pod Nowym Targiem, w końcu listopada 1944 r., czyli tuż po przybyciu w te
strony oddziału AL „Za Wolną Ojczyznę”. Oprócz Leczykiewicza i Kurasia
uczestniczyli w nim powiatowy prezes „Rocha” i zastępca powiatowego De-
legata Rządu Władysław Skibiński ps. „Sноп” oraz członek powiatowych
władz „Rocha” i zarazem szef Wydziału Bezpieczeństwa PDR Ludwik Ko-
hutek ps. „Śmiłowski”. Według Leczykiewicza, po długiej dyskusji „zapad-
ła decyzja zejścia oddziałów LSB razem z AL i partyzantami radzieckimi do
Nowego Targu zaraz po jego wyzwoleniu przez Armię Czerwoną. Miało to
nastąpić nawet gdyby AK i PDR postanowiło się nie ujawniać”¹⁸¹. Wydaje się,
że ostatecznie plany w tej sprawie sprecyzowano na naradzie 2 XII 1944 r.
W notatkach z okresu okupacji Leczykiewicz zapisał: „2.XII.1944 – narada

¹⁸¹ S. Leczykiewicz, *Ruch ludowy na Podhalu w latach 1939–1945*, fragmenty pracy
umieszczone jako Załącznik 19 w: W. Kuraś, *Wspomnienia o mojej wsi Waksmund oraz włas-
ne od czasów zamierzchłych aż do dnia dzisiejszego* [maszynopis udostępniony przez Stani-
sława Kurasia], s. 401; A. Fitowa, *Bataliony Chłopskie...*, s. 330–332.

«ROCH» na Olesówkach w bacówce [Władysława] Waksmundzkiego «Buga-
ra» z dowództwem LSB. Zdecydowano, że LSB ma razem z Armią Radziec-
ką wkroczyć do Nowego Targu i zorganizować dla całego powiatu N. Targ
MO oraz zabezpieczyć granicę polsko-słowacką¹⁸².

Doświadczenia z terenów Polski Lubelskiej jednoznacznie udawały, że kadry kierownicze MO i UB rekrutowano przede wszystkim spośród by-
łych AL-owców i ich współpracowników. W tym kontekście przybycie pod
Turbacz oddziału AL dowodzonego przez Sielickiego i Gutmana w listopa-
dzie 1944 stworzyło okoliczności szczególnie sprzyjające: dla LSB bliska
współpraca z AL-owcami mogła być w oczach Rosjan najlepszą rekomen-
dacją do późniejszego objęcia lokalnych urzędów. Natomiast w interesie ko-
munistów leżało, żeby pochodzący z tych okolic żołnierze „Ognia” mogli im
służyć przede wszystkim świetną znajomością gór, posiadanymi we wszyst-
kich pobliskich wsiach melinami oraz kontaktami konspiracyjnymi i apro-
wizacyjnymi.

Dlatego też kilku- bądź kilkunastoosobowe patrole LSB uczestniczy-
ły w szeregu akcji dywersyjnych organizowanych przez Rosjan i AL przede
wszystkim w charakterze przewodników. W ten sposób partyzanci „Ognia”
wzięli udział w takich akcjach jak wysadzenie pociągu między Laskiem a Sie-
niawą 31 XII 1944 r.¹⁸³, czy atak na kolumnę samochodów niemieckich na
szosie Nowy Targ–Rabka 18 I 1945¹⁸⁴. Urządzano wspólne wyprawy apro-
wizacyjne na tereny Słowacji (w czasie jednej z nich doszło do potyczki z Niem-
cami w Krempachach). „Ogień” pomógł również zorganizować Rosjanom
wiece w Waksmundzie i Ostrowsku, na których członkowie oddziałów so-
wieckich zachęcali ludność do współpracy z ich oddziałami¹⁸⁵. Współpraca
z AL i partyzantami radzieckimi – pisał w swojej relacji podkomendny „Og-
nia” Tadeusz Szklarz ps. „Topór” – trwała dalej do samego końca. Chłopaki
z naszego oddziału przeprowadzali ich ludzi do minowania dróg, wysadza-
nia mostów, wspólnie chodzili na Słowację¹⁸⁶. Zdarzały się także przypadki
wysyłania Rosjan do pomocy w akcjach przeprowadzanych przez „Ognia”
(jak rozbicie 14 Niemców z Organizacji Todt w Łopusznej 2 względnie 3 I
1945). Miał też miejsce wypadek przysłania przez AL posiłków (ok. 20–30 lu-
dzi) w czasie dużej oblawy Niemców na obóz „Ognia” w potoku Spaleniec.
Do walki nie doszło tylko dzięki pomocy gajowego Kostkina z Łopusznej¹⁸⁷.

¹⁸² Cyt. za: A. Fitowa, *Bataliony Chłopskie...*, s. 331.

¹⁸³ W. Kuraś, *op. cit.*, s. 338.

¹⁸⁴ AAN, AL, sygn. 192/XIV–2, k. 36, 118, Meldunek z akcji politycznej; sygn. 192/
/XXIV–9, k. 13a, Dziennik Meldunków Oddziału AL „Za Wolną Ojczyznę”.

¹⁸⁵ SPP Londyn, sygn. 3.1.1.9, Meldunek sytuacyjny nr 26 Okręgu Kraków z dnia 9 XII 1944.

¹⁸⁶ MH MKr, Kol. Szczygła, Relacja Tadeusza Szklarza ps. „Topór” z marca 1962 – odpis.

¹⁸⁷ W. Kuraś, *op. cit.*, s. 338–341; MH MKr, Kol. Szczygła, Relacja Tadeusza Szklarza
ps. „Topór” z marca 1962.

„Ogień” blisko współpracował z Gutmanem realizując wytyczne władz powiatowego „Rocha”. Obie jednostki zachowały odrębność: oddział „Ognia” do końca okupacji pozostał w ramach LSB. Podejmowano współdziałanie bojowe przeciw Niemcom. Nie ulega dziś wątpliwości, że wydarzenia te miały miejsce za wiedzą i przyzwoleniem kierownictwa nowotarskiego „Rocha”, którego prezes Władysław Skibiński schronił się przed aresztowaniem w leśnym obozie „Ognia” i w tym czasie wraz z nim mieszkał w jednej ziemiance aktywnie uczestnicząc m.in. w spotkaniach z AL-owcami¹⁸⁸. W raporcie nowotarskiego „Rocha” adresowanym do Okręgowego Kierownictwa Ruchu Ludowego w Krakowie z 26 XI 1944 r. ludowcy wyraźnie podkreślali, że Kuraś w pełni realizuje wytyczne władz SL. Natomiast o tym, jaki był rzeczywisty stosunek nowotarskich ludowców do komunizmu i PKWN oraz jak silne były ich rzeczywiste obawy przed wkroczeniem Rosjan świadczy lektura wydawanego przez nich w tym czasie konspiracyjnego „Głosu Podhala”. Przykładem może być chociażby numer 6 z 6 X 1944 r., gdzie pisało wręcz o szczególnej misji chłopów polskich, na których „spoczywa odpowiedzialność za losy Państwa Polskiego” dodając, że „o chłopów rozbija się dzisiaj faszyzm i komunizm, o nich też rozbijają się zakusy imperialne naszych sąsiadów”¹⁸⁹.

Decyzji nowotarskiego „Rocha” o współpracy „Ognia” z AL i Rosjanami Leczykiewicz, jako przedstawiciel SL, bronił jeszcze 17 I 1945 r. w czasie rozmów, które odbyły się w siedzibie „Borowego” na Buflaku. Doszło do nich z inicjatywy właśnie zwolnionego z Gestapo (w dniu 15 I 1945) Powiatowego Delegata Rządu Stanisława Guzika ps. „Węglarz”. W trakcie spotkania „Borowy” miał zapytać Leczykiewicza „czy prawdą jest, że oddział LSB [„Ognia” – M.K.] ujawni się i zejdzie z gór do Nowego Targu z chwilą wyzwolenia miasta przez Armię Czerwoną. Gdy «Mohort» [Leczykiewicz – M.K.] potwierdził «Borowy» z wyraźnym niezadowoleniem oświadczył: «Będziecie odpowiadać za niedotrzymanie porozumienia stronnictw politycznych Rady Jedności Narodu»”¹⁹⁰.

O wiele bliższe kontakty z samym zgrupowaniem Żołotara ludowcy nawiązali po drugiej stronie Gorców – w powiecie limanowskim. Stało się

¹⁸⁸ AP Kraków, WSR Kr, sygn. 460/47, k. 18, Akta sprawy przeciwko Władysławowi Skibińskiemu.

¹⁸⁹ BJ, sygn. 442 917 III. Na przykład w numerze 3 z 1 X 1944 r. zamieszczony został artykuł wyjaśniający politykę – jak podkreślono – jedyne legalnego Rządu RP w Londynie: „Stalin [...] utworzył w Moskwie «Polski Komitet Wyzwoleńczy», który ostatnio przeniósł się do Lublina. Komitet Lubelski nie jest rządem i nie ma praw działania w imieniu Narodu Polskiego. Jego uchwały [...] nikogo nie obowiązują. [...] Stanisław Mikołajczyk dąży jednak do zgody i pertraktuje z Komitetem Lubelskim aby w ten sposób nawiązać ścisłą współpracę z Rosją”. Ibidem.

¹⁹⁰ S. Leczykiewicz, maszynopis ze zbiorów T. Figusa.

to przede wszystkim za sprawą tamtejszych działaczy „Rocha” Edwarda Trojanowskiego ps. „Bartosz” (przewodniczącego powiatowego SL) i Adama Mamaka ps. „Sował” (pełniącego jednocześnie funkcję Powiatowego Delegata Rządu RP). Na ich polecenie oddział LSB Wojciecha Dębskiego ps. „Bicz”, podobnie jak „Ogień”, udzielał Rosjanom pomocy w zaopatrzeniu, dawał przewodników i służył swoimi kontaktami w terenie. Podejmowano też wspólne akcje zbrojne, z których najbardziej znacząca była zasadzka na Niemców pod Berdychowem w listopadzie 1944 r. Podobnie zdarzyło się już wcześniej, bo w sierpniu 1944, w Przyszowej¹⁹¹. Poza tym szereg własnych działań sabotażowo-dywersyjnych Rosjanie przeprowadzili bazując na informacjach pochodzących od „Bicza”. Sam Trojanowski zaopatrywał Sowietów w żywność i organizował punkty sanitarne dla rannych żołnierzy sowieckich¹⁹². Jednym z takich prowizorycznych szpitali kierowała, notabene zamordowana rok później przez UB, Genowefa Kroczkówna ps. „Lotte” z Przyszowej¹⁹³. Warto wspomnieć, że inspektor „Borowy” wymieniał właśnie Mamaka-„Sowala” jako przykład człowieka współpracującego blisko z Rosjanami nie z powodu „skreću w lewo”, lecz w myśl politycznej strategii obliczonej na przejęcie władzy po wojnie¹⁹⁴.

Ze zgrupowaniem Żołotara współpracował także oddział „Juhas” Mieczysława Cholewy ps. „Obłaz” i Józefa Ramsa „Żmii” z powiatu nowosądeckiego. Miał on też bezpośrednie kontakty z grupami „Aloszy” i „Leonida”¹⁹⁵. Z „Aloszą” blisko współpracował też „Zyndram” Władysława Sokólskiego ps. „Skalica” oraz oddział Józefa Krzyżaka ps. „Brzeg”, „Potok”. Współpraca dotyczyła antyniemieckiego wywiadu i zaopatrzenia w żywność. „Juhas” systematycznie przekazywał do jednostek rosyjskich odbitych jeńców sowieckich (razem około 80 osób). Na przełomie sierpnia i września 1944 r. jeden pluton tego oddziału wraz z formacjami sowieckimi i słowackimi brał udział w powstaniu słowackim. Poza tym „Juhas” prowadził melinę rekonwalescencyjną dla rannych Rosjan¹⁹⁶.

Innym przykładem współpracy może być grupa Rosjan, którzy schronili się w oddziale „Sablík”. Zostali oni przeprowadzeni w miejsca, skąd mogli połączyć się z leśnymi jednostkami sowieckimi bądź nawet przejść linię

¹⁹¹ I. Paczyńska, *O latach...*, s. 402.

¹⁹² K. Przybysz, A. Wojtas, *op. cit.*, t. 3, s. 213; J. Gmitruk, P. Matusak, W. Wojdyło, *op. cit.*, s. 165, 373.

¹⁹³ A ZHRL, sygn. R-224 „B”, k. 81–82, Sprawozdanie z działalności b. BCh Obwodu Limanowa, 15 XII 1945.

¹⁹⁴ SPP Londyn, A. Stabrawa „Borowy”, Relacja, k. 10.

¹⁹⁵ K. Przybysz, A. Wojtas, *op. cit.*, t. 3, s. 213.

¹⁹⁶ J. Olszyński, *Walka w Beskidzie...*, s. 119–120; A. Fitowa, *Bataliony Chłopskie...*, s. 466.

frontu. Ludowcy ich zaopatrzyli nie tylko w broń, zapas amunicji i suchy prowiant, lecz także w plany niemieckich umocnień nad rzeką Białą¹⁹⁷.

Specjalny kanał przerzutowy dla żołnierzy Armii Czerwonej zorganizowała również komenda nowosądeckiego Obwodu BCh ze Stanisławem Sznajdrem na czele. Szlak wiódł od Tarnowa aż do stoków Prehyby, niedaleko Piwnicznej. Na terenie nowosądeckiego w miejscowości Łącko doszło też do potyczki z Niemcami, w której wzięli udział scaleni z AK bechowcy Włodzimierza Hajdukiewicza ps. „Ogień” i członkowie oddziałów sowieckich (grudzień 1944)¹⁹⁸.

Podobnie było na innych obszarach Małopolski. Dobre stosunki pomiędzy ludowcami i sowietami istniały w powiecie wadowickim, gdzie z częścią oddziału „Walka” współpracował OS LSB „Groń” Zygmunta Pieczary ps. „Drań”. Oba te oddziały wykonały m.in. wspólną akcję na niemiecki transport we wsi Bogdanówka w listopadzie 1944 r. Współ z Sowietami Pieczara zaatakował także umocnienia niemieckie w Budzowie (4 I 1944)¹⁹⁹. Kontakty z Rosjanami utrzymywał oddział LSB Władysława Smagło ps. „Oskard”, który m.in. przeprowadził wywiad przed wysadzeniem przez Rosjan i akowców mostu kolejowego w Skawcach. Kontakt z Rosjanami miał też oddział BCh Feliksa Sysaka (Szpaka?) ps. „Krępy”²⁰⁰.

Na północy Okręgu z oddziałem „Newskiego” współpracowały jednostki LSB Franciszka Książka ps. „Wawel” (Miechowskie) i Edwarda Kaziora ps. „Lot” (Olkuskie). Na tym terenie nie dochodziło do tak częstej współpracy jak na południu województwa, m.in. z tego powodu, że większość tutejszych oddziałów została scalona z AK. Jednak i te formacje kontaktowały się z Rosjanami. Przykładem może być oddział „Pazura” utrzymujący przez pewien czas łączność z rosyjską grupą „Kalinowskiego”²⁰¹.

Do wspólnych działań ludowców i Rosjan dochodziło również na terenie powiatów bocheńskiego i myślenickiego. M.in. 4 XII 1944 oddziały LSB z obwodu Myślenice wraz z Rosjanami dokonały udanej zasadzki na tabor niemiecki w Wysokiem (pow. Nowy Targ), gdzie zdobyto znaczne ilości broni i zaopatrzenia zabijając 16 Niemców²⁰².

Nie ulega wątpliwości, że powszechna w Krakowskim współpraca praktycznie wszystkich bardziej znaczących oddziałów LSB z Sowietami odbywała się za zgodą i przyzwoleniem komendanta Okręgu BCh-LSB Narcyza Wiatra. „Zawojna” nie tolerował jednak przypadków politycznej samowoli. Wydaje się charakterystyczne, że dowódca OS LSB Jan Tomana ps. „Halny”

¹⁹⁷ L. Dusza, *op. cit.*, s. 156.

¹⁹⁸ W. Jekielek, *op. cit.*, s. 300.

¹⁹⁹ A. Fitowa, *Bataliony Chłopskie...*, s. 458.

²⁰⁰ Ibidem, s. 457, 467; K. Przybysz, A. Wojtas, *op. cit.*, t. 3, s. 214.

²⁰¹ A. Fitowa, *Bataliony Chłopskie...*, s. 465.

²⁰² W. Jekielek, *op. cit.*, s. 289.

z Myślenickiego, który od lata 1944 utrzymywał bliskie kontakty z grupką zbrojną AL Jana Gancarczyka i samowolnie podporządkował się AL, został 1 IX 1944 r. usunięty przez Komendę Okręgu z organizacji „za niesubordynację o podłożu politycznym”²⁰³.

I.6. Strategia działania Narodowych Sił Zbrojnych. NSZ a sowieckie jednostki dywersyjne na ziemi krakowskiej

W porównaniu z Armią Krajową sytuacja Narodowych Sił Zbrojnych, nie mających tak wielu obciążeń związanych z realiami polityki międzynarodowej, była łatwiejsza. Program działania Narodowych Sił Zbrojnych był przejawem braku jakichkolwiek złudzeń co do przyjaznych wobec Polski intencji ZSRS. Był także wynikiem tyle konsekwentnej, co niepozostawiającej miejsca na żadne kompromisy analizy rzeczywistości wojennej. Tak o tym pisał ówczesny szef oddziału operacyjnego NSZ Tadeusz Boguszewski: „Z końcem 1943 ustala się następujące założenie – Niemcy już wojnę przegrały. Ich odpłynięcie z Polski jest tylko kwestią czasu. Polskę opanuje całkowicie Rosja. W tej chwili wrogiem numer jeden narodu i państwa polskiego jest już Rosja”²⁰⁴. Niemcy, w ujęciu NSZ, pozostały wrogiem, ale w związku z ich przesądzoną klęską nie leżała w interesie polskiej racji stanu pomoc wrogiemu nam ZSRS w walce z nimi. W związku z tym w rozkazie ogólnym nr 3 dowództwa NSZ z 15 I 1944 r. jednoznacznie określono, że „wojska sowieckie na terytorium Polski muszą być uważane za wojska wrogie”. Wprawdzie powołując się na instrukcje Rządu i Naczelnego Wodza z października 1943 oraz na „konieczność walki z Niemcami siłami wszystkich ich przeciwników” polecano „unikać konfliktów z regularnymi wojskami sowieckimi”, stwierdzano też, że współpraca obywateli polskich z wojskami sowieckimi będzie uważana za zdradę Państwa Polskiego i deklarowano „bezwzględna walkę z komunizmem i rozkładową akcją agentur bolszewickich na ziemiach polskich”²⁰⁵. W związku z tym w ciągu roku 1944 wielokrotnie dochodziło na różnych terenach do akcji oddziałów NSZ skierowanych przeciwko sowieckim i komunistycznym oddziałom leśnym (pojedyncze przypadki miały miejsce jeszcze w roku 1943). Jedną z bardziej znanych akcji tego rodzaju było rozbięcie przez Brygadę Świętokrzyską pod wsią Rzębiec oddziału AL „Tadka Białego” i oddziału Karawajewa ps. „Iwan Iwanowicz” (8 IX 1944)²⁰⁶.

²⁰³ A. Fitowa, *Bataliony Chłopskie...*, s. 429.

²⁰⁴ Cyt. za: Z.S. Siemaszko, *op. cit.*, s. 106.

²⁰⁵ Cyt. za: *ibidem*, s. 103.

²⁰⁶ A. Bohun-Dąbrowski, *op. cit.*, s. 113–116.

Akcje przeciw sowieckim oddziałom leśnym były przeprowadzane również po przejściu tej jednostki z Kielecczyny na pogranicze powiatów miechowskiego i pińczowskiego (Maciejów Nowy, Janowice, Giebułtów, Święcice), czyli na obszar Okręgu Krakowskiego AK. Stacjonowanie Brygady Świętokrzyskiej w tym rejonie od pierwszej połowy grudnia 1944 r. zaowocowało sytuacją, w której doszło do „sparaliżowania działalności bojowo-dywersyjnej i wywiadowczej prowadzonej przez grupę «Zefir» i radzieckie grupy wywiadowczo-dywersyjne”²⁰⁷. W znacznym stopniu stało się to za sprawą samej obecności silnej jednostki NSZ na tym terenie, ale przeprowadzano też – podobnie jak wcześniej – akcje zbrojne przeciw grupom sowieckim. Na przykład dnia 17 (względnie 18) XII 1944 r. w okolicach wsi Krzelów, na północ od Miechowa, rozbito dwa sowieckie pododdziały, które wcześniej dokonały rabunków i gwałtów na mieszkańcach wsi Węgrzynów i Obiechów. Prawdopodobnie były to grupy z oddziału „Awangarda”²⁰⁸. Po krótkiej walce wzięto Rosjan do niewoli i, po przesłuchaniach, najprawdopodobniej rozstrzelano²⁰⁹.

Z kolei po zakwaterowaniu we wsi Maciejów Nowy 21 XII 1944 r. NSZ-owcy zlikwidowali pięciu członków „Awangardy”, w tym trzech oficerów. Wkrótce potem zastrzelono następnych trzech ludzi z tej jednostki²¹⁰.

Innym przykładem starcia z Rosjanami może być walka z sowieckim oddziałem kpt. Aleksandra Griszczuka ps. „Newski”, do której doszło we wsi Kępie 12 I 1945 r., tuż przed ewakuacją Brygady na Zachód. Wprawdzie Rosjanie wycofali się, ale w czasie wymiany strzałów został śmiertelnie ranny ich dowódca – „Newski”, który zmarł trzy dni później²¹¹.

Zbigniew Siemaszko pisząc o rozbieżnościach pomiędzy AK i NSZ w ocenie sytuacji na początku 1944 r. stwierdził, że: „Dowództwo AK widziało możliwości porozumienia się z ZSRS i w tym kierunku koncentrowało wszystkie wysiłki. Natomiast dowództwo NSZ przewidywało, że współpraca z ZSRS jest niemożliwa i wobec tego uważało, że należy wycofać swe siły na Zachód”²¹². Wprawdzie doszło do scalenia części NSZ z AK (spowodowało to faktyczny rozłam w NSZ na dwie organizacje, często w historiografii określane jako NSZ-AK i NSZ-ZJ), ale po upadku Powstania Warszawskiego umowa ta została formalnie przekreślona przez utworzenie Narodowego

²⁰⁷ M. Wieczorek, *Armia Ludowa*, t. II, s. 294.

²⁰⁸ „Por. Bończa”, *Szlakiem życia i walki! Jakimowicz Wojciech (1911–1945)*, „Szaniec Chrobrego” 1993, nr 1, s. 18.

²⁰⁹ M.J. Chodakiewicz, *Narodowe Siły Zbrojne. „Żąb” przeciw dwóm wrogom*, Warszawa 1994, s. 182–183.

²¹⁰ Ibidem, s. 183.

²¹¹ I. Paczyńska, *O latach...*, s. 220.

²¹² Z.S. Siemaszko, *op. cit.*, s. 107.

Zjednoczenia Wojskowego w listopadzie 1944 r. W jego skład wejść miały oddziały NSZ scalone z AK w marcu 1944 i oddziały NOW scalone w 1942 r.²¹³

Natomiast dowództwo oddziałów NSZ, które po rozłamie pozostały poza AK, uznało fiasko akcji „Burza” za oczywiste potwierdzenie słuszności obranej rok wcześniej bezkompromisowej strategii działania. W rozkazie nr 9/Z/44 z 20 XII 1944 r. dowódca NSZ, gen. Zygmunt Broniewski („Bogucki”) pisał: „Straszne skutki powstania warszawskiego wstrząsnęły do głębi sercami polskimi, a groźba zalania reszty kraju przez barbarzyńskie hordy bolszewickie sieje lęk w duszach. [...] Jesteśmy [żołnierze NSZ – M.K.] w tym szczęśliwym położeniu że linia naszego postępowania ani na chwilę nie doznała załamania. Pierwsi zrozumieliśmy niebezpieczeństwo rosyjskie i część swoich sił rzuciliśmy do walki z bolszewizmem i rodzimą komuną”. Poza tym gen. Broniewski już wtedy podkreślał, że nie ma wątpliwości, iż wkrótce nastąpi zbrojny konflikt pomiędzy ZSRS a państwami anglosaskimi, który przyniesie Polsce niepodległość²¹⁴. Taka ocena sytuacji dodatkowo utwierdzała pogląd NSZ o słuszności przygotowań do ewakuacji oddziałów w kierunku Europy Zachodniej zajmowanej przez wojska aliantów.

Takiej wizji wydarzeń były również podporządkowane plany działania dla tych członków NSZ, którzy pozostaną w kraju. Ich zadaniem była realizacja programu aktywnej walki przeciw okupacji ZSRS. Doświadczenia roku 1944 (szczególnie wydarzenia na terenach Polski Lubelskiej) utwierdziły sztab NSZ w przekonaniu o konieczności zbrojnego oporu przeciw Sowietom – oczywiście przy uwzględnieniu polskich możliwości w tym względzie. „Cały Naród Polski musi się zjednoczyć do walki z Rosją – nie stać nas w tej chwili na otwartą walkę, prowadzoną przez armię polską, niemniej na terenach okupowanych przez Rosję musimy walczyć tak, jak walczyliśmy przez 5 lat z Niemcami – pisano 1 I 1945 – na terenach zaś, gdzie bolszewicy jeszcze nie weszli musimy przewencyjnie zlikwidować agentów komuny, zarówno nasłanych, jak krajowych oraz wszelkie bolszewickie oddziały dywersyjne”. W tym samym dokumencie ostro skrytykowano stosunek AK do Armii Czerwonej, którego wyrazem była akcja „Burza”: „Ta polityka AK stale kończyła się aresztowaniem często rozstrzelaniem, lub zsyłką na Sybir Dowódców i żołnierzy AK. Tak Rosja podziękowała AK za współpracę”. Uznano wprawdzie, że po Powstaniu Warszawskim stanowisko AK uległo zmianie, lecz krytykowano ją za nową, błędną, zdaniem NSZ, koncepcję „ograniczenia walki z Rosją do czysto biernego oporu i bojkotu sowieckich organów władz”²¹⁵.

²¹³ Ibidem, s. 142.

²¹⁴ *Narodowe Siły Zbrojne. Dokumenty...*, s. 98–99.

²¹⁵ *Narodowe Siły Zbrojne. Sztab – Wydział VI. Dot. – komunikat polityczny dla oficerów oświatowych*, w: *Narodowe Siły Zbrojne. Dokumenty...*, s. 110–111.

I.7. Wzajemne stosunki pomiędzy różnymi nurtami podziemia niepodległościowego

Stosunki pomiędzy poszczególnymi odłhami polskiego podziemia niepodległościowego nie zawsze były harmonijne i – szczególnie na szczeblu lokalnym – dochodziło do sporów i konfliktów, a nawet starć zbrojnych. Działalność LSB w bardzo wielu wypadkach nie była akceptowana przez AK-owców. Natomiast w ścisłym związku z dominującą pozycją ludowców w strukturach podziemnej władzy cywilnej w Okręgu Krakowskim na ogół właśnie oddziały LSB spełniały funkcje jednostek wykonujących wyroki i polecenia powiatowych Kierownictw Oporu Społecznego. Z realizowanych przez siebie zadań dywersyjnych, rekwizycyjnych i z realizacji wyroków Cywilnych Sądów Specjalnych oddziały te rozliczały się tylko i wyłącznie przed odpowiednimi strukturami Powiatowych Delegatur Rządu i przed kierownictwami „Rocha”. AK, dążąca do monopolizacji wszelkiej działalności zbrojnej w terenie, przeważnie uznawała te akcje za przejaw działalności na własną rękę, co mnożyło z jej strony niesprawiedliwe oskarżenia o samowolę lub wręcz bandytyzm. Zresztą, jak pisze A. Fitowa, AK „w ogóle kwestionowała legalność istnienia LSB, a nawet pojawiały się wśród niej głosy o likwidacji tej formacji siłą”. Zdaniem tej autorki trudno nie zauważyć, że powszechne dążenia AK do podporządkowania sobie oddziałów LSB z formalnoprawnego punktu widzenia były najzupełniej słuszne²¹⁶. Natomiast częste pomówienia o bandytyzm, które występowały praktycznie na terenie każdego Obwodu były w zasadniczej mierze nieuprawnione i w wielu przypadkach powodowane brakiem odpowiedniego obiegu informacji w warunkach działalności konspiracyjnej. To samo dotyczy części wzajemnych oskarżeń pomiędzy ludowcami a oddziałami podlegającymi Stronnictwu Narodowemu.

Natomiast zagadnieniem zupełnie innej natury był problem indywidualnych przypadków dokonywania rabunków czy pospolitych przestępstw przez partyzantów, czemu sprzyjały warunki okupacyjne. Wydarzenia takie miały miejsce w każdej organizacji, nie wyłączając Armii Krajowej, co na ogół było wykorzystywane w stawianych sobie wzajemnie zarzutach. Zachodziły miejsce również przypadki podszywania się zwykłych grup bandyckich pod organizacje niepodległościowe podczas dokonywania przestępstw rabunkowych czy nawet kryminalnych, co siłą rzeczy wpływało na powstawanie kolejnych zadrażeń. Co najważniejsze, przypadki takie – podobnie jak i wykroczenia przeciwko dyscyplinie wewnętrznej – były przez władze tych organizacji ścigane i karane do kary śmierci włącznie.

²¹⁶ Ibidem, s. 242–243, 313.

Innym powodem wzajemnych targów i sporów było niedotrzymywanie przez AK warunków umowy scaleniowej i częste oskarżenia ludowców o sympatie prokomunistyczne. W dwóch przypadkach konflikt przybrał naprawdę niebezpieczne formy. Dnia 22 IX 1944 r. oddział AK Józefa Malary ps. „Olgierd” postrzelił powołanego przez Inspektorat Miechowski AK na stanowisko oficera do specjalnych zleceń prezesa Zarządu Powiatowego SL w Miechowie Szymona Dudka ps. „Wrzos”. Ciężko ranny Dudek przeżył, ale incydent spowodował duże wzburzenie ludowców²¹⁷. Mimo że działalność specjalnej komisji powołanej przez Inspektorat w celu wyjaśnienia tych wydarzeń nie przyniosła rezultatów, sprawa nie zaowocowała trwałym zaostreniem stosunków²¹⁸. O wiele poważniejsze konsekwencje miały wydarzenia, do jakich doszło miesiąc później na terenie powiatu nowosądeckiego. Dnia 21 X 1944 r. akowiec Stanisław Bieniek ps. „Just” zastrzelił dowódcę jednego z Oddziałów Specjalnych LSB, Kazimierza Wątróbskiego ps. „Sęp”. W związku z tym wydarzeniem doszło w dniu 15 XI 1944 r. do formalnego i faktycznego zerwania umowy scaleniowej na terenie Obwodów Nowy Sącz i Gorlice i powrotu oddziałów już wcześniej scalonych do BCH²¹⁹.

Mimo sporów i konfliktów w terenie generalnie stosunki pomiędzy AK a ruchem ludowym układały się dobrze. Charakterystyczne, że niedługo po opisywanych wyżej wydarzeniach w Miechowskim, w instrukcji dla komendantów gminnych LSB z 5 XI 1944 r., komendant LSB Obwodu Miechowskiego J. Guzik ps. „Marek” pisał, że „o prestiż i poziom AK [...] każdy obywatel powinien dbać, gdyż o AK jako o Siłę Zbrojną opiera się nasz Polski Rząd Emigracyjny w Londynie”²²⁰.

Specyfika konspiracji i okoliczności, w jakich działały jednostki partyzanckie różnych nurtów podziemia niepodległościowego prowadziły też do pomyłkowych konfliktów i nawet starć zbrojnych. Przykładem może być tragiczna w skutkach strzelanina, do której doszło w 1944 r. w porze nocnej na moście między Sufczynem a Łysą Górą w powiecie brzeskim. W wyniku wymiany ognia „w nierozeznanej sytuacji” pomiędzy oddziałem ludowców a „patrolem dywersyjnym NOW” zginęło dwóch oficerów: por. Adam Bartosz ps. „Kmicie”, oficer dywersji Obwodu AK Brzesko i ppor. Jan Kawa

²¹⁷ Według relacji M. Topora sprawa dotyczyła poszukiwania przez żołnierzy AK części zrzuconej broni, a wysłani w tym celu AK-owcy nie mieli pojęcia, kim był postrzelony przez nich cywil. M. Topór, *Taki los wypadł nam...*, Część VI, „Okruchy Wspomnień AK” 1999, nr 32, s. 117.

²¹⁸ Więcej na ten temat: W. Ważniewski, *op. cit.*, s. 288–289; A. Fitowa, *Bataliony Chłopskie...*, s. 290–293.

²¹⁹ Więcej na ten temat: A. Fitowa, *Dlaczego zginął Kazimierz Wątróbski „Sęp”?*, „Studia Historyczne” 1970, z. 1, s. 123–159; eadem, *Bataliony Chłopskie...*, s. 294–296.

²²⁰ *Ruch Oporu na wsi małopolskiej...*, s. 395.

ps. „Kresowiak”, dowódca placówki AK w Dębnie (ciężko ranny zmarł po kilku godzinach)²²¹.

W niektórych wypadkach na rozbieżności polityczne nakładały się konflikty lokalne a nawet animozje i urazy personalne co również nie wpływało pozytywnie na stosunki międzyorganizacyjne. Niewątpliwie wiele z nich bardzo szybko traciło na ważności w szybko zmieniającej się sytuacji politycznej.

W przeddzień nowego roku 1945, na prawie dwa tygodnie przed nową ofensywą Armii Czerwonej, przygotowania ZSRS do stworzenia systemu namiestniczych rządów w Polsce weszły w nową fazę. Dnia 31 XII 1944 r. ogłoszono powstanie tzw. Rządu Tymczasowego z Edwardem Osóbką w roli „premiera”, Stanisławem Radkiewiczem jako ministrem bezpieczeństwa publicznego i Michałem Żymierskim jako ministrem obrony narodowej. Odezwa wygłoszona tego samego dnia na pierwszym posiedzeniu nowego „rządu” była groźnym memento dla wszystkich członków niepodległościowej konspiracji oraz dla całej Polski: „Gdy żołnierz polski broczył krwią w walce o wyzwolenie Polski, zbiry z NSZ wespół z Niemcami, przy współudziale AK, mordowali najlepszych synów narodu polskiego, żołnierzy Armii Ludowej i działaczy demokratycznych, pomagali Niemcom przeprowadzić mobilizację i wysiedlać ludność polską. Naród polski ma dość zbrodniczego awanturnictwa Sosnkowskich i Komorowskich, Raczkiewiczów i Arciszewskich, Kwapińskich i Berezowskich, ma dość Mikołajczyka, który [...] wykazał niezbicie, że jest powolnym narzędziem w rękach sanacyjnej reakcji. [...] Aby zwyciężyć wroga, aby odbudować nasze państwo i naszą gospodarkę, aby zapewnić Polsce siłę, dobrobyt i rozkwit, trzeba zjednoczyć wszystkie siły szczerze demokratyczne i patriotyczne, trzeba wytępić zdrajców, trzeba wyrzucić poza nawias społeczeństwa szkodników, warcholów z NSZ i AK, morderców splamionych krwią bratnią, podżegaczy walk bratobójczych. [...] Wobec wrogów odradzającej się Polski Rząd nie zawaha się użyć najostrzejszych środków, aby przeciąć wszelkie działania agentury niemieckiej i antynarodowych żywiołów z AK i NSZ”²²².

12 I 1945 r. rozpoczęła się ofensywa Armii Czerwonej.

²²¹ A ZHRL, sygn. VI/9/2 R–198, k. 24, Krótki rys historyczny ruchu oporu na terenie pow. brzeskiego w latach 1939–1945. Obwód 9 Brzesko [brak nazwiska autora]. W oparciu o informacje podawane przez A. Pietrzykową należy przypuszczać, że wydarzenie to miało miejsce 4 VII względnie 4 VIII 1944 r. Por. A. Pietrzykowa, *op. cit.*, s. 296–299.

²²² Całość tekstu w: *Historyczne dni Państwa Polskiego*, Kraków 1945, s. 50–54.

Rozdział II

Ofensywa styczniowa i tworzenie struktur aparatu bezpieczeństwa nowej władzy (styczeń–luty 1945)

II.1. Nowe okoliczności polityczne

Wyparcie Niemców i zajęcie prawie całej Polski przez Armię Czerwoną definitywnie zmieniło okoliczności warunkujące dotychczasową działalność Państwa Podziemnego. Wkroczenie Rosjan na te tereny było zarówno przełomem militarnym, jak i politycznym. Skończył się czas przeprowadzanego pod egidą PKWN eksperymentu obejmującego wyizolowany fragment terytorium RP oddzielony de facto nową granicą od ziem RP na wschód od Bugu i frontem od obszarów na zachód od Wisły. Rozpoczął się – już pod szyldem tzw. Rządu Tymczasowego – na terenie pozostałej części kraju proces budowy nowego, lubelskiego systemu władzy opartej o polityczną i militarną zależność od ZSRS¹. Diametralnej zmianie uległa sytuacja ludzi zaangażowanych w działalność niepodległościowego podziemia. Niektórzy podjęli próby odnalezienia się w nowych warunkach w ramach struktur działających jawnie w zajęтым przez Rosjan kraju. Inni poszukiwali nowych form przetrwania w konspiracji. Jeszcze inni podjęli próbę zwyczajnego powrotu do domu – na taką możliwość liczyły przede wszystkim organy decyzyjne AK: demobilizacja szeregów miała „rozładować lasy” i uchronić szeregowych żołnierzy przed aresztowaniem.

Rzeczywistość na obszarach centralnej Polski, zajętych przez ZSRS już w 1944 r., pokazała, że najważniejszymi w terenie ośrodkami nowej władzy

¹ Problem statusu prawnego terytorium państwa polskiego po wyparciu Niemców szeroko omawia A. Strzembosz (*Okupacja w prawie międzynarodowym a status prawny Polski w latach 1944–1956*, w: *Wojna domowa czy nowa okupacja?* ..., s. 17–27).

(nie licząc oczywiście służb stricte sowieckich) były struktury Urzędów Bezpieczeństwa, którym zostały podporządkowane jednostki Milicji Obywatelskiej². W warunkach lokalnych poszczególne jednostki organizacyjne UB de facto nie podlegały żadnej kontroli przedstawicieli administracji czy rad narodowych, nawet jeżeli te w pełni były kontrolowane przez komunistów. W rzeczywistości liczyły się jedynie ze zdaniem sekretarzy miejscowych komitetów PPR (choć i tu były wyjątki). Było to naturalną konsekwencją faktu, iż cały resort był (nie tylko faktycznie, lecz również formalnie) w prostej linii wykonawcą poleceń Komitetu Centralnego PPR.

O szczególnej roli struktur represyjnych w nowym systemie władzy od początku decydowały okoliczności, w jakich komuniści podjęli próbę przejęcia władzy w Polsce. „Konieczność walki o utrwalenie władzy ludowej oraz obrony zdobyczy rewolucji ludowo-demokratycznej wymagała zwrócenia szczególnej uwagi na tworzenie aparatu przemocy – pisano w PRL-owskich propagandowych opracowaniach z lat 60. – Aparat ten, stojący w pierwszej linii walki z siłami reakcji społecznej, musiał być budowany całkowicie od nowa”³.

II.2. Sowietkie przygotowania do przejęcia władzy na ziemiach polskich

II.2.1. Zaplecze kadrowe dla organów bezpieczeństwa przed 1945 r.

Struktury Urzędów Bezpieczeństwa od swoich narodzin były ściśle związane ze służbami specjalnymi ZSRS. Aby przyjrzeć się początkom UB należałoby się cofnąć do Moskwy w roku 1943. Jednym z pierwszych źródeł kadr dla Urzędów Bezpieczeństwa (jak i załączkiem późniejszych Wojsk Wewnętrznych) był wspomniany już Polski Samodzielny Batalion Specjalny (PSBS), od początku szkolony przez funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa ZSRS, z których część objęła w nim najważniejsze stanowiska dowódcze⁴.

Od wiosny 1944 NKWD zaczęło organizować specjalne kursy dla przyszłych kadr bezpieczeństwa i informacji wojskowej. Od maja do ostatnich dni

² Samo utworzenie takiej instytucji jak UB nie miało precedensów w historii prawa polskiego i było bezpośrednim nawiązaniem do porewolucyjnych wzorów bolszewickich. Urzędy Bezpieczeństwa od początku miały spełniać funkcje policji politycznej i jako takie w pełni zasługiwały na niejednokrotnie im nadawane miano „polskiego NKWD”. Z. Jakubowski, *Milicja Obywatelska...*, s. 43; BJ rkps. 123/64, J. Jakóbiec, *Na drodze stromej i śliskiej...*, s. 367.

³ S. Zawadzki, *Budowa aparatu państwowego Polski Ludowej*, w: *Z dziejów Polski Ludowej*, red. W. Góra, J. Gołębiowski, Warszawa 1966, s. 119.

⁴ M. Jaworski, *op. cit.*, s. 23–24, 32.

lipca 1944 r. w ośrodku NKWD w Kujbyszewie trwało pierwsze tego rodzaju szkolenie, w którym wzięło udział około 200 uczestników. Byli to specjalnie wytypowani żołnierze i oficerowie armii Berlinga i PSBS. W końcu lipca 1944 r. wszyscy zostali skierowani do Lublina do dyspozycji Radkiewicza i jego resortu. To właśnie „kujbyszewiacy” stali się głównymi organizatorami „bezpieki” i jej trzonem na szczeblu resortu, województw i powiatów⁵. Z drugiej strony do odegrania takiej roli aspirowali członkowie AL, których dowództwo już w tajnym rozkazie z marca 1944 zapewniało, że po wkroczeniu Armii Czerwonej „służbę bezpieczeństwa pełnić będą oddziały AL”⁶.

W okresie istnienia PKWN starano się w pośpiechu pomnożyć kadry bezpieczeństwa. Założono trzy szkoły oficerskie podległe resortowi BP: Szkołę Oficerów Bezpieczeństwa, Szkołę Oficerów Polityczno-Wychowawczych i Centralną Szkołę Oficerów Liniowych. Szkoły te uruchomiono – jak pisał Jerzy Depo – dzięki „doradcom – oficerom radzieckim”, którzy „przekazali swe doświadczenie i wiedzę fachową polskim towarzyszom broni. Dzięki nim wypracowano w tym czasie podstawowe kierunki i metody działania tych służb [tj. UB i MO – M.K.]”. Oprócz tego w końcu sierpnia 1944 r. resortowi Radkiewicza podporządkowano cały PSBS⁷.

Potrzeby kadrowe były jednak o wiele większe, a rzeczywistość Polski Lubelskiej w 1944 r. w sposób aż nadto wyraźny obnażyła znikomość wpływów PPR w społeczeństwie, liczebną słabość AL oraz ich absolutne nieprzygotowanie do przejęcia władzy w terenie. Mówiono o tym m.in. na posiedzeniu Biura Politycznego KC PPR w dniu 29 X 1944 r. W projekcie uchwały będącym jego owocem stwierdzono, że: „organa bezpieczeństwa publicznego w tych warunkach powinny stać na wysokości zadań i swoją polityką bezwzględnych represji wobec akowsko-eneszetowskich band reakcyjnych muszą zapewnić realizację zadań stojących przed PKWN. Resort Bezpieczeństwa Publicznego do spełnienia tego zadania nie jest przygotowany. Brak odpowiednich kadrów [sic!] jest główną słabością resortu [podkr. – M.K.]”⁸. Co więcej, na terenach tych w pełni pokazały swoją siłę i organizacyjną sprawność Armia

⁵ M. Korkuć, „Kujbyszewiacy” – awangarda UB, „Arcana” 2002, nr 46–47, s. 75–95; L.T. Szmidt, *Aparat bezpieczeństwa i jego udział w walce o utrwalenie władzy ludowej*, w: *O utrwalenie władzy ludowej w Polsce 1944–1948*, red. W. Góra, R. Halaba, Warszawa 1982, s. 212; S. Zawadzki, *Budowa aparatu państwowego...*, s. 121.

⁶ Rozkaz nr 13 Dowództwa Głównego AL z 24 III 1944 r. w: *Dowództwo Główne GL i AL. Zbiór dokumentów z lat 1942–1944. Rozkazy, instrukcje, regulaminy*, oprac. W. Poterański, M. Turlejska, W. Tuszyński, M. Wilusz, Warszawa 1967, s. 262.

⁷ J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa Publicznego i Wojska Polskiego z podziemiem zbrojnym w województwie krakowskim w latach 1945–1955*, Warszawa 1986 [maszynopis pracy doktorskiej], s. 133; *Z lat wojny i okupacji...*, s. 220.

⁸ *Protokoły posiedzeń Biura Politycznego KC PPR 1944–1945*, oprac. A. Kochański, Warszawa 1992, s. 48.

Krajowa, Delegatura Rządu i inne formacje z nią związane, które powszechnie ujawniały podporządkowane sobie struktury władzy i bezpieczeństwa różnych szczebli witając wkraczających Rosjan jako gospodarze i przedstawiciele jedynych legalnych władz Państwa⁹. Według słów Bieruta sytuacja ta zirykowała Stalina, który w Moskwie zarzucił delegatom PKWN, że wprowadzili „i siebie i jego w błąd przy ocenie sił przeciwnika [czyli AK – M.K.]”¹⁰.

Przykładem trudnego położenia, w jakim znajdowali się komuniści może być m.in. wschodnia część Okręgu Krakowskiego AK (czyli Podokręg Rzeszowski) zajęta przez Rosjan jeszcze w 1944 r., gdzie wpływy PPR były wprost śladowe. Sytuację komunistycznych władz na tym terenie poprawiło dopiero przejście 15 VIII 1944 przez front na stronę rosyjską tzw. 1 Brygady AL Ziemi Krakowskiej i kilku innych oddziałów komunistycznych. Członkowie tych grup, zasileni dodatkowo 29 absolwentami kursu NKWD w Kujbyszewie, objęli natychmiast WUBP i inne kierownicze stanowiska w większości komend milicji i urzędów bezpieczeństwa w województwie rzeszowskim. Z. Jakubowski pisał, że zapobiegło to opanowaniu jednostek milicyjnych przez znaczne w tym województwie siły „prawicy społecznej”, przez co rozumiał struktury Delegatury Rządu RP i AK¹¹.

Problemy kadrowe i mały zasięg poparcia dla komunistów w Polsce Lubelskiej stały się przyczyną ostatecznego zwycięstwa koncepcji pełnego podporządkowania Milicji Obywatelskiej urzędowi bezpieczeństwa. Manifest PKWN obiecywał, że Milicja Obywatelska będzie tworzona przez rady narodowe i im będzie podlegać. Podobnie w dekreście PKWN z 27 VII 1944 umieszczono zapis mówiący o tym, że milicja w znacznym stopniu podporządkowana będzie radom narodowym. Jednak kiedy okazało się, że nawet w powstających pod kontrolą nowej władzy radach narodowych PPR nie tylko nie ma wpływów dominujących, lecz na ogół jest w mniejszości, bardzo szybko ograniczono ich rzeczywiste znaczenie w strukturach państwa na rzecz podlegających PKWN urzędów wojewódzkich i powiatowych (dekret PKWN z 21 VIII 1944). Jednocześnie w *Dekrecie o Milicji Obywatelskiej*, ostatecznie zatwierdzonym 7 X 1944 r., zapisano już wyraźnie, że „Milicja Obywatelska jest prawno-publiczną formacją służby Bezpieczeństwa Publicznego” i „podlega kierownikowi Resortu Bezpieczeństwa Publicznego”. Komendant Główny MO pełnił funkcję zastępcy szefa resortu¹².

⁹ T. Duda, *Z Manifestem w rękę*, w: *Takie były początki*, s. 58, 62, 69–71; Z. Kratko, *Pamiętne dni w wyzwolonym Lublinie*, w: *Takie były początki*, s. 44.

¹⁰ *Protokół posiedzenia KC PPR 22 października 1944 r.*, w: *Protokoły posiedzeń Biura Politycznego KC PPR...*, s. 36.

¹¹ K. Kersten, *Początki władzy ludowej*, w: *Z dziejów Polski Ludowej*, s. 51; Z. Jakubowski, *Milicja Obywatelska...*, s. 63–64.

¹² Z. Jakubowski, *Milicja Obywatelska...*, s. 45–49. Wprawdzie teoretycznie radom narodowym przyznano prawo kontroli działalności MO, ale, jak w wielu innych przypadkach,

Wbrew staraniom komunistów w szeregach MO i tak znaleźli się ludzie w znacznym stopniu niespełniający politycznych oczekiwań PPR. Dlatego już 19 X 1944 r. uchwałą KC PPR zobowiązano Komendanta Głównego MO i szefa resortu BP do przeprowadzenia czystki w szeregach milicji i rozpoczęcia szkolenia nowych kadr dla terenów jeszcze okupowanych przez Niemców. Celem czystki miała być likwidacja „zaśmiecenia szeregów MO przez elementy wrogie, reakcyjne, rekrutujące się przede wszystkim z szeregów AK” jak stwierdziło Biuro Polityczne KC PPR 24 XI 1944 r., dodając przy tym, że „przeprowadzonej w szeregach MO czystce musi towarzyszyć poważna polityczno-propagandowa praca, mobilizująca szeregi MO do walki z AK i NSZ”¹³.

Skutkiem tych decyzji był rozkaz nr 15 Komendanta Głównego MO z 24 X 1944 r., w którym nakazano usunąć z MO „elementy wrogie politycznie i elementy przestępcze” do dnia 15 XI. Polecono przy tym „aresztować z miejsca” wszystkich „volksdeutschów oraz tych, co do których będą dowody, że prowadzą robotę antypaństwową (AK)”, a także kryminalistów. Milicjantów „politycznie niepewnych” miano kierować do wojska¹⁴. Mimo apelu, aby wykonanie rozkazu „potraktować poważnie i ze zrozumieniem intencji” efekty czystki nie były oszałamiające, skoro 20 XII 1944 r. zastępca Komendanta Głównego MO do spraw polityczno-wychowawczych raportował, że organizacja MO w kraju i w Komendzie Głównej jest chaotyczna, a „mimo że termin czystki dawno już minął w szeregach Milicji są jeszcze wrogie elementy”¹⁵.

II.2.2. Przygotowanie kadr UB i MO dla województwa krakowskiego

Rekrutacja nawet szeregowych kadr urzędów bezpieczeństwa, jako tych, które miały stanowić „pierwszą linię walki z reakcją”, była o wiele staranniejsza. W większym stopniu wykazywano „stałą troskę” o właściwy „dobór osobowy i postawę moralno-polityczną” funkcjonariuszy UB. Jednak i tutaj nie ustrzeżono się przed akcją przenikania ludzi związanych z obozem nie-

było to zapis martwy. W rzeczywistości kontrola milicji ze strony rad narodowych (i tak już wcześniej w pełni podporządkowanych partii komunistycznej) rozwijać się zaczęła ponad 10 lat później – od roku 1955. Ibidem, s. 51.

¹³ *Protokoły posiedzeń Biura Politycznego KC PPR...*, s. 29–30, 66–67; K. Kersten, *Początki władzy...*, s. 53.

¹⁴ AAN, KC PPR, sygn. 295/VII–171, k. 260, Rozkaz KG MO nr 15 z 24 X 1945.

¹⁵ Ibidem, k. 153–157, Raport zastępcy Komendanta Głównego MO do spraw Polityczno-Wychowawczych mjr. Borkowicza do Sekretarza KC PPR W. Gomułki z 20 XII 1944.

podległościowym. Dlatego też stwierdzenia peerelowskich historyków, że „do organów bezpieczeństwa nie przedostawały się na ogół osoby związane z przedwojennym aparatem przymusu, a udział osób należących do b. AK ograniczał się jedynie do tych, którzy całkowicie przeszli [podkr. – M.K.] na stronę obozu demokratycznego” należy traktować raczej jako opis intencji ówczesnych władz resortowych niż rzeczywistości¹⁶. Oczywiście byli AK-owcy w szeregach UB oficjalnie deklarowali absolutne przywiązanie do polityki komunistów, najczęściej starając się taktycznie zataić swoje związki z niepodległościowym podziemiem.

Zagadnienia politycznej „czystości” i odpowiedniej liczebności kadr UB były dla komunistów problemami tyle trudnymi do zrealizowania, co nie cierpiącymi zwłoki. Bowiem w najbliższym czasie spodziewano się nowej ofensywy Sowietów, która doprowadzić miała do zajęcia kolejnych obszarów Polski, a tam sytuacja była równie skomplikowana albo jeszcze gorsza. „Na ziemiach zachodnich nikt nie zna naszej partii, ani naszych przybudówek – mówił Marian Spychalski na posiedzeniu Biura Politycznego KC PPR 17 XII 1944 r. – Stoi przed nami podstawowe zagadnienie: co robić za Wisłą. Śląsk, Pomorze – to tereny chadecji. W Łodzi tylko jesteśmy silniejsi”¹⁷. W przypadku województwa krakowskiego odzwierciedleniem mizernych możliwości kadrowych PPR były losy powoływanych przez nią konspiracyjnych rad narodowych. Obok powołania tzw. Wojewódzkiej Rady Narodowej (wiosna-lato 1944) komuniści zdołali „utworzyć” powiatowe rady tylko w Miechowie (sierpień 1944) oraz – dopiero we wrześniu 1944 r. – w Olkuszu, Myślenicach i Chrzanowie. Według niepotwierdzonych informacji powołano też powiatową radę w Dąbrowie Tarnowskiej (maj 1944). Nie było to dużo jak na województwo obejmujące kilkanaście powiatów. Tym bardziej, że rady te istniały tylko w teorii. Jak to eufemistycznie ujął Z. Kozik „nie wykazywały większej praktycznej aktywności”, a większość z nich wkrótce po utworzeniu rozpadła się. Do zajęcia tych terenów przez Armię Czerwoną w styczniu 1945 r. dotrwały oprócz wojewódzkiej jedynie rady powiatowe w Miechowie i Chrzanowie¹⁸. Warto dodać, że mimo nośnej propagandowo nazwy, owe samozwańcze „powiatowe rady” reprezentowały tylko wąskie grupki ludzi związanych z komunistami, o czym najlepiej świadczy sposób ich po-

¹⁶ L.T. Szmidt, *op. cit.*, s. 226–227.

¹⁷ *Protokół posiedzenia KC PPR 17 grudnia 1944 r.*, w: *Protokoły posiedzeń Biura Politycznego KC PPR...*, s. 80.

¹⁸ Z. Kozik, *Odbudowa władzy administracyjnej w regionie krakowskim*, „*Studia Historyczne*” 1974, z. 2, s. 198; K. Ćwik, *Wybrane problemy kształtowania się administracji państwowej i samorządowej w województwie krakowskim w pierwszej połowie 1945 roku*, „*Zeszyty Naukowe Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Zagadnienia społeczno-polityczne*” 1972, nr 5, s. 59–61.

woływania, przedstawiony po latach m.in. przez „Przewodniczącego PRN” w Miechowie Władysława Machejka¹⁹.

Wyciągnięto z takiego stanu rzeczy odpowiednie wnioski. W oparciu o dotychczasowe doświadczenia i nowe możliwości postanowiono w większym wymiarze przygotować kadry dla UB i MO w Polsce na zachód od Wisły i Wisłoki.

W uchwale Biura Politycznego KC PPR z dnia 10 I 1945 r. „o przygotowaniu aparatu Bezpieczeństwa na pozostałe województwa nie wyzwolone Rzeczypospolitej Polskiej” polecono wyłonić z szeregow UB, MO i Wojsk Wewnętrznych siedem grup operacyjnych – na miasto Warszawa i województwa: warszawskie (część lewobrzeżna), kieleckie, śląskie, łódzkie, krakowskie i poznańskie. Ich łączna liczebność miała sięgać 7435 osób (w tym funkcjonariuszy bezpieczeństwa miało być 785). Uwzględniono też w tej liczbie skierowanych do dyspozycji Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego 50 pracowników, o których należało „prosić przyjaciół”, czyli – wydaje się oczywiste – NKWD. Do województwa krakowskiego zamierzano skierować co najmniej 1050 osób, w tym 125 z UB. Na stanowisko szefa urzędu bezpieczeństwa na województwo krakowskie wyznaczono Władysława Śliwę ps. „Wacław Imiołek”²⁰, dotychczas szefa WUBP w Rzeszowie, a na komendanta wojewódzkiego MO w Krakowie – Franciszka Księżarczyka, wówczas komendanta wojewódzkiego MO w Rzeszowie²¹.

Odpowiednie zadania otrzymały również grupy operacyjne, które były przygotowywane w celu obejmowania zakładów przemysłowych i przedsiębiorstw oraz tworzenia struktur PPR.

Wykonując polecenia KC PPR Komendant Główny MO Franciszek Józwiak wydał m.in. rozkaz nr 42 z 12 I 1945 r. mówiący o „konieczności natychmiastowego przygotowania odpowiednich kadr Milicji Obywatelskiej na tereny zachodnie”. Z myślą o kadrach dla województwa krakowskiego polecono w tym rozkazie komendantowi MO w Rzeszowie „przygotować po 20 żołnierzy MO z każdego powiatu [woj. rzeszowskiego – M.K.]. Żołnierze

¹⁹ W. Machejek pisał o posiedzeniu Komitetu Okręgowego PPR w dniu 23 V 1944 r.: „W ostatnim punkcie stanęła sprawa powołania Powiatowej Rady Narodowej w Miechowie i Olkuszu. Na przewodniczącego w Miechowie «August», sekretarz Okręgu PPR, zaproponował mnie. Mam za zadanie dobrać sobie kilku towarzyszy, przedstawić propozycje i ruszyć do roboty – już!”. Tak „ukonstytuowana” rada wydawała wkrótce potem „pierwsze rozporządzenia w imieniu Powiatowej Rady Narodowej (bez określenia, w którym powiecie) [sic!]”. W. Machejek, *Nie będę lekarzem ani sędzią*, Warszawa 1987, s. 8.

²⁰ Władysław Śliwa był szefem WUBP Rzeszów od 27 XI 1944 do 12 I 1945 r., a szefem WUBP Kraków od 19 I 1945 do 31 III 1945 r.

²¹ *Uchwała BP KC PPR z 10 stycznia 1944 r.*, w: *Protokoły posiedzeń Biura Politycznego KC PPR...*, s. 89–91.

rze ci – pisał Józwiak – tworzyć będą załążek Milicji Obywatelskiej na terenach powiatów, które w najbliższym czasie będą oswobodzone. Wśród nich winni być tacy, których można będzie w odpowiednim momencie postawić jako Komendantów Posterunków MO”²². Podobnie wyznaczano kandydatów spośród funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego do objęcia stanowisk w Krakowskiem. Wszystkich gromadzono w Rzeszowie, gdzie mieli oczekiwać na rozkaz wyjazdu na zachód²³.

II.3. Oddziały podziemia niepodległościowego wobec ofensywy styczniowej 1945 r.

II.3.1. Działania zbrojne AK na ziemi krakowskiej w styczniu 1945 r. Ewakuacja Brygady Świętokrzyskiej NSZ

Dnia 12 I 1945 r. uderzenie 1 Frontu Ukraińskiego na przyczółku sandomierskim zapoczątkowało nową ofensywę Armii Czerwonej. Niemiecka obrona na tym odcinku została przełamana jeszcze tego samego dnia. Już 13 I ruszyło do natarcia w kierunku Tarnowa i Krakowa lewe skrzydło frontu. 14 I do działań na pograniczu województw kieleckiego i krakowskiego włączono kolejne siły uderzeniowe. Północną część województwa krakowskiego ze Słomnikami i Miechowem zajęto 16 I 1945 r.

Szybkie postępy Rosjan w tym rejonie umożliwiły atak 59 Armii na Kraków od strony północnej i zachodniej. Było to połączone z natarciem 60 Armii z kierunku wschodniego i 38 Armii od południa. W nocy z 18 na 19 I opór Niemców został przełamany i wojska sowieckie wdarły się do miasta. Tylko w niektórych rejonach Krakowa walki trwały jeszcze 20 I. Dwa dni później zajęto Skawinę, 23 I zdobyto Jaworzno a 24 I – po ciężkich walkach – Chrzanów.

Na Podkarpaciu 15 I 1945 r. do ataku ruszyły jednostki 4 Frontu Ukraińskiego. W dniach 16 i 17 I zajęte zostały Jasło i Gorlice. Zaraz potem, 18 I, Rosjanie dotarli do Dunajca, po którego sforsowaniu opanowali Limanową (19 I) i – po walkach ulicznych – Nowy Sącz (20 I). Po przełamaniu niemieckich pozycji obronnych na Skawie, 26 I zdobyto Wadowice.

Natarcie oddziałów 4 Frontu Ukraińskiego na Słowacji rozpoczęło się 17 I 1945 r. Walcząca na tym odcinku 1 Armia Gwardii otrzymała rozkaz przegrupowania sił na polską stronę Karpat i uderzenia w kierunku na Nowy

²² AAN, KC PPR, sygn. 295/VII-171, k. 323, Rozkaz KG MO nr 42 z dnia 12 I 1945.

²³ Z. Nawrocki, *Zamiast wolności. UB na Rzeszowszczyźnie 1944–1949*, Rzeszów 1998, s. 53–54; Relacja Stanisława Kotulskiego z 5 III 1996 – zbiory własne autora.

Targ i Żywiec. Przegrupowania dokonano do 26 I. Jednostki, które otrzymały zadanie opanowania Nowego Targu (107 korpus piechoty 1 Armii) zostały zatrzymane na jego przedpolach, ale dzięki pomocy górali „Ognia” z LSB miasto zdobyto jeszcze w nocy z 28 na 29 I 1945 r.

Po krótkiej przerwie, 1 II 1945 r., ruszyło natarcie w kierunku Bielska i Białej Krakowskiej. Miasta zajęto ostatecznie 12 II 1944 r. W ten sposób prawie cały obszar województwa został opanowany przez Armię Czerwoną. W rękach Niemców do kwietnia 1945 r. pozostawały jedynie niewielkie skrawki województwa wraz z Żywcem²⁴.

Wszystkie polskie siły niepodległościowe były zaskoczone zarówno terminem, jak i tempem sowieckiej ofensywy.

Dowództwo Armii Krajowej, oczekujące, że front sowiecki nie ruszy naprzód przed wiosną 1945 r., było absolutnie nieprzygotowane na taki rozwój wypadków. Najgorsze, że oddziały partyzanckie i struktury konspiracyjne AK w dalszym ciągu nie otrzymały szczegółowych instrukcji działania w warunkach okupacji sowieckiej, na jakie oczekiwały od prawie pół roku. „Ofensywa sowiecka swoim tempem zaskoczyła Niemców i nas – depeszował gen. Okulicki 19 I 1945 r., czyli w tydzień po rozpoczęciu natarcia Rosjan – Wytyczne do terenu jak się zachować wobec sow[ietów] i Tymczasowego Rządu Lubelskiego nie zostały wydane. Po uzgodnieniu z Sobolem [Delegat Rządu RP na Kraj S. Jankowski – M.K.] wydaję je dziś opierając się na wytycznych Rządu”²⁵. W większości przypadków przyszły o wiele za późno. W takiej sytuacji zarówno okręgi jak i – niejednokrotnie – poszczególne inspektoraty i obwody były zmuszone podejmować decyzje samodzielnie.

Nie inaczej działo się w Krakowskim. Wprawdzie już na początku stycznia 1945 r. rozchodziły się pogłoski o przygotowaniach Rosjan do nowej ofensywy, ale władze wojskowe nie potraktowały ich poważnie. „Istotnie rozpoczął się żywszy ruch nad Dunajcem i Wisłą – pisał konspiracyjny wojewoda krakowski (Delegat Okręgowej Delegatury Rządu w Krakowie) Jan Jakóbiec – z Tarnowa przynoszono informację, że często padają na miasto bomby wyrządzające znaczne szkody”. Dlatego też władze cywilne poczyniły przygotowania organizacyjne na wypadek sowieckiego natarcia, m.in. powierzono Powiatowemu Delegatowi Rządu w Tarnowie funkcje zastępcy Delegata Okręgowego „na wypadek, gdyby wschodnie części okręgu zostały odcięte”²⁶.

Jednakże w komendzie Krakowskiego Okręgu AK nie uznano takich informacji za zwiastuny rychłego ożywienia frontu. Jakóbiec pisze, że na ostat-

²⁴ B. Dolata, *Wyzwolenie Polski 1944–1945*, Warszawa 1974, s. 195, 208–213, 233–241; J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 17–24.

²⁵ *Armia Krajowa w dokumentach...*, t. V, s. 238.

²⁶ BJ rkps. 123/64, J. Jakóbiec, *Na drodze stromej i śliskiej...*, s. 346.

nim jego spotkaniu z komendantem Okręgu Krakowskiego, we wtorek 10 I 1945 r. „omawialiśmy bieżące sprawy tak spokojnie, jak gdyby na wschodnim froncie nic się nie działo”²⁷.

Znaczna część przebywających w terenie oddziałów AK na informacje o ożywieniu frontu zareagowała po prostu spontanicznie. Mimo formalnego wstrzymania realizacji planu „Burza” i częściowej demobilizacji oddziałów partyzanckich w okresie zimy, w różnych rejonach Okręgu Krakowskiego niektóre jednostki AK samorzutnie włączyły się do zbrojnych działań przeciwko wycofującym się Niemcom. Było to w gruncie rzeczy zgodne z ogólnymi wytycznymi KG AK na okres zimowy 1944/1945. W wielu wypadkach jednak przedsięwzięto działania zdecydowanie wykraczające poza generalnie zalecaną w wytycznych zbrojną demonstrację dla celów propagandowych. Dla większości AK-owców była to po prostu ostatnia okazja uderzenia na znienawidzonych Niemców i wykonania przynajmniej części działań, do jakich przygotowywano się przez całe lata. „12 stycznia 1945 roku ruszyła ofensywa sowiecka, ale i my nie pozostaliśmy beczynni – pisał Józef Wojdak, dowódca plutonu w 16 pp AK – Rozbite oddziały niemieckie przedzierały się na zachód, było więc dużo okazji aby niejednego z żołnierzy ująć [...]. Zwalnialiśmy tylko Austriaków. Niemcy? Czy można mieć litość, kiedy po latach czekania jest wreszcie okazja [...] zapłaty za rok 1939, za zniszczoną Warszawę, mordowanie ludności cywilnej, za Oświęcim, za zbrodnie gestapo, za powieszonych partyzantów, za spalone wsie, zburzone miasta i kościoły...”²⁸. Inna sprawa, że w wielu wypadkach starcia zbrojne prowokowali też sami Niemcy zmuszając partyzantów do obrony zagrożonej ludności.

Najczęściej podejmowano szarpane akcje przeciw drobnym oddziałom nieprzyjaciela. AK-owcy atakowali między innymi kwatery po wioskach w Myślenickim oddziały 14 dywizji SS „Galizien” i pododdziały niemieckie wycofujące się przez Wieliczkę, Gdów, Myślenice. Podobnie było na trasie z Tarnowa przez Bochnię i Gdów. Dnia 18 I 1945 r. w Witowicach zaatakowano i rozbrojono sztab batalionu Wehrmachtu. Następnego dnia oddziały AK uderzyły na Niemców próbujących organizować obronę w miejscowości Głogówki. Scalony z AK w październiku 1944 r. oddział ODB „Chrobry 1” Józefa Lessera ps. „Jastrzębski” wślawił się uwolnieniem około 1000 więźniów przetrzymywanych w kościele w Sobolowie. Zlikwidowano przy tym 48 Niemców. Oddział ten następnego dnia, 21 I 1945 r., stoczył walkę z Niemcami we wsi Grabina koło Sobolowa, tracąc pięciu ludzi²⁹.

²⁷ Ibidem.

²⁸ J. Wojdak, *Byłem jednym z wielu* [b.m.d.w.], s. 96–97.

²⁹ Pro Memoria Oddziału Partyzanckiego „Szczerebiec”, red. Antoni Stronczak [maszynopis], s. 20; Relacja Antoniego Stronczaka ps. „Latawiec” z 18 VII 1998 – zbiory własne autora.

Dnia 20 I 1945 r. atak partyzantów na wojska niemieckie próbujące zorganizować obronę szosy Gdów–Myślenice bezpośrednio przyczynił się do zamknięcia Niemcom drogi odwrotu. Dzięki temu Rosjanie okrążyli myślenickie zgrupowanie Wehrmachtu i Armia Czerwona do 22 I częściowo je zlikwidowała lub wzięła do niewoli³⁰.

Doszło także do kilku większych walk z Niemcami. Niektóre z nich tylko przypadkiem zbiegły się z terminem sowieckiej ofensywy. Wydarzenia tego rodzaju miały miejsce w lasach Gościbia (na południowy zachód od Myślenic, koło wsi Harbutowice), gdzie znajdowały się zarówno obozy oddziałów AK (batalion „Surowiec” pod dowództwem ppor. Gerarda Woźnicy ps. „Hardy” ze Śląskiego Okręgu AK), jak i Rosjan (grupa desantowa kpt. Michajłowa) oraz AL (Oddział im. L. Waryńskiego). Duże siły niemieckie 11 I 1945 r. otoczyły cały maszyn leśny podejmując próbę likwidacji przebywających tam jednostek. Ppor. „Hardy” zawarł z dowódcą AL Tadeuszem Gregorczykiem porozumienie o wspólnej obronie i o podziale zadań. W nocy jednak AL-owcy wbrew uzgodnieniom i w tajemnicy przed akowcami opuścili teren, na którym mieli organizować obronę co znacznie pogorszyło sytuację partyzantów. Mimo to akowcy walkę podjęli. Włączyli się do niej również Rosjanie z grupy Michajłowa. Do najgwałtowniejszych starć doszło 12 I; przez cały dzień z powodzeniem odpierano ataki. Mimo że obóz leśny został ostatecznie przez Niemców zdobyty, partyzanci ze stosunkowo niewielkimi stratami (3 zabitych i 14 rannych) zdołali nocą wyjść z okrążenia. Jeżeli dostępne obecnie dane dotyczące owych walk są zgodne z rzeczywistością, to straty niemieckie były niewspółmiernie wyższe: sięgały 93 względnie 96 zabitych i ponad stu rannych³¹.

Batalion „Surowiec” przeniósł się w okolice masywu Kotonia, gdzie 16 I por. „Hardy” polecił poszczególnym kompaniom podejmowanie samodzielnych działań przeciw wycofującym się Niemcom. W następnych dniach – 18, 19 i 20 I – pod stałym ostrzałem partyzantów tej jednostki były odcinki szosy pomiędzy miejscowościami Pcim, Stróża i Jachówka, a 21 I dowódca batalionu wydał rozkaz nawiązania współdziałania bojowego z oddziałami Armii Czerwonej. W efekcie 1 kompania wzięła udział w pierwszoliniowych walkach o Maków Podhalański, a 2 kompania w natarciu Rosjan na miejscowości Budzów i Zembrzyce³².

³⁰ S. Zając, *op. cit.*, s. 180–181.

³¹ Z. Walter-Janke, *W Armii Krajowej na Śląsku*, Katowice 1986, s. 118–128; K. Miszczyk, *op. cit.*, s. 38–41; W. Tuszyński, B. Kobuszewski, *Udział partyzantów i ludności cywilnej w ofensywie Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego w 1945 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1965, nr 1–2, s. 242–243.

³² Z. Walter-Janke, *W Armii Krajowej na Śląsku*, s. 174–176. Szczegółowy opis tych działań w: K. Miszczyk, *op. cit.*, s. 41–43.

Z kolei w dniach 12–13 I 1945 r. żołnierze I i IV batalionu 1 psp AK w Szczawie bronili magazynów z bronią zrztową. Po wielogodzinnej wymianie ognia żołnierze Wehrmachtu i SS, odstąpili, zostawiając pisemną zapowiedź mającej nastąpić 14 I pacyfikacji wsi. Oddziały 1 psp AK zorganizowały obronę wsi, lecz Niemcy – zapewne w związku z ogólną sytuacją na froncie – definitywnie wycofali się w stronę Nowego Targu. W zmaganiach szczególnie wyróżniła się 2 kompania I batalionu, którą dowodził, w zastępstwie nieobecnego Gustawa Góreckiego, ppor. Jan Tokarczyk ps. „Baca”³³.

W Zakopanem 16 I 1945 r. oddział AK dowodzony przez Tadeusza Stuzińskiego zaatakował więzienie Gestapo, z którego uwolnił kilkudziesięciu więźniów³⁴. W Tatrach na wysokości Zadniej w okolicach Doliny Kościelskiej oddział AK dowodzony przez ppor. Tadeusza Wronowskiego ps. „Przygoda” wspólnie z sowieckimi podkomendnymi „Potiomkina” natarł na kolumnę wycofujących się niemieckich taborów. Walki szarpane z ustępującymi Niemcami prowadził także oddział dowodzony przez Feliksa Perekladowskiego ps. „Przyjaciół”. Na przykład 19 I 1945 r. zaatakował on w Rogoźniku batalion Wehrmachtu wycofujący się z Czarnego Dunajca³⁵.

Również w samym Krakowie AK na miarę swoich możliwości starała się przeszkadzać Niemcom w wysadzaniu obiektów użyteczności publicznej. Działan zbrojnych na większą skalę jednak nie podejmowano. Meldował o tym do Londynu komendant Okręgu Nakoniecznikoff-Klukowski: „Dzień 18 I po południu – kilka grup AK walczy z Niemcami na peryferiach zachodnich m[ia]sta Krakowa. W m[ie]ście Krakowie walki oczyszczające Sowietów z Niemcami, AK pomaga tylko sporadycznie”³⁶.

Przedsiębrano też inne działania będące pomocą dla nacierających czerwonoarmistów. Przykładem może być fakt, że Kwatermistrzowska Służba Kobiet przy sztabie 106 DP AK błyskawicznie w czasie ofensywy zorganizowała punkt sanitarny dla rannych żołnierzy sowieckich w miejscowości Marszowice. Jego działalność uratowała życie wielu Rosjanom³⁷.

Brygada Świętokrzyska NSZ dzięki wcześniejszym przygotowaniom mogła błyskawicznie rozpocząć realizację zaplanowanych posunięć, związanych z ewakuacją w kierunku Europy Zachodniej. Jednakże również w sztabie tej organizacji nie przypuszczano, że nowa ofensywa może ruszyć przed

³³ A. Fitowa, *Inspektorat AK Nowy Sącz i 1 Pulk...*, s. 83–84. Niektórzy autorzy jako datę bitwy pod Szczawą podają 13–14 I 1945 r. Por. S. Zajac, *op. cit.*, s. 201–207; W. Tuszyński, B. Kobuszewski, *op. cit.*, s. 242; Wspomnienia T. Galicy w: *Dynamit...*, t. 2, s. 25–26.

³⁴ C. Łuczak, *Od pierwszej do ostatniej godziny drugiej wojny światowej. Dzieje Polski i Polaków*, Poznań 1995, s. 423.

³⁵ J. Kasparek, *op. cit.*, s. 326.

³⁶ *Armia Krajowa w dokumentach...*, t. V, s. 246–247.

³⁷ W. Jekielek, *op. cit.*, s. 349.

wiosną, co w znacznym stopniu zaowocowało chaosem i bezwładem organizacyjnym w pierwszych miesiącach 1945 r. Zaskoczone natarciem sowieckim władze organizacji nie wykazywały większej aktywności. Komenda Główna straciła kontakt z terenem w nie mniejszym stopniu niż to miało miejsce w przypadku AK. „Praktycznie wszystkie lokale, punkty kontaktowe i skrzynki zostały zlikwidowane; łączność z terenem całkowicie zerwana – pisał Tomasz Wolfram, ówczesny oficer łącznikowy KG NSZ – Nie wiadomo było, czy ustalona przedtem awaryjna siatka łączności jest czynna. Pierwsza wiadomość jaka dotarła do nas, to potwierdzenie, że Brygada Świętokrzyska realizuje swój plan – wycofuje się na Zachód, lawirując między dwiema walczącymi ze sobą armiami”³⁸.

Jednak i w przypadku tej jednostki zaskoczenie miało swoją cenę. Stan osobowy Brygady Świętokrzyskiej w momencie ofensywy Rosjan był akurat zmniejszony o 60 ludzi, tj. o skład oddziału, który pod komendą Władysława Kołacińskiego ps. „Żbik” wysłany został 5 I 1945 r. na akcję likwidacji niemieckiego posterunku oddalonego kilkadziesiąt kilometrów od Miechowa³⁹. Jak pisał potem dowódca Brygady płk Antoni Szacki („Bohun”, „Dąbrowski”), w dniu rozpoczęcia ofensywy jego podkomendni znaleźli się „prawie w beznadziejnym położeniu, pomiędzy zorganizowaną silną obroną na rzece Pilicy, a potęgą ruszającego frontu niemiecko-bolszewickiego”⁴⁰. W tym czasie Komendant Główny NSZ gen. Zygmunt Broniewski ps. „Bogucki” przebywał w rejonie Kraków–Częstochowa, skąd natychmiast wysłał gońca do „Bohuna” z rozkazem samodzielnego i natychmiastowego wymarszu na Zachód, zgodnie z ustalonymi planami. Mimo zaskoczenia, dzięki wcześniejszym przygotowaniom i jasnym koncepcjom działania, już 13 I 1945 r. Brygada Świętokrzyska ruszyła forsownym marszem na Zachód. Nie obeszło się bez strat. Dnia 14 I oddziały NSZ stoczyły walkę z Niemcami pod Pogwizdowem, tracąc 9 zabitych i mając 10 rannych. Dnia 15 I, podczas przeprawy przez Pilicę zaatakowane zostały przez sowieckie czołgi. Na szczęście stracono jedynie część wozów taborowych. Również 17 I 1945 r. wycofujące się oddziały znalazły się pod sowieckim ostrzałem w okolicy miejscowości Koszęcin. Dnia 19 I 1945 r. bez nowych strat dotarła Brygada do przedwojennej granicy polsko-niemieckiej. W znacznym stopniu umożliwiły to zawierane w trakcie marszu porozumienia o nieagresji z lokalnymi dowódcami jednostek niemieckich (przy tym zdecydowanie odrzucono propozycje włączenia się po stronie niemieckiej do walki z Rosjanami)⁴¹.

³⁸ T. Wolfram, *Koniec NSZ*, „Karta” 1991, nr 3, s. 105.

³⁹ Z.S. Siemaszko, *op. cit.*, s. 153.

⁴⁰ A. Bohun-Dąbrowski, *op. cit.*, s. 137.

⁴¹ Z.S. Siemaszko, *op. cit.*, s. 154; A. Bohun-Dąbrowski, *op. cit.*, s. 137–142; M.J. Chodakiewicz, *Narodowe Siły Zbrojne...*, s. 188.

Po dotarciu do Ząbkowic Śląskich (Frankenstein) Brygada skierowała się – już wyraźnie na mocy porozumienia z niemieckim dowództwem w tym mieście – ku granicy Protektoratu Czech i Moraw. Tam, 8 II 1945 r., z przechodzącej kolumny marszowej jeńców wojennych (akowców z Powstania Warszawskiego) zbiegło do Brygady około 120 żołnierzy, z których utworzono nowy batalion, nazwany „poznańskim”. Od 18 III do 13 IV cały oddział kwaterował w miejscowości Rozstani na Morawach. Niedługo potem, 5 V 1945 r., NSZ-owcy uderzyli na kobiecy obóz koncentracyjny w Holiszowie, uwalniając około 700 więźniarek i biorąc do niewoli ok. 200 funkcjonariuszy SS. Dzień później, 6 V 1945 r., doszło do pierwszego spotkania z Amerykanami⁴².

Zaskoczona ofensywą komenda Krakowskiego Okręgu NSZ, próbując się ewakuować na zachód dotarła w okolice Bielska i Wadowic. Był tam m.in. dotychczasowy komendant Okręgu Lech Karol Neyman ps. „Domarat”, „Butrym”, który funkcję tę pełnił od września 1944 r. Warto jednak zauważyć, że w obawie przed rozpracowaniem przez NKWD, jeszcze w styczniu (przed wejściem Rosjan do Krakowa) dowództwo Okręgu zostało wymienione. P.o. komendanta Okręgu Krakowskiego NSZ został dotychczasowy szef Oddziału VI (Oświatowego) Gustaw Potworowski ps. „Zych” (wcześniej używający ps. „Wielowiejski”), a Neyman został przeniesiony do Poznania na stanowisko komendanta Obszaru Zachodniego NSZ. Możliwe, że te właśnie zabiegi zaowocowały względnie małymi stratami organizacyjnymi w NSZ w następnych miesiącach⁴³.

II.3.2. Rozwiązanie Armii Krajowej

W Armii Krajowej zaskoczenie terminem i szybkością sowieckiego natarcia było tak wielkie, że nie pozwoliło na koordynację działań nawet na szczeblu okręgu. Dnia 16 I 1945 r. Komendant AK Przemysław Nakoniecznikoff-Klukowski „Kruk II” rozesłał do wszystkich podległych mu inspektorów wezwanie na natychmiastową odprawę. W związku z gwałtownie zmieniającą się sytuacją nie wyznaczał terminu, planując przeprowadzanie odpraw indywidualnych z każdym inspektorem od razu, w dniu jego przyjazdu, ale „nie później, jak w dniu 23 bm.”⁴⁴. Bieg wydarzeń nie pozwolił na realizację

⁴² Z.S. Siemaszko, *op. cit.*, s. 155–162.

⁴³ Relacja Gustawa Potworowskiego ps. „Zych” z 12 XI 1996 – zbiory własne autora. R. Sierchuła, *Lech Karol Neyman*, „Szaniec Chrobrego” 1995, nr 17, s. 21; T. Biedroń, *Okręg Krakowski Narodowych Sił Zbrojnych w latach 1945–1946*, „Zeszyty Historyczne WIN-u” 1993, nr 3, s. 55.

⁴⁴ A. Fitowa, *Inspektorat AK Nowy Sącz i 1 Pulk...*, s. 85.

nawet tych planów. Już nazajutrz, 17 I 1945 r., sam Komendant z nich zrezygnował, o czym świadczy nadana tego dnia depesza do Londynu, w której informował, że zmienia wraz ze swoim otoczeniem miejsce pobytu. Swoich podkomendnych w terenie o tym fakcie poinformować nie mógł, gdyż – jak stwierdził w owej depeszy – „Nie mam kontaktu z okręgiem”⁴⁵.

Z pisma inspektora nowosądeckiego mjr. Adama Stabrawy ps. „Borowy” do dowódcy GO „Śląsk Cieszyński” gen. Brunona Olbrychta ps. „Olza” z 19 I 1945 r. dowiedzieć się można, iż na ostatniej odprawie, jaka odbyła się w Komendzie Krakowskiego Okręgu AK przed ofensywą sowiecką przewidziano dwie koncepcje na wypadek wznowienia działań frontowych przez Rosjan: „1) zgrupowanie oddziałów i odmarsz w kierunku zachodnim, 2) rozwiązanie oddziałów zwartych i ponownie ściśle zakonspirowanie. Koncepcja druga – pisał „Borowy” – po odbytych odprawach miała być p r a d o p o d o b n i e realizowana. K[omendant] O[kręgu] miał wydać szczegółowe rozkazy [podkr. – M.K.]”⁴⁶.

Warto w tym miejscu podkreślić, że cytowany wyżej dokument świadczy o tym, iż – wbrew kategorycznym zakazom z Londynu – w Okręgu Krakowskim AK poważnie brano pod uwagę koncepcję wycofania chociaż części oddziałów AK na Zachód. Fakt ten potwierdzają dodatkowo wspomnienia dowódcy Brygady Świętokrzyskiej NSZ płk. Antoniego Szackiego-Dąbrowskiego ps. „Bohun”. Twierdził on, że temat potencjalnej ewakuacji na Zachód poruszano w czasie dwóch wspólnych konferencji dowództwa Brygady Świętokrzyskiej i przedstawicieli komend okręgowych AK z Kielc i Krakowa odbytych na przełomie grudnia 1944 i stycznia 1945. Konferencje były poświęcone uzgodnieniu kontaktów i haseł rozpoznawczych pomiędzy planującymi marsz na zachód oddziałami NSZ a lokalnymi jednostkami AK, ale przedstawiciele AK mówili również o swoich planach, w gruncie rzeczy pokrywających się z zamierzeniami Brygady Świętokrzyskiej. Niestety, jak pisał „Bohun”, „wszyscy liczyli, że nie rozpocznie się ona [ofensywa] przed wiosną 1945 roku”⁴⁷. W efekcie Brygada Świętokrzyska, mimo zaskoczenia, swoje plany z dużym powodzeniem zrealizowała, a jednostki AK, kompletnie do ewakuacji nieprzygotowane, były zmuszone pozostać na miejscu.

W takiej sytuacji, w dniach ofensywy „Kruk II”, zgodnie z przypuszczeniami „Borowego”, próbował realizować – na tyle, na ile było to możliwe – koncepcję drugą, czyli plan rozwiązania zwartych oddziałów partyzanckich i zejścia do głębszej konspiracji. Już we wcześniej cytowanej depeszy z 17 I 1945 r. informował: „Pieniądze i sprzęt łącznościowy zabieram z sobą i me-

⁴⁵ *Represje NKWD...*, t. II, s. 13.

⁴⁶ Cyt. za: A. Fitowa, *Inspektorat AK Nowy Sącz i 1 Pulk...*, s. 85–86.

⁴⁷ A. Bohun-Dąbrowski, *op. cit.*, s. 131.

linuję, przygotowując wszystko do nowej konspiracji. [...] Podajcie pilnie wytyczne dla mnie”⁴⁸. Nie mogąc czekać na odpowiedź, 18 I 1945 r. wydał rozkazy do dowódców podległych mu inspektoratów: „Polecam przyspieszyć likwidację i zamelinowanie ludzi i sprzętu. Ludzi spalonych wobec naszego sąsiada przerzucić na inne tereny, po zaopatrzeniu w odpowiednie dokumenty. Zwolnionym żołnierzom wytłumaczyć konieczność jw. dyktowaną względami politycznymi i dobrem państwa. Każdy powinien czuć się żołnierzem Polakiem, mającym stawić się na wezwanie. Przysięga obowiązuje nadal [podkr. – M.K.]”⁴⁹.

Do wszystkich „żołnierzy Armii Krajowej Okręgu Krakowskiego” zwrócił się w rozkazie pożegnalnym opublikowanym w ostatnim numerze „Wiadomości”, wydawanych przez okręgowe Biuro Informacji i Propagandy, datowanym na ten sam dzień tj. 18 I 1945. Pisał tam m.in.:

„Żołnierze! Dni ostatnie postawiły przed nami problem ciężki do rozwiązania. Zasadniczy cel naszej pracy i walki, usunięcie z ziem naszych ciężaru okupacji niemieckiej został zrealizowany. Został zrealizowany wprowadzie tylko przy drobnym udziale sił polskich w jego końcowym etapie. Stało się tak dlatego, że do końca zawodziły z naszej strony czynione próby, przynajmniej taktycznego współdziałania z Armią Sowiecką. Momentem decydującym został fakt zwycięskiego pochodu ku zachodowi wojska sąsiedniego państwa, przy czym państwa nie uznającego praktycznie w danym okresie nie tylko całości naszego terytorium państwowego, lecz i suwerenności naszych władz państwowych naszej pełni swobody samodzielnego urządzania się na własnym terytorium.

Żołnierze! Niniejszym pożegnalnym rozkazem zwalniam Was, jako żołnierzy Armii Krajowej, z Waszych zadań, przydziałów i obowiązków. Równocześnie jednak pragnę i muszę podkreślić, że nie oznacza to zerwania ideowej łączności naszej z założeniami i hasłami chlubnego okresu podziemnej pracy i walki. Przestajecie być żołnierzami AK. Nie przestajecie być Polakami, dążącymi ku szczytnym celom Waszego Narodu.

Przyjdą chwile, że Ojczyzna powoła nas pod broń, więc musimy dochować wszystkie cnoty ducha i charakteru, które nam przyświecały przez cały okres pracy konspiracyjnej. Busolą Waszą w dalszej drodze musi być karność w stosunku do własnych i niezależnych organów państwowych, zdolność wyczuwania kierunku marszu ku prawdziwej wolności i wielkości Polski, ku rzetelnej sprawiedliwości społecznej, ku

⁴⁸ *Represje NKWD...*, s. 13.

⁴⁹ *Armia Krajowa w dokumentach...*, t. VI, s. 454.

istotnemu i decydującemu udziałowi naszych najszerzych mas narodowych w swobodnym budowaniu własnego życia zarówno narodowego, jak i społecznego [podkr. – M.K.]”⁵⁰.

Następnego dnia na mocy rozkazu gen. Okulickiego z 19 I 1945 r. Armię Krajową rozwiązano w całym kraju. Jak wykazały publikacje A. Chmielarza, w rzeczywistości Komendant AK wydał tego dnia aż trzy rozkazy: dwa do wszystkich żołnierzy AK i jeden – tajny – tylko do komendantów obszarów, okręgów i podokręgów. Okulicki nie miał wątpliwości co do konieczności rozwiązania konspiracyjnej armii po wkroczeniu Rosjan na całość polskiego terytorium. Dnia 3 I 1945 r. wprost tłumaczył członkom zrzuconej w kraju angielskiej misji wojskowej „Freston”, że oddziały AK w czasie ofensywy mogą i powinny wspierać Armię Czerwoną w walce z Niemcami „ale nie ma mowy o otwartej współpracy i dekonspirowaniu się wobec Rosjan. Z chwilą objęcia terenu przez wojska rosyjskie, oddziały AK będą po prostu rozwiązane”⁵¹. Problem polegał jednak na tym, że nie było możliwe rozwiązanie tak wielkiej organizacji konspiracyjnej z dnia na dzień. Tym bardziej że – jak już to zostało powiedziane – ofensywa styczeniowa zastała Armię Krajową do tych wydarzeń absolutnie nieprzygotowaną, gdyż oczekiwano jej najwcześniej na wiosnę. Dlatego też sam fakt rozwiązania Armii Krajowej w dniu 19 I 1945 r. był wydarzeniem jedynie rozpoczynającym długotrwały i skomplikowany proces jej likwidacji.

Jednocześnie Okulicki podjął chyba nie do końca przemyślane działania w stosunku do organizacji „NIE”. Wyrazem ich była depesza do Kopańskiego z 19 I 1945 r., w której „Niedźwiadek” pisał: „Sam, z mocno zredukowanym sztabem, przechodzę do konspiracji rozwijając ją na «Nie»”. Decyzja ta stała się początkiem dużego zamieszania organizacyjnego i zaprzepaściła możliwość zrealizowania pierwotnej koncepcji „NIE”.

Organizacja ta, z dużymi kłopotami budowana przez E.A. Fieldorfa, miała być strukturą równoległą do AK, która uaktywni się w warunkach okupacji sowieckiej. Nie zakładano możliwości prostego przejęcia znacznej części

⁵⁰ „Wiadomości”, 18 I 1945, nr 358. Czytelna reprodukcja całości numeru została opublikowana przez Z. Faix-Dąbrowskiego w wydawnictwie Komisji Historycznej ZW ZBoWiD w Krakowie „Zeszyty Historyczne. Kraków i Ziemia Krakowska 1939–1945” jako Załącznik 1 artykułu *Likwidacja Obszaru Południowego Armii Krajowej a Prezydent Bolesław Bierut* (1988, z. 3, s. 76–77). Obszerny fragment tego dokumentu opublikował G. Mazur w artykule *Likwidacja i demobilizacja krakowskich struktur Armii Krajowej w: Kraków w czasie II wojny światowej. Materiały sesji naukowej z okazji Dni Krakowa w roku 1991*, red. J.M. Małecki, Kraków 1992, s. 92. Trzeba jednak zaznaczyć, iż w dwóch miejscach treść opublikowanego przez G. Mazura tekstu różni się od oryginału. Szczególnie istotny wydaje się fragment, w którym „Kruk II” pisał o tym, że żołnierzy AK powinna cechować „zdolność wyczuwania kierunku marszu ku prawdziwej Wolności i wielkości Polski” (natomiast u G. Mazura jest: „zdolność zachowania kierunku marszu ku prawdziwej Wolności i wielkości Polski”).

⁵¹ Cyt. za: A. Przemyski, *Ostatni Komendant*, Lublin 1990, s. 186.

kadr po ewentualnym rozwiązaniu AK, jak i nie przewidywano na tym etapie przejścia przez „NIE” roli prostej kontynuacji podziemnej armii. Decyzja Okulickiego siłą rzeczy doprowadziła do upadku dotychczasowej koncepcji przygotowań do przetrwania w głębokiej konspiracji dłuższego okresu i nieangażowania się w większym stopniu w walkę bieżącą.

Tadeusz Żenczykowski o przejściu Okulickiego do „NIE” pisał, że „było to czymś w rodzaju połączenia wody z ogniem. W założeniach swoich «NIE» było pomyślane jako kadrowa, bardzo elitarna w sensie liczebnym i doboru ludzi organizacja patriotyczna. Miała ona składać się z niewielkiej ilości ludzi (nie więcej niż 400), starannie dobranych do zadań konspiracyjno-politycznych. Ludzie ci mieli pozostawać «zamrożeni» przez dłuższy czas i rozpocząć działalność dopiero wtedy, gdy ustanie akcja sowiecko-komunistyczna, wyłapująca działaczy AK i Polski Podziemnej. Po tym okresie «zamrożenia» miała być podjęta działalność podtrzymująca na duchu społeczeństwo znajdujące się pod ciśnieniem nowej władzy. [...] «Nil» bardzo selektywnie i ostrożnie zaczynał jeszcze w 1944 dobieranie odpowiednich ludzi i nie przypuszczam, by w początkach 1945 r. było ich więcej niż kilkudziesięciu. Z temperamentu i cech charakteru «Niedźwiadek» do takiej specjalnej konspiracji absolutnie się nie nadawał i nigdy nominacji na to stanowisko nie otrzymał»⁵².

Tworzona w następnych miesiącach organizacja „Niepodległość” była po prostu ograniczoną w sensie personalnym i działającą w nowych warunkach następczynią Armii Krajowej. Występując zasadniczo pod tym samym kryptonimem tylko pozornie była kontynuacją „NIE”. Stąd należy chyba przyjąć, w ślad za autorami biografii gen. Emila Fieldorfa „Nila”, że faktycznie istniały dwie organizacje o tej nazwie, przy czym właściwe wydaje się dokonanie rozróżnienia w pisowni ich nazw. Termin Organizacja „NIE” odnosiłby się do ściśle zakonspirowanej organizacji działającej r ó w n o l e g l e z Armią Krajową i przygotowywanej na ewentualność okupacji sowieckiej. Natomiast Organizacja „Nie” oznaczałaby formalną spadkobierczynię AK w 1945 r.⁵³

⁵² „«Nil» uznawał go jako nowego dowódcę AK, ale słusznie uważał, że jest to tylko zwykła formalność, nie upoważniająca Okulickiego do wtrącania się w sprawy «NIE», gdyż niszczyłoby to całą koncepcję tej głębokiej konspiracji”. Nie mniej ostro ocenił to posunięcie Rzepecki: „Co w tej organizacji „NIE” miał robić Okulicki – dowódca rozwiązanej AK? Mógł tylko zdetronizować „Nila” i zająć jego miejsce lub ustawić się jako jakiś nie przewidziany żadnym zarządzeniem jego zwierzchnik i pośrednik między nim a Delegatem i Londynem. Okulicki zaczął odgrywać jedną i drugą rolę, a „Nil” nie chciał uznać go w żadnej, uważając go za zdekonspirowanego. Zresztą miał przygotowane własne radiostacje, a z Delegatem zamierzał rozmawiać sam i chciał, żeby AK jak najprędzej zlikwidowała się i oczyściła pole dla „NIE”. Jednym słowem dwóch generałów uważało się za komendanta „NIE” i szykowało się niemały bałagan. [...] Okulicki z dnia na dzień powiększał go swoimi nieprzemyślanymi zarządzeniami”. Cyt. za: M. Fieldorf, L. Zachuta, *op. cit.*, s. 135, 138).

⁵³ W przypadku Organizacji „NIE” nazwa byłaby zapisywana wielkimi literami zgodnie ze statutem i instrukcją tej organizacji. Zapis nazwy Organizacji „Nie” byłby zgodny z zapisem w meldunku Okulickiego. Ibidem, s. 113.

Niezależnie od powyższych uwag, trzeba przypomnieć, że w ramach takiej czy innej koncepcji „Niepodległość” miała być organizacją kadrową, o wiele mniej liczną niż AK, co i tak decydowało – jak to już było stwierdzone – że nie będzie ona rozwiązaniem sytuacji dziesiątek tysięcy szeregowych żołnierzy podziemnej armii.

Sama treść rozkazów Okulickiego z 19 I 1945 r. łączyła w sobie dwa praktycznie przeciwstawne motywy: z jednej strony była mowa o rozwiązaniu podziemnej armii, czyli o zakończeniu wspólnej walki, z drugiej – wszystkich żołnierzy de facto wezwano do jej kontynuacji wyrażając nadzieję, że wojna nie jest jeszcze zakończona i walka o niepodległość trwa. „Żołnierze Armii Krajowej! – pisał Komendant AK w rozkazie 33/K z 19 I 1945 – Daję Wam ostatni rozkaz. Dalszą swą pracę prowadźcie w duchu odzyskania pełnej niepodległości Państwa Polskiego i ochrony ludności polskiej przed zagładą. Starajcie się być przewodnikami Narodu i realizatorami niepodległego Państwa Polskiego. W tym działaniu każdy z Was musi być dla siebie dowódcą. W przekonaniu, że rozkaz ten spełnicie, że zostanieie na zawsze wierni tylko Polsce oraz by Wam ułatwić dalszą pracę z upoważnienia Pana Prezydenta RP zwalnam Was z przysięgi i rozwiązuję szeregi AK [podkr. – M.K.]”.

Jednocześnie w wydanym tego samego dnia rozkazie 32/K Okulicki wyraźnie nakreślił ocenę ówczesnej sytuacji Polski. Nie miał cienia wątpliwości, czym jest zajęcie Polski przez Armię Czerwoną. „W rzeczywistości, mimo stwarzanych pozorów wolności oznacza to zmianę jednej okupacji na drugą bardziej niebezpieczną, bo przeprowadzoną pod pokrywką Tymczasowego Rządu Lubelskiego, bezwolnego narzędzia w rękach sowieckich. [...] Wyrazicielem i rzecznikiem Narodu i jego idei jest jedyny i legalny Rząd Polski w Londynie, który walczy bez przerwy i walczyć będzie nadal o nasze słuszne prawa. Polska, według sowieckiej recepty nie jest tą Polską, o którą walczymy szósty rok z Niemcami, o którą popłynęło morze krwi polskiej, ogrom męki i zniszczenia kraju [podkr. – M.K.]”.

W tym samym rozkazie dobitnie zostało zaznaczone, że wprawdzie walki z Sowietami Polacy prowadzić nie chcą, ale „nigdy nie zgodzimy się na inne życie, jak tylko w całkowicie suwerennym, niepodległym i sprawiedliwie urządzonym społeczeństwie Państwie Polskim [podkr. – M.K.]”. Nie ulega wątpliwości, że był to po prostu apel o zdecydowaną postawę żołnierzy rozwiązywanej AK w dążeniu do „odzyskania pełnej niepodległości Państwa Polskiego i ochrony ludności przed zagładą”. Jego wzmocnieniem miało być wyrażenie niezłomnej wiary, że „obecne zwycięstwo sowieckie nie kończy wojny. Nie wolno nam ani na chwilę tracić wiary, że wojna ta skończy się

może jedynie zwycięstwem słusznej sprawy, triumfem dobra nad złem, wolności nad niewolnictwem [podkr. – M.K.]”.

Wydaje się konieczne uwypuklenie kilku uwag odnoszących się do treści powyższych rozkazów. Rzuca się w oczy, że „Kruk II” samodzielnie podejmując decyzję o rozwiązaniu organizacji trafnie odczytał intencje Komendy Głównej. Treść jego rozkazów zasadniczo w pełni pokrywa się z treścią wydanych nazajutrz rozkazów KG AK. Praktycznie jedyną wyraźniejszą różnicą (pomijając kwestię dosadności sformułowań) był fakt, że Okulicki formalnie zwolnił żołnierzy z przysięgi, podczas gdy Nakoniecznikoff-Klukowski mówił jedynie o zwolnieniu z dotychczasowych zadań, przydziałów i obowiązków, a w piśmie do Inspektoratów wręcz podkreślał, że przysięga obowiązuje nadal. Rozkazy te praktycznie uzupełniają się wzajemnie w odniesieniu do oceny lubelskich struktur władzy tworzonych przez ZSRS i zgodnie wyrażają przekonanie o tym, że walka o niepodległość będzie kontynuowana i „Ojczyzna nas jeszcze powoła pod broń”. Poza tym rozkazy obu komendantów łączy jeszcze jeden wspólny mianownik: i jedno, i drugie nie zawierały konkretnej odpowiedzi na pytanie stojące przed wszystkimi żołnierzami podziemnej armii: jak postępować w nowej sytuacji? Wzywając do dalszej służby niepodległej Polsce i do ochrony ludności przed zagładą zawierały mgliste sformułowania, które na poszczególnych żołnierzach AK zrzuciły konieczność udzielenia odpowiedzi na pytania, czy ma to być droga działań jawnych czy kontynuacja konspiracji, czy ma to być walka polityczna czy zbrojna. „Kruk II” mówił o konieczności „w y c z u w a n i a [sic!] kierunku marszu ku prawdziwej wolności i wielkości Polski”; „Niedźwiadek” mówił o tym, że każdy z akowców „m u s i b y ć d l a s i e b i e d o w ó d c ą”. Trudno ukryć, że były to niecodzienne rozkazy, jeżeli pamiętać, iż kierowano je do tysięcy uzbrojonych ludzi, którzy w najbliższych tygodniach i miesiącach mieli stanąć w obliczu aresztowań i masowego terroru. Trudno też bagatelizować ich znaczenie dla dalszego rozwoju wydarzeń.

Na marginesie warto poruszyć jeszcze jedno zagadnienie. A. Chmielarz w artykule *Trzy rozkazy Niedźwiadka* rozkaz „Kruka II” postawił w jednym rzędzie ze wcześniejszym o dwa dni rozkazem p.o. komendanta Obszaru Warszawskiego AK Zygmunta Marszewskiego ps. „Kazimierz” (z 16 I 1945), przy czym oba przypadki określił jako przejaw „rozwiązania AK na własną rękę” jeszcze przed rozkazem Okulickiego z 19 I 1945 r.⁵⁴ W świetle powyższych rozważań trudno się zgodzić z takim ujęciem. Treść rozkazu Marszewskiego w kontekście samowolnego charakteru decyzji nie budzi większych wątpliwości („1. Z chwilą opuszczenia terenu przez okupanta [...] AK zostaje

⁵⁴ Por. *Armia Krajowa w dokumentach...*, t. VI, s. 454; A. Chmielarz, *Trzy rozkazy Niedźwiadka*.

rozwiązana. 2. Wszyscy żołnierze i pracownicy mają prawo postępowania według własnego sumienia, co do wstępowania w szeregi armii polskiej gen. Żymierskiego. Dotyczy to zarówno zgłaszających się ochotniczo jak i wzywanych na pobór. 3. Celem zachowania stanu biologicznego narodu należy lojalnie wykonywać zarządzenia Rządu Lubelskiego”⁵⁵) natomiast rozkaz Nakoniecznikoff-Klukowskiego był ostrożną ale i konieczną próbą zrealizowania wcześniejszych ogólnikowo zarysowanych wytycznych dowództwa AK, które szczegółowych wskazań na czas w teren nie wysłało. Nie tyle więc było to przejawem działania na własną rękę, ile próbą samodzielnego oddania intencji KG AK w sytuacji przymusu i – można powiedzieć – wyższej konieczności. Próba – jak widać – skuteczną.

„Kruk II” niewątpliwie miał świadomość, iż pozostawienie demobilizowanych partyzantów bez bardziej szczegółowych i konkretnych wskazówek dalszego działania w tak trudnej sytuacji może mieć dramatyczne skutki. Stąd, najprawdopodobniej także na mocy samodzielnej decyzji, oprócz cytowanego rozkazu pożegnalnego, skierował do żołnierzy niezwykle ważny zestaw wskazań dotyczących działań pod okupacją sowiecką pt. *Wytyczne na okres po rozwiązaniu AK*. Dokument ten jest datowany na dzień 17 I, lecz jego treść (m.in. sam tytuł i fragment „Główny Komendant Sił Zbrojnych w Kraju rozwiązał AK”) wskazuje na to, iż w rzeczywistości wystawiony on został później – po 19 I. Można przypuszczać, że został antydatowany tak, aby nie było wątpliwości co do jego wagi i autentyczności, czyli na dzień przed datą cytowanego wyżej rozkazu pożegnalnego z 18 I. Materiał ten miał spełnić rolę od dawna obiecywanej i oczekiwanej przez teren instrukcji działania w najbliższej przyszłości albowiem – jak sam „Kruk II” napisał – „okupacja sowiecka będzie ciężka, jednak trwać będzie krótko”. Dokument był z pewnością spóźniony, lecz i tak mógł wypełnić bardzo poważną lukę powstałą przez brak takich wskazań ze strony KG AK.

W instrukcji tej jest przede wszystkim ponownie podkreślone, iż „władze polskie, obecnie przebywające w Londynie są prawowitą reprezentacją całego narodu polskiego [...] uznawane przez cały naród polski z wyjątkiem tych, którzy poszli na służbę obcym interesom”. „Kruk II” opisuje genezę powstania PKWN i jego prawdziwe oblicze przypominając, że „ani rząd lubelski ani tzw. wojsko polskie nie działają w imieniu narodu polskiego, bo naród polski nie dał im do tego prawa. Są one organami jednej partii PPR [...] mają władzę od rządu sowieckiego i od niego są uzależnione i działają tak, jak każą Sowiety”. W dalszej części jest opis przewidywanego acz sprawdzonego już na wschodzie scenariusza działań NKWD, UB i milicji po opanowaniu reszty Małopolski, łącznie z ostrzeżeniami przed uleganiem „fikcyjnej

⁵⁵ *Armia Krajowa w dokumentach...*, t. VI, s. 454–455; A. Chmielarz, *Trzy rozkazy Niedźwiadka*.

wolności” oraz zapowiedź zmasowanych represji, wywózek i rozstrzeliwań żołnierzy AK: „Właś- ciwy cel [NKWD – M.K.] to całkowite oczyszczenie terenu z elementu war-tościowego ludzkiego i wykończenie żołnierzy AK, skompromitowanie Rządu polskiego [...], przez zamieszanie i chaos ostateczne złamanie oporu społeczeństwa”.

Najważniejsza część zawiera konkretne wskazówki komendanta Okręgu – co godne podkreślenia – wyraźnie określające granice i kierunki dopuszczalnych działań w nowej rzeczywistości. Przede wszystkim nakreślony został strategiczny cel, któremu ma być podporządkowana aktywność zdemobilizowanych partyzantów w najbliższym okresie: „zrobić musimy wszystko, aby jak najwięcej ludzi wartościowych okres okupacji sowieckiej przetrwało”. Wśród 14 „wskazówek, które mają nam pomóc” ważne miejsce zajmują polecenia przenikania do struktur administracji, milicji i bezpieczeństwa, co wydaje się być wyraźnym zbliżeniem do strategii, którą żywiołowo realizowali ludowcy. Jako pierwsze wymienione zostało polecenie, by „wstępować do wszelkiego rodzaju urzędów, aby utrudnić rządy szumowin, a w odpowiednim momencie móc opanować sytuację. Stanowisk kierowniczych i specjalnie eksponowanych nie przyjmować”. W dalszych punktach była mowa o tym, żeby „do wojska zgłaszać się tylko pod przymusem”, zaś osoby znane na danym terenie i „spalone” powinny być przenoszone do innych części kraju, w czym do-pomagać mają konspiracyjne komórki legalizacyjne. Jednocześnie należało „wyrzucić z codziennego życia nazwę AK, do przynależności nie przyznawać się pod żadnym pozorem”. Z punktu widzenia dalszego rozwoju wydarzeń jednym z najważniejszych zaleceń był punkt siódmy: „Wstępować do polskich władz bezpieczeństwa «milicja» i «urzędy bezpieczeństwa»”. Ważny był również punkt wcześniejszy, w którym była mowa o tym, aby nie przeciwstawiać się wciąganiu na listy koncesjonowanych przez komunistów partii politycznych, żeby „śledzić działalność tych grup”. Należy przy tym unikać funkcji kierowniczych i czynnego zaangażowania politycznego.

Uznając rozległe aresztowania za pewnik „Kruk II” przypominał także, iż „aresztowani winni pamiętać, że mimo rozwiązania AK obowiązuje nadal zachowanie tajemnicy. Za żadną cenę nie wolno sypać współtowarzyszy i d[owód]ców. [...] [Należy] udawać złamanego, wprowadzonego w błąd przez reakcję, opowiadać bajki, nie wskazując nikogo z żyjących, podając fałszywe opisy i kontakty terenowe”.

W odniesieniu do działań czynnych nakazywał prowadzić „propagandę mówioną” i „wykorzystywać okazje do niszczenia materiałów zebranych przez komisje poborowe, względnie rejestracyjne”, lecz „nie przeprowadzać zorganizowanego bojkotu zarządzeń władz”⁵⁶.

⁵⁶ Wytyczne na okres po rozwiązaniu AK, w: A. Potyra „Wodan”, *Od kuriera do szefa łączności*, cz. III: *Uwięzienie przez UB i proces*, „Okruchy Wspomnień AK” 1996, nr 18, s. 40–45.

II.3.3. Rozwiązywanie oddziałów AK na ziemi krakowskiej

Trudno określić czy i kiedy rozkazy powyższe trafiły do poszczególnych obwodów. Przypomnieć warto raz jeszcze, że zaledwie dzień wcześniej Nakoniecznikoff-Klukowski informował Londyn o tym, że nie ma łączności z Okręgiem. Jeżeli sytuacja ta nie uległa zmianie, można przypuszczać, iż wysłano łączników, którym powierzono zadanie dotarcia do poszczególnych inspektorów i komendantów obwodów. Trudno zarazem określić rezultat takich misji w skomplikowanej i zmieniającej się z każdym dniem sytuacji. Wielu dowódców skazanych było tylko na siebie. Nie ulega wątpliwości, że samodzielne decyzje był zmuszony podejmować inspektor nowosądecki i dowódca 1 psp AK mjr Adam Stabrawa „Borowy”, którego ofensywa zaskoczyła w nie mniejszym stopniu niż jego zwierzchników.

Kiedy Rosjanie rozpoczęli działania na froncie, na terenie Inspektoratu Nowy Sącz sposobiono się do realizacji zupełnie innych przedsięwzięć. Na 15 I zaplanowany był kurs szkoleniowy dla dowódców plutonów i kompanii (odwołano go dopiero 17 I). Trwały przygotowania do odbioru zrzutów lotniczych, które miały nastąpić po 16 I 1945. Jednocześnie sam „Borowy” dopiero tego dnia (16 I) wrócił do oddziałów 1 psp AK po miesięcznym leczeniu w Krakowie rany w nogę otrzymanej w sowieckiej zasadzce pod Gruszowcem.

Nie dostawszy żadnych konkretnych instrukcji działania, 17 I wysłał do Komendy Okręgu łączniczkę z prośbą o wytyczne. Ta Komendy już nie odnalazła gdyż, jak wzmiankowano, właśnie tego dnia „Kruk II” przeniósł się w teren⁵⁷. Stojąc przed perspektywą rychłego zajęcia całego Inspektoratu przez Rosjan i wciąż nie mając szczegółowych wytycznych co do dalszego postępowania, 19 I 1945 r. inspektor zwrócił się z prośbą o takie do dowódcy GO „Śląsk Cieszyński” gen. Brunona Olbrychta ps. „Olza”. W swoim piśmie meldował, że komendant Okręgu „miał wydać szczegółowe rozkazy”, tymczasem on, „Borowy”, „wobec powstałej sytuacji ogólnej” nie dostał żadnych. „Wobec powyższego proszę o rozkazy” – pisał⁵⁸.

Jednak czas naglił – sytuacja zmieniała się niemalże z każdą godziną. „Borowy” zaczął się obawiać, że jego pułk, sąsiadujący w terenie z silnym zgrupowaniem sowieckim Zołotara, nie będzie w stanie „obronić się przed zlikwidowaniem w wypadku nie zgłoszenia współpracy z armią sow[iecką]”. Dlatego też wykorzystał fakt przeniesienia się oddziałów Zołotara na przeciwny brzeg Dunajca i – już nie czekając na decyzję swoich zwierzchników

⁵⁷ A. Fitowa, *Inspektorat AK Nowy Sącz i 1 Pułk...*, s. 85.

⁵⁸ Cyt. za: *ibidem*, s. 85–86.

– 19 I 1945 r. na własną rękę wydał rozkaz rozwiązania oddziałów w dniach 20 i 21 I 1945 r. Po zamelinowaniu broni i innego sprzętu oraz po wypłaceniu 20-dolarowej odprawy, wszyscy żołnierze zostali urlopowani (to ważny termin z punktu widzenia poglądów „Borowego”: żołnierze zostali urlopowani – a nie zdemobilizowani!). Niektórzy (mieszkający na terenie powiatów limanowskiego i części nowotarskiego i nowosądeckiego) mogli ze sobą zabrać broń⁵⁹. W rozkazie pożegnalnym z 5 II 1945 r. wyraził nadzieję na dalszą walkę o niepodległość: „Wierzę, że [...] gdy przyjdzie czas staniecie wszyscy do ostatecznej rozgrywki”⁶⁰.

Zdaniem „Borowego” przemieszczenie oddziałów sowieckich było spowodowane obawą Rosjan przed atakiem ze strony AK-owców wzmocnionych silnymi zrzutami, jakie otrzymali w listopadzie i w grudniu 1944 r. Pośrednim potwierdzeniem opinii „Borowego” może być cytowany już raport Sierowa do Berii, świadczący o tym, że Rosjanie rzeczywiście posiadali nieprawdziwe i wyolbrzymione informacje na temat tych zrzutów (mówili m.in. o desancie „ok. 800 polskich oficerów” [sic!] oprócz zrzutów „amunicji, broni i żywności”)⁶¹.

Dnia 20 I gen. Olbrycht powołując się na decyzję KG o rozwiązaniu oddziałów AK wydał rozkaz rozformowania jednostek Grupy Operacyjnej „Śląsk Cieszyński”. Do Komendy Inspektoratu Nowosądeckiego rozkaz ten przyniosła kurierka przedzierająca się z Krakowa między dwoma frontami dopiero 22 I 1945 r.⁶² Dla „Borowego” mógł on być wówczas jedynie potwierdzeniem słuszności wcześniej samodzielnie podjętych i wykonanych postanowień.

W efekcie działań przedsięwziętych przez „Borowego” Zołotar po przybyciu w rejon stacjonowania oddziałów 1 psp AK nie zastał już nikogo. W takich okolicznościach spośród oddziałów pułku została zmuszona do zejścia z gór do Nowego Sącza i złożenia tam broni tylko 9 kompania dowodzona przez Juliana Zubka ps. „Tatar” (w czasie kiedy „Borowy” rozwiązywał oddziały kompania ta znajdowała się w rejonie stacjonowania sowieckich grup leśnych). Po kilku dniach „Tatar” został aresztowany, lecz udało mu się zbiec. Wydarzenia te były niewątpliwie kolejnym potwierdzeniem trafności decyzji mjr. „Borowego”⁶³.

⁵⁹ Ibidem; SPP Londyn, A. Stabrawa „Borowy”, Relacja, k. 10, 12–12a.

⁶⁰ Cyt. za: A. Fitowa, *Inspektorat AK Nowy Sącz w okresie likwidacji (styczeń-marzec 1945). Dokumenty*, „Studia Historyczne” 1999, z. 1, s. 134.

⁶¹ SPP Londyn, A. Stabrawa „Borowy”, Relacja, k. 10a.; A. Fitowa, *Inspektorat AK Nowy Sącz i 1 Pułk...*, s. 86; *NKWD i polskoje podpolje 1944–1945...*, s. 90.

⁶² A. Fitowa, *Inspektorat AK Nowy Sącz i 1 Pułk...*, s. 85–86; SPP Londyn, A. Stabrawa „Borowy”, Relacja, k. 10, 12–12a.

⁶³ SPP Londyn, A. Stabrawa „Borowy”, Relacja, k. 10a.

Podobne decyzje starano się podejmować na innych obszarach Okręgu. „O rozwiązaniu AK dowiedziałem się podobnie jak i inni żołnierze AK z nasłuchu radiowego – mówił Tadeusz Musiał ps. „Zarys”, dowódca plutonu w III batalionie 16 pp AK – żadne pisma ani rozkazy do mnie nie dotarły. Wszystkie decyzje jako dowódca placówki podejmowałem samodzielnie”. Oddział został rozwiązany – broń zabezpieczono i zakopano. Część żołnierzy – z dowódcą włącznie – od początku musiała się ukrywać, gdyż była poszukiwana przez NKWD⁶⁴.

Część formacji jednak nie uniknęła rozbrojenia i aresztowań. Taki los spotkał m.in. jednostki Okręgu AK Śląsk operujące w Krakowskim, które aktywnie włączyły się w działania frontowe.

Oddziały batalionu „Surowiec” ppor. Gerarda Woźnicy ps. „Hardy” po walkach na pierwszej linii frontu u boku jednostek Armii Czerwonej w Beskidzie Makowskim 23 I 1945 r. zostały wycofane na tyły. W dniu następnym, 24 I jednostki rozbrojono. Żołnierzy 2 kompanii aresztowano, natomiast większości partyzantów z pozostałych kompanii batalionu udało się rozproszyć i uniknąć aresztowania. Batalion „Surowiec” przestał istnieć⁶⁵.

Podobnie było z kompanią partyzancką por. Stanisława Wencła ps. „Twardy”. Działając na pograniczu powiatów olkuskiego, zawierciańskiego i częstochowskiego prowadziła ona walki przeciw Niemcom ramię w ramię z członkami sowieckiej grupy desantowej. Mimo to 16 I 1945 r. w czasie porannego apelu partyzanci „Twardego” zostali otoczeni przez jednostki rosyjskie i rozbrojeni. Dowództwo oddziału podstępnie aresztowano, lecz por. „Twardy” w okolicach Koniecpola zdołał zbiec wraz z żoną⁶⁶.

Warto zwrócić uwagę, że rozwiązanie oddziałów partyzanckich nie było rzeczą łatwą również ze względu na uwarunkowania psychologiczne. Dla wielu szeregowych AK-owców było rzeczą niezrozumiałą, że przez kilka lat w trudnych warunkach prowadzono walkę o wolność po to, aby na koniec po cichu lub wręcz w tajemnicy zakopać broń i wrócić do domów. Zamiast iść na defilady lub na front razem z całymi odtworzonymi w konspiracji pułkami musieli wracać do domów – w wielu przypadkach ukrywając się od pierwszych dni „wyzwolenia”. „Najtrudniejszą rzeczą było zwolnić oddziały leśne – mówił po latach Józef Rybicki, były szef Dywersji Okręgu Warszawskiego AK – Oddziały miejskie łatwo było rozpuścić, ale oddziały leśne, które były rozproszone po całej Polsce... [...] dochodzić do nich i tłumaczyć im: rozchodźcie się bo sprawa jest przegrana. Trudno: my dowódcy burzymy to co przez pięć lat budowaliśmy. Proszę sobie wyobrazić tragizm człowieka, który

⁶⁴ Relacja Tadeusza Musiała ps. „Zarys” z 4 IX 1997 – zbiory własne autora.

⁶⁵ Z. Walter-Janke, *W Armii Krajowej na Śląsku*, s. 176.

⁶⁶ Ibidem, s. 178.

wie, że 95% społeczeństwa jest za AK, za Delegaturą Sił Zbrojnych, czuje, że ulega przemocy. Jest rozpacz i tragizm”⁶⁷. Mjr Adam Stabrawa pisał w roku 1946 o rozwiązaniu 1 psp AK: „Rozwiązanie oddziałów leśnych było momentem bardzo przykrym i bolesnym dla wszystkich żołnierzy. Wszyscy liczyliśmy i czekali[śmy] na inne zakończenie. Perfidna polityka bolsz[ewicka] nie pozwoliła nam na ostateczne czynne wystąpienie p[rzeciw]ko Niemcom, na wystąpienie, do którego [przez] tyle ciężkich i krwawych lat przygotowywaliśmy się. Żołnierze rozstawali się z D[owód]cami z żalem [i] w wielu wypadkach z płaczem”⁶⁸.

Większość zwalnianych żołnierzy podjęła próbę powrotu do domu, aby zająć się ułożeniem życia osobistego. Część, w obawie przed aresztowaniami, od początku pozostała w lesie nie składając broni i oczekując dalszego rozwoju wypadków. Część w końcu aktywnie zaangażowała się w tworzenie posterunków milicji i bezpieczeństwa w swoich regionach. Wśród tych ostatnich byli tacy, którzy zgłaszali akces do tych służb licząc na możliwość autentycznej działalności na rzecz zapewnienia ludności bezpieczeństwa oraz włączenia się w poszukiwania dotychczas nieukaranych zdrajców i volksdeutsche. Byli tacy, którzy myśleli, że poprzez obecność akowców w tych strukturach uda się stępić ich represyjne oblicze. Byli jednak również tacy, którzy, powodowani najczęściej niskimi pobudkami, w pełni przeszli na stronę swoich nowych mocodawców, służąc im wiedzą i informacjami na temat swych niedawnych współtowarzyszy broni.

II.3.4. Działania ludowców w czasie ofensywy

Włączenie się oddziałów BCh i LSB do walk z wycofującymi się Niemcami było naturalną konsekwencją planów politycznych „Rocha” i wcześniej podejmowanych aktów współpracy z Rosjanami. W wielu wypadkach dochodziło do bezpośredniego współdziałania z jednostkami frontowymi Armii Czerwonej, co najczęściej odbywało się na mocy samodzielnych decyzji dowódców poszczególnych oddziałów. Charakter, zasięg i skala zaangażowania ludowców w walki z Niemcami były różne – na ogół podyktowane ogólną sytuacją na danym odcinku frontu. Pisał o tym Józef Olszyński, kierujący „Rochem” na Nowosądeckczyźnie stwierdzając, iż współdziałanie ludowców z jednostkami Armii Czerwonej „zależnie od inicjatywy miejscowych dowódców polegało wielokrotnie na służeniu informacjami i [powinno być: o – M.K.] rozmieszczeniu jednostek wroga, niszczeniu jego łączności, rozbrojeniu jego mniejszych jed-

⁶⁷ J. Rybicki, *Rok 1945*, „Zeszyty Historyczne” 1987, nr 82, s. 24.

⁶⁸ SPP Londyn, A. Stabrawa „Borowy”, Relacja, k. 10a.

nostek i grup oraz doprowadzaniu oddziałów wojsk radzieckich na tyły punktów [oporu] wroga”⁶⁹. Przykładów takich działań jest wiele.

W oskrzydającym natarciu armii sowieckiej na Kraków od strony północnej wziął udział zmobilizowany około 90-osobowy oddział Józefa Bemba ps. „Orkan”. Ludowcy mając dokładnie rozpoznany okoliczny teren, wskazali Rosjanom na mapie większość niemieckich umocnień w tym rejonie. Następnie cały oddział aż do 17 I czynnie uczestniczył w walkach z Niemcami w okolicach wsi Trojanowice, Węgrzce, Giebułtów i Zielonki, zatrzymując się dopiero na bronowickich przedmieściach Krakowa. Część oddziału wraz z dowódcą, już jako przewodnicy jednego z rosyjskich oddziałów, dotarła aż do ulicy Długiej w centrum miasta⁷⁰.

Bardzo duże znaczenie strategiczne dla jednostek sowieckich nacierających na Nowy Targ miała pomoc, z której ofertą zwrócił się oddział LSB Józefa Kurasia ps. „Ogień”. Dnia 28 I 1945 r. wojska 520 pp rozpoczęły działania mające na celu zajęcie miasta, jednakże po ciężkich całodziennych walkach silna obrona zorganizowana przez Niemców zatrzymała Rosjan w odległości 4 kilometrów od wschodnich przedmieść miasta. Wtedy do dowództwa pułku dotarł 10-osobowy patrol żołnierzy „Ognia”, który poinformował Rosjan o siłach niemieckiego garnizonu broniącego miasta i o ich rozmieszczeniu oraz zaoferował pomoc przy zdobywaniu Nowego Targu, służąc przede wszystkim doskonałą znajomością terenu. Dzięki szybkiej decyzji sowieckiego dowództwa jeszcze tej samej nocy partyzanci LSB przeprowadzili silny desant piechoty grzbietami Gorców do przedmieść miasta w okolicach Kowańca, skąd niezwłocznie zaatakowano przeciwnika. W ten sposób ominięto zasadniczą część niemieckich pozycji obronnych i dzięki nagłemu nocnemu szturmowi osiągnięto efekt zupełnego zaskoczenia Niemców. Okoliczności te sprawiły, że już o godzinie 4 nad ranem Nowy Targ został zajęty przez Armię Czerwoną⁷¹.

Podobne działania podejmowali ludowcy również w innych rejonach ziemi krakowskiej. W powiecie wadowickim dnia 12 I 1945 r. zebrani u Jana Rusina w Bieńkówce zdecydowali, że każda gmina wyznaczy łączników-zwiadowców, których zadaniem było nawiązać kontakt z jednostkami Armii Czerwonej w celu poinformowania o sile i rozmieszczeniu wojsk niemieckich. Owe informacje mogły być tym cenniejsze, że niemieckie pozycje były na tym terenie dobrze rozpoznane (oddział LSB „Groń” atakował je kilkakrotnie w dniach 4 i 9–11 I 1945). Zwiadowcy docierali do Rosjan aż do chwili zajęcia tego rejonu przez Armię Czerwoną⁷².

⁶⁹ A ZHRL, sygn. R-VI-14/863, k. 73, J. Olszyński, *Działalność ruchu ludowego...*

⁷⁰ Ibidem, sygn. R-283, k. 14, 23, Relacja pisemna Władysława Wyroby; W. Jekielek, *op. cit.*, s. 354.

⁷¹ Relacja Jana Srała ps. „Potrzask” z 17 VIII 1991; B. Dolata, *op. cit.*, s. 239–240.

⁷² A. Fitowa, *Bataliony Chłopskie...*, s. 457–458.

W Nowosądeckiem 14 I 1945 r. partyzanci z oddziałów „Sablik” i „Zawierucha” przyszli z pomocą rosyjskiej grupie zwiadowczej zaatakowanej przez Niemców na pograniczu miejscowości Łużne i Siedliska. Zaskoczeni ostrzałem z drugiej strony Niemcy zostali zmuszeni do szybkiego wycofania się w obawie przed okrążeniem⁷³. Na tym samym terenie oddział LSB „Juhas” M. Cholewy ps. „Obłaz” przez kilka godzin ostrzeliwał wycofujące się jednostki Wehrmachtu w okolicach wsi Rogi i Owieczka. Wielu Niemców zabito lub raniono⁷⁴. Z kolei 20 I 1945 r. na szosie w Maszkowicach oddział niemiecki wycofujący się w kierunku Łącka został zaatakowany i rozbrojony przez oddział „Zyndram”⁷⁵.

W czasie jednej z potyczek OS LSB „Potoka” w tym rejonie okazało się, że mało brakowało, aby mający liczebną przewagę Niemcy rozbili cały oddział, lecz tutaj z kolei z pomocą ludowcom przyszła silna jednostka sowiecka i Niemców odparto⁷⁶.

Dnia 17 I 1945 r., tuż przed wkroczeniem Rosjan część oddziału W. Janczyka ps. „Kosa” ujęła oficera i dwóch podoficerów Gestapo, którzy mieli dopilnować wysadzenia w powietrze zapory w Rożnowie. Obiekt uratowano, a Niemcy zostali zabici w czasie próby ucieczki. Tego samego dnia pozostała część OS LSB „Kosy” pod miejscowością Jasienna zaatakowała wycofujących się Niemców⁷⁷.

Do walk aktywnie włączył się także oddział LSB Wojciecha Dębskiego ps. „Bicz”. M.in. 18 I 1945 r. w Siekierczynie zaatakował cofających się Niemców i obronił przed zaminowaniem nasyp kolejowy. Pozostający z nim w kontakcie ludowcy, 20 I rozbroili w Przyszowej 18 Niemców, których „Bicz” przekazał Rosjanom. Tego samego dnia oddział „Bicza” wkroczył do Limanowej wraz z wojskami sowieckimi⁷⁸.

Na terenie Miechowskiego działania zbrojne podejmowały zarówno jednostki scalone z AK, jak i oddziały LSB. W Miechowskim lokalne OS LSB udzielały Rosjanom pomocy informacyjno-wywiadowczej oraz przeprowadziły szereg akcji przeciw drobnym oddziałkom wycofujących się Niemców. Między innymi atakował Niemców oddział BCh-AK Jana Pieńkowskiego „Mohorta” (pełniący wówczas służbę wartowniczą przy sztabie 106 DP AK⁷⁹).

⁷³ L. Dusza, *op. cit.*, s. 157; A. Fitowa, *Bataliony Chłopskie...*, s. 401.

⁷⁴ J. Olszyński, *Walka w Beskidzie...*, s. 121.

⁷⁵ *Ibidem*, s. 124.

⁷⁶ *Ibidem*, s. 113.

⁷⁷ *Ibidem*, s. 118.

⁷⁸ A ZHRL, sygn. R-224 „B”, k. 81, Sprawozdanie z działalności b. BCh Obwodu Limanowa, 15 XII 1945; *ibidem*, sygn. R-224 „A”, k. 77, A. Pietrzak, Historia Batalionu Chłopskiego Obwodu Limanowa; J. Gmitruk, P. Matusak, W. Wojdyło, *op. cit.*, s. 165, 373; A. Fitowa, *Bataliony Chłopskie...*, s. 331.

⁷⁹ J. Gmitruk, P. Matusak, W. Wojdyło, *op. cit.*, s. 150–151; W. Jekielek, *op. cit.*, s. 366.

i OS LSB Stanisława Tekielskiego „Wisiary”⁸⁰. Warto nadmienić, że wspomniany już, stworzony przy sztabie 106 DP AK, punkt sanitarny dla żołnierzy Armii Czerwonej w miejscowości Marszowice zorganizowany został przez działaczki ludowego Zielonego Krzyża z Wiktorią Gawęł ps. „Ewa” na czele⁸¹.

Trzeba jednak zauważyć, że nie wszystkie próby ludowców współdziałania z Sowietami kończyły się pomyślnie. Franciszek Gawęł, komendant jednostki LSB z okolic Pleszowa koło Krakowa (obecnie w granicach miasta) po otrzymaniu podpisanego przez „Zawojnę” rozkazu nawiązania kontaktu z wkraczającymi wojskami sowieckimi, wraz ze swoimi ludźmi przybył do oddziału Armii Czerwonej, stacjonującego w miejscowości Branice, między Pleszowem a Niepołomicami. Rosjanie ich rozbroili i aresztowali, po czym jeszcze tego samego dnia NKWD otoczyło dom Gawęły, obrabowało domowników i aresztowało jego dwie siostry: Franciszkę i Jadwigę. Pod silną eskortą przegoniono ich aż do Krzeszowic, gdzie po przesłuchaniach ostatecznie zwolniono, dzięki zarekwirowanemu pismu „Zawojny” nakazującemu nawiązanie współpracy z Rosjanami. W takiej sytuacji trudno mówić o współpracy, tym bardziej, że wkrótce potem Gawęł znowu został pojmany. Na początku lutego 1945 r. spotkał go w więzieniu NKWD powiatowy prezes krakowskiego „Rocha” Jan Gajoch⁸².

Bezpośrednio po przetoczeniu się frontu sowiecko-niemieckiego na zachód wielu ludowców zaangażowało się w tworzenie posterunków milicji i bezpieczeństwa. Okazało się, że zgodnie z wcześniejszymi przewidywaniami braki kadrowe i organizacyjne resortu BP stwarzały szanse przenikania członków konspiracji niepodległościowej do służb tworzonych przez komunistów. Spośród wszystkich organizacji niepodległościowych SL miało w tym względzie największe możliwości, gdyż ludowcy, uznawani za społecznie radykalnych, byli generalnie najłatwiej akceptowani przez nową władzę. Nieprzypadkowo więc we wszystkich powiatach, głównie w szeregach MO, lecz również i w UB, znaleźli się członkowie BCh i LSB. Niejednokrotnie zasilałi nie tylko kadry szeregowych członków, ale także obejmowali stanowiska oficerskie i dowódcze. W niektórych przypadkach ludowcy po prostu uprzedzali przyjazd nominowanych na stanowiska komunistów i stawiali ich przed faktami dokonanymi, wcześniej organizując sieć posterunków milicji i obsadzając swoimi ludźmi pomieszczenia opuszczone przez policję granatową. W innych sytuacjach indywidualnie zgłaszali się do szeregów MO i UB two-

⁸⁰ W. Jekielek, *op. cit.*, s. 370.

⁸¹ A ZHRL, sygn. R-274, k. 38, Życiorys Wiktorii Gawęł primo voto Grzywacz ps. „Ewa” zestawiony przez Walentego Adamczyka ps. „Granit”.

⁸² Oświadczenie Jana Gajocha z 21 II 1964 – kopia w zbiorach własnych autora.

rzonych przez przedstawicieli grup operacyjnych. Ich aktywność na tym polu miała być prostą kontynuacją dobrych stosunków z AL i Rosjanami w czasie okupacji niemieckiej i najczęściej zwięźceniem współpracy z jednostkami Armii Czerwonej w dniach ofensywy. Działo się tak niezależnie od faktu, że formalnie ich macierzyste organizacje („Roch”, BCh, LSB) w dalszym ciągu tkwiły w podziemiu.

II.4. Tworzenie struktur UB i MO na ziemi krakowskiej

II.4.1. Grupy operacyjne UB

Posługując się pewnego rodzaju uproszczeniem można powiedzieć, że w styczniu i w lutym 1945 r. na omawianych terenach w fazę decydującą wkroczyła rywalizacja o wpływy w lokalnych strukturach władzy pomiędzy ruchem ludowym a komunistami. Trzeba przyznać, że już w pierwszych dniach po wyparciu Niemców stało się jasne, że cel utworzenia grup operacyjnych niemalże w pełni został osiągnięty. Dzięki nim prawie wszystkie najważniejsze stanowiska kierownicze w powiatach bez większych problemów znalazły się w rękach osób związanych z komunistami. Pomysł okazał się trafny, mimo że realizacja zamierzeń związanych nawet z liczebnością grup operacyjnych była bardzo kłopotliwa. Nie można bowiem zapominać, że przygotowywano je na terenach, gdzie również odczuwano ogromne kłopoty z odpowiednią obsadą posterunków UB i MO. Sytuację pogarszało jeszcze stanowcze żądanie Żymierskiego skierowania części – nielicznych przecieź – AL-owców do armii w celu próby zrównoważenia wpływów „reakcji” wśród żołnierzy⁸³. Poza tym potrzebowano dużej ilości ludzi do obsadzenia stanowisk w administracji cywilnej, a także do zakładania na nowych terenach PPR, którą w wielu powiatach „za Wisłą” należało stworzyć po prostu od podstaw. Stąd też ambitne plany KC PPR z 10 I 1945 r. w odniesieniu do liczebności grup operacyjnych w Krakowskim nie zostały zrealizowane (przede wszystkim w kontekście liczby milicjantów, którzy mieli tam być wysłani). Dlatego też nie było łatwe obsadzenie mniej eksponowanych stanowisk i znalezienie odpowiedniej ilości politycznie pewnych szeregowych funkcjonariuszy. Z naborem szeregowych członków poszczególne grupki milicjantów i UB-owców musiały sobie radzić najczęściej samodzielnie – już po przybyciu na miejsce.

Grupy operacyjne posuwały się tuż za frontem. Chciano w ten sposób m.in. uprzedzić spodziewaną akcję samorządnego tworzenia ośrodków władzy

⁸³ *Protokoły posiedzeń Biura Politycznego KC PPR...*, s. 50.

przez podziemne struktury Państwa Polskiego, tak jak działo się to na wschód od Wisły latem 1944 r. Do niektórych miejscowości grupy operacyjne docierały w kilka bądź kilkanaście godzin po ich zajęciu przez Armię Czerwoną. Podobnie także było – według Z. Jakubowskiego – w samym Krakowie⁸⁴.

Według niektórych opracowań funkcjonariusze UB z Rzeszowa znaleźli się w Krakowie już wieczorem 18 I 1945 r. Miała to być 125-osobowa grupa UB dowodzona przez dotychczasowego szefa WUBP w Rzeszowie mjr. Władysława Śliwę ps. „Wacław Imiołek”, który – zgodnie z wytycznymi KC PPR – objął stanowisko szefa Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. Dnia 10 IV 1945 r. zastąpił go, sprowadzony z UB w Warszawie, przedwojenny komunista i absolwent podmoskiewskich kursów dywersyjnych NKWD, kpt. Jan Bielecki (później znany jako: Frey-Bielecki), który pozostał na tym stanowisku do końca lipca 1946 r.⁸⁵ Formalnie powołano ponadto Miejski Urząd Bezpieczeństwa Publicznego, który objął kpt. Leon Podworski (również członek grupy z Rzeszowa). Jego kadry zasilili UB-owcy z WUBP w Rzeszowie oraz PUBP w Sanoku i w Przeworsku (w sumie 9 osób)⁸⁶.

Zygmunt Bieszczanin, ówczesny szef Wydziału Śledczego KW MO w Rzeszowie, podaje, że został mianowany dowódcą 50-osobowej grupy operacyjnej MO z zadaniem zorganizowania milicji w Krakowskim, która także posuwała się tuż za frontem. Ze względu na trwające walki w okolicy Bochni grupa ta była zmuszona jechać drogą okrężną przez Busko, Pińczów i do Krakowa dotarła dopiero 20 I 1945 r.⁸⁷

Przybyły do Krakowa przedstawiciel KG MO kpt. Zygmunt Kratko⁸⁸ mianował komendantem wojewódzkim MO por. Czesława Kurpiasa ps. „Szary”, byłego członka oddziału AL Edwarda Gronczewskiego ps. „Przepiórka” z Lubelszczyzny, oficera śledczego z KW MO w Rzeszowie. Komendantem miejskim MO został były dowódca 1 Brygady AL Ziemi Krakowskiej kpt. Jó-

⁸⁴ Z. Jakubowski, *Milicja Obywatelska...*, s. 95; J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 134–135.

⁸⁵ L. Kowalski, *Generałowie*, Warszawa 1992, s. 127, 129; G. Mazur, *Od Armii Krajowej...*, s. 60.

⁸⁶ Według J. Depo szefem MUBP został por. Roman Szachtej, a jego zastępcą Antoni Koral. MUBP został rozwiązany w końcu 1945 r. a jego zadania przejął WUBP. J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 135–136. Por.: Z. Nawrocki, *Zamiast wolności...*, s. 53–54; G. Mazur, *Od Armii Krajowej...*, s. 60; *Oddali życie w walce o nową Polskę*, red. H. Latowska, Warszawa-Kraków 1987, s. 54.

⁸⁷ Bieszczanin publikuje fotokopię stosownej nominacji wystawionej 17 I 1945 r. w Rzeszowie przez komendanta wojewódzkiego F. Księżarczyka. Z. Bieszczanin, *Z pola walki...*, s. 19–20. Por. J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 135–136.

⁸⁸ A. Kochański w odniesieniu do niego błędnie podaje imię Józef i twierdzi – również niezgodnie z prawdą – że to on został komendantem wojewódzkim MO. Por. *Protokoły posiedzeń Biura Politycznego KC PPR...*, s. 91.

zef Włoch (ps. „Saturn”, „Bartek”) i naczelnik Wydziału Ogólnego w KW MO w Rzeszowie. Bieszczanin po wypełnieniu zadań związanych z powołaniem władz wojewódzkich milicji 2 II powrócił do Rzeszowa⁸⁹.

Jak na województwo tej wielkości była to liczba funkcjonariuszy dalece niewystarczająca. Dlatego, w celu wzmocnienia stanów osobowych UB i MO, już 25 I 1945 z Rzeszowa wysłano 17 ciężarówek z kolejną, tym razem 300-osobową, grupą operacyjną. I tak pozwalało to na obsadzenie ludźmi „pewnymi”, z punktu widzenia komunistów, zaledwie najważniejszych stanowisk w województwie i poszczególnych powiatach.

Warto w tym miejscu podkreślić, że pierwszym tygodniom „władzy ludowej” towarzyszył trudny do opisanego chaos i bałagan organizacyjny. Grupy operacyjne „tworzyły” posterunki MO i UB w dniu przyjazdu w większości przypadków tylko w teorii, na papierze. W rzeczywistości fakt przyjazdu funkcjonariuszy ze wschodu, wyznaczenie lokalu i objęcie stanowiska przez szefa bądź komendanta najczęściej dopiero rozpoczynał, a nie kończył powstawanie tych struktur na szczeblu powiatowym i niższym. Podobnie, z nielicznymi wyjątkami, sytuacja wyglądała w administracji, a nawet przy tworzeniu sieci PPR. Gotowe do przejęcia władzy administracja i służby Państwa Podziemnego musiały pozostać w konspiracji. Komuniści byli absolutnie do takiej roli nie przygotowani, a w większości powiatów jedynym oparciem dla przybywających z obcych terenów członków grup operacyjnych była sieć sowieckich komendantur wojennych i NKWD. Wydaje się, że nie ma cienia przesady w meldunku gen. Okulickiego z 24 I 1945, w którym pisał, że widoczny jest „w większości miast zupełny brak rodzimej zorganizowanej siły komunistycznej. Powszechna dezorientacja. Zupełny brak aparatu administracyjnego. Katastrofalna i nieopanowana sytuacja aprowizacyjna”⁹⁰. „Działalność tymczasowego rządu lubelskiego cechuje wybitna niemożność opanowania sytuacji, chaos, brak planu” – depeszował do Londynu wicepremier Jankowski ponad pół miesiąca później (15 II 1945)⁹¹. W tym kontekście niezwykle celna wydaje się uwaga działacza komunistycznego z Miechowskiego Władysława Machejka: „Tak więc MO i UB powstawały prawie z niczego. Aż dziw, że powstały...”⁹².

⁸⁹ J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 135–136; Z. Bieszczanin, *Z pola walki...*, s. 19. Warto zauważyć, iż Z. Nawrocki podaje, że Kurpias wcześniej przybył do Rzeszowa ze 100-osobową grupą AL z Jarosławia – wydaje się to wątpliwe. Tym bardziej, że o Kurpiasie i takiej jednostce nie wspominają w ogóle opracowania z czasów PRL, które miały przecieczyć na celu gloryfikację Armii Ludowej i z pewnością takie przeoczenie nie byłoby możliwe (Por. M. Wiczorek, *Armia Ludowa*, t. II; *Polski czyn zbrojny...*). Z. Nawrocki, *Zamiast wolności...*, s. 33; Z. Bieszczanin, *I Brygada AL Ziemi Krakowskiej im. Bartosza Głowackiego*, „Zeszyty Naukowe UJ. Prace Historyczne” 1972, z. 39, s. 122–123. Por. *Oddali życie w walce...*, s. 56.

⁹⁰ *Armia Krajowa w dokumentach...*, t. V, s. 249.

⁹¹ *Ibidem*, s. 281.

⁹² W. Machejek, *Kto kogo?*, w: *W imieniu prawa*, Warszawa 1959, s. 30.

II.4.2. Tworzenie UB i MO w powiatach. Przenikanie podziemia niepodległościowego do powstających struktur terenowych UB i MO

Pierwszym miastem powiatowym województwa, do którego docierały grupy operacyjne – ze względu na położenie na trasie z Rzeszowa do Krakowa – był Tarnów. Dnia 18 I formalnie powołano tam do życia PUBP i KP MO. Kierownikiem UB w Tarnowie został AL-owiec i UB-owiec z Rzeszowszczyzny por. Jan Paduch (ps. „Janek”, „Iskra”⁹³). Zdaniem Zygmunta Bieszczanina organizacją tarnowskiego MO zajął się, z ramienia dowodzonej przez niego grupy operacyjnej, por. Borys Zagner ps. „Borka”, były skoczek spadochronowy z grupy Jańczaka i były dowódca I kompanii I Brygady AL. Komendantem powiatowym mianowano ppor. Henryka Drozdowicza⁹⁴. Dnia 19 I utworzono też Komendę Miejską MO, na której czele stanął ppor. Józef Staszyński⁹⁵.

Dopiero 19 I 1945 r. odpowiednia część rzeszowskiej grupy operacyjnej (z PUBP w Dębicy) pojawiła w Dąbrowie Tarnowskiej⁹⁶. Kierownikiem PUBP został AL-owiec z Miechowskiego i Olkuskiego por. Tadeusz Andrusiewicz. Komendantem powiatowym MO mianowano ppor. Zbigniewa Janczaka z BCh⁹⁷. Można przypuszczać, że w szeregach milicji na tym terenie znalazło się sporo miejscowych ludowców, tym bardziej, że SL „Roch” w powiecie dąbrowskim – podobnie jak w tarnowskim i bocheńskim – w styczniu i lutym 1945 r. wyszedł z podziemia i po prostu rozpoczął jawną działalność⁹⁸. Bliższe stosunki dąbrowskich milicjantów z lokalną społecznością (które właśnie wystawiają im dobre świadectwo) bardzo szybko stały się przedmiotem

⁹³ Por. Jan Paduch (ps. „Janek”, „Iskra”), były dowódca grupy wypadowej AL, określonej niekiedy jako „oddział «Iskra»” z rejonu Kolbuszowej, Leżajska i Łańcuta oraz z lasów nad Sanem. Do stycznia 1945 szef PUBP w Kolbuszowej. M. Wieczorek, *Armia Ludowa*, t. II, s. 118–119; Z. Nawrocki, *Zamiast wolności...*, s. 41.

⁹⁴ Ogółem w powiecie tarnowskim zorganizowano 11 posterunków MO, liczących razem z KP MO w końcu 1945 r. 216 ludzi. J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, op. cit., s. 136; Z. Bieszczanin, *Z pola walki...*, s. 18; idem, *I Brygada AL...*, s. 126.

⁹⁵ Pismo „Komendanta Miasta Milicji Obywatelskiej” do KW MO w Krakowie z 31 I 1945 r. Reprodukacja dokumentu w: W. Machajek, *Kto kogo?*, s. 29.

⁹⁶ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/VI/50, k. 206, Sprawozdanie KP PPR Dąbrowa Tarnowska z 4 VIII 1945. J. Depo podaje, że miało to miejsce już 16 I 1945 r. Por. J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 136; Z. Nawrocki, *Zamiast wolności...*, s. 54.

⁹⁷ Andrusiewicz we wrześniu 1945 r. przeniesiony został do WUBP. Szefem PUBP od września 1945 został sierż. Jan Puta. Janczak był komendantem tylko do kwietnia 1945 r. Pod koniec 1945 PUBP w Dąbrowie Tarnowskiej liczył 50 funkcjonariuszy. J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 136.

⁹⁸ Z. Kozik, *Partie i stronnictwa polityczne w Krakowskim 1945–1947*, Kraków 1975, s. 64–65.

krytyki ze strony Komitetu Powiatowego PPR. Komuniści już na wiosnę donosili, że „Milicja Ob. nie odpowiada swoim zadaniom przez brak dyscypliny w wykonywaniu swoich obowiązków. Głównym powodem powyższego stanu jest znajomość i bliskie współzycie ze społeczeństwem – co jest zaskazującym objawem niesubordynacji w wykonywaniu obowiązków Milicji [podkr. – M.K.]”. Opinia ta kontrastowała z ich oceną działalności UB: „Bezpieczeństwo pracuje intensywnie i jako takie z ramienia partii zasługuje na uznanie”⁹⁹. Wydaje się, że nie bez związku z ową sytuacją była zmiana na stanowisku komendanta MO, którym w kwietniu 1945 r. na miejsce Janczaka mianowano Ludwika Borowskiego (ps. „Ludwik” byłego dowódcę samodzielnej kompanii AL „Chyla” z lasów parczewskich na Lubelszczyźnie)¹⁰⁰.

Terenami województwa, gdzie sytuacja komunistów w odniesieniu do liczebności ich zwolenników była nieco lepsza (acz również daleka od zaspokojenia potrzeb), był powiat chrzanowski i – w mniejszym stopniu – miechowski. Co ciekawe, nawet i w te rejony skierowano przedstawicieli grup operacyjnych, co przynajmniej w Chrzanowie doprowadziło do konfliktu. Trudno powiedzieć, na ile było to spowodowane nieznaną tamtejszych realiów komunistycznej konspiracji bądź brakiem wiary w jej liczebność i możliwości, a na ile brakiem zaufania i chęcią obsadzenia stanowisk kierowniczych „swoimi” ludźmi. Faktem jest, że kiedy do Chrzanowa przybyła skierowana tam część rzeszowskiej grupy operacyjnej (z PUBP w Dębicy i Przemyślu) okazało się, że miejscowi komuniści mieli własnych kandydatów na kierowników MO oraz PUBP, który objąć miał Stanisław Wałach ps. „Zdzich”, dotychczasowy „szef sztabu AL obwodu V”. „Zaskoczenie było dość duże – pisał później Wałach – bo nie wiedzieliśmy jeszcze o uchwale KC PPR z 10 stycznia 1945 roku, na mocy której powołano w wyzwolonych wcześniej województwach grupy operacyjne”¹⁰¹.

Tak więc miejscowi AL-owcy od dłuższego czasu przygotowywali się to objęcia władzy, „a tu okazało się tymczasem, że członkowie rzeszowskiej grupy operacyjnej przybyli, aby organizować pracę od podstaw. Sytuacja była więc zaskakująca nie tylko dla nas, ale przede wszystkim dla nich”¹⁰². Nie wiadomo, w jakich okolicznościach spór o stanowiska został rozstrzygnięty na korzyść przybyszów z Rzeszowa. To oni mieli nominacje „władz cen-

⁹⁹ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/VI/50, k. 191a, Sprawozdanie KP PPR w Dąbrowie Tarnowskiej za okres od 15 IV do 3 V 1945.

¹⁰⁰ J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 136; M. Wieczorek, *Armia Ludowa*, t. II, s. 21, 90.

¹⁰¹ S. Wałach, *Był w Polsce czas...*, Kraków 1971, s. 17; Z. Nawrocki, *Zamiast wolności...*, s. 54.

¹⁰² S. Wałach, *Był w Polsce czas...*, s. 14–17.

tralnych” i m.in. dlatego kluczowe stanowisko szefa PUBP w powiecie objął ppor. Ludwik Zawiaślak a pierwszym komendantem MO został ppor. Edward Wiśniewski. Obaj byli członkami grupy operacyjnej z Rzeszowa¹⁰³.

Dnia 1 V 1945 r. Zawiaślak zginął na terenie powiatu chrzanowskiego „w czasie podróży służbowej”. Nie można wykluczyć, że fakt ten mógł mieć związek z rywalizacją o najważniejsze stanowisko w powiatowych strukturach UB w Chrzanowie. Wydarzenie to umożliwiło Wałachowi objęcie stanowiska „pełnoprawnego” kierownika PUBP na początku maja 1945 r.¹⁰⁴ Jednocześnie zwolniło się kilka innych stanowisk w powiecie, o czym Wałach ogólnie wspominał w swojej książce, pisząc, że „organizacyjna pomoc towarzyszy z grupy operacyjnej nie trwała jednak długo, gdyż po paru tygodniach większość z nich wyjechała dalej, na zachód, a tylko [Karol] Winiarski jeszcze przez kilka lat pełnił obowiązki starosty”. Gwoli rzetelności trzeba dodać, że zdaniem Wałacha objął on urząd już w kwietniu, ale nie wydaje się to zgodne z prawdą, skoro jeszcze 1 V Zawiaślak odbywał „podróż służbowe”. Poza tym niektóre relacje publikowane w latach 80. wyraźnie mówią, że Wałach stanowisko objął „po tragicznej śmierci Zawiaślaka”¹⁰⁵.

Niezależnie od sporów personalnych sytuacja w Chrzanowie była dla komunistów względnie komfortowa. Już sam fakt, że – jeśli wierzyć Wałachowi – „prawie wszyscy” ze 140 ludzi, którzy ostatecznie znaleźli się w UB byli miejscowymi AL-owcami bądź członkami PPR, był ewenementem w skali województwa¹⁰⁶. Co więcej, bardzo szybko utarła się praktyka, że funkcjonariuszy z Chrzanowskiego niemalże masowo wysyłano na inne tereny województwa, gdzie sytuacja kadrowa przedstawiała się o wiele gorzej. Wałach z pewną przesadą pisał, że był to dla władzy „niewyczerpany rezerwuar ludzi”, z którego wysyłano ich w rozmaite strony: „nie było prawie w kraju województwa a w Krakowskim powiatu, w którym nie spotkałoby się ludzi z chrzanowskiego”. Przykładem może być chociażby PUBP w Limanowej, w którym na początku 1946 r. na „około 60 ludzi” w PUBP „chrzanowiaków chyba było ze czterdziestu”¹⁰⁷.

¹⁰³ Ludwik Zawiaślak, ur. w 1920 w Gnojnicy (pow. Dębica), szef PUBP w Chrzanowie do 1 V 1945 r. Stanisław Wałach szefem UB w Chrzanowie był do stycznia 1946 r. *Oddali życie...*, s. 126; J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 138–139.

¹⁰⁴ Z. Nawrocki błędnie podaje, że Wałach został pierwszym kierownikiem PUBP w Chrzanowie. Z. Nawrocki, *Zamiast wolności...*, s. 54.

¹⁰⁵ Ibidem, s. 17; A. Buda, *Relacja organizatora pracy kadrowej w wojewódzkich urzędach bezpieczeństwa w Rzeszowie, Krakowie i Gdańsku*, „Zeszyty Historyczne ASW” 1989, t. IX, s. 145.

¹⁰⁶ S. Wałach, *Wspomnienie o walce ze zbrojnym podziemiem w Krakowskim*, w: 1944–1947. *W walce o utrwalenie władzy ludowej w Polsce* red. W. Góra i R. Halaba Warszawa 1967, s. 338.

¹⁰⁷ Ibidem, s. 339, 342.

O ile dużo starań przykładano do naboru „elementu politycznie pewnego” (z różnym skutkiem) do UB, o tyle do MO na ogół przyjmowano z konieczności po prostu ochotników. Ciekawe, że nawet w opisywanym chrzanowskim „rezerwuarze kadr” sytuacja w MO nie była odmienna. Ppor. Edward Wiśniewski z grupy operacyjnej, który z zadaniem zorganizowania Milicji Obywatelskiej przybył do Chrzanowa 23 I 1945 r., czyli w kilka godzin po wyparciu Niemców, raportował trzy tygodnie później, że zastał miasto „bez jakichkolwiek śladów przygotowań organizacyjnych”, a do dyspozycji miał tylko 7 osób. „W tych niezwykle ciężkich warunkach – pisał – musiałem przyjąć do MO tych ludzi, którzy zgłaszali się ochotniczo, tak że w ciągu nocy z dnia 23 na 24 stycznia br. miałem do dyspozycji około 60-ciu ludzi”¹⁰⁸. Nie przypadkiem więc na początku marca KP PPR meldował do Krakowa, iż „w pośpiechu powołani ludzie do Milicji po największej części nie odpowiadali swojemu powołaniu, bądź to z braku kwalifikacji moralnych, bądź też ze względu na braki ideowych poczuć i zrozumienia powierzonego zadania”¹⁰⁹. Niezadowolenie PPR-owców wkrótce dało znać o sobie: już latem 1945 Komendę Powiatową MO objął nowy komendant – Stanisław Pawłowski¹¹⁰.

Innym przykładem usilnego powiększenia szeregów milicji przez niemających własnego zaplecza komunistów była pobliska miejscowość Lgota (między Chrzanowem a Olkuszem), gdzie 5 AL-owców po wejściu Armii Czerwonej założyło milicję z „zadaniem werbunku do MO w okolicznych wioskach”. Z zadania wywiązali się błyskawicznie: w ciągu kilku dni liczba milicjantów wzrosła do 50!¹¹¹

Podobnie było na innych terenach, gdzie werbunek opierał się na przyjmowaniu wszystkich, którzy wyrażali chęć. Najczęściej starano się przyjmować ludzi z nizin społecznych, którzy chcieli się dorobić materialnie w przyszłości a także – jako uzbrojona władza – odreagować społeczne kompleksy. Przy tak prowadzonym naborze do milicji łatwo przenikali ludowcy i AK-owcy. Niestety, równie łatwo mogli się w niej znaleźć pospoliccy przestępcy, którzy, jako „odrzućci” przez społeczeństwo byli dobrym materiałem na politycznie pewnych i bezwzględnych funkcjonariuszy komunistycznych. Późniejsza rzeczywistość pokazała, że wielu z nich miało szansę na trwałe pozostanie w szeregach.

¹⁰⁸ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/VI/50, k. 128, Pismo Komendanta Powiatowego MO w Chrzanowie do Komendy Wojewódzkiej MO w Krakowie z 13 II 1945; k. 151, Referat sprawozdawczy KP PPR ze stanu Milicji Obywatelskiej w Powiecie Chrzanowskim z 6 III 1945.

¹⁰⁹ Ibidem, k. 151, Referat sprawozdawczy KP PPR ze stanu Milicji Obywatelskiej w Powiecie Chrzanowskim z 6 III 1945.

¹¹⁰ W. Machejek, *Kto kogo?*, s. 37.

¹¹¹ Ibidem, s. 31–32. Tak naprawdę dopiero od wiosny 1945 r. do UB zaczęto przyjmować tylko osoby kierowane bądź pozytywnie opiniowane przez PPR lub ZWM. *Oddali życie...*, s. 55.

Północne rejony byłego Krakowskiego Obwodu PPR/AL, czyli powiaty miechowski i pińczowski, również wykorzystywano na podobnej zasadzie, z tym że – jak wiadomo – względnie duża liczba tamtejszych komunistów już wcześniej została wraz z 1 Brygadą AL skierowana do tworzenia UB i MO na Rzeszowszczyźnie i to oni stanowili pokaźną część grup operacyjnych. Po przyjeździe do Krakowa w sposób naturalny na tych właśnie terenach poszukiwali dalszych „nowych” ludzi. Przykładem może być chociażby wspomniany już dowódca jednej z rzeszowskich grup operacyjnych Bieszczanin, który po przyjeździe do miasta wyjechał w Pińczowskie, gdzie „zdołał zebrać b. partyzantów w liczbie 60”¹¹².

W samym Miechowie część stanowisk w PUBP objęli miejscowi AL-owcy. Wprawdzie szefem „bezpieki” został por. Zdzisław Radzikowski z grupy operacyjnej, ale Jan Maśląg (względnie Maszłąg), były „komendant dzielnicy” AL objął funkcję zastępcy kierownika PUBP¹¹³. Trudniejsza sytuacja była w milicji, na której czele stanął ppor. Stanisław Karbowniczak¹¹⁴. Tutaj w większym stopniu musiano się posilkować ludźmi z BCh, a nawet AK. Tym bardziej, że ludowcy samorzutnie po wyparciu Niemców zasilili szeregi Komendy Powiatowej MO i zaczęli organizować posterunki gminne. Wielu z nich w pierwszych miesiącach 1945 zostało ich komendantami lub zastępcami komendantów. Na przykład posterunek MO w Luborzycy obsadzili w całości bechowcy z oddziału Franciszka Kozery ps. „Karp”, a jego komendantem został Wacław Maj ps. „Grudzień”. Wśród innych, którzy wówczas znaleźli się w milicji można wymienić też dowódcę OS LSB „Burza I” Władysława (Bronisława?) Piławskiego ze Świąć i jego zastępcę Władysława Dąbrowskiego, dowódcę OS LSB Tadeusza Makolę ps. „Motyl” z Teresina (został komendantem posterunku MO w Klimontowie), dowódcę OS LSB „Dąbski” Bronisława Bulińskiego ps. „Kolka” z Posądy, dowódcę OS LSB Adama Habera ps. „Łuk” z Łososkowic, Stanisława Szczepanika z Sierosławic, Józefa Grelę z Raszków, Adolfa Raja z Uniejowa Kolonii, Stefana Pabiska z Hebdowa, Józefa Adamusa z Gołczy, Zenobiusza Mierniczka z Waw-

¹¹² Z. Bieszczanin, *Z pola walki...*, s. 19.

¹¹³ Z miejscowych AL-owców do UB skierowani zostali również: Jan Kita, Józef Wołoszyn, Witold Śladkowski, Roman Nowak, Józef Przeniosło, Zygmunt Chmielewski i jego siostra Janina z gminy Nieszków, Włodzimierz Michta i Domicela Michta (rodzeństwo Norberta Michty), Stefan Jachimowski, Zygmunt Jarosz, Wacław Sater, Józef Szurma, i inni. Do KP MO skierowano Bogdaną Bocianowskiego i Mieczysława Kwiecienia. N. Michta, *Wspomnienia z walki o Polskę Ludową*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1975, nr 1–2, s. 483; J. Guzik, *op. cit.*, s. 153; W. Machejek, *Kto kogo?*, s. 32–34.

¹¹⁴ W końcu 1945 funkcjonowało w Miechowskim 26 posterunków MO obsadzonych przez 195 osób. PUBP zatrudniał w tym czasie 60 osób (J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 137). Karbowniczak został w październiku bądź w listopadzie aresztowany za nadużycia. Jego miejsce zajął niejaki Pec. AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/VI/57, k. 125a, Sprawozdanie KP PPR Miechów za czas od 1 XI 1945 do 10 I 1946.

rzeńczyc, Franciszka Książka z Pstroszyc, Juliana Szymachę z Glewa. Część ludowców trafiła także do miechowskiego PUBP, ale trzon tamtejszego urzędu – jak już było wspomniane – tworzyli AL-owcy¹¹⁵.

Na marginesie nadmienić warto, że względnie duża aktywność ludowców w obsadzaniu posterunków milicji oczywiście nie implikuje stwierdzenia, że wszyscy ludowcy automatycznie zaangażowali się w tę akcję. Na przykład zastępca miechowskiego komendanta LSB Roman Kułaga ps. „Sikora” zdecydowanie odmówił przydzielenia członków LSB do MO¹¹⁶. Inne oddziały (szczególnie te scalone z AK) po prostu zostały rozwiązane a żołnierzy – po uprzednim ukryciu sprzętu i broni – rozesłano do domów. Tak uczynił np. oddział BCh Jana Pieńkowskiego ps. „Mohort” (pełniący wówczas służbę wartowniczą przy sztabie 106 DP AK) w dniu 17 I 1945¹¹⁷ i wywodzący się z BCh oddział Jana Staśko ps. „Kaszuba”¹¹⁸.

W Olkuszu kierownikiem PUBP został por. Wiktor Głuski, a KP MO objął ppor. Stanisław Iskra, którego już w kwietniu 1945 r. zastąpił ppor. Stefan Kocjan¹¹⁹. Także tutaj do milicji przyjęto wielu ludzi „politycznie niepewnych”. Stąd miejscowi przedstawiciele PPR nie najlepiej ją oceniali w swoich sprawozdaniach: „Milicja Obywatelska pracóje [sic!] średnio, w urzędach Milicji jest dużo wrogich nam elementów i z powodu tego praca w MO kuleje” – pisali w lipcu 1945 r. do KW PPR¹²⁰.

Do Bochni skierowano funkcjonariuszy UB z Rzeszowa i Przeworska¹²¹. Kierownikiem PUBP mianowano byłego AL-owca z 1 Brygady AL Ziemi Krakowskiej, por. Stefana Jarzynę ps. „Strzała”¹²². Komendę Powiatową MO objął ppor. Edmund Piwoński (względnie Piwiński)¹²³.

¹¹⁵ W. Adamczyk, *Ocena książki „Raclawickie wezwania”*, „Zeszyty Historyczne. Kraków i Ziemia Krakowska 1939–1945” 1988, z. 3, s. 46; A. Fitowa, *Bataliony Chłopskie...*, s. 331; J. Guzik, *op. cit.*, s. 125, 152; N. Michta, *Wspomnienia z walki...*, s. 483; W. Machek, *Kto kogo?*, s. 32–34.

¹¹⁶ W. Adamczyk, *Ocena książki...*, s. 46.

¹¹⁷ J. Gmitruk, P. Matusak, W. Wojdyło, *op. cit.*, s. 150–151; W. Jekielek, *op. cit.*, s. 366.

¹¹⁸ AP Kraków, WSR Kr, sygn. 155/50, k. 245, Akta sprawy przeciwko W. Madejskiemu i in.

¹¹⁹ Ibidem, WRN Kr, sygn. 75, Mf 101877, k. 590. Do końca 1945 w Olkuskiem utworzono 15 posterunków MO z załogą w sumie liczącą 138 osób. J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 137.

¹²⁰ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/VI/51, k. 145.

¹²¹ Z. Nawrocki, *Zamiast wolności...*, s. 54.

¹²² Por. Stefan Jarzyna ps. „Strzała”, ur. w Probałowicach (pow. Pińczów), partyzant z oddziału J. Maślanki, oficer łączności i informacji oraz dowódca grupy zwiadowczej 1 Brygady AL Ziemi Krakowskiej, od 1944 w Rzeszowskim, członek PPR, do lipca 1945 r. szef PUBP Bochnia, zlikwidowany 10 IX 1945 r. przez oddział „Młota” w Koszycach, powiat Kazimierza Wielka. W lipcu 1945 r. na stanowisku szefa PUBP Bochnia zastąpił go ppor. Jan Dziobek. *Oddali życie...*, s. 186–187; J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 137; Z. Bieszczanin, *Ze wspomnień dowódcy...*, s. 217, 227–228; W. Ważniewski, *op. cit.*, s. 235.

¹²³ W końcu 1945 na terenie powiatu bocheńskiego istniało 14 posterunków MO, obsadzonych przez 138 osób. J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 137; W. Machek, *Kto kogo?*, s. 34.

Kierownikiem PUBP w Brzesku został por. Edward Goleb, przedwojenny komunista, skoczek spadochronowy i były oficer bezpieczeństwa sztabu 1 Brygady AL Ziemi Krakowskiej, kolejno kierownik PUBP w Łańcucie i w Tarnobrzegu¹²⁴. Komendantem powiatowym MO wyznaczono por. Edwarda Gębałę¹²⁵. Tu również ludowcy znaleźli się w szeregach MO i UB. Na przykład dowódca OS LSB Władysław Grzesik ps. „Sęp” założył posterunek MO w Szczurowej i został jego komendantem (do kwietnia 1945)¹²⁶. Natomiast jego zastępca z LSB, Władysław Drąg ps. „Stalingrad” objął funkcję kierownika IV sekcji w PUBP Brzesko. W MO znaleźli się również Władysław Myśliński „Młot” i Władysław Wolnik (którzy we wcześniejszych planach tamtejszego „Rocha” mieli objąć stanowiska powiatowego komendanta MO i jego zastępcy¹²⁷). Do MO i UB trafili także żołnierze 35-osobowego oddziału Alojzego Świerkota ps. „Ryś”¹²⁸.

Kierownikiem PUBP Kraków został ppor. Henryk Mor (znany też jako Mor-Zamorski), przeszkolony na kursach NKWD w Kujbyszewie, wcześniej p.o. szefa PUBP w Kolbuszowej i organizator PUBP w Mielcu¹²⁹. Stanowisko komendanta powiatowego MO objął ppor. Władysław Pałka¹³⁰. Siły komunistów w samym Krakowie zostały wzmocnione przez liczący wówczas 79 ludzi oddział AL im. Ludwika Waryńskiego, który przybył do miasta 30 I 1945 r.¹³¹ Jednak już na terenie powiatu ewidentnie musiano się oprzeć na ludziach związanych (nieoficjalnie) z Polską Podziemną, skoro jeszcze we wrześniu 1945 Powiatowy Komitet PPR narzekał, że w szeregach MO pracują dawni

¹²⁴ Edward Goleb, ur. 2 VII 1915 r. w Skole (woj. Stanisławów), od 1934 członek KZMP, od 1937 członek KPZU, absolwent szkoły oficerskiej w ZSRS, żołnierz PSBS, zrzucony (w stopniu chorążego) przez PSzP 14 VII 1944 r. w Miechowskim, w grupie por. A. Jańczaka, jako zastępca dowódcy grupy do spraw informacji. Potem został oficerem bezpieczeństwa sztabu 1 Brygady AL Ziemi Krakowskiej, od 1944 r. w Rzeszowskim (kierownik PUBP w Łańcucie, później w Tarnobrzegu), od stycznia 1945 r. szef PUBP w Brzesku, od 31 VII 1945 do 29 X 1945 r. szef PUBP w Myślenicach, potem skierowany do Wydziału III WUBP w Krakowie. Por. Z. Bieszczanin, *Ze wspomnień dowódcy...*, s. 216; *Z lat wojny i okupacji...*, s. 235–236; W. Ważniewski, *op. cit.*, s. 206, 235; Z. Nawrocki, *Zamiast wolności...*, s. 41, 54.

¹²⁵ W końcu 1945 r. w powiecie brzeskim znajdowało się 11 posterunków MO obsadzonych razem przez około 200 osób. J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 137.

¹²⁶ A. Fitowa, *Bataliony Chłopskie...*, s. 330.

¹²⁷ Ibidem.

¹²⁸ Pro Memoria Oddziału Partyzanckiego „Szczerbiec”, s. 34.

¹²⁹ J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 137; L.T. Szmidt, *op. cit.*, s. 217; E. Olaszewski, *Początki władzy ludowej na Rzeszowszczyźnie 1944–1947*, Lublin 1974, s. 105; A. Buda, *op. cit.*, s. 144.

¹³⁰ Do końca roku 1945 w powiecie krakowskim zorganizowano 21 posterunków MO obsadzonych przez około 200 osób. J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 137.

¹³¹ *Oddział Partyzancki im. Ludwika Waryńskiego. Z dziejów walk GL i AL*, „Za Wolność i Lud” 1954, nr 10, s. 19.

AK-owcy, którzy dopiero wówczas postanowili ujawnić swoją przynależność do AK. „Partia jednak nie jest w stanie dać odpowiednich ludzi do MO ponieważ jest ich przeważnie brak” – stwierdzono w sprawozdaniu¹³². Spośród ludowców z tych terenów na polecenie swoich zwierzchników do MO wstąpił m.in. bechowiec Michał Gacek, który założył posterunek w Brzeźnicy „z tych ludzi, którzy walczyli w podziemiach”. Uzbroił ich w „broń zdobytą podczas przejścia frontu”¹³³.

Jako data utworzenia PUBP i KP MO w Myślenicach podawany jest dzień 22 I 1945 r. Tego dnia szefostwo PUBP objął UB-owiec z Niska Franciszek Szlachta. Jego zastępcą został Stefan Mańkut z UB w Przeworsku¹³⁴. Ppor. Henryk Płocki został komendantem powiatowym MO¹³⁵. Wszyscy byli członkami grupy operacyjnej. Do pomocy w znalezieniu ludzi odpowiednich do pracy w UB Szlachcie przydzielono bardziej zorientowanego w miejscowych stosunkach byłego AL-owca z pobliskiej wsi Rudnik koło Sułkowic Jana Gancarczyka, z zadaniem skompletowania obsady personalnej urzędu. Sam Szlachta nie był długo kierownikiem tamtejszego PUBP. W kwietniu 1945 jego miejsce zajął były dowódca oddziału AL im. Waryńskiego Tadeusz Gregorczyk, a po kilku tygodniach Edward Goleb – wcześniej szef PUBP w Brzesku.

W Wadowicach wykorzystano grupki AL-owców z Andrychowa i okolic. Jednakże podobnie jak w Myślenickim ludzi związanych z PPR lub AL nie było zbyt wielu i – szczególnie w wypadku milicji – tutaj również musiano się w znacznym stopniu oprzeć na kadrach BCH i ochotnikach, łącznie z AK-owcami. Pierwszym kierownikiem PUBP w Wadowicach został por. Władysław Kubicki (względnie Władysław Kubka-Kubicki¹³⁶), przybyły z grupą operacyjną z Rzeszowskiego wraz z grupą funkcjonariuszy UB z Ja-

¹³² AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/VI/50, k. 224.

¹³³ A ZHRL, sygn. R-VI-4-328, k. 8, Rękopis życiorysu Michała Gacka z Brzeźnicy.

¹³⁴ Franciszek Szlachta ur. w 1909 r. w powiecie Nisko, funkcjonariusz PUBP Nisko do stycznia 1945 r., do kwietnia 1945 r. szef PUBP w Myślenicach. Jego zastępcą Stefan Mańkut, ur. w 1912 r. w Przeworsku, od listopada 1944 r. do stycznia 1945 r. sekretarz PUBP Przeworsk, w styczniu 1945 r. został zastępcą szefa PUBP Myślenice (do kwietnia 1945). Po nim zastępcą szefa PUBP został Władysław Czyż, którego zastąpił Adam Podstawski i – od końca 1945 r. – Stanisław Biela. J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 137–138; Relacje XII i XIV – zbiory własne autora.

¹³⁵ Henryk Płocki, ur. w 1922 r., komendant powiatowy MO Myślenice; zginął 13 VI 1945 postrzelony przez swojego zastępcę. *Oddali życie...*, s. 145; J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 137–138. Do końca 1945 r. w Myślenickim utworzono 13 posterunków MO liczących razem 129 osób. PUBP w tym czasie zatrudniało 50 osób. J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 137–138.

¹³⁶ J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 138–139; Z. Nawrocki, *Zamiast wolności...*, s. 54.

roslawia. Dnia 7 II 1945 r. komendantem powiatowym MO został wprowadzany mianowany był dowódca plutonu AL z Andrychowa ppor. Konstanty Gieruszczak ps. „Sęp”, ale to ludowcy zorganizowali prawie wszystkie posterunki MO i komendę w Wadowicach. Zajął się tym powiatowy komendant BCh i dowódca oddziału specjalnego LSB Władysław Smągło ps. „Oskard”, który udał się do Krakowa na konsultacje z „Zawojną” i bezpośrednio po tym spotkaniu, w lutym 1945 przystąpił do organizowania MO w powiecie. „Uzbroiłem i obsadziłem posterunki byłej policji granatowej w Brzeźnicy, Kalwarii Zebrzydowskiej, Budzowie, Zembrzycach, Mucharzu, Zawoji [tak – oryg.], Zatorze, Spytkowicach, Przeciszowie, Wieprzu, natomiast w Andrychowie był już [posterunek] zorganizowany przez ob. Gieruszczaka – opisywał „Oskard” po wojnie – [...] Następnie udałem się do Wadowic celem zorganizowania Komendy Powiatowej Milicji. Zastałem tam już Ob. Gieruszczaka i kilku ludzi, przedstawiłem mu się i objaśniłem jak mam zorganizowane posterunki w całym powiecie i że przyjechałem w celu zorganizowania kom[andy] pow[iatowej] MO. Oświadczył mi, że on jest wyznaczony przez AL jako komendant powiatowy ale nie ma zasadniczo ludzi, więc uzgodniliśmy, że ja zostanę jako podkomendant powiatowy MO.” Smągło zorganizował również pluton specjalny przy KP MO¹³⁷. W takich okolicznościach można lepiej zrozumieć, co rzeczywiście kryje się pod stwierdzeniem Wałacha, że „obie placówki [tj. wadowickie UB i MO] rozwinęły się szybko przyjmując wielu byłych członków ruchu oporu, przede wszystkim z Armii Ludowej i Batalionów Chłopskich”¹³⁸.

Co więcej, bardzo szybko okazało się, że w takiej sytuacji to „Oskard” był faktycznym komendantem tym bardziej, iż – jak pisał – „Gieruszczak okazał się lekkomyślny, gdyż był to człowiek młody, łatwowierny a w dodatku kochający się w jakiejś mężatce z Rzek koło Andrychowa”. Inna sprawa, że Smągło na tym stanowisku wytrwał, ze względu na szyskany UB, zaledwie kilka miesięcy – do lipca 1945 r.¹³⁹

¹³⁷ A ZHRL, sygn. R-VI-4/326a, k. 231, Relacja pisemna i życiorys Władysława Smągła ps. „Oskard”. Zob. też: A. Fitowa, *Bataliony Chłopskie...*, s. 331; *Rozkaz Nr 1 Powiatowej Komendy MO w Wadowicach z 11 lutego 1945*, reprodukcja w: W. Machajek, *Kto kogo?*, s. 38; W. Jekielek, *op. cit.*, s. 365; S. Wałach, *Świadectwo tamtych dni...*, Kraków 1976, s. 17; Relacja XV – zbiory własne autora; J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 138–139; J. Kantyka, *Na beskidzkich szlakach. Z dziejów walk z okupantem hitlerowskim*, Katowice 1984, s. 101; M. Wieczorek, *Armia ludowa*, t. II, s. 260.

¹³⁸ S. Wałach, *Świadectwo tamtych dni...*, s. 17. Według J. Depo w końcu roku 1945 na posterunkach MO w tym powiecie było 124 milicjantów a w PUBP pracowało 50 funkcjonariuszy. J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 138–139.

¹³⁹ A ZHRL, sygn. R-VI-4/326a, k. 231, Relacja pisemna i życiorys Władysława Smągła ps. „Oskard”. Oczywiście Gieruszczak pozostał komendantem powiatowym MO o wiele dłużej. Warto dodać, że po ponad roku zaczęli na niego narzekać również koledzy z powiatowego ko-

Warto nadmienić, że wśród wyżej wymienionych „członków ruchu oporu” byli m.in. podkomendni dowódcy OS LSB „Groń” Zygmunta Pieczary ps. „Drań”, którzy przeszli do MO bezpośrednio po zakończeniu działań zbrojnych przeciw Niemcom, a on sam objął stanowisko komendanta posterunku MO w Budzowie. Ponadto w szeregach tamtejszej KP MO znalazł się m.in. bechowiec Mieczysław Wądołny ps. „Mściciel” z Łękawicy, późniejszy dowódca oddziału leśnego na tym terenie, a także Ignacy Sikora ps. „Prawy” z Kleczy Dolnej, późniejszy podkomendny Wądołnego i samodzielny dowódca partyzancki na tym terenie¹⁴⁰.

Na czele PUBP w Nowym Sączu stanął por. Stanisław Karkut z UB w Nisku, a komendantem powiatowym MO został ppor. Franciszek Nowak, któremu przydzielono aż 48 szeregowców z Rzeszowskiego¹⁴¹. Po zajęciu powiatu przez Armię Czerwoną oddział LSB „Juhas” „zszedł z gór w pełnym uzbrojeniu – wozami ze zdobyczną bronią wkroczył do Nowego Sącza, gdzie w dniu 29 I 1945 r. złożył broń w KP MO”¹⁴². Zaraz po wkroczeniu Rosjan ujawnił się w tym mieście również oddział „Zyndram” Władysława Sokólskiego¹⁴³, a na początku lutego 1945 to samo zrobił OS LSB Józefa Krzyżaka ps. „Potok”¹⁴⁴. Natomiast dopiero 16 II ujawnił się tam 16-osobowy oddział specjalny LSB Wojciecha Janczyka „Kosy”¹⁴⁵. Zdaniem Józefa Olszyńskiego w Nowosądeckiem „wszystkie oddziały specjalne LSB i BCh, wszyscy ludzie «Lasu» używający broni, zgłosili się w powiatowych komisjach ujawniających, złożyli broń oraz propozycje służenia Polsce Ludowej [...]. Wielu byłych partyzantów z oddziałów «Sępa», «Potoka», «Kosy», «Obłaza» i innych stanęło do trudnej służby w organach milicji obywatelskiej, bezpieczeństwa i ochrony pogranicza”. Wszyscy członkowie oddziału „Kosy” wstąpili do UB, a sam Janczyk został zastępcą szefa PUBP w Nowym Sączu w stop-

mitetu PPR. „Powiatowy Komendant MO Gieruszczak Konstanty nie przeprowadza najmniejszej akcji w tym czy w innym kierunku celem zabezpieczenia terenu – pisał sekretarz KP PPR w sprawozdaniu za październik 1946 r. – lecz pije, szabruje, demoralizując w ten sposób Milicjantów i naraża na szwank ten organ. Nie wiem dlaczego nie siedzi dotychczas przymknięty, jak również dlaczego tow. Pułkownik Gruda toleruje i aprobuje jego czyny”. AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/VI/60, k. 201, Sprawozdanie KP PPR w Wadowicach za październik 1946.

¹⁴⁰ Szerzej o tym: M. Korkuć, A. Ptak, *Żołnierze porucznika Wądołnego*, Kraków 2001; S. Wałach, *Świadectwo tamtych dniom...*, s. 17, 38–39; W. Jekielek, *op. cit.*, s. 365.

¹⁴¹ AP Kraków, UW II, sygn. 928, Wykaz posterunków MO w powiecie nowosądeckim. W końcu 1945 r. w powiecie nowosądeckim utworzonych było 17 posterunków MO obsadzonych ogółem przez 207 osób. J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 137; Z. Nawrocki, *Zamiast wolności...*, s. 54; W. Machajek, *Kto kogo?*, s. 30.

¹⁴² J. Olszyński, *Walka w Beskidzie...*, s. 122.

¹⁴³ Ibidem, s. 124.

¹⁴⁴ Ibidem, s. 113.

¹⁴⁵ Ibidem, s. 118; Jekielek, *op. cit.*, s. 358.

niu porucznika, co niewątpliwie było dużym sukcesem ludowców¹⁴⁶. Do UB poszedł z nim między innymi Tadeusz Senkowski ps. „Prawda”, który trafił do placówki UBP w Muszynie¹⁴⁷. Podkomendny „Kosy” Stanisław Galica „Burza”, według meldunku AK z 9 VI 1945 r., został szefem UB w Kobyliem Gródku, a Tadeusz Biernacki „Luśnia” i Ignacy Górczyk „Podkulek” wstąpili do tamtejszej milicji. „Kosa” uwiarygodnił się przed komunistami i NKWD twierdząc, że za Niemców tylko taktycznie podawał się za oddział LSB, a w rzeczywistości uważał się za PPR-owską Gwardię Ludową. Wywiad AK na podstawie takich informacji niesłusznie uznał, że „Kosa” faktycznie zaprzedał się komunistom i umieścił go (i jego ludzi) na liście „najgorszych komunistów współpracowników sowieckich”. Jego późniejsza działalność, jak i wielu innych jednoznacznie zaprzeczyła tego rodzaju oskarżeniom¹⁴⁸.

Na polecenie Narcyza Wiatra, a także bezpośrednio miejscowych kierowników „Rocha” do UB i MO wstąpili członkowie oddziału „Sablik” dowodzonego przez Romana Kostrzewę ps. „Paź” (bez niego samego, gdyż od początku był poszukiwany przez NKWD, więc zaczął się ukrywać i przeniósł się na zachód, do Dzierżoniowa)¹⁴⁹. Natomiast komendantem posterunku MO w Starym Sączu został Józef Hejmej ps. „Rzeźny”, w czasie okupacji niemieckiej komendant placówki AK-BCh w Podegrodziu i pierwszy dowódca oddziału partyzanckiego BCh „Juhas” (do wiosny 1944¹⁵⁰). Wiadomo też, że komendantem placówki w Kamionce Wielkiej zmilitaryzowanej wówczas Straży Ochrony Kolei był także AK-owiec Romuald Kmak¹⁵¹.

Nic dziwnego, że bardzo szybko sytuacja ta wzbudziła protesty tamtejszych pepeerowców. Już w marcu 1945 r. KP PPR w Nowym Sączu donosił do Komitetu Wojewódzkiego, że „do milicji przekradły się zbrodnicze wprost elementy, które nadużywają swojej władzy, a komendant milicji mimo naszej interwencji nic dotychczas nie zrobił aby te elementy ukrócić. Bezpieczeństwo Publiczne jest mniej więcej w takiej samej sytuacji, że zajmuje się wszystkim tylko nie sprawą zabezpieczenia politycznego bezpieczeństwa w powiecie [podkr. – M.K.]”¹⁵².

¹⁴⁶ J. Olszyński, *Walka w Beskidzie...*, s. 118; Jekielek, *op. cit.*, s. 358.

¹⁴⁷ T. Senkowski później znalazł się w podziemiu i zginął w walce z UB koło Starego Sącza. Relacja Zuzanny Wątróbskiej-Litawy ps. „Cyganka”, siostry „Sępa”-Wątróbskiego za: A. Fitowa, *Stanisław Mierzwa „Słomka” na tle swoich czasów*, Wierchosławice 1994, s. 280.

¹⁴⁸ Meldunki komendanta Obwodu AK Nowy Sącz Stanisława Leszki „Olchy” do Inspektoratu AK Nowy Sącz z 9 VI 1945 r. A. Fitowa, *Inspektorat AK Nowy Sącz w okresie schyłku powojennej konspiracji (10 maja – 24 lipca 1945 r.)*, „Rocznik Sądecki” 2001, t. XXIX, s. 193, 195.

¹⁴⁹ Relacja Zuzanny Wątróbskiej-Litawy ps. „Cyganka” podano za: A. Fitowa, *Stanisław Mierzwa...*, s. 280; L. Dusza, *op. cit.*, s. 243.

¹⁵⁰ A. Fitowa, *Stanisław Mierzwa...*, s. 280; eadem, *Bataliony Chłopskie...*, s. 274, 514.

¹⁵¹ T. Chronowski, *Wspomnienia*, „Rocznik Sądecki” 2000, t. XXVIII, s. 263.

¹⁵² AP Kraków, KW PPR, sygn. I/VI/51, k. 52, Sprawozdanie z działalności Tymczasowego KP PPR w Nowym Sączu za okres od 1 III 1945 do 25 III 1945.

W pobliskich Gorlicach 17 I 1945 r., czyli następnego dnia po wejściu Armii Czerwonej, przybył do miasta OS LSB Michała Czyża ps. „Futryna”, aby – w porozumieniu z Rosjanami – pełnić funkcje policyjne zabezpieczając magazyny tamtejszej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej¹⁵³. Zastępcą powiatowego komendanta MO w Gorlicach został Aleksander Pabis, zastępca dowódcy OS LSB „Graba” zabitego w styczniu 1945 przez Niemców¹⁵⁴.

Do Limanowej razem z Rosjanami (bezpośrednio po walkach z Niemcami) wkroczył oddział partyzancki LSB Wojciecha Dębskiego „Bicza”, który był podzielony na cztery grupy dowodzone przez Antoniego Mruka ps. „Guzik”, Ambrożego Pietrzaka ps. „Słowik”, Teofila Górkę ps. „Dywan” i Stanisława Mruka ps. „Juhas”¹⁵⁵. Zgodnie z wcześniejszymi wytycznymi „Rocha” Dębski już 20 I 1945 r. przystąpił do organizowania w Limanowej służb bezpieczeństwa i gminnych posterunków milicji, obsadzając je swoimi podkomendnymi¹⁵⁶. Według niektórych opracowań początkowo sam stanął na czele tworzonych służb bezpieczeństwa¹⁵⁷.

Przybycie jeszcze w styczniu 1945 r. członków rzeszowskiej grupy operacyjnej (z PUBP w Nisku) wyposażonych w lubelskie nominacje częściowo zmieniło ten stan rzeczy, gdyż to oni objęli stanowiska szefa PUBP i komendanta MO w Limanowej. Grupą przybyłych funkcjonariuszy dowodził ppor. Mieczysław Bubak, który został kierownikiem PUBP. Komendantem milicji został mianowany por. Józef Kozyra¹⁵⁸. Mimo to w dalszym ciągu znaczną część kadr w tym powiecie stanowili ludowcy, a niektórzy podkomendni „Bicza” pozostawali na dość odpowiedzialnych stanowiskach. Na przykład Teofil Górka, ps. „Dywan”, był zastępcą dowódcy plutonu wartowniczego PUBP, a Antoni Mruk ps. „Guzik” kierownikiem placówki UB w Kamienicy¹⁵⁹.

Niewątpliwie największym (mimo że krótkotrwałym) sukcesem ludowców na terenie Krakowskiego było objęcie przez dowódcę oddziału partyzanckiego LSB Józefa Kurasia ps. „Ogień” funkcji zastępcy kierownika PUBP w Nowym Targu. Okoliczności były po temu szczególnie sprzyjające. Naj-

¹⁵³ L. Dusza, *op. cit.*, s. 171.

¹⁵⁴ Ibidem, s. 253.

¹⁵⁵ A ZHRL, sygn. R-224a, k. 150, Relacja Ambrożego Pietrzaka ps. „Słowik”.

¹⁵⁶ J. Gmitruk, P. Matusak, W. Wojdyło, *op. cit.*, s. 165, 373; A. Fitowa, *Bataliony Chłopskie...*, s. 331.

¹⁵⁷ W. Machejek, *Kto kogo?*, s. 44.

¹⁵⁸ J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 138–139.

¹⁵⁹ S. Wałach, *Wspomnienie o walce...*, s. 343. Według informacji J. Depo w końcu 1945 r. w powiecie limanowskim zorganizowanych było 11 posterunków MO (razem 130 osób), a tamtejszy PUBP zatrudniał 60 ludzi. J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 138–139; Z. Nawrocki, *Zamiast wolności...*, s. 54.

ważniejszą z nich – jak się okazało – był fakt, że oddział AL „Za Wolną Ojczyznę” miał swój obóz w bezpośrednim sąsiedztwie siedziby oddziału „Ognia”. Bliska współpraca obu grup, mimo różnic politycznych, została dodatkowo scementowana współdziałaniem militarnym i kontaktami towarzyskimi pomiędzy dowódcami AL por. I. Gutmanem i ppor. Z. Sielickim a J. Kurasiem i ukrywającym się w jego obozie W. Skibińskim, prezesem nowotarskiego „Rocha” i zastępcą powiatowego Delegata Rządu.

Kiedy dzięki informacjom i pomocy oddziału „Ognia” Armia Czerwona – jak już była mowa – nocnym szturmem zdobyła Nowy Targ, żołnierze LSB wkroczyli do miasta. Tego samego dnia przybyli tam AL-owcy Gutmana, których oddział formalnie rozwiązano. Za zgodą sowieckiego komendanta wojennego Nowego Targu mjr. Leonida Masłowa, „Ogień” wspólnie z ppor. Sielickim zorganizowali powiatową sieć MO, obsadzając swoimi podwładnymi komendę w Nowym Targu i posterunki gminne na terenie całego powiatu. Można powiedzieć, że Kuraś, podobnie jak Smagło w Wadowickim, został faktycznym komendantem powiatowym MO, przy czym jednak nie posiadał oficjalnej nominacji na to stanowisko. Wkrótce potem do Nowego Targu dotarli członkowie rzeszowskiej grupy operacyjnej: przedwojenny komunista Stanisław Strzałka, z nominacją na kierownika PUBP i PPR-owiec ppor. Aleksander Karaś wyznaczony na stanowisko komendanta powiatowego MO. Podobnie jak w innych powiatach „miejscowi” musieli ustąpić z kierowniczych stanowisk przed przybyszami z Rzeszowa – komendę nad obsadzonymi w większości przez żołnierzy „Ognia” posterunkami MO objął Karaś, kierownikiem PUBP został Strzałka.

W takiej sytuacji Kuraś w towarzystwie Sielickiego i kilku swoich podkomendnych wyruszył do siedziby centralnych ośrodków władz lubelskich, do Lublina, a potem do Warszawy, gdzie występował jako członek AL, co oficjalnie potwierdzali obaj oficerowie oddziału „Za Wolną Ojczyznę”¹⁶⁰. Dzięki temu „Ogień” jako człowiek „politycznie pewny” otrzymał 9 III 1945 r.

¹⁶⁰ Właśnie aby ugruntować traktowanie żołnierzy „Ognia” i jego samego jako AL-owców, jako w pełni godnych zaufania komunistów, Gutman w marcu 1945 r. pisał w sprawozdaniu oddziału AL „Za Wolną Ojczyznę”: „Oddział prowadził pracę polityczną wśród miejscowej ludności i oddziałów BCH. [...] W rezultacie tej pracy podporządkował mi się oddział por. Ognia o liczebności 80 ludzi” (AAN, PSzP, sygn. 219/VIII/8, k. 16a). ie było to prawdą ale tej wersji trzymał się konsekwentnie „Ogień” podczas załatwiania stanowiska w UB (tak pisał m.in. w swojej ankiecie personalnej w lutym 1945 r., również nieprzypadkowo przemilczając swoją wcześniejszą działalność w AK). Tymi argumentami posługiwał się także Sielicki popierając zabiegi Kurasia. O znaczeniu jego poparcia świadczy m.in. rozkaz szefa „Bazy Materialnego Zaopatrzenia dla oddziałów na tyłach wroga” (dawny PSzP) płk. Siergieja Prytyckiego, który powołując się na „wniosek por. Sielickiego”, awansował – jako AL-owców – pięciu podkomendnych „Ognia” do stopnia sierżanta i dwunastu innych do stopnia kaprała. Ibidem, k. 16, Rozkaz nr 017 z 10 (względnie 20) III 1945.

w Wydziale Personalnym KC PPR skierowanie do Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Następnego dnia (10 III) „Ogień” został przyjęty do pracy w MBP. Po przyjeździe do Krakowa 16 III 1945 r. WUBP skierował go – zgodnie z poleceniem MBP – do Nowego Targu na stanowisko kierownika PUBP. Kuraś powrócił do Nowego Targu i 21 III formalnie objął PUBP¹⁶¹.

Dotychczasowy kierownik Strzałka (który i tak urzędował poza Nowym Targiem – w Zakopanem) został jego zastępcą. Rozpoczął się dokładnie 3-tygodniowy okres, w którym „Ogień” stał (przynajmniej formalnie) na wówczas najważniejszym stanowisku w strukturach władzy ludowej powiatu¹⁶².

Warto na marginesie wyjaśnić budzące wiele nieporozumień kwestie związane z obsadą stanowiska kierownika UB na powiat nowotarski i siedzibą urzędu. Pierwszym kierownikiem na ten powiat był Strzałka, który dotarł w te rejony wraz z grupą operacyjną. Jego siedzibą jako kierownika stało się Zakopane (tamtejszy lokal zajęty przez UB bardziej mu odpowiadał). Zastępcą Strzałki urzędującym w Nowym Targu był w tym czasie Mieczysław Naumowicz, również z grupy operacyjnej. Po nominacji Kurasia na zastępcę kierownika PUBP w siedzibie powiatowych władz w Nowym Targ przebywał „Ogień”, a kierownik Strzałka pozostał w Zakopanem. Po późniejszym powrocie Kurasia do podziemia Strzałka nadal pełnił funkcję kierownika na powiat, a de facto siedziba PUBP ponownie przeniosła się do Zakopanego. Do Nowego Targu w charakterze zastępcy Strzałki przysłano Gadowskiego¹⁶³.

Ostatnimi powiatami województwa, w których utworzono struktury MO i UB były powiaty Biała Krakowska (zajęta przez Rosjan 12 II 1945) i Żywiec (zajęty dopiero 5 IV 1945). W obu tych miastach i powiatach sytuacja była podobna do panującej w całym województwie. Jak przyznawał Jan Kantyka komunistyczna konspiracja była tam słaba w związku z czym wszystkie ważniejsze funkcje obsadzili przedstawiciele grup operacyjnych¹⁶⁴. Do Białej grupa operacyjna przybyła 13 II 1945 r. Kierownikiem PUBP został ppor. Władysław Józwiak (w czerwcu 1945 zastąpił go Józef Rudolf)¹⁶⁵, a KP MO zorganizował ppor. Marcin Pelc, który objął stanowisko kome-

¹⁶¹ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/VI/51, k. 88, Sprawozdanie z działalności PPR w Nowym Targu z 21 III 1945.

¹⁶² Na początku marca 1945 r. w powiecie nowotarskim funkcjonowało 27 posterunków MO (ok. 450 osób) a PUBP zatrudniał 50 osób. W końcu grudnia tego roku 24 posterunki MO (244 osoby) przy tej samej liczbie funkcjonariuszy UB. Ibidem, k. 83, Sprawozdanie KP PPR Nowy Targ na dzień 9 III 1945; J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 138–139.

¹⁶³ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/VI/51, k. 83, Sprawozdanie KP PPR Nowy Targ na dzień 9 III 1945; k. 88, Sprawozdanie KP PPR Nowy Targ na dzień 21 III 1945.

¹⁶⁴ J. Kantyka, *op. cit.*, s. 143.

¹⁶⁵ J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 138–139.

danta. Wkrótce zastąpił go ppor. Józef Hojnacki¹⁶⁶, a tego z kolei, w grudniu 1945 – ppor. Józef Trzeciński¹⁶⁷. W Białej bardzo szybko powołano „w porozumieniu z miejscowym PPR” komisję weryfikacyjną, która dokonała „oczyszczenia szeregów milicyjnych z elementów niemieckich i reakcyjnych, które początkowo w jakikolwiek sposób dostały się do tej służby”. Do pierwszych działań milicji, oprócz poszukiwań ukrywających się Niemców i volksdeutschów, należały rewizje „za nielegalnie posiadaną broń” i poszukiwania ukrytych magazynów żywności¹⁶⁸.

Kierownictwo PUBP w Żywcu objął por. Franciszek (według Z. Nawrockiego – Stanisław) Brancewicz, oficer śledczy z rzeszowskiego WUBP, a KP MO – por. Józef Krzeszowiak. Obaj byli członkami rzeszowskiej grupy operacyjnej¹⁶⁹.

Ludowcy mieli największe możliwości przenikania do struktur nowej władzy, ale – jak wspomniano – działania takie podejmowali również żołnierze Armii Krajowej, jak i członkowie innych odłamów podziemia niepodległościowego. Jednak ludowcy, którzy przygotowywali się do takich działań o wiele wcześniej, w wielu opisanych tu przypadkach przechodzili do UB i MO całymi oddziałami. W przypadku członków AK było więcej niż u ludowców działań indywidualnych chociaż i tutaj nie było to regułą. Poza tym wydaje się, że w większości wypadków AK-owcy starali się, notabene zgodnie z wytycznymi komendanta Okręgu, swoją dotychczasową przynależność organizacyjną ukrywać, czego na ogół ludowcy czynić nie musieli. Naturalnie zdarzały się też przypadki jawnego obejmowania posterunków przez AK-owców, co niejednokrotnie musiało budzić zdziwienie wśród aktywistów PPR, której propaganda przecież bezpardonowo zwalczała AK. Na przykład 2 II 1945 r. PPR-owcy z Wadowic raportowali do Krakowa, że „b[ły] oddział [AK] Chełm jest uznany [przez władze – M.K.], bo szef jego jest obecnie komendantem MO”¹⁷⁰. Wzmiankowany „szef” oddziału „Chełm” to Tadeusz Mazurkiewicz ps. „Boruta”, który po rozwiązaniu oddziału 2 II 1945 r. wstąpił

¹⁶⁶ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/VI/50, k. 27, Sprawozdanie Komendanta Powiatowego MO w Białej J. Hojnackiego dla KP PPR z 25 V 1945. J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 138–139 (J. Depo błędnie podaje nazwisko Chojnacki).

¹⁶⁷ J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 139.

¹⁶⁸ AP Kraków, KW PPR, 1/VI/50, k. 27, Sprawozdanie Komendanta Powiatowego MO w Białej J. Hojnackiego dla KP PPR z 25 V 1945. W końcu 1945 r. w powiecie białskim funkcjonowało 14 posterunków MO (147 osób), a PUBP liczyło 50 osób. J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 139.

¹⁶⁹ W końcu 1945 r. w Żywieckiem działało 16 posterunków MO (220 osób), a w PUBP zatrudniano 60 osób. J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 139; Z. Nawrocki, *Zamiast wolności...*, s. 54.

¹⁷⁰ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/VI/51, k. 226a, Sprawozdania KP PPR Wadowice. Raport z terenu gm. Zembrzyce z 2 II 1945.

do milicji wraz z kilkoma swoimi podkomendnymi¹⁷¹. Jednakże w licznych wypadkach (w zdecydowanej większości) przynależność do AK starano się ukryć bądź przemilczeć.

AK-owcy często wstępowali do UB i MO samodzielnie, lecz niewątpliwie występowały przypadki wydawania przez dowódców ustnych poleceń przenikania do tych służb. Według relacji Antoniego Stronczonego ps. „Dzik” (zastępca dowódcy zgrupowania partyzanckiego mjr. Aleksandra Mikuły ps. „Orion”) na odbywającej się na Kotoniu ostatniej odprawie przed rozwiązaniem swojego oddziału, polecił podkomendnym obejmować stanowiska w strukturach nowej władzy i wstępować m.in. do milicji. Możliwe, że wskazówki te były wynikiem odgórnego polecenia. W efekcie AK-owcy stworzyli na przykład posterunek MO w Łapanowie. Wiadomo także, iż żołnierze z oddziału „Dzika” znaleźli się w MO w Trzcanie¹⁷².

W szeregach wadowickiego PUBP znalazł się m.in. AK-owiec w stopniu sierżanta Jan Ziomek, późniejszy dowódca jednego z oddziałów podziemnych. Według źródeł UB do wadowickiego PUBP przyjęto również „grupę członków NOW, zdemaskowaną w czerwcu 1945 roku”¹⁷³. Również późniejszy dowódca zgrupowania NSZ, działającego na terenie województw katowickiego i krakowskiego, Henryk Flame ps. „Bartek” wstąpił do MO i został komendantem posterunku w Czechowicach¹⁷⁴.

Według danych oficjalnych, jak można sądzić i tak zaniżonych, na początku czerwca 1945 r. spośród członków UB i MO na terenie województwa krakowskiego aż 35% podczas okupacji niemieckiej walczyło w oddziałach BCh i AK (odpowiednio: 21% i 14%)¹⁷⁵. Jeżeli uwzględnić fakt, że są to dane z okresu, w którym duża ilość funkcjonariuszy wywodzących się z BCh i AK zdezerterowała do lasów, odeszła ze służby bądź została z niej z powodów politycznych usunięta, oraz fakt, że nie wiadomo, jak wielu spośród pozostałych zwyczajnie zataiło swoją konspiracyjną przeszłość (szczególnie w odniesieniu do AK-owców), trzeba uznać, że w pierwszych miesiącach 1945 r. liczba członków BCh i AK w MO i UB była z pewnością o kilkadziesiąt procent wyższa.

¹⁷¹ „Boruta”-Mazurkiewicz krótko był w MO. Wyjechał do Krakowa, a w roku 1946 został aresztowany. *Autobiografia płk. rez. Tadeusza Mazurkiewicza*, w: A. Romanowski, *Podhale w walce*, s. 193.

¹⁷² Relacja Antoniego Stronczonego ps. „Latawiec” z 18 VII 1998 – zbiory własne autora.

¹⁷³ *Oddali życie...*, s. 55.

¹⁷⁴ Relacja Antoniego Bieguna ps. „Sztubak” z 21 II 1996 – zbiory własne autora; D. Goszczyński, „Bartek” z *Podbeskidzia*, „Nasza Polska”, 1 II 1996, nr 5; P. Lisiewicz, *Na tropie „Bartka” i jego ludzi*, „Miesięcznik Społeczno-Kulturalny Śląsk” marzec 1999, nr 3.

¹⁷⁵ *Oddali życie...*, s. 59.

Akcja przenikania niepodległościowego podziemia do struktur UB i MO nie okazała się sukcesem trwałym. Wydaje się mimo to, że szczególnie w pierwszym okresie po wyparciu Niemców ludzie ci odegrali ważną i niewątpliwie pozytywną rolę. W pierwszych dniach po wkroczeniu Sowietów to przede wszystkim milicjanci z byłych oddziałów partyzanckich starali się zabezpieczyć obiekty publiczne i – w miarę skromnych możliwości – ludność przed grabieżą i napadami. Byli oni w wielu wypadkach jedynym ratunkiem przed bandytyzmem i rabunkiem, grożącym zarówno ze strony pospolitych kryminalistów, jak i zachowujących się jak w podbitym kraju żołnierzy Armii Czerwonej. Zjawiskom takim szczególnie sprzyjał chaos pierwszych tygodni po przejściu frontu. Partyzanci-milicjanci wyposażeni w przyzwolenie sowieckich komendantów wojennych praktycznie jako jedyni mieli szansę z bronią w ręku interweniować w takich sytuacjach. W wielu wypadkach w dniach przełomu nawet nie zastanawiali się nad formalnościami organizacyjnymi. „My nie używaliśmy nazwy «milicja» ani żadnej innej – wspominał jeden z członków oddziału LSB z Nowego Targu – chodziliśmy po prostu w mundurach polskich. [...] Chodziliśmy na miasto i trzymaliśmy warty przed budynkami instytucji publicznych”¹⁷⁶. W Nowym Targu przed rabunkami ochraniało również budynek starego kościoła i mieszkania prywatne. Mieszkańcy zagrożeni samowolą czerwonoarmistów wielokrotnie przychodzili z prośbą o ochronę przed grabieżą i gwałtami. W takich okolicznościach nie obyło się bez sytuacji konfliktowych i użycia broni palnej. Nie stały się one jednak przyczyną większych zadrażeń z sowieckim dowództwem¹⁷⁷. Członkowie podziemia w szeregach UB i MO przyczynili się również do wyłapania znacznej ilości zdrajców, konfidentów Gestapo i volksdeutsche. Oni bowiem mieli zdecydowanie lepszą orientację w dotychczasowej działalności poszczególnych mieszkańców okolicy niż przybywający z zupełnie innych terenów członkowie grup operacyjnych. Warto też zwrócić uwagę na fakt, że okres służby w MO lub UB dla wielu z nich stał się okazją poznania w o wiele większym stopniu kulis nowej władzy, rzeczywistej roli NKWD i PPR, oraz prawdziwego oblicza niektórych funkcjonariuszy. Niewątpliwie wiele tych informacji wykorzystano później – po powrocie do oddziałów leśnych.

¹⁷⁶ Relacja Stanisława Sulki ps. „Nosek” z 20 IX 1992.

¹⁷⁷ Jan Srał ps. „Potrzask” był zmuszony zastrzelić czerwonoarmistę dokonującego gwałtu. Sprawa trafiła do komendanta wojennego miasta, który potraktował ją – wbrew obawom „Potrzaska” – ze zrozumieniem. Relacja Jana Srała ps. „Potrzask” z 17 VIII 1991.

II.5. Rola NKWD i komendantur wojennych w budowie struktur UB i MO

Sytuacja na terenach województwa po przetoczeniu się frontu mogłaby się z dużą łatwością wymknąć spod kontroli komunistów, gdyby nie działalność wojskowych i wojskowo-policyjnych struktur ZSRS. Na obszarach zajętych przez Armię Czerwoną to właśnie Rosjanie byli siłą decydującą o kształcie, charakterze i składzie personalnym nowej władzy. Bezpośrednio po zajęciu poszczególnych miast powoływano w nich organa sowieckiej administracji wojskowej w postaci komendantur wojennych¹⁷⁸, których dowódcy stawali się automatycznie najważniejszym ośrodkiem władzy w pierwszych chwilach po wyparciu Niemców. W wielu przypadkach poparcie komendanta wojennego decydowało o tym, kto tworzył posterunki UB czy MO. Komendantury wojenne były naturalnym – i w wielu wypadkach jedynym – oparciem dla funkcjonariuszy z grup operacyjnych przybywających w obce dla nich tereny. Bardzo szybko dołączali do nich zajmujący się „ochroną tyłów” funkcjonariusze NKWD i kontrwywiadu wojskowego „Smiersz”. Trudno przecenić rolę, jaką sowieckie służby specjalne i komendantury wojenne odegrały w dniach przełomu. W odróżnieniu od UB i MO, których powstawaniu towarzyszyło dużo bałaganu organizacyjnego i zamieszania, Rosjanie od pierwszych godzin po zajęciu poszczególnych miejscowości tworzyli rzeczywiste i względnie stabilne organa decyzyjne. To ich obecność (poparta oczywiście siłą całej armii) pozwoliła powstającym Urzędом Bezpieczeństwa i milicji okrzepnąć oraz przetrwać najtrudniejszy okres. Oni w rzeczywistości neutralizowali „zagrożenia” wynikające z dość powszechnej obecności jawnych i niejawnych przedstawicieli ugrupowań niepodległościowych w tych służbach, które w założeniu miały mieć przecież charakter polityczno-represyjny i komunistyczny, a nie niepodległościowy. Oni też decydowali o obliczu i kształcie władz cywilnych. Przekonali się o tym dobitnie m.in. AK-owcy w Zakopanem, gdzie podjęto prawdopodobnie jedyną w skali województwa próbę realizacji drugiej fazy planu „Burza”, zmierzającej do rozpoczęcia jawnej działalności przez podziemne władze miasta i występowania wobec Rosjan w roli gospodarzy.

Niemcy zamierzali stworzyć linię obronną na wschodnich obrzeżach Zakopanego, jednakże groźba oskrzydlenia przez zbliżające się jednostki Armii Czerwonej jak i przez sowieckie oddziały leśne skłoniła ich do zaniechania

¹⁷⁸ O znaczeniu komendantur wojennych świadczy m.in. fakt, że ich powolną likwidację rozpoczęto dopiero 7 VII 1945 r., czyli po pół roku od zajęcia województwa krakowskiego przez Rosjan. Do listopada 1945 r. rozwiązano je w 244 miejscowościach (*100 lat polskiego ruchu robotniczego. Kronika wydarzeń*, red. Z. Szczygalski, Warszawa 1978, s. 258).

tych planów. Dnia 29 I 1945 do miasta wjechały konne oddziały gwardyjskiego pułku strzelców. „Żadnych walk na terenie miasta nie było, jak to niektórzy mylnie podają – pisał autor pracy *Zakopane czasu okupacji* – Niemców już nie było w Zakopanem. Uciekli”¹⁷⁹. Zaraz po opuszczeniu Zakopanego przez większość Niemców „dosłownie chyba w godzinę później” – jak pisał PPR-owiec Marian Turski vel Franciszek Łęczycki – na ulice miasta wyszły liczne patrole Armii Krajowej z bronią i biało-czerwonymi opaskami na rękawach. Ogłoszono przejście władzy przez ujawniony Zarząd Miejski a z oddziałów AK utworzono Milicję Miejską. Postawa Rosjan zadecydowała o tym, że żywot obu tych instytucji nie był długi. Tego samego dnia wieczorem do miasta wkroczyły sowieckie oddziały leśne Brygady im. Szczorsa pod dowództwem kpt. Władimira Macniewa ps. „Potiomkin”, którego mianowano wojennym komendantem miasta. Jego poparcie dla kilkusobowej grupki miejscowych PPR-owców (po doliczeniu przybyszów spoza Zakopanego było ich zaledwie 13) znaczyło więcej niż siła, liczebność i sprawność organizacyjna członków AK i Delegatury Rządu RP. PPR-owcy na jednej z willi umieścili czerwoną flagę i napis „Komitet Miejski PPR”. Już 30 i 31 I 1945 r.

¹⁷⁹ H. Jost, *Zakopane czasu okupacji*, Warszawa 1989, s. 178–179. Wcześniej w wielu opracowaniach podawane były informacje o wyzwoleniu i uratowaniu miasta przez „radzieckich partyzantów” z oddziału im. Szczorsa dowodzonego przez Władimira Macniewa ps. „Potiomkin”. Np. Bolesław Dolata pisze, że: „29.1.1945 r., nie czekając na zbliżające się w kierunku Zakopanego wojska 1 armii gwardii, oddział Macniewa podzielony na grupy pod dowództwem Tkaczenki, Koszki, Langowa i Gołubiewa wdarł się z trzech stron do miasta. Po krótkiej lecz zaciętej walce na ulicach Zakopanego grupa Koszki połączyła się z grupą Tkaczenki; hitlerowski garnizon został rozcięty na dwie części, z których południowa rzuciła się do ucieczki w góry, gdzie wkrótce została zlikwidowana przez grupę Gołubiewa. Hitlerowcy broniący się w północnej części miasta stawiali jednak nadal opór. Do rozbicia ich najwięcej przyczyniła się grupa Langowa. Powodzenie akcji było zupełne, miasto zostało uratowane. W ręce partyzantów wpadło kilkudziesięciu jeńców, samochody, składy z amunicją, żywnością, umundurowaniem i bronią” (B. Dolata, *op. cit.*, s. 240–241). Tymczasem Henryk Jost opisuje te wydarzenia zupełnie inaczej: „Od strony Poronina, dnia 29 stycznia 1945 r. wjechali tu po południu żołnierze Armii Czerwonej gwardyjskiego pułku strzelców. Jechali na koniach. Ubrani byli w białe kożuski. Dowodził nimi ppłk. Nikołaj Daniłowicz Aleksienko. Żadnych walk na terenie miasta nie było, jak to niektórzy mylnie podają. Niemców już nie było w Zakopanem. Uciekli. Ze względu na wysadzone mosty, patrole radzieckie wjechały tu od strony Poronina ulicą Chramcówki, Jagiellońską, Witkiewicza i Krupówkami aż do ul. Żeromskiego [...], a następnie ul. Orkana i Kasprusiami do ulicy Kościeliskiej i dalej. Nie zatrzymywały się w Zakopanem. W kilka godzin później, wieczorem, gdy już było całkiem ciemno (był to przecież koniec stycznia), wkroczył tu i oddział partyzancki im. Szczorsa. [...] Po długim i ponurym okresie okupacji Zakopane było wolne od Niemców” (H. Jost, *op. cit.*, s. 178–179). Tę drugą wersję wydarzeń zdaje się potwierdzać we wspomnieniach pierwszy PPR-owski przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej F. Łęczycki (M. Turski) piszący o tym, że 29 I Niemcy po prostu „ewakuowali się z Zakopanego”. F. Łęczycki, *Na Podhalu*, w: *Takie były początki*, s. 596.

ogłosili powstanie Rady Narodowej w Zakopanem. Spośród członków Komitetu Miejskiego PPR wyznaczono jej przewodniczącego (w osobie wzmiankowanego już M. Turskiego) i burmistrza miasta. Akowską Milicję Miejską „rozwiązano” tworząc na jej miejsce własną Milicję Obywatelską, której komendantem mianowano również PPR-owca. Dnia 1 II 1945 r. ogłoszono, że władza w mieście została przejęta „przez robotników i chłopów”¹⁸⁰.

W Nowym Targu milicję tworzone za zgodą komendanta wojennego Leonida Masłowa. Charakterystyczny był też sposób powołania Miejskiej Rady Narodowej w tym mieście: „W dniu 9 lutego 1945 [z]jawił się w kancelarii burmistrza [Nowego Targu] oficer ze Sztabu Armii Radzieckiej, kpt. Trusow ze z l e c e n i e m utworzenia Narodowej Rady Miejskiej w Nowym Targu. Ilość radnych oznaczył na 24 w czym ma być reprezentowanych 2 księży (najstarszy i młody), 2 kobiety, [...] por. [Marian] Sikorski, ppor. [Aleksander] Karaś. Listy kandydatów polecił wypełnić zarządowi miejskiemu na dzień 10 lutego 1945 [podkr. – M.K.]”¹⁸¹. Wiadomo także, że również w Miechowie burmistrza po prostu mianował rosyjski komendant wojenny mjr Nosow¹⁸². Należy przypuszczać, że była to praktyka powszechna.

W pierwszych dniach po przesunięciu się frontu na zachód w wybranych miejscowościach tworzone ekspozytury NKWD, którego władza była w praktyce niczym nieograniczona. Działalność struktur bezpieczeństwa ZSRS na zajętych terenach Polski rzekomo prawnie uregulowano w umowie z PKWN z 26 VII 1944 r., mówiącej o tym, że to dowództwa frontów i organa NKWD są odpowiedzialne za bezpieczeństwo i porządek publiczny na terenach pozostających w tzw. strefie przyfrontowej. Teoretycznie to fakt braku sformułowania precyzującego szerokość owej strefy decydował o swobodzie działalności NKWD na terenie całego kraju. W rzeczywistości umowa ta jako zawarta przez w pełni wykonujący polecenia Stalina i *de iure* nielegalny PKWN powinien mieć dla historyków znaczenie jedynie symboliczne i propagandowe, gdyż i tak o zakresie działań tych służb decydowała Moskwa. Wydaje się charakterystyczne, że kiedy 20 II 1945 r. określono szerokość owej strefy (na 60 do 100 km od linii frontu) stało się to po prostu na mocy decyzji Państwowego Komitetu Obrony ZSRS a nie „porozumienia międzynarodowego”. Tym bardziej, że w niczym to nie ograniczało swobody działania NKWD w całym kraju.

Jeszcze przed rozpoczęciem ofensywy styczniowej 11 I 1945 r. ludowy komisarz spraw wewnętrznych ZSRS Ławrientij Beria podpisał rozkaz nr 0016 o oczyszczeniu z wrogich elementów tyłów Armii Czerwonej. Realiz-

¹⁸⁰ M. Wagner, *Wyzwolenie Podhala w ramach styczniowej ofensywy Armii Radzieckiej w 1945 roku*, w: *Podhale w czasie okupacji...*, s. 258–259; F. Łęczycki, *op. cit.*, s. 596–597.

¹⁸¹ AP Nowy Targ, sygn. ZMNT II 1, Protokoły Miejskiej Rady Narodowej w Nowym Targu 1945–1950.

¹⁸² J. Guzik, *op. cit.*, s. 153.

zatorami tych zadań wyznaczył specjalnych pełnomocników NKWD. Zostali nimi: na odcinku I Frontu Białoruskiego – Iwan Sierow (wówczas zastępca ludowego komisarza spraw wewnętrznych ZSRS), na odcinku II Frontu Białoruskiego – Ławrientij Canawa (wówczas ludowy komisarz spraw wewnętrznych Białorusi), na odcinku I Frontu Ukraińskiego – Paweł Mieszik (wówczas zastępca naczelnika Głównego Urzędu Kontrwywiadu „Smiersz” Ludowego Komisariatu Obrony ZSRS). Każdy z nich otrzymał do dyspozycji po 150 „doświadczonych czekistów” oraz oddziały NKWD i ochrony pogranicza¹⁸³.

Poza tym za czasów PKWN formacje resortu Bezpieczeństwa i Informacji Wojskowej były dodatkowo uzupełniane przez pracowników NKWD, NKGB i „Smiersza”. Z czasem wykształciła się również praktyka przydzielania do Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego różnego szczebla oficerów NKWD w roli „opiekunów” dla – często początkujących – funkcjonariuszy UB. Teoretycznie służyli oni swą wiedzą i doświadczeniem świeżo mianowanym szefom UB, w praktyce to oni właśnie nadawali ton działaniom owych służb i byli rzeczywistymi kierownikami poszczególnych placówek. Wkrótce ich status sformalizowano, ustanawiając instytucję doradców przy polskich Ministerstwach Bezpieczeństwa Publicznego oraz Administracji Publicznej wraz z ich odpowiednikami w terenie. I znowu jest charakterystyczne, że powołał ją na mocy specjalnej uchwały z 20 II 1945 r. Państwowy Komitet Obrony ZSRS, a nie organa marionetkowego Rządu Tymczasowego. W ten sposób usankcjonowano też faktycznie dominującą rolę I. Sierowa w Polsce poprzez formalne mianowanie go „Doradcą przy MBP”¹⁸⁴. Analogiczne stanowiska utworzono przy każdym Wojewódzkim i Powiatowym UBP, przy czym to również było jedynie formalnością sankcjonującą istniejący stan rzeczy¹⁸⁵.

Warto zwrócić uwagę, że stworzenie instytucji „doradców” w niczym nie zmieniło ich rzeczywistej roli – w dalszym ciągu ich głos był bardziej rozkazem niż radą. W tym sensie o wiele bliższa rzeczywistości jest terminologia, jaką posługiwali się sami Rosjanie. Na przykład Sierow, pisząc w meldunkach do Berii i Stalina o doradcach szczebla wojewódzkiego, używał sformułowania „nasz instruktor wojewódzki” („nasz wojewodskij instruktor”). Termin „instruktor” w sposób pełniejszy oddaje istotę tego stanowiska (zwierzchnik i nauczyciel zarazem) niż używany również, zaciemniający rzeczywistość

¹⁸³ N. Pietrow, *Cień Sierowa*, „Karta” 1992, nr 9, s. 81–82. Gen. Iwan Sierow już wcześniej kierował pracą funkcjonariuszy NKWD-NKGB i „Smiersza” na terenie Polski Lubelskiej. Do jego dyspozycji skierowano już w jesieni 1944 dowodzoną przez gen. Sieriebriakowa dywizję wojsk wewnętrznych NKWD złożoną „z pięciu pułków wojsk pogranicznych, jednego pułku wojsk wewnętrznych, jednego oddziału wojsk pogranicznych, samodzielnej grupy manewrowej i batalionu wojsk wewnętrznych, razem 8850 ludzi”. *Raport Berii do Stalina z 13 października 1944 r.*, cyt. za: *Raporty z Polski*, oprac. S. Kriwenko, „Karta” 1995, nr 15, s. 41.

¹⁸⁴ Dnia 27 IV 1945 r. zastąpił go na tym stanowisku gen. Nikołaj Seliwanowski, a po nim został mianowany w kwietniu 1946 r. Siemion Dawydow. Ibidem, s. 45.

¹⁸⁵ J. Kułak, *Aparat Bezpieczeństwa*, „Karta” 1995, nr 15, s. 90.

termin „doradca” (ros. „sowieтник”). Terminem tym posługują się także historycy rosyjscy piszący o działalności NKWD w Polsce¹⁸⁶. Poza tym już ówczesnie w raportach KBW pisanych w języku polskim zdarzało się użycie słów „instruktor UB”¹⁸⁷.

W Krakowie NKWD rozpoczęło działalność trzeciego dnia po wkroczeniu Rosjan do miasta. Donosił o tym meldunek sytuacyjny Komendy Okręgu AK w Krakowie z 25 I 1945 r.: „Od dnia 21.1. czynne jest NKWD w Krakowie. Na razie czyta donosy i obserwuje. [...] Donosi PPR”¹⁸⁸. Według informacji podawanych przez ówczesnego prezydenta Krakowa Alfreda Fiderkiewicza w pierwszych dniach po wyparciu Niemców wojennym komendantem miasta był płk Fiedosienko zaś „szefem radzieckiej służby bezpieczeństwa” mjr Niemirowski. Do listopada 1945 szefem „doradców” NKWD przy WUBP był płk Woroncow. Został on przeniesiony do Warszawy, a jego miejsce zajął płk NKWD Żłobin¹⁸⁹. Nie są dostępne jak dotąd szersze informacje na temat doradców przy powiatowych UB. Wiadomo, że w pierwszych miesiącach roku 1945 doradcą NKWD i de facto rzeczywistym kierownikiem PUBP w Myślenicach był starszy lejtnant Jan (Iwan) Matiukin, który później awansowany do stopnia kapitana pełnił analogiczną funkcję w Nowym Targu¹⁹⁰. W PUBP w Nowym Targu doradcą sowieckim był Tkaczenko, który czasami nocował w Komendzie Wojennej miasta, ale na ogół – początkowo nie mając własnej kwatery – mieszkał po prostu w biurze Urzędu Bezpieczeństwa¹⁹¹. Niewykluczone, że już wtedy doradcą PUBP w Wadowicach był kpt. Zabłockij. Wiadomo, że funkcję tę pełnił w pierwszej połowie 1946 r. W PUBP Tarnów doradcą był st. lejtnant Lew Sobolew, w Nowym Sączu kpt. Gienisow¹⁹², w Białej Krakowskiej – Tkaczenko¹⁹³, a w Limanowej – kpt. Pleszczenko¹⁹⁴.

¹⁸⁶ Przykładem jest Siergiej Kriwenko (*Raporty z Polski*, s. 45).

¹⁸⁷ Takiego sformułowania użyto np. w meldunku KBW z 29 VII 1946 r. CAW, KBW, sygn. 1580/75/283, k. 27, Meldunek zwiadowczy nr 00333 Sztabu Wojsk Wewnętrznych woj. krakowskiego z dnia 29 VII 1946; A. Chmielarz, *Działania 64 Dywizji Wojsk Wewnętrznych NKWD przeciwko polskiemu podziemiu*, w: *Wojna domowa czy nowa okupacja?*..., s. 78.

¹⁸⁸ *Armia Krajowa w dokumentach...*, t. V, s. 251.

¹⁸⁹ A. Fiderkiewicz, *Kraków po wyzwoleniu*, w: *Takie były początki*, s. 570–571; Relacja I – zbiory własne autora.

¹⁹⁰ Relacja XIV – zbiory własne autora.

¹⁹¹ Relacja Stanisława Kotulskiego (byłego funkcjonariusza PUBP Nowy Targ) z 5 III 1996 – zbiory własne autora.

¹⁹² T. Biedroń, *Sprawozdanie sądeckiego Zrzeszenia WiN za miesiąc wrzesień 1945 r.*, „Rocznik Sądecki” 2000, t. XXVIII, s. 254.

¹⁹³ Tak podaje Z. Zblewski. Możliwe, że jest to tylko przypadkowa zbieżność z nazwiskiem doradcy NKWD w Nowym Targu. Możliwe także, iż Tkaczenko został przeniesiony z Nowego Targu do Białej Krakowskiej. Por. Z. Zblewski, *Między wolną Polską a „siedemnastą republiką”. Z dziejów oporu społecznego na terenie województwa krakowskiego w latach 1945–1947*, Kraków 1998, s. 30.

¹⁹⁴ Z. Zblewski, *op. cit.*, s. 30; T. Biedroń, *Sprawozdanie sądeckiego Zrzeszenia WiN za miesiąc wrzesień 1945 r.*, „Rocznik Sądecki” 2000, t. XXVIII, s. 254.

O tym, jak duże były wpływy komendantów wojennych i doradców NKWD świadczyły m.in. niektóre wypowiedzi uczestników majowego plenum KC PPR w 1945 r. „Komendanci wojenni dyrygują kierownictwem partyjnym i przynoszą nam wiele szkody (komendant nakazuje sekretarzowi powiatowemu zwoływać zebranie) – mówił członek KC Marian Baryła – [...] Ludność boi się doradców sowieckich – nie nas. Doradca pyta się: «Czy jesteś za siedemnastą republiką?». Komendanci Armii Czerwonej wzywają przedstawicieli PPS i SD i dają im instrukcje co mają robić»¹⁹⁵. „Nie jest możliwe, żeby był ktoś wówczas aresztowany przez nowotarskie UB a ja żebym o tym nie wiedział – mówił z kolei Stanisław Kotulski, w 1945 r. funkcjonariusz PUBP w Nowym Targu – Natomiast nikt nie wie co robiła sowiecka komendantura wojenna”¹⁹⁶.

Czasami o skuteczności działań podejmowanych przez NKWD bądź komendantów wojennych decydował fakt, że niektórzy z nich wywodzili się z leśnych jednostek sowieckich i – w odróżnieniu od wielu kierowniczych funkcjonariuszy UB – byli obeznani z terenem swojej działalności. Oddziały te już w dniach ofensywy włączyły się zarówno do działań przeciw Niemcom (częstokroć podejmowanych wspólnie z Polakami)¹⁹⁷, jak i tych skierowanych

¹⁹⁵ *Protokół obrad KC PPR w maju 1945*, oprac. A. Kochański, Warszawa 1992, s. 18–19. Edward Ochab podsunął myśl o wycofaniu niektórych doradców („Nie wszędzie są oni potrzebni”). Poparł go Zambrowski mówiąc, że komendantów wojennych trzeba usunąć: „Słuszny jest wniosek Ochaba o ograniczeniu roli doradców i o usunięciu niektórych”. Zaoponował przeciwko temu zdecydowanie Radkiewicz, stwierdzając wyraźnie: „Usuwać ich [tj. doradców] na razie nie należy”. Ibidem, s. 20, 24, 36.

¹⁹⁶ Relacja Stanisława Kotulskiego z 5 III 1996.

¹⁹⁷ Jedną z najgłośniejszych akcji leśnych oddziałów sowieckich w dniach ofensywy styczniowej było wysadzenie przez podkomendnych Zołotara w powietrze zamku Jagiełły w Nowym Sączu. W nocy z 16 na 17 I 1945 r. dostarczone przez Rosjan urządzenia minerskie spowodowały detonację zgromadzonych przez Niemców w piwnicach zamku materiałów wybuchowych. Na miejscu zabytkowego zamku „utworzył się – jak opisywał sam Zołotar – gigantyczny lej o średnicy pięćdziesięciu i głębokości dwudziestu metrów” (I. Zołotar, *Przyjaźń krwią scementowana*, w: *Dynamit...*, s. 94). Była to akcja wielokrotnie przedstawiana przez historiografię PRL jako jeden ze sztandarowych przykładów skutecznego współdziałania partyzantów polskich i rosyjskich w walce z Niemcami. Opis tych wydarzeń, oparty tylko i wyłącznie o relacje, jest wciąż pełen niejasności. Stąd wiele rozbieżności pojawiających się w różnych opracowaniach. Pierwsza dotyczy samego inicjatora akcji w osobie Tadeusza Dymła, który poinformował Rosjan o fakcie gromadzenia przez Niemców min w piwnicach zamku. Zagadnienie jest o tyle istotne, że właśnie jego udział decydował o tym, że była to nie tylko akcja rosyjska, lecz przejaw współpracy pomiędzy polskimi i sowieckimi oddziałami leśnymi. Według niektórych opracowań Dymel był zastępcą dowódcy oddziału BCh „Zyndram” (A. Filar, *U podnóża Tatr 1939–1945*, Warszawa 1985, s. 148). Inni uważają go za AK-owca. Sam Zołotar nie ma najmniejszych wątpliwości, że Dymel był dowódcą plutonu z oddziału Juliana Zubka ps. „Tatar” (9 kompania 1 psp AK), z którym łączyły go „ciepłe, serdeczne stosunki” (I. Zołotar, *Przyjaźń krwią scementowana*, s. 91, 93). Tymczasem ten ostatni wyraźnie zaprzeczał jakoby Dymel był kiedykolwiek członkiem jego oddziału (nie mówiąc już o pełnie-

na rozbrajanie oddziałów AK i aresztowania wśród ich członków, czego przejawem były m.in. losy kompanii partyzanckich Juliana Zubka ps. „Tatar” czy Stanisława Wencla ps. „Twardy”. Część sowieckich „partyzantów” (przede wszystkim funkcjonariusze NKWD) nie zaprzestała swoich dotychczasowych działań, aby koordynować akcje represyjne skierowane przeciw polskim organizacjom niepodległościowym. Było to naturalnym zwieńczeniem ich dotychczasowej, kilkumiesięcznej pracy wywiadowczo-rozpoznawczej. Przykładem może być chociażby jeden z najwcześniej przybyłych na teren Krakowskiego dowódców rosyjskich, zastępca Zołotara, Aleksiej Batian ps. „Ałosza”, który wraz ze swoimi podkomendnymi kontynuował dotychczasową działalność przebywając w pierwszej połowie roku 1945 przede wszystkim na terenie Nowego Targu. Inny członek zgrupowania Zołotara, Piotr Jarosławcew ps. „Petro” w tym czasie działał głównie w okolicach Szczawnicy i Krościenka a „Wiktor” (personalia nieustalone) w okolicach Ochotnicy Dolnej i Tylmanowej¹⁹⁸. Również nowotarski instruktor PUBP Tkaczenko był wcześniej oficerem w leśnej brygadzie „Potiomkina”¹⁹⁹.

niu funkcji dowódczych). Co więcej – zdaniem Zubka – miał być wręcz konfidentem Gestapo poszukiwanym przez AK (E.C. Król, *op. cit.*, s. 216–217). Również W. Tuszyński i B. Kobuszewski piszą, że ustalenia były efektem pracy „wywiadu radzieckiego i AK” (W. Tuszyński, B. Kobuszewski, *op. cit.*, s. 242). Wyjaśnienie sprawy jest dodatkowo skomplikowane przez fakt, że sam Dymel (ps. „Srebrny”) w 1948 r. zginął w walce z UB jako dowódca oddziału leśnego „Wiarusy”. Dyskusyjna jest też jakość i ilość zgromadzonego tam materiału wybuchowego. Według jednych opracowań było to 13 wagonów „min, materiału wybuchowego i tzw. panzerfaustów”, według innych (Zołotar) były to miny przeciwczołgowe i pociski do panzerfaustów, bądź „osiem wagonów min i trzy wagony materiałów wybuchowych”. W związku z tym trudno określić, czy były to materiały przygotowywane w rzeczywistości do wysadzania różnych obiektów w mieście czy też do obrony przed nacierającą Armią Czerwoną. Poza tym duże rozbieżności istnieją w ocenie niemieckich strat w ludziach spowodowanych przez eksplozję (od 30 ludzi z samej załogi zamku przez „ponad 300 ludzi z załogi niemieckiej” aż po stwierdzenia Zołotara, że „pod gruzami zginęło ponad czterystu hitlerowskich żołnierzy i oficerów, cudem wprost ocalało pięćdziesięciu ciężko rannych”). Por. I. Zołotar, *Przyjaźń krwią scementowana*, s. 93–94; W. Tuszyński, B. Kobuszewski, *op. cit.*, s. 242; S. Zajac, *op. cit.*, s. 181–182; A. Filar, *op. cit.*, s. 148–149; E.C. Król, *op. cit.*, s. 215–216; J. Depo, *Partyzancka ofensywa zimowa*, „Gazeta Krakowska” 1984, nr 15. Działający na nowosądeckużynie dowódca oddziału „Zawierucha”, Zbigniew Popowicz ps. „Watra” miał do tej akcji zupełnie inny stosunek. „Działający w pobliżu ppłk Zołotar dokonał – równocześnie z natarciem [Armii Czerwonej] – wysadzenia zamku królewskiego, gdzie mieściły się składy materiałów łatwopalnych i broni tak fatalnie, że uszkodził leżący w pobliżu jedyny most kołowy na Dunajcu. Teraz było to na rękę jedynie uciekającym hitlerowcom!” (A ZHRL, sygn. R-VI-13/475, k. 110, Zbigniew Popowicz „Watra”, Opór powiatowej Polski podziemnej). W świetle powyższych nieścisłości i znaków zapytania, do czasu ich autorytatywnego wyjaśnienia wydaje się konieczne zachowanie umiaru w ocenie tej akcji jako egzemplifikacji współdziałania polsko-sowieckiego i jako partyzanckiej operacji, która rzekomo ocaliła miasto przed zniszczeniem.

¹⁹⁸ MH MKr, IV Bat. 1 psp AK, Materiały powojenne – 21, k. 428, Meldunek Juliana Zapłaty ps. „Lampart” do Adama Stabrawy „Borowego” z 10 VII 1945.

¹⁹⁹ Relacja Stanisława Kotulskiego z 5 III 1996; B. Dolata, *op. cit.*, s. 240–241.

Wszystko to umacniało w ludności Małopolski i tak już negatywną ocenę nowej sytuacji – jako kolejnej okupacji. Postępowanie, wpływy i rzeczywista władza sowieckich komendantów oraz represje od początku stosowane przez NKWD były klarownym dopełnieniem działań zwykłych frontowych jednostek i poszczególnych żołnierzy Armii Czerwonej, którzy już i tak zrobili bardzo dużo, żeby w oczach społeczeństwa ugruntować jednoznacznie negatywny stosunek do sowieckiej armii.

Rozdział III

Podziemie niepodległościowe wobec represji i eskalacji terroru (marzec–czerwiec 1945)

III.1. Po Konferencji Jałtańskiej – nowe uwarunkowania polityczne i psychologiczne

Dnia 12 II 1945 r. ogłoszony został komunikat na temat postanowień Konferencji Jałtańskiej. Uchwały te zrodziły w polskim społeczeństwie mieszane uczucia. Były dla większości Polaków w kraju i na obczyźnie dużym ciosem. Przyzwolenie aliantów na wschodnią granicę RP na Bugu i coraz wyraźniej słabnąca pozycja międzynarodowa Rządu RP w Londynie zmniejszały nadzieje na odzyskanie pełnej niepodległości. Z drugiej strony u wielu ludzi Jałta roznieciła iskrę optymizmu. Zapowiedź wolnych wyborów i utworzenia Rządu Jedności Narodowej mogły budzić nadzieje na możliwość uzyskania wolności w nowych granicach państwa i na to, że Stalin zadowolony się aneksją wschodniej połowy Polski¹.

Jednocześnie obserwowane trudności komunistów w rzeczywistym oparowaniu sytuacji – szczególnie wyraziste w terenie – i konieczność oparcia reżimu o pomoc Rosjan w znacznym stopniu wpływały u społeczeństwa na wzrost poczucia nieuchronności zmian. Mnożyła się ilość przewidywań co do ogólnych kierunków i szczegółowych scenariuszy dalszego rozwoju wydarzeń w Polsce. Ważne miejsce w wielu z nich zajmowało oczekiwanie nowej wojny Zachodu ze Wschodem.

O ile styczeń i luty 1945 r. był dla terenów polskich położonych na zachód od linii Wisła–Wisłoka siłą faktów momentem przełomowym pod

¹ Ówczesne oceny Jałty szeroko przedstawia publikacja M.M. Drozdowskiego i H. Marczewskiej-Zagdańskiej, *Jałta. Spór o Polskę*, Warszawa–Opole 1998. Por. także: J. Karski, *Wielkie mocarstwa wobec Polski 1919–1945*, [b.m.w.] 1989, s. 385–393; K. Kersten, *Jałta w polskiej perspektywie*, Warszawa 1989, s. 101–111.

względem militarnym i politycznym, o tyle wiosna 1945 r. stała się w pewnym sensie przełomem psychologicznym. Jeżeli można mówić o powoli postępującej stabilizacji władzy lubelskiej na nowych terenach w pierwszych miesiącach roku 1945, to w miesiącach wiosennych, a szczególnie w okresie kwiecień-maj, proces ten został wyraźnie zahamowany. Z punktu widzenia kierownictwa PPR wiosna 1945 r. jawiła się, jako czas politycznej destabilizacji sytuacji w kraju.

Po miesiącach oczekiwania na przesądzone już wejście Armii Czerwonej na te tereny, nastąpiło bezpośrednie spotkanie mieszkańców pozostałej części Polski centralnej i południowej z nowym systemem władzy. W ciągu ostatnich dni stycznia i pierwszego miesiąca nowych porządków okazało się, że potwierdzone zostały najgorsze obawy sceptyków. Armia Czerwona zaznaczyła swój szlak gwałtami i rabunkami. Nowa władza i NKWD w szybkim tempie zapęłniać zaczęły więzienia oraz obozy koncentracyjne w kraju i w ZSRS. Gęsta sieć konfidentów i sprawny aparat śledczy zadał niepodległościowemu podziemiu dotkliwy cios. Odpowiedzią był rozrost oddziałów leśnych w całym kraju i ich aktywizacja po pierwszym okresie bierności i wyczekiwania.

Wczesną wiosną 1945 r. uaktywniły się nierozwiązane oddziały partyzanckie. Zaczęły powstawać nowe. Młodzież masowo chroniła się do lasów przed aresztowaniami, poborem do wojska i terrorem. Pora roku sprzyjała chęci przetrwania w lesie najgorszego okresu. Stopniowo do lasu na powrót trafiali także ludzie podziemia, którzy wcześniej podjęli próbę przeniknięcia do wrogich organów bezpieczeństwa. Jednocześnie podziemie spontanicznie w całym kraju przeszło do ofensywy. Rozpoczęto na większą skalę akcje rozbijania więzień i aresztów, likwidacje konfidentów oraz funkcjonariuszy NKWD, UB i MO. Zakończył się okres, w którym oddziały podziemne skupiały się przede wszystkim na działaniach propagandowych i stricte defensywnych.

III.2. Społeczeństwo wobec nowego reżimu

III.2.1. Zachowanie Armii Czerwonej na ziemi krakowskiej

Postępowanie armii, która osadziła i utrzymywała przy władzy nowy reżim miało niebagatelny wpływ na stosunek obywateli RP do lubelskiej administracji i jej przedstawicieli. Zachowanie Sowietów w znacznym stopniu decydowało o sposobie postrzegania całości nowych stosunków politycznych przez społeczeństwo.

Wkraczająca na ziemię krakowską Armia Czerwona miała – jak się wydaje – potencjalnie duże możliwości zjednania sobie znacznej części ogółu ludności, mimo powszechnych obaw przed „bolszewizmem”. Do końca ostro

terror Niemców powodował, że niezależnie od wszystkiego wyglądao na-
dejsia Rosjan z duą niecierpliwością. Jeszcze w pierwszych dniach stycznia
1945 r. dominował nastrój oczekiwania na zmiany. Towarzyszyło mu jednak
poczucie niepewności, jednoznacznie wzmocnionej niepokojącymi informa-
cjami o represjach za pobliską linią frontu. Wydaje się, że atmosferę ostat-
nich dni okupacji niemieckiej w Krakowskim doskonale oddał podziemny
okręgowy Delegat Rządu Jan Jakóbiec: „Łapanki i rewizje na ulicach nie
doznały przerwy tak, że w mieście widziało się tylko dzieci, osoby starsze –
i Niemców. Rozstrzeliwania zakładników według list wywieszanych na słu-
pach wykonywano nadal, z upartą systematycznością niemiecką. Bandytyzm
przybrał niespotykane dotąd rozmiary [...]. Zbrojne bandy, składające się
z kilku osób były postrachem bezbronnej ludności. Brama domów zamyka-
no już o godzinie 5-tej a mieszkańcy trzymali kolejno straż w sieniach. [...] Czołkowie niemieckiej siły zbrojnej z powodu niedostatecznego zaopatrze-
nia dopuszczali się [szczególnie na wsiach – M.K.] rabunków środków żywno-
ści, bydła i odzieży. Do tego dołączyły się grupy dywersantów i bandy kry-
minalistów, podszywających się niejednokrotnie pod organizacje podziemne
i także rabowały, kradły oraz terroryzowały ludność. Toteż powszechne było
życzenie: niech nawet sam Lucyfer z piekła przyjdzie, byle tylko Niemcy
poszli. Z drugiej strony – pisał dalej Jakóbiec – przeciekały do nas niewesołe
wieści z tamtej strony frontu [...]. Jeżeli obiektywnie porównamy stosunki
z tej i z tamtej strony frontu, to właściwie nie zauważymy wielkiej różnicy.
A jednak koszmar hitlerowski dał się społeczeństwu
tak straszliwie we znaki, że często mówiono: niech
nawet będzie gorzej byle było inaczej [podkr. – M.K.]”².

Wydaje się, że dobrze oddawała nastroje i obawy ludności powiatowa
lokalna prasa konspiracyjna. Na przykład wydawany w ostatnich miesiącach
okupacji niemieckiej organ powiatowego Stronnictwa Ludowego „Roch”
w Nowym Targu „Głos Podhala” wielokrotnie podkreślał wierność jedyne-
mu legalnemu Rządowi RP w Londynie, zadając pytania, które niewątpliwie
nurtowały znaczną część społeczeństwa: „Czy już wtedy [tj. po wypędzeniu
Niemców przez Rosjan – M.K.] Polska i my z nią będziemy wolni, czy też
nie? Co zrobić jeżeli nasze tereny zajmą bolszewicy? Czy będą z nami po-
stępować tak jak Niemcy czy [...] życzliwiej?”. Udzielona w tym samym ar-
tykule odpowiedź nie była optymistyczna: „Nie przyjdą oni jako przyjaciele
nasi. Toteż w myśl rozkazów Władz Polskich będziemy się do bolszewików
odnosić z wszelką rezerwą! Co musi być [dane], dać, ale poza
tym nic więcej! [podkr. – oryg.]”³.

² BJ, rkps 123/64, J. Jakóbiec, *op. cit.*, s. 124–126.

³ BJ, sygn. 442917 III, „Głos Podhala” 29 X 1944, nr 6, s. 1–2.

Potwierdzał takie opinie Okulicki, który 24 I 1945 r. depeszował, że społeczeństwo ogarnęła „radość z pozbycia się Niemców połączona z powszechną nieomal nieufnością wobec sow[ietów]”⁴. Kurier AK do Londynu Gustaw Górecki (ps. „Gustaw”, „Konrad”) w raporcie z maja 1945 r. pisał: „Polacy wobec widma klęski niemieckiej podnosili się na duchu łudząc się tym, że wreszcie po 5-ciu latach terroru, aresztowań, łapanek, więzień, obozów nastąpią może lepsze czasy. Niestety – nie wszyscy zdawali sobie sprawę z tego, że «wyzwolenie bolszewickie» oznaczać będzie niewolę, może nawet i gorszą i bardziej bolesną od hitlerowskiej”⁵.

Ci, którzy byli optymistami szybko się rozczarowali. Zdaniem Góreckiego już pierwsze dni nowej okupacji przyniosły potwierdzenie najbardziej sceptycznych opinii. „Wkraczająca na tereny polskie armia bolszewicka, zachowała się gorzej niż najgorsza banda Dżyngis-chana lub horda tatarska. Rekwizycjom, grabieżom a przede wszystkim gwałtom nie było końca. W środkach nie przebierano. Gwałcono nie tylko kobiety młode i stare ale również i dzieci. Najbardziej poszkodowaną spod «wyzwolenia bolszewickiego» wyszła wieś i małe miasteczka, gdzie bolszewicy dali przykład swej zwierzęco-barbarzyńskiej kultury wschodu”⁶. Równie dramatyczne były meldunki z Okręgu Krakowskiego AK na bieżąco wysyłane do Londynu w dniach ofensywy. Możliwe, że nieco lepiej było, przynajmniej na początku, w samym Krakowie, gdzie – według Jakóbca – wprawdzie od razu na porządku dziennym były kradzieże (szokujące dla Polaków było, że dokonywali ich nie tylko prości żołnierze, lecz również oficerowie) oraz napady i grabieże, ale „na ogół były to dopiero próbki tego, co później miało nastąpić. Mimo wszystko stosunek ogółu obywateli do Armii Czerwonej był życzliwy i przychylny! Tylko ludzie przewidujący mówili: Będziemy teraz mieli okupację sowiecką zamiast hitlerowskiej i rzucali pytanie: Kto nas wyzwoli od naszych oswobodzicieli?”⁷.

W podobnym tonie wypowiadali się także przedstawiciele władz lubelskich. „Nastawienie ludności do żołnierzy sowieckich, z początku bez zastrzeżeń życzliwe, a nawet przyjazne zaczęło stale się pogarszać – pisał w stonowanym sprawozdaniu dla zwierzchników mianowany przez tzw. Rząd Tymczasowy wojewoda krakowski Adam Ostrowski – Powodem tego są wszędzie nadmierne rekwizycje i świadczenia nakładane na ludność, albo w większej jeszcze mierze wybryki żołnierzy Armii Czerwonej. Sprawozdania starostów powia-

⁴ *Armia Krajowa w dokumentach...*, t. V, s. 248–249.

⁵ SPP Londyn, Kol. 24, teczka 32, G. Górecki, mat. nienumerowany, Sprawozdanie dotyczące warunków życia i nastrojów w Polsce do dn. 10 V 1945, s. 1–2.

⁶ Ibidem.

⁷ BJ, rkps 123/64, J. Jakóbiec, *op. cit.*, s. 366.

towych zawierają całe litanie wykroczeń przeciwko życiu i mieniu obywateli, napady, rabunki, zgwałcenia kobiet, nawet nieletnich dziewczynek, zabójstwa mężczyzn stających w ich obronie, są na porządku dziennym. [...] Rozgoryczenie, lęk i uczucie niepewności ogarnęło ludność do tego stopnia, że musi się uważać tę sprawę za jedną z najtrudniejszych do załatwienia”⁸.

W sprawozdaniu z kraju sporządzonym w Londynie na podstawie relacji uciekinierów z Polski pisano, że: „Żołnierz rosyjski wchodził do miast ze standaryzowanym sloganem na ustach: «Nie bójcie się, my nie okupanci, my tylko przegnaliśmy Niemców, Polska będzie niepodległym państwem». Jednolitość tych oświadczeń była charakterystyczna, robiło to wrażenie kategoryczne i nawet na najnaiwniejszych optymistach ta programowość nie robiła dobrego wrażenia i budziła wątpliwości. Tym bardziej, że już na przedmieściach i wsiach okolicznych ten sam żołnierz grabił co mógł i gwałcił dzieci i staruszki”⁹.

Podobne informacje znajdujemy w poufnych i tajnych raportach funkcjonariuszy komunistycznych z całego województwa. „Panuje niezadowolenie wśród ludności z powodu nieorganizowanego przejazdu Armii Czerwonej przez nasze tereny: są bowiem częste wypadki gwałcenia kobiet przez żołnierzy Armii Czerwonej a nadto na porządku dziennym jest kradzież rzeczy, które nie służą wcale dla przejazdu wojsku. Żołnierze rabują mienie obywateli, upijają się stwarzając przy tym bardzo niekorzystną dla naszej partii atmosferę jako pierwszych sojuszników narodów ZSRR” – pisał sekretarz PPR z Brzeska¹⁰. Z kolei PPR-owcy z Wadowic donosili, że stosunek ludności do Sowieców jest „ogólnie nieprzychylny z powodu grabieży, gwałtów, itp. [sic!]”. O rabunkach i gwałtach dokonywanych przez Rosjan donosił również tamtejszy starosta powiatowy¹¹. „Stosunek ludności do Armii Czerwonej na ogół nieprzychylny z uwagi na [...] napady i grabieże. Należy tu podkreślić, że aczkolwiek ludność w pierwszych tygodniach po ustąpieniu okupanta i przywitaniu Armii Czerwonej witała Wojsko Czerwone z entuzjazmem – to obecnie stosunek ludności do Armii Czerwonej [...] bardzo poważnie się

⁸ AP Kraków, UW II, sygn. 905, k. 22, Sprawozdanie sytuacyjne wojewody krakowskiego za czerwiec 1945.

⁹ SPP Londyn, Kol. 24,teczka 41, Sprawozdanie z Kraju (według relacji osób, które opuściły Polskę 23 VI 1945), s. 1–2.

¹⁰ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/VI/50, k. 120a, Sprawozdanie KP PPR Brzesko z 2 VII 1945.

¹¹ Ibidem, sygn. 1/VI/51, k. 234, Sprawozdanie KP PPR Wadowice za okres 18 VII 1945 – 11 VIII 1945; ibidem, UW II, sygn. 933, Sprawozdania sytuacyjne starosty powiatowego w Wadowicach: za okres od 15 do 30 VI 1945; Sprawozdanie sytuacyjne starosty powiatowego w Wadowicach za okres od 30 VI do 15 VII 1945; Sprawozdanie sytuacyjne starosty powiatowego w Wadowicach za lipiec 1945; Sprawozdanie sytuacyjne starosty powiatowego w Wadowicach za sierpień 1945.

zmienił”¹² – pisał starosta z Chrzanowa. Urzędnicy starostwa w Limanowej powściągliwie informowali praktycznie co miesiąc o „niechętnym”, „bardzo niechętnym” bądź „negatywnym” stosunku ludności do żołnierzy sowieckich, powodowanym przez liczne rabunki „przeważnie z bronią w rękę”, rekwizycje i dewastacje zbóż i łąk¹³. Jako wrogie określał nastawienie społeczeństwa do Armii Czerwonej także starosta myślenicki¹⁴. O „silnych rabunkach”, dewastacji budynków publicznych, wymuszeniach i morderstwach dokonywanych przez żołnierzy rosyjskich informowały władze powiatu nowosądeckiego, stwierdzając, że jesienią 1945 r. zjawiska te „przekroczyły dno kryzysu”¹⁵.

W oczywisty sposób kontrastowało to z propagandą nowej władzy, która już 18 III 1945 r. zorganizowała manifestację i odsłonięcie w Nowym Sączu pomnika ku czci Armii Czerwonej¹⁶. Na przypadki tego rodzaju zwracali też uwagę polscy żołnierze: „Na terenie pow. Olkuskiego w ostatnich dniach miały miejsce napady żołnierzy sowieckich na ludność cywilną. Żołnierze sowieccy nie tylko zabierali cały dobytek, ale biją do nieprzytomności mężczyzn a kobiety gwałcą”¹⁷. Pierwszy powojenny starosta nowotarski, pepeerowiec Karol Chlipała pisał wprawdzie, że stosunek ludności do Armii Czerwonej jest „na ogół” życzliwy, lecz dodawał jednocześnie iż, „wypadki dokonywanych przez żołnierzy Armii Czerwonej zabójstw, gwałtów i kradzieży podkopują zaufanie, wprowadzają strach i obawę wśród ludności”¹⁸. O podobnej działalności Rosjan informowały również pozostałe powiaty województwa. Podsumowując później doświadczenia z ubiegłego okresu, wojewoda krakow-

¹² Ibidem, KW PPR, I/VI/15, k. 14–15, Sprawozdanie sytuacyjne starosty powiatowego w Chrzanowie za wrzesień 1945.

¹³ Ibidem, UW II, sygn. 924, Sprawozdanie sytuacyjne starosty limanowskiego za okres I VI – I VII 1945; Sprawozdanie sytuacyjne starosty limanowskiego za miesiąc lipiec 1945; Sprawozdanie sytuacyjne starosty limanowskiego za miesiąc sierpień 1945; Sprawozdanie sytuacyjne starosty limanowskiego za miesiąc wrzesień 1945; Sprawozdanie sytuacyjne starosty limanowskiego za miesiąc październik 1945; Sprawozdanie sytuacyjne starosty limanowskiego za miesiąc listopad 1945.

¹⁴ Ibidem, sygn. 927, Sprawozdanie sytuacyjne starosty myślenickiego za miesiąc lipiec 1945; Sprawozdanie sytuacyjne starosty myślenickiego za miesiąc sierpień 1945.

¹⁵ Ibidem, sygn. 929, Sprawozdanie Zarządu Miejskiego w Nowym Sączu za czerwiec 1945; ibidem, sygn. 928, Sprawozdanie sytuacyjne starosty nowosądeckiego za miesiąc wrzesień 1945; Sprawozdanie sytuacyjne starosty nowosądeckiego za miesiąc październik 1945.

¹⁶ Ibidem, KW PPR, sygn. I/VI/51, k. 52, Sprawozdanie KP PPR w Nowym Sączu za okres od 1 III 1945 do 25 III 1945.

¹⁷ CAW, KBW, sygn. 1580/75/1, mat. nienumerowany, Meldunek operacyjny nr 259 Sztabu I Zmot. Pułku KBW z 1 IX 1945.

¹⁸ AP Kraków, UW II, sygn. 930, Sprawozdanie sytuacyjne starosty nowotarskiego za miesiąc lipiec 1945. O przejawach przestępczej działalności informowały również inne sprawozdania sytuacyjne tego starosty. Por. ibidem, Sprawozdania sytuacyjne za czas od 10 IV do 30 V 1945, oraz za czas od 1 VI do 15 VI 1945.

ski donosił swoim zwierzchnikom, że nastroje społeczeństwa „nie sprzyjają rozwojowi idei” reprezentowanej przez Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, gdyż „żywa jest jeszcze pamięć szkód, jakie ludność, zwłaszcza wiejska, poniosła w czasie przemarszu Armii Czerwonej”¹⁹.

III.2.2. Stosunek ludności do przedstawicieli nowej władzy

Nie ulega wątpliwości, że w okresie wojny nastąpiła dosyć wyraźna radykalizacja poglądów i mentalne przesunięcie się polskiego społeczeństwa na lewo. Jednakże wzrost nastrojów lewicowych był doskonałym podłożem dla potencjalnego rozwoju PPS-WRN lub SL „Roch” a nie dla PPR, powszechnie uznawanej za narzędzie polityki ZSRS w stosunku do Polski. Wprawdzie nastąpił dość żywiołowy rozrost bardzo wąskich dotychczas szeregów tej partii, ale był on spowodowany przede wszystkim napływem różnego rodzaju oportunistów, ludzi żądnych kariery politycznej oraz społecznego i materialnego awansu. Toteż zarówno jakość jak i ilość tych szeregów nie była spełnieniem aspiracji partyjnych władz²⁰.

Pośpiesznie tworzone komitety PPR w większości powiatów ziemi krakowskiej pozbawione były oparcia w społeczeństwie i, podobnie jak w całym kraju, spośród miejscowych przyciągały głównie – jak się wyraził na Plenum KC PPR w maju 1945 r. Aleksander Zawadzki – „element karierowiczowski”, liczący na profity płynące z partycypowania w strukturach rządzącej partii. Stąd stosunkowo szybka zmiana liczby członków PPR w województwie w pierwszych miesiącach 1945 r., która, według danych PPR, miała się charakteryzować ponad dziesięciokrotnym wzrostem w okresie od stycznia do czerwca 1945 r. O ile podawane liczby budzą szereg wątpliwości, o tyle samo tempo rozrastania się partyjnych szeregów z pewnością było relatywnie bardzo duże²¹. W większości powiatów województwa partia była budowana od podstaw i niejednokrotnie akces kilku lub kilkunastu osób mógł powodować kilkudziesięcio-, a nawet kilkusetprocentowy wzrost szeregów. Oczywiście nie można negować, iż część ludzi zgłaszających wówczas akces do PPR kierowała się pobudkami ideowymi, wierząc m.in. w rzeczywiste dążenie tej partii do realizacji haseł i zasad zawartych choćby w Manifeście Lipcowym PKWN. Naturalnie trudno określić, jak wielu ich było, ale wydaje się, że

¹⁹ Ibidem, sygn. 906, k. 67, Sprawozdanie sytuacyjne wojewody krakowskiego za miesiąc luty 1946.

²⁰ J. Wrona, *System partyjny w Polsce 1944–1950*, Lublin 1995, s. 55.

²¹ Według oficjalnych danych w czerwcu 1945 r. PPR na terenie ówczesnego województwa krakowskiego liczyła 21 227 członków. Z. Kozik, *Partie i stronnictwa...*, s. 23.

również w odniesieniu do pierwszych miesięcy istnienia nowej władzy nie należy przeceniać rozmiarów tej grupy, chociażby z tego względu, iż mimo propagandowych wysiłków PPR, generalnie nie udało się społeczeństwu zaszczerpić poglądu, że jest ona partią kierującą się polską, a nie sowiecką racją stanu. W samym Krakowie, podobnie jak w okresie okupacji niemieckiej, w dalszym ciągu powszechnie uważano PPR za agenturę Moskwy. Wyrazem tego były m.in. wspomniane przez S. Wolasa, komunistycznego działacza z Krakowa, napisy na murach miasta „PPR – zdrajca”. Przekonanie o takiej roli nie tylko nie uległo zmianie, lecz z biegiem czasu stawało się coraz silniejsze²². Wprawdzie na plenum KC PPR w maju 1945 r. Gomułka mówił o tym, że dopiero „grozi nam [tj. PPR – M.K.] niebezpieczeństwo, że przyjąc się może zarzut o agenturze sowieckiej”, ale po latach (w cytowanych już pamiętnikach) przyznał, że od początku istnienia partii nie żywił złudzeń, że PPR zdezorientuje ugrupowania niepodległościowe²³.

Południe historycznej Małopolski (objęte obszarem dawnej Galicji) jako teren zamieszkały przez ludność osiadłą, zintegrowaną i mającą, w odróżnieniu od innych ziem Polski, kilkupokoleniowe, nieprzerwane, ponad 70-letnie doświadczenie dużego zakresu swobód narodowych i politycznych, było dla komunistów szczególnie trudnym rejonem działalności. W całym regionie, szczególnie na wsi, zdecydowanie dominowały poglądy ludzi związanych ze Stronnictwem Ludowym „Roch” bądź jego sympatyków. Ludność najczęściej jednoznacznie negatywnie postrzegała działalność przedstawicieli PPR, kierowanych tu na ogół z zupełnie obcych terenów. Nie przysparzał im popularności fakt, że przewagę nad rzeczywistymi miejscowymi autorytetami (najczęściej wywodzącymi się z kręgów ludowych) zawdzięczali poparciu Rosjan oraz obecności Armii Czerwonej i NKWD w Polsce²⁴.

²² J. Chrobaczyński, *op. cit.*, s. 165; S. Wolas, *Kraków konspiracyjny i wyzwolony*, „Zeszyty Naukowe UJ. Prace Historyczne” 1972, z. 39, s. 208.

²³ *Protokół obrad KC PPR w maju 1945 roku*, s. 14; W. Gomułka, *Pamiętniki*, t. II, s. 116. O PPR Gomułka wprost pisze, że partii tej od początku nadano „niejako dwa oblicza, jawne i tajne. Na jawne oblicze partii składała się cała jej nieskrywana przed nikim działalność podziemna, tajne zaś, czyli skrywane przed narodem, miały pozostać powiązania kierownictwa partii z Moskwą, z Kominternem, uznawanie ich zwierzchnictwa nad partią mimo formalnego wyrażenia się przez nią przynależności do Międzynarodówki Komunistycznej”. Ibidem, s. 115.

²⁴ Podobnie odbierano nowych, przysłanych „znikąd” przedstawicieli władz komunistycznych. Próbuяcy uchodzić za reprezentatywnych przedstawicieli narodu ludzie nowego reżimu zarówno na forum państwa, jak i województwa byli osobami zupełnie nieznanymi, których najczęściej widziano po raz pierwszy. Niezmiernie charakterystyczne wydają się wspomnienia Jana Kroka-Paszkowskiego, który jako młody podchorąży AK i powstaniec obserwował w Warszawie berlingowców w styczniu 1945 r. defilujących przed – jak napisał – „ludźmi, których nikt nie zna i którzy stoją z ponurymi twarzami na tle gruzów i w otoczeniu sowieckiej eskorty”. J. Krok-Paszkowski, *Mój bieg przez XX wiek*, Lublin 1990, s. 94.

Negatywny czy wręcz wrogi stosunek ludności do komunistycznej władzy i jej obraz jako narzędzia sowieckiej polityki, niejednokrotnie umacniała postawa lokalnych sekretarzy PPR, przybyłych razem z grupami operacyjnymi UB i MO. Zachował się opis działalności pepeerowców w Dąbrowie Tarnowskiej w pierwszych miesiącach roku 1945, który może być jednym z bardziej wyrazistych przykładów obrazujących nowe stosunki.

Był to w sensie polityczno-społecznym powiat – przy utrzymaniu wszelkich proporcji – dość typowy w skali województwa. Zdecydowaną większość tamtejszej społeczności stanowiła ludność mieszkająca na wsi. Nieprzypadkowo, podobnie jak na innych obszarach ziemi krakowskiej, największymi wpływami politycznymi cieszyło się tutaj mikołajczykowskie SL. Okres niemieckiej okupacji umocnił prestiż ludzi zaangażowanych w działalność AK. Pepeerowcy opisując tamtejszą sytuację nie bez zazdrości stwierdzali, że SL „Roch” na terenie Dąbrowy posiadał „liczną grupę działaczy i członków, których bardzo łatwo było im zorganizować, w dodatku w czasie okupacji tereny te były mocną bazą AK a [jedni i ci] sami «wodzowie» sprawowali rolę ojców duchowych tego ruchu, co też odbijało się i odbija w dalszym ciągu na ich ustosunkowaniu się do nas”²⁵. Komórki PPR na terenie powiatu nie istniały. Organizacją zarówno partii politycznych, jak i urzędów mieli się zająć dopiero członkowie grupy operacyjnej przybyłej ze wschodu.

Zaraz po przyjeździe grupy operacyjnej z Rzeszowa ujawniło się kilka osób („około 10”) będących „starymi KPP-owcami sprzed 1939 roku”. Oni też stali się pierwszymi (sic!) członkami PPR na tym terenie. Wbrew swoim oczekiwaniom zostali pominięci w rozdawnictwie urzędów. Wszystkie najważniejsze stanowiska w powiecie, od szefa UB począwszy a na sekretarzu powiatowym PPR (został nim Kazimierz Śmiech) i jego zastępcy skończywszy, objęli przybysze z Rzeszowa. Swemu niezadowoleniu „byli KPP-owcy” dali wyraz w sprawozdaniu do KW PPR z 4 VIII 1945 r. (zatyłowali je: *Przyczyny zła*). Sekretarzowi powiatowemu PPR Kazimierzowi Śmiechowi zarzucili, że najczęściej przebywał w sowieckiej komendzie wojennej, często się upijał i „zmuszał z rewolwerem w ręku niektórych ludzi z inteligencji do wpisywania się do partii”. Poza tym opisywano, że podczas wieców PPR, przedstawił partię w takim „naświetleniu”, że jej szeregi zaczęli zasilać koniunkturaliści i karierowicze, którzy zawsze chcieli osiągać osobiste korzyści poprzez opowiadanie się po stronie władzy: najpierw sanacyjnej, potem okupacyjnej-niemieckiej i teraz komunistycznej²⁶. Poza tym „niejednokrotnie strzelał z rewolweru po pijanemu w gmachu partyjnym i na ulicy”, a także

²⁵ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/VI/50, k. 204, Sprawozdanie KP PPR Dąbrowa Tarnowska za okres 10 VII – 28 VIII 1945.

²⁶ Ibidem, k. 206.

„bardzo często powtarzał, że naszym pragnieniem musi być stworzyć z Polski 17-tą Republikę. Czego ukoronowaniem było jego wystąpienie na pożegnaniu, w dużym gronie ludzi, którzy wcale nie powinni tam być, a tym bardziej słyszeć to, gdy on z płaczem [...] i z naciskiem wyraził się, że dążeniem partii jest stworzyć z Polski 17 Republikę – co powtórzył i podkreślił tow. [Antoni] Korcz – II sekretarz Kom[itetu] Powiatowego [PPR]”. Nie przypadkiem oceniono, że „fałszywe, błędne, wręcz wrogie pociągnięcia założycieli partii [...] ustosunkowały negatywnie społeczeństwo”²⁷.

Mimo że budowany wówczas propagandowy wizerunek PPR miał na celu udowodnienie rzekomo patriotycznego charakteru owej partii, przypadków tego rodzaju zdarzeń było więcej. M.in. na zorganizowanym przez PPR wiecu w dniu 1 V 1945 r. w Libiążu pod Chrzanowem przyjęto uchwałę „o przyjęciu Polski do Federacji Związku Sowieckiego”, co jednak – jako niezgodne z linią ówczesnej propagandy – nie wzbudziło aplauzu partyjnych władz²⁸.

Ze względu na panujący terror nastroje niechętnie lub wprost wrogie nowej władzy nie były powszechnie uzewnętrzniane, bo grozić to mogło aresztowaniem. Jednak i bez tego widoczne było niezadowolenie. „Uspokobienie do partii [w niektórych gminach powiatu olkuskiego] jest wrogie – pisali PPR-owcy z Olkusza. – Wyraża się ono tym, że PPR to nowotwór i nie może wchodzić w skład Rządu, natomiast ma prawo [do rządu wchodzić] AK i NSZ. Jak również mówiono, że peperowców wszystkich trzeba wyróżnić bo to są pachołki Rosyjskie i nie walczyli za konspiracji tylko po wkroczeniu Armii Czerwonej roszczą sobie prawo do Rządu”²⁹. W wydawanej w Krakowie w podziemiu gazecie „Wolność i Prawda” nie bez powodu pisano w kwietniu 1945 r., że „od chwili wkroczenia wojsk sowieckich na ziemię polskie świadomość nowej okupacji wzrasta w społeczeństwie coraz silniej”³⁰. Stwarzało to doskonałe podłoże dla rozwoju podziemia, które stawiało się od pierwszych dni nowych układów politycznych naturalnym obrońcą ludności. Obawy, że wcześniej czy później komuniści będą dążyć do utworzenia z Polski siedemnastej republiki ZSRS i do wprowadzenia kolchozów, powodowały, iż ludność, szczególnie na wsi, tym bardziej stawiała się silną bazą zarówno dla wciąż działających, jak i dopiero powstających bądź odtworzanych oddziałów leśnych. Naturalną konsekwencją takiej sytuacji był fakt, że członkowie PPR na terenie wsi w wielu wypadkach byli izolowani

²⁷ Ibidem, k. 206–206a, Sprawozdanie KP PPR Dąbrowa Tarnowska z 4 VIII 1945 pt. „Przyczyny zła”.

²⁸ *Protokół obrad KC PPR w maju 1945 roku*, s. 19.

²⁹ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/VI/51, k. 144, Raport Instruktora Organizacyjnego KP PPR w Olkuszu z objazdu terenowego od dnia 10 VII 1945 do dnia 30 VII 1945.

³⁰ BJ, sygn. 412989 III, „Wolność i Prawda” 21 IV 1945, nr 3.

od społeczeństwa i – jak pisali w sprawozdaniu z Dąbrowy Tarnowskiej – „bojkotuje się [ich] i gospodarczo i towarzysko, a straszenie ich karami nieba i ziemi jest na porządku dziennym”³¹.

Na wiosnę 1945 r. powszechne oczekiwania na zmianę ówczesnej rzeczywistości łączyły się z „ogólnym wzrostem nastrojów prołondyńskich w środowiskach wiejskich i sympatii dla Mikołajczyka jako reprezentanta tamtego kierunku”³². „Społeczeństwo widziało w nim – jak pisał R. Turkowski – byłego premiera rządu polskiego na obczyźnie, kontynuatora polityki gen. Władysława Sikorskiego, obrońcę niepodległości i integralności Polski”³³.

Nie można zapominać, że nieodłącznym elementem ówczesnej świadomości było przyzwyczajenie do dramatycznych zmian. Na oczach mieszkańców Polski waliła się w gruzu potęga Niemiec jeszcze trzy lata wcześniej triumfujących na wszystkich frontach Europy. Ich miejsce zajmował kolejny potężny sąsiad, ale nikt przecież nie wyobrażał sobie scenariusza kilkudziesięcioletniej rywalizacji dwubiegunowego świata z Polską po sowieckiej stronie żelaznej kurtyny. Powszechne były poglądy o tymczasowości władzy lubelskiej i o nieuchronnej zmianie sytuacji, w wielu wypadkach połączone z przekonaniem o bliskości nowego światowego konfliktu między państwami anglosaskimi a ZSRS. Najbliższa przyszłość rysowała się jako czas potencjalnie dużych zmian. Pogląd taki wyznawali zarówno zwykli mieszkańcy kraju, jak i elity polityczne. Na zmiany oczekiwano wszędzie. Można to zobrazować różnymi przykładami, takimi chociażby jak czerwcowe sprawozdanie PPR-owców z Brzeska, piszących, że rozszerza się wśród ludności „wersja o nieuniknionej wojnie anglo-sowieckiej”³⁴ czy relacją oficera UB Stanisława Wałacha piszącego o „psychozie tymczasowości” w społeczeństwie limanowskim³⁵. O możliwości wybuchu nowej wojny mówił wówczas zarówno Gomułka, który na majowym plenum KC PPR stwierdził, że „dopiero po konferencji pokojowej będziemy mogli powiedzieć czy idziemy do nowej wojny czy też zmierzać będziemy do pokoju”, jak i gen. Anders. O ile jednak ten pierwszy liczył na międzynarodowy pokój, który pozwoli siłą zgnieść krajowy opór przeciw nowemu systemowi („wsteczne elementy nie będą w stanie opanować sytuacji, będą spychane”), o tyle drugi liczył na konflikt, który Polsce przyniesie niepodległość i możliwości pokojowego rozwoju³⁶.

³¹ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/VI/50, k. 204, Sprawozdanie KP PPR Dąbrowa Tarnowska za czas od 10 VII do 28 VIII 1945; k. 108, Sprawozdanie KP PPR w Bochni z 20 XI 1945.

³² Z. Kozik, *Partie i stronnictwa...*, s. 63.

³³ R. Turkowski, *Polskie Stronnictwo Ludowe w obronie demokracji 1945–1949*, Warszawa 1992, s. 26.

³⁴ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/VI/50, k. 118, Sprawozdanie KP PPR Brzesko z 10 VI 1945.

³⁵ Ibidem; S. Wałach, *Wspomnienie o walce...*, s. 341.

³⁶ *Protokół obrad KC PPR w maju 1945*, s. 12; K. Kersten, *Narodziny systemu władzy. Polska 1943–1948*, Lublin 1989, s. 128.

III.2.3. Kontyngenty

Negatywny stosunek do nowej władzy i komunistów umocniony został przez utrzymanie znienawidzonych przez ludność kontyngentów (notabene wbrew propagandowym zapisom w Manifeście PKWN o ich zniesieniu). Wprawdzie starano się używać nowej nazwy („świadczenia rzeczowe”) jednakże było oczywiste, że jest to prosta kontynuacja praktyk poprzedniego okupanta. Dekret PKWN z 18 VIII 1944 r. ustalał minimalny wymiar kontyngentu na poziomie niższym niż za okupacji niemieckiej, lecz wymiar rzeczywisty i tak mógł być równy, a nawet wyższy od niemieckiego, gdyż ustalono jedynie dolną granicę świadczeń. Tym bardziej, że odpowiednie zarządzenia wyznaczały globalną wielkość dostaw z terenu całego województwa. Jeżeli więc na pewnych obszarach gospodarstwa zostały zniszczone przez działania wojenne, istniała możliwość (ale nie było to obligatoryjne) ich częściowego zwolnienia od obowiązkowych dostaw (proporcjonalnie do zniszczeń), lecz w takim przypadku odpowiednio wzrastała wysokość świadczeń nakładanych na inne gospodarstwa powiatu bądź województwa. Poza tym dla najbogatszych gospodarstw kontyngent wręcz rozszerzono³⁷.

Nieprzypadkowo to właśnie kontyngenty – a nie deklaracje polityczne – były postrzegane jako rzeczywisty wyraz polityki PPR. One też od samego początku były jednym z ważniejszych filarów podtrzymujących niezadowolenie i opór ludności. Spontanicznie rozpoczęła się też akcja sabotowania zarządzeń władz w tym względzie, wzmocniona krążącymi pogłoskami, że to głównie na potrzeby Armii Czerwonej przeznaczone są dostawy. Były one tym silniejsze, że miały pełne potwierdzenie w rzeczywistości³⁸.

Bardzo szybko zaczęto kontyngenty ściągać przemocą. Na wieś wysyłano zarówno specjalne bojówki działaczy partyjnych, jak i wojsko, UB i milicję. Wielokrotnie dochodziło do pobić i aresztowań. W jeszcze większym stopniu umacniało to obraz nowej władzy jako obcej i narzuconej społeczeństwu siłą. Tym bardziej, że w wielu wypadkach wysokie kontyngenty nakładano na ludność z terenów zniszczonych przez front i obrabowanych najpierw przez Niemców, a później przez Rosjan. Z powiatu brzeskiego sami

³⁷ M. Nadolski, *Komuniści wobec chłopów...*, s. 107–108, 118–121.

³⁸ Wbrew propagandzie mówiącej, że chodzi o wyżywienie miast i polskiej armii, w rzeczywistości kontyngenty służyły zaopatrzeniu przede wszystkim Armii Czerwonej. Jak wynika ze *Sprawozdania ogólnego głównego pełnomocnika do spraw wojennych świadczeń rzeczowych za okres od 1 do 15 III 1945 dla terenów starowyzwolonych* na potrzeby konsumpcyjne ludności cywilnej przeznaczano jedynie niewielką część kontyngentów – zaspokojono je tylko w 19%; potrzeby Wojska Polskiego zaspokojono w 81%, podczas gdy potrzeby Armii Czerwonej aż w 105%! M. Nadolski, *op. cit.*, s. 112.

PPR-owcy donosili o tym, iż „stosunki żywnościowe po wypompowaniu zboża przez Niemców i A[rmię] C[zerwona] są ciężkie. Są wypadki, że ludzie jedzą w niektórych wioskach pokrzywy”³⁹. Podobnie w powiecie dąbrowskim, gdzie zwracano uwagę, że na terenach, które m.in. obłożono obowiązkiem świadczeń w zbożu „front stał przez 6 miesięcy”, a „ludzie puchną od głodu i chodzą jak cienie”⁴⁰.

O wrogim nastawieniu do nowych władz wywołanym kontyngentami informowano praktycznie nieustannie ze wszystkich stron województwa. Wojewoda krakowski pisząc ogólnie o kontyngentach, przyznawał, że wzbudzają one na wsi opór, przy czym wyjaśniał, że nie ma on jednak charakteru zorganizowanego⁴¹. Ze względów politycznych w raportach kierowanych do pepeerowskich władz w wielu wypadkach oceny formułowano bardzo oględnie i z dużą wstrzeźliwością (podobnie jak w wypadku opisów rabunków Armii Czerwonej). Na przykład starosta limanowski w sprawozdaniu za czerwiec 1945 r. pisał o niechęci ludności wywoływanej utrzymywaniem kontyngentów. Miesiąc później stwierdzał już, że „w zakresie kontyngentów była ta niechęć ludności, wyczerpanej już gospodarczo, ujawnia się dosyć silnie”. Podobną ocenę nastawienia społeczeństwa tego powiatu z powodu przymusowych dostaw (głównie bydła, mleka i jaj) przekazywał co miesiąc aż do końca roku 1945 i w roku następnym⁴². O wrogości do władzy powodowanej przez konieczność oddawania kontyngentów i o oporze przeciw nim donosili wielokrotnie starostowie z innych powiatów województwa. Starosta nowosądecki pisał we wrześniu 1945 r., że na wsi często spotyka się wypowiedzi w rodzaju „wojna się skończyła – dość brania za darmo”⁴³. Pepeerow-

³⁹ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/VI/50, k. 118a, Sprawozdanie KP PPR Brzesko z 10 VI 1945.

⁴⁰ Ibidem, k. 191a, Sprawozdanie KP PPR Dąbrowa Tarnowska za okres od 15 IV do 3 V 1945.

⁴¹ Ibidem, UW II, sygn. 906, k. 13, Sprawozdanie sytuacyjne wojewody krakowskiego za miesiąc styczeń 1946.

⁴² Ibidem, sygn. 924: Sprawozdanie sytuacyjne starosty limanowskiego za okres I VI–I VII 1945; Sprawozdanie sytuacyjne starosty limanowskiego za miesiąc lipiec 1945; Sprawozdanie sytuacyjne starosty limanowskiego za miesiąc sierpień 1945; Sprawozdanie sytuacyjne starosty limanowskiego za miesiąc wrzesień 1945; Sprawozdanie sytuacyjne starosty limanowskiego za miesiąc październik 1945; Sprawozdanie sytuacyjne starosty limanowskiego za miesiąc listopad 1945; Sprawozdanie sytuacyjne starosty limanowskiego za miesiąc grudzień 1945; Sprawozdanie sytuacyjne starosty limanowskiego za miesiąc styczeń 1946; Sprawozdanie sytuacyjne starosty limanowskiego za miesiąc luty 1946; Sprawozdanie sytuacyjne starosty limanowskiego za miesiąc marzec 1946; Sprawozdanie sytuacyjne starosty limanowskiego za miesiąc kwiecień 1946; Sprawozdanie sytuacyjne starosty limanowskiego za miesiąc maj 1946.

⁴³ Ibidem, sygn. 928: Sprawozdanie sytuacyjne starosty nowosądeckiego za miesiąc wrzesień 1945; Sprawozdanie sytuacyjne starosty nowosądeckiego za miesiąc październik 1945; sygn. 927, Sprawozdanie sytuacyjne starosty myślenickiego za miesiąc wrzesień 1945.

cy z Myślenickiego późną jesienią tego roku stwierdzali, że mimo wysiłków ich partii akcja zbierania świadczeń i pobór do armii zakończyły się fiaskiem: „Wszystko wskazuje [na to], że bez przymusu ludność nie rozumie i swych obowiązków wobec rządu i państwa nie wykonuje. [...] Chłop świadczeń nie oddaje ani poborowi do służby wojskowej się nie zgłaszają, napady wzrastają z każdym dniem i to są skutki naszej łagodności [w] pracy [oraz] wysiłków i cierpliwości”⁴⁴. Z powiatu wadowickiego meldowano, że wobec sprzeciwiających się zdawaniu kontyngentów stosowane są „represje karno-sądowe”. Przeprowadzano tam akcje zbioru kontyngentów połączone z aresztowaniami „opornych chłopów”, w których udział brały wojsko, milicja i UB⁴⁵.

W Olkuskiem zwiększono ilość realizowanych obowiązkowych dostaw przez zapowiedź, że do uchylających się od świadczeń będzie kierowane wojsko na kwatery. Mimo to i tak do końca grudnia 1945 zdano tam zaledwie 27% kontyngentów⁴⁶. I nie było to zjawisko odosobnione. Dla porównania w powiecie myślenickim do końca listopada również zebrano zaledwie 30%. W dużym stopniu było to zasługą zbrojnego podziemia uniemożliwiającego bezkarność lubelskiej władzy na tym polu.

III.2.4. Stosunek ludności do jednostek Wojska Polskiego ze Wschodu

Jednym z czynników uwiarygodniających nową władzę miały być oddziały Wojska Polskiego utworzonego w ZSRS. Wszystkich celów związanej z tym propagandy nie osiągnięto – stosunek społeczeństwa do tej armii był na ogół niejako podwójny – inaczej postrzegano żołnierzy a inaczej całą armię. „Nas, żołnierzy 1 i 2 Armii Wojska Polskiego, w drelichach i wystrzę-

⁴⁴ Ibidem, KW PPR, sygn. 1/VI/51, k. 44, Miesięczne sprawozdanie polityczno-organizacyjne Komitetu Powiatowego PPR w Myślenicach, 24 XI 1945. Por.: ibidem, UW II, sygn. 927: Sprawozdanie sytuacyjne starosty myślenickiego za miesiąc lipiec 1945; Sprawozdanie sytuacyjne starosty myślenickiego za miesiąc sierpień 1945; Sprawozdanie sytuacyjne starosty myślenickiego za miesiąc wrzesień 1945; Sprawozdanie sytuacyjne starosty myślenickiego za miesiąc październik 1945; Sprawozdanie sytuacyjne starosty myślenickiego za miesiąc listopad 1945; Sprawozdanie sytuacyjne starosty myślenickiego za miesiąc grudzień 1945; Sprawozdanie sytuacyjne starosty myślenickiego za miesiąc luty 1946; Sprawozdanie sytuacyjne starosty myślenickiego za miesiąc marzec 1946.

⁴⁵ Ibidem, UW II, sygn. 933, Sprawozdanie sytuacyjne starosty wadowickiego za miesiąc wrzesień 1945; ibidem, KW PPR, sygn. 1/VI/51, k. 231, Sprawozdanie KP PPR Wadowice za okres 18 VII 1945 – 11 VIII 1945.

⁴⁶ Ibidem, KW PPR, sygn. 1/VI/51, k. 154, Sprawozdanie KP PPR Olkusz za czas od 1 IX do 1 X 1945; ibidem, sygn. 1/VI/60, k. 80, Sprawozdanie KP PPR Olkusz za miesiąc grudzień 1945.

pionych szynelach, nie oczekiwał powszechny aplauz i podziw społeczeństwa. Nazywano nas pogardliwie «berlingowcami» – pisał po latach Franciszek Ryszka⁴⁷. Jeszcze 22 I 1945 r. „Kruk II” informował, że „w stosunku do żołnierzy Berlinga ludność nie przejawia entuzjazmu”. Było w tym wiele prawdy. Armia „w polskich mundurach i sowieckich hełmach” i w „polowych rogatywkach z orzełkami w dziwnym kształcie” nie była tą, na którą czekano przez ostatnie lata⁴⁸.

Jednocześnie zdawano sobie sprawę z różnic pomiędzy – w znacznej części komunistycznym bądź niepolskim – dowództwem a zwykłą masą żołnierską wywodzącą się z rosyjskich łagrów bądź z przymusowego poboru na wschodzie. Można tutaj powtórzyć odnoszące się do terenów na wschód od Wisły słowa Tadeusza Żenczykowskiego, który stwierdził, że: „wobec nadciągających pułków Berlinga zachowywano się z rezerwą. Zwykłych żołnierzy traktowano przyjaźnie i życzliwie pamiętając, że przeszli łagry sowieckie. Ale do całej armii odnoszono się nieufnie i podejrzliwie”. Z kolei Delegat Rządu RP na Kraj Stanisław Jankowski pisał 15 II 1945 r., że „do wojska Żymierskiego na defiladach społeczeństwo odnosi się biernie. Przygląda się z ciekawością i współczuciem wymizerowanym twarzom żołnierzy, podartemu obuwiu”, dodając jednocześnie, że m.in. ze względu na dowództwo „są to żołnierze polscy ale nie wojsko polskie”. W podobnym tonie utrzymane były informacje przekazane przez osoby, które zdołały wyjechać z Polski w 1945 r. O zwykłych żołnierzach wcielonych do wojska mówiono, że „nie bili się z radością, ani z gorliwością, bo zdawali sobie sprawę, że wysiłek ich nie będzie obrócony dla dobra Polski. Zawsze lepiej być w wojsku niż na Syberii, choć ta możliwość zawsze pozostawała otwarta. [...] W Warszawie w Krakowie, Katowicach, nigdzie wojsko polskie nie wzbudzało zachwytu, ani podziwu, natomiast współczuto im i rozumiano ich”⁴⁹. Jak pisał Górecki – „polskie mundury, polska mowa i polskie piosenki zrobiły swoje”⁵⁰. Efekt był taki, że żołnierzy polskich traktowano przyjaźnie, lecz młodzież do takiej armii się nie garnęła. Stąd w miejsce potencjalnie możliwego przecież masowego i ochotniczego zaciągu do Wojska Polskiego pobór do armii Berlinga i Żymierskiego był przymusowy, a na wielu obszarach – bojkotowany. Duże rozmiary przybrało zjawisko gromadnych ucieczek przed poborem. Codziennością w wojsku stały się dezercje, niejednokrotnie zbiorowe.

⁴⁷ Cyt. za: L.M. Bartelski, *Krzyż AK*, Warszawa 1993, s. 60.

⁴⁸ J. Krok-Paszkowski, *op. cit.*, s. 94. Sami żołnierze z lekceważeniem odnosili się do „kościuszkowskich” symboli pogardliwie, nazywając wymyślony w ZSRS wzór orzełka „kuricą”.

⁴⁹ SPP Londyn, Kol. 24,teczka 41, Sprawozdanie z Kraju (według relacji osób, które opuściły Polskę 23 VI 1945), s. 6.

⁵⁰ SPP Londyn, Kol. 24,teczka 32, mat. nienumerowany, G. Górecki, Sprawozdanie dotyczące warunków życia i nastrojów w Polsce do dn. 10 V 1945. Por.: *Armia Krajowa w dokumentach...*, t. V, s. 247, 282; T. Żenczykowski, *Dramatyczny rok 1945*, s. 17.

Miejscem schronienia i ucieczki były zwykle lasy, co w sposób istotny przyczyniło się do dalszego rozrostu oddziałów leśnych.

W prostej linii pochodną spojrzenia społeczeństwa na wojsko był stosunek oddziałów leśnych do żołnierzy. Wojsko nie było traktowane jak prawdziwa armia polska, ale starano się unikać konfrontacji zbrojnej, aby nie przelewać bratniej krwi. Wiadomo było bowiem, że żołnierze z przymusowego poboru na ogół także nie garnęli się do udziału w walce z polskim podziemiem niepodległościowym.

Dokonywane przez podziemie rozróżnienie „zwykłego” wojska od funkcjonariuszy UB odbiło się na przebiegu wielu starć i akcji przeprowadzanych przez zbrojne podziemie w omawianym i późniejszym okresie.

III.3. Ofensywa represji – pierwsze miesiące 1945 r.

III.3.1. Rola masowych represji w polityce komunistów w Polsce

Olbrzymia fala represji i aresztowań na wszystkich zajętych dotychczas ziemiach polskich zdecydowanie wzmacniała opór społeczeństwa, którego wyrazem były m.in. ucieczki do oddziałów leśnych. Jednocześnie podziemne oddziały – w pierwszych miesiącach roku 1945 przeważnie zdezorientowane i biernie obserwujące rozwój wydarzeń – wiosną 1945 r. zostały zmuszone do działań bardziej aktywnych czy wręcz ofensywnych. W obronie własnej, w obronie już aresztowanych i w obronie ludności.

Warto podkreślić, że ten stan rzeczy był efektem świadomej i konsekwentnej polityki komunistów na tym polu. Niezależnie od propagandowych deklaracji dobrej woli, działalność nowej władzy nieuchronnie zdążyła w kierunku zaostrzenia sytuacji. Szerokość i zasięg akcji represyjnych od początku zmierzały do polaryzacji postaw i zachowań. Mogłoby się to wydawać dziwne, gdyż mając tak małe oparcie w społeczeństwie nowa władza powinna raczej czuć się niepewnie i skwapliwie przyjmować deklaracje współpracy na gruncie odbudowy państwa. Byłby to pogląd mylny. Właśnie słabość wpływów komunistów kazała im zmierzać do zaostrzenia represji. Pewność siebie zapewniała im obecność Armii Czerwonej i NKWD, a nie oparcie w społeczeństwie. Mieli świadomość, że przy wprowadzeniu demokratycznych reguł gry politycznej PPR w sposób naturalny zostałaby szybko zepchnięta na margines życia politycznego.

Polaryzacja postaw prowadziła do zwania szeregów zarówno w partii, jak i w organach nowej władzy. Niejednokrotnie wspólny wróg i poczucie zagrożenia życia spajało ze sobą starych komunistów i świeżo upieczonych

PPR-owców, którzy przyszli do partii ze względów czysto koniunkturalnych. Jednocześnie zbrojny opór mógł stać się pożywką dla propagandowej maszyny jako doskonałe uzasadnienie kolejnych represji.

Nie jest to bynajmniej równoznaczne ze stwierdzeniem, że właśnie opór zbrojny te represje generował. Polityka ZSRS i komunistów już w 1944 r. wykazała, że niezależnie od oporu i jego skali i tak znajdowano propagandowe uzasadnienia ostrego kursu. Dlatego wydaje się nieporozumieniem pogląd mówiący, iż to opór wkładał komunistom broń do ręki. Tutaj znowu można przypomnieć październikowe wskazówki Stalina, które w prostej linii zmierzały do zaostrzenia konfliktów, a nie rozładowania lasów, gdyż – jak powiedział delegacji polskich komunistów – „kontrewolucja pobudza do czynu rewolucję. Bez tego rewolucja ztraca czynność. Nas też pobudzi do czynu kontrewolucja”⁵¹.

Warto przy tym zauważyć, że o ile propaganda komunistyczna potrafiła wykorzystać sam fakt istnienia oporu, o tyle nie leżało w interesie nowej władzy, żeby podziemie było zbyt silne – groziło to wymknięciem się biegu spraw spod kontroli. I rzeczywiście tak było. O ile wczesne i celne uderzenia dokonywane zaraz po zajęciu kolejnych partii kraju skutecznie osłabiały wciąż zdeorientowane i wyczekujące podziemie niepodległościowe, o tyle wiosną 1945 r. – a także później, w roku 1946 – na niektórych obszarach siła i zasięg działań zbrojnych formacji leśnych była tak duża, że komuniści musieli tam uznać sytuację za krytyczną.

W pierwszych miesiącach roku programowo prowadzono ostry kurs. Miał on w obozie władzy niewątpliwie wielu zwolenników, jeszcze zanim doszło do bardziej spektakularnych aktów oporu. Charakterystyczne na przykład, że krakowscy działacze PPR od pierwszych dni po wkroczeniu Armii Czerwonej do miasta domagali się zaostrzenia represji. Już w sprawozdaniu do KC PPR za okres od 20 I do 10 II 1945 r. PPR-owcy z Krakowa pisali, że ich zdaniem „woj[ewództwo] krakowskie zostało wybrane jako Wanda reakcji polskiej” i wysunęli wyraźne postulaty odnoszące się do strategii działania wobec środowisk niepodległościowych: „Wzmocnienie represji w stosunku do AK i NSZ [jest] niezbędne. [Konieczne jest] przygotowanie p r e w e n c y j n e g o u d e r z e n i a [sic!]. [Niezbędne jest również] uzbrojenie najlepszej części PPR [podkr. – M.K.]”⁵². Miesiąc potem, na I Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PPR w Krakowie taki kurs potwierdzał I sekretarz KW Włodzimierz Zawadzki, stwierdzając m.in., że „zasłona dymna rzekomego rozwiązania AK nam oczu nie przesłoni. Baza reakcji kurczyć się będzie szybko ale walka trwa i reakcja tak łatwo broni nie złoży. Będziemy ją musieli sami złożyć do grobu”. W rezolucji z konferencji mó-

⁵¹ *Protokół posiedzenia KC PPR z 22 października 1944*, s. 36.

⁵² AAN, KC PPR, sygn. 295/VII-106, k. 7.

wiono m.in. o „zacieklej walce klasowej z obozem londyńskiej reakcji i akowskimi bandami”⁵³. Nieprzypadkowo więc przeprowadzane wówczas akcje pacyfikacyjne i aresztowania były bezpardonowe i bezwzględne. W wielu wypadkach niewiele różniły się od tych z okresu poprzedniej okupacji. Charakterystyczne, że na wewnętrznych naradach PPR opisywali to najważniejsi funkcjonariusze nowej władzy w województwie. Na przykład 7 VI 1945 r. na posiedzeniu egzekutywy KW PPR w Krakowie szef WUBP Jan Bielecki mówił, że „przy akcjach pacyfikacyjnych trudno jest utrzymać w ryzach wojsko i Bezpieczeństwo. Bandy likwiduje się siłą zbrojną, złapanych z bronią likwiduje się na miejscu”⁵⁴.

W parze z działaniami represyjnymi i zbrojnymi szły działania propagandowe również zmierzające do eskalacji napięcia. Częstym deklaracjom o rzekomo dobrej woli nowego rządu towarzyszył ostry ton propagandy wymierzonej wprost w organizacje niepodległościowe. Nie trzeba przypominać, jaką wymowę miał dla członków konspiracji znany dziś powszechnie plakat „AK – Zapłuty karzeł reakcji”. Były też inne hasła i afisze, jak chociażby ten przedstawiający wielką miotłę, pod którą rolę śmieci pełniły kartki z napisami: NSDAP, SS, SD, oraz NSZ i AK. Całość opatrzona była hasłem „Wy-mieciemy faszyzm z Polski”⁵⁵.

Warto po raz kolejny podkreślić, że wszystko to miało miejsce w czasie, kiedy podziemie de facto nie podejmowało czynnych akcji zbrojnych. W Krakowskim od stycznia do marca 1945 r. z powodu ogólnej bierności oddziałów leśnych, straty po stronie UB czy NKWD były znikome. Najczęściej wiązały się bezpośrednio z obroną ludzi przed aresztowaniem. Nowa władza objęła przecież tereny, gdzie w ramach podziemnego państwa i poza jego strukturami funkcjonowały tysiące zorganizowanych i uzbrojonych ludzi, którzy – po miesiącach i latach walk z Niemcami – w sytuacji zagrożenia nie wahali się użyć broni.

Spośród nielicznych znanych przykładów tego rodzaju z pierwszych miesięcy 1945 r. można wymienić kilka. Dnia 13 II 1945 w Krakowie UB próbowało aresztować nieznanego z nazwiska człowieka (możliwe, że zaangażowanego w działalność konspiracyjną). Akcja była nieudana. Doszło do strzelaniny, w trakcie której napadnięty zbiegł zabijając jednego z funkcjonariuszy krakowskiego WUBP⁵⁶. W podobnych okolicznościach, niespełna

⁵³ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/I/1, k. 19, 43.

⁵⁴ Ibidem, sygn. 1/IV/1, k. 9, 11, Protokół posiedzenia egzekutywy KW PPR w Krakowie z 7 VI 1945.

⁵⁵ SPP Londyn, Kol. 24, teczka 41, Sprawozdanie z Kraju (według relacji osób, które opuściły Polskę 23 VI 1945), s. 8.

⁵⁶ Był to Edward Osuch z WUBP, były członek AL i PPR. Według opierających się na ogół o materiały UB autorów *Oddali życie w walce o nową Polskę* ścigany był „kolaboran-

miesiąc później, 10 III 1945 r. zginął milicjant z posterunku w Jordanowie. Został zastrzelony „kontrolując jeden z domów”. Trudno powiedzieć czy przeszukanie to było częścią jakiejś akcji pacyfikacyjnej czy też była to pojedyncza rewizja⁵⁷. Wiele wskazuje na to, że ktoś zastrzelił tego milicjanta w obronie własnej. W podobnych okolicznościach zginął 22 III 1945 r. w Krakowie „szeregowiec Armii Radzieckiej” (równie dobrze może kryć się pod tym sformułowaniem NKWD jak i Armia Czerwona)⁵⁸.

Analogiczny wypadek miał miejsce w czasie akcji przeciw „beziemiennej bojówce b. AK” w Brzesku Nowym 26 III 1945 r. W starciu z broniącymi się AK-owcami zginął komendant posterunku MO Gruszów, PPR-owiec Jan Leńczowski⁵⁹. Nie wiadomo przy tym, czy – i ewentualnie jakie straty – poniósł zaatakowany oddział.

Akcje inicjowane przez podziemie były wówczas wydarzeniami rzadkimi. Informacje o nich na ogół są fragmentaryczne. Na przykład według opracowania *Oddali życie w walce o nową Polskę* podano, że 6 III 1945 r. w Zabierzowie zastrzelony został przez „nie ustalony” oddział leśny komendant posterunku MO w Krakowie-Woli Justowskiej Eugeniusz Kramarz, PPR-owiec i były AL-owiec⁶⁰. Z kolei 9 III 1945 r. nieznany oddział leśny zaatakował posterunek MO w Iwanowicach. W czasie walki zginął komendant tego posterunku, ex-członek BCh, Marcin Matejek. Podobnie „nieustalona grupa podziemia” zastrzeliła w dniu 17 III 1945 r. funkcjonariusza PUBP w Nowym Targu⁶¹. Dnia 31 III w Dobrej zlikwidowano funkcjonariusza UB z Olkusza⁶².

III.3.2. Skala represji i aresztowań

Tak samo jak na innych terenach grunt do działań przeciw podziemiu niepodległościowemu przygotowywało NKWD. Dość szybko po opanowaniu nowych obszarów przystąpiono do aresztowań i wywózek w głąb ZSRS. Do 24 I 1945 r., w ciągu kilku pierwszych dni ofensywy styczniowej, na tyłach I Frontu Ukraińskiego obejmujących m.in. Kraków, aresztowano ogółem 711

tem” co bynajmniej nie musi być zgodne z rzeczywistością. Brak personaliów, jak również wiadomości, czy go aresztować zdołano czy nie, nie pozwala zweryfikować tej informacji. *Oddali życie...*, s. 144.

⁵⁷ Był to Jan Filipiak, były członek BCh. Ibidem, s. 157.

⁵⁸ Był to Rosjanin Nikołaj Zaikin, szer. Armii Czerwonej. Ibidem, s. 200.

⁵⁹ Ibidem, s. 140.

⁶⁰ Ibidem, s. 139.

⁶¹ Był to Władysław Mikołajski. Ibidem, s. 170.

⁶² Był to Marcel Laga. Nie ma pewności, kto wykonał tę akcję. Informacje autorów *Oddali życie w walce o nową Polskę* z pewnością wymagają weryfikacji. Por. ibidem, s. 123.

osób, w tym „190 członków Armii Krajowej”, „47 osób elementu bandycko-powstańczego” i „185 osób innego wrogiego elementu”. Na tyłach 4 Frontu Ukraińskiego, którego północna część obejmowała południowe skrawki Małopolski aresztowano „146 Polaków”⁶³. Według meldunków komendanta Okręgu AK Przemysław Nakonecznikoff-Klukowskiego już w końcu stycznia, kierując się donosami PPR-owców, NKWD w Miechowskim przystąpiło do rozstrzeliwań i aresztowań AK-owców i osób cywilnych – związanych z AK ziemian i chłopów⁶⁴. Aresztowanych AK-owców osadzano m.in. w zajęтым początkowo przez NKWD więzieniu Montelupich w Krakowie⁶⁵.

Aresztowania na dość dużą skalę przeprowadzały m.in. specjalnie wydzielone „grupy operacyjne NKWD” i „grupy operacyjne «Smiersz»”, o których wspominają raporty Berii na temat działań podejmowanych w Krakowie⁶⁶. Podczas tych akcji NKWD bazowało na wiadomościach swoich komórek wywiadowczych i agenturalnych, ale też szeroko korzystało z informacji – niekiedy dobrze zorientowanych w miejscowych stosunkach – działaczy PPR i AL. Poza tym przy pomocy rozmaitych metod bardzo szybko rozbudowano sieć agentury, o której Gustaw Górecki pisał, że jest ona „przynajmniej 20-krotnie bardziej rozwinięta aniżeli sieć Gestapo podczas okupacji niemieckiej”. Potwierdzała tę ocenę konspiracyjna „Polonia”, która w maju 1945 pisała, że „obecnie są trudniejsze warunki niż za okupacji niemieckiej, bo w swoim sąsiedzie można mieć wroga i agenta”. Sieć agenturalną zdaniem Góreckiego zasilali m.in. „Polacy, którzy szukali szczęścia w rajach bolszewickim, bądź też pracą tą zabezpieczają sobie własne życie (uprzednio konfidenti na usługach Gestapo)”. Warto tutaj przytoczyć opinię A. Chmielarza, który stwierdził, że – wbrew obiegowym przekonaniom – NKWD na początku nie posiadało głębszej znajomości polskiego podziemia „potrafiło jednak w sposób niesłychanie sprawny posługiwać się agenturą i uzyskiwać potrzebne informacje od aresztowanych”⁶⁷. O wyrafinowanych metodach śledczych i zabiegach psychologicznych świadczą wspomnienia aresztowa-

⁶³ Na odcinku I Frontu Białoruskiego aresztowano w tym samym czasie 956 osób, w tym „429 aktywnych członków Armii Krajowej, Narodowych Sił Zbrojnych, Batalionów Chłopskich i innych organizacji, 399 (osób) innego wrogiego elementu”. Na odcinku 2 Frontu Białoruskiego wśród aresztowanych 1014 osób było m.in. „194 członków wrogich organizacji” i 398 osób „innego wrogiego elementu”. *Raport Ł. Berii dla J. Stalina, W. Mołotowa i G. Malenkowa z 24 stycznia 1945 r.*, w: *Teczka Specjalna J.W. Stalina. Raporty NKWD z Polski 1944–1946*, oprac. T. Cariewskaja, A. Chmielarz, A. Paczkowski, E. Rosowska, S. Rudnicki, Warszawa 1998, s. 172–173, 177.

⁶⁴ *Armia Krajowa w dokumentach...*, t. V, s. 250.

⁶⁵ W. Kieżun, *Armia Krajowa jedzie na Sybir. Wspomnienia z sowieckiego Łagru w Krasnowodsku*, „Okruchy Wspomnień AK” 2000, nr 34, s. 11–17.

⁶⁶ *NKWD i polskie podpolje 1944–1945...*, s. 167–168.

⁶⁷ A. Chmielarz, *Kombinacja – rozmowy*, „Gazeta Wyborcza” 21 III 1995, nr 71, s. 14.

nych wówczas AK-owców⁶⁸. Dodać do tego można stwierdzenie Góreckiego, który pisał, że „praca NKWD w większych miastach jest tak skomplikowana, że trudno się zorientować w jej metodach. [...] Aresztowania NKWD odbywają się w różny sposób, przeważnie jednak gość znika z ulicy nie wiadomo jak i kiedy. Z tego można się zorientować, że taki pan jest przez dłuższy czas obserwowany przez organa NKWD, gdzie i z kim się kontaktuje, co robi itp. tak ażeby za jedną nitką pociągnąć można było więcej ofiar”⁶⁹.

Działania represyjne prowadzono na szeroką skalę. Według raportu Sierowa do Berii tylko na odcinku I Frontu Białoruskiego i tylko do 14 V 1945 r. aresztowano 63 428 osób, w tym Polaków – członków AK i innych organizacji podziemnych – 16 148. Była to olbrzymia liczba, jeżeli wziąć pod uwagę, iż podobne mogły być rezultaty poczynań pełnomocników NKWD do spraw II Frontu Białoruskiego na północy kraju i I Frontu Ukraińskiego na południu.

Według sprawozdania Berii do Stalina z października 1945 r. na dzień 21 X tego roku w obozach i więzieniach NKWD jedynie na terenie ZSRS (czyli bez uwzględnienia obozów i więzień w kraju) było 27 010 Polaków aresztowanych w ramach „oczyszczania tyłów” w latach 1944–1945 „na terytorium Polski” (czyli należy sądzić, że w myśl sowieckiej terminologii liczba ta nie obejmuje Polaków wywiezionych z ziem RP na wschód od Bugu). I znowu należy uznać, że jest to liczba świadcząca o olbrzymim zasięgu aresztowań, jeśli wziąć pod uwagę fakt, że w tym czasie już od pół roku obowiązywał rozkaz Berii nr 00315, który w sposób zdecydowany rozszerzał kategorie „osób podlegających aresztowaniom”, nakazując jednocześnie „zaprzestać wysyłania aresztowanych osób do ZSRS” i „w celu utrzymania aresztowanych na miejscu” polecał „zorganizować niezbędną liczbę więzień i obozów”⁷⁰.

Skądinąd wiadomo, że we wrześniu 1945 r. w przekazanych administracji polskiej 42 „poradzieckich obozach pracy” na terenie kraju, znajdowało się 30 268 więzionych osób (z tego w Krakowskim – w obozach w Oświęcimiu, Wadowicach i Mikuszowicach – 1845 osób). I znowu należy stwierdzić, że w okresie wcześniejszym liczba ta była jeszcze wyższa, gdyż część aresztowanych właśnie zwolniono (w Krakowskim 285 osób). Poza tym trudno określić, ilu ludzi przebywało w znajdujących się na terenie kraju obozach, których NKWD jeszcze nie przekazało administracji polskiej⁷¹. Według opra-

⁶⁸ W. Kieżun, *op. cit.*, nr 34, s. 15–20.

⁶⁹ SPP Londyn, Kol. 24, teczka 32, mat. nienumerowany, G. Górecki, Sprawozdanie dotyczące warunków życia i nastrojów w Polsce do dn. 10 V 1945.

⁷⁰ NKWD i polskoje podpolje 1944–1945..., s. 238; N. Pietrow, *Cień Sierowa*, s. 82.

⁷¹ W. Mazowiecki, *Pierwsze starcie. Wydarzenia 3 Maja 1946*, Warszawa 1997, s. 22–23. Ostatnio problematyce obozów poświęcił artykuł T. Wolsza, *Obozy na ziemiach polskich w latach 1945–1956 (ze szczególnym uwzględnieniem obozów pracy przymusowej)*, w: *Komunizm. Ideologia, system, ludzie*, red. T. Szarota, Warszawa 2001, s. 80–98.

cowania poświęconego tej tematyce od 1944 r. do końca lat 40. z terenów Polski „pojałtańskiej” służby sowieckie aresztowały, internowały, deportowały i wywiozły na roboty przymusowe co najmniej 45–50 tys. osób (obywateli polskich narodowości polskiej – bez uwzględnienia innych narodowości). Autorzy szacują, że „co najmniej 10 procent spośród nich zmarło w czasie konwojów, w więzieniach i obozach”, a „co najmniej 6–7 tysięcy zostało zabitych w potyczkach i po uwięzieniu rozstrzelanych”⁷².

W ramach walki z polskim „wrogiem wewnętrznym” Sowietci podejmowali działania na własną rękę. Nie traktowali lubelskich sił reżimowych po partnersku. Podejmowali samodzielne akcje, o których nawet nie zamierzali informować UB-owców (nie mówiąc już o milicji). Jednakże zmierzali oni wyraźnie do tego, aby jak najszybciej organa podległe MBP (w tym wojska wewnętrzne) przejmowały – pod kierunkiem i nadzorem Rosjan – coraz większą część zadań realizowanych w Polsce. Nie wszędzie komunistyczne, polskojęzyczne formacje represyjne były gotowe do działań. Na niektórych terenach dokonywało się to bardzo szybko, na innych – wolniej.

Pośród pierwszych przedsięwzięć organizowanych posterunków milicji znalazły się sprawy związane z zabezpieczeniem obiektów publicznych i ogólnie pojętego porządku publicznego. Szczególnie na tym polu mieli możliwość wykazać się ludzie z obozu niepodległościowego, którzy wstąpili do tych jednostek. Z poparciem i z faktyczną pomocą społeczeństwa spotykały się także akcje poszukiwania konfidentów niemieckich i volksdeutschów. Inaczej sprawa wyglądała w przypadku akcji przeciw ludziom związanym z ruchem niepodległościowym – te działania błyskawicznie rodziły wrogość i nienawiść społeczeństwa do funkcjonariuszy UB. Tego typu aresztowań UB starało się dokonywać od pierwszych chwil swego istnienia. Realizowano te zadania różnie – wiele zależało od składu osobowego, który na danym terenie zasilał posterunki MO i UB.

W miarę postępującej stabilizacji kadrowej i umacniania się wewnętrznych struktur, przejmowano od NKWD znaczną część zadań represyjnych wymierzonych w podziemie i społeczeństwo. Oczywiście również wtedy, kiedy jednostki UB i wojsk wewnętrznych już na szeroką skalę włączyły się do walki przeciw podziemiu odbywało się to w dużym stopniu pod kontrolą i w myśl wskazówek instruktorów z NKWD.

Proces osiągnięcia przez jednostki UB pełnej sprawności nie był równomierny nawet w skali województwa. W poszczególnych powiatach organa „bezpieki” w różnym czasie osiągały gotowość sprawnego działania na polu walki z „wrogiem wewnętrznym”. W wielu wypadkach powiatowi szefowie

⁷² S. Ciesielski, W. Materski, A. Paczkowski, *Represje sowieckie wobec Polaków i obywateli polskich*, Warszawa 2000, s. 24.

UB „należycie reprezentowali linię partii” i bardzo szybko wykazywać zaczęli dużą aktywność w realizacji zadań represyjnych w stosunku do sił niepodległościowych i ich sympatyków. Takich ludzi nowa władza potrzebowała. Przykładem pożądaną przez PPR gorliwości może być chociażby szef PUBP w Olsztynie por. Wiktor Głuski, który już dnia 17 III 1945 r. nakreślił wyraźnie cele działalności UB na tym terenie zgłaszając na forum PRN adresowany do zarządów miejskich i gminnych oraz sołtysów apel o „wszechstronną pomoc” „organom bezpieczeństwa publicznego w gnębieniu wrogów niemieckich, band z AK, itp., którzy nie solidaryzują się z władzami Państwa Polskiego, a natomiast są wrogo nastawieni do obecnego Rządu, oraz są poplecznikami Rządu w Londynie, który jest szkodnikiem dla Państwa Polskiego”⁷³. Z kolei przykładem przeciwnym może być mianowany na zastępcę kierownika PUBP w Nowym Targu opisywany już Józef Kuraś ps. „Ogień”, który od pierwszych dni po otrzymaniu nominacji był krytykowany przez miejscowych PPR-owców za poglądy antysowieckie i niepodległościowe.

Wydaje się, że wiosna 1945 r. wyraźnie zakończyła okres pełnego wejścia aparatu Bezpieczeństwa Publicznego w rolę wyznaczoną mu w nowym systemie władzy.

Akcję aresztowań ludzi podziemia i ich sympatyków prowadzono na skalę masową. W sposób skrupulatny realizowano październikowe wskazówki Stalina, aby „wziąć za łeb przeciwnika, a nie występować w obronie AK”⁷⁴. Pojęcie przeciwnika rozciągnięto (w zgodzie z duchem drakańskich dekreto-
w PKWN z jesieni 1944 r.) na niemalże całe społeczeństwo. Radkiewicz w zarządzeniu nr 11 MBP z 30 V 1945 par excellence wyszczególnił cztery kategorie ludzi, którzy (między innymi) w okresie wcześniejszym podlegali aresztowaniu. W punkcie „a” wymieniał tych, którzy wprowadzili „nie brali udziału w walce przeciwko Rządowi Tymczasowemu”, ale za to „do czasu wyzwolenia Polski, a nawet do rozwiązania AK, p o ś r e d n i o l u b b e z - p o ś r e d n i o byli związani z organizacjami, popierającymi «rząd» emigracyjny w Londynie [podkr. – M.K.]”. Pod „b” wyszczególniono tych, którzy nawet „dzięki swej nieświadomości znaleźli się w prolondyńskich, antydemokratycznych organizacjach i nie pełnili w nich żadnej odpowiedzialnej, kierowniczej funkcji (szeregowi) a obecnie wykazują skłonność do zerwania z nimi”. Grupa aresztowanych „c”, to ludzie, którzy popełnili „drobne przestępstwa przeciw Państwu Demokratycznemu, nie zdając sobie sprawy z czynu przestępczego, np. nie zdali w oznaczonym terminie radiodiodników”. Natomiast w punkcie „d” wyszczególniono tych, którzy „zostali zatrzyma-

⁷³ AP Kraków, WRN Kr, sygn. 75, Mf 101877, k. 590, Protokół posiedzenia PRN Olsztyn z 17 III 1945.

⁷⁴ *Protokół posiedzenia KC PPR 22 października 1944*, s. 36.

ni na podstawie jednostronnej, niedostatecznie sprawdzonej informacji, nie potwierdzonej innymi dowodami winy”⁷⁵. Dokument ten może dawać wyobrażenie o rozmiarach akcji represyjnej w skali całego kraju. Aresztowania miały charakter indywidualny i zbiorowy (szczególnie na wsi – w trakcie pacyfikacji). „Do szczególnych należy zaliczyć aresztowania tajne, porywania ludzi z ulicy lub innych miejsc, bez świadków lub powiadamiania kogokolwiek o aresztowaniu. [...] Ten enkawudowski sposób aresztowania ludzi praktykowano dość często – pisał autor monografii organów bezpieczeństwa PRL. – Budził on strach w społeczeństwie i niepewność jutra. Nikt bowiem nie mógł być pewien, czy wychodząc z domu, wróci do niego. Jeśli na skutek zastosowanych tortur w śledztwie człowiek aresztowany tajnie umierał, grzebano go gdziekolwiek, nie zawiadamiając o tym nikogo, nawet organów prokuratorskich. W ten sposób wielu ludzi przepadało bez wieści. [...] Każda aresztowana osoba była traktowana jak wyjęta spod prawa”⁷⁶.

III.3.3. Siły NKWD w Polsce. Rozbudowa Wojsk Wewnętrznych

W pierwszym okresie funkcjonowania nowej władzy główny ciężar „walki z reakcją” spoczywał na stacjonujących w Polsce pułkach strzelców NKWD i pułkach pogranicznych wchodzących w skład dywizji NKWD. One też przeprowadzały akcje pacyfikacyjne na dużą skalę. Jak już wspomniano wcześniej, na mocy rozkazu Ławrientija Berii z 11 I 1945 r. o oczyszczeniu tyłów Armii Czerwonej „z wrogich elementów”, do realizacji tych zadań specjalni pełnomocnicy NKWD dla frontów: I Białoruskiego, II Białoruskiego i I Ukraińskiego – odpowiednio: Iwan Sierow, Ławrientij Canawa i Pawieł Mieszik – otrzymali do dyspozycji po 150 „doświadczonych czekistów” oraz oddziały NKWD i ochrony pogranicza. I tak, według informacji podawanych przez rosyjskiego historyka Nikitę Pietrowa, do dyspozycji Sierowa przydzielono 38, 127, 157 i 333 pułk wojsk ochrony pogranicza, 64 Dywizję Strzelców WW NKWD w składzie 2, 18, 98 pułk wojsk ochrony pogranicza i 145 pułk strzelców NKWD – razem 11 160 ludzi. Niewątpliwie miały to być oddziały przeznaczone do ofensywnych działań represyjnych. Świadczy o tym m.in. fakt, że inny pełnomocnik NKWD, Czernyszow, otrzymał polecenie „w ter-

⁷⁵ Cyt. za: H. Piecuch, *Siedem rozmów z gen. dyw. Władysławem Pożogą, I zastępcą ministra spraw wewnętrznych, szefem wywiadu i kontrwywiadu*, Warszawa 1987, aneks 11, s. 352–353. Radkiewicz nakazywał wszystkim WUBP zwalnianie części aresztowanych, czyli tych, których wyszczególniono, do 10 VI 1945 r.

⁷⁶ H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL 1944–1990. Rozwój i działalność w świetle dokumentów MSW*, Warszawa 1997, s. 55.

minie trzydniowym przygotować odpowiednie pomieszczenia obozowe na przyjęcie zatrzymanych wrogich elementów”⁷⁷.

Wojska Wewnętrzne – jak stwierdza M. Jaworski – na miarę swoich możliwości już od stycznia 1945 r. współdziałały z jednostkami sowieckimi i z UB (na nowych terenach również będącym w stadium organizacji) przeprowadzały akcje represyjne (nazywane urzędowo „rozbrajaniem terenu”), zarówno w Białostockiem, Lubelskiem i części Lwowskiego na zachód od Sanu, jak i na terenach innych województw: w Krakowskim, Kieleckim, Łódzkim, a także w rejonie Warszawy. Zdaniem tego autora w działalności wojsk wewnętrznych w tym okresie (jesień 1944 – zima 1945) przeważały zadania, w których oddziały owe asystowały przy aresztowaniach żołnierzy i członków organizacji podziemnych, ludzi uciekających przed poborem do wojska, a ponadto volksdeutsche i konfidentów Gestapo. Jednostki te kierowano do ściągania kontyngentów⁷⁸. Od wiosny 1945 r., stopniowo, oddziały lubelskich formacji bezpieczeństwa i wojsk wewnętrznych coraz częściej prowadziły samodzielne działania zbrojne przeciw podziemi.

Przełomowym miesiącem był tutaj również kwiecień 1945 r. Wcześniej krakowskie WUBP i podporządkowane mu jednostki MO i WW nie dysponowały odpowiednimi siłami dla podjęcia zakrojonych na szeroką skalę operacji ofensywnych przeciw podziemi. Pisał o tym m.in. J. Depo: „Brak radiostacji i środków transportu sprawiał, że użycie tych sił było możliwe tylko w rejonach stacjonowania. Wojska Wewnętrzne – 6 Specjalny Pułk KBW – również nie dysponowały jeszcze dostatecznymi siłami i środkami aby podjąć na szerszą skalę działania poza Krakowem”⁷⁹. Do kwietnia 1945 r. sytuacja uległa znacznej zmianie. Według Jaworskiego wojska wewnętrzne w okresie od zimy do lata 1945 r. przeszły do regularnych działań zbrojnych. Zwiększono też bezpośrednie możliwości milicji w tym zakresie. Już w lutym 1945 r. przy każdej KW MO utworzono liczące od 100 do 300 osób tzw. kompanie operacyjne. W Krakowie powiększono liczebność takiej kompanii, wyposażono ją w broń maszynową i odpowiednie pojazdy transportowe. W kantonach powiatowych MO (podobnie jak w całym kraju) zorganizowano plutony operacyjne w sile od 25 do 50 ludzi⁸⁰.

Wyrazem większego rozmachu w zwalczaniu zbrojnego podziemia stało się powołanie przez Radkiewicza rozkazem nr 16 z dnia 20 IV 1945 r.⁸¹ Wy-

⁷⁷ N. Pietrow, *Cień Sierowa*, s. 81–82; Raport Berii do Stalina z 13 X 1944 r., cyt. za: *Raporty z Polski*, s. 41.

⁷⁸ M. Jaworski, *op. cit.*, s. 54–55.

⁷⁹ J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 185–186.

⁸⁰ M. Jaworski, *op. cit.*, s. 51; A. Paczkowski, *Aparat Bezpieczeństwa wobec podziemia niepodległościowego...*, s. 185–186.

⁸¹ *Rozkaz nr 16 MBP z 20 IV 1945 r.*, „Zeszyty Historyczne ASW” 1989, t. IX, s. 90. A. Paczkowski podaje 14 IV 1945 r. jako datę wyodrębnienia tej jednostki organizacyjnej,

działu do Walki z Bandytyzmem przy Departamencie I MBP (kierownikiem mianowano Ludwika Silickiego) oraz odpowiednich Wydziałów do Walki z Bandytyzmem we wszystkich wojewódzkich UBP. Z kolei Sekcje o takiej nazwie utworzono we wszystkich powiatowych UBP. Radkiewicz nakazał przy tym wydziały te zaopatrzyć „w potrzebną ilość broni i środków lokomocji” oraz przekazać im „agenturę i odpowiednie materiały”. Całość prac organizacyjnych miała zostać zakończona do 15 V 1945 r. Celem nowych wydziałów i sekcji było zlikwidowanie „band dywersyjno-terrorystycznych” będących – jak to ujmowano – narzędziem „niemieckiego okupanta i reakcji spod znaku emigracyjnego rządu londyńskiego w walce z demokracją”⁸². Mimo że strukturom UB wyznaczono najważniejszą rolę w walce z podziemiem, to, jak pisze H. Dominiczak, ich udział w bezpośrednich walkach był ograniczony do minimum: „Do walki rzucono oddziały wojskowe, KBW i milicję, natomiast SB [powinno być: UB – M.K.] zajmowała się rozpracowywaniem podziemia, ustalaniem ludzi z nim związanych, miejscem przebywania oddziałów leśnych oraz pracą śledczą i dochodzeniową. [...] Rolę UB ograniczono do rozpoznawania przeciwnika, planowania akcji zbrojnej (w szczególności opracowywali ją wojskowi) oraz udział w niej w roli obserwatorów”. Przy tym UB jednak zachowało swoją wyraźnie wiodącą i inspirowaną rolę w podejmowanych działaniach⁸³.

Pomimo wzmocnienia własnych sił do zwalczania wroga wewnętrznego komuniści wciąż potrzebowali wojsk NKWD. Jeszcze 13 V 1945 r. następca Sierowa na stanowisku doradcy przy MBP Nikołaj Seliwanowski meldował Berii, iż „w związku z tym, że polskie wojska wewnętrzne, znajdujące się w stadium reorganizacji, nie nadają się do wykorzystania ich przeciw bandom, walkę z bandytami prowadzą głównie nasi pogranicznicy”. W dalszej części pisał, że w operacjach „przeciw bandom” w pierwszych dziesięciu dniach maja uczestniczyły „pododdziały pięciu pułków wojsk NKWD i samodzielny batalion strzelców zmotoryzowanych”⁸⁴. Część tych jednostek działała na terenie Krakowskiego. Jeszcze w tym samym miesiącu siły te powiększono. Dnia 29 V 1945 r. Beria raportował Stalinowi, że „w celu wzmocnienia walki z bandami akowskimi do dyspozycji tow. Seliwanowskiego, jako uzupełnienie posiadanych siedmiu [już siedmiu! – M.K.] pułków wojsk NKWD i samodzielnego pułku strzelców zmotoryzowanych, skierowano dwa pułki wojsk

a redaktorzy opracowania *W obronie władzy ludowej* – 28 IV 1945 r. A. Paczkowski, *Aparat Bezpieczeństwa wobec podziemia niepodległościowego...*, s. 89; *W obronie władzy ludowej*, red. T. Walichnowski, Warszawa 1985, s. 44.

⁸² Rozkaz nr 16 MBP z 20 IV 1945 r., s. 90.

⁸³ H. Dominiczak, *op. cit.*, s. 77. Por. A. Paczkowski, *Aparat Bezpieczeństwa wobec podziemia niepodległościowego...*, s. 93.

⁸⁴ NKWD i polskie podpolje 1944–1945..., s. 187–190.

NKWD”⁸⁵. W tym czasie (w maju 1945 r.) wojska NKWD w Polsce liczyły około 35 tys. ludzi⁸⁶. Według A. Chmielarza w czerwcu 1945 r. na terytorium między Odrą a Bugiem działało aż 15 pułków wojsk wewnętrznych NKWD⁸⁷. Nie budzi dziś zastrzeżeń pogląd, wyrażony również przez H. Dominiczaka, że „ze względu na słabość aparatu bezpieczeństwa Radkiewicza, co najmniej do jesieni 1945 roku z podziemiem rozprawiły się głównie siły radzieckie”⁸⁸.

Mimo tak dużego wsparcia sił NKWD konieczność sprawnej rozbudowy polskich wojsk wewnętrznych uznano za pilną, co Radkiewicz na majowym plenum KC PPR uzasadnił tym, że „złe jest nastawienie [społeczeństwa – M.K.], że u nas w kraju Czerwona Armia robi porządek”. Jego zdaniem to „Polacy powinni pójść przeciw akowcom”⁸⁹.

Do tego czasu WW przeszły kilka reorganizacji. Po doświadczeniach z roku 1944 na terenach Lubelszczyzny, Rzeszowszczyzny i Białostocczyzny, uznano za pierwszoplanowe zadania konieczność przygotowania kadr dla UB i MO (grupy operacyjne) oraz potrzebę rozbudowy wojsk wewnętrznych, jeszcze przed rozpoczęciem ofensywy styczniowej Armii Czerwonej. Wojska te miały przejąć dużą część zadań związanych ze zwalczaniem rzeczywistych i potencjalnych przeciwników nowej władzy. Od początku były one uznawane w pewnym sensie za wojsko „partyjne”. Nie przypadkiem właśnie najwyższe gremia PPR podejmowały decyzje dotyczące ich kształtu. Decyzja PPR o rozbudowie PSBS była jednym z efektów zaostrzenia represji po „zwrocie październikowym” w 1944 r. Ściśle uwzględniano tutaj uwagi Stalina wnoszone przy kolejnych spotkaniach z kierownictwem PPR. Nową nazwę („Wojska Wewnętrzne” – WW) uchwaliło KC PPR (!) 22 XI 1944 r. Prawie miesiąc później Biuro Polityczne KC PPR zadecydowało o rozbudowie Wojsk Wewnętrznych w postaci brygad liczących po 5 tys. ludzi, a 10 I 1945 r. – w obliczu nowej ofensywy – to samo gremium podjęło decyzję o rozwinięciu tych jednostek do stanu 15 tys. ludzi.

Zarówno w pierwszej brygadzie WW, zorganizowanej w listopadzie 1944 r., jak i w dwóch następnych, formowanych w lutym i marcu 1945 r., przyjęto zasadę, że stanowiska dowódców były obsadzane przez oficerów sowieckich (większość z nich to oficerowie NKWD i NKGB), a ich zastępcami zostawali byli KPP-owcy⁹⁰. Z czasem korpus oficerski rozrastających się jed-

⁸⁵ *Raporty z Polski*, s. 46.

⁸⁶ A. Chmielarz, *Działania 64 Dywizji Wojsk Wewnętrznych...*, s. 76.

⁸⁷ *Ibidem*, s. 74.

⁸⁸ H. Dominiczak, *op. cit.*, s. 77; A. Paczkowski, *Aparat Bezpieczeństwa wobec podziemia niepodległościowego...*, s. 86.

⁸⁹ *Protokół obrad KC PPR w maju 1945 r.*, s. 37.

⁹⁰ Dowódcą 1 batalionu operacyjnego był Rosjanin mjr Paweł Michajłow, 2 batalionu operacyjnego – Rosjanin mjr Iwan Dragin, 3 batalionu operacyjnego – Rosjanin mjr Warion Bogdasarow.

nostek zasilili absolwenci szkół oficerskich w ZSRS i absolwenci Centrum Wyszkożenia WW, ale i tak jeszcze 14 IV 1945 r. na stanowiska dowódcze skierowano dodatkowo 13 oficerów NKWD.

Dużą uwagę przywiązywano także do składu personalnego szeregów WW. Dbano o to, aby wcielano do nich poborowych o odpowiednim pochodzeniu społecznym i przekonaniach politycznych. W miarę możliwości unikano przy tym ludzi „skażonych” członkostwem nie tylko w AK lecz również i w BCh.

Mając świadomość trudności kadrowych i organizacyjnych, jakie czekały funkcjonariuszy UB na świeżo zajętych obszarach ziemi krakowskiej, dowódca WW już 16 I 1945 r. wydał rozkaz nr 32/1, na mocy którego razem z grupami operacyjnymi MBP, do dyspozycji szefa WUBP w Krakowie wysłano 1 kompanię I samodzielnego batalionu specjalnego WW pod dowództwem por. Stanisława Kańkowskiego⁹¹. Kompania liczyła 161 żołnierzy (w tym 4 oficerów i 4 p.o. oficerów); w mieście znalazła się 19 I 1945 r. Kańkowski oprócz realizacji zadań ochrony nowej władzy, pomocy w organizacji i działaniach UB i MO miał przeprowadzić pobór, w oparciu o który planowano na bazie tej kompanii zorganizować większą jednostkę – batalion operacyjny WW. Na podstawie rozkazu dowódcy Wojsk Wewnętrznych z 12 II 1945 r. pod nadzorem ówczesnego dowódcy 1 samodzielnej brygady WW ppłk. Mikołaja Gawryluka utworzono w Krakowie I batalion operacyjny 1 samodzielnej brygady WW, w skład którego weszły 3 kompanie⁹².

W związku z tym, że szefom WUBP bardzo odpowiadała sytuacja, w której do swojej pełnej dyspozycji mieli oddziały wojsk wewnętrznych, Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego zadecydowało o przyjęciu formuły organizacyjnej dostosowanej do podziału administracyjnego kraju i o utworzeniu dowództw WW w poszczególnych województwach. Stąd pojawiła się m.in. nazwa „Wojska Wewnętrzne Województwa Krakowskiego”. Jednocześnie postanowiono zreorganizować strukturę tych jednostek, nadając im formę pułków i batalionów ochrony. Dnia 25 III 1945 r. rząd uchwalił utworzenie Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego (KBW)⁹³. Uchwała ta nie została zrealizowana, ale od tego dnia zaczęły obok siebie funkcjonować obie nazwy: Wojska Wewnętrzne i Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Dnia 19 IV 1945 r. za obowiązującą uznano nazwę KBW⁹⁴.

⁹¹ W drugiej połowie stycznia 1945 r. skierowano kompanię WW również do Kielc, Katowic, Łodzi i Warszawy. M. Jaworski, *op. cit.*, s. 29.

⁹² CAW, KBW, sygn. 1583/75/40, Raport kpt. Kańkowskiego do dowódcy do spraw polityczno-wychowawczych z 22 I 1946; J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 148.

⁹³ Charakterystyczne, że była to pierwsza decyzja odnosząca się do WW podjęta przez organ inny niż KC PPR. M. Jaworski, *op. cit.*, s. 37.

⁹⁴ Ibidem, s. 31, 38.

Trudności ze zrealizowaniem planów odnoszących się do liczebności Wojsk Wewnętrznych zadecydowały o tym, że w kwietniu 1945 r. po raz pierwszy przeprowadzono masowy pobór do tej formacji, przy mniej rygorystycznej niż dotychczasowa selekcji kadr pod względem politycznym. W dniach od 12 do 24 IV 1945 r. przymusowo wcielono do KBW ponad 19 500 ludzi. Efekty były widoczne bardzo szybko: już w pierwszych tygodniach zaczęły się liczne dezercje zarówno pojedynczych żołnierzy, jak i całych jednostek w różnych rejonach kraju (np. 23 IV 1945 r. prawie w całości zdezerterował II samodzielny batalion operacyjny z Lubaczowa – ok. 300 żołnierzy; 27 IV 1945 r. zdezerterował niemal cały II batalion 1 brygady z Sokołowa Górnego koło Rzeszowa – ok. 350 żołnierzy; 1 V 1945 r. zdezerterował cały, oprócz jednej kompanii, samodzielny batalion operacyjny 3 brygady z Biłgoraja, itd.), zasilając przede wszystkim rozbudowujące się oddziały leśne. Sytuacja ta zmusiła władze do przeprowadzenia czystki w WW, która przyczyniła się do obniżenia liczebności KBW o ponad 5 tys. żołnierzy w ciągu niecałego miesiąca⁹⁵.

W takich okolicznościach podjęto ostateczną decyzję o rozbudowie WW w oparciu o inną koncepcję. Postanowiono wykorzystać 4 DP WP, w której zdecydowanie wzmocniono pion wychowawczo-polityczny. Sprzyjał temu fakt zakończenia wojny w Europie i możliwość wycofywania jednostek z frontu. W ślad za wytycznymi KC PPR w tej sprawie rząd ostatecznie powołał do życia Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego dnia 24 V 1945 r. Weszły do niego, oprócz dotychczasowych formacji, 4 DP oraz 1 i 2 brygada zaporowa WP. Dowódcą Korpusu został dotychczasowy dowódca 4 DP, sowiecki oficer – gen. Bolesław Kieniewicz⁹⁶.

W Krakowie powstały dwa pułki KBW. Na bazie dotychczasowych jednostek WW, uzupełnionych oficerami 4 DP i brygad zaporowych, sformowano tutaj 6 specjalny pułk KBW, którego dowódcą w końcu maja 1945 r. został sowiecki oficer w polskim mundurze ppłk Jan Łakiszyń (zastępcą do spraw polityczno-wychowawczych mianowano kpt. Stanisława Łukasika). Natomiast w oparciu o jednostki 4 DP utworzono 1 zmotoryzowany pułk KBW⁹⁷. Kolejna reorganizacja już wtedy nie przeszkadzała jednostkom WW na terenie województwa w aktywnym uczestnictwie w walkach z podziemiem.

⁹⁵ Ibidem, s. 25–39. Liczebność KBW na dzień 30 IV 1945 r. wynosiła 28 448 ludzi; w dniu 26 V 1945 było już tylko 23 393 żołnierzy. Ibidem, s. 39.

⁹⁶ Ibidem, s. 40–41; E.J. Nalepa, *Oficerowie Armii Radzieckiej w Wojsku Polskim 1943–1968*, Warszawa 1995, s. 212.

⁹⁷ CAW, KBW, sygn. 1583/75/40, Raport kpt. Kańkowskiego do dowódcy do spraw polityczno-wychowawczych z 22 I 1946; M. Jaworski, *op. cit.*, s. 42.

III.4. Organizacje niepodległościowe wobec terroru

III.4.1. Straty podziemia w Krakowskim

Jeżeli wziąć pod uwagę fakt, iż jednym z ważniejszych powodów rozwiązania AK była chęć zapewnienia demobilizowanym żołnierzom bezpieczeństwa w nowych warunkach, to stwierdzić należy, iż akcja ta zakończyła się fiaskiem. Rozkaz z 19 I 1945 r. w najmniejszym stopniu nie wpłynął na zmniejszenie represji, bo też nie postawa partyzantów, lecz długofalowe cele polityczne Stalina decydowały o ich skali. Członkowie podziemnego wojska byli tropieni i poszukiwani przez wszystkie siły jakimi dysponowali Rosjanie i władze lubelskie, niezależnie od tego, czy pozostawali aktywnymi członkami konspiracji czy też – po demobilizacji – powrócili do domów. Żołnierze podziemia zapewnili więzienia, obozy koncentracyjne i łagry w ZSRS. Wielu z nich zginęło bądź nigdy nie powróciło do domów. „«Przeraża» wszystkich nieznane dotąd zjawisko: ludzie znikają gdzieś bez śladu” – pisał o tym okresie Rzepecki⁹⁸. Przed tymi, którzy pozostali na wolności stało pytanie: co dalej? W sposób naturalny pojawiła się kwestia samoobrony, kontynuacji bieżącej walki zbrojnej o niepodległość i – po prostu – o przetrwanie. Sprawą natury zasadniczej stała się kwestia opieki nad ludźmi spalonymi i bezpośrednio zagrożonymi aresztowaniem.

Położenie członków organizacji niepodległościowych wiosną 1945 r. było ściśle wpisane w ogólny obraz wydarzeń w tym czasie. Szeroka skala aresztowań, pacyfikacji i wywózek spowodowała, że w więzieniach i obozach w kraju i w ZSRS znaleźli się zarówno pochwyceni konspiratorzy, jak i ci, którzy podjęli próbę jawnej działalności. Nie brakowało też ludności cywilnej aresztowanej pod prawdziwymi lub fałszywymi zarzutami. NKWD i UB odniosło w owym czasie szereg spektakularnych sukcesów w postaci aresztowań czołowych działaczy podziemia, tak w skali kraju, jak i województwa krakowskiego. Wiosną 1945 r. do grona więźniów i zesłanych komuniści dołączyli wiele znaczących postaci i tysiące szeregowych członków wszystkich organizacji niepodległościowych. Niektórzy zostali zamordowani, niektórzy polegli w walce.

Przykłady można mnożyć. Już 25 I 1945 r., we wsi Przyłubsko koło Kroczyc funkcjonariusze UB zastrzelili plut. BCh-AK, dowódcę drużyny partyzanckiej w powiecie olkuskim, 28-letniego Jana Domagałę ps. „Herling”⁹⁹.

⁹⁸ J. Rzepecki, 1945. *Dokumenty. Wspomnienia*, Warszawa 1983, s. 4.

⁹⁹ W. Adamczyk napisał, że Domagała „zginął tragicznie po wyzwoleniu” (W. Adamczyk, *Notki biograficzne poległych w latach 1939–1945 dowódców i organizatorów BCh i „Roch”*,

W lutym aresztowano szefa oddziału V-a (łączność konspiracyjna) Komendy Okręgu AK Kraków, Antoniego Hniłko ps. „Bomba” i jego zastępcę Władysława Jurysia ps. „Czarny”. Dnia 13 II 1945 r. w miejscowości Świńczów NKWD zastrzeliło podoficera łączności plut. Stefana Kolarskiego ps. „Tarnawa”. Najprawdopodobniej został on schwytany podczas obsługi radiostacji konspiracyjnej¹⁰⁰. 19 II w ręce NKWD wpadli kierownicy oddziału łączności wewnętrznej (Zygmunt Czownicki ps. „Marian”) i zewnętrznej (Adam Potyra ps. „Wodan”) oraz skarbnik (Władysław Łazarow ps. „Komar”) Komendy Okręgu¹⁰¹. W marcu i kwietniu rozbite zostały struktury dowódcze krakowskiej Komendy Okręgu AK, Inspektoratu AK i Komendy Obwodu AK Kraków-Miasto. W rękach NKWD znaleźli się m.in. komendant Obwodu AK Kraków-Miasto ppłk. Stanisław Wojtanowski ps. „Twardowski”, inspektor krakowski i dowódca 6 DP AK ppłk. Wojciech Wayda ps. „Odwet”, szef wywiadu Komendy Obwodu AK Kraków-Miasto mjr Andrzej Kuczalski ps. „Rabatin”, szef sztabu Inspektoratu Krakowskiego AK mjr Stefan Dul ps. „Łoza” i oficer broni Inspektoratu kpt. Marian Szybowski ps. „Baśka”¹⁰². W marcu przeprowadzono także aresztowania na terenie powiatu bocheńskiego i brzeskiego. M.in. 8 III aresztowano dowódcę placówki Brzesko Nowe, por. Bohdana Thugutta¹⁰³. Dwa dni wcześniej (6 III 1945) uwięziono wspomnianego już dowódcę plutonu „Batuta” z 16 pp AK Józefa Wojdaka ps. „Vis” i innych partyzantów z tego regionu¹⁰⁴. W marcu i kwietniu 1945 r. masowe aresztowania przeprowadzono także w sąsiednim powiecie dąbrowskim. Według relacji Tadeusza Musiała ps. „Zarys” ogółem aresztowano około 80 osób – w tym dowódcę placówki AK Dąbrowa Tarnowska por. Stanisława Węgla. Osadzono ich w więzieniu w Dąbrowie Tarnowskiej¹⁰⁵. Również w marcu został aresztowany i osadzony w więzieniu UB w Limanowej por. Jan Połomski, były komendant placówki AK Kamienica-Słupnice i dowódca 5 kompanii 1 psp AK¹⁰⁶. 14 III aresztowa-

s. 8 – maszynopis udostępniony przez W. Adamczyka). Nazwisko Domagały nie występuje w spisach opublikowanych w 1987 r. w książce *Oddali życie w walce o nową Polskę*, co potwierdzać może przypuszczenie, że używana przez Adamczyka formuła „zginął tragicznie po wyzwoleniu” w tym przypadku – podobnie jak w innych – dotyczy ofiar nowej władzy.

¹⁰⁰ W. Adamczyk, *Notki biograficzne poległych...*, s. 13.

¹⁰¹ G. Mazur, *Od Armii Krajowej...*, s. 58.

¹⁰² E. Meller, *Wywiad i kontrwywiad Odc. I KO AK Kraków-Miasto po tzw. „wyzwoleniu”*, „Zeszyt Historyczny Fundacji Studium Okręgu AK Kraków” 1996, nr 1, s. 42; A. Fito-wa, *Grypsy i zeznania więzienne Tadeusza Seweryna „Sochy”*, „Rocznik Muzeum Etnograficznego w Krakowie” 1996, t. XIII, s. 54.

¹⁰³ G. Mazur, *Od Armii Krajowej...*, s. 59.

¹⁰⁴ J. Wojdak, *Byłem jednym z wielu*, s. 98–99.

¹⁰⁵ Relacja Tadeusza Musiała ps. „Zarys” z 4 IX 1997 – zbiory własne autora.

¹⁰⁶ G. Mazur, W. Rojek, M. Zgórniak, *Wojna i okupacja na Podkarpaciu i Podhalu*, Kraków 1998, s. 333.

no szefa dywersji Kierownictwa Oporu Społecznego Okręgowej Delegatury Rządu i zarazem żołnierza zgrupowania AK „Żelbet” Jana Kowalkowskiego ps. „Halszka”¹⁰⁷. Dnia 24 III 1945, na krakowskich Plantach UB aresztowało byłego komendanta Okręgu Krakowskiego NOW i wysokiego oficera Komendy Okręgu Władysława Owoca ps. „Fructus”¹⁰⁸. Na terenie Inspektoratu Nowosądeckiego schwytano też por. Jana Stachurę ps. „Adam” – byłego dowódcę 4 kompanii II batalionu 1 psp AK¹⁰⁹. W powiecie wadowickim aresztowany został m.in. Alojzy Piekarczyk ps. „Lep”, zastępca dowódcy 12 pp AK i dowódca IV batalionu w tym pułku¹¹⁰. Już 20 I NKWD wtargnęło do mieszkania Bolesława Pronobisa, dowódcy plutonu w I batalionie „Barbara” 16 pp AK, próbując go aresztować. Pronobisowi dało się jednak uciec – ukrywał się, a w lutym 1945 r. ujawnił się w PUBP w Tarnowie. Został zwolniony, lecz już 9 V 1945 r. został zatrzymany przez tarnowskie MO za działalność w AK. Podobne przykłady można mnożyć.

Porwanie 27 i 28 III 1945 r. szesnastu przywódców Państwa Podziemnego z generałem Okulickim i wicepremierem Jankowskim na czele, stanowiło punkt kulminacyjny aresztowań dokonywanych przez NKWD. Wydarzenie to miało ogromny wpływ na postawy i zachowania żołnierzy podziemia różnych szczebli w całym kraju. Wprawdzie nie był to jeszcze koniec sukcesów sowieckich służb specjalnych, lecz znaczenie tego faktu dla dalszych decyzji podejmowanych przez żołnierzy podziemia wówczas – i w kolejnych miesiącach – było bardzo duże, o czym jeszcze będzie mowa.

Już kilka dni później, 31 III 1945 r., grupa operacyjna NKWD, dowodzona przez ppłk. Nikołaszkiną, aresztowała i wywiozła z Wierzchosławic w Tarnowskim schorowanego, częściowo sparaliżowanego, Wincentego Witosa. Najpierw przetransportowano go przez Kraków i Kielce do Warszawy, gdzie czekał na niego Sierow, a później do Brześcia nad Bugiem¹¹¹.

18 IV 1945 r. aresztowany został Jan Kanty Lasota, ostatni szef sztabu Okręgu Kraków AK i zarazem szef okręgowego wywiadu. Wywieziono go do łagrów w ZSRS, skąd nie powrócił¹¹². Zatrzymano też kwatermistrza Okręgu

¹⁰⁷ A. Fitowa, *Grypsy i zeznania więzienne...*, s. 53.

¹⁰⁸ W wyniku scalenia NOW z AK Owoc został zastępcą komendanta Okręgu AK (A. Fitowa, *Bataliony Chłopskie...*, s. 250); T. Biedroń podaje także, iż Owoc pełnił funkcję inspektora Okręgu Krakowskiego AK (T. Biedroń, *Owoc Władysław* „Zeszyty Historyczne WiN-u” 1993, nr 3, s. 180).

¹⁰⁹ G. Mazur, W. Rojek, M. Zgórnjak, *Wojna i okupacja...*, s. 333; A. Fitowa, *Inspektorat AK Nowy Sącz i 1 Pułk...*, s. 69.

¹¹⁰ A. Piekarczyk, *op. cit.*, s. 83.

¹¹¹ T. Boruta, *Uprowadzenie Wincentego Witosa przez NKWD*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego” 1995, nr 29, s. 165–171; *NKWD i polskie podpolie 1944–1945...*, s. 116–123.

¹¹² Wywieziony do ZSRS pracował w kamieniołomach w miejscowości Spask w Kazachstanie, gdzie prawdopodobnie zmarł 19 V 1954 r. M AK, Orzeczenie Prezydium Miejskiej RN

mjr. Jana Pawłowskiego („Cezar”) i szefa komórki legalizacyjnej kpt. Zbigniewa Melanowskiego („Sokół”)¹¹³. W końcu, 20 IV 1945 r., została przeprowadzona wspólna akcja grupy operacyjnej NKWD i grupy operacyjnej „Smiersz” 4 Frontu Ukraińskiego, w wyniku której aresztowany został dowódca Okręgu Krakowskiego AK Przemysław Nakoniecznikoff-Klukowski „Kruk II”. Oprócz tego, jak meldował Stalinowi Beria, „operacyjne grupy [NKWD i „Smiersz”] w m. Krakowie aresztowały szereg członków «AK» szczebla dowódczego”¹¹⁴.

Dnia 21 IV 1945 r. Narcyz Wiatr ps. „Zawojna” komendant BCH na Małopolskę i Śląsk i zastępca komendanta Okręgu AK po wyjściu z konspiracyjnego lokalu na ul. Św. Gertrudy w Krakowie został zamordowany na krakowskich Plantach przez UB-owców z Myślenic: Jana Tomanę i Stanisława Paryłę. Kilka dni wcześniej (17 IV 1945) NKWD aresztowało Stefana Rzeźnika ps. „Stefan”, zastępcę Okręgowego Delegata Rządu, który przeprowadzał likwidację struktur konspiracyjnych; uwięziono także innych działaczy DR: okręgowego szefa oporu społecznego Tadeusza Seweryna ps. „Socha”, byłego dyrektora Departamentu Spraw Wewnętrznych Delegatury Rządu RP Leopolda Rutkowskiego ps. „Zawadzki” i kierownika Okręgowej Delegatury Rządu Zygmunta Zarembę ps. „Florian”, powiatowego Delegata Rządu w Miechowie Stanisława Latałę ps. „Żuk”¹¹⁵. Uzupełnić to można informacją o aresztowaniu dnia 29 VI 1945 r. p.o. Delegata Rządu na Kraj Stefana Korbońskiego¹¹⁶. Jednocześnie w rękach NKWD znalazło się tysiące szeregowych członków i sympatyków niepodległościowej konspiracji oraz osób cywilnych. Według informacji Berii dla Stalina z dnia 28 III 1945 r. w ramach oczyszczania tyłów frontów do tego czasu, a więc zaledwie w ciągu nieco ponad dwóch miesięcy, aresztowano 34 787 Polaków – „osób wrogiego elementu”¹¹⁷.

III.4.2. Dalsza decentralizacja podziemia

Wiosna 1945 r. była czasem rozrostu i aktywizacji oddziałów leśnych w całym kraju. Rozczłonkowanie podziemia sprzyjało zbrojnym odruchom

w Krakowie, Nr Sc. VIII–2/403/56 z 16 VII 1956; L.M. Bartelski, *op. cit.*, s. 72; G. Mazur, *Od Armii Krajowej...*, s. 59.

¹¹³ G. Mazur, *Od Armii Krajowej...*, s. 60.

¹¹⁴ NKWD i polskie podpolje 1944–1945..., s. 167–168; G. Mazur, *Od Armii Krajowej...*, s. 60.

¹¹⁵ A. Fitowa, *Grypsy i zeznania więzienne...*, s. 53.

¹¹⁶ Zwolniony 27 VII 1945. G. Mazur, *Od Armii Krajowej...*, s. 61; E. Meller, *op. cit.*, s. 43.

¹¹⁷ *Teczka Specjalna J.W. Stalina...*, s. 225–226.

samoobrony. Niezależnie od poglądów ówczesnych władz podziemia na temat walki zbrojnej, na obszarze Polski powstawały lokalne organizacje wojskowe i zgrupowania partyzantów. Nie należy przeceniać znaczenia decyzji podejmowanych „na górze” dla postępowania poszczególnych oddziałów. Jak wspominał Rzepecki, po rozwiązaniu AK „wskutek przetoczenia się frontu i masowych aresztowań – zwłaszcza AK-owców – łączność i kontakty [były] zrujnowane – nie ma pewności dotarcia rozkazów”¹¹⁸. Ta sytuacja nie uległa w następnych miesiącach zasadniczej zmianie. Charakterystyczne jest dla ówczesnego stanu łączności w podziemiu, że Korboński i Rzepecki postanowili wcielić swe kwietniowe postanowienia w życie nie poprzez wysłanie w teren rozkazów czy wytycznych postępowania – mówili o wydaniu odezwy (!), którą zamierzali drukować w podziemnej prasie i w formie ulotek. Zresztą, jak pisał Korboński, Rzepecki „nie krył się jednak z tym, że ma rozluźnioną łączność z terenem a i dyscyplina także zawodzi”¹¹⁹.

Nowe okoliczności polityczne w Polsce kreowały nowe sytuacje, w których często dowódcy pojedynczych oddziałów partyzanckich z dnia na dzień stawali się komendantami całkiem dużych zgrupowań zbrojnych. Co gorsza, w większości wypadków byli oni pozbawieni jakiegokolwiek zaplecza politycznego i bardziej całościowej strategii działania (w ówczesnej sytuacji wcale nie było o taką łatwo). Informowano o tym Londyn w dniu 16 IV 1945 r.: „Zaczyna się tworzenie ośrodka kierownictwa politycznego o charakterze regionalnym lub na węższej podstawie politycznej. Natychmiastowe uregulowanie kierownictwa politycznego Kraju jest konieczne. Terror polityczny wzmagają się”¹²⁰. Z kolei 27 IV 1945 r. Korboński depeszował: „Nie możemy opanować żywiołowego ruchu do lasu. Przyczyna: z jednej strony masowe aresztowania i pobór do wojska, z drugiej – mistyczna wiara ludności, że przeżywany okres jest przejściowym i że wkrótce Polska będzie prawdziwie niepodległa. Ten okres młodzież chce przeczekać w lesie, przynajmniej do zimy”¹²¹.

W ówczesnej sytuacji politycznej nie było miejsca na próżnię. Miejsce rozwiązaną AK zajmowały inne formy organizacyjne, z których większość nadal podtrzymywała konspiracyjne kontakty z poprzedniego okresu. Niektóre wciąż występowały po prostu pod mianem Armii Krajowej. Inne swoimi nazwami sygnalizowały jedynie nowy rozdział działalności AK. W różnych rejonach kraju pojawił się i popularyzował skrót ROAK – Ruch Oporu Armii Krajowej. Powstawały takie organizacje jak na przykład Obywatelska Armia

¹¹⁸ J. Rzepecki, *op. cit.*, s. 4.

¹¹⁹ S. Korboński, *W imieniu Rzeczypospolitej...*, Warszawa 1991, s. 376.

¹²⁰ SPP Londyn, sygn. 3.1.1.11.1, k. 5.

¹²¹ *Armia Krajowa w dokumentach...*, t. V, s. 384.

Krajowa względnie Armia Krajowa Obywateli w okręgu Białostockim¹²². Inne przyjmowały zupełnie nowe nazwy. M.in. w okolicach Radomska stworzone zostało Konspiracyjne Wojsko Polskie „Lasy” (KWP „Lasy”) pod dowództwem Stanisława Sojczyńskiego ps. „Warszyc”, w maju poakowskie oddziały leśne z województwa poznańskiego połączone zostały w Wielkopolską Samodzielną Grupę Ochotniczą „Warta” (WSGO „Warta”), na początku kwietnia na terenach Podlasia rozpoczęły działalność zaczątki odtworzonych wileńskich oddziałów AK pod dowództwem Zygmunta Szendzielarza ps. „Łupaszka” (w ramach AKO Okręgu Białostockiego)¹²³. Podobnie działo się w innych rejonach Polski.

Mniej lub bardziej spontaniczne odruchy tworzenia nowych ram organizacyjnych dla podtrzymywania zbrojnego oporu były jednak dalekie od rekonstrukcji podziemnej AK sprzed roku. Sytuacja w kraju była o wiele trudniejsza niż w końcowych latach okupacji niemieckiej. Rozwiązanie Armii Krajowej, próba demobilizacji terenu, zamieszanie i chaos organizacyjny spowodowały, że w gruzach leżały efekty pracy nad budową podziemnej armii. Jeżeli po upadku Powstania Warszawskiego nastąpiła częściowa dezorganizacja i faktyczna decentralizacja struktur dowódczych, to rozwiązanie AK stało się pogłębieniem chaosu i dopełnieniem procesu atomizacji reszty podziemnej armii.

Józef Rybicki, były szef dywersji Okręgu Warszawskiego, od maja 1945 r. komendant Okręgu Warszawa DSZ i zastępca Delegata Sił Zbrojnych na Obszar Centralny, później Prezes Obszaru Centralnego WiN i – po aresztowaniu Rzepeckiego – p.o. Prezesa Zarządu WiN po latach określił rozkaz Okulickiego mianem rozkazu tragicznego: „Rozkaz, który rozwiązuje Armię Krajową [...] [Okulicki] zwalnia nas z przysięgi. Mówi, że każdy dla siebie musi być dowódcą. [...] po tym rozkazie Okulickiego powstaje olbrzymi bezład w całym kraju. Co się dzieje? Trudno w to uwierzyć, ale [...] po rozwiązaniu AK powstało 1.298 małych organizacji w Kraju. 1.298! «Roski», «Noski», itd. Rozwijają wszyscy. Powstają różne organizacje, które powołują się na nasze rozkazy, od góry”¹²⁴. Zaczęły formować się różnego rodzaju organizacje i zgrupowania, które – z braku innych możliwości – samodzielnie próbowały realizować zadania militarne i polityczne, związane z samoobroną ludności oraz zapewnieniem bezpieczeństwa i środków do życia dla jednostek w lesie. Doświadczenia i nawyki konspiracyjne z czasów okupacji niemieckiej bardzo szybko decydowały o poszukiwaniu miejsca w jakichś

¹²² Szerzej: K. Krajewski, T. Łabuszewski, *Białostocki Okręg AK-AKO*, Warszawa 1997.

¹²³ D. Fikus, *Pseudonim „Łupaszka”*, Warszawa 1989, s. 123–124.

¹²⁴ Podaną tutaj liczbę 1298 należy traktować umownie – nie wiadomo, na jakich danych została oparta ta wypowiedź. J. Rybicki, *Rok 1945*, s. 23–24.

szerszych formach organizacyjnych. Poszczególne oddziały leśne w sposób naturalny dążyły do wpisania się w ramy większej struktury, która byłaby dla nich oparciem i źródłem wytycznych postępowania. Jeżeli nie mogły to być struktury ogólnokrajowe to poszukiwano ośrodków regionalnych czy lokalnych albo też tworzone nowe.

Ewentualność powstania takiej sytuacji była dość oczywista dla działaczy podziemia różnego szczebla, podobnie jak to, że oddziały pozbawione zhierarchizowanej struktury dowódczej mogą podejmować rozbieżne decyzje, nie zawsze zgodne z tym, jak postrzegali polską rację stanu dowódcze czynniki likwidowanej AK czy „Nie”. Samodzielność małych organizacji zwiększała w sposób naturalny niebezpieczeństwo ich demoralizacji. Tego również się obawiano. Nie przypadkiem już 21 II 1945 r. na posiedzeniu Rady Jedności Narodu padła propozycja wydania oświadczenia, że AK jest rozwiązana i RJN nie ponosi odpowiedzialności „za wszelką dywersję, która może pochodzić z różnych stron”¹²⁵. Z kolei komendant Okręgu Krakowskiego AK już w cytowanym piśmie z 18 I 1945 r., w którym polecał przyspieszyć likwidację i melinowanie broni i sprzętu brał pod uwagę ewentualność naturalnego oporu przeciw rozwiązywaniu oddziałów i możliwość powstawania nowych grup pozbawionych hierarchicznego nadzoru i wojskowej dyscypliny. Chcąc tego uniknąć, nakazywał „zwrócić uwagę na skrupulatne odebranie, zakonserwowanie broni i sprzętu. Broń nie może pozostać w rękach pojedynczych żołnierzy – pisał – ze względu na możliwość nie odróżniania [przez] żołn[ierzy] powstania od bandytyzmu”¹²⁶.

Mimo to dalsze istnienie zbrojnych oddziałów było faktem. Wydaje się, że ówczesne realia trafnie oddają słowa W. Pobóg-Malinowskiego, który pisał, że nową rzeczywistość cechował zamęt panujący w stosunkach wewnętrznych podziemia, „gdy podwładny bez kontaktu z przełożonym sam decydować musiał w niejednej kwestii, gdy w dodatku chwiała się powaga dawnych autorytetów, a wpływały ambicje bardziej rzutkich jednostek...”¹²⁷. Dodać wypada, że w wielu przypadkach czynnikiem o wiele bardziej znaczącym niż ambicja, było zwykłe poczucie odpowiedzialności byłych dowódców za dotychczasowych podkomendnych, a ponadto za ludność z obszarów, na których uprzednio działali. Często wbrew własnej chęci powrotu „do cywila” ponownie stawali na czele swoich żołnierzy poszukujących w lesie schronienia przed więzieniem, wywózką czy po prostu śmiercią.

¹²⁵ *Protokoły posiedzeń Rady Jedności Narodowej (7 XI 1944 – 1 VII 1945)*, oprac. A.K. Kunert, „Dokumenty i Materiały. Archiwum Polski Podziemnej 1939–1956” 1995, z. 3, s. 51.

¹²⁶ *Armia Krajowa w dokumentach...*, t. VI, s. 454.

¹²⁷ W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski*, t. II, s. 452.

Było to zjawiskiem powszechnym. Tym bardziej, że zgodnie z intencją NKWD represje wymierzone były praktycznie we wszystkich uczestników konspiracji niepodległościowej od roku 1939 – niezależnie od tego, czy wykazywali chęć kontynuowania walki po wojnie czy też nie. Agresywne działania narzuconej władzy w sposób oczywisty musiały zaowocować czynną samoobroną początkowo biernego podziemia. Musiało dojść do eskalacji konfliktu.

III.4.3. Problem kontynuacji walki zbrojnej. Powstanie Delegatury Sił Zbrojnych

Jaki więc był wówczas stosunek dowództwa podziemnego wojska do zagadnienia kontynuacji walki zbrojnej? Odpowiedź na tak postawione pytanie jest złożona – podobnie jak sytuacja polityczna w tym czasie. Najkrócej rzecz ujmując problem nie sprowadzał się do pytania „Czy walczyć?”; istota zagadnienia tkwiła raczej w odpowiedzi na pytanie: „Kiedy?”.

Rozwiązując AK Okulicki w pierwszych miesiącach 1945 r. dążył zdecydowanie do wyraźnego przerwania walki orężnej. Nie chodziło jednak o definitywne przekreślenie sensowności działań zbrojnych, lecz o niepodjęmowanie ich wówczas. Było to ściśle związane z założeniem, że trzeba przetrwać „najcięższy i najbardziej krytyczny okres w tej wojnie” tak, aby oszczędzić ludzi i zachować siły na czas bardziej sprzyjający. Nasuwa się tutaj prosta analogia z początkowym okresem okupacji niemieckiej, kiedy nacisk położono na przygotowania do powstania powszechnego, a nie na walkę bieżącą.

Poglądy i wytyczne Okulickiego z tego czasu znane są dzięki pismu „Niedźwiadka” do komendanta Obszaru Zachód AK płk. Jana Szczurek-Cerzowskiego ps. „Sławbor” z 22 III 1945 r., które zostało u niego skonfiskowane przez NKWD. Jest to dokument o tyle istotny, że analogiczne pisma wcześniej otrzymali komendanci z Krakowa i z okręgu radomsko-kieleckiego¹²⁸.

Podstawą poglądów „Niedźwiadka” było stwierdzenie, iż nie ma wątpliwości, że ZSRS dąży w rzeczywistości do sowietyzacji i całkowitego uzależnienia Polski. Dopóki trwa wojna z Niemcami Anglia będzie okazywać wiarę w deklaracje ZSRS stworzenia Polski demokratycznej i wolnej, ale po klęsce Niemiec jej stosunek do ZSRS „bezw warunkowo ulegnie zmianie [...] na naszą korzyść”. W nowej sytuacji Anglicy doprowadzą do wyparcia osłabionych Sowietów z Europy (przy czym niewykluczone, że uda im się to zrobić bez nowej wojny): „Przypuszczam, że po klęsce Niemiec Anglicy zdołają sprawdzić i urzeczywistnić decyzje konferencji krymskiej. Powinno to doprowa-

¹²⁸ Protokół przesłuchania gen. L. Okulickiego z 25 IV 1945 r. *Proces szesnastu. Dokumenty NKWD*, oprac. A. Chmielarz, A.K. Kunert, W. Strzałkowski, Warszawa 1995, s. 43–44.

dzień do zakończenia panowania NKWD w Polsce. Po wygnaniu tej siły byłbym spokojny o nasze losy. Jestem przekonany, że stosowny organ władzy bardzo szybko upora się z organizowanymi obecnie przedstawicielstwami NKWD i znajdzie odpowiednią linię swojego rozwoju. [...] Przypuszczam, że w okresie następnym będziemy mieli pełną swobodę działania (na początku, możliwe, bardzo ograniczoną) w organizowaniu naszej państwowości”. Z takiej oceny sytuacji Okulicki wyprowadził dwa zasadnicze wnioski określające kierunki dalszego działania: „1) Przeżyć ten okres z jak najmniejszymi stratami. Starać się uchronić naszych ludzi drogą przerzucania ich z jednego miejsca na drugie. Nie podejmować otwartej walki z PPR. Czekać na zmianę stosunku Anglików do ZSRS. Rozpowszechniać wśród społeczeństwa opinię, że wszystko to – przemijająca historia. 2) Przygotować siły do działania po zakończeniu panowania NKWD”¹²⁹.

Plany te pokrzyżowało aresztowanie Okulickiego, Delegata Rządu RP na Kraj Jana Stanisława Jankowskiego i innych przywódców Państwa Podziemnego¹³⁰ w dniach 27 i 28 III 1945 r. Z jednej strony zostali oni personalnie pozbawieni możliwości wpływania na bieg wydarzeń w kraju, w kierunku realizacji własnych koncepcji. Z drugiej – nie sposób przecenić znaczenia, jakie miało to wydarzenie dla decyzji podejmowanych przez tysiące ludzi zaangażowanych w działalność konspiracyjną. „Fakt aresztowania przywódców podziemia rozniósł się po całym kraju z niezwykłą szybkością i podzielał jak piorun z jasnego nieba – pisał pozostając jeszcze wtedy na wolności Stefan Korboński, odtąd p.o. Delegata Rządu RP na Kraj – Wrażenie było tym bardziej silne, że o wstępnych rozmowach wiedziała tylko góra konspiracyjna. Kraj natomiast i masa podziemia dowiedziały się – z radia zagranicznego, z prasy podziemnej i z wieści szeptanych, które rozchodziły się z szybkością błyskawicy – tylko o epilogu. Nastąpił wybuch rozpacz i wściekłości, co doprowadziło do stanu silnego wrzenia. Rodziły się plany dokonania zamachu o dużym zasięgu, jakiegoś mocnego odwetu, który by zaspokoił pragnienie zemsty i pokazał, że podziemie w dalszym ciągu istnieje i potrafi jeszcze

¹²⁹ *NKWD i polskoje podpolje 1944–1945...*, s. 161–167. Tłumaczenie dokumentu opublikowane zostało w polskiej wersji tej publikacji (*NKWD i polskie podziemie 1944–1945. Z „teczek specjalnych” Józefa W. Stalina*, oprac. A. Fitowa, Kraków 1998, s. 158–161), a także w zbiorze: *Proces szesnastu. Dokumenty NKWD*, s. 474–479.

¹³⁰ Pozostali aresztowani to ministrowie Krajowej Rady Ministrów (Antoni Pajdak, Adam Bień, Stanisław Jasiukowicz) i członkowie Rady Jedności Narodowej (przewodniczący Kazimierz Pużak, wiceprzewodniczący Kazimierz Bagiński, wiceprzewodniczący Aleksander Zwierzyński, oraz Józef Chaciński, Eugeniusz Czarnowski, Kazimierz Kobylański, Stanisław Michałowski, Stanisław Mierzwa, Zbigniew Stypułkowski, Franciszek Urbański i urzędnik Delegatury Rządu RP Józef Stemler-Dąbski). Pełen opis okoliczności związanych z porwaniem i uwięzieniem „szesnastu” (przy wykorzystaniu dokumentów NKWD) przedstawił A. Chmielarz, *Kombinacja – rozmowy*.

karać”¹³¹. Niemal identycznie pisał o tym Jan Rzepecki, mianowany przez Okulickiego jego następcą: „aresztowania wszędzie trwały, [...] wieść o uprowadzeniu «szesnastki» rozeszła się, wzburzenie wzrastało i osiągało temperaturę wrzenia. Dowiedziałem się, że skrajnie politycznie środowiska myślą o odwecie”¹³². Nie sposób ocenić, jak wielki wpływ wywarło to na decyzje poszczególnych osób, dowodzących oddziałami partyzanckimi, ale trudno nie zauważyć, iż w pierwszych tygodniach po tym wydarzeniu następuje eskalacja konfliktów i działań militarnych. Plany biernego przetrwania w ukryciu szybko zaczęły tracić na aktualności i podziemie wyraźnie przeszło do działań ofensywnych, praktycznie nie mając już możliwości dłuższego oczekiwania na lepszą koniunkturę międzynarodową. W warunkach lokalnych wrażenie, które wywołało porwanie przywódców podziemia, spletało się z setkami różnych czynników stymulujących (aresztowania bądź zabójstwa lokalnych działaczy, coraz większa aktywność UB, początki działania jednostek KBW itd.). Zasadniczej zmianie uległy postawy ludowców, którzy – rezygnując z planów ujawnienia całej organizacji – postanowili się głębiej zakonspirować.

Wydaje się, że w sposób niezwykle klarowny współzależność wydarzeń lokalnych i ogólnokrajowych oddają wspomnienia wsławionego późniejszą akcją na więzienie UB w Kielcach Antoniego Hedy ps. „Szary”: „Do momentu aresztowania komendanta Okulickiego, czyli do marca 1945 roku – nie prowadziliśmy właściwie żadnych akcji przeciwko «czerwonym». Wyjątkiem były sprawy szpicli. [...] Teraz już nie było wątpliwości, że nie możemy pozostać obojętni wobec rozgrywających się wypadków. [...] W miesiącach kwiecień–maj zapełniły się więzienia. [...] Polując na mnie – UB aresztowało 8 maja moich trzech braci, Stanisława, Jana i Stefana oraz dwóch szwagrów [...] Przeszli okropne tortury – niejako za mnie. Braci Stanisława i Jana oraz szwagra Stanisława zamordowano w ciągu kilku tygodni. [...] Na taką serię okrucieństw trzeba było zareagować tak, jak to czyniłem w czasie okupacji niemieckiej: rozbijaniem więzień i uwalnianiem aresztowanych i skazanych”¹³³. Podobna atmosfera zapanowała wówczas również w innych rejonach Polski. Jak napisał Lech Beynar (Paweł Jasienica) z oddziału „Łupaszkii”: „fakt aresztowania «szesnastu» [...] utwierdził nas w przekonaniu, że nie ma dla nas innego miejsca na ziemi niż w lesie”¹³⁴. Kwietniową i majową eskalację działań zbrojnych bardzo dokładnie zilustrować można m.in. przykładem województwa krakowskiego, o czym jeszcze będzie mowa.

Stefan Korboński i Jan Rzepecki, którzy przejęli kierownictwo cywilnego i wojskowego pionu Państwa Podziemnego, generalnie stanęli na sta-

¹³¹ S. Korboński, *op. cit.*, s. 366–367.

¹³² J. Rzepecki, *op. cit.*, s. 6.

¹³³ A. Heda, *Wspomnienia „Szarego”*, Warszawa 1992, s. 208, 213.

¹³⁴ P. Jasienica, *Pamiętnik*, Kraków 1989, s. 141.

nowisku podtrzymania koncepcji Okulickiego (tj. nie podejmować p r z e d - w c z e s n i e otwartej walki), lecz mieli świadomość, że sytuacja w terenie rozwija się w zupełnie innym kierunku a ich możliwości oddziaływania na rzesze żołnierzy w ówczesnych warunkach były bardzo ograniczone. Spotkali się bezpośrednio po aresztowaniu „szesnastu”. Należy przypuszczać, że ich dwudobowe dyskusje odbyły się na przełomie marca i kwietnia lub na początku kwietnia. Obaj skonstatowali niemalże całkowitą zgodność poglądów w odniesieniu do oceny sytuacji¹³⁵. Warto przytoczyć obszerny fragment relacji Korbońskiego z tych rozmów, gdyż jak na dłoni pokazują one rozdarcie pomiędzy poglądem o konieczności dalszego biernego oczekiwania na rozwój wydarzeń a opinią o potrzebie stosowania na bieżąco akcji z bronią w rękę. Rzuca się w oczy, że uznając przewagę argumentów za nie stosowaniem terroru wobec ludzi związanych z nową władzą (ale też dostrzegając niewątpliwe zalety takich akcji) obaj opowiedzieli się jednak za koniecznością fizycznej likwidacji szczególnie aktywnych funkcjonariuszy aparatu represji: „W związku z pewnymi możliwościami i sugestiami, wypowiedziałem także wobec Rzepeckiego opinię, że jakiegokolwiek zamachy na czołowe osobistości lubelskie lub sowieckie w odwet za porwanie przywódców nie są wskazane i na nie się nie zgodzę. Pogorszyłyby one los aresztowanych i doprowadziłyby niewątpliwie do wzmożenia represji. Byłyby one z pewnością na rękę NKWD i UB, które znalazłyby w ten sposób łatwe uzasadnienie dla zwiększenia aresztowań [...]. Pewne plusy, za jakie należałoby uznać odwet jako taki: manifestacja siły podziemia, zahamowanie gorliwości agentów lubelskich i sowieckich, propaganda na kraj i zagranicę, muszą ustąpić przed przewagą minusów. Rzepecki podzielił tę opinię, zobowiązał się wydać odpowiednie zarządzenia”. Mimo tych wniosków ostateczna konstatacja była jakby ich zaprzeczeniem: „Niezależnie od tego ustaliliśmy, że wyjątkowo okrutni i gorliwi funkcjonariusze UB będą przez podziemie surowo karani”¹³⁶.

Naturalnie dla wykonywania takich akcji nie było konieczne utrzymywanie oddziałów partyzanckich – wystarczyłaby siatka kadrowa, połączona z systemem szybkiej mobilizacji małych, kilkuosobowych konspiracyjnych grup garnizonowych. Dlatego też oddzielnie omówiono – jak stwierdzili – najważniejszą sprawę, czyli „problem oddziałów leśnych Armii Krajowej, które pozostając nadal w terenie, toczyły nieraz walki z okrażającymi je i atakującymi wojskami NKWD i UB, poza tym podejmowały akcje specjalnego cha-

¹³⁵ „Byliśmy prawie we wszystkich sprawach wyjątkowo zgodni” – napisał później Korboński. Rzepecki we wspomnieniach pisał o pełnej harmonii z Korbońskim przy podejmowaniu decyzji. Obaj uroczyście zadeklarowali, że władza wojskowa (Rzepecki) uznaje nad sobą polityczne zwierzchnictwo cywilnej (Korboński). S. Korboński, *op. cit.*, s. 375; J. Rzepecki, *op. cit.*, s. 6.

¹³⁶ S. Korboński, *op. cit.*, s. 376.

rakteru, jak uwalnianie więźniów, likwidacje agentów UB, itp.”. Tutaj także konstatawali zgodność poglądów. Wydaje się jednak nieprzypadkowe, że ich zgodę w tym względzie Korboński określił jako „ponurą”: „Widzieliśmy jasno beznadziejność dalszego tkwienia po lasach, gdzie czekało te bohaterskie oddziały niechybne wyniszczenie. Po Teheranie i Jałcie [...], wobec widocznej dominującej roli przyznanej Sowietom w Europie Wschodniej, uważaliśmy zdążanie do niepodległości drogą demonstracji zbrojnych (bo trudno było nawet mówić o walce), podejmowanych przez oddziały partyzanckie, za bezcelowe i nie mające nie tylko szans militarnych, ale i politycznego sensu. [...] Postanowiliśmy wydać wspólną odezwę do oddziałów leśnych w sprawie ich likwidacji”¹³⁷.

Reasumując wyniki rozmów „zastępczych głów” cywilnego i wojskowego pionu podziemia¹³⁸: akcję terroru indywidualnego uznano w obecnej sytuacji za generalnie szkodliwą i jednocześnie potrzebną (sic!), gdyż postanowiono w bliżej nieokreślonym zakresie ją kontynuować. Postanowiono wydać odezwy wzywające do wyjścia z lasu, z konieczności jakby przechodząc do porządku dziennego nad tym, że oddziały podziemne były wówczas dla tysięcy ludzi jedynym schronieniem – ich opuszczenie groziło wielu aresztowaniem, wywózką czy nawet torturami i śmiercią. Ba – bardzo szybko okazało się, że jedynie one mogą chociaż w pewnym stopniu bronić ludności wsi przed represjami i nadużyciami nowej władzy, i że tylko one są w stanie doprowadzać do uwolnienia już aresztowanych i wywożonych. Po raz kolejny więc zaistniała sprzeczność pomiędzy wnioskami wynikającymi z analizy sytuacji ogólnopolitycznej kraju, a tymi, które jawiły się jako absolutna konieczność w warunkach szarej codzienności w terenie¹³⁹.

¹³⁷ Ibidem.

¹³⁸ Tak Rzepecki określał siebie i Korbońskiego w ówczesnej sytuacji (J. Rzepecki, *op. cit.*, s. 6).

¹³⁹ Podobna sytuacja zaistniała chociażby na ziemiach wschodnich RP w roku 1943 i w pierwszej połowie 1944 r., kiedy polskie oddziały partyzanckie były atakowane, rozbrajane i mordowane (jak np. oddział „Kmicica” z Wileńszczyzny) przez o wiele silniejsze oraz wzmocnione stałymi dostawami broni i ludzi zza pobliskiego frontu sowieckie oddziały dywersyjne. Kiedy w obronie własnej i miejscowej ludności polskiej (rabowanej i przymusowo wcielanej do leśnych oddziałów sowieckich) polskie jednostki partyzanckie podjęły walkę zbrojną z Sowietami (czasem zawierając nawet porozumienia o nieagresji z lokalnymi garnizonami Wehrmachtu), KG AK słała kategoryczne zakazy jakichkolwiek wystąpień przeciw dywersantom rosyjskim (wydając na niektórych dowódców wyroki śmierci za niesubordynację – znany przypadek Adolfa Pilcha ps. „Góra”), gdyż było to niezgodne z koncepcją traktowania ZSRS jako „sojusznika naszych sojuszników” i mogło źle przysłużyć się Polsce na arenie dyplomatycznej. Jaki był efekt? Rosjanie i tak mieli wytyczne likwidacji „polskich legionów”, więc lokalna wojna partyzancka w wielu rejonach trwała nadal wbrew KG AK. Por.: A. Pilch, *Partyzanci trzech puszczy*, s. 66, 71–71, 95–96, 100, 106–111, 124–127, 298–302; J. Turonek, *Białoruś pod okupacją niemiecką*, s. 115–116, 120–123; *Konflikty polsko-sowieckie*

Wynikiem wspólnych rozmów Korbońskiego i Rzepeckiego było bardzo istotne postanowienie. Obaj doszli do wniosku, że jak najszybciej należy rozwiązać organizację „Nie”, którą uznali za „całkowicie rozszyfrowaną przez NKWD, na co wskazywał cały szereg aresztowań i poufnych wiadomości”¹⁴⁰. Dlatego też wspólnie zredagowali, datowany na dzień 15 IV 1945 r., wniosek do p.o. Naczelnego Wodza gen. Władysława Andersa o rozwiązanie „wojskowo-społecznej” „Nie” i powołanie w jej miejsce stanowiska Wojskowego Komendanta Kraju (WKK), który podlegałby Delegatowi Rządu RP na Kraj kierującemu „wszechstronnym oporem przeciwko sowietyzacji Kraju”. Rzepecki stwierdził wyraźnie, że „czysto wojskowe zadania w Kraju [nadal] istnieją i mogą wyłonić się nowe”¹⁴¹, w związku z czym w następujący sposób w trzech punktach ujął zadania WKK:

„a) dokonywanie aktów samoobrony Narodu w postaci likwidowania wybitnie szkodliwych osób,

b) zbrojne przeciwdziałanie wyniszczeniu Narodu oraz wyludnieniu i dewastacji Kraju,

c) oddziaływanie na ducha żołnierzy Żymierskiego”¹⁴².

Po kilku tygodniach ze Sztabu Naczelnego Wodza przyszła odpowiedź będąca zgodą gen. Andersa na utworzenie stanowiska (określonego finalnie jako Delegat Sił Zbrojnych na Kraj), podporządkowanego politycznemu kierownictwu Delegata Rządu RP. Pismo to było datowane na 7 V 1945 r. i dzień ten jest przyjmowany w historii jako data powstania Delegatury Sił Zbrojnych (DSZ). Anders – po konsultacjach z Rządem i Prezydentem RP – nieco przeorganizował zadania nowej struktury. Wprawdzie również do-

1942–1944; Z. Boradyn, *Stosunki Armii Krajowej z partyzantką sowiecką na Nowogródczyźnie*, w: *Z dziejów Armii Krajowej na Nowogródczyźnie i Wileńszczyźnie (1941–1945)*. Studia, Warszawa 1997, s. 71–143; idem, *Kalendarium walk i potyczek oddziałów partyzanckich AK z partyzantką sowiecką w okresie okupacji niemieckiej*, w: *Z dziejów Armii Krajowej na Nowogródczyźnie i Wileńszczyźnie...*, s. 143–170. Zagadnienia tego rodzaju szeroko omawiają prace Z. Boradyna (*Niemen. Rzeka niezgody*, Warszawa 1999) oraz T. Strzembosza, *Rzeczpospolita podziemna*, Warszawa 2000.

¹⁴⁰ S. Korboński, *op. cit.*, s. 375.

¹⁴¹ Po utworzeniu WiN – i w późniejszych latach – Rzepecki deklarował się jako konsekwentny zwolennik tylko i wyłącznie politycznych metod walki, dlatego też w swoich wspomnieniach sugerował umieszczenie zapisów o zadaniach zbrojnych niejako z konieczności, stwierdzając: „trzeba było wziąć pod uwagę, że skoro o losie «Nie» ma decydować Anders to nie można mu przeciw proponować zupełnej rezygnacji z oporu”. Wydaje się, że stwierdzenie to było ex post dostosowane do późniejszych poglądów Rzepeckiego i niewiele ma wspólnego z rzeczywistością kwietnia 1945 r., kiedy – mimo wszystko – jak pisał Korboński, obaj zgodzili się co do konieczności surowego karania (czyli stosowania terroru) przez podziemie wyjątkowo okrutnych i gorliwych funkcjonariuszy UB. J. Rzepecki, *op. cit.*, s. 6–7; S. Korboński, *op. cit.*, s. 376.

¹⁴² *Armia Krajowa w dokumentach...*, t. V, s. 371–372.

strzegął potrzebę „ochrony społeczeństwa i pracy konspiracyjnej przez likwidację szczególnie szkodliwych jednostek”, jednakże nie umieścił wśród zadań DSZ punktu mówiącego o zbrojnym przeciwdziałaniu wyniszczeniu Narodu. Być może wzięła tutaj górę obawa o możliwość rzeczywistego uruchomienia czegoś na kształt nie mających szans powodzenia lokalnych powstań zbrojnych. Inne zadania to „informowanie Londynu o sytuacji w kraju, współdziałanie w przerzutach poczty i specjalistów, oddziaływanie ideowe na żołnierzy Żymierskiego”¹⁴³.

Delegatem Sił Zbrojnych na Kraj został Rzepecki. Strukturę DSZ podzielono pomiędzy trzy obszary: Centralny, Zachodni i Południowy. Komentantem tego ostatniego został płk Antoni Sanojca ps. „Cis”, jego zastępcą Franciszek Niepokólczycki. Okręg Krakowski funkcjonował do tej pory jako Okręg AK. Po aresztowaniu dotychczasowego komendanta Przemysława Nakoniecznikoffa-Klukowskiego, jego funkcję objął – wcześniej zaangażowany w działalność „Nie” – kpt. dypl. Jan Kamiński ps. „Cozaś”, „Litwin”, który w maju 1945 r. formalnie podporządkował się DSZ. Kamiński był jednocześnie szefem Obszaru Południowego NSZ. Jego następcą na obu stanowiskach (po wyjeździe Kamińskiego na Zachód w sierpniu 1945 r.) został ppłk Michał Pobocho ps. „Gazda”, uprzednio komendant Okręgu Krakowskiego NSZ¹⁴⁴. Okręg Krakowski w dalszym ciągu podzielony był na dwa podokręgi: Zachód (Inspektoraty Kraków, Tarnów, Nowy Sącz, Miechów) i Wschód (Inspektoraty: Rzeszów, Przemyśl, Mielec, Krosno).

Powstanie DSZ oczywiście nie mogło zmniejszyć rozterek podziemnych władz. Zdradzały je kolejno wydawane w tym czasie odezwy. Dnia 17 V 1945 r. wydana została odezwa *Do Narodu Polskiego!* podpisana przez Korbońskiego jako p.o. Delegata Rządu i Radę Jedności Narodowej. Podkreślając, że mimo zakończenia wojny wciąż trwa walka o realizację ideałów zawartych w Karcie Atlantycznej i o prawdziwą wolność i demokrację, wyrażano nadzieję, że do przyszłego Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej wejdzie 15 aresztowanych przywódców Polski Podziemnej i wezwała wszystkich do pracy nad odbudową kraju. Problemowi walki zbrojnej poświęcony został cały ostatni akapit dokumentu. Jeszcze wyraźniej stwierdzono, że „nie może ona [walka zbrojna] przynieść żadnej korzyści celom, do których zmierzamy, a narazi zapalne, a niekiedy najbardziej wartościowe jednostki spośród nas, na zgubę”. Ewidentnie ciążyła nad autorem owego tekstu¹⁴⁵ świadomość, że w ówczesnych warunkach nie było łatwym opuścić las, do którego młodzież – jak sam pisał – schroniła się „przed masowymi prześladowaniami i areszto-

¹⁴³ Ibidem, s. 406–407.

¹⁴⁴ T. Biedroń, *Okręg Krakowski Narodowych Sił Zbrojnych...*, s. 57.

¹⁴⁵ S. Korboński, *op. cit.*, s. 379.

waniami”. Stąd powyższym zdecydowanym stwierdzeniom towarzyszył stosunkowo łagodnie sformułowany apel, aby młodzież „starła się” (sic!) „tam gdzie może” (sic!) wrócić do „normalnego życia i produktywnej pracy”¹⁴⁶.

Wydana dziesięć dni później odezwa z 27 V 1945 r., adresowana do „Żołnierzy Polskich Oddziałów Leśnych” w jeszcze większym stopniu ukazuje rozziw pomiędzy bezradnością wobec rzeczywistości a chęcią likwidacji ognisk zbrojnego oporu. „W tym swoim tragicznym położeniu musicie jednak jasno sobie zdawać sprawę, że nie jest dziś czas na walkę zbrojną – pisali Korboński i Rzepecki jako Delegaci Rządu i Sił Zbrojnych na Kraj – że rząd Rzeczypospolitej wyraźnie nakazał rozwiązanie AK, że walki zbrojnej przeciw obecnej okupacji nie zarządził i nie zalecił, oceniając ją jako szkodliwą [...]. Pamiętajcie, że najpiękniejsze czyny żołnierskie są bezcelowe jeśli nie są dokonane we właściwym czasie i jeśli nie służą celowi wskazanemu przez właściwe władze”. Jednocześnie kreślili obraz nadzwyczaj trudnej sytuacji oddziałów leśnych, stwierdzając, że powrót do „twórczej pracy obywatelskiej” nad odbudową kraju „zagroziła niejednemu z Was przewrotna polityka Sowietów i ich służalców, stwarzająca nam warunki równie dotkliwe jak poprzednia okupacja. Wiemy, że nie tylko wielu z Was pozostało w ukryciu w lesie ale też, że szeregi Wasze często bywają zasilane przez chroniących się przed terrorem NKWD i «polskiej» służby bezpieczeństwa”. I dodawali niemal bezsilnie: „Niestety, tak jest dziś w Polsce, którą uzurpatorzy jak na urągowisko «demokratyczną» nazywają, że najlepsi obywatele chcący swą pracą Ojczyźnie służyć, muszą w ukryciu szukać ocalenia przed zjadłością rzekomych «sprzymierzeńców» i zdrajców”. Trudno w takiej sytuacji nie zauważyć, że końcowy, wytłuszczony na ulotkach, apel jest znowu sformułowany ostrożnie, tak, aby uwzględnić istniejące realia: „wykonujcie trudny rozkaz [...] wracajcie do pracy nad odbudową Kraju, zachowując ostrożności potrzebne, by nie narazić się na zdradzieckie prześladowania”¹⁴⁷.

Wydaje się, że nie należy przeceniać wpływu tych odezw na sytuację w podziemiu. Korboński wprawdzie po latach pisał, że dzięki niej „odpływ z lasu się wzmógł”, lecz bliższy prawdy był niewątpliwie Rzepecki, który opisał to zupełnie inaczej. „Teren wrzał nadal – lakonicznie stwierdził we wspomnieniach – ciężkie w minionym roku przejścia lubelszczyzny i białostockiego sprawiły, że tamtejsze oddziały leśne uparcie kontynuowały walkę i opierały się rozwiązaniu. Osiadła wieś także zwarcie opierała się uznaniu nowej władzy. My, «góra» naszej Delegatury S[il] Z[brojnych] znajdowaliśmy się pod naporem wzburzonych, roznamietnionych dołów i oscylowaliśmy między nimi a wskazującymi przeważnie rozsądny umiar polityków [powinno być:

¹⁴⁶ Ibidem, s. 380–383; J. Rzepecki, *op. cit.*, s. 8.

¹⁴⁷ SPP Londyn, sygn. 3.1.1.11.1, k. 29, Żołnierze Polskich Oddziałów Leśnych! [ulotka].

politykami – M.K.] z Delegatury Rządu”. Ta „wspomnieniowa” ocena sytuacji pokrywa się z wysłaną wówczas przez Rzepeckiego do Londynu oceną położenia wojskowego (12 VI 1945): „Powszechna wola oporu przeciw sowiecko-lubelskiej rzeczywistości przeradza się wśród byłej AK i związanych z nią kół w opór przeciw rozwiązaniu szeregów. Ma to charakter żywiołowo społeczny [...] i przeradza się w szeroką samoobronę [...]. Stan wszystkich oddziałów leśnych płynny. Na miejsce rozproszonych wskutek naszej akcji, powstają nowe, głównie z dezertarów z wojska Ż[ymierskiego]. [...] Przewiduję stały wzrost dzikiego wojska leśnego. Jeśli nie przyjdzie wojna lub rozwiązanie polityczne (kompromis), będzie na jesieni wielka tragedia”¹⁴⁸. Podobnych opisów rozrostu podziemia zbrojnego jest więcej. W pochodzącej najprawdopodobniej z późnej wiosny 1945 nie podpisanej ulotce *Hańba Bratobójcom!* stwierdzano, że „las jest schroniskiem każdego, kto musi ukryć się przed terrorem sowieckim lub opryszków z Urzędu Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej. Las przyjmuje b. żołnierzy Polski Podziemnej, dla których nie ma miejsca pod rodzinnym dachem. Las jest ostoją tych żołnierzy, którzy nie mogą znieść szykan ze strony narzuconych wojskom Żymierskiego opiekunów sowieckich. Tragiczne jest położenie naszych leśnych braci, którym nie dane jest – po pięciu latach ofiarnej walki z Niemcami [sic!] – szczęście legalnej, spokojnej odbudowy kraju”¹⁴⁹.

Ukrywające się dowództwa oddziałów AK nawet jeżeli nie zamierzały podejmować walki w tym momencie, to pragnęły zachować zdolność do jej podjęcia w najbliższym czasie. Przykładem z województwa krakowskiego może być nawet sam Adam Stabrawa „Borowy” – dowódca 1 psp AK. Przebywając w Krakowie, do sierpnia 1945 r. utrzymywał kontakty organizacyjne ze swoimi podkomendnymi, wykorzystując dotychczasowe metody i zasady łączności konspiracyjnej. Żywo się interesował działalnością oddziałów leśnych, jak i ogólną sytuacją na terenie byłego Inspektoratu Nowosądeckiego, wciąż wydając rozkazy i wytyczne w odniesieniu do akcji wywiadowczych i informacyjnych. Trafnie oceniał sytuację pisząc 15 IV 1945 r.: „znając miejscowych ludzi oraz teren twierdzę, że po prostu nie ma żadnej siły, która by potrafiła powstrzymać człowieka gonionego przez NKWD od pójścia w «las», który daje mu dużą gwarancję swobody i wolności”¹⁵⁰. W piśmie do „Lamparta” z 10 V 1945 r. podawał nowe kryptonimy organizacyjne i m.in. nakazywał: „Na Linę [chodzi o byłego żołnierza AK, a wówczas z ramienia PPR starostę nowotarskiego Karola Chlipałę – M.K.] zbierać dowody pisemne podpisywa-

¹⁴⁸ J. Rzepecki, *op. cit.*, s. 9.

¹⁴⁹ SPP Londyn, MSW, teczka 65, poz. 35.

¹⁵⁰ Cyt. za: A. Fitowa, *Inspektorat AK Nowy Sącz w świetle dokumentów źródłowych – cz. III*, „Rocznik Sądecki” 1996, t. XXIV, s. 147.

ne przez świadków i zrobić formalne doniesienie do W[ojskowego] S[ądu] S[pecjalnego]. Podobnie postępować ze wszystkimi innymi kanalami. Innych kroków nie wolno na razie wszczynać. Szczególnie postarać się o dane odnośnie Chłipałowej Katarzyny (Suskiej)”¹⁵¹. „Borowy”, mimo że sam opowiadał się za koniecznością zorganizowania ludzi uciekających przed represjami do lasu, podkreślał wówczas konieczność ograniczenia się do działań propagandowych i informacyjnych. „AK formalnie jest rozwiązana, wszelkie wystąpienia czynne są zakazane (zwłaszcza obecnie, kiedy aresztowano przywódców Ruchu Podziemnego). [Należy] Jedynie zbierać dowody na różnych zdrajców Polski i tym podobne kanale” – pisał w tym samym dokumencie. Przemawiały za takim podejściem do problemu m.in. względy praktyczne – w tym obawa przed demoralizacją oddziałów pozbawionych pomocy finansowej: „Podtrzymuję zakaz organizowania ludzi w lesie, gdzie mogą pozostać jedynie nie mający innego wyjścia – pisał 27 V 1945 r. – Nie mamy żadnych środków na utrzymanie ludzi w lesie. [...] Uchylający się od wojska m u s z a u k r y w a ć s i ę n a w ł a s n ą r ę k ę [podkr. – oryg.]”¹⁵².

„Borowy” nie przeciwstawiał się idei kontynuowania walki zbrojnej o niepodległość. Był po prostu zdania, że w trudnej – i na razie nie wyjaśnionej do końca – sytuacji pierwszej połowy 1945 r. i przy braku możliwości finansowych, takich działań jeszcze podejmować nie należy. Tym bardziej że wciąż bezskutecznie oczekiwał na jakiekolwiek wytyczne od dowództwa konspiracji w Kraju. Oba te wątki poruszane były w czasie rozmów „Borowego” z byłym dowódcą 1 kompanii I batalionu 1 psp AK Gustawem Góreckim, przed wyjazdem tego ostatniego do Londynu w maju 1945 r. „W rozmowach z mjr. Borowym na temat naszych dalszych losów – pisał Górecki w sprawozdaniu sporządzonym już na obczyźnie – dowiedziałem się, że on jak również inni nie mają żadnych wytycznych co do dalszego postępowania, tak że należało na razie czekać na instrukcje z KG. W toku dalszych kontaktów i rozmów z mjr. Borowym, dowiedziałem się, że w dalszym ciągu o żadnej pracy nie ma mowy. Na zapytanie czy ponowna partyzantka w górach będzie dalej aktualną, otrzymałem odpowiedź, że w o b e c n y c h w a r u n k a c h partyzantka jest n a r a z i e nieaktualną [podkr. – M.K.]”¹⁵³. Podkreślenie owego „na razie” wydaje się być tutaj niezwykle istotne. Bowiem nie bez powodu mniej więcej w tym samym czasie w cytowanym już piśmie do „Lamparta” z 10 V 1945 r. „Borowy” nakazywał w punktach 9 i 10: „9. Przedstawić pro-

¹⁵¹ MH MKr, Kol. Szczygła, IV Bat. 1 psp AK, Materiały powojenne – 13, k. 420.

¹⁵² A. Fitowa, *Inspektorat AK Nowy Sącz w okresie schyłku powojennej konspiracji...*, s. 184.

¹⁵³ SPP Londyn, Kol. 24,teczka 32, mat. nienumerowany, G. Górecki, Sprawozdanie dotyczące warunków życia i nastrojów w Polsce do dn. 10 V 1945, s. 2.

jekt odtworzenia 10 [kryptonim „10” oznaczał IV batalion 1 psp AK – M.K.] z podaniem obsady oficerów. 10. Mieć na względzie opiekę nad bronią”¹⁵⁴. Sam „Lampart” zapewne z dużą przesadą zapowiadał, że „w razie g d y s i ę c o ś b ę d z i e t w o r z y ć t o na jedno wezwanie ludzi mogą mieć parę tysięcy [podkr. – M.K.]”¹⁵⁵. Ten sam wątek został poruszony w piśmie Władysława Moykowskiego ps. „Leszczyński” do „Borowego” trzy tygodnie później, 31 V 1945 r.: „Proszę [...] przynieść ze sobą stan uzbrojenia Pana Oddz[iałów] oraz [podać] ilość ludzi jaką mógłby Pan dysponować w razie mob[ilizacji] [sic!]”¹⁵⁶.

Warto zwrócić uwagę, iż pogląd o tym, że kiedy pojawią się odpowiednio sprzyjające okoliczności walka zbrojna będzie kontynuowana, był powszechny zarówno wśród szeregowych żołnierzy jak i dowódców, którzy rozwiązywali – na jakiś czas – oddziały. Wydaje się charakterystyczne, że często były kłopoty z wyegzekwowaniem pełnego złożenia broni. Dowódcy wielokrotnie musieli stosować różnego rodzaju wybiegi. Na przykład Tadeusz Musiał w dniu rozwiązania oddziału przekazał swoim podkomendnym nieprawdziwą informację, że broń musi być zebrana, gdyż zostanie wysłana „do oddziału walczącego w górach”. W rzeczywistości wraz z trzema żołnierzami zakopał ją w lesie. „Chodziło o to aby nie dać jej Sowietom i nie narażać moich żołnierzy na aresztowania” – mówił po latach, przyznając jednocześnie, iż wierzył, że broń ta „będzie jeszcze potrzebna do dalszej walki o prawdziwą Polskę”¹⁵⁷. Współgrały z tym inne wypowiedzi szeregowych AK-owców. W pisanym do „Borowego” liście żołnierz 1 psp AK, plut. Władysław Śliwa ps. „Władek” pisał: „Czy mogę użyć broni, gdy przyjdą mnie aresztować? Panie majorze – proszę mną i moimi ludźmi rozporządzać i proszę o jakieś roboty, bo nie mogę już więcej patrzeć na to co się dzieje. Czy my wszyscy jesteśmy skazani na aresztowanie i wywiezienie, a hołota [tj. komuniści – M.K.] będzie się roz-pierać? C z e k a m n a r o z k a z y [podkr. – oryg.]”¹⁵⁸. To samo meldował „Borowemu” 1 VI 1945 r. Jan Stachura ps. „Adam” wkrótce po udanej ucieczce z więzienia: „Broni przemelinowałem znaczną ilość różnego rodzaju, oprócz broni oddziału, która jest prawie w całości. Gdyby się coś z powrotem tworzyło, to jestem w dalszym ciągu do Pana dyspozycji”¹⁵⁹.

¹⁵⁴ MH MKr, Kol. Szczygła, IV Bat. 1 psp AK, Materiały powojenne – 13, k. 420.

¹⁵⁵ Ibidem, Materiały powojenne – 21, k. 428, Pismo „Lamparta” do „Borowego” z 10 VII 1945.

¹⁵⁶ Cyt. za: A. Fitowa, *Inspektorat AK Nowy Sącz w okresie schyłku powojennej konspiracji...*, s. 186.

¹⁵⁷ Relacja Tadeusza Musiała ps. „Zarys” z 4 IX 1997.

¹⁵⁸ A. Fitowa, *Inspektorat AK Nowy Sącz w okresie schyłku powojennej konspiracji...*, s. 187–188.

¹⁵⁹ Ibidem, s. 188.

Nie było przypadkiem, że „Borowy” rozkazem z 2 VI 1945 r. wydał szczegółowe instrukcje regulujące zasady „ewentualnego odtworzenia pułku” ze wskazaniem osób odpowiedzialnych za mobilizację i rekonstrukcję poszczególnych batalionów. Z drugiej strony, również nieprzypadkowe było jego stwierdzenie umieszczone w końcowej części rozkazu: „Podkreślam, że powyższy rozkaz o odtworzeniu jest rozkazem jedynie przygotowawczym, wypływającym z własnej inicjatywy, a to w tym celu, by w [razie] konkretnych rozkazów nie być zaskoczonym i skazanym na improwizację [podkr. – M.K.]”¹⁶⁰.

III.4.4. BCh i ludowcy – pomiędzy konspiracją a ujawnieniem

Obserwując rozwój wydarzeń w pierwszych tygodniach po przesunięciu frontu na zachód wydawać by się mogło, że ludowcy mają dużą szansę na utrwalenie, a nawet poszerzenie swoich wpływów politycznych w terenie.

Dlatego też w lutym i na początku marca 1945 r. w kręgach Stronnictwa Ludowego coraz wyraźniej górę brały tendencje zmierzające do szybkiego wyjścia z podziemia i rozpoczęcia działalności „legalnej” w ramach nowego porządku politycznego.

Nie oznaczało to bynajmniej sprzeniewierzenia się ideom pełnej niepodległości. Tuż po rozpoczęciu ofensywy styczniowej Centralne Kierownictwo Ruchu Ludowego (CKRL) w dalszym ciągu prezentowało jasną ocenę władz lubelskich. Potwierdzeniem poglądów ludowców było pismo z 14 I 1945 r. (projekt uchwały przedłożony Komisji Głównej RJN) przygotowane przez władze krajowe „Rocha”, w którym stwierdzono, że „nielegalnie i samowolnie utworzony w Lublinie przez grupę komunistyczną i uznany później przez ZSRS tzw. «tymczasowy rząd polski» jest tworem opartym o obce siły i metody rządzenia, a nie o naród polski i jego polityczne ideały”¹⁶¹.

Początkowo w skali kraju zdecydowano o pozostaniu całej organizacji w podziemiu, zalecając jednocześnie organizacjom terenowym powstrzymanie się od aktywności konspiracyjnej¹⁶². Wyczekiwano zmian w położeniu Polski na arenie międzynarodowej. Większość oczu skierowana była na Mikołajczyka, który wkrótce po konferencji jałtańskiej 20 II 1945 r. zadeklarował w prasie angielskiej gotowość powrotu w zaistniałej sytuacji do kraju i chęć tworzenia rządu jedności narodowej¹⁶³.

¹⁶⁰ Ibidem, s. 190.

¹⁶¹ Cyt. za: A. Fitowa, *Wychodzenie z konspiracji...*, s. 118.

¹⁶² A. Wojtas, *Działalność polityczna ludowców...*, s. 221.

¹⁶³ A. Fitowa, *Wychodzenie z konspiracji...*, s. 124.

W owym czasie tysiące ludowców i żołnierzy BCh-owskiego podziemia musiało jednak podejmować decyzje dotyczące postępowania swojego i swoich podkomendnych. Bierne trwanie w konspiracji nie było możliwe przez dłuższy czas, tym bardziej, że wielu ludowców zaangażowało się (teoretycznie na własną rękę) w tworzenie struktur władzy i milicji. W warunkach lokalnych oczekiwanie równać się mogło oddaniu pełnej inicjatywy komunistom z grup operacyjnych posuwających się za frontem. W województwie krakowskim tendencje zmierzające do ujawnienia zostały wzmocnione przez znaczące efekty działań związanych z przenikaniem ludowców i żołnierzy BCh/LSB do MO i UB. Orędownikiem ujawnienia był sam „Zawojna”, który nawet rozpoczął wstępne rozmowy z sekretarzem KW PPR w Krakowie, Aleksandrem Kowalskim na temat uroczystego złożenia broni przez BCh i objęcia stanowisk w milicji¹⁶⁴.

Trzeba też pamiętać, że terenowym działaczom „Rocha”, często popularnym i znanym w lokalnych środowiskach, trudno było w dalszym ciągu się ukrywać. Nie przypadkiem już 31 I 1945 r. ujawniło się praktycznie całe kierownictwo SL „Roch” w powiecie limanowskim¹⁶⁵. W lutym 1945 r. na terenie trzech powiatów województwa (tarnowski, dąbrowski i bocheński) organizacje „Rocha” wyszły z podziemia i rozpoczęły jawną działalność. Już w kwietniu w swoich szeregach skupiały po kilka tysięcy osób (7 tys. w tarnowskim, 10 tys. w bocheńskim), przejawiając dużą aktywność polityczną. Zrobiono to bez dopełnienia jakichkolwiek formalności: bez starań o zezwolenie na działalność bądź „legalizację” u komunistycznych władz. Te z kolei – mimo wręcz manifestacyjnego odżegnywania się ujawnionych w ten sposób ludowców od wojewódzkiego zarządu „lubelskiego” SL w Krakowie – po prostu uznały stan faktyczny¹⁶⁶. Dlatego też wydaje się, że pierwsze miesiące 1945 r. utwierdziły wielu ludowców w przekonaniu, że mimo wszystko oni i ludzie z nimi związani mają szerokie pole manewru w nowych warunkach politycznych.

Sytuacja dojrzała do kompleksowego rozwiązania na forum ogólnopolskim. „Okres czekania na zmiany zbyt długi. Ludzie się łamią, pojedynczo idą do pracy, wielu z obawy o życie – pisali działacze „Rocha” do Mikołajczyka 9 III 1945 r. – Chcemy w marcu wyjść z konspiracji, do jawnej pracy jako stronnictwo.” Jednocześnie ludowcy mieli świadomość odpowiedzialności za całokształt polskiej racji stanu. W tej samej depeszy wprost zadawali pytania: „Czy można to czynić, czy nie zaszkodzi to sprawie Polski, czy nie psuje to waszych planów?”¹⁶⁷.

¹⁶⁴ A. Wojtas, *Działalność polityczna ludowców...*, s. 229.

¹⁶⁵ A. Fitowa, *Wychodzenie z konspiracji...*, s. 135.

¹⁶⁶ Z. Kozik, *Partie i stronnictwa...*, s. 64–65.

¹⁶⁷ *Armia Krajowa w dokumentach...*, t. V, s. 322.

Odpowiedź Mikołajczyka przekazana w trybie alarmowym 15 III 1945 r., postawiła przysłowiową kropkę nad „i”. Były premier jednoznacznie zalecał ujawnienie, na które jeszcze „nie jest za późno, ale im później tym gorzej” dla Stronnictwa w kraju. Jednocześnie dodawał: „Nie liczcie na szybkie zrealizowanie uchwał w Jalcie. W tej materii tylko na przyspieszenie może wpłynąć ujawnienie się Stronnictw w Kraju. Wiemy i znamy wszystkie niebezpieczeństwa, jakie wam grożą, tym niemniej radzimy ujawnienie. [...] Od waszego postępowania i ewentualnego dogadania się i – podkreślamy – lojalnego ustosunkowania się do współpracy z Rosją, w głównej mierze zależy przyszłość Polski, nie od Londynu [...] Klucz do sytuacji – niestety – w obecnej chwili leży w kraju, więc głównie w waszym ręku. Bierzcie inicjatywę w ręce”¹⁶⁸.

Nic więc dziwnego, że na ogólnokrajowej naradzie „Rocha” w Warszawie w dniu 15 III 1945 r. Centralne Kierownictwo Ruchu Ludowego podjęło jednomyślną decyzję o wyjściu z podziemia całej organizacji „Rocha” (łącznie z BCH i LSB) wobec Rosjan i władz lubelskich oraz o rozpoczęciu jawnej działalności. Datę wyznaczono na dzień 2 IV 1945 r. Za taką decyzją opowiadali się m.in. przedstawiciele organizacji krakowskiej, która była reprezentowana m.in. przez komendanta Okręgu BCH/LSB Narcyza Wiatra ps. „Zawojna” i Stanisława Mierzwę ps. „Słomka”¹⁶⁹.

Ujawnienie wiosną 1945 r. i wprowadzenie tysięcy działaczy ludowych do oficjalnego nurtu życia publicznego mogłoby być ukoronowaniem dotychczasowej polityki „Rocha” i kolejnym umocnieniem siły Stronnictwa.

Tego obawiali się komuniści i chcieli uniknąć Sowietci. Wyjście już wówczas z podziemia partii najliczniejszej (pod wieloma względami ogólnonarodowej), dobrze zorganizowanej i cieszącej się dużym autorytetem u aliantów mogło skomplikować wiele planów związanych z przygotowywanym rozegraniem uchwał jałtańskich w kontekście utworzenia nowego rządu. Trudne do przewidzenia byłyby także konsekwencje w środowiskach lokalnych, gdzie dopiero tworzone podwaliny struktur władzy komunistów. Dlatego, aby nie wypuścić inicjatywy z rąk, podjęto przeciwdziałania.

Trzy dni po tej konferencji Kazimierz Bagiński, jako wiceprezes „Rocha” i członek RJN, Adam Bień jako I zastępca Delegata Rządu, minister do spraw Kraju i członek SL oraz Stanisław Mierzwa, jako członek Centralnego i Okręgowego Kierownictwa Ruchu Ludowego na Małopolskę i Śląsk i członek RJN, za pośrednictwem Kazimierza Wyrzykowskiego (komendanta Okręgu Warszawskiego BCH) spotkali się w Pruszkowie po raz pierwszy z przedstawicielem władz sowieckich „płk. Pimienowem”. Będąc przekonanym o pomyślnym wyniku rokowań Mierzwa, przed decydującymi rozmowa-

¹⁶⁸ Ibidem, s. 340–341.

¹⁶⁹ A. Fitowa, *Bataliony Chłopskie...*, s. 332–333.

mi, wyznaczonymi przez Pimienowa na 28 III 1945 r., przywiózł do Wierchosławic ukrywającego się dotychczas Wincentego Witosa, który cieszył się wówczas największym autorytetem wśród polityków krajowych i był najpoważniejszym kandydatem na stanowisko Prezydenta RP¹⁷⁰.

W istniejącej sytuacji aresztowanie przez NKWD 27 i 28 III 1945 r. szesnastu Państwa Podziemnego (w tym Mierzwę, Bienia i Bagińskiego) i zaraz potem, 31 III 1945 r., Wincentego Witosa, było ciosem o zasadniczym znaczeniu dla działaczy „Rocha”, podobnie jak dla całego narodu¹⁷¹.

Koncepcja ujawnienia się 2 IV 1945 r. upadła. Wkrótce potem ruch ludowy otrzymał kolejne uderzenie. Było nim – opisywane już – dokonane przez UB zabójstwo Narcyza Wiatra ps. „Zawojna” 21 IV 1945 r. Wieść o tym wydarzeniu błyskawicznie rozniosła się nie tylko po Małopolsce, ale i po całym kraju. Na terenie Krakowskiego zabójstwo to wywołało ogromne wzburzenie w kręgach ludowców i konspiracji niepodległościowej. W owym czasie ludowcy w coraz większym stopniu zaczęli odczuwać skutki szykan i represji.

W konsekwencji, wbrew wcześniejszym planom CKRL, wiosną 1945 r. stała się – żeby użyć określenia A. Fitowej – „początkiem wtórnej konspiracji ludowców”¹⁷².

W pierwszym po tych wydarzeniach komunikacie Centralnego Kierownictwa Ruchu Ludowego z 25 V 1945 r. sytuację w kraju określono jako „typową okupację nieprzyjacielskiego terenu” przez Sowiety. Ostro oceniono postępowanie komunistów: „Wykonawcą zamierzeń sowieckich, pod nadzorem i przy współpracy NKWD, jest tzw. Tymczasowy Rząd powstały w Lublinie. Nie może on być przez nas uznany, bo jest wyrazem jednostronnych dążeń politycznych Związku Radzieckiego, poparty w kraju tylko przez słabiutki, najsłabszy ruch komunistyczny. [...] Rząd komunistyczny nie tylko, że zwalcza i niszczy demokrację polską ale, co najstraszniejsze, wbrew woli i wbrew najistotniejszym interesom całego narodu, rezygnuje z niepodległości Polski”. Zalecono zaprzestanie ujawniania się, gdyż powiększyłoby to „nasze i tak już olbrzymie straty w ludziach”¹⁷³.

III.4.5. Środowiska obozu narodowego – stosunek do problemu walki zbrojnej

Rozwiązanie AK stworzyło dogodne okoliczności dla wzrostu prestiżu i znaczenia narodowych organizacji militarnych, jako wciąż działających

¹⁷⁰ A. Fitowa, *Stanisław Mierzwa...*, s. 38–39.

¹⁷¹ T. Boruta, *op. cit.*, s. 165–171; *NKWD i polskoje podpolje 1944–1945...*, s. 116–123.

¹⁷² A. Fitowa, *Bataliony Chłopskie...*, s. 333.

¹⁷³ Cyt. za: A. Fitowa, *Wychodzenie z konspiracji...*, s. 133.

ogólnopolskich struktur zbrojnych. Nieprzypadkowo więc – jak napisał Rzepecki – NOW i NSZ „głośno «sięgały po spadek po AK»”¹⁷⁴.

Początkowo władze NSZ, jak już wspomniano również zaskoczone ofensywą sowiecką, nie wykazywały większej aktywności. Wiele pozostałych w kraju oddziałów partyzanckich NSZ postanowiło zawiesić działalność po zabezpieczeniu i ukryciu broni. Podobnie jak i członkowie innych organizacji niepodległościowych oczekiwali dalszego rozwoju wydarzeń¹⁷⁵.

W Krakowie do połowy lutego 1945 r. przebywał Komendant Główny NSZ gen. Zygmunt Broniewski ps. „Bogucki”. Przeniósł się potem pod Warszawę (Brwinów, Podkowa Leśna), a w końcu kwietnia do Łodzi. Wiosną 1945 r. (1 IV) nastąpiła reorganizacja struktury NSZ. Utworzono 3 obszary (Wschód, Zachód i Południe). Okręgi Krakowski i Śląski (obejmujący zachodnią część województwa krakowskiego) znalazły się na terenie Obszaru Południowego. W czerwcu 1945 r. p.o. komendanta Okręgu Krakowskiego Gustaw Potworowski zagrożony aresztowaniem musiał opuścić Kraków. Na czele Okręgu stanął Michał Pobocho ps. „Gazda”¹⁷⁶.

Rzepecki we wspomnieniach z dużym uproszczeniem stwierdził, że obie te organizacje „ożywiły swą działalność zamiast ją zmniejszać i podburzały teren”¹⁷⁷. Wbrew pozorom poglądy NSZ-owców na taktykę działania niewiele odbiegały od rozterek żołnierzy byłej AK.

NSZ w dalszym ciągu podtrzymywały swoją dotychczasową ocenę sytuacji politycznej. W zarządzeniu nr 41/45 władze NSZ stwierdzały, że „ciężkie doświadczenia jakie przeżywa naród potwierdzają słuszność naszej idei i dotychczasowe działania. Zrozumiano dziś powszechnie o co walczyliśmy, oraz że dalsza wspólna walka Polaków jest konieczna dla uzyskania niepodległości” i deklarowały chęć zjednoczenia wszystkich „czynniki antyrosyjskich” w celu ścisłego współdziałania¹⁷⁸. Jednakże spojrzenie NSZ na kwestię kontynuacji walki zbrojnej w ogólnym ujęciu nie różniło się zbyt od ówczesnych poglądów środowisk dowódczych AK/DSZ. Wprawdzie w NSZ na wiosnę 1945 r. uznano potrzebę utrzymania części oddziałów leśnych o pomniejszych stanach, ale dowództwo tej organizacji wyraźnie zmierzało do ograniczenia działań zbrojnych do minimum – tak, aby zachować siły na czas sprzyjający tego rodzaju wystąpieniom.

Zdaniem ówczesnego adiutanta dowódcy NSZ Tomasza Wolframa ps. „Grabowski”, gen. Zygmunt Broniewski „dość wcześnie uznał, że walka

¹⁷⁴ J. Rzepecki, *op. cit.*, s. 8.

¹⁷⁵ Z.S. Siemaszko, *op. cit.*, s. 173.

¹⁷⁶ Relacja Gustawa Potworowskiego ps. „Zych” z 12 XI 1996; T. Biedroń, *Okręg Krakowski Narodowych Sił Zbrojnych...*, s. 57.

¹⁷⁷ J. Rzepecki, *op. cit.*, s. 8. Por. K. Kersten, *Narodziny systemu...*, s. 112.

¹⁷⁸ *Dyrekcja Lasów Państwowych. Zarządzenie Nr 41/45. M.p. 15.05.1945*, w: *Narodowe Siły Zbrojne. Dokumenty...*, t. 3, s. 139–140.

zbrojna z okupantem sowieckim jest bezsensowna i niemożliwa. Utrzymywanie zwartych oddziałów partyzanckich w nowych warunkach było nie tylko trudne ale na dłuższą metę beznadziejne”. Zdaniem Wolframa już w maju 1945 r. „Bogucki” „wydał rozkaz rozwiązania oddziałów leśnych, rozmundurowania się, ukrycia broni i sprzętu” i przerwania ludzi na „ziemie odzyskane”. Nie było to łatwe wobec obserwowanych dokoła aresztowań i związanych z tym nastrojów panujących w terenie. Wolfram dwukrotnie wyjeżdżał do oddziałów leśnych w celu nakłonienia (notabene z różnym skutkiem) partyzantów do rozwiązania jednostki. Jego zdaniem podobne zadania wypełniali prawdopodobnie komendanci poszczególnych okręgów. Potwierdzeniem tego może być relacja cytowanego wcześniej p.o. komendanta Okręgu Krakowskiego NSZ Gustawa Potworowskiego, który stwierdził, że zgodnie z rozkazem Broniewskiego jego głównym zadaniem było „namawiać żołnierzy NSZ z terenu wsi i małych miasteczek okręgu do przenoszenia się na ziemię odzyskane”, aby ich „ocalić przed UB i NKWD. [...] W celu namawiania ludzi do opuszczenia terenu objeżdżałem teren i spotykałem się z lokalnymi dowódcami”¹⁷⁹.

Wydaje się, że do zagadnienia istnienia oddziałów leśnych podchodzono bardziej realistycznie niż we władzach poakowskich – z definicji zakładano utrzymanie części oddziałów, tym bardziej, iż ich istnienie było faktem. Wydawane właśnie w maju, znane nam w całości, rozkazy dowództwa NSZ sugerują, że rzeczywiście mogło chodzić o rozwiązanie dużych, zwartych jednostek partyzanckich przy utrzymaniu jedynie części oddziałów o pomniejszonych stanach, które mogłyby być ochroną dla najbardziej zagrożonych (spalonych) oraz jednocześnie pełniłyby funkcje ośrodków kadr do wykorzystania w przyszłości. Ich ilość starano się w miarę możliwości ograniczyć. W tym kontekście interesujące jest, że kiedy w marcu 1945 r. Władysław Kolański ps. „Żbik” (z Kieleckiego) zwrócił się do Broniewskiego z prośbą o zezwolenie na zorganizowanie na nowo stałego oddziału partyzanckiego, ów nie chciał się na to zgodzić, wskazując na trudności w aprowizacji, łatwość przenikania komunistów-prowokatorów i nasycenie terenu agentami i współpracownikami komunistów. Ostatecznie jednak Broniewski wyraził zgodę – jak napisał Z. Siemaszko – „zależnie od sytuacji lokalnej, jedynie na stworzenie doraźnego tymczasowego oddziału”¹⁸⁰.

Oczekiwanie na wybuch nowego konfliktu lub na zmianę sytuacji geopolitycznej Polski były w tym środowisku bardzo silne. Nieprzypadkowo w instrukcji organizacyjnej nr 1/45 z 14 V 1945 r. polecano przesyłać do Komendy Głównej dokładne informacje na temat liczebności NSZ w poszczególnych

¹⁷⁹ Relacja Gustawa Potworowskiego ps. „Zych” z 12 XI 1996.

¹⁸⁰ Z.S. Siemaszko, *op. cit.*, s. 174.

okręgach, co wiązało się z wyraźną konstatacją, że „musimy być przygotowani do walki zbrojnej”¹⁸¹. Co przez to stwierdzenie wówczas rozumiano i jaka była ocena sytuacji politycznej i militarnej w dowództwie NSZ pokazuje rozkaz ogólny z 15 V 1945 r. W dokumencie tym wyraźnie stwierdzono, że po pokonaniu jednego wroga pozostał „na ziemiach naszych drugi okupant: armia bolszewicka. Dziś celem naszym i racją bytu jest walka z tym drugim wrogiem”. Podobnie jak AK/DSZ NSZ-owcy nie uważali jednak ówczesnego czasu za sprzyjający otwartej walce i nie chcieli „narażać się na niepotrzebne i przedwczesne straty”. Za najważniejsze wówczas zadanie podziemia uznano zejście do głębszej konspiracji, zwarcie i ujednolicenie szeregów. Dopiero w przyszłości będzie mogła nastąpić „pełna mobilizacja naszych sił i pokrycie Polski oddziałami partyzanckimi” w celu walki „z nowym okupantem i jego ekspozyturą w postaci Tymczasowego Rządu Lubelskiego”. Będzie to mogło mieć miejsce w dwóch przypadkach: 1) w wypadku wybuchu wojny państw anglosaskich z ZSRS („wtedy będziemy musieli prowadzić akcję dywersyjną na tyłach armii bolszewickiej”); 2) w wypadku gdyby Rząd RP w Londynie wezwał NSZ i inne organizacje wojskowe w całej Polsce „do wywołania [...] zbrojnej demonstracji, która dałaby możliwość naszym aliantom natychmiastowej interwencji w sprawie Polski”¹⁸².

Zasady te powtórzone zostały w niecały miesiąc później, w instrukcji dla oddziałów leśnych z 7 VI 1945 r. Wydaje się, że dążąc do urealnienia wytycznych instrukcja ta uwzględniała duży opór terenu przed rozwiązywaniem oddziałów. Wolfram pisał, iż niektórzy dowódcy buntowali się i odmawiali rozwiązania oddziałów. Jak się zdaje, w dowództwie NSZ dość dobrze rozumiano przyczyny takich postaw: „Zdawaliśmy sobie sprawę, że wielu «chłopców z lasu» znalazło się w sytuacji bez wyjścia, wielu było kompletnie zdezorientowanych i zaszczutych. Co najgorsze niewiele mieliśmy im do zaoferowania, sami będąc w nie lepszej sytuacji”¹⁸³. Z identycznymi zresztą problemami borykały się wówczas także inne organizacje z AK/DSZ włącznie. Według Wiesława Chrzanowskiego również w Narodowym Zjednoczeniu Wojskowym (NZW) wykazywano duże zrozumienie dla realiów w terenie. „Myśmy tych ludzi wprowadzili do lasu, nie możemy ich teraz zostawić samym sobie” – mówiono w sztabie NZW¹⁸⁴.

¹⁸¹ *Narodowe Siły Zbrojne. Dowództwo. Wydz. I. Org. Instrukcja org.1/45. M.p. 14.05.1945*, w: *Narodowe Siły Zbrojne. Dokumenty...*, t. 3, s. 138.

¹⁸² *Narodowe Siły Zbrojne. Dowództwo. L. dz. 31/SB/45. Rozkaz ogólny. M.p. 15.05.1945*, w: *ibidem*, s. 139–140.

¹⁸³ T. Wolfram, *Koniec NSZ, „Karta”*, s. 108.

¹⁸⁴ W. Chrzanowski, *Pół wieku polityki, czyli rzecz o obronie czynnej. Rozmowa*, Warszawa 1997, s. 136.

Stąd można uznać, że instrukcja NSZ z 7 VI rzeczywiście była wyrazem realizmu i przyjęcia do wiadomości faktu, iż oddziały leśne istnieją i nie powinny być pozostawione na pastwę losu. Podkreślono konieczność utrzymywania obniżonych stanów drużyn w poszczególnych oddziałach. Ich pierwszoplanowy cel to przygotowanie się do działań w przyszłości: miały być ośrodkami skupiającymi kadry oficerów i podoficerów, w oparciu o których przeprowadzona zostanie kiedyś mobilizacja. Podkreślono, że przyszła walka zbrojna, mająca na celu usunięcie sowieckiej okupacji, będzie mogła być podjęta dopiero na wyraźny rozkaz „Dowództwa z Londynu”, a „przedwczesne samorzutne wystąpienia mogłyby przynieść niepowetowane szkody społeczeństwu polskiemu”. Niezależnie od celów długofalowych uznano, że partyzantka nie może być zupełnie bezczynna wobec otaczającej rzeczywistości, dlatego też równie ważnym zadaniem leśnych oddziałów miała być „pomoc i ochrona ludności przed Wydziałami [tj. Urzędami – M.K.] Bezpieczeństwa, NKWD i milicją”, a także „propaganda na rzecz Polski Niepodległej”. Co przez to rozumiano wyszczególnione zostało w punkcie III w całości poświęconym zadaniom bieżącym oddziałów leśnych. Należało do nich: „rozbrajanie oddziałów milicji i Bezpieczeństwa”, „likwidacja bardziej niebezpiecznych agentów NKWD i Bezpieczeństwa”, „odbijanie członków patriotycznych organizacji z więzień, obozów i transportów”. Poza tym dawano wolną rękę w przeprowadzaniu „akcji kompromitujących Rząd Tymczasowy” oraz kolportażu pism i ulotek naświetlających sytuację polityczną i opisujących działalność miejscowych władz. Wśród zadań oddziałów leśnych umieszczono także przeszkadzanie w dokonywanym przez Rosjan rabunku własności Państwa Polskiego poprzez niszczenie torów i taboru kolejowego – „jedynie jednak na liniach szerokotorowych (rosyjskich)”. Akcje finansowe miały być wykonywane wyłącznie na rozkaz przełożonych.

Podległe Stronnictwu Narodowemu Narodowe Zjednoczenie Wojskowe, uznawane w szeregach NSZ za grupę rozłamową, dopiero w lutym 1945 r. utworzyło Komendę Główną z Tadeuszem Danilewiczem ps. „Kuba” na czele (mimo że przygotowania do powołania tej organizacji trwały już od października 1944). Na szczeblu okręgowym udało się tej organizacji utworzyć jedynie 6 komend z 14 zaplanowanych. Najsilniejszymi były Okręgi Białostocki, Lubelski i Rzeszowski. O wiele mniejsze możliwości reprezentowała Komenda Okręgu Krakowskiego dowodzona przez Jerzego Hassa ps. „Robert”. Według Z. Kurkowskiego nie udało się tam stworzyć ogniw terenowych ze względu na duże wpływy innych organizacji zbrojnych¹⁸⁵.

¹⁸⁵ Z. Kurkowski, *Podziemie endecko-oenerowskie w Polsce 1944–1945*, w: *O utrwalenie władzy ludowej w Polsce 1944–1948*, red. W. Góra i R. Halaba, Warszawa 1982, s. 159–160; *Narodowe Siły Zbrojne. Dokumenty...*, t. 3, s. 130.

Należy wspomnieć, że przy NZW powołano ponadto oddziały Pogotowia Akcji Specjalnej (PAS) mające za zadanie przede wszystkim dokonywać likwidacji osób szczególnie niebezpiecznych i akcji ekspropriacyjnych. Na czele KG PAS stał Jan Morawiec ps. „Henryk”. Według L. Kulińskiej w terenie utworzono 11 okręgów PAS, wśród których nie wymienia struktury mającej siedzibę w Krakowie¹⁸⁶.

Zmiany organizacyjne „na górze” nie do końca były czytelne dla oddziałów partyzanckich w terenie. W rezultacie funkcjonowały jednostki używające zarówno nazwy NSZ, jak i NZW, NOW czy zupełnie innych. Wiele z nich w zamieszaniu organizacyjnym działało samodzielnie, teoretycznie tylko będąc częścią większych struktur, z którymi łączyły je więzi ideowe i wcześniejsza przynależność organizacyjna.

III.5. Fiasco polityki przejmowania terenowych struktur UB i MO

III.5.1. Czystki w aparacie UB i MO

Zasadnicza rola, jaką miały odegrać siły podlegające Ministerstwu Bezpieczeństwa Publicznego w akcji represyjnej przeciw podziemiowi zmuszała do podjęcia szybkich działań mających scementować nowe służby. Korzystając z opieki sowieckich funkcjonariuszy stopniowo starano się dokonywać oczyszczenia szeregów UB i MO z elementów niekomunistycznych i wrogich nowym układom politycznym w Polsce, w tym „wtyczek” organizacji niepodległościowych. Komuniści od początku mieli świadomość, że istnieje zjawisko przenikania podziemia do struktur nowej władzy. Na wspomnianej już konferencji sprawozdawczo-wyborczej krakowskiego KW PPR w marcu 1945 r. Zawadzki mówił wręcz o zauważalnym pędzie „do przenikania tych grup [podziemia – M.K.] do wszystkich ogniw aparatu państwowego, aby w nich sabotować na odcinku administracji, gospodarki, aprowizacji i Urzędów Ziemskich”¹⁸⁷.

Mimo staranniejszego od początku doboru kandydatów do UB znalazło się tam szereg osób związanych z niepodległościowym podziemiem oraz takich, które nie gwarantowały wiernego wypełniania polityki represji w stosunku do społeczeństwa.

Według kierowanego do Berii raportu doradcy NKWD przy MBP N. Siełwanowskiego tylko w okresie od czerwca do sierpnia 1945 (a więc w czasie

¹⁸⁶ L. Kulińska, *Narodowcy. Z dziejów obozu narodowego w Polsce w latach 1944–1947*, Warszawa-Kraków 1999, s. 64.

¹⁸⁷ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/I/1, k. 19.

zaledwie 2–3 miesięcy) aresztowano „za związki z antypaństwowym podziemiem” 265 funkcjonariuszy UB a dalszych 176 zdążyło zdezerterować do oddziałów leśnych („dieziertirowało iz otdielow i uszło w bandy”). Ponadto w tym samym okresie zwolniono z pracy w UB (można przypuszczać, że jednym z ważniejszych powodów były wątpliwości natury politycznej) następnych 365 funkcjonariuszy¹⁸⁸. Jeżeli weźmiemy pod uwagę liczbę 11 tys. ludzi w szeregach UB wiosną 1945 r., to się okaże, iż tylko w ciągu 2–3 miesięcy opuściło te struktury 806 osób, czyli ponad 7%! Pokazuje to skalę problemu – tym bardziej, że części „wtyczek” podziemia do tego czasu wciąż jeszcze nie wykryto.

Warto przytoczyć obszerniejszy fragment tego raportu, będący wynikiem dokonanej przez Sieliwanowskiego analizy zadań realizowanych przez „element przestępczy” w UB:

„Element przestępczy, po przeniknięciu do organów bezpieczeństwa publicznego wykorzystuje swoją pozycję służbową:

a) Tworzy wewnątrz organów [bezpieczeństwa] antypaństwowe grupy i podtrzymuje łączność z podziemiem «PSZ», «AK», i innymi organizacjami.

b) Informuje podziemie i działające bandy o planowanych zadaniach operacyjnych organów bezpieczeństwa społecznego i [o] przebiegu śledztwa w sprawach aresztowanych.

c) Udziela poparcia bandom i razem z bandytami uczestniczy w napaściach na organy bezpieczeństwa publicznego, milicji i [na] więzienia.

d) Informuje podziemie o agentach organów bezpieczeństwa publicznego, uczestniczy w wydawaniu i wykonywaniu wyroków śmierci na agentach, współpracownikach organów bezpieczeństwa publicznego i innych zwolennikach rządu”.

Trudno mieć jakiegokolwiek wątpliwości, że wszystkie te punkty dotyczą niepodległościowych „wtyczek” w UB. Dalej jest mowa o płatnych de facto współpracownikach podziemia, którzy nie z pobudek ideowych czy moralnych, ale ze względu na własny interes finansowy „za łapówki sprzedają rozpracowania agenturalne, niszczą akta śledcze, uwalniają aresztowanych” (punkt e). W końcu wymienieni są ci, którzy rzeczywiście zasługiwali w pełni na miano „elementu przestępczego” w powszechnie przyjętym znaczeniu tego słowa, gdyż zajmowali się „rabunkiem i maruderstwem” (punkt f)¹⁸⁹.

Do aresztowanych na terenie Krakowskiego „za związki z antypaństwowym podziemiem” należała m.in. grupa członków NOW, która znalazła się

¹⁸⁸ Raport doradcy NKWD przy MBP do Ł. Berii o sytuacji w organach bezpieczeństwa publicznego w Polsce. Warszawa 11 października 1945 r., w: NKWD i polskoje podpolje 1944–1945..., s. 232.

¹⁸⁹ Ibidem, s. 233.

w szeregach wadowickiego PUBP i została wykryta w czerwcu 1945 r.¹⁹⁰ Innym przykładem zbiorowych aresztowań wśród funkcjonariuszy UB na tym terenie może być „wykryta i zlikwidowana” przez krakowski WUBP w pierwszej połowie maja 1945 r. „grupa 13 oficerów AK, którzy przeniknęli do pracy w urzędach bezpieczeństwa publicznego w Białej, Bielsku i Ostrowie [?]”. Jak stwierdził N. Sieliwanowski w raporcie do Berii, śledztwo ustaliło, że podlegali oni Stanisławowi Kodurowi ps. „Drozd” z AK i przygotowywali się do rozbicia tamtejszych urzędów i ucieczki ze zdobytą bronią do lasu¹⁹¹.

Konsekwentnie starano się wyłowić również „reakcyjne” elementy w podporządkowanej UB milicji, aczkolwiek na tym polu sytuacja była bardziej skomplikowana, jako że MO w większym stopniu zasilona była przez ludzi podziemia niepodległościowego bądź przez przypadkowych ochotników – niejednokrotnie sympatyzujących na przykład z ruchem ludowym. Wprawdzie od początku milicja traktowana była przez władze partyjne z nieufnością, ale i jej szeregi poddano czystkom o charakterze politycznym. Zdawano sobie sprawę, że ma ona ważną rolę do odegrania w procesie utrwalenia nowych układów politycznych. Wykorzystywano ją na ogół jako formację pomocniczą, lecz także wyznaczano jej zadania natury polityczno-represyjnej pod ścisłym nadzorem funkcjonariuszy UB i NKWD.

Umocnieniu Urzędu Bezpieczeństwa i milicji miała ponadto służyć, oprócz wszechstronnej opieki NKWD, ścisła współpraca z komitetami PPR. Z ich pomocą niejako automatycznie starano się przeprowadzać weryfikacje szeregów UB i MO. W odniesieniu do nowo przyjmowanych funkcjonariuszy gwarantem politycznej wierności miało być właśnie opiniowanie kandydatów przez PPR lub wręcz wprowadzenie zasady, że przyjmowani na służbę są tylko ci, których delegowały miejscowe komitety tej partii¹⁹². Według słów Mieczysława Moczara, wypowiedzianych na plenum KC PPR w maju 1945 r., „w praktyce Bezpieczeństwa panowała teza, że niepeperowiec nie nadaje się do Bezpieczeństwa i odnoszono się do niego podejrzliwie”¹⁹³. Poza tym kładziono nacisk na werbunek tych, którzy potencjalnie mogli być bardziej podatni na komunistyczną indoktrynację. W rozkazie nr 99 z III 1945 r. Komendant Główny MO nakazywał przyjmować do MO ludzi pozytywnie zaopiniowanych przez „partie i organizacje demokratyczne” pochodzących

¹⁹⁰ *Oddali życie...*, s. 55.

¹⁹¹ *Raport o rezultatach walki z podziemiem antyrządowym w Polsce za okres od 10 do 20 maja 1945 roku*, w: *Teczka Specjalna J.W. Stalina...*, s. 281.

¹⁹² AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/VI/50, k. 151, Referat sprawozdawczy ze stanu Milicji Obywatelskiej w powiecie chrzanowskim z 13 II 1945; k. 27, Sprawozdanie KP MO do KP PPR w Białej Krakowskiej z 25 V 1945; ibidem, sygn. 1/VI/51, k. 104, Sprawozdanie KP PPR w Nowym Sączu za okres 5 IV – 5 V 1945.

¹⁹³ *Protokół obrad KC PPR w maju 1945*, s. 31.

z ośrodków robotniczych i chłopskich, przy czym należało „uwzględnić szczególnie tych, których rodziny otrzymały ziemię na podstawie reformy rolnej, tudzież kandydatów spośród biednych i średnich warstw chłopskich, robotników rolnych i innych o ile sprawdzony zostanie ich pozytywny stosunek do obecnego rządu i KRN”¹⁹⁴. W maju 1945 r., w czasie obrad wspomnianego plenum KC PPR krótko podsumował te zależności Zenon Kliszko, mówiąc, iż „w terenie współpraca organów partyjnych z Bezpieczeństwem polega na tym, że sekretarz wskazuje Bezpieczeństwu kogo ma aresztować (albo sekretarz partii kierował Bezpieczeństwem, albo Bezpieczeństwo Komitetem)”¹⁹⁵. Poza tym PPR prowadziła stale szkolenia polityczne organizowane przez obecny zarówno w UB, ale też w MO pion polityczno-wychowawczy.

Dzięki zaangażowaniu komitetów PPR w wielu miejscach automatycznie, czy wręcz spontanicznie, przystąpiono do weryfikacji członków. Akcje te – wciąż z różnym skutkiem – starano się przeprowadzić tak w powiatach, w których z czasem dysponowano kadrami zastępczymi (jak w powiecie chrzanowskim), jak i na terenach o wiele „trudniejszych”, jak powiat nowotarski, gdzie do przeprowadzenia wstępnego oczyszczenia szeregów wykorzystano fakt wyjazdu nieobdarzonego politycznym zaufaniem „Ognia” do Lublina i Warszawy w lutym i marcu 1945 r. Już wówczas zdarzały się przypadki formalnego powołania „w porozumieniu z miejscowym PPR” komisji weryfikacyjnych (np. Biała Krakowska), które sprawiły, że „oczyszczono szeregi milicyjne z elementów niemieckich i reakcyjnych, które początkowo w jakikolwiek sposób dostały się do tej służby”¹⁹⁶. W innych powiatach pojawiały się m.in. pomysły „przerzucenia posterunkowych w zupełnie obce tereny np. w inne Województwo a stamtąd tu, gdyż tylko na obcym terenie mogą solidnie wykonywać swe obowiązki wśród ludzi zupełnie nieznanymi”. Jak wspomniano w poprzednim rozdziale, głównym zarzutem były zbyt bliskie stosunki z lokalną społecznością, co określono jako „zastraszający objaw niesubordynacji”¹⁹⁷.

¹⁹⁴ Cyt. za: Z. Jakubowski, *Milicja Obywatelska...*, s. 169.

¹⁹⁵ *Protokół obrad KC PPR w maju 1945*, s. 37. „Pod niektórymi względami charakter milicji, a nawet jej wewnętrzna struktura od początku jednoznacznie wskazywały, że jest to nowy, o innym obliczu klasowym i politycznym aparat porządku publicznego. Wynikało to przede wszystkim z faktu sprawowania kierownictwa politycznego nad jednostkami milicji przez centralne i miejscowe instancje PPR. Nowym elementem w strukturze organizacyjnej milicji był pion aparatu polityczno-wychowawczego, który od początku znajdował się we wszystkich rodzajach jednostek MO, tj. od KG MO do posterunku gminnego włącznie” – pisał Z. Jakubowski (*Milicja Obywatelska...*, s. 130). Słowa te niewątpliwie odnieść można zarówno do MO, jak i do UB.

¹⁹⁶ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/VI/50, k. 27, Sprawozdanie Komendanta Powiatowego MO do KP PPR w Białej Krakowskiej z 25 V 1945.

¹⁹⁷ Ibidem, k. 191a, Sprawozdanie KP PPR w Dąbrowie Tarnowskiej za okres od 15 IV do 3 V 1945.

W kwietniu 1945 r. wydano dodatkowe zalecenia, w których pisano, że „w celu polepszenia szeregów MO pod względem moralnym i społecznym [...] ani jeden kandydat na milicjanta nie powinien być przyjęty bez odpowiednich referencji rady narodowej, milicji oraz organizacji społecznych i politycznych. Referencje te muszą zawierać dokładną opinię o kandydacie ze szczególnym uwzględnieniem zachowania się jego i jego bliskich w okresie okupacji”. Zaraz potem wprowadzono nakaz podpisywania przez wszystkich dotychczasowych i nowo przyjmowanych funkcjonariuszy MO oświadczeń, w których każdy funkcjonariusz zobowiązywał się przede wszystkim „służyć wiernie Rządowi i Krajowej Radzie Narodowej”¹⁹⁸.

Oczywiście mimo niewątpliwie istotnych efektów owych pełzających czystek przeprowadzanych wiosną 1945 r. nie udało się wyeliminować wszystkich ludzi „politycznie niepewnych” – możliwości kadrowe PPR były nadal zbyt małe. „Staramy się wszystkie stanowiska obsadzać przez peperców a nie mamy dość ludzi, którzy by poprowadzili linię partii” – mówił Aleksander Zawadzki w maju 1945 r. i przyznawał, że „trudno w ciągu [tylko] dwóch miesięcy wychować politycznie ludzi, aby mogli należycie reprezentować linię partii”¹⁹⁹. W ten sposób koło się zamknęło: wiosną 1945 r. najwidoczniej zrozumiano, że aby PPR mogła stanowić stabilną podstawę nowego systemu władzy (a zarazem podstawowe zaplecze dla organów represji) powinna zdecydowanie wzmocnić i ugruntować własne szeregi. Stąd, jak pisze Z. Kozik, w kwietniu 1945 r., zarówno w Krakowskim, jak i w całym kraju, zakończył się „okres burzliwego rozwoju PPR” i zapoczątkowano „etap rozwoju regulowanego”. W partii tej rozpoczęto porządkowanie ewidencji i rozpatrywanie lojalności poszczególnych członków²⁰⁰.

W MO, oprócz bieżących starań o tzw. czystość szeregów, przeprowadzono w latach 1945–1946 dwie wielkie weryfikacje kadr (tym razem zarządzane już odgórnie) we wrześniu–październiku 1945 i w sierpniu 1946 r.²⁰¹ Akcje te coraz skuteczniej ograniczały możliwość działania w tych służbach ludzi przychylnych lub neutralnych wobec niepodległościowego podziemia bądź jego współpracowników. Dla wielu z nich właśnie las był schronieniem przed aresztowaniem czy nawet miejscem ucieczki z aresztu.

Akcja oczyszczenia szeregów UB i MO była wymierzona we współpracowników bądź sympatyków wszystkich sił niepodległościowych. Wobec podejrzanych podejmowano różne działania. Częstokroć o ich drastyczności albo łagodności decydowała specyfika lokalnych uwarunkowań i in-

¹⁹⁸ Z. Jakubowski, *Milicja Obywatelska...*, s. 169–170.

¹⁹⁹ *Protokół obrad KC PPR w maju 1945*, s. 16.

²⁰⁰ Z. Kozik, *Partie i stronnictwa...*, s. 21.

²⁰¹ Z. Jakubowski, *Milicja Obywatelska...*, s. 178–179.

terpersonalnych stosunków w powiatowych czy gminnych społecznościach. Niektórych po prostu aresztowano – innych zmuszono do odejścia ze służby. Wydaje się, że w Krakowskim oczyszczanie szeregów UB i MO w największym wymiarze w dotknęło ludowców. Z prostej przyczyny – spośród organizacji niepodległościowych było ich w szeregach tych służb najwięcej. Na II Wojewódzkiej Konferencji PPR w Krakowie (13–14 IV 1946) szef WUBP Bielecki mówił, że przyjęci w 1945 r. do UB żołnierze Batalionów Chłopskich „stanowili niepewny element” i dlatego zasilali oddziały leśne („szli do band”) i je wspomagali. Dlatego „dokonano czystki we wszystkich Urzędach Bezpieczeństwa”, usuwając element bechowski jako niepewny”²⁰².

Mimo niewątpliwej skuteczności czystek w dalszym ciągu pozostało w UB i MO wielu tajnych współpracowników podziemia. Nie przypadkiem jeszcze jesienią 1945 r. w instrukcji postępowania wobec UB P Zarząd Główny WiN zwracał uwagę na konieczność zróżnicowania stosunku do funkcjonariuszy poprzez podział na: „a) wrogich z przekonania i bezwzględnie szkodliwych, b) neutralnych i cichych sympatyków [podziemia], c) współpracowników konspiracji”²⁰³.

Był to ważny element ówczesnej rzeczywistości. W ogólnej skali trzeba jednak zauważyć, że próby zmiany oblicza aparatu represji na skutek opanowania terenowych struktur przez ludzi niepodległościowego podziemia zakończyły się fiaskiem.

III.5.2. Wtórna konspiracja ludowców

W czasie najintensywniejszego dojrzewania decyzji o całkowitym ujawnieniu „Rocha” i Batalionów Chłopskich atmosfera wokół działaczy ludowych w terenie powoli zaczynała gęstnieć. Wydarzenia z końca marca 1945 r. (aresztowanie szesnastu i Witosa oraz skuteczne zablokowanie ujawnienia „Rocha”) były ukoronowaniem działań Sowietów i ich podopiecznych w poszczególnych regionach i powiatach. Spodziewane porozumienie „na górze” i oficjalne ujawnienie mogło te negatywne tendencje odwrócić. Jego fiasko, aresztowania i późniejsze morderstwo „Zawojny” jeszcze bardziej utrudniło sytuację ludowców i BCh-owców.

W Krakowskim wciąż wydawało się, że jedni i drudzy nadal mają duże możliwości działania, kiedy wyraźnie pojawiły się namacalne dowody, że or-

²⁰² Cyt. za: A. Fitowa, *Inspektorat AK Nowy Sącz w okresie schyłku powojennej konspiracji...*, s. 195.

²⁰³ *Zasady społecznej samoobrony*, w: *Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość” w dokumentach*, t. I, oprac. J. Huchłowa, M. Huchla, R. Lazarowicz, Z. Wierzbicki, A. Zagórski, Wrocław 1997, s. 138–139.

gana represji tropią ich z nie mniejszym zaangażowaniem niż innych członków „obozu reakcji”. Sytuację ludowców w tym okresie doskonale obrazują wydarzenia związane z osobą Adama Mamaka ps. „Sowa”, członka Powiatowego Zarządu „Rocha” w Limanowej i – z ramienia SL – dotychczasowego konspiracyjnego Delegata Rządu RP na powiat limanowski. Mianowany przez komunistów wojewoda krakowski Adam Ostrowski zarekomendował jego kandydaturę na stanowisko swojego I zastępcy. W międzyczasie, 6 III 1945 r., aresztowało go UB, poinformowane o roli jaką odgrywał w czasie okupacji niemieckiej w strukturach niepodległościowych. Kiedy minister administracji publicznej Józef Maślanka podpisywał jego nominację na stanowisko I wicewojewody „mimo ostrzeżeń ze strony [„lubelskiego”] SL, że Mamak jest reakcjonistą”²⁰⁴, ten siedział już w więzieniu UB. „Wyszedł taki skandal – pisali w sprawozdaniu PPR-owcy – że nominacja była podpisana w dwie godziny po aresztowaniu Mamaka. Mamak przyznał się, że jest delegatem rządu. Wzięto [tzn. znaleziono u niego – M.K.] dokumenty (kalki maszynowe z kilkunastoma podpisanymi przez niego rozkazami), 40 kennkart, 700.028 zł i [wykryto, że utrzymywał] łączność z Londynem”²⁰⁵.

Jeszcze trudniejsza sytuacja zaczynała się tworzyć wokół ludowców, którzy wstąpili do UB i MO. Aresztowania i weryfikacje funkcjonariuszy wyraźnie zacieśniły ich pole działania. Władze resortu w miarę krzepnięcia struktur Urzędu w coraz większym stopniu wymagały od swoich funkcjonariuszy wykazania się skutecznością w zwalczaniu przeciwników politycznych. Starano się systematycznie weryfikować szeregi MO i UB pod względem politycznej wierności. Temu miała służyć m.in. systematycznie (w cyklu miesięcznym) dokonywana ocena działalności tych służb w sprawozdaniach powiatowych komitetów PPR. Obecność i aktywność NKWD, system kontroli i wzajemnej obserwacji, a jednocześnie ścisła centralizacja tych służb w ramach MBP pozwoliły na stopniowe oczyszczanie szeregów MO i UB z jednostek, które nie spełniały kryteriów politycznego posłuszeństwa wobec komunistów. Wprawdzie kolejna wielka akcja weryfikacyjna szeregów milicji (po tej z jesieni 1944) nastąpiła dopiero we wrześniu-październiku 1945 r., lecz do tego czasu w rzeczywistości usunięto bądź zmuszono do ustąpienia dość dużą rzeszę funkcjonariuszy.

W ten sposób już pierwsze miesiące nowych porządków pokazały, że okoliczności związane z faktycznym przejmowaniem władzy w terenie na skutek powolnych, acz konsekwentnych działań komunistów, są bardziej skomplikowane niż to się mogło ludowcom wydawać jeszcze w końcowych

²⁰⁴ AAN, KC PPR, sygn. 295/VII–106, k. 5, Sprawozdanie KW PPR Kraków do KC PPR za okres od 20 I do 10 II 1945.

²⁰⁵ Ibidem; *Polska – ZSRR. Struktury podległości...*, s. 133.

miesiącach roku 1944. Charakterystyczne, że w Miechowskim, w czasie kiedy jedni ludowcy zgłaszali się do MO i UB oraz tworzyli w gminach posterunki, UB właśnie przeprowadzała aresztowania ich kolegów – i z konspiracji, i z milicji (jak w przypadku funkcjonariusza MO Stefana Pabiska z Hebdowa). Na początku marca 1945 r. UB aresztowało też komendanta LSB na Obwód Miechowski Józefa Guzika ps. „Marek” wraz z innymi ludowcami: Władysławem Wypychem i Władysławem Pasternakiem. Ci ostatni rychło zostali zwolnieni, ale zawdzięczali to nie tyle zmianie nastawienia UB, ile osobistemu wstawiennictwu jednego z byłych AL-owców²⁰⁶. Ogólnego położenia ludowców to więc nie ułatwiało.

Podobna sytuacja zaistniała w Nowosądeckim, gdzie na polecenie Narcyza Wiatra – a także bezpośrednio miejscowych kierowników „Rocha” – do UB i MO wstąpili członkowie oddziału „Sablik”. Jak już wspomniano w poprzednim rozdziale, już w tym czasie ich dowódca Roman Kostrzewa ps. „Paź”, który próbował ukrywać się na zachodzie, w Dzierżoniowie, był poszukiwany przez NKWD.

Tak więc, po wielu niewątpliwych sukcesach w obsadzaniu ludowcami posterunków UB i MO, bardzo szybko ukazały się słabe strony całej akcji. Przede wszystkim z całą mocą ujawniło się, że była to raczej ogólnikowa koncepcja spontanicznej aktywności niż całościowy, spójny plan działania ludowców. Uznano, że lepiej aby ludzie „swoi”, niepodległościowcy-ludowcy, obsadzili najważniejsze stanowiska, niż mieliby to uczynić „obcy”, w pełni dyspozycyjni wobec NKWD. Natomiast jak zachowywać się w późniejszych okolicznościach, jakich dokonywać wyborów w konkretnych i trudnych warunkach rosnącej presji i kontroli ze strony UB-owskich i sowieckich zwierzchników, jakie są w końcu granice kompromisu, których przekroczyć nie można – były to pytania, na które nikt (łącznie z „Zawojną”) odpowiedzi nie udzielił. W warunkach szarej codzienności ludowcy byli zdezorientowani nie mniej niż inni członkowie konspiracji niepodległościowej. W rzeczywistości nie mieli pomysłu na działanie w dalszym etapie, już po zajęciu chociażby części stanowisk. Chodziło o przejmowanie władzy. Co dalej? – w praktyce każdy musiał decydować indywidualnie, kierując się jedynie własnym sumieniem i – często nie najlepszym – rozeznanem politycznym.

Charakterystyczne, że sam „Zawojna” w lutym 1945 r., w czasie ostatniego spotkania, jakie odbył z Władysławem Smągło ps. „Oskard”, zapytany „co dalej robić”, nie udzielił jasnej odpowiedzi. Po prostu dał „Oskardowi”

²⁰⁶ Po dwóch tygodniach zwolniono ich po wstawiennictwie u zastępcy szefa PUBP Jana Maśląga (względnie: Maszłąga), który był w czasie okupacji niemieckiej poszukiwany przez NSZ i dzięki ludowcom (m.in. dzięki Guzikowi) miał szansę się skutecznie ukryć. J. Guzik, *op. cit.*, s. 142, 153.

wolną rękę w działaniu, przy czym dodał: „Kolego «Oskard», róbcie tak jak uważacie, żebyście nie narazili swych ludzi na aresztowanie, naprawdę, jesteśmy teraz między młotem a kowadłem”²⁰⁷. Niewątpliwie dlatego rozwiązania sytuacji i sposobu ochrony podkomendnych przed represjami poszukiwał „Zawojna” w całkowitym ujawnieniu organizacji.

Z tygodnia na tydzień sytuacja żołnierzy BCh i LSB, którzy znaleźli się w MO lub UB stawała się coraz bardziej skomplikowana i w rzeczywistości niczym nie różniła się od sytuacji byłych członków AK, NSZ czy innych organizacji w tych służbach. W wielu przypadkach ich postawa mogła stać się bardzo niejednoznaczna, szczególnie kiedy zwierzchnicy (ci z UB lub milicji) zaczęli wymagać namacalnych efektów ich pracy przeciw „reakcji”. Nawet jeżeli niektórzy dowódcy bądź członkowie BCh/LSB wstępowali do MO i UB nie tylko za zgodą, ale wręcz na polecenie swoich władz zwierzchnich, to podejmowali te działania niejako prywatnie, indywidualnie, a nie jako przedstawiciele organizacji. Również na własną odpowiedzialność musieli podejmować dalsze decyzje otrzymując rozkazy od komunistycznych przełożonych. Rodziło to ogromne ryzyko zarówno dla nich samych, jak i dla ich konspiracyjnych zwierzchników. Bowiem skierowani do UB i MO stawali się częścią militarnych formacji policyjnych, które w różnych okolicznościach i w szybko zmieniającej się sytuacji politycznej pierwszych miesięcy 1945 r. były coraz częściej kierowane bądź wykorzystywane do spełniania zadań wymierzonych w działaczy niepodległościowego podziemia. Wielokrotnie używano ich również do przeprowadzania (współ z innymi formacjami) regularnych pacyfikacji okolicznych miejscowości. W takich sytuacjach jedynym wyjściem okazywało się odejście ze służby (nie zawsze było to proste) lub dezercja i poszukiwanie schronienia w oddziałach leśnych.

Niejednokrotnie partyzanckie nawyki decydowały o tym, że zwracano się w stronę najbliższych autorytetów – bezpośrednich przełożonych i dowódców z okresu okupacji niemieckiej. Ci ostatni, nie mając wyboru, niejednokrotnie musieli samodzielnie podejmować decyzje w imieniu własnym i swoich żołnierzy. Często mimo braku odpowiedniego przygotowania, wiedzy i kwalifikacji byli zmuszeni określać granice działań mieszczących się w ramach polskiej racji stanu. Ich postawa decydowała o zachowaniu wielu albo wręcz większości ich dawnych podwładnych. Kiedy były dowódca partyzancki podejmował decyzję o powrocie do lasu, stawało się to od razu przykładem i sygnałem dla jego podkomendnych z partyzantki. Tak odbudowywane oddziały zaledwie w ciągu kilku dni potrafiły osiągnąć nawet kilkudziesięcioosobową liczebność.

²⁰⁷ A ZHRL, sygn. R-VI-4/326a, k. 231, Relacja pisemna i życiorys Władysława Smagło ps. „Oskard” z 3 I 1963.

Decyzje ludowców o powrocie do lasu były w licznych wypadkach wzmacniane bądź przyśpieszane przez nasilające się aresztowania, a nawet zabójstwa, które miały miejsce w środowiskach lokalnych. W więzieniach znalazło się szereg gminnych i powiatowych działaczy i przywódców Stronnictwa Ludowego, mających bardzo duży prestiż wśród okolicznej ludności. Wiadomości o ich aresztowaniach były uzupełniane przez informacje o represjach w stosunku do działaczy szczebla wojewódzkiego i ogólnopolskiego.

W nowosądeckim donośnym echem odbił się fakt aresztowania przez NKWD i wywiezienia do łagrów w ZSRS por. Stanisława Sznajdra ps. „Giedymin”, byłego komendanta Obwodu BCh Nowy Sącz. Nawet miejscowi PPR-owcy przyznali, że wydarzenia te wespół ze śmiercią „Zawojny” „przez długi okres rzucały cień na stosunek ludowców do władz i PPR”. Aresztowano także Józefa Susa ps. „Jaskółka”, szefa łączności na powiat nowosądecki²⁰⁸.

Już 3 II 1945 r. zatrzymany został przez NKWD znany i ogromnie popularny w powiecie krakowskim działacz ludowy z Pleszowa Jan Gajoch ps. „Krzemień”, Przewodniczący Zarządu Powiatowego SL „Roch” w Krakowie²⁰⁹. Kiedy go przewieziono do koszar wojskowych w Dąbiu, zastał tam, wcześniej aresztowanych, około 15 znajomych ludowców ze wsi leżących w pobliżu Pleszowa (m.in. gminnego komendanta LSB Franciszka Gawła, powiatowego łącznika LSB Teodora Cygana ps. „Czarny” i jego brata Jana – członka gminnej „trójki” „Rocha” w Mogile). Po dwóch tygodniach część z nich (tych, którzy zgłosili się do współpracy w ramach PPR) zwolniono, a resztę na początku marca 1945 r. wywieziono do więzień w Bielsku i Mińskowie, aby później pieszo przegnać do więzienia w Wadowicach²¹⁰.

Dnia 30 IV 1945 zginął od kuli nieznanego sprawcy we wsi Jeżówka (na pograniczu powiatów olkuskiego i miechowskiego) były dowódca oddziału partyzanckiego LSB por. Edward Kazior ps. „Lot”, który – jak to określił W. Adamczyk – „po wyzwoleniu prowadził działalność społeczno-polityczną”²¹¹. Sprawcy tej śmierci i okoliczności są nieznane. Wydaje się jednak, że śmierć ta miała związek z zabójstwem sierż. Ewalda Cupiała ps. „Ramzes”, który był dowódcą sekcji w oddziale „Lota”, a później szefem 3 kompanii BCh w zgrupowaniu AK Mieczysława Tarchalskiego ps. „Marcin”. W. Adamczyk podaje, że Cupiał został zastrzelony tego samego dnia i w tej samej wsi (30 IV 1945 r. w Jeżówce) co „Lot”, „na skutek fałszywego

²⁰⁸ Stanisław Sznajder (Schneider) powrócił z łagrów w ZSRS we wrześniu 1945 r. Po powrocie był prezesem ZMW „Wici” na powiat nowosądecki i działaczem PSL. AP Kraków, UW II, sygn. 928, Sprawozdanie sytuacyjne starosty nowosądeckiego Józefa Łabuza (PPR) za czerwiec 1945; W. Jekielek, *op. cit.*, s. 346; A. Fitowa, *Stanisław Mierzwa...*, s. 153.

²⁰⁹ A. Fitowa, *Stanisław Mierzwa...*, s. 152.

²¹⁰ Oświadczenie Jana Gajocha z 21 II 1964 – kopia w zbiorach własnych autora.

²¹¹ Biogram E. Kaziora ps. „Lot” w: W. Adamczyk, *Notki biograficzne poległych...*

oskarżenia o przestępstwo polityczne”, co jednoznacznie wskazuje, że sprawcami byli funkcjonariusze nowej władzy²¹². Warto przy tym zauważyć, że według opierającego się na materiałach archiwalnych UB J. Depo Kazior stał na czele jednego „z nie rozwiązanych i nie ujawnionych oddziałów b. AK”. Można więc przypuszczać, że wraz ze swoimi podkomendnymi po prostu pozostał w konspiracji, czekając na wyjaśnienie sytuacji ludowców wobec nowych uwarunkowań politycznych. Śmierć obu partyzantów z pewnością miała wpływ na postawy i dalsze decyzje tamtejszych ludowców²¹³.

Aresztowania i represje w różnej skali dotknęły też wielu działaczy ludowych niższego szczebla, jak i szeregowych członków „Rocha”. Z relacji Gajocha wynika, że tylko w swojej celi w wadowickim więzieniu spotkał działaczy SL: Alojzego Piekarza z powiatu wadowickiego, Jana Roga z myślenickiego, Józefa Ziembłę z Jasienicy, a także grupę ludowców z Trzebuni pod Myślenicami²¹⁴. Wiadomo, iż UB nękało Teofila Durę, przewodniczącego gminnej trójki „Rocha” w Dąbrówce (pow. Wadowice): „Wiosną 1945 r. (były jeszcze mrozy) ob. Dura został zabrany przez UB w Wadowicach i trzymany przez miesiąc czasu na poddaszu. Przeziębł się. Całymi nocami trwały badania, bez sensu, dla udręczenia. Po miesiącu został zwolniony. W międzyczasie UB robiło kilka razy rewizje [u niego w domu], przewracając wszystko do góry nogami. [...] Ob. Dura wrócił do domu chory, spuchnięty z głodu i zimna. [...] Podobnych Durowi [działaczy BCh] było więcej, lecz działalność ich została [przez UB] omówiona jako wroga”²¹⁵. Z pewnością nie był to odosobniony przypadek tego rodzaju, lecz jak dotąd brak kompleksowych wiadomości na ich temat²¹⁶.

W podobnym kierunku zmierzać zaczęła sytuacja w Nowym Targu. Nie przypadkiem sukces ludowców, w postaci objęcia stanowiska zastępcy kierownika PUBP na powiat nowotarski przez Józefa Kurasia „Ognia”, już na wiosnę 1945 r. okazał się krótkotrwały. Wyznaczony na stanowisko sekretarza KP PPR w Nowym Targu, pochodzący z Miechowskiego Władysław Machejek w dniu powrotu Kurasia do tego miasta z nominacją na szefa UBP, napi-

²¹² Biogram E. Cupiała, w: *ibidem*, s. 6.

²¹³ W. Jekielek, *op. cit.*, s. 361; J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 364.

²¹⁴ Oświadczenie Jana Gajocha z 21 II 1964.

²¹⁵ A ZHRL, sygn. R-VI-4/326a, k. 239, Relacja Marii Dury, ur. 1898, żony Teofila Dury. Spisał Piotr Sygitowicz [b.d.], s. 3.

²¹⁶ Trudno powiedzieć, kiedy dokładnie i w jakich okolicznościach zginęli np.: sierż. BCh Stefan Biel ps. „Ryś” ze wsi Dobiesławice („zginął tragicznie w 1945 roku”), plut. Władysław Dej ps. „Korzon”, były zastępca dowódcy oddziału por. „Wulkana”, w początkach 1945 podoficer MO w Luborzycy („zginął tragicznie w 1945 r.”). W. Adamczyk, *Notki biograficzne poległych...* U Adamczyka, który stosował swoistą autocenzurę, tego rodzaju zapisy dość jednoznacznie mogą sugerować śmierć z rąk przedstawicieli reżimu.

sał sprawozdanie do KW PPR w Krakowie, w którym zaprotestował przeciw tej decyzji. Donosił w nim, że w rzeczywistości „Ogień” jest przede wszystkim negatywnie nastawiony do obecności ZSRS w Polsce. Wyraził to – zdaniem Machejka – m.in. „wobec naszych obecnych towarzyszy” na krótko przed początkiem ofensywy styczniowej, mówiąc, że „niestety Rosja przyjdzie i wpadniemy z jednego jarzma pod drugie, ale może nie na długo. Z Rosją jest współpraca możliwa, jeśli powróci tam car”. Machejek komentował to stwierdzeniem: „Wydaje mi się nieporozumieniem mianowanie takiego «towarzysza» na szefa UBP”. Dodawał jednocześnie, że jego zdaniem „winnien towarzysz Strzałka zostać na stanowisku szefa [PUBP]”²¹⁷. Prowadzone przezeń konsekwentne zabiegi w tej sprawie, poparte m.in. przez Strzałkę, doprowadziły do wezwania Kurasia do WUBP w Krakowie, gdzie najprawdopodobniej miał być aresztowany. Kuraś do Krakowa nie pojechał – 12 IV 1945 r. na czele grupy swoich podkomendnych z czasów okupacji niemieckiej (w większości będących na polecenie Kurasia w MO i UB) zbiegł do lasu, kładąc podwaliny pod oddział partyzancki „Błyskawica”. Szeregi tego oddziału zaczęły szybko rosnać, zasilane w pierwszym rzędzie przez ludowców – byłych podkomendnych „Ognia”, którzy gromadnie opuszczali posterunki UB i milicji, aby zgłaszać się z bronią do nowego oddziału.

Zupełnie inaczej potoczyły się losy innego byłego dowódcy oddziału partyzanckiego LSB z Górców – Wojciecha Dębskiego ps. „Bicz”, który pełnił funkcję dowódcy plutonu wartowniczego PUBP w Limanowej. Część jego podkomendnych z LSB pod dowództwem Teofila Górki ps. „Dywan” (byłego dowódcy jednej z czterech grup, na które był podzielony oddział „Bicza”) zdecydowała się na zbiorową ucieczkę z szeregów UB 17 IV 1945 r., w czasie ataku oddziału „Samoobrony AK” dowodzonego przez Jana Wachałę ps. „Łazik”, „Kamień” na siedzibę i areszt PUBP w Limanowej. Dnia 23 IV 1945 r. „Bicz” został aresztowany przez UB. W opracowaniach mówiących „o utrwalaniu władzy ludowej” pomijano dotychczas okoliczności jego śmierci²¹⁸. Tymczasem Dębski (wówczas człowiek 42-letni) poddany został śledztwu, w trakcie którego, w maju 1945, został „bestialsko zamordowany kijami na Bezpieczeństwie w Limanowej”²¹⁹, po czym jego ciało zagrzebano w ziemi na więziennym podwórzu. Mimo że Powiatowa Rada Narodowa w Limanowej już we wrześniu 1945 uchwaliła jednomyślnie prośbę do władz o zgodę na to, aby Dębski „został wreszcie pochowany po chrześcijańsku” do

²¹⁷ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/VI/51, k. 88, Sprawozdanie nr 3 do Wojewódzkiego Komitetu PPR w Krakowie. Nowy Targ dnia 21 III 1945.

²¹⁸ Np. S. Wałach, *Wspomnienie o walce...*, s. 343.

²¹⁹ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/VI/58, k. 210a, Sprawozdanie KP PPR w Nowym Sączu ze stanu Bezpieczeństwa Publicznego, 3 VII 1945.

pogrzebu doszło dopiero w roku 1947. „Dywan”-Górka tymczasem stanął na czele oddziału złożonego z byłych podkomendnych „Bicza” i części świeżo uwolnionych więźniów PUBP Limanowa²²⁰.

Dnia 15 V 1945 r. funkcjonariusze UB zamordowali w Kiczni (około 11 km na południe od Limanowej) Genowefę Kroczkównę ps. „Lotte”, stojącą w czasie okupacji na czele Zielonego Krzyża, była komendantką służby sanitarnej oddziału „Bicza” i kierowniczkę konspiracyjnego szpitala, która wcześniej m.in. uratowała życie rannemu w walce z Niemcami „Dywanowi”²²¹.

Niektórzy ludowcy byli przez UB po prostu zmuszeni do rezygnacji ze służby w MO czy UB. Władysław Smagło ps. „Oskard”, formalnie zastępca, a faktycznie komendant powiatowy MO w Wadowicach, po kilkumiesięcznej służbie, ujawnił się jako członek BCh, po czym zrezygnował ze służby w milicji. „UB zaczęło stosować wobec mnie akcję zastraszania – pisał później – robili to w ten sposób, [że] przychodzili oni nocą do mego ojca na wioskę oddaloną o dwanaście kilometrów od Wadowic w celu poszukiwania mnie, gdy ja byłem pod ich nosem w Wadowicach. Dopiero jeden z moich znajomych z UB z Wadowic powiedział mi, że robią to celowo, żeby mnie wystraszyć i znaleźć jakiś powód do aresztowania mnie. Powiedzieli, że w MO nie ma miejsca dla BCh-owców”²²².

W czerwcu 1945 r. ostatecznie wycofał się z MO inny dowódca LSB z powiatu wadowickiego – Zygmunt Pieczara ps. „Drań”, komendant posterunku w Budzowie²²³.

W kwietniu 1945 r. komendantem posterunku MO w Szczurowej w powiecie brzeskim przestał być dawny dowódca OS LSB Władysław Grzesik ps. „Sęp”²²⁴.

Podobnie zastępca szefa PUBP w Nowym Sączu Wojciech Janczyk ps. „Kosa”, na swoim stanowisku wytrwał również tylko – jak napisał W. Je-

²²⁰ AP Kraków, WRN Kr, sygn. 75, Mf 101877, Protokół posiedzenia PRN Limanowa z 11 IX 1945; A ZHRL, sygn. R-224 „B”, k. 80, Sprawozdanie z działalności b. BCh Obwodu Limanowa („Limba”), 15 XII 1945; ibidem, sygn. R-224 „A”, Ambroży Pietrzak „Słowik”, Historia Batalionu Chłopskiego Obwodu Limanowa, k. 5; W. Jekielek, *op. cit.*, s. 356.

²²¹ A ZHRL, sygn. R-224 „B”, k. 81–82, Sprawozdanie z działalności b. BCh Obwodu Limanowa, 15 XII 1945; W. Frączek, *Historia Ruchu Ludowego na Limanowszczyźnie*, w: *Księga Pamiątkowa 200-lecia Konstytucji 3 Maja w Limanowej*, Limanowa 1991, s. 109–110. W. Jekielek w jej biografii nie objaśnił tego faktu ze względu na ograniczenia cenzorskie (książka była wydana w roku 1987) pisząc jedynie, że „zginęła tragicznie”. Warto zwrócić uwagę, że o „Biczu”-Dębskim również napisał musiał oględnie: „zmarł podczas śledztwa”. W. Jekielek, *op. cit.*, s. 350, 356.

²²² A ZHRL, sygn. R-VI-4/326a, k. 231, Relacja pisemna i życiorys Władysława Smagło ps. „Oskard”.

²²³ W. Jekielek, *op. cit.*, s. 365.

²²⁴ A. Fitowa, *Bataliony Chłopskie...*, s. 330.

kielek – „kilka miesięcy”. Potem, ukrywał się przed UB aż do lipca 1948 r., kiedy został aresztowany (odsiedział 5 lat)²²⁵. Wydaje się, że, podobnie jak w innych tego rodzaju przypadkach, jego odejście spowodowało, iż MO i UB opuściła co najmniej część jego podkomendnych z partyzantki (wiadomo na przykład, że jeden z nich, Tadeusz Senkowski ps. „Prawda” z placówki UBP w Muszynie ostatecznie znalazł się w oddziale leśnym i zginął w walce z UB w okolicach Starego Sącza)²²⁶. Nowosądeccy PPR-owcy głośno wyrażali swoje niezadowolenie z działalności tamtejszego UBP i KP MO, donosząc w marcu 1945 r. w cytowanym już sprawozdaniu do Komitetu Wojewódzkiego PPR, iż „do milicji przekradły się zbrodnicze wprost elementy, które nadużywają swojej władzy, a komendant milicji mimo naszej interwencji nic dotychczas nie zrobił aby te elementy ukrócić. Bezpieczeństwo Publiczne jest mniej więcej w takiej samej sytuacji, że zajmuje się wszystkim tylko nie sprawą zabezpieczenia p o l i t y c z n e g o bezpieczeństwa w powiecie [podkr. – M.K.]”²²⁷. Na II Wojewódzkiej Konferencji PPR w Krakowie (13–14 IV 1946) mówił o tym nowosądecki sekretarz powiatowy PPR: „Bolanowski oskarża Wojew[ódzkie] UB, iż mimo protestu i ze K[omitetu] P[owiatowego] [PPR] Nowy Sącz W[ojewódzkie] UB nie usunęło por. Rośka [członka AK], który dzisiaj prowadzi bandę «Białego Wilka». Niejaki Janczyk w UB Stary Sącz był łącznikiem NSZ i nie można go było z UB usunąć. Dzisiaj prowadzi on bandę «Meteor»”²²⁸. Szef WUBP Bielecki odpowiadał, że po okresie przyjmowania BCh-owców do UB, stwierdzono ich współpracę z podziemiem („bandami”) i dokonano w całym województwie czystek. „Wyjątek zrobiono jedynie w Nowym Sączu, gdzie pozostawiono 20 członków SL lub bezpartyjnych, którzy podczas okupacji byli w BCh”, gdyż Bolanowski uważał ich za politycznie „element pewny”²²⁹.

Nie wydaje się przypadkiem – jak wspomniano w poprzednim rozdziale – że również w Dąbrowie Tarnowskiej wywodzącego się z BCh komendanta powiatowego MO ppor. Zbigniewa Janczaka w kwietniu wymieniono na AL-owca z Lubelszczyzny Ludwika Borowskiego²³⁰.

Wydarzenia wiosny 1945 r. finalnie doprowadziły do sytuacji, w której zamiast planowanego ujawnienia nastąpił krok ludowców w kierunku powro-

²²⁵ W. Jekielek, *op. cit.*, s. 358; A. Fitowa, *Inspektorat AK Nowy Sącz w okresie schyłku powojennej konspiracji...*, s. 195.

²²⁶ Relacja Zuzanny Wątróbskiej-Litawy ps. „Cyganka”, siostry „Sępa”-Wątróbskiego, za: A. Fitowa, *Stanisław Mierza...*, s. 280.

²²⁷ AP Kraków, KW PPR, sygn. I/VI/51, k. 52, Sprawozdanie z działalności Tymczasowego KP PPR w Nowym Sączu za okres od I III 1945 do 25 III 1945.

²²⁸ Cyt. za: A. Fitowa, *Inspektorat AK Nowy Sącz w okresie schyłku powojennej konspiracji...*, s. 195.

²²⁹ Ibidem.

²³⁰ J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 136.

tu do konspiracji. Jak napisała Alina Fitowa – BCh i LSB „zeszły głębiej do podziemia”. Po aresztowaniu szesnastu Centralne Kierownictwo Ruchu Ludowego uznało, że dalsze próby ujawnienia powiększyłyby straty osobowe i nakazało pozostanie w konspiracji. Stanowisko to wraz z informacjami na temat podstępного aresztowania szesnastu i zabójstwa Narcyza Wiatra były szeroko kolportowane przez CKRL w całym kraju i – jak stwierdzili autorzy monografii BCh – „miały decydujące znaczenie dla kształtowania stanowiska żołnierzy BCh wobec nowej władzy”²³¹.

Koncepcja ludowców, aby przenikać do UB i MO w celu zmiany, siłą faktu, ich represyjnego oblicza, mimo początkowych wielu sukcesów okazała się niemożliwa do zrealizowania. To samo dotyczyło także członków AK, NSZ czy innych organizacji niepodległościowych, którzy znaleźli się w szeregach tych służb. Już pierwsze miesiące 1945 r. pokazały, że nowa władza nie pozostawia miejsca na bierność. Rzeczywistość kreowana przez Rosjan i ich polskich podopiecznych wymuszała czynne opowiadzenie się po stronie nowej władzy lub jej przeciwników. Sytuacja polityczna w terenie w praktyce nie pozostawiała ludziom zaangażowanym dotychczas w działalność niepodległościową miejsca na neutralność czy wewnętrzną emigrację. Coraz częściej stawali przed alternatywą: przejść do obozu wroga i w konsekwencji aktywnie włączyć się do walki z dotychczasowymi towarzyszami broni albo pozostać wśród walczących o niepodległość i w konsekwencji trafić do lasu lub do więzienia czy łagru. Przywołując instrukcję Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego WP z listopada 1944 r. można stwierdzić, iż nadal obowiązywała zasada, że z AK-owcami nie są możliwe „żadne układy o nieagresji”, a „zwolenników neutralnego czy pojednawczego stosunku do AK traktować [należy] jak akowców, dopóki się nie wykażą w najbliższym czasie aktywną walką przeciw AK”²³².

Niewątpliwie byli tacy, którzy wybrali wierną służbę nowym mocodawcom. Sztandarowym przykładem mogą być chociażby dwaj UB-owscy zabójcy Narcyza Wiatra ps. „Zawojna”: były AK-owiec Stanisław Paryła i były BCh-owiec Jan Tomana, chociaż ten ostatni już w czasie okupacji był skonfliktowany z władzami „Rocha” i faktycznie nie należał do organizacji.

Przykładem może być też Tadeusz Lecyń ps. „Czapka” ze Stanisławowa, w czasie okupacji niemieckiej członek oddziału partyzanckiego BCh „Bicza”, który wraz z oddziałem trafił do szeregów limanowskiego PUBP. W czasie ataku oddziału „Łazika” na PUBP 17 IV 1945 r. przyłączył się do funkcjonariuszy broniących posterunku i nie odszedł do lasu wraz z dowodzonymi przez

²³¹ A. Fitowa, *Bataliony Chłopskie...*, s. 333; K. Przybysz, A. Wojtas, *Bataliony Chłopskie*, t. 3, s. 226–227.

²³² Cyt. za: K. Kersten, *Narodziny systemu...*, s. 91.

Górkę-„Dywana” kolegami z BCh. Pozostał na służbie nawet kiedy wkrótce potem w limanowskim UB zakatowano na śmierć jego byłego dowódcę – „Bicza”. W nowych okolicznościach jego osobiste znajomości z czasów wojny i rozeznanie w powiązaniach rodzinnych i towarzyskich byłych kolegów z oddziału „Bicza” były dla UB niezwykle wartościowe. Wałach napisał, że kiedy w maju 1945 „energicznie przystąpiono do zwalczania podziemia [...] wiadomości, jakie posiadał porucznik [wg sprawozdania starosty limanowskiego był plutonowym – M.K.] Tadeusz Lecyń” okazały się „niezwykle pomocne w tej mierze”. „Czapka” energicznie włączył się w tropienie swoich byłych towarzyszy broni. To właśnie z jego ręki zginęła ogromnie zasłużona dla ludowej konspiracji Genowefa Kroczykówna ps. „Lotte” z Przyszowej. Dnia 15 V 1945 r., podczas przeprowadzanych przez UB poszukiwań członków podziemia we wsi Kicznia, wychodząca z domu Stanisława Łazarczyka Kroczykówna została wezwana do zatrzymania się i postrzelona w nogi. Do leżącej na ziemi podszedł „Czapka” i zapytał, gdzie ukrywa się „Dywan”. Kroczykówna odpowiedziała, że nie zdradziłaby tego, nawet gdyby wiedziała. Lecyń zamordował ją strzałem w tył głowy. Na marginesie warto nadmienić, że w czasie okupacji niemieckiej w 1944 r. „Czapka” w stanie ciężkim był przewieziony do konspiracyjnego szpitala prowadzonego właśnie przez „Lotte” i dzięki jej opiece powrócił do zdrowia²³³. Na jego aktywność i zasługi dla UB odpowiednio zareagowali partyzanci – w drugiej połowie czerwca został wykonany na nim wyrok śmierci, o czym będzie jeszcze mowa²³⁴.

Wydaje się, że również Władysław Drąg, kierownik IV sekcji PUBP w Brzesku, były zastępca dowódcy oddziału BCh, nie zamierzał opuszczać szeregów tej służby. Jeszcze na początku marca 1945 osobiście angażował się w dokonywane na terenie Brzeskiego aresztowania AK-owców. On aresztował m.in. dowódcę plutonu „Batuta” 16 pp AK Józefa Wojdaka ps. „Vis” i innych partyzantów z tego terenu. Wprawdzie 8 V 1945 r. opuścił UB, ale tłem tej decyzji był najprawdopodobniej konflikt osobisty z szefem PUBP Edwardem Golebem. Sprawa ta wymagałaby wyjaśnienia ze względu na rolę, którą odegrał Drąg w okresie późniejszym jako dowódca oddziału leśnego, co będzie w innym miejscu szerzej omówione²³⁵.

W swoim czasie pojawiły się w prasie regionalnej niebagatelne oskarżenia o to, że zanim Józef Kuraś „Ogień” ponownie znalazł się w podziemiu

²³³ W. Frączek, *Historia Ruchu Ludowego...*, s. 109–110.

²³⁴ AP Kraków, UW II, sygn. 924, Sprawozdanie sytuacyjne starosty limanowskiego za okres I VI – I VII 1945; A ZHRL, sygn. R–224 „A”, k. 5, A. Pietrzak „Słowik”, *Historia Batalionu Chłopskiego Obwodu Limanowa*; S. Wałach, *Wspomnienie o walce...*, s. 343–344; *Oddali życie...*, s. 167.

²³⁵ AP Kraków, WSR Kr, sygn. 469/50, Akta sprawy przeciwko W. Drągowi i P. Pęcakowi; J. Wojdak, *op. cit.*, s. 98–99.

brał „czynny udział wspólnie z NKWD w aresztowaniach i prześladowaniach żołnierzy AK”²³⁶. Pisano, że właśnie „Ogień” organizował „przy wydatnej pomocy NKWD” aresztowania „żołnierzy AK i wysyłanie ich na Sybir, polowanie na oficerów AK szczególnie dowódców [1] PSP AK, którzy byli zmuszeni ukrywać się przed nim [sic!] w klasztorze w Krakowie”²³⁷. Pomijając nawet ogólne wątpliwości dotyczące tych oskarżeń stwierdzić należy, iż nie poparto ich żadnymi faktami, które mogłyby podlegać weryfikacji. Jedynym wyjątkiem jest przytoczona wyżej informacja mówiąca, że dowództwo 1 psp AK w klasztorze w Krakowie ukrywało się właśnie przed „Ogniem”. Wersja ta nie znajduje potwierdzenia w dostępnych i autorytatywnych materiałach źródłowych. Jednak ze względu na wagę tych oskarżeń i rolę, jaką odegrał „Ogień” w następnym okresie, wydaje się konieczne szczegółowe wyjaśnienie tej kwestii.

Nie sposób dziś znaleźć zbyt wielu dokumentów mówiących o rzeczywistym przebiegu zdarzeń w ciągu tego krótkiego, mniej więcej trzytygodniowego okresu, kiedy Kuraś – przynajmniej nominalnie – był zastępcą komendanta PUBP w Nowym Targu. W dokumentach nowotarskiego PPR jest zawarta wyraźna sugestia, że przyjazd „Ognia” z tą nominacją przeszkodził w prowadzonych już działaniach zmierzających do ujawnienia AK-owców, którzy przeniknęli do tamtejszego UB. Pisał o tym sekretarz KP PPR w Nowym Targu w sprawozdaniu z dnia 23 III 1945 r. Mówiąc o okresie nieobecności Kurasia stwierdzał, że Urząd kierowany przez Stanisława Strzałkę jako „naprawdę państwowo i partyjnie nastawionego” szefa UBP, osiągnął sukcesy, które zostały określone zdaniem „Jesteśmy w stadium dekonspiracji AK-owców zamelinowanych w UBP N. Targ”. Jednak zaraz potem dodawał z dezaprobatą: „Niestety [sic!] dziś – pod nieobecność Strzałki zjawił się z nominacją na szefa UBP [tak w oryg. – przyp. M.K.] na powiat nowotarski ob. Kuraś Józef («Ogień»)”, który został w tym samym, cytowanym już, dokumencie opisany jako osoba o poglądach antysowieckich²³⁸.

O braku zasadności oskarżeń „Ognia” o współpracę z NKWD świadczyć mogą także materiały zdeponowane po wojnie w Studium Polski Podziemnej w Londynie. Zostało tam przechowane *Sprawozdanie dotyczące warunków życia i nastrojów w Polsce do dnia 10.V.1945*, autorstwa kuriera z kraju por. Gustawa Góreckiego ps. „Tońko”, „Konrad”. Górecki, jako oficer 1 psp AK do ostatnich chwil pobytu w kraju (tj. do początku maja 1945 r.) utrzymy-

²³⁶ List Tadeusza Morawy do redakcji „Tygodnika Podhalańskiego” („Tygodnik Podhalański” 1991, nr 13).

²³⁷ List zbiorowy członków nowotarskiego SZŻAK do redakcji „Tygodnika Podhalańskiego” („Tygodnik Podhalański” 1990, nr 45).

²³⁸ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/VI/51, k. 88, Sprawozdanie KP PPR Nowy Targ na dzień 21 III 1945.

wał bezpośredni i osobisty kontakt z ukrywającym się w Krakowie dowództwem pułku z „Borowym” na czele. Właśnie w porozumieniu z nim udał się na Zachód. Górecki jedną z dużych partii tekstu poświęcił dość szerokiemu omówieniu działalności NKWD na terenie Inspektoratu Nowosądeckiego, czyli obszaru obejmującego również Nowy Targ. „Konrad” m.in. zwrócił uwagę na szczególnie gorliwych współpracowników NKWD. Pisze na przykład o jakimś Grabowskim ps. „Mikołaj”, dezterterze z 1 psp AK, który „pracował w N.K.W.D. w Nowym Sączu, pomagając wybitnie NKWD w pracy nad wyłapywaniem oficerów i żołnierzy AK”. Nie wspomina o „Ogniu” ani jednym słowem, przy czym nie wydaje się możliwe pominięcie w takim kontekście Kurasia, gdyby to jego działalność rzeczywiście była przyczyną ucieczki dowództwa pułku do Krakowa.

Drugim dokumentem siłą rzeczy pozwalającym zweryfikować wspomniane oskarżenia jest, również zdeponowane w SPP w Londynie wielostronicowe opracowanie samego „Borowego”, który opuścił kraj 30 VIII 1945 r. – tzw. *Ankieta II Korpusu*. „Borowy”, pisząc o działalności NKWD oraz różnych przejawach współpracy z nowym okupantem, nie wymienił ani razu nazwiska Kurasia, mimo że – o ile byłyby prawdziwe wspomniane oskarżenia – właśnie „Ogień” powinien być tu najbardziej charakterystycznym przykładem. Wspomniawszy natomiast o „Ogniu” w kontekście jak najbardziej pozytywnym: w odniesieniu do początków partyzantki antyniemieckiej na Podhalu. Warto dodać, że wcześniejszy konflikt pomiędzy „Borowym” a „Ogniem” (jaki miał miejsce w roku 1944) pozwala stwierdzić, że Stabrawa nie miałaby żadnych osobistych powodów, aby działalność Kurasia „wybielać” czy usprawiedliwiać w przypadku jego rzeczywistej współpracy z NKWD po wkroczeniu Armii Czerwonej. Tym bardziej nieprawdziwe są informacje o tym, że przed Kurasiem uciekał do Krakowa²³⁹.

O wiele mniejszą wartość mają, skądinąd ciekawe, informacje z opracowań wielokrotnie cytowanych tu autorów z czasów PRL – z przyczyn politycznych generalnie negatywnie usposobionych do „Ognia”. J. Depo pisał, że nominacja „Ognia” na kierownika PUBP nie została zaakceptowana przez wcześniej przysłanych do Nowego Targu funkcjonariuszy z grup operacyjnych: „Znali oni jego trudny charakter, reakcyjne poglądy polityczne i samowolę. Jego kontakty z ludźmi okupacyjnego podziemia były dla nich tak samo podejrzane jak choroba «Ognia», w czasie której odwiedzał zorganizowane przez siebie posterunki MO, urządzał w nich libacje i dezorganizował ich pracę”. O kontaktach Kurasia „z ludźmi okupacyjnego podziemia, którym trud-

²³⁹ SPP Londyn, Kol. 24,teczka 32, mat. nienumerowany, G. Górecki, Sprawozdanie dotyczące warunków życia i nastrojów w Polsce do dn. 10 V 1945; SPP Londyn, A. Stabrawa „Borowy”, Relacja.

ności sprawiało określenie stosunku do nowej rzeczywistości” pisał również M. Stysiak, który podaje, że „w czasie kilkunastodniowego pełnienia przez «Ognia» funkcji kierownika PUBP [...] z okolicznych posterunków nagminnie ginęło uzbrowienie”. Natomiast zarówno Depo, jak i S. Wałach twierdzą, że Kuraś „obowiązki kierownika UB [...] przyjął, ale pracy nie podjął”²⁴⁰.

Podsumowując, wydaje się nie ulegać wątpliwości, że w czasie gdy w porozumieniu z ludowcami „Ogień” zaangażował się w obsadzenie swoimi ludźmi nowotarskiego MO i UB, i kiedy później, po podróży do Lublina i Warszawy otrzymał nominację na zastępcę kierownika PUBP, faktycznie stał na pozycjach niepodległościowych. Konsekwencją tego, w zmieniającej się sytuacji, był m.in. jego powrót do lasu.

W rezultacie wiosna 1945 r. nie tylko nie przyniosła ludowcom zaplanowanego przejścia do jawnej działalności politycznej ale zmusiła wielu działaczy do dalszego ukrywania się, a szeregowych żołnierzy do powrotu z bronią w rękę do oddziałów partyzanckich.

III.6. Niepodległościowe podziemie zbrojne w pierwszej połowie 1945 r.

III.6.1. Cechy charakterystyczne

Mimo upływu kilku dziesięcioleci wciąż powraca w literaturze przedmiotu szereg pytań związanych z istotą podziemia zbrojnego z roku 1945. Oczywiście nie ma większego sensu zatrzymywanie się nad propagandowymi frazesami z okresu PRL. Jedno z kluczowych zagadnień można sprowadzić do następującej kwestii: czy zbrojne podziemie w tym czasie było wyrazem oporu społeczeństwa oraz świadectwem jego dojrzałości i kultury politycznej czy tylko odruchem rozpaczony de facto stworzonym przez zmasowane represje? Inaczej rzecz ujmując: czy był to generalnie zbrojny odruch w obronie wolności obywatela i niezawisłości państwa czy też może po prostu zachowanie natury przedpolitycznej, obrona własnej osoby, pozbawiona szerszej refleksji nad niepodległością i wolnością Ojczyzny?

Wydaje się, że już dziś można sformułować odpowiedź opartą o analizę ówczesnych wydarzeń. Wbrew pozorom jest ona w całej swojej złożoności dość jednoznaczna: podobnie jak w czasie okupacji niemieckiej podziemie zbrojne z roku 1945 w swojej masie było ściśle związane z patriotycznym,

²⁴⁰ J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 258; M. Stysiak, *Z walk z podziemiem zbrojnym na Podhalu*, w: *Z walk przeciwko zbrojnemu podziemiowi*, Warszawa 1966, s. 182; S. Wałach, *Był w Polsce czas...*, s. 149.

niepodległościowym i świadomym oporem przeciw nowej formie zniewolenia Polski. Oczywiście konieczne jest uwzględnienie tu dodatkowych objaśnień. Pozostawić należy także spory margines na odstępstwa od nakreślonych tutaj uwag generalnych – przy uwzględnieniu złożoności tematu obejmującego tysiące indywidualnych decyzji i motywacji (jak w każdej ocenie tego rodzaju).

Przede wszystkim należy podkreślić elementarną ciągłość (tak w sensie ideologicznym, jak i personalnym) pomiędzy podziemiem z czasu okupacji niemieckiej i tym, które działało po zajęciu Polski przez Armię Czerwoną. Ciągłość ta decydowała w przeważającej mierze o ideowym obliczu ruchu oporu z roku 1945 a także z lat następnych. Aktywność oddziałów leśnych była w swej masie kontynuacją kilkuletniej walki o niepodległość. Podobnie jak w poprzednich latach, podziemie spełniało także rolę aktywnej samoobrony społeczeństwa poddanego systemowi zniewolenia i masowych represji.

W pierwszym okresie, kiedy rozwiązywano organizacje podziemne i oddziały partyzanckie, tylko nieliczni twierdzili, że walka o niepodległość została zakończona. Jak zwrócono już uwagę, od szczytów podziemnej armii aż do samych dołów była mowa o tym, że walka trwa i będzie kontynuowana, nie wyłączając walki zbrojnej („Ojczyzna jeszcze nas powoła pod broń”). Rozwiązywanie oddziałów zbrojnych było raczej wyrazem wyczekiwania na wyjaśnienie nowej sytuacji politycznej środowisk niepodległościowych w kraju i doraźną próbą ochrony biologicznych sił Narodu przed wyniszczeniem. Było wyrazem poglądu, że w nowych okolicznościach (zajęcie kraju przez Rosjan, oczekiwanie dyplomatycznego wyjaśnienia losu Polski na arenie międzynarodowej) walka zbrojna jest – to ważne – jedynie czasowo nieaktualna. Nie było to równoznaczne z twierdzeniem, że w ogóle walka zbrojna nie ma czy raczej nie będzie miała sensu. Wręcz przeciwnie: nawet położenie nacisku na potrzebę budowy wąskiej konspiracji kadrowej (czyli mającej pełnić rolę dowódczego korpusu armii w przyszłości ponownie powołanej pod broń) stanowiło kolejny przejaw oczekiwania na odpowiedni moment, w którym zbrojne wystąpienie byłoby skuteczne i miałoby szanse powodzenia. Według najpowszechniejszych wówczas rachub moment ten zostałby wyznaczony przez konflikt zbrojny pomiędzy Anglosasami a ZSRS.

Żołnierze leśnych oddziałów – podobnie jak całe społeczeństwo – byli zmęczeni latami wojny i okupacji. Oczekiwali zmiany i przywrócenia normalności w państwie. Wyznacznikiem tej normalności miało być przede wszystkim wolne, niepodległe państwo i możliwość powrotu do domów, przy poszanowaniu dorobku zasług i poświęceń dla Ojczyzny. Dla wielu wiązało się to także z uzyskaniem sposobności demokratycznego wpływu na kształt jej oblicza ustrojowego.

Bez obawy o nadużycie można stwierdzić, że w konspiracyjnych dołach wola powrotu do normalności była na tyle silna, że istniała możliwość zna-

leżenia ogólnej akceptacji dla negatywnych z punktu widzenia racji stanu rozwiązań politycznych, w postaci pogodzenia się z utratą ziem wschodnich oraz uznania faktycznego ograniczenia suwerenności w polityce zagranicznej (przymusowy „sojusz” z ZSRS). Widać to dokładnie w skali zrozumienia i aprobaty wśród ludzi zbrojnego podziemia dla późniejszej polityki Mikołajczyka. Oczywiście, powszechnie uważano nową sytuację geostrategiczną za tymczasową, a w przypadku nowej wojny i tak rokującą nadzieje na odzyskanie tego, co zostało Polsce zabrane. Chęć zaprzestania walki zbrojnej w nowych warunkach nie była równoznaczną z definitywną decyzją o rezygnacji ze zbrojnej walki o niepodległość i całość RP.

Kolejnym ważnym zagadnieniem jest fakt, że brak w sowieckiej polityce wobec Polski miejsca na rzeczywisty kompromis i zakrojone na dużą skalę dążenie do fizycznej likwidacji ludzi zaangażowanych we wcześniejszą działalność niepodległościową, nie pozostawił żołnierzom podziemia możliwości oczekiwania na odpowiedni moment do chwycenia za broń. Pierwsze miesiące władzy komunistycznej zmusiły tysiące ludzi do pozostania w lesie, a reszcie innych do powrotu do oddziałów. Represje i aresztowania „napęłniły lasy” w momencie, w którym trudno byłoby mówić o szansie dokonania siłami podziemia jakichkolwiek trwałych zmian politycznych w skali kraju.

Można powiedzieć, że w obozie nowej władzy od początku zrobiono wszystko, aby zmusić partyzantów do „koniecznej samoobrony”, o której w swoim czasie pisał gen. Kopański w wytycznych dla AK. Zawiodły rachuby na to, że rozwiązanie oddziałów i rozpuszczenie żołnierzy do domów zapewni im tymczasowe bezpieczeństwo. Masowość i brutalność represji oraz wywózek w głąb ZSRS pokazały, że nie ma możliwości oczekiwania na moment odpowiedni do ponownego chwycenia za broń. Udowodniły, że demobilizacja oddziałów nie zapewnia ochrony „najwartościowszej młodzieży”. To właśnie doprowadziło do sytuacji, w której Rzepecki i Korboński, zgodnie negując użyteczność walki zbrojnej i istnienia oddziałów leśnych dla polskiej racji stanu w tym okresie, równie zgodnie konstatowali, że jednak pewne działania zbrojne są konieczne, a młodzież leśne oddziały zasilająca w przeważającej mierze po prostu nie ma innego wyjścia.

Rozwiązanie podziemnej armii nie przyniosło oczekiwanych efektów. Najważniejszym skutkiem było ostateczne dopełnienie procesu decentralizacji podziemnych struktur i przekreślenie kilku lat pracy nad stworzeniem ideowo w miarę spójnej oraz podporządkowanej zhierarchizowanemu dowództwu i wojskowej dyscyplinie podziemnej armii. W jej miejsce powstały setki oddziałów leśnych w znacznej części poszukujących okazji wejścia do szerszych struktur organizacyjnych (ogólnokrajowych bądź regionalnych), tak jak to miało miejsce przed 1945 r. Mieli wówczas poczucie celowości i skuteczności swoich działań (sumujących się w skali kraju i politycznie

ukierunkowanych) oraz zakorzenienia w ramach legalnego państwa polskiego z rządem w Londynie. Brak takiego oparcia po rozwiązaniu AK spowodował, że wojskowa konspiracja faktycznie powróciła do stanu z pierwszego okresu okupacji niemieckiej.

Ale właśnie w takich okolicznościach dowodem politycznej dojrzałości podziemia, obejmującego setki de facto samodzielnych oddziałów leśnych, były podejmowane przez nie akcje: rozbijanie więzień, wypuszczanie aresztowanych, skuteczne i przemyślane (nie przeprowadzane „na oślep”) likwidacje funkcjonariuszy nowego systemu, zdrajców-konfidentów komunistycznych i dotychczasowych współpracowników Niemców, zmasowana akcja informacyjna w terenie, gdzie często nawet propaganda reżimu nie sięgała. To dowodzi, że podziemie to w pełni zasługuje na miano prostej acz zatomizowanej kontynuacji Polski Walczącej z lat 1939–1945.

Podkreślić należy bezpośrednią łączność pomiędzy oddziałami leśnymi a ludnością. Nadawało to podziemiu jeszcze bardziej charakter formacji samoobrony społecznej. Istnienie tej więzi również w latach powojennych przyznać musieli nawet koncesjonowani historycy z czasów PRL, mimo że burzyło to obraz nowej władzy broniącej ludność przed „bandami”. „Czynnikiem decydującym o działalności podziemia zbrojnego – pisał M. Jaworski – była najczęściej postawa miejscowej ludności. [...] Różne były motywy udzielania przez miejscową ludność poparcia względnie tolerowania działalności podziemia zbrojnego. U jednych [...] wynikało to z konserwatywnych tradycji, u drugich, jak np. z Nowotarszczyzny, ze swoiście pojętych więzi regionalnych, przejawiających się w niechęci do ludzi obcych, napływających; stąd sentyment do «Ognia» i jego ludzi jako swoich, chłopskich synów”²⁴¹.

Nie należy wykluczyć, iż skala oporu i rozmiary sukcesów podziemnych oddziałów zaskoczyły zarówno komunistów, jak i Rosjan, przez co mogły wpłynąć – obok czynników związanych ze strategią polityki ZSRS na arenie międzynarodowej – na przyjęcie nowej taktyki złamania oporu w połączeniu z pozorną realizacją litery uchwał jałtańskich (również poprzez ogłoszenie amnestii dla więźniów politycznych).

Na koniec ważne jest zwrócenie uwagi na kwestię wykorzystania istnienia oporu zbrojnego dla uzasadnienia dalszych represji. Wątek to o tyle istotny, że niejednokrotnie podnoszona była teza jakoby to właśnie opór rodził represje.

Jest to pogląd trudny do obronienia. Wiadomo bowiem, że akcje represyjne planowano już wcześniej, przed zajęciem poszczególnych terenów Polski. Wiadomo też, iż zaostrzenie kursu represji, jakie nastąpiło jesienią 1944 r. (tzw. przełom październikowy) określiło ich charakter co najmniej

²⁴¹ M. Jaworski, *op. cit.*, s. 70. Por. *Oddali życie...*, s. 7–9.

na następne dziewięć miesięcy – niezależnie od skali oporu na różnych obszarach zajmowanego kraju.

Totalitarna propaganda potrafiła – dzięki zniekształcającym obraz rzeczywistości manipulacjom i monopolowi medialnemu – zrobić użytek z faktu istnienia zbrojnego oporu. Ale jest oczywiste, że gdyby nie było masowego odruchu o takim charakterze władza lubelska znalazłaby bądź stworzyła setki innych uzasadnień dla represji. Wystarczy przecież zauważyć, że temat „band” był w propagandzie wykorzystywany z niesłabnącą siłą również w końcu lat 40. i w latach 50., kiedy działały zaledwie resztki oddziałów partyzanckich.

W krótkim czasie kilku miesięcy dziejów zbrojnego oporu w pierwszej połowie 1945 r. wyróżnić można dwa wyraźnie widoczne okresy. Pierwszy: od stycznia do marca; oraz drugi: od kwietnia do lipca. Oto czym charakteryzowały się te okresy z punktu widzenia żołnierzy oddziałów leśnych:

1. Okres styczeń – marzec 1945 r.:

- większość oddziałów na terenach zajętych przez Rosjan w ofensywie styczniowej ulega rozwiązaniu – podejmowane są próby demobilizacji żołnierzy,
- struktury terenowe Państwa Podziemnego ulegają dalszej dezorganizacji,
- część żołnierzy podziemnego państwa przenika do terenowych struktur MO i UB,
- większość ludzi niepodległościowego podziemia wyczekuje na dalszy rozwój wydarzeń,
- gros nie rozwiązanych oddziałów leśnych zachowuje militarną bierność – podejmowane są jedynie sporadyczne akcje w sytuacjach zagrożenia życia i bezpieczeństwa oddziału,
- akcje odwetowe należą do rzadkości,
- stale wzrastają straty organizacji niepodległościowych na skutek aresztowań, wywózek i zabójstw,
- zaczynają się pierwsze powroty do lasów partyzantów uprzednio zdemobilizowanych.

2. Okres kwiecień – lipiec 1945 r.:

- powroty do lasów przybierają formę masową,
- powstają zupełnie nowe oddziały leśne,
- w wielu miejscach odtwarzane są stare oddziały,
- oddziały zbrojne masowo zasilane są przez dezertersów z WP,
- znaczna część ludzi związanych z niepodległościowym podziemiem opuszcza szeregi UB i MO, nasilają się czystki, wielu wprost z posterunków trafia do więzień, duża część zasila oddziały leśne,
- następuje wzrost znaczenia lokalnych dowódców o długim stażu partyzanckim,

- mają miejsce pierwsze akcje czynnej samoobrony w odpowiedzi na represje i aresztowania,
- oddziały leśne rozbijają więzienia i areszty,
- na większą skalę rozbijane są posterunki i siedziby UB i MO,
- większe rozmiary przybierają akcje likwidacji szczególnie niebezpiecznych funkcjonariuszy NKWD, UB, MO,
- częściej podejmowane są akcje likwidacji agentów, konfidentów i gorliwych działaczy nowej władzy,
- początek (w lipcu 1945) ponownej demobilizacji niektórych oddziałów na fali częściowego złagodzenia kursu represji oraz zmian politycznych po powrocie Mikołajczyka i utworzeniu TRJN.

III.6.2. Problem przynależności do ponadregionalnych struktur zbrojnych

Historycy PRL niejednokrotnie podejmowali próby szczegółowych klasyfikacji przynależności organizacyjnej poszczególnych oddziałów podziemia zbrojnego działających po wojnie. Najczęściej robiono to w oparciu o „ustalenia” UB, zazwyczaj wzbogacone własnymi interpretacjami. Niejednokrotnie braki informacyjne pokrywano przyporządkowaniem do różnych organizacji „na wycucie”, przy czym w żaden sposób nie zaznaczano wątpliwości. Często – na użytek polityczny – dokonywano świadomych przeinaczeń. W efekcie w wielu opracowaniach powstawały różnego rodzaju wykazy „band” czy bojówek działających na danych terenach, które miały jedynie luźny związek z rzeczywistością. Z biegiem lat zaczynały one żyć własnym życiem jako zestawienia wiarygodne, bo przecież – jak deklarowano – oparte na źródłach.

Szczególnie w odniesieniu do świadomych przeinaczeń zauważalne były pewne tendencje. Najwyraźniejszą z nich (i najwcześniejszą, stosowaną od pierwszych miesięcy funkcjonowania komunistycznej władzy) było rozciąganie pojęcia oddziału NSZ („bandy NSZ”) na inne jednostki podziemia, niejednokrotnie nie mające z ruchem narodowym żadnych związków. Przyporządkowanie poszczególnych oddziałów partyzanckich do NSZ samo w sobie miało być wystarczającym oskarżeniem uzasadniającym surowość stosowanych represji. Zjawisko to dotyczyło nie tylko propagandy – już w latach 40. znalazło również ważne miejsce w codziennej praktyce komunistycznego sądownictwa. Tysiące ludzi podziemia było skazanych na śmierć czy na lata więzienia jako NSZ-owcy i w takiej roli funkcjonują w dokumentach UB czy Wojskowych Sądów Rejonowych. W bardzo dużej części przypadków byli to ludzie, którzy żadnych związków organizacyjnych z NSZ ani NZW czy NOW nigdy nie mieli (przykładem pierwszym z brzegu z terenu Krakowskiego może być chociażby

rzekoma „banda NSZ «Ognia»”). W latach 1945–1947 propaganda przeciw NSZ była na tyle wszechobecna, że przeszła nawet do ówczesnego języka wewnętrznych raportów i dokumentów sporządzanych przez podlegających stałej indoktrynacyjnej presji funkcjonariuszy czy żołnierzy KBW. Termin „NSZ” mógł oznaczać po prostu najbardziej zjadłego wroga. Już wówczas było widoczne, że – jak zeznawali uciekinierzy z kraju – „najbardziej wrogi jest stosunek [nowej władzy – przyp. M.K.] do NSZ, na drugim miejscu do AK. Dla członków NSZ nie ma pardonu. W razie zidentyfikowania są mordowani często w sposób wyrafinowany. AK to już mniej szkodliwy rodzaj bandytów. Propaganda walcząc z popularnością AK wśród wszystkich sfer idzie na kompromis, starając się wmówić, że działali oni w dobrej wierze tylko byli okłamani przez dowództwo”²⁴². Stąd nie było przypadkowe, że w obozie władzy niektóre luki w informacjach wywiadowczych czy agenturalnych na temat przeciwnika niejednokrotnie wypełniano zwykłymi przypuszczeniami (bądź świadomymi zniekształceniami) podawanymi jako pewnik.

Z całym dobrodziejstwem inwentarza (na ogół świadomie) przejmowała to peerelowska historiografia, a za nią – często z braku innych informacji – niektóre stwierdzenia bezkrytycznie powtarzają autorzy piszący w latach 90., ograniczając się jedynie do zamiany słowa „banda” na „oddział”. Jest to oczywiście praktyka niemająca żadnego merytorycznego uzasadnienia. Stąd należy – o ile to możliwe – dużą uwagę przykładąć do weryfikacji tych danych²⁴³.

Z innych przyczyn trzeba z wielką ostrożnością podchodzić do przyporządkowania oddziałów zbrojnych jako oddziałów „Nie” czy DSZ. Obie te poakowskie struktury w okresie powojennym funkcjonowały na tyle krótko, że trudno mówić o zbyt daleko idącej rozbudowie nowych form organizacyjnych w terenie, nie wspominając już o upowszechnieniu nazw w konspiracyjnych dołach. Nawet gdy niektóre oddziały zbrojne miały kontakty organizacyjne ze strukturą firmowaną „na górze” nazwą Delegatura Sił Zbrojnych, to dla nich był to na ogół po prostu dalszy ciąg działalności Armii Krajowej w nowych warunkach politycznych. Jeżeli więc partyzanci mieli określać samych siebie to po prostu używali skrótu AK, często poprzedzonego dodatkowymi określeniami (np. „Samoobrona AK”, „Front Oporu AK” czy coraz bardziej popularne „Ruch Oporu AK” – ROAK). Wydaje się nie ulegać wątpliwości, iż pojęcie zbrojnego „oddziału DSZ” bądź „oddziału «Nie»” nie było używane

²⁴² SPP Londyn, Kol. 24,teczka 41, Sprawozdanie z Kraju (według relacji osób, które opuściły Polskę 23 VI 1945), s. 6.

²⁴³ Przykładem sztandarowym takiej publikacji jest *Informator o nielegalnych antypaństwowych organizacjach i bandach zbrojnych działających w Polsce Ludowej w latach 1944–1956* z roku 1964, gdzie wiele cennych i prawdziwych informacji szczegółowych przepłata się z równie dużą ilością błędów i wiadomości niespójnych, wzajemnie się wykluczających. Oddzielną kwestią jest ocena jego wznowienia z roku 1993, o którym była mowa we wstępie. *Informator o nielegalnych antypaństwowych organizacjach i bandach zbrojnych działających w Polsce Ludowej w latach 1944–1956*, Lublin 1963.

w podziemiu i pojawiło się dopiero w literaturze historycznej w czasach PRL obok o wiele bardziej oddającego realia terminu „oddział poakowski”. Stąd też, nie wnikając w często niemożliwe do pełnego odtworzenia powiązania organizacyjne, wydaje się właściwe w odniesieniu do oddziałów zbrojnych w tym czasie mówić ogólnie o podziemiu poakowskim bez usilnych prób stosowania mylącego podziału ich na te, które były wciąż oddziałami AK, a które DSZ czy nawet „Nie”.

Takie podejście jest tym bardziej uzasadnione, że pochopne przyporządkowywanie do poszczególnych nazw wynika z odruchowego przyzwyczajenia do schematu odgórnego powstawania organizacji i z czasem stopniowego schodzenia jej struktur w dół aż do najniższego szczebla, który jest rozbudowywany „z inspiracji”, „z polecenia”, „na rozkaz”. Tymczasem w pierwszych miesiącach 1945 r. ma miejsce przede wszystkim ruch oddolny, zwykle spontaniczny. Olbrzymia, kilkusettyśięczna podziemna organizacja wojskowa odgórnym zarządzeniem została rozwiązana. Jej szczyty zaczęły podlegać różnego rodzaju mutacjom organizacyjnym. Na dole, w każdym okręgu, pozostał szereg grup partyzanckich nie rozwiązanych lub takich, które zostały rozwiązane, lecz po kilku tygodniach powstawały na nowo. Często działało się tak niezależnie lub wbrew poglądom i koncepcjom działania zwierzchników (notabene niejednokrotnie owocowało to przechodzeniem niektórych oddziałów do innych organizacji). Zaistniał więc proces dwutorowy: z jednej strony różnego rodzaju przemianom organizacyjnym podlegała struktura personalna i organizacyjna ogólnokrajowego oraz okręgowego kierownictwa podziemnej armii, a z drugiej, na samym dole, niezależnie i samorzutnie trwała rozbudowa oddziałów, które kontakt z jakimkolwiek szczeblem wyższym (choćby obwodowym czy inspektorackim) miały albo i nie. Przy tym podporządkowanie się strukturom DSZ bynajmniej nie implikowało rezygnacji z używania nazwy AK i przyjęcia przez oddział nazwy DSZ.

To, czy kontakt ten został nawiązany niejednokrotnie zależało od specyficznych uwarunkowań i często indywidualnych czy lokalnych okoliczności. Po ponad półwieczu określenie tego jest możliwe jedynie w odniesieniu do niektórych spośród organizacji, w wielu wypadkach tylko na zasadzie hipotezy. Warto przy tym zauważyć, że niebezpieczne jest łatwowieznie opieranie się o dotyczące tych zagadnień statystyki bazujące na „ustaleniach” UB, gdyż były one nieraz dokonywane na chybił trafił i bez prób uwzględnienia specyfiki ówczesnej sytuacji w podziemiu. Docelowo „ustalenia” te miały służyć indoktrynacji politycznej i jako takie są – należy to z całą odpowiedzialnością stwierdzić – w dużej mierze bezwartościowe.

Zjawiskiem charakterystycznym w tym czasie było zacieranie się rzeczywistych różnic ideowopolitycznych pomiędzy jednostkami działającymi w terenie. Sprzyjała temu faktyczna decentralizacja podziemia, jak i wyjaśnienie sytuacji polityczno-militarnej Polski w tym okresie. Przynależność w czasie

okupacji niemieckiej do różnych organizacji implikowała podległość pod rozmaite ośrodki decyzyjne na szczeblu lokalnym, okręgowym i w końcu – ogólnokrajowym. Różnice międzyorganizacyjne chociażby pomiędzy AK, NSZ czy ludowcami przenosiły się na najniższy poziom organizacyjny – były niekiedy wyraziste i istotne. Mimo wspólnego celu, jakim była wolność i niepodległość Polski, kwestie taktyczne, w tym stosunek do Sowietów, ich oddziałów dywersyjnych i jednostek komunistycznych, granice kompromisu z ZSRS oraz rywalizacja polityczna, stawały się źródłem konfliktów i napięć. Teraz problemy były zupełnie inne, okupant jeden, ocena sytuacji geopolitycznej Polski podobna. Cel pozostał ten sam (niepodległość), a sytuacja oddziałów leśnych, wielokrotnie niemających bieżących kontaktów z wyższymi szczeblami organizacyjnymi, zbliżona i w sposób naturalny pobudzająca do współpracy w terenie.

Partyzanci chcieli być częścią większych organizacji, poszukiwali kontaktów ze strukturami regionalnymi i ogólnopolskimi oraz przełożenia na ośrodki polskie na Zachodzie. Musieli się jednak ustosunkować do faktycznego rozkładu Państwa Podziemnego, rozwiązania AK, wstrzymania działalności BCh i innych formacji chłopskich. Stąd w Krakowskim pojawiały się na przykład oddziały NSZ w rejonach, w których wcześniej ta organizacja partyzantką nie dysponowała, a w przeważającej mierze złożone z byłych AK-owców i dowodzone przez oficerów AK. Oczywiście przyjmowaniu sztydów narodowych sprzyjały wcześniejsze przedscaleniowe związki, choćby z NOW, ale generalnie deklaracja takiej przynależności organizacyjnej wcale nie wpływała na zmianę oblicza ideowego oddziałów i w gruncie rzeczy należy je również uważać za część podziemia poakowskiego. Tak było w różnym wymiarze z oddziałami „Sztubaka”, „Bacy”, „Ikara” czy „Bartka”. Podobnie rzecz się miała z oddziałami wywodzącymi się z ruchu ludowego, a występującymi zazwyczaj w terenie jako AK.

Znaczna część oddziałów nie używała w życiu codziennym nazw organizacyjnych. Żołnierze czuli się i określali po prostu „partyzantami”, „Wojskiem Polskim” czy „AK”. I dotyczy to również tych, których dowódcy formalnie (np. przy potwierdzeniu wykonanych akcji) wpisywali rozmaite nazwy organizacyjne określające oddział, ale przez żołnierzy nie używane, jak chociażby nazwa „Oddział Partyzancki «Błyskawica»” u „ogniowców”. Natomiast pojęcie i skrót AK w roku 1945 był nie tyle terminem organizacyjnym, lecz ideowym podkreśleniem niepodległościowego charakteru oddziału. Zjawisko to w skrócie ujął Delegat Sił Zbrojnych 15 VII 1945 r.: „AK [...] przestała być pojęciem organizacyjnym – jest żywiołowym zjawiskiem społecznym. Duch AK jest równoznaczny z światopoglądem niepodległościowym. AK to symbol i synteza niepodległościowej postawy narodu”²⁴⁴.

²⁴⁴ *Materiały dla terenu. 15 VII 1945 r.*, w: *Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość” w dokumentach*, t. I, s. 100.

Z drugiej strony, najważniejszym znakiem rozpoznawczym partyzantów z biegiem czasu stały się nie nazwy organizacyjne, ale po prostu noszony na czapkach Orzeł w Koronie. Skądinąd wielu prostych ludzi-partyzantów, schwytanych przez UB najzwyczajniej w świecie nie potrafiło na śledztwie podać, do jakiej organizacji należało. Wiele próbowało to zataić przed UB, lecz liczni dopiero po wielu latach dowiadawali się, że ich oddział był częścią takiej czy innej organizacji niepodległościowej. I było to zjawisko podobne do tego co kilka lat wcześniej działo się w szeregach ZWZ czy później AK, której nazwa organizacyjna w partyzanckich dołach spopularyzowana na dużą skalę została dopiero w 1944 r.

III.6.3. Szacunki na temat liczebności oddziałów leśnych na ziemi krakowskiej w pierwszej połowie roku 1945

Autorzy opracowania *Oddali życie w walce o nową Polskę*, wymieniają 39 „oddziałów zbrojnych poakowskiej proveniencji (niezależnych)”, które działały na terenie Krakowskiego w roku 1945. Ignacy Blum w swojej pracy podaje mające aż nadto luźny związek z rzeczywistością informacje, że w latach 1945–46 na terenie województwa krakowskiego działało „35 band o łącznej sile 1200 ludzi”, w tym „3 bandy WiN”, „22 bandy NSZ”, „6 band AK”, „2 bandy NOW”, „1 banda AW” i „1 banda o nieustalonej przynależności”. Absurdalność tych wyliczeń pokazuje dokonane przez Bluma pełne błędów zestawienie przykładów najliczniejszych oddziałów województwa krakowskiego, wśród których m.in. oddział „Ognia” i niektóre kompanie, wchodzące w skład jego zgrupowania, liczone są jak popadnie: albo jako odrębne „bandy NSZ”, albo występują jako – również odrębna – „banda WiN” (np. oddział „Siekiera”). To samo dotyczy innych jednostek, zupełnie dowolnie przypisanych do WiN, AK lub NSZ. Przy tym oddział „Salwy” występuje konsekwentnie jako „banda NSZ «Salury»”²⁴⁵.

Podobnie J. Depo, zgodnie z manierą występującą w dokumentach UB, podaje rzekomo dokładne liczby członków poszczególnych oddziałów. Próbuje także uznaniowego rozróżnienia pomiędzy oddziałami „b. AK” a oddziałami DSZ, co musi być przyjęte za nieporozumienie. Powołując się najczęściej na materiały UB twierdzi, że na terenie ówczesnego województwa krakowskiego działało w roku 1945 26 „nie rozwiązanych i nie ujawnionych oddziałów b. AK”. Wymienia także 24 „grupy zbrojne podległe DSZ i WiN”, czyli przynajmniej część z nich musiała działać już wiosną 1945 (te przypisane do DSZ). Według tego autora w województwie krakowskim „organi-

²⁴⁵ I. Blum, *Z dziejów Wojska Polskiego w latach 1945–1948*, Warszawa 1960, s. 31–32.

zacji DSZ podlegało 19 oddziałów i grup zbrojnych, liczących w sumie 630 członków”. Pisz on ponadto, iż „najwięcej występowało ich w powiatach miechowskim, olkuskim i wadowickim, tam też występowało największe nasilenie działalności propagandowej i terrorystycznej” oraz że „najlepiej zorganizowanym i najaktywniejszym oddziałem DSZ w woj. krakowskim” był „Huragan II”. Niestety, oddając sprawiedliwość pracy tego autora włożonej w próbę uporządkowania niespójnych, szczątkowych lub często wykluczających się wzajemnie materiałów UB, stwierdzić należy, że wiadomości te wymagają dodatkowych potwierdzeń w źródłach w odniesieniu do każdego z wymienionych przez niego oddziałów. Dopóki potwierdzeń takich nie ma, informacje te należy traktować jako hipotetyczne i – co najwyżej – jako punkt odniesienia dla dalszych badań źródłowych²⁴⁶.

Gros żołnierzy i oddziałów leśnych wywodziło się z okresu okupacji niemieckiej. Niektóre jednostki działały nieprzerwanie – inne zostały odtworzone. Na ogół nie osiągały one liczebności z ostatniego okresu walki z Niemcami. Od późnej jesieni 1944 r. trwała demobilizacja w celu przestawienia oddziałów na okres dłuższego przebywania w lesie, a doraźnie dla przetrwania zimy. W jednostkach zbrojnych zostali przede wszystkim ludzie „spaleni” w terenie. Kto mógł, wracał tam, gdzie mieszkał lub udawał się w inne bezpieczne miejsca w gotowości do stawienia się na rozkaz.

Ostrożne szacunki dotyczące liczebności zbrojnych oddziałów podziemia na terenie powiatów, jakie w lipcu znalazły się w granicach województwa krakowskiego muszą być następstwem pełnego przebadania wszystkich zachowanych materiałów źródłowych, przy weryfikacji dokumentów zgromadzonych w byłych archiwach UOP. Obecnie można chyba założyć, że w pierwszej połowie 1945 r. na terenach województwa krakowskiego (w jego granicach nieobejmujących powiatów dębickiego, jasielskiego i gorlickiego) w niepodległościowym podziemiu zbrojnym ogółem znajdować się mogło od 2 do 3 tys. ludzi. Tak zakreślone ramy liczbowe obejmowałyby:

- członków aktywnych oddziałów zbrojnych kwaterujących w lesie,
- uzbrojonych członków oddziałów leśnych, będących w stałej gotowości bojowej, ale nie kwaterujących w lesie,
- członków oddziałów leśnych utworzonych na krótko, zebranych spośród zdemobilizowanych żołnierzy podziemia, tylko dla przeprowadzenia incydentalnych akcji zbrojnych (np. rozbić więzienia),
- członków grup przetrwania unikających działań aktywnych (członkowie niepodległościowego podziemia, dezenterzy, uciekinierzy z więzień).

Oddzielną grupę stanowiła niewątpliwie liczniejsza rzesza nie ujawnionych członków konspiracji oraz współpracowników, meliniarzy i informatorów partyzantów, którzy byli zapleczem dla tych jednostek.

²⁴⁶ J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 79, 363–365.

Bezpośrednio przez szeregi aktywnych oddziałów leśnych w województwie w tym okresie przewinąć się mogło około 1000 żołnierzy podziemia.

Są to wstępne i ostrożne szacunki. W toku dalszych badań historycznych będą musiały być dodatkowo zweryfikowane i uściślone.

III.7. Oddziały leśne na ziemi krakowskiej w pierwszej połowie 1945 r.

III.7.1. Północne rejony ziemi krakowskiej

Miechowskie pozostało terenem działalności oddziału Jana Staśko ps. „Kaszuba”. Był to jeden z oddziałów partyzanckich o najdłuższym stażu konspiracyjnym w Małopolsce. Od maja 1943 r. dowodził nim – jako oddziałem partyzanckim BCh im. Bartosza Głowackiego – legendarny Tomasz Adrianowicz ps. „Pazur”. Po scaleniu BCh z AK zachowując dużą samodzielność działał pod tym samym imieniem jako oddział BCh/AK. Po śmierci „Pazura” w walce z Niemcami w Józefowie (18 VIII 1944) chwilowo dowodzenie przejął ppor. Józef Kaufman ps. „Stary”, lecz po kilku dniach zrezygnował. Jego miejsce zajął dotychczasowy oficer łącznikowy grup partyzanckich Inspektoratu Miechowskiego, kpt. Jan Staśko ps. „Kaszuba”²⁴⁷. Wówczas też oddział stał się 6 kompanią batalionu szturmowego 106 DP AK „Ponara”. W tym czasie formalnie funkcję dowódcy drużyny, a faktycznie zastępcy dowódcy, pełnił Wiktor Madejski. W styczniu 1945 r. oddział został rozwiązany – ludzie wrócili do domów. Broń zamelinowano. Sytuacja polityczna i represje nowej władzy spowodowały, że już od początku lutego 1945 r. „Kaszuba” zaczął organizować nowy oddział, który przyjął nazwę „Samoobrona AK”. Prawdopodobnie liczył wówczas co najmniej 15 żołnierzy. Ponownie zastępcą „Kaszuby” został Wiktor Madejski używający wówczas pseudonimu „Wenus”²⁴⁸.

W okolicach Miechowa miał działać oddział leśny „Lisa” (NN) składający się – według meldunku zwiadowczego 6 specjalnego pułku KBW z 20 VII 1945 r. – z dezerterów z WP oraz członków AK i NSZ. Brak o nim szerszych

²⁴⁷ Według B. Nieczui-Ostrowskiego „Kaszuba” był wówczas podporucznikiem rezerwy, natomiast A. Fitowa podaje, że był kapitanem. B. Nieczuja-Ostrowski, *Rzeczpospolita...*, s. 428–429; A. Fitowa, *Bataliony Chłopskie...*, s. 520; AP Kraków, WSR Kr, sygn. 155/50, Akta sprawy przeciwko Wiktorowi Madejskiemu i in.

²⁴⁸ J. Depo pomija ten oddział wśród grup „poakowskich” szeregując go jako podlegający DSZ. AP Kraków, WSR Kr, sygn. 155/50, Akta sprawy przeciwko Wiktorowi Madejskiemu i in., s. 245; J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 367; B. Nieczuja-Ostrowski, *Rzeczpospolita...*, s. 428–429, 443; A. Fitowa, *Bataliony Chłopskie...*, s. 520; W. Jekielek, *op. cit.*, s. 352; J. Gmitruk, P. Matusak, W. Wojdyło, *op. cit.*, s. 172.

informacji. W ogóle nie uwzględnił jego istnienia J. Depo ani inne spisy oddziałów funkcjonujących na tych terenach²⁴⁹. Tymczasem ze wspomnianego meldunku KBW wynika, że oprócz akcji skierowanych przeciw Rosjanom oddział „Lisa” starał się zapewnić mieszkańcom bezpieczeństwo, zwalczając pospolity bandytyzm: „Ostatnie działalności: Napady na wojskowych sowieckich z uprowadzeniem zdobytych aut, aresztowania i samosąd nad przestępcami w okolicy z pominięciem tamtejszych władz bezpieczeństwa”. Treść meldunku sugeruje, że oddział ten działał już od dłuższego czasu²⁵⁰.

W Miechowskim działał do początków lipca 1945 r. oddział pod dowództwem Witolda Muchy ps. „Sitwa”. Jego zastępcą był Józef Dymek ps. „Wiarus”. Oddział ten liczył co najmniej 15 ludzi²⁵¹. Oddział „Sitwy” był oddziałem poakowskim. Sam kpr. pchor. Witold Mucha pod tym samym pseudonimem był w roku 1944 dowódcą II drużyny oddziału AK „Jaksy” (por. Wojciech Majewski) działającej w okolicach Czaple Wielkich i Smrokowa (wówczas jego zastępcą był Józef Krocza ps. „Juhas” z Chabówki), miejscowości położonych między Miechowem a Słomnikami. Wcześniej dowodził jednym z plutonów (ze Smrokowa) podlegających pod dowództwo Placówki NOW-AK Czaple Wielkie²⁵². Możliwe, że dlatego na podstawie informacji UB klasyfikowano ten oddział jako część „podziemia endecko-oenerowskiego” i „grupę zbrojną NZW”²⁵³. Po wkroczeniu Rosjan „Sitwa” zdając sobie sprawę z zagrożenia aresztowaniem nie ujawniał się.

Potwierdzenia wymagają informacje na temat działalności innych oddziałów w Miechowskim dowodzonych przez: Władysława Szarka ps. „Sawa”, Henryka Czyżę ps. „Miłość”, Feliksa Adamczyka ps. „Grom” i Bogusława Siniarskiego ps. „Wyrwicz”. Wiadomo, że ten ostatni w czasie okupacji niemieckiej był żołnierzem (w stopniu st. strzelca) wyżej wspomnianego oddziału AK Witolda Muchy ps. „Sitwa”. Niewykluczone, że w omawianym okresie dowodził po prostu jednym z patroli w dalszym ciągu podlegających „Sitwie”²⁵⁴. Na tym terenie funkcjonował też co najmniej 19-osobowy oddział AK Juliana Smoka ps. „Sęp”²⁵⁵.

²⁴⁹ Nie figuruje również w publikacji *Oddali życie w walce o nową Polskę*.

²⁵⁰ CAW, KBW, sygn. 1580/75/19, k. 121, Meldunek zwiadowczy nr 006 6 Specjalnego Pułku KBW z 20 VII 1945. Informacje o tym, że oddział ten liczy około 200–250 aktywnych członków musiały być z pewnością wynikiem rozsiewanych w okolicy pogłosek.

²⁵¹ Ibidem, Meldunek operacyjny nr 0029 6 Specjalnego Pułku KBW z 4 VII 1945.

²⁵² M. Topór, *Taki los wypadł nam... Część VI*, s. 119–120; *Część VIII*, s. 112–115.

²⁵³ *Oddali życie...*, s. 34; J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 377.

²⁵⁴ W meldunkach KBW błędnie podawane jest nazwisko Sieniarski. CAW, KBW, sygn. 1580/75/1, mat. nienumerowany, Meldunek operacyjny nr 238 Sztabu 1 Zmot. Pułku KBW z 21 VIII 1945; ibidem, sygn. 1580/75/19, k. 303, Meldunek zwiadowczy nr 019 6 Specjalnego Pułku KBW z 21 VIII 1945. Por. M. Topór, *Taki los wypadł nam... Część VIII*, s. 112–115.

²⁵⁵ Informacja oparta o stwierdzenie z meldunku operacyjnego KBW mówiącego o tym, że we wrześniu ujawnił się dowódca grupy wraz z 8 podkomendnymi: „Banda liczyła 19 ludzi, z których 10-ciu poprzednio aresztowano”. CAW, KBW, sygn. 1580/75/1, mat. nienumerowa-

J. Depo wśród oddziałów jednostek działających w północnych rejonach województwa (w powiecie olkuskim) wymienia oddział Władysława Barana i Edwarda Kaziora ps. „Lot” z Olkuskiego. Jednakże Kazior – jak już wspomniano – został przez „nieznanych sprawców” zamordowany we wsi Jeżówka dnia 30 IV 1945 r. Tymczasem autorzy *Oddali życie w walce o nową Polskę*, właśnie nierozszyfrowanemu „Lotowi” z tych terenów przypisują szereg akcji zbrojnych i likwidacyjnych dokonanych na wiosnę 1945 r. Wszystkie te informacje wymagają weryfikacji. W końcu istnieje możliwość, że akcje te zostały „Lotowi” przypisane bezpodstawnie. Na razie pytania te muszą pozostać bez odpowiedzi.

Na obszarze Chrzanowskiego pozostał w lesie oddział „Błyskawica” dowodzony przez Józefa Serkowskiego, prawdopodobnie również używającego pseudonimu „Błyskawica”. Według niepotwierdzonych informacji KBW oddział ten istniał do lipca 1945 r. „Błyskawica” wyjechał do Rzeszowa, a dowodzący grupą jego zastępca Józef Włocha (Włoch?) ps. „Groźny” został aresztowany w miejscowości Wola Filipowska 23 VII 1945 r.²⁵⁶

III.7.2. Okolice Krakowa i powiaty wschodnie

Kwietniowe aresztowania w Krakowie doprowadziły m.in. do bezpośredniego zagrożenia ze strony UB dla grupy żołnierzy Odcinka I Komendy Obwodu AK Kraków-Miasto o kryptonimie „Cement”²⁵⁷. W związku z tym komendant Odcinka mjr Marian Stępień ps. „Skawa”, dnia 1 V 1945 r. pisemnym rozkazem polecił pchor. Arturowi Zieleniewskiemu ps. „Zet” utworzenie oddziału leśnego podległego bezpośrednio komendzie odcinka. W ten sposób w Myślenickim powstał dowodzony przez „Zeta” 11-osobowy oddział „Cement”, w którym schronienie znaleźli spaleni w Krakowie AK-owcy. Według Edwarda Mellera oddział ten działał w porozumieniu z funkcjonującą jeszcze w tym czasie Komendą Obwodu Myślenickiego AK²⁵⁸.

ny, Meldunek operacyjny nr 281 Sztabu 1 Zmot. Pułku KBW, Kraków dn. 23 IX 1945. Por. ibidem, Meldunek operacyjny nr 240 Sztabu 1 Zmot. Pułku KBW, Kraków dn. 23 VIII 1945.

²⁵⁶ Ibidem, sygn. 1580/75/19, k. 158, Meldunek zwiadowczy nr 008 6 Specjalnego Pułku KBW z 31 VII 1945; J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 363. Potem „Groźny” znalazł się na wolności (na podstawie amnestii?) i w roku 1946 prawdopodobnie – jak podaje Depo – ponownie stanął na czele oddziału leśnego i kontynuował działalność aż do roku 1947. Ibidem, s. 372.

²⁵⁷ W czasie okupacji niemieckiej Obwód AK Kraków-Miasto składał się z czterech odcinków: I o kryptonimie „Cement”, II – „Beton”, III – „Granit”, IV – „Wapno”. W ramach odcinka „Beton” powstał później i rozrósł się odcinek II B „Żelbet” dając początek późniejszemu sławnemu zgrupowaniu AK. A. Chytkowski, T. Wójcik, Z. Kłafski, *Druga kompania Czwartego Odcinka Obwodu Armii Krajowej Kraków Miasto, „Okruchy Wspomnień AK”* 2000, nr 33, s. 134.

²⁵⁸ Reprodukacja rozkazu w: E. Meller, *op. cit.*, s. 44–45; J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 363–365.

Na terenie powiatu bocheńskiego i myślenickiego istniał od marca 1945 r. oddział dowodzony przez Stefana Kaczmarczyka ps. „Baca” – w czasie okupacji niemieckiej oficera łącznikowego (pod ps. „Popielewski”) w sztabie mjr. Aleksandra Mikuły ps. „Orion” (dowódcy zgrupowania oddziałów partyzanckich 6 DP AK na terenie Obwodu Myślenickiego). Był to oddział poakowski, który w nowych okolicznościach przyjął nazwę Oddział Partyzancki „Ścigacz” – Armia Narodowa. Ostatni człon tej nazwy nie był przypadkowy. Członkowie tej jednostki w przeważającej mierze wywodzili się z NOW-AK. Większość z nich w czasie okupacji niemieckiej walczyła na terenie powiatów bocheńskiego i myślenickiego w szeregach dowodzonego przez rtm. Józefa Świdę vel Franciszka Komorowskiego ps. „Dzik” oddziału partyzanckiego „Wicher”, wchodzącego w skład 12 pp AK i będącego oddziałem osłonowym sztabu „Oriona”. „Wicher” utworzony został w sierpniu 1944 r. na bazie wcześniej działających grup dywersyjnych AK (pod dowództwem Franciszka Korpały ps. „Elf”) i NOW (pod dowództwem Stanisława Jankiewicza ps. „Kurek”). W połowie października 1944 r. do kompanii tej włączony został szkolny oddział partyzancki „Latawiec” (pod dowództwem Antoniego Stronczaka ps. „Latawiec”).

W 1945 r. zastępcą dowódcy i kierownikiem szkolenia bojowego w oddziale AN „Ścigacz” był Władysław Wróbel ps. „Nit” z Kłaja. Natomiast kpr. Tadeusz Konieczny ps. „Gordon” z Kłaja, o którym Depo pisze jako o zastępcy dowódcy był w rzeczywistości dowódcą samodzielnej grupy wywiadowczej wchodzącej w skład tej jednostki. Szefem oddziału i odpowiedzialnym za szkolenie bojowe był przedwojenny zawodowy podoficer Stefan Wróbel ps. „Konar”, „Kamień” z Kłaja, szefem wywiadu wewnętrznego – Mieczysław Golarz ps. „Błysk” z Targowiska. Adiutantem „Bacy” był Stanisław Permus, ps. „Smyk” z Gdowa, łącznikiem – Wojciech Pacuła z Bochni, kapelanem oddziału – ks. Michniak z Gierczyc. Oddział działał do rozwiązania w sierpniu 1945 r. Według odtworzonego spisu członków wchodziły w jego skład 63 osoby²⁵⁹.

W powiecie bocheńskim i okolicach w lutym 1945 r. sformowany został oddział partyzancki pod dowództwem Gustawa Rachwalskiego ps. „Pogrom”. Był on w czasie okupacji niemieckiej (pod ps. „Edmund”, „Wodzicki”) szefem kontrwywiadu w podokręgu NOW Kraków Zewnętrzny (kryptonim „Limba”).

²⁵⁹ WSR Kr, sygn. 439/50, k. 50, Akta sprawy przeciwko Stefanowi Wróblowi; Wniosek Stanisława Permusa ps. „Smyk” o przyjęcie środowiska żołnierzy OP AN „Ścigacz” do Światowego Związku Żołnierzy AK z 10 II 1995 – kopia w zbiorach własnych autora; Protokół w sprawie weryfikacji i ustalenia stanu osobowego żołnierzy Oddziału Partyzanckiego „Ścigacz” z 3 IX 1993, w: Pro Memoria Oddziału Partyzanckiego „Szczerbiec”, s. 28; Relacja Antoniego Stronczaka ps. „Latawiec” z 18 VII 1998; List A. Stronczaka z 17 X 1994 z załącznikami dot. OP AN „Ścigacz” – zbiory A. Fitowej.

Rachwalski, zagrożony aresztowaniem przez NKWD sformował jednostkę, która skupiła żołnierzy wywodzących się przede wszystkim z oddziałów partyzanckich NOW: ODB „Szczerebiec” i ODB „Chrobry 1” (scalony z AK Obwodu Bochnia). Część owych żołnierzy znalazła się później w oddziale dowodzonym przez Jana Dubaniowskiego ps. „Salwa”²⁶⁰. Według informacji podawanych w *Dzienniku działań bojowych Wojsk Wewnętrznych województwa krakowskiego* oddział „Pogroma” istniał jeszcze w roku 1946 i w lutym liczył 67 członków podzielonych na dwa plutony, przypuszcza się jednak, iż w rzeczywistości wiadomości te odnosiły się już do oddziału „Salwy”²⁶¹.

W powiecie Dąbrowa Tarnowska – według J. Depo – miał przebywać oddział Józefa Szarmacha ps. „Motor”. Jeżeli tak było w rzeczywistości to była to jednostka niezbyt aktywna²⁶². Prawdopodobnie od wiosny 1945 r. na tym terenie (a także w powiatach tarnowskim i brzeskim) funkcjonował również oddział „Dywersja Krajowa” Romana Horodyńskiego ps. „Jastrząb”. Grupą tą dowodził później (od roku 1946) Władysław Pudełek ps. „Zbroja” i (od 1947) Józef Jachimek ps. „Stalin”²⁶³. Na tym samym terenie działalność prowadził oddział Władysława Pilcha ps. „Szary”. Obie jednostki związane były ze środowiskami wywodzącymi się z NOW²⁶⁴.

W powiecie krakowskim był aktywny oddział Jana Nowaka ps. „Lew” (dowódca pochodził z Krakowa)²⁶⁵, a także – bliżej nieznane – Eugeniusza Siedleckiego ps. „Dzwon”, Franciszka Rakoczego ps. „Twardy”²⁶⁶.

III.7.3. Południowe rejony ziemi krakowskiej (część wschodnia)

Na południu województwa funkcjonowały m.in. oddziały bazujące na kadrach 1 psp AK. Byli to ci partyzanci, którzy mimo rozwiązania pułku w styczniu 1945 r. w dalszym ciągu trwali w konspiracji oraz ci, którzy po próbie powrotu do cywilnego życia ponownie musieli się chronić w lesie (wśród nich uciekinierzy z więzień i aresztów). Dowództwo pułku, z mjr. „Bo-

²⁶⁰ Relacja Antoniego Stroncza ps. „Latawiec” z 18 VII 1998; List A. Stroncza z 17 X 1994 r. z załącznikami dot. OP AN „Ścigacz”.

²⁶¹ CAW, KBW, sygn. 15780/75/360, k. 42; *Dziennik działań bojowych Wojsk Wewnętrznych województwa krakowskiego*.

²⁶² J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 364.

²⁶³ Ibidem, s. 366; *Informator o nielegalnych...*, s. 124.

²⁶⁴ *Informator o nielegalnych...*, s. 125.

²⁶⁵ CAW, KBW, sygn. 1580/75/360, k. 9, *Dziennik działań bojowych Wojsk Wewnętrznych województwa krakowskiego*; ibidem, sygn. 1580/75/19, k. 300, Meldunek operacyjny nr 0075 6 Specjalnego Pułku KBW z 20 VIII 1945.

²⁶⁶ J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 364–365.

rowym” na czele, ukrywało się w Krakowie, stojąc na stanowisku, że „partyzantka w górach jest na razie [sprawą] nieaktualną” i oczekując wytycznych z Komendy Głównej²⁶⁷. Utrzymywano kontakty i łączność ze strukturami likwidacyjnymi AK i dowódcami funkcjonujących jednostek na terenie Inspektoratu. W meldunku z 27 V 1945 r. „Borowy” oceniał, że nie licząc komend likwidacyjnych AK na terenie Inspektoratu „ukrywa się 120 ludzi (w lesie) spalonych, nie mających innego wyjścia. Wśród tych ludzi są uwolnieni ludzie nasi z więzień oraz uwalniający. Do tej liczby doszedł «Adam» z 17 ludźmi, którym udało się zbiec z więzienia z Wadowic. Stan ukrywających się w danej chwili wynosi 138 ludzi w lesie”²⁶⁸.

Najprawdopodobniej nie jest uzasadnione przypisywanie wspomnianemu ppor. Janowi Stachurze ps. „Adam” nazbyt aktywnej działalności zbrojnej w tym okresie. Należał on do grona dowódców partyzanckich o najdłuższym stażu w tym rejonie. Dość wspomnieć, że był on jeszcze w 1943 r. zastępcą dowódcy, a później dowódcą jednego z pierwszych oddziałów partyzanckich AK w Gorcach (notabene „Ogień” był wówczas jego podkomendnym), który potem, przemianowany na OP „Wilk”, stał się w 1944 r. jednym z filarów 1 psp AK. W 1944 r. „Adam” dowodził oddziałem partyzanckim „Mszyca” działającym na terenie Obwodu Limanowskiego, a po utworzeniu 1 psp AK został dowódcą 4 kompanii II batalionu tego pułku. Wprawdzie „Adam” po rozwiązaniu 1 psp AK w styczniu 1945 r. jak wielu innych pozostał w konspiracji, ale wkrótce został aresztowany i osadzony w więzieniu w Wadowicach. Wraz z innymi więźniami w maju 1945 r. zdołał uciec i dołączył do ukrywających się żołnierzy 1 psp AK. Ujawnił się wraz z podkomendnymi z AK dopiero 13 X 1945 r. Później najprawdopodobniej ukrywał się aż do zakonspirowanego wyjazdu na Zachód w 1946 r. O przypisywanej mu przez UB działalności w tym okresie będzie jeszcze mowa²⁶⁹.

Niewątpliwie czynną działalność partyzancką podtrzymywał oddział „Samoobrony AK” dowodzony przez Jana Wachałę ps. „Łazik” (głównie na terenie powiatów Nowy Sącz i Limanowa)²⁷⁰. „Łazik” należał do żołnierzy o najdłuższym stażu partyzanckim na ziemi krakowskiej. Według A. Marczyńskiego kilkunastoosobowy oddział dywersyjno-bojowy „Łazika”, w Gor-

²⁶⁷ SPP Londyn, Kol. 24,teczka 32, mat. nienumerowany, G. Górecki, Sprawozdanie dotyczące warunków życia i nastrojów w Polsce do dn. 10 V 1945.

²⁶⁸ Cyt. za: A. Fitowa, *Inspektorat AK Nowy Sącz w okresie schyłku powojennej konspiracji...*, s. 185.

²⁶⁹ MH MKr, Kol. Szczygła, IV Bat. 1 psp AK, Materiały powojenne – 22, k. 429; A. Fitowa, *Inspektorat AK Nowy Sącz i 1 Pulk...*, s. 69, 77.

²⁷⁰ Według S. Wałacha Jan Wachała wraz ze starszym bratem Stanisławem (ps. „Łaziczek” – zginął w 1944 r., w walce z Niemcami) pochodzili z Krakowa. W 1939 przenieśli się do Szczawy w powiecie Limanowa. S. Wałach, *Był w Polsce czas...*, s. 38.

cach „jako pierwszy ruszył do walki z bronią w rękę” na przełomie 1941 i 1942 r.²⁷¹ Inni autorzy piszą także, iż w oparciu o jego grupę w 1943 r. zorganizowany został oddział egzekucyjny Inspektoratu Nowosądeckiego²⁷². „Łazik” w styczniu 1945 r., po rozwiązaniu 1 psp AK, nie złożył broni i stanął pod nowym pseudonimem „Kamień” na czele jednego z aktywniejszych wówczas oddziałów zbrojnych w tym rejonie. W dalszym ciągu uważał się za oddział podległy dowództwu 1 psp AK i wysyłał do zwierzchników raporty ze swojej działalności. Z dokumentów Inspektoratu Nowosądeckiego AK wynika jednak, że mniej więcej w czerwcu 1945 r. „Łazik” zaczął krytykować dowództwo pułku i jego rozkazy. Możliwe, że tłem tego był m.in. brak oczekiwanego przez Wachałę awansu. W dwóch pismach wysłanych do „Łazika” z dowództwa pułku (w tym pismo z 8 VII 1945 r. sygnowane przez Mariana Mosslera ps. „Leliwa”) próbowano go przywołać do porządku, grożąc nawet sądem polowym²⁷³. W lipcu 1945 r. oddział „Łazika” liczył co najmniej 33 ludzi²⁷⁴. Według nowosądeckiego PPR w tym czasie należało do niego około 40 ludzi, w tym 18 dezertów z wojska²⁷⁵.

Podobnie jak „Łazik” broni nie złożył ppor. Jan Kazimierz Tokarczyk ps. „Baca”, od przełomu 1942/43 komendant placówki Polskiej Organizacji Zbrojnej (wiosną 1943 r. scalonej z AK) w Kamienicy (pow. Limanowa). Wiosną 1944 r. Tokarczyk dowodził oddziałem partyzanckim używającym kryptonimu „Sobel”, działającym w okolicach styku Górców i Beskidu Sądeckiego. We wrześniu 1944 r. jednostka ta na mocy porozumienia z ppor. Feliksem Perekładowskim ps. „Przyjaciół” na stałe weszła w skład 2 kompanii I batalionu 1 psp AK dowodzonej przez ppor. Gustawa Góreckiego. „Baca” został jego zastępcą, w związku z czym to on – jak już było wspomniane – w zastępstwie nieobecnego Góreckiego dowodził 2 kompanią w czasie bitwy z Niemcami w Szczawie (12–13 I 1945). Po formalnym rozwiązaniu 1 psp AK „Baca” dowodził oddziałem, który według nie potwierdzonych danych UB liczył około 20 osób²⁷⁶. W szeregach tego oddziału znalazł się wówczas

²⁷¹ A. Marczyński, *Organizacja Obwodu ZWZ-AK Nowy Targ w latach 1939–1943*, „Studia Historyczne” 1968, z. 4, s. 571.

²⁷² A. Kozanecki, A. Szczygiel, *Z problematyki rozwoju antyhitlerowskiego ruchu oporu na Podhalu i w Sądecczyźnie (1939–1945)*, „Studia Historyczne” 1971, nr 3, s. 391.

²⁷³ Pismo (bez podpisu) do J. Wachały „Łazika”-„Kamienia” z lata 1945 r. oraz pismo M. Mosslera do J. Wachały „Łazika”-„Kamienia” z 8 VII 1945 r., cyt. za: A. Fitowa, *Inspektorat AK Nowy Sącz w okresie schyłku powojennej konspiracji...*, s. 200–201.

²⁷⁴ CAW, KBW, sygn. 1580/75/19, k. 115, Meldunek zwiadowczy nr 005 6 Specjalnego Pułku KBW z 17 VII 1945.

²⁷⁵ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/VI/58, k. 210, Sprawozdanie KP PPR Nowy Sącz ze stanu Bezpieczeństwa Publicznego z 3 VII 1945.

²⁷⁶ A. Fitowa, *Inspektorat AK Nowy Sącz i 1 Pułk...*, s. 83–84; J. Depo błędnie podaje jego nazwisko – Talarczyk. J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 364.

m.in. późniejszy dowódca partyzancki Marian Mordarski ps. „Ojciec”, „Śmiga” – w czasie okupacji niemieckiej żołnierz 11 kompanii IV batalionu 1 psp AK pozostającej pod dowództwem ppor. Adama Winnickiego ps. „Pazur”²⁷⁷.

W nowosądeckim funkcjonował też oddział dowodzony przez Stanisława Frączka ps. „Zator” (ur. 20 II 1914), byłego dowódcę placówki AK w Starym Sączu²⁷⁸. Z kolei według niepotwierdzonych danych UB oddział „Zatora” również liczył około 20 ludzi²⁷⁹. Według nowosądeckich władz PPR – 16 ludzi²⁸⁰. Warto dodać, że KP PPR w Nowym Sączu wyraził opinię, iż wymienione wyżej oddziały „Łazika”, „Bacy” i „Zatora” były „b[ardzo] niebezpieczne, doskonale uzbrojone”²⁸¹. Najprawdopodobniej wszystkie w dalszym ciągu podlegały rozkazom komendanta Obwodu AK w Nowym Sączu Stanisława Leszko ps. „Emil”.

Na Nowosądeczyźnie działalność prowadził także poakowski oddział Stanisława Piszczka ps. „Skryty”, „Okrzeja”. Według Tadeusza Chronowskiego ps. „Tygrys”, ówczesnego podkomendnego „Okrzei”, oddział ów powstał na początku stycznia 1945 r. na polecenie mjr. Ludwika Zielińskiego ps. „Okrzem”. Początkowo była to mała, licząca 6 osób grupa partyzancka. Wszyscy byli mieszkańcami Nowego Sącza i okolic. Używano nazwy „Żandarmeria AK”. „Okrzeja” (ur. w 1923 r. w Chruślicach, pow. nowosądecki) miał duży staż wojskowy i konspiracyjny. W podziemiu działał od 1941 r. Był później żołnierzem BCh, gdzie m.in. pełnił funkcję łącznika z obwodem i – w 1944 dowódcą oddziału AK działającego w okolicach Paszyna, Piątkowej i Wojnarowej; w styczniu 1945 r. awansowany został na podporucznika. Jego zastępcą został Michał Najduch ps. „Dębicki”. Jeszcze przed formalnym rozwiązaniem AK Piszczek nastawiał się na pozostanie w konspiracji po wkroczeniu Armii Czerwonej²⁸².

W początkowym okresie raczej nie prowadzono zaczepnych działań dywersyjnych. Jednakże partyzanci kilkakrotnie byli zmuszeni do użycia broni.

²⁷⁷ J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 367; G. Mazur, W. Rojek, M. Zgórniak, *op. cit.*, s. 188, 237–238; Z. Faix-Dąbrowski, *Lamparcie pazury (cz. 1)*, „Okruchy Wspomnień AK” 1993, nr 3, s. 9, 11.

²⁷⁸ G. Mazur, W. Rojek, M. Zgórniak podają imię Franciszek, a także inaczej zapisaną wersję nazwiska. Przy tym ci ostatni autorzy błędnie dokonują rozróżnienia pomiędzy Franciszkiem Frączkiem ps. „Zator” a Franciszkiem Fronczakiem ps. „Zator” traktując go jako dwie różne osoby. G. Mazur, W. Rojek, M. Zgórniak, *op. cit.*, s. 188, 289, 337 (por. także *Indeks Osób*); S. Wałach, *Był w Polsce czas...*, s. 62.

²⁷⁹ J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 365; S. Wałach, *Był w Polsce czas...*, s. 62; G. Mazur, W. Rojek, M. Zgórniak, *op. cit.*, s. 188.

²⁸⁰ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/VI/58, k. 210, Sprawozdanie KP PPR Nowy Sącz ze stanu Bezpieczeństwa Publicznego z 3 VII 1945.

²⁸¹ Ibidem, sygn. 1/VI/51, k. 60, Sprawozdanie KP PPR Nowy Sącz za czas 10 VI – 15 VII 1945.

²⁸² T. Chronowski, *op. cit.*, s. 262.

Już w lutym 1945 r. miała miejsce potyczka z grupą UB-owców z Nowego Sącza w Kamionce Wielkiej. W jej wyniku UB straciło dwóch ludzi (ranny i zabity) oraz samochód ciężarowy. W tym samym miesiącu doszło do wymiany strzałów w czasie przypadkowych spotkań partyzantów z patrolem UB na drodze Piątkowa–Paszyn oraz z patrolem NKWD koło cmentarza w Gołąbkowicach. W maju 1945 r. oddział „Okrzei” m.in. rozbroił posterunek SOK w Kamionce Wielkiej (w porozumieniu z komendantem tego posterunku Romualdem Kmakiem i jego synem Kazimierzem²⁸³). Jest możliwe, że właśnie podkomendni „Okrzei” byli autorami poważnego sukcesu żołnierzy podziemia, jakim była udana likwidacja oficera NKWD Aleksieja Batiana ps. „Alosza”²⁸⁴.

Działalność zbrojną kontynuował także wspomniany już Adam Winnicki ps. „Pazur”, w czasie okupacji niemieckiej dowódca 11 kompanii IV batalionu 1 psp AK oraz oddziału AK do zadań specjalnych na Podhalu. Zgodnie z informacjami podawanymi przez Zbigniewa Faix-Dąbrowskiego, oddział ten został rozwiązany bezpośrednio po wkroczeniu Armii Czerwonej na te tereny. Jednak należy przypuszczać, że wkrótce potem „Pazur” zebrał swój oddział ponownie. Pisał o tym do „Borowego” „Przyjaciela” w meldunku z 14 VI 1945 r.: „Ostatnio «Pazur» wyciąga z tego terenu ludzi i broń, twierdząc, że organizuje grupę”²⁸⁵. Według sprawozdania KP PPR w Nowym Sączu z 3 VII 1943 r. oddział „Pazura” liczył wówczas około 35 ludzi. Najprawdopodobniej do Nowego Sącza nie dotarła jeszcze wiadomość o tym, że dwa dni wcześniej, 1 VII, „Pazur” ujawnił się w PUBP w Nowym Targu²⁸⁶.

Sam „Przyjaciela”, czyli ppor. Feliks Perekładowski, cichociemny, w 1944 r. dowódca OP „Wilk” i – po utworzeniu 1 psp AK – 1 kompanii I ba-

²⁸³ Ibidem, s. 262–263; S. Wałach, *Wspomnienie o walce...*, s. 353.

²⁸⁴ Według S. Wałacha „Okrzeja” był podoficerem w 1 kompanii batalionu strzelców górskich AK, już w 1945 r. awansowanym do stopnia podporucznika. Po wkroczeniu Armii Czerwonej uzupełniał naukę w nowosądeckim gimnazjum podtrzymując jednocześnie kontakty z konspiracją niepodległościową. Wałach twierdzi, że Piszczek kontaktował się „z majorem «Okrzemem», dawnym akowcem” oraz ze swoim „byłym zwierzchnikiem Andrzejem Majką, ps. «Feluś»” a także z „ppłk. «Wilkiem»”. Skądinąd wiadomo, że Majka w czasie okupacji niemieckiej był dowódcą 10-osobowego oddziału dywersyjnego BCH z Obwodu Limanowskiego. Po scaleniu z AK pełnił funkcję dowódcy 2 plutonu w placówce AK w Kamienicy. S. Wałach, *Wspomnienie o walce...*, s. 353; idem, *Był w Polsce czas...*, s. 61–62; A. Fitowa, *Bataliony Chłopskie...*, s. 483, 512; G. Mazur, W. Rojek, M. Zgórniak, *op. cit.*, s. 210, 310.

²⁸⁵ Meldunek F. Perekładowskiego „Przyjaciela” do inspektora nowosądeckiego AK z 14 VI 1945 r., cyt. za: A. Fitowa, *Inspektorat AK Nowy Sącz w okresie schyłku powojennej konspiracji...*, s. 196.

²⁸⁶ CAW, KBW, sygn. 1580/75/19, Meldunek zwiadowczy nr 001 6 Specjalnego Pułku KBW z 9 VII 1945; Z. Faix-Dąbrowski, *Lamparcie pazury (cz. 1)*, s. 12; AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/VI/58, k. 210, Sprawozdanie KP PPR Nowy Sącz ze stanu Bezpieczeństwa Publicznego z 3 VII 1945.

talionu tego pułku, również pozostawał czynnym dowódcą partyzanckim²⁸⁷. W końcu roku 1944 (około 26 XI) „Borowy” mianował go dowódcą jednego z kilku oddziałów specjalnych (OS) krypt. „Szerszeń”, które zostały powołane do tego, aby „zwalczać konfidentów i wszelkiego rodzaju przestępców (zwłaszcza podszywających się pod żołnierzy AK)” oraz „roztaczać opiekę nad ludnością polską”. Jako obszar jego działania wyznaczono południową część powiatu nowotarskiego, ograniczoną linią Czarny Dunajec–Rogoźnik–Szaflary–Groń. W uznaniu zasług „Borowy” 27 III 1945 r. złożył wniosek o nadanie „Przyjacielowi” Krzyża Virtuti Militari. W tym samym rejonie Perekładowski działał również po styczniu 1945 r. Do 5 VI 1945 r. kierował on bazą likwidacyjną na Jesionkówce. Dowodził też oddziałem leśnym, przesyłając do „Borowego” meldunki na ten temat. Na przełomie maja i czerwca 1945 r., według informacji „Przyjaciela”, oddział liczył 16 ludzi stale kwaterujących pod bronią w lesie, w tym 7 osób przyjętych w maju. „Mój stan broni rośnie, zbieram gdzie co mogę, krucho jest tylko z amunicją.” – pisał Perekładowski w meldunku z 22 V 1945 r.²⁸⁸ O oddziale tym pisał także st. sierż. Jakub Družbacki ps. „Bohucz” do dowódcy IV batalionu 1 psp AK kpt. Juliusza Zapłaty ps. „Lampart” 27 VI 1945 r. Ten ostatni z kolei meldował „Borowemu” 10 VII 1945 r.: „Przyjaciel [s]tworzył sobie w okolicy Zakopanego jakiś oddział i nawet zaciągnął moich 6 ludzi”. Według tych informacji oddział miał liczyć 22 ludzi (liczba zawyżona), nad którymi bezpośrednio dowództwo sprawował „strzelec Jeleń z Zakopanego” (NN)²⁸⁹. W pierwszej połowie czerwca oddział ten został rozbity przez NKWD i UB z Zakopanego, na skutek doniesienia konfidenta. Żołnierze AK bronili się w dwugodzinnej strzelaninie, ponosząc straty – dwóch zabitych i jeden ranny. Dalszych 12 osób poddało się po wyczerpaniu się amunicji. „Rosjanie zabrali: 4 ppsze, 2 rkm, 1 10-strz., 6 kb, 4 pist. Granaty i amunicję zużyto w 2-godzinnej walce” – meldował „Przyjaciel”. Mimo to podawał, że w razie mobilizacji jest w stanie zebrać 30-osobowy oddział w ciągu trzech dni, a 50-osobowy w ciągu tygodnia. W drugim tygodniu mobilizacji będzie mógł ten oddział jeszcze znacznie powiększyć: „Może uda się wyciągnąć pełny etat kompanii”²⁹⁰.

²⁸⁷ Notę biograficzną „Przyjaciela” zamieszcza J. Tucholski, *Cichociemni*, Warszawa 1985, s. 381.

²⁸⁸ Cyt. za: A. Fitowa, *Inspektorat AK Nowy Sącz w okresie schyłku powojennej konspiracji...*, s. 178.

²⁸⁹ MH MKr, Kol. Szczygła, IV Bat. 1 psp AK, Materiały powojenne – 19, k. 426 oraz Materiały powojenne – 22, k. 429; A. Fitowa, *Inspektorat AK Nowy Sącz i 1 Pułk...*, s. 69, 77–80; J. Tucholski, *op. cit.*, s. 381.

²⁹⁰ *Meldunek F. Perekładowskiego „Przyjaciela” do Inspektora Nowosądeckiego AK z 14 VI 1945 r.*, cyt. za: A. Fitowa, *Inspektorat AK Nowy Sącz w okresie schyłku powojennej konspiracji...*, s. 195–196.

Na Nowotarszczyźnie funkcjonowała także 12-osobowa, poakowska grupa dowodzona przez Andrzeja Glistę ps. „Góra”. Dnia 11 IV 1945 r. Glista został aresztowany i skazany na karę śmierci. Jego podkomendni trafili później do oddziału „Ognia”²⁹¹.

Według J. Depo w Nowosądeckiem istniały także dwie kilkusobowe grupy zbrojne dowodzone przez Tadeusza Skorupkę ps. „Piorun” (7 osób) i Piotra Kwaśniewskiego ps. „Malina”, „Grot” (7 osób). Informacja ta wymaga potwierdzeń źródłowych²⁹².

W Limanowskim działał w tym czasie (do lipca 1945) 40-osobowy oddział por. Jana Ginalskiego ps. „Szczerbaty”, a ponadto jednostka dowodzona przez por. Jana Adamczyka ps. „Gryf” z Zalesia, który był w czasie okupacji niemieckiej zastępcą ppor. Jana Połomskiego ps. „Dąb” – dowódcy placówki AK „Tartak” w Kamienicy – i jednocześnie dowódcą plutonu. Od listopada 1944 r. Adamczyk objął dowództwo całej placówki „Tartak”. Według autorów monografii poświęconej dziejom Inspektoratu Nowosądeckiego AK w czasie okupacji niemieckiej dowodził on także liczącym 55 osób oddziałem ochrony placówki odbioru zrzutów i radiostacji 1 psp AK, na którego czele wziął udział w bitwie o Ochotnicę w dniach 18–20 X 1944 r.²⁹³ Według nowosądeckich PPR-owców oddział Adamczyka na początku lipca 1945 r. liczył około 30 ludzi²⁹⁴.

W tym samym powiecie w konspiracji pozostała jednostka dowodzona przez Zygmunta Jońca ps. „Zyg” (pseudonim często błędnie podawany jako „Zyga”), w czasie okupacji niemieckiej dowódcę placówki AK w Limanowej, awansowanego w roku 1945 na porucznika. Oddział w tym czasie liczył co najmniej 25 żołnierzy²⁹⁵. Faktycznie była to sekcja dyspozycyjna placówki podporządkowana bezpośrednio „Zygowi”. Jego zastępcą był Bogusław Fab-

²⁹¹ G. Mazur, W. Rojek, M. Zgórniak, *op. cit.*, s. 337; J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 337.

²⁹² J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 364.

²⁹³ AP Kraków, UW II, sygn. 924, Sprawozdanie sytuacyjne starosty limanowskiego za okres 1 VI – 1 VII 1945; CAW, KBW, sygn. 1580/75/19, k. 115, Meldunek zwiadowczy nr 005 6 Specjalnego Pułku KBW z 17 VII 1945; AP Kraków, UW II, sygn. 924, Sprawozdanie sytuacyjne starosty limanowskiego za lipiec 1945; G. Mazur, W. Rojek, M. Zgórniak, *op. cit.*, s. 189, 229, 270–271.

²⁹⁴ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/VI/58, k. 210, Sprawozdanie KP PPR Nowy Sącz ze stanu Bezpieczeństwa Publicznego z 3 VII 1945.

²⁹⁵ Ibidem, UW II, sygn. 924, Sprawozdanie sytuacyjne starosty limanowskiego za lipiec 1945; CAW, KBW, sygn. 1580/75/19, k. 115, Meldunek zwiadowczy nr 005 6 Specjalnego Pułku KBW z 17 VII 1945; G. Mazur, W. Rojek, M. Zgórniak, *op. cit.*, s. 251, 285, 332, 335. Według J. Depo oddział „Zygi” był nie ujawnioną grupą BCh działającą w 1945 r. na terenie powiatu limanowskiego, dowodzoną przez Józefa Gurgula ps. „Zyga” i liczącą około 20 osób. Brak potwierdzenia tej tezy w innych opracowaniach. J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 374.

jański ps. „Lubicz”, lekarz I batalionu 1 psp AK²⁹⁶. W rozkazie dziennym placówki z 2 VII 1945 r. „Zyg” pisał, że „żołnierz AK, który przetrwał wszelakie burze, musi pozostać wierny złożonej przysiędze Konstytucyjnemu Rządowi w Londynie. Grupy AK czy inne, które składają broń «Władzom Bezpieczeństwa» musimy uważać za zdrajców. Walka o Wolną, Niepodległą i Suwerenną Polskę nie skończyła się”. Dodawał jednocześnie, że „bezwzględnie żadna akcja bez mojego rozkazu nie może być wykonana”²⁹⁷.

Głównie na terenach powiatu myślenickiego funkcjonowały grupy dowodzone przez przedwojennego podoficera Władysława Fajkowskiego ps. „Śmiały” i pochodzącego z pobliskiej wsi Skrzynka Franciszka Mroza ps. „Żółw”, „Bóbr” (ur. 4 XII 1910 r. w miejscowości Skrzynka, pow. Myślenice; przed wojną służył w 26 pp we Lwowie, uczestnik kampanii wrześniowej 1939). Obaj byli w 1944 r. dowódcami oddziałów partyzanckich, które (pod kryptonimem „Śmiały” i „Żółw”) wchodziły w skład zgrupowania „Kamiennik-Łysina” Obwodu Myślenickiego AK. Jednostki te wraz z oddziałem „Szczerebiec” (pod dowództwem Lecha Masłowskiego ps. „Jerzy”) stworzyły jedną kompanię AK o kryptonimie „Śmiały”²⁹⁸. W ramach przygotowań do akcji „Burza”, w sierpniu 1944 r. dowództwo nad całością nowego oddziału „Śmiały” objął syn dowódcy 6 DP AK ppłk. Wojciecha Waydy ps. „Odwet” – ppor. Eligiusz Wayda ps. „Słoneczko”, „Sokół”²⁹⁹. Po 19 I 1945 r. obie grupy w pomniejszych składach po prostu pozostały w lesie oczekując na dalszy bieg wydarzeń. Fajkowski stanął na czele oddziału noszącego, według wymagających potwierdzenia ustaleń Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, kryptonim „Tygrys” i liczącego bez dowódcy 22 członków³⁰⁰. Podobnie w konspiracji pozostał „Żółw”.

Eligiusz Wayda po wkroczeniu Armii Czerwonej powrócił do sztabu dowódcy 6 DP AK. Po aresztowaniu „Odweta” ukrywał się do kwietnia 1945 r., po czym zgłosił się do wojska jako szeregowiec (dla bezpieczeństwa zataił swój stopień oficerski). Po dwóch tygodniach jednak zdezerterował w obawie przed aresztowaniem. W maju 1945 r. nawiązał kontakt z mjr. Aleksandrem

²⁹⁶ Rozkaz z 2 VII 1945 r., cyt. za: A. Fitowa, *Inspektorat AK Nowy Sącz w okresie schyłku powojennej konspiracji...*, s. 199.

²⁹⁷ Ibidem.

²⁹⁸ Pro Memoria Oddziału Partyzanckiego „Szczerebiec”, s. 6, 63.

²⁹⁹ J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 365.

³⁰⁰ Według ustaleń KBW do oddziału tego należeli m.in. Mieczysław Łukasik ps. „Świeży”, Jan Water ps. „Pomsta”, Jan Hebda ps. „Spokojny”, Kazimierz Budzik ps. „Brzózka”, Stanisław Dudzik ps. „Dąb”, Julian Dudzik ps. „Grud”, Bronisława Fajkowska (żona „Śmiałego”) ps. „Sarna”. CAW, KBW, sygn. 1580/75/360, k. 17, Dziennik działań bojowych Wojsk Wewnętrznych województwa krakowskiego; ibidem, sygn. 1580/75/19, k. 205, Meldunek zwiadowczy nr 0063 6 Specjalnego Pułku KBW z 8 VIII 1945; J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 365.

Delmanem ps. „Urban”, „Dziadek”, kwatermistrzem Inspektoratu Krakowskiego AK. Delman wydał mu polecenie organizacji w okolicach Myślenic nowego oddziału partyzanckiego – schronienia dla akowców, którzy, podobnie jak „Słoneczko”, byli zmuszeni ukrywać się przed aresztowaniem i byli „spaleni”. Wykonując ten rozkaz Wayda pod nowym pseudonimem „Zbigniew” utworzył pod swoją komendą 18-osobową grupę, składającą się z ludzi pochodzących z Krakowa, Myślenic i Wieliczki. Według KBW zastępcą „Zbigniewa” był ps. „Nieborak” (NN). Dnia 21 VII 1945 r. UB aresztowało 5 członków tej jednostki³⁰¹. Oddział „Zbigniewa” m.in. zdobył 372 000 zł podczas akcji na urzędników Izby Skarbowej w Krakowie, z czego 80 000 przeznaczono na żołd dla partyzantów, a resztę przekazano do dyspozycji struktur AK na ręce „Wiktora”, zwierzchnika Delmana. Oddział działał w porozumieniu z Delmanem do 26 VII 1945 r., kiedy to na jego polecenie został rozwiązany. Żołnierzy rozpuszczono do domów. Samego Delmana UB aresztowało dwa tygodnie później, 11 VIII 1945 r.³⁰²

W oparciu o byłych żołnierzy BCh-LSB i AK powstał nowy oddział leśny w powiecie nowotarskim. Po opuszczeniu PUBP w Nowym Targu, 11 IV 1945 r.³⁰³, Józef Kuraś na dzień 13 IV 1945 r. zarządził odprawę swoich byłych podkomendnych (znaczna ich część była jeszcze w szeregach nowotarskiego MO i UB) w lasach na Kowańcu pod Nowym Targiem (obecnie przedmieścia). Tam Kuraś „przemówił do nas – zeznawał później Stanisław Ludzia ps. „Harnaś”, adiutant „Ognia” – mówiąc między innymi, że wkrótce [będzie] wojna z Rosją, a przed tym czasem Rosjanie mają nas wszystkich aresztować i wywieźć do Rosji i [dlatego] musimy tworzyć dalej [oddziały] partyzantki i walczyć znów przeciwko Rosji”. Według relacji Bogusława Szokalskiego było tam razem około 40 ludzi: „Głównie byli to starzy partyzanci «Ognia» z czasów okupacji, ale byli też nowi. «Ogień» przemawiał. Powiedział, że będzie nowa walka bo jest nowy wróg. Nikogo nie zmuszał do pozostania w lesie. [...] Nie pamiętam, żeby ktoś postanowił wrócić do domu. Baliśmy się, bo już były aresztowania”. Warto dodać, że według zeznań „Harnasia” na odprawie na Kowańcu było około 100 osób³⁰⁴.

³⁰¹ CAW, KBW, sygn. 1580/75/19, k. 157, Meldunek zwiadowczy nr 008 6 Specjalnego Pułku KBW z 31 VII 1945.

³⁰² A Del. UOP Kraków, WUBP Kr, sygn. 459/III, Protokół przesłuchania Eligiusza Waydy z 26 II 1946; ibidem, WUBP Kr/WUBP Wr, sygn. 7892/II grup., Wyrok w sprawie przeciwko Aleksandrowi Delmanowi z dnia 28 III 1946.

³⁰³ Data według zapisu w osobistym notatniku „Ognia”. W rzeczywistości Kuraś przestał pełnić funkcje kierownika jeszcze wcześniej: 1 IV 1945 r. była Wielkanoc. Po Wielkanocy nie stawiał się już w UB formalnie tłumacząc to zwolnieniem chorobowym. Notatnik „Ognia”, za: S. Wałach, *Był w Polsce czas...*, aneks 2 pt.: *Dziennik „Ognia”*, [dalej jako: Notatnik „Ognia”] s. 465; Relacja Janiny Aleksandry Kotulskiej z 5 III 1996.

³⁰⁴ WSR Kr, sygn. 948/49, Akta sprawy przeciwko S. Ludzi i in., k. 612; Relacja Bogusława Szokalskiego ps. „Herkules” z 31 VIII 1991 – zbiory własne autora.

Odprawa na Kowańcu dała początek nowemu oddziałowi partyzanckiemu pod dowództwem Kurasia. Ostatecznie funkcjonować zaczął on pod nazwą Oddział Partyzancki „Błyskawica”. Dość szybko rosła liczebność oddziału. Dołączali do niego następni partyzanci. Wiadomo na przykład, że 14 IV 1945 r. przybyło 8 milicjantów z posterunku w Ochotnicy. Meldował o ich odejściu starosta nowotarski Karol Chlipała (PPR): „W dniu 14. IV. b.r. członkowie Milicji Obywatelskiej w Ochotnicy udali się na obławę w nieznanym kierunku i dotąd nie powrócili. Dochodzenia w toku”. Natomiast „Ogień” zanotował dzień później: „15 IV Ściągnięcie MO z Ochotnicy w sile 8 ludzi, 1 rkm”³⁰⁵.

Mimo że dezenterzy przychodzili z bronią, jej stan zaczęto od początku powiększać m.in. poprzez rozbrajanie posterunków oraz funkcjonariuszy MO i UB. Już 14 IV 1945 r. rozbrojono milicjantów z posterunku w Rabie Wyżnej³⁰⁶.

III.7.4. Południowe rejony ziemi krakowskiej (część zachodnia)

W paśmie babiogórskim (na pograniczu powiatów wadowickiego, myślenickiego i żywieckiego działał oddział Stanisława Kościelniaka ps. „Bunt”. Według agenturalnych informacji KBW składał się z 13 osób (we wrześniu 1945). W grupie tej miał być m.in. Jan Kowalczyk – dezenter z MO w Jordanie i Stanisław Zygan, który w maju 1945 r. zbiegł z aresztu PUBP w Myślenicach³⁰⁷.

Potwierdzenia wymaga informacja o działalności na terenie powiatu myślenickiego około 20-osobowego oddziału Antoniego Bernackiego ps. „Sęk”³⁰⁸.

W maju 1945 r. w powiecie wadowickim powstał oddział zbrojny „Huragan” (w materiałach UB określany jako „Huragan II”. Jego dowódcą był AK-owiec, sierż. Jan Ziomkowski ps. „Śmiały”, od lutego 1945 r. funkcjonariusz PUBP w Wadowicach. Aresztowany w maju tego roku za współpracę z podziemiem, jeszcze w tym samym miesiącu uciekł z więzienia i zorganizował jednostkę zbrojną. Według J. Depo „powstał on z inspiracji okręgowego kierownictwa DSZ” i był to „najlepiej zorganizowany i najaktywniejszy od-

³⁰⁵ AP Kraków, UW II, sygn. 950, Sprawozdanie doraźne starosty pow. nowotarskiego K. Chlipały z 20 IV 1945; Notatnik „Ognia”, s. 465.

³⁰⁶ Notatnik „Ognia”, s. 465.

³⁰⁷ CAW, KBW, sygn. 1580/75/1, mat. nienumerowany, Meldunek operacyjny nr 277 Sztabu 1 Zmot. Pułku KBW z 19 IX 1945; J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 364.

³⁰⁸ J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 365.

dział DSZ w woj. krakowskim”. Obie te informacje z pewnością wymagałyby potwierdzeń. Liczył około 30 dobrze uzbrojonych ludzi. Warto dodać, że niedługo po ucieczce Ziomkowskiego z więzienia pepeerowski starosta wadowicki poinformował Urząd Wojewódzki, że „w drugiej połowie miesiąca maja na terenie powiatu rozpoczęła się działalność – jak to określił w partyjnym żargonie – band dywersyjnych (prawdopodobnie AK)”³⁰⁹.

Oddzielnym zagadnieniem jest realizacja zadań przez kilka utworzonych przez Brygadę Świętokrzyską NSZ grup specjalnych. W czasie pobytu Brygady w miejscowości Rozstani na Morawach (od 18 III do kwietnia 1945) wysłany został do Polski 45-osobowy oddział pod dowództwem kpt. „Mosta”. Według Z. Siemaszki jeszcze przed dojściem do polskiej granicy „Most” zrezygnował z wypełnienia misji i wraz z 30 ludźmi powrócił do Brygady. Z pozostałych 15 osób stworzono dwa patrole: 8-osobowy pod dowództwem Jana Dzielskiego ps. „Warecki” i 7-osobowy pod dowództwem Włodzimierza Kołaczkiewicza³¹⁰ ps. „Zawisza”. Według S. Żochowskiego, byłego szefa sztabu NSZ, były to zespoły łącznikowe i rozpoznawcze, wyposażone w aparaty radiowe, które miały zadanie nawiązania i utrzymania łączności pomiędzy Dowództwem NSZ w kraju a Brygadą (wedle niego trzecim takim zespołem dowodził Zygmunt Rafalski ps. „Sulimczyk”). Dzięki pomocy czeskiej organizacji podziemnej oba przekroczyły granicę w okolicy Przysucha–Żywiec w nocy z 28 na 29 IV 1945 r. Dzielski miał się skierować w stronę Nowego Targu a Kołaczkiewicz w Kieleckie.

Nie do końca wyjaśnione są dalsze losy obu tych grup. Wiadomo, że jedna z nich (lub jej część) została rozbita przez pododdział operacyjny WUBP z Krakowa dnia 3 V 1945 r. w okolicach Sopotni Małej w powiecie żywieckim. Nie ma jednak pewności, o który patrol tutaj chodziło. Według Siemaszki to patrol Dzielskiego został wówczas zlikwidowany, a Kołaczkiewicz z powodzeniem przedostał się na Kielecczynę i dopiero miesiąc później, 1 VI 1945 r., został zlikwidowany (przy czym czterech ludzi z jego patrolu zdołało powrócić do Brygady). Właściwie potwierdza to sam Kołaczkiewicz: odbył kilka odpraw organizacyjnych, w tym ostatnią w dniu 30 VI 1945 r. w obecności 6 żołnierzy AK. Następnego dnia, 1 VI, został aresztowany przez UB w Jędrzejowie, u państwa Sobolewskich przy ulicy Klasztornej. Tymczasem J. Depo nie ma wątpliwości, że w Sopotni rozbito właśnie oddział Kołaczkiewicza. „Warecki” powiększył swoją grupę do około 20 osób i działał na te-

³⁰⁹ AP Kraków, UW II, sygn. 933, Sprawozdanie starosty wadowickiego za okres 1–31 V 1945; J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 79, 367.

³¹⁰ W literaturze przedmiotu (m.in. u Z.S. Siemaszki, *op. cit.*, s. 157–158, u Z. Zblewskiego, *Między wolną Polską...*, s. 153) błędnie podawane jest nazwisko Kołaczkowski. W rzeczywistości „Zawisza” to Włodzimierz Kołaczkiewicz. Por. B. Jachimczak, *Losy żołnierzy NSZ*, w: S. Żochowski, *O Narodowych Siłach Zbrojnych – NSZ*, Lublin 1994, s. 260–262.

renie Nowotarskiego. Skądinąd wiadomo, że „Warecki” ujawnił się w PUBP Nowy Targ 1 VII 1945 r. Możliwe więc, że w Sopotni rozbita została jedynie część któregoś z tych oddziałów lub też inna grupa podziemna, nie wyłączając kolejnych oddziałów łącznikowo-rozpoznawczych wysłanych z Brygady³¹¹.

Po tym jak w kwietniu 1945 r. Niemcy definitywnie zostali wyparci z ostatnich krańców województwa krakowskiego i po zajęciu przez Sowie-
tów Żywca, powracać zaczęli w te rejony ludzie wysiedleni zaraz na początku wojny. Między innymi w rodzinne strony powrócił Antoni Biegun ps. „Sztubak”, który, wysiedlony na Lubelszczyznę i zagrożony aresztowaniem, już od maja 1941 r. był żołnierzem tamtejszej partyzantki (m.in. w ochronie sztabu sławnego oddziału NSZ Leonarda Zub-Zdanowicza ps. „Ząb”). Razem z nim w kwietniu 1945 r. powróciło na Żywiecczyznę 8 innych osób – również członków NSZ z Lubelszczyzny. Ich pobyt w domu trwał niewiele ponad trzy tygodnie, bowiem już na przełomie kwietnia i maja rozpoczęły się zakrojone na szeroką skalę aresztowania i obławy na członków AK i NSZ. Spośród ludzi ostrzeżonych przed aresztowaniem i chroniących się w lesie powstał w końcu kwietnia 1945 r. 15-osobowy oddział, którego dowódcą został wybrany właśnie Antoni Biegun ps. „Sztubak”. O wyborze zdecydował jego najdłuższy staż w konspiracji. Jednostka powiększała się szybko – już w dniu 3 V 1945 r., kiedy koło mostu na Sole między miejscowościami Nielewka i Milówka składano zbiorową przysięgę – liczyła ponad 20 ludzi. W czerwcu 1945 r. – już około 40. Dołączyła do oddziału m.in. mała grupa dowodzona przez Gustawa Matusznego ps. „Biały Orzeł”³¹². Oddział nie posiadając kontaktu z miejscowymi strukturami NSZ na własną rękę uznał swoją przynależność do tej organizacji. Zdecydowało o tym tak ideowe przywiązanie partyzantów do tej organizacji z czasów okupacji, jak i fakt, że AK rozwiązano. Już wtedy na cześć jednego z poległych partyzantów zaczęto używać nazwy oddział partyzancki NSZ im. „Szarego”. Oddział ten potem został zaklasyfikowany formalnie jako część zgrupowania partyzanckiego „Bartka”³¹³.

Sam Henryk Flame ps. „Bartek” powrócił do lasu w tym samym okresie (w maju 1945). Jego wcześniejsza biografia ściśle łączy się z dziejami walk

³¹¹ Z.S. Siemaszko, *op. cit.*, s. 157–158; J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 187, 379; CAW, KBW, sygn. 1580/75/19, Meldunek zwiadowczy nr 001 6 Specjalnego Pułku KBW z 9 VII 1945; B. Jachimczak, *op. cit.*, s. 262. Warto zwrócić uwagę, że zawierający wiele błędów *Informator o nielegalnych antypaństwowych organizacjach i bandach zbrojnych działających w Polsce w latach 1944–1956*, podaje, że 30-osobowy oddział Jana Dzielskiego ps. „Warecki” był jedną z czterech „grup dywersyjno-wywiadowczych ze składu Brygady Świętokrzyskiej” przerzuconych na Kielecczyznę i zlikwidowanych przez UB „w okresie marzec-czerwiec 1945”. *Informator o nielegalnych...*, s. 101.

³¹² Relacja Antoniego Bieguna ps. „Sztubak” z 21 II 1996.

³¹³ Ibidem.

niepodległościowych na Śląsku i pograniczu Małopolski. Pochodził z Czechowic³¹⁴, z rodziny kolejarskiej, po ukończeniu edukacji zainteresował się z lotnictwem i został zawodowym pilotem. W 1939 r. walczył w II Dywizjonie Lotniczym; po internowaniu na Węgrzech zbiegł z obozu i powrócił w rodzinne strony. Związał się z konspiracją niepodległościową na Śląsku wstępując do oddziału partyzanckiego pchor. Mariana Barthel de Weydenthala ps. „Urban”, działającego w rejonie Baraniej Góry i Wisły. Była to jednostka partyzancka AK utworzona jesienią 1942 r. w Beskidach na polecenie dowództwa Okręgu Śląskiego AK³¹⁵. Według niektórych autorów wcześniej był związany z ruchem ludowym³¹⁶. Jeden z członków oddziału, napiętnowany przez dowódcę za nieprzestrzeganie wojskowej dyscypliny i bandytyzm, dokonał zabójstwa „Urbana”³¹⁷. Oddział się wówczas rozpadł na dwie grupy. Nad jedną z nich dowództwo objął „Bartek” (drugim dowodził Jan Chraścina), który kontynuował działalność partyzancką. Po wkroczeniu Armii Czerwonej Flame obsadził posterunek MO w Czechowicach, a sam został jego komendantem. Na tym stanowisku nie utrzymał się długo i musiał się chronić przed aresztowaniem. W maju 1945 r., w ponownie powrócił do podziemia³¹⁸. Z ramienia Okręgu VII NSZ rozpoczął formowanie oddziału partyzanckiego, do którego zaczęli napływać ludzie zagrożeni aresztowaniem. Bardzo szybko został dowódcą zgrupowania partyzanckiego Śląskiego Okręgu NSZ, w którego skład weszły m.in. oddziały dowodzone przez Stanisława Włocha ps. „Lis”, Zdzisława Krauze ps. „Andrus”, Edwarda Michalika ps. „Konar”, Romualda Czarneckiego ps. „Pikolo”³¹⁹. Można przypuszczać, że o uznaniu podległości pod Śląski Okręg NSZ zadecydowały nie względy stricte ideowo-polityczne, lecz fakt rozwiązania AK i wyraźne dążenie DSZ do likwidacji oddziałów leśnych.

Na Żywiecczyźnie i na Śląsku Cieszyńskim w podziemiu byli partyzanci oddziału AK „Garbnik” (ze Śląskiego Okręgu AK), którym od 1944 r. dysponował były komendant Obwodu Żywieckiego AK i ostatni inspektor bielski AK kpt. Antoni Płanik ps. „Roman”. Wraz z nim w konspiracji pozostał m.in.

³¹⁴ Henryk Flame urodził się 15 I 1918 r. w Czechowicach.

³¹⁵ Z. Walter-Janke, *Śląsk jako teren partyzancki Armii Krajowej*, Warszawa 1986, s. 44. Według M. Hellera był to oddział związany ze śląskim ruchem ludowym i w ramach scalenia znalazł się w AK już w 1942 r. (M. Heller, *Ruch oporu na Śląsku Cieszyńskim*, Opole 1982, s. 149).

³¹⁶ Według M. Hellera był to oddział związany ze śląskim ruchem ludowym i w ramach scalenia znalazł się w AK w 1942 r. M. Heller, *op. cit.*, s. 149.

³¹⁷ Wyrokiem Wojskowego Sądu Specjalnego morderca „Urbana” Ludwik Ligocki został skazany na śmierć. Wyrok wykonano. Z. Walter-Janke, *Śląsk jako teren partyzancki...*, s. 44; M. Heller, *op. cit.*, s. 151.

³¹⁸ Relacja Antoniego Bieguna ps. „Sztubak” z 21 II 1996; D. Goszczyński, „Bartek” z Podbeskidzia; P. Lisiewicz, *Na tropie „Bartka”...*

³¹⁹ Z. Woźniczka, *VII Okręg Śląsko-Cieszyński NSZ*, „Szaniec Chrobrego” 1993, nr 2.

dowodzący „Garbnikiem” por. Antoni Jan Andrzejewski ps. „Andrzej”. Po wkroczeniu Armii Czerwonej na te tereny właśnie przy „Garbniku” schronił się komendant Śląskiego Okręgu AK (AK/DSZ) ppłk. Zygmunt Walter-Janke, który zamieszkał na wspólnej kwaterze z Płanikiem. Ten ostatni w 1945 r. objął funkcję szefa Inspektoratu Południowego Okręgu Śląskiego AK/DSZ³²⁰.

III.7.5. Akcje podziemia i starcia z siłami reżimowymi

W kwietniu 1945 r. wraz z coraz szerszym zasięgiem represyjnej działalności NKWD, UB i WW następowała wyraźna eskalacja działań zbrojnych. Ataki na posterunki MO czy UB, jak i pojedyncze akcje likwidacyjne czy ekspropriacyjne (w praktyce niewiele różniące się od tych, jakich dokonywano podczas okupacji niemieckiej) w różnych częściach województwa zdarzać się zaczęły niemal codziennie. Jednocześnie również w kwietniu 1945 r. krakowskie WW osiągnęły gotowość do przeprowadzania większych operacji własnymi siłami – bez bezpośredniego udziału jednostek NKWD. Pierwszej tego rodzaju akcji dokonano na terenie powiatu bocheńskiego.

Dnia 9 IV 1945 r. oddział leśny (według niektórych autorów był to oddział dowodzony przez „Salwę”³²¹) zaatakował posterunek MO w Niegowici (ok. 12 km na zachód od Bochni³²²). Najprawdopodobniej wywiązała się walka, w czasie której zastrzelony został organizator – i możliwe, że komendant tego posterunku – Antoni Stopa. Pięć dni później, dnia 14 IV 1945 r., oddział leśny (nie należy wykluczyć, że był to oddział partyzancki „Ścigacz” ppor. Stefana Kaczmarczyka ps. „Baca”) zaatakował posterunek MO w Łapczycy (3 km na zachód od Bochni). Doszło do walki, w czasie której zginęło dwóch milicjantów – wśród nich komendant posterunku Jerzy Warchołek (członek PPR i były AL-owiec³²³). Straty MO w zabitych powiększył też funkcjonariusz KP MO Bochnia „przypadkowo postrzelony przez kolegę”³²⁴.

Po tych wydarzeniach do Krakowa przesłano wyolbrzymioną informację, że „na terenie pow[iatu] bocheńskiego grasuje banda złożona [z liczby] od 200–300 ludzi uzbrojona przeważnie w broń automatyczną i granaty”. Tego samego dnia o godzinie 21.00 do bocheńskiego PUBP wyruszyły jednostki złożone z pododdziałów WW i milicji (batalion operacyjny KW MO),

³²⁰ J. Niekrasz, *Z dziejów AK...*, s. 277–279; Z. Walter-Janke, *W Armii Krajowej na Śląsku*, s. 193–194. Por.: J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 364; *Informator o nielegalnych...*, s. 22.

³²¹ Z. Kozik, *Partie i stronnictwa...*, s. 22, 99; *Oddali życie...*, s. 148.

³²² Por. *Oddali życie...*, s. 148.

³²³ Ten drugi to Franciszek Solarz. Ibidem, s. 197 i 195.

³²⁴ Czesław Górecki. Ibidem, s. 186.

do których przydzielono 5 funkcjonariuszy WUBP w Krakowie. Akcja trwała cały tydzień – zakończyła się 21 IV 1945 r. W jej wyniku zastrzelono 5 osób. Według raportu WUBP zabito ich „w czasie ucieczki”, co bynajmniej nie musi być prawdą, skoro szef krakowskiego WUBP Bielecki niedługo potem mówiąc o pacyfikacjach przeprowadzanych w tym okresie, stwierdził, że „złapanych z bronią likwiduje się na miejscu”. Grupę 17 aresztowanych osób określono w raporcie po prostu jako „wrogie elementy”, czyli trudno przypuszczać, aby byli to członkowie oddziałów zbrojnych. O wiele bardziej prawdopodobne jest, że chodziło co najwyżej o osoby „podejrzane”, aresztowane w celu wykazania jakichkolwiek efektów 7-dniowej akcji³²⁵.

Pierwszym wydarzeniem, które zyskało szeroki rozgłos w całym województwie stało się rozbięcie więzienia powiatowego UBP w Limanowej przez „Samoobronę AK” Jana Wąchały ps. „Łazik” w dniu 17 IV 1945 r. Wcześniej na terenie limanowskiego nie notowano żadnych prób zorganizowanego oporu przeciw nowej władzy – oddziały leśne zachowywały się biernie: „Stan bezpieczeństwa w powiecie był na ogół zadowalający. Nie pojawiły się żadne przestępstwa natury politycznej” – donosiło Starostwo Powiatowe w sprawozdaniu za okres do 1 IV 1945 r. i w sprawozdaniu za okres 1–15 IV 1945 r.³²⁶ Tymczasem 17 IV 1945 r. oddział „Łazika” zaatakował PUBP. Urzędu wprawdzie nie zdobyto lecz można przypuszczać, że nie to było głównym celem tej akcji. We współpracy z ludowcem Teofilem Górką ps. „Dywan” (wówczas zastępcą dowódcy plutonu wartowniczego PUBP) i częścią innych funkcjonariuszy z dawnego oddziału LSB Wojciecha Dębskiego ps. „Bicz”, partyzantom udało się zdobyć więzienie UB, skąd uwolniono aresztowanych – jak pisano w raporcie WUBP³²⁷ – „13 więźniów politycznych”. Wśród nich był m.in. por. Jan Połomski, były dowódca 5 kompanii 1 psp AK. W czasie walki ciężko ranny został szef PUBP Mieczysław Bubak, jego żona oraz kilku broniących się pracowników Urzędu. Wałach twierdzi, że straty ponieśli również

³²⁵ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/V/9, k. 4, Raporty WUBP w Krakowie od dnia 14 IV 1945 do 17 V 1945. Statystyka aktywności zbrojnych band akowskich na terenie woj. krakowskiego (tabela); ibidem, sygn. 1/IV/1, k. 8, Referat szefa WUBP J. Bieleckiego na posiedzeniu egzekutywy KW PPR w Krakowie dnia 7 VI 1945; J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 186.

³²⁶ AP Kraków, UW II, sygn. 924, Sprawozdanie sytuacyjne starosty powiatowego w Limanowej za okres do 1 IV 1945; Sprawozdanie sytuacyjne starosty powiatowego w Limanowej za okres od 1 do 15 IV 1945.

³²⁷ Wprawdzie w raporcie wzmiankowana jest inna data całej akcji (22 na 23 IV) jednak opis wydarzeń wskazuje niewątpliwie, że chodzi o wydarzenia z nocy 17 na 18 IV. Być może w raporcie dokonano pomyłki albo też celowego przekłamania, w celu usprawiedliwienia dlaczego dopiero 24 IV wysłano tam grupę operacyjną. Ibidem, KW PPR, sygn. 1/V/9, k. 4, Raporty WUBP w Krakowie od dnia 14 IV 1945 do 17 V 1945. Statystyka aktywności zbrojnych band akowskich na terenie woj. krakowskiego (tabela).

napastnicy (2 zabitych i kilku rannych), co wymaga jeszcze potwierdzenia. Jedenastu ludzi z PUBP, z „Dywanem” na czele, odeszło w góry razem z partyzantami. Wraz z częścią uwolnionych więźniów utworzyli oni samodzielny oddział leśny, nad którym komendę objął „Dywan”³²⁸.

Po dwóch dniach, 19 IV 1945 r., po raz kolejny zaatakowano limanowskie PUBP. Brak jednak danych na temat przebiegu, celów i efektów tej akcji. Dnia 24 IV 1945 r. do Limanowej przybyła grupa operacyjna złożona z „baonu operacyjnego [KW MO] i Wojsk Wewnętrznych”. Kilkudniowa działalność wzmocnionych sił represyjnych nie przyniosła praktycznie żadnych efektów – aresztowano jedynie samego „Bicza” oraz 9 byłych żołnierzy jego dawnego oddziału LSB. Dnia 29 IV nastąpił powrót batalionu do Krakowa³²⁹.

Podziemie tymczasem działało nadal: niedługo potem oddział leśny rozbroił posterunek MO w Kamienicy (ok. 15 km na południe od Limanowej) i doszło do bliżej nieokreślonych – jak to ujął starosta limanowski – „zbrojnych manifestacji bojówek reakcyjnych” w gminie Łukowica³³⁰.

Pierwszą znaczącą akcją zbrojną podkomendnych Józefa Kurasia po jego powrocie do podziemia było zajęcie siedziby i rozbicie aresztu PUBP w Nowym Targu, dokonane w nocy z 17 na 18 IV 1945 r. Pepeerowski starosta opisywał, że: „Według protokołu oficera śledczego Pow. Komendy Milicji Ob. w Nowym Targu znaleziono dnia 18.IV. b.r. rano zwłoki kierownika tut. Urzędu Bezpieczeństwa Publ. Gadowskiego i w innej izbie dwóch jego współpracowników: J. Reifla i Wł. Kościuły – wszystkich w białym, oraz leżące na pryczy zwłoki więźnia Antoniego Steska. [...] Z pośród 7 wartowników, pełniących owej nocy służbę u drzwi wejściowych i wewnątrz budynku, żaden nie zgłosił się nazajutrz do pracy i nie wiadomo co się z nimi stało”³³¹. W rzeczywistości partyzanci i funkcjonariusze UB – byli podkomendni „Ognia”, dowodzeni bezpośrednio przez Józefa Książka ps. „Jastrząb”, AK-owca również będącego dotychczas w szeregach nowotarskiego PUBP, zastrzelili

³²⁸ Ibidem; S. Wałach, *Wspomnienie o walce...*, s. 343; G. Mazur, W. Rojek, M. Zgórniak, *op. cit.*, s. 333.

³²⁹ AP Kraków, UW II, sygn. 924, Sprawozdanie sytuacyjne starosty powiatowego w Limanowej za okres 16 IV – 15 V 1945; ibidem, KW PPR, sygn. 1/V/9, k. 4, Raporty WUBP w Krakowie od dnia 14 IV 1945 do 17 V 1945. Statystyka aktywności zbrojnych band akowskich na terenie woj. krakowskiego (tabela); Z. Kozik, *Partie i stronnictwa...*, s. 98.

³³⁰ AP Kraków, UW II, sygn. 924, Sprawozdanie sytuacyjne starosty powiatowego w Limanowej za okres 16 IV – 15 V 1945.

³³¹ Ibidem, sygn. 950, Sprawozdanie doraźne starosty pow. nowotarskiego K. Chlipały z 20 IV 1945. Warto zauważyć, iż J. Depo podaje nieprawdziwą informację o wypuszczeniu z aresztu przez ogniowców „30 zatrzymanych, w większości byłych konfidentów gestapo”, jednocześnie przemilczając informację o zastrzeleniu Steska. Niewątpliwie jest to jeden z przykładów stronnich manipulacji w historiografii PRL. J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 271.

UB-owców – członków rzeszowskiej grupy operacyjnej oraz więźnia Steskala – konfidenta niemieckiego, na którego wyrok wydany został przez konspiracyjny sąd specjalny jeszcze za okupacji niemieckiej. Już poza terenem PUBP zastrzelony został jeszcze jeden nowotarski UB-owiec: Julian Burzyński. Józef Kuraś zapisał w swoim notatniku: „17 IV Rozbicie UB Nowy Targ, dowódca Jastrząb, wykonał Marek [?]” i wymienił zastrzelonych: „1. Gadowski, kierownik PUBP. 2. Kosztyło, Ukraińiec, PPR. 3. Reichel, Żyd, PPR. 4. Steskał, konfident niemiecki. 5. Burzyński Julian, Żyd, kierownik I Sekcji”³³². Warto przy okazji nadmienić, że „Jastrząb” wbrew często powtarzanym informacjom nie był dowódcą oddziału AK, który podporządkował się „Ognio-wi”. Do oddziału Kurasia trafił bezpośrednio z szeregów PUBP Nowy Targ, gdzie pełnił funkcję kierownika sekcji zajmującej się sprawami volksdeutschów i konfidentów niemieckich (zresztą do lasu zabrał całą dokumentację niemieckich konfidentów prowadzoną przez niemieckie starostwo w czasie wojny³³³). Nie stał na czele samodzielnej grupy partyzanckiej. Przypuszczać należy, że kilkusobowy oddział, którym „Jastrząb” bezpośrednio dowodził w późniejszym okresie, był grupą żołnierzy przydzielonych mu przez „Ognia”, gdy cały oddział został podzielony na małe grupki rozlokowane w wioskach Podhala na czas obław NKWD latem 1945 r.

Zaraz następnego dnia (18 IV 1945) podkomendni „Ognia” rozbroili milicjantów z posterunku w Bukowinie Tatrzańskiej³³⁴. Kilka dni później, 22 IV 1945 około godziny 23.30, 15-osobowy oddział leśny zajął dom komendanta MO w Krościenku i tamtejszy posterunek milicji. Milicjantom zabrano „broń i amunicję [...]. Osobnicy ci uzbrojeni byli w automaty i kb. Wnioskując z zachowania się ich – byli to partyzanci” – meldował później starosta³³⁵.

Jeszcze w końcu kwietnia 1945 r. wspólnymi siłami KBW, UB, MO przeprowadzono akcje zbrojne przeciwko „Ognio-wi” na terenie powiatów Nowy Targ i Limanowa – „tym razem bez rezultatów”³³⁶. Niezależnie od tego w dalszym ciągu operacje antypartyzanckie prowadziły oddziały NKWD. W dniu 28 IV 1945 r. rosyjskie oddziały pacyfikacyjne zaatakowały obóz oddziału „Ognia” pod Turbaczem. W obozie było około 70 ludzi. „Zasięg operacji przeciw nam był naprawdę bardzo duży. Było mnóstwo Rosjan. Przeczyszywali cały teren” – mówił Szokalski. Okolicznością dla Rosjan sprzyjającą był fakt, że w obozie tego dnia nie było Kurasia – miał z kimś spotkanie, na które udał się z 5 lub 6 podkomendnymi. Być może brak dowódcy wpłynął

³³² Notatnik „Ognia”, s. 465.

³³³ Relacja Janiny Aleksandry Kotulskiej z 5 III 1996.

³³⁴ Notatnik „Ognia”, s. 465.

³³⁵ AP Kraków, UW II, sygn. 950, Sprawozdanie doraźne starosty pow. nowotarskiego K. Chłipały z 20 IV 1945.

³³⁶ J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 186.

na fakt, że oddział uległ rozproszeniu: „Otworzyli za nami wielką strzelaninę, która trwała około 20 minut, tak, że z 70 ludzi pozostało nas 20 razem a reszta uciekała na własną rękę. Zginął jeden partyzant (ps. „Blondyn”), dwóch było rannych (ps. ps. „Grześ” i „Przytomny”) – odprowadzono ich na kwatery w Ochotnicy. Według szacunków partyzantów straty NKWD były większe: 2 zabitych, 4 rannych (m.in. na skutek wybuchu granatu rzuconego przez „Kulika”³³⁷).

Część oddziału ponownie zebrała się po dwóch dniach (30 IV 1945) w lasach koło wsi Konina. Ze względu na nieustanną działalność silnych jednostek NKWD „Ogień” zdecydował o konieczności podzielenia oddziału na małe grupy i nakazał ukrywać się poszczególnym osobom w górach i na melinach konspiracyjnych. Sam „Ogień” ukrywał się m.in. na terenie Waksmundu i Ostrowska. Funkcje gońca i łącznika pomiędzy tymi grupkami spełniał „Herkules”-Szokalski.

Obławy NKWD na tym terenie trwały niemalże nieustannie aż do początków czerwca 1945 r., toteż Gorce czasowo zostały opuszczone przez oddziały leśne. Przeczesywano ponadto okoliczne wsie, gdzie m.in. organizowano demonstracyjne przemarsze uzbrojonych oddziałów NKWD z rozwiniętymi sztandarami przez gorczańskie wioski „aby – jak wspominał Wojciech Kuraś z Waksmundu – ludziom pokazać moc i wzbudzić postrach”³³⁸. „Lampart” pisał do „Borowego”, że jeszcze 8 i 9 VI 1945 „najechało w rejon mojej [tj. „Lamparta” – M.K.] okolicy trzy grupy NKWD, każda około 24 ludzi, mieszkali [po wsiach] 4-ry dni – jedna grupa kwatrowała w sąsiedztwie mojej meliny, dopytywali się miejscową ludność o Lamparta, Ognia i polskich partyzantów, następnie poszli na Turbacz, Stare Wierchy i Turbaczyk. W górach znajdowali się kilka dni, chodzili po bacówkach, mówili, że przyjechali łapać Lamparta i partyzantów, którzy rabują ludzi, na jednej bacówce złapali 2-ch chłopaków od Ognia. Oprócz tego aresztowali około 10 kosiarzy na polanach, których po przesłuchaniu na drugi dzień puścili”³³⁹.

Warto jednak dodać, że mimo rozproszenia sił „ogniowcy” potrafili się także skutecznie bronić. Na przykład 25 V 1945 r., w czasie jednej z akcji „przeciw bojówce «Ognia»”, zginął kolejny funkcjonariusz nowotarskiego UB³⁴⁰. Swoistą tajemnicą w literaturze historycznej PRL były straty NKWD ponoszone w starciach z polską partyzantką. Tematu tego nie eksponowano przede wszystkim w związku przemilczeniem w ogóle udziału NKWD

³³⁷ WSR Kr, sygn. 948/49, Akta sprawy przeciwko S. Ludzi i in., k. 612a; Relacja Bogusława Szokalskiego ps. „Herkules” z 31 VIII 1991; Notatnik „Ognia”, s. 465.

³³⁸ W. Kuraś, *op. cit.*, s. 417.

³³⁹ MH MKr, Kol. Szczygła, IV Bat. 1 psp AK, Materiały powojenne – 21, k. 428, Mel-dunek „Lamparta” do „Borowego” z 10 VII 1945.

³⁴⁰ Romuald Rozmarynowski, członek PPR. *Oddali życie...*, s. 175.

w „utrwalaniu władzy ludowej”. Natomiast w ściśle tajnych opracowaniach UB znajdują się dość ciekawe informacje o stratach wśród funkcjonariuszy sowieckich walczących z „Ogniem”. Z jednego z nich dotyczących operacji „Ogniwo” (inwigilacja byłych żołnierzy Kurasia na początku lat 50.) wynika, że w okresie od 18 IV do 1 VIII 1945 r. w walce z partyzantami Kurasia zginęło aż 27 „członków NKWD”³⁴¹.

M. Stysiak stwierdził, że fakty rozbicia PUBP w Limanowej i w Nowym Targu „na pewien czas sparaliżowały działalność władz bezpieczeństwa na Podhalu”³⁴². Jeżeli tak było w rzeczywistości, to w powiecie nowotarskim działalność dużych sił pacyfikacyjnych NKWD bardzo szybko przywróciła komunistom równowagę psychiczną. Już w sprawozdaniu za czas od 1 do 15 maja 1945 r. pepeerowski starosta nowotarski Karol Chlipała pisał, że „ogólny stan bezpieczeństwa w powiecie jest w dalszym ciągu dobry, poza lokalnymi, drobnymi [sic!] wypadkami”³⁴³.

Mniej optymistycznie oceniał sytuację kolega Chlipały z Limanowej w sprawozdaniu za ten sam okres: „Stan bezpieczeństwa w powiecie pozostaje w dalszym ciągu niezadowolający. Dochodzi do zamachów na życie i mienie działaczy partii koalicyjnych (8 maja br. w Świdniku na gospodarstwo obywatela Waśko, członka zarządu Stronnictwa Ludowego, prezesa Komitetu Folwarcznego, 11 maja br. na życie samego Świszka, członka PPR w Tymbarku). Na dzień 13 maja planowana była ogólna mobilizacja kół reakcyjnych – z zamiarem masowych napadów na placówki Służby Bezpieczeństwa. Plan odkryty na czas spalił na panewce. Doszło do akcji pacyfikacyjnych, które trwają nadal”. W następnym sprawozdaniu dodawał, że „stan bezpieczeństwa w powiecie jest nadal niezadowolający. Zaszły wypadki rozbijania posterunków milicji oraz oddziałów Armii Polskiej”³⁴⁴.

³⁴¹ 15 V 1945 r. – zginęło 2 „członków NKWD” w Ostrowsku, 27 V – 3 „członków NKWD” na Czubie Waksmundzkiej, 4 VI – 4 „członków NKWD” w Bukowinie Tatrzańskiej, 13 VI – 2 „członków NKWD” na Srałówkach, 21 VI – 4 „członków NKWD” w Brożku, 27 VI – 2 „członków NKWD” w Kowańcu, 2 VII – 2 „członków NKWD” na polanie Młacne, 15 VII – 2 „członków NKWD” w Kamoniowej, 17 VII – 2 „członków NKWD” w miejscowości Wojtówki, 23 VII – 1 „członek NKWD” we Wróblowej, 28 VII – 2 „członków NKWD” w Waksmundzie, 1 VIII – 1 „członek NKWD” w Kamoniowej. Raport do szefa PUBP w Nowym Targu o wszczęciu obiektowego rozpracowania. Krypt. „Ogniwo”, Nowy Targ 16 II 1952 – kopia w zbiorach Z. Kurasia.

³⁴² Oczywiście nic wspólnego z prawdą nie ma kolejne stwierdzenie M. Stysiaka, że latem 1945 „władza ludowa broniła się jedynie, rozporządzając bardzo skromnymi środkami”. M. Stysiak, *op. cit.*, s. 185.

³⁴³ AP Kraków, UW II, sygn. 930, Sprawozdanie sytuacyjne starosty powiatowego nowotarskiego za czas od 1 do 15 V 1945.

³⁴⁴ Ibidem; Sprawozdanie sytuacyjne starosty powiatowego limanowskiego za czas od 16 V do 5 VI 1945.

Jeszcze w kwietniu 1945 r. dowodzony przez „Łazika” oddział „Samobrony AK”, funkcjonujący głównie na terenie powiatów limanowskiego i nowosądeckiego, podjął akcje przeciw „organizatorom i sekretarzom PPR”. Najprawdopodobniej na jego polecenie 25 IV 1945 r. w miejscowości Czarny Potok zlikwidowano działacza PPR, członka komisji ds. parcelacji majątków obszarnczych, Antoniego Cyconia. W raporcie z 28 IV 1945 r. funkcjonariusze śledczy z MO w Nowym Sączu zapisali, że poszukujący Cyconia podkomendni „Łazika”, oświadczyli, iż wyrok śmierci został na niego wydany za działalność w PPR i za to, że „dąży do rozparcelowania dworów w Czarnym [Potoku], i że przemawiał na wiecach partyjnych w Nowym Sączu, i że przez niego zamkniętych [zostało] w tym tygodniu” 150 osób³⁴⁵.

Likwidacje funkcjonariuszy UB i akcje zbrojne podejmowały również oddziały podziemia w innych częściach województwa. W miejscowości Miłówka (pow. Żywiec) 23 IV 1945 r. oddział NSZ Antoniego Bieguna ps. „Sztubak” pojmał i zlikwidował UB-owca z PUBP w Żywcu Aleksandra Sochackiego. Według „Sztubaka” akcja ta stanowiła duży sukces, gdyż Sochacki był szefem okolicznych konfidentów i posiadał przy sobie dokumenty zawierające ich listę. „Ponieważ nasz oddział dysponował własną drukarnią – mówił „Sztubak” – sporządziliśmy natychmiast i rozprowadziliśmy ogromną ilość ulotek z nazwiskami konfidentów, zawstydzając rodziny i ostrzegając ich samych. Dopiero kiedy nie pomagały ostrzeżenia stosowaliśmy kary”³⁴⁶.

W tym samym miesiącu zaatakowano posterunek MO w Gołczy – w czasie strzelaniny zginął jeden z milicjantów³⁴⁷. Z kolei 17 IV 1945 r. bliżej nieznany oddział NSZ (?) w miejscowości Bieliny pojmał i zastrzelił funkcjonariusza WUBP Kraków³⁴⁸. Tego samego dnia zastrzelono milicjanta w Rożnowie³⁴⁹.

Na północy województwa, dnia 26 IV 1945 r. oddział leśny (wg autorów *Oddali życie w walce o nową Polskę* był to oddział „Lota”) skonfiskował pieniądze pochodzące z kasy drożdżowni w Pilicy w powiecie olkuskim. Kilka kilometrów na wschód od tej miejscowości, w okolicach Woli Libertowskiej doszło do starcia z funkcjonariuszami UB i MO, w czasie którego zginął Henryk Kucypera z PUBP w Olkuszu, Antoni Kaczmarczyk z posterunku MO w Pilicy i Stanisław Stępnik z pobliskiego posterunku MO w Żarnowcu. Możliwe, że w tej walce poległ także były AL-owiec Mieczysław Paciej

³⁴⁵ Zapis dochodzenia przeprowadzonego przez MO Nowy Sącz 28 IV 1945 – kopia w zbiorach własnych autora; *Oddali życie...*, s. 156.

³⁴⁶ *Oddali życie...*, s. 116; D. Suchorowska, *Najdłużej stawiali zbrojny opór*, Kraków 1993, s. 18.

³⁴⁷ Ludwik Skopowski. *Oddali życie...*, s. 147.

³⁴⁸ Jan Kotuła, członek PPR, w czasie wojny w AL. Ibidem, s. 138.

³⁴⁹ Marian Missar. Ibidem, s. 170.

z PUBP w Olkuszu, o którym podawano, że został zastrzelony następnego dnia, 27 IV 1945 r. w Dobrakowie (niespełna 3 km od Woli Libertowskiej³⁵⁰). Nie wiadomo natomiast, czy – i ewentualnie jakie – straty ponieśli partyzanci.

W nocy z 25 na 26 IV 1945 r. rozbito więzienie powiatowe w Miechowie³⁵¹.

Do częstszych prób rozbijania więzień i aresztów dochodziło w maju 1945 r. Akcje tego rodzaju niejednokrotnie powodowane były wiadomościami o niebezpieczeństwie wywózki aresztowanych do łagrów w ZSRS. Informacja przekazana przez współpracującego z podziemiem jednego z funkcjonariuszy KP MO w Dąbrowie Tarnowskiej, mówiąca o planowanym wywiezieniu na wschód AK-owców przetrzymywanych w tym mieście, legła u podstaw decyzji o rozbiciu tamtejszego więzienia. Wiadomość tę przekazano w pierwszych dniach maja Tadeuszowi Musiałowi ps. „Zarys” (byłemu dowódcy plutonu w III batalionie 16 pp AK) wraz z hasłem, którego używali więzienni funkcjonariusze. W gronie 3 osób – byłych żołnierzy AK – zdecydowano o przeprowadzeniu cichej mobilizacji AK-owców z okolicznych terenów, przy wykorzystaniu wciąż istniejących kontaktów zarówno konspiracyjnych, jak i towarzyskich. Wszyscy mieli się zebrać w ruinach zamku i parku Kamowiec pod Dąbrową w nocy z 8 na 9 V 1945 r. o godzinie 22.00.

Razem przybyło ponad 40 osób, które podzielono na dwie grupy (oddział mający włamać się do więzienia i oddział ubezpieczający), które bez przeszkód wkroczyły do miasta. Dowództwo nad całością objął „Zarys”. Kiedy pierwsza grupa podjęła próbę sforsowania więziennego muru strażnicy otworzyli ogień. Doszło do kilku- bądź kilkunastominutowej strzelaniny, w trakcie której ranny został partyzant ps. „Surowiec” (to były jedyne straty podczas akcji). Po obrzuceniu więziennego dziedzińca granatami UB-owcy się poddali, wpuścili atakujących do środka, złożyli broń i pootwierali cele. „Zarys” zarządził zbiórkę około 80 wypuszczonych więźniów, którzy wraz z oddziałem odmaszerowali do lasu koło miejscowości Oleśnica. Dopiero tam każdy mógł decydować o sobie. Cała akcja trwała około 2 godzin. Po jej zakończeniu oddział został rozwiązany i rozpuszczony do domów. W sprawozdaniu za okres 3–20 V 1945 r. KP PPR pisał, że „zostali wypuszczeni wszyscy więźniowie za wyjątkiem 3-ch Niemców i 1 starej kobiety, którzy nie chcieli wyjść. Między nimi zostali wypuszczeni ludzie, którzy mieli poważne obciążenia polityczne z dziedziny sabotowania zarządzeń władz, sabotowania Rządu Tymczasowego, organizowania i brania czynnego udziału w akcji z bronią w rękę z ramienia AK i innych posunięć, działając wyraźnie z ramienia Rządu Polskiego w Londynie”. Uwolniony został m.in. były dowódca placówki AK

³⁵⁰ Ibidem, s. 122, 123, 125, 126.

³⁵¹ Z. Kozik, *Partie i stronnictwa...*, s. 102; Z. Zblewski, *Między wolną Polską...*, s. 196. W jednym z opracowań pojawia się data 29 IV. Por. *Oddali życie...*, s. 44.

„Danuta” por. Stanisław Węgiel³⁵². Według zestawienia raportów z terenu województwa sygnowanego przez kierownika Wydziału V WUBP w Krakowie, z dąbrowskiego więzienia wypuszczono 76 więźniów: „Liczba napastników była dość duża, uzbrojenie [ich to:] automaty, granaty, broń krótka. Napadu dokonano w czasie gdy tamtejsza grupa ekspedycyjna [UB] była w terenie”³⁵³.

Akcja ta miała również bardzo duże znaczenie propagandowe. Funkcjonariusze nowej władzy poczuli się mniej pewnie w sytuacji, kiedy podziemie udowodniło, że bez problemu może zdobyć nawet więzienie w środku powiatowego miasta. Z pewnością stworzyło to podatny grunt dla odpowiedniego działania listów ostrzegawczych i gróźb (z wyrokami śmierci włącznie) do zbyt gorliwych działaczy wysyłanych w następnych tygodniach, a jednocześnie podniosło na duchu miejscową ludność. „W szeregach Partii ten wypadek i jego następstwa spowodowały pewne rozprężenie – pisał do KW PPR powiatowy sekretarz PPR Władysław Wadas – [...] przy każdej sposobności rzuca reakcja hasła wśród ludności, że już w niedługim czasie przyjdzie prawowity Rząd z Londynu i wszystkich PPR-owców wywiesza. [...] Ogólna ocena: żyjemy w sytuacji ciężkiej, naprężonej” – dodał na zakończenie³⁵⁴.

Niewiele później, 10 V 1945 r., na drodze między Książem a Wodzisławiem (w powiecie miechowskim) inna grupa partyzantów zatrzymała sowiecki samochód. W nieznanym nam bliżej okolicznościach „zostało zabitych 2 majorów sowieckich, 1-den żołnierz został ranny a dwóch uprowadzono do lasu”³⁵⁵.

³⁵² Relacja Tadeusza Musiała ps. „Zarys” z 4 IX 1997; AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/VI/50, k. 194, Sprawozdanie KP PPR Dąbrowa Tarnowska za okres 3–20 V 1945. Generalnie taki przebieg wydarzeń potwierdzają także materiały Wojskowego Sądu Okręgowego. Wydaje się, że informacja jakoby akcją dowodził „por. «Żuk» (NN)” mogła być wynikiem świadomego wprowadzenia w błąd organów śledczych (AP Kraków, WSR, sygn. O–53/46). T. Musiał zaprzecza informacji podanej w sprawozdaniu KP PPR, że w zмовie z partyzantami był plut. MO Tomasz Biś. Zaprzecza również temu, że ktokolwiek z obsługi więzienia poszedł z partyzantami i uwolnionymi do lasu. Należy przypuszczać, że plut. Biś, bojąc się oskarżenia o współudział w napadzie na więzienie (podczas napadu pełnił funkcję oficera inspekcyjnego w obiekcie), na własną rękę zdezerterował, co nasunęło PPR-owcom podejrzenia, że on właśnie był współpracownikiem napastników. Ibidem, KW PPR, sygn. 1/VI/50, k. 194–195, Sprawozdanie KP PPR Dąbrowa Tarnowska za okres od 3 V do 20 V 1945.

³⁵³ Ibidem, sygn. 1/V/9, k. 6, Raporty WUBP w Krakowie od dnia 14 IV 1945 do 17 V 1945. Statystyka aktywności zbrojnych band akowskich na terenie woj. krakowskiego (tabela). W raporcie tym jest również mowa o próbie zajęcia PUBP. T. Musiał nie potwierdza tej informacji. Relacja Tadeusza Musiała ps. „Zarys” z 4 IX 1997.

³⁵⁴ Ibidem, KW PPR, sygn. 1/VI/50, k. 195, Sprawozdanie KP PPR Dąbrowa Tarnowska za okres 3–20 V 1945; k. 199, Sprawozdanie KP PPR Dąbrowa Tarnowska za okres 20 V – 11 VI 1945.

³⁵⁵ Ibidem, sygn. 1/V/9, k. 5, Raporty WUBP w Krakowie od dnia 14 IV 1945 do 17 V 1945. Statystyka aktywności zbrojnych band akowskich na terenie woj. krakowskiego (tabela).

Ze względu na wspomniane wyżej akcje (rozbiicia więzień i atak na Rosjan) kierownictwo krakowskiego WUBP uznało obszar powiatów miechowskiego i dąbrowskiego za teren szczególnie zagrożony. Dlatego jeszcze w maju 1945 r. zwrócono się do dowódcy Krakowskiego Okręgu Wojskowego z prośbą o delegowanie do „akcji oczyszczania terenu” kilku pododdziałów liniowych wojska. Prośbę zrealizowano. Wydzielono dwa bataliony z 2 zapasowego pułku piechoty i Szkoły Oficerskiej w Krakowie. Jeden z nich skierowany został do powiatu miechowskiego, a drugi do Dąbrowy Tarnowskiej³⁵⁶. Możliwe, że zwiększenie sił, które mieli do dyspozycji dąbrowscy UB-owcy spowodowało, że – jak się wyrazili tamtejsi PPR-owcy – „reakcja przycichła”. Mimo to sama świadomość istnienia podziemia, które – podobnie jak za okupacji niemieckiej – jest w stanie skutecznie podejmować różnego rodzaju akcje, spowodowała m.in., że działalność dąbrowskich PPR-owców „osłabła, gdyż pomimo że nie zdarzył się wypadek morderstwa ze strony reakcji, to jednak [...] są częste zagrożenia i listy ostrzegawcze podrzucane PPR-owcom z różnego rodzaju pogroźkami i karą śmierci”³⁵⁷. Do Miechowa wysłano z Krakowa także jednostki WW, lecz nie osiągnęły one żadnych sukcesów. Jak stwierdzono w WUBP – „rezultat słaby”³⁵⁸.

Dnia 12 V 1945 r. podjęto próbę, tym razem nieudaną, zdobycia więzienia w przeciwnym końcu województwa – w Białej Krakowskiej. W tabelarycznym zestawieniu raportów z województwa, sporządzonym w WUBP, umieszczono krótkie stwierdzenie: „zapobieżono akcji akowskiej”. W sąsiedniej rubryce wyjaśniano: „Banda próbowała zwolnić więźniów z tamtejszego więzienia, jednakowoż na czas przedsięwzięto środki i ujęto 14 sprawców tego napadu”³⁵⁹. Nie dysponujemy jak na razie bliższymi informacjami na temat okoliczności tego wydarzenia³⁶⁰. W cytowanym już sprawozdaniu z 25 V 1945 r. komendant powiatowy MO w Białej J. Hojnacki pisał, że widoczna w powiecie „robota reakcyjna” „ostatnio została stłumiona przez organa Milicji i Bezpieczeństwa”. Oczywiście zmierzano do tego poprzez masowe aresztowania (150 osób, z tego 20 odstawionych do NKWD) i systematycznie przeprowadzane rewizje domowe i osobiste³⁶¹.

³⁵⁶ J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 186.

³⁵⁷ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/VI/50, k. 199–200, Sprawozdanie KP PPR Dąbrowa Tarnowska za czas od 20 V do 11 VI 1945.

³⁵⁸ Ibidem, sygn. 1/V/9, k. 5, Raporty WUBP w Krakowie od dnia 14 IV 1945 do 17 V 1945. Statystyka aktywności zbrojnych band akowskich na terenie woj. krakowskiego (tabela).

³⁵⁹ Ibidem.

³⁶⁰ Z. Kozik, *Partie i stronnictwa...*, s. 101.

³⁶¹ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/VI/50, k. 27, Sprawozdanie komendanta powiatowego MO w Białej J. Hojnackiego z 25 V 1945.

Podobnie jak w Białej, nieudana była przeprowadzona w tym samym miesiącu akcja ataku na więzienie UB w Brzesku. Pisali o tym miejscowi PPR-owcy w sprawozdaniu do KW PPR: „usiłowano rozpuścić więźniów [UB w Brzesku – M.K.] co jednak im się nie udało”. Mimo niepowodzenia akcji, również i w tym powiecie oddziały leśne, dotychczas bierne, zaczęły zbrojnie przeciwstawiać się terrorowi: „zabito ostatnio 4 pepeerowców [...] Partia w jednej gminie pod terrorem zaprzestała działać. [...] ostatnio odbywały się ćwiczenia miejscowych akowców w lesie”. Nieprzygotowane na taki stan rzeczy miejscowe UB i MO na razie nie było w stanie podjąć żadnych skutecznych działań „z braku broni i amunicji”³⁶². W następnych tygodniach sytuacja nie uległa zasadniczej zmianie, skoro 10 VI 1945 KP PPR z Brzeska donosił, że „partia pod wpływem aktów terroru ze strony band na terenie 2 gmin [Radłów i Szczurowa – M.K.] weszła do konspiracji. [...] Od miesiąca nie odbywają się tam zebrania partyjne”³⁶³.

Sukcesem zakończyła się natomiast ucieczka z więzienia UB w Wadowicach, zorganizowana samodzielnie przez szesnastu więźniów w nocy z 15 na 16 V 1945 r. Wydarzenia te opisał szczegółowo raport skierowany do szefa PUBP w Wadowicach dzień później, tj. 17 V 1945 r. Więźniowie odebrali w jednej z cel na pierwszym piętrze drzwiczki od ustępu, przez które przedostali się do byłej kaplicy więziennej. Przez chór w kaplicy przeszli do remontowanej (i przez to nie zamkniętej) części budynku na drugim piętrze. Niczego nie podejrzewający strażnicy pilnowali jak zwykle jedyne wyjścia na parterze, podczas gdy więźniowie niezauważeni wewnątrz budynku przeszli w dół do piwnic. Stamtąd wydostali się na zewnątrz i „podkładając wycieraczki wyszli na mur, przecięli druty i zbiegli”. Możliwe, że wśród organizatorów tej właśnie ucieczki był Alojzy Piekarz ps. „Lep”, zastępca dowódcy 12 pp AK i dowódca IV batalionu w tym pułku. Najprawdopodobniej w owej grupie uciekinierów byli także Jan Ziomkowski ps. „Śmiały”, Jan Stachura ps. „Adam”, AK-owiec Franciszek Ciesielka ps. „Karo” ze Szczawnicy, którzy, jak wspomniano, właśnie w maju zbiegli wraz z innymi z wadowickiego więzienia³⁶⁴.

Więźniów uwalniano także w inny sposób. Kiedy 27 V został aresztowany „Szary” (wydaje się, że chodzi o Władysława Pilcha), odbili go jego podkomendni. W Borzęcinie zaatakowali konwojujących go milicjantów. W czasie walki zginął jeden z funkcjonariuszy z miejscowego posterunku MO³⁶⁵.

³⁶² Ibidem, k. 115–115a, Sprawozdanie KP PPR Brzesko z 18 V 1945.

³⁶³ Ibidem, k. 118, Sprawozdanie KP PPR Brzesko z 10 VI 1945.

³⁶⁴ Ibidem, UBKr, sygn. 41, Raport Starszego Oficera Śledczego Bronisława Byrskiego do Kierownika PUBP. Wadowice dnia 17 V 1945; A. Piekarz, *12 Pułk Piechoty...*, s. 83.

³⁶⁵ Antoni Malczyk. *Oddali życie...*, s. 189.

Dnia 21 V 1945 r. w Zakopanem widziano „Ognia” – później pojawił się 20-osobowy oddział jego podkomendnych. Aresztowano trzech funkcjonariuszy UB za to, że „planowali napad względnie ułatwienie napadu na tamtejszy Urząd Bezpieczeństwa. Aresztowani uwolnili się rozbrajając konwojującego ich UB-owca³⁶⁶.

O podobnej akcji meldował do komendanta Okręgu AK inspektor nowosądecki „Borowy” 10 V 1945 r.: „w ostatnim tygodniu IV [kwietnia – M.K.] zostało uwolnionych przez naszych ludzi 12 więźniów politycznych (AK) w czasie eskortowania ich ze S[tarego] do Nowego Sącza. Dwóch NKWD-ystów zginęło na miejscu, jeden ranny zbiegł, trzech milicjantów eskorty przyłączyło się do uwalniających. Uwolnienia dokonało dosłownie 3 ludzi³⁶⁷.

Siła i aktywność zbrojnego podziemia mimo rozbicia organizacyjnego, dotkliwych aresztowań i dużej dezorientacji politycznej dla wielu jego przeciwników musiała być zaskoczeniem. Szef krakowskiego WUBP Jan Bielecki referując na początku czerwca sytuację na terenie województwa stwierdził, że „są stałe wypadki aktów terrorystycznych [...]. Jest b[ardzo] duża siła dółowych organizacji, które nie rozwiązały się i działają w terenie na własną rękę. Oddziały te kierowane są tylko przez dowódcę oddziału, lub przez kierowników powiatowych. Kierownictwo w skali województwa krakowskiego nie istnieje [...]”. Właśnie ten ostatni element był dla niego podstawą do stwierdzenia, że mimo wszystko „sytuacja na terenie naszego województwa nie jest zła. AK – mówił dalej – nie ma jednolitego kierownictwa, nie są scentralizowani, gdyż Kierownictwo zostało rozbite przez Bezpieczeństwo”. Dodawał jednak, że „z dużą ilością AK Bezp[ieczeństwo] nie może poradzić sobie małymi siłami, jedyną siłą realną, jaką posiada Bezp[ieczeństwo] jest Milicja Obywat[elska]. Sytuacja zmienia się dlatego, że przybywa tu dla translokacji wojsko³⁶⁸.

Podejmowane w tym czasie akcje przeciw oddziałom niepodległościowym rzadko przynosiły pożądane rezultaty – walka z partyzantami okazała się o wiele bardziej skomplikowana i niebezpieczna niż pacyfikacje i aresztowania przeprowadzane wśród mieszkańców wsi. Operacje UB, MO i wojska, pomijając akcje aresztowań i rewizji wśród ludności, na ogół były reakcjami na dokonane ataki podziemia. Bez należytego rozpracowania wywiadowczego przeciwnika i w sytuacji braku współpracy ze strony mieszkańców bardzo wyraźnie zaznaczała się przewaga małych, ruchliwych i doskonale

³⁶⁶ AP Kraków, UW II, sygn. 930, Sprawozdanie sytuacyjne starosty nowotarskiego za okres 1 VI – 15 VI 1945.

³⁶⁷ Cyt. za: A. Fitowa, *Inspektorat AK Nowy Sącz w okresie schyłku powojennej konspiracji...*, s. 168.

³⁶⁸ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/IV/1, k. 7–8, Protokół posiedzenia egzekutywy KW PPR w Krakowie, 7 VI 1945.

obeznanych z terenem i ludnością oddziałów leśnych. Poza tym od początku rysowała się niechęć szeregowych żołnierzy do walki z niepodległościowym podziemiem, o czym będzie jeszcze mowa.

J. Depo posunął się nawet do stwierdzenia, że wspomniane już rozbiście w dniu 3 V 1945 r., w rejonie Sopotni Małej w powiecie Żywiec, jednej z grup dywersyjno-wywiadowczych Brygady Świętokrzyskiej NSZ było dla WUBP w okresie ostatnich miesięcy „jedyną udaną akcją”³⁶⁹.

Znikomy poziom rozpracowania podziemia powodował, że w maju i w czerwcu 1945 r. znaczna część zbrojnych starć sił reżimowych z oddziałami partyzanckimi nosiła znamiona przypadkowości, co powiększało straty po stronie UB. Jednocześnie ofensywne akcje podziemia coraz częściej wymierzone były w posterunki UB i MO. Zwykle celem ataków było rozbicie posterunków, zniszczenie dokumentacji. Rzadziej szło o likwidację funkcjonariuszy, chociaż i takie zdarzenia na przełomie wiosny i lata 1945 r. niejednokrotnie miały miejsce. W wielu wypadkach do przelewu krwi dochodziło na skutek oporu zbrojnego i starć pomiędzy funkcjonariuszami MO i UB a partyzantami.

Dnia 7 V 1945 r., w starciu milicjantów z Niegowici z oddziałem partyzanckim w miejscowości Cichawa (ok. 6 km od Gdowa) zginął komendant posterunku w Niegowici oraz dwóch jego podkomendnych – wszyscy należeli do PPR³⁷⁰. Mniej więcej w tym samym czasie odbyła się zapewne akcja przeciw podziemi na terenie powiatu myślenickiego. Musiało dojść do starcia, skoro 8 V 1945 r. z odniesionych ran zmarł milicjant z KW MO Kraków³⁷¹. Możliwe, że w podobnych okolicznościach (w starciu z partyzantami) stracili życie 12 V 1945 r. w Woli Przemysłowej dwaj funkcjonariusze UB z Brzeska oraz milicjant z KP MO w Bochni. Ci ostatni zginęli najprawdopodobniej w walce z oddziałem dowodzonym przez Władysława Pilcha ps. „Szary”³⁷².

Dnia 27 V 1945 r., w czasie ataku oddziału „Śmiertelnicy” dowodzonego przez „Andrusa” na posterunek MO w Bestwinie poległ komendant tego posterunku Jan Kasperek³⁷³.

Wspomniane wyżej kwietniowe wydarzenia w Limanowej skłoniły władze wojewódzkie UB do nadzwyczajnego wzmocnienia kadr tamtejszego PUBP. W maju 1945 r. do powiatu tego przyjechała kilkudziesięcioosobowa grupa byłych AL-owców i PPR-owców w celu obsadzenia UB. Mimo że zaraz

³⁶⁹ J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 187.

³⁷⁰ Byli to: Józef Pilch, Władysław Jastrzębski i Stanisław Łukasik. *Oddali życie...*, s. 192, 189, 187.

³⁷¹ Tadeusz Gąsior. *Ibidem*, s. 135.

³⁷² Jan Nowak i Wojciech Kryca (UB), Stanisław Sowa (MO). *Ibidem*, s. 195, 191, 188; Z. Kozik, *Partie i stronnictwa...*, s. 276.

³⁷³ *Oddali życie...*, s. 122.

potem – jak twierdzi Wałach – „energicznie przystąpiono do zwalczania podziemia” większych efektów nie było³⁷⁴. M.in. 27 V 1945 r. niezbyt fortunnie dla UB zakończył się pościg za oddziałem partyzanckim (najprawdopodobniej „Łazika”). Doszło do strzelaniny, w wyniku której na skutek odniesionych ran zmarł zastępca komendanta powiatowego MO Limanowa, PPR-owiec, Jerzy Biedroń³⁷⁵. W maju także doszło do akcji podziemia w Żegocinie (ok. 10 km od Limanowej). Oddział Armii Narodowej „Ścigacz” pod dowództwem „Bacy” zajął i rozbroił żegociński posterunek MO – zabrano z niego całość broni i amunicji³⁷⁶.

W innej części województwa niepowodzeniem UB zakończyła się próba ścigania partyzanta, jaka miała miejsce 30 V 1945 r. Ściganego najprawdopodobniej nie ujęto, a w trakcie akcji we wsi Załuże zginął jeden funkcjonariusz PUBP Dąbrowa Tarnowska, notabene doświadczony komunista – były członek GL-AL i PPR³⁷⁷.

W Limanowej 1 VI 1945 r. podjęto, tym razem nieudaną, próbę zajęcia PUBP³⁷⁸. W tym samym miesiącu w Lipnicy Murowanej w powiecie bocheńskim oddział Armii Narodowej „Ścigacz” rozbroił posterunek MO. Partyzanci zabrali broń palną i amunicję³⁷⁹.

Na północy województwa w Kozłowie, w nocy z 4 na 5 VI 1945 r., zgodnie z rozkazem „Kaszuby” oddział „Samoobrona AK” dowodzony przez Wiktora Madejskiego próbował zdobyć posterunek MO. Doszło do wymiany ognia pomiędzy partyzantami a milicjantami. Mimo że do budynku udało się wrzucić granat, posterunku nie zdobyto. Oddział wycofał się najprawdopodobniej bez strat. Dwóch milicjantów odniosło ranny³⁸⁰.

Śmiercią komendanta posterunku MO zakończyła się akcja w Piaskach Wielkich (Kraków) przeprowadzona dnia 13 VI 1945 r. Grupa kilku byłych AK-owców, nad którymi komendę objął Władysław Frączek ps. „Łokietek”³⁸¹ zajęła i rozbroiła posterunek MO. Partyzanci zabrali ze sobą komendanta posterunku, działacza ZWM i PPR Stanisława Czeladko (Czeladkę) i zastrzelili go w okolicach Woli Justowskiej³⁸².

³⁷⁴ S. Wałach, *Był w Polsce czas...*, s. 37.

³⁷⁵ *Oddali życie...*, s. 154.

³⁷⁶ WSR Kr, sygn. 439/50, k. 50, 79, Akta sprawy przeciwko Stefanowi Wróblowi.

³⁷⁷ Jan Kołodziej. *Oddali życie...*, s. 187.

³⁷⁸ AP Kraków, UW II, sygn. 924, Sprawozdanie sytuacyjne starosty limanowskiego za okres I VI – I VII 1945; Z. Kozik, *Partie i stronnictwa...*, s. 99.

³⁷⁹ WSR Kr, sygn. 439/50, k. 50, Akta sprawy przeciwko Stefanowi Wróblowi.

³⁸⁰ Władysław Gołębiowski i Adolf Głowa. Ibidem, sygn. 155/50, k. 246, Akta sprawy przeciwko Wiktorowi Madejskiemu i in.; J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 87.

³⁸¹ Władysław Frączek ps. „Łokietek”, żołnierz AK, w czasie okupacji niemieckiej odznaczony brązowym Krzyżem Zasługi z Mieczami. A Del. UOP Kraków, WUBP Kr, sygn. 395/III grup. t. II.

³⁸² Ibidem; *Oddali życie...*, s. 133.

W Sadowie 18 VI 1945 r. „w walce z nie ustaloną bojówką podziemia” zginął członek PPR i milicjant z posterunku MO w Luborzycy³⁸³.

20 VI 1945 r. w Zakopanem ścigany przez MO człowiek zastrzelił milicjanta z miejscowego komisariatu³⁸⁴.

Dzień później, 21 VI 1945 r., w lasach bratucickich (pow. Bochnia) krakowskie UB wspólnie z milicją podjęły większą akcję, której celem była likwidacja oddziału Armii Narodowej „Ścigacz”. Otoczono teren, na którym znajdowały się ziemianki tej jednostki. Oddział wbrew planom UB-owców nie dał się zaskoczyć, gdyż napastnicy natknęli się na wysunięte posterunki wartownicze partyzantów. Doszło do strzelaniny. Część oddziału wycofała się na północ w kierunku Wisły w czasie, gdy dowodzona przez „Bacę” druga część z powodzeniem zaatakowała i zlikwidowała obsługę karabinu maszynowego UB. Oddział wyszedł z okrążenia, ale w walce zginął Stanisław Rachwański ps. „Słowik” – żołnierz z posterunku wartowniczego. W ręce UB dostał się Mieczysław Golarz ps. „Błysk”. UB pochwytyło także czterech ludzi – ochotników ze wsi Wrzępia, którzy zmierzali do oddziału z zamiarem wstąpienia w jego szeregi. Wszyscy zostali wymordowani na skraju bratucickiego lasu przez funkcjonariuszy UB, którymi dowodził – według ustaleń kombatantów z oddziału „Ścigacz” – bocheński UB-owiec Szwarnog, względnie Szwarniok. Zamordowani to: Stanisław Rzeźnik, Jacek Rzeźnik, Michał Kaczmarczyk, Władysław Napieracz. Bilans akcji był dla UB mimo wszystko ujemny: oddział wyszedł z okrążenia, a w walce UB straciło 2 ludzi – zabitych członków obsługi karabinu maszynowego³⁸⁵.

Natomiast w prasie reżimowej ogłoszono całkowicie nieprawdziwą informację o sukcesie. W artykule *Likwidacja bandy NSZ w powiecie bocheńskim* napisano, że „grupa operacyjna śmiałym szturmem złamała opór bandytów i w zażartej 4-godzinnej walce zlikwidowała bandę złożoną z kilkudziesięciu ludzi w całości, z tym, że jednego bandytę schwytano żywcem”. Poinformowano też kłamliwie, że dowódca oddziału „Baca” zginął w czasie tej akcji³⁸⁶.

³⁸³ Jan Krzyworzeka. *Oddali życie...*, s. 128.

³⁸⁴ Ibidem, s. 157.

³⁸⁵ Byli to: Henryk Mastek z MUBP Kraków i Władysław Siemek, funkcjonariusz KW MO w Krakowie, obaj członkowie PPR.

³⁸⁶ „Dziennik Polski” 22 VI 1945, nr 135; WSR Kr, sygn. 439/50, k. 50, Akta sprawy przeciwko Stefanowi Wróblowi; Notatki Antoniego Stronczaka ps. „Łatawiec” pt. Funkcjonariusze bocheńskiego UB i Kalendarium wydarzeń w rejonie Bratucic – kopie w zbiorach własnych autora; Protokół weryfikacyjny żołnierzy OP „Ścigacz” spisany 3 IX 1993; pismo Stanisława Permusa ps. „Smyk” do Zarządu SZŻ AK – Okręg Małopolska z 10 II 1995 – kopia w zbiorach własnych autora.

III.7.6. Likwidacje funkcjonariuszy, współpracowników i konfidentów władz lubelskich – przykłady

Ważny element działań samoobronnych (zarówno w rozumieniu samoobrony społeczeństwa, jak i w odniesieniu do zapewnienia bezpieczeństwa oddziałom partyzanckim) stanowiły akcje likwidacji osób szczególnie niebezpiecznych z obozu władzy komunistycznej. Najczęściej były one wymierzone w gorliwych funkcjonariuszy UB i NKWD, MO, a także w zdrajców, konfidentów, informatorów oraz działaczy komunistycznych, którzy w znacznym stopniu wspierali działania UB. Braki źródłowe nie pozwalają na precyzyjne odtworzenie przyczyn i konkretnych powodów wykonania niektórych wyroków śmierci. Z całą pewnością o znacznej części z nich decydowały po prostu informacje wywiadowcze zebrane przez siatki informacyjne poszczególnych oddziałów partyzanckich, które działały – o czym nie wolno zapominać – na własnym terenie, wśród zaprzyjaźnionej ludności i sprawdzonej od kilku lat sieci melin i punktów wywiadowczych.

Rozpad Państwa Podziemnego zaowocował także rozpadem zarówno cywilnego, jak i wojskowego sądownictwa specjalnego. Zwiększało to odpowiedzialność bezpośrednich dowódców jednostek partyzanckich za ochronę miejscowej ludności i za bezpieczeństwo oddziału. Wprawdzie czasem wykonywano jeszcze wyroki na polecenie wyższych szczebli organizacyjnych, ale w warunkach *de facto* wojennych o likwidacji fizycznej funkcjonariusza UB, konfidenta czy zdrajcy decydować musiał niejednokrotnie bezpośredni dowódca nie tylko oddziału lecz nawet patrolu partyzanckiego. A priori stwierdzić można, że wiosenna eskalacja konfliktu z pewnością zaowocowała większą liczbą likwidacji nie będących zaplanowanymi zamachami na konkretnych funkcjonariuszy UB. O wielu decydowały z pewnością przypadkowe spotkania. Terrorystyczne działania nowej władzy napędzały spiralę wrogości i nienawiści. W tych warunkach akcje obu stron nabierały charakteru walki bezpardonowej. Bezwzględność podziemia dotyczyła szczególnie powszechnie znienawidzonych funkcjonariuszy UB. Jest godne podkreślenia, że większość zabójstw UB-owców spotykała się z aprobatą społeczeństwa, czego wyraz niejednokrotnie dawali w swoich sprawozdaniach starostowie powiatowi, jak i sekretarze PPR. To samo dotyczyło wielu likwidacji funkcjonariuszy czy żołnierzy sowieckich, bądź niektórych działaczy komunistycznych.

W tym kontekście charakterystyczne jest chociażby sprawozdanie PPR w Nowym Sączu z 3 VII 1945 r. Znalazły się w nim słowa przedstawiciela PPS, który stwierdził, że „w Bezpieczeństwie u nas są ludzie, których całe społeczeństwo nienawidzi, nawet i Peperowcy, [bo] swoim postępowaniem zrazili sobie ludność – ludność im nie pomaga i pomagać nie będzie, a chło-

pi, którzy są w lesie, nie wierzą im, że mogą wrócić [bezpiecznie do domu – M.K.]. Bandytyzmowi też sprzyja fakt masowych objawów bandytyzmu i grabieży ze strony przechodzącej Czerwonej Armii. Władze sowieckie nie robią nic w tym kierunku, żeby karać zbrodniarzy, nie było ani jednego sądu nad bandytami sowieckimi”³⁸⁷.

Przykładów skutecznych akcji likwidacyjnych może być wiele.

Wśród bardziej spektakularnych sukcesów podziemia w tym czasie wymienić należy udaną likwidację jednego z najlepiej zorientowanych oficerów NKWD na terenie byłego Inspektoratu Nowosądeckiego AK – Aleksieja Batiana, ps. „Alosza”, wspomnianego wielokrotnie byłego dowódcę jednej z pierwszych sowieckich grup dywersyjnych na południu województwa i późniejszego zastępcę Iwana Zołotara. Według „Borowego” był on jednym z najbardziej niebezpiecznych ludzi ze sztabu Zołotara, którzy pozostali na terenie Inspektoratu Nowosądeckiego „celem zwalczania byłego AK”. „Borowy” pisał, że „Alosza” został „zlikwidowany w kwietniu lub maju 45 r., gdyż za bardzo zaczął dawać się we znaki”. Wałach podaje, że akcja miała miejsce w kwietniu 1945 r. i w jej trakcie zginęło także dwóch innych żołnierzy rosyjskich. Trudno powiedzieć z całą pewnością, kto dokonał tego zamachu. „Borowy” stwierdził jedynie, że „wykonali to ludzie z obwodu [AK z] N[owego] Sącza znajdując przy Aloszy całą teczkę z ważnymi aktami oraz wykazem konfidentów pracujących dla NKWD”. Możliwe jest więc, że Wałach nie do końca mija się z prawdą pisząc, że akcji tej dokonali ludzie dowodzeni przez Stanisława Piszczka ps. „Okrzeja”, który rzeczywiście funkcjonował na terenie powiatu nowosądeckiego. Równie dobrze akcję tę mógł przeprowadzić, aktywny na tych terenach już wiosną 1945 r., oddział Stanisława Frączka ps. „Zator” (były dowódca placówki AK w Starym Sączu) bądź jego podkomendni, którzy później znaleźli się w oddziale „Okrzei”. Do czasu pełnego wyjaśnienia sprawy należy uznać, że jest to kwestia otwarta; przy czym nie ulega wątpliwości, że informacje Wałacha odnoszące się do „Okrzei” i „Zatora” wymagają weryfikacji. Można dodać, że z informacji podanych w *Oddali życie w walce o nową Polskę* wynika, że 2 V 1945 r., na terenie powiatu Nowy Sącz zginął sowiecki sierżant Nikita Pierow. Bliskość czasu i miejsca pozwala brać pod uwagę możliwość, że on właśnie był jednym ze wspomnianych dwóch Rosjan zastrzelonych razem z „Aloszą”, ale wymagałoby to także dodatkowych potwierdzeń³⁸⁸.

³⁸⁷ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/VI/58, k. 210–210a, Sprawozdanie KP PPR Nowy Sącz ze stanu Bezpieczeństwa Publicznego z 3 VII 1945.

³⁸⁸ SPP Londyn, A. Stabrawa „Borowy”, Relacja, k. 10a–11; S. Wałach, *Wspomnienie o walce...*, s. 353; S. Wałach, *Był w Polsce czas...*, s. 6; Z. Kozik, *Partie i stronnictwa...*, s. 272; *Oddali życie...*, s. 27, 199.

Sowieci ponosili straty również w innych częściach województwa. Oczywiście nie są znane wszystkie przypadki, podobnie jak dokładne okoliczności śmierci większości żołnierzy armii okupacyjnej. Mogli to być funkcjonariusze NKWD likwidowani, podobnie jak „Alosza”, przez podziemie. Mogli to być także żołnierze formacji pacyfikacyjnych NKWD działających na tym terenie, którzy ginęli z rąk broniących się partyzantów. Mogli to być w końcu zabici w obronie własnej lub w obronie rabowanej ludności zwykli czerwonoarmiści lub maruderzy dokonujący wówczas niemal codziennie napadów rabunkowych, gwałtów czy nawet zabójstw.

Wiadomo na przykład, że 11 V 1945 r. w Wielkiej Wsi zastrzelono dwóch sowieckich oficerów³⁸⁹. W Olkuszu żołnierza rosyjskiego zastrzelono 17 V 1945 r.³⁹⁰ W miejscowości Strączki zginął podoficer sowiecki (NKWD?) 12 VI 1945 r.³⁹¹ Pięć dni później, 17 VI 1945 r., w tej samej wsi zabito sowieckiego żołnierza³⁹². Z kolei 23 VI 1945 r. dwóch podoficerów zastrzelono w Obidzy³⁹³. Takich przypadków z pewnością było o wiele więcej.

Można wskazać wiele przykładów udanych likwidacji UB-owców, jednak nie wszystkie da się jednoznacznie przypisać podziemiu. Na przykład nie są do końca wyjaśnione okoliczności śmierci 1 V 1945 r. Ludwika Zawisłaka, szefa PUBP w Chrzanowie, PPR-owca i członka rzeszowskiej grupy operacyjnej. W opracowaniu z lat 80. napisano, iż akcji dokonała nieznana bojówka podziemia w trakcie wykonywania przez Zawisłaka bliżej nieokreślonych „czynności służbowych”. Zgodnie z tym, co powiedziane zostało już wcześniej, nie należy wykluczyć, że jego śmierć miała związek z wewnętrzną rywalizacją o stanowiska pomiędzy miejscowymi komunistami z Chrzanowa a członkami grupy operacyjnej skierowanymi na ten teren³⁹⁴.

W tym samym czasie, 1 V 1945 r., w Miechowie „nie ustalony” oddział leśny zlikwidował funkcjonariusza miechowskiego PUBP, byłego AL-owca i członka PPR³⁹⁵.

W Borku Fałęckim (obecnie w granicach Krakowa) 4 V 1945 r., po ataku na X Komisariat MO zastrzelono milicjanta, członka PPR³⁹⁶. Tego samego dnia zabito na stacji PKP w Bochni milicjanta-pepeerowca z KP MO w Bochni³⁹⁷. Następnego dnia, 12 V 1945 r., zginął milicjant-członek PPR

³⁸⁹ St. sierż. Iwan Kozłow i st. lejtnant Piotr Kuczerienko. *Oddali życie...*, s. 199.

³⁹⁰ Tajmur Razumow. *Ibidem*.

³⁹¹ Andrij Kołmykow. *Ibidem*.

³⁹² Szer. Aleksiej Kołczin. *Ibidem*.

³⁹³ Lejtnant Nikita Gorszenin, mł. sierż. Garif Rachimow. *Ibidem*.

³⁹⁴ *Ibidem*, s. 126.

³⁹⁵ Jan Mazur. *Ibidem*, s. 129.

³⁹⁶ Andrzej Prokocki. *Ibidem*, s. 146.

³⁹⁷ Stanisław Konieczny. *Ibidem*, s. 188.

w Teczycy³⁹⁸. Milicjanta z KP MO Bochnia uprowadzono i zabito 15 V 1945 r. także w Kolanowie. Informacja, że akcję tę przeprowadził oddział Gustawa Rachwalskiego ps. „Pogrom” wymaga dodatkowego potwierdzenia³⁹⁹. Dzień później, 16 V 1945 r., w Krościenku został zastrzelony komendant posterunku MO w Czorsztynie. Nie wiadomo, na ile pewna jest informacja, że dokonał tego „członek bandy rabunkowej w związku z podjętym dochodzeniem”⁴⁰⁰.

Dużym sukcesem podziemia była likwidacja wysokiego, w skali powiatu, funkcjonariusza UB w Olkuszu. Na trasie Ogrodzieniec–Olkusz zabito Edwarda Popczyka, zastępcę szefa PUBP Henryka Głuskiego (21 V 1945). Nie wiadomo, czy była to spontaniczna akcja czy zaplanowany wcześniej udany zamach⁴⁰¹.

1 VI 1945 r. w Krakowie zastrzelono milicjanta z Komendy Miejskiej⁴⁰². Następnego dnia (2 VI) partyzanci uprowadzili w Dąbrówce (pow. Dąbrowa Tarnowska) Rafała Tondryka, UB-owca z PUBP w Dąbrowie Tarnowskiej, członka PPR⁴⁰³. 9 VI 1945 r. zlikwidowano zastępcę komendanta posterunku MO Iwanowice⁴⁰⁴.

Tego samego dnia, 9 VI 1945 r., w Zamieściu (ok. 6 km od Limanowej) oddział leśny (najprawdopodobniej był to oddział „Samoobrony AK” pod dowództwem „Łazika”) zastrzelił komendanta MO Tymbark Franciszka Palacza i jego zastępcę Jana Palacza. Wkrótce potem, 26 VI, zabito także dwóch UB-owców eskortujących ich zwłoki⁴⁰⁵. W Stręgoborzycach 12 VI 1945 r. zginął z rąk podziemia funkcjonariusz krakowskiego WUBP Tadeusz Komenda, notabene były AK-owiec, wówczas członek PPR⁴⁰⁶. Innego UB-owca z krakowskiego WUBP (także członka PPR) zastrzelono 16 VI 1945 r. w Krakowie⁴⁰⁷.

Wieczorem 19 VI 1945 r. w Limanowej dokonano udanego zamachu na wspomnianego już, znanego z bezwzględności, funkcjonariusza PUBP Limanowa Tadeusza Lecynia ps. „Czapka”, pochodzącego ze Stanisławowa byłego członka oddziału BCh „Bicza”. Postrzelony w restauracji serią z automatu został ciężko ranny i zmarł w nowosądeckim szpitalu. Dnia 22 VI po jego zwłoki pojechało furmanką do Nowego Sącza trzech UB-owców z Limano-

³⁹⁸ Stanisław Kościelniak. Ibidem, s. 128.

³⁹⁹ Henryk Szarek. Ibidem, s. 156.

⁴⁰⁰ Stanisław Ćwiertniewicz, członek PPR. Ibidem, s. 195.

⁴⁰¹ Popczyk był dawnym AL-owcem i działaczem PPR. Ibidem, s. 125.

⁴⁰² Władysław Matuszek (Matusiak). Ibidem, s. 143.

⁴⁰³ Ibidem, s. 196.

⁴⁰⁴ PPR-owiec Mieczysław Mrugański. Ibidem, s. 143.

⁴⁰⁵ AP Kraków, UW II, sygn. 924, Sprawozdanie sytuacyjne starosty limanowskiego za okres 1 VI – 1 VII 1945; *Oddali życie...*, s. 173.

⁴⁰⁶ *Oddali życie...*, s. 138.

⁴⁰⁷ Henryk Żygadło. Ibidem, s. 152.

wej. W drodze powrotnej, 6 km od Limanowej, zaatakował ich oddział „Łazika”. Dwóch UB-owców zginęło na miejscu. Trzeci, ranny, zdołał uciec⁴⁰⁸.

Nie wiadomo, jaką akcję UB przeprowadzało w drugiej połowie czerwca 1945 r. w Wiśniowej. „Z ran odniesionych w czasie służbowego pobytu w Wiśniowej” zmarł 28 VI 1945 r. funkcjonariusz PUBP w Miechowie, były AL-owiec, Stefan Kucharzyk (Kucharczyk)⁴⁰⁹.

Działacze PPR w sposób naturalny tworzyli zaplecze dla działań NKWD i UB. Byli też oparciem – również wywiadowczo-informacyjnym – dla sił pacyfikacyjnych i oddziałów zwalczających partyzantkę. Ich działalność – podobnie jak w przypadku konfidentów niemieckich przed rokiem 1945 – była uznawana za zagrożenie dla bezpieczeństwa oddziałów leśnych i ludności cywilnej (nie tylko tej wspierającej partyzantów – przedmiotem donosów były także opory przeciw oddawaniu kontyngentów, niechętnie komunizmowi czy ZSRS wypowiedzi itd.). W wielu wypadkach PPR-owcy nie ograniczali się do dostarczania UB i NKWD informacji wywiadowczych – często sami brali udział w aresztowaniach i uczestniczyli w pacyfikacjach. Stąd oddziały podziemia bardzo szybko i w sposób równie naturalny zaczęły kierować swe akcje również przeciw aktywistom i funkcjonariuszom partii komunistycznej. W łagodniejszych przypadkach ograniczano się do działań ostrzegawczych: pisemnych ostrzeżeń przed wyrokiem śmierci, konfiskaty mienia i pobić. W ostrzejszych (a także w sytuacji ignorowania ostrzeżeń) – wyroki śmierci wykonywano.

Akcje te niemalże na terenie całego województwa zaczęły spędzać sen z powiek komunistycznym aktywistom. Na przykład PPR-owcy z powiatu krakowskiego raportowali, że czerwiec upłynął m.in. pod znakiem zmniejszania się szeregów tej partii w powiecie: „Wzmógł się terror jaki panował na naszym terenie był najważniejszym czynnikiem powodującym odpływ z partii”⁴¹⁰. Z powiatu nowosądeckiego PPR-owcy donosili w sprawozdaniu za okres 5 IV – 5 V, że „AK wszczyna morderstwa terrorystyczne, ostatnio zabili członka naszej Partii na terenie gminy Łącko. Poza tym usiłują steroryzować wydawanymi wyrokami śmierci”⁴¹¹. Natomiast starosta z tego terenu donosił, że stosowane są także inne metody karania działaczy komunistycznych i konfidentów: strzyżenie członków PPR i konfiskaty mienia⁴¹².

⁴⁰⁸ Byli to Stanisław Wojtaś i Stanisław Rusek (były AL-owiec z Miechowskiego). Uciekł Stefan Zieliński. AP Kraków, UW II, sygn. 924, Sprawozdanie sytuacyjne starosty limanowskiego za okres I VI – I VII 1945; A ZHRL, sygn. R-224 „A”, k. 5, A. Pietrzak „Słownik”, Historia Batalionu Chłopskiego...; S. Wałach, *Wspomnienie o walce...*, s. 343–344; *Oddali życie...*, s. 167, 175, 181.

⁴⁰⁹ *Oddali życie...*, s. 139.

⁴¹⁰ AP Kraków, KW PPR, sygn. I/VI/50, k. 220, KP PPR Kraków. Sprawozdanie organizacyjne za czerwiec z 19 VII 1945.

⁴¹¹ Ibidem, sygn. I/VI/51, k. 55, Sprawozdanie KP PPR Nowy Sącz za okres 5 IV – 5 V 1945.

⁴¹² Ibidem, UW II, sygn. 928, Sprawozdanie sytuacyjne starosty powiatu nowosądeckiego za czerwiec 1945.

W sprawozdaniu za czerwiec z dnia 3 VII 1945 r. komuniści z Żywca donosili o brakach kadrowych, zmniejszeniu się liczby członków PPR i o dużej aktywności podziemia: „Reakcja bezkarnie grasuje w całym powiecie, w czerwcu 3 wypadki śmiertelne naszych towarzyszy i 4-ch naszych towarzyszy ciężko pobitych, w tym 2 sekretarzy komórek [gminnych], jednego zastępcę i jednego członka, pod terrorem komórki gdzie są słabe tam się rozwiązują. Masowe napady i kradzieże z bronią w rękę”⁴¹³.

W kierowanym do KW PPR w Krakowie sprawozdaniu ze stanu bezpieczeństwa na obszarze powiatów Nowy Sącz i Limanowa z 3 VII 1945 r. pisano, że oddziały leśne tam działające „ostatnio [...] zabiły na terenie powiatu nowosądeckiego cały szereg oficerów i żołnierzy Armii Czerwonej, stłukły też cały szereg ludzi należących do PPR, PPS i SL, rozbiły lokal PPR w Tymbarku, [lokal] PPS w Kamienicy, [lokal] PPR w Jazowsku, [lokal] PPR w Łącku, zabrali dokumenty i pieczętki. Zbili też i odgrazali się w dalszym ciągu ludowcom. Zastrzelili 3-ch ludzi z Bezpieczeństwa w Limanowej”⁴¹⁴. Dnia 13 V zastrzelono PPR-owca we wsi Wierbce, powiat Olkusz⁴¹⁵.

Tego samego dnia podobnej likwidacji dokonano w Radłowie⁴¹⁶. Nazajutrz, 14 V, działacza komunistycznego zabito w powiecie Olkusz, kolejnego w okolicy wsi Dobra⁴¹⁷. Dnia 18 V działacza PPR zlikwidowano także w Karniowicach⁴¹⁸.

Według wymagających potwierdzeń informacji autorów *Oddali życie w walce o nową Polskę* oddział „Pogroma” wykonał wyrok na PPR-owcach w Kolanowie 23 V i w Sobolowie 25 V⁴¹⁹. Przez tych samych autorów oddziałowi „Salwy” przypisywane jest zastrzelenie 27 VI 1945 r. dwóch ludzi w miejscowości Brzezcie, powiat Bochnia. Wiadomo, że jeden z nich (Eugeniusz Jagła) na pewno był działaczem PPR⁴²⁰. Tego samego dnia inny oddział leśny zlikwidował sekretarza Komitetu Gminnego PPR w Libiążu (pow. Chrzanów) Ludwika Lelito, wieloletniego działacza komunistycznego, jeszcze przed wojną członka KPP⁴²¹.

⁴¹³ Ibidem, KW PPR, sygn. 1/VI/51, k. 246, Sprawozdanie KP PPR Żywiec z 7 VII 1945.

⁴¹⁴ Ibidem, sygn. 1/VI/58, k. 210, Sprawozdanie KP PPR Nowy Sącz ze stanu Bezpieczeństwa Publicznego z 3 VII 1945.

⁴¹⁵ Piotr Skowronek. *Oddali życie...*, s. 125.

⁴¹⁶ Michał Gołas, członek PPR. Ibidem, s. 186.

⁴¹⁷ Franciszek Roch, członek PPR w czasie okupacji i po 1945 r. W Dobrej zastrzelono Franciszka Maja, członka PPR. Ibidem, s. 124, 125.

⁴¹⁸ Franciszek Lizoń. Ibidem, s. 141.

⁴¹⁹ Franciszek Sady, Jan Gałązka. Ibidem, s. 186, 194.

⁴²⁰ Ibidem, s. 136, 137.

⁴²¹ Ibidem, s. 123.

III.7.7. Inne przejawy działalności oddziałów leśnych

Bardzo ważnym obszarem działalności jednostek podziemia była propaganda i informacja. Partyzanci pisali i powielali odezwy oraz teksty informacyjne, które niejednokrotnie miały większe możliwości dotarcia do odległych od dużych ośrodków wsi i miasteczek niż lubelska propaganda. Wielokrotnie informowano po prostu o celach istnienia i przypominano o charakterze ideowym oddziałów leśnych. Najbardziej charakterystycznym przykładem mogą być tutaj ulotki rozwieszone najprawdopodobniej przez żołnierzy „Ognia” na przełomie kwietnia i maja 1945 r. m.in. w Szaflarach i Nowym Targu z krótką, dwuzdaniową informacją: „Walczyliśmy o Orlą, teraz – o koronę dla niego. Hasłem naszym jest Bóg, Ojczyzna i Honor”⁴²².

Odrębnym polem działalności medialnej oddziałów były różnego rodzaju ostrzeżenia pod adresem przedstawicieli nowych struktur politycznych i administracyjnych. Miały one przypominać o istnieniu podziemia niepodległościowego i o jego sile, tak, aby uświadamiać, że przestępcze działania komunistycznych funkcjonariuszy nie pozostaną bezkarne. Po prostu wysyłano pisma z ostrzeżeniami lub nawet wyroki śmierci do osób nadużywających władzy lub też publicznie rozwieszano tego rodzaju informacje w miejscach ich działalności.

Inną formą tego typu akcji informacyjnych było rozpuszczanie wśród mieszkańców różnego rodzaju pogłosek względnie grózb podziemia pod adresem funkcjonariuszy UB, co przy ówczesnej postawie ludności zataczało w szybkim tempie szerokie kręgi.

O takich akcjach pisano wielokrotnie w sprawozdaniach do władz wojewódzkich. Na przykład władze powiatowego PPR w Dąbrowie Tarnowskiej raportowały, że w czerwcu 1945 r. praca partyjna w terenie była „utrudniona z powodu wystąpień reakcji w postaci grózb, ulotek, podrzucania listów ostrzegawczych naszym słabszym towarzyszom, chociaż już następuje pewne odrętwienie po ostatnim żywszym wystąpieniu reakcji w formie rozbicia więzienia 9.V. [...] Reakcja znów w ostatnich czasach rozlepiła odezwy”⁴²³. Z powiatu wadowickiego starosta donosił 5 VI 1945 r., że „propaganda przeciwko PPR daje się silnie odczuć w terenie powiatu. Groźbami starają się konspiratorzy przeszkodzić partii w wykonywaniu jej czynności”⁴²⁴.

⁴²² AP Kraków, UW II, sygn. 930, Sprawozdanie sytuacyjne starosty pow. nowotarskiego K. Chlipały za czas od 10 IV do 1 V 1945.

⁴²³ Ibidem, KW PPR, sygn. 1/VI/50, k. 201, Sprawozdanie KP PPR Dąbrowa Tarnowska z 23 VI 1945.

⁴²⁴ Ibidem, UW II, sygn. 933, Sprawozdanie sytuacyjne starosty wadowickiego za okres 1 V – 31 V 1945.

Starosta limanowski w sprawozdaniu za czerwiec 1945, który pisał o tym, że oddziały leśne „występują zbrojnie nazywając Rząd obecny «komunistycznym» i nawołują do powstańczej walki zbrojnej z «okupantem wschodnim» i polskimi «PPR-owcami»”⁴²⁵.

Specyficznego rodzaju akcjami informacyjnymi były próby przeciwstawienia się pogłoskom rozsiewanym wśród ludności przez siły reżimowe. Najczęściej dotyczyło to spektakularnych zdarzeń, za które odpowiedzialność próbowano rzucić na działające w okolicy oddziały leśne w celu ich dyskredytacji. Najciekawszym przypadkiem tego rodzaju są wydarzenia związane ze śmiercią żołnierzy 27 VII w miejscowości Rzyki, zamordowanych najprawdopodobniej na tle rabunkowym. Oskarżono o to oddział Mieczysława Kozłowskiego ps. „Błysk”, „Bunt”, „Żbik”. Partyzanci sami odnaleźli czterech sprawców tego wydarzenia i wykonali na nich wyrok śmierci przez rozstrzelanie na początku sierpnia 1945 r. na górze Potrójna koło Andrychowa. Bezpośrednio potem w Andrychowie i okolicach na słupach telefonicznych porozwieszali informacje o tych zdarzeniach. Opisywały to meldunki Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego: „9. VIII na terenie Andrychowa rozwieszone zostały ulotki bandy «Żbik», że nie oni lecz kto inny dokonał mordu żołnierzy dn. 27. VII. b.r. w Rzykach, bandyci, których banda «Żbik» za to zastrzeliła na górze obok Andrychowa”⁴²⁶.

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę, że oddziały partyzanckie w miarę możliwości starały się ochraniać ludność cywilną przed bandami rabunkowymi, które były plagą całego województwa i kraju. Oczywiście rzadko o tym wspominają meldunki UB, KBW czy raporty PPR. Zdarzają się jednak i takie informacje. Ciekawym przykładem jest meldunek KBW z 31 VII 1945 r., w którym mowa o napadzie szajki bandyckiej na mieszkańca Gilowic, Kastelika, w dniu 15 VII 1945 r. Okradziono go z garderoby, bielizny i krowy. 7-osobowa banda sprawców tego napadu została ujęta przez oddział AK, który następnego dnia, 16 VII, przysłał do Kastelika jednego z partyzantów „prosząc go aby udał się z nim do lasu, gdzie będzie świadkiem wykonania wyroku na bandytach”. Rozstrzelanych zostało trzech z nich – czterem udało się w nieznanych okolicznościach uciec, o czym AK-owcy poinformowali posterunek MO w Ślemieniu⁴²⁷.

Środki na utrzymanie oddziałów pochodziły przede wszystkim z akcji na instytucje państwowe, urzędy i upaństwowione placówki handlowe oraz wypoczynkowe.

⁴²⁵ Ibidem, sygn. 924, Sprawozdanie sytuacyjne starosty limanowskiego za okres 1 VI – 1 VII 1945.

⁴²⁶ CAW, KBW, sygn. 1580/75/1, mat. nienumerowany, Meldunek operacyjny nr 287 Sztabu 1 Zmot. Pułku KBW z 29 VIII 1945; ibidem, sygn. 1580/75/19, k. 247, Meldunek zwiadowczy nr 013 6 Specjalnego Pułku KBW z 12 VIII 1945.

⁴²⁷ Ibidem, sygn. 1580/75/19, k. 157, Meldunek zwiadowczy nr 008 6 Specjalnego Pułku KBW z 31 VII 1945.

Wyróżnikiem podziemia niepodległościowego w województwie krakowskim (a właściwie w rejonach południowych i przygranicznych) na tle kraju była ostro postawiona kwestia stosunku polskich oddziałów do słowackiej mniejszości narodowej w Polsce i do ludności słowackiej na terytoriach przygranicznych Słowacji.

Fakt, że we wrześniu 1939 r. wojska słowackie zaatakowały Polskę u boku Niemców właśnie tutaj był bezpośrednio odczuwalny – z największą ostrością na Podhalu. W skali całego kraju skrawki terytorium Polski włączone po wrześniu 1939 r. do Słowacji wydawały się kwestią marginalną. W skali lokalnej stanowiły natomiast poważną część obszaru powiatu nowotarskiego, przy czym Słowacy podejmowali próby zajęcia niemal całego Podhala z Nowym Targiem włącznie. Obecność wojsk słowackich na Podhalu w 1939 r. utrwaliła tutejszy antagonizm polsko-słowacki⁴²⁸.

Polskie podziemie w czasie wojny systematycznie rozbijało i rozbrajało słowackie placówki graniczne. Często już wtedy organizowane były wyprawy aprowizacyjne na nieobciążone kontyngentami wioski po słowackiej stronie granicy, nie wykluczając włączonych do Słowacji przedwojennych terenów Polski.

W 1945 r. sytuacja uległa ponownemu zaostreniu. Słowacy nie zamierzali rezygnować z ziem zajętych w roku 1939. Próby rozciągnięcia polskiej administracji na tereny Spiszu i Orawy podjęte w lutym 1945 r. spotkały się z czynnym oporem słowackiej żandarmerii, milicji i straży granicznej wspieranej przez słowacką ludność, przy czym utrzymano granicę z czasów okupacji. Mimo to polskie posterunki milicji powstawały m.in. przy udziale żołnierzy AK w Piekielniku i Jabłonce oraz w Jurgowie i Łapszach Niżnych, gdzie wysłani zostali m.in. partyzanci Józefa Kurasia „Ognia” (wówczas zaangażowani w tworzenie MO w powiecie nowotarskim) z Janem Sralem ps. „Potrzask” na czele. Zresztą wówczas, jak i w późniejszym okresie, w kwestii utrzymania polskiej granicy występowała niemal pełna zgodność pomiędzy lubelskimi władzami administracyjnymi a jednostkami niepodległościowego podziemia⁴²⁹.

W marcu 1945 r. oddziały słowackiej milicji i żandarmerii zmusiły do wycofania się polskich milicjantów z Łapszów Niżnych, później z Jurgowa.

⁴²⁸ Do Słowacji włączono ogółem około 600 km² zamieszkanym przez około 27 tys. ludności. Było to 11 wsi orawskich (Lipnica Wielka i Mała, Zubrzyca Górna i Dolna, Jabłonka, Chyżne, Orawka, Bukowina Podszkle, Harkabuz, Podsarnie) i 15 wsi spiskich (Niedzica, Łapsze Wyżne i Niżne, Łapszanka, Kacwin, Brzegi, Rzepiska, Jurgów, Czarna Góra, Trybsz, Krempachy, Nowa Biała, Frydman, Falsztyn, Dursztyn). A. Kozanecki, A. Szczygieł, *Z problematyki rozwoju...*, s. 570; J. Kasperek, *op. cit.*, s. 45–46.

⁴²⁹ Relacja Jana Srała ps. „Potrzask” z 17 VIII 1991; Relacja Bogusława Szokalskiego ps. „Herkules” z 31 VIII 1991; Relacja Stanisława Sulki ps. „Nosek” z 20 X 1992.

W końcu 9 IV 1945 r. oddziały słowackiej milicji, straży granicznej i wojska przy poparciu ze strony miejscowych jednostek Armii Czerwonej rozpoczęły aresztowania wśród ludności polskiej, a 14 IV 1945 r. zdobyty został polski posterunek w Jabłonce, gdzie aresztowano 22 milicjantów. Wydarzenia te, jak i negocjacje polityczne prowadzone na forum województwa, jak i na linii polskie starostwo w Nowym Targu – słowackie starostwo w Trstanie oraz innego rodzaju zabiegi obu stron (m.in. u Rosjan) zostały szerzej opisane w opracowaniu J. Kwieka, poświęconemu tym zagadnieniom⁴³⁰.

Na początku lipca 1945 r. 80-osobowy oddział polskiej MO podjął próbę wyparcia słowackiej milicji z Orawy, w efekcie czego doszło do starć wokół opalanego przez Polaków posterunku w Podwilku. Dnia 4 VII 1945 r. kilkudziesięcioosobową załogę posterunku zaatakowały o wiele liczniejsze siły Słowaków i po kilkunastu godzinach oporu skapitulowała. Po walce 3 milicjantów zostało śmiertelnie pobitych (w tym komendant), a pozostałych wzięto do niewoli, skąd uwolnili ich dopiero Sowieci. W Nowym Targu urządzono 8 VII 1945 r. manifestacyjny pogrzeb 4 milicjantów zamordowanych przez Słowaków⁴³¹.

Ostatecznie linia oddzielająca oba państwa w tym rejonie ustabilizowała się w drugiej połowie lipca i w sierpniu 1945 r. (w kształcie z okresu międzywojennego), kiedy granicę na Spiszu i Orawie obsadziły polskie jednostki 32 pp. Mimo to – jak pisał starosta nowotarski – „wroga agitacja przeciwko Polsce nie ustaje na tych ziemiach”. Starosta donosił m.in., że najwięcej informacji o antypolskich wystąpieniach napływało ze wsi Krempachy, gdzie w sierpniu 1945 r. zerwano flagę polską i Orła z budynku szkoły oraz z Nowej Białej⁴³².

W czasie tego konfliktu w południowych rejonach powiatu nowotarskiego pojawiły się oddziały podziemia słowackiego organizowane przez działaczy organizacji Hlinkova Garda⁴³³. Znalazły one poparcie wśród znacznej części ludności słowackiej, która swój „powrót do Polski” odczuła tym dotkliwiej, że – jak cała polska wieś – została obarczona przez komunistów kontyngentami. Budziło to na tych terenach tym większy opór, że w czasie przynależności do państwa słowackiego mieszkańcy Spiszu i Orawy nie tylko nie byli zobowiązani do żadnych świadczeń obowiązkowych, lecz znaleźli się wręcz pod specjalną opieką rządu księdza Tiso, który dbał o wyraźną poprawę sytuacji materialnej tej ludności w celu zjednania jej dla Słowacji⁴³⁴.

⁴³⁰ J. Kwiek, *Żydzi, Łemkowie, Słowacy w województwie krakowskim w latach 1945–1949/50*, Kraków 1998, s. 162–168.

⁴³¹ AP Kraków, UW II, sygn. 930, Sprawozdanie sytuacyjne starosty nowotarskiego za lipiec 1945; J. Kwiek, *Żydzi, Łemkowie, Słowacy...*, s. 166–168.

⁴³² AP Kraków, UW II, sygn. 930, Sprawozdanie sytuacyjne starosty nowotarskiego za sierpień 1945; J. Kwiek, *Żydzi, Łemkowie, Słowacy...*, s. 168.

⁴³³ *Oddali życie...*, s. 42.

⁴³⁴ J. Zieliński, *Spisz i Orawa w l. 1938–1945*, w: *Podhale w czasie okupacji...*, s. 119.

Dążeniom słowackim do utrzymania granicy z czasów okupacji niemieckiej przeciwstawili się również partyzanci, przy czym ważną rolę we wzajemnych starciach odegrał przede wszystkim „Ogień”. W 1945 r. od samego początku Kuraś aktywnie włączył się w walkę o utrzymanie granicy. Jego podkomendni, jak już wspomniano, jeszcze jako milicjanci byli wysyłani na Spisz, gdzie próbowali tworzyć przyczółki polskiej administracji⁴³⁵. Po powrocie do konspiracji w kwietniu 1945 r. „Ogień” w dalszym ciągu konsekwentnie zwalczał słowackie dążenia separatystyczne i działalność dywersyjną. Według relacji Zbigniewa Paliwody na początku października 1945 r. „Ogień” m.in. zabezpieczał polskie urządzenia pomiarowe na Kasprowym Wierchu w Tatrach, które Słowacy chcieli wysadzić w powietrze. Z braku innych możliwości skierowano tam uzbrojonych w broń maszynową funkcjonariuszy Służby Ochrony Kolei z Zakopanego (wśród nich i Paliwodę). Stan ostrego pogotowia bojowego trwał około tygodnia. Zdaniem Paliwody SOK-iści postawili tam karabiny maszynowe i cały czas byli w gotowości bojowej, przy czym największe zagrożenie było w nocy – w dzień trwał normalny ruch. Według tej relacji nieliczną załogę Służby Ochrony Kolei co noc wzmacniali „partyzanci od «Ognia»”. Kazali SOK-istom zamykać się z bronią wewnątrz budynku i zakazywali wychodzenia na zewnątrz. Przebywali na Kasprowym do rana i w dzień odchodzili. Według Paliwody odbywało się to za cichą zgodą przełożonych SOK⁴³⁶.

Rola „Ognia” w obronie polskiej granicy i w walce ze słowackim podziemiem zauważona została nawet w publikacji *Oddali życie w walce o nową Polskę* wydanej w okresie PRL. Przyznawano tam, że już w drugim półroczu 1945 r. sytuacja podziemia słowackiego działającego na terytorium Polski „zmieniła się diametralnie [a] zorganizowanie i podjęcie służby przez WOP, zdecydowane przeciwdziałanie organów bezpieczeństwa i porządku, wystąpienie polskiego podziemia, zwłaszcza bojówek «Ognia», doprowadziły do zaniechania zorganizowanych, grupowych działań przez nacjonalistów słowackich”⁴³⁷. Warto dodać, że konsekwentnie również w roku 1946 i 1947 „Ogień” zdecydowanie występował przeciw słowackiej działalności wymierzonej przeciw Polsce, o czym będzie jeszcze mowa.

Na koniec ramowego omówienia niektórych form działalności partyzantów należy zauważyć, że istniały w tym czasie oddziały, które określić można

⁴³⁵ Relacja Jana Srała ps. „Potrzask” z 17 VIII 1991; Relacja Bogusława Szokalskiego ps. „Herkules” z 31 VIII 1991; Relacja Stanisława Sulki ps. „Nosek” z 20 X 1992.

⁴³⁶ Jak już wspomniano, Z. Paliwoda był w tym czasie funkcjonariuszem SOK w Zakopanem. Był jednocześnie członkiem krakowskiego oddziału zbrojnego, który wtedy jeszcze nie posiadał bezpośrednich kontaktów z J. Kurasiem. Relacja Zbigniewa Paliwody ps. „Jur” z 7 VIII 1993 – zbiory własne autora.

⁴³⁷ *Oddali życie...*, s. 42.

jako typowe grupy przetrwania. Chroniąc się przed aresztowaniami nie podejmowały praktycznie żadnej działalności. Przykładem takiej jednostki może być około 30-osobowy oddział AK dowodzony przez nieznanego z imienia Oliprę, działający w okolicach Nowego Sącza. Wiosną 1945 r. pisał o tym sekretarz KP PPR z Nowego Sącza Stanisław Bolanowski: „dotychczas grupa Olipry nie ma nic poważnego na swoim sumieniu, [obciążony jest] tylko sam Olipra, który uciekł z konwoju sowieckiego i przy ucieczce został zabity żołnierz Czerwonej Armii, nie przez niego a tylko przez tych, co go odbijali”⁴³⁸.

⁴³⁸ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/VI/58, k. 194, Pismo Sekretarza KP PPR w Nowym Sączu S. Bolanowskiego do KW PPR w Krakowie z wiosny 1945 [b.d.]; k. 210, Sprawozdanie ze stanu Bezpieczeństwa Publicznego Sekretarza KP PPR w Nowym Sączu S. Bolanowskiego do KW PPR w Krakowie z dnia 3 VII 1945.

Rozdział IV

Oddziały leśne wobec utworzenia Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej

IV.1. Zmiany uwarunkowań politycznych w Polsce

Dnia 15 IV 1945 r. Stanisław Mikołajczyk ogłosił, że przyjmuje „decyzje krymskie dotyczące przyszłości Polski, jej suwerennej i niepodległej pozycji oraz w sprawie utworzenia reprezentatywnego rządu prowizorycznego jedności narodowej”. Powołując się na powyższą deklarację Mołotow oświadczył 2 V, że ZSRS zgadza się włączyć Mikołajczyka do grona osób zaproszonych na rozmowy w związku z utworzeniem nowego rządu w Polsce. Stawało się pewne, że do jakiejś formy kompromisu z Mikołajczykiem dojdzie.

Miesiąc maj upłynął m.in. pod znakiem przygotowań komunistów do działalności w nieco zmienionych warunkach politycznych. Wprawdzie w całym kraju kontynuowano walki z oddziałami leśnymi, siły NKWD, UB, KBW i MO przeprowadzały pacyfikacje, ale coraz częściej pojawiała się kwestia stworzenia pozorów złagodzenia kursu represji. Z przyczyn politycznych – i w celu pełniejszej kontroli nad przebiegiem wydarzeń w kraju – pierwsze kroki w tym kierunku postanowiono uczynić jeszcze przed utworzeniem rządu z udziałem środowisk niepodległościowych. Mówił o tym m.in. Gomułka na plenum KC PPR 21 V 1945 r.: „Nie zajęliśmy stanowiska wobec sprawy przeprowadzenia rewizji aresztowań i zwolnienia części aresztowanych. Trzeba to zagadnienie rozwiązywać przy pewnej stabilizacji stosunków, ale politycznie lepiej rozwiązywać je teraz niż przy zrekonstruowanym rządzie”¹. Zwolnienie niektórych kategorii aresztowanych z założenia miało być rozwiązaniem połowicznym. Jego głównym celem nie było umożliwie-

¹ *Protokół obrad KC PPR w maju 1945 r.*, s. 43.

nie wyjścia z konspiracji i rozpoczęcia legalnej działalności tysiącom działaczy niepodległościowych. Obawiano się ich liczebności, autorytetu w społeczeństwie i politycznej siły. Celem rzeczywistym tych działań było, z jednej strony, rozbicie i infiltracja wciąż silnego podziemia, a z drugiej – propagandowe wykorzystanie rzekomo kompromisowego i pojednawczego stosunku komunistów do swoich przeciwników.

W obozie władzy coraz mocniej konkretyzowała się idea wykorzystania nowych okoliczności politycznych dla osłabienia podziemia poprzez akcję ujawnień powiązanych z amnestią. Oczywiście przedsięwzięcie to nie implikowało zatrzymania ofensywy militarnej i represyjnej. Wręcz przeciwnie. Operacje zbrojne i pacyfikacje wsi miały być prowadzone równolegle z akcją amnestyjną. W wydanych jeszcze w tym samym miesiącu instrukcjach zalecano podejmowanie rozmów z przedstawicielami organizacji podziemnych i oddziałów zbrojnych na temat ujawnień. W okólniku Centralnej Komisji Politycznej do Walki z Bandytyzmem z końca czerwca podkreślano jednak wyraźnie – jak relacjonował Władysław Góra – „że działania propagandowe nie powinny hamować akcji zbrojnych przeciwko podziemiu, a w rozmowach z nielegalnymi organizacjami nie należy iść na żadne ustępstwa, zwłaszcza jeżeli chodzi o składanie przez nie broni”².

Tego rodzaju polityka naprawdę duże efekty zaczęła przynosić po ostatecznym sfinalizowaniu rozmów moskiewskich (rozpoczętych 17 VI) i osiągnięciu porozumienia w sprawie składu nowego rządu. Dnia 28 VI 1945 r. oficjalnie ogłoszono powstanie Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej. Wbrew dążeniom Mikołajczyka była to de facto rekonstrukcja (z kosmetycznymi zmianami) komunistycznego Rządu Tymczasowego. Mikołajczyk wraz z Gomułą objęli stanowiska wicepremierów. Wszystkie kluczowe resorty pozostały w rękach formacji zależnych od Stalina. Komuniści zachowali przede wszystkim niepodzielną kontrolę nad wojskiem i bezpieczeństwem. Był to kolejny sukces Stalina i PPR. Dzięki temu ich władza w Polsce zyskała międzynarodowe uznanie. Komuniści zmarginalizowali znaczenie legalnych władz Rzeczypospolitej bez rezygnacji z atutów, które posiadali dotychczas. Miało to dla społeczeństwa (więc i dla żołnierzy podziemia również) niebagatelne znaczenie psychologiczne.

Komuniści utrzymali w praktyce nieskrępowane możliwości kształtowania polityki wewnętrznej – mimo udziału grupy Mikołajczyka w rządzie. Dotyczyło to m.in. działań przedsięwziętych w stosunku do niepodległościowego podziemia i oddziałów leśnych. Dzięki temu w nowych warunkach mogli w pełni kontynuować politykę łączenia represji i aresztowań z akcją

² W. Góra, *Polityczna działalność organów władzy ludowej na rzecz neutralizacji podziemia w Polsce (1944–1947)*, „Zeszyty Historyczne ASW” 1989, t. IX, s. 30–31.

ujawnień, skutecznie osłabiających zbrojny opór i będących kolejnym krokiem na drodze pełnego rozbicia partyzantki niepodległościowej. Wyrazem tej polityki było przyjęcie ustawy amnestyjnej w kształcie i trybie, jaki w pełni odpowiadał celom politycznym PPR.

IV.2. Przygotowania aparatu represji do nowej sytuacji. Dekret o amnestii

Wydany przez Radkiewicza rozkaz z 30 V 1945 r. o uwolnieniu do dnia 10 VI części aresztowanych jest doskonałą ilustracją metody łączenia działań pozornie się wykluczających: złagodzenia represji z ich kontynuacją, a nawet rozszerzeniem skali działań pacyfikacyjnych. Uwolniono jedynie część więźniów. Jednocześnie przystąpiono do działań związanych z nowym uderzeniem w siły podziemia. W efekcie więzienia jeszcze bardziej zapełniły się aresztowanymi.

Nakazano zwolnić cztery kategorie więźniów, tj. tych, którzy zostali aresztowani za kontakty z organizacjami niepodległościowymi w czasie okupacji niemieckiej, chociaż zrezygnowali z działalności konspiracyjnej po wkroczeniu Armii Czerwonej; szeregowych członków organizacji niepodległościowych, którzy znaleźli się w nich przez nieświadomość i chcą z nimi zerwać; aresztowanych za drobne „przestępstwa” popełnione nieświadomie, m.in. za nieoddanie radioodbiorników w oznaczonym czasie oraz aresztowanych bez żadnych dowodów „winy”. Radkiewicz zrobił przy tym bardzo wyraźne zastrzeżenie: „Nie dotyczy to w żadnym wypadku aresztowanych za udział w zbrojnych bandach NSZ i AK lub innych, występujących zbrojnie lub czynnie współpracujących z nimi, przechowujących broń i amunicję. Tych ludzi w żadnym wypadku nie zwalniać”.

Procedura zwalniania nakazywała – w myśl zarządzenia – wszystkim wypuszczanym z więzień przypomnieć o ich działalności „na szkodę” Polski i o słuszności aresztowania. Radkiewicz nakazał każdemu z uwolnionych odczytać i wręczyć oświadczenie, w którym podkreślono, że umożliwienie im powrotu do „rodzin i do pracy zawodowej” jest po prostu aktem łaski ze strony władz państwa w stosunku do tych, którzy „pozostając pod wpływem kłamliwej propagandy hitlerysty i jego agentów, działali na szkodę Polski i całego narodu, a teraz zrywają z tymi szkodnikami”. Wyliczono także „rejestr zbrodni i przestępstw” popełnionych przez „sanacyjnych i faszystowskich graczy politycznych, którzy kierowali AK i innymi organizacjami nie dla dobra, ale dla zguby Polski”, obciążonych „wieczną hańbą przed narodem i historią”. Charakterystyczne są dwa ostatnie akapity tego dość obszernego dokumentu. Jest w nich zawarty apel do zwalnianych, aby przekazali wszyst-

kim, „którzy dotąd błędzą i słuchają podszeptów watażków z AK i NSZ”, żeby dobrowolnie zgłosili się do władz i oddali broń, by zaprzestać „haniebnego wałęsania się po lasach i uprawiania bandytyzmu przeciw własnemu Narodowi i Państwu”. Deklarowano dla nich gwarancje bezpieczeństwa i wolności. Jednocześnie jednak ostrzegano każdego, kto „będzie dalej warcholił, uprawiał bandytyzm i przeszkadzał Narodowi naszemu w spokojnej i ciężkiej pracy nad odbudową Polski”, że będzie „bezlitośnie zmiażdżony siłą”³.

W parze z tym dokumentem szedł wydany 19 VI 1945 r. rozkaz 0124 Naczelnego Dowódcy WP w sprawie wstrzymania represji wobec osób należących w czasie wojny do organizacji konspiracyjnych. Przy czym znowu odnosiło się to tylko do tych, którzy nie prowadzili żadnej działalności po wkroczeniu Armii Czerwonej. Takie osoby nakazano równocześnie zwalniać z obozów⁴.

Odzwierciedleniem silnych tendencji represyjnych w obozie komunistów były adresowane do podziemia ogromne obwieszczenia rozklejane w całym kraju od 1 VI 1945 r. Podpisani pod nimi Osóbka-Morawski, Radkiewicz i Ochab (jako minister administracji publicznej) rzekomo gwarantowali bezpieczeństwo i niekaralność tym, którzy w oznaczonym terminie dobrowolnie złożą posiadaną broń. Jednocześnie zapowiadali, że rząd skieruje do walki wszystkie siły, jakimi dysponuje, aby bezwzględnie stłumić przejawy dywersji i działalności podziemnej: „każdy dywersant i bandyta schwytany z bronią zostanie rozstrzelany”, „każdy ukrywający bandytę lub okazujący mu pomoc poniesie najsurowszą karę do kary śmierci włącznie”⁵.

W celu skoordynowania działań przeciw podziemi 5 VI 1945 r. Prezydium KRN uchwaliło utworzenie zapowiadanej przez Radkiewicza już wiele miesięcy wcześniej Centralnej Komisji Politycznej do Walki z Bandytyzmem. Chodziło zapewne o lepszą koordynację działań sił represyjnych i osób cywilnych – działaczy partii lubelskich. Oprócz przedstawicieli MBP (Radkiewicz) i MON (Żymierski) weszli do niej przedstawiciele PPR (przewodniczącym Komisji został Gomułka) oraz „lubelskiej” PPS, „lubelskiego” SL i SD. Pierwsze posiedzenie Komisji odbyło się 8 VI 1945 r. Ustalono m.in., by do wszystkich komitetów bądź zarządów wojewódzkich i terenowych tych partii wysłać instrukcje „nakazujące ich członkom ściśle współdziałanie z organami UBP, KBW i WP w akcji «oczyszczania» terenu”. W gruncie rzeczy chodziło o wzmocnienie i instytucjonalizację współpracy szeregowych członków tych partii z UB w roli konfidentów i informatorów. Postanowiono także, aby

³ Cyt. za: H. Piecuch, *Siedem rozmów z gen. dyw. Władysławem Pożogą...*, aneksy 10 i 11, s. 349–353.

⁴ A. Kochański, *op. cit.*, t. I, s. 83.

⁵ H. Dominiczak, *op. cit.*, s. 77; J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 178.

do sztabów dywizji i pułków walczących z podziemiem odkomenderowani zostali oficerowie AL „mający doświadczenie w walkach partyzanckich”. Zdecydowano o intensyfikacji działań propagandowych, które miały być w całości koordynowane przez Główny Zarząd Polityczno-Wychowawczy WP (GZP-W WP)⁶.

Żymierski we własnym zakresie przygotowywał rozszerzenie udziału i aktywności jednostek wojska w walce z formacjami zbrojnymi. Również 5 VI 1945 r. wydał, jako Naczelny Dowódca WP, rozkaz operacyjny nr 0308 o zadaniach oddziałów Wojska Polskiego w zwalczaniu „band dywersyjnych”. W tekście rozkazu była m.in. mowa o tym, że „podczas działań taktycznych przy likwidowaniu band konieczne jest ściganie, okrążanie broniących się band i zmuszanie ich do poddania się. W wypadku silnego oporu, odmowy złożenia broni i poddania się, niemiłosierdzie je zniszczyć [podkr. – M.K.]”. Dodatkowe wytyczne dla dowódców i zastępców dowódców do spraw polityczno-wychowawczych w sprawie działań związanych z likwidacją oddziałów leśnych wydane zostały 7 VI⁷.

Radkiewicz w imieniu Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego 12 VII 1945 r. wydał okólnik nr 9 o przeprowadzeniu akcji likwidacji „band”. Tego samego dnia naczelny prokurator WP skierował do prokuratorów wojskowych pismo nr 002405, w którym zawiadamiał, że „władze bezpieczeństwa publicznego lub dowódcy jednostek wojskowych biorących udział w walce z bandytami są upoważnieni do rozstrzeliwania na miejscu bez sądu wszystkich dywersantów i bandytów złapanych z bronią w ręku. Osoby udzielające jakiegokolwiek pomocy bandytom i dywersantom – ukrywające ich itp. – będą pociągane do odpowiedzialności sądowej [podkr. – M.K.]”⁸.

W parze z tymi działaniami podejmowano inicjatywy, które miały zwiększyć rozpoznanie wywiadowcze oddziałów leśnych. Jedną z nich, zmierzającą do rozszerzenia sieci informacyjnej UB drogą nakazów administracyjnych, była idea utworzenia Wiejskiej Straży (Służby) Porządkowej. Specjalny okólnik w tej sprawie Radkiewicz wydał 13 VII 1945 r.⁹, ale tego rodzaju pomysły realizować próbowano także wcześniej. Wojewoda krakowski już 20 VI wydał rozporządzenie o powołaniu do życia Wiejskiej Służby Porządkowej (WSP). Do jej zadań obok „zaznajamiania wiejskiej ludności z zarządzeniami rządu i władz administracyjnych” należała „kontrola ruchu ludności – sprawdzanie

⁶ A. Kochański, *op. cit.*, t. I, s. 78–79; H. Dominiczak, *op. cit.*, s. 77.

⁷ A. Kochański, *op. cit.*, t. I, s. 78–79.

⁸ Ibidem, s. 81.

⁹ Walichnowski podaje datę 17 VII 1945 r. Okólnik nosił nr 13. Por. *W obronie władzy ludowej*, s. 50.

kto przybywa i wyjeżdża, czuwanie, by w danej miejscowości nie znajdowały się osoby niemeldowane (dezerterzy)” oraz „natychmiastowe informowanie organów bezpieczeństwa (Milicji) o pojawieniu się jakichkolwiek band ze wskazaniem kierunku przybycia, odmarszu, składu osobowego, uzbrojenia, itd.”. Te wygórowane zadania wypełniać mieli członkowie WSP z kierownikami na czele, w y z n a c z e n i przez gminne rady narodowe w porozumieniu ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej i partiami lubelskimi. Służba miała być pełniona przez okrągłą dobę (w nocy był także obowiązek trzymania dyżurów i wystawiania wart). Liczebność straży określono w ten sposób, że jeden członek służby miał przypadać na każde 10–15 domów. Na koniec rozporządzenia podkreślono, że: „Wójt Gminy i Kierownik Wiejskiej Służby Porządkowej na daną Gminę ponoszą odpowiedzialność za należyte pełnienie obowiązków przez członków Wiejskiej Służby Porządkowej. Co najmniej raz w tygodniu powinny odbywać się odprawy członków Wiejskiej Służby Porządkowej z udziałem Komendanta właściwego Posterunku MO”¹⁰.

Przyjęty jednogłośnie 22 VII 1945 r. wniosek o uchwalenie amnestii zgłoszony został przez PPR-owców na posiedzeniu KRN. Starannie wykorzystany propagandowo, mógł być przedstawiany na arenie międzynarodowej jako akt dobrej woli i dowód pojednawczych intencji władz w stosunku do narodu, a jednocześnie traktowany jako spełnienie jednego z warunków porozumień moskiewskich – przy faktycznym pozostawieniu komunistom pełnych możliwości kontynuacji dotychczasowych metod łamania społecznego oporu. W propagandzie wewnętrznej nieco inaczej rozkładano akcenty. Podkreślano raczej wielkoduszność władzy i jej potęgę. Słusznie zwracał uwagę Tadeusz Żenczykowski na fakt, że „Zambrowski jako referent wniosku nie nie mówił o pojednaniu i przedstawił amnestię jako wspaniałomyślny gest zwycięzców. Mówił z pozycji siły i pewności siebie, potępiał «polską reakcję», podkreślając, że tylko dzięki krzepnącemu sojuszowi ze Związkiem Sowieckim można okazać łaskę przeciwnikom politycznym”¹¹.

Dekret amnestyjny rząd miał ogłosić w ciągu 10 dni. Jednakże mimo podjęcia odpowiedniej uchwały w dniu 2 VIII termin jego wejścia w życie sztucznie i celowo przeciągnięto o trzy tygodnie. Obowiązywać miał bowiem od dnia ogłoszenia go w Dzienniku Ustaw, co nastąpiło dopiero 21 VIII. Cały

¹⁰ AP Kraków, UW II, sygn. 845, Rozporządzenie wojewody krakowskiego z dnia 20 VI o powołaniu do życia Wiejskiej Służby Porządkowej. Do zadań WSP należała także walka z nielegalnym gorzelnictwem i „czuwanie nad stanem sanitarnym wsi” (ibidem. Por. A. Kochański, *op. cit.*, t. I, s. 89). Najprawdopodobniej nie udało się tej inicjatywy zrealizować w planowanym kształcie, bowiem po ponad roku, w październiku 1946 r. wojewoda powrócił do tej idei, wydając rozporządzenie o utworzeniu Wiejskiej Straży Porządkowej. AP Kraków, UW II, sygn. 906, k. 316, Sprawozdanie sytuacyjne wojewody krakowskiego za październik 1946.

¹¹ T. Żenczykowski, *Dramatyczny rok 1945*, s. 129.

ten czas wykorzystano na szeroko zakrojone aresztowania wśród kierowniczych kadr Delegatury Sił Zbrojnych i podziemia.

Koncepcja wykorzystania tzw. amnestii, jako jednej ze skuteczniejszych metod walki ze społecznym oporem, brała się wprost ze sprawdzonych doświadczeń sowieckich. Dotyczyły one również walki z polskim podziemiem niepodległościowym. Zaledwie kilka miesięcy wcześniej tego rodzaju operację przeprowadzono na Wileńszczyźnie, która – żeby powtórzyć za A.K. Kunertem – była „probierzem zarówno jeśli chodzi o zakres represji sowieckich, jak i metody stosowane w walce przeciwko strukturom Polskiego Państwa Podziemnego”¹². Tam już na przełomie marca i lutego 1945 r. pod bezpośrednim nadzorem wysokich funkcjonariuszy NKGB i NKWD rozpoczęto akcję ujawnienia i legalizacji żołnierzy oddziałów partyzanckich i niepodległościowej konspiracji. „Akcja ta, pomyślana jako przedłużenie i uzupełnienie operacji czekistowsko-wojskowych, pracy agenturalnej i aresztowań, miała doprowadzić do ograniczenia działalności zbrojnej oddziałów polskich przez wyprowadzenie ich z lasu i odebranie uzbrojenia – pisał H. Piskunowicz – Jednocześnie miała ona ułatwić przeniknięcie agentów do tych oddziałów i placówek podziemia, które nie zamierzały zrezygnować z walki. Po rozpracowaniu dowództwa, stanów osobowych i współpracowników oddziały te miały być zlikwidowane”. Duża skuteczność tej operacji ułatwiła następne akcje wojskowo-policyjne i definitywne rozbięcie polskiego podziemia cywilnego i zbrojnego¹³.

Działania podjęte latem 1945 r. w Polsce na zachód od Bugu miały te same cele. Komunistom nie chodziło o narodowe pojednanie i „rozładowanie lasów”, lecz o dezorganizację, rozbięcie i rozpracowanie operacyjne niepodległościowego podziemia (czyli – jak pisał Żenczykowski – zebranie na przyszłość „materiałów kartotekowych”¹⁴). Sam dekret był skonstruowany w sposób w pełni oddający takie intencje. Amnestią objęto osoby, które popełniły „przestępstwa” przed 22 VII 1945 r. Spod jej działania wyjęto jednak tych, którzy sprawowali „naczelne funkcje kierownicze” (notabene bez sprecyzowania zakresu rozumienia tego terminu). Amnestia nie obejmowała także osób, które – jak pisał A. Chmielarz – „nie ujawniły siebie i podwładnych, jak też nie złożyły broni, amunicji i innych środków oraz nie zgłosiły władzom administracyjnym swego i swoich podwładnych powrotu do normalnego życia”¹⁵.

¹² A.K. Kunert, *Rozbięcie Polskiego Państwa Podziemnego*, w: *Wojna domowa czy nowa okupacja?...*, s. 31.

¹³ H. Piskunowicz, *Zwalczanie polskiego podziemia...*, s. 66–67.

¹⁴ T. Żenczykowski, *Dramatyczny rok 1945*, s. 98.

¹⁵ A. Chmielarz, *Ujawnianie Armii Krajowej*, w: *Armia Krajowa. Dramatyczny epilog*, s. 120. Fragmenty tekstu dekretu opublikowane zostały m.in. w *Polska w latach 1944–1948. Dokumenty i materiały*, oprac. A. Hutnikiewicz, A. Wątor, Szczecin 1998, s. 145–148.

W znacznym stopniu cele te osiągnięto – w wyniku akcji amnestyjnej nie rozbito podziemia całkowicie, lecz jej efekty destrukcyjne były o wiele większe niż skutki wszystkich dotychczasowych działań zbrojnych. Skądinąd komuniści zawdzięczali to sprzyjającemu ujawnieniom klimatowi politycznemu: fali entuzjazmu i nadziei spowodowanej przyjazdem Mikołajczyka, jego udziałem w rządzie i błyskawicznie rosnącą liczebną siłą „zalegalizowanego” PSL. Pozorna liberalizacja kursu wobec podziemia była jedynie przejawem bezwzględnej taktyki Sowietów wobec tegoż podziemia i – jak to określił A. Paczkowski – „pieredyszką” w ramach polityki terroru i represji¹⁶.

IV.3. Ocena sytuacji po powstaniu TRJN

IV.3.1. Stosunek ludności do nowego rządu

Znaczna część ludności mogła wówczas przypuszczać, że powstanie TRJN i zmiany polityczne zapoczątkowane porozumieniem moskiewskim, mimo że nie naruszyły systemu dominacji komunistów i nie doprowadziły do usunięcia z Polski Armii Czerwonej, będą zmierzać w kierunku coraz większej niezależności państwa w ramach pomniejszonego w Jalcie terytorium. Z powrotem Mikołajczyka „wiązano przede wszystkim nadzieje na zmianę sytuacji politycznej kraju w oparciu o powszechne nastroje wrogości wobec Rosji i komunistów – pisał T. Żenczykowski – Dziś ten optymizm można uznać za nieuzasadniony, ale tak wówczas w Polsce myślano”¹⁷.

Jednakowoż zmiany jakościowe, jakie nastąpiły w terenie, były dla zwykłych ludzi zauważalne. „Zalegalizowanie” Stronnictwa Ludowego (PSL) zaowocowało powstaniem ogromnego, ogólnokrajowego ruchu politycznego, skupiającego siły niepodległościowe. Do PSL wstępowano masowo i robili to bynajmniej nie tylko ludowcy. Błyskawicznie PSL wyrosło na najliczniejszą partię w kraju – jej struktury stały się najpoważniejszym ruchem politycznym w powiatach i gminach. Wejście PSL-owców (niektórzy byli świeżo wypuszczeni z więzień) w skład KRN i rad narodowych w województwach i powiatach oraz objęcie niektórych stanowisk administracyjnych przez przedstawicieli tej partii, było w ocenie społeczeństwa namacalnym przejawem demokratyzacji systemu i tymczasowo niewątpliwie poprawiło stosunek do organów władzy. Małopolska (województwa krakowskie i rzeszowskie) szybko stała się największym bastionem PSL w kraju¹⁸. Fakt, że drogą negocjacji dopro-

¹⁶ A. Paczkowski, *Aparat Bezpieczeństwa wobec podziemia niepodległościowego...*, s. 98.

¹⁷ T. Żenczykowski, *Dramatyczny rok 1945*, s. 130.

¹⁸ L. Błądek, *Wizja Polski w programie Polskiego Stronnictwa Ludowego 1945–1947*, Warszawa 1996, s. 13.

wadzano jednak do jakichkolwiek namacalnych zmian w sytuacji politycznej umocnił wiarę w możliwość pełnego odzyskania niepodległości poprzez realizację uchwał jałtańskich – drogą wolnych wyborów. W to, że rzeczywiście wolne wybory oznaczać będą klęskę komunistów, na ogół nikt nie wątpił.

Mimo że pewien przełom był zauważalny, zasadnicza zmiana sytuacji nie nastąpiła. Optymiści uważali, że jeszcze nie nastąpiła. Najbliższa przyszłość miała potwierdzić albo rozwiać nadzieje na rozwój sytuacji w kierunku pożądanym przez obóz niepodległościowy. Dlatego pierwsze miesiące działalności nowego rządu były bardzo ważnym testem decydującym o ustosunkowaniu się znacznej części społeczeństwa do nowej rzeczywistości. Te pierwsze miesiące były szczególnie ważne dla ludzi niepodległościowej konspiracji i członków leśnych oddziałów.

W Krakowskim było podobnie jak w całym kraju. Wojewoda krakowski w sprawozdaniu za lipiec 1945 r. pisał oględnie, że nastąpiło pewne uspokojenie wśród ludności¹⁹. Również podziemie ograniczyło zasięg działań militarnych.

Pepeerowcy z Nowego Targu narzekali wprawdzie, że następuje odpływ członków i tak nielicznej na Podhalu partii (uzasadniali to działalnością podziemia), ale zauważali także optymistycznie, iż „obecnie gdy nastąpiło Zjednoczenie Naszego Rządu zaznacza się duże uspokojenie gdyż oddziały AK i NSZ składają broń [...] na ręce Bezpieczeństwa”²⁰.

J. Miąsko, I sekretarz KP PPR w Myślenicach, raportował, że „na ogół w powiecie słuchy o wyczynach band leśnych ucichły”. Pobito jedynie sekretarza koła PPR w Sieprawiu, Skoczylasa²¹. Podobne spostrzeżenia miał Norbert Michta, sekretarz powiatowy PPR w Miechowie, który stwierdził, że „działalność terrorystyczna powoli spada”²².

W końcu czerwca 1945 r. pepeerowcy z Dąbrowy Tarnowskiej donosili, że ludowcy „po otrzymaniu wiadomości o dojściu do porozumienia w Moskwie, celem stworzenia Rządu Jedności Narodowej [...] nareszcie odetchnęli z ulgą i wyrażają się, że może teraz nastąpi jakieś odprężenie”²³.

Co ciekawe, niektórzy PPR-owcy pisząc o odprężeniu podkreślali świadomość, że ostateczny kształt TRJN jest klęską obozu niepodległościowego. W sprawozdaniu za lipiec 1945 r. należący do tej partii starosta nowosądecki

¹⁹ AP Kraków, UW II, sygn. 905, Sprawozdanie sytuacyjne wojewody krakowskiego za lipiec 1945.

²⁰ Ibidem, KW PPR, sygn. 1/VI/51, k. 96, Sprawozdanie KP PPR Nowy Targ z 16 VII 1945.

²¹ Ibidem, k. 20, Sprawozdanie organizacyjne KP PPR w Myślenicach z 4 IX 1945.

²² Ibidem, k. 23a, Sprawozdanie sytuacyjne KP PPR w Miechowie za czas od 17 do 25 VII 1945.

²³ Ibidem, k. 201, Sprawozdanie KP PPR Dąbrowa Tarnowska z 23 VI 1945.

pisał, że „terrorystyczna robota [...] obecnie jakby całkowicie zamarła. [...] wszystkie oddziały tzw. leśne AK typu endeckiego zdały się w powiecie nowosądeckim władzom, oddając broń. Nastąpiło to pod wpływem powstania Rządu Jedności Narodowej i widocznej klęski «Londyńczyków»”²⁴.

PPR-owcy z Brzeska donosili, że „kiedy nastąpiło uregulowanie stosunków oraz polepszenie sytuacji i rozszerzenie platformy Rządu Tymczasowego, oznaczającego klęskę kliki londyńskiej, pokrzepiła zachwianych częściowo młodych PPR-owców i dała im bodźca do dalszej pracy [...]: wielu z tych co przedtem złożyli legitymację z różnych powodów obecnie pragnie przystąpić do szeregów partii”. Poprawiły się nastroje społeczne, zaczęli zgłaszać się do poboru ci, którzy dotychczas uciekali przed służbą wojskową. Problemem były jedynie przejeżdżające przez powiat wojska sowieckie, dokonujące częstych gwałtów, rabunków i kradzieży²⁵.

Szef WUBP w Krakowie Jan Bielecki na posiedzeniu KW PPR 19 VII 1945 r. mówił generalnie o zauważalnym „dużym odprężeniu politycznym po zmianie rządu”, ale także zauważał „zaostrenie się wystąpień reakcji w związku z pacyfikacją na terenach województw wschodnich i przystąpieniem reakcji do ofensywy”. Jednakowoż dodawał, że chodzi mu o ofensywę „reakcyjną”, która „polega na wzmocnieniu walki propagandowej, przy zmniejszeniu terroru zbrojnego, a nawet [jego] zaniechaniu”²⁶.

IV.3.2. Podziemie wobec TRJN. Rozwiązanie Rady Jedności Narodu

Od początku jednak pojawiały się niepokojące sygnały, które musiały przyćmić entuzjazm optymistów. Jednym z najważniejszych był niewątpliwie proces szesnastu przywódców Polski Podziemnej odbywający się w Moskwie równoległe z rozmowami w sprawie składu nowego rządu. Groźnym memento na przyszłość była dla społeczeństwa także wciąż widoczna na każdym kroku omnipotencja znienawidzonego UB, brutalność i bezkarność jego funkcjonariuszy. Działalność NKWD i obecność Armii Czerwonej w kraju rodziła nowe obawy o dalszy rozwój sytuacji. Wielu jednak mogło żywić nadzieję, że z czasem i to się zmieni. Inni uznali, że perspektywy dalszego przebiegu wypadków są złe. Szczególnie aktywni działacze konspiracji niepodległościowej musieli brać to pod uwagę.

²⁴ Ibidem, UW II, sygn. 928, Sprawozdanie sytuacyjne starosty powiatowego nowosądeckiego za lipiec 1945.

²⁵ Ibidem, KW PPR, sygn. 1/VI/50, k. 120, Sprawozdanie sytuacyjne KP PPR w Brzesku z dn. 2 VII 1945.

²⁶ Ibidem, sygn. 1/IV/1, k. 31, Protokół z posiedzenia KW PPR w Krakowie. Dnia 19 VII 1945.

Złudzeń co do dalszego rozwoju wydarzeń nie miała część członków podziemnej Rady Jedności Narodu. Na jej posiedzeniu 1 VII 1945 r. dokonano podsumowania sytuacji, w której znalazła się Polska. Przedstawiona została – jak dzisiaj wiemy – niezwykle trafna acz pesymistyczna ocena najbliższych perspektyw politycznych. Ówczesne położenie uznano za klęskę polityczną, której wyrazem było „uznanie faktów dokonanych, przyjęcie podstawy lubelskiej do tworzenia nowego rządu, milcząca zgoda na okrojenie terytorialne od wschodu, wreszcie nieustalony i niezagwarantowany żadnym zobowiązaniem Sowietów termin okupacji naszych ziem, ze wszystkimi jej dotkliwymi dla życia wewnętrznego kraju skutkami i utrzymywaniem policyjnego systemu rządów”²⁷. Przedstawiciel Stronnictwa Narodowego przedstawił jeszcze bardziej pesymistyczną ocenę sytuacji. Stwierdził, że o ile przed konferencją moskiewską można było się łudzić możliwością nawiązania jakiegoś kompromisu polsko-sowieckiego, tak jej przebieg i wyniki „nadzieje te ostatecznie rozwiąły. [...] Stalin ma ręce rozwiązane. Do wyborów naprawdę demokratycznych w Polsce obecnie dojść nie może. [...] Okupacja trwa i trwać będzie, jak się zdaje przez czas dłuższy; nie wybiła jeszcze godzina wolności. Jaki los może spotkać Mikołajczyka? Prawdopodobnie zmuszony będzie skapitulować”²⁸.

Jednakże 1 VII 1945 r. RJN jako całość uznała, że układy moskiewskie należy mimo wszystko zaakceptować z nadzieją na pozytywny kierunek dalszych przemian politycznych. Jak stwierdzono w *Odezwie do Narodu Polskiego i Narodów Sprzymierzonych* „kompromis pomiędzy grupą Mikołajczyka i kilku polskimi działaczami demokratycznymi a Komitetem Lubelskim stworzyły warunki, z którymi Polska Walcząca musi się liczyć. Z chwilą powstania nowego rządu i uznania go przez mocarstwa zachodnie, kończy się dla nas możliwość legalnej walki konspiracyjnej [...] a powstaje problem jawnej walki stronnictw demokratycznych w Polsce o cele narodu i o swe programy”. W związku z tym, nie chcąc „stwarzać trudności ludziom dobrej woli”, którzy znaleźli się w TRJN i „nie chcąc podsycać ducha konspiracji”, podjęto decyzję rozwiązania Rady – podziemnego parlamentu. Warto jednak zauważyć, że nie uznawano tym samym, że droga przyjęcia ułomnego kompromisu i poszukiwania jawnych metod działania jest jedynie słuszną metodą postępowania. Nie kryto w *Odezwie* „obaw, czy próba ta nie skończy się nowym rozczarowaniem i katastrofą na skutek niedotrzymania obietnic przez kontrahentów. [...] Dopóki na terenie Polski znajdują się wojska sowieckie i NKWD, obawy te nie przestaną być aktualne”²⁹.

²⁷ *Protokoły posiedzeń Rady Jedności Narodowej...*, s. 75–76.

²⁸ *Ibidem*.

²⁹ *Odezwa Rady Jedności Narodowej do Narodu Polskiego i narodów sprzymierzonych oraz Testament Polski Podziemnej. 1 VII 1945 r.*, w: *Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość” w dokumentach*, t. I, s. 92.

Na marginesie należy przypomnieć, że zmiany polityczne, jakie nastąpiły wczesnym latem 1945 r. wzmocniły mimo wszystko nadzieje części działaczy SN na możliwość uruchomienia oficjalnej („legalnej”) pracy Stronnictwa Narodowego³⁰.

IV.3.3. Rozwiązanie Delegatury Sił Zbrojnych. Stanowisko NSZ

Wszystkie przemiany polityczne zarówno w kraju, jak i na arenie międzynarodowej uważnie śledzono we władzach Delegatury Sił Zbrojnych. Istniały tam bardzo silne obawy przed dalszym rozrostem samodzielnych („dzikich”) oddziałów partyzanckich. Wydaje się, że pod tym względem za najgorszy scenariusz przyszłych wydarzeń Delegat Sił Zbrojnych, Rzepecki, uważał dalsze przedłużanie się quasi-wojennej, niewyjaśnionej sytuacji, która wykształciła się na wiosnę 1945 r. Każdą ewolucję wydarzeń w jakimś wyraźnie określonym kierunku uważał za lepszą niż przeciąganie się owego stanu polityczno- -militarnej nijakości. W piśmie do Naczelnego Wodza z 12 VI 1945 r. wprost pisał, że „jeśli nie przyjdzie wojna lub rozwiązanie polityczne (kompromis) będzie na jesieni wielka tragedia”³¹.

Wszystko wskazuje na to, że Rzepecki z ulgą i zadowoleniem przyjął powrót Mikołajczyka i utworzenie TRJN, uznając te wydarzenia właśnie za przejaw kompromisowego rozwiązania politycznego w kraju. Niewątpliwie jeszcze w lipcu oceniał sytuację bardzo optymistycznie, przy czym wyraźnie przeceniał (zresztą nie tylko on) realne możliwości Mikołajczyka w nowym układzie politycznym. Z jego osobą łączył przede wszystkim nadzieje na możliwość swobodnego wyprowadzenia z lasów żołnierzy podziemia i włączenia ich do życia politycznego Polski, stopniowo – jak sądził – odzyskującej suwerenność. Uznał, że wydarzenia z końca czerwca 1945 r. były momentem przełomowym dla sytuacji wewnętrznej w kraju. Swoim poglądom dał pełny wyraz w *Materialach dla terenu* datowanych na 15 VII 1945 r. „«Kompromis Moskiewski» był punktem zwrotnym w położeniu międzynarodowym i wewnętrznym Polski” – pisał, stwierdzając zarazem, że „o ile sprawa gra-

³⁰ Po rozmowach Tadeusza Kobylańskiego z Osóbką-Morawskim wyłoniony został w lipcu 1945 r. Komitet Legalizacyjny SN, który wypracował szereg dokumentów mających być podstawą dalszych działań w tym kierunku. Mimo wcześniejszych ustaleń członków Komitetu nie przyjął ani Bierut, ani Osóbka-Morawski, a do października 1945 r. większość jego członków została aresztowana. Szeroko na temat tych i związanych z nimi wydarzeń pisze L. Kulińska (*op. cit.*, s. 22–26).

³¹ *Ocena sytuacji wojskowej i politycznej w kraju. 12 VI 1945 r.*, w: *Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość” w dokumentach*, t. I, s. 96.

nicy wschodniej wydaje się być na dłuższy czas przegrana, to w walce o niezawisłość mamy wielkie szanse wygrania”. Zalecał, aby wszystkie siły kierować na podtrzymanie w społeczeństwie zaufania w to, że Mikołajczykowi uda się osiągnąć narodowe cele: „Podkreślać również trzeba stale, że trzy są dzisiaj najważniejsze problemy, jakie premier Mikołajczyk przy aktywnej pomocy społeczeństwa rozwiązać powinien: 1. sprawa tzw. bezpieczeństwa, 2. sprawa wojska, 3. sprawa uczciwych wyborów”. Wskazywał przy tym, że: „Samorzutna zbrojna obrona społeczeństwa jest zjawiskiem nierozzerwalnie związanym z działalnością zwyrodniałego bezpieczeństwa. [...] Dzisiaj społeczeństwo oczekuje od prem. Mikołajczyka osłony żołnierzy b. AK przed sowiecką i polską służbą bezpieczeństwa. Społeczeństwo musi żądać sprawiedliwości i uznania dla b. AK”³².

Zasadniczym wnioskiem, jaki wyciągał z analizy nowej sytuacji było wezwanie do dalszej walki „O niezawisłość narodu oraz o wolność i równość obywatela”, jednakże „w nowych formach i zasadniczo innymi środkami”, co z pewnością oznaczało podkreślane później postulowane wyrzeczenie się działań militarnych na rzecz walki politycznej³³.

Przyjęcie 22 VII 1945 r. wniosku KRN o uchwaleniu amnestii, mimo towarzyszącej temu wydarzeniu atmosfery, niewątpliwie umocniło optymizm Rzepeckiego. Zanim okazało się, jak przewrotnie całą akcję amnestijną rząd zrealizował, Delegat Sił Zbrojnych już 24 VII ogłosił odezwę *Do Żołnierzy byłej Armii Krajowej*, jednoznacznie utrzymaną w duchu pełnej likwidacji zbrojnego podziemia i przejścia żołnierzy do jawnej aktywności politycznej. Dał w niej wyraz zrozumienia fałszu dotychczasowej propagandy zohydżającej dorobek AK i wezwał do wytrwania w dotychczasowych ideałach niepodległościowych. Apelowal jednak: „Jeśli tylko pozwala na to Wasze osobiste położenie, jeśli bezmyślne prześladowanie przez tzw. «bezpieczeństwo» nie zamyka Wam tej drogi – przystępujcie do jawnej pracy na wszystkich polach nad odbudową Polski”. Apel ten poprzedzał niezwykle mocno i jednoznacznie sformułowanym wezwaniem do zaprzestania konspiracji zbrojnej: „Nie dawajcie posłuchu namawiającym Was do jałowego szkodnictwa, do tworzenia zbrojnych oddziałów, do destrukcyjnego bandytyzmu politycznego, zwalczajcie psychozę dezercji z wojska i agitację za dezercją. Są to działania nieodpowiedzialne, warcholskie, społecznie i politycznie szkodliwe i całkowicie sprzeczne z konstruktywną zawsze postawą Polski Podziemnej”³⁴.

Wkrótce potem, 31 VII, Rzepecki wydał kolejne, o wiele bardziej obszerne, *Materiały dla terenu*. Były one praktycznie w całości poświęcone

³² *Materiały dla terenu*. 15 VII 1945 r., w: *Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość” w dokumentach*, t. I, s. 97–100.

³³ *Ibidem*.

³⁴ *Do Żołnierzy byłej Armii Krajowej*. 15 VII 1945 r., w: *ibidem*, s. 101–102.

szkodliwości kontynuacji akcji zbrojnej w nowych – jak sądził – warunkach politycznych. Wyraźnie stawał tutaj na platformie uznania TRJN za jedyną władzę, posuwając się nawet do stwierdzenia mówiącego – zresztą wbrew prawdzie – o „likwidacji Rządu RP w Londynie” i o krajowych realiach zmuszających „polski ruch niepodległościowy do zupełnej zmiany metod w dążeniu do pełnej niepodległości”. Już w pierwszym zdaniu pisał, że „w obecnych zmienionych warunkach politycznych [...] istnienie i działanie partyzanckich, tzw. oddziałów leśnych jest nie tylko bezcelowe, ale wręcz szkodliwe i niebezpieczne dla sprawy polskiej”. W dalszej części pisał, że „przedłużanie akcji leśnej przestało być zasługą dla sprawy polskiej [...] gdyż pociąga następujące skutki: 1. Wyniszczanie szeregów najdzielniejszej młodzieży i bezcelowe powiększanie strat Narodu, poniesionych w wojnie. Marnowanie aktywu bojowego, zdobytego pięcioletnim, konspiracyjnym wysiłkiem [...]. 2. Narażanie ludności na represje i krwawe pacyfikacje wsi i całych okolic, będących w zasięgu akcji partyzanckich. 3. Utrzymywanie w kraju stanu niepokoju i wrzenia, na czym zależy naszym wrogom, gdyż daje im to pretekst do penetracji w życie polskie i do niszczenia patriotycznego elementu polskiego. 4. Dawanie atutów przeciwnym ruchowi niepodległościowemu krajowym czynnikom politycznym, które wszelką akcję leśną obwołują jako bandytyzm i dywersję faszystowską, starając się tą drogą zdyskredytować cały ruch niepodległościowy. 5. Utrudnianie normalizacji życia w kraju [...]. 6. Utrzymywanie warunków, sprzyjających szerzeniu się samowoli i działalności przestępczej”³⁵.

Jak widać, Rzepecki w lipcu 1945 r. był pod względem oceny sytuacji o wiele mniej ostrożny niż Rada Jedności Narodu. Oceny te byłyby niewątpliwie słuszne, gdyby rzeczywiście powstanie TRJN zapoczątkowało realny przełom polityczny i demokratyzację sytuacji w kraju (właśnie na ten warunek uwagę zwracała RJN). Patrząc z dzisiejszego punktu widzenia wiadomo, iż ta podstawowa przesłanka, na której Rzepecki oparł wnioski zawarte we wszystkich sześciu punktach opisujących domniemane skutki działania oddziałów leśnych, była z gruntu fałszywa i późniejszy bieg wydarzeń przyznał rację osobom o bardziej sceptycznym poglądzie na ówczesny stan rzeczy. Jednakowoż nie zmienia to faktu, że szef DSZ z pełnym przekonaniem doszedł do wniosku, iż – po powstaniu TRJN – każda forma zbrojnej działalności konspiracyjnej szkodzi sprawie polskiej. W konsekwencji liczył na możliwość przejścia żołnierzy podziemia do oficjalnej („legalnej”) walki politycznej, w celu – należy przypomnieć ponownie – udzielenia Mikołajczykowi „aktywnej pomocy”. Stąd w tym samym piśmie nakazywał w pełni odciąć się od oddziałów kontynuujących walkę, potępiał dezercje z armii Żymierskiego i kazał „przeciwstawiać się mocno samowoli i wybrykom grup leśnych

³⁵ *Materiały dla terenu. 31 VII 1945 r.*, w: *ibidem*, s. 103–106.

spod znaku istotnej reakcji społecznej, odznaczających się lekkomyślnością i nieodpowiedzialnością postępowania. Potępiać bezmyślne, nieuzasadnione koniecznością samoobrony napady na żołnierzy sowieckich, funkcjonariuszy służby bezpieczeństwa i żołnierzy polskich oraz nadużycia względem ludności”. I znowu jednak – ze względu na fakt, że sytuacja w terenie wyglądała nieco inaczej niż mogłoby to wynikać z prezentowanych przez niego ocen – zmuszony był stwierdzić, że „wyjątkowo konieczna forma samoobrony mogłaby być jedynym uzasadnieniem dla istnienia oddziału leśnego”, przy czym należy „jak najusilniej dążyć do wyprowadzenia ludzi z lasu”. Dodawał również, że „wobec dotychczasowych smutnych doświadczeń przy ujawnianiu się oddziałów partyzanckich, które wbrew zapewnieniom Tymczasowego Rządu JN spotkały się z represjami ze strony organów «Bezpieczeństwa», należy zalecić ciche rozchodzenie się oddziałów leśnych”³⁶. Niestety, tutaj nie brał pod uwagę, że ani dla UB, ani dla autorów ustawy amnestyjnej nie było to równoznaczne ze spełnieniem wymogów umożliwiających partyzantom powrót do życia cywilnego. W związku z tym – wbrew życzeniom dowódcy DSZ – tego rodzaju powrót do domu był dla nich prostym narażeniem się na aresztowanie, ciężkie śledztwo i tortury. Wielu na tyle poznało metody UB, że takiej decyzji podjąć nie mogło.

Wyrazem nadziei Rzepeckiego na pomoc ze strony Mikołajczyka były dwa listy, jakie wysłał do prezesa PSL, które jednak pozostały bez formalnej odpowiedzi.

Niezależnie od napotykanych trudności, Rzepecki po utworzeniu TRJN dążył tak do „rozładowania lasów”, jak i do formalnego rozwiązania konspiracji zbrojnej w kraju – aby w pełni przejść do jawnej walki politycznej. Stąd zwrócił się do Naczelnego Wodza z wnioskiem o rozwiązanie Delegatury Sił Zbrojnych i równoczesne zwolnienie go z obowiązków Delegata. Władze RP w Londynie, mimo protestów i jednoznacznie negatywnej oceny uznania TRJN za rząd polski, wyszły naprzeciw postulatom Rzepeckiego. Niewątpliwie duże znaczenie miał tutaj fakt, że Rzepecki był wówczas jednym z najważniejszych dla Londynu źródeł informacji o sytuacji i nastrojach w kraju. Mimo to naczelne władze Wojska Polskiego były bardziej ostrożne w formułowaniu wniosków, co do dalszego rozwoju wydarzeń. W skierowanej do Rzepeckiego – i zaaprobowanej przez Rząd RP – instrukcji z początków sierpnia 1945 r., Naczelnny Wódz stwierdzał wyraźnie, że: „Obecną rzeczywistość w Polsce oceniamy jako sowiecką okupację, która przekreśla niepodległość Narodu Polskiego”, zarazem dodając: „Rozumiemy decyzję kół politycznych w Kraju rozwiązania konspiracji w dotychczasowej formie i podjęcia akcji wyborczej jako część ogólnej walki politycznej o odzyskanie niepodległości.

³⁶ Ibidem.

Ta akcja Kraju może przynieść poprawę sytuacji w Polsce, może również jednak skończyć się niepowodzeniem i masowymi represjami [podkr. – M.K.]”. Jednakże mając powyższe na uwadze, władze RP stwierdzały, że „nie należy utrzymywać na terenie Kraju żadnej konspiracyjnej organizacji wojskowej. Wojskowa działalność konspiracyjna stoi w sprzeczności z podjętą obecnie w Kraju jawną akcją polityczną. [...] Nie mamy zamiaru prowadzić walki zbrojnej jak to miało miejsce w czasie okupacji niemieckiej”. Jednocześnie Rzepecki otrzymał zgodę na możliwie szybką likwidację DSZ³⁷.

Dnia 6 VIII 1945 r. Delegatura Sił Zbrojnych została rozwiązana – faktycznie został zakończony prawie sześcioletni okres działalności podziemnej armii zapoczątkowany powstaniem Służby Zwycięstwu Polski we wrześniu 1939 r. W wydanym tego dnia rozkazie likwidacyjnym DSZ Rzepecki powtórnie popełnił swoiste nadużycie wspominając o „likwidacji Rządu Rzeczypospolitej przebywającego w czasie wojny na obczyźnie” i w dalszym fragmencie, sugerując de facto obowiązek lojalności wobec TRJN. Stwierdzał też, że „całkowitej zmianie uległy podstawy prawne i moralne istnienia Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej”. W najważniejszym fragmencie mówił: „Ponieważ postępowanie władz w kraju nie dopuszcza do takiego wyjścia z sytuacji jakiego pragnęlibyśmy, zarządzam [...] likwidację prac i więzi organizacyjnej Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj oraz przenoszę żołnierzy służby stałej w stan nieczynny, zwalnim do rezerwy żołnierzy rezerwy i służby czynnej”³⁸.

W środowisku Narodowych Sił Zbrojnych sam powrót Mikołajczyka nie spowodował zmiany oceny sytuacji. W rozkazie ogólnym dowództwa NSZ z 5 VII 1945 r. Komendant Główny Z. Broniewski pisał: „Wszyscy inspektorzy obszarów i komendanci okręgów winni jasno w swych rozkazach podkreślić, że zmiany w rządzie mają jedynie pozorny charakter i że w zasadzie nic się nie zmieniło. Mikołajczyk w Moskwie nic nie uzyskał i nowi ludzie w rządzie są pod taką opieką, że nikt zbliżyć się do nich nie może. Dlatego odnosimy się do tego rządu absolutnie negatywnie, podobnie jak i do poprzedniego Rządu Lubelskiego”. Mimo to uwzględniono wnioski płynące z nowych wydarzeń w kontekście zadań stawianych przed członkami organizacji. W trakcie odbywającej się w tym czasie, tj. na początku lipca, narady władz NSZ dość celnie zanalizowano kontekst międzynarodowy porozumień moskiewskich, stwierdzając, że oddala się perspektywa wybuchu nowej wojny, a konflikt Anglosasów z Rosją może odbywać się – jak to opisała L. Kulińska – „za pomocą manewrów gospodarczych i dyplomatycznych”. W związku z tym uznano, że „sytuacja w Polsce będzie się zmieniać w sposób ewolucyjny, co w konsekwencji do-

³⁷ *Armia Krajowa w dokumentach...*, t. V, s. 491–493.

³⁸ *Ibidem*, t. VI, s. 484–485.

prowadzić musi do likwidacji NSZ jako organizacji wojskowej i przestawienia jej na pracę polityczno-organizacyjną bez gwałtownych środków”. Zamierzano zwiększyć udział członków konspiracji w polityce, gospodarce i administracji państwa oraz zintensyfikować akcję osiedlania członków NSZ na ziemiach odzyskanych, co miało pomóc w ich zakonspirowaniu, a jednocześnie rozładować szeregi organizacji³⁹. Wydaje się, że właśnie dlatego we wspomnianym rozkazie z 5 VII Broniewski polecał także chwilowe zawieszenie działalności oddziałów leśnych, ale podkreślał zarazem, że jest ono spowodowane trudnościami organizacyjnymi i nie ma nic wspólnego ze zmianami w rządzie, do którego stosunek NSZ się nie zmienił⁴⁰.

Owe kwestie organizacyjne również miały pierwszorzędne znaczenie. Chodziło przede wszystkim o problem finansowania działalności NSZ. To zagadnienie i w ogóle taktyka działania w nowej sytuacji politycznej była głównym tematem narady, jaka odbyła się w połowie lipca 1945 r. Chcąc ograniczyć ilość akcji ekspropriacyjnych, zwiększyć finansowanie z emigracji i uzgodnić kwestie polityczne Broniewski postanowił wyjechać na dwa-trzy miesiące na Zachód. Na czas swojej nieobecności p.o. Komendanta Głównego NSZ wyznaczył Stanisława Kasznicę, powołując jednocześnie Radę Inspektorów NSZ, której członkami zostali Kasznica (już wcześniej inspektor Obszaru Zachód), M. Pobocha (inspektor Obszaru Południe) i M. Ostromęcki (inspektor Obszaru Wschód). W oczekiwaniu na rezultaty misji Broniewskiego w dalszym ciągu – z konieczności – realizowano m.in. akcje zbrojne mające na celu zdobywanie środków na działalność organizacyjną.

Akcja amnestyjna zasadniczo nie dotknęła struktury NSZ – została przez ten odłam podziemia programowo zbojkotowana. Podobnie amnestię potraktowano w Narodowym Zjednoczeniu Wojskowym.

Niestety, już w tym okresie struktury NSZ zaczęły ponosić poważne straty wskutek aresztowań krajowych i okręgowych działaczy tej organizacji.

IV.4. Oddziały leśne na ziemi krakowskiej wobec powstania TRJN i uchwalenia dekretu o amnestii

IV.4.1. Samorzutne rozwiązania oddziałów leśnych po porozumieniach moskiewskich (czerwiec-lipiec 1945)

Trudno ocenić rzeczywisty zasięg odezw Rzepeckiego oraz apeli o demobilizację oddziałów i powrót do domu. Nie ulega wątpliwości, że w Kra-

³⁹ L. Kulińska, *op. cit.*, s. 135–136.

⁴⁰ Z.S. Siemaszko, *op. cit.*, s. 177.

kowskim dowódcy niektórych oddziałów już w czerwcu i lipcu 1945 r. podjęli decyzje generalnie zgodne z duchem owych apeli. Przy opisywanych przez Delegata Sił Zbrojnych trudnościach w łączności z terenem możliwe jest, że wielu z nich samodzielnie uznało, iż sam fakt powstania Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej z Mikołajczykiem jako wicepremierem decyduje o diametralnej zmianie sytuacji. Toteż niektórzy dowódcy postanowili ujawnić się i rozpuścić podkomendnych do domów. Inni nie byli w stanie uwierzyć w zapewnienia UB o bezpieczeństwie dla ujawnionych. Stąd niejednokrotnie ujawniali się nieliczni spośród członków oddziałów leśnych. Część, notabene również zgodnie z zaleceniami Rzepeckiego, po cichu – i niestety z różnym skutkiem – próbowała wracać do życia cywilnego.

Warto tutaj zwrócić uwagę na ton reżimowych odezwy, które były rozlepiane w miasteczkach i po wsiach w kraju oraz rozrzućane przez UB po lasach i wioskach. Te odezwy bowiem miały możliwość trafić do przeciętnego żołnierza czy dowódcy oddziału partyzanckiego – trudno więc bagatelizować znaczenie psychologiczne tych dokumentów. Ich charakter widać wyraźnie na przykładzie wydanej w końcu czerwca 1945 r. *Odezwy do wszystkich oddziałów leśnych powiatu nowosądeckiego, limanowskiego i nowotarskiego*, wystawionej i wydrukowanej przez lokalnych przedstawicieli władzy, partii i kierowników bezpieczeństwa⁴¹. Ostatnia część odezwy jest rzeczywiście utrzymana w tonie pojednawczym wzbogaconym o szereg lansowanych wówczas haseł propagandowych: „Bracia Polacy! Przed naszym Narodem stoją teraz olbrzymie zadania ugruntowania naszej niepodległości, odbudowy gospodarczej i społecznej, oraz najważniejsze: objęcie i spolszczenie ziem nad Odrą, Nissą i Bałtykiem. Kto jest prawdziwym Polakiem – tego nie zabraknie w szeregach budowniczych Wielkiej, Silnej, Demokratycznej Polski. Każdy kto ma łączność i możliwość mówić błędzącym, powinien przekonać ich, że to jedyne i ostatnie wyjście dla nich – idziemy z pomocą, by nie połała się bratnia krew tak potrzebna i cenna w obecnych historycznych chwilach”. Hasła te brzmiałyby całkiem przekonująco, gdyby nie fakt, że były jednak poprzedzone apelem utrzymanym w tonie agresywnym i w wielu miejscach obraźliwym dla żołnierzy Polski Walczącej, określonych jako „wprowadzeni w błąd przez różnych zbrodniczych przywódców”, którzy dotychczas pozostają w oddziałach leśnych: „W związku z tym, że służba Bezpieczeństwa przystępuje

⁴¹ Odezwę podpisali: Józef Łabuz – starosta powiatowy w Nowym Sączu, Jerzy Kwieciński – starosta powiatowy w Limanowej, Tadeusz Trybus – kierownik PUBP w Nowym Sączu, Stanisław Trokało – kierownik PUBP w Limanowej, Jan Antoniszczak – przewodniczący PRN w Nowym Sączu, Stanisław Waśko – przewodniczący PRN w Limanowej, Stanisław Bolanowski (w imieniu KP PPR w Nowym Sączu), Stanisław Głazewski (w imieniu KP PPR w Limanowej), Kazimierz Zabrze (w imieniu PPS w Nowym Sączu), Józef Marzec (w imieniu Zarządu SL w Limanowej) oraz Prokurator Sądu Specjalnego Rynkiewicz.

teraz do bezwzględnej likwidacji wszelkich objawów działalności antypaństwowej i antynarodowej różnych pseudo-akowców – my, Przedstawiciele Stronnictw Politycznych, odpowiedzialni za losy powiatu, uprzedzamy po raz ostatni – i wzywamy do wyjścia z lasu – zdania broni i przystąpienia do odbudowy gospodarstwa i kraju jak równi obywatele z równymi”. Następnie, po stwierdzeniach o gwarancjach bezpieczeństwa i wolności osobistej, jest mowa o tym, że: „Ci wszyscy, którzy do dnia 15 lipca nie zjawią się i nie złożą broni – będą uważani za zwykłych bandytów i jako tacy traktowani i ścigani do zupełnej ich likwidacji”⁴².

Trzeba pamiętać, że inny niż polityków zaangażowanych w rozmowy na najwyższym szczeblu był punkt widzenia zwykłych żołnierzy podziemia. Oni nie prowadzili negocjacji ze Stalinem ani z Gomułką – skazani byli na roztrząsanie tego, co przynosiły obwieszczenia czy – rzadziej – przesyczone propagandą gazety, w zestawieniu z postępowaniem miejscowych przedstawicieli władzy.

Większość partyzantów miała świadomość, że deklaratywnie dawali im szansę wyjścia z lasu ci, którzy sprawowali władzę z obcego, sowieckiego nadania, którzy w ciągu kilku miesięcy potrafili skutecznie zająć miejsce opuszczone przez Gestapo, aby stać się podstawowym narzędziem zniewolenia kraju, postrachem i obiektem nienawiści społeczeństwa. W nowych warunkach nie tylko nie uderzali się w piersi, nie tylko nie przepaszali, ale grozili i podkreślali, iż kierują swe słowa do błędzących, prowadzących „antynarodową działalność”. A na dodatek wykluczali spod gwarancji wolności dowódców – czyli na ogół największe autorytety dla leśnych żołnierzy. Nic więc dziwnego, że duża część podziemia uznała to za grę polityczną oraz próbę rozbicia i rozprzężenia oddziałów leśnych. Wielu po prostu nie wierzyło w deklaracje bezpieczeństwa dla ujawnionych – mieli wiele okazji, żeby się przekonać, że są one niewiele warte. Często więc decyzja musiała być wyborem pomiędzy ryzykowną nadzieją na realną bliskość gruntownej zmiany stosunków politycznych w kraju a instynktem samozachowawczym opartym o znajomość dotychczasowego stanu rzeczy. Poza wszystkim innym wielu za swój obowiązek uważało dalszą walkę o niepodległość – w takim duchu przecież było wychowane całe pokolenie przedwojennej młodzieży.

Polepszeniu klimatu politycznego i rozładowaniu lasów nie służyła także kontynuacja aresztowań przez UB (z aresztowaniami za przynależność do organizacji niepodległościowych w latach okupacji niemieckiej włącznie). Pisało o tym m.in. wadowickie starostwo powiatowe 1 VIII 1945 r.: „Dnia

⁴² Odezwa do wszystkich oddziałów leśnych powiatu nowosądeckiego, limanowskiego i nowotarskiego, prawdopodobnie z początku lipca 1945 [brak daty] – kopia w zbiorach własnych autora.

21 VII 45 władze PUBP aresztowały kilku ludzi za pracę konspiracyjną podczas okupacji (AK) nie licząc się z tym, że praca ta nie wchodzi dziś w grę [jako przestępstwo – M.K.]. Ludzie ci od pierwszej chwili, tzn. od zajęcia naszych terenów przez Armię Czerwoną pracowali dla Wolnej, Demokratycznej Polski, po takim więc wypadku «Ogłoszenia» ich [PUBP], które masowo rozrzucają w lasy, które jak wiadomo wszystkim wzywają do wyjścia ludzi z lasu, [stwierdzając] że prace ich konspiracyjne podczas okupacji zostaną zmasowane, nie skutkują, bo skoro oni tych aresztują, którzy pracują [legalnie], to zrozumiałe jest i proste, że i tych z lasu spotkałoby to samo”⁴³.

Mimo to znaleźli się partyzanci, którzy bardzo wcześniej podjęli trudną decyzję o ujawnieniu. Już 23 VI 1945 r. w PUBP w Limanowej złożyło broń 6 ludzi z oddziału Teofila Górki ps. „Dywan”. Nie wiadomo, co było powodem owej decyzji. Być może było to związane z informacjami o finale rozmów moskiewskich i nowym etapem w działalności Stronnictwa Ludowego, z którym Górka, jako były żołnierz BCH, był ideowo związany. Możliwe, że było to wynikiem zachęt działaczy SL z Limanowskiego. Niewykluczone, iż wpłynęły na to jeszcze inne czynniki. Fakt, że zgłosiło się jedynie 6 osób (według J. Depo oddział liczył 15 osób) może świadczyć, że tutaj też nie wszyscy byli skłonni zaufać gwarancjom UB. Najprawdopodobniej wśród ujawniających się nie było także samego Górki, skoro jeszcze w sprawozdaniu z 3 VII 1945 r. z powiatów Nowy Sącz i Limanowa PPR-owcy pisali: „Na skutek naszej akcji zdało się cały szereg ludzi z grupy Dywana. Dzisiaj miał przyjść sam Dywan, który jednak miał pewne wątpliwości czy Bezpieczeństwo dotrzyma swego słowa”. Podkomendni Górki zdali na UB śladowe ilości broni – 3 karabiny, 2 pistolety, 1 granat⁴⁴.

Niewiele później, 1 VII 1945 r., w PUBP w Nowym Targu ujawnił się dowódca oddziału AK Adam Winnicki ps. „Pazur” (w meldunku KBW napisano błędnie „Pasdur”). Przekazał on UB dwa rkm-y, jeden pistolet maszynowy MP i 100 sztuk amunicji. Treść meldunku zdaje się wskazywać, iż ujawnił się w pojedynkę⁴⁵.

Tego samego dnia do nowotarskiego PUBP również zgłosił się i ujawnił dowódca oddziału NSZ Jan Dzielski (błędnie zapisano w meldunku KBW:

⁴³ AP Kraków, UW II, sygn. 933, Sprawozdanie starosty wadowickiego za okres 15–31 VII 1945.

⁴⁴ Ibidem, KW PPR, sygn. 1/VI/58, k. 210a–211, Sprawozdanie ze stanu bezpieczeństwa publicznego KP PPR Nowy Sącz z 3 VII 1945; CAW, KBW, sygn. 1580/75/19, Meldunek operacyjny nr 0029 6 Specjalnego Pułku KBW z 4 VII 1945; AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/V/12a, k. 22, Meldunki WUBP i PUBP dotyczące sytuacji politycznej w woj. krakowskim. Spis band, które dobrowolnie złożyły broń. Kraków 8 VII 1945; J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 374.

⁴⁵ CAW, KBW, sygn. 1580/75/19, Meldunek zwiadowczy nr 001 6 Specjalnego Pułku KBW z 9 VII 1945; Z. Faix-Dąbrowski, *Lamparcie pazury (cz. 1)*, s. 12.

Delski) ps. „Warecki”. Był on dowódcą jednej z grup wywiadowczych Brygady Świętokrzyskiej, które przedarły się do kraju. Trudno coś bliższego dodać o powodach podjęcia już wtedy decyzji o ujawnieniu. Meldunek zdaje się wskazywać, że także „Warecki” ujawnił się w pojedynkę. Być może uwiarygodnić miał go przekazany UB magazyn broni zawierający 3 rkm-y, 8 ppsz, 5 kb, 4 pistolety, 2 granaty oraz 2500 sztuk amunicji⁴⁶.

Następnego dnia, 2 VII 1945 r., na przeciwnym krańcu województwa w PUBP w Miechowie ujawnił się i złożył broń 15-osobowy oddział AK Witolda Muchy ps. „Sitwa”⁴⁷.

Nowe okoliczności polityczne w kraju stworzyły warunki dla lokalnych porozumień w sprawie rozładowania lasów zawieranych pomiędzy przedstawicielami komunistów a poszczególnymi dowódcami partyzanckimi. Wyrażenie widoczne stało się to w południowej części województwa, gdzie z pewnością przynajmniej część układów zawarto bez szczegółowych konsultacji z władzami szczebla wojewódzkiego bądź wyższego. Nie zawsze o nich informowano, a czasem dopiero później przedstawiano do akceptacji.

Kierownik Wydziału do Walki z Bandytyzmem krakowskiego WUBP, kpt. Leon Podworski już 8 VII raportował do KW PPR, że „w powiatach Mielec, Limanowa i Nowy Targ toczą się obecnie pertraktacje między władzami a przedstawicielami band w sprawie dobrowolnego złożenia broni przez te bandy”⁴⁸. Do nawiązania kontaktów dochodziło w różnych okolicznościach. W powiecie nowosądeckim, w trakcie uroczystości przejmowania ziemi po volksdeutschach we wsi Gołkowice, na wiecu kilku tysięcy chłopów, przedstawiciele PPR i SL zgodnie wezwali członków AK do wyjścia z konspiracji, przy czym sekretarz PPR Bolanowski złożył im gwarancje bezpieczeństwa i pracy. Wezwanie skierowano do tłumu, w którym – co do tego nie miano wątpliwości – byli m.in. członkowie oddziałów leśnych. Na przyjęciu, które odbyło się z tej okazji, ojciec Olipry (dowódcy poakowskiego oddziału działającego w okolicy) za pośrednictwem księży zwrócił się do Bolanowskiego z propozycją podjęcia działań na rzecz rozwiązania i ujawnienia grup zbrojnych AK. Bolanowski na własną rękę zagwarantował im bezpieczeństwo, o czym informował kilka dni później swoich zwierzchników z KW PPR. Należy przypuszczać, że negocjacje zakończyły się pomyślnie, ponieważ praktykę tę powtórzono również w przypadku innych grup⁴⁹.

⁴⁶ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/V/12a, k. 22, Spis band, które dobrowolnie złożyły broń. Kraków 8 VII 1945; CAW, KBW, sygn. 1580/75/19, Meldunek zwiadowczy nr 001 6 Specjalnego Pułku KBW z 9 VII 1945; *Informator o nielegalnych...*, s. 101.

⁴⁷ CAW, KBW, sygn. 1580/75/19, Meldunek operacyjny nr 0029 6 Specjalnego Pułku KBW z 4 VII 1945; J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 377.

⁴⁸ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/V/12a, k. 23, Meldunki WUBP i PUBP dotyczące sytuacji politycznej w woj. krakowskim.

⁴⁹ Ibidem, sygn. 1/VI/51, k. 63, Sprawozdanie KP PPR Nowy Sącz za czas 10 VI – 15 VII 1945.

Na ujawnienie oddziału zdecydował się także Jan Wąchała ps. „Łazik”, „Kamień”. Dnia 7 VII 1945 r. specjalny goniec dostarczył do PUBP w Limanowej list, w którym „Łazik” wyraził gotowość złożenia broni pod warunkiem uzyskania gwarancji bezpieczeństwa. Dnia 12 VII w obecności starosty i funkcjonariuszy PUBP z Nowego Sącza broń złożyły dwa oddziały AK z tego terenu: licząca 33 ludzi jednostka dowodzona przez Wąchałę-„Łazika” oraz grupa Jana Tokarczyka ps. „Baca”. Wydarzenie to zostało poprzedzone uroczystą mszą w kościele w Łącku, podczas której wygłaszający kazanie wikary i jednocześnie kapelan oddziału „Łazika” powiedział, że wprawdzie żołnierze AK „wychodzą z lasu, zdają broń i idą do pracy, niemniej powinni być przygotowani do podjęcia tej broni w odpowiednim momencie przeciwko wrogowi, który czuwa”. Spotkało się to z negatywnymi reakcjami PPR-owców⁵⁰.

Gotowość ujawnienia swojego oddziału wyraził również Stanisław Frączek ps. „Zator”. Za pośrednictwem księży ze Starego Sącza i ludowców nawiązany został kontakt pomiędzy „Zatorem” (dowódcą placówki AK w Starym Sączu) a przedstawicielami PPR i UB. Spotkanie, podczas którego omówiono szczegóły związane ze złożeniem broni, odbyło się u teścia „Zatora”. Uczestniczyli w nim sekretarz KP PPR, szef PUBP, osobiście „Zator” i dwaj księża ze Starego Sącza. W wyniku porozumienia „Zator” ze swoimi ludźmi ujawnił się w Nowym Sączu, dzień po złożeniu broni przez „Łazika” i „Bacę”, 13 VII 1945 r. Wydaje się, że dokonane praktycznie w tym samym czasie wyjście z podziemia „Łazika”, „Bacy” i „Zatora” było wynikiem odgórnej decyzji dowództwa Obwodu Nowosądeckiego AK, albowiem wraz z nimi ujawnił się komendant tego Obwodu AK Stanisław Leszko ps. „Emil”, „Olcha”⁵¹. Starosta nowosądecki informował, że później zgłosiło się paru pomniejszych przywódców⁵².

Prawdopodobnie w tych oddziałach także nie wszyscy zdecydowali się na przyjęcie gwarancji bezpieczeństwa wydawanych przez UB w atmosferze przebaczenia „wrogom narodu” i woleli po prostu zaprzestać działalności bez ujawnienia. Według informacji KP PPR ogółem z tych trzech oddziałów zdało broń wraz z „Emilem” w sumie 41 osób⁵³. Jest więc wielce prawdopo-

⁵⁰ Starosta nowosądecki podał omyłkowo datę 21 VII 1945 r. CAW, KBW, sygn. 1580/75/19, k. 115, Meldunek zwiadowczy nr 005 6 Specjalnego Pułku KBW z 17 VII 1945; AP Kraków, UW II, sygn. 928, Sprawozdanie sytuacyjne starosty nowosądeckiego za lipiec 1945; ibidem, KW PPR, sygn. 1/VI/51, k. 60, Sprawozdanie KP PPR Nowy Sącz za czas 10 VI – 15 VII 1945; S. Wałach, *Był w Polsce czas...*, s. 38.

⁵¹ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/VI/51, k. 60, Sprawozdanie KP PPR Nowy Sącz za czas 10 VI – 15 VII 1945.

⁵² Ibidem, UW II, sygn. 928, Sprawozdanie sytuacyjne starosty nowosądeckiego za lipiec 1945.

⁵³ Ibidem, KW PPR, sygn. 1/VI/51, k. 60, Sprawozdanie KP PPR Nowy Sącz za czas 10 VI – 15 VII 1945.

dobne, że przy ich rozwiązywaniu żołnierzom pozostawiono wybór, czy chcą uczestniczyć w ujawnieniu czy też nie.

W innych jednostkach podziemia decyzja dotycząca ewentualności ujawnienia była jeszcze trudniejsza. Wydaje się nieprzypadkowe, że kolejnego dnia, 14 VII 1944 r., do PUBP w Limanowej wprowadzie zgłosiła się część żołnierzy por. Zygmunta Jońca ps. „Zyg”, lecz było to jedynie 6 osób z 25-osobowej (według ich oświadczenia) jednostki. Zdali broń stwierdzając, że czynią to na polecenie dowódcy. Z meldunku KBW na ten temat wynika, że sam „Zyg” z resztą podkomendnych najprawdopodobniej rozwiązał oddział i po prostu wyjechał na ziemie poniemieckie, czyli podjął próbę rozwiązania pośredniego: zakończyć działalność zbrojną, lecz nie oddawać się w ręce UB⁵⁴.

Wiele wskazuje na to, że podobnego rozwiązania poszukiwał por. Jan Ginalski ps. „Szczербaty”, zdaniem KBW wówczas dowódca 40-osobowego oddziału. Po prostu dnia 15 VII 1945 r. zgłosił się do PUBP w Limanowej samotnie i tam złożył oświadczenie, że wydał swym podkomendnym rozkaz „rozejścia się do domów” i zdania broni. Część – jak stwierdził – już to zrobiła. Resztę broni i pełną listę członków oddziału obiecał dostarczyć do 22 VII 1945 r. Brak śladów mówiących o tym, aby obietnicy tej w pełni dotrzymał⁵⁵. W rezultacie powyższych zdarzeń starosta limanowski stwierdził (notabene nie do końca słusznie), że na początku sierpnia 1945 r. na terenie podległego mu powiatu działała tylko jedna „grupa NSZ «Bartka» przechodząca na tutejszy teren z terenu powiatu bocheńskiego”⁵⁶.

Jan Bielecki, kierownik WUBP, podsumowując w dniu 19 VII 1945 r. dotychczasowe rezultaty odprężenia po utworzeniu TRJN i rozpoczęciu akcji ujawnień w Krakowskim, mówił: „Oddziały AK otrzymują w zasadzie rozkaz wyjścia z lasu, nie likwidując organizacji i nie zdając broni, a jednocześnie organizują bojówki dla zdobycia pieniędzy i terrorystyczne eksy. Z lasu wychodzą w powiatach centralnych i wschodnich [województwa krakowskiego]. W zachodnich jeszcze nie notowano”. Jednocześnie Bielecki dodał, że „składanie broni idzie opornie”, co świadczy o tym, że nawet wówczas ujawniający się partyzanci nie porzucili myśli o możliwości powrotu do podziemnego wojska⁵⁷.

⁵⁴ Sam „Zyg” osobiście najprawdopodobniej ujawnił się dopiero jesienią 1945 r. CAW, KBW, sygn. 1580/75/90, k. 45, anonimowe zestawienie w aktach; ibidem, sygn. 1580/75/19, k. 115, Meldunek zwiadowczy nr 005 6 Specjalnego Pułku KBW z 17 VII 1945; AP Kraków, UW II, sygn. 924, Sprawozdanie sytuacyjne starosty limanowskiego za lipiec 1945.

⁵⁵ CAW, KBW, sygn. 1580/75/19, k. 115, Meldunek zwiadowczy nr 005 6 Specjalnego Pułku KBW z 17 VII 1945.

⁵⁶ AP Kraków, UW II, sygn. 924, Sprawozdanie sytuacyjne starosty limanowskiego za lipiec 1945.

⁵⁷ Ibidem, KW PPR, sygn. 1/IV/1, k. 31, Protokół z posiedzenia KW PPR w Krakowie. Dnia 19 VII 1945.

Część oddziałów w nowej sytuacji politycznej po prostu rozwiązywano, a ludzi rozpuszczano do domów lub starano się przerzucić na zachód. Niektórzy ujawniali się indywidualnie lub w małych grupkach – ale już na własną odpowiedzialność i na własne ryzyko. Starosta wadowicki raportował na przykład, że: „W dniu 19 VII zgłosiło się do PUBP [w Wadowicach] trzech ludzi z lasu, którzy złożyli broń. Również w okolicy Brzeźnicy złożyło broń kilku osobników”⁵⁸. Miesiąc później informował, że „w rejonie Kalwarii Zebrzyd[owskiej] i Brodów banda zupełnie przestała działać, a to dzięki wystąpieniu Milicji Obywatelskiej i księży, którzy z ambon wezwali do zaprzestania szkodliwej działalności i powrotu do domu”. Nie oznaczało to jednak ujawnienia, gdyż – jak stwierdzał dalej „na skutek tej akcji dwóch przestępców [zaledwie dwóch! – M.K.] złożyło broń na posterunku Milicji Obywatelskiej w Kalwarii”⁵⁹.

IV.4.2. Rozwiązania oddziałów i ujawnienia po uchwaleniu dekretu o amnestii (sierpień 1945)

Po przyjęciu uchwały nakazującej rządowi ogłoszenie dekretu o amnestii rozwiązane zostały kolejne oddziały podziemia. Dekret ten bynajmniej nie zwiększył wiarygodności UB jako gwaranta bezpieczeństwa ujawnionych. Wbrew pozorom dla większości partyzantów były to w dalszym ciągu decyzje niezmiernie trudne i postrzegane jako niebezpieczne. Stąd latem i wczesną jesienią wielu żołnierzy – bądź też całe oddziały – po prostu zaprzestało działalności bez formalnego ujawnienia. Znowu dowódcy albo podejmowali decyzję o niezgłaszaniu UB wyjścia z lasu, albo zostawiali podkomendnym w tym względzie wolną rękę. W takich wypadkach najczęściej broń zostawała częściowo lub w całości ukryta. Nie inaczej było w Krakowskim. Wydaje się jednak, że w porównaniu z lipcem, w sierpniu było stosunkowo mniej oficjalnych ujawnień, a więcej decyzji cichego rozpuszczenia oddziałów. Niewątpliwie przyczynił się do tego przedłużający się okres pomiędzy przyjęciem ustawy amnestyjnej a jej wejściem w życie. Żołnierz AK z Krakowskiego Edward Wójcik ps. „Tatar” we wspomnieniach napisał: „nie czuliśmy się żołnierzami zwolnionymi «do cywila». Czekaliśmy na stanowisko naszych przełożonych, którzy niejednomyślnie interpretowali rozkaz gen. Okulickiego. Rozbieżność w decyzjach wystąpiła przede wszystkim w sprawie obowiązku ujawnienia w UB przynależności do AK. Ujawnienie się było nie mniej ryzykowne, jak i nieujawnienie [podkr. – M.K.]”⁶⁰.

⁵⁸ Ibidem, UW II, sygn. 933, Sprawozdanie starosty wadowickiego za lipiec 1945.

⁵⁹ Ibidem, Sprawozdanie starosty wadowickiego za sierpień 1945.

⁶⁰ E. Wójcik, *Konspiracja wśród wodniaków*, cz. 2: *W początkach PRL-u*, „Okruchy Wspomnień AK” 1997, nr 24, s. 50–51.

Stąd również w tym okresie łatwo wskazać wiele przykładów decyzji o cichym zaprzestaniu działalności, bez informowania UB.

Już dnia 26 VII 1945 r. na polecenie mjr. Aleksandra Delmana ps. „Urban”, „Dziadek”, został rozwiązany oddział Eligiusza Waydy ps. „Zbigniew”, „Sokół”, „Słoneczko”. Żołnierzy po prostu rozpuszczono do domów. Z pewnością miały na to wpływ wydarzenia sprzed kilku dni, kiedy 21 VII 1945 r. w powiecie myślenickim przeprowadzono operacje przeciwko temu oddziałowi. Według niepotwierdzonego meldunku KBW myślenickie PUBP aresztowało wówczas 5 członków owego oddziału⁶¹.

Najprawdopodobniej gdzieś na przełomie lipca i sierpnia swój oddział rozwiązał Władysław Fajkowski ps. „Śmiały”. Najwyraźniej żołnierze otrzymali wolną rękę w odniesieniu do decyzji formalnego ujawnienia się, skoro 8 z nich uczyniło to w Rejonowej Komisji Uzupełnień. Dobrowolnie złożyli broń: 9 karabinów, 4 pistolety, 8 granatów oraz „większą ilość amunicji”. Sam „Śmiały” jednak nie zgłosił się do rejestracji i ukrywał się w dalszym ciągu⁶². I słusznie, gdyż mimo rozwiązania oddziału był on w dalszym ciągu obiektem polowań UB i KBW, które jeszcze 6 VIII 1945 r. w poszukiwaniu Fajkowskiego dokonało pacyfikacji dwóch wsi i licznych aresztowań wśród ich mieszkańców, o czym będzie jeszcze mowa⁶³.

Na przełomie lipca i sierpnia 1945 r. działalność zakończył oddział partyzancki „Ścigacz”, dowodzony przez Stefana Kaczmarczyka ps. „Baca”. W tym wypadku również, jak się wydaje, nie zdecydowano się na ujawnienie, lecz jedynie na zakończenie działalności⁶⁴.

Tymczasem prowadzone przez UB aresztowania mogły raczej zniechęcać do rozwiązywania oddziałów – a tym bardziej do ujawnień. Przykładem może być los żołnierzy oddziału „Cement” dowodzonego przez Artura Zieleniewskiego ps. „Zet”. Chcąc pozytywnie odpowiedzieć na apele podziemnych władz cywilnych i wojskowych (DSZ) oraz w związku z dokonującymi się i zapowiadanimi przemianami politycznymi w kraju, komendant Odcinka I Komendy Obwodu AK Kraków-Miasto, mjr Marian Stępień ps. „Skawa”, w pisemnym

⁶¹ A Del. UOP Kraków, WUBP Kr, sygn. 459/III, Protokół przesłuchania Eligiusza Waydy z 26 II 1946; ibidem, WUBP Kr/WUBP Wr, sygn. 7892/II grup., Wyrok w sprawie przeciwko Aleksandrowi Delmanowi z dnia 28 III 1946; CAW, KBW, sygn. 1580/75/19, k. 157, Meldunek zwiadowczy nr 008 6 Specjalnego Pułku KBW z 31 VII 1945; k. 212, Meldunek zwiadowczy nr 009 6 Specjalnego Pułku KBW z 8 VIII 1945.

⁶² CAW, KBW, sygn. 1580/75/360, k. 17, Dziennik działań bojowych Wojsk Wewnętrznych województwa krakowskiego; ibidem, sygn. 1580/75/19, k. 205, Meldunek operacyjny nr 0063 6 Specjalnego Pułku KBW z 8 VIII 1945.

⁶³ Ibidem, sygn. 1580/75/19, k. 205, Meldunek zwiadowczy nr 0063 6 Specjalnego Pułku KBW z 8 VIII 1945.

⁶⁴ List A. Stronczaka z 17 X 1994 r. z załącznikami dot. OP AN „Ścigacz” – udostępniony przez A. Fitową.

rozkazie polecił „Zetowi” rozwiązać oddział działający w Myślenickiem. Żołnierzom nakazał natychmiastowy powrót do domu, licząc zapewne, że dokonujące się przemiany polityczne zapewnią im możliwości przejścia do cywilnego życia. Niestety, jak pisze Edward Meller, „z chwilą przybycia do Krakowa większość z tych, którzy natychmiast nie wyjechali na inny teren została przez «bezpiekę» aresztowana”. W ten sposób oddział przestał istnieć po dwumiesięcznym okresie działalności. Zeznania złamanego w śledztwie jednego z partyzantów dostarczyły materiału do dalszych aresztowań⁶⁵.

Mimo wszystko znane są także przykłady zbiorowych decyzji o ujawnieniu i rejestracji. Na posterunku MO w Radziszowie 11 VIII 1945 r. ujawniła się i zdała broń 8-osobowa grupa AK Dominika Kościelnego ps. „Posępny”. Trudno powiedzieć, czy była to grupa działająca dotychczas samodzielnie czy też część większego oddziału⁶⁶.

Tego samego dnia, 11 VIII 1945 r. – jak pisali wadowiccy PPR-owcy – „2 oddziały, około 40 ludzi z terenu Kalwarii [przybyły] na posterunek MO [gdzie] złożyli broń i wyszli z lasu”. Było to niewątpliwie sukcesem lokalnych władz reżimowych. Warto jednak zauważyć, że według cytowanego raportu opisywane ujawnienie było efektem obław, przeprowadzanych w tej okolicy przez UB i KBW. Pokazuje to, jak silne były wśród komunistów tendencje do stosowania rozwiązań siłowych⁶⁷.

IV.4.3. Przykładowe operacje aparatu bezpieczeństwa przeciw oddziałom leśnym w okresie lipiec-sierpień 1945 r.

Samo uchwalenie ustawy o amnestii praktycznie nie zmieniło metod stosowanych podczas działań zbrojnych przeciw oddziałom leśnym. Okrucieństwo, utrzymanie zasady zbiorowej odpowiedzialności i bezwzględność, jaką stosowano na co dzień – zresztą w zgodzie z wiosennymi i letnimi instrukcjami – w zupełnie innym świetle stawiały rzekomo pojednawcze intencje reżimu. Zakrojoną na szeroką skalę operację pacyfikacyjną przy użyciu wojska, KBW, MO i UB przeprowadzono przede wszystkim w województwach wschodnich nowego państwa: w Białostockiem, Lubelskiem i Rzeszowskiem. Nie zaprzestano jednakże na bieżąco podejmowanych akcji represyjnych i w innych województwach.

⁶⁵ E. Meller, *op. cit.*, s. 45–47; J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 363–365.

⁶⁶ CAW, KBW, sygn. 1580/75/19, k. 257, Meldunek operacyjny nr 0069 6 Specjalnego Pułku KBW z 13 VIII 1945; AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/VI/50, k. 222, Sprawozdanie KP PPR Kraków za sierpień 1945.

⁶⁷ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/VI/51, k. 234, Sprawozdania KP PPR Wadowice za okres 18 VII 1945 – 11 VIII 1945.

Większość przeprowadzanych w tym czasie operacji przeciw podziemiowi była pozbawiona głębszego przygotowania informacyjnego. Tym bardziej uderzały one w ludność cywilną, którą traktowano en bloc jako potencjalnych członków, współpracowników bądź sympatyków podziemia. Odbiło się to na charakterze znacznej części podejmowanych w tym czasie akcji pacyfikacyjnych i obław. „Odbywało się to w ten sposób – pisał H. Dominiczak – że nad ranem otaczano szczelnym pierścieniem wojska określone wsie, zamykając wszystkie przejścia. Z nadejściem brzasku przy akompaniamencie gwałtownej strzelaniny (dla zastraszenia) wkraczały do wsi grupy szturmowe celem schwytania «bandytów» i wykrycia broni. Do osób, które próbowały ucieczki, strzelano. Przetrzęsano dokładnie wieś. W domach gdzie znaleziono broń, aresztowano całe rodziny wraz z dziećmi, aresztowano także podejrzanych o sprzyjanie «bandom»”. Zatrzymani byli odstawiani do pobliskich aresztów UB, gdzie ich maltretowano i niejednokrotnie torturowano⁶⁸.

W okresie od lata do jesieni 1945 r. KBW wciąż znajdowało się w stadium reorganizacji. Działania zbrojne przeciw podziemiowi były prowadzone przez wydzielone jednostki tej formacji przy udziale wojska, UBP i MO. Charakterystyczne cechy działań KBW w tym okresie to operowanie dużymi jednostkami (typu batalion lub pułk – rzadziej kompania) i organizowanie zakrojonych na szeroką skalę akcji pacyfikacyjnych w celu przeszukiwania terenu bez wcześniej założonych planów. Najczęściej nie przeprowadzano własnego rozpoznania, opierając się na danych zebranych przez UB. Stąd oddziały podziemne lokalizowano dopiero po ich pojawieniu się w terenie lub po przeprowadzonej przez nie akcji⁶⁹.

Również na obszarze Krakowskiego równoległe z propagandowymi wezwaniami do ujawnień przez cały okres „amnestyjny” prowadzono systematyczne działania zbrojne zarówno przeciwko byłym członkom organizacji niepodległościowych, jak i przeciw wciąż aktywnym oddziałom leśnym oraz ludności je popierającej. Pełny obraz tych operacji wymaga dalszych badań źródłowych (szczególnie w archiwach byłego UOP), jednakże już teraz podać można szereg przykładów.

Dnia 19 VII 1945 r. z Krakowa wyjechała grupa operacyjna WUBP dowodzona przez kpt. Podworskiego „celem zlikwidowania band Ziomekowskiego, Burzy [sic!] i Żbika grasujących na terenach powiatów Wadowice, Żywiec i Chrzanów i częściowo Biała”⁷⁰. Należy wątpić w sukces tej operacji, skoro wszystkie wymienione oddziały partyzanckie – jak wynika z meldunków KBW – kontynuowały swoją działalność. Możliwe, że z tą właśnie akcją po-

⁶⁸ H. Dominiczak, *op. cit.*, s. 78.

⁶⁹ M. Jaworski, *op. cit.*, s. 75.

⁷⁰ CAW, KBW, sygn. 1580/75/19, k. 144, Meldunek zwiadowczy nr 007 6 Specjalnego Pułku KBW z 25 VII 1945.

wiązane były wspomniane wcześniej aresztowania, jakich dokonano dwa dni później (21 VII) na terenie powiatu wadowickiego wśród członków AK z czasów okupacji niemieckiej. Notabene aresztowania te dodatkowo podsycały wątpliwości, co do szczerości „amnestyjnych” obietnic władz reżimowych.

Wspomniane były już działania przeciw oddziałowi Eligiusza Waydy ps. „Zbigniew” i aresztowania jego żołnierzy.

Na skutek doniesienia nowozwrecbowanego agenta ps. „Gałązka” (NN), udało się UB zadać straty oddziałowi Józefa Serkowskiego ps. „Błyskawica” w powiecie chrzanowskim. Informacje uzyskane od „Gałązki” (który był członkiem oddziału – zdrajcą) spowodowały, że 25 VII 1945 r. 42-osobowa grupa operacyjna WUBP dowodzona przez kpt. Podworskiego przeprowadziła regularną obławę w miejscowości Wola Filipowska, powiat Chrzanów. Ujęty został – według meldunku KBW – zastępca dowódcy oddziału Józef Włocha (względnie: Włoch) ps. „Groźny”. Według tego źródła akcja walnie przyczyniła się do zakończenia działalności przez oddział⁷¹.

W południowej części województwa w tym czasie operował ponad trzykrotnie większy oddział UB. Dnia 26 VII 1945 r. 150-osobowa grupa operacyjna WUBP, pod dowództwem Kierownika Sekcji Walki z Bandytyzmem Mariana Zwolańskiego, przeprowadziła akcję przeciwko oddziałom „Ognia”. Operacja nie zakończyła się sukcesem. Partyzanci Kurasia w związku z częstymi w tym czasie obławami byli podzieleni na małe grupy, które kwaterowały w różnych częściach Podhala. Jedynym skutkiem owych działań – według meldunków – było ujęcie 2 członków oddziału „Ognia”. Możliwe, że doszło w ramach tych działań do jakiejś potyczki, gdyż skądinąd wiadomo, że tego samego dnia zginął w Ostrowsku koło Nowego Targu (prawdopodobnie z rąk partyzantów „Ognia”) milicjant z Komendy Wojewódzkiej MO z Krakowa (mógł być członkiem grupy operacyjnej⁷²).

W powiecie wadowickim, w rejonie Rzyk, Targanic i Zagórnika w sierpniu przeprowadzono szereg obław, którym towarzyszyły aresztowania⁷³. Dnia 11 VIII miały miejsce obławy w okolicach Kalwarii Zebrzydowskiej⁷⁴. Z kolei 16 VIII PUBP przeprowadził obławę w Wadowicach, w wyniku której ujęto 6 „poszukiwanych bandytów”⁷⁵.

⁷¹ Ibidem, k. 158, Meldunek zwiadowczy nr 008 6 Specjalnego Pułku KBW z 31 VII 1945.

⁷² Ibidem, k. 157. Zastrzelony milicjant to Stanisław Stabiak, członek PPR. *Oddali życie...*, s. 142.

⁷³ AP Kraków, UW II, sygn. 933, Sprawozdanie starosty wadowickiego za sierpień 1945.

⁷⁴ Ibidem, KW PPR, sygn. 1/VI/51, k. 234, Sprawozdanie KP PPR Wadowice za okres 18 VII 1945 – 11 VIII 1945.

⁷⁵ CAW, KBW, sygn. 1580/75/19, k. 305, Meldunek zwiadowczy nr 020 6 Specjalnego Pułku KBW z 22 VIII 1945.

Mimo że oddział Fajkowskiego ps. „Śmiały” został rozwiązany, w zgodzie ze stosowaną przez UB zasadą odpowiedzialności zbiorowej, w nocy z 6 na 7 VIII 1945 r. podczas poszukiwań jego ludzi dokonano pacyfikacji m.in. wsi Poznachowice koło Dobczyc. Kordon KBW (136-osobowy oddział pod dowództwem mjr. Welkera) otoczył w nocy dwie wsie. Przeprowadzono szczegółowe rewizje w 83 domach. Wprawdzie potwierdzono, iż „Śmiały” oddział rozwiązał i w dalszym ciągu się ukrywa w pojedynkę, jednak aresztowano aż 72 osoby w wieku od 18 do 45 lat. Spośród nich zwerbowano 2 agentów, którzy zobowiązali się do działań na rzecz pojmania Fajkowskiego⁷⁶.

Na północy województwa w gminie Jaksice 16 lub 17 VIII (albo też w nocy z 16 na 17 VIII) 1945 r. wspólną akcję przeprowadził miechowski PUBP wraz z kompanią ze szkoły podchorążych. Aresztowano „7 członków bandy AK Smoka Juliana”. Według innego meldunku ujęto 11 partyzantów z 15-osobowego oddziału. Smok wraz z trzema ludźmi uniknął aresztowania, gdyż znajdował się wówczas poza wsią⁷⁷.

Mniej więcej w tym samym czasie, 17 VIII 1945 r., po godzinie 22.00, na akcję przeciwko oddziałowi Jana Nowaka ps. „Lew” wyjechały z Krakowa siły 120 żołnierzy KBW (plus 7 oficerów) pod dowództwem mjr. Welkera i grupa około 30 funkcjonariuszy WUBP dowodzonych przez kpt. Podworskiego. Operacja trwała kilka dni: zakończyła się 20 VIII. Rozpoczęto od pacyfikacji podkrakowskich wsi Wyciąże i Kościelniki (obecnie w granicach miasta Krakowa). Korzystając z ciemności jeszcze 17 VIII obie wsie otoczono. Zrewidowano 140 domów, aresztując 11 domniemych członków oddziału „Lwa”. Zabrano mieszkańcom 5 lub 6 pistoletów i 2 dubeltówki. Ustalono, że „Lew” mieszka w Krakowie przy ul. Ogrodniczej 351, więc akcję kontynuowano w mieście. W czasie kolejnych przeszukań u członka oddziału Adama Kowalskiego znaleziono magazyn broni: 10 pistoletów, 4 automaty, dużą ilość amunicji, 2 maszyny do pisania, mapy województwa, tajne gazetki i in. Welker osobiście postrzelił próbującego uciekać Bronisława Kęskiego, który się tam ukrywał⁷⁸.

Dnia 20 VIII 1945 r. oddział z WUBP dowodzony przez Podworskiego i wspomagany przez 70 żołnierzy KBW zlikwidował akowski punkt łącznikowy

⁷⁶ Ibidem, k. 205, Meldunek zwiadowczy nr 0063 6 Specjalnego Pułku KBW z 8 VIII 1945; ibidem, sygn. 1580/75/360, k. 17, Dziennik działań bojowych Wojsk Wewnętrznych województwa krakowskiego.

⁷⁷ Ibidem, sygn. 1580/75/1, mat. nienumerowany, Meldunek operacyjny nr 240 Sztabu 1 Zmot. Pułku KBW, Kraków dn. 23 VIII 1945; ibidem, Meldunek operacyjny nr 238 Sztabu 1 Zmot. Pułku KBW z 21 VIII 1945.

⁷⁸ Ibidem, sygn. 1580/75/360, k. 9, Dziennik działań bojowych Wojsk Wewnętrznych województwa krakowskiego; ibidem, sygn. 1580/75/19, k. 300, Meldunek operacyjny nr 0075 6 Specjalnego Pułku KBW z 20 VIII 1945.

wy na ul. Koletek 6 w Krakowie. Wykryto radiostację nadawczo-odbiorczą. Aresztowano radiotelegrafistę ppor. Przemysława Bystrzyckiego ps. „Grzbiet” i jego łączniczkę ppor. Halinę Wilhelminę Targowską ps. „Filut”, „Lila”. Ustalono powiązania z placówką AK w Jodłowniku⁷⁹ (pow. Limanowa). Wyjechała tam już 22 VIII grupa 19 ludzi z KBW i jeden oficer WUBP. Pod odpowiednim adresem znaleziono kolejną radiostację i zatrzymano gospodarza – Kaweckiego. Jednocześnie, w celu zwiększenia rezultatów akcji, aresztowano sołtysa wsi Kazimierza Drożdża ps. „Brona”, jego brata Jana, sekretarza gminy Stanisława Króla ps. „Cygan”, a także Kazimierza Turka⁸⁰.

IV.4.4. Działania zbrojne oddziałów leśnych (lipiec-sierpień 1945)

Dla oddziałów leśnych było jasne nie tylko to, jaką rolę w budowie nowego systemu spełniają UB-owcy, ale zdawano sobie także sprawę, że funkcjonariusze reżimowych partii politycznych (przede wszystkim PPR) spełniali rolę informatorów i konfidentów UB. Nie było więc przypadkiem, że część działań podejmowanych przez partyzantów była wymierzona właśnie w nich. I chodziło tu nie o zwalczanie przeciwników ideologicznych, jak to konsekwentnie wmawiała propaganda reżimu i historiografia PRL, lecz o likwidację osób będących bezpośrednim zapleczem organów represji – w ramach zapewnienia bezpieczeństwa zarówno oddziałom leśnym, jak i lokalnej społeczności. Zgodnie z praktyką, jaka wykrystalizowała się już za czasów okupacji niemieckiej, w zależności od skali zagrożenia czy przewinień stosowano rozmaite kary: począwszy od upomnień i ostrzeżeń, przez kary pieniężne i konfiskaty mienia, pobicia (ewentualnie chłostę), aż po wyroki śmierci.

Działający na własnym terenie, wśród znanej ludności, partyzanci zwykle dysponowali rozbudowaną siatką wywiadowczą oraz dużymi możliwościami gromadzenia i weryfikacji informacji. Stąd na ogół wskazanie działaczy szczególnie aktywnych i niebezpiecznych czy też nawet demaskowanie agentów bądź ukrytych konfidentów UB pozornie nie zaangażowanych w żadną działalność nie nastroczało większych trudności. Można pokusić się o stwierdzenie, że w ciągu roku 1945 i 1946 właśnie poparcie ludności i rozległe zaplecze informacyjne decydowały o sile partyzanckich oddziałów niepodległościowych. I na odwrót: brak orientacji, nieznanomość terenu i początkowa nikłość wartościowych danych agenturalnych połączona z powszechną wro-

⁷⁹ W dokumencie błędnie: Jodłówka.

⁸⁰ CAW, KBW, sygn. 1580/75/360, k. 11–12, Dziennik działań bojowych Wojsk Wewnętrznych województwa krakowskiego. Por. Z. Zblewski, *Między wolną Polską...*, s. 133.

gością społeczności lokalnych były najsłabszymi stronami działań podejmowanych przeciw podziemiu przez UB i podporządkowane mu jednostki KBW, MO i wojska.

Według raportu wojewody krakowskiego za sierpień 1945 r. „przestępczość” spadła generalnie we wszystkich powiatach województwa oprócz powiatów żywieckiego, bocheńskiego i brzeskiego, gdzie „przestępczość ta jest w dalszym ciągu bardzo silna, wyrażając się w dużej ilości aktów terroru, zabójstw w stosunku do jednostek politycznie czynnych i do funkcjonariuszy Bezp[ieczeństwa] Publ[icznego]”⁸¹.

Szczególnie ożywioną aktywność prowadziły w tym czasie oddziały leśne na terenie powiatu żywieckiego. Już w sprawozdaniu z lipca 1945 r. PPR-owcy z tego rejonu donosili do Krakowa, że zmniejsza się liczba członków PPR, a niektóre koła się rozwiązują: „reakcja bezkarnie działa w całym powiecie, w czerwcu [zdarzyły się] 3 wypadki śmiertelne naszych towarzyszy i 4-ch towarzyszy [zostało] ciężko pobitych, w tym [pobito] 2 sekretarzy komórek, jednego zastępcę i jednego członka”. W sierpniu dodawali, że „partia w Żywcu przeżywa ciężki okres, bandy reakcyjne aktywizują się i działają”⁸². Zdaniem wojewody „w powiecie żywieckim działalność band nosi specjalnie zjadły charakter, co wskazuje na metody NSZ. Biorą w nich prawdopodobnie udział także elementy Akowskie, które dostały się pod wpływ NSZ”⁸³.

Dnia 8 VII 1945 r. oddział Henryka Flame ps. „Bartek” zdobył placówkę UBP w Szczyrku (pogranicze powiatów Żywiec i Białą) i zlikwidował jednego z tamtejszych funkcjonariuszy UBP Antoniego Janicę – PPR-owca, dawnego członka pepeerowskich formacji GL-AL⁸⁴. Według Andrzeja Grajewskiego wyrok śmierci na Janicy wykonał związany z „Bartkiem” oddział Jana Wadonia ps. „Prawy” w piwnicach pensjonatu „Szczęść Boże” w Szczyrku. Wyrok był wydany za bezpośrednie zaangażowanie Janicy w aresztowania niepodległościowców, z których część wywieziono do ZSRS⁸⁵.

Następnego dnia, 9 VII 1945 r., w tych samych okolicach zastrzelony został sowiecki oficer (major) Szapowałow. Według *Oddali życie w walce o nową Polskę* akcji tej dokonał oddział – jak napisano – „Burzy”-„Romana”.

⁸¹ AP Kraków, UW II, sygn. 905, k. 136, Sprawozdanie sytuacyjne wojewody krakowskiego za sierpień 1945 r. Kraków 20 IX 1945.

⁸² Ibidem, KW PPR, sygn. 1/VI/51, k. 246, Sprawozdanie KP PPR Żywiec z 7 VII 1945; ibidem, sygn. 1/VI/51, k. 246a, Sprawozdanie KP PPR Żywiec z 24 lub 8 VIII 1945.

⁸³ Ibidem, UW II, sygn. 905, k. 136, Sprawozdanie sytuacyjne wojewody krakowskiego za sierpień 1945 r. Kraków 20 IX 1945.

⁸⁴ *Oddali życie...*, s. 108; J. Kantyka, *op. cit.*, s. 154.

⁸⁵ A. Grajewski, *Zamach na Farbera* – kopia artykułu w zbiorach A. Bieguna (brak adnotacji o dacie i miejscu wydania).

Nie należy wykluczyć, że akcję tę przeprowadzili podkomendni Antoniego Płanika „Romana” i Antoniego Andrzejewskiego „Andrzeja”⁸⁶.

Dwa dni później, 11 VII 1945 r., kilkudziesięcioosobowa jednostka partyzancka („pod dowództwem «ppor.», podająca się jako oddział bezpieczeństwa i NSZ”) wkroczyła do hotelu „Centrum” w Wiśle, zabrała zapasy żywności z magazynów i pieniądze. Pobity został zastępca komendanta MO Szalbot. Skonfiskowano mu wszystkie wartościowe rzeczy i zapasy żywności⁸⁷.

W nocy z 14 na 15 VII 1945 r. 90-osobowy oddział leśny zajął miasto Sucha Beskidzka (pow. Żywiec). Według opracowania *Oddali życie w walce o nową Polskę* akcji dokonała „nieustalona bojówka NSZ”. Partyzanci obstawili wszystkie urzędy i dworzec kolejowy. Przeszukane i zniszczone zostały pomieszczenia Komitetu Miejskiego PPR. Na podstawie skonfiskowanych tam materiałów personalnych żołnierze rozpoczęli poszukiwania według nazwisk aktywistów partii zaangażowanych w działalność na rzecz Sowieci. Zostali pobici pepeerowcy Pyka, Janik i Szydłowski. Na sekretarzu Komitetu Miejskiego PPR w Suchej Aleksandrze Koziku wykonano wyrok śmierci. Nie powiodła się próba zastrzelenia kierownika UB, który zdołał uciec. Operacja zajęcia stosunkowo dużego miasteczka miała ogromne znaczenie propagandowe. Ludność, w zdecydowanej większości wroga narzuconej władzy, została utwierdzona w nadziejach na zmianę sytuacji, a miejscowi funkcjonariusze PPR i UB poczuli się mniej pewnie. Już w kilka dni po tych wydarzeniach, Powiatowy Komitet PPR z Żywca, opisując zajęcie Suchej przez partyzantów, donosił, że „ludność gmin i gromad rozwiązuje Komitety Gminne i Gromadzkie PPR, coraz to nowe daje się słyszeć raporty z terenu. [1] Obecnie z pracy jawnej zaczynamy przechodzić z powrotem do konspiracji”⁸⁸.

Dnia 19 VII 1945 r. oddział leśny podjął kolejną próbę zdobycia placówki MO i UB w Szczyrku. Tym razem posterunek się jednak nie poddał. Po 50-minutowej walce partyzanci byli zmuszeni wycofać się⁸⁹. Również nieudana była akcja na sąsiedni posterunek MO w Buczkowicach (2 km od Szczyrku) przeprowadzona przez partyzantów w nocy z 19 na 20 VII 1945 r. Nie należy wykluczyć, że był to ten sam oddział. Wprawdzie próba zdobycia posterunku się nie powiodła i partyzanci wycofali się, ale zdołali zadać straty przeciwnikowi: w czasie walki ranny został jeden milicjant i jeden funkcjonariusz UB⁹⁰.

⁸⁶ *Oddali życie...*, s. 200.

⁸⁷ CAW, KBW, sygn. 1580/75/1, mat. nienumerowany, Meldunek zwiadowczy nr 207 1 Zmot. Pułku KBW z 11 VII 1945.

⁸⁸ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/VI/51, k. 246, Sprawozdanie KP PPR Żywiec z 17 VII 1945; *Oddali życie...*, s. 110.

⁸⁹ CAW, KBW, sygn. 1580/75/19, k. 157, Meldunek zwiadowczy nr 008 6 Specjalnego Pułku KBW z 31 VII 1945.

⁹⁰ B. Czajeczka, E. Skalińska-Dindorfowa, *Powiat bialski i wadowicki w walce o utrwalenie władzy ludowej*, „Studia Historyczne” 1970, z. 3, s. 416–417.

Natomiast powodzeniem zakończyła się podjęta także tego samego dnia (19 VII) akcja na posterunek MO w Osieku w powiecie bialskim. Milicjanci i UB-owcy nie chcieli się poddać. Doszło do walki, w czasie której zastrzelony został „współpracownik PUBP w Białej Marian Daszyński”. Ciężko ranny był komendant posterunku Świątczak. Partyzanci „wtargnęli do budynku i przystąpili do przesłuchania pozostałych funkcjonariuszy MO; pytano głównie o przynależność do PPR”. Przed odejściem z posterunku oddział zabrał „5 karabinów maszynowych, 5 tys. sztuk amunicji, maszynę do pisania i akordeon”⁹¹. Warto zauważyć, że – jak meldowali żołnierze KBW – ciężko rannego Świątczaka partyzanci opatrzyli i udzielili mu pierwszej pomocy medycznej⁹².

Prawdopodobnie najbardziej spektakularną akcją, jaką podziemie przedsięwzięło w omawianym okresie na Żywiecczyźnie, było zajęcie na kilka godzin samego Żywca. Akcja miała miejsce 12 VIII 1945 r.⁹³ Zajęcie miasta powiatowego niewątpliwie odbiło się dużym echem w województwie. Tym bardziej że oddział dokonał egzekucji 5 osób, których ciała ku przestrodze powieszono na miejskich drzewach z przyczepionymi wyrokami śmierci z podpisem „Polska Walcząca”. Wyroki nie były przypadkowe. Wśród powieszonych byli m.in. – jak meldował zwiad KBW – „dwaj agenci z WUBP Kraków”. Wśród tych 5 byli najprawdopodobniej także 2 funkcjonariusze KP MO w Bochni, Stanisław Rachwał i Bronisław Wilk, o których w książce *Oddali życie w walce o nową Polskę* napisano lakonicznie, że „przebywali w Żywcu służbowo” i zginęli tego samego dnia. Dostępne materiały nie pozwalają z całą pewnością stwierdzić, która jednostka dokonała tej spektakularnej akcji. Według informacji KBW, zebranych w trakcie przesłuchań osób aresztowanych prawie miesiąc później, dowódcą oddziału, który zajął Żywiec był „Burza” i była to „ta sama banda, która dokonała napadu na fabrykę Solali” w Żywcu. Oddział ten operować miał na terenie powiatów wadowickiego i żywieckiego⁹⁴.

W powiecie nowotarskim PPR-owcy pisali o „dużym uspokojeniu” sytuacji po powstaniu nowego Rządu, jednakże donosili zarazem o zmniejszaniu się liczby członków PPR, czego przyczyn – ich zdaniem – należało szukać

⁹¹ Ibidem, s. 416.

⁹² CAW, KBW, sygn. 1580/75/19, k. 157, Meldunek zwiadowczy nr 008 6 Specjalnego Pułku KBW z 31 VII 1945; B. Czajęcka, E. Skalińska-Dindorfowa, *Powiat bialski i wadowicki...*, s. 416; *Oddali życie...*, s. 104.

⁹³ J. Kantyka podaje datę 13 VIII (J. Kantyka, *op. cit.*, s. 155).

⁹⁴ CAW, KBW, sygn. 1580/75/1, mat. nienumerowany, Meldunek operacyjny nr 236 Sztabu 1 Zmot. Pułku KBW z 19 VIII 1945; k. 103, Meldunek operacyjny nr 287 Sztabu 1 Zmot. Pułku KBW z 29 VIII 1945; mat. nienumerowany, Meldunek operacyjny nr 268 Sztabu 1 Zmot. Pułku KBW z 10 IX 1945.

„w tym, że członkowie nasi są napadani przez reakcyjne bandy i wobec tego unikają naszej partii”⁹⁵. W sprawozdaniu za sierpień 1945 r. PPR donosiło już jednak, że „reakcja podniosła głowy, jest kilka band i cała masa napa-dów, szukają, biją i straszą śmiercią Peperowców, banda Łojas w sile 40 ludzi dobrze uzbrojonych grasują w okolicy Zakopane, Szaflary, Nowa Biała, Leśnica. W Leśnicy złapali dwóch towarzyszy a jednego z UBP”. Dalej donosili o „bandzie Ognia składającej się z 60–70 osób” („grasują w kierunku Szczawnica, Krościenko, dochodzą do Rabki, w Rabce spotkali się z Bezpieczeństwem i Bezpieczeństwo się wycofało nie nacierając na nich po ujrzeniu z ich strony światła”). Pisali też o „drugiej bandzie Łojas”, która „grasuje na wschód od Zakopanego, Leśnica, Gronków, dochodzi w kierunku granicy słowackiej w sile 40 ludzi” („ci też szukają legitymacji PPR, Bezpieczeństwa czy też Milicji Ob[ywatelskiej]”). Oba wspomniane oddziały „Łojas” najprawdopodobniej należały do zgrupowania „Ognia”. Nazwa „Łojas” jest oczywistą pomyłką wynikającą zapewne z faktu, że w grupach tych informatorzy UB mogli rozpoznać Łojasa (nazwisko względnie przydomek jednego z ludzi „Ognia”⁹⁶).

W sierpniowym sprawozdaniu PPR-owcy donosili także o 16-osobowym oddziale działającym na zachód od Zakopanego oraz o oddziale NSZ, który przybył w rejon Babiej Góry oraz informowali o napadzie na MO w Poroninie, konfiskatach krów na Spiszu i ciężkim pobiciu funkcjonariusza UB w Nowym Targu⁹⁷.

Również w sierpniu 1945 r. miały miejsce nie do końca jeszcze wyjaśnione wydarzenia, które propagandowo przedstawiano jako przejaw antysemityzmu oddziałów leśnych: doszło do dwukrotnego ataku partyzantów na budynki położone na terenie sierocińca dzieci żydowskich w Rabce. W sprawozdaniach starosty nowotarskiego i PPR nie przedstawiono dokładnego przebiegu obu zdarzeń, stąd trudno określić, czy rzeczywiście celem ataku był sierociniec, co budzi szereg wątpliwości. Jest natomiast dostępny dokładniejszy opis jednego z tych przypadków, sporządzony przez żołnierzy KBW, z którego wynika, że atakowano budynek, w którym skoszarowani byli milicjanci chroniący teren – w ramach szerszego ataku na stacjonujących w Rabce funkcjonariuszy UB i MO. „Dnia 27.08.45 r. około godz. 2.15-cie – meldował zwiad KBW⁹⁸ – dokonano napadu zbrojnego na sierociniec dzieci

⁹⁵ AP Kraków, KW PPR, sygn. I/VI/51, k. 96, Sprawozdanie sytuacyjne KP PPR w Nowym Targu z dn. 16 VII 1945.

⁹⁶ Ibidem; k. 100–103, Sprawozdanie sytuacyjne KP PPR w Nowym Targu za sierpień 1945.

⁹⁷ Ibidem, k. 96, Sprawozdanie sytuacyjne KP PPR w Nowym Targu z dn. 16 VII 1945; k. 100–103, Sprawozdanie sytuacyjne KP PPR w Nowym Targu za sierpień 1945.

⁹⁸ Nie ma wątpliwości, że do zajęć w Rabce doszło w tym okresie tylko dwukrotnie. Poda-wane są w dokumentach trzy rozbieżne daty: noc z 12 na 13 VIII, noc z 19 na 20 VIII, noc

żydowskich oraz na placówkę UB w Rabce. Napadu dokonała banda w sile około 60 ludzi uzbrojona w km, broń automatyczną, kb i granaty. Głównym celem ataku była willa «Juras», w której skoszarowani są milicjanci w liczbie 10 do zabezpieczenia sierocińca. Do walki użyli naboju dum-dum. Ostrzeliwana również [była] willa «Stasin» oraz budynek, w którym mieści się placówka UB. Ofiar po stronie napadniętych nie było. [1] Prowadzone są dochodzenia dlaczego miejscowy posterunek MO jak również i UBP nie brały udziału w walce [podkr. – M.K.]”. W sprawozdaniu starosty z Nowego Targu jest mowa o tym, że za pierwszym razem wrzucone zostały granaty do schroniska, przy czym nie określono, do którego budynku. Potwierdzono też informację o braku ofiar w obu przypadkach. Według jednej z relacji za pierwszym razem incydent polegał na tym, że oddano w kierunku któregoś z budynków pojedynczy strzał z panzerfaustu⁹⁹.

Dnia 22 VII 1945 r. we „wsi Czajkowa” (być może chodzi o wieś Czajków koło Szczucina – pow. dąbrowski) zastrzelono sowieckiego kapitana (NKWD?) Wirgiliowa. Według KBW akcji tej dokonali partyzanci dowodzeni przez Jana Dubaniowskiego ps. „Salwa”¹⁰⁰.

Wojewoda krakowski w cytowanym już sprawozdaniu za sierpień 1945 r. pisał, że „w powiecie bocheńskim i brzeskim ujawnia się silna działalność terrorystyczna, prowadzona przez ciągle jeszcze liczne grupy, w formie napadów na posterunki MO, rabunków kas gminnych i spółdzielni mleczarskich. Powtarzają się też liczne napady na egzekutorów, listonoszów i działaczy demokratycznych”¹⁰¹.

Na przykład 17 VIII 1945 r. w Czchowie (pow. brzeski) 22-osobowy oddział leśny zastrzelił Józefa Weistoka. Według autorów *Oddali życie w walce o nową Polskę* zrobił to oddział „Pogroma”¹⁰². Cztery dni później (21 VIII 1945) w sąsiedniej miejscowości Tymowa dokonano ostrzegawczego pobi-

z 26 na 27 VIII 1945 r. Trudno jednoznacznie zweryfikować, które daty są właściwe – z pewnością oba wydarzenia miały miejsce w sierpniu 1945 r. Ibidem, UW II, sygn. 930, Sprawozdanie sytuacyjne starosty nowotarskiego za sierpień 1945; CAW, KBW, sygn. 1580/75/1, mat. nienumerowany, Meldunek operacyjny nr 259 Sztabu I Zmot. Pułku KBW z 1 IX 1945.

⁹⁹ AP Kraków, UW II, sygn. 930, Sprawozdanie sytuacyjne starosty nowotarskiego za sierpień 1945; CAW, KBW, sygn. 1580/75/1, mat. nienumerowany, Meldunek operacyjny nr 259 Sztabu I Zmot. Pułku KBW z 1 IX 1945; Relacja ks. Józefa Hojola – zbiory własne autora.

¹⁰⁰ CAW, KBW, sygn. 1580/75/19, k. 158, Meldunek zwiadowczy nr 008 6 Specjalnego Pułku KBW z 31 VII 1945.

¹⁰¹ AP Kraków, UW II, sygn. 905, k. 136, Sprawozdanie sytuacyjne wojewody krakowskiego za sierpień 1945 r. Kraków 20 IX 1945.

¹⁰² *Oddali życie...*, s. 197; CAW, KBW, sygn. 1580/75/1, mat. nienumerowany, Meldunek operacyjny nr 243 Sztabu I Zmot. Pułku KBW, Kraków dn. 26 VIII 1945.

cia działacza PPR Stanisława Biernatka. Partyzanci zdemolowali i ograbili mieszkanie, złamali Biernatkowi rękę i żebro. „Napad miał podłoże polityczne” – meldowali żołnierze KBW¹⁰³.

Oddział Armii Narodowej „Ścigacz” Stefana Kaczmarczyka ps. „Baca” w lipcu 1945 r. dokonał spektakularnej akcji. Partyzanci przybyli do Dobczyc (miasteczko położone ok. 25 km na południowy wschód od Krakowa). Tutaj „Baca” podzielił oddział na trzy grupy: jedna rozbroiła posterunek MO, druga „dokonała gwałtownego zamachu na burmistrza Dobczyc”, trzecia zajęła upaństwowioną garbarnię Szrajbera, w której najprawdopodobniej dokonano konfiskaty środków pieniężnych. Cała akcja zakończyła się pełnym sukcesem¹⁰⁴.

W powiecie bocheńskim, w Trzcianie, „Ścigacz” zajął budynek Zarządu Gminy, gdzie skonfiskował 6 770 zł (18 VIII 1945)¹⁰⁵.

W tym samym okresie dość aktywnie działało podziemie w powiecie krakowskim. Tamtejsi PPR-owcy narzekali, że „wzmógł się terror jaki panował w naszym terenie był najważniejszym czynnikiem powodującym odpływ z partii”. Ogółem w krótkim czasie wystąpiło 186 członków¹⁰⁶. W Grabiach koło Niepołomic 6 VII 1945 r. oddział „Salwy” zastrzelił dwóch pracowników Wojewódzkiego Urzędu Apropowizacji i Handlu w Krakowie¹⁰⁷. Tydzień później, 14 VII 1945 r., w Krakowie zginął milicjant VI Komisariatu MO Kraków¹⁰⁸. Stopniowo jednak i tutaj sytuacja się nieco – z punktu widzenia PPR – ustabilizowała. W sprawozdaniu za sierpień 1945 r. PPR-owcy z tego powiatu pisali o poprawie: wcześniej był „masowy terror” podczas gdy w tym miesiącu zdarzały się jedynie „pojedyncze napady”¹⁰⁹.

Na terenie powiatu tarnowskiego na początku lipca 1945 r. rozpoczął działalność nowy oddział leśny – w całości złożony z więźniów-uciekierców z tarnowskiego więzienia. Dowódcą oddziału był Bolesław Pronobis ps. „Ikar”, „Szczerebiec”, „Wolny”, syn Mikołaja, ur. 23 IV 1917 r. w Nivce (pow. Będzin). Ukończył 7 klas szkoły powszechnej i 3 klasy Szkoły Przemysłowej. Do 1939 r. mieszkał w Tarnowie. Pracował jako elektromonter

¹⁰³ CAW, KBW, sygn. 1580/75/1, mat. nienumerowany, Meldunek operacyjny nr 258 Sztabu 1 Zmot. Pułku KBW z 21 VIII 1945.

¹⁰⁴ WSR Kr, sygn. 439/50, k. 51, Akta sprawy przeciwko Stefanowi Wróblowi. Należy zauważyć, że według myślenickiego UB akcji na Dobczyce dokonać miał pododdział partyzantów dowodzonych przez „Salwę”. AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/V/9, k. 73, Raport PUBP w Myślenicach nr 935/45: Stan pracy w PUBP w Myślenicach za czas od 15 XI do 29 XII 1945.

¹⁰⁵ WSR Kr, sygn. 439/50, k. 51, Akta sprawy przeciwko Stefanowi Wróblowi.

¹⁰⁶ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/VI/50, k. 220, Sprawozdanie KP PPR Kraków z 19 VII 1945.

¹⁰⁷ Byli to Michał Gołębiowski i Adam Zaręba. *Oddali życie...*, s. 186, 198.

¹⁰⁸ Władysław Rzepka. *Ibidem*, s. 147.

¹⁰⁹ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/VI/50, k. 222, Sprawozdanie sytuacyjne KP PPR Kraków za sierpień 1945.

w Zakładach Azotowych w Mościcach. Odbił służbę wojskową w 2 pułku lotniczym w Krakowie – przeszedł do rezerwy w stopniu kaprała. Brał udział w wojnie obronnej 1939 r. – uczestniczył m.in. w obronie Lwowa. Przez pierwsze lata wojny nie był zaangażowany w działalność konspiracyjną. W lipcu 1944 r. utworzył pod swoją komendą 8–10-osobowy oddział partyzancki, który uzbroił na własny koszt kupując dwa karabiny i dwa pistolety. Wraz z podległymi sobie ludźmi został zaprzysiężony w Armii Krajowej (Inspektorat Tarnowski). Używał już wówczas pseudonimu „Ikar”. Został włączony w szeregi wystawionego przez Obwód Tarnowski AK I batalionu „Barbara” 16 pp AK. Początkowo był dowódcą drużyny, później został awansowany do stopnia sierżanta i powierzono mu funkcję dowódcy plutonu. Dowodził grupą dywersyjną działającą w okolicach Ciężkowic i Tuchowa na południe od Tarnowa. W AK odznaczony Krzyżem Walecznych i Krzyżem Zasługi. Po rozwiązaniu AK powrócił do domu w Tarnowie, ale 20 I 1945 r. NKWD wtargnęło do jego mieszkania, próbując go aresztować. Udało mu się uciec – przez 3 tygodnie się ukrywał, lecz ze względu na trudne warunki materialne rodziny w lutym 1945 r. ujawnił się w PUBP w Tarnowie. Został zwolniony. Nie zamierzał kontynuować działalności konspiracyjnej. Dla lepszego uwiarygodnienia swojej osoby wobec komunistów wstąpił do PPR i znalazł pracę jako komendant straży przemysłowej w Okręgowym Zakładzie Elektrycznym w Tarnowie. Jako strażnik otrzymał zezwolenie na posiadanie broni¹¹⁰.

Objęcie przezeń nowej posady spotkało się z krytycznym przyjęciem we władzach AK. W kwietniu 1945 r. pełniący w Inspektoracie Tarnowskim AK funkcję oficera dywersji Wojciech Kapustka ps. „Rawicz” wysłał do Pronobisa łącznika, który wręczył mu kartkę z poleceniem: „Zdać broń ponieważ nie używacie jej we właściwej służbie”. W tym czasie gospodarz z Janowic (najprawdopodobniej były konfident Gestapo) doniósł na Pronobisa do MO, że w czasie okupacji niemieckiej wraz oddziałem AK konfiskował mu świnie. Dnia 9 V 1945 r. „Ikar” został aresztowany przez tarnowskie MO za działalność w AK. W czerwcu 1945 r., dzięki pośrednictwu więziennej strażniczki Antoniny Niemczurówny, nawiązał kontakt ze Zdzisławem Wojtanowskim i „płk. AK «Grote»” – „szefem dywersji na Okręg Krakowski” (możliwe, że był to szef Rzeszowskiego Inspektoratu DSZ Adam Lazarowicz ps. „Pomorski”, „Grot”). W porozumieniu z nimi została przygotowana ucieczka z więzienia¹¹¹.

¹¹⁰ Protokół przesłuchania B. Pronobisa w PUBP Będzin, 14 I 1946 – kopia w zbiorach własnych autora (udostępniona przez B. Sateleckiego); AP Kraków, WSR Kr, sygn. 11/47, Protokół rozprawy przeciwko B. Pronobisowi z 15 VII 1946 – odpis w zbiorach własnych autora.

¹¹¹ Protokół przesłuchania B. Pronobisa w PUBP Będzin, 14 I 1946; AP Kraków, WSR Kr, sygn. 11/47, Protokół rozprawy przeciwko B. Pronobisowi z 15 VII 1946.

W nocy 1 VII 1945 r. Niemczurówna dostarczyła broń Pronobisowi i otworzyła jego celę. Razem pootwierali cele innych AK-owców, nad którymi Pronobis objął komendę. Bez jednego nawet wystrzału udało się rozbroić całą służbę więzienną – zdobyto 16 karabinów i wydostano się na zewnątrz. Razem dokładnie 35 ludzi. Kilka osób odłączyło się tuż po opuszczeniu więzienia. Reszta więźniów (ok. 30 osób) pod dowództwem „Ikar” przeszła z miasta do lasów w okolicy Trzemesznej. Jeszcze 1 VII 1945 r. po południu nieznany oficer przekazał im kolejne trzy lub cztery sztuki karabinów ppsz¹¹².

Za pośrednictwem Niemczurówny skontaktował się z adiutantem „płk. Grota”, który polecił mu utworzyć z więźniów oddział leśny pod nazwą „Huragan” i zaklasyfikować go jako oddział NSZ (ze względu na rozwiązanie AK). Stało się tak mimo że – jak zeznawał sam Pronobis – „członkami «Huraganu» byli wyłącznie AK-owcy, a sam mój zwierzchnik był niegdyś pułkownikiem AK”. Oddział miał zadania rozbrajania posterunków MO i UB oraz wykonywania wyroków (pod warunkiem otrzymania stosownego rozkazu od zwierzchników – wyjątkiem były sytuacje bezpośredniego zagrożenia). Cała grupa liczyła 25 osób. Sam Pronobis otrzymał awans na podporucznika i sfalszowane dokumenty na nazwisko Skalmierski Aleksander¹¹³.

Pierwszą akcją, jaką przeprowadził oddział, była konfiskata mienia (konia, świnie, krowa i podwoda) u gospodarza z Janowic, który donosił na AK-owców do milicji i UB (ok. 10 VII 1945). Skonfiskowane mienie sprzedano zdobywając fundusze na kupowanie żywności dla oddziału. W tym czasie Pronobis używał ps. „Irys”, „Szczerbiec”, „Wolny” i nimi podpisywał dokumenty i kwity pozostawiane przez oddział (na jednym z zachowanych dokumentów widnieje podpis: „Dowódca oddz. dywersji NSZ «Szczerbiec»”). Zwierzchnicy do niego pisemnie zwracali się używając w dalszym ciągu ps. „Ikar”¹¹⁴.

Adiutant dowódcy 16 pp AK Mieczysław Wałęga ps. „Jur” przekazał mu magazyn broni. W porozumieniu z nim „Ikar” na czele 5 podkomendnych dokonał 6 VIII 1946 r. rozbrojenia posterunku MO w Ciężkowicach koło Tarnowa. W połowie sierpnia 1945 r. przybył z oddziałem do młyna w Kąśni koło Ciężkowic, gdzie zmusił właściciela (zarządcę), aby na oczach oddziału każdemu pracownikowi przekazał po 25 kg mąki¹¹⁵.

¹¹² Protokół przesłuchania B. Pronobisa w PUBP Będzin, 14 I 1946; AP Kraków, WSR Kr, sygn. 11/47, Protokół rozprawy przeciwko B. Pronobisowi z 15 VII 1946.

¹¹³ Protokół przesłuchania B. Pronobisa w PUBP Będzin, 14 I 1946; AP Kraków, WSR Kr, sygn. 11/47, Protokół rozprawy przeciwko B. Pronobisowi z 15 VII 1946.

¹¹⁴ Protokół przesłuchania B. Pronobisa w PUBP Będzin, 14 I 1946; AP Kraków, WSR Kr, sygn. 11/47, Protokół rozprawy przeciwko B. Pronobisowi z 15 VII 1946.

¹¹⁵ CAW, KBW, sygn. 1580/75/1, mat. nienumerowany, Meldunek operacyjny nr 236 Sztabu 1 Zmot. Pułku KBW, Kraków dn. 19 VIII 1945; Protokół przesłuchania B. Pronobisa

Oddział Pronobisa dokonał też likwidacji dwóch funkcjonariuszy UB. Dnia 1 VIII 1945 r. PUBP w Tarnowie wysłał dwóch funkcjonariuszy Stanisława Pomykałę i Andrzeja Noraka do Ryglia (ok. 18 km na południowy wschód od Tarnowa), by aresztować podkomendnego „Ikar” – Ryszarda Piotrowskiego. Nie zastali go w domu – Piotrowski zbiegł do oddziału, żeby poinformować Pronobisa o najściu. „Ikar” na czele 7 ludzi zorganizował na UB-owców zasadzkę – obaj zostali pochwyceni i zlikwidowani w okolicach Ryglia¹¹⁶.

W krótkim czasie liczebność jednostki, ze względu na trudne warunki partyzantki, zmniejszyła się do 12 osób. Możliwe, że miał tutaj pewne znaczenie fakt, iż oddział nie był zintegrowany – składał się przecież z ludzi przypadkowo dobranych i połączonych jedynie wspólną ucieczką z więzienia. W końcu sierpnia 1945 r., po wejściu w życie ustawy o amnestii nie dokonano formalnego ujawnienia ze względu na brak zaufania do gwarancji wystawianych przez UB – niewiele wcześniej zdarzył się wypadek zastrzelenia ujawnionego żołnierza AK przez UB w Zakliczynie. Wprawdzie zrezygnowano z rozbicia tego posterunku w odwecie, ale wszystkich to zdarzenie utwierdziło w sceptycznej ocenie deklaracji komunistów. Oddział został rozwiązany – żołnierze bez rozgłosu zdemobilizowani¹¹⁷.

Mniej więcej w tym samym czasie, 14 VIII 1945 r., inny oddział leśny zastrzelił działacza PPR w Żabnie (ok. 15 km na północ od Tarnowa). Według opracowania *Oddali życie w walce o nową Polskę* akcję tę przeprowadził oddział „Jastrzębia”, czyli Romana Horodyńskiego ps. „Jastrząb”, używający – zdaniem J. Depo – nazwy „Dywersja Krajowa”¹¹⁸.

Na północy województwa – jak pisał wojewoda krakowski w sprawozdaniu za sierpień 1945 r. – „W powiecie miechowskim, dość silna dawniej akcja dywersyjna [obecnie] wyraźnie słabnie”¹¹⁹. Z akcji podziemia na tym

w PUBP Będzin, 14 I 1946; AP Kraków, WSR Kr, sygn. 11/47, Protokół rozprawy przeciwko B. Pronobisowi z 15 VII 1946; Relacja Mieczysława Wałęgi ps. „Jur”, Londyn, maj 1995 – zbiory własne autora. Biogram M. Wałęgi zob. G. Ostasz, A. Zagórski, *Podokrąg AK Rzeszów. Plan zbrojnego ujawnienia w świetle dokumentów (sierpień-wrzesień 1944 r.)*, Rzeszów 1999, s. 226.

¹¹⁶ Byli to Stanisław Pomykała i Andrzej Norak z PUBP Tarnów. AP Kraków, WSR Kr, sygn. 68/50, Protokół rozprawy przeciwko R. Piotrowskiemu z 15 VII 1946; *Oddali życie...*, s. 193.

¹¹⁷ Pronobis wyjechał do Krakowa, gdzie ukrywał się mieszkając u ciotki żony na Nowej Olszy. Na utrzymanie zarabiał handlem – żona w tym czasie zajmowała się krawiectwem, mieszkając w miejscowości Nivka (pow. Będzin). W czasie jednego z pobytów w Nivce 14 I 1946 r. „Ikar” został aresztowany przez PUBP Będzin i przewieziony do więzienia Św. Michała w Krakowie. Protokół przesłuchania B. Pronobisa w PUBP Będzin, 14 I 1946; AP Kraków, WSR Kr, sygn. 11/47, Protokół rozprawy przeciwko B. Pronobisowi z 15 VII 1946.

¹¹⁸ Był to Kazimierz Podnosek (Podnoska), *Oddali życie...*, s. 193.

¹¹⁹ AP Kraków, UW II, sygn. 905, k. 136, Sprawozdanie sytuacyjne wojewody krakowskiego za sierpień 1945 r. Kraków 20 IX 1945.

terenie można wymienić udaną likwidację w Boczkowicach (15 km od Miechowa) komendanta posterunku MO w Książu Wielkim (22 VII 1945)¹²⁰.

W owym czasie przez powiaty województwa krakowskiego każdego dnia sowieccy żołnierze przepędzali na wschód stada zrabowanego w Polsce i w Niemczech bydła, trując zresztą zboże w przestrzeni kilkudziesięciu metrów od drogi. Wzbudzało to bezsilne protesty i niezadowolenie wśród chłopów, którym niszczone zbiory. Donosili o tym starostowie z terenu większości powiatów województwa, m.in. miechowskiego. Żołnierze zwycięskiej armii czuli się zupełnie bezkarni i bezpieczni. Wykorzystał to oddział „Samoobrona AK” dowodzony przez „Kaszubę” dla uzyskania dodatkowych możliwości zdobycia środków na utrzymanie partyzantów. Kazał otoczyć jedną z tego rodzaju „trofejnych” grup, która zajęła na postój dwór w Marcinkowicach. Skonfiskowano Rosjanom 15 sztuk bydła, 2 konie i wóz. Krowy sprzedano przygodnym kupcom, zyskując dodatkowe środki na działalność. W podobnym celu „Samoobrona AK” dowodzona przez zastępcę „Kaszuby” Wiktora Madejskiego ps. „Wenus” rozbroiła strażników z gorzelni (odebrano im 6–7 sztuk broni) w Rzędowicach i zarekwirowała część spirytusu¹²¹.

Dnia 11 VIII 1945 r. nieznanym nam oddział leśny dokonał udanej akcji odbicia „rannego AK-owca ze szpitala” w Miechowie. Uprowadzono także „pilnującego go wartownika z Bezpieczeństwa”. Po przesłuchaniu UB-owiec został puszczony wolno i 12 VIII powrócił do Miechowa¹²².

Dnia 15 VIII 1945 r. w Szpitarach koło Nowego Brzeska dokonano zamachu na referenta PUBP w Miechowie Bolesława Karwackiego, byłego członka GL-AL oraz członka PPR. Do jego mieszkania wrzucono przez okno granat. Ubowiec zginął na miejscu, ale w wyniku eksplozji przypadkowo poniosła śmierć jedna z jego córek, druga zaś została raniona¹²³. Próbowano zlikwidować także sekretarza miejskiego Komitetu PPR w Proszowicach Radosza. Akcja się jednak nie udała: „strzelano za nim ze stena i empi”, ale – jak pisali PPR-owcy – „nasz towarzysz w ostatniej chwili przez wybiecie szyby uciekł”¹²⁴.

Z kolei 18 VIII 1945 r. miały miejsce ostrzegawcze najścia na domy sekretarza KP PPR w Miechowie Norberta Michty i działacza PPR Chmie-

¹²⁰ Był to Stefan Wójcik, członek PPR. *Oddali życie...*, s. 131.

¹²¹ WSR Kr, sygn. 155/50, k. 246, Akta sprawy przeciwko Wiktorowi Madejskiemu i in.; J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 87.

¹²² AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/V/15, k. 28, Sprawozdanie sytuacyjne KP PPR w Miechowie za czas od 10 do 20 VIII 1945; ibidem, sygn. 1/VI/50, k. 241, Sprawozdanie sytuacyjne KP PPR w Miechowie z 11 IX 1945.

¹²³ Ibidem, sygn. 1/V/15, k. 28, Sprawozdanie sytuacyjne KP PPR w Miechowie za czas od 10 do 20 VIII 1945.

¹²⁴ Ibidem.

lewskiego. Dokonano u nich konfiskaty mienia i zagrożono śmiercią w razie kontynuowania działalności¹²⁵.

Najprawdopodobniej w sierpniu 1945 r. w Jaksicach spalono zabudowania gospodarskie sekretarza tamtejszego Gminnego Komitetu PPR¹²⁶.

IV.5. Podziemie zbrojne po wejściu w życie dekretu o amnestii (21 VIII 1945)

IV.5.1. Nowa ocena sytuacji w strukturach dowódczych DSZ w likwidacji

Wejście w życie dekretu o amnestii niewątpliwie wydatnie wzmocniło w podziemiu tendencje do zakończenia konspiracji. Zawarte w tym akcie ograniczenia i dalsza działalność represyjna UB wpłynęły na zmniejszenie skali oficjalnych ujawnień, jednakże znaczna część oddziałów leśnych ostatecznie została rozwiązana bez zgłaszania się w Urzędach Bezpieczeństwa. Ci członkowie podziemia, którzy podjęli decyzję ujawnienia się, otrzymywali na to czas do 21 IX 1945 r. Dnia 22 IX dekret znowelizowano, przedłużając ten termin do 15 X – ale i później było możliwe złożenie broni bezpośrednio w powiatowych UB.

W okresie od sierpnia do października 1945 r. kwestia „rozładowania lasów” zataczać zaczęła zupełnie nowe kręgi. Władzom zależało na pozyskaniu dla koncepcji ujawnień wysokich autorytetów dowódczych z kręgów niepodległościowego podziemia. Liczyli, że dzięki temu realizacja ustawy nabierze charakteru masowego i w sposób definitywny zdeorganizuje konspirację i oddziały zbrojne. W strukturach DSZ (w likwidacji) koncepcja owa miała wielu zwolenników, jednakże wydarzenia związane z uchwaleniem amnestii, jej ostateczny kształt i przeprowadzone wcześniej aresztowania nakazywały im daleko posuniętą ostrożność. Tymczasem UB próbowało prowadzić negocjacje z zatrzymanymi wcześniej wyższymi oficerami AK/DSZ.

Rozmowy przyniosły największe efekty w przypadku aresztowanego w sierpniu 1945 r. szefa Obszaru Centralnego DSZ płk. Jana Mazurkiewicza ps. „Radosław”. Otrzymał on w więzieniu gwarancje bezpieczeństwa dla ujawniających się i został nakłoniony do ogłoszenia deklaracji w tej sprawie. W związku z tym, po nieudanych próbach skaptowania Rzepeckiego, dnia 8 IX ogłosił w prasie apel o ujawnienia i deklarację gotowości wyprowadzenia z konspiracji podległych mu żołnierzy. Apel spotkał się z ogromnym echem

¹²⁵ Ibidem.

¹²⁶ Ibidem, sygn. 1/VI/50, k. 241, Sprawozdanie KP PPR Miechów z 11 IX 1945.

w całym kraju przy czym – wbrew intencjom UB – fakt wydawania takich odezw z więzienia dla wielu był raczej ostrzeżeniem niż zachętą. Rzepecki i środowiska oficerów byłej DSZ zdecydowanie odcieśli się od inicjatywy „Radosława”. W piśmie skierowanym do byłych podkomendnych Mazurkiewicza były Delegat Sił Zbrojnych napisał wyraźnie, że z chwilą uwięzienia „Radosław” przestał być ich przełożonym i „nie ma prawa ani zawierania umów ani rozkazywania”. Dodawał zarazem, że „gwarancje i obietnice podpisane przez urzędnika Ministerstwa Bezpieczeństwa mają bardzo wątpliwą wartość i mogą okazać się tylko środkiem do wykrycia niepodległościowców”. Mimo to do kierowanej przez „Radosława” Komisji do spraw likwidacji AK powoli zaczęli się zgłaszać żołnierze i oficerowie, którzy chcieli się ujawnić. Jeśli wierzyć publikacjom prasowym, do 13 IX 1945 r. zgłosiło się ogółem 71 ludzi, w tym 26 oficerów¹²⁷.

W związku z zaistniałą sytuacją w dniu 14 IX 1945 r. Rzepecki, jako „Delegat Sił Zbrojnych (w likwidacji)” rozesłał do podkomendnych pismo, w którym przypominał, że po rozwiązaniu DSZ każdy żołnierz ma prawo stanowienia o swoich losach i „postępowania zgodnie z [...] wyczuciem rzetelności wszelkiego rodzaju umów ich dotyczących oraz swymi przewidywaniami co do konsekwencji legalizacji czy ujawnienia się. Można również sądzić – pisał dalej – że z ustawy amnestyjnej i innych zarządzeń władz bezpieczeństwa powinni korzystać tylko ci żołnierze, którzy są do tego zmuszeni okolicznościami zewnętrznymi. Wolno bowiem być zdania, że są moralne i prawne podstawy do dalszego nieujawniania swoich prac w zlikwidowanej Delegaturze Sił Zbrojnych na Kraj.” Zdaniem Rzepeckiego amnestia i inne zarządzenia UB w sprawie ujawnień nie dotyczyły AK-owców, którzy walczyli z okupantem niemieckim, więc nie ma potrzeby, aby zgłaszali się oni do władz w ramach tych akcji. Widać więc, że po dwóch miesiącach funkcjonowania TRJN Rzepecki stał się o wiele bardziej ostrożny w ocenie sytuacji politycznej.

Wprawdzie w dalszym ciągu on i środowiska dowódcze byłej DSZ przeciwstawiali się koncepcjom kontynuowania konspiracji wojskowej i prowadzenia aktywnych działań zbrojnych, lecz zyskiwali coraz większą pewność, że komuniści dążyć będą do niedopuszczenia rzesz byłych akowców do czynnego udziału w jawnym życiu politycznym. Konsekwencją tego była konieczność rychłego odnowienia więzi organizacyjnych pomiędzy ludźmi Państwa Podziemnego.

Sytuacja, która wytworzyła się w Polsce wczesną jesienią 1945 r. doprowadziła m.in. do powstania nowej, ogólnopolskiej organizacji konspiracyjnej

¹²⁷ „Dziennik Polski” 13 IX 1945, nr 219; A. Chmielarz, *Ujawnianie Armii Krajowej*, s. 121–123.

pod nazwą Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość”. Przejęła ona znaczną część kadr i kontaktów AK/DSZ.

IV.5.2. Ujawnienia w województwie krakowskim

Odmienne stanowisko zajęli niektórzy oficerowie Armii Krajowej, m.in. z terenów województwa krakowskiego. Wejście w życie dekretu amnestyjnego – 21 VIII 1945 r. – uaktywniło zwolenników pełnego ujawnienia. We wrześniu pojawiła się inicjatywa zbiorowego ujawnienia wciąż wyczekujących obserwujących rozwój wydarzeń członków podziemia. Grupa oficerów AK/DSZ Obszaru Południowego z płk. dypl. Franciszkiem Faixem ps. „Turnia”, „Bystrzański” (byłym zastępcą dowódcy Grupy Operacyjnej AK „Śląsk Cieszyński”) na czele, przeprowadziła szerokie konsultacje, m.in. z metropolitą krakowskim ks. Adamem Sapiehą, w sprawie ewentualnego ujawnienia struktur konspiracji i skorzystania z amnestii. W efekcie nawiązano kontakty z przewodniczącym krakowskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej Tadeuszem Wonerem w celu uzgodnienia warunków ujawnienia. W dniu 19 IX 1945 r. w siedzibie WRN w Krakowie doszło do spotkania, w którym władze komunistyczne reprezentowali szef WUBP Jan Bielecki, przewodniczący WRN Tadeusz Woner, jego zastępca Kazimierz Eustachiewicz, ówczesny dowódca Krakowskiego Okręgu Wojskowego Julian Skokowski, wojewoda krakowski Kazimierz Pasenkiewicz oraz przedstawiciele lubelskich partii politycznych. Owocem tych obrad była opublikowana następnego dnia na łamach „Dziennika Polskiego” deklaracja wzywająca żołnierzy AK do ujawnienia. Podpisali ją, obok „Turni”-„Bystrzańskiego”, który samowolnie użył tytułu „p.o. Komendanta Okręgu”, właśnie wypuszczony z więzienia płk dypl. Wojciech Wayda ps. „Odwet” (były dowódca 6 DP AK), również zwolniony z więzienia ppłk dypl. Władysław Moykowski ps. „Leszczyński” (były szef sztabu Grupy Operacyjnej AK „Śląsk Cieszyński”), mjr Dominik Ździebło-Danowski ps. „Kordian” (były dowódca zgrupowania „Żelbet”), mjr Józef Badach-Rogowski ps. „Skiba”-„Czacharski” (były dowódca 3 psp AK i oddziału partyzanckiego „Harnasie”), kpt. Stanisław Gaczoł ps. „Nawara” (były oficer oddziału partyzanckiego „Żelbet”), prof. dr Tadeusz Seweryn ps. „Socha” (były kierownik oporu społecznego przy Okręgowej Delegaturze Rządu w Krakowie). W opublikowanym tekście stwierdzili, że powołanie TRJN i rozwiązanie się podziemnej RJN „umożliwiło zmianę dotychczasowego stosunku AK do rzeczywistości politycznej w kraju”. Powołali się na rozkaz Rzepeckiego z 6 VIII 1945 r. rozwiązujący DSZ i dający każdemu żołnierzowi „wolną rękę w unormowaniu swojego stosunku do obecnej rzeczywistości w Polsce”. Wezwali do zaprzestania działalności konspiracyjnej i przejścia

do „czynnej współpracy z Rządem Jedności Narodowej”. Poinformowali, że otrzymali 19 IX następujące gwarancje: żaden z ujawniających się nie będzie pociągnięty do odpowiedzialności za działalność konspiracyjną przed dniem ujawnienia; wszyscy aresztowani bądź więzieni oficerowie i szeregowi AK lub Delegatury Rządu zostaną zgodnie z dekretem amnestyjnym zwolnieni i otrzymają prawo wstąpienia do wojska¹²⁸.

Poinformowano o rozpoczęciu działalności przez Okręgową Komisję Likwidacyjną AK w Krakowie i jej obwodowych odpowiedników w miastach powiatowych. Ten apel dla niepodległościowych żołnierzy mógł być o wiele bardziej przekonujący. W odróżnieniu od więziennej deklaracji „Radostawa” – był aktem powstałym na wolności i z inicjatywy samych AK-owców. Właśnie dlatego cała operacja była niewątpliwym sukcesem krakowskich organów bezpieczeństwa. Według informacji prasowych z „Dziennika Polskiego” w komisjach likwidacyjnych ujawniły się w okresie pierwszych pięciu dni (21–25 IX) 133 osoby, później (28 IX – 6 X) – 911 osób, a w następnym okresie (8–12 X) 838 osób¹²⁹.

Swoistym ewenementem (jedynym tego rodzaju w Krakowie) było ujawnienie się całego oddziału w szyku zwartym. W dniu 4 X 1945 r. na Starym Kleparzu odbyła się zbiórka żołnierzy V batalionu zgrupowania AK „Żelbet” w składzie trzech kompanii pod dowództwem kpt. Jana Pucka ps. „Godziemba”. Mając zezwolenie władz zorganizowano uroczysty przemarsz i skromną defiladę przed Grobem Nieznanego Żołnierza na placu Matejki, którą odbierał „Turnia”-„Bystrzański” z grupą oficerów AK z Komisji Likwidacyjnej. Wystawiono przy Grobie honorową wartę i złożono wiązanki kwiatów¹³⁰.

Ogromną nośność propagandową miało kolejne ważne wydarzenie związane z ujawnieniem. We wrześniu 1945 r. sfinalizowano również rozmowy dotyczące ujawnienia żołnierzy BCh. Z wnioskiem o doprowadzenie do uregulowania spraw związanych z żołnierzami tej formacji wystąpili do Spychalskiego (jako zastępcy Naczelnego Dowódcy WP do spraw polityczno-wychowawczych) przedstawiciele KG BCh jeszcze 28 VIII 1945 r. W czasie rozmów w dniu 18 IX dokonano ostatecznych uzgodnień, co do treści odpowiedniego oświadczenia KG BCh. M.in. powołując się na powstanie TRJN i dekret amnestyjny stwierdzono, że powstały wystarczające warunki dla wejścia na drogę współpracy z TRJN tych żołnierzy BCh, którzy dotychczas się nie ujawnili. Oficerowie BCh zgłaszać się mieli począwszy od 16 IX 1945 r. do komisji rejestracyjnych przy dowództwach okręgów wojskowych w mia-

¹²⁸ „Dziennik Polski” 20 IX 1945, nr 226; Z. Faix-Dąbrowski, *Likwidacja Obszaru Południowego Armii Krajowej...*, s. 69–71; G. Mazur, *Likwidacja i demobilizacja...*, s. 99–100.

¹²⁹ G. Mazur, *Likwidacja i demobilizacja...*, s. 101.

¹³⁰ Z. Faix-Dąbrowski, *Likwidacja Obszaru Południowego Armii Krajowej...*, s. 71.

stach wojewódzkich (po jednym przedstawicielu BCh i wojska plus obserwator z UB). Szeregowcy i podoficerowie rejestrować się mieli w Rejonowych Komendach Uzupełnień. Oświadczenie, z datą 19 IX 1945 r., podpisał Franciszek Kamiński – były Komendant Główny BCh, Kazimierz Banach – były szef sztabu KG BCh, Józef Niećko – pełnomocnik ruchu ludowego do spraw BCh, Stanisław Koter – były Inspektor Główny BCh. Dodatkowy apel do żołnierzy BCh o udział w budowaniu i urządzaniu „Nowej, Suwerennej, Demokratycznej Polski Ludowej” wystosował Franciszek Kamiński 24 IX 1945 r.¹³¹

Największym i najbardziej spektakularnym zdarzeniem związanym z ujawnianiem się ludowców w województwie krakowskim była defilada wychodzących z konspiracji 5 tys. żołnierzy BCh, która w październiku 1945 r. odbyła się na rynku w Miechowie. Z trybuny honorowej defiladę odbierali: nowy dowódca Krakowskiego Okręgu Wojskowego gen. Prus-Więckowski¹³² i dowódca BCh Franciszek Kamiński. Oddziały BCh z powiatów miechowskiego, olkuskiego i pińczowskiego ze sztandarem i w biało-czerwonych opaskach na rękawach prowadził Apoloniusz Józefowicz ps. „Strzeżenie” – partyzancki dowódca Oddziału im. Okrzei. Przemarsz był połączony z uroczystym wręczeniem 61 kołobrzeskemu pułkowi piechoty WP sztandaru, ufundowanego z inicjatywy bechowców z gminy Luborzyca. Podpisano uroczysty akt zbratania bechowców z żołnierzami pułku, przypieczętowany przyjęciem przez niego imienia Bartosza Głowackiego. W uroczystości wzięli udział także inni znani działacze okręgowi i krajowi BCh i ruchu ludowego¹³³.

Wszystkie te mniej lub bardziej uroczyste celebracje ujawnień były niezmiernie ważne dla uczuć żołnierzy wychodzących z konspiracji. Nie były one jednak w stanie zmienić zasadniczego wymiaru całej akcji amnestyjnej. Propaganda rządowa konsekwentnie mówiła, że „amnestia [jest] wielkim gestem ze strony rządu”, który tą drogą „pragnie podać rękę tym żywiołom, które otumanione przez propagandę reakcyjną zeszyły na manowce donkiszoterii i zamiast brać udział w legalnej i uczciwej pracy [...] pchnięte zostały w odmęty walk bratobójczych”. Podkreślano, że „amnestia nie obejmuje tych, którzy zakładali tajne organizacje, kierowali nimi oraz prowadzili walki bratobójcze po odzyskaniu niepodległości”¹³⁴. Nie przypadkiem stale pojawiały się pogłoski, że ujawnianie się jest zdradą idei, którym służyła AK i wstępem do nowej fali represji.

¹³¹ K. Przybysz, A. Wojtas, *op. cit.*, t. 3, s. 228–229.

¹³² Dnia 3 X 1945 r. gen. Julian Skokowski został zwolniony dyscyplinarnie z funkcji dowódcy Okręgu Wojskowego nr 5 w Krakowie. Na jego miejsce mianowany został gen. Mikołaj Prus-Więckowski.

¹³³ W. Adamczyk, Współpraca Batalionów Chłopskich z Armią Ludową i Armią Czerwoną w Inspektoracie BCh „Chata” [maszynopis udostępniony przez autora], s. 97–99.

¹³⁴ „Dziennik Polski” 15 IX 1945, nr 221.

Mimo tego rodzaju dwuznacznej atmosfery wrzesień i październik 1945 r. należy uznać za miesiące, w których akcja ujawnień nabrała tempa. Na terenie województwa krakowskiego cała akcja „Turni”-„Bystrzańskiego”, pojawienie się komisji likwidacyjnych AK i ujawnienie BCh niewątpliwie zachęciły nowe grupy ludzi dotychczas się wahających. Nic bowiem nie przekonywało żołnierzy podziemia tak bardzo jak decyzja dowódcy. Wielu zdecydowało się dopiero w październiku – w ostatnim miesiącu amnestii. Niewiele w tym względzie zmienić mogła opinia Rzepeckiego, który wówczas już zachowywał większy dystans w ocenie sytuacji i negatywnie oceniał krakowską inicjatywę swych byłych podkomendnych. Jego opinia nie dla wszystkich była przekonująca – tym bardziej, że wcześniejsze odezwy DSZ i rozkaz rozwiązujący tę strukturę były wyraźną zachętą do wyjścia z lasów i z konspiracji.

Ponadto wydaje się konieczne zwrócenie uwagi, iż w wielu przypadkach znaczenie psychologiczne mógł mieć fakt, że w terenie kolportowano niekoniecznie pełne informacje o rzeczywistym kształcie ustawy o amnestii. Na przykład w rozklejanych w województwie krakowskim odezwach Wojewódzkiej Rady Narodowej z 3 IX 1945 r. ustawa ta jawiła się w o wiele lepszym świetle niż w jej pełnym tekście. Powołując się na fakt utworzenia TRJN pisano w nich m.in.: „Na mocy tej amnestii puszcza się w niepamięć i przebacza między innymi następujące przestępstwa: 1) zakładanie związku, mającego na celu obalenie demokratycznego ustroju Państwa Polskiego, udział i kierownictwo w takim związku, dostarczanie mu broni lub udzielanie innej pomocy; zakładanie w czasie wojny związku, mającego na celu przestępstwo, albo związku, którego istnienie, ustrój lub cel mają pozostać tajemnicą wobec władzy państwowej, również udział w tym związku, kierownictwo nim lub udzielanie mu pomocy”. Dalej mówiono o puszczeniu w niepamięć posiadania, wyrabiania broni oraz dezercji, uchylania się od służby wojskowej. Jedyne warunki, jakie wymieniano w celu skorzystania z amnestii, to w terminie do 21 IX 1945 r.: „1) porzucenie szeregów związku i powrót do normalnego życia; 2) dobrowolne złożenie władzom bezpieczeństwa publicznego posiadanej broni, amunicji, materiałów lub przyrządów wybuchowych [...]; 3) stawienie się do rozporządzenia właściwej władzy celem lojalnego spełnienia obowiązku wojskowego”¹³⁵. Tak sformułowane obietnice były niewątpliwie o wiele bardziej przekonujące dla tych, którzy je mogli przeczytać. Tym bardziej, że ich zasięg zasadniczo był zdecydowanie szerszy niż prasy reżimowej, która w wiele miejsc nie docierała.

Dobrze oddają nastroje z tego czasu (i rzeczywiste intencje obu stron) meldunki z terenu powiatu brzeskiego i dąbrowskiego. W sprawozdaniu za wrzesień KP PPR pisał: „Dotychczas z konspiracji są tylko jednostki, które

¹³⁵ Kopia afiszu WRN w Krakowie pt. *Obywatele!* z 3 IX 1945 r. – zbiory własne autora.

zdradziły wszystkich ludzi i niektórzy nawet zgłosili się z dowództwa AK z powiatu Brzeskiego lecz to dotychczas nie odbywa się formalnie[:] jedni chcą się zdać, a drudzy nie. Wątpię czy się zdadzą gdyż w dalszym ciągu pracują”¹³⁶. Finalnie do Brzeskiej Komisji Likwidacyjnej AK do 17 X 1945 zgłosiło się 87 członków AK, w tym 8 oficerów. Co istotne, zdali oni jedynie 4 automaty, 1 zepsuty ckm, 12 kb nie nadających się do użytku, 4 pistolety, 9 granatów, 900 sztuk amunicji¹³⁷. Gwoli rzetelności przekazu nadmienić należy, że oprócz tego jeszcze po wyznaczonym terminie ujawnił się oddział AK z tego terenu. Według zwiadu KBW 31 X do UBP w Czehowie zgłosiło się 35 byłych członków AK w celu złożenia broni. Odśpiewali Rotę, wznieśli okrzyki na cześć Bieruta i Żymierskiego, po czym w PUBP w Brzesku zostawili 15 kb, 1 mp, 565 naboji. Formalnie się ujawnili i podpisali odpowiednie deklaracje¹³⁸.

W Dąbrowie Tarnowskiej do Komisji Likwidacyjnej AK „zgłosiło się 18 członków AK i 8 delegatów rządu londyńskiego. Bez broni”¹³⁹. Najprawdopodobniej były to dane za ostatni okres, a nie całościowe podsumowanie akcji na tym obszarze. Jednak tu także zwraca uwagę fakt, że broń w dalszym ciągu zostawiano w konspiracyjnych magazynach.

O wiele lepiej, z punktu widzenia UB, przedstawiała się sytuacja w raportach z powiatu żywieckiego. Donoszono mianowicie, że we wrześniu: „Odbyło się ujawnienie AK i złożenie przez tychże broni na rzecz tutejszego Bezpieczeństwa”¹⁴⁰. Ujawnienie to było wynikiem rozkazu wydanego we wrześniu 1945 r. przez komendanta Okręgu Śląskiego AK ppłk. Zygmunta Waltera-Janke do wszystkich nieujawnionych żołnierzy, oficerów i podoficerów AK. Sam Janke nie był zwolennikiem ujawnienia, jednakże wcześniejsze spontaniczne ujawnienia części podkomendnych (według J. Niekrasza przede wszystkim tych akowców, którzy wywodzili się ze scalonych z AK jednostek PPS) po ogłoszeniu amnestii i po oświadczeniach z Okręgu Krakowskiego AK stwarzały zagrożenie pełnego przeświecenia środowisk konspiracyjnych. Stąd, za pośrednictwem inicjatorów ujawnienia Krakowskiego Okręgu AK, Walter-Janke nawiązał kontakt z szefem katowickiego WUBP Jurkowskim, od którego uzyskał deklaracje całkowitego bezpieczeństwa ujawniających się AK-owców¹⁴¹.

¹³⁶ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/VI/50, k. 124–124a, Sprawozdanie KP PPR Brzesko za wrzesień 1945.

¹³⁷ CAW, KBW, sygn. 15/75/90, k. 3, Meldunek zwiadowczy nr 0085 6 Specjalnego Pułku KBW z 30 X 1945.

¹³⁸ Ibidem, k. 15, Meldunek zwiadowczy nr 0094 6 Specjalnego Pułku KBW z 8 XI 1945.

¹³⁹ Ibidem, k. 3, Meldunek zwiadowczy nr 0085 6 Specjalnego Pułku KBW z 30 X 1945.

¹⁴⁰ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/VI/51, k. 252, Sprawozdanie KP PPR Żywiec z 9 XI 1945.

¹⁴¹ J. Niekrasz, *Z dziejów AK...*, s. 278.

Według danych KBW w komisjach likwidacyjnych AK, czyli w okresie ostatnich 3–4 tygodni amnestii ujawniło się 95 członków AK (w tym 8 oficerów) z tego terenu¹⁴². Wielu oficjalnie odmówiło (jak cały Inspektorat Rybnicki AK), inni indywidualnie podejmowali decyzje nie ujawniania się. Jeszcze inni podjęli ryzyko zaufania deklaracjom komunistów¹⁴³.

W połowie października 1945 r. ujawnili się na Żywiecczyźnie podkomendni Antoniego Płanika ps. „Roman” (byłego szefa Inspektoratu Południowego Okręgu Śląskiego AK/DSZ) i por. Antoniego Andrzejewskiego ps. „Andrzej”¹⁴⁴. Opisywał to zdarzenie wojewoda krakowski w sprawozdaniu sytuacyjnym za październik 1945 r.: „w dniu 12 X br. grupa składająca się z 20 szeregowych i 3 oficerów AK przybyła do Żywca. Oddział zatrzymał się na chwilę na Rynku w Żywcu, gdzie jeden z oficerów wygłosił krótkie okolicznościowe przemówienie. Następnie oddział przeszedł do Zabłocia, gdzie w miejscowym kościele odbyło się nabożeństwo. Po nabożeństwie oddział zatrzymał się przed kościołem wznosząc okrzyki na cześć AK i miejscowego społeczeństwa, po czym przeszedł na plac przed Dworcem Kolejowym, gdzie przeładowano broń przewiezioną furmanką na auto. Dowódca grupy odwiózł złożoną broń autem do Bielska, po częściowym pozostawieniu broni dla potrzeb miejscowego Urzędu Bezpieczeństwa. Natomiast żołnierze AK wraz z dwoma oficerami odjechali pociągiem do Bielska celem dokonania tam formalnego zgłoszenia się w Komisji Likwidacyjnej”¹⁴⁵.

Starosta powiatowy z Chrzanowa donosił, że we wrześniu „na terenie tu-t[ejszego] powiatu nie przejawia się w wyraźniejszy sposób działalność organizacji tajnych. Utworzona Komisja Likwidacyjna AK nie zanotowała żadnego zgłoszenia”. Mimo to w październikowych informacjach z tego rejonu jest wiadomość, że ogółem w komisjach ujawniło się aż 705 członków AK¹⁴⁶.

Możliwe, że w Chrzanowie zaistniała podobna sytuacja, jak w Wadowicach, gdzie akcja ujawnień na dobre zaczęła się dopiero 1 X. Pisał o tym starosta wadowicki stwierdzając, iż tego dnia rozpoczęła się w powiecie akcja dekonspiracji „grup AK i od nich pochodnych”. Zauważał też, że już w pierwszych dniach zgłosiło się „około 60 osób wraz z pokaźną ilością broni, akcja jest w toku”¹⁴⁷.

¹⁴² CAW, KBW, sygn. 1580/75/90, k. 45, anonimowe zestawienie w aktach.

¹⁴³ J. Niekrasz, *Z dziejów AK...*, s. 278–279.

¹⁴⁴ D. Suchorowska, *Najdłużej stawiali zbrojny opór*, s. 75; J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 364; *Informator o nielegalnych...*, s. 22.

¹⁴⁵ AP Kraków, UW II, sygn. 905, k. 298, Sprawozdanie sytuacyjne wojewody krakowskiego za październik 1945.

¹⁴⁶ Ibidem, KW PPR, sygn. 1/VI/15, k. 16, Sprawozdanie sytuacyjne starosty powiatowego w Chrzanowie za wrzesień 1945; CAW, KBW, sygn. 1580/75/90, k. 45, anonimowe zestawienie w aktach.

¹⁴⁷ AP Kraków, UW II, sygn. 933, Sprawozdanie starosty wadowickiego za wrzesień 1945.

W dniu 16 IX 1945 r. – jak donosił meldunek KBW – do PUBP w Miechowie zgłosił się dowódca „bandy AK” Julian Smok ps. „Sęp” wraz z 8 podkomendnymi. Złożyli broń. „Banda liczyła 19 ludzi, z których 10-ciu poprzednio aresztowano”. Skądinąd wiadomo, że ujawnił się także Bolesław Nieczuja-Ostrowski ps. „Tysiąc” – dowódca 106 DP AK¹⁴⁸.

We wrześniu lub w październiku 1945 r. (jesienią) został rozwiązany oddział „Samoobrona AK” dowodzony przez „Kaszubę”. Członkowie oddziału ujawnili się, lecz część broni została zamelinowana w Przybysławicach. Zastępca dowódcy oddziału W. Madejski ps. „Wenus” ujawnił się już po wyznaczonym terminie, 24 X 1945 r. przed Komisją Likwidacyjną AK na Obszar Południowy w Krakowie¹⁴⁹.

Gwoli rzetelności należy zauważyć, że były przypadki przekazywania milicji i UB większych magazynów broni. W powiecie krakowskim, jak pisał PPR-owiec z tego terenu, „na wyróżnienie zasługuje fakt wyjścia [z konspiracji] bandy AK w okolicy gminy Swoszowice, która na Posterunek MO zdała dwie furmanki broni”¹⁵⁰.

W dalszym ciągu dla wielu partyzantów sygnałem decydującym było ujawnienie się dowódcy. Mówił o tym m.in. PUBP z Tarnowa, donosząc we wrześniu 1945 r. o rozpoczęciu urzędowania komisji likwidacyjnej w tym powiecie: „Dotychczas nie zgłosił się nikt, zanotowano kilka wypadków zapytywań się pojedynczych osób czy już ktoś broń złożył i gdzie mieści się Komisja Likwidacyjna. Widać, że wszyscy członkowie AK czekają na zgłoszenie się do Komisji Likwidacyjnej dowódcy AK na Tarnów a wówczas pójdą wszyscy za jego przykładem”. Według informacji z października do komisji likwidacyjnych zgłosiło się „25 członków AK”¹⁵¹.

Bardzo szeroki zasięg ujawnień nastąpił w powiecie limanowskim, gdzie do komisji likwidacyjnej zgłosiło się „25 oficerów, 427 podoficerów, 325 szeregowych, w tym dwie grupy «Zyga», «Berek»” (tutaj najprawdopodobniej podano liczbę ujawnionych ogółem w ciągu ostatnich miesięcy). W Limanowej ujawniła się także grupa AK-owców dowodzonych przez Jana Stachurę ps. „Adam”, który wraz z podkomendnymi przybył do tamtejszego PUBP 13 X 1945 r. Nastroje AK-owców były raczej niewesołe. „Po przyjeździe do

¹⁴⁸ CAW, KBW, sygn. 1580/75/1, mat. nienumerowany, Meldunek operacyjny nr 281 Sztabu 1 Zmot. Pułku KBW, Kraków dn. 23 IX 1945; Z. Kozik, *Partie i stronnictwa...*, s. 116.

¹⁴⁹ WSR Kr, sygn. 155/50, k. 246, Akta sprawy przeciwko Wiktorowi Madejskiemu i in.; J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 87.

¹⁵⁰ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/VI/50, k. 223, Sprawozdanie KP PPR Kraków za wrzesień 1945.

¹⁵¹ CAW, KBW, sygn. 1580/75/1, mat. nienumerowany, Meldunek operacyjny nr 287 Sztabu 1 Zmot. Pułku KBW z 29 IX 1945; ibidem, sygn. 1580/75/90, k. 45, anonimowe zestawienie w aktach.

Limanowej, nim ustawiliśmy się, by przejść w kolumnie do miejsca ujawnienia w PUBP, większość kolegów demonstracyjnie zniszczyła broń, tłukąc nią o szyny. Przy ujawnieniu nie było żadnych pytań ze strony ubeka” – pisał o tym wydarzeniu Marian Topór „Opal”, który, mimo służby w AK na zupełnie innych terenach (Miechowskie) również ujawnił się z oddziałem Stachury¹⁵².

Dużo ujawnień było także w powiecie myślenickim (260 szeregowych i 5 oficerów). W Białej Krakowskiej w komisjach ujawniło się 42 szeregowców i 1 oficer. W powiecie krakowskim – 1205 ludzi¹⁵³.

W powiecie nowotarskim UB próbowało skłonić do skorzystania z akcji amnestyjnej Józefa Kurasia ps. „Ogień”. Wciąż kierujący nowotarskim PUBP Stanisław Strzałka¹⁵⁴ przekazał na ręce Kurasia dwa listy z zapewnieniem bezpieczeństwa i darowania kary pod warunkiem złożenia broni i wyjścia z lasu. Zachęty te trafiały w próżnię: „Ogień” liczył na to, że zależność Polski od ZSRS i władza komunistów jest czasowa i albo dzięki nowej wojnie, albo poprzez wolne wybory Polsce, uda się odzyskać suwerenność. Wprost deklarował, że nie wierzy w zapewnienia UB i będzie walczył „do zwycięstwa”. Do skorzystania z akcji amnestyjnej próbował go ponadto skłonić kierownik MUBP w Zakopanem Stanisław Ringier. Wskutek kolejnych zabiegów doszło do jego spotkania z delegowanymi przez „Ognia” Józefem Książkiem ps. „Jastrząb” i „Wilkiem” (NN). „Jastrząb” jako były funkcjonariusz PUBP Nowy Targ najprawdopodobniej znał Ringiera, co mogło ułatwiać rozmowy. Wprawdzie „Ogień” w dalszym ciągu nie był zainteresowany propozycjami UB, lecz Ringier i tak mógł uznać spotkanie za sukces: 23 IX „Jastrząb” przekazał do zakopiańskiego MUBP informację, że „prosi Kierownika [Ringiera] na konferencję w sprawie pewnych wyjaśnień”, sugerując, że chodzi o ujawnienie. Żołnierze KBW pisali w meldunku z 29 IX 1945 r., iż „jest przypuszczalne, że grupa «Jastrzębia» pragnie dobrowolnie złożyć broń”¹⁵⁵. Kontakt

¹⁵² M. Topór, *Taki los wypadł nam... Lata powojenne 1945–1950 (Część I/II)*, „Okruchy Wspomnień AK” 2000, nr 36, s. 89.

¹⁵³ CAW, KBW, sygn. 1580/75/90, k. 45, anonimowe zestawienie w aktach.

¹⁵⁴ Szefem PUBP Nowy Targ Strzałka pozostał do końca września 1945 r., kiedy zdjęto go dyscyplinarnie ze stanowiska za samowolne aresztowanie nowo mianowanego (z ramienia PSL) starosty nowotarskiego Władysława Skibińskiego. Jak w wielu podobnych przypadkach, „kara” była tylko zabiegiem socjotechnicznym. W rzeczywistości przesunięto go na równorzędne stanowisko szefa PUBP w powiecie miechowskim. Zastąpił go Stanisław Trokało, były szef PUBP w Limanowej, a po dwóch miesiącach szefem PUBP w Nowym Targu został Józef Klose, przydzielony tam z WUBP w Krakowie. AP Kraków, UW II, sygn. 829, Pismo WUBP w Krakowie do wicewojewody krakowskiego z dnia 28 IX 1945; Relacja Janiny Aleksandry Kotulskiej z 5 III 1996.

¹⁵⁵ CAW, KBW, sygn. 1580/75/1, mat. nienumerowany, Meldunek operacyjny nr 287 Sztabu I Zmot. Pułku KBW z 29 IX 1945; ibidem, sygn. 1580/75/90, k. 45, anonimowe zestawienie w aktach.

nawiązano – „Jastrząb” wraz z 8 spośród 10 dowodzonych przez niego „ogniowców” dokonał dezercji z oddziału „Ognia” i zgłosił się do nowotarskiej komisji likwidacyjnej AK. Wśród nich był także wzmiankowany wcześniej „Wilk”. „Ogień” w przysłanym do Strzałki liście z 15 X 1945 r. jasno określił, że obu ujawnionych uważa za „zdrajców, ponieważ złożyli broń bez rozkazu”. Przy okazji Kuraś jednoznacznie wyraził swój stosunek do amnestii: „Sprawa złożenia broni: jako Polak i stary partyzant oświadczam: wytrwam do końca na swym stanowisku «Tak mi dopomóż Bóg». Zdrajcą nie byłem i nie będę. [...] Daremne wasze trudy, mozoly i najrozmaitsze podstępny. Gwarancje wolności wydajecie więźniom, których katujecie jak barbarzyńcy. Wstyd, hańba. Swoim postępowaniem doprowadzicie do zguby samych siebie. [...] żegnam was rodacy komuniści, zasyłając pozdrowienia dla Borowicza [...] i wielu innych, którzy zamienią się w sztandary powiewające na suchym drzewie”¹⁵⁶.

Taka postawa „Ognia” – cieszącego się rosnącym autorytetem dowódcy największego oddziału na tym terenie – była przyczyną, dla której w całym powiecie nowotarskim do Komisji Likwidacyjnych AK zgłosiło się zaledwie 11 osób: 8 ludzi od „Jastrzębia” i „trzech z innych grup”¹⁵⁷. Było to faktem wiele mówiącym, chociaż należy pamiętać, że część partyzantów z tego powiatu ujawniła się na innych terenach, tak jak wspomniani żołnierze AK z oddziału „Adama” z Rabki i okolic, którzy złożyli broń w Limanowej.

Ogółem w całym województwie krakowskim, według zachowanych dokumentów amnestyjnych, ujawniło się w komisjach likwidacyjnych 8856 członków organizacji niepodległościowych. Według meldunków powiatowych Urzędów Bezpieczeństwa i Rad Narodowych liczba ta była nieco wyższa – 9429. W tym około 99% stanowili członkowie byłej AK. Przy tym, jak już wspomniano, ludowcy i BCh ujawniali się w zupełnie innym trybie w RKU. Wydaje się nie ulegać wątpliwości, że takie rozmiary ujawnień w skali województwa były sukcesem komunistów. Tym bardziej, że szereg oddziałów podziemia zostało rozwiązanych bez rejestracji tego faktu na UB¹⁵⁸.

Sukces owej akcji z pewnością umocnił pozycję obozu lubelskiego w kraju, nie zmieniając bynajmniej stosunku komunistów do niepodległościowców. Przekonał się o tym bezpośrednio m.in. „Turnia”-„Bystrzański”, który wraz z delegacją inicjatorów ujawnienia Obszaru Południowego AK wyjechał 14 X 1945 r. na rozmowy z Bierutem. Wbrew jakimkolwiek nadziejom AK-owców rozmowy zakończyły się fiaskiem: Bierut nie ustosunko-

¹⁵⁶ „Jastrząb” i „Wilk” opuścili Nowy Targ i osiedlili się na ziemiach odzyskanych. Z treści cytowanego listu wynika, że Kuraś próbował ich zdyskredytować w oczach UB, posuwając się nawet do wydania UB-owcom polecenia: „Natychmiast zamknąć obydwóch i oddać pod sąd”. Cyt. za: S. Wałach, *Był w Polsce czas...*, s. 154–155.

¹⁵⁷ CAW, KBW, sygn. 1580/75/90, k. 45, anonimowe zestawienie w aktach.

¹⁵⁸ Z. Kozik, *Partie i stronnictwa...*, s. 116.

wał się pozytywnie do żadnego z postulatów przez nich wysuwanych (m.in. przedłużenie terminu ujawnień i działania na rzecz uwolnienia AK-owców wywiezionych do ZSRS). Próby uzyskania przez delegację audiencji u Żymierskiego i ambasadora ZSRS w Warszawie zostały w ogóle zlekceważone.

Przygotowywano nowe siły do walki z osłabionym i częściowo zdeorganizowanym podziemiem niepodległościowym i tzw. „legalną” opozycją.

Rozdział V

Wojna partyzancka w Krakowskiem (jesień 1945 – zima 1946/1947)

V.1. Przygotowania organizacyjne i polityczne do likwidacji zbrojnego podziemia

V.1.1. Okres jesień-zima 1945 r.

Przygotowania do kolejnego nasilenia represji rozpoczęto tuż po wejściu w życie dekretu o amnestii. Już 22 VIII 1945 r. ponownie podporządkowano Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego rozkazom szefa MBP. Właśnie celem kolejnej (czwartej już) wrześniowo-październikowej reorganizacji Korpusu, było dostosowanie jego struktury do potrzeb Urzędu Bezpieczeństwa. Korpus przeszedł z podziału pułkowego na batalionowy, przy czym zrealizowano postulaty wojewódzkich UBP, aby zakres działania operacyjnego KBW został wyznaczony zgodnie z podziałem kraju na województwa – podobnie jak w przypadku UBP. W związku z tym utworzono czternaście wojewódzkich dowództw Wojsk Bezpieczeństwa Wewnętrznego (WBW), każdemu z nich przydzielono po jednym z 14 batalionów operacyjnych. Utworzono także m.in. 10 samodzielnych batalionów ochrony, 5 samodzielnych batalionów ochrony kolei, 14 samodzielnych kompanii konwojowych. Wyznaczono siły do walki z podziemiem i do służby ochronno-konwojowej. Szefom WUBP przekazano tak zorganizowane jednostki do dyspozycji w zależności od „zagrożenia” terenu. Na szczeblu wojewódzkich dowództw WBW stworzono wydziały wywiadowczo-śledcze, a w batalionach operacyjnych sekcje zwiadu. Taka struktura KBW przetrwała zasadniczo aż do jesieni roku 1947, czyli poza chronologiczne ramy niniejszego opracowania¹.

¹ M. Jaworski, *op. cit.*, s. 48.

Dnia 13 IX 1945 r. rozkazem Żymierskiego powołano do życia Wojska Ochrony Pogranicza. Departament WOP podporządkowano wiceministrowi obrony narodowej Wsiewołodowi Strażewskiemu. W zamyśle komunistów nowa formacja również miała wziąć aktywny udział w zwalczaniu podziemia zbrojnego. W Krakowskim, wzdłuż granic z Czechosłowacją, zlokalizowano 9 Oddział WOP z siedzibą dowództwa w Nowym Sączu o stanie osobowym 1597 żołnierzy, których przydzielono do czterech komend odcinków (nr 40 w Nowym Sączu, nr 41 w Nowym Targu, nr 42 w Czarnym Dunajcu i nr 43 w Żywcu). Jednostki WOP prowadziły w pasie przygranicznym rozpoznanie podziemia i rzeczywiście nawiązały bliską współpracę operacyjną z innymi oddziałami WP i KBW².

W grudniu 1945 r. wydano szereg rozkazów dotyczących zaostrzenia walki z podziemiem. Między innymi 3 XII Żymierski wydał rozkaz nr 306 o udziale wojska „w walce z bandytyzmem”, a 21 XII rozkaz nr 324 nakazujący wojsku gotowość do „przeciwstawienia się różnego rodzaju bandyckim grupom” w okresie świątecznym. Niemal równocześnie, 19 XII, Radkiewicz wydał rozkaz nr 81 o wzmocnieniu walki z bandytyzmem, a o dzień wcześniejsza Instrukcja szefa Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego WP nakazywała zwiększenie współpracy wojska z UB i milicją³.

W rozkazie nr 306 z 3 XII 1945 r. Żymierski skrytykował dotychczasowe efekty walki z podziemiem. Nakazując podjęcie „energicznych działań” w tym kierunku, zarządził, aby okręgi wojskowe podzielone zostały na rejon, w których granicach dowódcy garnizonów i jednostek wojskowych byliby odpowiedzialni za „bezpieczeństwo” na równi z UB i MO. Wszyscy dowódcy jednostek wojskowych zostali zobowiązani do udzielania tym organom „natchmiastowej i wystarczającej pomocy dla interwencji przeciw bandytom. Jeżeli dowódca jakiegokolwiek oddziału wojskowego otrzyma wiadomość o walce z bandytami, musi niezwłocznie iść z pełną pomocą z własnej inicjatywy, nie czekając na wezwanie czy rozkaz”. Wojsko zostało zarazem zobowiązane do stałego patrolowania wyznaczonych rejonów – samodzielnie bądź wspólnie z milicją i UB⁴.

Przygotowania do nowej akcji represyjnej znalazły także odzwierciedlenie w kolejnych dekretych rządu. Ich treść pokazywała jak niewiele w tym względzie zmieniło się po dokooptowaniu do rządu Mikołajczyka. Wprawdzie dnia 16 XI 1945 r. zarządzeniem Prezydium KRN formalnie uchylony został stan wojenny na obszarze całego kraju, ale był to jedynie gest propagandowy. Tego samego dnia, 16 XI 1945 r., dekrety rządu usankcjonowa-

² *W obronie władzy ludowej*, s. 53; J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 162.

³ A. Kochański, *op. cit.*, s. 118–119.

⁴ J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 193.

no sytuację, w której drakońskie przepisy, już wcześniej wprowadzone przez komunistów, uległy kolejnemu zaostrzeniu. Reżim zyskiwał dalsze możliwości „legalnego” stosowania represji. Dekret o „utworzeniu i zakresie działania Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami, Spekulacją i Szkodnictwem Gospodarczym” dawał władzom szerokie możliwości wysyłania ludności do obozów koncentracyjnych istniejących na terenie kraju (uchwała Prezydium KRN z 25 VI 1946 r. stwierdzała, że orzeczenia Komisji były ostateczne, jej obrady prowadzono w trybie niejawnym, a postępowania dotyczące kierowania ludzi do obozów odbywać się miały bez udziału obrońcy). Dekret o „przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa” przewidywał w wielu wypadkach surową sankcję karną do kary śmierci włącznie. Za wyjątkowo groźne uznano m.in. zamach „na jednostkę sił zbrojnych polskich lub sprzymierzonych albo na osobę do nich należącą”, zamach na członka rady narodowej, urzędnika, przedstawiciela związku zawodowego lub „organizacji politycznej albo społecznej o znaczeniu ogólnopaństwowym” (w praktyce oznaczało to objęcie szczególną ochroną – nietykalnością – wszystkich ludzi związanych z politycznymi i administracyjnymi strukturami reżimu), „niszczenie bądź czynienie niezdatnymi do użytku zakładów lub urządzeń użyteczności publicznej albo komunikacji”, posiadanie i gromadzenie broni, gromadzenie i przekazywanie wiadomości i dokumentów stanowiących tajemnicę państwową lub wojskową, dostarczanie władzy fałszywych wiadomości lub posługiwanie się przerobionymi dokumentami „mającymi znaczenie dla bezpieczeństwa Państwa”⁵.

Swoistym dopełnieniem tych aktów był inny dekret, wydany również 16 XI 1945 r., o „postępowaniu doraźnym”. Dopuszczał on wymierzanie kary śmierci za szereg przestępstw wymienionych w kodeksie karnym oraz we wspomnianym wyżej dekrete o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa „bez względu na to jakie kary przewidziane są w ustawie za dane przestępstwo” (sic!). W uzupełnieniu warto dodać, że okólnik Prezesa Najwyższego Sądu Wojskowego z 19 II 1946 r. zalecał „w stosunku do przestępstw noszących znamiona jakiegokolwiek akcji przeciw rządowej lub antydemokratycznej stosować w ramach ustaw karnych najwyższy wymiar kary”. W ten sposób nie tylko działalność niepodległościowa, lecz także najmniejszy akt nieposłuszeństwa wobec nowej władzy lub naruszenie nietykalności ludzi z nią związanych, mógł być podciągnięty pod nowe przepisy, na mocy których „legalnie” można było trafić do obozu koncentracyjnego lub otrzymać karę śmierci⁶.

⁵ A. Kochański, *op. cit.*, s. 153; A. Lityński, *Ustawodawstwo karne w pierwszych latach Polski Ludowej*, w: *Wojna domowa czy nowa okupacja?...*, s. 131–132.

⁶ Dekret o postępowaniu doraźnym uchylony został dopiero 19 IV 1969 r. Pełny tekst dokumentów w: *Odbudowa Państwa Polskiego w latach 1944–1946*, oprac. W. Kurkiewicz,

Decyzje podejmowane na szczeblu centralnym znalazły odzwierciedlenie w działalności sił reżimowych w województwie.

Jeszcze w sierpniu 1945 r. do walki z podziemiem na terenie Krakowskiego skierowano 6 DP WP (jej dowódcą był oficer Armii Czerwonej gen. Giennadij Szejpak) w składzie: 14 pp, 16 pp, 18 pp, 23 pal i XIII batalion saperów. W dalszym ciągu zaangażowane były także wszystkie inne jednostki WP stacjonujące na terenie województwa, jak chociażby 1 Oficerska Szkoła Piechoty i Kawalerii (komendant szkoły – sowiecki oficer, gen. bryg. Michał Jurkin; od października 1945 – płk Walenty Nowak), którą do walki włączono już w maju 1945 r. Nieco później, bo na przełomie maja i czerwca 1945 r., do walk na terenie województw rzeszowskiego i krakowskiego skierowano 8 DP.

Reorganizację KBW w województwie krakowskim rozpoczęto w nocy z 24 na 25 IX 1945 r. 6 specjalny pułk KBW uległ likwidacji. Na jego bazie sformowano jednostki podlegające nowo utworzonemu dowództwu Wojsk Bezpieczeństwa Wewnętrznego województwa krakowskiego. Ich trzonem były VI samodzielny batalion operacyjny i 6 samodzielna kompania konwojowa, poszerzone w październiku 1945 r. o VI samodzielny batalion ochrony kolei (w lipcu 1946 r. rozformowany i wcielony do VI batalionu)⁷. Sztab dowództwa Wojsk Bezpieczeństwa Wewnętrznego województwa krakowskiego i samodzielny batalion operacyjny wraz z kompanią moździerzy zakwaterowano ostatecznie w koszarach przy ul. Rajskiej w Krakowie. Dowódcą WBW województwa krakowskiego został przeniesiony do polskich jednostek rosyjski oficer płk Grigorij (Grzegorz) Zubienko; zastępcą dowódcy do spraw polityczno- wychowawczych – kpt. Stanisław Łukasik; szefem sztabu – mjr Józef Welker. W końcu roku 1945 do WBW województwa krakowskiego wcielono poborowych z Łodzi, Poznania, Warszawy, Gniezna, Konina, Mińska Mazowieckiego i Pszczyny⁸.

Zgodnie z rozkazem Żymierskiego z 3 XII 1945 r. dowódca Okręgu Wojskowego nr 5 w Krakowie podzielił cały obszar województwa na cztery rejony bezpieczeństwa. Dowódca 6 DP gen. Giennadij Szejpak był odpowiedzialny za rejon zachodni – powiaty: olkuski, chrzanowski, bialski, wadowicki i żywiecki. Płk. Aleksander Sadowski (również oficer Armii Czerwonej) odpowiadał za bezpieczeństwo powiatów: krakowskiego, miechowskiego, bocheńskiego, myślenickiego i limanowskiego. Dowódca 9 Oddziału WOP,

W. Olszewski, A. Tatomir, Warszawa 1947, s. 179–195. Por. A. Kochański, *op. cit.*, s. 114–115, 131; *W obronie władzy ludowej*, s. 56. Szerzej o problematyce sądownictwa wojskowego pisze J. Poksiński („*My sędziowie nie od Boga...*”, Warszawa 1996).

⁷ M. Stysiak, *op. cit.*, s. 199.

⁸ Dowódcami 6 samodzielnego batalionu operacyjnego byli kolejno: do 6 XII 1945 – kpt. S. Kańkowski, do 28 X 1946 – mjr Mikołaj Pustowoj, później – kpt. Edward Suchy. J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 150; M. Stysiak, *op. cit.*, s. 199–201, 208.

płk. B. Maksymczuk, odpowiadał za powiaty południowe: nowosądecki i nowotarski, a dowódca 4 BPanc za powiaty wschodnie: brzeski, tarnowski i dąbrowski. Każdy z nich wyznaczył rejon odpowiedzialności dowódcom pułków i garnizonów, którzy zobowiązani zostali do nawiązania bezpośredniej łączności z jednostkami KBW, MO i UB w terenie. Mimo to zasadniczo nie prowadzono wówczas wspólnych przygotowań operacyjnych do szerzej zakrojonych operacji – wojsko na ogół posiłkowało poszczególne akcje przeciw podziemi.

V.1.2. Pierwsza połowa roku 1946

Rok 1946 miał być rokiem znaczącego przełomu w walce z niepodległościowym oporem społeczeństwa. Kontynuując działania zbrojne przygotowywano się do zadania oddziałom leśnym decydujących ciosów, które pozwolą na roztoczenie pełnej kontroli nad sytuacją i rozwojem wydarzeń we wszystkich regionach kraju. Walka z oporem zbrojnym była w tym czasie nieodłączną częścią ogólnej strategii politycznej komunistów. Pierwsza połowa roku 1946 upłynęła z ich punktu widzenia przede wszystkim pod kątem przygotowań do referendum ludowego – pierwszej generalnej próby sfalszowania wyników głosowania. Jednym z ważniejszych elementów przygotowań były kolejne decyzje i działania związane ze zwalczaniem politycznego i zbrojnego oporu. Powiązanie działań militarno-represyjnych z politycznymi w kontekście referendum eufemistycznie nazywano „akcją ochrony referendum”.

Proces tworzenia UB był na ukończeniu. Radkiewicz mówił o tym na odprawie szefów WUBP w dniach 30 XI i 1 XII 1945 r.: „zdobyczą naszego aparatu jest to, żeśmy prawie na 75% zmontowali nasz aparat bezpieczeństwa. [...] My już dziś dysponujemy około 30 000 armią będącą na straży bezpieczeństwa, poza MO i Korpusem Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Demokracja nasza stoi przed wielkim egzaminem, który może zadecydować o jej dalszym istnieniu, stoi przed zagadnieniem wyborów. [...] tych wyborów przegrać nie możemy”⁹.

W resorcie bezpieczeństwa dokonano uznanych za niezbędne zmian organizacyjnych. Rozkazem nr 6 ministra bezpieczeństwa publicznego z 15 I 1946 r. w miejsce dotychczasowego Wydziału do Walki z Bandytyzmem utworzono w ramach MBP jednostkę wyższej rangi – Departament (początkowo usytuowany jako Departament VII; od 25 III 1946 r. – Departament III) „do walki z reakcyjnym podziemiem”, którego szefem został Józef Czaplicki.

⁹ Cyt. za: L. Błądek, *Wizja Polski w programie Polskiego Stronnictwa Ludowego 1945–1947*, Warszawa 1996, s. 15.

W jego skład weszły trzy wydziały: I – „walka z bandytyzmem”, II – „walka z podziemnymi organizacjami sanacyjnymi i pokrewnymi”, III – „walka z podziemnymi organizacjami endeckimi i pokrewnymi”. Tego samego dnia Komendant Główny MO wydał rozkaz nr 159, w którym określił zasady i formy współpracy wojska i milicji w zwalczaniu podziemia¹⁰.

Ponad miesiąc później, 21 II 1946 r., rząd podjął uchwałę, na mocy której utworzono kolejną zbrojną formację – Ochotniczą Rezerwę Milicji Obywatelskiej (ORMO). W uchwale stwierdzono, że powołanie ORMO nastąpiło „w związku z koniecznością wzmożenia walki z bandytyzmem, rabunkami i innego rodzaju przestępstwami oraz wzmocnienia spokoju i porządku publicznego”. KC PPR wysłał 8 III 1946 r. do wszystkich komitetów wojewódzkich okólnik, w którym nakazano „wytężyć wszystkie siły”, aby oddziały ORMO „stały się bojową siłą zdolną do walki w obronie ładu, porządku i demokracji”¹¹.

Dnia 29 III 1946 r. na wspólnym posiedzeniu kierownictw MON i MBP powołano Państwową Komisję Bezpieczeństwa (PKB – zwaną niekiedy Państwowym Komitetem Bezpieczeństwa, lub Centralną Komisją Bezpieczeństwa). PKB, przynajmniej teoretycznie, działała w oparciu o regulamin przyjęty już 5 III 1946 r. – na jej czele stanął, jako przedstawiciel wojska, Michał Żymierski. W rzeczywistości jednak co najmniej równoważną rolę spełniał w PKB szef MBP Radkiewicz. Organem wykonawczym PKB na szczeblu centralnym był II Oddział Sztabu Generalnego, którym kierował gen. Ostap Steca. Z kolei nadzór nad pracą tego oddziału (który już od lipca 1945 r. kierował walkami z podziemiem niepodległościowym) sprawował zastępca szefa sztabu generalnego gen. Stefan Mossor¹².

Powołanie PKB w pewnym sensie zamknęło okres dorywczej i żywiołowej walki ze zbrojnym podziemiem. Zadaniem PKB była synchronizacja

¹⁰ *W obronie władzy ludowej*, s. 59.

¹¹ Z. Jakubowski, *Powstanie, rozwój i udział Milicji Obywatelskiej oraz Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej w walce o utrwalenie władzy ludowej 1944–1948*, w: *O utrwalenie władzy ludowej w Polsce 1944–1948*, s. 297–298; *W obronie władzy ludowej*, s. 60. Por. Z. Zblewski, *Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej na terenie województwa krakowskiego w latach 1946–1947*, „*Studia Historyczne*” 1996, z. 1, s. 91–105.

¹² W skład Komisji Żymierski wszedł jako minister obrony narodowej, inni członkowie to: Stanisław Radkiewicz (MBP), Bolesław Kieniewicz (MON), Franciszek Józwiak (MO), Karol Świerczewski (MON), Stefan Mossor (MON), Ostap Steca (MON) oraz Grzegorz Korczyński (MBP). Posiedzenia PKB odbywały się raz w tygodniu. W. Góra, R. Halaba, *O utworzenie i utrwalenie władzy ludowej 1944–1948*, Warszawa 1968, s. 231; L. Grot, *Działania Ludowego Wojska Polskiego przeciwko zbrojnemu podziemiowi w latach 1944–1947*, „*Wojskowy Przegląd Historyczny*” 1973, nr 3, s. 482–483; *W obronie władzy ludowej*, s. 62; L. Grot, *Udział Ludowego Wojska Polskiego w walce z reakcyjnym podziemiem 1944–1948*, w: *O utrwalenie władzy ludowej w Polsce...*, s. 359.

działań przeciw podziemiu podejmowanych przez wszystkie jednostki WP, KBW, UBP i MO, które zostały jej podporządkowane. Jednocześnie zamierzano rozpocząć okres planowych i zorganizowanych akcji zarówno politycznych, jak i militarnych. Kraj podzielono na 14 wojewódzkich stref bezpieczeństwa. W każdej z nich powstały Wojewódzkie Komisje Bezpieczeństwa (WKB) oraz ich odpowiedniki powiatowe.

Do dyspozycji komitetów bezpieczeństwa wydzielono z wojska: 47 pułków piechoty, 2 brygady artylerii ciężkiej, 5 samodzielnych dywizjonów artylerii ciężkiej, 18 pułków artylerii lekkiej, 5 pułków czołgów, 3 pułki artylerii pancernej, 3 pułki kawalerii, 1 pułk saperów. Z KBW oddano do wykorzystania 2 pułki, 14 batalionów specjalnych, 18 batalionów ochrony, 13 kompanii konwojowych. Bezpośrednio do wykonywania zadań PKB skierowano także 58 808 funkcjonariuszy UB i MO. Razem siły te liczyły około 150–180 tys. ludzi¹³.

W pierwszym dniu działalności PKB, 29 III 1946 r., wydane zostały wytyczne operacyjne nr 00167/III na temat walki ze zbrojnym podziemiem. Żymierski pisał w nich, że „walkę z bandytyzmem postawić należy jako pierwsze i najważniejsze zadanie zarówno wojska jak i bezpieczeństwa i Milicji, a przede wszystkim traktować [trzeba] te zadania czysto ofensywnie. Należy usilnie szukać bandytów, a po otrzymaniu wiadomości natychmiast organizować operacje i niszczyć ich w ich własnych kryjówkach”. Wyznaczono jednocześnie „ogólnopaństwowe” nagrody i „premie wartościowe” za „schwytywanie hersztów band i ich sztabów”. Oczywiście pod pojęciem „bandytyzmu” konsekwentnie rozumiano tu podziemie o charakterze politycznym, a nie działalność kryminalistów i przestępców pospolitych¹⁴.

W ramach szczegółowych przygotowań organizacyjnych do sfalszowania referendum podjęto kroki w celu wykorzystania wojska i wszystkich sił bezpieczeństwa w akcji zmasowanego terroru i nacisku propagandowego na ludność. W każdym powiecie powołano sztaby operacyjne odpowiedzialne za zabezpieczenie i nadzór przebiegu głosowania na danym terenie. Minister Bezpieczeństwa wydał dla nich instrukcje w sprawie koordynacji działań milicji, UB i wojska¹⁵. Dnia 7 V 1946 r. szef Sztabu Generalnego WP i szef GZP-W WP wydali szczegółowe wytyczne określające metody i zasady pracy wojska w okresie referendum. Jednym z zadań propagandowych wojska było „dotrzeć do każdej wsi” i głosić tam – jak to określono – „wielką prawdę”, że działania komunistów i związanych z nimi partii pokrywają się „w całej pełni z interesami państwa i narodu polskiego”¹⁶. Specjalnie w tym celu sfor-

¹³ L. Grot, *Udział Ludowego Wojska...*, s. 362–363.

¹⁴ Cyt. za: A. Kochański, *op. cit.*, s. 139.

¹⁵ *W obronie władzy ludowej*, s. 66.

¹⁶ Cyt. za: J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 201.

stawiane brygady agitacyjno-propagandowe – dowodzone najczęściej przez oficerów politycznych – prowadziły intensywną indoktrynację społeczeństwa skierowaną przeciw PSL i niepodległościowemu podziemiu. Jak pokazały rzeczywiste wyniki głosowania, akcja była generalnie nieskuteczna, jednak mogła wpłynąć na nastroje ludności poprzez dokonaną *par excellence* demonstrację siły i pokazanie zdolności mobilizacyjnych nowej władzy¹⁷.

Według L. Grota „ważnym elementem przygotowań do przeciwstawienia się zbrojnemu podziemiu i jego rozbicia” była odprawa dowódców okręgów wojskowych u Żymierskiego, która odbyła się w dniach 13–14 V 1946 r., z udziałem ich zastępców do spraw polityczno-wychowawczych, wiceministrów obrony narodowej, szefów departamentów i inspektorów poszczególnych rodzajów wojsk. Na odprawie tej m.in. ponownie podkreślono, że głównym celem wojska i organów bezpieczeństwa jest likwidacja podziemia politycznego, a nie bandytyzmu¹⁸.

Wytyczne i instrukcje na temat zwalczania sił niepodległościowych pojawiały się także w innych instytucjach, które zaangażowano do „utrwalenia” nowego systemu. W piśmie nr 2223 naczelnego prokuratora WP i prezesa Najwyższego Sądu Wojskowego z 25 IV 1946 r. do sędziów i prokuratorów wojskowych, stwierdzano, iż „walka z bandami jest podobną walką [do tej] jaką toczono na froncie, a celem jej jest zapewnienie bezpieczeństwa w Państwie. Bandyta-nieprzyjaciel wewnętrzny jest równie groźny dla Państwa w okresie odbudowy jak nieprzyjaciel zewnętrzny w czasie wojny. Bandyta w kraju jest wykonawcą woli i planów niedobitego w czasie wojny nieprzyjaciela zewnętrznego – faszyzmu i reakcji”¹⁹.

Konsekwentnie, w duchu takich interpretacji – i w celu dalszego zaostreżenia dekretów z listopada 1945 r. – dnia 13 VI 1946 r. rząd wydał wspomniany już dekret o „przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa” – czyli tzw. mały kodeks karny. Przepisy tego dekretu były przywoływane w większości późniejszych procesów członków oddziałów podziemia niepodległościowego²⁰.

W Krakowskim na koniec marca 1946 r. przypadły, przeprowadzane równolegle na obszarze całego kraju, zmiany organizacyjne w obozie sił reżimowych, zwalczających podziemie niepodległościowe, związanymi z powołaniem Wojewódzkiej Komisji Bezpieczeństwa. Podobnie jak to miało miejsce w ogólnopolskiej Państwowej Komisji Bezpieczeństwa, na czele krakowskiej WKB formalnie stanął przedstawiciel wojska. Był nim dowódca Okręgu Woj-

¹⁷ Ibidem.

¹⁸ L. Grot, *Udział Ludowego Wojska...*, s. 360–361.

¹⁹ Cyt. za: A. Kochański, *op. cit.*, s. 144.

²⁰ *W obronie władzy ludowej*, s. 67.

skowego nr 5 gen. Mikołaj Prus-Więckowski. Jego zastępcami byli mjr Jan Bielecki – szef WUBP i ppłk. Józef Hajdukiewicz – zastępca dowódcy OW nr 5 do spraw polityczno-wychowawczych. Członkami: płk Grigorij Zubienko – dowódca WBW województwa krakowskiego, mjr Konrad Gruda – komendant KW MO, ppłk J. Chyliński – szef sztabu DOW nr 5. W każdym powiecie województwa stworzone zostały sztaby operacyjne w ramach Powiatowych Komitetów Bezpieczeństwa²¹.

Do dyspozycji WKB oddano 6 Pomorską Dywizję Piechoty, której jednostki (16 pp, 18 pp, 23 pal) stacjonowały w Krakowie, Wadowicach, Oświęcimiu i Bielsku, Oficerską Szkołę Piechoty i Kawalerii nr 1 w Krakowie (1 OSPiK), całość sił WBW województwa krakowskiego (6 samodzielny bat. operacyjny, 11 bat. ochrony kolei, 6 kompania konwojowa), 9 oddział Wojsk Ochrony Pogranicza w Nowym Sączu oraz wszystkie jednostki UBP i oddziały operacyjne MO. Wkrótce potem, w ramach przygotowań do referendum, do dyspozycji krakowskiej WKB rozkazem dowódcy KBW skierowano oddziały operacyjne z WBW województwa katowickiego (500 żołnierzy pod dowództwem mjr. Lewkowskiego), z WBW województwa wrocławskiego (500 ludzi pod dowództwem kpt. Szarlata), oraz Kompanię Szkolną z województwa zachodniopomorskiego (111 ludzi pod dowództwem por. Sadowskiego)²².

Na początku czerwca 1945 r. duże siły KBW przydzielono na czas referendum przede wszystkim do najbardziej „zagrożonych” powiatów województwa: 493 ludzi (dowódca: kpt. Szarlata) do Wadowic, 400 ludzi (mjr Lewkowski) do Nowego Targu, 350 (mjr Szawirski) – do Żywca, 200 – do Myślenic, także 200 – do Limanowej²³.

Nastąpiła też zmiana na stanowiskach dowódczych Wojsk Bezpieczeństwa Wewnętrznego województwa krakowskiego. W dalszym ciągu dowódcą był Rosjanin: w dniu 8 VI 1946 r. płk. Grigorija Zubienkę zastąpił płk Jan (Iwan) Dragin. Jego zastępcą do spraw polityczno-wychowawczych został mjr Michalak, a do spraw liniowych mjr Koniński.

W ramach przedreferendalnej akcji indoktrynacyjnej i represyjnej na terenie województwa krakowskiego działało ogółem 71 wojskowych brygad propagandowych. Co ciekawe, były wśród nich również takie, które miały za zadanie zakładać w terenie koła satelickiego wobec PPR Stronnictwa Ludowego. Całością tych działań w województwie kierował ppłk Ludwik Pla-

²¹ W. Szczekocki, *Udział Ludowego Wojska Polskiego w kampaniach politycznych i w walce ze zbrojnym podziemiem*, w: *Oddali życie...*, s. 73. J. Depo podaje, że szef sztabu nosił nazwisko: Chyziński (J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 199).

²² W dokumencie są podane stopnie wojskowe i nazwiska (brak imion). CAW, KBW, sygn. 1580/75/360, k. 27, Dziennik działań bojowych Wojsk Wewnętrznych województwa krakowskiego.

²³ Ibidem, k. 27–29.

ner z Zarządu Polityczno-Wychowawczego OW nr 5 w Krakowie. Oddzielną akcją propagandową prowadziły wszystkie grupy operacyjne i ochronne KBW²⁴. Według J. Depo ogółem w działaniach operacyjnych przeciw podziemiu w okresie referendum na terenie województwa krakowskiego wzięło udział 8 342 ludzi (1733 żołnierzy WP, 1733 – funkcjonariuszy KBW, 1100 – UBP, 2016 – MO, 1720 – ORMO). Siły te w okresie od pierwszych dni czerwca do 25 owego miesiąca skierowane były wprost do ofensywnej walki z niepodległościowym podziemiem. W czasie od 25 VI do 3 VII 1946 r. zasadniczą część miała zabezpieczać „odpowiedni” przebieg głosowania, szczególnie w obwodach uznanych za „bardzo zagrożone” (w woj. krakowskim było ich ponad 100 – na terenie powiatów południowych: Nowy Targ, Limanowa, Nowy Sącz, Myślenice, Wadowice i Żywiec) i za średnio zagrożone (200 obwodów w powiatach: Bochnia, Brzesko, Tarnów, Dąbrowa Tarnowska). Do każdego pododdziału wojska zostali przydzieleni funkcjonariusze UBP. Trzonem grup żołnierzy skierowanych do obwodów silnie zagrożonych były jednostki z 6 DP, 1 OSPiK, oraz wspomniane jednostki WBW z Krakowa, Katowic, Wrocławia i Szczecina²⁵.

Rozkazem naczelnego dowództwa WP z dnia 5 VI 1946 r. na czas referendum do dyspozycji krakowskiego WKB skierowano też 37 pp z 7 DP²⁶.

Mimo prowadzonej w kraju w okresie od maja do połowy czerwca 1946 r. ofensywy przeciw podziemiu (głównie przeciwko „Orlikowi” w okolicach Dębina, „Łupaszce” w Borach Tucholskich oraz – na południu – przeciw „Ogniewi” na Podhalu i „Bartkowi” w Beskidzie Śląskim i Żywieckim) PKB oceniła działania wojska, KBW, UB i MO negatywnie – jako nieprzynoszące pożądanych wyników. W związku z tym jeszcze w maju 1946 r. rozpoczęli przeprowadzanie inspekcji członkowie Komisji w województwach. Stwierdzono przede wszystkim wciąż słabe rozpoznanie przeciwnika i nieskuteczność taktyki stosowanej w akcjach zbrojnych (wskazywali na to W. Józwiak i O. Steca po kontroli w Krakowie, gdzie zapoznali się przede wszystkim z rezultatami działań przeciw „Ogniewi” i „Bartkowi”)²⁷.

²⁴ Według oficjalnych danych na terenie województwa krakowskiego wojsko zorganizowało ponad 2 tys. zebrań. Podawana liczba 380 tys. ludzi, którzy wzięli w nich udział z pewnością jest mocno przesadzona w celu wykazania większej efektywności przeprowadzonych działań. J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 202–203.

²⁵ Ibidem, s. 205–206.

²⁶ Ibidem, s. 199.

²⁷ L. Grot, *Udział Ludowego Wojska...*, s. 368. Wbrew stwierdzeniom będącym wynikami tej kontroli, w peerelowskich opracowaniach podtrzymywano tezy mówiące o rzekomych sukcesach w tym czasie. Na przykład J. Depo twierdził, że „bilans walki pododdziałów operacyjnych WBW-Kraków, 6 DP i WBW-Wrocław z oddziałem «Ognia» w okresie kwiecień–czerwiec 1946 r. był dla tych wojsk dodatni”. Podawane przez niego straty „Ognia” w tym czasie (29 zabitych i 75 aresztowanych) najprawdopodobniej są zdecydowanie zawyżone, a już

Oceny materiałów z kontroli dokonano podczas konferencji, jaka odbyła się 17 VI 1946 r. Oprócz członków PKB uczestniczyli w niej: Bierut, członkowie Biura Politycznego KC PPR, niektórzy dowódcy oddziałów biorących udział w akcjach przeciw podziemi. Najważniejszym efektem obrad były istotne zmiany w taktyce zwalczania niepodległościowego oporu zbrojnego, spośród których podkreślić należy rezygnację z przeprowadzania wielkich operacji na rzecz akcji prowadzonych przez mniejsze, dobrze uzbrojone oddziały dysponujące dobrym zapleczem wywiadowczym. Nowe wytyczne co do sposobu podejmowania akcji przeciw partyzantom Sztab Generalny WP przekazał już w instrukcji z 23 VI 1946 r.²⁸

V.1.3. Druga połowa 1946 i początek 1947 r.

Generalnie udana operacja sfalszowania referendum była jedynie poligonem doświadczalnym dla ważniejszego zadania postawionego przed obozem reprezentującym interesy ZSRS w Polsce. Było nim przeprowadzenie „zwycięskich” wyborów parlamentarnych, tak aby dominację sowiecką w kraju formalnie przypieczętować i zalegalizować ostatecznie na arenie międzynarodowej. Bezpośrednie przygotowania do „akcji wyborczej” rozpoczęto tuż po referendum. Wobec braku znaczących sukcesów w likwidowaniu najważniejszych oddziałów podziemia, ich rozbicie w dalszym ciągu uważano za jeden z zasadniczych elementów działań, które (wraz ze sfalszowaniem wyborów) unicestwić miały opór stawiany nowej władzy i ugruntować dominację komunistów.

PKB 17 VII 1946 r. wydała wytyczne dla wojewódzkich komitetów bezpieczeństwa zawierające plany definitywnego rozbicia podziemia zbrojnego przed wyborami do sejmu. Zgodnie z nimi, w ramach koordynacji działań MO, UB i KBW, m.in. zalecano do 15 VIII 1946 r. przygotować jednostki wojskowe do akcji przedwyborczej i rozbudować ORMO. Od 15 VIII do 30 IX planowano zintensyfikowanie prac nad przygotowaniem osób mających przeprowadzać indoktrynację polityczną w społeczeństwie i poprawić zaopatrzenie wojska. Okres od końca września 1946 r. do dnia wyborów uznano za decydujący w walce z podziemiem²⁹.

Dodatkowe zalecenia w związku z tą sprawą wydało Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego 23 VII 1946 r. Radkiewicz nakazywał w nich milicji i UB ściślejszą koordynację działań z wojskiem³⁰.

wręcz kuriozalne jest niepoparte niczym stwierdzenie, że „największym jednak rezultatem tego etapu działań było to, że w dniu referendum «Ogień» nie czuł się bezpiecznie i nie podjął ataku na lokale wyborcze” – bowiem nie istnieją żadne podstawy, by sądzić, iż „Ogień” takie akcje w ogóle planował. J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 297.

²⁸ *W obronie władzy ludowej*, s. 67; L. Grot, *Udział Ludowego Wojska...*, s. 368–369.

²⁹ *W obronie władzy ludowej*, s. 69.

³⁰ *Ibidem*.

W Krakowskim z dużym zaangażowaniem zamierzano realizować lipcowe wytyczne rozgromienia podziemia. W celu dalszego wzmocnienia sił z nim walczących PKB skierowała dodatkowo pododdziały KBW: 235 żołnierzy z Góry Kalwarii (pod dowództwem kpt. A. Michniewicza), 204 żołnierzy z Katowic (pod dowództwem kpt. M. Możarskiego), 199 z Poznania (pod dowództwem ppor. Augustyniaka), 86 żołnierzy kompanii zwiadu ze Szczecina. Przesłano także grupę operacyjną z 5 DP (200 osób pod dowództwem kpt. Michniewicza)³¹.

Tabela 1. Rejony działalności jednostek skierowanych przez WKB w sierpniu 1946 r. do walki z podziemiem w poszczególnych powiatach województwa krakowskiego

Lp.	Powiat	Jednostki	Liczebność jednostek
1	nowotarski	sześć pododdziałów operacyjnych WBW woj. krakowskiego	758 osób
2	wadowicki	trzy pododdziały operacyjne WBW woj. poznańskiego	175 osób
		trzy pododdziały operacyjne z 18 pp 6 DP	173 osoby
3	bocheński	dwa pododdziały operacyjne z 16 pp 6 DP i jeden pododdział z 5 DP	60 osób
4	żywiecki	pododdziały operacyjne WBW woj. katowickiego i samodzielnego pułku zmotoryzowanego KBW	204 osoby
5	nowosądecki	pododdział operacyjny z 14 pp 6 DP	100 osób
6	białski	pododdział operacyjny z 18 pp 6 DP	40 osób
		pododdział z 23 pal 6 DP	73 osoby
7	miechowski	pododdział operacyjny MO	40 osób
		pododdział operacyjny z 5 DP	20 osób
8	myślenicki, limanowski, nowosądecki	cztery pododdziały operacyjne WBW woj. katowickiego, 14 pp, 16 pp oraz z 5 DP	390 osób
9	brzeski i tarnowski	pododdział z 8 pułku czołgów	80 osób
10	krakowski	pododdział MO	37 osób
	Razem:		2150 osób

Źródło: J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 210–212 (wg opisu treści rozkazu nr 3 przewodniczącego WKB w Krakowie gen. M. Prusa-Więckowskiego nr 00214/Oper. z 3 VIII 1946 r.).

³¹ J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 210.

W sierpniu 1946 r. WKB rozkazem nr 00214/Oper. wyznaczyła części jednostek KBW, MO i WP zadania operacyjne w poszczególnych powiatach województwa. Dyslokację owych jednostek w województwie przedstawia poniższa tabela. Rozkaz nie dotyczył wszystkich oddziałów walczących z podziemiem, jednak ukazuje proporcje sił skierowanych w poszczególne rejony województwa. Zwraca uwagę, że w dalszym ciągu kładziono nacisk na zwalczanie podziemia przede wszystkim w powiecie nowotarskim (centrum działalności „Ognia”), gdzie skierowano kilku- bądź kilkunastokrotnie większą ilość wojska niż do innych powiatów.

W okresie od sierpnia do listopada 1946 r. wymienione w tabeli 1 pododdziały przeprowadzić miały ponad tysiąc akcji bojowych. Trzeba jednak zauważyć, że wiarygodność podawanych w oficjalnych statystykach informacji, które miały wykazać rzekomo duże efekty tych działań, jest ograniczona. W odniesieniu do zabitych 89 „członków podziemia” wątpliwość wyraża się przede wszystkim w pytaniu, ile spośród tych osób rzeczywiście było członkami oddziałów leśnych, ile jedynie współpracownikami, oraz w końcu ilu z nich przypisano działalność podziemną? Tego samego rodzaju wątpliwości dotyczą ponad pół tysiąca osób aresztowanych (532) uznanych za „współpracowników i osoby podejrzane” – w ten sposób najczęściej uzasadniano wszelkie aresztowania dokonywane wśród ludności cywilnej, rozciągając pojęcie współpracy z podziemiem nawet na wyrażenie niechęci wobec władz lubelskich. Tym bardziej nie mogą być uznane za odzwierciedlające rzeczywistość podawane przez J. Depo za sprawozdaniami miesięcznymi DOW nr 5 wiadomości o zlikwidowaniu „15 zbrojnych oddziałów podziemia” w owym czasie. O wiele bardziej wiarygodne są natomiast wiadomości o własnych stratach poniesionych przez siły reżimowe. Obejmują one: 73 funkcjonariuszy UB, MO i ORMO, i tylko 27 żołnierzy KBW oraz 17 WP. O ile ci ostatni ginęli najczęściej w walce, o tyle wysoka liczba zabitych funkcjonariuszy UB i milicji świadczy wprost o dużej ilości i skuteczności akcji podziemia³².

Termin wyborów okazał się zasadniczym punktem odniesienia dla działań sił reżimowych na przełomie roku 1946 i 1947. Wyznaczenie terminu wyborów do Sejmu na 19 I 1947 r. wpłynęło na dalszą intensyfikację terrorku i działań propagandowych reżimu. Dnia 4 XI 1946 r. wydany został przez Żymierskiego rozkaz nr 0260 o tworzeniu grup ochronno-propagandowych (GOP) i podziale kraju na strefy bezpieczeństwa: silnie zagrożone („A”), średnio zagrożone („B”), słabo zagrożone („C”) i spokojne („D”). W zależności od strefy zagrożenia wysyłano w teren grupy ochronno-propagandowe o rozmaitej sile. Liczebność i uzbrojenie grup ochronno-propagandowych przedstawia tabela nr 2. Pokazuje ona jak duże różnice dzieliły ocenę sytuacji w poszczególnych częściach kraju.

³² Por. *ibidem*, s. 212.

Tabela 2. Liczebność i uzbrojenie grup ochronno-propagandowych w poszczególnych „strefach bezpieczeństwa”

Lp.	Kategoria strefy bezpieczeństwa	Ilość oficerów	Skład brygady propagandowej	Ilość żołnierzy ochrony	Razem	Uzbrojenie
1	„A”	2 (dowódca + zastępca – szef brygady propagandowej)	5 osób	38 osób	45 osób	2 pistolety 4 rkm 15 automatów 24 kb
2	„B”	2 (dowódca + zastępca – szef brygady propagandowej)	5 osób	15 osób	25 osób	2 pistolety 2 rkm 10 automatów 11 kb
3	„C”	1 (dowódca)	14 osób		15 osób	1 pistolet 1 rkm 5 automatów 7 kb
4	„D”	do 6 osób bez ochrony			do 6 osób	według ustaleń wojewódzkich

Źródło: J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 213.

Tereny województwa krakowskiego zaliczono do dwóch wyższych kategorii „zagrożenia”: województwo jako całość zaklasyfikowane zostało do strefy „B”, przy czym znaczna jego część (powiaty południowe) do strefy „A”. Na terenie województwa krakowskiego w sumie utworzono 82 wojskowe grupy ochronno-propagandowe razem liczące ponad 2 tys. osób. W drugiej fazie działalności (w styczniu 1947) w Krakowskiem działało 137 takich grup, łącznie liczących 3214 ludzi. Oddzielne grupy tworzone były przez jednostki krakowskiego KBW.

Warto zauważyć, że działalność GOP w okresie przedwyborczym jest jednym z najbardziej wyrazistych przejawów zawłaszczenia jednostek wojska przez lubelskie partie. Charakterystyczne, że naturalnym dla historiografii PRL miernikiem skuteczności ich działania było m.in. rozwiązanie „138 kół PSL, w wyniku czego liczba jego członków zmniejszyła się o 3666 osób” oraz fakt, że GOP zorganizowały w województwie 75 kół lubelskich stronnictw i organizacji „demokratycznych” (m.in. ponad 60 kół lubelskiego SL)³³.

Według sygnowanego przez naczelnika Wydziału I Departamentu III MBP mjr. Łanina *Planu podziału sił dla ochrony wyborów na terenie województwa krakowskiego z 24 XI 1946 r.*, na 441 obwodów wyborczych w wo-

³³ Ibidem, s. 218.

jewództwie mniej niż połowę (210) uznano za „spokojne”. Natomiast prawie sto obwodów (97) uznano za „silnie zagrożone”, niewiele mniej (87) za „zagrożone” oraz 47 za „słabo zagrożone”. Wiadomo skądinąd, że obwody zagrożone i silnie zagrożone znajdowały się w południowej części województwa – na obszarze dużej aktywności oddziałów leśnych. Według tego dokumentu Wojewódzki Komitet Bezpieczeństwa dysponował wówczas siłami 12 834 ludzi. W tym było: 2704 milicjantów, 4000 ORMO-wców, 1346 funkcjonariuszy UB, 2054 żołnierzy KBW oraz 2730 żołnierzy WP. Działania związane z tzw. oficjalnie „zabezpieczeniem Komisji obwodowych”, a w rzeczywistości z przeprowadzeniem akcji represyjnej i – później – ochrony sprawnego fałszowania wyników wyborczych, podzielono na dwie fazy: od 15 do 24 XII 1946 r. i od 3 do 19 I 1947 r. W fazie pierwszej miało brać udział ponad 5 tys. (5165) funkcjonariuszy i żołnierzy, w drugiej – prawie 8 tys. (7885)³⁴. Rozkład tych sił i udział poszczególnych sił represyjnych ilustrują tabele nr 3 i 4.

Tabela 3. Siły Wojewódzkiego Komitetu Bezpieczeństwa w Krakowie kierowane do akcji tzw. „zabezpieczenia komisji obwodowych” na terenie województwa krakowskiego

Faza akcji – daty ramowe	Kategoria obwodu	Ilość obwodów danej kategorii	Ilość osób kierowanych do obwodów danej kategorii	Razem
Faza I: 15–24 XII 1946 r.	silnie zagrożone	97	20	1940
	zagrożone	87	15	1305
	słabo zagrożone	47	10	470
	spokojne	210	5	400
	rezerwa przy WKB			
	Razem:	441	–	5165
Faza II: 3–19 I 1947 r.	silnie zagrożone	97	25	2425
	zagrożone	87	20	1740
	słabo zagrożone	47	10	470
	spokojne	210	10	2100
	rezerwa przy WKB oraz przy Sztabach Okręgowych i Powiatowych			1150
	Razem:	411	–	7885

Źródło: CAW, KBW, sygn. 1580/75/407, Plan podziału sił dla ochrony wyborów na terenie województwa krakowskiego z 24 XI 1946 r.

³⁴ CAW, KBW, sygn. 1580/75/407, k. [nr nieczytelny], Plan podziału sił dla ochrony wyborów na terenie województwa krakowskiego z 24 IX 1946.

Tabela 4. Liczebność poszczególnych służb skierowanych do akcji tzw. „zabezpieczenia komisji obwodowych” na terenie województwa krakowskiego

Faza akcji – daty ramowe	Liczebność poszczególnych służb kierowanych do obwodów w danym okresie	
Faza I: 15–24 XII 1946 r.	MO	1700
	ORMO	1980
	UB	441
	KBW	1044
	Razem:	5165
Faza II: 3–19 I 1947 r.	MO	2200
	ORMO	2400
	UB	441
	KBW	1044
	WP	1800
	Razem:	7885

Źródło: CAW, KBW, sygn. 1580/75/407, Plan podziału sił dla ochrony wyborów na terenie województwa krakowskiego z 24 XI 1946 r.

Rzeczywisty zakres rozumienia owego defensywnie brzmiącego terminu „zabezpieczenie komisji” faktycznie był raczej zbliżony do sformułowań używanych w dokumentach KBW z tego okresu. „Zbliżające się wybory do parlamentu RP – pisał dowódca wojsk wewnętrznych w Krakowskiem ppłk Dragin w rozkazie z dnia 20 XI 1946 r. – stawiają przed Korpusem Bezpieczeństwa Wewnętrznego nowe i poważne zadanie, wymagające jeszcze większego wyłączenia sił w walce z wewnętrzną dywersją a mianowicie: W pierwszym okresie (przedwyborczym) stłumienia i obezwładnienia ośrodków bandyckich. W drugim okresie (wyborów) zapewnienie ładu, bezpieczeństwa i spokojnego przeprowadzenia pierwszych demokratycznych wyborów w Polsce”. Ofensywę przed wyborami na terenie krakowskiego uznano za szczególnie istotne zadanie w związku z tym, że – jak pisano – „dotychczasowy rozwój sytuacji wewnętrznej w kraju wskazuje, że na terenie województwa krakowskiego działa 14 band, podczas gdy na innych terenach RP panuje względny spokój”³⁵.

Opisując zwalczanie podziemia, należy wspomnieć o pewnego rodzaju specyfice województwa krakowskiego, związanej z jego położeniem przygranicznym. Podobnie jak wcześniejsza rywalizacja o kształt polsko-słowackiej granicy na Spiszu i Orawie spowodowała wspólne wystąpienie sił pod-

³⁵ Ibidem, sygn. 1580/75/403, k. 125, Rozkaz w sprawie działań operacyjnych WBW woj. krakowskiego w okresie przedwyborczym 1946 r. z 20 XI 1946.

porządkowanych nowej władzy, jak i oddziałów niepodległościowego podziemia przeciw słowackim próbom utrzymania niekorzystnego dla Polski przebiegu granicy, tak teraz doszło do współpracy UB i KBW ze służbami czeskimi w walce z polskim podziemiem niepodległościowym działającym na pograniczu.

Bliższą współpracę rozpoczęto, jak się wydaje, dopiero w drugiej połowie roku 1946 – najprawdopodobniej w październiku lub na początku listopada. Odbył się szereg tzw. „spotkań granicznych” przedstawicieli wojsk i formacji zwalczających podziemie – przede wszystkim oddziały „Ognia” (m.in. kompanie dowodzone przez „Powichra” i „Śmigłego”). Spotkania były poświęcone współpracy wywiadowczej przeciw podziemiowi i przekazywaniu informacji na temat oddziałów leśnych, wzajemnej pomocy wojska z obu stron granicy w ich zwalczaniu (np. dzięki pomocy Czechów i Słowaków KBW przeprowadziło udaną akcję na obóz 2 kompanii zgrupowania „Ognia” w Dolinie Chochołowskiej 6 XII 1946). Następowala wymiana materiałów, dokumentów i protokołów przesłuchań pochodzących od aresztowanych, w końcu wymiana (według obywatelstwa) i „wypożyczanie” dla celów śledczych samych aresztowanych, wymiana broni i skonfiskowanych materiałów (jeżeli pochodziły z drugiej strony granicy). Dobór przedstawicieli był rozmaity. W niektórych spotkaniach obie strony reprezentowali pojedynczy oficerowie. W innych uczestniczyły nawet 5- lub 6-osobowe delegacje. Na przykład na spotkaniu, jakie odbyło się 13 XII 1946 r. w Trstenie na Słowacji, Polaków reprezentowali: ppłk Jan Dragin (dowódca WBW woj. krakowskiego), mjr Tadeusz Szymański, kpt. Bolesław Szwejgiert, kpt. Edward Suchy, por. Edward Wiśniewski. Ze strony wojska ČSR w spotkaniu uczestniczyli: ppłk dypl. Jan Staniek, mjr dypl. Franciszek Holik, kpt. Szt. Ladislav Demjen, kpt. Szt. Paweł Zarnaj, kpt. Jan Hora, kpt. Alfred Kubiczek.

Na tym właśnie spotkaniu omówiono zasady wyznaczenia oficerów łącznikowych, którzy otrzymali m.in. uprawnienia do swobodnego przekraczania granicy bez specjalnego zezwolenia i do stałego korzystania „z łączności przewodowej” na terytoriach obu państw. Ostatecznie ze strony polskiego KBW i UB funkcję taką pełnili kpt. Bolesław Szwejgiert i por. Edward Wiśniewski. Czesko-słowackimi oficerami łącznikowymi zostali kpt. Alfred Kubiczek i kpt. Traszka. Wiadomo, że czwarte z kolei spotkanie odbyło się 11 XII 1946 r. w Chyżnem. Wspomniane wyżej spotkanie w Trstenie 13 XII 1946 r. było piątym. Szóste miało miejsce 28 XII 1946 r. w Chyżnem a następne w Niedzicy – 3 I 1947 r. Spotkanie, do którego doszło 10 I 1947 r. było pierwszym, w którym brali udział specjalnie już wyznaczeni oficerowie łącznikowi³⁶.

³⁶ Ibidem, sygn. 1580/75/286, k. 40, Protokół spotkania granicznego Wojsk CSR i Grupy Operacyjnej „Podhale” z dnia 11 XII 1946; k. 33–34, Protokół spotkania granicznego Wojsk

Z kolei 15 I 1947 r. w Kahlenbergu ponownie odbyło się spotkanie szerszej reprezentacji polskich i czechosłowackich sił reżimowych. Dowództwo krakowskiego WBW reprezentowali mjr Klemens Michalak, kpt. Bolesław Szwejgiert, kpt. Edward Suchy, kpt. Franciszek Dworakowski i por. Ernest Wiśniewski. Delegacji ČSR przewodniczył kpt. Josef Hrdliczka. Rozmawiano m.in. na temat włączenia oddziałów czechosłowackiej straży granicznej z placówki Kahlenberg do walki z oddziałami „Ognia”³⁷.

Współpracę tego rodzaju kontynuowano również w następnych latach. Inną sprawą, że jej naturalnym uzupełnieniem były działania czeskich służb bezpieczeństwa przeciw polskim kurierom i uciekinierom, korzystającym w tamtym okresie niezwykle często ze szlaków prowadzących na Zachód przez terytorium Czechosłowacji. Akcje czeskie były dosyć bezpardonowe: wielu kurierów i uciekinierów zostało pochwycanych, niektórych zastrzelono.

V.2. Województwo krakowskie na tle kraju

Od końca roku 1945 województwo krakowskie w statystykach UB i wojska znajdowało się w czołowiec obszarów, gdzie aktywność podziemia stworzyła realne zagrożenie dla funkcjonowania komunistycznych struktur politycznych i administracyjnych.

Analiza zagrożeń bezpieczeństwa struktur władzy komunistycznej w poszczególnych regionach kraju wyraźnie rzutowała na zasady reorganizacji jednostek Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, dokonanej we wrześniu i w październiku 1945 r. Jej zasadniczym celem było zwiększenie efektów walki z podziemiem. Strukturę terytorialną KBW dostosowano do wojewódzkiego podziału Urzędów Bezpieczeństwa. Podstawowymi jednostkami będącymi w dyspozycji wojewódzkich sztabów Wojsk Bezpieczeństwa Wewnętrznego stały się samodzielne bataliony operacyjne. Wprawdzie przydzielono je do dyspozycji każdego ośrodka wojewódzkiego w równej ilości (czyli po jednym), jednakże w zależności od stopnia „zagrożenia” województwa zróżnicowano siłę, wyposażenie i liczebność poszczególnych batalionów. W 1946 r. utworzono trzy odrębne kategorie takich jednostek:

- batalion operacyjny kategorii I – stan: 1019 żołnierzy + bateria dział 76 mm,

CSR i Grupy Operacyjnej „Podhale” z dnia 13 XII 1946; k. 85, Protokół spotkania granicznego Wojsk CSR i Grupy Operacyjnej „Podhale” z dnia 28 XII 1946; k. 102, Protokół spotkania granicznego Wojsk CSR i Grupy Operacyjnej „Podhale” z dnia 3 I 1947; k. 101, Protokół spotkania granicznego oficerów łącznikowych Wojsk CSR i RP z dnia 10 I 1947.

³⁷ J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 307.

- batalion operacyjny kategorii II – stan: 810 żołnierzy + pluton dział 76 mm,
- batalion operacyjny kategorii III – stan: 616 żołnierzy.

Rozmieszczenie poszczególnych batalionów w województwach doskonale obrazuje ocenę sił podziemia niepodległościowego w oczach formacji je zwalczających. Bataliony operacyjne kategorii I skierowano do województw uznanych za najbardziej „zagrożone”:

- białostockiego,
- kieleckiego,
- krakowskiego,
- lubelskiego,
- rzeszowskiego,
- warszawskiego.

Bataliony operacyjne kategorii II skierowano do województw:

- gdańskiego,
- łódzkiego,
- poznańskiego,
- śląsko-dąbrowskiego.

Bataliony operacyjne kategorii III skierowano do pozostałych czterech województw – na ziemiach odzyskanych:

- bydgoskiego
- olsztyńskiego,
- szczecińskiego,
- wrocławskiego³⁸.

Jak widać, województwo krakowskie znalazło się w I kategorii „zagrożenia” – było jednym z pięciu regionów, do których wysłano najsilniejsze składy batalionów specjalnych KBW.

W roku 1946 województwo to uznano za główny ośrodek działalności zbrojnego podziemia w kraju. Nie było to przypadkowe, gdyż szczyt aktywności i siły oddziałów partyzanckich w województwie krakowskim przypadł na rok 1946, a szczególnie okres od wiosny do jesieni³⁹. W tym czasie region ten wysuwał się bezwzględnie na pierwsze miejsce wśród innych „zagrożo-

³⁸ M. Jaworski, *op. cit.*, s. 48–49.

³⁹ *Oddali życie...*, s. 15. Niektórzy autorzy (np. T. Walichnowski) bez podejmowania głębszej analizy zagadnień związanych z działalnością podziemia, podawali informacje, że podobnie jak w roku 1945, tak i w 1946 „największe nasilenie działalności podziemia” występowało na terenie województw: lubelskiego, białostockiego, rzeszowskiego i wschodniej części warszawskiego, co nie odpowiadało ówczesnej rzeczywistości (T. Walichnowski, *U źródeł walk z podziemiem reakcyjnym w Polsce*, Warszawa 1987, s. 180). Również J. Ślaski pisze, że na Lubelszczyźnie i Białostocczyźnie „zbrojne podziemie zawsze było najliczniejsze” (J. Ślaski, *Siły zbrojne oporu...*, s. 45).

nych” województw. W sprawozdaniu szefa Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego WP za sierpień 1946 r. stwierdzono, że „szczególnego znaczenia nabiera [...] konieczność natychmiastowego wzmocnienia walki z bandami w krakowskim, które stało się ośrodkiem działalności bandyckiej [...] Trwająca ofensywa band stwarza im bazę wśród ludności. Wojsko nasze, które jest w defensywie, upada na duchu czując swą bezsilność [...] co jest zjawiskiem niebezpiecznym”. Powrócono do tego wątku także w dalszej części sprawozdania: „Poważniejsze sukcesy osiągnięte w sierpniu [1946] w lubelskim, rzeszowskim, kieleckim i poznańskim w walce z bandami, wpłynęły dodatnio na nastroje, zwiększając bojowość żołnierzy czujących przewagę nad bandami. Tylko w krakowskim daje się zauważyć w niektórych jednostkach (9 O[ddział] WOP) na skutek bardzo silnej działalności band niebezpieczne zjawisko utraty wiary we własne siły i możliwość likwidacji band”. Dalej szef GZP-W dodawał także, iż „w rej. woj. krakowskiego, zwłaszcza na terenach specjalnie nasilonego działania band, notujemy pewne pogorszenie się stanu moralnego żołnierzy [...] występuje przygnębienie i upadek wiary we własne siły, na skutek bezkarnego grasowania band, mimo akcji wojska”⁴⁰.

Natężenie walk i działań partyzanckich na tym terenie, szczególnie w południowej części województwa, osiągało wówczas niejednokrotnie rozmiary lokalnej wojny – pod faktyczną kontrolą partyzantów znajdowały się duże fragmenty województwa, a aktywiści PPR w szeregu powiatów i gmin zaprzestawali działalności bądź przechodzili do konspiracji. Tak było przede wszystkim na Nowotarszczyźnie, lecz także i w innych powiatach. Pisali o tym m.in. autorzy opracowania *Oddali życie w walce o nową Polskę* nadmieniając, że organizacje PPR „przechodziły niekiedy do działalności konspiracyjnej. Miało to miejsce nie tylko w powiecie brzeskim ale i wadowickim czy tarnowskim i w szeregu innych, nie mówiąc o nowotarskim”⁴¹.

Jesienią 1946 r. wojewoda krakowski nawiązując do swoich sprawozdań z poprzednich miesięcy stwierdzał wprost, że „akcja band leśnych na terenie województwa przybrała takie rozmiary, że [jej] zlikwidowanie przez MO i UB jest niemożliwe”⁴².

W *Sprawozdaniu z działalności operacyjnej jednostek WP, WBW, UB i MO na polu walki z bandytyzmem na terenie RP w m-cu listopadzie 1946 r.* uznano województwo krakowskie za najbardziej zagrożony region kraju. Według tego źródła w omawianym miesiącu dokonano tam 186 „napadów”. Dla

⁴⁰ AAN, KC PPR, sygn. 295/IX-410, k. 88, 91, 93, Sprawozdanie Szefa Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego WP K. Świetlika za sierpień 1946.

⁴¹ *Oddali życie...*, s. 50.

⁴² AP Kraków, UW II, sygn. 906, k. 296, Sprawozdanie sytuacyjne wojewody krakowskiego za wrzesień 1946.

porównania warto podać, że w tym samym okresie w województwie warszawskim (następnym w kolejności) dokonano 118 „napadów”, w katowickim – 105, w lubelskim – 94, w rzeszowskim – 71, w białostockim – 70⁴³.

W ocenie wszystkich ośrodków nowej władzy głównym i najtrudniejszym przeciwnikiem sił nowego reżimu w województwie stało się zgrupowanie oddziałów partyzanckich, na którego czele stał Józef Kuraś „Ogień”. Według M. Jaworskiego, autora monografii Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, kiedy w początkach sierpnia 1946 r. uruchomiono intensywne kilkumiesięczne działania przeciw oddziałom leśnym na terenie ośmiu województw kraju, „główną uwagę w sztabie KBW koncentrowano na likwidacji zgrupowania «Ognia» w woj. krakowskim”⁴⁴.

W 1946 r. oddziały podległe Kurasiowi, jak i te, które uznały jego zwierzchnictwo, nadawały ton działalności podziemia w większości „najbardziej zagrożonych” powiatów województwa.

V.3. Siła i zasięg działalności podziemia w ocenie administracji komunistycznej i PPR w poszczególnych rejonach województwa krakowskiego

Opierając się na raportach i meldunkach z terenu mianowany przez komunistów wojewodą krakowskim Kazimierz Pasenkiewicz (PPS) przekazywał co miesiąc do Ministerstwa Administracji Publicznej sprawozdania, w których opisywał m.in. powiatowy rozkład „zagrożenia bezpieczeństwa” w województwie. Podobne sprawozdania przesyłane były do Krakowa z poszczególnych powiatów przez starostów, jak i przez powiatowe komitety PPR.

Dokumenty te, wówczas mające charakter poufny lub tajny, były wewnętrznymi sprawozdaniami przygotowywanymi według stałego schematu przez starostów i przez powiatowe komitety PPR dla własnych zwierzchników wojewódzkich. Wojewoda z kolei – podobnie jak wojewódzkie władze partii – sporządzał kolejne raporty do władz centralnych w Warszawie. Informacje na temat „stanu bezpieczeństwa” stanowiły tylko część tych opracowań. Wiadomości w nich zawarte są niewątpliwie istotne acz trudno w tym kontekście mówić o obiektywizmie. Należy przy tym pamiętać, że tak naprawdę „ocena stanu bezpieczeństwa” w takim ujęciu oznaczała przede wszystkim odpowiedź na pytanie o to, na ile struktury nowej władzy kontrolowały situa-

⁴³ AAN, KC PPR, sygn. 295/VII–184, k. 143, Sprawozdanie z działalności operacyjnej jednostek WP, WBW, UB i MO na polu walki z bandytyzmem na terenie RP w miesiącu listopadzie 1946.

⁴⁴ M. Jaworski, *op. cit.*, s. 89.

cję w różnych częściach województwa w poszczególnych momentach omawianego okresu. Warto tutaj wyróżnić sprawozdania pisane przez starostów należących do PSL (było ich zaledwie trzech w województwie), których relacje uznać należy za mniej stronnice niż sprawozdania starostów – członków partii „bloku demokratycznego”, jednak i one używają terminologią i językiem (np. „wzrost przestępczości politycznej”, „zagrożenie bezpieczeństwa”) musiały być dostosowane do politycznego żargonu zdominowanych przez komunistów władz państwowych i wojewódzkich. W innym wypadku PPR mogłaby wykorzystać te materiały m.in. jako narzędzie w propagandowej walce zarówno z nimi, jak i z całym PSL, oskarżanym o popieranie „anty państwowego” podziemia.

Generalnie wojewoda aż do końca roku 1946 zauważał stałe pogarszanie się sytuacji struktur władzy w znacznej ilości powiatów, przede wszystkim w południowej, górskiej części województwa. Jesienią 1945 r. rozpoczął się powolny, niezbyt systematyczny, ale stały wzrost aktywności podziemia. Wraz z początkiem roku 1946 r. intensywność działań oddziałów leśnych generalnie ustawicznie wzrastała.

W sprawozdaniu za wrzesień 1945 r. wojewoda krakowski pisał, że w powiatach „bocheńskim, brzeskim, chrzanowskim, nowotarskim i żywieckim przestępczość wzrasta, w pozostałych trzech [tj. tarnowskim, miechowskim i krakowskim – M.K.] utrzymuje się na jednakowym poziomie. Specjalnie źle przedstawia się bezpieczeństwo w nowotarskim i żywieckim”. W tym samym miesiącu w powiatach białskim, olkuskim, dąbrowskim, limanowskim, myślenickim, nowosądeckim i wadowickim, „zaznaczyła się pewna poprawa w stosunkach bezpieczeństwa”⁴⁵.

To, co wojewoda określił jako „utrzymywanie się przestępczości na dotychczasowym poziomie”, oznaczało na ogół dalszą działalność oddziałów zbrojnego podziemia. Na przykład w powiecie krakowskim, jak pisał sekretarz KP PPR Jan Półchłopek w sprawozdaniu za wrzesień 1945 r., wprawdzie nastąpiła „poprawa sytuacji politycznej” a „terror jaki był w przeszłych miesiącach ustał w znacznym stopniu”, jednakże, mimo ujawnienia części AK-owców, „pozostały jeszcze w konspiracji mniejsze bandy [...] przeważnie spod znaku NSZ, które w dalszym ciągu terroryzują naszych członków rabując, bijąc”⁴⁶.

Podobna sytuacja utrzymała się w tym powiecie w październiku 1945 r., o czym donosił także wojewoda. Jednakże jego zdaniem o wiele trudniej było

⁴⁵ AP Kraków, UW II, sygn. 905, k. 200, Sprawozdanie sytuacyjne wojewody krakowskiego za wrzesień 1945.

⁴⁶ Ibidem, KW PPR, sygn. 1/VI/50, k. 223, Sprawozdanie KP PPR Kraków za wrzesień 1945.

w samym mieście Krakowie, gdzie we wrześniu doszło do „dalszego wzrostu przestępczości”. Sytuacji w Krakowie poświęcona była specjalna konferencja, którą na 22 IX 1945 r. zwołał dowódca Krakowskiego Okręgu Wojskowego Mikołaj Prus-Więckowski. Na spotkaniu tym ustalono, że do pomocy UB na terenie Krakowa oddana zostanie większa ilość oddziałów wojska. W celu opracowania szczegółowego planu zabezpieczenia miasta powołano specjalną komisję z udziałem komendanta garnizonu krakowskiego oraz komendanta krakowskiej MO. W wyniku jej prac Kraków został podzielony na kilka rejonów, gdzie w ważniejszych punktach ustawiono stałe posterunki, a w każdym Komisariacie MO utworzono odwachy wojskowe z dużymi rezerwami żołnierzy. Poza tym rozciągnięto nadzór nad całym miastem poprzez wprowadzenie wzmocnionych patroli, w których skład weszli żołnierze WP, milicjanci i – dodatkowo – sierżant Armii Czerwonej. Patrole te wzmacniano na czas nocy⁴⁷. Mimo to w sprawozdaniu za listopad 1945 r. wojewoda pisał, że „pogorszył się dość znacznie stan bezpieczeństwa w m[ieście] Krakowie”. Natomiast – z jego punktu widzenia – polepszyła się w tym czasie sytuacja w powiecie krakowskim⁴⁸.

W odniesieniu do całości województwa, w sprawozdaniach za październik i za listopad 1945 r., wojewoda zachowywał jeszcze duży optymizm. Jego zdaniem w październiku – miesiącu zakończenia akcji amnestyjnej – „nasilenie przestępczości zmalało”, a „pogorszenie sytuacji” zanotowały tylko powiaty bialski, chrzanowski i nowosądecki. W podobnym tonie pisał o listopadzie, choć nadmieniał już o szerszym zakresie działań podejmowanych przez podziemie: „zaznaczyła się na ogół pewna, jakkolwiek niezbyt wybitna poprawa w stanie bezpieczeństwa”, mimo że „działalność organizacji tajnych, która w październiku, wskutek likwidacji AK ustała prawie zupełnie, [...] wzmożła się ponownie”⁴⁹.

Jak wyglądała w tym czasie sytuacja w terenie widać na przykładzie powiatu wadowickiego, którego wojewoda nie zaliczył do obszarów, gdzie nastąpiło „pogorszenie sytuacji” a we wrześniu odnotował tam nawet poprawę. W pierwszych dwóch miesiącach jesieni 1945 r. oddziały podziemia były tam dość aktywne, choć był to okres stosunkowo licznych ujawnień na tym terenie. Wprawdzie w sprawozdaniu z 10 X 1945 r. wadowicki PPR pisał, że „w pierwszej połowie miesiąca [września] [...] ataki terrorystyczne w powiecie ucichły”, ale dodawał, że „w ostatnich dniach akcje terrorystyczne przy-

⁴⁷ Ibidem, UW II, sygn. 905, k. 201–202, Sprawozdanie wojewody krakowskiego za wrzesień 1945.

⁴⁸ Ibidem, k. 376–378, Sprawozdanie wojewody krakowskiego za listopad 1945.

⁴⁹ Ibidem, k. 292–294, Sprawozdanie wojewody krakowskiego za październik 1945; k. 380, Sprawozdanie wojewody krakowskiego za listopad 1945.

brały na sile. [W] każdą noc niemal zdarzają się napady na członków partii i bezpartyjnych, a ostatnio nawet na posterunki M[ilicji] Ob[ywatelskiej]. [...] Ponadto odpowiednie czynniki reakcyjne działają przeciw akcji świadczeń rzeczowych. [...] Poza tym reakcja występuje na każdym kroku”⁵⁰.

Z kolei starosta wadowicki informował, że we wrześniu 1945 r. „małe grupy” NSZ napadały na komórki gminne PPR i zmuszały komunistów do zaprzestania działalności. Jednak on również był optymistą – jego zdaniem władza panowała nad sytuacją i perspektywy na przyszłość były dobre – twierdził, że „stan bezpieczeństwa na terenie powiatu ulega zasadniczej poprawie”, a to przede wszystkim dzięki ujawnieniom i zorganizowanej we wrześniu 1945 r. dużej „obławie urządzanej przez Milicję, PUBP oraz wojsko, w czasie której aresztowano kilkadziesiąt osób”. Jednakowoż już w sprawozdaniu za październik musiał przyznać, że działalność „nielegalna” przybrała „poważne rozmiary”, a „elementy przestępcze dokonują śmiałych napadów”. Wśród akcji, które miał na myśli były przede wszystkim rozbrojenia posterunków MO w Kalwarii Zebrzydowskiej (w nocy z 7 na 8 X 1945), w Zembrzycach (z 9 na 10 X 1945) oraz w Spytkowicach (tej samej nocy). Wcześniej pobito trzech działaczy PPR w Stanisławie Dolnym koło Kalwarii (w nocy z 4 na 5 X), a także we wsiach Przydkowice i Leńcze⁵¹.

W listopadzie 1945 r. brak aktywności oddziałów zbrojnych na swoim terenie (w znacznym stopniu – jak można przypuszczać – spowodowany porą roku) znowu uznał starosta za dowód na to, że „organizacje tajne w ścisłym tego słowa znaczeniu nie istnieją. Pewne grupy bandyckie podszywające się pod AK dzięki obławom przeprowadzonym przez władze bezpieczeństwa przestały istnieć”. W sprawozdaniu grudniowym wyraził się już ostrożniej: „tajnych organizacji na terenie powiatu nie ma względnie nie ujawniają swojej działalności”. W tym czasie jego największym problemem były rabunki dokonywane przez Armię Czerwoną⁵².

Starosta nowotarski Władysław Skibiński (PSL) w sprawozdaniach za październik i listopad 1945 r. pisał, że sytuacja przedstawia się podobnie jak we wrześniu, nie zauważając żadnych wydarzeń świadczących o wzroście „przestępczości”. Natomiast PPR-owcy z tego powiatu coraz częściej zaczęli donosić o bezradności wobec partyzantów: „Stwierdzamy całkowicie, że urzędnicy UBP są we współpracy z bandami, oprócz kilku towarzyszy

⁵⁰ Ibidem, KW PPR, sygn. 1/VI/51, k. 185, Sprawozdanie KP PPR Wadowice za wrzesień 1945.

⁵¹ Ibidem, UW II, sygn. 933, Sprawozdania sytuacyjne starosty wadowickiego za wrzesień 1945; Sprawozdanie sytuacyjne starosty wadowickiego za październik 1945; ibidem, KW PPR, sygn. 1/VI/51, k. 236, Sprawozdania KP PPR Wadowice za wrzesień 1945.

⁵² Ibidem, UW II, sygn. 933, Sprawozdanie sytuacyjne starosty wadowickiego za listopad 1945; Sprawozdanie sytuacyjne starosty wadowickiego za grudzień 1945.

z Chrza-nowskiego, ludzie z bronią [tj. partyzanci – M.K.] chodzą po rynku, biją Bezpieczeństwo po ulicach a oni się przyglądają i nic na to nie reagują”. Donosili ponadto o przypadkach ucieczki funkcjonariuszy UB w obawie przed partyzantami na samą wieść, że zbliża się jakieś wojsko, a także o symptomatycznym zdarzeniu podczas zabawy w świetlicy MO, kiedy to jeden z partyzantów (PPR-owcy określili go jako „słynnego bandytę Bochenka”) zerwał ze ściany transparent z napisem „Niech żyje sojusz Polsko-Radziecki”, nic sobie nie robiąc z obecności funkcjonariuszy UB⁵³.

W sąsiadujących z nowotarskim powiatach limanowskim i nowosądeckim w miesiącach wrzesień, październik i listopad 1945 r. sytuacja była oceniana przez PPR na ogół pozytywnie. Podobne opinie przesyłali do Krakowa starostowie. W wyniku amnestii i przeprowadzonego wcześniej rozwiązania niektórych oddziałów, podziemie zbrojne przestało dawać się we znaki przedstawicielom władzy. Sytuacja taka jednak nie miała szans utrzymać się zbyt długo: brak widocznej obecności jednostek partyzanckich w sposób wyraźny wpłynął na zwiększenie bezkarności zarówno funkcjonariuszy bezpieczeństwa, jak i znajdujących się na terenie tych powiatów żołnierzy sowieckich.

Po letnich ujawnieniach w Limanowskim starosta (z ramienia PSL) odnotował w sprawozdaniu za wrzesień 1945 r. brak jakichkolwiek oddziałów podziemia zbrojnego z wyjątkiem – jak to określił – „niewielkiej grupy NSZ” w południowej części powiatu⁵⁴.

Starosta nowosądecki wspominał z kolei o pojawieniu się 20-osobowej dobrze uzbrojonej „bandy”, w mundurach WP w gminie Łabowa 29 X 1945 r. Oddział ten nie podejmował jeszcze żadnych działań. Jednak i tutaj w listopadzie i grudniu 1945 r. zaczęły pojawiać się informacje świadczące o narastającej aktywności partyzantki. W sprawozdaniu za grudzień PPR-owcy z powiatu nowosądeckiego pisali: „Jeśli chodzi o stan bezpieczeństwa na naszym terenie [...] i jeśli 2 miesiące temu pisaliśmy otwarcie, że na naszym terenie jest spokój to w tej chwili musimy stwierdzić, że rozpoczął się terror. Pogróżki, przysyłanie wyroków śmierci, próby zastrzelenia, nielegalne ulotki, kilkakrotne próby rozbrojenia posterunków MO, bicie naszych tow[arzyszy] i SL, zrywanie afiszy propagandowych a ostatnio [2 I 1946 – M.K.] zniszczenie pomnika żołnierzy Armii Czerwonej dają obraz tego terroru”⁵⁵.

⁵³ Ibidem, KW PPR, sygn. 1/VI/51, k. 118–119, Sprawozdanie KP PPR w Nowym Targu za miesiąc wrzesień 1945; ibidem, UW II, sygn. 930, Sprawozdanie sytuacyjne starosty nowotarskiego za wrzesień 1945; Sprawozdanie sytuacyjne starosty nowotarskiego za październik 1945; Sprawozdanie sytuacyjne starosty nowotarskiego za listopad 1945.

⁵⁴ Ibidem, UW II, sygn. 924, Sprawozdanie sytuacyjne starosty limanowskiego za wrzesień 1945.

⁵⁵ Ibidem, KW PPR, sygn. 1/VI/58, k. 184a, Sprawozdanie KP PPR w Nowym Sączu do KW PPR za okres od 1 XII do 10 I 1945.

Co ciekawe, dotychczas stosunkowo spokojny powiat chrzanowski w miesiącach wrzesień i październik 1945 r. zaczął systematycznie stawać się coraz trudniejszym rejonem dla komunistów. Jak pisał wojewoda w sprawozdaniu za październik: „zauważyć się dał wzrost nasilenia przestępczości. Odbiera się wrażenie, że do powiatu chrzanowskiego, dotychczas jednego z najspokojniejszych w Polsce, napłynął cały szereg ciemnych elementów, które chcą wprowadzić niepokój i dezorganizację w życiu publicznym”. Z jednej strony miał tu na myśli coraz częściej wybuchające strajki, z drugiej, mówił o tym, że „stwierdzono we wschodnich częściach powiatu istnienie zorganizowanych band, dokonujących napadów na poszczególnych obywateli. Czy ma się w tym wypadku do czynienia z bandami NSZ czy też z bandami złodziejskimi nie ustalono”. Z bardziej spektakularnych wydarzeń należy wymienić nieudaną próbę uwolnienia więźniów obozu koncentracyjnego w Jaworznie. Według oceny wojewody sytuacja w tym powiecie nie uległa zmianie ani w listopadzie (mimo likwidacji „kilku mniejszych band”), ani w grudniu 1945 r.⁵⁶

Powiat olkuski we wrześniu i październiku 1945 r. był przykładem „pewnej poprawy stosunków bezpieczeństwa” mimo działalności oddziału NSZ na tym terenie. Taka sytuacja utrzymała się również w listopadzie. Według olkuskiego KP PPR sytuacja pogorszyła się w grudniu. Wyrazem tego miało być m.in. ostrzegawcze pobicie 31 XII sekretarza komitetu gminnego PPR w Dłużcu⁵⁷.

We wrześniu 1945 r. PPR-owcy z Miechowa pisali o zauważanym przez nich „pewnym naprężeniu” związanym z jawną działalnością uzbrojonych ludzi w polskich mundurach w dzień i w nocy. Przejawem tego było m.in. rozbicie komendanta MO w Miechowie, rosnąca liczba pogroźek i ostrzeżeń oraz ruchy wojska w okolicznych lasach – „coś w rodzaju ćwiczeń wojskowych”. Na początku września m.in. zarekwirowano mienie i spalono budynki sekretarzowi komitetu gminnego PPR w Jaksicach. „Ze strony band politycznych na terenie powiatu istnieje jeszcze 2 bandy, z której [powinno być: z których] jedną widziano ostatnio w składzie 6 ludzi w lesie Chodówki koło Charsznicy [...]”⁵⁸. Natomiast w sprawozdaniu za grudzień starosta miechow-

⁵⁶ Ibidem, UW II, sygn. 905, k. 296, Sprawozdanie wojewody krakowskiego za październik 1945; k. 378, Sprawozdanie wojewody krakowskiego za listopad 1945; k. 449, Sprawozdanie wojewody krakowskiego za grudzień 1945.

⁵⁷ Ibidem, k. 296, Sprawozdanie wojewody krakowskiego za październik 1945; k. 378, Sprawozdanie wojewody krakowskiego za listopad 1945; k. 449, Sprawozdanie wojewody krakowskiego za grudzień 1945; ibidem, KW PPR, sygn. 1/VI/51, k. 154, Sprawozdanie KP PPR Olkusz za czas od 1 IX do 1 X 1945; sygn. 1/VI/60, k. 80, Sprawozdanie KP PPR Olkusz za grudzień 1945.

⁵⁸ Ibidem, KW PPR, sygn. 1/VI/50, k. 241–242, Sprawozdanie KP PPR Miechów z 11 IX 1945.

ski pisał o zadowalającym stanie bezpieczeństwa, dodając, że działalność AK prawie zupełnie ustała, gdyż na skutek ogłoszonej amnestii oraz specjalnie wydanej odezwy członkowie byłych organizacji podziemnych ujawnili się wydając posiadaną broń⁵⁹.

W październiku i listopadzie 1945 r. w powiatach bocheńskim i brzeskim sytuacja w ocenie komunistów poprawiła się, ale już w sprawozdaniu za grudzień wojewoda pisał o powiecie bocheńskim: „2 napady z bronią w rękę, morderstwo sekretarza PPR w Grobli, uprowadzenie komendanta posterunku MO w Łapanowie. Sprawcy nie wykryci”. W tym samym sprawozdaniu o powiecie brzeskim pisał, że „w dalszym ciągu bandy dopuszczają się rabunku i kradzieży. Najsilniej występują w okolicach Radłowa i Uszwi”⁶⁰.

Szybko się okazało, że wzrost liczebności i aktywności oddziałów leśnych w województwie był tendencją trwałą. W sprawozdaniu za grudzień 1945 r. wojewoda pisał już, że „określić należy stan bezpieczeństwa na terenie województwa jako mocno niepokojący. Bandy przestępcze uzbrojone w broń automatyczną krążą po powiatach, rozbrajają posterunki, mordują funkcjonariuszy bezpiecz[ei]stwa i działaczy politycznych, rabują i terroryzują ludność. [...] Istnienie organizacji tajnych na terenach poszczególnych powiatów stwierdzają prawie wszyscy starostowie”.

W styczniu 1946 r. w nawiązaniu do raportów z dwóch wcześniejszych miesięcy wojewoda stwierdzał, że stan bezpieczeństwa na tym terenie „przedstawiał się nadal niepomyślnie”. Z jego punktu widzenia poprawa sytuacji nastąpiła jedynie w trzech powiatach: chrzanowskim, żywieckim i olkuskim. W pozostałych sytuacja nie uległa zmianie, a w pięciu (w bialskim, dąbrowskim, krakowskim, nowosądeckim i tarnowskim) i w mieście Krakowie „uległa pogorszeniu”. „Osobną kategorię przestępstw stanowią napady uzbrojonych band na posterunki MO oraz zabójstwa działaczy politycznych obozu demokratycznego i funkcjonariuszy UB. Zbrodnie te mają niewątpliwie podłoże polityczne i – jak to określił wojewoda – dokonywane są przez organizacje wywrotowe o charakterze faszystowskim”. Później zaś dodawał, że „działalność band kierowanych przez organizacje tajne, nie tylko, nie ustaje, ale stale wzrasta. Dochodzi do tego dość duża ilość wypadków propagandy ulotkowej. Dotychczasowe wyniki walki z tym elementem są bardzo nikłe [...]”⁶¹.

W pisanim 1 II 1946 r. sprawozdaniu KP PPR w Nowym Sączu obszernie przedstawiono sytuację partii w powiecie: „W ciągu ostatniego tygodnia

⁵⁹ Ibidem, sygn. I/V/15, k. 31, Sprawozdanie starosty powiatowego miechowskiego za grudzień 1945.

⁶⁰ Ibidem, UW II, sygn. 905, k. 449, Sprawozdanie wojewody krakowskiego za grudzień 1945.

⁶¹ Ibidem, sygn. 906, k. 25, 26, Sprawozdanie sytuacyjne wojewody krakowskiego za styczeń 1946.

dokonano kilku morderstw, w tej liczbie na naszym towarzyszu Hamidze Stanisławie, pobito b. ciężko cały szereg towarzyszy, w tej liczbie najlepszego aktywistę wiejskiego tow. Wojasa, uczyniono cały szereg zamachów na naszych towarzyszy, tak, że towarzysze nasi na wsi nie mają możliwości nie tylko pracy ale nawet swobodnego poruszania się. Terror, który rozpoczął się od 3 miesięcy ostatnio przybrał niepokojące rozmiary[:] z terroru ogólnego (rozbrajanie posterunków, rozbrojono 10 posterunków) przerodził się w terror indywidualny”. Zauważono „indywidualne wypadki konspirowania się naszych towarzyszy i osłabiania ich aktywności, niemniej należy się spodziewać, że w wypadku niemożności przeciwdziałania terrorowi, osłabnie aktywność całych organizacji i zmniejszy się możliwość werbunkowa do Partii, co zaznaczyło się już w ostatnim okresie sprawozdawczym”⁶². Dodać trzeba, że o panice wśród członków PPR powiatowy sekretarz Zofia Zemankowa pisała już we wcześniejszym sprawozdaniu⁶³.

Od początku roku 1946 obszar, na którym administracja lubelska sprawowała realną władzę zaczął się systematycznie kurczyć – szczególnie na południu województwa. Eugeniusz Wojnar, instruktor propagandy w Komitecie Powiatowym PPR w Nowym Targu, pisał po latach, że „w ciągu 1946 roku w powiecie tym nie ostał się ani jeden posterunek MO z wyjątkiem Zakopanego i Szczawnicy. Pozostałe były wielokrotnie rozbrajane, akta i urządzenia niszczone, broń i umundurowanie zabierane a co aktywniejsi funkcjonariusze bici lub zabijani. Można stwierdzić – pisał dalej Wojnar – że «Ogień» wówczas panował w terenie, stanowił siłę, miał swoje oddziały w każdym niemal zakątku. Jego wpływy sięgały tak daleko, że nawet organa władz bezpieczeństwa i milicji nie były od nich wolne”⁶⁴. Nie bez przyczyny w innych wspomnieniach ten sam autor pisał, że w warunkach zimowych istniały obszary, na których rzeczywistą władzą „stawały się grasujące na terenie całego powiatu bandy zbrojne «Ognia»”. Jako przykład „obszaru opanowanego przez «leśnych»” podawał Ochotnicę Górna⁶⁵.

W sprawozdaniu KP PPR z Nowego Targu za okres od 12 I do 12 II 1946 r. rejestrowano „odpływ członków” i tak nielicznej tam partii, spowodowany przede wszystkim przez akcje podziemia zbrojnego. Zwrócono jednocześnie uwagę, że działacze PSL solidaryzują się z działalnością partyzan-

⁶² Ibidem, KW PPR, sygn. 1/VI/58, k. 186, Sprawozdanie KP PPR w Nowym Sączu o sytuacji politycznej w powiecie nowosądeckim. Dnia 1 II 1946.

⁶³ Ibidem, k. 185, Sprawozdanie KP PPR w Nowym Sączu za okres 1 XII 1945 – 10 I 1946.

⁶⁴ E. Wojnar, *Z lat walki z reakcją (Nowy Targ w latach 1945–1948)*, „Pokolenia” 1969, nr 2–3, s. 38.

⁶⁵ E. Wojnar, *Z lat walki z reakcją na Podhalu (1945–1948)*, „Pokolenia” 1971, nr 2, s. 88.

tów. Przytoczono słowa reprezentanta PSL w Powiatowej Radzie Narodowej, który „ośmielił się” zażądać przywrócenia korony Orłu z godła państwowego, a inny przedstawiciel tej partii publicznie wyraził pogląd, że wykonywane przez podziemie wyroki śmierci są słuszne⁶⁶.

W lutym 1946 r. wojewoda odnotował „bardzo poważny wzrost przestępczości” we wszystkich powiatach województwa za wyjątkiem czterech: chrzanowskiego, miechowskiego, wadowickiego i żywieckiego. Pisał, że „zasięg działalności band obejmuje obecnie cały pas Podtatrzański i Podkarpacki z ośrodkami zapalnymi w powiatach: nowotarskim i nowosądeckim. Terenem stałych wypadów są południowe, góryste okolice powiatów limanowskiego, bocheńskiego i brzeskiego, skąd robią one dalsze wypadki w powiaty: myślenicki i dąbrowski”. KW PPR w sprawozdaniu za ten sam miesiąc pisał, że „wzrósł terror w powiatach: Nowy Targ, Nowy Sącz, Bochnia, Myślenice, Żywiec, Brzesko, Limanowa”⁶⁷.

Wówczas już nikt we władzach wojewódzkich nie miał wątpliwości co stanowi najważniejszą przeszkodę na drodze utrwalenia nowego systemu władzy na tym obszarze. Wojewoda stwierdzał jednoznacznie, iż „na czoło wszystkich zagadnień w Województwie Krakowskim wybiła się sprawa stosunków bezpieczeństwa w powiecie nowotarskim. Już od szeregu miesięcy grasuje tam banda «Ognia»”⁶⁸. Również PPR-owcy pisali, że „głównym ośrodkiem [terroru] jest Nowy Targ, gdzie straciliśmy 2-ch towarzyszy i z Bezpieczeństwa 6. W Myślenicach straciliśmy jednego towarzysza, który został zamordowany. Dla przeciwdziałania już od dwóch tygodni prowadzimy akcje w Nowym Targu. Korzystając z tego, że UB i wojsko wewnętrzne przeprowadzają akcję przeciwko Bandzie «Ognia», zorganizowaliśmy [...] wiece po wsiach i zebrania. [...] Z powodu terroru mamy odpływ członków w powiatach Nowy Targ, Myślenice, Bochnia, Nowy Sącz”⁶⁹.

Przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR Bronisław Pawlik w sprawozdaniu za okres od listopada 1945 r. do lutego 1946 r. określił sytuację na terenach powiatów Nowy Targ, Żywiec i Nowy Sącz jako „bardzo ciężką”, stwierdzając zarazem topnienie szeregów PPR. „Chłopi znów po wsiach pomagają mu [„Ogniowi”] przechowując go i jego ludzi.

⁶⁶ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/VI/60, k. 5, Sprawozdanie KP PPR w Nowym Targu za okres od 12 I do 12 II 1946.

⁶⁷ Ibidem, UW II, sygn. 906, k. 67, 71–72, Sprawozdanie sytuacyjne wojewody krakowskiego za luty 1946; ibidem, KW PPR, sygn. 1/VII/6, k. 51–52, Sprawozdanie polityczne KW PPR za miesiąc luty 1946.

⁶⁸ Ibidem, UW II, sygn. 906, k. 71, Sprawozdanie sytuacyjne wojewody krakowskiego za luty 1946.

⁶⁹ Ibidem, KW PPR, sygn. 1/VII/6, k. 51–52, Sprawozdanie polityczne KW PPR za miesiąc luty 1946.

Są takie wsie, gdzie formalnie żadna władza wcale nie ma dostępu, dlatego organizacja [PPR] w terenie się wcale nie rozwija, [a] cały Komitet Powiatowy [PPR w Nowym Targu] pracuje pod strachem”⁷⁰.

Następny miesiąc, marzec 1946 r., nie przyniósł poprawy położenia PPR w żadnym z powiatów. W większości terenów sytuacja utrzymała się na tym samym poziomie, natomiast wyraźnie „stosunki bezpieczeństwa pogorszyły się” w bialskim, chrzanowskim, limanowskim, nowosądeckim, tarnowskim, wadowickim i żywieckim. „Pod wpływem energicznej akcji propagandowej i równoległe z nią prowadzonej akcji zbrojnego zwalczania bandytyzmu w powiecie nowotarskim – jak pisał wojewoda – ognisko akcji bandyckiej przysgasało na tym terenie (jakkolwiek pod koniec miesiąca znów odżyło) i punkt ciężkości przeniósł się do powiatu nowosądeckiego, gdzie sytuacja przedstawia się bardzo poważnie. Grupy [...] przeważnie w mundurach wojskowych napadają na posterunki MO-SOK, spółdzielnie, urzędy gminne, rabując mienie i dopuszczając się morderstw na pracownikach UB i MO, [na osobach] działaczy politycznych i osób prywatnych”. W dalszej części wojewoda dodawał, że zwiększa się ilość takich wystąpień, które mają niewątpliwie pobudki polityczne. „Napady ze strony band umundurowanych na posterunki MO celem ich niszczenia czy zdobycia broni, zabójstwa dokonywane na najbardziej aktywnych przedstawicielach partii politycznych (zwłaszcza PPR) wzmagają się” – stwierdzał⁷¹.

Charakterystyczne są sprawozdania, jakie przekazywali sekretarze powiatowi PPR na plenum Komitetu Wojewódzkiego PPR z 19 III 1946 r. Sekretarz z Nowego Sącza mówił, że: „Stan bezpieczeństwa od 3 miesięcy katastrofalny, grupy uzbrojone wchodzą do domów towarzyszy dając termin wystąpienia z Partii. W kilku wypadkach wykonano pogroźki bijąc i kalecząc członków PPR – rozlepiają plakaty i ulotki. [...] Bandy mają oparcie w PSL i dobry wywiad”. W podobnym tonie był utrzymany raport KP PPR Nowy Targ: „Terror bardzo silny, wielu członków oddaje legitymacje, ze strachu. [...] ogólna bieda ludności [która jest] nastawiona wrogo do Państwa [czyli do struktur lubelskich – M.K.] – ciemnota mas. [...] Nie ma mowy o pracy dopóki nie zniszczymy bandy «Ognia». [...] Współpraca z PPS nie istnieje, w urzędach siedzi reakcja, wydano listę pobierających kartki żywnościowe w ręce «Ognia»”⁷².

⁷⁰ AAN, KC PPR, sygn. 295/IV–14, k. 9, Sprawozdanie WKKP PPR w Krakowie do Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej w Warszawie za okres od 27 XI 1945 do 1 II 1946, s. 2.

⁷¹ AP Kraków, UW II, sygn. 906, k. 111, 113–114, Sprawozdanie sytuacyjne wojewody krakowskiego za marzec 1946.

⁷² Ibidem, KW PPR, sygn. 1/II/2, k. 8–9, Protokół Plenum KW PPR w Krakowie z dnia 19 III 1946 r. Sprawozdania sekretarzy powiatowych.

Warto dodać, że zdaniem wojewody szczególnej uwagi i „energicznej akcji oczyszczającej” wymagały także dobrze zalesione obszary powiatów bocheńskiego, myślenickiego i miechowskiego⁷³.

W kwietniu 1946 r. wojewoda odnotował „dalszy wzrost przestępczości” w powiatach: bialskim, bocheńskim, chrzanowskim, dąbrowskim, nowosądeckim, nowotarskim, wadowickim i żywieckim. W brzeskim, limanowskim, olkuskim i tarnowskim utrzymał się poziom „przestępczości” z poprzedniego miesiąca. „Pewien, nieznaczny zresztą, spadek przestępczości” odnotował tylko starosta z Miechowa. „W powiecie nowosądeckim, który ostatnio stanowił najważniejszy ośrodek akcji faszystowsko-bandyckiej i gdzie nasilenie przestępczości doszło w 1-szej połowie kwietnia do niebywałych rozmiarów, nastąpiło w drugiej połowie miesiąca znaczne odprężenie – raportował Pasenkiewicz – Było ono wynikiem zarówno akcji polityczno-propagandowej jak również sukcesów w akcji likwidacyjnej prowadzonej przez władze bezpieczeństwa, którym udało się wykryć kilka grup bandyckich”. Dodawał przy tym, że w pierwszej połowie kwietnia na tym terenie „nie było dnia bez napadów, zabójstw, rabunków i uprowadzeń tak że sytuacja wydawała się krytyczną. Równocześnie kierownictwo roboty podziemnej rozwinęło bardzo intensywną akcję ulotkową i plakatową, co podkreśla jeszcze silniej polityczny charakter popełnianych przestępstw”. Wojewoda dodawał także, iż „drugim ośrodkiem działalności faszystowsko-bandyckiej jest powiat nowotarski, gdzie grasuje nadal «Ogień» i jego podkomendni jak «Groźny» i in.”⁷⁴

Z Wadowic Wydział Propagandy KP PPR w sprawozdaniu z 24 IV 1946 r. donosił, że „z powodu terroru ze strony band NSZ koła wiejskie [PPR] są zmuszone utrzymać charakter konspiracyjny”⁷⁵. Potwierdzał to we wspomnieniach jeden z funkcjonariuszy PUBP z Wadowic: „Nasz PUBP faktycznie rozciągał swoje wpływy tylko na miasto Wadowice i sąsiadujące z nim miejscowości. Pozostałe rejony, zwłaszcza południowa i północna część powiatu, znajdowały się pod kontrolą zbrojnego podziemia. O napadach w terenie dowiadywaliśmy się z zasady z kilkudniowym opóźnieniem. Bandyści uszkadzali linie telefoniczne, a rzadko kto miał odwagę jechać natychmiast do Wadowic i meldować władzom o kolejnych «wyczynach» bojówek podziemia”⁷⁶.

⁷³ Ibidem, UW II, sygn. 906, k. 111, 113–114, Sprawozdanie sytuacyjne wojewody krakowskiego za marzec 1946.

⁷⁴ Ibidem, k. 143, 145–146, Sprawozdanie sytuacyjne wojewody krakowskiego za kwiecień 1946.

⁷⁵ Ibidem, KW PPR, sygn. 1/VII/17, k. 250, Sprawozdanie Wydziału Propagandy KP PPR w Wadowicach z 24 IV 1946.

⁷⁶ *Wspomnienia Tadeusza Kosowskiego*, „Zeszyty Historyczne ASW” 1987, t. VII, s. 140.

Maj 1946 r. nie przyniósł zasadniczych zmian. „Stan bezpieczeństwa nie uległ poprawie” – pisał wojewoda. Jedynie z Limanowej i Bochni nadeszły sygnały o nieznacznej pozytywnej, z punktu widzenia komunistów, zmianie sytuacji. Mimo to Limanowa podobnie jak Biała, Nowy Sącz, Nowy Targ, Wadowice i Żywiec były rejonami o „największym nasileniu działalności organizacji tajnych”. Z tych dwóch ostatnich ośrodków (Wadowice i Żywiec) doniesiono o „znacznym pogorszeniu się stanu bezpieczeństwa”. W powiecie wadowickim tylko w ciągu maja doszło aż do 41 (sic!) „napadów, poważnie z bronią w rękę, na kasy stacyjne, spółdzielnie i gminy wiejskie [...], gdzie sprawcy zniszczyli akta dotyczące kontyngentów. Było również kilka wypadków rozbrojenia posterunków MO”. W tym samym czasie w powiecie żywieckim zanotowano 37 napadów⁷⁷.

W dalszym ciągu zwracano uwagę na sytuację w powiecie nowotarskim. W trakcie kontroli, jakiej w dniach 28–31 V 1946 r. dokonali w WBW województwa krakowskiego gen. Franciszek Jóźwiak i gen. Ostap Steca stwierdzono, że z każdym miesiącem wzrasta aktywność podziemia, przy czym rejonami największego zagrożenia dla władzy są tereny powiatów nowotarskiego i wadowickiego: „stwierdzono również, że mimo nasycenia tych terenów wojskiem w dalszym ciągu przewaga należy do podziemia”⁷⁸.

W sprawozdaniu PPR z Nowego Sącza pisano: „O pracy Kom[itetu] Powiatowego trudno coś powiedzieć; sekretarz nowy (ma wyrok śmierci), powiat sterroryzowany. [...] Partia nie rozrasta się, a raczej daje się zauważyć wybitne zahamowanie pracy w terenie na skutek dywersji w marcu, częściowo w kwietniu, i [na skutek] obecnego terroru. Wskutek terroru nieczynne są koła [PPR] w 9 miejscowościach”⁷⁹.

Komendant KP MO w Wadowicach stwierdził w maju 1946, że „sytuacja w południowej części powiatu jest nie do opanowania bez pomocy wojska”⁸⁰, a PPR-owcy donosili, że „Maków Podhalański jest stale napadany, bandy podchodzą coraz bliżej Wadowic i rozciągają się po rozległych terenach pow. Wadowickiego”⁸¹. Wcześniej KP PPR pisał, że „Towarzysz Sadowski Burmistrz m. Wadowic stwierdził katastrofalny stan naszej Partii na terenie Makowa Podhalańskiego, zostało tylko 7 towarzyszy i to jeszcze nie czynnych,

⁷⁷ AP Kraków, UW II, sygn. 906, k. 184–185, Sprawozdanie sytuacyjne wojewody krakowskiego za maj 1946.

⁷⁸ J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 206.

⁷⁹ AAN, KC PPR, sygn. 295/IX–172, k. 48–49, Sprawozdania z poszczególnych powiatów województwa krakowskiego, maj [?] 1946.

⁸⁰ AP Kraków, WRN Kr, sygn. 80, Mf 101882, k. 469–470, Protokół posiedzenia PRN w Wadowicach z 25 V 1946.

⁸¹ Ibidem, KW PPR, sygn. 1/VI/60, k. 189, Sprawozdanie KP PPR w Wadowicach za kwiecień 1946.

zebrań nie urządzają ażeby nie wykazywać, że należą do Partii w obawie, że zostaną pobici, ograbieni lub zamordowani”⁸². Natomiast w sprawozdaniu za czas od 12 V do 12 VI 1946 r. komuniści pisali, że „bandy na terenie powiatu działają już jawnie w biały dzień, rabują kasy, urzędy poczty, ludność, itd.”⁸³

Wielka akcja przygotowań do referendum, skierowanie do Krakowskiego dodatkowych dużych sił wojska, KBW, milicji i UB przyniosła w opinii wojewody „prawdopodobnie chwilową” poprawę sytuacji struktur lubelskich w czerwcu 1946 r. Widoczne stało się to w powiatach: limanowskim, miechowskim, myślenickim, nowotarskim, wadowickim i żywieckim. Natomiast większych zmian nie odnotowano na terenie powiatów: bocheńskiego, brzeskiego, chrzanowskiego, krakowskiego, tarnowskiego i w samym Krakowie. In minus zmieniła się sytuacja w bialskim, dąbrowskim i olkuskim. Jeżeli chodzi o powiat nowosądecki to „w pierwszej połowie miesiąca nastąpił gwałtowny wzrost przestępczości, który znacznie opadł w drugiej połowie czerwca”⁸⁴.

Przypuszczenia wojewody o jedynie czasowej poprawie sytuacji władzy potwierdziły się już w następnym miesiącu. W lipcu 1946 r. odnotowano „poważne pogorszenie” stanu bezpieczeństwa w województwie, przy czym w powiatach: bialskim, nowotarskim, nowosądeckim i wadowickim „sytuacja przedstawia się nadzwyczaj niepokojąco. W powiatach tych bandy grasują zupełnie jawnie, paraliżując do pewnego stopnia normalny bieg życia”⁸⁵.

Sekretarz KP PPR w Wadowicach Władysław Pasternak pisał do KW PPR w Krakowie: „Niniejszym donoszę Wam, że na terenie Wadowic zajmujemy się tylko pogrzebami. Po ostatniej odprawie wojewódzkiej chować będziemy 6-tą ofiarę. Oprócz tego pobicia i rabunków mieliśmy bez liku, nawet już nikt nie zgłasza, że u niego byli. Naród, a zwłaszcza partyjniacy po wsiach nie chcą się udzielać”⁸⁶. Jakby na potwierdzenie tych słów już 7 VIII 1946 r. sam Pasternak został postrzelony na stacji PKP w Wadowicach⁸⁷.

Sierpień 1946 r. przyniósł generalnie taki sam poziom aktywności oddziałów leśnych, jednakże zmienił się jej rozkład w poszczególnych powiatach. O ile nieco poprawiła się, z punktu widzenia wojewody, sytuacja w po-

⁸² Ibidem, k. 187, Sprawozdanie KP PPR w Wadowicach za okres od 12 III do 8 IV 1946.

⁸³ Ibidem.

⁸⁴ Ibidem, UW II, sygn. 906, k. 214, Sprawozdanie sytuacyjne wojewody krakowskiego za czerwiec 1946.

⁸⁵ Ibidem, k. 243, 244, Sprawozdanie sytuacyjne wojewody krakowskiego za lipiec 1946.

⁸⁶ Ibidem, KW PPR, sygn. 1/V/9, k. 100, Pismo sekretarza wadowickiego KP PPR do KW PPR w Krakowie z 26 VII 1946.

⁸⁷ CAW, KBW, sygn. 1580/75/283, mat. nienumerowany, Meldunek zwiadowczy nr 00345 Sztabu Wojsk Wewnętrznych woj. krakowskiego z dnia 12 VIII 1946; AP Kraków, UW II, sygn. 933, Sprawozdanie sytuacyjne starosty wadowickiego za sierpień 1946; N. Mich-ta, *Z lat walki...*, s. 265.

wiatach bialskim, miechowskim, nowosądeckim i w mieście Krakowie, o tyle wzrost działań podziemia nastąpił w pozostałych powiatach m.in. limanowskim, dąbrowskim i olkuskim. Przy tym „najgorzej, wprost katastrofalnie przedstawia się stan bezpieczeństwa w pow. nowotarskim”⁸⁸.

Przyczyną tego stanu rzeczy w dalszym ciągu była działalność zgrupowania „Ognia”, które, rozbudowane o kolejne oddziały, w miesiącach letnich 1946 r. przeżywało okres swojej największej potęgi i znaczenia. W cytowanym już sprawozdaniu za sierpień 1946 r. szef Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego WP pisał: „W województwie krakowskim działalność band wzmogła się. W dalszym ciągu terenem najgroźniejszym są powiaty: Nowy Targ, Nowy Sącz, Limanowa – rejon działalności «Ognia» i band jemu podporządkowanych. Sytuacja na tym terenie jest szczególnie groźna – «Ogień» jest faktycznym gospodarzem, który nakłada kontrybucje, wysiedla niepożądanych dla niego ludzi z wiosek, zmienia sołtysów itd. Miejscowe posterunki MO są albo rozbijane albo po cichu współpracują, lub przynajmniej są neutralne wobec band. Miały miejsce wypadki przekraczania granicy czechosłowackiej przez bandy, zagrabiania tam bydła itd. i powrotu do Polski. W dalszym ciągu regularnie zatrzymuje się pociągi, rozbraja żołnierzy, a w Chabówce bandyci nawet zapowiedzieli, że będą minować koleje i drogi”⁸⁹.

W sprawozdaniach PPR pisano o powiecie nowotarskim, że „to teren najtrudniejszy w województwie. Terror jakiego nie było dotychczas [...] Wzmogła się propaganda – grożące afisze i ulotki. Najgorsze jest to, że ludność nie reaguje na te wypadki za wyjątkiem jednostek, które potępiają bandytyzm. [...] Chłopi wolą zapisać się do PSL, bo pewni są, że bandy nie będą ich terroryzować. [...] Członkowie [PPR] nie mogą oficjalnie występować jako peperowcy – partia nie wzrasta [podkr. – M.K.]”⁹⁰.

Cytowany już instruktor propagandy KP PPR w Nowym Targu, Eugeniusz Wojnar, pisał, że „nie było jeszcze mowy o tym, by rozszerzyć szeregi partii, utworzyć w terenie nowe jej komórki. Przeciwnie nie było nawet możliwości ku temu aby utrzymać status quo”. Koła i tak nielicznego w tym powiecie PPR zeszyły do konspiracji. Nic więc dziwnego, że Wojnar rejestrował „poczucie beznadziejności sytuacji [wśród PPR-owców w Nowym Targu – M.K.] wyrażającej się tym, że [...] przekształciliśmy się w swego rodzaju zakład pogrzebowy odprowadzający na cmentarz prawie co tydzień, a nieraz

⁸⁸ AP Kraków, UW II, sygn. 906, k. 271, Sprawozdanie sytuacyjne wojewody krakowskiego za sierpień 1946.

⁸⁹ AAN, KC PPR, sygn. 295/IX–410, k. 86, Sprawozdanie GZP-W WP za miesiąc sierpień 1946.

⁹⁰ Ibidem, sygn. 295/IX–172, k. 48–49, Sprawozdania z poszczególnych powiatów województwa krakowskiego, maj [?] 1946.

i dwa razy w tygodniu ciała zamordowanych towarzyszy. [...] Zaczęliśmy się raczyć alkoholem dość obficie. Upijaliśmy się na smutno”⁹¹. W tym kontekście nie powinien także dziwić fakt, że – jak stwierdzano w sprawozdaniu Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej – „na powiat ten [nowotarski] wysyłało się ludzi do UB czy MO za karę”⁹².

W przytaczanym już sprawozdaniu za sierpień 1946 r. szef GZP-W WP pisał, że „w rejonie Żywca miało miejsce w okresie sprawozdawczym ponad 50 napadów większych i mniejszych. W rejonie Wadowic działają bandy o łącznej sile ok. 150 ludzi. [...] Należy podkreślić, że na tym terenie oddziały nasze nie osiągnęły poważniejszych sukcesów (poza 8 P. Czołgów [w rej. Tarnowa – M.K.]) i są w wyraźnej defensywie”. W podsumowaniu analizy sytuacji w kraju stwierdzał, iż szczególnego znaczenia nabiera „konieczność natychmiastowego wzmocnienia walki z bandami w krakowskim [...] Wojsko nasze, które jest w defensywie, upada na duchu, czując swoją bezsilność). [...] Ostatnie miesiące wykazały, że wojska jest w krakowskim za mało i istnieje paląca konieczność powiększenia jego ilości [podkr. – oryg.]”⁹³.

W sprawozdaniu za wrzesień 1946 r. wojewoda donosił, że „warunki pracy w terenie są nadal bardzo ciężkie a to na skutek terroru ze strony band. Szczególnie daje się to odczuć w powiatach południowych, a to w Nowym Targu, Nowym Sączu, Limanowej i Żywcu. Ostatnio [...] i na terenie powiatu myślenickiego”⁹⁴.

W sprawozdaniu za wrzesień 1946 r. sekretarz KP PPR z Żywca stwierdził, że „Powiatowy Komitet nie może dalej rozwinąć swojej działalności jawnie i koła nasze, które istniały są nie organizowane ze względu jeszcze na dalej istniejący stan niebezpieczny [...] zbieranie naszych towarzyszy zbiorowo naraża ich na pobicie rabunek mienia, itp.”⁹⁵

Wojewoda w październiku 1946 r. odnotował dalsze pogorszenie się stanu bezpieczeństwa w województwie, „co zgodnie stwierdzają wszyscy starostowie”⁹⁶. „Partia w konspiracji” – raportował 12 X 1946 r. na naradzie aktywu KW PPR przedstawiciel z Zakopanego⁹⁷.

⁹¹ E. Wojnar, *Z lat walki z reakcją (Nowy Targ w latach 1945–1948)*, s. 47.

⁹² AAN, KC PPR, sygn. 295/IV–14, k. 31a, Sprawozdanie krakowskiej Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej z 2 IV 1946.

⁹³ Ibidem, sygn. 295/IX–410, k. 86–88, Sprawozdania szefa GZP-W WP Świetlika za miesiąc sierpień 1946.

⁹⁴ AP Kraków, UW II, sygn. 906, k. 293, Sprawozdanie sytuacyjne wojewody krakowskiego za wrzesień 1946.

⁹⁵ Ibidem, KW PPR, sygn. 1/VI/60, k. 251, Sprawozdanie KP PPR w Żywcu z 11 IX 1946.

⁹⁶ Ibidem, UW II, sygn. 906, k. 315, Sprawozdanie sytuacyjne wojewody krakowskiego za październik 1946.

⁹⁷ Ibidem, KW PPR, sygn. 1/II/2, k. 32, Protokół narady aktywu KW PPR w Krakowie 12 X 1946.

Dnia 25 X 1946 r. w Urzędzie Wojewódzkim zorganizowano konferencję wszystkich starostów z udziałem szefa WUBP, komendanta wojewódzkiego MO, przedstawicieli Prokuratury Wojskowej i Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy oraz powiatowych kierowników UB i komendantów MO. W celu „ukrócenia i zahamowania rozwijającego się bandytyzmu” wojewoda wydał m.in. rozporządzenie upoważniające starostów do wprowadzenia godzin policyjnych na terenach powiatów. Notabene w niektórych powiatach już wcześniej wprowadzono godzinę policyjną. Robiły to także urzędy bezpieczeństwa, o czym będzie jeszcze mowa⁹⁸.

Zasadniczej zmiany sytuacji w województwie nie osiągnięto, chociaż zadano podziemiowi kilka dotkliwych ciosów (m.in. znaczące straty poniosło jesienią 1946 r. zgrupowanie „Bartka”, a także oddziały „Ognia”). W sprawozdaniu za listopad 1946 r. wojewoda stwierdzał: „Mimo zbliżającej się zimy stan bezpieczeństwa nie wykazuje żadnej poprawy. Obniżenie przestępczości na terenie jednego powiatu odbywa się kosztem pogorszenia tego stanu w sąsiednim powiecie. I tak podczas gdy na terenie powiatu bialskiego, nowotarskiego i wadowickiego nastąpiła pewna poprawa, to stan bezpieczeństwa na terenie Bochni, Brzeska i Dąbrowy Tarnowskiej uległ znacznemu pogorszeniu”. Jednocześnie dodawał, że „okres przedwyborczy wymaga rzucenia większej ilości wojsk na tereny powiatów szczególnie zagrożonych co należałoby równie[ż] wykorzystać do zlikwidowania tych band do czego pora zimowa szczególnie sprzyja”⁹⁹.

Wojewoda w tej części sprawozdania nie wspominał o powiecie żywieckim. Tymczasem tamtejszy KP PPR w listopadzie 1946 r. w dalszym ciągu pisał, że członkowie partii schodzą do konspiracji, gdyż „pracować jawnie nie mogą” ze względu na „terror”. Oprócz koła PPR działającego w jednej z fabryk w Żywcu funkcjonowały jedynie koła w UB i MO: „we wsiach Gilowice, Oczków, Żabnica są członkowie naszej partii lecz koła jawne powstać nie mogą ze względu na bezpieczeństwo. Do miasta Sucheja, Stryżawy, Ślemienia, Jeleśni, Rajczy, Zwardonia, ze względu [na to], że tereny te są mocno opanowane przez bandy, dostępu nie mamy”¹⁰⁰.

Dopiero w sprawozdaniu za grudzień 1946 r. wojewoda mógł stwierdzić, że „stan bezpieczeństwa w miesiącu sprawozdawczym na terenie tutaj[szego] województwa uległ dalszej poprawie [...]. Jedyne w powiecie bocheńskim i krakowskim stan bezpieczeństwa uległ pogorszeniu, a w mieście Krakowie i w Powiecie Wadowickim utrzymuje się na dotychczasowym, niezadowalającym poziomie. Poprawę tłumaczyć należy rozmieszczeniem w terenie

⁹⁸ Ibidem, UW II, sygn. 906, k. 316, Sprawozdanie sytuacyjne wojewody krakowskiego za październik 1946.

⁹⁹ Ibidem, k. 342, Sprawozdanie sytuacyjne wojewody krakowskiego za listopad 1946.

¹⁰⁰ Ibidem, KW PPR, sygn. 1/VI/60, k. 254, Sprawozdanie organizacyjne KP PPR w Żywcu z 5 XI 1946.

większej ilości wojska i oddziałów ORMO, oraz intensywniejszą działalnością UB i MO oraz utworzeniem Wiejskich Straży Porządkowych. [...] Wprowadzenie w niektórych powiatach, względnie miejscowościach godzin policyjnych, mimo że utrudnia życie społeczne i kulturalne, przyczyniło się do spadku przestępczości”¹⁰¹.

W styczniu 1947 r. wojewoda odnotował „dalszą poprawę stanu bezpieczeństwa. Godnym uwagi jest polepszenie sytuacji w zagrożonym w ubiegłym miesiącu powiecie bocheńskim oraz likwidacja band w powiecie wadowickim [chodzi tu przede wszystkim o śmierć Mieczysława Wądolnego „Mściciela” – M.K.]. Zdarzyły się jednak poważne wypadki morderstw i zbrodniczych napadów [...]”¹⁰².

Kolejne miesiące przynosiły informacje o nowych sukcesach sił bezpieczeństwa, z których największym była śmierć Józefa Kurasia „Ognia”. Wydarzenie to i ogłoszona po sfałszowanych wyborach amnestia doprowadziły do znacznego zmniejszenia ilości i liczebności oddziałów leśnych w województwie krakowskim. Podobnie było w całym kraju.

V.4. Relacje pomiędzy ludnością a oddziałami podziemia niepodległościowego

V.4.1. Stosunek ludności do nowych władz

Utworzenie Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej i powrót Miłkołajczyka odbiły się szerokim echem w całym kraju i rozbudziły nadzieje na nowe możliwości zmiany sytuacji, w której znalazła się Polska. W terenie, w małych miasteczkach i na wsi, najbardziej wyrazistym przejawem zmian było umożliwienie legalnej działalności Polskiego Stronnictwa Ludowego i związana z tym rysująca się – jak wielu sądziło – możliwość wpływu mieszkańców na działania lokalnej władzy. W województwie krakowskim, gdzie PSL błyskawicznie stała się partią najsilniejszą (ponad 125 tys. członków we wrześniu 1945¹⁰³), kilkakrotnie liczniejszą niż PPR¹⁰⁴ oraz lubelskie

¹⁰¹ Ibidem, UW II, sygn. 906, k. 376, Sprawozdanie sytuacyjne wojewody krakowskiego za grudzień 1946.

¹⁰² Ibidem, sygn. 907, k. 25, Sprawozdanie sytuacyjne wojewody krakowskiego za styczeń 1947.

¹⁰³ Według oficjalnej oceny dokonanej przez władze PSL w województwie krakowskim należały do tej partii 125 752 osoby. Analiza liczebności członków PSL w poszczególnych powiatach pozwala uznać te dane za wiarygodne. Jednakże nawet przy uwzględnieniu podawanych przez Z. Kozika informacji o 80 tys. wykupionych legitymacji i tak liczebność PSL kilkakrotnie przewyższała liczbę wszystkich członków partii „bloku demokratycznego” w województwie razem wziętych. Z. Kozik, *Partie i stronnictwa...*, s. 213.

¹⁰⁴ PPR, najliczniejsza partia „bloku demokratycznego” według oficjalnych danych liczyła w krakowskim od 21 do 22 tys. członków. W rzeczywistości liczba ta z pewnością była przesadzona i najprawdopodobniej nie przekraczała w tym czasie 20 tys.

PPS, SL i SD razem wzięte, miało to olbrzymie znaczenie psychologiczne. Wprawdzie tylko w niektórych rejonach dopuszczono członków tej partii do ważnych urzędów administracyjnych (np. PSL-owcy zostali starostami w Nowym Targu, Dąbrowie Tarnowskiej i w Limanowej), ale jej przedstawicielstwo dokooptowano także do wojewódzkiej, powiatowych i gminnych rad narodowych. Oczywiście nie zapewniało to automatycznie realnego wpływu na władzę, lecz – co również ważne – stwarzało przynajmniej płaszczyznę, na której oficjalnie mogły być artykułowane postulaty społeczeństwa i wnoszone skargi. Stąd też w sensie ogólnym doraźnie poprawiła się ocena sytuacji politycznej w oczach mieszkańców – tym bardziej, że wielu liczyło, iż jest to początek dalszych zmian w kierunku odzyskiwania wolności i suwerenności.

Niestety, każdy kolejny miesiąc udawał, że system państwowy w dalszym ciągu oparty jest o bezprawie, terror oraz samowolę przedstawicieli Urzędów Bezpieczeństwa i lokalnych komitetów PPR.

Wydaje się, że nastroje społeczeństwa na przełomie roku 1945 i 1946 wiarygodnie przedstawiają – na ogół dość powściągliwe i umiarkowane w ocenach – sprawozdania Zrzeszenia WiN wysyłane z kraju do Londynu. „Niezależnie od stopnia świadomości zagrożenia, nastawienie społeczeństwa do Sowietów i PPR-u jest wrogie – pisano w materiałach z I I 1946 r. – Potęguje to jeszcze ciężka sytuacja gospodarcza. Społeczeństwo traktuje rząd J[edności] N[arodowej] jako przedłużenie PKWN-u. [...] Ostatnio wzrosły nastroje optymistyczne, znajdujące swe źródło w możliwości konfliktu i wyzwobodzenia nas przez Anglosasów. [...] Dużym autorytetem, mimo prób podważenia, cieszy się grupa patriotów, a szczególnie Mikołajczyk. W obecnej chwili jako Prezes Polskiego Stronnictwa Ludowego posiada on największy autorytet w kraju. W stosunku do wyborów daje się zauważyć w ostatnich czasach przewidywania pesymistyczne. W miarę tego postępuje przekonanie o konieczności akcji podziemnej”¹⁰⁵.

W wymiarze ogólnopolskim nowa władza, mimo wykorzystania patriotycznych haseł i narodowych symboli w dalszym ciągu rozpoznawana była jako narzucona siłą z zewnątrz. W wymiarze lokalnym dodatkowo postrzegana była przez pryzmat działań bezpośrednio uderzających w ludność. Zarówno na jednej, jak i na drugiej płaszczyźnie przytłaczająca większość społeczeństwa nie akceptowała nowych stosunków politycznych.

Z punktu widzenia oddziałów leśnych najważniejsze znaczenie miał stosunek polskiej wsi do nowej rzeczywistości. Trzeba pamiętać, że lata okupacji ugruntowały ukształtowany wcześniej typ chłopca – Polaka i obywatela,

¹⁰⁵ SPP Londyn, Arch. Del. WiN, Kol. 19,teczka 1, Ocena położenia wewnętrznego opracowana przez J. Maciołka ps. „Roman” na podstawie sprawozdań informacyjnych za rok 1945, s. 2.

generalnie świadomego swoich praw i w różnych sytuacjach potrafiącego stawać w ich obronie. Na terenach byłego zaboru austriackiego, do którego należała większa część województwa krakowskiego, zjawisko to było jeszcze bardziej wyraziste niż w innych regionach. Przypomnieć trzeba, iż wolności obywatelskie i narodowe były tutaj dziedzictwem nie tylko lat dwudziestolecia międzywojennego, ale też półwiekowego okresu autonomii galicyjskiej.

Oczywiście od sytuacji w poszczególnych rejonach województwa zależała możliwość publicznego wyrażania przez ludność nastrojów nieprzychylnych nowym stosunkom politycznym. Wrogość wobec nowej władzy najbardziej jednoznacznie i najsilniej artykułowano na terenach, gdzie dzięki aktywności silnych oddziałów podziemia ludność nie czuła się zastraszoną całkowicie terrorem i wszechwładzą organów bezpieczeństwa. Tak było na przykład w powiecie nowotarskim. Na specjalnej konferencji poświęconej zwalczaniu „bandytyzmu”, która została zwołana 26 II 1946 r. przez wojewodę krakowskiego, oceniono „stan świadomości politycznej” ludności Podhala (czyli głównego terenu działalności „Ognia”) jako „zastraszający”, przy czym podkreślono „dość powszechne objawy postaw antyrządzieckich i antyrządowych”. Nowotarscy PPR-owcy kilka miesięcy później w jednym ze sprawozdań pisali, że ludność jest „obałamucona przez propagandę, którą szerzą PSL-owcy, jak również bandy lasowe [sic!]”, co wyraża się przede wszystkim poglądem, że „i tak będzie inaczej, bo wkrótce będzie wojna, [...] bo ten Rząd to jest tylko na razie, że to są komuniści, oni tylko za Rosją, bo im za to płacą. Oni w Boga nie wierzą, chcą porobić kołchozy, że będą ludzie chodzili z garnuszkami po jedzenie”¹⁰⁶.

W przypadku spokojniejszych powiatów przedstawiciele partii i władz przekazywali ogólniejsze komunikaty, które jednak świadczyły o dużej spójności poglądów społeczeństwa w różnych częściach województwa. Na przykład z Tarnowa informowano, że „większość mieszkańców jest nastawiona negatywnie do obecnej rzeczywistości i daje posłuch szeptanej propagandy”, a w nieporównanie już spokojniejszym Olkuszu UB mówiło wprost, że w likwidacji oddziałów podziemia przeszkadza przede wszystkim „brak współpracy ze strony społeczeństwa”¹⁰⁷.

W tym kontekście warto zauważyć, że wielokrotnie podawane w dokumentach PPR i w opracowaniach z czasów PRL informacje o dużej ilości zorganizowanych wieców oraz spotkań (szczególnie w ramach akcji przedreferendalnej i przedwyborczej) i o licznych udziale w nich ludności, co miało być

¹⁰⁶ AP Kraków, KW PPR sygn. 1/VI/60, k. 40, Sprawozdanie KP PPR Nowy Targ za okres 12 VIII – 12 IX 1946.

¹⁰⁷ Ibidem, k. 169a, Sprawozdanie KP PPR Tarnów za miesiąc wrzesień 1946; ibidem, WRN Kr, sygn. 79, Mf 101881, k. 676, Protokół posiedzenia PRN Olkusz z 29 III 1946.

wyrazem poparcia dla władzy, również były propagandowym mitem. Liczby biorących w nich udział mieszkańców były z pewnością przesadzone. Co ważniejsze, nie uwzględniały one faktu, że znaczną część osób ściągnięto na wiece podstępem czy wprost przymuszono do udziału, a uczestnicząca w nich ludność bynajmniej daleka była od popierania komunistów. Przyznawali to nawet autorzy cytowanego tu wielokrotnie opracowania z lat 80. *Oddali życie w walce o nową Polskę*, stwierdzając, że w Krakowskim „w niektórych wsiach wiece i zebrania [organizowane przez brygady propagandowe przed wyborami do Sejmu – M.K.] odbywały się przy małej frekwencji lub były wręcz bojkotowane i nie dochodziły do skutku”. Dodawano też, że na „terenach, gdzie PSL miało znaczne wpływy [a więc zasadniczo we wszystkich powiatach województwa krakowskiego – M.K.], B[rygady] P[ropagandowe] wykorzystywały do swoich wystąpień zebrania zwoływane przez organy administracji państwowej z innych okazji, np. elektryfikacji wsi”¹⁰⁸. Uzupełnić te opisy mogą wspomnienia sekretarza PPR na powiat nowotarski Jana Półchłopka (Janusz Korczyński): „Bardzo często organizowaliśmy [tj. PPR-owcy z nowego Targu i z Krakowa eskortowani przez KBW i UB – M.K.] wiece. Sołtys dostawał od nas polecenie zwołania całej wsi [sic!]. Na zebraniu jeden z nas wygłaszał przemówienie, ale nieraz kończyło się tylko na tym przemówieniu. Jeżeli ktoś zabierał głos, to najczęściej z pozycji reakcyjnych”¹⁰⁹.

Tak więc liczby biorących udział w wiecach podawane wielokrotnie w dokumentach i opracowaniach z okresu PRL są niewiarygodne i mogą być co najwyżej przedmiotem dalszych manipulacji propagandowych. Nie przypadkiem szeroko je wykorzystywano jako rzekomy dowód poparcia dla nowej władzy.

Niewątpliwie duże znaczenie psychologiczne dla ludności województwa krakowskiego miały obchody święta 3 V 1946 r. – w sposób spektakularny potwierdzały one, że sytuacja w kraju rozwija się w kierunku sowietyzacji Polski i ugruntowania pełnej dominacji komunistów oraz że sam udział PSL w życiu publicznym nie zapewnia oczekiwanych zmian.

Na tym terenie były to teoretycznie drugie obchody majowego święta po zakończeniu okupacji niemieckiej. W rzeczywistości po raz pierwszy miały się odbyć w warunkach oficjalnego dopuszczenia części środowisk niepodległościowych do jawnej działalności. Stąd też we wszystkich powiatach czyniono rozległe przygotowania dla manifestacyjnego uczczenia rocznicy, przy czym traktowano to na ogół jako demonstrację przywiązania do ideałów wolności i niepodległości. Tymczasem w ostatniej chwili wydany został zakaz urządzania jakichkolwiek pochodów i manifestacji. Stwierdzenie

¹⁰⁸ *Oddali życie...*, s. 78–79.

¹⁰⁹ J. Korczyński, *W zasięgu „Ognia”*, w: *Takie były początki*, s. 614.

„ostatnia chwila” należy rozumieć w pełni dosłownie, albowiem do niektórych powiatów zakaz doszedł dopiero 3 V nad ranem – tak było na przykład w Chrzanowie, gdzie telefonogram z WUBP dotarł 3 V o godzinie 3.45 (sic!). Zezwolono jedynie na okazjonalne msze święte w kościołach, co wywołało ogromne niezadowolenie ludności w całym województwie i – jak to ujął starosta nowotarski – „społeczeństwo zrozumiało zakaz jako zakaz urządzania Święta Narodowego Polskiego”. Przy czym, jak stwierdzał z kolei starosta żywiecki, „dało się słyszeć, że [nawet] niewola austriacka zezwalała na obchód święta 3 maja”. O niezadowoleniu ludności informowali m.in. starostowie z Brzeska i Chrzanowa. Starosta limanowski donosił, że zakaz „wywołał wrażenie jak najgorsze i spowodował nastrój przygnębienia, tym więcej, że żołnierze przybyli dwoma samochodami ciężarowymi do PUBP [i] uzbrojeni przebywali na rynku w Limanowej”. Z Miechowa informowano, że „ludność wyrażała przygnębienie i rozgoryczenie” zwracając uwagę na brak utrudnień w obchodach 1 Maja, a „w dniu 3-go maja w ostatniej chwili zakazano ludności urządzania tradycyjnego święta i [nastąpiło] szykanowanie ludności przez legitymowanie osób”. W Myślenicach UB zmusiło do rozejścia się młodzież szkolną i harcerstwo. W Nowym Targu „podczas nabożeństwa w kościele funkcjonariusze PUBP wezwali orkiestrę do rozejścia się po nabożeństwie” oraz mieli zastrzeżenia do udziału w nabożeństwie delegacji PSL ze sztandarami. Według opisu starosty „wynikiem tej interwencji była groźna postawa uczestników ograniczająca się do wypowiedzenia słów «Precz z kościoła»”. W Zakopanem po nabożeństwie zaczął formować się pochód, który rozpuściła milicja, przy czym aresztowany został poczet sztandarowy urzędników pocztowych. W Wadowicach starosta zarejestrował zdziwienie i rozgoryczenie ludności, przy czym młodzież podjęła próbę sformowania pochodu, ale interweniowało UB, m.in. aresztując trzech studentów. W Tarnowie wznoszono okrzyki na cześć Mikołajczyka i PSL, a ponadto skandowano „Bezpieka niech idzie na wschód”, „Precz z PPR-em”, czy „Żądamy Lwowa”. Znany przy tym jest przebieg wydarzeń w samym mieście Krakowie i nie ma potrzeby dokonywać tutaj szerszego opisu¹¹⁰. Jak podsumował starosta nowotarski, „społeczeństwo przygotowane do urządzania manifestacji i pochodów zostało wytrącone z równowagi i dało się zauważyć silne napięcie i wrogie nastawienie do Urzędu Bezpieczeństwa i MO”¹¹¹.

Obawy i pesymizm wywołane owymi wydarzeniami pogłębione zostały przez wyniki sfalszowanego niespełna dwa miesiące później referendum,

¹¹⁰ C. Brzoza, *3 Maja 1946 r. w Krakowie. Przebieg wydarzeń i dokumenty*, Kraków 1996; W. Mazowiecki, *Pierwsze starcie*; idem, *Wydarzenia 3 Maja 1946 r.*, Paryż 1989.

¹¹¹ AP Kraków, UW II, sygn. 796, k. 29–49, Informacje starostów powiatowych o przebiegu obchodów 3 maja 1946.

które rzekomo dowiodło poparcia większości społeczeństwa dla komunistów. Nie wdając się w dyskusje nad rzeczywistymi rezultatami głosowania w całym kraju¹¹², warto przytoczyć prawdziwe dane z powiatu wadowickiego i z Nowego Sącza, które w poufnej korespondencji wadowickiego starosty i nowosądeckiego KP PPR przekazano do Krakowa. Pokazują one skalę negacji nowych porządków i poziom dojrzałości społeczeństwa, które referendum potraktowało jako plebiscyt za lub przeciw komunizmowi w Polsce. I tak w powiecie wadowickim negatywnych odpowiedzi na pytanie pierwsze było 91%, na drugie 81%, a na trzecie aż 51%. W Nowym Sączu odpowiednio: 89%, 82%, 60%, przy 85-procentowej frekwencji¹¹³! Z opublikowanych przez A. Paczkowskiego danych PPR dla całego województwa krakowskiego wynika, że na I pytanie „nie” odpowiedziało 86,5%, na II – 62%, na III – 39,4%¹¹⁴. Fakt, iż oficjalne wyniki były zupełnie inne, stanowił kolejne groźne memento dla tych wszystkich, którzy liczyli, że będzie możliwa zmiana sytuacji w Polsce poprzez oczekiwane wolne wybory.

Wydarzenia te, jak i codzienne kontakty społeczeństwa z siłami reprezentującymi nowy porządek polityczny, wyraźnie wpływały na dalszą polaryzację postaw ludności. Wśród owych działań na co dzień kształtujących obraz nowej rzeczywistości w dalszym ciągu na pierwszy plan wysuwały się zagadnienia działalności funkcjonariuszy Urzędów Bezpieczeństwa i podległych im formacji, ściągania kontyngentów i innych świadczeń obowiązkowych (z poborem do wojska włącznie) oraz z postępowania żołnierzy sowieckich na terenach, gdzie stacjonowały bądź przez które przechodziły jednostki Armii Czerwonej.

Działalność Urzędów Bezpieczeństwa była najważniejszym czynnikiem, który rzutował na ocenę sytuacji w państwie przez społeczeństwo. „W opinii ogółu społeczeństwa – czytamy w dokumentach WiN – bezpieczeństwo staje się dla każdego patrioty Polaka największym niebezpieczeństwem, przez swoją podstawę [postawę?] przygotowuje grunt pod realizację sowieckich celów”¹¹⁵.

Jednocześnie funkcjonariusze UB mając świadomość rzeczywistych nastrojów w społeczeństwie i wiedząc, że jedynie znikomy jego procent należał

¹¹² Szerzej na ten temat: *Referendum z 30 czerwca 1946 r. Przebieg i wyniki*, oprac. A. Paczkowski, Warszawa 1993.

¹¹³ AP Kraków, UW II, sygn. 933, Załącznik do Sprawozdania sytuacyjnego starosty wadowickiego za czerwiec 1946; ibidem, KW PPR, sygn. 1/VII/58, Sprawozdanie KP PPR Nowy Sącz z 4 VII 1946.

¹¹⁴ Podano za: Z. Zblewski, *Miedzy wolną Polską...*, s. 183.

¹¹⁵ SPP Londyn, Arch. Del. WiN, Kol. 19,teczka 1, Ocena położenia wewnętrznego opracowana przez J. Maciołka ps. „Roman” na podstawie sprawozdań informacyjnych za rok 1945, s. 19.

do grona zadeklarowanych zwolenników nowej władzy, gros ludności uważali za swoich przeciwników ideowych i politycznych. Stąd też wielokrotnie w działalności represyjnej stosowano metody w pełni odzwierciedlające zasadę odpowiedzialności zbiorowej.

W sprawozdaniu WiN za czerwiec 1946 r. pisano, że na Podhalu kierowane przez UB oddziały wojska otrzymały zadanie atakowania w wielu punktach, jednocześnie nie licząc się z efektami bojowymi. „Cel – wywołanie paniki wśród ludności, która sprzyja oddziałom leśnym. Chodzi o pozbawienie oddziałów leśnych pomocy i współdziałania z ludnością cywilną”¹¹⁶. Natomiast w sprawozdaniu Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR za okres 15 X – 25 XI 1946 r. stwierdzono, że skoro oddziały podziemne mają oparcie w ludności i kwaterują w wioskach „należy otoczyć wioski, przeprowadzić ścisłą rewizję, ustalić nazwiska uczestników band, tak aby ci, którzy ich kwaterują, lub im pomagają byli karani na równi z bandytami. Wtedy sami będą tępić bandy”¹¹⁷. Jednocześnie wiele środowisk terenowych PPR konsekwentnie nawoływało do dalszego zaostrzenia polityki represji. Przykładem mogą być działacze PPR z Miechowa, którzy jeszcze we wrześniu 1945 r. domagali się, aby „położyć silniejszą dyscyplinę na społeczeństwo, [jako] że ludziom dziś imponuje siła”. Tamtejszy sekretarz powiatowy PPR Norbert Michta sformułował postulat uzbrojenia wszystkich członków partii aby – jak się wyraził w sprawozdaniu – „wkręcić do ryja reakcji drut a pałą w łep [sic!]”. Natomiast powiatowa egzekutywa PPR uchwaliła plan „działania bezwzględного, w niektórych wypadkach odbiegłego od praw, ustaw i jakichś kodeksów, [żeby] postępować w ostatecznym razie tak jak tego wymaga konsekwentność [sic!]”¹¹⁸.

Można mnożyć przykłady pacyfikacji i obław obejmujących całe wsie, polegających głównie na szczegółowych rewizjach wszystkich domów oraz na zbiorowych aresztowaniach wśród mieszkańców. Były one czymś zupełnie normalnym w przedsięwziętych przez UB i KBW działaniach na terenie województwa. Oczywiście standardem było, że w meldunkach lub raportach wszystkich aresztowanych – niezależnie od faktów – przedstawiano jako podejrzanych, współpracowników czy zgoła członków oddziałów leśnych. Warto w tym miejscu przytoczyć kilka przykładów przeprowadzonych pacyfikacji w różnych częściach opisywanego obszaru.

¹¹⁶ Ibidem, teczką 6, Sprawozdanie informacyjne WiN za czerwiec 1946, część E (Woj-sko), s. 7.

¹¹⁷ AAN, KC PPR, sygn. 295/IV–14, k. 27, Sprawozdanie WKPP PPR za okres 15 X – 25 XI 1946.

¹¹⁸ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/VI/50, k. 241–242, Sprawozdanie KP PPR Miechów z 11 IX 1945; ibidem, sygn. 1/VI/57, k. 125a, Sprawozdanie KP PPR Miechów za czas od 1 XI 1945 do 10 I 1946.

We wrześniu 1945 r. UB, KBW i MO dokonały rozległych obław w powiecie żywieckim, najpierw we wsi Okrajnik (6 IX), a w kilka dni później (11 IX) w okolicach Żywca przeprowadzono zakrojone na szeroką skalę pacyfikacje między innymi miejscowości: Wisła, Malina, Czarne, Istebna, Szczyrk, Kamesznica¹¹⁹. Dnia 26 III 1946 r. krakowski WUBP meldował do MBP: „23. II. 1946 zakończony został pierwszy etap akcji przeciwko bandzie «Ognia» w powiecie nowotarskim. Ogółem w akcji aresztowano 61 osób [...] zlikwidowano w całości grupę harcerzy z Nowego Targu, którzy otrzymywali instrukcje od «Ognia» i jemu byli podporządkowani [...]»¹²⁰. W kwietniu w powiecie nowosądeckim przeprowadzono aresztowania ponad 60 osób¹²¹. Dnia 30 VII 1946 r. 200-osobowa grupa operacyjna pod dowództwem kpt. Szymkiewicza i kpt. Dworakowskiego przeprowadziła rewizje w 18 wioskach powiatu olkuskiego i w mieszkaniach ponad 40 członków PSL. Aresztowano 42 osoby, w tym prezesa powiatowego PSL, sekretarza „i kilku prezesów Zarządów Gminnych” PSL. Lokale PSL w Olkuszu i Wolbromiu opieczetowano¹²². W sierpniu nastąpiły kolejne, liczne aresztowania ludzi oskarżonych o współpracę z oddziałami „Ognia” w powiecie nowotarskim¹²³. Nie była to ostatnia fala aresztowań na tym obszarze.

W sprawozdaniach z terenu całego województwa w omawianym okresie wielokrotnie informowano o powszechnym strachu ludności przed UB. Zjawisko to rodziło równie powszechną nienawiść w stosunku do funkcjonariuszy tej służby. Skądinąd fakt noszenia przez UB mundurów wojskowych niejednokrotnie powodował rozciąganie tego pojęcia na inne formacje – nie tylko rzeczywiście podległe MBP MO i KBW, lecz także na zwykłe wojsko.

W sprawozdaniu za wrzesień 1946 r. wojewoda krakowski pisał, że „do władz Bezpieczeństwa ludność odnosi się nieufnie i z bojaźnią, co wyraźnie

¹¹⁹ CAW, KBW, sygn. 1580/75/360, k. 13–14, Dziennik działań bojowych Wojsk Wewnętrznych województwa krakowskiego; ibidem, sygn. 1580/75/1, mat. nienumerowany, Meldunek operacyjny nr 268 Sztabu 1 Zmot. Pułku KBW z 10 IX 1945; mat. nienumerowany, Meldunek operacyjny nr 278 Sztabu 1 Zmot. Pułku KBW z 20 IX 1945.

¹²⁰ Chodzi tu o organizację kilkunastu nowotarskich harcerzy pod nazwą „Orlęta”, której członkowie byli łącznikami „Ognia” z jego podkomendnymi na terenie Nowego Targu, Rabki i Zakopanego. Na czele „Orląt” stał Zbigniew Kruk ps. „Lot”. J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 294.

¹²¹ AP Kraków, UW II, sygn. 928, Sprawozdanie sytuacyjne starosty nowosądeckiego za kwiecień 1946.

¹²² CAW, KBW, sygn. 1580/75/283, mat. nienumerowany, Meldunek zwiadowczy nr 00335 Sztabu Wojsk Wewnętrznych woj. krakowskiego z dnia 31 VII 1946; mat. nienumerowany, Meldunek zwiadowczy pięciodniowy Dowództwa Wojsk Wewnętrznych woj. krakowskiego za okres od 1 do 5 VIII 1946.

¹²³ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/VI/60, k. 40, Sprawozdanie KP PPR Nowy Targ za okres 12 VIII – 12 IX 1946.

stwierdzają Starosta Brzeski, Nowotarski i Żywiecki¹²⁴. W innym sprawozdaniu, w odniesieniu „w mniejszym lub większym stopniu” do wszystkich powiatów województwa, wojewoda stwierdzał, że urzędy bezpieczeństwa „swoją bezwzględną działalnością wywołują w ludności nieujawniony strach i zakłócenie pojęć o wolności i demokracji”¹²⁵.

W sprawozdaniu peeselowskiego starosty nowotarskiego za luty 1946 r. informowano, że „wskutek nieumiejętnego postępowania funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa, stosunek ludności do władz bezpieczeństwa jest wrogi”. Wprawdzie w marcu 1946 r. starosta odnotował chwilowe polepszenie się stosunku społeczeństwa do funkcjonariuszy bezpieczeństwa, jednak już w kwietniu i maju pisał, że „nadal utrzymuje się wrogie nastawienie ludności do organów bezpieczeństwa a szczególnie do UB”¹²⁶. Aresztowania czy pacyfikacje całych okolic potęgowały to zjawisko, czyniąc z UB zagrożenie bezpieczeństwa ludności i wzbudzając postrach większy niż był przed Niemcami przed 1945 r. – o takich opiniach ludności pisał starosta, po kolejnych aresztowaniach całych rodzin, łącznie z dziećmi¹²⁷. W grudniu 1946 r. nowy już starosta (reprezentujący „blok demokratyczny”) donosił, że „stosunek ludności [...] do organów bezpieczeństwa oparty jest na bojaźni”¹²⁸.

Charakterystyczne są też meldunki żołnierzy wysłanych w teren z zadaniem prowadzenia agitacji politycznej. Na przykład w tajnym meldunku specjalnym z 24 VI 1946 r. o pracy brygad propagandowych 1 Oficerskiej Szkoły Piechoty w powiecie nowotarskim pisano, że: „Ludność przekonała się, że członkowie brygad agitacyjnych są żołnierzami a nie funkcjonariuszami powszechnie tam znienawidzonego bezpieczeństwa [podkr. – M.K.]”¹²⁹.

Na postępowanie UB-owców skarżył się przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej w Nowym Targu. „Nie można się dziwić – mówił 25 III 1946 r. na plenum Wojewódzkiej Rady Narodowej – że obywatel nie idzie do bezpieczeństwa z tą czy inną sprawą, gdyż nie chce być narażony by go traktowano jako ostatni śmieć”¹³⁰.

¹²⁴ Ibidem, UW II, sygn. 906, k. 293, Sprawozdanie sytuacyjne wojewody krakowskiego za wrzesień 1946.

¹²⁵ Ibidem, sygn. 907, k. 19, Sprawozdanie sytuacyjne wojewody krakowskiego za styczeń 1947.

¹²⁶ Ibidem, sygn. 930, Sprawozdanie sytuacyjne starosty nowotarskiego za luty, marzec, kwiecień, maj 1946.

¹²⁷ Ibidem, sygn. 830, Pismo Starostwa Powiatowego w Nowym Targu do Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie z dnia 23 IX 1946.

¹²⁸ Ibidem, sygn. 930, Sprawozdanie sytuacyjne starosty nowotarskiego za grudzień 1946.

¹²⁹ AAN, KC PPR, sygn. 295/IX-411, k. 27, Meldunek Specjalny GZP-W WP o pracy brygad propagandowych na podstawie nadesłanych meldunków, 24 VI 1946.

¹³⁰ AP Kraków, WRN Kr, sygn. 48, Mf 101850, k. 106–107, Materiały Plenum WRN z 25–26 III 1946. „Powtarzanie słów, które usłyszeli członkowie P.R.N. ze strony bezpieczeń-

Z tego samego terenu informowano także o dokonanej przez KW MO weryfikacji w milicji całego powiatu, o związanych z tym licznych zwolnieniach i o braku nowych ludzi do MO: „A z naszego powiatu nie ma takich ludzi, którzy by odpowiadali wymogom milicjanta, gdyż wszystko jest wrogo nastawione, przeciw milicji i Bezpieczeństwu”¹³¹.

Mnożyć można przykłady innych nadużyć dokonywanych przez funkcjonariuszy UB, które w ogromnym stopniu bulwersowały lokalne społeczności. Na posiedzeniu PRN w Nowym Sączu 29 I 1946 r. przedstawiciel PSL wprost mówił, że „członkowie UB nie postępują tak jak każe regulamin. Żaden regulamin nie każe upijać się, strzelać do bezbronnnych ludzi lub kraść”¹³². Starosta limanowski donosił w listopadzie 1945 r. m.in. o tym, że: w nocy z 24 na 25 XI 1945 r. UB-owcy z limanowskiego PUBP zastrzelili w Siekierczynie pod Limanową Walentego Lisa podczas jego własnego ślubu i ranili Ludwika Króla. W tym samym miesiącu jadący konno funkcjonariusz poturbował dzieci. Według starosty wydarzenia te były egzemplifikacją zjawiska, które dowodziło, że w szeregach UB znalazła się „pewna ilość elementu zupełnie nie nadająca się do pełnienia służby bezpieczeństwa”¹³³. W nowosądeckim było nie lepiej. Według starosty między funkcjonariuszami UB często byli ludzie, którzy „skorzy na przekupstwo oddawali się często grabieży i pijaństwu i dopuszczali się nadużyć”. Po pijanemu dokonywali nawet aresztowań – jak mówił członek PRN Kożuch na posiedzeniu 9 X 1945 r. – a przykładem tego, jaki „element” przyjmowany był wówczas do UB był niejaki Karol Rola, „przed którym ludność ukrywała się za czasów okupacji a obecnie znowu musi się ukrywać”¹³⁴.

Innym dowodem samowoli UB-owców może być tekst pisemnej interwencji peeselowskiego starosty nowotarskiego z 2 III 1946 r.: dzień wcześniej do wracającego saniami przez rynek nowotarski chłopą podszedł funkcjonariusz UB i zażądał oddania mu sań z koniem, po czym „wyrwał chłopu bicz i zaczął go nim okładać – następnie podeszło jeszcze dwóch funkcjonariu-

stwa byłoby obrazą moralności. [...] Dyrektor gimnazjum został wyzywany od szubrawców, wójt – słowami, które nie nadają się do powtórzenia. Urząd Bezpieczeństwa sam redaguje odezwy do społeczeństwa z błędami ortograficznymi, stylem nieobliczalnym, a prezes P.R.N. jest zmuszany do podpisania tej odezwy” – mówił Leja na tej samej konferencji.

¹³¹ Ibidem, KW PPR, sygn. 1/VI/60, k. 40, Sprawozdanie KP PPR Nowy Targ za okres 12 VIII – 12 IX 1946.

¹³² Ibidem, WRN Kr, sygn. 79, k. 279, Protokół posiedzenia PRN w Nowym Sączu z 29 I 1946.

¹³³ Ibidem, UW II, sygn. 924, Sprawozdanie sytuacyjne starosty limanowskiego za listopad 1945.

¹³⁴ Ibidem, sygn. 928, Sprawozdanie sytuacyjne starosty nowosądeckiego za listopad 1945; ibidem, WRN Kr, sygn. 75, Mf 101877, Protokół posiedzenia nowosądeckiej PRN z 9 X 1945.

szy, wsadzili zbitego chłopą do sanek i pojechali. [...] sanki z funkcjonariuszami wróciły [...] przed budynek Urzędu Bezpieczeństwa ale już bez chłopą. Świadcami tego zajścia było około 50-ciu osób – pisał starosta – zajścia tego rodzaju wywołują oburzenie i wrogie nastawienie ludności do Urzędu Bezpieczeństwa”¹³⁵.

Znane stały się mordy dokonywane przez funkcjonariuszy UB na powszechnie szanowanych i cenionych działaczach politycznych i społecznych. Najczęściej były one wpisane w antypeeselowską akcję represyjną¹³⁶. Między innymi szerokim echem odbiło się morderstwo dokonane przez funkcjonariuszy UB z Nowego Sącza na osobach lekarza Szczepana Niedźwiedzia i Józefa Górskiego, czy dokonane przez miechowskie UB zabójstwo znanych działaczy ludowych Apoloniusza Józefowicza i Zygmunta Miłkowskiego (1–2 VIII 1946). To właśnie Józefowicz ps. „Strzeмиę”, w czasie okupacji niemieckiej dowódca oddziału BCh, niecały rok wcześniej otwierał w Miechowie defiladę ujawniających się BCh-owców. Głośny stał się także zbiorowy mord dokonany w Rzeszotarach pod Wieliczką przez funkcjonariuszy UB (z udziałem miejscowego komendanta ORMO) na działaczach PSL: Pawle Sikorze, Józefie Burdzie i Leonie Jani (16 X 1946) czy zabójstwo PSL-owca z Płaszowa Józefa Hachlicy (22 X 1946)¹³⁷. Tego rodzaju przykładów było z pewnością znacznie więcej (niepełny wykaz opracowała A. Fitowa w biografii S. Mierzwę)¹³⁸, przy czym regułą stało się, że zbrodnie te starano się przypisywać oddziałom podziemia zbrojnego, co – nawet mimo rozpoznania rzeczywistych sprawców – podtrzymywano w opracowaniach wydawanych w PRL jeszcze w końcu lat 80.¹³⁹

W powiecie miechowskim szereg wsi oraz miejscowość Szczytniki, zostało sterroryzowanych działalnością tamtejszych UB-owców i PPR-owców,

¹³⁵ Ibidem, UW II, sygn. 830, Pismo starosty powiatowego nowotarskiego do Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie z 2 III 1946.

¹³⁶ Szerzej o skali przedwyborczych represji wobec PSL w Krakowskim i w ogóle o aresztowaniach i morderstwach na członkach tej partii pisze m.in. A. Fitowa. W aneksach autorka ta podaje także niepełny wykaz ludowców z województwa krakowskiego zamordowanych w latach 1945–1946. A. Fitowa, *Stanisław Mierzwa...*, s. 158–159, 166–168, aneks 16, s. 245–246.

¹³⁷ Członkami PSL byli: P. Sikora i J. Burda, natomiast L. Jania należał do PPS – wcześniej był żołnierzem AK. Warto dodać, że śledztwo Okręgowej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w latach 1991–1998 ustaliło, że mord rzeszotański miał tło jednoznacznie polityczne i został dokonany przez osoby związane z obozem komunistycznej władzy, m.in. przez komendanta ORMO z Rzeszotar. Ibidem, s. 280–281; *Zabójcy z PPR*, „Gazeta w Krakowie” 4–5 IV 1945, nr 80; *Oddali życie...*, s. 136, 147.

¹³⁸ A. Fitowa, *Stanisław Mierzwa...*, s. 245–246.

¹³⁹ Przykładem jest chociażby *Oddali życie w walce o nową Polskę*, gdzie również w przypadku Rzeszotar podawane jest, wbrew faktom, że zabójstw dokonała „nie ustalona bojówka podziemia”. *Oddali życie...*, s. 136, 147.

a przede wszystkim oficera UB Józefa Kocioła (najprawdopodobniej prawdziwe nazwisko Piotrowski), Józefa Gołego, Jana Skrzypka z Proszowic oraz Józefa Wojtko z Klimontowa. Kocioł zmuszał chłopów do bezpłatnej pracy na jego polu, wprowadzając swoisty obowiązek pańszczyźniany. Między innymi w Szczytnikach wyżej wymienieni, przy huku wystrzałów z broni palnej, ciężko pobili siedem rodzin (w tym kobiety), których członkowie zaangażowani byli w działalność w PSL, co opisali szeroko przedstawiciele tej partii w złożonych przez nich interpelacjach¹⁴⁰.

W jakimś sensie wyrazem traktowania przez UB całego społeczeństwa jako zbiorowego przeciwnika, a jednocześnie kolejnym przykładem samowoli funkcjonariuszy i panującego bezprawia, było wprowadzanie w różnych powiatach i gminach godziny policyjnej. Jak już powiedziano, wojewoda upoważnił starostów do wprowadzenia godzin policyjnych dopiero w październiku 1946 r. Tymczasem w niektórych powiatach wprowadzono ją już wcześniej. Zarządzenia takie wydawały powiatowe UB prawem kaduka. I tak obwieszczeniem z 3 III 1946 r. PUBP w Nowym Targu wprowadził godzinę policyjną od 21.00 do 5.00 na terenie całego powiatu nowotarskiego (w listopadzie wydłużono ją na czas od 19.00 do 6.00)¹⁴¹. Na terenie całego powiatu nowosądeckiego godzina policyjna obowiązywała do 28 XII 1946 r. W białskim wprowadzono godzinę policyjną w maju 1946 r., w powiecie żywieckim w listopadzie. Na terenie wadowickiego godzinę policyjną wprowadzono 25 XI 1946 r.¹⁴² W grudniu 1946 r. – w powiecie chrzanowskim i w czterech gminach powiatu brzeskiego. W końcu roku 1946 wprowadzono godzinę policyjną także w powiecie olkuskim¹⁴³.

Za drakońską powinność w dalszym ciągu uważane były kontyngenty. Dla polskich wsi, wyniszczonych przez front i dwie okupacyjne armie, były one ciężarem ponad siły, a jednocześnie stałym źródłem frustracji na tle panujących stosunków politycznych. Ich istnienie i ściąganie (nierzadko siłą), było dla chłopów jawnym świadectwem, że jedna okupacja została zamieniona na drugą, nie mniej uciążliwą. O tym, że kontyngenty były przyczyną stale utrzymującego się niezadowolenia ludności donosili wielokrotnie starostowie ze wszystkich stron województwa. Oględnie przyznawali to również autorzy

¹⁴⁰ AP Kraków, WRN, sygn. 144, Mf J–106, k. 147–150, Interpelacja PSL z 23 VIII 1946; k. 179, Interpelacja PSL z 24 VIII 1946.

¹⁴¹ Ibidem, UW II, sygn. 845, mat. nienumerowany. Jednocześnie wyznaczono nagrodę za pomoc w ujęciu Józefa Kurasia: początkowo 300 000 zł, później 400 000 zł. W. Kuraś, *op. cit.*, s. 415.

¹⁴² AP Kraków, UW II, sygn. 933, Sprawozdanie sytuacyjne starosty wadowickiego za listopad 1946. Z. Kozik błędnie podaje datę 25 XII 1946 (Z. Kozik, *Partie i stronnictwa...*, s. 257–266).

¹⁴³ Z. Kozik, *Partie i stronnictwa...*, s. 259.

cytowanego tu opracowania *Oddali życie w walce o nową Polskę*: „Wysokie świadczenia rzeczowe (nazywane niekiedy «kontyngentami»), podatki i inne powinności, jak obowiązek dostarczania wozów z zaprzęgiem («podwoły») wystawianie straży wiejskich i in. wpływały na utrzymywanie się niezadowolonej ludności wsi, która była główną bazą działalności podziemia. Dość powszechne były oczekiwania zmiany powstającego ustroju”¹⁴⁴.

W wielu miejscach dochodziło do czynnego oporu przeciw oddawaniu świadczeń rzeczowych, a odbieranie chłopom kontyngentów siłą powiększało nienawiść do nowej władzy. Efekty jednej z owych akcji opisywał starosta nowotarski: „W dniu 9.2.46 r. została zakończona specjalna akcja dostaw świadczeń rzeczowych na [terenie] tut. powiatu [...]. Akcja ta nie dała spodziewanych wyników, a to ze względu na napotykanne trudności w terenie. W czasie tej akcji ofiarą padli dwaj przedstawiciele PPR w gminie Czorsztyn, biorąc czynny udział przy dostawie świadczeń rzeczowych. W gminie Raba Wyżna, przy akcji dostawy mięsa zostali zamordowani dwaj funk. UB. Ludność tłumaczy się niedostatkami zapasów swoich, w ziemiopłodach, w nieobsianiu pól wiosną 45 r. i małym zbiorem”¹⁴⁵.

Wbrew pozorom zniesienie kontyngentów w czerwcu 1946 r. nie zakończyło napadów na chłopów dokonywanych przez bojówki PPR, wspomagane przez UB i wojsko, w celu przymusowego ściągania świadczeń. W całym kraju w dalszym ciągu siłą egzekwowano „zaległe” kontyngenty. W związku z konstatacją, że „wyniki realizacji zaległości obowiązkowych dostaw świadczeń rzeczowych są bardzo nikłe”, rząd jeszcze jesienią 1946 r. wysyłał rozkazy, aby „w terminie od 4.11. do 30.11.46 r. ściągnąć przez specjalnie wydzielone brygady złożone z przedstawicieli władz administracyjnych i wojska wszystkie zaległe świadczenia rzeczowe”. Naczelnym dowódcą WP polecił wszystkim jednostkom wojska udzielić jak najszerzej pomocy w akcji ściągania zaległych świadczeń. Dowódca Krakowskiego Okręgu Wojskowego nakazał sformowanie z MO i wojska specjalnych 30-osobowych grup operacyjnych uzbrojonych w broń automatyczną, które miały działać na terenach poszczególnych gmin, nie dopuszczając „do rozdrobnienia grup” w obawie przed atakami oddziałów leśnych. W akcji oprócz wojska i milicji brali także udział UB, ORMO, członkowie Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym, aparat świadczeń rzeczowych i przedstawiciele PPR i PPS¹⁴⁶.

¹⁴⁴ *Oddali życie...*, s. 8.

¹⁴⁵ AP Kraków, UW II, sygn. 930, Sprawozdanie sytuacyjne starosty nowotarskiego za luty 1946.

¹⁴⁶ CAW, KBW, sygn. 1583/75/50, k. 136, Rozkaz Sztabu Okręgu Wojskowego nr 5 Kraków z dnia 2 XI 1946 r. w sprawie pomocy wojskowej w realizacji zaległych świadczeń rzeczowych.

Następnym czynnikiem nasilającym poczucie zagrożenia wśród ludności było postępowanie żołnierzy Armii Czerwonej. Dotyczyło to zarówno obecnych wszędzie maruderów jak i regularnych jednostek stacjonujących w województwie bądź wracających z Niemiec wraz z licznymi „trofeami” (m.in. w postaci stale pędzonych na wschód stad bydła) i dokonujących systematycznych rabunków, napadów, gwałtów, a nawet morderstw. Powszechnym zjawiskiem było także niszczenie plonów, co stawało się szczególnie dramatyczne w głodujących wioskach dodatkowo obciążanych kontyngentami.

O gwałtach, rabunkach i zabójstwach dokonywanych przez sowieckich żołnierzy i maruderów w 1945 r. była już mowa. W odniesieniu do końcowych miesięcy roku 1945 i 1946 problem wciąż miał dużą aktualność. Chyba najbardziej jaskrawym przykładem była Nowosądecka, gdzie od 1945 r. Zarząd Miasta Nowy Sącz, jak i starosta nowosądecki donosili wielokrotnie o tym, że poszczególne jednostki wojskowe bądź pojedynczy żołnierze „dopuszczają się stale rabunków, wymuszania, niszczenia majątku osobistego, jak niszczenie plonów, wypasanie pastwisk”, dokonują „zabójstw obywateli cywilnych z morderstwami w centrum Nowego Sącza włącznie” oraz, że „napady rabunkowe dokonywane przez osobników ubranych w mundury rosyjskie są nie tylko na porządku dziennym ale przybierają zastraszające formy”¹⁴⁷. Doniesienia o przestępstwach popełnianych przez Armię Czerwoną pojawiają się w następnych miesiącach, przy czym w październiku 1945 r. według starosty nastąpiło największe nasilenie „wybryków i rabunków maruderskich”, stosunek społeczeństwa do Armii Czerwonej „przekroczył dno kryzysu”, a szczegółowy opis dokonywanych napadów zajął znaczną część sprawozdania¹⁴⁸. O „niezadowoleniu i fermentie wśród społeczeństwa” donosili też szefowie nowosądeckiego PPR. Manifestacją wrogości społeczeństwa do Sowietów stał się we wrześniu 1945 r. pogrzeb kpr. podch. WP Bolesława Koszałki, zamordowanego przez czerwonoarmistów w czasie patrolowania miasta, w którym wzięło udział dwa i pół tysiąca ludzi¹⁴⁹. O niechęci i wrogim nastawieniu ludności do Armii Czerwonej – spowodowanym przede wszystkim przez dokonywane za jej sprawą rabunki i zniszczenia – informował także co miesiąc starosta limanowski¹⁵⁰.

¹⁴⁷ AP Kraków, UW II, sygn. 929, Sprawozdanie Zarządu Miejskiego w Nowym Sączu z 4 VII 1945.

¹⁴⁸ Ibidem, sygn. 928, Sprawozdanie sytuacyjne starosty nowosądeckiego za wrzesień 1945; Sprawozdanie sytuacyjne starosty nowosądeckiego za październik 1945.

¹⁴⁹ Ibidem, KW PPR, sygn. 1/VI/51, k. 77, Sprawozdanie nowosądeckiego KP PPR za wrzesień 1945; *Oddali życie...*, s. 163 (w opracowaniu tym jest zapis o pomyłkowym ostrzeleniu przez „inną jednostkę” – konsekwentnie unikano stwierdzeń o ofiarach zabójstw dokonywanych przez żołnierzy sowieckich).

¹⁵⁰ AP Kraków, UW II, sygn. 924, Sprawozdanie sytuacyjne starosty limanowskiego za sierpień 1945; Sprawozdanie sytuacyjne starosty limanowskiego za wrzesień 1945; Sprawo-

Podobnie jak kpr. Koszałkę, manifestacyjnie próbowano żegnać inne ofiary Sowietów. Władze w obawie przed ujawnianiem wrogości wobec ZSRS m.in. zakazywały urządzania pogrzebów na ulicach miast. Przykładem być mogą tutaj wydarzenia z Krakowa z końca roku 1945. Dnia 27 XII oficer sowiecki zamordował krakowskiego harcerza Stanisława Bema (skądinąd bliskiego krewnego Stanisława Grabskiego – od powrotu Mikołajczyka wiceprzewodniczącego KRN). Zapowiedziany na 30 XII 1945 r. pogrzeb miał być ogromną patriotyczną manifestacją ludności. W związku z tym UB przełożyło pogrzeb na 31 XII i zabroniło urządzania przemarszu ulicami miasta. Zezwolono jedynie na mszę świętą w kaplicy cmentarnej i cichy pogrzeb pod strażą 30 żołnierzy KBW¹⁵¹.

Działalność rabunkowa i kryminalna żołnierzy sowieckich była tym bardziej odczuwana przez społeczeństwo, że większość tego rodzaju zdarzeń uchodziła sprawcom bezkarnie. Siły, które w teorii miały dbać o bezpieczeństwo mieszkańców (UB, MO) zasadniczo nie chroniły ludności – częściowo ze strachu przed Rosjanami, częściowo z braku zainteresowania tego typu aktywnością. Stąd też działania podziemia przeciw żołnierzom i maruderom sowieckim spotykały się z akceptacją społeczną.

V.4.2. Zaplecze społeczne oddziałów niepodległościowych

Na stosunki oddziałów leśnych z lokalnymi społecznościami, a także na sposoby rozwiązywania problemów bieżącej działalności (np. związanych z aprowizacją) zawsze ma wpływ szereg różnych czynników określających siłą rzeczy charakter takiej grupy. Do najważniejszych zaliczyć należy:

- cele oddziału pod względem ideowym (pod kątem ich oceny w relacji do poglądów dominujących wśród ludności zamieszkującej dany teren),
- skład społeczny oddziału (w kontekście związków personalnych z miejscową społecznością).

Duże znaczenie praktyczne miał przy tym poziom dyscypliny wewnętrznej w takiej jednostce, który decydował o tym, czy zakładane oblicze ideowe oddziału rzeczywiście odzwierciedlone jest w postępowaniu poszczególnych żołnierzy.

zдание sytuacyjne starosty limanowskiego za październik 1945; Sprawozdanie sytuacyjne starosty limanowskiego za listopad 1945; Sprawozdanie sytuacyjne starosty limanowskiego za grudzień 1945.

¹⁵¹ CAW, KBW, sygn. 1580/75/360, k. 24–25, Dziennik działań bojowych Wojsk Wewnętrznych województwa krakowskiego.

W omawianym okresie cele niepodległościowych grup partyzanckich pod względem ideowym niemalże w pełni pokrywały się z dążeniami i wartościami wyrażanymi przez miejscowe społeczności (pełna niepodległość państwa, obrona wartości narodowych i religijnych, obrona przed sowietyzacją życia, wprowadzeniem kołchozów etc.). Również w sensie doraźnym akcje podejmowane przez „leśnych” w znacznym stopniu wyrażały zapatrywania ludności (zwalczanie powszechnie znienawidzonego UB, zwalczanie uzurpatorskiej władzy partii komunistycznej, zwalczanie zarządzeń władz – m.in. w odniesieniu do kontyngentów, poboru do wojska, etc.).

Polskie niepodległościowe oddziały leśne znajdowały się na terenie własnym w pełnym tego słowa znaczeniu. Pod względem personalnym były jednostkami ochotniczymi, zasilanymi przez miejscową ludność¹⁵². Przybysze z innych regionów stanowili niewielki odsetek składów osobowych. Większość partyzantów miała rozległe naturalne powiązania rodzinne i towarzyskie w okolicy. Zнали miejscowe społeczności i – co ważne – generalnie byli wśród ludności rozpoznawalni. Z punktu widzenia mieszkańców okolicznych wiosek partyzantami na ogół byli ich synowie, bracia, kuzyni, członkowie dalszej rodziny, sąsiedzi, znajomi, przyjaciele, bądź ich dzieci, itd. Skądinąd stanowiący mniejszość, przybysze z innych regionów właśnie dzięki temu szybciej zyskiwali zaufanie i społeczną akceptację.

Doskonałą ilustracją tego zjawiska jest Podhale, którego ludność zachowała swoją odrębność regionalną i językową oraz w sposób naturalny dzieliła (i dzieli do dzisiaj) mieszkańców na „swoich” (górali) i „obcych” („ceprów”). W przeciwieństwie do przybywających z innych regionów komunistów i oddziałów represyjnych, partyzantka była silnie zakorzeniona w lokalnych społecznościach. Stosunkowo nieliczni przybysze z innych regionów (Wileńszczyzna, Mazowsze, Wielkopolska) i uciekinierzy z wojska – dzięki uwiarygodnieniu przez ilościowo dominujących „tutejszych” partyzantów – bardzo szybko stawali się znani w okolicy, rozpoznawani i traktowani jako „swoi”.

Związki ideowe i personalne ze społeczeństwem miały daleko idące konsekwencje. W sposób naturalny decydowały o wzajemnej pomocy i współpracy oddziałów z polską ludnością. Społeczeństwo w sposób niewymuszony stało się zapleczem dla jednostek partyzanckich, traktowało je jako własne; liczyło na ich ewentualną pomoc i ochronę militarną a na miarę swoich możliwości udzielało wsparcia materialnego, informacyjnego i lokalowego. Siłą rzeczy związki te powodowały, iż podziemie niepodległościowe w tym czasie miało

¹⁵² Nie stwierdzono w polskich oddziałach leśnych zjawiska przymusowego poboru wśród ludności, jakie często istniało w praktyce działania np. sowieckich leśnych grup dywersyjnych działających na ziemiach wschodnich RP. Inna sprawa, że w zeznaniach pojedynczych partyzantów pochwyconych przez UB standardem były twierdzenia przesłuchiwanym, że trafiali do oddziału pod przymusem – była to jedna z form obrony aresztowanych żołnierzy podziemia.

w znacznym stopniu charakter samoobrony polskiego społeczeństwa i w tym sensie w pełni zasługiwało na miano partyzantki ludowej. Oddziały owe stały się w pewnym sensie lokalną siłą zbrojną społeczeństwa – w znacznym stopniu uniemożliwiająca sprawne funkcjonowanie obcej i narzuconej władzy.

Personalne i ideowe związki podziemia niepodległościowego z ludnością nie były specyfiką województwa krakowskiego. Było to zjawisko charakterystyczne dla całej Polski i tak było oceniane na reżimowych naradach sztabowych na najwyższym szczeblu, gdzie pomiędzy często powtarzaniem frazesem propagandowym o tym, że ludność popiera partyzantów pod wpływem terroru, mówiono o nich jako o oddziałach silnie związanych ze społeczeństwem. „Bandy są przeważnie miejscowe” – stwierdzał Karol Świerczewski na posiedzeniu Państwowej Komisji Bezpieczeństwa 25 V 1946 r. „Najtrudniejsze do zwalczania są bandy polityczne. Mają one trwałe oparcie przede wszystkim po wsiach i mniejszych miastach” – mówił na poświęconej walce z podziemiem odprawie u Żymierskiego (13–14 V 1946) gen. Stefan Mossor, odpowiedzialny za nadzór aparatu wykonawczego PKB¹⁵³.

Naturalne związki ideowe, wspólnota celów, dodatkowo wzmocnione poprzez bliskość powiązań personalnych, stwarzały pole współdziałania, ale były jednocześnie ważnym wyzwaniem dla oddziałów. Wymagały utrzymania żelaznej dyscypliny wewnętrznej i odpowiedniego poziomu moralnego żołnierzy. „Swoi” partyzanci przestawali być anonimowi, każde podejmowane przez nich indywidualne działanie ludność traktowała jako przejaw aktywności oddziału. Stąd bardzo ważnym zagadnieniem było nietolerowanie przez dowódców aktów samowoli, działań na własną rękę, nie mówiąc już o kradzieżach, rabunkach czy aktach kryminalnych. Oczywiście, w dużych zbiorowościach ludzkich, jakimi były oddziały partyzanckie znaleźli się osobnicy skłonni popełniać nadużycia, wykroczenia czy nawet przestępstwa (brak pod tym względem różnic pomiędzy podziemiem niepodległościowym sprzed i po roku 1945). Partyzantka stwarza zawsze pokusę działań samowolnych, ale nie wpływa to na ocenę oblicza moralnego oddziału, jeżeli zachowania takie są surowo penalizowane. Po rozpadzie Państwa Podziemnego w jeszcze większym stopniu zależało to od dowódcy oddziału. Mimo przypadków demoralizacji niektórych jednostek należy stwierdzić, iż gros oddziałów niepodległościowych, w zasadniczej części funkcjonujących na wzór wojska, surowo i konsekwentnie karało (z zastosowaniem kary śmierci włącznie) wszystkie przekroczenia zasad dyscypliny wojskowej. „Pamiętać o opinii oddziału” – pisał „Ogień” w rozkazie dla „Groźnego”, nakazując surowe karanie wszystkich łamiących zasady wojskowej dyscypliny¹⁵⁴.

¹⁵³ L. Grot, *Udział Ludowego Wojska...*, s. 361, 365.

¹⁵⁴ AP Kraków, WUIP, sygn. 50, mat. nienumerowany, Rozkaz „Ognia” dla 3 kompanii z 8 VIII 1946.

Mimo specyfiki działalności partyzanckiej właśnie rozpoznawalność członków oddziału w lokalnych społecznościach pozwalała na szerszą kontrolę postawy podkomendnych przez zwierzchników. Jednocześnie ścisłość kontaktów stwarzała realną możliwość przekazywania informacji i skarg przez mieszkańców u dowódców (wiadomo było, gdzie i do kogo udać się ze skargą i możliwe było też mniej lub bardziej szczegółowe wskazanie sprawców). Jeżeli przypadki wykroczeń karano przykładowo, to w sposób oczywisty więzi danej jednostki ze społeczeństwem ulegały wzmocnieniu. I odwrotnie: odstępstwo od tych zasad na dłuższą metę prowadziło do odwrócenia się lokalnej społeczności od oddziału i rozpowszechnienia o nim opinii jako o grupie rabunkowej, co w małych środowiskach wiejskich błyskawicznie zataczać mogło szerokie kręgi.

Jednym z poważniejszych zagadnień z tym związanych była kwestia aprowizacji oddziałów i gromadzenia środków potrzebnych do zaspokajania bieżących potrzeb, tak aby ich istnienie nie było ciężarem dla ludności terenów – zubożonych i złupionych przez kontyngenty oraz rabunki wojsk niemieckich i sowieckich.

Ważna także była walka z bandami przestępczymi. Skądinąd często dokonywały one napadów, a nawet morderstw, próbując się podszywać pod oddziały niepodległościowe.

Przestrzeganie zasad i skuteczność w realizowaniu bieżących zadań powodowały, że oddziały podziemia niepodległościowego miały silne oparcie w społeczeństwie. „Nie jest więc przesadne stwierdzenie – przyznawali nawet autorzy pracy wydanej w PRL – że przeciwnicy nowego ustroju posiadali monopol w kształtowaniu opinii publicznej, zwłaszcza we wsiach położonych w Pogórzu i w górach”¹⁵⁵.

Ludność na terenach kontrolowanych przez partyzantów odczuwała ich obecność jako oparcie i ochronę przed samowolą UB i zarządzeniami władzy. Jednym z przejawów tego stanu rzeczy na terenach opanowanych przez partyzantkę było zjawisko zaprzestawiania przez mieszkańców zdawania kontyngentów, zbiorowe odmowy stawiania do przymusowego poboru, a nawet zaprzestawianie płacenia podatków. Ludzie przestawali obawiać się wszechwładzy UB i karnych ekspedycji ściągających przymusowe świadczenia oraz odmawiali spełniania innych nakazów nowej władzy. W sprawozdaniu za wrzesień 1946 r. wojewoda krakowski pisał, że na skutek rozległej działalności podziemia ludność na terenach kontrolowanych przez partyzantów zaczęła odmawiać jakichkolwiek świadczeń, z podatkami włącznie: „praca jest bardzo utrudnioną, specjalnie o ile chodzi o czynności władz samorzą-

¹⁵⁵ *Oddali życie...*, s. 9.

dowych, które z trudnością ściągały podatki z tych terenów”¹⁵⁶. Z kolei starosta nowosądecki informował, że po okresie, w którym władze siłą ściągały kontyngenty ze wsi tego powiatu, już pierwsze spektakularne uderzenia oddziałów leśnych w posterunki milicji spowodowały, że pojawiły się „objawy nierespektowania zarządzeń Władz w tych gminach jak Nawojowa i Korzenna, gdzie NSZ-etowe bandy rozbroiły Posterunki MO [...] ale wynikają one nie tylko z solidaryzowania się z bandami ile z pogorszenia się w tych gminach aparatu samorządowego i zmniejszenia się powagi rozbrojonej Milicji Obywatelskiej”¹⁵⁷. Później dodawał ponownie, że „po rozbrojeniu Posterunku MO w Nawojowej, Korzennej i Podegrodziu świadczenia rzeczowe i osobiste w tych gminach zaczęły słabnąć”¹⁵⁸.

Jednym z elementów ochrony ludności były też akcje niszczenia dokumentacji podczas ataków na posterunki MO i UB oraz na urzędy gminne i inne. Niszczone systematycznie były m.in. księgi podatkowe, wykazy kontyngentowe, księgi meldunkowe. Dezorganizowało to – podobnie jak za okupacji niemieckiej – system egzekwowania różnego rodzaju obowiązków i obciążeń nakładanych na ludność i ułatwiało ich bojkot.

W sprawozdaniu z 10 X 1945 r. wadowicki PPR pisał, że „odpowiednie czynniki reakcyjne działają przeciw akcji świadczeń rzeczowych. [...] Poza tym reakcja występuje na każdym kroku”¹⁵⁹. Zwraçał na to uwagę również tamtejszy starosta: „Dzięki wpływowi elementów wywrotowych, w niektórych gminach ludność przestała oddawać nabiał do mleczarni spółdzielczych oraz ociąga się z oddawaniem kontyngentu. Wobec opornych musiano zastosować represje karno sądowe”¹⁶⁰. W czasie, kiedy pod stałą kontrolą oddziałów leśnych znajdowały się południowe rejony powiatu wadowickiego, mieszkańcy tych terenów nie reagowali m.in. na wezwania do odbycia służby wojskowej, czego efektem było, że spośród rocznika 1925 do poboru zgłosiło się tylko około 30%. poborowych, a pozostałe 70% go zbojkotowało¹⁶¹.

Jeszcze bardziej wyraziste są dane z powiatu nowotarskiego. Cytowany już Eugeniusz Wojnar z KP PPR w Nowym Targu pisał, że „miejscowa ludność miała uzasadnioną wątpliwość czy władza ludowa w ogóle istnieje

¹⁵⁶ AP Kraków, UW II, sygn. 906, k. 293, Sprawozdanie sytuacyjne wojewody krakowskiego za wrzesień 1946.

¹⁵⁷ Ibidem, sygn. 928, Sprawozdanie sytuacyjne starosty nowosądeckiego za gruzdzień 1945.

¹⁵⁸ Ibidem, Sprawozdanie sytuacyjne starosty nowosądeckiego za styczeń 1946.

¹⁵⁹ Ibidem, KW PPR, sygn. 1/VI/51, k. 185, Sprawozdanie KP PPR Wadowice za wrzesień 1945.

¹⁶⁰ Ibidem, UW II, sygn. 933, Sprawozdanie sytuacyjne starosty wadowickiego za październik 1945.

¹⁶¹ Ibidem, Sprawozdanie sytuacyjne starosty wadowickiego za sierpień 1946.

je, wszak na tym terenie faktycznie nie liczyła się, nie była odczuwalna, na każdym kroku dawało o sobie znać [...] reakcyjne podziemie. Górale nie wywiązywali się z obowiązków wobec Państwa [...], np. do odbycia służby wojskowej zgłosiło się zaledwie 5 proc. poborowych”. Czyli pozostałe 95% pobór zignorowało¹⁶²!

Także z powiatu limanowskiego peeselowski starosta w sprawozdaniu za styczeń 1946 r. donosił, że powszechnym zjawiskiem jest negatywny stosunek do kontyngentów i uchylanie się od poboru do wojska¹⁶³. Potwierdzają to także relacje komunistów. Były szef PUBP w Limanowej Stanisław Wałach pisał później, że wśród mieszkańców Podhala byli tacy, „dla których «Ogień» to był nie tylko problem bandytyzmu, napadów i morderstw, ale coś więcej – mocne i ostre narzędzie w walce politycznej z rodzącą się nową rzeczywistością. Liczono na «Ognia» i straszono «Ogniem». Z kolei on w swoim fanatyzmie antysocjalistycznym liczył na poparcie reakcji. Te dwie siły uzupełniały się i wspierały wzajemnie”¹⁶⁴. Przy odrzuceniu terminologii i specyfiki języka uwagi te wydają się godne odnotowania. To jednak nie wyczerpuje tematu.

Warto w tym miejscu poświęcić więcej miejsca ocenie stosunku społeczeństwa do oddziałów „Ognia” i do samego Kurasia – temat ten był często poruszany w dokumentach i w opracowaniach sprzed 1989 r., ze względu na skalę i znaczenie jego działalności dla sytuacji w województwie. Zagadnienie jest o tyle ciekawe, że zasadniczo nie ma tutaj większych kontrowersji, co do stwierdzenia faktu jednoznacznego poparcia ogółu ludności dla owych jednostek. Fakt, że mieszkańcy podhalańskich wiosek stanowili silne oparcie dla walczących w podziemiu partyzantów „Ognia” stwierdzać musieli nawet autorzy publikujący w czasach PRL: „W nielegalnej działalności zbrojnej niezbędna była sieć donosicieli, informatorów, meliniarzy i współpracowników. I na tym polu miał «Ogień» początkowo nader sprzyjające warunki – przyznawał M. Stysiak – Kuraś i jego podwładni korzystali z rozbudowanych koligacji rodzinnych, powiązań sąsiedzkich i rozległych znajomości wśród ludności powiatu nowotarskiego”¹⁶⁵. Historiografia komunistyczna starała się najczęściej dość nieudolnie wytłumaczyć to terrorem (poparcie ze strachu!) bądź też „niskim stopniem uświadomienia politycznego”, tudzież „ciemnotą”, ludności góralskiej. Ale były też próby poszukiwania bardziej „psychologicznie” rozbudowanych uzasadnień: „Przyczyn udzielenia bandzie «Ognia» materialnej i moralnej pomocy przez ludność góralską w początkowym

¹⁶² E. Wojnar, *Z lat walki z reakcją na Podhalu...*, s. 89.

¹⁶³ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/VI/58, k. 240, Sprawozdanie KP PPR Nowy Sącz z 1 X 1946.

¹⁶⁴ S. Wałach, *Był w Polsce czas...*, Kraków 1969, wyd. I, s. 119–120. W kolejnych wydaniach fragment ten pomijano.

¹⁶⁵ M. Stysiak, *op. cit.*, s. 183.

okresie – pisał ten sam M. Stysiak – dopatrywać się można również w tym, że od zamierzchłych czasów podhalańskie legendy ludowe nimbem bohaterstwa otaczały «hyrnych» zbójników, harnasi, Janosików, często idealizując zwykły bandytyzm¹⁶⁶.

Natomiast jednym z ciekawszych dokumentów rzucających światło na tę problematykę jest protokół z nadzwyczajnego posiedzenia Powiatowej Rady Narodowej w Nowym Targu, jaka się odbyła 20 II 1946 r. Posiedzenie było poświęcone w całości działalności „band reakcyjnych”. Uczestniczyła w nim delegacja Wojewódzkiej Rady Narodowej z Krakowa, która dla zbadania sytuacji w powiecie specjalnie przybyła do Nowego Targu. Informacje, jakie tam uzyskali członkowie delegacji, stały się później przedmiotem żywych dyskusji zarówno w Krakowie, jak i na posiedzeniach niemal wszystkich powiatowych rad narodowych województwa¹⁶⁷.

W czasie sesji oficjalnie w imieniu PSL zabrał głos prezes Polak, który ostrzegał PPR-owców z Krakowa: „Uważajcie, nie twórzcie u nas bandy Ognia bo my wszyscy jesteśmy Ogniem – a jeżeli będziecie wytwarzać ogień, to gorzej z wami – bo nas jest 75 proc.”. Następnie – jak raportowali członkowie delegacji – „powiedział, że «Ogień» nie jest złym człowiekiem, [...] znając osobiście «Ognia» i całą jego rodzinę twierdzi, że cieszy się on zaufaniem społeczeństwa, że jest on raczej podobny do «Janosika» niż do bandyty”. Później dodał, że „«Bandy Ognia» nie ma tylko my [tj. mieszkańcy nowotarszczyzny] jesteśmy wszyscy «ognikami»”. Z kolei przewodniczący PRN Leon Leja (lubelskie PPS) stwierdził, że „mordy dokonywane przez bandę «Ognia» nie mają charakteru politycznego tylko mają na celu oczyszczenie społeczeństwa od szubrawców i złodziei, przy tym dał przykłady¹⁶⁸. Opinie te są o tyle godne uwagi, że nie pochodzą z ust stronników czy podkomendnych Józefa Kurasia, lecz od osób, które, gdyby przyjąć PPR-owską interpretację rzeczywistości, powinny czuć się zagrożone aktywnością jego oddziałów.

W raporcie do szefa Oddziału Wywiadu KBW z 8 I 1947 r. pisano m.in.: „Znamiennym jest stosunek części inteligencji m. Rabki do bandytów, można ich nazwać moralnymi sprawcami tego, co zaszło na Podhalu. Przez swoją sympatię do nich, przez gloryfikowanie bandytyzmu, przez przedstawianie bandytów w oczach pozostałej ludności, na którą bezsprzecznie jako intelligen-

¹⁶⁶ Ibidem, s. 183–184.

¹⁶⁷ Na przykład podczas omawiania na forum PRN w Olkusz sytuacji w powiecie nowotarskim szef PUBP Andrusiewicz stwierdził, że trudno się dziwić panującej tam sytuacji skoro „nawet Starosta w Nowym Targu oświadczył swego czasu, że woli współpracować z «Ogniem» jak z bezpieczeństwem”. AP Kraków, WRN Kr, sygn. 79, Mf 101881, k. 677, Protokół posiedzenia PRN Olkusz z 29 III 1946.

¹⁶⁸ Ibidem, KW PPR, sygn. 1/V/15, k. 21, Raport z zebrania Rady Powiatowej dn. 19 II 1946 w Nowym Targu.

cja mieli wpływ, niemal jako bohaterów, zrobili to, że ludność nie tylko mile widziała bandytów lecz i czynnie współpracowała z nimi. Zwłaszcza młodzież z Rabki pod wpływem reakcyjnych nauczycieli chętnie szła w szeregi bandytów. [...] W szkołach urządzano przedstawienia, w których gloryfikowano «las» i bandytów”¹⁶⁹. Z kolei I sekretarz KP PPR w Nowym Targu Jan Półchłopek wprost stwierdzał we wspomnieniach, iż „najgroźniejsze było to, że banda «Ognia» miała oparcie w tamtejszym społeczeństwie”¹⁷⁰. W innych dokumentach KBW również przyznawano, że „sprzyjającymi warunkami działania bandy [„Ognia”] jest przychylne ustosunkowanie się ludności cywilnej do w[yżej] wym[ienionej] oraz dogodny teren w jakim ona przebywa”¹⁷¹.

Ludność solidaryzowała się z partyzantami. Niejednokrotnie tylko dzięki jej konsekwentnej postawie fiaskiem kończyły się różnego rodzaju operacje przedsiębrane przez UB i KBW. Przykładem mogą być chociażby akcje, z których każda „polegała na kilkakrotnym przeprowadzaniu wiosną roku 1946 obławy w Nowym Targu”. Jak pisał cytowany Eugeniusz Wojnar, „w dni targowe, w porze największego ruchu, wojsko zamykało wszystkie ulice wyłotowe z rynku i przystępowało do legitymowania ludzi opuszczających targowisko”. Pomysł takich akcji wypływał ze skądinąd słusznego założenia, że partyzanci w tych miejscach systematycznie bywali. Jednakże akcje kończyły się fiaskiem, gdyż – jak stwierdza Wojnar – „żołnierze nie znali tych [poszukiwanych] ludzi [...] otoczenie zaś nie kwapiło się do udzielania pomocy władzom [podkr. – M.K.]”¹⁷².

Podobnie było podczas rutynowych działań zwiadowczych w tym i w innych powiatach. Na przykład przedstawiciel PUBP z Wadowic mówił o tym na posiedzeniu tamtejszej PRN, narzekając, że „w większej części wypadków ludność nie współpracowała z władzami bezpieczeństwa”. To samo zauważał komendant powiatowej milicji, odnotowując duże straty UB poniesione w „walkach z bandami” i oznajmiając lakonicznie, że „ludność nie chce udzielać informacji milicji i UB”¹⁷³. Podobnie przedstawiał istniejący stan rzeczy starosta wadowicki. Na przykład w sprawozdaniu za sierpień 1946 r. starosta pisał: „Walkę z bandami utrudnia fakt niewątpliwej współpracy ludności miejscowej z tymi bandami. W tym stanie rzeczy miejscowe Władze

¹⁶⁹ CAW, KBW, sygn. 1580/75/286, Raport do Szefa Oddziału Wywiadu KBW mjr. Jonasa z dnia 8 I 1947.

¹⁷⁰ J. Korczyński, *op. cit.*, s. 612. Półchłopek (występujący pod nazwiskiem Korczyński od roku 1947) nieprzypadkowo również dzieli popierających na tych, którzy czynili to świadomie i tych, którzy rzekomo byli sterroryzowani. Ibidem.

¹⁷¹ CAW, KBW, sygn. 1580/75/407, k. 168, Wykaz band działających na terenie woj. krakowskiego na dzień 6 XI 1946.

¹⁷² E. Wojnar, *Z lat walki z reakcją (Nowy Targ w latach 1945–1948)*, s. 39.

¹⁷³ AP Kraków, WRN Kr, sygn. 80, Mf 101882, k. 485, Protokół posiedzenia PRN w Wadowicach z 27 VII 1946.

Bezpieczeństwa [i] MO mają utrudnioną pracę”¹⁷⁴. Natomiast egzekutywa wadowickiego KP PPR „ażeby skutecznie zwalczać bandy” wysunęła propozycję, mówiącą o „przeniesieniu czł[onków] MO z naszego terenu w inne województwo i Wadowice obsadzić elementem z terenu przemysłowego” ponieważ milicjanci z powiatu wadowickiego „zżyli się z ludnością cywilną, a ta z kolei jest po części w kontakcie z bandami, co z kolei stwarza taką sytuację, że bandy wiedzą wszystko co zamierza MO”¹⁷⁵.

Wskutek zbiorowej odmowy udzielania jednostkom bezpieczeństwa jakichkolwiek informacji często jednostki UB i KBW w terenie podawać się musiały za partyzantów, bo tylko z nimi ludność była skłonna nawiązywać kontakty. Skądinąd było to zjawisko znane nie tylko w województwie krakowskim, lecz także w innych regionach kraju.

Mimo oficjalnie obowiązującej na użytek propagandy tezy o tym, że ludność jest terroryzowana przez podziemie, nawet w niektórych opisach zawartych w wewnętrznych materiałach UB czy KBW znaleźć można odmienne konstatacje. Na przykład w *Dzienniku działań bojowych Wojsk Wewnętrznych województwa krakowskiego* przy opisie informacji wywiadowczych zgromadzonych na temat oddziału leśnego działającego w powiecie nowosądeckim „pod flagą Rządu Londyńskiego”, używającego na rękawach biało-czerwonych opasek z literami WP, napisano, że „banda” ta występuje „przeciwko działaczom demokratycznym” i „terroryzuje pracowników państwowych”, natomiast „wobec ludności cywilnej jest celowo [sic!] ustosunkowana przychylnie”¹⁷⁶. Można powiedzieć, że to właśnie było głównym rysem charakterystycznym dla akcji podejmowanych przez niepodległościową partyzantkę i głównym problemem sił nowego reżimu.

V.5. Działalność oddziałów niepodległościowych w województwie krakowskim

V.5.1. Cechy charakterystyczne i cele walki zbrojnej w okresie jesień 1945 – zima 1946/47

Z punktu widzenia działań podejmowanych przez zbrojne podziemie na terenie województwa krakowskiego okres pierwszego półrocza władzy ko-

¹⁷⁴ Ibidem, UW II, sygn. 933, Sprawozdanie sytuacyjne starosty wadowickiego za sierpień 1946.

¹⁷⁵ Ibidem, KW PPR, sygn. 1/V/9, Pismo KP PPR w Wadowicach do KW PPR w Krakowie z 9 VIII 1946.

¹⁷⁶ CAW, KBW, sygn. 1580/75/360, k. 61, Dziennik działań bojowych Wojsk Wewnętrznych województwa krakowskiego.

munistycznej oraz czas od jesieni 1945 do początków 1947 r. różnią się przede wszystkim natężeniem i ilością podejmowanych akcji dywersyjnych i likwidacyjnych. Wyrazistym wyróżnikiem okresu jesień 1945 – zima 1946/47 jest większa ilość akcji ofensywnych podziemia. Przeprowadzane były one w bardziej klarownej sytuacji politycznej. Inne też były czynniki oddziałujące na żołnierzy w sferze psychologicznej. W konsekwencji pojawiły się pewne różnice w artykułowanych przez żołnierzy podziemia celach i charakterze samej walki. W pierwszym półroczu 1945 r. można mówić o szeregu jednostek, które zostały uwikłane w oczekiwanie na jakąkolwiek (nawet połowiczną) zmianę sytuacji, która umożliwiłaby wyjście z lasu i swobodne życie po demobilizacji. Niektóre oddziały, licząc na rychłą ewolucję reżimu komunistów (wymuszoną przez rzeczywistość) i na wyjaśnienie sytuacji politycznej chciały jedynie przetrwać niebezpieczny okres w lesie starając się nie podejmować żadnych akcji ofensywnych. Nadzieje podsyciała wyraźnie zauważalna niestabilność sytuacji politycznej. Dzięki powrotowi Mikołajczyka i pierwszej amnestii jednostki takie (można je określić jako oddziały przetrwania) praktycznie przestały istnieć – albo drogą cichej demobilizacji, albo też poprzez oficjalne rozwiązanie i ujawnienia.

Te oddziały, które pozostały w lesie, zdecydowały się na walkę z siłami represji (jej bezpardonowy charakter był już dla wszystkich oczywisty). Jesienią 1945 r. było już coraz bardziej widoczne, że ewolucyjne zmiany w kierunku odzyskiwania niepodległości nie następują i rachuby na nie stawały się coraz mniej realne. Toteż jednostki partyzanckie, które prowadziły działalność w okresie po pierwszej amnestii, były generalnie zdecydowane na aktywną walkę zbrojną. Możliwość jej zaprzestania widziały dopiero po oczekiwanej radykalnej odmianie sytuacji politycznej, stwarzającej szanse na pełną niepodległość i likwidację reżimu komunistów. Przyczyną owej zmiany miało być zwycięstwo wojenne u boku Anglosasów lub też w zwycięstwo wyborcze PSL.

Swoista klarowność sytuacji politycznej i militarnej oraz stabilizacja dominacji PPR w państwie z pewnością wpłynęła na zaostrzenie metod walki. Jednocześnie – i to jest chyba najbardziej wyrazisty wyróżnik nowego okresu – w wielu rejonach województwa oddziały podziemia z dużą częstotliwością podejmować zaczęły akcje ofensywne, paraliżujące strukturalnie i psychologicznie ośrodki władzy nawet na dużych obszarach wiejskich. Najbardziej charakterystycznym przejawem aktywności podziemia w owym okresie stały się ataki na posterunki MO i UBP. Akcje tego rodzaju, w pierwszej połowie roku 1945 stosunkowo rzadkie, choć niewątpliwie dotkliwe, w roku 1946 zmieniły się niemalże w codzienność – szczególnie na południowych obszarach województwa. Statystycznie rzecz ujmując, przy uwzględnieniu niepełnego zestawienia wszystkich wydarzeń tego rodzaju (więcej niż 120 przy-

padków w okresie roku od 1 XII 1945 do 30 XI 1946), mniej więcej co trzy dni następował gdzieś w województwie atak na posterunek służb podległych Ministerstwu Bezpieczeństwa Publicznego. Gdyby do tego dodać ataki na cywilne placówki administracji państwowej, kasy kolejowe i urzędy, statystyki byłyby jeszcze bardziej uderzające.

W skali kraju był to ostatni okres, w którym niepodległościowe podziemie reprezentowało dużą siłę, a jego działalność w szeregu regionów w znaczącym stopniu wpływała na kształtowanie się sytuacji politycznej, stanowiąc rzeczywistą tamę dla postępu sowietyzacji kraju i likwidacji oporu społecznego. Ofensywa podziemnych oddziałów zahamowała w wielu rejonach budowę struktur nowego reżimu, często doprowadzając do ich rozkładu, czego najwyrazistszym przejawem było wspomniane przechodzenie komórek PPR do konspiracji.

Ściśle związane z tym faktem było zjawisko jawnej obecności oddziałów leśnych w terenie i podejmowanie akcji nie tylko w porze nocnej – co było generalnie regułą w pierwszej połowie 1945 r. – lecz także podczas dnia. Często również miały w dzień miejsce kontrole pasażerów pociągów, a na głównych drogach pojawiały się stałe posterunki partyzanckie, kontrolujące przejeżdżające pojazdy.

Bezwzględność walki przełożyła się też na liczbę ofiar po obu stronach konfliktu. Nie sposób uzyskać całościowych i wiarygodnych danych, co do ilości poległych partyzantów i ludności cywilnej ani liczby aresztowanych w tym okresie. Można jednakże stwierdzić, że bezwzględność sił represyjnych i częstokroć stosowana przez nie w owym czasie zasada odpowiedzialności zbiorowej, z pewnością zwielaokrotniła ofiary podziemia i ludności cywilnej. Z drugiej strony, wielość akcji likwidacyjnych (skierowanych przede wszystkim w funkcjonariuszy i współpracowników UB) i sukcesy podziemia w licznych starciach zbrojnych powiększyły straty sił reżimowych. Według mocno skązonych i wymagających komplementarnej weryfikacji danych z opracowania *Polegli w walce o władzę ludową* na 347 funkcjonariuszy UB i MO, którzy stracili życie na terenie województwa krakowskiego w latach 40. i 50., aż 165 (prawie 50%) śmierć poniosło tylko w roku 1946¹⁷⁷.

Większość partyzantów, podobnie jak znaczna część społeczeństwa, wierzyła w nieuchronność konfliktu pomiędzy światem zachodnim a ZSRS. Zasadniczo nikt nie wątpił, że taki konflikt musi się zakończyć zwycięstwem Zachodu. Stąd liczone, iż naturalną konsekwencją będzie zrzucenie zależności kraju od Sowietów i pełna niepodległość Polski. Jak pisali PPR-owcy z jednego z powiatów województwa w sprawozdaniu za czas 12 I – 12 II

¹⁷⁷ Zestawienie liczb poległych w województwie krakowskim, w: *Polegli w walce o władzę ludową. Materiały i zestawienia statystyczne*, red. R. Halaba, Warszawa 1970, s. 45.

1946 r., krążą pogłoski, że „wkrótce wybuchnie wojna i wszystko się zmieni a do pierwszego marca wszystkich pepe[e]rowców wystrzelają jak psów ponieważ oni sieją propagandę sowiecką i że to są komuniści i są sługusami sowietów za co są płatni”¹⁷⁸.

Wielu partyzantów za swoje zadanie uważało przygotowanie się na moment wybuchu tak, aby zainicjować na sowieckich tyłach dywersję i sabotaż połączony z aktywnym zwalczaniem zarządzeń wrogiej armii.

Jednocześnie nie wykluczano możliwości pokojowego poszerzenia zakresu polskiej suwerenności dzięki wolnym wyborom i zwycięstwu PSL. „Reakcja prowadzi cichą robotę propagandową, że tak [jak jest] nie zostanie, że wojna będzie, że jak padł faszyzm tak musi paść i bolszewizm. Powołując się na różne wywody Churchilla [mówi się o tym] a lud daje do pewnego stopnia posłuch jak nie na [nową] wojnę to przynajmniej na [zwycięskie dla PSL] wybory”¹⁷⁹. Niestety, w miarę rozwoju sytuacji politycznej w roku 1946 stawało się dla wielu coraz bardziej oczywiste, że Polacy nie będą mieli możliwości swobodnego udziału w wyborach. Szczególnie pesymistyczne wnioski płynęły w tym kontekście ze sfałszowanego referendum.

V.5.2. Ataki na placówki i posterunki MO i UB

Akcje rozbijania placówek milicji i UB, jak już stwierdzono wyżej, były jednymi z bardziej charakterystycznych cech okresu od jesieni 1945 r. do zimy 1946/47. Wydarzenia te warto opisać bardziej szczegółowo, jako że w literaturze przedmiotu dotychczas nie zwrócono na ten problem bacznej uwagi. Przedstawiano jedynie wybrane zdarzenia wraz z wrywkowym opisem innych przejawów aktywności oddziałów leśnych.

Wprawdzie tego rodzaju akcje partyzanci podejmowali już w czasach okupacji niemieckiej (posterunki żandarmerii, Grenzschutzu czy też – na południu – słowackie posterunki graniczne), podobnie jak i na wiosnę 1945 r., lecz w okresie od jesieni 1945 do końca 1946 r. zjawisko to przybrało nieporównywalnie większe rozmiary.

Pozornie głównym celem ataków na posterunki było rozbicie funkcjonariuszy MO i UB. Było to łatwe źródło powiększenia zasobów broni w oddziałach o kolejne kilka sztuk (do rzadkości należały obfitsze łupy). Trzeba jednak wziąć pod uwagę fakt, iż w odróżnieniu od okresu okupacji niemieckiej, kiedy każdy zdobyty karabin był dla oddziałów leśnych cennym

¹⁷⁸ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/VI/60, k. 6, Sprawozdanie KP PPR w Nowym Targu za okres od 12 I do 12 II 1946.

¹⁷⁹ Ibidem, k. 187, Sprawozdanie KP PPR w Wadowicach za okres od 12 III do 8 IV 1946.

nabytkiem, po 1945 r. partyzanci nie cierpieli tak bardzo na niedostatek broni. Mieli jej stosunkowo dużo – część pochodziła z zamelinowanych magazynów z czasów przed wkroczeniem Armii Czerwonej. Znajdowała się w nich zarówno broń zdobyta na Niemcach i uzyskana w czasie przesunięcia się linii frontu, jak i ta z niewykorzystanych zrzutów alianckich z ostatnich tygodni okupacji niemieckiej. O ilości broni posiadanej przez partyzantów świadczą m.in. przejęte przez UB rezerwowe magazyny rozmaitych oddziałów, liczące po kilkadziesiąt sztuk broni, od karabinów i automatów począwszy, a na działkach i moździerzach skończywszy. Przykładem może być chociażby wartość jednego z wielu magazynów broni oddziału ochrony sztabu „Ognia”, zajętego przez KBW i UB 5 V 1946 r. nad Ostrowskiem w Gorcach. Znalezione tam: 80 karabinów, 13 rkm-ów, 3 moździerze, 3 działa przeciwpancerne, 2000 sztuk pocisków do dział przeciwpancernych, 2000 sztuk naboji do rkm, jedną 50-kilogramową skrzynkę trotylu, 100 m lontu i 50 sztuk granatów¹⁸⁰. Nie bez powodu partyzanci niejednokrotnie zamiast broni zabierali milicjantom jedynie zamki do karabinów.

Wobec tego należy zwrócić uwagę na inne czynniki, które decydowały o tak częstym rozbijaniu posterunków.

W sensie praktycznym likwidacje posterunków paraliżowały struktury nowej władzy. Przestawał funkcjonować zarówno system nadzoru administracyjnego, jak i sieć informacyjno-wywiadowcza, która traciła podstawy działalności i poczucie jakiegokolwiek ochrony. W ręce partyzantów często trafiały materiały na temat członków partii, ukrytych współpracowników i donosicieli. Niejednokrotnie, jak już wspomniano, niszczone akta, w których były informacje wykorzystywane przez władze przeciw ludności (np. dotyczące kontyngentów i innych świadczeń). Rozbrajane posterunki nierzadko były demolowane, czasem zamieniane w ruinę. Z reguły oprócz akt niszczone sprzęty bądź konfiskowano różnego rodzaju przedmioty przydatne dla działań podejmowanych przez partyzantów (np. maszyny do pisania). Wielokrotnie zabierano też – niezmiernie potrzebne w lesie elementy odzieży: mundury, bieliznę, buty, płaszcze, a także koce. Rzadziej zdarzała się okazja do rekwizycji żywności czy pieniędzy.

Olbrymie znaczenie miał wydzźwięk propagandowy i psychologiczny owych akcji. Każde z tych zdarzeń stawało się znane w całej okolicy. Podziemie pokazywało, że jest, że działa, że jest silne. Był to sygnał dla ludności podkreślający, że nie pozostawiono jej na łaskę i niełaskę nowej władzy, lecz ma oparcie i opiekę w oddziałach leśnych (skądinąd zasilanych przecież

¹⁸⁰ Ibidem, WSR Kr, sygn. SR 338/47, Opinia biegłego odnośnie działalności organizacji NSZ (...) i związku bandy «Ognia» z tą organizacją – odpis udostępniony przez Krakowski Oddział Światowego Związku Żołnierzy AK.

przede wszystkim przez ludność miejscową). Był to również sygnał dla funkcjonariuszy UB i MO, mówiący, iż żadne działania przez nich podejmowane nie będą im uchodzić bezkarnie. W tym ostatnim sensie rozbrajanie posterunków było prostym acz równie spektakularnym uzupełnieniem ostrzeżeń, wyroków i indywidualnych akcji likwidacyjnych, podejmowanych w stosunku do przedstawicieli nowej władzy. Znaczenie ostrzegawcze rozbrojeń było tym większe, że to właśnie posterunki MO z rezydentami UB miały na co dzień chronić reprezentantów lubelskiej władzy i konfidentów. Tym większe wrażenie sprawiały wyroki śmierci wykonywane na gorliwych funkcjonariuszach w trakcie akcji na posterunki.

Rozbrojenie każdego posterunku osłabiało siły represji także w sensie materialnym. W odróżnieniu od oddziałów podziemia, struktury MO miały wciąż spore kłopoty z należytym zaopatrzeniem wszystkich funkcjonariuszy w broń i inne artykuły (mundury, buty, sprzęty biurowe, koce). Częste konfiskaty broni systematycznie pomniejszały możliwości aparatu bezpieczeństwa.

Przypadki wykonywania na pojmanych na posterunkach funkcjonariuszach MO czy UB wyroków śmierci, jak już powiedziano, miały miejsce; jednak nie zdarzały się często. Większość ofiar śmiertelnych była wynikiem wymiany ognia w sytuacjach, kiedy załoga posterunku stawiała zbrojny opór. Pojmani milicjanci niejednokrotnie byli narażeni na pobicie jednakże w większości przypadków kończyło się tylko na rozbrojeniu. W sposób zasadniczy rozmija się z prawdą stwierdzenie Zenobiusza Kozika, że po rozbiciu posterunków „milicjanci są rozbrajani i uprowadzani, tylko niektórzy dotkliwie pobici wracają, inni zostają zamordowani”¹⁸¹. W zdecydowanej większości zdarzeń milicjanci nie ponosili żadnego uszczerbku na zdrowiu. Należy bowiem pamiętać, że na ogół partyzanci mieli dobrą orientację w składzie personalnym poszczególnych placówek MO na swoim terenie – wiedzieli kto jest gorliwym funkcjonariuszem nowej władzy, a kto zachowuje elementarną przyzwoitość i nie działa na szkodę ludności czy niepodległościowej partyzantki. Wiedzieli w końcu, kto sprzyja i ludności – i podziemiu.

Władze resortu bezpieczeństwa żądały od milicjantów stawiania jednoznacznego oporu oddziałom leśnym. Po wcześniejszych doświadczeniach w początkach roku 1946, w całym województwie przeprowadzono akcję kontroli posterunków pod kątem ich zdolności do obrony. W szeregu placówek dokonano odpowiednich przeróbek lokali i zamontowano szereg zabezpieczeń (np. pozakładano w oknach metalowe siatki, chroniące przed wrzuceniem do wnętrza granatów). Część posterunków przeniesiono do nowych, bardziej nadających się do obrony, budynków. Niewątpliwie miało to wpływ na wprawdzie nieznaczną, ale jednak zauważalną liczbę posterunków, które

¹⁸¹ Z. Kozik, *Partie i stronnictwa...*, s. 254.

zdołały odeprzeć ataki partyzantów. Tym bardziej, że w niektórych wypadkach po napotkaniu zdecydowanego oporu partyzanci po wymianie strzałów rezygnowali z rozbicia placówki, nie chcąc się narażać na niepotrzebne straty.

Wiele owych było tylko częścią szerszych akcji podejmowanych przez partyzantów, kiedy opanowywano całą wieś czy miasteczko. Ale zdarzały się także przypadki, że patrole partyzanckie atakowały posterunki „z marszu”, bez wcześniejszych planów i przygotowań.

W powiecie wadowickim seria uderzeń na posterunki miała miejsce na samym początku października 1945 r. – czyli jeszcze w czasie formalnego obowiązywania ustawy o amnestii. W nocy z 7 na 8 X oddział leśny rozbroił posterunek MO w Kalwarii Zebrzydowskiej. Dwa dni później, z 9 na 10 X, partyzanci rozbroili posterunek MO w Zembrzycach oraz – tej samej nocy – posterunek MO w Spytkowicach¹⁸².

26 X 1945 r. oddział partyzancki zaatakował posterunek MO w Miłowie w celu odbicia dwóch aresztowanych. Milicjanci zaalarmowali Żywiec z prośbą o pomoc. Posiłki wysłano około 21.00 (jak pisali PPR-owcy – „jeszcze w porę”) i atak odparto¹⁸³.

W powiecie nowosądeckim najprawdopodobniej pierwszą po okresie amnestyjnym akcją na placówkę bezpieczeństwa było rozbrojenie przez „Oddział Wypadowy AK «Grom»” Stanisława Piszczka ps. „Okrzeja” posterunku zmilitaryzowanej Straży Ochrony Kolei w Kamionce 12 XI 1945 r.¹⁸⁴ Kilka dni później, 28 XI, rozbroił i „obrabował” posterunek MO w Nawojowej (na południe od Nowego Sącza), pozostawiając antysowieckie ulotki podpisane – „Dowództwo Okręgu Krakowskiego AK”¹⁸⁵. Już 7 XII 1945 r. partyzanci „Okrzei” zaatakowali posterunek MO w Korzennej (na północny wschód od Nowego Sącza). Partyzanci wyważyli tylne drzwi. Załoga posterunku (plut. Serwański – komendant, dwóch milicjantów i jeden funkcjonariusz UB), po krótkiej wymianie strzałów, poddała się (w sprawozdaniu milicjanci tłumaczyli ten fakt zacięciem się rkm-u). Zabrano im broń (1 rkm, 4 kbk, 2 ppsz.), mundury, buty, koce, płaszcze, bieliznę i amunicję. Po półtoragodzinnym pobycie w budynku pozostawiono dwie ulotki o treści identycznej, jak te zostawione w Nawojowej. Poza tym dowodzący akcją oświadczył, że działa na rozkaz „dowódcy grupy AK pułk. «Wilka»”, i że to ich grupa rozbroiła posterunek w Nawojowej 28 XI. Odchodząc zagrozili „obiciem ich

¹⁸² AP Kraków, UW II, sygn. 933, Sprawozdanie sytuacyjne starosty wadowickiego za październik 1945; ibidem, KW PPR, sygn. 1/VI/51, k. 236, Sprawozdania KP PPR Wadowice za wrzesień 1945.

¹⁸³ Ibidem, KW PPR, sygn. 1/V/9, Pismo sekretarza KP PPR w Żywcu z dnia 29 X 1945.

¹⁸⁴ Ibidem, UW II, sygn. 928, Sprawozdanie sytuacyjne starosty nowosądeckiego za listopad 1945.

¹⁸⁵ Ibidem.

[funkcjonariuszy] batami za ich służbę”, oddali kilka strzałów i do jednego z pomieszczeń wrzucili granat ręczny¹⁸⁶.

W grudniu 1945 r. także partyzanci „Ognia” przeprowadzili szereg udanych akcji zbrojnych. Już 9 XII około godziny 16.30 jeden z oddziałów należących do zgrupowania „Ognia”, dowodzony przez Henryka Głowińskiego ps. „Groźny”, rozbroił posterunek MO w Łopusznej. Pobito komendanta posterunku plut. Podgórskiego. Zabrano stamtąd broń, odzież, żywność, pieniądze i wszystkie akta. Pozostawiono kwit z podpisem „Groźnego” jako komendanta „Plutonu Śmierci”¹⁸⁷.

Wkrótce potem, 11 XII, została rozbrojona siedziba miejskiego UBP w Rabce. Akcji również dokonał oddział „Groźnego”. Wykonano wyrok śmierci na kierowniku placówki UB Mieczysławie Stramce¹⁸⁸.

Dnia 26 XII 8-osobowy patrol z oddziału „Groźnego” rozbroił posterunek MO w Skawie koło Rabki. Partyzanci pozostawili kwit (de facto mający spełniać funkcję alibi dla milicjantów): „Poświadczą się odbiór wszystkich broni na rzecz A.K., broń zrabowaliśmy [zabraliśmy]¹⁸⁹ pod terrorem. Zostały zarekwirowane także mundury i koc. [1] P.S.P. por. GROŹNY”¹⁹⁰.

Bez ofiar odbyło się rozbrojenie posterunku MO w Odrowążu, jakiego dokonali żołnierze „Ognia” 31 XII 1945 r.¹⁹¹

W nocy z 29 na 30 XII oddział leśny rozbroił posterunki UB i MO w Mszanie Dolnej (pow. Limanowa). Ofiar nie było. Nie ma pewności, który oddział dokonał tej akcji. Pozostawiono kwit z podpisem dowódcy grupy AK ppor. „SKERSA” – tak w meldunku to zostało przepisane przez zwiad KBW – prawdopodobnie chodziło o jeden z pododdziałów „Ognia”. Rozbrojono funkcjonariuszy UB, konfiskując 2 karabiny, 2 automaty i pistolet. Jak donosił wojewoda: „Pościg bez rezultatu”¹⁹².

¹⁸⁶ Ibidem, sygn. 949, Doraźny meldunek sytuacyjny starosty nowosądeckiego z 20 XII 1945; CAW, KBW, sygn. 1580/75/90, k. 96, Meldunek zwiadowczy nr 00130 6 Specjalnego Pułku KBW z 14 XII 1945; T. Chronowski, *op. cit.*, s. 265.

¹⁸⁷ W materiałach KBW błędnie podano datę 7 XII. AP Kraków, UW II, sygn. 930, Sprawozdanie sytuacyjne starosty nowotarskiego za grudzień 1945; CAW, KBW, sygn. 1580/75/90, k. 96, Meldunek zwiadowczy nr 00130 6 Specjalnego Pułku KBW z 14 XII 1945; Notatnik „Ognia”, s. 455.

¹⁸⁸ AP Kraków, UW II, sygn. 930, Sprawozdanie sytuacyjne starosty nowotarskiego za grudzień 1945; CAW, KBW, 1580/75/90, k. 104, Meldunek zwiadowczy nr 00131 6 Specjalnego Pułku KBW z 15 XII 1945; Notatnik „Ognia”, s. 455; *Oddali życie...*, s. 178.

¹⁸⁹ Większość cytowanych w pracy kwitów czy zaświadczeń partyzanckich znana jest ze skrótowych, często niestarannych odpisów wykonanych przez żołnierzy i funkcjonariuszy UB, stąd niekiedy pojawiają się wątpliwości co do możliwości zaistnienia niektórych sformułowań na oryginałach pozostawionych pokwitowań.

¹⁹⁰ CAW, KBW, 1580/75/90, k. 80, Meldunek zwiadowczy nr 00123 6 Specjalnego Pułku KBW z 7 XII 1945; Notatnik „Ognia”, s. 455.

¹⁹¹ Notatnik „Ognia”, s. 455.

¹⁹² AP Kraków, UW II, sygn. 924, Sprawozdanie sytuacyjne starosty limanowskiego za grudzień 1945; ibidem, sygn. 905, k. 449, Sprawozdanie sytuacyjne wojewody krakowskiego

Według J. Depo żołnierze „Ognia” dwa dni później (czyli 1 lub 2 I 1946) uderzyli na siedzibę MUBP w Zakopanem, lecz po krótkiej wymianie strzałów wycofali się¹⁹³.

Oddział „Okrzei” już 5 I 1946 r. zaatakował i rozbroił posterunek MO w Kamionce Wielkiej pod Nowym Sączem. Zdobyto rkm, 5 karabinów i dużą ilość amunicji¹⁹⁴.

Z 15 na 16 I oddział leśny przeprowadził nieudaną akcję rozbicia posterunku MO w Łabowej (pow. Nowy Sącz). Najpierw karnie skonfiskowano PPR-owskiemu wójtowi broń i buty. Później podjęto próbę opanowania posterunku MO. Doszło do półgodzinnej strzelaniny z milicjantami. Strat nie było po żadnej ze stron, ale atak został odparty. Milicjanci zdołali zaalarmować Komendę Powiatową MO w Nowym Sączu, która wysłała na pomoc pluton rezerwy KP MO i grupę milicjantów z najbliższego posterunku MO w Nawojowej. Po drodze natknęli się na partyzantów, lecz po kilkuminutowej strzelaninie oddział leśny bez strat wycofał się w kierunku lasu¹⁹⁵.

Wieczorem 16 I około godziny 19.00 15-osób z oddziału „Okrzei” zaatakowało posterunek MO w Podegrodziu pod Starym Sączem. Ta akcja była bardziej przemyślana: najpierw partyzanci wyciągnęli z mieszkania komendanta posterunku sierż. Karola Siwaka i jego żonę. Przy ich pomocy zostali wpuszczeni do wnętrza budynku, podając się za funkcjonariuszy UB. Wydarzenie w znacznym stopniu zostało zaplanowane jako demonstracja polityczna. Po zajęciu i rozbrojeniu posterunku przyprowadzono wójta gminy Podegrodzie (członka PSL) i około 20 pracowników gminy, w których obecności partyzanci oświadczyli, że „z wiosną Stalin nie będzie więcej u nas rządził”. Zabrano 5 karabinów, 2 pistolety i 200 sztuk amunicji. Na zabraną broń pozostawiono podobne pokwitowanie z podpisem „Kapitan AK Edward Dzik” i z okrągłą pieczęcią z orłem i literami AK¹⁹⁶.

Dnia 19 I „ogniowcy” dokonali rozbrojenia posterunku MO w Niedzicy i zniszczenia tamtejszej kancelarii. Tego samego dnia zastrzelili – jak już wspomniano – komendanta tego posterunku¹⁹⁷.

za grudzień 1945; CAW, KBW, 1580/75/90, Meldunek zwiadowczy nr 00152 6 Specjalnego Pułku KBW z 6 I 1945; AP Kraków, UW II, sygn. 924, Sprawozdanie sytuacyjne starosty limanowskiego za styczeń 1946.

¹⁹³ J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 271.

¹⁹⁴ T. Chronowski, *op. cit.*, s. 265.

¹⁹⁵ Według starosty nowosądeckiego „przypuszczać należy”, że to ten sam oddział, który miesiąc wcześniej rozbroił MO w Nawojowej. AP Kraków, UW II, sygn. 949, Doraźny meldunek sytuacyjny starosty nowosądeckiego z 22 I 1946.

¹⁹⁶ Ibidem.

¹⁹⁷ Ibidem, sygn. 930, Sprawozdanie sytuacyjne starosty nowotarskiego za styczeń 1946; J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 275; Notatnik „Ognia”, s. 456; *Oddali życie...*, s. 173; S. Wałach, *Był w Polsce czas...*, s. 162–163.

6 II 1946 r. oddział „Żandarmeria” Jana Dubaniowskiego ps. „Salwa” zaatakował posterunek MO w Łapanowie i dokonał aresztowania trzech funkcjonariuszy PUBP Bochnia. Wszyscy, najprawdopodobniej po przesłuchaniach, zostali rozstrzelani trzy dni później, 9 II ten sam oddział „Salwy” próbował zdobyć posterunek MO w Raciechowicach (pow. myślenicki) – po dwugodzinnej strzelaninie partyzanci musieli się jednak wycofać na skutek pojawienia się oddziałów idących z pomocą milicjantom¹⁹⁸.

Również oddział „Salwy” zaatakował – i tym razem zdobył – posterunek MO w Trzcinie, gdzie skonfiskował broń i amunicję¹⁹⁹.

Żołnierze „Okrzei” 13 II rozbroili placówkę i magazyn broni Straży Ochrony Kolei na Dworcu Głównym w Nowym Sączu, skąd zabrali „60 karabinów, 12 ppsz i 4 skrzynie z amunicją i odwieźli to sobie autami zabranymi u wojska”²⁰⁰. Po tych wydarzeniach w powiecie nowosądeckim wzmocniono tamtejszy PUBP oraz przysłano do miasta „specjalny pułk wojska do walki z bandytyzmem”. Z kolei w marcu 1946 r. stworzony został specjalny oddział ochronny do walki z oddziałami leśnymi z siedzibą w Nowym Sączu. W jego skład weszli ludzie z WP, MO i UB²⁰¹.

15 II oddział leśny rozbroił załogę posterunku MO w Podwilku w powiecie nowotarskim. Rozbrojeni milicjanci twierdzili, że oddział liczył 30 ludzi. Partyzanci skonfiskowali 1 automat, 2 kbk, oraz „większą ilość amunicji”. Należy przypuszczać, że byli oni członkami zgrupowania „Ognia”²⁰².

Tego samego dnia, 15 II 1946 r. członkowie oddziału „Błyskawica” Michała Dudonia rozbroili posterunek MO w Zembrzycach²⁰³.

W nocy z 15 na 16 II partyzanci uderzyli na posterunek MO w Mszanie Dolnej. Wymiana strzałów trwała dwie godziny. Ofiar nie było z żadnej strony, ale posterunku nie zajęto²⁰⁴.

¹⁹⁸ Stanisław Zachariasz, były AL-owiec, Jan Spiczak (Spisak), Kazimierz Modzelewski – wszyscy byli członkami PPR. AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/V/9, k. 1–2, Meldunki KP PPR PUBP o sytuacji politycznej i gospodarczej w województwie krakowskim 1945–1946; ibidem, UW II, sygn. 906, k. 68, Sprawozdanie wojewody krakowskiego za luty 1946; J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 107, 195; *Oddali życie...*, s. 197; *Oświadczenie ujawnionego „Salwy” z 14 V 1947 r.*, fotokopia w: S. Wałach, *Był w Polsce czas...* s. 401.

¹⁹⁹ AP Kraków, UW II, sygn. 906, k. 68, Sprawozdanie wojewody krakowskiego za luty 1946; *Oświadczenie ujawnionego „Salwy” z 14 V 1947 r.*, s. 401.

²⁰⁰ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/VI/58, k. 186, Sprawozdanie KP PPR w Nowym Sączu o sytuacji politycznej w powiecie nowosądeckim. Dnia 1 II 1946.

²⁰¹ Ibidem, UW II, sygn. 928, Sprawozdanie sytuacyjne starosty nowosądeckiego za luty 1946; Sprawozdanie sytuacyjne starosty nowosądeckiego za marzec 1946.

²⁰² Ibidem, sygn. 930, Sprawozdanie sytuacyjne starosty nowotarskiego za luty 1946; J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 276.

²⁰³ *Raport [z] dotychczasowej pracy Oddziału Partyzanckiego „Błyskawica” od dnia 7 II 46 do 22 VII 46*, w: S. Wałach, *Był w Polsce czas...*, Aneks 6, s. 494–96.

²⁰⁴ AP Kraków, UW II, sygn. 924, Sprawozdanie sytuacyjne starosty limanowskiego za luty 1946.

Oddział „Groźnego” ze zgrupowania „Ognia” zajął posterunek MO w Rabie Wyżnej 20 II 1946 r. Tak jak to miało miejsce w zdecydowanej większości wcześniej wymienionych akcji, partyzanci nie wyrządzili żadnej krzywdy milicjantom. Natomiast rozstrzelali przed budynkiem posterunku funkcjonariusza placówki UBP w Rabie Wyżnej Stanisława Grochowskiego oraz funkcjonariusza PUBP Nowy Targ Włodzimierza Misteckiego²⁰⁵.

W środku dnia, 25 II 1946 r. o godzinie 15.30 siedmiu partyzantów (najprawdopodobniej także z oddziału „Groźnego” zgrupowania „Ognia”) zaatakowało posterunek MO w Ludźmierzu. Trudno powiedzieć, czy stwierdzenie starosty nowotarskiego, że „nie zdołali nic zabrać” należy rozumieć w ten sposób, że posterunku nie zdobyto czy też nie było na nim nic, co partyzanci chcieliby skonfiskować. Wydaje się słuszna ta pierwsza interpretacja. Niezależnie od tego, odchodząc z posterunku partyzanci natknęli się na patrol milicji, któremu zarekwirowali automat i jeden karabin²⁰⁶.

Podstępem został zdobyty posterunek MO w Piwnicznej, który – jak stwierdził starosta nowosądecki – był „jednym z najlepiej zabezpieczonych i chronionych”. 20 III 1946 r. partyzanci najpierw pochwycili jego komendanta Jana Chowańca. Przyprowadzono go do posterunku i polecono wydać wartownikowi rozkaz otwarcia bramy. Partyzantów wpuszczono, a posterunek został rozbrojony²⁰⁷.

Dziesięciu ludzi ze zgrupowania „Ognia” rozbroiło 29 III 1946 r. posterunek MO w Czorsztynie. Oprócz broni zabrali m.in. koce, pościel i naczynia²⁰⁸.

W ciągu jednego dnia, 31 III 1946 r., podkomendni „Ognia” dokonali rozbrojenia trzech posterunków milicji w: Szaflarach, Ludźmierzu i Frydmanie. Z posterunku MO w Szaflarach 6-osobowy patrol zabrał 1 kb, 1 ppsz.,

²⁰⁵ Ibidem, sygn. 930, Sprawozdanie sytuacyjne starosty nowotarskiego za luty 1946. W wydrukowanym u Wałacha notatniku „Ognia” jest mowa pod datą 20 II 1946 r. o „MO Raba”, a nie: Rabka. Mógł tutaj nastąpić błąd w druku bądź w odczytaniu rękopisu, co jest wyraźnie widoczne w wielu miejscach tej publikacji. Jest to tym bardziej możliwe, że właśnie następny zapis, z 21 II dotyczy MO Rabka, i jest to zgodne z wydarzeniami, jakie miały miejsce w Rabie Wyżnej 20 II i w Rabce 21 II 1946 r. Starosta powiatowy w swoim miesięcznym sprawozdaniu podał datę 22 II 1946 r. Poza tym można dodać, że funkcjonariusz MO Eugeniusz Klimek, który według J. Depo miał zginąć w Rabce „w trakcie wymiany ognia” według *Oddali życie...* zginął 21 II 1946 r. w rejonie Nowego Targu. Notatnik „Ognia”, s. 457; *Oddali życie...*, s. 159, 162, 171.

²⁰⁶ AP Kraków, UW II, sygn. 930, Sprawozdanie sytuacyjne starosty nowotarskiego za luty 1946.

²⁰⁷ Ibidem, sygn. 928, Sprawozdanie sytuacyjne starosty nowosądeckiego za marzec 1946; sygn. 949, Meldunek doraźny starosty nowosądeckiego z 23 III 1946.

²⁰⁸ Ibidem, sygn. 930, Sprawozdanie sytuacyjne starosty nowotarskiego za marzec 1946; Notatnik „Ognia”, s. 457.

koce, bieliznę i prześcieradła. W Ludźmierzu partyzanci po prostu zażądali otwarcia posterunku. Po spełnieniu tego żądania zabrali 7 kbk, płaszcze, koce i amunicję. Na posterunku we Frydmanie skonfiskowano 6 kbk., 1 ppsz., amunicję, koce, płaszcze, mundury, buty i prześcieradła²⁰⁹.

Wiadomo także, że również w marcu tego roku oddział Mieczysława Wądolnego „Mściciela” rozbroił posterunek MO w Wieprzu (pow. wadowicki). Partyzanci zabrali broń i inne rzeczy a w spółdzielni i w sklepie dokonali konfiskaty gotówki. Czterech milicjantów zamknęli w pomieszczeniu służącym za areszt i opuścili wieś²¹⁰.

Wadowicki KP PPR pisał w sprawozdaniu za marzec i pierwszy tydzień kwietnia 1946 r. o tym, że „na terenie Andrychowa ukazała się banda w sile około 60 ludzi, [którzy] rozbroili posterunek MO, zrabowali spółdzielnię”²¹¹.

W kwietniu po raz kolejny żołnierze „Ognia” rozbroili posterunek MO w Łopusznej. Ośmiu partyzantów zajęło go 7 IV. Zabrali broń, pościel, koce, „zniszczyli akta i zaprowadzone książki”. Według sprawozdania starosty nowotarskiego uprowadzono trzech milicjantów. Najprawdopodobniej milicjanci ci umożliwili zajęcie posterunku i przyłączyli się do oddziału²¹².

Oddział „Błyskawica” Michała Dudonia ps. „Wicher” 15 IV 1946 r. rozbroił placówkę zmilitaryzowanej Służby Ochrony Kolei w Skawcach. Zamelodował o tym w raporcie złożonym „Ogniowi”: „Dnia 15 IV 46 r. Rozbrojono [placówki] policji kolejowej na stacji kolejowej Skawce”²¹³.

Tego samego dnia, 15 IV, partyzanci z oddziału „Mściciela” o 3.00 nad ranem rozbroili i rozmundurowali patrol 3 milicjantów w Makowie Podhalańskim, a po kilkunastu godzinach, o 17.00, makowski posterunek MO. Jak pisał Stanisław Wałach, milicjantom zabrano dokumenty, a z placówki „broń, amunicję, akta prowadzone przez posterunek, mundury i zapasy żywności. Potem doszczętnie zniszczono wyposażenie kancelarii, połamano biurka, stołki, wybito w oknach szyby, roztrzaskano drzwi. [...] Napastnicy opuścili posterunek zostawiając milicjantów w spokoju”²¹⁴.

Z kolei 22 IV żołnierze „Mściciela” podjęli, tym razem nieudaną próbę zajęcia posterunku MO w Mucharzu w powiecie wadowickim. W nocy par-

²⁰⁹ AP Kraków, UW II, sygn. 930, Sprawozdanie sytuacyjne starosty nowotarskiego za marzec 1946; Notatnik „Ognia”, s. 457.

²¹⁰ M. Korkuć, A. Ptak, *op. cit.*, s. 23.

²¹¹ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/VI/60, k. 187, Sprawozdanie KP PPR w Wadowicach za okres od 12 III do 8 IV 1946.

²¹² Ibidem, UW II, sygn. 930, Sprawozdanie sytuacyjne starosty nowotarskiego za kwiecień 1946. W meldunku doraźnym starosta przekazał nazwiska zaginionych: Bigos Jan, Zazel Jan, Węgrzyniak Wojciech. „Ogień” pod datą 7 IV zanotował: „Dziki, Pocisk, Spłonka, Fatal. MO Łopuszna”. Ibidem, sygn. 950, Meldunek doraźny starosty nowotarskiego z 9 IV 1946.

²¹³ *Raport [z] dotychczasowej pracy Oddziału Partyzanckiego „Błyskawica”*..., s. 494–96.

²¹⁴ S. Wałach, *Świadectwo...*, s. 33–34.

tyzanci przyprowadzili sołtysa wsi i zażądali otwarcia budynku. Milicjanci, wcześniej ostrzeżeni o planowanym napadzie i przygotowani do obrony, odmówili. Wywiązała się strzelanina. Posterunek obrzucono granatami. Tymczasem nadjechała ciężarówkami kilkudziesięcioosobowa grupa operacyjna KBW, UB i MO, która otworzyła ogień do partyzantów od strony wsi. Oddział w tej sytuacji zaczął się wycofywać w kierunku Marcówki i Stryżowa. Pościg za nim przerwano w lasach na stoku góry Chełm²¹⁵.

26 IV podkomendni Józefa Kurasia ponownie zdobyli posterunek MO w Czorsztynie. W sprawozdaniu starosty nowotarskiego znalazła się tylko krótka informacja: około 15 ludzi „napadło na posterunek MO w Czorsztynie, gdzie zrabowali wszystko”²¹⁶.

W powiecie brzeskim w kwietniu oddział leśny rozbroił posterunek MO w Iwkowej, i zajął urzędy gminne w Iwkowej i Borzęcinie²¹⁷.

Według Wałacha również w kwietniu 1946 r. oddział „Okrzei” podjął nieudaną próbę rozbicia PUBP w Nowym Sączu²¹⁸.

Grupa operacyjna „Błyskawica”, należąca do zgrupowania „Ognia”, zdobyła posterunek MO w Suchej Beskidzkiej 1 V 1946 r.²¹⁹

2 V zajęty został posterunek MO w Tymbarku, skąd zabrano „wszystką broń”, tj. rosyjski automat, 3 karabiny, pistolet, 400 sztuk naboju²²⁰.

Po rozbrojeniu 5 V posterunku MO w Rytrze (pow. nowosądecki), cała załoga została zawieszona w czynnościach służbowych²²¹. Tego samego, względnie następnego, dnia zdobyto placówkę UB w Suchej Beskidzkiej. Dwóch UB-owców rozbrojono. Jeden z nich został ciężko ranny. Oddział na akcję przejechał dwoma autami ciężarowymi i jednym osobowym – kolejne auto skonfiskował UB-owcom²²².

Dnia 7 V 1946 r. oddział „Mściciela” rozbroił posterunek MO w Zembrzycach. Jednocześnie w Państwowych Zakładach Garbarskich skonfiskowane zostały skóry wartości 2 500 tys. zł²²³. Wkrótce potem, w nocy 9 V, od-

²¹⁵ Ibidem.

²¹⁶ AP Kraków, UW II, sygn. 930, Sprawozdanie sytuacyjne starosty nowotarskiego za kwiecień 1946; Notatnik „Ognia”, s. 457.

²¹⁷ AP Kraków, UW II, sygn. 906, k. 144, Sprawozdanie sytuacyjne wojewody krakowskiego za kwiecień 1946.

²¹⁸ S. Wałach, *Był w Polsce czas...*, s. 64.

²¹⁹ CAW, KBW, sygn. 1580/75/360, k. 31, Dziennik działań bojowych Wojsk Wewnętrznych województwa krakowskiego.

²²⁰ AP Kraków, UW II, sygn. 924, Sprawozdanie sytuacyjne starosty limanowskiego za maj 1946.

²²¹ Ibidem, sygn. 928, Sprawozdanie sytuacyjne starosty nowosądeckiego za maj 1946.

²²² CAW, KBW, sygn. 1580/75/360, k. 33, 35, Dziennik działań bojowych Wojsk Wewnętrznych województwa krakowskiego.

²²³ S. Wałach, *Świadectwo...*, s. 43.

dział partyzancki (według Wałacha to również oddział „Mściciela”) zaatakował posterunek MO w Zawoi. Przez kwadrans załoga posterunku próbowała się bronić i stawiać opór. Jednakże po rozbiciu drzwi wejściowych granatami milicjanci poddali się. Partyzanci zniszczyli sprzęty i spalili dokumenty na środku kancelarii. Zabrali całą broń (5 ppsz), mundury, amunicję, koce i opuścili wieś²²⁴.

Na Polskim Spiszu 10 (względnie 11) V oddział leśny zaatakował posterunek MO w Łapszach Niżnych. Partyzanci zarekwirowali tam 1 rkm, 3 karabiny mauser, 1 ppsz, 1 kb, 2 granaty, mundury, buty, koce, prześcieradła. Ten sam oddział ze Spółdzielni w Łapszach Niżnych zabrał wódkę i żywność wartości 20 000 zł²²⁵. Według wewnętrznych dokumentów PUBP doszło tam do wręcz kuriozalnej sytuacji. Partyzanci posterunek zastali pusty – bez trudu dostali się do środka. Zabrali pozostawioną broń (2 karabiny i rkm) i – jak donosił w Raporcie Specjalnym szef PUBP w Nowym Targu – „udali się na wioski, zaczęli szukać milicjantów, znaleźli dwóch w restauracji pijanych, a [w] dwu [dru]gich domach resztę i po rozbrojeniu zbili ich. Powiedzieli: «tu wasze miejsce [tj. na posterunku], a nie w restauracji»”. Milicjantów było siedmiu i jeden oficer. Według tych danych w sumie skonfiskowano im 5 karabinów, 3 pepesze i rkm²²⁶.

Dwa dni później, 12 V, żołnierze ze zgrupowania „Ogień” podjęli próbę rozbrojenia dwóch kolejnych posterunków: w Tylmanowej i w Szczawnicy. Posterunek MO Tylmanowa zdobyli bez większych problemów. Skonfiskowali broń, koce, amunicję, mundury, płaszcze oraz spalili akta i książki kancelaryjne. Natomiast w Szczawnicy milicjanci stawili niespodziewanie duży opór i atak się nie powiódł. Strzelanina trwała około dwie godziny. Jeden z partyzantów został ranny, co „Ogień” odnotował w swoim notesie: „MO Szczawnica, nie poddali się, Śmiały lekko ranny”²²⁷.

Równie silny opór stawiała załoga posterunku MO w Cichem, 14 V 1946 r. Partyzanci zdołali wdrzeć się tylko do części pomieszczeń budynku. Zabarykadowani w drugim pokoju milicjanci bronili się w dalszym ciągu i nie chcieli się poddać. Atakujący zabrali 1 kbk, 100 sztuk amunicji, 1 bluzę i spodnie, 2 koce i 1 parę trzewików. Równocześnie skonfiskowano różne towary z oddalonego o około 100 metrów sklepu Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Cichem²²⁸.

²²⁴ CAW, KBW, sygn. 1580/75/360, k. 35, Dziennik działań bojowych Wojsk Wewnętrznych województwa krakowskiego; S. Wałach, *Świadectwo...*, s. 43.

²²⁵ AP Kraków, UW II, sygn. 930, Sprawozdanie sytuacyjne starosty nowotarskiego za maj 1946.

²²⁶ Raport specjalny szefa PUBP Nowy Targ z 12 V 1946 – kopia w zbiorach własnych autora.

²²⁷ Ibidem; Notatnik „Ogień”, s. 458.

²²⁸ AP Kraków, UW II, sygn. 930, Sprawozdanie sytuacyjne starosty nowotarskiego za maj 1946.

Opór milicjantów nie pozwolił także na zajęcie posterunku MO w Łukowicy (pow. limanowski) 14 V. Około godziny 22.00 pododdział partyzancki próbował zająć budynek – strzelanina trwała około 2 godziny²²⁹.

Milicjanci usiłowali stawiać opór również podczas ataku oddziału leśnego na posterunek MO w Wilamowicach (pow. bialski) 16 (względnie 18) V. Tym razem jednak posterunek został zdobyty. W czasie strzelaniny zginął komendant tego posterunku Stanisław Żelazny. Z odniesionych ran zmarł później także jego zastępca, Józef Dunat. Oddział (w mundurach angielskich) posterunek rozbroił, zajął Urząd Gminy, fabrykę sukna i miejscową spółdzielnię²³⁰.

Po udanej akcji na posterunek w Sułkowicach (21 V 1946) pościgowa grupa operacyjna KBW i funkcjonariusze z myślenickiego UB zastrzelili trzech partyzantów, jednego raniąc w głowę. KBW uznało, że ranny i aresztowany ppor. „Grom”, był dowódcą oddziału „Błyskawica”(?)²³¹.

24 V partyzanci podjęli nieudaną próbę zdobycia posterunku MO w Łososinie Dolnej²³².

Dzień później, 25 V 1946 r., oddział „Mściciela” o 3.00 nad ranem ponownie opanował posterunek MO w Mucharzu. Partyzanci zabrali rkm-y i inną broń. Zostawili kwit z podpisem „Burza”²³³.

Z kolei 28 V 14 partyzantów rozbroiło po raz kolejny posterunek MO we Frydmanie, powiat Nowy Targ²³⁴.

31 V oddział „Mściciela” przyjechał dwoma ciężarówkami i kilkunastoma motocyklami do Stryżowa. Posterunek MO został ostrzelany z broni maszynowej. Milicjanci poddali się, nie stawiając najmniejszego oporu. Z posterunku zabrano broń, mundury i maszynę do pisania. Pozostawiono pokwitowanie z podpisem Wądołnego. Pobito jednego z milicjantów. W budynku Urzędu Gminnego spalono akta gminne oraz zabrano maszynę do pisania. Na stacji PKP zniszczono urządzenia sygnalizacyjne i skonfiskowano 1630 zł. W urzędzie i na stacji również wystawiono na zabrane rzeczy pokwitowanie z podpisem Wądołnego²³⁵.

²²⁹ Ibidem, sygn. 924, Sprawozdanie sytuacyjne starosty limanowskiego za maj 1946.

²³⁰ Ibidem, sygn. 906, k. 185, Sprawozdanie wojewody krakowskiego za maj 1946; *Oddali życie...*, s. 105, 120.

²³¹ CAW, KBW, sygn. 1580/75/360, k. 37, Dziennik działań bojowych Wojsk Wewnętrznych województwa krakowskiego; S. Wałach, *Świadectwo...*, s. 43.

²³² AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/V/12a, k. 73, Raport WUBP w Krakowie z dnia 28 V 1946 – treść dokumentu udostępniona przez Z. Zblewskiego.

²³³ S. Wałach, *Świadectwo...*, s. 43.

²³⁴ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/V/12a, k. 75–76, Raport WUBP w Krakowie z dnia 31 V 1946 – treść dokumentu udostępniona przez Z. Zblewskiego.

²³⁵ S. Wałach, *Świadectwo...*, s. 44.

Tego samego dnia, 31 V, oddział „Pruta” rozbił posterunek MO w Makowie Podhalańskim. Partyzanci „pobili ciężko” komendanta i nakazali opuszczenie posterunku po upływie 24 godzin²³⁶.

W maju 1946 r. partyzanci zajęli także posterunek MO w Komorowicach (obecnie w granicach Bielska-Białej)²³⁷. W tym samym miesiącu rozbrojono posterunek MO w Babicach (pow. chrzanowski) i obrzucono granatami posterunek MO w Libiążu²³⁸.

Dnia 1 VI 1946 r. 9-osobowy patrol partyzancki podjął próbę rozbrojenia posterunku MO w Szaflarach. Akcja była nieudana. Po obustronnej wymianie strzałów oddział wycofał się w kierunku Nowego Targu²³⁹.

Także 1 VI, dwudziestu partyzantów „Okrzei” opanowało posterunek MO w Tyliczu. Partyzanci zabrali broń (1 rkm i 3 automaty), następnie pobili wójta i sekretarza PPR w Tyliczu, po czym skonfiskowali całą zawartość kasy gminnej (25 000 zł). Pozostawiono pokwitowanie z pieczęcią z ukoronowanym orłem i napisem „Armia Krajowa Rzeczypospolitej Polskiej”²⁴⁰.

W pierwszych dniach czerwca oddział leśny rozbroił posterunek MO w powiecie białskim – jak podano w raporcie – w miejscowości Strumień²⁴¹.

4 VI partyzanci z „Błyskawicy” (w meldunkach podano niewiarygodną informację o 100-osobowym oddziale) zdobyli posterunek MO w Zembrzycach. Milicjantów pobito i zlikwidowano konfidenta UB (w meldunku WUBP określonego jako „nasz informator”). Ta sama jednostka skonfiskowała zawartość kasy kolejowej na stacji w Zembrzycach, zdemolowała Powiatowy Urząd Propagandy i pobiła jego kierownika, grożąc mu wykonaniem wyroku śmierci w przypadku kontynuowania dotychczasowej działalności²⁴².

6 VI NSZ dokonał spektakularnej akcji w Zatorze. Miasto zostało otoczone przez kilkudziesięciu partyzantów. Opanowano posterunek MO. Milicjantom zabrano broń i umundurowanie pozostawiając ich w samej bieleźnie. Skonfiskowano fundusze zarządu majątku UJ, Zarządu Miejskiego,

²³⁶ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/V/12a, k. 79, Raport WUBP w Krakowie z dnia 4 VI 1946 – treść dokumentu udostępniona przez Z. Zblewskiego.

²³⁷ Ibidem, UW II, sygn. 906, k. 185, Sprawozdanie wojewody krakowskiego za maj 1946.

²³⁸ Z. Kozik, *Partie i stronnictwa...*, s. 265.

²³⁹ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/V/12a, k. 79, Raport WUBP w Krakowie z dnia 4 VI 1946.

²⁴⁰ Ibidem; ibidem, UW II, sygn. 928, Sprawozdanie sytuacyjne starosty nowosądeckiego za maj 1946.

²⁴¹ Ibidem, KW PPR, sygn. 1/V/10, k. 7–8, Raport WUBP w Krakowie z dnia 5 VI 1946 – treść dokumentu udostępniona przez Z. Zblewskiego.

²⁴² Ibidem; ibidem, k. 10, Raport WUBP w Krakowie z dnia 7 VI 1946 – treść dokumentu udostępniona przez Z. Zblewskiego. Ten ostatni meldunek nie wspomina o zabójstwie informatora.

cegielni, Spółdzielni Rolniczo-Handlowej i „Społem” oraz szereg różnych przedmiotów z mieszkania burmistrza – PPR-owca W. Panka. Oddział zaopatrzył się także w benzynę, 20 tys. sztuk papierosów „Wolność” i ogółem 54 000 zł (z tego 50 000 burmistrza). Konfiskat karnych dokonano też u jednego z mieszkańców Zatora²⁴³.

7 VI 17-osobowy oddział partyzantów rozbroił posterunek MO w Poroninie i po zabraniu broni i „innych przedmiotów” odjechał w kierunku Bukowiny²⁴⁴.

Na Żywiecczyźnie 11 VI 1946 r. oddział leśny zajął i zdemolował posterunek MO w Jelesni. Musiało tam dojść do walki skoro rannych było pięciu milicjantów, w tym dwóch ciężko²⁴⁵.

W powiecie brzeskim 12 VI oddział leśny zdobył posterunek MO w Radłowie. Skonfiskowano całość broni²⁴⁶.

W nowotarskim 18 VI 7-osobowy patrol opanował posterunek MO w Cichem. Oprócz mundurów i broni partyzanci wzięli ze sobą milicyjne akta²⁴⁷.

Do nieudanej próby opanowania posterunku MO doszło 20 VI 1946 r. w Buczkowicach (pow. Biała Krakowska). Milicjanci stawili skuteczny opór – partyzanci po strzelaninie zrezygnowali z ataków²⁴⁸.

Również nieudana była próba zajęcia posterunku MO w Szczyrku podjęta tego samego dnia, tj. 20 VI. Po krótkiej walce oddział odstąpił od prób zdobywania budynku²⁴⁹.

21 VI około 15 partyzantów opanowało posterunek MO w Radziszowie (pow. krakowski). Zabrali jedną „pepeszę” i zamki do karabinów pozostawionych na posterunku²⁵⁰.

22 VI partyzanci rozbroili posterunek MO w Ślemieniu w powiecie żywieckim²⁵¹.

²⁴³ Ibidem, k. 12–13, Raport WUBP w Krakowie z dnia 8 i 9 VI 1946 – treść dokumentu udostępniona przez Z. Zblewskiego; *Wspomnienia Tadeusza Kosowskiego*, s. 140.

²⁴⁴ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/V/12a, k. 93–94, Raport WUBP w Krakowie z dnia 10 i 11 VI 1946 – treść dokumentu udostępniona przez Z. Zblewskiego.

²⁴⁵ Ibidem, sygn. 1/V/10, k. 15, Raport WUBP w Krakowie z dnia 13 VI 1946 – treść dokumentu udostępniona przez Z. Zblewskiego.

²⁴⁶ Ibidem, k. 16, Raport WUBP w Krakowie z dnia 14 VI 1946 – treść dokumentu udostępniona przez Z. Zblewskiego.

²⁴⁷ Ibidem, sygn. 1/V/112a, k. 106–107, Raport WUBP w Krakowie z dnia 22 i 23 VI 1946 – treść dokumentu udostępniona przez Z. Zblewskiego.

²⁴⁸ Ibidem.

²⁴⁹ Ibidem, k. 108–109, Raport WUBP w Krakowie z dnia 24 VI 1946 – treść dokumentu udostępniona przez Z. Zblewskiego.

²⁵⁰ Ibidem, k. 102, Raport WUBP w Krakowie z dnia 20 VI 1946 – treść dokumentu udostępniona przez Z. Zblewskiego.

²⁵¹ Ibidem, k. 117–118, Raport WUBP w Krakowie z dnia 1 VII 1946 – treść dokumentu udostępniona przez Z. Zblewskiego.

Jeszcze w czerwcu 1946 r. oddział Jana Dubaniowskiego „Salwy” zdobył i spalił posterunek MO w Kamionce Małej. Przeprowadzono też atak na posterunek MO w Łukowicy²⁵².

4 VII oddział leśny NSZ (najprawdopodobniej „Sztubaka”) dokonał udanego ataku na posterunek MO w Ciężynie. Partyzanci zabrali broń i pobili funkcjonariusza UB o nazwisku Mucha²⁵³.

6 VII piętnastu partyzantów zajęło i zdemolowało posterunek MO w Stryzowie. Skonfiskowano pieniądze z kasy kolejowej miejscowej stacji. Na posterunku zniszczono wszystkie akta, zabrano 1 rkm, 2 karabiny, prześcieradła, koce i ubranie cywilne jednego z milicjantów²⁵⁴.

7 VII oddział Mieczysława Wądołnego ps. „Mściciel” rozbroił posterunek MO w Zembrzycach. Wszyscy obecni na posterunku milicjanci zostali pobici (a „najbardziej z-ca Kom. Post. MO Kierczak Michał”). Skonfiskowano 3 karabiny, jedną pelerynę, jeden mundur. Partyzanci odchodząc zostawili pokwitowanie na zabraną broń z pieczęcią i podpisem „Oddział Burza”²⁵⁵.

W czasie napadu jednego z oddziałów zgrupowania „Ognia” na posterunek MO w Czorsztynie, 8 VII 1946 r., zastrzelono jego komendanta, Edwarda Kowala. Posterunek rozbrojono²⁵⁶.

Również 8 VII oddział „Bunta” (12 osób) zaatakował posterunek MO w Kętach (pow. Biała Krakowska). W czasie walki zginął milicjant Michał Miska (członek PPR), a drugi – Leon Martyniak – został ranny. Urządzony pościg wyjątkowo odniósł częściowy sukces. Natknęto się na partyzantów w miejscowości Brzezinka (pow. Wadowice). Doszło do walki, w której – według UB – zastrzelono dwóch partyzantów, a jednego złapano²⁵⁷.

Niedawno rozbrojony posterunek MO w Stryzowie ponownie został zajęty przez partyzantów 10 VII 1946 r.: „sprawcy porozrzucali akta służbowe”²⁵⁸.

²⁵² *Oświadczenie ujawnionego „Salwy” z 14 V 1947 r.*, s. 401 (tu błędnie podane jest, że zdarzenie miało miejsce w lipcu).

²⁵³ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/V/12a, k. 122–123, Raport WUBP w Krakowie z dnia 4 i 5 VII 1946 – treść dokumentu udostępniona przez Z. Zblewskiego.

²⁵⁴ Ibidem, sygn. 1/VI/60, k. 196, Sprawozdanie KP PPR w Wadowicach za lipiec 1946; ibidem, sygn. 1/V/12a, k. 122–123, Raport WUBP w Krakowie z dnia 4 i 5 VII 1946.

²⁵⁵ Ibidem, sygn. 1/VI/60, k. 196, Sprawozdanie KP PPR w Wadowicach za lipiec 1946; ibidem, sygn. 1/V/12a, k. 125–126, Raport WUBP w Krakowie z dnia 7 i 8 VII 1946 – treść dokumentu udostępniona przez Z. Zblewskiego.

²⁵⁶ *Oddali życie...*, s. 164; AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/V/12a, k. 122–123, Raport WUBP w Krakowie z dnia 4 i 5 VII 1946.

²⁵⁷ B. Czajeczka, E. Skalińska-Dindorfowa, *Powiat bialski i wadowicki...*, s. 419; *Oddali życie...*, s. 112; AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/V/12a, k. 127, Raport WUBP w Krakowie z dnia 9 i 10 VII 1946 – treść dokumentu udostępniona przez Z. Zblewskiego.

²⁵⁸ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/VI/60, k. 197, Sprawozdanie KP PPR w Wadowicach za lipiec 1946.

12 VII podkomendni „Ognia” ponownie rozbroili posterunek MO w Łopusznej. Ze zdobytego budynku zabrano 5 kb, bieliznę, mundury i buty. W czasie obustronnej strzelaniny ciężko raniono milicjanta Istachowicza, który zmarł w szpitalu. Wydaje się to potwierdzać notatka „Ognia”: „Rozbrojono MO Łopuszna, 1 zabity, przypadek”²⁵⁹.

Partyzanci „Ognia” dokonali też akcji rozbrojenia posterunku MO w Niedźwiedziu 20 VII 1946 r. (pow. Limanowa). Oprócz broni zabrali też pościel, ubrania i bieliznę²⁶⁰.

Próba zdobycia posterunku MO w Kalwarii Zebrzydowskiej podjęta 25 VII została udaremniona wskutek interwencji przejeżdżających właśnie pociągami żołnierzy z 18 pp²⁶¹.

30 VII 5-osobowy patrol partyzancki bezskutecznie próbował zdobyć posterunek MO w Wiśniowej (pow. Myślenice)²⁶².

31 VII oddział leśny zaatakował posterunek MO w Grybowie. Ta akcja także była nieudana. Po godzinnej walce wycofano się, po drodze dokonując konfiskat w spółdzielni „Społem” i w Zarządzie Miasta²⁶³.

W nocy z 1 na 2 VIII 1946 r. oddział leśny rozbroił posterunek MO w Kazimierzu²⁶⁴.

2 VIII po raz kolejny rozbrojony został posterunek MO w Stryszowie. Partyzanci zniszczyli wszystkie akta służbowe. Następnie zabrali 1400 zł z gminy i 4000 zł ze stacji kolejowej w Stryszowie. Zdaniem KBW i ta akcja była dziełem „Mściciela” („Te napady można przypisać bandzie «BURZA»”)²⁶⁵.

6 VIII rozbrojono posterunek MO Balice. Zabrano 1 rkm, 1 ppsz, 1 karabin włoski, maszynę do pisania i płaszcze²⁶⁶.

²⁵⁹ CAW, KBW, sygn. 1580/75/283, mat. nienumerowany, Meldunek zwiadowczy nr 00324 Sztabu Dowództwa WBW woj. krakowskiego, 17 VII 1946; Notatnik „Ognia”, s. 460.

²⁶⁰ CAW, KBW, sygn. 1580/75/283, mat. nienumerowany, Meldunek zwiadowczy nr 00330 Sztabu Wojsk Wewnętrznych woj. krakowskiego z dnia 25 VII 1946; Notatnik „Ognia”, s. 460.

²⁶¹ AP Kraków, UW II, sygn. 933, Sprawozdanie starosty wadowickiego za lipiec 1946; CAW, KBW, sygn. 1580/75/283, mat. nienumerowany, Meldunek zwiadowczy nr 00333 Sztabu Wojsk Wewnętrznych woj. krakowskiego z dnia 29 VII 1946.

²⁶² AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/V/10, k. 41, Meldunek sytuacyjny WUBP w Krakowie z dnia 2 VIII 1946 – treść dokumentu udostępniona przez Z. Zblewskiego.

²⁶³ Ibidem, k. 40, Meldunek sytuacyjny WUBP w Krakowie z dnia 1 VIII 1946 – treść dokumentu udostępniona przez Z. Zblewskiego.

²⁶⁴ CAW, KBW, sygn. 1580/75/283, mat. nienumerowany, Meldunek zwiadowczy nr 00340 Sztabu Wojsk Wewnętrznych woj. krakowskiego z dnia 6 VIII 1946; AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/V/10, k. 42, Meldunek sytuacyjny WUBP w Krakowie z dnia 3 VIII 1946 – treść dokumentu udostępniona przez Z. Zblewskiego.

²⁶⁵ CAW, KBW, sygn. 1580/75/283, mat. nienumerowany, Meldunek zwiadowczy nr 00345 Sztabu Wojsk Wewnętrznych woj. krakowskiego z dnia 12 VIII 1946.

²⁶⁶ Ibidem, mat. nienumerowany, Meldunek zwiadowczy nr 00344 Sztabu Wojsk Wewnętrznych woj. krakowskiego z dnia 10 VIII 1946.

Dnia 9 VIII zaatakowano posterunek MO w Ujanowicach. Po wymianie strzałów milicjanci wycofali się (w meldunku UB napisano wprost, że uciekli) z bronią do lasu. Partyzanci spalili wszystkie książki służbowe i akta, zabrali dwa rowery, sorty mundurowe i motocykl²⁶⁷.

12 VIII oddział leśny rozbroił posterunek MO w miejscowości Zadział w powiecie żywieckim²⁶⁸.

Z kolei 17 VIII rozbrojono posterunek MO w Podwilku (pow. nowotarski)²⁶⁹.

Tego samego dnia w powiecie miechowskim oddział leśny (w komunikacie wojska podano błędnie, iż był to oddział „Ognia”) zdobył posterunek MO w miejscowości Rzeżuśnia. Skonfiskowano milicjantom 3 karabiny, automat i 3 granaty²⁷⁰.

Dnia 20 (względnie 21) VIII około godziny 22.00 oddział leśny (używający według raportów KBW kryptonimu „Wilk”), napadł na posterunek MO w Grybowie. Ostrzelany i obrzucony granatami posterunek bronił się przez trzy i pół godziny. Nacierających odparto. Ranny został kierownik placówki UB w Grybowie²⁷¹.

Kolejny nieskuteczny atak podjęli partyzanci na posterunek MO w Lancoronie (pow. Wadowice) 23 VIII. Według UB posterunek ten próbował zdobyć oddział „Burza” Wądołnego²⁷².

26 VIII zajęto i rozbrojono posterunek MO w Kamienicy (pow. Limanowa). 20-osobowy oddział zdemolował sprzęty, spalił wszystkie dokumenty i papiery pozostawiając pokwitowanie – jak informowano w meldunku KBW – „z pieczętą, na której jest napisane: AK i orzełek, pokwitowanie było podpisane przez Mjr. BŁYSKAWICĘ”²⁷³.

Następnego dnia, 27 (prawdopodobnie w nocy z 27 na 28) VIII partyzanci 4 kompanii zgrupowania „Ognia” zdobyli posterunek MO w Dobrej. Zabrano broń, zniszczono akta i zdemolowano budynek²⁷⁴.

²⁶⁷ Ibidem, mat. nienumerowany, Meldunek zwiadowczy nr 00348 Sztabu Wojsk Wewnętrznych woj. krakowskiego z 16 VIII 1946; AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/V/10, k. 55–56, Meldunek sytuacyjny WUBP w Krakowie z dnia 12 i 13 VIII 1946 – treść dokumentu udostępniona przez Z. Zblewskiego.

²⁶⁸ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/V/10, k. 60, Meldunek sytuacyjny WUBP w Krakowie z dnia 16 VIII 1946 – treść dokumentu udostępniona przez Z. Zblewskiego.

²⁶⁹ Ibidem, k. 67, Meldunek sytuacyjny WUBP w Krakowie z dnia 22 i 23 VIII 1946 – treść dokumentu udostępniona przez Z. Zblewskiego.

²⁷⁰ AAN, KC PPR, sygn. 295/VII–182, k. 96, Komunikat Oddziału III (Operacyjnego) Sztabu Generalnego WP nr 80 z 21 VIII 1946.

²⁷¹ CAW, KBW, sygn. 1580/75/283, mat. nienumerowany, Meldunek zwiadowczy nr 00358 Sztabu Dowództwa WBW woj. krakowskiego, 28 VIII 1946; AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/VI/58, k. 232, Sprawozdanie KP PPR w Nowym Sączu za sierpień 1946.

²⁷² S. Wałach, *Świadectwo...*, s. 56.

²⁷³ CAW, KBW, sygn. 1580/75/283, mat. nienumerowany, Meldunek zwiadowczy nr 00359 Sztabu Dowództwa WBW woj. krakowskiego, 29 VIII 1946.

²⁷⁴ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/V/10, k. 87, Meldunek sytuacyjny WUBP w Krakowie z dnia 3 i 4 VIII 1946 – treść dokumentu udostępniona przez Z. Zblewskiego; Notatnik „Ognia”, s. 469.

Praktycznie do walki wręcz doszło w czasie próby opanowania posterunku MO w Stryżowie. Usiłował go zdobyć i rozbroić 27 VIII 1946 r. oddział „Mściciela”. Milicjanci stawili dość zaciekły opór: posterunku nie udało się opanować, mimo że partyzanci zdołali się wdrzeć do środka budynku. W trakcie starcia zginął jeden milicjant „oraz dwóch jego kolegów w cywili”, którzy najprawdopodobniej włączyli się do walki po stronie milicji²⁷⁵.

Również nieudana była akcja zajęcia posterunku MO w Sułkowicach (pow. Myślenice) podjęta przez oddział leśny 28 VIII. Posterunek obroniony został na skutek niespodziewanego ataku sił ORMO, które zmusiły partyzantów do wycofania się²⁷⁶.

W sierpniu 1946 r. zlikwidowany został posterunek MO w Zawoi „z powodu niemożności utrzymania go na skutek ustawicznych napadów i rejon jego przydzielono do Makowa Podh.”²⁷⁷.

4 IX 1946 r. rozbrojono posterunek MO w Rabce. Zaginęło dwóch milicjantów z załogi posterunku – niewykluczone, że zdezerterowali i przeszli do partyzantki²⁷⁸.

9 IX wrzucono granat pod budynek MO w Jeleśni – jeden żołnierz KBW został ranny²⁷⁹. Trzy dni później, 12 IX, oddział „Skały” zgrupowania „Ognia” rozbroił posterunek MO w Skrzydlniej²⁸⁰.

18 IX patrol z oddziału „Łosia” zgrupowania „Ognia”, rozbroił i zdemolował posterunek MO w Łącku (pow. nowosądecki). Skonfiskowane zostały także fundusze spółdzielni, o której partyzanci powiedzieli, że jest „ostoją komunizmu”²⁸¹.

Tego samego dnia opanowano posterunek MO w Radłowie (pow. Brzesko). Partyzanci zabrali amunicję, mundury i zniszczyli wszystkie akta. Trzech milicjantów rozebrano do bielizny i oprowadzano ich po radłowskim rynku²⁸².

²⁷⁵ Był to milicjant Józef Sołtys, jednym z cywili był Jan Gurdek (Guzdek). CAW, KBW, sygn. 1580/75/283, mat. nienumerowany, Meldunek zwiadowczy nr 00364 Sztabu Dowództwa WBW woj. krakowskiego, 4 IX 1946; *Oddali życie...*, s. 107, 116; S. Wałach, *Świadek two...*, s. 56.

²⁷⁶ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/V/10, k. 70, Meldunek sytuacyjny WUBP w Krakowie z dnia 27 i 28 VIII 1946 – treść dokumentu udostępniona przez Z. Zblewskiego.

²⁷⁷ Ibidem, UW II, sygn. 933, Sprawozdanie sytuacyjne starosty wadowickiego za sierpień 1946.

²⁷⁸ Ibidem, KW PPR, sygn. 1/V/10, k. 108, Meldunek sytuacyjny WUBP w Krakowie z dnia 10 IX 1946 – treść dokumentu udostępniona przez Z. Zblewskiego.

²⁷⁹ Ibidem, k. 110–111, Meldunek sytuacyjny WUBP w Krakowie z dnia 12 IX 1946 – treść dokumentu udostępniona przez Z. Zblewskiego.

²⁸⁰ Notatnik „Ognia”, s. 470.

²⁸¹ Ibidem, sygn. 1/VI/58, k. 241, Sprawozdanie KP PPR Nowy Sącz z 1 X 1946.

²⁸² CAW, KBW, sygn. 1580/75/283, mat. nienumerowany, Meldunek zwiadowczy nr 00380 Sztabu Dowództwa WBW woj. krakowskiego, 23 IX 1946; AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/V/10, k. 130, Meldunek sytuacyjny WUBP w Krakowie z dnia 20 IX 1946 – treść dokumentu udostępniona przez Z. Zblewskiego.

Fortelem, zresztą wielokrotnie stosowanym, rozbrojono posterunek MO w Łapanowie 19 IX. Partyzanci zostali wpuszczeni do budynku po okazaniu legitymacji WUBP. Dopiero wewnątrz wyciągnęli broń oświadczając, że są żołnierzami oddziału leśnego²⁸³.

Dnia 21 IX opanowano i rozbrojono posterunek MO w Kamienicy (pow. Limanowa)²⁸⁴.

25 IX oddział leśny (oddział Kazimierza Paulo „Skały”) próbował rozbroić placówkę MO w Tymbarku jednak na skutek oporu załogi partyzanci byli zmuszeni się wycofać²⁸⁵.

30 IX oddział leśny próbował zająć posterunek MO w Stryszowie. Po dwugodzinnej walce partyzanci się wycofali²⁸⁶.

Już 1 X 1946 r. został rozbrojony posterunek MO w Ślemieniu (pow. Żywiec). Partyzanci zarekwirowali broń i zniszczyli m.in. „afisze propagandowe”²⁸⁷.

Tydzień później, 8 X, oddział leśny rozbił i rozbroił posterunek MO we Frydmanie. Tego samego dnia po raz kolejny partyzanci próbowali zdobyć posterunek MO w Cichem. Tym razem trwająca około godziny strzelanina nie zakończyła się sukcesem – milicjantom udało się obronić²⁸⁸.

12 X 7-osobowy patrol z oddziału „Mściciela” zdobył – po walce – posterunek MO w Stryszowie. Posterunek został zdemolowany. Trzej milicjanci zostali przez partyzantów zabrani do lasu i rozstrzelani²⁸⁹. Ciekawe, że w meldunku UB doniesiono, iż w czasie ataku na posterunek był w pobliżu oddział wojska, który „solidaryzował się z bandytami i nie przyszedł z pomocą milicjantom”²⁹⁰.

²⁸³ CAW, KBW, sygn. 1580/75/283, mat. nienumerowany, Meldunek zwiadowczy nr 00381 Sztabu Dowództwa WBW woj. krakowskiego, 25 IX 1946; AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/V/10, k. 131, Meldunek sytuacyjny WUBP w Krakowie z dnia 21 IX 1946 – treść dokumentu udostępniona przez Z. Zblewskiego.

²⁸⁴ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/V/10, k. 133, Meldunek sytuacyjny WUBP w Krakowie z dnia 24 IX 1946 – treść dokumentu udostępniona przez Z. Zblewskiego.

²⁸⁵ CAW, KBW, sygn. 1580/75/283, mat. nienumerowany, Meldunek zwiadowczy [brak numeru] Sztabu Dowództwa WBW woj. krakowskiego, 30 IX 1946.

²⁸⁶ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/V/10, k. 138, Meldunek sytuacyjny WUBP w Krakowie z dnia 1 i 2 X 1946 – treść dokumentu udostępniona przez Z. Zblewskiego.

²⁸⁷ Ibidem, sygn. 1/V/9, k. 8, Meldunek sytuacyjny WUBP w Krakowie z dnia 6 X 1946 – treść dokumentu udostępniona przez Z. Zblewskiego.

²⁸⁸ Ibidem, sygn. 1/V/10, k. 142, Meldunek sytuacyjny WUBP w Krakowie z dnia 12 i 13 X 1946 – treść dokumentu udostępniona przez Z. Zblewskiego.

²⁸⁹ Józef Misiarz, Józef Olczak, Stanisław Ślepokura (względnie: Ślepakura). *Oddali życie...*, s. 112, 113, 118.

²⁹⁰ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/V/10, k. [brak numeru], Meldunek sytuacyjny WUBP w Krakowie z dnia 16 X 1946 – treść dokumentu udostępniona przez Z. Zblewskiego; N. Michta, *Z lat walki...*, s. 266.

W tym samym dniu milicjanci odparli atak na posterunek MO w Ludźmierzu²⁹¹.

Podobnie nieudana była próba zdobycia przez partyzantów posterunku MO w Jelesni 14 X. Odstąpiono od posterunku po półgodzinnej walce²⁹².

Podczas ataku partyzantów na siedzibę UBP w Zakopanem, 13 X, przypadkowo zginął przechodzący koło UBP emerytowany ppłk dypl. WP Tadeusz Kadej²⁹³.

Kilkunastoosobowy oddział leśny próbował zdobyć posterunek MO w Brzeźnicy (pow. wadowicki) 14 X. Załoga posterunku stawiała skuteczny opór, co zmusiło partyzantów do wycofania się²⁹⁴.

Posterunek MO w Radłowie (pow. Brzesko) partyzanci rozbroili po raz kolejny 15 X²⁹⁵.

Niestety, nieudana była próba zajęcia posterunku MO w Korzennej (pow. nowosądecki) 19 X. Wszystkie ataki zostały odparte – oddział wycofał się dokonując jedynie konfiskat w miejscowej spółdzielni²⁹⁶. Natomiast – jak podaje N. Michta – skuteczna była akcja na posterunek MO w Kalwarii Zebrzydowskiej (pow. wadowicki) przeprowadzona tego samego dnia, tj. 19 X, pod dowództwem Jana Sałatka ps. „Orzeł”²⁹⁷.

22 X grupa partyzantów Jana Dubaniowskiego „Salwy” legitymując się dokumentami PUBP weszła na teren posterunku MO w Iwkowej i rozbroiła go. Zabrano stamtąd broń i mundur. W tej samej miejscowości rozbrojono także czterech żołnierzy WP z ochrony linii telefonicznej²⁹⁸.

W dniu 1 XI 1946 r. dowodzony przez Antoniego Wąsowicza ps. „Roch” patrol z oddziału „Groźnego” ze zgrupowania „Ognia” ponownie rozbroił posterunek MO w Rabce. W akcji uczestniczyło 5 osób. Milicjanci zostali pobici, przecięto kable telefoniczne i spalono akta („książki”). Z posterunku zabrano: 1 empi, 1 ppsz, 2 płaszcze, 1 mundur, buty²⁹⁹.

²⁹¹ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/V/10, k. [brak numeru], Meldunek sytuacyjny WUBP w Krakowie z dnia 16 X 1946.

²⁹² Ibidem, k. 146–147, Meldunek sytuacyjny WUBP w Krakowie z dnia 17 i 18 X 1946 – treść dokumentu udostępniona przez Z. Zblewskiego.

²⁹³ CAW, KBW, sygn. 1580/75/283, mat. nienumerowany, Meldunek zwiadowczy nr 00396 Sztabu Dowództwa WBW woj. krakowskiego, 15 X 1946; *Oddali życie...*, s. 161.

²⁹⁴ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/V/10, k. 148, Meldunek sytuacyjny WUBP w Krakowie z dnia 19 i 20 X 1946 – treść dokumentu udostępniona przez Z. Zblewskiego.

²⁹⁵ CAW, KBW, sygn. 1580/75/283, mat. nienumerowany, Meldunek zwiadowczy dziśięciodniowy dowództwa WBW woj. krakowskiego za okres 20–30 X 1946.

²⁹⁶ Ibidem.

²⁹⁷ N. Michta, *Z lat walki...*, s. 266.

²⁹⁸ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/V/10, k. 154–155, Meldunek sytuacyjny WUBP w Krakowie z dnia 25 X 1946 – treść dokumentu udostępniona przez Z. Zblewskiego. *Oświadczenie ujawnione go „Salwy” z 14 V 1947 r.*, s. 401 (tu błędnie podane jest, że zdarzenie miało miejsce w listopadzie).

²⁹⁹ WSR Kr, sygn. 707/49, k. 181, Akta sprawy przeciwko Stanisławowi Wróblowi. Protokoły przesłuchań Stanisława Wróbla ps. „Bimber”.

Trzy dni później, 4 XI, żołnierze „Ognia” z oddziału „Śmigłego” rozbili posterunek MO w Krościenku. Milicjanci próbowali stawić opór. „W wyniku walki” – jak pisano w meldunku KBW – zginął komendant posterunku Marian Makuch. W odróżnieniu od budzącego wątpliwości „literacko” rozbudowanego opisu tego zdarzenia u S. Wałacha również w *Oddali życie w walce o nową Polskę* jest mowa o tym, że komendant „poległ w obronie posterunku [...] przed bojkówką «Śmigłego» zgrupowania «Ognia»”. Partyzanci zarekwizowali tam 6 kb, 4 granaty, bieliznę i umundurowanie³⁰⁰.

8 XI oddział leśny po raz kolejny zaatakował posterunek MO w Rabce. Tym razem milicjanci zdołali się obronić³⁰¹.

11 XI został rozbity przez 2 kompanię zgrupowania „Ognia” posterunek MO w Cichem – partyzanci zabrali broń, amunicję, 4 płaszcze i jeden mundur³⁰².

23 XI 1946 r. partyzanci „Ognia” (z grupy „Zemsta”) opanowali i rozbili posterunek MO w Nawojowej³⁰³.

V.5.3. Likwidacje funkcjonariuszy organów represji

Dane opublikowane w opracowaniu *Polegli w walce o władzę ludową* pokazują, że wśród osób, które – według tego źródła – straciły życie po stronie „władzy ludowej” w województwie krakowskim w roku 1946, pod względem „rodzaju i miejsca pracy” nieporównywalnie najliczniejszą jest grupa funkcjonariuszy UB i MO, a w podziale na „przynależność partyjną i organizacyjną” – członkowie PPR. Na 310 osób „poległych” w tym czasie było 165 funkcjonariuszy UB i MO, 16 „pracowników aparatu partyjnego i organizacji politycznych”, 44 chłopów, 26 robotników, 11 niepracujących. Tabela „inni” i „brak danych” to odpowiednio: 29 i 19 osób. Z podziału na „przynależność partyjną i organizacyjną” wynika, że większość tych ludzi należała do PPR – 171 osób (wśród nich duża część to funkcjonariusze MO i UB), podczas gdy tylko znikoma liczba do pozostałych partii bloku komunistycznego (PPS – 10, SL – 12 osób). Niezależnie od konieczności szczegółowych

³⁰⁰ CAW, KBW, sygn. 1580/75/283, mat. nienumerowany, Meldunek zwiadowczy nr 00414 Sztabu Dowództwa WBW woj. krakowskiego, 6 XI 1946; mat. nienumerowany, Meldunek zwiadowczy nr 00418 Sztabu Dowództwa WBW woj. krakowskiego, 11 XI 1946; *Oddali życie...*, s. 168–169; S. Wałach, *Był w Polsce czas...*, s. 164–165.

³⁰¹ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/VI/60, k. 57, Sprawozdanie KP PPR Nowy Targ za okres 25 X – 25 XI 1946.

³⁰² Ibidem; AAN, KC PPR, sygn. 295/VII–184, k. 42, Komunikat Oddziału III (Operacyjnego) Sztabu Generalnego WP nr 153 z 15 XI 1946.

³⁰³ Notatnik „Ognia”, s. 480.

weryfikacji owych danych widać wyraźnie, kto był głównym przeciwnikiem niepodległościowego podziemia. Cenne uzupełnienie tych informacji stanowiłyby dane o „poległych” informatorach i tajnych współpracownikach nowej władzy, jednakże w czasach publikowania tych wydawnictw na użytek publiczny zestawień takich nie robiono i intencjonalnie zacierano wiadomości tego rodzaju³⁰⁴.

Funkcjonariusze UB nieprzypadkowo byli głównym celem akcji likwidacyjnych. Powszechnie zdawano sobie sprawę, że oni i ich zwierzchnicy – instruktorzy z NKWD – byli najważniejszym ogniwem nowego reżimu w terenie i zbrojnym ramieniem partii komunistycznej. Ludność rozumiała, że byli oni motorem państwowego terroru oraz formacją najkonsekwentniej zwalczającą wszelkie przejawy dążeń niepodległościowych. Podobnie jak w okresie wcześniejszym, UB sterowało likwidacją fizyczną i organizacyjną społecznego oporu. Nie trzeba tutaj powtarzać informacji o doborze ludzi do pracy w aparacie bezpieczeństwa i o systematycznym oczyszczaniu jego szeregów – pisano już o tym w poprzednich rozdziałach.

Oczywiście nie wszyscy ujmowani w statystykach „polegli” funkcjonariusze UB byli ofiarami egzekucji podziemia. Część zginęła w czasie starć zbrojnych będących wynikiem akcji podejmowanych przez siły reżimowe, a także przez jednostki leśne. Należy jednak sądzić, że właśnie funkcjonariusze UB stanowili najliczniejszą grupę wśród osób świadomie zlikwidowanych przez partyzantów, a stosunkowo nieduża ich część poległa w walce. W przypadku pochwyconych przez podziemie zdarzało się – acz nie było to regułą – że sama przynależność do tej służby była powodem egzekucji (praktycznie to się nie zdarzało w przypadku osób należących do innych formacji podległych MBP, nie mówiąc już o wojsku). Nasuwa się tutaj wyraźna analogia z tym, jak niektóre oddziały traktowały w czasie okupacji niemieckiej schwytanych członków SS – w odróżnieniu od innych formacji (Wehrmacht, Grenzschutz etc.) – niejednokrotnie rozstrzeliwanych na miejscu.

Do największych sukcesów podziemia zaliczyć należy likwidacje osób stojących najwyżej w lokalnych strukturach aparatu bezpieczeństwa, tj. powiatowych instruktorów („doradców”) NKWD. Znane są dwa tego rodzaju wypadki, jakie miały miejsce na terenie ówczesnego województwa krakowskiego.

Nie wiadomo, czy i w jakim stopniu partyzanci Mieczysława Wądołnego „Mściciela” uczestniczyli w starciu z UB i MO w Kalwarii, gdzie udało się zastrzelić instruktora NKWD („doradcę” PUBP) na powiat wadowicki – kpt. Mikołaja Zabłockiego. Wprawdzie S. Wałach twierdzi, że akcję tę przeprowadził pododdział podkomendnych „Mściciela”, dowodzony przez Broni-

³⁰⁴ *Polegli w walce o władzę ludową...*, s. 44–45.

sława Fryca ps. „Twardy”, jednakże najprawdopodobniej był to należący do zgrupowania „Ognia” oddział (lub jego część) „Błyskawica”, pod komendą Michała Dudonia ps. „Wicher”, bowiem m.in. o tej akcji mówił jego raport przekazany „Ogniowi”. Niewykluczone jednak, że również i w tym przypadku była to wspólna akcja i „Twardy” w niej rzeczywiście uczestniczył. Inna sprawa, że nie ma pewności, czy samo zastrzelenie tego funkcjonariusza NKWD było zaplanowane czy też stało się to niejako „przy okazji” akcji w Kalwarii.

Dnia 25 VII 1946 r. o 4.00 nad ranem pluton operacyjny UB wzmocniony milicjantami z Powiatowej Komendy MO w Wadowicach przeprowadzał akcję przeciwko oddziałowi leśnemu w rejonie Kalwarii Zebrzydowskiej. W odpowiedzi partyzanci zorganizowali na nich zasadzkę na drodze Wadowice–Kalwaria, w okolicach Barwałdu. Wypełniona funkcjonariuszami UB i MO ciężarówka została zatrzymana. Doszło do strzelaniny, w której zginął szofer³⁰⁵, wiozący UB i milicjantów, którzy w rozsypce uciekli z miejsca walki. „W ostatnim starciu milicji [i] bezpieczeństwa z bandami – opisywał to wydarzenie następnego dnia sekretarz KP PPR w Wadowicach – okazało się, że milicja nawiała jak i bezpieczeństwo, mimo, że ich było więcej jak [sic!] bandytów”³⁰⁶. Partyzanci postanowili wykorzystać zdobyty przy tej sposobności samochód w celu rozbicia posterunku MO w Kalwarii. Po przyjeździe do miasta zażądali otwarcia posterunku. Milicjanci odmówili. Rozpoczęła się wymiana ognia, która trwała ponad godzinę. Finalnie posterunek nie został zdobyty, gdyż strzały zaalarmowały przejeżdżający właśnie pociągami przez Kalwarię oddział z 18 pp. W takich okolicznościach partyzanci wycofali się (bez strat własnych) w kierunku Stryszowa. Nie wiadomo czy NKWD-ysta Zabłocki włączył się do strzelaniny czy też partyzanci zostali poinformowani o jego pobycie w mieście i zlikwidowali najważniejszą osobę w powiatowej hierarchii realnej władzy. Wracał on właśnie do Wadowic z odprawy w WUBP w Krakowie i – jak twierdzi Norbert Michta – z powodu defektu auta zatrzymał się na posterunku w Kalwarii. Charakterystyczne, że „z rozpedu” w sprawozdaniu powiatowego PPR został nazwany „Dowódcą PUBP”³⁰⁷.

Jeszcze tego samego dnia w południe milicjanci ze Stryszowa poinformowali KP MO, że oddział „Wichra” przebywa w lesie Zagórze. Ponownie

³⁰⁵ Józef Brodowicz z Krakowa.

³⁰⁶ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/V/9, k. 100, Pismo sekretarza wadowickiego KP PPR do KW PPR w Krakowie z 26 VII 1946.

³⁰⁷ Datę 25 VII 1946 r. potwierdza sprawozdanie starosty wadowickiego za lipiec tego roku. Ibidem, UW II, sygn. 933, Sprawozdanie starosty wadowickiego za lipiec 1946; CAW, KBW, sygn. 1580/75/283, mat. nienumerowany, Meldunek zwiadowczy nr 00333 Sztabu Wojsk Wewnętrznych woj. krakowskiego z dnia 29 VII 1946; S. Wałach, *Świadeństwo...*, s. 51–54; *Oddali życie...*, s. 120; *Raport [z] dotychczasowej pracy Oddziału Partyzanckiego „Błyskawica”...*, s. 494–495; N. Michta, *Z lat walki...*, s. 265. Por. J. Bratko, *Dlaczego zginął prokuratorze?*, Kraków 1998, s. 112.

zorganizowano akcję z udziałem żołnierzy z 18 pp. Doszło do krótkiej wymiany strzałów, lecz i tak partyzanci bez szwanku opuścili swoje miejsce pobytu³⁰⁸.

Zamachem, w klasycznym tego słowa znaczeniu, była akcja likwidacji instruktora NKWD na powiat tarnowski kpt. Lwa (Koli) Sobolewa. Wiadomo, że został zastrzelony na ulicach Tarnowa 10 IX 1946 r., na rynku zwanym Burek. Likwidacji dokonano – jak pisał KP PPR – w biały dzień. Akcję wykonali bezpośrednio Mieczysław Cielocha „Sprytny”, Stanisław Zaucha i Władysław Szepielak. Najprawdopodobniej wszyscy byli związani ze strukturami Zrzeszenia WiN³⁰⁹.

Do sukcesów podziemia należy zaliczyć także zastrzelenie zastępcy naczelnika Wydziału III WUBP w Krakowie Józefa Gleicha-Grabowskiego. Wprawdzie wydarzenie to nastąpiło wskutek przypadkowego spotkania, a nie zaplanowanej akcji, jednak pozostaje faktem, iż wymierzono sprawiedliwość urzędnikowi wysoko postawionemu w hierarchii wojewódzkiego UB. Wydarzenie to miało miejsce 30 VII 1946 r. w Makowie Podhalańskim. Tego dnia grupa operacyjna KBW, dokonywała zbiorowych aresztowań członków PSL z powiatu wadowickiego (aresztowano 29 ludowców). Jeden z pododdziałów KBW, liczący 20 żołnierzy pod dowództwem ppor. Zygmunta Szuberta i trzech funkcjonariuszy UB dowodzonych przez Gleicha-Grabowskiego, natknął się w centrum Makowa Podhalańskiego na żołnierza „Błyskawicy”, stojącego w pełnym umundurowaniu przed restauracją (jest prawdopodobne, że był to dowódca oddziału Michał Dudoń ps. „Wicher”). Jego sytuacja byłaby beznadziejna, gdyby nie fakt, iż wykazał się dużą przytomnością umysłu: „wymierzył automat w zbliżających się” – jak później relacjonowano w meldunku KBW – oświadczył, że jest funkcjonariuszem UB, i że jeszcze jego trzech kolegów znajduje się wewnątrz restauracji, po czym spokojnie wszedł do środka budynku. Ppor. Szubert poszedł za nim; w momencie otwarcia drzwi partyzanci otworzyli ogień. Szubert zginął na miejscu. Wywiązała się strzelanina. Mimo druzgocącej przewagi liczebnej UB i KBW partyzanci wyszli z akcji bez strat. Wprawdzie cały budynek natychmiast otoczono, ale – jak później napisano w meldunku – „bandyci zbiegli z czwartej strony [sic!] przez okno”. W czasie strzelaniny kolejny żołnierz KBW został ciężko ranny i dwóch następnych – lekko. Zdołano też śmiertelnie postrzelić

³⁰⁸ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/VI/60, k. 198, Sprawozdanie KP PPR w Wadowicach za lipiec 1946.

³⁰⁹ Ibidem, Sprawozdanie KP PPR za miesiąc wrzesień 1946; sygn. 1/V/10, k. 112–113, Meldunek sytuacyjny WUBP w Krakowie z dnia 13 IX 1946 – treść dokumentu udostępniona przez Z. Zblewskiego; *Oddali życie...*, s. 195. Z. Kozik podaje niezgodnie z prawdą, że był to po prostu „kapitan Armii Radzieckiej”. Por. Z. Kozik, *Partie i stronnictwa...*, s. 264.

Gleicha-Grabowskiego, który, odwieziony do szpitala w Wadowicach, zmarł 16 VIII 1946 r.³¹⁰

Do istotnych akcji podziemia można zaliczyć także wykonanie 11 VII 1946 wyroku śmierci na Janie Raclawskim, naczelniku więzienia w Nowym Targu. Wyrok wykonał jeden z podkomendnych „Ognia” w centrum miasta. Raclawski został zlikwidowany około godziny 23.00, podczas powrotu do domu przy ul. Kazimierza Wielkiego. Przy zwłokach pozostawiono opieczętą kartkę (datowaną na 9 VII 1946 i podpisaną przez „Ognia”) o następującej treści:

„Armia Krajowa

Komisja Szybko Wykonawcza

Nr p. 34

WYROK ŚMIERCI

Na podstawie wywiadu i dowodów POP przedkłada się panu Raclawskiemu (kierownik więzienia)

Wyrok śmierci

za wierną i wytrwałą pracę – tak za czasów okupacji niemieckiej jak obecnie dla komuny za znęcanie się nad więźniami w barbarzyński sposób”³¹¹.

W skali lokalnej ważnymi wydarzeniami były udane akcje likwidacji kierownika placówki UB w Rabce. Dnia 11 XII 1945 r., po rozbrojeniu MUBP w tym mieście przez oddział „Groźnego” ze zgrupowania „Ognia”, został zastrzelony jego kierownik Mieczysław Stramka³¹². Szerokim echem w okolicy odbiło się wykonanie 15 VIII 1946 r. wyroku śmierci na byłym kierowniku placówki UB w Rabce Władysławie Filipiaku³¹³. Po okresie pracy w nowotarskim PUBP pochodzący ze Skawy Filipiak został skierowany do Centralnej Szkoły MBP, później mianowano go referentem w PUBP w Olkuszu, po czym objął funkcję starszego oddziałowego w osławionym Więzieniu Montelupich w Krakowie³¹⁴. Filipiak już wcześniej otrzymał od „Ognia” wyrok

³¹⁰ CAW, KBW, sygn. 1580/75/283, mat. nienumerowany, Meldunek zwiadowczy nr 00336 Sztabu Wojsk Wewnętrznych woj. krakowskiego z dnia 1 VIII 1946; *Oddali życie...*, s. 107, 117.

³¹¹ CAW, KBW, sygn. 1580/75/283, mat. nienumerowany, Meldunek zwiadowczy nr 00324 Sztabu Dowództwa WBW woj. krakowskiego, 17 VII 1946; AP Kraków, UW II, sygn. 930, Sprawozdanie sytuacyjne starosty nowotarskiego za lipiec 1946; S. Wałach, *Był w Polsce czas...*, s. 500; *Oddali życie...*, s. 175.

³¹² AP Kraków, UW II, sygn. 930, Sprawozdanie sytuacyjne starosty nowotarskiego za grudzień 1945; CAW, KBW, sygn. 1580/75/90, k. 104, Meldunek zwiadowczy nr 00131 6 Specjalnego Pułku KBW z 15 XII 1945; *Oddali życie...*, s. 178.

³¹³ AP w Kraków, UW II, sygn. 930, Sprawozdanie sytuacyjne starosty nowotarskiego za sierpień 1946.

³¹⁴ WSR Kr, sygn. 879/48, t. I/II, k. 11, Pismo Naczelnika Wydziału Personalnego WUBP w Krakowie w sprawie funkcji pełnionych przez W. Filipiaka; k. 10, Pismo PUBP Nowy Targ do Prokuratury Sądu Okręgowego w Nowym Sączu z 16 VIII 1946.

śmierci za działalność w UB. O jego przybyciu do Rabki poinformował Józef Blacharczyk ps. „Zemsta”. Na polecenie „Groźnego” nad wykonaniem wyroku miał czuwać jego zastępca, Antoni Wąsowicz „Roch”. W akcji wzięli jeszcze udział „Tur” (Ludwik Baliński), „Latawiec” (Jan Dybaś) i wspomniany przed chwilą „Zemsta”. Partyzanci przybyli do Rabki w godzinach wieczornych 15 VIII w ubraniach cywilnych i spotkali Filipiaka wychodzącego z domu w towarzystwie znajomego. Obu zastrzelono na miejscu³¹⁵.

Dzięki szczegółowym raportom dokładnie udało się odtworzyć okoliczności zastrzelenia przez żołnierzy „Ognia” dwóch UB-owców w Rdzawie w powiecie nowotarskim. Dnia 13 VII 1946 r. wyjechał z PUBP w Nowym Targu samochód do PUBP Myślenice. Byli w nim: „z-ca Szefa PUBP w N. Targu Podstawski Adam, oficer śledczy Domaradzki Kazimierz, Jaworski Kazimierz, Gurdek Witold, zabierając ze sobą bandytę «Tygrysa» Makułę Józefa w celu konfrontowania go z jego podwładnymi bandytami ujętymi przez PUBP w Myślenicach” – pisano w raporcie do WUBP z 15 VII. Podstawski pozostał w Myślenicach, aby prowadzić dalsze przesłuchania. Domaradzki, Jaworski i Gurdek mieli wrócić do Nowego Targu. Ponieważ zepsuł się samochód wracali autami zatrzymanymi na drodze. Najpierw pojechał Domaradzki (spieszył się). Koło kościoła w Rdzawie na Obidowej około godziny 22.15 samochód zatrzymało około 15 partyzantów z 3 kompanii zgrupowania „Ognia” pod dowództwem „Groźnego”. Domaradzki został zidentyfikowany jako śledczy z nowotarskiego UB. Wyciągnięto go z auta, rozbrojono i kazono zdjęć mundur. Zaprowadzono go za kościół i rozstrzelano serią z rkm. Wkrótce, około 22.30, nadjechała ciężarówka, na której oprócz pasażerów znajdowali się Jaworski i Gurdek. Kiedy i ten samochód został zatrzymany, UB-owcy otworzyli ogień. Partyzanci ostrzelali cały samochód z broni maszynowej. Obaj funkcjonariusze próbowali uciekać. Gurdka zastrzelono w czasie walki. Jaworskiemu udało się zbiec, korzystając z ciemności: dotarł do Chabówki i zawiadomił stacjonujące tam wojsko. Podjęta próba zaatakowania partyzantów była spóźniona i nieskuteczna. Niestety, w czasie strzelaniny przypadkowo raniono kilku cywilów, w tym dwie kobiety, przejeżdżające na pacy ciężarówki³¹⁶.

³¹⁵ Ibidem, k. 93, Protokół przesłuchania A. Wąsowicza z dn. 1 VIII 1947; k. 99–99a, Protokół przesłuchania A. Wąsowicza z dn. 4 VIII 1947; AP Kraków, UW II, sygn. 930, Sprawozdanie sytuacyjne starosty nowotarskiego za sierpień 1946; *Oddali życie...*, s. 157, 169.

³¹⁶ W akcji uczestniczyli m.in. „Groźny”, „Roch”, „Tur”, „Pucula”, „Bimber”, „Kowboj”. WSR Kr, sygn. 707/49, k. 9, Akta sprawy przeciwko Stanisławowi Wróblowi i in., Pismo Szefa PUBP Nowy Targ Mańkowskiego do Szefa WUBP w Krakowie z 15 VII 1946; CAW, KBW, sygn. 1580/75/283, mat. nienumerowany, Meldunek zwiadowczy nr 00324 Sztabu Dowództwa WBW woj. krakowskiego, 17 VII 1946; WSR Kr, sygn. 707/49, k. 180, Akta sprawy przeciwko Stanisławowi Wróblowi, Protokoły przesłuchań Stanisława Wróbla ps. „Bimber”; *Oddali życie...*, s. 156, 159.

Mając świadomość, że w nowotarskim UBP znajduje się „pewna ilość elementu obcego, który współpracuje z bandami”, PPR-owcy z tamtejszego Komitetu Powiatowego powierzyli Edwardowi Musiałowi – zaufanemu funkcjonariuszowi UB (zresztą także członkowi PPR) zadanie „przejrzenia [szeregów UBP] i oczyszczenia z niepewnych elementów”. Musiał zadanie owo wypełnił: jak pisali w sprawozdaniu PPR-owcy, podejrzanych „śledził, jeździł po Zakopanem i zbierał przeciw nim dowody”. Jednakże wywiad partyzantów uzyskał informacje o jego poczynaniach i 31 VIII (względnie 1 IX) Musiał wraz z dwoma innymi UB-owcami został pojmany przez 7-osobowy patrol partyzancki w Leśnicy. Stało się to w chwili, gdy – jak relacjonowali PPR-owcy w sprawozdaniu z września 1945 r. – Musiał posiadał już dowody przeciw ludziom współpracującym z podziemiem. Dwóch z zatrzymanych UB-owców (w tym Musiała) zlikwidowano tego dnia, prawdopodobnie na górze Marszałek koło Krościenka. Według przypuszczeń PPR-owców trzeci „był w zмовie” z partyzantami. Najprawdopodobniej akcję przeprowadzili żołnierze „Ognia”, korzystając z informacji dostarczonych przez jego współpracowników w szeregach UB i MO. Podjęta przez MO i UB akcja pościgowa była spóźniona i zakończyła się fiaskiem. PPR-owcy donosili z oburzeniem, że owo spóźnienie nie było przypadkowe: zakopiańscy funkcjonariusze – mimo że byli powiadomieni – „chodzili pijani po chodniku”, a na miejsce zajścia wyjechali dopiero 2 IX, przy czym „niektórzy dobrze o tem [zabójstwie] wiedzieli, śmiali się i dalej się śmieją, gdyż jest pewne, że oni go [tj. Musiała] wydali w ręce band”³¹⁷.

Sukcesem partyzantów z Żywiecczyny była likwidacja kierownika Wydziału Walki z Bandytyzmem tamtejszego PUBP. Dnia 26 X 1945 r. oddział partyzancki zaatakował posterunek MO w Milówce w celu odbicia dwóch aresztowanych. Milicjanci zaalarmowali Żywiec z prośbą o pomoc. Posiłki wysłano około 21.00 („jeszcze w porę”) i atak odparto: aresztowano 12 osób. Aresztowanych przesłuchano i na podstawie uzyskanych informacji 28 X wysłano na obławę 16-osobowy oddział UB pod dowództwem kierownika Wydziału Walki z Bandytyzmem Tadeusza Podgórskiego. O jednostce tej powiadomiono partyzantów z oddziału NSZ „Sztubaka”, więc w Kamesznicy Górnej przygotowali zasadzkę. „Ubecy poszli do góry – mówił jeden z partyzantów, Rudolf Bestwina ps. „Miś” – a my zesłiliśmy krzakami nad potokiem w dół Kamesznicy i zasadziliśmy się na nich koło nadleśnictwa.

³¹⁷ Drugi zastrzelony funkcjonariusz to Wiktor Grzesło, członek ZWM i PPR. AP Kraków, UW II, sygn. 930, Sprawozdanie sytuacyjne starosty nowotarskiego za wrzesień 1945; ibidem, KW PPR, sygn. 1/VI/51, k. 114, Sprawozdanie KP PPR Nowy Targ z 14 IX 1945; k. 100–103, Sprawozdanie KP PPR Nowy Targ za sierpień 1945; CAW, KBW, sygn. 1580/75/1, mat. nienumerowany, Meldunek operacyjny nr 267 Sztabu 1 Zmot. Pułku KBW z 9 IX 1945; *Oddali życie...*, s. 159, 171.

Z jednej strony było tam urwisko, pod którym płynął potok, obok biegła droga, a 50 metrów dalej ciągnęły się krzaki pełne kamieni. Zajęliśmy stanowiska w krzakach i nad urwiskiem. Przepuściliśmy szpicę złożoną z czterech ubeków, ale kiedy za chwilę pojawiła się cała ich duża grupa – gruchnęliśmy salwą. [...] Ubecy runęli do potoku i zajmując pozycje z brzegu zaczęli się ostro ostrzeliwać. Mieli nad nami liczebną przewagę ale kiedy nasi puścili parę serii z góry w popłochu rzucili się do ucieczki. [...] Ponieważ zapadał już zmierzch pozbieraliśmy porzuconą broń i zaczęliśmy wracać na kwatery”. Według dziennika działań KBW „ze strony Bezpieczeństwa ponieśli śmierć: Kierownik Wydziału Walki z Bandytyzmem PUBP Żywiec [T. Podgórski] oraz dwóch referentów”. Według pepeerowców z Żywca zginął Podgórski, a dwóch innych funkcjonariuszy UB było rannych. Nie znajdują natomiast potwierdzenia informacje o rzekomych stratach partyzantów (4 zabitych) zawarte w dokumentach PPR i KBW. Wydaje się, że te fałszywe wiadomości (razem z informacją o „większej ilości uzbrojonych osobników”) przekazali członkowie rozproszonej grupy UB, aby pomniejszyć rozmiary swej porażki i zatrzeć wrażenie sromotnej ucieczki. Tym bardziej nie może być prawdą, iż wśród zabitych znalazł się partyzant Tadeusz Motyka. Oddział nie poniósł żadnych strat. Oprócz broni partyzanci zdobyli dokumenty, z listami osób, które miały zostać aresztowane³¹⁸.

Likwidacja powiatowego kierownika wydziału odpowiedzialnego za zwalczanie podziemia była znaczącym sukcesem partyzantów. Akcja wywołała ogromne poruszenie tak w PUBP Żywiec, jak i w WUBP w Krakowie. Podgórskiemu zorganizowano manifestacyjny pogrzeb z udziałem wojska i przedstawicieli partii politycznych³¹⁹.

Już 29 X 1946 r. wysłano z PUBP drugą grupę na obławę (bez sukcesów). Kolejnego dnia (30 X) WUBP w Krakowie zwrócił się do KBW z oficjalnym pismem opisującym wydarzenia i prośbą o natychmiastową pomoc, gdyż „akcja trwa nadal”. Jeszcze tego samego dnia wysłano do powiatu żywieckiego 53-osobową grupę operacyjną pod dowództwem por. Edwarda Szymkiewicza – szefa wydziału operacyjno-wywiadowczego samodzielnego batalionu operacyjnego WW z Krakowa. Celem operacji było zniszczenie całego oddziału. Operacja skończyła się fiaskiem: jak stwierdzono w *Dzienniku działań bojowych*, „po przyjeździe na miejsce okazało się, że banda wycofa-

³¹⁸ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/V/9, Pismo sekretarza KP PPR w Żywcu z dnia 29 X 1945; *Oddali życie...*, s. 114; CAW, KBW, sygn. 1580/75/90, k. 8, Meldunek zwiadowczy nr 0087 6 Specjalnego Pułku KBW z 1 XI 1945; ibidem, sygn. 1580/75/360, k. 9, Dziennik działań bojowych Wojsk Wewnętrznych województwa krakowskiego; ibidem, sygn. 1580/75/90, k. 4, 5, Meldunek zwiadowczy nr 0086 do Sztabu Dowództwa WBW woj. krakowskiego z 31 X 1945.

³¹⁹ AP Kraków, KW PPR, 1/VI/51, k. 252, Sprawozdanie KP PPR Żywiec z 9 XI 1945.

ła się na granice Czechosłowacji. Wobec tego żadnych operacji nie przeprowadzono”. Należy przypuszczać, że dla zachowania pozorów jakiejkolwiek skuteczności podjętych działań aresztowano 8 osób rzekomo „podejrzanych o współdziałanie z bandą”³²⁰.

Jedną z najgłośniejszych akcji podziemia w województwie była – dokonana przez oddział NSZ Jana Dubaniowskiego „Salwy” – zasadzka na wysokich lokalnych i wojewódzkich funkcjonariuszy komunistycznych powracających z wiecu w Łapanowie.

Wcześniej, w Zbydniowie, UB zastrzeliło członka oddziału „Salwy”, Józefa Trutego ps. „Lis”. Na niedzielę, 31 III 1946 r., „Salwa” zamówił mszę żałobną za duszę zabitego, w kościele parafialnym w Łapanowie. Na ten sam dzień PPR-owcy zaplanowali przedreferendalny wiec propagandowy w budynku Szkoły Powszechnej. Jednym z głównych prelegentów był Jan Chlebowski, Kierownik Wydziału Propagandy KW PPR w Krakowie. Uczestniczyli w nim m.in. przedstawiciele bocheńskiej milicji i PUBP (razem około 20 ludzi) oraz I sekretarz KP PPR w Bochni Wacław Rybicki, II sekretarz KP PPR Stanisław Smajda, przedstawiciel SD z Krakowa Kwiatkowski i przedstawiciel SL Dźwigaj, wicestarosta Andrzej Burda. Odmówił udziału prezes Zarządu Powiatowego PSL Ryncarz³²¹.

Po wiecu cała delegacja wracała z Łapanowa do Bochni. Zasadzkę „salwowcy” urządzili w miejscu sprzyjającym tego rodzaju akcji. Niecałe dwa kilometry za Łapanowem, na wysokości wsi Kobylec i Brzozowa drogę przecina rzeczka Stradomka, na której zbudowany był drewniany most. Za mostem droga wpadała w wysoki jar wyżłobiony w wapiennej skale. Tam właśnie zajęli pozycje partyzanci. Uczestnicy wiecu wracali w kolumnie trzech samochodów. Jako pierwsza jechała ciężarówka studebacker z powiatowym komendantem MO w Bochni Stanisławem Gruszką i 11 ludźmi z plutonu operacyjnego KP MO. Drugi w kolejności był opel z funkcjonariuszami partyjnymi. Na końcu jechał dodge z pracownikami UBP.

Pierwszy samochód został zatrzymany więzkami granatów rzuconych ze skał. Jednocześnie rozpoczęto krzyżowy ostrzał aut, przy czym samochód

³²⁰ Ibidem, sygn. 1/V/9, Pismo sekretarza KP PPR w Żywcu z dnia 29 X 1945; CAW, KBW, sygn. 1580/75/360, k. 19, Dziennik działań bojowych Wojsk Wewnętrznych województwa krakowskiego; ibidem, sygn. 1580/75/90, k. 4, 5, Meldunek zwiadowczy nr 0086 6 Specjalnego Pułku KBW do Sztabu Dowództwa WBW woj. krakowskiego z 31 X 1945; k. 8, Meldunek zwiadowczy nr 0087 6 Specjalnego Pułku KBW do Sztabu Dowództwa WBW woj. krakowskiego z 1 XI 1945; D. Suchorowska, *Najdłużej stawiali zbrojny opór*, s. 17–18; *Oddali życie...*, s. 114.

³²¹ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/V/9, k. 1–2, Meldunki o sytuacji politycznej i gospodarczej w województwie krakowskim 1945–1946; R. Kaczorowski, *Pamiętka z Łapanowa*, w: *W imieniu prawa*, Warszawa 1970, s. 43–56; S. Wałach, *Był w Polsce czas...*, s. 368–371; J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 107; A. Ptak, *Prawem Wilka*, Kraków 1995, s. 25–26.

z UB-owcami zdołał zatrzymać się najdalej od miejsca walki. Strzelanina trwała około 20 minut i – mimo rannych – zakończyła się pełnym sukcesem partyzantów.

Z punktu widzenia UB straty były bardzo duże. Według różnych relacji i dokumentów zginęło od 7 do 10 ludzi. Wśród nich powiatowy komendant milicji z Bochni, Stanisław Gruszka, funkcjonariusze bocheńskiego PUBP: Leon Piegza, Michał Stryjski, Franciszek Miąszygrosz, funkcjonariusze KP MO: Władysław Kurczab, Antoni Korta, Mieczysław Chałuda, Fryderyk Migdał (ciężko ranny, zmarł wkrótce potem). Według meldunku PUBP ciężkie obrażenia odniosło jeszcze 10 innych osób: Jan Chlebowski – szef propagandy KW PPR i Zygmunt Młynarski z KW PPR w Krakowie, Stanisław Smajda – I sekretarz KP PPR w Bochni, UB-owcy: Teofil Machej (Machaj), Stanisław Cieślik, milicjanci: Stanisław Bednarczyk, Eugeniusz Fudała, Władysław Kopeć, Ferdynand Foltak, Jan Chlebek. Według S. Wałacha ranni byli też Kazimierz Cichoń i Bolesław Skowronek³²².

Zgodnie ze stosowaną zasadą odpowiedzialności zbiorowej, za poniesione straty UB zemściło się na okolicznej ludności, głównie na działaczach PSL. Funkcjonariusze bezpieczeństwa do Łapanowa powrócili już następnego dnia, w poniedziałek, 1 IV 1946 r. Zaraz po przybyciu oblali benzyną i spalili dom, stajnię, stodołę i wozownię Wojciecha Sotoły, członka Komisji Rewizyjnej powiatowego PSL, ojca Fryderyka Sotoły ps. „Jastrzyk” (względnie „Jaszczyk”). Następnie aresztowano wójta Łapanowa – Jana Jarotka. Po odwiezieniu na bocheńskie UB został on poddany torturom i zamęczony na śmierć. Dnia 2 IV 1946 r. jego zwłoki zagrzebano na podwórku PUBP, a do Krakowa przesyłano informację, że „został zastrzelony podczas próby ucieczki z UB”. Tego samego dnia, w którym aresztowano wójta Jarotka, UB-owcy aresztowali Stefana Kucharczyka, Stanisława Szostaka i Józefa Kowalczyka – członków PSL z Woli Wieruszyckiej koło Łapanowa. Dnia 4 IV zatrzymany został kierownik młyna, PSL-owiec Cyprian Karpala, a 8 IV Piotr Niewidok – PSL-owiec ze Zbydniowa³²³.

Innym głośnym wydarzeniem była strzelanina na Gubałówce w sierpniu 1946 r. Tam właśnie 4 VIII 1946 r. trzech (względnie czterech) partyzantów z 2 kompanii zgrupowania „Ognia” sprawdzało dokumenty osób przebywających w restauracji. Doniesiono o tym telefonicznie milicji i UB. Wyjechała tam natychmiast grupa funkcjonariuszy UB i MO w celu pochwylenia „ogniow-

³²² AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/V/9, k. 1–2, Meldunki o sytuacji politycznej i gospodarczej w województwie krakowskim 1945–1946; R. Kaczorowski, *Pamiętka z Łapanowa*, s. 43–56; S. Wałach, *Był w Polsce czas...*, s. 368–371; J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 107.

³²³ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/V/9, k. 1–2, Meldunki o sytuacji politycznej i gospodarczej w województwie krakowskim 1945–1946; R. Kaczorowski, *Pamiętka z Łapanowa*, s. 43–56; S. Wałach, *Był w Polsce czas...*, s. 368–371; J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 107; A. Ptak, *Prawem Wilka*, s. 25–26.

ców”. Postanowili się dostać na górę najprostszą metodą – wsiedli wszyscy do kolejki linowej na szczyt. Okazało się jednak, że również partyzanci zostali powiadomieni o zbliżających się napastnikach i czekali na nich z bronią gotową do strzału przy wyjściu z kolejki. Według relacji PPR-owców, kiedy wagonik zbliżał się do stacji, jeden z partyzantów krzyknął „ręce do góry”. Wówczas jeden z funkcjonariuszy bez wahania zaczął strzelać, raniąc jednego z partyzantów w rękę. Dwaj inni momentalnie otworzyli ogień z automatów w kierunku wagonika. Według tego źródła czterech funkcjonariuszy MO i UB zostało zabitych na miejscu, piąty zmarł w drodze do szpitala. Wśród nich byli funkcjonariusze miejskiego UBP z Zakopanego: Józef Serwin i Julian Malczyk – były AL-owiec z chrzanowskiego oraz zastępca komendanta MO w Zakopanem Tadeusz Kozdra. Według opracowania *Oddali życie w walce o nową Polskę* zginęli także milicjant Józef Walczak, podporucznik, chorąży, sierżant i strzelec KBW, co w sumie daje 8 zabitych. Pokrywa się to z informacją zawartą w notatkach „Ognia”: „4 VIII Gubałówka, 8 zabitych [...], 4 rannych Bystry ranny w lewą rękę”. Niestety, zginął też konduktor kolejki linowej Wacław Szumlański, który nie zdążył się usunąć z linii ognia, a ponadto kilka osób postronnych odniosło rany (m.in. ppor. Edward Kochout). Wspomniany przez „Ognia” „Bystry” to Władysław Kapłon. Oprócz niego w tej akcji uczestniczyli: „Jawor”, „Niedźwiedź” (Jan Magdzin z Pyzówki) oraz – według relacji – „Głaz” (Franciszek Śmieszek). Wydarzenia zostały nagłośnione przez prasę reżimową, która podawała niezgodne z rzeczywistością informacje, m.in. pod tytułem *Kolejka linowa w Zakopanem – terenem krwawego napadu członków NSZ*³²⁴.

Należy także wspomnieć, że 10 IX 1945 r. oddział partyzancki zlikwidował szefa PUBP w Bochni, Stefana Jarzynę (względnie: Jażynę), byłego AL-owca, członka PPR, członka rzeszowskiej grupy operacyjnej. Gwoli rzetelności faktograficznej należy zauważyć, że akcji dokonano już poza terenem województwa krakowskiego – w Koszycach (pow. Kazimierza Wielka), gdzie Jarzyna przyjechał do rodziny³²⁵.

19 IX dokonano napadu na garbarnię w Dębnikach. W czasie pogoni zorganizowanej przez 20-osobowy oddział z 1 zmotoryzowanego pułku KBW zginął oficer (porucznik) krakowskiego WUBP³²⁶.

³²⁴ Żołnierze KBW: ppor. Tadeusz Duda, chor. Jan Ambroziak, sierż. Mikołaj Kosaty, strz. Władysław Łapczyński. AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/VI/60, k. 30, Sprawozdanie KP PPR Nowy Targ za okres 12 VII – 12 VIII 1946; CAW, KBW, sygn. 1580/75/283, mat. nienumerowany, Meldunek zwiadowczy nr 00340 Sztabu Wojsk Wewnętrznych woj. krakowskiego z dnia 6 VIII 1946; mat. nienumerowany, Meldunek zwiadowczy pięciodniowy Sztabu Wojsk Wewnętrznych woj. krakowskiego za okres od 5 VIII do 10 VIII 1946; *Oddali życie...*, s. 152, 157, 163, 164, 168, 169, 176, 179, 180, „Sztandar Ludu” 8 VIII 1946, nr 214.

³²⁵ *Oddali życie...*, s. 186.

³²⁶ CAW, KBW, sygn. 1580/75/1, mat. nienumerowany, Meldunek operacyjny nr 278 Sztabu 1 Zmot. Pułku KBW z 20 IX 1945.

20 XI 1945 r. dwaj funkcjonariusze UB z Myślenic Jan Leśniak i Bronisław Dybeł udali się do Lubomierza, aby aresztować Józefa Mikę ps. „Wrzos” z oddziału NSZ „Salwy”. Obaj zostali zastrzeleni w Raciechowicach w zasadzce przygotowanej przez oddział „Salwy”³²⁷.

Można także wymienić szereg innych przypadków wykonanych przez podziemie udanych akcji tego rodzaju.

W Miechowie zlikwidowany został funkcjonariusz powiatowego UBP 12 X 1945 r.³²⁸ W Wadowicach zastrzelono (prawdopodobnie oddział „Mściciela”) funkcjonariusza tamtejszego PUBP 17 XII 1945 r.³²⁹ W Nowym Targu, na Niwie, partyzanci z oddziału „Ognia” zastrzelili dwóch funkcjonariuszy nowotarskiego PUBP w nocy z 23 na 24 XII 1945 r., w tym znienawidzonego przez ludność UB-owca Tadeusza Szczęśniaka (Leon Leja, Przewodniczący PRN w Nowym Targu mówił o tym wydarzeniu na Plenum WRN w dniach 25–26 III 1946 r.: „trzeba zrozumieć, że np. zamordowany Szczęśniak, urzędnik Bezpieczeństwa Publicznego był bardzo mocny [sic!] i nie lubiany [przez społeczeństwo]. Wiedział o tym bo bał się ze mną jechać na zorganizowanie rady gminnej”)³³⁰. Także w Nowym Targu zastrzelono funkcjonariusza PUBP 10 I 1946 r.³³¹

Wśród zadań, jakie postawiono przed partyzantami Stanisława Piszczka „Okrzei” było wykonanie wyroku śmierci na gorliwym funkcjonariuszu PUBP w Nowym Sączu, zarazem kierowniku organizacji PPR w tym Urzędzie Władysławie Ogorzałku. Dnia 19 (względnie 20) III 1946 r. wieczorem UB-owiec „został zatrzymany przez kilkuosobową grupę, przewieziony do meliny oddziału w Kadczy, przesłuchany, następnie rozstrzelany i pochowany w pobliskim lesie” – relacjonował Tadeusz Chronowski, jeden z podkomendnych „Okrzei”³³².

8 II 1946 r. wysłano funkcjonariusza PUBP Nowy Targ Mariana Kozioła do Krakowa. Nie wiadomo, jakie mu wyznaczono zadania – jedynie, że była to „podróż służbowa”. Partyzanci Józefa Kurasia zatrzymali go w drodze (możliwe że w okolicach Obidowej, gdzie na ogół „ogniowcy” wystawiali posterunki kontrolujące przejeżdżające pojazdy). W opracowaniach mówi

³²⁷ Ibidem, sygn. 1580/75/90, k. 80, Meldunek zwiadowczy nr 00123 6 Specjalnego Pułku KBW z 7 XII 1945; *Oddali życie...*, s. 134, 140.

³²⁸ Stanisław Łowiec były AL-owiec, członek PPR. *Oddali życie...*, s. 129.

³²⁹ Jan Zębaty, funkcjonariusz PUBP w Wadowicach. Ibidem, s. 120.

³³⁰ Tadeusz Szczęśniak, Władysław Wolski. AP Kraków, UW II, sygn. 930, Sprawozdanie sytuacyjne starosty nowotarskiego za grudzień 1945; Notatnik „Ognia”, s. 455; *Oddali życie...*, s. 179, 181; AP Kraków, WRN Kr, sygn. 48, Mf 101850, k. 38–39, Protokół Plenum WRN w Krakowie w dniach 25–26 III 1946.

³³¹ Julia Imielczyk. *Oddali życie...*, s. 160.

³³² T. Chronowski, *op. cit.*, s. 267; *Oddali życie...*, s. 172.

się o nim, że „zaginał w niewyjaśnionych okolicznościach”. „Ogień” zapisał w swoich notatkach pod datą 10 II: „St. sierż. Koziół Marian, UB N. Targ – VII Sekcja”. Nic więcej, jednak należy przypuszczać, że po przesłuchaniu został rozstrzelany³³³.

Oddział „Salwy” 20 II 1946 zlikwidował na drodze do Buczyny koło Łapanowa (pow. Bochnia) UB-owca z bocheńskiego PUBP³³⁴.

Tego samego dnia (20 II) partyzanci „Ognia” po zajęciu posterunku MO w Rabie Wyżnej, rozstrzelali przed budynkiem dwóch UB-owców. Jednego z placówki UB w Rabie Wyżnej, drugiego z PUBP Nowy Targ³³⁵. Funkcjonariusza PUBP w Dąbrowie Tarnowskiej zastrzelono w Odporyszowie koło Żabna 24 III (względnie 4 IV) 1946 r. Według cytowanego tu wielokrotnie opracowania akcję wykonał oddział „Zbroi”³³⁶. W Krakowie zabito funkcjonariusza WUBP 30 III 1946 r.³³⁷

W kwietniu 1946 r. uprowadzono UB-owców i zastrzelono sołtysa na terenie powiatu chrzanowskiego³³⁸. W Rabce 23 IV zlikwidowano funkcjonariusza UB z Krakowa³³⁹. W Marcowie oddział „Błyskawica” Michała Dudonia ps. „Wicher” zastrzelił funkcjonariusza PUBP i ranił trzy osoby z PUBP 15 VI 1946 r.³⁴⁰ 9 VI w Magórcie śmierć poniósł funkcjonariusz PUBP z Białej Krakowskiej³⁴¹.

W czerwcu 1946 r. nastąpiła seria akcji podjętych przez partyzantów w powiecie limanowskim. Wałach te wydarzenia w sposób nieuzasadniony ex post powiązał z przygotowaniami do referendum: „Im bliżej było referendum, tym morderstwa i napady wzmaczały się. Spalenie posterunku MO w Kamionce Małej, zdemolowanie lokalu PPR w Tymbarku, napad na posterunek MO w Łukowicy, zabójstwo Stefana Lizonia, funkcjonariusza PUBP i dwóch innych pracowników w Mszanie Dolnej – to bilans zaledwie kilku

³³³ *Oddali życie...*, s. 164–165; Notatnik „Ognia”, s. 456.

³³⁴ Wacław Kasprzyk. AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/V/9, k. 1–2, Meldunki KP PPR PUBP o sytuacji politycznej i gospodarczej w województwie krakowskim 1945–1946.

³³⁵ Stanisław Grochowski i Włodzimierz Mistecki. Ibidem, UW II, sygn. 930, Sprawozdanie sytuacyjne starosty nowotarskiego za luty 1946; Notatnik „Ognia”, s. 457; *Oddali życie...*, s. 159, 171.

³³⁶ Konstanty Wierciak z PUBP w Dąbrowie Tarnowskiej, członek PPR. AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/VI/57, k. 8, Sprawozdanie KP PPR Dąbrowa Tarnowska za okres od 12 II do 12 IV 1946; *Oddali życie...*, s. 197.

³³⁷ Bolesław Piąty, członek PPR, były członek AL. *Oddali życie...*, s. 145.

³³⁸ AP Kraków, UW II, sygn. 906, k. 144, Sprawozdanie sytuacyjne wojewody krakowskiego za kwiecień 1946.

³³⁹ Czesław Biernat. Ibidem, sygn. 930, Sprawozdanie sytuacyjne starosty nowotarskiego za kwiecień 1946.

³⁴⁰ *Raport [z] dotychczasowej pracy Oddziału Partyzanckiego „Błyskawica”...*, s. 494–496.

³⁴¹ Mieczysław Paluch, członek PPR. *Oddali życie...*, s. 114.

dni”³⁴². Mowa tu o zastrzeleniu przez oddział „Łosia” ze zgrupowania „Ognia” oddelegowanego na placówkę UB do Mszany Dolnej funkcjonariusza PUBP Limanowa, członka ZWM i PPR Jana (Stefana?) Lizonia w dniu 16 VI 1946 r. Między innymi to wydarzenie spowodowało, że – w związku z zagrożeniem ze strony oddziałów leśnych – placówka UB w Mszanie Dolnej została wzmocniona czterema nowymi funkcjonariuszami UB z Limanowej. Byli to: ppor. Władysław Trybuś (dowódca), st. sierż. Stanisław Kulig, plut. Kazimierz Gusnar, kpr. Czesław Horawa (były AL-owiec z Chrzanowskiego). Mieli oni zadanie „zabezpieczać” przed partyzantami gminy Olszówka i Niedźwiedź. Mimo to 25 VI w Łostówce z rąk oddziału „Ognia” zginął zastępca komendanta posterunku MO Mszana Dolna, członek PPR, Henryk Grymek. Tego samego dnia przed południem, Gusnar, Horawa i Kulig udali się do Zarządu Gminy w Niedźwiedziu. Dwaj pierwsi zostali tam zatrzymani przez czterech partyzantów „Ognia”. Nie udało się schwycić Kuliga, który po krótkiej strzelaninie zdołał uciec. UB-owców rozbrojono i odprowadzono do sztabu zgrupowania w okolicy Turbacza. Działania podjęte przez przybyłych na wezwanie Kuliga żołnierzy KBW z Limanowej nie odniosły skutku. Obaj pojmani funkcjonariusze, zapewne po przesłuchaniach, zostali rozstrzelani w okolicach Niedźwiedzia³⁴³. Wyrazem bezsilności UB były działania, o których mówił raport sporządzony trzy dni później. Można w nim przeczytać, że „w związku z uprowadzeniem 2 funkcjonariuszy PUBP Limanowa [...] zorganizowano akcję, w wyniku której aresztowano prezesa gminnego koła PSL A. Maczugę, J. Kościelniaka oraz Komendanta MO w Niedźwiedziu Adama Potoczka za współpracę z bandą «Ognia»”³⁴⁴.

W Brzostkowi (pow. Myślenice) 11 VIII 1946 r. zlikwidowano funkcjonariusza PUBP z Myślenic³⁴⁵. Następnego dnia w Biernej w powiecie Żywieckim oddział leśny zastrzelił funkcjonariusza PUBP z Żywca i dwóch członków PPR³⁴⁶. Dzień później, 13 VIII, w Rabie Wyżnej 3 kompania „Groźnego” ze zgrupowania „Ognia” zatrzymała pociąg PKP, z którego wyprowadzony został i rozstrzelany UB-owiec z PUBP w Limanowej³⁴⁷.

³⁴² S. Wałach, *Był w Polsce czas...*, s. 50.

³⁴³ *Oddali życie...*, s. 159, 160, 167; S. Wałach, *Był w Polsce czas...*, s. 50; idem, *Wspomnienie o walce...*, s. 349.

³⁴⁴ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/V/12a, k. 115–116, Raport WUBP z 29 i 30 VI 1946 – treść dokumentu udostępniona przez Z. Zblewskiego.

³⁴⁵ Michał Kiebzak, funkcjonariusz PUBP w Myślenicach, członek PPR. *Oddali życie...*, s. 138.

³⁴⁶ Funkcjonariusz PUBP Żywiec Jan Wdowiak i członkowie PPR: Józef Gołąbek i Antoni Mrowiec. CAW, KBW, sygn. 1580/75/283, mat. nienumerowany, Meldunek zwiadowczy nr 00348 Sztabu Wojsk Wewnętrznych woj. krakowskiego z 16 VIII 1946.

³⁴⁷ Stefan Likus (Ligus, Likowicz), były członek AL, członek PPR i ZWM. *Oddali życie...*, s. 167.

W czasie jarmarku w Żabnie, 26 VIII, w samo południe wykonano wyrok na UB-owcu z tamtejszej gminnej placówki UBP. Zdarzenie to opisali PPR-owcy z Dąbrowy Tarnowskiej: „zbrodniarze zbiegli bezkarnie z bronią w rękę, w oczach ludności przyglądającej [się], bądź to z przerażeniem, a w szczególności obojętnie [sic!] tragicznemu zajściu, w czasie największego nasilenia [ruchu] targowego”³⁴⁸.

3 IX 1946 r. dwaj funkcjonariusze MUBP z Zakopanego przeprowadzali w Poroninie wywiad wymierzony przeciw oddziałom leśnym. Najprawdopodobniej poinformowani o ich zadaniu żołnierze „Ognia” urządzili na nich zasadzkę. Obaj zostali niespodziewanie obsypani strzałami z broni automatycznej i zginęli na miejscu³⁴⁹.

W miejscowości Lgota Królewska 2 X 1946 r. UB-owca z Wadowic zlikwidował oddział „Mściciela”³⁵⁰.

Kilka dni później, na północy województwa, zastrzelony został Jan Maśląg (względnie: Maszłąg), sekretarz Komitetu Gminnego PPR w Książu Wielkim, były członek KPP i AL, w 1945 r. zastępca szefa PUBP w Miechowie. W tym wypadku dostępnych jest nieco więcej danych na temat zlikwidowanego. Wiadomo, że Maśląg wcześniej uczestniczył bezpośrednio w zbrodniczych działaniach podejmowanych przez siły reżimowe. Warto przytoczyć szczegółowy opis wydarzeń z 1 V 1946 r. w Wielkiej Wsi koło Książa Wielkiego wraz z milicjantem Stanisławem Wilkiem i Henrykiem Banasikiem z PUBP w Miechowie wyciągnęli z domu instruktora Zarządu Powiatowego PSL Franciszka Bożka ze Stręgoborzyc. Maśląg osobiście go bił i kopał mówiąc „brać go skurwysyna, my z nim pogadamy, to mu się odniechce [sic!] agitowania do PSL”. Bożek został pod bronią wyprowadzony w pole poza wieś (a nie – jak zapowiadano – na posterunek MO do Książa Wielkiego), gdzie bito go kolbami i kopano, strasząc przy tym, iż zostanie zastrzelony, a Maśląg mówił dalej: „My cię skurwysynu wykończymy, że ci się odniechce [sic!] roboty w PSL”. Bożek podjął próbę ucieczki, ale posypały się za nim strzały i został trafiony w lewe kolano. Upadł. Znowu zaczęto go bić, ale od strony wsi zaczęły dobiegać gwizdy mieszkańców, w związku z czym napastnicy, po krótkiej naradzie, zawieźli Bożka do lekarza. Tam następnego dnia trzeba było amputować mu nogę³⁵¹.

³⁴⁸ Michał Boberek (Bobrek). AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/VI/57, k. 28, Sprawozdanie KP PPR Dąbrowa Tarnowska za okres od 5 VIII do 5 IX 1945. Według *Oddali życie...* (s. 184) zrobił to OL „Zbroi”.

³⁴⁹ Piotr Bartosik, były członek AL i członek PPR; Andrzej Kusia, członek PPR. AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/VI/60, k. 39, Sprawozdanie KP PPR Nowy Targ za okres 12 VIII – 12 IX 1946; *Oddali życie...*, s. 153, 166.

³⁵⁰ Franciszek Mieszczak, członek PPR. *Oddali życie...*, s. 112.

³⁵¹ Według materiałów PSL 3 V 1946 r. Bożek zmarł w miechowskim szpitalu. AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/V/13, k. 116–117, 118, 120, 120a, Zeznania Franciszka Bożka, Spra-

Wyrok na Maślągu wykonali partyzanci dowodzeni przez Wiktora Madejskiego „Bartka”. Z materiałów śledczych wynika, że Madejski otrzymał polecenie zastrzelenia Maśląga od swoich zwierzchników z WiN i to on wydał bezpośredni rozkaz. Wywiad odnośnie osoby Maśląga przeprowadził członek WiN Wincenty Wójcik, który 7 X 1946 r. poinformował Madejskiego, że następnego dnia Maśląg będzie jechał autobusem do Miechowa. On też wskazał osobę Maśląga w dniu akcji – 8 X. Maślągowi odebrano pistolet „Parabellum” i wykazy członków PPR (przesłane przez Madejskiego do jego zwierzchników) po czym zastrzelono go w miejscowości Strzyganica. Oddział ten niekoniecznie musiał być jednostką partyzancką stale kwaterującą w lesie. Jest możliwe, że była to grupa doraźnie sformowana przez WiN w celu wykonania konkretnej akcji³⁵².

W Tarnowie, 11 X, prawdopodobnie oddział Władysława Czarnobaja „Lisa” wykonał wyrok na funkcjonariuszu PUBP w jego własnym mieszkaniu³⁵³. 14 X w Żarnowcu zastrzelono UB-owca z PUBP w Olkuszu³⁵⁴. 6 XI 1946 r. wskutek ran odniesionych w walce z „nie ustalonym” oddziałem leśnym zmarł funkcjonariusz PUBP w Myślenicach³⁵⁵.

Należy w tym miejscu stwierdzić wyraźnie, że mimo świadomości roli, jaką odgrywało UB w budowie nowego systemu władzy, dużej surowości w traktowaniu funkcjonariuszy tego Urzędu i większej ilości wykonywanych egzekucji, mylnie byłoby mniemanie, iż podziemie likwidowało każdego pochwyczonego UB-owca. Wprawdzie, jak już pisano, zdarzały się przypadki egzekucji tylko na podstawie stwierdzenia faktu służby w UB (wydaje się, że tak można rozumieć nieliczne likwidacje funkcjonariuszy z zupełnie innych terenów³⁵⁶), lecz bynajmniej nie było to regułą. Częściej zdarzały sytuacje, w których pochwyczony UB-owiec po krótkim śledztwie (często polegającym na prostym przepytaniu) był puszczany wolno. Niekiedy dokonywano ostrzegawczego pobicia.

wozdanie z dochodzenia w sprawie postrzelenia Franciszka Bożka [zestawienie zdarzeń z powiatu miechowskiego bez tytułu i autora]; k. 100, Informacja na temat PSL w Miechowskim. A. Fitowa podaje, że Bożek (tu podane nazwisko: Brożek) był ciężko ranny, ale przeżył. A. Fitowa, *Stanisław Mierzwa...*, s. 246, 281.

³⁵² WSR Kr, sygn. 155/50, Akta sprawy przeciwko Wiktorowi Madejskiemu i in., s. 247 i 249; *Oddali życie...*, s. 129; J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 88.

³⁵³ Kazimierz Oczkowski, funkcjonariusz PUBP Tarnów, członek PPR. CAW, KBW, sygn. 1580/75/283, mat. nienumerowany, Meldunek zwiadowczy nr 00404 Sztabu Dowództwa WBW woj. krakowskiego, 24 X 1946; *Oddali życie...*, s. 191.

³⁵⁴ Antoni Sprężak, funkcjonariusz PUBP w Olkuszu, członek PPR. *Oddali życie...*, s. 125.

³⁵⁵ Edward Gunia, funkcjonariusz PUBP Myślenice, członek PPR. Ibidem, s. 136.

³⁵⁶ Na przykład 22 IV 1946 r. w Tęgorozu najprawdopodobniej z rąk oddziału „Białego” funkcjonariusze PUBP w Wałbrzychu Bronisław Bodziony i Henryk Godyń (Godyja) („przebywali na urlopie”); 26 VIII 1946 r. w Łękawicy zastrzelono funkcjonariusza WUBP we Wrocławiu Władysława Orlasa („przebywał na urlopie”). *Oddali życie...*, s. 113, 154, 158.

Przykładów jest dużo – oto niektóre z nich. W Lipnicy Wielkiej 3 II 1946 r. rozbrojono i puszczono wolno trzech funkcjonariuszy UB³⁵⁷. 8 II partyzanci z oddziału „Błyskawica” Michała Dudonia ps. „Wicher” zatrzymali dwóch funkcjonariuszy PUBP w Stryszowie. Obaj zostali po rozbrojeniu puszczeni wolno³⁵⁸. Dziesięć dni później, 18 II, ten sam oddział rozbroił i wypuścił dwóch funkcjonariuszy PUBP w Stroniu³⁵⁹. W Rzeżuśni 9 VIII 1946 r. oddział leśny rozbroił UB-owca, ORMO-wców i PPR-owców konfiskując im 7 kb, 3 pistolety, zegarki, legitymacje i inne rzeczy, po czym wypuścił ich wolno³⁶⁰. Po zajęciu posterunku MO w Cięcinie 4 VII tego samego roku, oddział leśny NSZ (najprawdopodobniej „Sztubaka”) załogę rozbroił – schwytany tam funkcjonariusz UB o nazwisku Mucha został jedynie pobity³⁶¹. Podobna sytuacja miała miejsce, kiedy 13 XI o 19.00 żołnierze „Ognia” zatrzymali na Obidowej sierż. WUBP Kraków Biernata. Zabrano mu broń, pobito, wsadzono do samochodu i kazano odjechać³⁶². Jak już opisano, również po zdobyciu niektórych posterunków funkcjonariuszom UB nie spadł włos z głowy.

Jednym z wielu mankamentów sporządzanych w latach PRL statystyk „poległych w walce o władzę ludową” jest ujmowanie milicjantów razem z funkcjonariuszami UB (było to zabiegiem celowym). W omawianym okresie skład osobowy MO z punktu widzenia zwierzchników z MBP przedstawiał wiele do życzenia. W latach 1945–46 częstokroć milicjanci byli oceniani negatywnie – m.in. za zbyt dużą zażyłość z mieszkańcami albo wręcz byli oskarżani o cichą współpracę z partyzantką. Po przeprowadzonych czyszkach i weryfikacjach skala tych zjawisk uległa zmniejszeniu, ale w pewnym stopniu wciąż rzutowała na społeczny wizerunek tej służby, porównywanej wówczas do policji kryminalnej z czasów okupacji niemieckiej – ze względu na spełniane funkcje oraz służebną i drugorzędną rolę wobec UB. Generalnie milicjanci byli wówczas w mniejszym wymiarze zaangażowani w działalność represyjną i wielu w rzeczywistości nie przejawiało szczególnej aktywności w procesie utrwalenia nowych porządków politycznych. Należy jednak stwierdzić, że w takiej sytuacji postępowanie szeregowych milicjantów często zależało od różnego rodzaju uwarunkowań lokalnych: m.in. od personalnego

³⁵⁷ AP Kraków, UW II, sygn. 928, Sprawozdanie sytuacyjne starosty nowosądeckiego za luty 1946.

³⁵⁸ *Raport [z] dotychczasowej pracy Oddziału Partyzanckiego „Błyskawica”...*, s. 494–496.

³⁵⁹ Ibidem.

³⁶⁰ CAW, KBW, sygn. 1580/75/283, mat. nienumerowany, Meldunek zwiadowczy nr 00348 Sztabu Wojsk Wewnętrznych woj. krakowskiego z 16 VIII 1946.

³⁶¹ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/V/12a, k. 122–123, Raport WUBP w Krakowie z dnia 4 i 5 VII 1946.

³⁶² CAW, KBW, sygn. 1580/75/283, mat. nienumerowany, Meldunek zwiadowczy nr 00421 Sztabu Dowództwa WBW woj. krakowskiego z 15 XI 1946.

składu poszczególnych posterunków i placówek MO, a także od siły i aktywności podziemia w danym rejonie (wtedy pojawiał się czynnik strachu przed oddziałami leśnymi), a ponadto od indywidualnych skłonności milicjantów. Skądinąd wiadomo, iż, z drugiej strony, w szeregu przypadków na różnych terenach milicjanci chętnie dawali się wykorzystywać jako narzędzie w działaniach podejmowanych przez UB. Było też wielu funkcjonariuszy, którzy wyróżniali się w zwalczaniu oporu ludności względnie podziemia albo takich, którzy dla celów prywatnych czy ambicjonalnych wykorzystywali swoją pozycję w strukturach władzy.

Wydaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że w porównaniu z funkcjonariuszami UB zdecydowanie większy odsetek wśród ofiar śmiertelnych z MO stanowili ludzie, którzy ponieśli śmierć w walce (np. w czasie akcji przeciw oddziałom leśnym czy w obronie posterunków), a nie egzekucji. Na milicjantach podziemie o wiele rzadziej wykonywało wyroki niż na UB, choć i takich zdarzeń nie brakowało. Omawiając działania „Ognia” pisał o tym nawet wojewoda krakowski w sprawozdaniach, dalekich przecież od obiektywizmu. Zauważał on, że oddziały Kurasia wpływały na nastroje społeczeństwa „mordując przede wszystkim członków PPR i UB, niepopularnych wśród górali, a oszczędzając np. członków MO”³⁶³. Działo się tak, mimo że w sensie technicznym wykonanie wyroku na zbyt gorliwym milicjancie często było łatwiejsze niż na funkcjonariuszu UB czy KBW. Rozproszeni po wiejskich posterunkach milicjanci stanowili dogodny cel potencjalnej akcji odwetowej. Zwracał na to uwagę m.in. starosta nowotarski, nadmieniając, że „żołnierz z KBW po akcji wraca do zabezpieczonej bazy wypadowej a milicjant pozostaje w terenie narażony na odwet band. Tym można tłumaczyć ostatnie wypadki zamordowania milicjantów, które to wypadki nie miały miejsca przedtem, kiedy milicjanci nie byli używani do walki z bandytyzmem”³⁶⁴.

Milicjanci niejednokrotnie ginęli w okolicznościach wprost wpływających z podejmowanych przez nich akcji, kiedy to oni właśnie byli napastnikami. Na przykład w czasie pościgu za partyzantami 15 VI 1946 r. poniósł śmierć komendant posterunku MO w Sierszy na terenie powiatu chrzanowskiego³⁶⁵. Dnia 7 X tego roku milicjanci zatrzymali członków oddziału leśnego. W czasie legitymowania partyzanci zaczęli się bronić: śmiertelnie postrzelili komendanta posterunku MO w Wieliczce³⁶⁶.

³⁶³ AP Kraków, UW II, sygn. 906, k. 71–72, Sprawozdanie wojewody krakowskiego za luty 1946.

³⁶⁴ Ibidem, sygn. 930, Sprawozdanie sytuacyjne starosty nowotarskiego za październik 1946.

³⁶⁵ Henryk Mecnarowski. *Oddali życie...*, s. 124.

³⁶⁶ Jan Kulig. Ibidem, s. 140.

Podobna sytuacja miała miejsce 2 IX 1946 r. w Borku Fałęckim koło Krakowa. Patrol milicji zatrzymał do kontroli ciężarówkę wiozącą kilku partyzantów z oddziału Jana Janusza ps. „Siekiera”. Partyzanci otworzyli ogień, zabijając na miejscu dwóch milicjantów – trzeci zdołał uciec³⁶⁷.

W czasie pościgu za partyzantami 30 XII 1946 r. w Krakowie zginął milicjant z II Komisariatu MO³⁶⁸. W potyczce z oddziałem leśnym w Psarach 12 X 1945 r. zginął milicjant z KP MO w Chrzanowie³⁶⁹. W Krakowie w pościgu za „nie ustalonym” oddziałem leśnym 24 I 1946 r. zginął milicjant z krakowskiego II Komisariatu MO³⁷⁰. „Legitymując członków nie ustalonej bojówki podziemia” zginął w Chodowie 2 IV 1946 milicjant z MO w Tczycy³⁷¹. W Krakowie 24 X tego samego roku zginął milicjant „usiłując zatrzymać”, czyli aresztować członków podziemia.

26 X 1946 r. w miejscowości Jasna Podłopień miała miejsce walka pomiędzy partyzantami oddziału „Łosia” ze zgrupowania „Ognia” a milicjantami z Tymbarku. W wyniku strzelaniny zginął komendant posterunku MO w Tymbarku i jeden z funkcjonariuszy³⁷². W czasie strzelaniny, która się wywiązała podczas obrony posterunku MO w Krościenku przed partyzantami Jana Batkiewicza „Śmigłego” ze zgrupowania „Ognia”, zginął komendant posterunku Marian Makuch³⁷³. 24 VII 1946 r. w miejscowości Kojaszówka podczas patrolu został zabity komendant posterunku MO w Bystrem. Śmierć poniósł też wówczas jeden z milicjantów z tego posterunku³⁷⁴.

Jeżeli dochodziło do egzekucji pracowników milicji, to najczęściej wykonywano je na ludziach zasłużonych dla reżimu lub na funkcjonariuszach wyróżniających się szczególną gorliwością w pełnieniu obowiązków, które udeżywały w ludność i podziemie. Większość z nich była działaczami PPR. Regułą było jednak, że traktowano milicjantów indywidualnie – nie stosowano wobec nich odpowiedzialności zbiorowej. W przeciwnym wypadku ilość zabitych z tej formacji byłaby kilkakrotnie liczniejsza niż to miało miejsce w rzeczywistości.

³⁶⁷ Augustyn Sikora, Marian Malczyk. CAW, KBW, sygn. 1580/75/283, mat. nienumerowany, Meldunek zwiadowczy nr 00369 Sztabu Dowództwa WBW woj. krakowskiego, 10 IX 1946; *Oddali życie...*, s. 142, 147.

³⁶⁸ Władysław Windak (względnie: Windyk), członek ZWM i PPR. *Oddali życie...*, s. 151.

³⁶⁹ Czesław Głogowski. Ibidem, s. 121.

³⁷⁰ Tadeusz Widyma. Ibidem, s. 151.

³⁷¹ Stanisław Dupak. Ibidem, s. 127.

³⁷² Stanisław Kłósek (Kłusek) (komendant) i Czesław Kijak. Ibidem, s. 162–163.

³⁷³ CAW, KBW, sygn. 1580/75/283, mat. nienumerowany, Meldunek zwiadowczy nr 00414 Sztabu Dowództwa WBW woj. krakowskiego, 6 XI 1946; mat. nienumerowany, Meldunek zwiadowczy nr 00418 Sztabu Dowództwa WBW woj. krakowskiego, 11 XI 1946; *Oddali życie...*, s. 168–169; S. Wałach przekazuje niezgodny z rzeczywistością „literacko” rozbudowany obraz tych wydarzeń. Por. S. Wałach, *Był w Polsce czas...*, s. 164–165.

³⁷⁴ Henryk Górnisiewicz (komendant) i Władysław Oliwa. *Oddali życie...*, s. 107, 113.

Łatwo przytoczyć szereg przykładów wykonanych wyroków śmierci czy pobić ostrzegawczych, przy czym trudno o szczegółowe udokumentowanie przyczyn każdego z tych wydarzeń. Warto w tym miejscu po raz kolejny przypomnieć, że oddziały leśne, skupiające przede wszystkim mieszkańców danej okolicy i dysponujące rozbudowanym wywiadem, najczęściej świetnie się orientowały, jak się zachowują poszczególni przedstawiciele nowej władzy na ich terenie.

Charakterystycznym przykładem indywidualnego stosunku partyzantów do milicjantów i ich aktywności w MO mogą być wydarzenia z 11 VIII 1946 r. Tego dnia oddział Mieczysława Wądołnego „Mściciela” zatrzymał pociąg PKP przed stacją Barwałd Górny. Rozbrojono 10 żołnierzy i 8 milicjantów z KP MO Wadowice. Wypuszczono wszystkich żołnierzy i milicjantów – oprócz jednego, na którym wykonano wyrok śmierci. Nie wiadomo, co było bezpośrednią przyczyną, jednak nie ulega wątpliwości, że partyzanci nie działali na oślep. Zastrzelony milicjant pochodził z tej samej wsi co Wądołny i kilku jego podkomendnych (z Łękawicy)³⁷⁵.

Niewątpliwie egzekucją była akcja przeprowadzona w nocy z 22 na 23 II 1946 r. Do domu milicjanta z posterunku MO w Bestwinie, Antoniego Stasickiego, przybyło czterech partyzantów w mundurach i beretach koloru khaki. Stasickiego zabili, gdyż był „pachołkiem bolszewickim”. Odchodząc zostawili zawiadomienie stwierdzające, że akcji dokonano „na podstawie wyroku Sądu Organizacyjnego NSZ”. Pod wyrokiem był nieczytelnie podpisany NN podporucznik. Według *Oddali życie w walce o nową Polskę* wyrok wykonał jeden z oddziałów „Bartka”; to jest najbardziej prawdopodobne ze względu na teren działania tego zgrupowania i jego przynależność do NSZ³⁷⁶.

Można przytoczyć tutaj szereg innych przypadków likwidacji funkcjonariuszy MO. W Krakowie 7 X 1945 r. zastrzelony został milicjant z III Komisariatu MO Kraków³⁷⁷. W Trzcianie 28 XII zastrzelono komendanta posterunku MO w Łapanowie. Prawdopodobnie akcję wykonał oddział „Salwy”³⁷⁸. 31 XII w Harkłowej podkomendni Kurasia wykonali wyrok śmierci na milicjancie z KP MO w Nowym Targu – partyzanci zastrzelili go w jego własnym mieszkaniu³⁷⁹. W Skawinie 1 I 1946 r. zastrzelono milicjanta z KP MO w Myślenicach³⁸⁰. 19 I około godziny 23.00 7-osobowy patrol ze zgrupowania

³⁷⁵ Był to Józef Adamczyk, w czasie okupacji niemieckiej członek BCh, od 1945 r. w PPR. „Prawdopodobnie była to banda «Burza»”. CAW, KBW, sygn. 1580/75/283, mat. nie-numerowany, Meldunek zwiadowczy nr 00350 Sztabu Wojsk Wewnętrznych woj. krakowskiego z 19 VIII 1946; *Oddali życie...*, s. 103; S. Wałach, *Świadectwo...*, s. 55.

³⁷⁶ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/V/15, k. 8, Sprawozdanie starosty powiatowego w Białej Krakowskiej za miesiąc luty 1946; *Oddali życie...*, s. 126.

³⁷⁷ Władysław Wróbel. *Oddali życie...*, s. 151.

³⁷⁸ Bronisław Klimczak. Ibidem, s. 187.

³⁷⁹ Jan Wójcik. Notatnik „Ognia”, s. 455; *Oddali życie...*, s. 181.

³⁸⁰ Wawrzyniec Szczypa. *Oddali życie...*, s. 149.

„Ognia” pojmał komendanta posterunku MO w Niedzicy w sklepie w Gronkowie. Wyprowadzono go stamtąd i zastrzelono. Według Wałacha akcja ta była połączona z rozbiciem posterunku MO w Niedzicy i zniszczeniem tamtejszej kancelarii³⁸¹.

21 II w rejonie Chabówki żołnierze „Ognia” zastrzelili dwóch milicjantów z Komendy Powiatowej w Nowym Targu i w Nowym Sączu³⁸². Dnia 15 VI 1946 r. członek oddziału leśnego zastrzelił w Rąbkowej milicjanta z posterunku w Kobylem-Gródku³⁸³. W Murzasichlu 20 VI zastrzelono milicjanta z posterunku MO Poronin³⁸⁴. 22 VI w miejscowości Łąki wykonano wyrok śmierci na milicjancie z posterunku w Myślenicach³⁸⁵. Zastępca komendanta z posterunku MO w Mszanie Dolnej zginął 25 VI w Łostówce³⁸⁶. W Zawoi 16 VII 1946 r. zastrzelono milicjanta z tamtejszego posterunku³⁸⁷. Innym przykładem może być pochwycony i rozstrzelany przez oddział „Mściciela” w Zagórzu 23 VIII 1946 r., zastępca komendanta posterunku MO w Mucharzu³⁸⁸. W Kościelisku zastrzelono milicjanta z Zakopanego 3 IX³⁸⁹. W Krzeszowicach 21 IX zginął milicjant z KP MO w Chrzanowie³⁹⁰. Według notatnika „Ognia” Jan Kucharski, zastrzelony w miejscowości Ząb 18 X 1946 r. przez ludzi Józefa Kurasia, był komendantem posterunku MO w Poroninie. Możliwe, że razem z nim zastrzelony został inny milicjant z tego posterunku – Mieczysław Dąbrowski, chociaż według *Oddali życie w walce o nową Polskę* był on funkcjonariuszem KP MO w Nowym Targu i zginął w tej samej miejscowości dwa dni później³⁹¹. W Maniowach (pow. nowotarski) 19 X 1946 r. zabito milicjanta z MO w Czorsztynie³⁹².

³⁸¹ Ignacy Pawlak. AP Kraków, UW II, sygn. 930, Sprawozdanie sytuacyjne starosty nowotarskiego za styczeń 1946; Notatnik „Ognia”, s. 456; *Oddali życie...*, s. 173; S. Wałach, *Był w Polsce czas...*, s. 162–163.

³⁸² Byli to: Bolesław Bobak (Bobek) i Eugeniusz Klimek. AP Kraków, UW II, sygn. 930, Sprawozdanie sytuacyjne starosty nowotarskiego za luty 1946; *Oddali życie...*, s. 162, 162; Notatnik „Ognia”, s. 456.

³⁸³ Adolf Bałuszyński (względnie: Burzyński). *Oddali życie...*, s. 153.

³⁸⁴ Władysław Chowaniec. Ibidem, s. 156.

³⁸⁵ Józef Ptak. Ibidem, s. 146.

³⁸⁶ Henryk Grymek. Ibidem, s. 159.

³⁸⁷ Edward Gawęł, funkcjonariusz MO z posterunku w Zawoi. CAW, KBW, sygn. 1580/75/283, mat. nienumerowany, Meldunek zwiadowczy nr 00328 Sztabu Wojsk Wewnętrznych woj. krakowskiego z dnia 23 VII 1946; *Oddali życie...*, s. 106.

³⁸⁸ Stanisław Sadzikowski. *Oddali życie...*, s. 116; N. Michta, *Z lat walki...*, s. 265.

³⁸⁹ Władysław Michalski. CAW, KBW, sygn. 1580/75/283, mat. nienumerowany, Meldunek zwiadowczy nr 00369 Sztabu Dowództwa WBW woj. krakowskiego, 10 IX 1946.

³⁹⁰ Stanisław Gadkiewicz (względnie: Gątkiewicz, Gontkiewicz) funkcjonariusz KP MO Chrzanów, w czasie okupacji członek BCh, po 1945 r. członek PPR i ZWM. *Oddali życie...*, s. 134.

³⁹¹ Notatnik „Ognia”, s. 475; *Oddali życie...*, s. 156, 165.

³⁹² Władysław Wojtaszek – był członkiem AL i PPR, był funkcjonariuszem posterunku MO w Czorsztynie lub w Maniowach. CAW, KBW, sygn. 1580/75/283, mat. nienumerowany,

Mimo licznych przykładów śmierci milicjantów z rąk podziemia należy stwierdzić, że milicjanci, którzy trafili w ręce partyzantów najczęściej byli rozbrajani i puszczani wolno – to było regułą na całym omawianym terenie. Często, nawet kiedy wcześniej stawiali opór, nie ponosili żadnego uszczerbku. Widać to już przy okazji opisów zdecydowanej większości udanych akcji podziemia na posterunki – nie ma potrzeby powtarzania tych informacji. Podobnie kończyła się również większość przypadkowych spotkań w terenie, które były – należy to podkreślić – codziennością. Można to zilustrować wieloma przykładami (przy czym trzeba pamiętać, że w dokumentach odnotowano tylko niektóre zdarzenia; w wypadku spotkań, w których rozstawano się po przyjacielsku, milicjanci w raportach unikali wzmianek o tego typu sytuacjach, w obawie przed oskarżeniem o współpracę z podziemiem).

Trzech partyzantów (najprawdopodobniej z oddziału „Okrzei”) zatrzymało 3 XII 1945 r. kaprała MO z Nowego Sącza Jana Ścieżkę. Zabrano mu pistolet służbowy i 1400 zł zostawiając stosowne pokwitowanie z pieczęcią z napisem „Armia Krajowa Rzeczpospolita Polska”³⁹³. Dnia 10 IX 1946 r. trzech milicjantów z posterunku w Rabce napotkało dwóch partyzantów, najprawdopodobniej podkomendnych „Ognia”. Partyzanci wezwali ich do zatrzymania się i podniesienia rąk do góry. Milicjanci próbowali uciekać (nie mieli przy sobie broni), lecz słysząc strzały wykonali polecenie. Partyzanci ich przeszukali, skonfiskowali mundury, na które wystawili pokwitowanie i puścili ich wolno³⁹⁴. 23 XI 1946 r. 11-osobowy oddział leśny jedynie rozbroił patrol pięciu milicjantów z posterunku MO w Nawojowej³⁹⁵. W Łęczy – 18 VIII – podkomendni „Ognia” rozbroili czterech milicjantów, zostawiając im pokwitowanie o następującej treści: „AK Komisja Szybkow wykonawcza Nr 46. Niniejszym potwierdzam odbiór 3 KB, 1 PPS, 1 rosyjski KB i 4 granaty zabrane Milicji z powodu współpracy Waszej z PPR, KBW i NKWD. Zabrano broń za współpracę jako kara po raz pierwszy. «Ogień» pieczęć okrągła «Oddział Partyzancki Błyskawica»”³⁹⁶. 7 VIII w Smrokowie partyzanci rozbroili ORMO-wców zabierając im 4 kb, 1 pistolet i 180 000 zł³⁹⁷. W Nawo-

Meldunek zwiadowczy nr 00407 Sztabu Dowództwa WBW woj. krakowskiego, 28 X 1946; *Oddali życie...*, s. 181.

³⁹³ AP Kraków, UW II, sygn. 928, Sprawozdanie sytuacyjne starosty nowosądeckiego za gruzień 1945.

³⁹⁴ Ibidem, sygn. 930, Sprawozdanie sytuacyjne starosty nowotarskiego za wrzesień 1946.

³⁹⁵ CAW, KBW, sygn. 1580/75/286, k. 13, Meldunek zwiadowczy nr 00433 Sztabu Dowództwa WBW woj. krakowskiego, 29 XI 1946.

³⁹⁶ Ibidem, sygn. 1580/75/283, mat. nienumerowany, Meldunek zwiadowczy nr 00354 Sztabu Wojsk Wewnętrznych woj. krakowskiego z 23 VIII 1946.

³⁹⁷ Ibidem, mat. nienumerowany, Meldunek zwiadowczy nr 00348 Sztabu Wojsk Wewnętrznych woj. krakowskiego z 16 VIII 1946.

jowej (pow. nowosądecki) 23 XI 1946 r. 11-osobowy oddział rozbroił patrol milicjantów. Jediną szkodą, jaką ponieśli była utrata 3 automatów, rkm-u, karabinu i pistoletu³⁹⁸.

Ciekawym wydarzeniem była strzelanina pomiędzy dwoma milicjantami a dwoma członkami oddziału leśnego, do jakiej doszło w Żabnicy w lipcu 1946 r. W czasie walki raniono jednego milicjanta (Stefana Kociołka) i jednego partyzanta. Ranny milicjant został u gospodarza we wsi, a drugi w tym czasie (Ludwik Wojtyła), poszedł zameldować o zdarzeniu na posterunku MO w Cięcinnie. Kiedy przybył pluton operacyjny okazało się, że rannego Kociołka partyzanci uprowadzili. Dopiero później dowiedziano się, że partyzanci – jak napisano w meldunku KBW – „dnia 23.07. zabrali ze sobą milicjanta [Kociołka], zawiązali mu oczy i przenieśli do swojej siedziby, gdzie został opatrzony przez ich felczera, następnie przenieśli go do jakiegoś domu gdzie kazali odwieść go do post. MO w Cięcinnie”³⁹⁹.

Czasem – podobnie jak w przypadku niektórych funkcjonariuszy UB – kończyło się na ostrzegawczym pobiciu i upomnieniach. Po rozbrojeniu posterunku MO w Łopusznej 9 XII 1945 r. partyzanci „Groźnego” pobili komendanta – plut. Podgórskiego⁴⁰⁰. Wszyscy milicjanci zostali pobici po rozbrojeniu posterunku MO w Rabce 1 XI 1946 r. przez partyzantów dowodzonych przez Antoniego Wąsowicza ps. „Roch”⁴⁰¹.

W tym kontekście warto przywołać zdarzenie, do którego doszło dnia 14 VIII 1946 r. Oddział leśny zorganizował wówczas zasadzkę na samochód pocztowy jadący ze Szczawnicy, 3 km za Krościenkiem. Została przerzucona przez drogę belka, która uniemożliwiła przejazd auta. Eskortujący samochód dwaj milicjanci zeskoczyli na ziemię i rozpoczęli wymianę ognia z partyzantami. Trwała aż do momentu, w którym milicjantom zabrakło amunicji. Partyzanci ich okrążyli, rozbroili a „następnie – jak relacjonowali PPR-owcy – ubili [sic!] ich bardzo, [po czym] jak ich skończyli bić zrobili im opatrunki i kazali odejść”⁴⁰².

³⁹⁸ AAN, KC PPR, 295/VII–184, k. 80, Komunikat Oddziału III (Operacyjnego) Sztabu Generalnego WP nr 164 na dzień 29 XI 1946.

³⁹⁹ CAW, KBW, sygn. 1580/75/283, mat. nienumerowany, Meldunek zwiadowczy nr 00332 Sztabu Wojsk Wewnętrznych woj. krakowskiego z dnia 27 VII 1946; mat. nienumerowany, Meldunek zwiadowczy nr 00333 Sztabu Wojsk Wewnętrznych woj. krakowskiego z dnia 29 VII 1946.

⁴⁰⁰ W materiałach KBW błędnie podano datę 7 XII. AP Kraków, UW II, sygn. 930, Sprawozdanie sytuacyjne starosty nowotarskiego za grudzień 1945; CAW, KBW, sygn. 1580/75/90, k. 96, Meldunek zwiadowczy nr 00130 6 Specjalnego Pułku KBW z 14 XII 1945; Notatnik „Ognia”, s. 455.

⁴⁰¹ WSR Kr, sygn. 707/49, k. 181, Akta sprawy przeciwko Stanisławowi Wróblowi. Protokoły przesłuchań Stanisława Wróbla ps. „Bimber”.

⁴⁰² AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/VI/60, k. 33, Raport KP PPR z 15 VIII 1946.

Miały też miejsce przypadki mniej dotkliwego ukarania milicjantów; wystarczy przypomnieć opisywaną już sytuację z Radłowa (pow. Brzesko), gdzie po zajęciu posterunku MO trzech milicjantów rozebrano do bielizny i oprowadzano po rynku⁴⁰³.

V.5.4. Działania przeciw konfidentom i współpracownikom reżimu

W przypadkach wykonywanych wyroków i rozstrzałań dokonanych przez podziemie na osobach cywilnych na ogół w opracowaniach z czasów PRL przemilczane są rzeczywiste powody, które o tym zdecydowały. Niezwykle rzadko z tych publikacji możemy dowiedzieć się, kto był agentem czy konfidentem UB⁴⁰⁴. Wielokrotnie przemilczane są nawet jakiegokolwiek związki tych osób z władzą. Chociażby ze względu na negatywne postrzeganie działalności konfidentów przez społeczeństwo, utajniano rzeczywiste „zasługi”, jakie oddawały UB niektóre osoby zlikwidowane przez niepodległościowe podziemie. Jednocześnie uzyskiwano możliwość kreowania w publikacjach z czasów PRL obrazu „niewinnych”, cywilnych ofiar podziemia.

Z niektórych opracowań można się przynajmniej dowiedzieć o przynależności politycznej części osób. Wbrew pozorom także jest to istotna wiadomość, gdyż w pierwszych latach powojennych akces do partii komunistycznej czy do zbrojnych służb nowej władzy (jak np. ORMÓ) był wyraźną deklaracją uczestnictwa w walce po tamtej stronie frontu. W dużych skupiskach miejskich czy przemysłowych kwestia ta mogła niekiedy nie mieć zasadniczego znaczenia, ale na terenach małych miasteczek i wsi, a szczególnie tam, gdzie funkcjonowały oddziały podziemia niepodległościowego, przynależność do partii rodziła określone konsekwencje w postaci przywilejów i obowiązków. W sposób prosty osoby związane z reżimem z jednej strony zyskiwały szczególną opiekę ze strony aparatu bezpieczeństwa, a z drugiej stawały się naturalnym zapleczem informacyjnym dla tych służb, nawet niekoniecznie podejmując pracę na etatach agentów czy tajnych informatorów. Było także zjawiskiem powszechnym, że przejawiali oni więcej aktywności w jawnym bądź potajemnym działaniu na rzecz aresztowań i likwidacji przeciwników nowego systemu.

Propagandowym mitem jest twierdzenie, że członkowie PPR byli zabijani przez partyzantów za swoje poglądy. Takie wypadki mogły zdarzać się spo-

⁴⁰³ CAW, KBW, sygn. 1580/75/283, mat. nienumerowany, Meldunek zwiadowczy nr 00380 Sztabu Dowództwa WBW woj. krakowskiego, 23 IX 1946.

⁴⁰⁴ Przykładem może być choćby często tu przywoływana publikacja *Oddali życie w walce o nową Polskę*.

radyczne, lecz na ogół komuniści (niezależnie od stopnia ich zaangażowania ideologicznego) byli rozstrzelani za konkretne działania przez nich podejmowane i za przejście na stronę wroga, a nie za wyznawane poglądy. Podobnie było z większością ówczesnych członków partii, o których wiadano, że są koniunkturalistami, o tych którzy zgłosili akces do PPR w celu uzyskania korzyści z udziału w strukturach władzy i profitów materialnych. Pamiętać należy, iż szczególnie w środowiskach wiejskich podziemie orientowało się, kto jest aktywnym członkiem partii i w jakim wymiarze współpracuje z siłami represji, stanowiąc zagrożenie również dla niechętnej nowym stosunkom politycznym ludności. Bardziej biernych komunistów, nie angażujących się zbyt gorliwie w działania na rzecz poszerzenia bazy informacyjnej UB (donosicielstwo), co najwyżej ostrzegano przed taką aktywnością lub karano mniej dotkliwie. Czasem ostrzegawczo nakazywano oficjalne wystąpienie z partii lub opuszczenie powiatu.

Inna sprawa, że w ówczesnych czasach, na terenach, gdzie toczyła się ostra walka z podziemiem, rzadko PPR-owcy pozostawali bierni – współpraca z siłami represji była pochodną ich partyjnej przynależności i pełnionych funkcji. Normalnym zjawiskiem było też wyposażanie członków PPR w broń i ich udział w akcjach zbrojnych przeciw podziemi. Później niektórzy z nich chętnie się uczestnicznictwem w takich działaniach. Pisał o tym na przykład Marian Jędrzejko, który „brał osobisty udział” w likwidacji jednego z oddziałów leśnych: „W walce z bandami istotną rolę odgrywali członkowie PPR i ZWM z terenowych komórek i kół. Prawie wszyscy byli uzbrojeni. W ciągu 1946 i na początku 1947 r. członkowie PPR i ZWM w Pisarzowicach, Kętach, Wilamowicach i innych miejscowościach organizowali stałą samoobronę [sic!]. Sami likwidowali drobne grupy band”⁴⁰⁵. Również E. Wojnar wspomina, że personel powiatowego komitetu PPR w Nowym Targu był uzbrojony – najpierw w jeden karabin i pps a potem „zgromadziliśmy w Komitecie cały arsenał, łącznie z granatami zaczepnymi i obronnymi”. On też opisywał udział członków KP PPR w akcjach zbrojnych przeciw partyzantom⁴⁰⁶. Mimo to w latach PRL wiele wysiłku włożono w wykreowanie obrazu „reakcyjnego podziemia”, które „mordowało” ludzi rzekomo za odmienne poglądy polityczne.

Dla historyka problem likwidacji konfidentów, tajnych współpracowników, informatorów aparatu bezpieczeństwa zawsze jest niezmiernie trudny do pełnej weryfikacji. Zasadnicza część istniejących informacji na ten temat nie została jeszcze ujawniona. Część na pewno nigdy ujawniona nie

⁴⁰⁵ M. Jędrzejko, *W sprawie początków władzy ludowej w powiatach bialskim i wadowickim*, „Studia Historyczne” 1971, z. 3, s. 435–436.

⁴⁰⁶ E. Wojnar, *Z lat walki z reakcją (Nowy Targ w latach 1945–1948)*, s. 43, 46–47.

będzie. Część w końcu z pewnością uległa zniszczeniu. Jedynie w wyjątkowych sytuacjach pojawia się szansa poznania prawdziwej roli, jaką spełniały, pozornie niezaangażowane po żadnej ze stron osoby zlikwidowane przez podziemie. W pracach gloryfikujących PRL ze względów propagandowych niezmiennie rzadko naświetlano prawdziwe oblicze takich zdarzeń. Stąd wykazana musi być daleko idąca powściągliwość w dokonywaniu szerszych ocen w przypadkach, kiedy nie ma żadnych innych informacji niż te, mówiące o samym fakcie zastrzelenia. Delikatność materii nakazuje zachować szczególną ostrożność w przyjmowaniu za punkt odniesienia niepopartych wiarygodnym materiałem źródłowym interpretacji i komentarzy pochodzących ze stronicznych publikacji z czasów PRL.

Jest niezmiennie istotnym stwierdzeniem w kontekście wykonywanych wyroków i akcji likwidacyjnych, że oddziały leśne, dysponujące rozbudowanymi sieciami informatorów w różnych instytucjach, nie wyłączając UB, MO, WOP czy KBW, oraz dużym zapleczem informacyjnym wśród ludności (i – co niezmiennie istotne – naturalnym, wynikającym z powiązań rodzinnych, koleżeńskich etc.) na swoim terenie, miały o wiele większe i pełniejsze informacje o rzeczywistej roli poszczególnych jednostek niż historycy pracujący nad tymi zagadnieniami po 50 latach. Niestety, niewiele pisemnych świadectw przeprowadzonych przez podziemie dochodzeń czy akcji wywiadowczych przetrwało do dzisiaj. Część w ogóle była przeprowadzana ustnie. W jakimś sensie wiązało się to również z rozpadem Państwa Podziemnego, który skutkował także rozkładem wcześniej funkcjonującego konspiracyjnego sądownictwa cywilnego i wojskowego. Być może szerszy dostęp do ówczesnych materiałów operacyjnych UB pozwoli w przyszłości dodatkowo wyjaśnić rzeczywiste okoliczności wielu zdarzeń.

Duża ostrożność powinna cechować opisy zwłaszcza w tych przypadkach, gdzie ma się do czynienia ze swego rodzaju zwornikami antyniepodległościowej propagandy w stronicznych opracowaniach z okresu PRL. Podobną ostrożność należy zachować w odniesieniu do zdarzeń, co do których wybiórczo przekazane informacje UB są jedynym źródłem informacji.

W wielu wypadkach można wręcz domniemywać, że oddział nie działał na oślep i „wiedział co robi” (co na pewno nie wykluczało pomyłek). Z drugiej strony, jednak należy przypuszczenia tego rodzaju traktować tylko jako hipotezę – w żadnym wypadku jako dowód. Często dopiero zestawienie różnych opisów umożliwia pokazanie prawdziwego, „drugiego dna” całego zdarzenia.

Powszechna nienawiść, jaka otaczała funkcjonariuszy UB wpływała także na społeczną atmosferę akceptacji aktów ich fizycznej likwidacji. To samo dotyczyło ujawnionych konfidentów tej służby – szczególnie w małych środowiskach wiejskich niekiedy trudno było ukryć współpracę z UB. Niektóre

wykonane wyroki śmierci były przez ludność wręcz przyjmowane z radością. Jedną z bardziej charakterystycznych i utrwalonych w dokumentach wypowiedzi w tym kontekście było wystąpienie przedstawiciela PSL, Antoniego Borzęckiego w czasie posiedzenia Powiatowej Rady Narodowej w Nowym Targu. W odpowiedzi na żądanie powiatowego komendanta MO, aby ludność zaczęła wreszcie pomagać „w wykrywaniu band terrorystycznych”, Borzęcki stwierdził bez ogródek, że partyzanci „wiedzą kogo mordują, co się tam wtrącać w ich sprawę”⁴⁰⁷.

W rozklejanej na Podhalu przez partyzantów „Ognia” odezwie do „Braci Polaków” ostrzegano wszystkich konfidentów UB oraz ludzi zajmujących tam kierownicze stanowiska „w celu tępienia prawdziwych Polaków”, że będą „na każdym kroku wieszani i strzelani, nie patrząc na ich pochodzenie, a ich dobytek zostanie skonfiskowany na rzecz oddziałów partyzanckich”. Odezwa ta w sposób jaskrawy pokazuje stosunek nie tylko „Ognia”, ale większości oddziałów podziemia do – jak napisano – „naszych braci, którzy pieniądze wywyższają ponad życie ludzkie”⁴⁰⁸. Również wojewoda pisał, że „Ogień” stosował „srogie kary wymierzane wszystkim, którzy próbowali donosić władzom o jego poruszeniach”. Kary te i „polityczne podłoże tych zbrodni” spowodowały, że nawet „wśród obywateli, którzy z racji zajmowanego stanowiska i przynależności partyjnej” powinni być do niego wrogo nastawieni „zaczęły się przejawiać oznaki pewnych sympatii do «Ognia»”⁴⁰⁹.

Dużym sukcesem były akcje, które zaowocowały likwidacją szczególnie niebezpiecznych agentów UB, jacy przeniknęli w szeregi oddziałów podziemia. Oczywiście opisać można tylko znane obecnie przypadki. Szereg bowiem likwidacji tego rodzaju z pewnością pozostanie tajemnicą, dopóki pozostają niedostępne informacje o rzeczywistej roli, którą odgrywał zastrzelony osobnik.

Dobrym przykładem takiego wydarzenia jest opis likwidacji Józefa Nicponia przez oddział leśny, najprawdopodobniej dowodzony przez Władysława Janura ps. „Biały”, w lutym 1946 r. Z opracowania *Oddali życie w walce o nową Polskę* da się wydobyć jedynie informacje sugerujące de facto, że był to zwykły mord na osobie robotnika, członka partii i ORMO popełniony ze względów ideologicznych, czyli „za odmienne poglądy”. Oto jak brzmi w całości zapis z tego opracowania: „NICPOŃ Józef s[yn] Tomasza, ur. 14 VI 1906 r. w Gromniku pow. Tarnów, robotnik OZET (zakłady energetyczne)

⁴⁰⁷ AP Kraków, KW PPR, sygn. I/VI/60, k. 5, Sprawozdanie KP PPR w Nowym Targu za okres od 12 I do 12 II 1946.

⁴⁰⁸ Odezwa rozpoczynająca się od słów „Bracia Polacy!”. Cyt. za: S. Wałach, *Był w Polsce czas...*, Aneks 10, s. 500–501.

⁴⁰⁹ AP Kraków, UW II, sygn. 906, k. 71, Sprawozdanie wojewody krakowskiego za luty 1946.

w Tarnowie, w czasie okupacji czł. AL, po wyzwoleniu – PPR i ORMÓ, został uprowadzony 15 II 1946 r. z elektrowni w Rożnowie i zamordowany przez bojówkę «Białego». Pozostawił żonę i 5 dzieci⁴¹⁰.

Z ogólnie dostępnych historykom materiałów archiwalnych, tj. ze sprawozdania starosty nowosądeckiego, wynika jednak, że uprowadzony z zapory w Rożnowie Józef Nicpoń był w rzeczywistości etatowym referentem PUBP w Tarnowie, co rzuca już trochę inne światło na sprawę tego zabójstwa⁴¹¹. Nieoczekiwanie szczegółowy opis tej sprawy znaleźć można we wspomnieniach Stanisława Wałacha. Wprawdzie celowo nie wymienia on ani razu nazwiska Józefa Nicponia, ale pobieżne nawet zestawienie posiadanych informacji z opisem zdarzeń rozgrywających się wokół elektrowni w Rożnowie „w połowie lutego” rozwiewa wszelkie wątpliwości, że mowa o jednym i tym samym wydarzeniu. Wałach pisze, że PUBP z Nowego Sącza próbował rozpracować organizację WiN skupiającą „blisko 100 członków w 12 placówkach”. „Słabe informacje o tym nielegalnym związku wpłynęły do urzędu [bezpieczeństwa] już w lutym 1946 r. od funkcjonariusza UB, który otrzymał zadanie dotarcia do organizacji [tutaj personalia Nicponia zostały przemilczane – M.K.]. Jednakże jeden z głównych organizatorów, «Dziadek», zarazem dowódca 20-osobowej bojówki terrorystycznej, wpadł dość wcześnie na trop naszego pracownika. W połowie lutego dwóch zbirów wtargnęło do jego mieszkania w hotelu przy elektrowni w Rożnowie, aby wykonać wyrok. Napadniętemu udało się zbiec i schronić na posterunku MO w Łososinie Dolnej, skąd telefonicznie powiadomił o wypadku dyrektora elektrowni i prosił o przysłanie samochodu.” Dyrektor polecenie natychmiastowego wyjazdu przekazał kierowcy, który – jak się okazało – był zakonspirowanym członkiem Zrzeszenia WiN. Ten szybko skontaktował się ze swoim konspiracyjnym zwierzchnikiem, który wyznaczył dwóch ludzi do natychmiastowego wykonania wyroku. Kierowca pojechał do Łososiny, aby zabrać oczekującego na pomoc agenta UB (tj. Nicponia). Na powracający samochód partyzanci czekali przy szosie w Witowicach. Auto zostało zatrzymane, agenta zastrzelono a jego ciało wrzucono do Dunajca. Kierowca zgłosił na MO, że w drodze ich napadnięto a sprawców nie rozpoznał⁴¹².

Inny przykład stanowi przypadek tajnego współpracownika UB Józefa Jurczyka z Tylmanowej. W notce zamieszczonej w cytowanej publikacji czytamy: „JURCZYK Józef, rolnik z Tylmanowej, został uprowadzony 12 II 1947 r. i zamordowany przez bojówkę «Ognia»”⁴¹³. W rzeczywistości była to

⁴¹⁰ *Oddali życie...*, s. 171.

⁴¹¹ AP Kraków, UW II, sygn. 928, Sprawozdanie sytuacyjne starosty nowosądeckiego za luty 1946.

⁴¹² S. Wałach, *Wspomnienie o walce...*, s. 357–358.

⁴¹³ *Oddali życie...*, s. 161.

skuteczna akcja likwidacji informatora UB, o czym pisano do PUBP w Nowym Sączu w doniesieniu agenturalnym z 13 marca 1947 r. Stwierdzono tam m.in., że partyzanci „Powichra” „uprowadzili informatora z Tylmanowej nazwiskiem JURCZAK [powinno być: JURCZYK – M.K.]. Winę za jego zdekonspirowanie ponoszą żołnierze ze Szkoły Podchorążych w Krakowie, którzy w okresie wyborów stacjonowali w Ochotnicy dla ochrony Komisji Wyborczej. W tym czasie wymieniony informator kontaktował się z pracownikiem UB Nowy Targ, który wówczas przebywał w Ochotnicy. Informatora tego zauważyli żołnierze, a w kilka dni potem cała wieś wiedziała kto to jest. Stało się to w ten sposób, że żołnierze chodząc po domach głośno o tym rozpowiadali, tak, że wreszcie doszło [to] do niepowołanych uszu, a rezultat skończył się śmiercią człowieka”⁴¹⁴.

Kolejnym przykładem dekonspiracji niebezpiecznych agentów, którzy przeniknęli do oddziałów partyzanckich była likwidacja Kazimierza Kiliana i Mariana Nogi, których także przedstawiano jako niewinne ofiary „zamordowane” przez podziemie⁴¹⁵. Plut. pchor. Kazimierz Kilian i plut. pchor. Marian Noga byli słuchaczami I Oficerskiej Szkoły Piechoty i Kawalerii WP. Najprawdopodobniej w kontaktach z UB posługiwali się operacyjnymi pseudonimami „Osa” i „Pogrom”. Jak pisał J. Depo: „w porozumieniu z organami bezpieczeństwa, drogą operacyjną usiłowano [ich] wprowadzić do zgrupowania «Ognia»”. Operację przeprowadzono w połowie lipca 1946 r. Można przypuszczać, że w szeregi podkomendnych Kurasia wprowadzono ich jako „dezertów” z wojska. Głównym zadaniem, jakie przed nimi postawiono było nawiązanie bliższych kontaktów z kucharzem i osobami odpowiedzialnymi za wyżywienie partyzantów. Następnie mieli zadanie wytrucia partyzantów poprzez wrzucenie im do wieczornego posiłku odpowiednich dawek mieszaniny silnych trucizn (w dokumentach są podane proporcje środków trujących i polecenie przekazania odpowiednich kwot na zakupy). Dalszym zadaniem miało być „schwytnie lub postrzelenie samego «Ognia» i jego bliskich”⁴¹⁶. Plan UB spalił na panewce. Nie wiemy czy „Ogień” od swojej siatki wywiadowej otrzymał informację o „Osie” i „Pogromie” i ich zadaniach. Możliwe, że agenci zostali zdekonspirowani dzięki niezbyt ostrożnemu postępowaniu, zdradzili się swoim zachowaniem lub niedopracowaną legendą. Według rela-

⁴¹⁴ Doniesienie agenturalne do PUBP Nowy Sącz, 13 III 1947 – kopia w zbiorach własnych autora.

⁴¹⁵ Por. *Oddali życie...*, s. 162, 171.

⁴¹⁶ Informacja Specjalna Sekcji Informacji I Oficerskiej Szkoły Piechoty i Kawalerii WP z dnia 9 VIII [dokument omyłkowo datowany na 9 VII] 1946 – kopia w zbiorach własnych autora; Dodatkowy plan zniszczenia grupy „Ogień” operującej na terenie powiatu Nowy Targ Sekcji Informacji I Oficerskiej Szkoły Piechoty i Kawalerii WP z dnia 15 VII 1946 – kopia w zbiorach własnych autora.

cji żołnierza oddziału „Groźnego” Edwarda Klempki ps. „Osóbka” („Osóbka-Morawski”), znaleziono przy nich ukryte fiolki z trucizną zaszyte w tzw. sztywniki w mundurach, usztywniających wojskowe kołnierzyki. Obaj zostali rozstrzelani przez partyzantów „Groźnego” 20 VII 1946 r. w miejscowości Jasionów w Górcach, na południowy wschód od Rabki⁴¹⁷.

Niekiedy w materiałach archiwalnych PPR lub KBW pojawiają się jednoznaczne informacje mówiące o zastrzeleniu informatorów czy konfidentów (przy czym niekoniecznie z podaniem personaliów). Przykładem może być raport WUBP do KW PPR z 27 VI 1946 r., w którym znajduje się klarowne stwierdzenie, że dzień wcześniej „zastrzelono milicjanta z posterunku MO w Mszanie Dolnej wraz z informatorem [UB]”⁴¹⁸.

Z kolei w materiałach KBW po informacji o potyczce 12 IX 1946 r. w okolicach Zembrzyc z oddziałem leśnym (prawdopodobnie był to oddział „Wolność”) umieszczono następujący opis: „w czasie tej operacji została zabita nasza informatorka, która prowadziła nasze wojsko na miejsce dyslokacji bandy. Sprawa ta jest dla nas niezmiernie przykra ze względu na to, że mamy kolosalne trudności z nawiązaniem normalnej pracy z agenturą w tym terenie. Możemy liczyć jedynie dorywczo na informatorów, którzy nie chcą jednak podpisać żadnego zobowiązania, bojąc się represji ze strony bandytów. W tym wypadku chodziło o informatorkę, która znała dokładnie stosunki na tym terenie i miejsce pobytu bandy «Wolność»”⁴¹⁹.

Również o zastrzelonej 28 V 1945 r. przez żołnierzy „Ognia” Marii Sowińskiej kierownik nowotarskiego PUBP Józef Klose wprost pisał: „Kobieta ta, którą zamordowano była moją agentką, lecz widocznie się zdekonspirowała i dlatego została zamordowana”⁴²⁰.

Nieco odmienną kwestią jest problem likwidacji znaczących działaczy komunistycznych. Do ludzi najwyżej postawionych w strukturach władzy, zastrzelonych przez podziemie na terenie województwa krakowskiego w pierwszych latach powojennych, zaliczyć należy posłów do KRN z ramienia lubelskiego Stronnictwa Ludowego: Jana Rusina i Szczepana Fidelusa.

⁴¹⁷ J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 278; Relacja Edwarda Klempki ps. „Węgorz”, „Osóbka” z 10 V 2002 – zbiory własne autora.

⁴¹⁸ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/V/12a, k. 111–112, Raport WUBP z 27 VI 1946 – treść dokumentu udostępniona przez Z. Zblewskiego.

⁴¹⁹ CAW, KBW, sygn. 1580/75/283, mat. nienumerowany, Meldunek zwiadowczy nr 00375 Sztabu Dowództwa WBW woj. krakowskiego, 17 IX 1946; mat. nienumerowany, Meldunek zwiadowczy pięciodniowy Sztabu Dowództwa WBW woj. krakowskiego za okres od 10 do 15 IX 1946.

⁴²⁰ Raport operatywny PUBP Nowy Targ z 5 I 1946 – kopia w zbiorach własnych autora. W wielokrotnie cytowanym opracowaniu *Oddali życie w walce o nową Polskę* napisano jedynie, że była to „pracownica KP PPR [w] N. Targu”. *Oddali życie...*, s. 177.

Jan Rusin z Bieńkówki, był działaczem komunistycznym i ludowym. Do 1933 r. przebywał w ZSRR, później wstąpił do SL. Od końca 1943 r. był członkiem oddziału AL im. Waryńskiego. Współtworzył podszywające się pod ruch ludowy SL „Wola Ludu” jako członek jej Zarządu Głównego. Był też członkiem konspiracyjnej WRN w Krakowie; po wkroczeniu Sowie-
tów organizował terenowe struktury władzy komunistów: gminne i powiatowe rady narodowe. Przeprowadzał reformę rolną w powiatach myślenickim i wadowickim. Od III 1945 r. był członkiem Rady Naczelnej lubelskiego SL i posłem do KRN. Organizował prokomunistyczne SL w rodzinnym powiecie wadowickim. Oprócz tego pełnił funkcje wiceprezesa Zarządu Wojewódzkiego tej partii w Krakowie i wiceprezesa jej Zarządu Powiatowego w Wadowicach. Kontaktował się i współpracował z funkcjonariuszami UB przy zwalczaniu niepodległościowego oporu. Nie bez powodu nosił przy sobie broń⁴²¹.

Zamachu na Rusina dokonał oddział „Błyskawica” Michała Dudonia „Wichra”. Jest możliwe, że początkowo partyzanci zamierzali Rusina aresztować zgodnie z rozkazem „doprowadzenia Rusina Jana do Oddziału «Błyskawica»”, o którym mówi złożony na ręce „Ognia” raport „Wichra”. Rusin jest tam określony jako poseł do KRN i „gorliwy pracownik i donosiciel PUBP”. Według meldunku krakowskiego WUBP do III Departamentu MBP Rusin jechał furmanką z Bieńkówki w kierunku Myślenic. Tuż za Bieńkówką na drodze czekało dwóch uzbrojonych partyzantów „Błyskawicy” w mundurach WP. Kiedy furmanka się do nich zbliżyła wezwali ją do zatrzymania, na co Rusin – jak raportował „Wicher” – „wydobył dwa pistolety z zamiarem zastrzelenia żołnierzy AK Oddziału «Błyskawica»”. Z tą chwilą Rusin został ugodzony kulami żołnierzy AK”. Meldunek UB stwierdził, że „bandyci po dokonanym morderstwie zbiegli w nieznanym kierunku”⁴²².

Warto wyjaśnić nieporozumienia związane z datą tego wydarzenia. Według cytowanego raportu „Wichra” rozkaz przeprowadzenia akcji został wydany 9 VII 1946 r. i tego dnia ją przeprowadzono. Tymczasem wspomniany już meldunek krakowskiego WUBP do MBP (pisany 9 VII) przytacza treść specjalnego meldunku z dnia poprzedniego, na temat okoliczności dokonanego już zabójstwa Rusina, jakie miało miejsce dnia 3 VII 1946 r. Wydaje się, że ta data jest najbardziej wiarygodna. Meldunek mówi o stosunkowo bliskiej odległo-

⁴²¹ *Słownik biograficzny działaczy ruchu ludowego*, Warszawa 1989, s. 350; *Raport [z] dotychczasowej pracy Oddziału Partyzanckiego „Błyskawica”*..., s. 494–496; *Oddali życie...*, s. 115; S. Wałach, *Świadectwo...*, s. 49.

⁴²² Meldunek WUBP w odróżnieniu od raportu „Wichra” stwierdza, że Rusin dopiero po postrzeleniu go wyciągnął broń. Informacje zawarte w raporcie partyzantów wydawać się mogą bardziej wiarygodne jako że mieli oni rozkaz doprowadzić Rusina do oddziału. Logiczne w tym kontekście wydaje się, iż otworzyli ogień dopiero w momencie kiedy – najprawdopodobniej niespodziewanie dla nich – Rusin pierwszy wyciągnął broń.

ści czasowej i o wydarzeniu, które już zaistniało. Raport „Wichra”, podsumowujący działalność w dłuższym okresie, sporządzony został najprawdopodobniej w końcu lipca bądź na początku sierpnia 1946 r., stąd możliwość pomyłki o kilka dni była bardziej prawdopodobna. Datę 3 VII podaje także opracowanie *Oddali życie w walce o nową Polskę*. W tym świetle zupełnie błędną informację – jakoby zdarzenie to miało miejsce 31 VII – podaje Wałach⁴²³.

O wiele mniej wiadomo na temat Szczepana Fidelusa. Według cytowanego tutaj wielokrotnie opracowania⁴²⁴ pochodził on z Zembrzyc pod Lublinem, był z ramienia „lubelskiego” SL posłem do KRN, a także wójtem gminy Zembrzyce (woj. krakowskie). W opracowaniach z czasów PRL wymieniane są na przemian dwa oddziały partyzanckie, które kilkakrotnie podejmowały próby likwidacji Fidelusa. Już 31 I 1946 r. oddział leśny (według Wałacha „Burza” Mieczysława Wądołnego „Mściciela”) otoczył dom Fidelusa w Zembrzycach i wezwał go do wyjścia z budynku. Fidelus zamknął się i zdołał telefonicznie wezwać na pomoc milicjantów z posterunku MO w Zembrzycach. Wprawdzie strzelanina, jaka wywiązała się po ataku milicjantów na partyzantów doprowadziła do odstąpienia tych ostatnich od domu Fidelusa, lecz to milicjanci ponieśli straty. Podczas ataku został śmiertelnie ranny milicjant Władysław Kłaput. Oddział wycofał się bez strat w kierunku Stryżowa. Według *Oddali życie w walce o nową Polskę* w czasie strzelaniny zginął także milicjant z KP MO w Wadowicach⁴²⁵.

Wedle Wałacha następną próbę zastrzelenia Fidelusa podjęto już 15 II 1946 r., podczas ataku na posterunek MO w Zembrzycach. W akcji brała udział część podkomendnych Michała Dudonia z oddziału „Błyskawica”, gdyż wspomina to wydarzenie raport dowódcy „Błyskawicy” do „Ognia” („Dnia 15 II 46 r. rozbrojono placówki MO w Zembrzycach”). Natomiast zdaniem Wałacha i tę akcję przeprowadzili członkowie oddziału „Mściciela”. Nie należy wykluczyć, że było to wspólne przedsięwzięcie żołnierzy obu oddziałów. Partyzanci zajęli posterunek MO w Zembrzycach, rozbroili go i aresztowali dwóch milicjantów, którzy mieli skłonić Fidelusa do wyjścia z domu. Okazało się, że Fidelus tym razem samodzielnie zaczął się ostrzeliwać. Jednocześnie telefonicznie powiadomił wadowickie PUBP. Dowódca, nie chcąc narażać oddziału na straty, zrezygnował z kontynuowania akcji. W zamieszaniu milicjanci uciekli. Oddział leśny wycofał się⁴²⁶.

⁴²³ Raport [z] dotychczasowej pracy Oddziału Partyzanckiego „Błyskawica”..., s. 494–496; *Oddali życie...*, s. 115; S. Wałach, *Świadectwo...*, s. 49.

⁴²⁴ *Oddali życie...*, s. 106.

⁴²⁵ Zeznania S. Fidelusa w PUBP Wadowice, 1 II 1946, podano za: S. Wałach, *Świadectwo...*, s. 23. Był to Stanisław Kornaś (Kanas, Karnaś, Kornos). *Oddali życie...*, s. 109. Według tego opracowania atakującym oddziałem był „Błyskawica”. M. Korkuć, A. Ptak, *op. cit.*, s. 25–26, 44.

⁴²⁶ S. Wałach, *Świadectwo...*, s. 25; Raport [z] dotychczasowej pracy Oddziału Partyzanckiego „Błyskawica”..., s. 494–496.

Zdaniem Wałacha partyzanci udali się do pobliskiego Stryszowa, gdzie dokonali likwidacji Józefa Sadzikowskiego, funkcjonariusza PUBP w Wadowicach, członka PPR⁴²⁷.

Powiadomiony przez Fidelusa PUBP wysłał do Zembrzyc 20-osobową grupę funkcjonariuszy z PUBP i KP MO z Wadowic. W Zembrzycach UB otrzymało informacje o wydarzeniach w Stryszowie. W związku z tym że nie udało im się dogonić partyzantów, w pobliskim Budzowie otoczyli dom Józefa Pieczary i zastrzelili go (Wałach twierdzi, że w czasie próby ucieczki)⁴²⁸.

Kolejna próba likwidacji Fidelusa miała miejsce dopiero w maju 1946 r. Partyzanci zostali poinformowani, że Fidelus będzie prowadził zebranie przed referendum w Makowie Podhalańskim 5 V. Partyzanci tam właśnie go aresztowali wraz z żoną i siedemnastoletnim synem i zamknęli w budynku plebanii. Według Wałacha wszyscy Fidelusowie wyskoczyli oknem i próbowali zbiec do lasu. Partyzanci otworzyli ogień za uciekającymi. Fidelus i jego żona zostali śmiertelnie postrzeleni. Syn zdołał uciec⁴²⁹.

Głośnym wydarzeniem stało się także wykonanie egzekucji na prokuratorze Sądu Specjalnego w Krakowie Romanie Martinim. Akcja przeprowadzona została 30 III 1946 r.⁴³⁰

Wręcz manifestacyjnie dokonano 16 VII 1946 r. egzekucji wójta Zawoi Albina Warty, działacza lubelskiego SL. W biały dzień około godziny 14.25 partyzanci przywieźli go z Zawoi ciężarówką na rynek w Makowie Podhalańskim, gdzie Warta został rozstrzelany. Na zwłokach zostawiono dokument z wyrokiem podpisany „Błysk-Bunt” (M. Kozłowski ps. „Żbik”, „Błysk”, „Bunt”)⁴³¹.

Oddział Władysława Janura ps. „Biały” zastrzelił 10 II 1946 r. PPR-owca w Krasnem Potockim⁴³². Dwa dni później w Gdowie oddział „Salwy” zlikwidował sekretarza POP PPR, prezesa GS w Gdowie⁴³³.

Na początku lutego 1946 r. żołnierze „Ognia” wykonali szereg wyroków śmierci na działaczach PPR, zaangażowanych m.in. w przymusowe ściągą-

⁴²⁷ *Oddali życie...*, s. 115; S. Wałach, *Świadectwo...*, s. 25.

⁴²⁸ S. Wałach, *Świadectwo...*, s. 25.

⁴²⁹ Ibidem, s. 42–43; *Oddali życie...*, s. 105, 106.

⁴³⁰ *Oddali życie...*, s. 142. Wydarzeniu temu poświęcił książkę J. Bratko (*op. cit.*). W konwencji literatury faktu opisuje sprawę Martiniego. Autor jednakże zawarł w publikacji wiele uproszczeń, wynikających – jak się wydaje – z niewystarczająco krytycznego stosunku do materiałów źródłowych, w tym do protokołów śledztw przeprowadzonych na UB i MO.

⁴³¹ N. Michta podaje nieprawdziwą informację o powieszeniu. AP Kraków, KW PPR, sygn. I/VI/60, k. 197, Sprawozdanie KP PPR w Wadowicach za lipiec 1946; CAW, KBW, sygn. 1580/75/283, mat. nienumerowany, Meldunek zwiadowczy nr 00329 Sztabu Wojsk Wewnętrznych woj. krakowskiego z dnia 24 VII 1946; N. Michta, *Z lat walki...*, s. 265; *Oddali życie...*, s. 119.

⁴³² Był to Stanisław Hamiga. *Oddali życie...*, s. 160.

⁴³³ Był to Paulin Bzdyl (względnie: Paweł Zdyl). Ibidem, s. 133.

nie kontyngentów z ludności. Dnia 2 II wieczorem (ok. 18.00) trzech umundurowanych żołnierzy „Ognia”, podając się za UB, weszło do domu „prezesa PPR” z Krościenka w powiecie nowotarskim Franciszka Kołodziejskiego i wykonało na nim wyrok śmierci. Następnie furmanką dojechali do pobliskich Kluszkowiec, gdzie wykonali wyroki śmierci na aktywistach PPR. Najpierw zastrzelony został sekretarz Koła PPR w Czorsztynie Jan Lach. Z jego domu skonfiskowano pieniądze i dokumenty partyjne. Później, w poszukiwaniu sekretarza Komitetu Gminnego PPR w Czorsztynie Stanisława Bochnaka, przyjechali do jednego z mieszkańców Kluszkowiec, u którego Bochnak przebywał. Wylegitymowano wszystkich obecnych. Po znalezieniu Bochnaka zastrzelono go – jak mu oświadczone – „za szeregienie bolszewizmu”. Zarówno Lach, jak i Bochnak byli wydelegowani przez KP PPR do akcji przymusowego ściągania kontyngentów z ludności w gminach Czorsztyn i Łapsze Niżne. Poza tym partyzanci zapowiedzieli wykonanie wyroków śmierci na powiatowym sekretarzu PPR Władysławie Leśniaku, a także na PPR-owcach: Kowalczyku, Góreckim, Kotelniackim (?) i Bąku. Według *Oddali życie w walce o nową Polskę* wykonawcami tych wyroków byli żołnierze „Skały”. Lakoniczne notatki „Ognia” potwierdzają jedynie fakt ich wykonania przez jego podkomendnych⁴³⁴.

Zapewne przykładem wyroku na ideowym działaczu komunistycznym, była dokonana 1 X 1945 r. likwidacja Jana Pluty, przewodniczącego Gminnej Rady Narodowej i koła PPR w Piwnicznej. Pluta był przedwojennym aktywistą KPP, w czasie okupacji niemieckiej i po wojnie działaczem PPR zaangażowanym w tworzenie reżimowych struktur władzy i we współpracę z UB. Akcji dokonał oddział „Żara”. Partyzanci zostawili przy nim wyrok z podpisami „Żara” i „Ognia”⁴³⁵.

Należy w tym miejscu zauważyć, że wyrok śmierci był traktowany na ogół jako rozwiązanie ostateczne. W ramach ostrzeżenia stosowano także inne metody, zwykle wprost nawiązujące do praktyk podziemia w czasie okupacji niemieckiej. W nocy z 18 na 19 XII 1946 r. pododdział dowodzony przez Ignacego Sikorę „Prawego” z oddziału „Mściciela” przybył do mieszkania aktywisty PPR Jana Pacuły w Kalwarii Zebrzydowskiej. Pacuła został ciężko pobity, a jego córkę ostrzyżono⁴³⁶.

Innym przykładem może być akcja przeprowadzona – jak pisze J. Depo – przez oddział Benedykta Szostaka ps. „Fundament” w Waganowicach w po-

⁴³⁴ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/VI/60, Sprawozdanie KP PPR Nowy Targ za styczeń 1946 r. (od 12 I do 12 II); ibidem, UW II, sygn. 930, Sprawozdanie sytuacyjne starosty nowotarskiego za luty 1946; Notatnik „Ognia”, s. 456; *Oddali życie...*, s. 154, 163, 166.

⁴³⁵ CAW, KBW, sygn. 1580/75/283, mat. nienumerowany, Meldunek zwiadowczy nr 00392 Sztabu Dowództwa WBW woj. krakowskiego, 10 X 1946; *Oddali życie...*, s. 174.

⁴³⁶ *Wspomnienia Tadeusza Kosowskiego*, s. 151.

wiecie miechowskim. W nocy z 1 na 2 III 1946 r. oddział wyprowadził boso i w białych 15 członków PPR i we młynie wszystkim wymierzono karę chłosty⁴³⁷.

Często wyroki poprzedzano upomnieniami lub mniejszymi karami. Przykładem może być tutaj mieszkaniec Nowego Targu, Jan Plewa, którego „Ogień” w kwietniu 1946 r. skazał na zapłacenie grzywny w wysokości 30 000 zł. Za nieuiszczenie tej kwoty 28 VII 1946 otrzymał wyrok skazujący na grzywnę 300 000 zł oraz za współpracę z UB – 200 000 zł. „W razie nie wykonania poleconych czynności zostanie Pan pociągnięty do karnej odpowiedzialności przez Komisję Szybko-Wykonawczą. O ile Pan i Pańska rodzina nie zerwie kontaktu z P.U.B.P. otrzyma Pan wyrok śmierci”⁴³⁸. Obok kontrybucji pieniężnych stosowano kary chłosty (pobicia), a ponadto wysiedlenia i konfiskaty mienia. Dnia 15 X 1946 r. zatrzymano pociąg pomiędzy Kalwarią a Wadowicami. Z pociągu wyprowadzono i pobito wiceburmistrza Wadowic i urzędników starostwa⁴³⁹. Natomiast Rozalia Bem zamieszkała w Waksmundzie została skazana 7 XI 1946 r. na „opuszczenie pow[iatu] Nowy Targ, za przestępstwa względem Oddziału Partyzanckiego «Błyskawica»”. Dopiero w wypadku nie- zastosowania się do tego nakazu grożono karą „natychmiastowego wykonania wyroku śmierci”.

Niektóre akcje podejmowane przez podziemie niewątpliwie obliczone były na efekt propagandowy i zastraszenie działaczy PPR: „W jednym dniu banda wkroczyła do Starego Sącza i [partyzanci] obeszlą wszystkich naszych towarzyszy i postawili im następujące ultimatum: Jutro zdać legitymacje w Komitecie Powiatowym PPR i w ciągu 7 dni opuścić Stary Sącz, w przeciwnym razie zostaną rozstrzelani. I rzeczywiście, 27 II zdano ze Starego Sącza 30 legitymacji. Ultimatum powyższe było również rozplakatowane”. Możliwe, że był to oddział „Okrzei”⁴⁴⁰.

V.5.5. Uwalnianie więzionych i aresztowanych

Akcje uwalniania aresztowanych i więzionych były jedną z naturalnych form aktywności oddziałów leśnych. Były to zarówno duże akcje umożliwiające uwolnienie licznej grupy więźniów, ale również działania mające na celu wyrwanie z rąk UB pojedynczych partyzantów.

⁴³⁷ J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 196.

⁴³⁸ Tekst pisma do Jana Plewy, cyt. za: S. Wałach, *Był w Polsce czas...*, Aneks 5, s. 494.

⁴³⁹ AP Kraków, UW II, sygn. 933, Sprawozdanie sytuacyjne starosty wadowickiego za sierpień 1946.

⁴⁴⁰ Ibidem, KW PPR, sygn. 1/V/13, k. 26, Sprawozdanie sytuacyjne starosty nowosądeckiego za styczeń 1946.

Pod tym względem najbardziej spektakularnym wydarzeniem na terenie województwa krakowskiego było rozbitcie 18 VIII 1946 r. więzienia Św. Michała, położonego w centrum Krakowa⁴⁴¹ – pod bokiem licznych jednostek Armii Czerwonej, wojska, KBW, UB i milicji.

Już wcześniej podejmowano próby ataku na więzienie czy też – to chyba właściwsze określenie – dokonania demonstracji zbrojnych pod jego budynkami. W nocy z 20 na 21 V 1946 r. nieznana grupa ludzi podjęła nieudaną – i raczej nieprzygotowaną – akcję. Pod mur więzienny podrzuciono wiązkę granatów i oddano kilka strzałów. Straż więzienna zmusiła napastników do odwrotu. Wysłany poza budynek patrol KBW natknął się na grupę dziesięciu osób (nie wiadomo czy to oni przeprowadzali tę akcję), z których dziewięć aresztowano a dziesiąta postrzeliła jednego z żołnierzy i zbiegła. Jedynym efektem całego zajścia były częstsze patrole KBW na ulicach miasta i wzmocnienie straży więziennej⁴⁴².

Dlatego też akcję z 18 VIII 1946 r. zaplanowano jako przedsięwzięcie, które powinno się odbyć bez jednego wystrzału i plan ten w pełni zrealizowano. Akcję wykonał oddział Jana Janusza ps. „Siekiera” i Zdzisława Lisika ps. „Mściciel” ze zgrupowania „Ognia” we współpracy ze strażnikami więziennymi Stanisławem Krejczą i Ireną Odrzywołek oraz uwięzionymi tam członkami podziemia niepodległościowego, z AK-owcem Bolesławem Pronobisem ps. „Ikar” na czele. Termin akcji ustalono na godzinę 10.00 rano. W przeddzień, 17 VIII, Odrzywołek przemyciła do więzienia trzy pistolety i dwa granaty, które trafiły do celi Bolesława Pronobisa, Władysława Dziedzica i Edwarda Czarneckiego oraz do celi – również wtajemniczonych – Stanisława Małka i Tadeusza Honkisa. W przygotowania do akcji zaangażowany został także E. Rymarczyk⁴⁴³. W niedzielę 18 VIII 1946 r. na ul. Poselską od strony ul. Grodzkiej wjechała wojskowa ciężarówka GMC, którą wcześniej partyzanci „Ognia” skonfiskowali w jednym z zakładów państwowych. Znajdowali się w niej Marian Zielonka ps. „Bill”, Jan Janusz ps. „Siekiera” (dowódca), Bolesław Świątnicki ps. „Lampart” i Zbigniew Paliwoda ps. „Jur”. Od strony Plant grupą zabezpieczającą dowodził Zdzisław Lisik ps. „Mściciel”. Według relacji Zbigniewa Paliwody w budynkach przy ul. Straszewskiego znajdowali się uzbrojeni w broń maszynową partyzanci przybyli z rejonu Myślenic – mieli oni stanowić odwód na wypadek, gdyby doszło do walki⁴⁴⁴.

⁴⁴¹ Obecne budynki Muzeum Archeologicznego przy ul. Senackiej.

⁴⁴² CAW, KBW, sygn. 1580/75/360, k. 36, Dziennik działań bojowych Wojsk Wewnętrznych województwa krakowskiego.

⁴⁴³ M. Korkuć, *Zdobycie więzienia Św. Michała*, w: *Organizacja II*, Kraków 1996, s. 58–59.

⁴⁴⁴ Relacja Zbigniewa Paliwody ps. „Jur”, sierpień 1993; M. Korkuć, *Zdobycie więzienia Św. Michała*, s. 58–59.

Według autorów najszerzego i najbardziej szczegółowego opisu akcji⁴⁴⁵ rozpoczęli ją Pronobis, Czarnecki, Dziedzic i Rymarczyk poprzez rozbrojenie i związanie strażników. Według przygotowanej listy wyczytywali nazwiska i otwierali cele. Więźniowie następnie opanowali kolejny oddział w budynku, obezwładnili znajdujących się tam strażników i wtargnęli do mieszkania naczelnika więzienia, którego rozbrojono, po czym przywiązano do krzesła⁴⁴⁶. Podobnie potraktowano resztę rodziny i służbę. Wedle Paliwody w zdobytej zbrojowni więźniowie zaopatrzyli się w broń, dzięki której, bez jednego wystrzału, rozbrojono strażników z wieżyczek wbudowanych w mur więzienny od strony Plant. Więzienie zostało opanowane niemal w całości, za wyjątkiem bocznego oddziału, który miał wejście od ul. Kanoniczej – tam strażnicy się zabarykowali wewnątrz, nie podejmując żadnych działań. Niektórzy więźniowie zastanawiali się, czy chcą uciekać. Ostatecznie wolność wybrały 64 osoby. Około 25–30 więźniów pod dowództwem Pronobisa zmieściło się do podstawionej ciężarówki. Reszta rozbiegła się po mieście na własną rękę⁴⁴⁷.

Odkryta wojskowa ciężarówka wypełniona uzbrojonymi cywilami bravurowo przejechała przez pół miasta, m.in. pod oknami siedziby WUBP na Placu Inwalidów w stronę podkrakowskich Bronowic i stamtąd do powiatu miechowskiego. Skala zdarzenia była trudna do przetrwania dla reżimowej propagandy. Dopiero po dwóch dniach, we wtorek 20 VIII 1946 r., w „Dzienniku Polskim” ukazała się zafałszowana informacja na ten temat: „18 sierpnia, w czasie przechadzki, kilkunastu więźniów kryminalnych z więzienia Św. Michała rzuciło się na dozorcę. Korzystając z zamieszania, ośmiu [sic!] poważnych przestępców kryminalnych uciekło przez mur więzienia na Planty. Patrole MO schwytały w ciągu dnia 5 zbiegłych przestępców. Pościg za dalszymi trwa”⁴⁴⁸.

Według tajnego komunikatu naczelnego dowódcy WP z 19 VIII 1946 r. uciekło 60 ludzi przy czym – o ile jest to prawdziwa informacja – następnego dnia 16 zostało schwytanych⁴⁴⁹.

⁴⁴⁵ S. Piwowarski, J. Salwiński, *Rozbicie więzienia Św. Michała w Krakowie*, Kraków 1997, s. 34–38.

⁴⁴⁶ Ibidem, s. 36. Według Z. Paliwody to partyzanci z zewnątrz, Stanisław Piętaś ps. „Niedźwiedź” i Stanisław Filipowski ps. „Ryszard”, udali się w kierunku masywnej bramy więzienia, po wylegitymowaniu się dokumentami UB zostali wpuszczeni do środka i tam bez większych kłopotów sterroryzowali straż więzienną na wartowni i w przejściu na wewnętrzny dziedziniec. Dostali się do naczelnika więzienia, przywiązali go do krzesła i odcięli wszystkie połączenia telefoniczne i alarmowe. Zdobytymi kluczami otworzyli kraty i wejścia do dwóch z trzech oddziałów więzienia, w których więźniowie dowodzeni przez Pronobisa od środka sterroryzowali strażników.

⁴⁴⁷ M. Korkuć, *Zdobycie więzienia Św. Michała*, s. 58–59.

⁴⁴⁸ „Dziennik Polski” 20 VIII 1946, nr 227; M. Korkuć, *Zdobycie więzienia Św. Michała*, s. 60. Por. R. Kozłowski, *Relacja z rozbicia więzienia Św. Michała w Krakowie w 1946 r. widziana od wewnątrz przez więźnia politycznego Ryszarda Kozłowskiego*, „Okruchy Wspomnień AK” 1999, nr 31, s. 64–65.

⁴⁴⁹ AAN, KC PPR, sygn. 295/VII–182, Komunikat Oddziału III (Operacyjnego) Sztabu Generalnego WP nr 78 z 19 VIII 1946.

Natomiast akcją zupełnie nieznaną, niestety nieudaną, była podjęta w październiku 1945 r. próba uwolnienia więźniów obozu koncentracyjnego w Jaworznie. Wiadomość o tym zdarzeniu pojawia się w sprawozdaniu wojewody krakowskiego: „Dzięki czujności Korpusu Bezpieczeństwa [Wewnętrznego] i Straży Obozowej – napad odparto, chociaż sytuacja była b. groźna z uwagi na przerwanie [dopływu] prądu i 20 minutowe pogrążenie Obozu w ciemnościach. Stwierdzono, że internowani stali w kontakcie [sic!] z napastnikami, gdyż przy lustracji obozu zastano cały szereg osobników, mimo pory nocnej zupełnie ubranych, z tobołkami, gotowych do ucieczki”⁴⁵⁰.

Niektóre akcje uwolnienia aresztowanych były przeprowadzane przez funkcjonariuszy UB – zakonspirowanych członków organizacji podziemnych. Przykładem może być uwolnienie wszystkich więźniów z aresztu śledczego UBP w Rabce 13 X 1945 r. Akcję tę przeprowadził jeden z funkcjonariuszy tamtejszego UB współpracujący z oddziałami „Ognia”. Po tym wydarzeniu schronił się w oddziałach Kurasia w górach⁴⁵¹.

Szereg akcji polegało na prostym odbiciu pojmanych przez UB członków oddziałów leśnych. Szczególnie łatwe było to w przypadku więźniów rannych bądź wymagających hospitalizacji. UB w szpitalach najczęściej nie było w stanie zapewnić nazbyt skutecznej ochrony nawet w ramach wyizolowanych oddziałów przeznaczonych dla więźniów. Dnia 11 XI 1945 r., żołnierze „Ognia” odbili ze szpitala w Zakopanem bratanka „Ognia” i zarazem jednego z jego najbardziej zaufanych żołnierzy, Kazimierza Kurasia ps. „Kruk” (rannego i pojmanego przez UB 19 VII 1945). Pilnującego go strażnika z posterunku MO w Szczawnicy rozbrojono, „zabrano mu czapkę z orzełkiem, pas główny” i puszczono wolno. Według informacji zebranych przez KBW akcją kierował osobiście „Ogień”. Rannego na noszach przeniesiono do lasu. Według tego źródła w tym samym dniu rozbrojono PUBP w Nowym Targu i pobiło jednego z milicjantów⁴⁵².

Ze szpitala Św. Łazarza w Krakowie „ogniowcy” z oddziału „Siekiera” odbili 25 VIII 1946 r. aresztowanego przez UB rannego partyzanta Eugeniusza Kadrysia (względnie Kajdrysia) oraz – przy okazji – innego żołnierza AK Tadeusza Ulmańskiego⁴⁵³.

⁴⁵⁰ AP Kraków, UW II, sygn. 905, k. 296, Sprawozdanie wojewody krakowskiego za październik 1945.

⁴⁵¹ CAW, KBW, sygn. 1580/75/90, Meldunek zwiadowczy nr 0102 6 Specjalnego Pułku KBW z 16 XI 1945. Dnia 12 XI 1945 został złapany przez UB z Nowego Targu. Ibidem.

⁴⁵² AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/VI/51, k. 125, Sprawozdanie KP PPR w Nowym Targu z dnia 21 XI 1945; CAW, KBW, sygn. 1580/75/90, k. 32, Meldunek zwiadowczy nr 0094 101 6 Specjalnego Pułku KBW z 15 XI 1945; Notatnik „Ognia”, s. 454–455. Warto nadmienić, że Wałach w tekście notatek „Ognia” błędnie odczytał słowo „Kruk” jako „Krzak” – stąd błędnie wydrukowano zapis: „11 XI Wykradzenie Krzaka ze szpitala”.

⁴⁵³ W czasie tej akcji zastrzelono UB-owca i próbującą wszcząć alarm pielęgniarkę. Zeznania Jana Janusza ps. „Siekiera” z dnia 23 IX 1946 – kopia w zbiorach własnych autora; Pis-

Opisywana już była akcja odbicia przez żołnierzy „Ognia” rannego partyzanta ze szpitala w Zakopanem 5 XI 1946 r. Zastrzelono wówczas pilnujących go dwóch wartowników z plutonu zwiadu WBW⁴⁵⁴.

Inna sprawa, że miały też miejsce samodzielne ucieczki więźniów, czego przykładem może być ucieczka z więzienia PUBP w Żywcu podjęta 9 V 1946 r. przez 6 więźniów – żołnierzy NSZ. Nie znamy szczegółów tego zdarzenia. Według PPR-owców ucieczkę umożliwiła „lekkomyślność i niedopatrzenie ze strony Kierownika” PUBP Tadeusza Trybusa⁴⁵⁵.

V.5.6. Aprowizacja oddziałów i zwalczanie przestępczości pospolitej

Jednym z najważniejszych zagadnień, jakie musiał rozwiązać każdy oddział partyzancki czy leśna grupa dywersyjna jest problem metod wyżywienia i utrzymania członków jednostki. Sposób rozwiązywania tych problemów stanowi najczęściej pochodną ogólnego charakteru danego oddziału leśnego (a w perspektywie historycznej pozwala ten charakter właściwie ocenić).

Podobnie jak w latach okupacji niemieckiej dowódcy niepodległościowych oddziałów leśnych musieli zadbać o to, aby ciężar utrzymania dość licznych jednostek partyzanckich nie spadł na mieszkańców wsi, zresztą ograbionych już przez wojska okupacyjne a po przejściu frontów obciążanych kontyngentami. W czasach poakowskich sytuacja była trudniejsza – żadne oddziały nie mogły liczyć na finansową pomoc z zagranicy.

Poza tym niejednokrotnie chodziło wręcz o materialne wsparcie ludności popierającej partyzantów – dobra opinia mieszkańców była jednym z podstawowych warunków, w których oddziały partyzanckie mogły istnieć. Wymagało to także, jak już wspomiano wcześniej, zachowania ścisłej dyscypliny wśród partyzantów i surowego karania wszelkich wykroczeń przeciw dyscyplinie.

Głównym sposobem zdobywania środków na utrzymanie oddziałów były akcje konfiskat towarów w państwowych sklepach, spółdzielniach, ośrodkach wypoczynkowych, posterunkach MO i UB oraz zakupy dokonywane za środki uzyskane głównie z akcji na kasy kolejowe, gminne czy

mo Komendanta Gmachu [szpitala?] kpt. Gębali do szefa WUBP w Krakowie z dnia 25 VIII 1946, nr 227 – odpis w zbiorach własnych autora; Zeznania Mariana Wilkosza, sanitariusza MO z 25 VIII 1946 – odpis w zbiorach własnych autora.

⁴⁵⁴ CAW, KBW, sygn. 1580/75/283, mat. nienumerowany, Meldunek zwiadowczy nr 00415 Sztabu Dowództwa WBW woj. krakowskiego, 7 XI 1946.

⁴⁵⁵ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/VI/60, k. 224, Sprawozdanie KP PPR w Żywcu za okres 12 IV – 12 V 1946.

skonfiskowane w sklepach i innych placówkach państwowych. Wiele przykładów takich akcji wymienionych zostanie przy opisie poszczególnych jednostek partyzanckich.

Regułą było, że w instytucjach i sklepach pozostawiano kwity potwierdzające dokonanie konfiskaty w celu ochrony osób zatrudnionych przed posądzeniem o kradzież mienia lub współpracę z podziemiem. Rzadziej dokonywano konfiskat w prywatnych placówkach handlowych. Inna sprawa, że nie można wykluczyć przypadków, w których nawet dokonane zakupy poświadczano kwitami rekwizycyjnymi, aby chronić właścicieli sklepów przed represjami ze strony UB. Dzisiaj jako dokumenty mogą wprowadzać w błąd.

Mniej istotnym źródłem pieniędzy i towarów były również karne konfiskaty nakładane na obywateli, którzy prowadzili działalność wymierzoną w bezpieczeństwo oddziału partyzanckiego bądź ludności – była to forma penalizacji mniejszych wykroczeń, lecz także sposób ostrzegawczego stopniowania kar: nakazywano zaprzestanie działalności i złożenie kontrybucji. Ociąganie się z wykonaniem takiego wyroku mogło spowodować podwyższenie kary. W niektórych wypadkach dalszego niewykonania poleceń mogły grozić nawet wyroki śmierci.

Szczególnie wiele przykładów karnych kontrybucji zawierają notatki „Ognia”. Ściśle związany jest z tym fakt, iż Kuraś chętnie korzystał z opinii ludności i rad lokalnych autorytetów. Charakterystycznym pod tym względem przykładem była prośba Stanisława Marusarza ze Skrzypnego o umorzenie nałożonej na niego kontrybucji (100 000 zł). Za uczciwość Marusarza i niesłuszność wyroku ręczyło czterech świadków, którzy – bez żadnych obaw – podpisali się imionami i nazwiskami. Jeden z nich, sołtys Ludwik Marcin stwierdził zwięźle: „Oświadczam, że we wsi [Marusarz] był dobrym człowiekiem”⁴⁵⁶. Wyraźnie to pokazuje, jak ludność oceniała cele działalności „Ognia”, skoro uznano tego rodzaju argumentację za istotną.

Oddzielnym zagadnieniem była praktyka, jaka ukształtowała się w południowych rejonach województwa położonych wzdłuż granicy z Czechosłowacją. Stałą praktyką, wywodzącą się jeszcze z okresu okupacji niemieckiej, było organizowanie przez oddziały partyzanckie wypraw aprowizacyjnych na Słowację, gdzie dokonywano rozległych konfiskat. Tam już nie czyniono specjalnych rozróżnień pomiędzy ludnością cywilną a instytucjami państwowymi – traktowano ów obszar po prostu jak terytorium wrogiego państwa. Najczęściej chodziło o bydło i konie, które po przeprowadzeniu do Polski były sprzedawane przez partyzantów na wolnym rynku lub też przekazywane polskiej ludności. Wielokrotnie takie same działania dotyczyły także

⁴⁵⁶ Pismo Stanisława Marusarza ze Skrzypnego do „Ognia” z 5 IX 1946, cyt. za: S. Wach, *Był w Polsce czas...*, Aneks 8, s. 497–498.

ludności słowackiej mieszkającej na Polskim Spiszu i Orawie, popierającej oderwanie tych ziem od RP. To tam również zdarzyły się dwa odosobnione przypadki nałożenia z powodów politycznych zbiorowej kontrybucji na w większości słowackie wsie Krempachy i Czarna Góra. Akcje te były ściśle wpisane w całokształt stosunków polsko-słowackich, o czym będzie szerzej jeszcze mowa poniżej.

Warto w tym miejscu wspomnieć, że na terenach Krakowskiego nie zdarzyło się, aby polscy partyzanci nałożyli zbiorową kontrybucję na polską wieś⁴⁵⁷.

Okoliczna ludność stanowiła zaplecze oddziałów także pod względem organizacji systemu aprowizacji. Chłopi pomagali w przygotowywaniu i magazynowaniu środków żywności, pośredniczyli też w sprzedaży zdobytego bydła czy koni. Niejednokrotnie zresztą część zdobytych towarów przekazywano wprost dla ludności, co również było formą jej wspierania przez oddziały leśne. Przykładem jest chociażby 3 kompania „Groźnego”, która spośród skonfiskowanych Słowakom na początku listopada 1946 r. 6 krów i 4 koni, 3 krowy i 1 konia przekazała gospodarzom z Sieniawy koło Raby Wyżnej. Skądinąd charakterystyczne, że nawet wojewoda krakowski, zapewne bez satysfakcji, wspominał w sprawozdaniu dla rządu, że Józef Kuraś „celowo naśladuje Janosika i innych legendarnych «szlachetnych zbójców» zwalczających tyranie i pomagających ubogim”⁴⁵⁸.

Zakupy towarów za gotówkę były normalną procedurą – zresztą w tym celu tak często przeprowadzano akcje, mające na celu zdobycie funduszy. Należy nadmienić, że zdarzały się ponadto przypadki częściowo upozorowanych akcji zaopatrzeniowych w rzeczywistości będących kolejną, zawoalowaną formą współpracy ludności z partyzantami. Władysław Hajnos, zasłużony działacz SL „Roch” i PSL na Nowotarszczyźnie, ówczesny dyrektor oddziału „Cepelii”, niejednokrotnie przekazywał do partyzantów „Ognia” informacje o mającym nadejść do jego placówek w Nowym Targu transporcie towarów (np. sukna), aby umożliwić zorganizowanie przez nich „napadu”. W takich sytuacjach kwity zostawiane przez podziemie poświadczały rekwizycje, a MO i UB były informowane o „bandyckich napadach” i o rabunku mienia⁴⁵⁹.

Innym przykładem może być pochodząca z raportu KBW z 11 XI 1946 r. informacja, że „sprawa umundurowania zimowego została przez «Ognia»

⁴⁵⁷ Autorzy piszący w PRL próbowali fakty te uogólnić, chcąc wskazać, jak bardzo obciążała chłopów działalność partyzantów. W dobrej wierze te propagandowe stwierdzenia w pewnym sensie powtórzył również Z. Zblewski. S. Wałach, *Był w Polsce czas...*, s. 198–199; M. Stysiak, *op. cit.*, s. 221; Z. Zblewski, *Między wolną Polską...*, s. 193.

⁴⁵⁸ AP Kraków, UW II, sygn. 906, k. 71, Sprawozdanie sytuacyjne wojewody krakowskiego za luty 1946.

⁴⁵⁹ Relacja Władysława Hajnosa z 5 VI 1991 – zbiory własne autora.

załatwiona w ten sposób, że otrzymał od wójta z M. Poręba pow. Wadowice 164 pary obuwia UNRR-owskiego przysłanego do gminy jako pomoc zimowa oraz większą ilość ciepłej odzieży z tego samego źródła, poza tym istnieją jeszcze stare zapasy płaszczy i mundurów pochodzących z obrabowania pociągu towarowego w roku b[ieżącym] na stacji Sieniawa”. Poza tym autor raportu donosił, że mięso świń i krów skonfiskowane w 11 miejscach „zostało zasolone i zdane na przechowanie do poszczególnych gospodarzy współpracujących z bandami. Równocześnie «Groźny» z rozkazu «Ognia» oddał pasy transmisyjne zrabowane w sierpniu w fabryce w M. Skomielnia Biała, oraz większą ilość skóry szefcowi [sic!] zam[ieszkałemu] w M. Rabka (obecnie aresztowany) z zadaniem zrobienia tyłu par trzewików ile z niej wyjdzie”⁴⁶⁰.

Przeprowadzano też ataki na transporty Armii Czerwonej – pełne m.in. towarów zrabowanych na podbitych terenach. Wspomina o nich choćby *Dziennik działań bojowych Wojsk Wewnętrznych województwa krakowskiego*, który opisuje, że na terenie powiatu nowosądeckiego w styczniu 1946 r. przebywał oddział, który dokonywał wielokrotnie napadów na sowieckie transporty kolejowe, najczęściej między stacjami Koniuszką a Płaszowem⁴⁶¹.

Ważnym elementem aktywności niepodległościowych oddziałów leśnych, również związanym z ochroną wspierającej je ludności, było zwalczanie pospolitej przestępczości i band rabunkowych. Szczególnie te ostatnie były zjawiskiem dość powszechnym w ówczesnej Polsce. Bandy korzystały z braku stabilności politycznej w warunkach wojennych oraz z nastawienia struktur nowej władzy na zwalczanie konspiracji niepodległościowej, a nie kryminalistów. Powszechnym zjawiskiem było także dokonywanie rabunków, a nawet morderstw „na konto” oddziałów partyzanckich.

Formacje reżimowe de facto korzystały z tego rodzaju sytuacji. Bandy rabunkowe w propagandzie były traktowane identycznie jak „bandy” polityczne i w praktyce oficjalnie nie czyniono pomiędzy nimi rozróżnień. Nieoficjalnie oczywiście komuniści widzieli zasadniczą rozbieżność w sensie, celach i metodach działania podziemia niepodległościowego i zwykłych kryminalistów. Jednak zwalczanie tych ostatnich nie było traktowane przez podległe im służby priorytetowo, bo też i bezpieczeństwo ludności nie było dla nowej władzy priorytetem. Za rzecz zdecydowanie ważniejszą uznawano likwidację oporu niepodległościowego, o czym wspominał także L. Grot (chyba jako jedyny w publikacjach wydanych w okresie PRL), który w ten sposób tłumaczył słowa Żymierskiego, z odprawy dowódców okręgów wojskowych

⁴⁶⁰ CAW, KBW, sygn. 1580/75/283, mat. nienumerowany, Raport kpt. B. Szwejgierta do Szefa Oddziału Wywiadu KBW mjr. Jonasa z 11 XI 1946.

⁴⁶¹ Ibidem, sygn. 1580/75/360, k. 64, *Dziennik działań bojowych Wojsk Wewnętrznych województwa krakowskiego*.

u „naczelnego dowódcy WP” w dniach 13–14 V 1946 r.: „Nie prowadzimy walki z bandytyzmem – mówił szef Państwowej Komisji Bezpieczeństwa – stoimy w obronie Rządu i Państwa. [...] Walczymy z agentami angielskimi, agentami kapitalizmu i obszarnictwa”⁴⁶².

W warunkach lokalnych dochodziło do likwidowania grup bandyckich – tak swoje powołanie rozumiała m.in. część milicjantów i żołnierzy. Wbrew wytycznym wielu z nich wołało takie działania od zwalczania podziemia niepodległościowego czy działaczy PSL. Czasami też właśnie w ramach działań przeciw domniemanym partyzantom ujawniano rabunkowy proceder samych funkcjonariuszy UB. Przykładem może być chociażby 3-osobowa szajka rabunkowa grasująca w rejonie wsi Lipowa w okolicach Suchej Beskidzkiej. Jej członkowie, aresztowani przez KBW, okazali się szajką bandycką złożoną z funkcjonariuszy UB: Stanisława Bindy, Franciszka Wisły, Idziego Bieguna. Podobne zdarzenie miało miejsce 20 X 1946 r. w Zakopanem, kiedy 19-osobowy patrol KBW dowodzony przez chor. Zielińskiego rozbroił – jak pisano w meldunku – „3 osobników, którzy napadli na kobietę. Wymienionym odebrano 3 pistolety. Po wylegitymowaniu okazało się, że byli to funkcjonariusze UB Nowy Targ. Aresztowanych zdano do UB w m. Zakopane”⁴⁶³.

Dla podziemia niepodległościowego kwestia ochrony ludności przed grupami bandyckimi była kwestią zasadniczą. Nieprzypadkowo „Ogień” w rozkazie do dowódcy 3 kompanii z 8 VIII 1946 r. nakazywał: „Bandy rabunkowe likwidować bez pardonu”⁴⁶⁴. Oddziały leśne w ten sposób stawały się realnym oparciem dla ludności i czynnikiem stabilizującym sytuację środowisk lokalnych. Jednocześnie wzmocnieniu ulegały więzi łączące partyzantów i ludność, tym bardziej że wieść o rozbiciu band nękających okolice rozchodziła się szybko.

Jako przykład może posłużyć likwidacja 4-osobowej szajki Łatanków z Gronkowa, którzy kontynuowali działalność rabunkową mimo kilkakrotnych ostrzeżeń „Ognia”. Z wyroku Kurasia zastrzelono ich wszystkich w końcu grudnia 1945 r. Fakt ten odbił się szerokim echem po całej okolicy. Mówił o tym m.in. Leon Leja z lubelskiego PPS, przewodniczący nowotarskiej Powiatowej Rady Narodowej, na Plenum WRN w Krakowie w dniach 5–26 III 1946 r.: „I w tym wypadku społeczeństwo nie ustosunkowało się negatywnie do mordu, bo pomordowani to byli przeważnie złodzieje. Chłopi tamtejsi musieli sypiać w stajni bo im ginęły owce, konie i krowy. W ten sposób utworzyła się legenda, że «Ogień» robi porządek”⁴⁶⁵. Najprawdopodobniej

⁴⁶² L. Grot, *Udział Ludowego Wojska...*, s. 360–361.

⁴⁶³ CAW, KBW, sygn. 1580/75/250, k. 277, Meldunek operacyjny nr 00289 Sztabu Dowództwa WBW woj. krakowskiego, 28 X 1946.

⁴⁶⁴ AP Kraków, WUIP, sygn. 50, Rozkaz „Ognia” do dowódcy 3 kompanii z 8 VIII 1946.

⁴⁶⁵ AP Kraków, WRN Kr, sygn. 48, Mf 101850, k. 39, Materiały Plenum WRN z 25–26 III 1946.

również przez żołnierzy Kurasia zlikwidowany został 8 IX 1946 r. Andrzej Wacik z Leśnicy „za napady rabunkowe z bronią w ręku”⁴⁶⁶. Była już mowa m.in. o zastrzeleniu przez oddział „Wolność” znanych w okolicy Makowa Podhalańskiego pospolitych bandytów – Jana Pindla z Bieńkówki i „Śmirusa” z Zawoi⁴⁶⁷.

Nie zawsze istniała konieczność fizycznej likwidacji przestępców. Z pewnością w wielu wypadkach pomagały same ostrzeżenia. Czasami ostrzegawczo skazywano niektórych na innego rodzaju kary lub wzywano do natychmiastowego zaprzestania działalności pod groźbą kary śmierci. Na przykład 7 IV 1946 r. na ścianie Domu Ludowego w Łososinie Dolnej naklejono ogłoszenie, w którym publicznie zagrożono śmiercią jednemu z miejscowych złodziei, jeżeli nie przestanie kraść. Ogłoszenie zapowiadało ukaranie „Ob. Kuźmę Władysława za rabunki i kradzieże dokonywane w czasie okupacji i w chwili obecnej, z zagrożeniem [że w przypadku] dalszego uprawiania tego procederu [ukarany zostanie] rozstrzelaniem”. Pod oświadczeniem podpisał: „Specjalny Oddział zwalczający bandytyzm nr 7”⁴⁶⁸.

Z kolei niejaki Wiatrowski, zamieszkały przy ulicy Długiej w Nowym Targu, za rabunki został skazany przez „Ognia” na „wysiedlenie i oddanie skradzionych rzeczy na komisariacie MO Nowy Targ” (sic!)⁴⁶⁹. Warto zauważyć, że mimo pojawiania się tego rodzaju swoistej współpracy podziemia z milicjantami również im nie płażano, w przypadkach dokonywanych przez nich przestępstw; m.in. oddział Michała Dudonia „Wichra” zastrzelił 10 VI 1946 r. „funkcjonariusza MO z Lipnicy w Marcowie za złapanie jego z bronią w ręku na złodziejstwie gospodarzy w Marcowie”⁴⁷⁰.

W jednym z ostatnich rozkazów, 17 II 1947 r., „Ogień” polecał m.in. nałożyć kontrybucję za działalność rabunkową na trzy osoby z Białki (od 30 000 do 50 000 zł), polecał skonfiskować w Leśnicy kradzioną krowę oraz „przeprowadzić wywiad w sprawie bandy rabunkowej z Miętusowa”⁴⁷¹.

Wydaje się istotne, aby w tym miejscu poruszyć sprawę rzeczywistych przyczyn wykonania wyroku śmierci na Janie Wąchale „Łaziku”, którego nazwisko niejednokrotnie przywoływane jest w dyskusjach dotyczących zasad

⁴⁶⁶ SPP Londyn, Arch. Del. WiN, Kol. 19,teczka 10, Sprawozdanie informacyjne WiN za październik 1946, część B, s. 24.

⁴⁶⁷ Relacja A. Wanickiego ps. „Zbyszko” z 1 VII 1992 – zbiory własne autora; A. Wanicki „Zbyszko”, *List do redakcji kwartalnika „Okruchy Wspomnień”*, „Okruchy Wspomnień AK” 1998, nr 26, s. 124.

⁴⁶⁸ AP Kraków, UW II, sygn. 949, Meldunki sytuacyjne doraźne starosty nowosądeckiego za kwiecień 1946.

⁴⁶⁹ Notatnik „Ognia”, s. 466.

⁴⁷⁰ *Raport [z] dotychczasowej pracy Oddziału Partyzanckiego „Błyskawica”...*, s. 494–496.

⁴⁷¹ Reprodukacja rozkazu „Ognia” z 17 II 1947 w: I. Blum, *op. cit.*, s. 208–209.

działalności oddziałów leśnych. Obszerne wyjaśnienie tej kwestii konieczne jest tym bardziej, że S. Wałach wykonaną z rozkazu „Ognia” egzekucję „Łazika” próbował absurdalnie przedstawić jako karę za ujawnienie się (sic!) w lipcu 1945 r. Teza ta była stwierdzeniem nie popartym żadnymi faktami oraz miała spełniać funkcję świadectwa demoralizacji stosunków w podziemiu zbrojnym w tych czasach. Tymczasem krytyczna analiza dotyczących tej sprawy dokumentów Wojskowego Sądu Rejonowego w Krakowie pozwala niemal ostatecznie wyjaśnić kulisy i powody egzekucji „Łazika”.

Jak już pisano w innym miejscu tej książki, Jan Wąchała ps. „Łazik”, „Kamień”, jeden z najbardziej doświadczonych partyzantów z lat okupacji niemieckiej, ujawnił się wraz ze swoimi podkomendnymi w lipcu 1945 r. Trudno powiedzieć, czym się zajmował w drugiej połowie roku 1945. Wiadomo, że od początków roku 1946 ponownie rozpoczął działalność z bronią w ręku. Wykorzystywał znajomości z czasów okupacji, lecz nie utworzył własnego oddziału. Gromadził kilka osób tylko na czas wykonania konkretnej akcji. Wszystko wskazuje na to, że uczestnicy tych działań funkcjonowali samodzielnie, przy czym uzyskane środki finansowe mieli dzielić pomiędzy siebie. Możliwe, że niektórzy z ówczesnych współpracowników „Łazika” mieli bliżej nieokreślone kontakty ze strukturami konspiracyjnymi (choćby poprzez znajomych z wcześniejszego okresu). O nim samym T. Biedroń pisze, że w końcu 1945 r. zgodził się wejść w struktury WiN i do marca 1946 r. był informatorem tej organizacji⁴⁷². Jednocześnie wydaje się uprawnionym stwierdzenie, że wykonane w pierwszym półroczu 1946 r. akcje pod jego komendą świadczą, że „Łazik” stoczył się na poziom pospolitej przestępczości. Zachowane relacje zdają się świadczyć, że tego rodzaju opinia pojawiła się wśród okolicznej ludności; również wśród ludzi, którzy go znali z czasów działalności w partyzantce niepodległościowej. Przykładem może być Krystyna Kochańska ps. „Dunajec”, która stwierdziła, że „Łazik” „został aresztowany w maju 1946 r. przez «Ognia», gdyż zaczął uprawiać proceder rabunkowy”⁴⁷³. Z kolei Józef Bieniek pisał, że „Łazik” „zatracił w sobie na skutek tego [tj. wielokrotnego wykonywania egzekucji i rekwizycji z rozkazu zwierzchników z AK w czasie okupacji niemieckiej – M.K.] wiele ludzkich cech i zatracił pojęcie [różnicy] między działaniem na rozkaz a samo-

⁴⁷² T. Biedroń, *Sądeckie Zrzeszenie Wolność i Niezawisłość w latach 1945–1947*, „Rocznik Sądecki” 2000, t. XXVIII, s. 234, 236.

⁴⁷³ Według Karola Barnasia „część oddziału przekształciła się w bandę, której w dalszym ciągu przewodził Jan Wąchała”. Krystyna Kochańska stwierdziła, że знаła Jana Wąchałę „Łazika” osobiście: „określiła go jako człowieka bardzo dzielnego, którego nikt nie był w stanie zastraszyć”. Relacja Karola Barnasia z 6 IX 1968 – zbiory ZHPN UJ; Relacja Krystyny Kochańskiej ps. „Dunajec” z 6 IX 1968 – zbiory ZHPN UJ.

wola. [...] Po prostu rozsmakował się w łatwiznie zdobywania możliwości życiowych przy pomocy broni i stał się [...] wrogiem prawa i porządku”⁴⁷⁴.

Wiadomo, że w styczniu 1946 r. „Łazik” wraz z Władysławem Bulandą i z NN ps. „Borzek” i NN ps. „Radka” zabrali z kasy Zarządu Zdroju „Renata” w Szczawnicy 21 000 zł, które rozdzielili między siebie⁴⁷⁵. Podobnie w kwietniu 1946 „Łazik” wraz z Bulandą, Węglarzem ze Szczawnicy, „Borziem”, Wincentym Słowikiem ps. „Jastrząb”, Janem Kuryntą i dwoma innymi osobami zabrali z Nadleśnictwa w Kamienicy 300 000 zł⁴⁷⁶.

Natomiast w lutym 1946 r. „Łazik” wraz z Władysławem Bulandą, Janem Kuryntą i Węglarzem, przy współudziale milicjantów Władysława Dybca i Jana Klaka z Łącka, dokonali koło Zabrzeża napadu rabunkowego na dwóch kupców pochodzenia żydowskiego (Ignacy Gronowski i Antoni Wekiera), którzy trudnili się skupem jabłek. Zabrali im 140 000 zł, po czym zastrzelili, obawiając się rozpoznania⁴⁷⁷.

Wiele faktów jednoznacznie wskazuje, że działalność rabunkowa i bezpośrednio właśnie owo wydarzenie były przyczyną wydania przez „Ognia” wyroku śmierci na „Łazika”. Podkomendni „Ognia” wyrok wykonali w maju 1946 r., najprawdopodobniej w okolicach Łącka (w niewiele ponad dwa tygodnie po odnalezieniu zwłok obu kupców). Podobny wyrok otrzymali inni uczestnicy napadu na Wekierę i Gronowskiego. Wiadomo bowiem, że po zastrzeleniu przez „ogniowców” „Łazika” Bulanda i Kurynta uciekli na ziemie zachodnie. Wprost mówił o tym Kurynta: „Tak ja [jak] i Bulanda Władysław aby uniknąć spotkania się z członkami bandy «Ognia» wyjechalśmy na zachód do miejscowości Masowo Wielkie pow. Łęborg [...] i tam otrzymałem pracę [...] a Bulanda pojechał do Szczecina i tam dostał pracę”⁴⁷⁸. Również J. Bieniek pisze, że Wąchała „zginął tragicznie załuczony przez ludzi «Ognia», jako zemsta za mord i rabunek dokonany przez «Łazika» na nowotarckim handlarzu owoców”⁴⁷⁹.

Co ciekawe mimo ucieczki na „ziemie odzyskane” wyrok ten ciążył nad uczestnikami zabójstwa Wekiery i Gronowskiego również w późniejszym okresie, nawet po śmierci „Ognia”. Opowiadał o tym w 1949 r. Henryk Ma-

⁴⁷⁴ MH MKr, Kol. Szczygła, J. Bieniek, Obwód Nowy Sącz [maszynopis], s. 99.

⁴⁷⁵ WSR Kr, sygn. 131/50, k. 16, Akta sprawy przeciwko J. Kuryncie. Protokół przesłuchania W. Bulandy z 5 XI 1949.

⁴⁷⁶ Ibidem, k. 17.

⁴⁷⁷ Ibidem, k. 16, k. 61–61a, Protokół przesłuchania J. Kurynty z 27 X 1949. Dopiero 16 IV 1946 r. zwłoki obu kupców znaleziono na terenie gminy Zabrzeż: „istnieje przypuszczenie, że mord ten miał tło rabunkowe jedynie”. Ibidem, k. 27, Pismo Komendanta Posterunku MO w Łącku do Prokuratora Sądu Okręgowego w Nowym Sączu z dn. 24 V 1946.

⁴⁷⁸ Ibidem, k. 63, Protokół przesłuchania J. Kurynty z 31 X 1949.

⁴⁷⁹ MH MKr, Kol. Szczygła, J. Bieniek, Obwód Nowy Sącz, s. 99.

chała ps. „Gryf”: „Mówił [...] nam «Mściciel», że już od razu zastrzeliłby Bulandę, gdyż ma wiadomości o nim, że jest on sprawcą niesłusznego zastrzelenia dwóch kupców prywatnych w Zabrzeży [...]. Za zastrzelenie tych kupców i zrabowanie im większej ilości pieniędzy, wyrok śmierci wydał już na Bulandę d-ca «Ogień». Wiadomości te posiada «Mściciel» jeszcze od «Ognia», kiedy był w jego bandzie”. Józef Świder ps. „Mściciel”, który kontynuował działalność zbrojną po śmierci „Ognia” sam zamierzał wykonać ten wyrok, lecz wcześniej chciał uzyskać informację, gdzie są magazyny broni po zastrzelonym „Łaziku”⁴⁸⁰.

Na marginesie walki z grupami rabunkowymi warto też wspomnieć o problemie, który tylko częściowo się z tymi zagadnieniami łączy. Chodzi o działalność grup zbrojnych, które przeprowadzając działania obliczone przede wszystkim na uzyskanie korzyści materialnej – samowolnie podszywały się pod inne oddziały podziemia niepodległościowego. Od grup rabunkowych różniło je to, że nie byli uciążliwi dla ludności, gdyż akcje wymierzone były w instytucje państwowe. Wydaje się, że taką właśnie grupę stworzył na terenie Rabki Karol Mierzwa ps. „Wicher” wespół z kilkoma przyjaciółmi, m.in. kontynuującymi w Rabce przerwana przez wojnę naukę. Grupa ta przeprowadzała różnego rodzaju akcje podając się za oddział „Ognia”. „Zorganizował on [K. Mierzwa] sobie pseudopartyzancką grupę – pisał cytowany już dowódca placówki WiN w Chabówce – Do tej pseudopartyzantki wstąpili młodzi chłopcy: z Chabówki – Edward Liszka, a z Rabki – Jan Świder, Jan Łopata, Mieczysław Gacek i Jan Piwowarczyk. Cała ich «działalność» polegała na zaopatrywaniu się w pieniądze, żywność itp. «na rachunek» partyzantki «Ognia».” Poinformowany o tym Kuraś postąpił z całą surowością zasad partyzanckich: „wysłał patrol z zadaniem aresztowania i doprowadzenia do niego Mierzwy, a jego ludzi kazał rozstrzelać”. Rozkaz wykonano w odniesieniu do kilku osób. Możliwe, że innych uratowała interwencja ks. Hojola u „Ognia”, który wprawdzie nie pochwalał ich poczynań, lecz uznawał, że kara jest zbyt daleko idąca. Samemu Mierzwie udało się uniknąć śmierci. Wprawdzie został aresztowany 5 V 1946 r., ale prowadzący go patrol natknął się na oddziały pacyfikacyjne, dzięki czemu „Wicher” w zamieszaniu uciekł: przez jakiś czas się ukrywał (zarówno przed UB, jak i przed „Ogniem”). Latem 1946 r. zdołał się wydostać z kraju wraz z transportem „Białego Kapitana”⁴⁸¹.

⁴⁸⁰ WSR Kr, sygn. 131/50, k. 1, Akta sprawy przeciwko J. Kuryncie, Protokół przesłuchania Henryka Machały ps. „Gryf” z 28 VII 1949.

⁴⁸¹ M. Topór, *Taki los wypadł nam... Lata powojenne 1945–1950. Część I/II*, s. 114. Tym bardziej nieuzasadnione jest przypisywanie K. Mierzwie i jego ludziom przynależności do zgrupowania „Ognia”.

V.5.7. Działalność informacyjno-propagandowa i stosunek do mniejszości narodowych

Działalność propagandowa i informacyjna wśród ludności miała różne cele. W związku z faktem, że generalnie partyzanci działali na własnym terenie i cieszyli się poparciem wśród ludności, nie musieli prowadzić usilnej agitacji na tematy zasadnicze. Idee niepodległościowe, niechęć i wrogość do komunistów i ZSRS, nienawiść do UB były zjawiskiem powszechnym. Dominacja wpływów PSL również wpływała na stosunkowo duże uświadomienie ludności w duchu niepodległościowym, o czym była już mowa. Dlatego też należy wyróżnić właściwie dwie formy prowadzonych akcji propagandowo-informacyjnych: pośrednie i bezpośrednie.

Do form pośrednich można zaliczyć wszelkiego rodzaju manifestacje, które spełniały rolę ogólnej demonstracji poglądów niepodległościowych i istnienia oporu, tudzież siły podziemia. Ich celem było m.in. podtrzymywanie ducha oporu wśród ludności. W pewnym sensie rolę taką spełniała większość działań podejmowanych przez partyzantów, m.in. rozbijanie posterunków, akcje na urzędy administracyjne, wyroki na działaczach partyjnych, UB-owcach i konfidentach. Ale przedsięwzięto także akcje, które były tylko i wyłącznie demonstracjami natury politycznej. Do takich należy zaliczyć uroczyste przemarsze oddziałów leśnych, wystąpienia partyzantów na uroczystościach publicznych, a przede wszystkim wysadzanie pomników Armii Czerwonej.

Przykładem chyba najbardziej spektakularnego wydarzenia tego rodzaju była opisywana już dwugodzinna uroczysta defilada oddziałów zgrupowania Henryka Flamego „Bartka” w Wiśle w dniu 3 V 1946 r. dla uczczenia święta Konstytucji 3 Maja. Dodatkowym czynnikiem propagandowym był fakt, że w całym województwie UB starało się uniemożliwić publiczne obchody tego święta. Lecz miały również miejsce mniejszego formatu publiczne wystąpienia partyzantów. Wystarczy wspomnieć chociażby zdarzenie z końca grudnia 1946 r., kiedy to oddział pod dowództwem Ignacego Sikory ps. „Prawy” przybył do domu parafialnego w Kleczy Dolnej koło Wadowic, gdzie właśnie odbywały się jasełka. Przedstawił się oficjalnie jako oficer „Armii Polskiej w Kraju” i w imieniu oddziału zadeklarował walkę z komunizmem aż do końca⁴⁸². Podobny charakter miała wzmiankowana już akcja w Podegrodziu, kiedy po rozbiciu posterunku MO jeden z partyzantów w obecności komendanta, jego żony, wójta gminy i około dwudziestu pracowników gminnego urzędu wygłosił przemówienie, oświadczając m.in. że „z wiosną Stalin nie będzie więcej u nas rządził”⁴⁸³. Demonstracją polityczną było również

⁴⁸² *Wspomnienia Tadeusza Kosowskiego*, s. 151.

⁴⁸³ AP Kraków, UW II, sygn. 949, Doraźny meldunek sytuacyjny starosty nowosądeckiego z 22 I 1946.

wspomniane publiczne oprowadzanie rozebranych do bielizny milicjantów na rynku w Radłowie 18 IX 1946 r.⁴⁸⁴

Jednymi z pierwszych symboli nowych stosunków politycznych były stawiane przez władze lubelskie w różnych miejscowościach monumenty ku czci Armii Czerwonej. Nie przypadkiem więc właśnie one stały się obiektami swoistych manifestacji. Już 2 I 1946 r. oddział „Okrzei” wysadził w powietrze pomnik Armii Czerwonej w Nowym Sączu (odsłonięto go latem 1945⁴⁸⁵). Podobną akcją przeprowadzono w Rabce w nocy z 30 na 31 VII 1946 r. Podkomendni „Ognia” wysadzili w powietrze tamtejszy pomnik Zwycięstwa Armii Czerwonej⁴⁸⁶. W następnym miesiącu, 17 VIII 1946 r. podłożono minę pod pomnik żołnierzy Armii Czerwonej w Nowym Targu – niestety, udało się go jedynie częściowo zniszczyć⁴⁸⁷.

Natomiast formą bezpośrednich działań informacyjno-propagandowych były najczęściej ulotki i odezwy oddziałów leśnych. Plakaty, odezwy i ulotki podziemia były kolportowane na różne sposoby. Począwszy od rozklejania na ulicach i po wsiach aż po wysyłanie drogą pocztową. Warto zauważyć, że nie zanedbywano odpowiedniego informowania przeciwników. Ulotki wysyłano pocztą także na przykład do posterunków MO i placówek WOP⁴⁸⁸.

Można wymienić różne rodzaje ulotek i odezw oddziałów leśnych. Były więc ulotki o charakterze informacyjnym: od krótkich hasłowych po obszernie odezwy i wyjaśnienia (dotyczące oblicza ideowego oddziałów partyzanckich, prawdziwego oblicza nowego systemu, stosunku do wyborów, referendum i bieżących wydarzeń politycznych, etc.). Część z nich miała charakter apeli (np. do ludności – w sprawie głosowań, w sprawie referendum; do żołnierzy – w sprawie nie podejmowania walki z partyzantką niepodległościową). Ulotki mające charakter informacji „technicznej” (zmiana nazwy oddziału, zmiana używanych pieczęci, dowódcy etc.) i wyjaśnienia poszczególnych zdarzeń (np. mających charakter sprostowania fałszywych informacji rozpuszczanych przez władze na temat odpowiedzialności danej jednostki za niektóre wypadki w terenie).

⁴⁸⁴ CAW, KBW, sygn. 1580/75/283, mat. nienumerowany, Meldunek zwiadowczy nr 00380 Sztabu Dowództwa WBW woj. krakowskiego, 23 IX 1946; AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/V/10, k. 130, Meldunek sytuacyjny WUBP w Krakowie z dnia 20 IX 1946 – treść dokumentu udostępniona przez Z. Zblewskiego.

⁴⁸⁵ AP Kraków, UW II, sygn. 928, Sprawozdanie sytuacyjne starosty nowosądeckiego za listopad 1945; T. Chronowski, *op. cit.*, s. 265.

⁴⁸⁶ AP Kraków, UW II, sygn. 930, Sprawozdanie sytuacyjne starosty nowotarskiego za lipiec 1946; ibidem, KW PPR, sygn. 1/VI/60, k. 30, Sprawozdanie KP PPR w Nowym Targu za okres 12 VII – 12 VIII 1946.

⁴⁸⁷ AAN, KC PPR, sygn. 295/VII–182, k. 96, Komunikat Oddziału III (Operacyjnego) Sztabu Generalnego WP nr 80 z 21 VIII 1946.

⁴⁸⁸ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/VI/58, k. 185, Sprawozdanie KP PPR w Nowym Sączu za okres I XII 1945 – 10 I 1946.

Pojawiały się również ulotki o charakterze ostrzegawczym (np. informujące o karach dla aktywistów PPR, donosicieli, konfidentów, tudzież złodziei i pospolitych kryminalistów – niekiedy z podaniem nazwisk etc.). O wielu z nich będzie jeszcze mowa przy okazji omawiania aktywności oddziałów.

Warto w tym miejscu zauważyć, że właśnie takie formy (wystąpienia publiczne, ulotki, odezwy, plakaty) były w ówczesnych warunkach w ogóle najważniejszymi sposobami oddziaływania na społeczeństwo. Nie przypadkiem właśnie z podobnych metod próbowali szeroko korzystać także przedstawiciele obozu komunistycznego. Reżimowa prasa miała bardzo ograniczony zasięg, podobnie było z radiem (tym bardziej, że po okresie konfiskat w poprzednich latach zmniejszyła się liczba radioodbiorników). Dlatego postawiono na zorganizowanie wielkich akcji propagandy bezpośredniej poprzez wiece i spotkania polityczne, szczególnie zintensyfikowane przed referendum w 1946 r. i przed wyborami w roku 1947.

Jednak ogólne nastroje społeczne, czyli to, co w sposób naturalny sprzyjało poszerzeniu zasięgu działań informacyjnych podziemia, było najpoważniejszym problemem dla agitatorów lubelskich i autentyczną tamą dla propagandy „bloku demokratycznego”. Przełamanie stosunkowo dużej odporności społeczeństwa na indoktrynację PPR i ściąganie ludności na owe spotkania nastręczało olbrzymich trudności, toteż udział wojska niejednokrotnie spełniał funkcje środka nacisku na ludność niechętną akcesowi w tych akcjach lub je bojkotującą.

Specyfiką województwa krakowskiego był graniczny konflikt polsko-słowacki. Poruszono już ten problem w odniesieniu do roku 1945. W latach 1946 i 1947 partyzanci konsekwentnie zwalczali tendencje separatystyczne wśród ludności słowackiej na terenach polskich i prośłowacką propagandę. Polska racja stanu okazała się tutaj nie do pogodzenia z postawą Słowaków. Tym bardziej, że z perspektywy lokalnej były to znaczne obszary powiatu nowotarskiego. Szczególnie wyrazista na tym polu była działalność „Ognia” i podległych mu oddziałów. W jego notatkach znajdujemy bardzo dużo zapisów o karach nakładanych za działalność lub propagandę prośłowacką. Wprawdzie nie ma tam ani jednej wzmianki o wyroku śmierci, za to nie brakuje informacji o karnych rekwizycjach, kontrybucjach, jak i o wymierzonych karach chłosty:

„25.X – Słowacja, 6 krów, 2 konie, 1 świnia – wóz.

[...] 28.X – 2 świnie – agent propagandowy słowacki.

[...] 8.XI – Sperka Andrzej – Łapsze Niżne 2 konie, wóz – agent propagandowy słowacki.

[...] 12.XI – 3 jałówki, 1 świnia – agent słowacki.

[...] 12.XI – Gala Józef – Niedzica – 25 punktów [chłosta – M.K.], agent słowacki”⁴⁸⁹.

⁴⁸⁹ Notatnik „Ognia”, s. 474.

Również w ludność popierającą przyłączenie polskiego Spiszu i Orawy do Słowacji wymierzone były zbiorowe kontrybucje, jakie „Ogień” nałożył na wsie Krempachy i Czarna Góra. Oba, wspomniane już wcześniej, zdarzenia w opracowaniach wydawanych w okresie PRL przedstawiane były jako egzemplifikacja rzekomego terroru i ucisku, jaki panował w ogóle na terenach działalności zgrupowania „Ognia”. Oczywiście pominięto przy tym antysłowacki i wyjątkowy charakter tych zdarzeń. Tymczasem są to odosobnione przypadki tego rodzaju zbiorowych kontrybucji. Należy tutaj nadmienić, że szczególnie Krempachy znane były z antypolskich wystąpień.

Wieś ta 24 VII 1946 r. otrzymała „wyrok skazujący wszystkich mieszkańców na oddanie dla oddziału partyzanckiego 100 kg słoniny, 100 kg fasoli, 50 kg grochu, 100 kg chleba, 100 m płótna na białiznę, 2 sztuki bydła, 300 000 złotych”. Natomiast sołtys Czarnej Góry 21 VII 1946 r. otrzymał „wyrok skazujący wszystkich mieszkańców na złożenie dla oddziału partyzanckiego 200 000 złotych” do dnia 2 VIII 1946 r.⁴⁹⁰

Oddziały „Ognia” do końca istnienia zgrupowania konsekwentnie zwalczały wszelkie przejawy wymierzonej w Polskę działalności prośłowackiej. Jeszcze w rozkazie z 17 II 1947 r. polecał 2 kompanii nałożyć indywidualne kontrybucje na troje „agitatorów Słowacji” z Jurgowa oraz na dwunastu mieszkańców Czarnej Góry.

O wiele bardziej bezwzględnie zwalczani byli dawni konfidenti i współpracownicy Niemców, byli funkcjonariusze niemieckiej policji i SS oraz volksdeutsche. W tym przypadku, inaczej niż w odniesieniu do Słowaków, niejednokrotnie wykonywano wyroki śmierci na osobach mających na sumieniu cięższe przewinienia z okresu okupacji niemieckiej. W innych wypadkach stosowano kontrybucje i łagodniejsze kary.

Ludność przeważnie akceptowała likwidację tych ludzi traktując je przede wszystkim jako akt sprawiedliwości (tym bardziej, że wielokrotnie dawni

⁴⁹⁰ Cyt. za: S. Wałach, *Był w Polsce czas...*, s. 199. Autor, podobnie jak M. Stysiak (*op. cit.*, s. 221) próbuje na podstawie cytowanych tu wyroków lansować tezę, że „Ogień” w ogóle nakładał kontrybucje zbiorowe na całe wsie chcąc sterroryzować ludność całego Podhala. Zupełnie pomijają oni problematykę walki Kurasia z tendencjami separatystycznymi wśród zamieszkujących Spisz Słowaków. Takie ujęcie tematu wydaje się dużym nadużyciem faktograficznym. W literaturze przedmiotu brak jakichkolwiek przykładów zbiorowej kontrybucji nałożonej przez „Ognia” na polską wieś. Ciekawym przyczynkiem do omawianej kwestii są wspomnienia Wojciecha Kurasia. „A tu trzeba spytać czy oni [Słowacy] ze wszystkim byli w porządku? – pytał Kuraś – Kto knuł przeciw Polsce? Czyj ksiądz robił wszystko aby odebrać Spisz od Polski? Chyba znane były wyczyny księdza Mosia z Nowej Białej [wieś bezpośrednio sąsiadująca z wspomnianymi tu Krempachami – oddzielona jedynie nurtem rzeki Białki – M.K.], którego Władze Polski Ludowej zmuszone były aresztować i wywieźć do Krakowa. [...] A kto przemyczał środki wybuchowe, a ponadto i broń z Czechosłowacji? [...] Kto wyrzucał księdza z Nowej Białej osadzonego przez władze kościelne z Krakowa?”. W. Kuraś, *op. cit.*, s. 423.

konfidenti Niemców zyskiwali opiekę nowych mocodawców). Charakterystyczne, że po zastrzeleniu przez podziemie niejakej Suskiej, która powszechnie miała opinię współpracowniczki Niemców „nikt nie chciał jej [zwłok] nieść i tylko jedna jej matka szła za trumną” – jak mówił przewodniczący PRN z Nowego Targu⁴⁹¹.

W nocy z 12 na 13 I 1946 r. na folwarku Łączne w Łososinie Dolnej partyzanci z biało-czerwonymi opaskami na rękawach, wylegitymowali się mieszkańcom folwarku jako członkowie AK, po czym wykonali wyrok na Stefanie Waśce, który – jak pisał starosta nowosądecki – „pracował w czasie okupacji niemieckiej w tutejszej policji kryminalnej, w tak zwanej Kripo”⁴⁹².

Nietypowe zdarzenie miało miejsce 26 II 1946 r. w Marcinkowicach, na północ od Nowego Sącza. Dnia tego oddział leśny S. Piszcza ps. „Okrzeja” zaatakował patrol milicjantów z Chełmca, którzy właśnie zatrzymali i kontrolowali członka oddziału „Okrzei” Zbigniewa Dostala. Milicjantów rozbrojono i puszczono wolno, jednocześnie okazało się, że dokonali oni zatrzymania Dostala ze względu na jego wcześniejszą działalność w Gestapo, co z oczywistych względów zataił przed kolegami z oddziału. W związku z tym przeprowadzono rewizję u Dostala, w wyniku której – jak pisał inny podkomendny „Okrzei” – „znaleziono dokumenty, świadczące o tym, że był funkcjonariuszem policji niemieckiej, w ramach której działał na terenie Łotwy, następnie Holandii w latach 1944–45”. Po ujawnieniu tych faktów Dostała skazano na karę śmierci i rozstrzelano. Milicjanci dowiedzieli się o tym dopiero po kilku miesiącach⁴⁹³.

Również „Ogień” jako dowódca zgrupowania partyzanckiego nakazywał bezpardonowo karać osoby wcześniej zaangażowane w kolaborację z Niemcami. Charakterystyczne było, że po rozbiciu PUBP w Nowym Targu w kwietniu 1945 r. oprócz likwidacji funkcjonariuszy UB zastrzelony został również więzień-konfident niemiecki Steskał. Istnieje wiele przykładów podobnych działań wykonanych przez partyzantów „Ognia” tak w roku 1945, jak i w latach 1946–1947. Dnia 9 VIII 1946 r. członkowie 6 kompanii (z Krakowa) zlikwidowali w Katowicach konfidenta niemieckiego dr. Edwarda Piekarza. Również za współpracę z Niemcami wyrok śmierci otrzymał Józef Komperda, zastrzelony w Starem Bystrem przez kompanię „Ryśka”⁴⁹⁴. Podobnie zgi-

⁴⁹¹ AP Kraków, WRN Kr, sygn. 48, Mf 101850, k. 39 i nast., Materiały Plenum WRN z 25–26 III 1946.

⁴⁹² Ibidem, UW II, sygn. 949, Doraźny meldunek sytuacyjny starosty nowosądeckiego z 22 I 1946; ibidem, sygn. 928, Sprawozdanie sytuacyjne starosty nowosądeckiego za styczeń 1946.

⁴⁹³ Jego zwłoki znaleziono dopiero 25 V 1946 r. koło Starego Sącza. Ibidem, sygn. 928, Sprawozdanie sytuacyjne starosty nowosądeckiego za luty 1946; Sprawozdanie sytuacyjne starosty nowosądeckiego za maj 1946; T. Chronowski, *op. cit.*, s. 265.

⁴⁹⁴ SPP Londyn, Arch. Del. WiN, Kol. 19,teczka 10, Sprawozdanie informacyjne WiN za październik 1946, część B, s. 24.

nał, zlikwidowany przez 1 kompanię Michał Kuziel z Niedzicy a także Ignacy Buczyński, jak napisano w wyroku „były szef wywiadu śledczego policji kryminalnej”, który został z polecenia „Ognia” powieszony 9 I 1947 r. przez partyzantów z 3 kompanii⁴⁹⁵.

Za mniejsze „zasługi” wobec Niemców „Ogień” stosował łagodniejsze kary. Ciekawym przykładem jest niejaki Karol (Lolek) Grzybczyk, który za współpracę z Niemcami skazany został na 300 000 zł grzywny i złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza (sic!)⁴⁹⁶. W cytowanym rozkazu z 17 II 1946 r. jest także mowa o kontrybucjach i wysiedleniach rodzin SS-manów i funkcjonariuszy Gestapo. M.in.: „Bulowian Franciszek – Murzasichle – nałożyć kontrybucję 100 000 zł (syn jego był w SS). [...] Rodzinę Suleji [tak – oryg.], gestapowca z M[ałego] Ciche[go] wysiedlić a konia i krowy, ubrania skonfiskować”. W odniesieniu do tej ostatniej „Ogień” nakazywał również spalić zabudowania – pod warunkiem, że pożar nie będzie zagrażał budynkom innych mieszkańców wsi⁴⁹⁷.

Problemem zupełnie innej natury jest kwestia stosunku oddziałów niepodległościowego podziemia do ludności narodowości żydowskiej.

Sytuacja tej ludności w województwie krakowskim po zakończeniu niemieckiej okupacji została dość szczegółowo opisana w cytowanej już monografii J. Kwieka, która m.in. przedstawia liczbę Żydów, którzy przeżyli holocaust, zmiany ilościowe tej populacji na skutek przyjazdów i powrotów z terenów ZSRS oraz rozmieszczenie w różnych rejonach województwa⁴⁹⁸.

Generalnie należy zauważyć, że podobnie jak w przypadku innych zagadnień stosunek partyzantów do tej mniejszości był w znacznym stopniu wypadkową poglądów większości polskiego społeczeństwa. Przy tym w dużym stopniu na układ wzajemnych relacji polsko-żydowskich po drugiej wojnie światowej rzutował fakt, że społeczeństwo wciąż było pozbawione podmiotowości politycznej. W wielu wypadkach trudno mówić o normalnych stosunkach pomiędzy narodowościami RP, gdyż w znacznym stopniu jej obywatele (tak Polacy, jak i Żydzi, Ukraińcy, Białorusini i inne mniejszości) stali się przedmiotem (często wręcz narzędziem) polityki prowadzonej przez ZSRS. Punktem odniesienia częściej był stosunek do nowego okupanta Polski niż rzeczywiste relacje pomiędzy obiema nacjami.

Sowieci i ich polscy protegowani kierując się zasadą „divide et impera” umiejętnie wykorzystywali istniejące – ale też kreowali nowe – narodowe antagonizmy dla zdobycia i umocnienia władzy komunistów oraz osiągnięcia

⁴⁹⁵ Notatnik „Ognia”, s. 473.

⁴⁹⁶ Tak można odczytać notatkę „Ognia” z 21 VII 1946 r. Notatnik „Ognia”, s. 460.

⁴⁹⁷ Reprodukacja rozkazu z 17 II 1947 r. w: I. Blum, *op. cit.*, s. 208–209.

⁴⁹⁸ Publikacja ta w obszerny sposób opisuje również wydarzenia w Krakowie z 11 VIII 1945 r. J. Kwiek, *Żydzi, Łemkowie, Słowacy...*, s. 13–51.

bieżących celów politycznych. Wojenne dzieje ziem polskich pod okupacjami niemiecką i sowiecką (szczególnie w latach 1939–1941) doprowadziły do utrwalenia niektórych stereotypów na temat Żydów, włącznie z tymi, które świadczyć miały o poparciu udzielonym budowie sowieckich struktur władzy na ziemiach polskich. Względnie liczny (zauważalny) udział ludzi żydowskiego pochodzenia w kierowniczych strukturach lubelskiego reżimu utrwalał wcześniejsze obiegowe opinie. Autorzy opracowania *Najnowsze dzieje Żydów w Polsce* pisali, że w latach budowy reżimu komunistycznego w Polsce m.in. ze względu na postawę PPR „znaczna część społeczeństwa utożsamiała Żydów z nowym systemem władzy”⁴⁹⁹. Również J.T. Gross zauważał, że Żydom „przypisano szczególnie ponurą rolę w zniewoleniu polskiego społeczeństwa, do czego mieli się przyczynić pracując w aparacie bezpieczeństwa nowo utworzonego państwa”⁵⁰⁰.

Z jednej strony obiegowe poglądy na temat znaczącego udziału ludzi pochodzenia żydowskiego w różnych strukturach władzy miały częściowe pokrycie w rzeczywistości, z drugiej – dla wielu polskich Żydów były to poglądy krzywdzące a nawet obraźliwe. Sowietci ogólnie mieli większe zaufanie do przedstawicieli tej mniejszości narodowej niż do Polaków – nawet tych z PPR. Odegrały tu także rolę doświadczenia bolszewickie z okresu rewolucji i wojny domowej, kiedy przy budowie ogólnorosyjskiego aparatu terroru WCzK wykorzystywano w nieproporcjonalnej mierze obcoziemców („innorodcow”): przede wszystkim Łotyszy, a w drugiej kolejności Polaków i Żydów⁵⁰¹. Tym razem Sowietci mieli dodatkowo świadomość, że dla Żydów (w odróżnieniu od polskiej większości) nadejście Armii Czerwonej było autentycznym wyzwoleniem, a nie jedynie propagandowym frazesem maskującym nowe zniewolenie. Dlatego też chętnie przygotowywano i przyjmowano ludność pochodzenia żydowskiego m.in. na kierownicze stanowiska w strukturach UB, Informacji Wojskowej i do aparatu polityczno-wychowawczego w wojsku. Według raportu doradcy (instruktora) NKWD przy MBP N. Seliwanowskiego dla Berii z 20 X 1945 r. „w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego pracuje 18,7% Żydów. 50% stanowisk kierowniczych zajmują Żydzi”⁵⁰².

⁴⁹⁹ *Najnowsze dzieje Żydów w Polsce*, red. J. Tomaszewski, Warszawa 1993, s. 405.

⁵⁰⁰ J.T. Gross, *Upiorna dekada. Trzy eseje o stereotypach na temat Żydów, Polaków, Niemców i komunistów 1939–1948*, Kraków 1998, s. 93. Zagadnieniom stosunku polsko-żydowskiego podziemia i społeczeństwa do Żydów na Lubelszczyźnie, ale też ogólnie problematyce powojennych stosunków polsko-żydowskich poświęcił rozdział swojej pracy R. Wnuk (*Lubelski Okręg AK, DSZ i WiN 1944–1947*, Warszawa 2000, s. 199–219). Problematyce stosunków polsko-żydowskich poświęcona jest w całości książka M.J. Chodakiewicza *Żydzi i Polacy 1918–1955. Współistnienie-Zagłada-Komunizm*, Warszawa 2000.

⁵⁰¹ A. Paczkowski, *Żydzi w UB: próba weryfikacji stereotypu*, w: *Komunizm. Ideologia, system, ludzie*, red. T. Szarota, Warszawa 2001, s. 193.

⁵⁰² *Raport N. Seliwanowskiego dla Ł. Berii z 20 X 1945 r.*, w: *Teczka Specjalna J.W. Stalina...*, s. 421. Dalej raport szczegółowo wylicza, że: „W I Departamencie tego Ministerstwa

Informacje i pogłoski o zajmowaniu przez Żydów licznych stanowisk kierowniczych w państwie rozpowszechniały się. Wypowiedzi na ten temat pojawiały się również w dokumentach ówczesnych struktur władzy. Przykładem mogą być słowa szefa krakowskiego Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego Jana Bieleckiego na posiedzeniu Egzekutywy KW PPR w lipcu 1945 r. („powszechnie wiadomo, że kierownikami Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa są Żydzi”⁵⁰³), czy fragmenty sprawozdania KP PPR z Dąbrowy Tarnowskiej z 23 IV 1945 r. (pisano tam m.in. o „olbrzymim napływie Żydów karjerowiczów i geszefciarzy [sic!] do partii i na różne [sic!] nieraz poważne stanowiska w administracji państwowej”⁵⁰⁴). Sytuacja taka wpływała już wtedy na rozwój antysemityzmu w szeregach PPR i najzwyczajszą zawiść członków tej partii narodowości słowiańskich. O tym, że „w partii jest ferment przeciwko żydom [sic!]” mówiono m.in. na posiedzeniu Egzekutywy KW PPR w Krakowie już w sierpniu 1945 r.⁵⁰⁵

Problem udziału tej mniejszości narodowej w strukturach władzy i represji był stałym elementem niepodległościowej propagandy podziemia. Powszechnie wykorzystywano to dla mocniejszego podkreślenia, że narzucona polskiemu społeczeństwu przez Rosjan władza jest obca i nie będzie realizować polskiej racji stanu. W dalszej części cytowanego raportu Seliwanowski pisał, że „sytuacja ta [tj. liczny udział Żydów w strukturach władzy i bezpieczeństwa – M.K.] wywołuje gwałtowne niezadowolenie wśród Polaków, którzy mówią o panoszeniu się [Żydów] w ministerstwach i innych polskich

pracuje 27% Żydów. Zajmują oni wszystkie stanowiska kierownicze. W Wydziale personalnym – 23% Żydów; na stanowiskach kierowniczych – 7 os[ób]. W Wydziale do Spraw Funkcjonariuszy (inspekcja specjalna) – 33,3% Żydów, wszyscy zajmują odpowiedzialne stanowiska. W Wydziale San(itarym) MBP – 49,1% Żydów, w Wydziale Fin(ansowym) – 29, 4. W Centralnym Wydziale Kontroli Prasy pracuje do 50% Żydów, w urzędzie radomskim – 82,3%”. Ibidem, s. 421. O tych i o innych wyliczeniach mówi A. Paczkowski, który przytacza także wyniki analizy pod tym względem według opracowania MSW z 1978 r. *Służba Bezpieczeństwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w latach 1944–1978. Centrala* (wydany ponownie w roku 1999 pod zmienionym tytułem i ze wstępem M. Piotrowskiego – por. M. Piotrowski, *Ludzie Bezpieki w walce z Narodem i Kościołem. Służba Bezpieczeństwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w latach 1944–1978. Centrala*, Lublin 1999) otrzymał rozbieżne dane z tymi zawartymi w dokumencie Seliwanowskiego i skomentował to stwierdzeniem: „Prawdę mówiąc nie potrafię wyjaśnić tej rozbieżności”. Być może wynika ona ze świadomego podawania nieprawdy w ankietach przez część funkcjonariuszy, wpisujących narodowość polską. Przykładem jest chociażby M. Moczar, który w tym opracowaniu (s. 320) także zadeklarował narodowość polską, przy czym skądinąd wiadomo, że był z pochodzenia Ukraińcem. A. Paczkowski, *Żydzi w UB: próba weryfikacji stereotypu*, s. 197.

⁵⁰³ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/IV/1, k. 31, Protokół z posiedzenia KW PPR w Krakowie 19 VII 1945.

⁵⁰⁴ Ibidem, sygn. 1/VI/50, k. 202a, Sprawozdanie KP PPR Dąbrowa Tarnowska za czas od 11 VI do 23 VI 1945.

⁵⁰⁵ Ibidem, sygn. 1/IV/1, k. 23, Posiedzenie Egzekutywy KW PPR w Krakowie z 5 VIII 1945.

urzędach”⁵⁰⁶. A potem dodawał, że w ulotkach podziemie pisze „o «dyktaturze Żydów w Polsce», obecny rząd nazywa «żydowsko-bolszewicką agenturą Moskwy», mówi, iż «służbą bezpieczeństwa kierują bolszewicy i Żydzi»”. Takie poglądy siłą rzeczy rozciągano niekiedy na całą populację żydowską, co było nadużyciem i nie służyło wzajemnej odbudowie kontaktów pomiędzy oboma narodami. Trudno bowiem nie zgodzić się z cytowanym już wcześniej autorem, że „komuniści pochodzenia żydowskiego, tak samo zresztą jak i ludzie wielu innych narodowości [...] pracowali w bezpieczeństwie jako komuniści, a nie jako Żydzi czy Polacy [...] i mieli na uwadze nie żydowskie interesy, ale interesy władzy ludowej”⁵⁰⁷. Nie należy więc traktować ich jako autorytatywnych przedstawicieli zmasakrowanego przez wojnę narodu żydowskiego (z drugiej strony, trzeba uważać, aby dokonywanych przez podziemie likwidacji tych jednostek lekką ręką nie kwalifikować jako przejawu antysemityzmu).

Również na terenie Krakowskiego ulotki i odezwy oddziałów leśnych często zawierały tego rodzaju sformułowania. W zdecydowanej większości były to jednak hasła o charakterze politycznym, wpisujące się w schemat wskazywania elementów przeciwstawiających Polaków-patriotów władzy narzuconej i obcej im pod różnymi względami. Wbrew teozom propagandy lansowanym w publikacjach z okresu PRL, ulotki podziemia nie zawierały haseł i stwierdzeń, które mogłyby być chociażby zbliżone do głównych haseł niemieckiej propagandy o charakterze rasistowskim. Zasadniczo brak w nich nawet znanych z okresu przedwojennego haseł o charakterze gospodarczym czy religijnym – całość problemu najczęściej sprowadzano do nośnego w ówczesnej sytuacji – skądinąd nie nowego – schematu „Żydokomuny”, podkreślania udziału Żydów w strukturach władzy i ich wrogości w stosunku do Polaki. Łatwo przytoczyć wiele przykładów. „Nie możemy na to pozwolić, aby na najwyższych stanowiskach byli żydzi [sic!] i bolszewicy, oraz polskie pacholki Stalina” (ulotka podpisana rzekomo przez „Dowództwo Krakowskiego Okręgu AK”⁵⁰⁸); „Chłop polski jednak zahartowany 5-cioletnią walką o byt z najeżdżcą germańskim, zrozumiał istotę rzeczy i stawia odważnie czoło wysłannikom żydowsko-bolszewickim” – stwierdzała anonimowa ulotka pt. *Rolnicy!* z 10 II 1946 r.⁵⁰⁹; „Rzućcie komunę, PPR, przestańcie wykonywać rozkazy parszywych żydów [sic!] i bolszewików” – mówiła odezwa oddziału „Błyskawica” z powiatu wadowickiego do „żołnierzy i funkcjonariuszy KBW-PUBP-MO”⁵¹⁰; „Dlaczego za marne grosze strzelasz do swojego brata,

⁵⁰⁶ *Raport N. Sieliwanowskiego dla Ł. Berii z 20 X 1945*, s. 421.

⁵⁰⁷ J.T. Gross, *op. cit.*, s. 93–94.

⁵⁰⁸ CAW, KBW, sygn. 1580/75/90, k. 123.

⁵⁰⁹ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/V/13, k. 40.

⁵¹⁰ CAW, KBW, sygn. 1580/75/286, k. 71.

który walczy o lepszą dolę. Dlaczego znęcasz się nad nim jak dziki zwierz! Za co ty służysz i dla kogo pracujesz? Dla komuny i Żyda. Zginiesz Polaku niewierny jak i zginęli twoi współpracownicy” – ostrzegano w innej ulotce⁵¹¹.

Oczywiście takie stwierdzenia (i inne, nawet bardziej brutalne) nie oznaczały w praktyce planowych działań podziemia mających za zadanie likwidację fizyczną ludzi narodowości żydowskiej. Tak samo jak nie eksterminowano wszystkich komunistów czy członków PPR, mimo że bezwzględnych wypowiedzi pod ich adresem było zdecydowanie więcej. Z rąk podziemia niepodległościowego ginęli przede wszystkim ludzie zasłużeni dla reżimu i organów represji, zdrajcy – bez różnicy ze względu na pochodzenie czy narodowość.

W tym kontekście należy zauważyć, iż patologie, które były zmorą dla całego społeczeństwa (panoszenie się pospolitych band i grup rabunkowych, napady i zabójstwa na tle rabunkowym) dotyczyły wówczas także Żydów. Wśród zamordowanych ludzi różnych narodowości wówczas było też wiele osób, które z komunizmem nic wspólnego nie miały i mieć nie chciały. Były to ofiary działań o charakterze kryminalnym. Wielu z nich zresztą bandyci dokonywali „na konto” zbrojnego podziemia. Jednocześnie przejawy bandytyzmu propaganda komunistów próbowała (niekiedy skutecznie) przypisywać podziemi niepodległościowemu. Podobnych działań dokonywały także prowokacyjne oddziały UB. Tutaj konieczne jest dostrzeganie różnic w ocenie spotykanych w dokumentach UB czy KBW informacji o zdarzeniach, których ofiarami padały również osoby pochodzenia żydowskiego (rabunki, zabójstwa). Niedopuszczalne jest bowiem rozpatrywanie ich wszystkich en bloc jako dowodów antysemityzmu, co przez wiele lat próbowała uczynić komunistyczna propaganda, składając takie zdarzenia niekiedy hurtem na konto niepodległościowego podziemia, uzyskując zarazem efekt „pomnożenia” ofiar. Tym trudniejsze jest po latach oddzielenie w tym względzie prawdy od fałszu – każdy przypadek wymaga odrębnych badań źródłowych. Również kiedy mowa o działalności oddziałów leśnych jest oczywiste, iż szereg osób będących w służbie nowego reżimu, bez względu na narodowość zostało zlikwidowanych jako konfidenti, współpracownicy czy funkcjonariusze partii bądź organów represji. Dobrym przykładem może być kilkakrotnie tutaj wspomniane rozbiecie przez podziemie posterunku PUBP w Nowym Targu w kwietniu 1945 r., gdzie zastrzelono wszystkich pojmanych (znanych partyzantom) funkcjonariuszy UB, z których Gadowski był Polakiem, Koszytyło – Ukraińcem, Reichel i Burzyński – Żydami.

Braki źródłowe nakazują ostrożność w pochopnym zaszufładowaniu przypadków przeprowadzonych przez podziemie akcji, których ofiarami byli Żydzi (ale to samo dotyczy wielu przypadków gdzie ofiarami byli „cywil-

⁵¹¹ Pełny tekst w: S. Wałach, *Był w Polsce czas...*, s. 503–504.

ni” Polacy, Ukraińcy, Słowacy czy nawet Niemcy-volksdeutsche) w duchu wcześniejszej propagandy. Szczegółowej weryfikacji wymagają wszystkie tego rodzaju opisy i oskarżenia zawarte w stronniczych publikacjach z okresu PRL, którego propaganda wiele wysiłku włożyła w wykreowanie obrazu podziemia niepodległościowego jako formacji o charakterze antysemitycznym.

Szereg zdarzeń budzi rozliczne wątpliwości, których pełne wyjaśnienie nie jest możliwe bez głębszej analizy faktów. Wiele pytań na obecnym etapie badań nie znajdzie jeszcze odpowiedzi. Inne wymagają dużego wyważenia ocen. Czy akcję konfiskaty mienia w lipcu 1946 r. u uzbrojonego urzędnika Ministerstwa Przemysłu można uznać za przejaw antysemityzmu tylko dlatego, że był on pochodzenia żydowskiego czy też była to może akcja konfiskaty u wysokiego urzędnika komunistycznego? Również trudno jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie co było powodem zastrzelenia przez partyzantów 10 II 1946 r. Dawida Grassgrüna. Był on wójtem gminy żydowskiej, ale był też działaczem PPR w Nowym Targu⁵¹².

To ostatnie zdarzenie łączy się z problemem pełnej oceny działalności Józefa Kurasia „Ognia”, który w szeregu publikacji oskarżany był o antysemityzm i planowe wyniszczanie Żydów. Problem jest o tyle trudny, że taki obraz działalności Kurasia był jednym z fundamentów propagandy z czasów PRL. Niejednokrotnie przy tym (nawet jeszcze w latach 90.) dowodzenie opierano na wydaniach wielokrotnie wznawianej w okresie PRL książki W. Machejka *Rano przeszedł huragan*, które były skrajnie stronniczym i niewiele mającym wspólnego z rzeczywistością materiałem propagandowym oraz na cytatach ze spreparowanego w całości przez Machejka rzekomego dziennika „Ognia”⁵¹³.

Co można powiedzieć o poglądach Kurasia w tym wypadku? Trudno o bezpośrednie świadectwa na ten temat. Sam „Ogień”, wywodzący się z rodziny o głębokich tradycjach ludowych, przez całe dorosłe życie i w trakcie działalności partyzanckiej był związany ze Stronnictwem Ludowym i jego okupacyjną emanacją w postaci SL „Roch”. Partia ta nigdy nie przejawiała tendencji antyżydowskich. W znanych dokumentach dotyczących aktywności „Ognia” przed rokiem 1945 również brak śladów tego rodzaju akcentów. Inna rzecz, że wśród ludności Podhala niewątpliwie funkcjonowała wywodząca się z okresu międzywojennego pamięć o nie najlepszych wzajemnych stosunkach, przede wszystkim na podłożu gospodarczo-społecznym, ale niemiecką eks-terminację tej ludności traktowano z odrazą jako barbarzyństwo. Pisał o tym wydawany w konspiracji przez kierownictwo nowotarskiego „Rocha” „Głos Podhala”, który należy uznać za pismo w dużym stopniu odzwierciedlające

⁵¹² *Oddali życie...*, s. 159; J. Kwiek, *Żydzi, Lemkowie. Słowacy...*, s. 27.

⁵¹³ Właśnie spreparowany przez Machejka notatnik „Ognia” spełnia rolę zasadniczego „dowodu” m.in. w oświadczeniu żydowskich kombatanów z VI 1996 r.

poglądy społeczności Podhala. Docierało ono z pewnością również do rąk Kurasia, jako organ jego politycznych zwierzchników. W numerze 4 z 8 X 1944 r. czytamy, że przed wojną położenie materialne ludności góralskiej było – poza niewielkimi ośrodkami – bardzo ciężkie. „Do tego dołączał się wyzysk żydów [sic!], którzy mieli w swych rękach prawie cały handel Podhala”. Oskarżając Żydów o wyzysk gospodarczy i brak przywiązania do Polski stawiano ich na równi z innymi mniejszościami narodowymi. Zadawano w numerze 11 z 3 XII 1944 r. m.in. pytanie: „Czy Polska dobrze na tym wyszła, żywiąc na swojej ziemi [...] ludzi obcej narodowości, przeważnie wrogo do niej usposobionych (żydzi [sic!], Niemcy, Ukraińcy)?”. Jednocześnie podkreślano, że przedwojenne animozje są problemem zupełnie odległym od zbrodni popełnianych przez Niemców, które potępiano bez niedomówień: „Kwestię żydowską rozwiązali Niemcy radykalnie – pisano w tym samym artykule – Metod ich nie pochwalamy, brzydzimy się masowymi mordami, systemem komór gazowych, gdyż są to środki walki niegodne kulturalnego narodu”. Natomiast w odniesieniu do zagadnień oczekiwanego okresu powojennej odbudowy kraju powracał element przedwojennej rywalizacji: „Stoi-my przed faktem dokonany. Z miast polskich zniknęli żydzi [sic!], miasta te trzeba odbudować i zaludnić. Inaczej żydzi [sic!] znowu się do nas zlecą z całego świata”⁵¹⁴.

Wydaje się, że w latach 1945–1947 osobiste poglądy „Ognia” w znacznym stopniu pokrywały się z obiegowymi w społeczeństwie opiniami na temat roli Żydów w nowym, tworzonej przez komunistów systemie. Jego ulotki zawierały stwierdzenia na temat udziału ludzi pochodzenia żydowskiego w strukturach PPR, administracji państwowej i w organach represji. Stwierdzenia typu „W wolnej i niepodległej Polsce powinni rządzić Polacy, a nie żydzi i bolszewicy” czy apele o niewysługiwanie się Żydom i komunistom, utrwały negatywne stereotypy, jednakże nie były równoznaczne z dążeniem do likwidacji fizycznej ludności tej narodowości. Sformułowania tego rodzaju w ulotkach „Ognia” pojawiały się niejako przy okazji, praktycznie zawsze osadzone w kontekście nawoływań do walki przeciw komunizmowi, połączone z opisami poczynąń UB i groźbami pod adresem jego współpracowników. Również tutaj nie występują wypowiedzi czy hasła antysemickie o charakterze społecznym, religijnym nie mówiąc już o rasowym. Charakterystycznym przykładem może być tutaj ulotka-ostrzeżenie, napisana językiem ostrym, obliczona na wzbudzenie strachu wśród konfidentów i funkcjonariuszy, niezależnie od tego jakie mają pochodzenie. „Bracia Polacy! Na podstawie wywiadu ze strony UBP zostało stwierdzone, że wszystkie aresztowania, które nastąpiły od pierwszej chwili wystąpienia czerwonych zbirów,

⁵¹⁴ BJ, sygn. 442917 III, „Głos Podhala” 8 X 1944, nr 4; 3 XII 1944, nr 11.

powstały przez zdradę naszych braci, którzy pieniądź wywyższają ponad życie ludzkie. W każdym zakątku i na każdym kroku znajduje się szpicel, który węszy jak wściekły pies wydając swoich braci w ręce bandytów i oprawców żydowskich. Dlaczego ochraniacie zwyrodniałych opryszków, przed którymi drżycie ze strachu. Pamiętajcie, że wszyscy zdrajcy, którzy wyrzekli się polskości, wstępując w szeregi konfidentów UBP, KBW, MO, ORMO lub zajęli kierownicze stanowiska celem śledzenia i tępienia prawdziwych Polaków, będą na każdym kroku wieszani i strzelani, nie patrząc na ich pochodzenie, a dobytek ich zostanie skonfiskowany na rzecz oddziałów partyzanckich. Pamiętajcie, że jest to dla was, wyrzutki społeczeństwa, ostatnie upomnienie”⁵¹⁵.

Niestety, ton dyskusji na temat „Ognia” przez wiele lat narzucała propaganda i stronnicze opracowania z okresu PRL. Podkomendni Kurasia zdecydowanie zaprzeczali oskarżeniom o dokonywanie fizycznej likwidacji ludności żydowskiej. Twierdzili oni, że z rąk żołnierzy „Ognia” ginęli ci, którzy – podobnie jak i przedstawiciele innych narodowości – byli aktywnie zaangażowani w działalność komunistycznych struktur władzy i represji⁵¹⁶. Niewątpliwie konieczna jest w każdym z takich przypadków szczegółowa (na miarę możliwości) rekonstrukcja zdarzeń.

Do najbardziej nagłośnionych zdarzeń z terenu województwa krakowskiego, w których ofiarami były osoby pochodzenia żydowskiego, należą wydarzenia z dnia 20 IV 1946 r. Wydaje się, że analiza okoliczności, w których miały one miejsce nie pozwala na zaklasyfikowanie tego faktu jako egzekucji na tle narodowościowym. Zmierzający w kierunku Nowego Targu około 50-osobowy oddział partyzantów „Ognia” na przedmieściach miasta zatrzymywał do kontroli przejeżdżające auta. Partyzanci nie wiedzieli, kto jedzie w zatrzymywanych ciężarówkach. Z aut, które stawały na wezwanie, mimo przeprowadzonych szczegółowych kontroli, nie zastrzelono nikogo z pasażerów. Natomiast kierowca jednego z samochodów, jadącego w kierunku Czorsztyna, na widok umundurowanego żołnierza „trzymającego w ręce znak drogowy do zatrzymania się” nie zahamował, a pasażerowie (5 osób – jak się okazało później – wszyscy pochodzenia żydowskiego) otworzyli ogień w kierunku partyzantów. Po krótkiej strzelaninie samochód zatrzymano, a wszyscy pasażerowie zostali rozstrzelani na miejscu (nie jest prawdą, że polegli – wykonano na nich egzekucje). Na podstawie zeznań świadków należy przypuszczać, że ludzie ci zamierzali przez „zieloną granicę” przedostać się na Słowację. Nie wiedzieli, kto ich zatrzymuje – kierowcy innych aut zatrzymanych wówczas przez ten sam oddział partyzantów też nie orien-

⁵¹⁵ Cyt. za: S. Wałach, *Był w Polsce czas...*, s. 500–501.

⁵¹⁶ Relacja Bogusława Szokalskiego ps. „Herkules” z 31 VIII 1991; Relacja Zbigniewa Paliwody ps. „Jur” z 7 VIII 1993.

towali się, czy umundurowani ludzie na drodze to UB, wojsko czy też partyzanci. „Ogniówcy” również nie planowali żadnej strzelaniny. Według relacji B. Szokalskiego partyzanci zmierzali w kierunku Nowego Targu w celu przeprowadzenia akcji na tamtejszy PUBP. Niezaplanowana wymiana ognia pokrzyżowała owe plany (odgłosy strzałów musiały być słyszane w Nowym Targu i zniwelowały potencjalny efekt zaskoczenia) i zmusiła do rezygnacji z przeprowadzenia akcji⁵¹⁷. Oddział wykonał ponadto egzekucję na pochwyconym funkcjonariuszu UB z Nowego Targu, po czym innymi zatrzymanymi autami zawrócił w stronę wsi Waksmund i powrócił w góry. O ile okoliczności powyższego zdarzenia wydają się nie budzić większych wątpliwości, o tyle wciąż na pełne wyjaśnienie czekają wydarzenia z nocy z 2 na 3 V 1946 r., kiedy koło Krościenka z rąk partyzantów „Ognia” zginęło 11 osób narodowości żydowskiej spośród 25 zmierzających ciężarówką w kierunku granicy (7 osób było rannych, 8 uciekło do Nowego Targu). Nie są szczegółowo znane okoliczności ani motywy, przy czym informacje i komentarz zawarty w publikacji S. Wałacha nie wydają się relacją na tyle wiarygodną, aby oprzeć na niej ocenę tego zdarzenia – tym bardziej, że występują w tym opisie pewnego rodzaju logiczne niespójności. Dużo ciekawych wątków wnoszą uwagi J. Kwieka, który przestudiował materiały Centralnego Komitetu Żydów w Polsce. Według tego autora nawet w środowisku żydowskim sprawa ta wywołała wiele kontrowersji i rozbieżnych ocen⁵¹⁸. Warto natomiast dodać, że w latach 90. Sąd Wojewódzki na podstawie analizy materiałów dowodowych i procesowych uwolnił pośmiertnie od odpowiedzialności za te zdarzenia Jana Batkiewicza ps. „Śmigły”, oskarżanego o to przez Wałacha⁵¹⁹.

⁵¹⁷ „Szliśmy na akcję [rozbicia nowotarskiego UB po raz drugi] ale nie doszliśmy. Zostaliśmy cofnięci, bo na ulicy Waksmundzkiej jedna z grup [patrol ppor. Mieczysława Pyzowskiego ps. „Żbik” – M.K.] zatrzymała furmankę czy samochód. Posypały się z niej strzały więc pasażerowie po krótkiej walce zostali zabici”. Relacja Bogusława Szokalskiego ps. „Herkules” z 31 VIII 1991.

⁵¹⁸ Sprawozdanie z dochodzenia przeprowadzonego w sprawie zabójstwa 6-ciu osób w dniu 20 IV 1946 w Nowym Targu – kopia w zbiorach własnych autora; Protokół przesłuchania świadka Wojciecha Rapacza z 20 IV 1946 – kopia w zbiorach własnych autora; Protokół przesłuchania świadka Franciszka Piszczka z 23 IV 1946 – kopia w zbiorach własnych autora; J. Kwiek, *Żydzi, Łemkowie, Słowacy...*, s. 27–28.

⁵¹⁹ Faktem jest natomiast, że w wydarzeniu tym brali udział podkomendni „Ognia”, czego śladem jest zapis w jego notatkach: „2.V – Krościenko, 12 Żydów, 3 ciężko rannych, 6 lekko rannych”. Całość okoliczności tego zdarzenia wymaga dogłębnego wyjaśnienia i badań źródłowych. Stronniczy niewątpliwie opis Wałacha jest niespójny. Co najmniej w jednej zasadniczej kwestii rodzi się pytanie, z jakich powodów oddział pozostawił przy życiu 9 rannych (według opisu Wałacha 7) gdyby chciał ich po prostu wymordować? Być może doszło więc do strzelaniny, a nie do egzekucji? Jeśli tak to jakie to były okoliczności? Niewykluczone, że w archiwach są dokumenty, które będą mogły przybliżyć odpowiedzi na te pytania.

W sytuacji, kiedy ma się do czynienia jedynie z fragmentarycznymi informacjami, ciekawym przyczynkiem do dyskusji w tym zakresie może być wspomniana wyżej sprawa wykonania wyroku śmierci na Janie Wąchałę ps. „Łazik”. Egzekucja Wąchały z wyroku „Ognia” za morderstwo popełnione na dwóch kupcach – Żydach, może być świadectwem przeciwstawiania się „Ognia” tego rodzaju aktom kryminalnym niezależnie od narodowości sprawców i ofiar.

Warto na koniec zwrócić uwagę na pewną okoliczność, związaną z ówczesnymi realiami na obszarze działalności „Ognia”. Analiza poszczególnych wydarzeń, posiadane informacje na temat siły i obszaru działalności zgrupowania „Ognia” w roku 1946 wskazują, że co najmniej na terenie kilku powiatów większość Żydów przebywała w zasięgu jego partyzantów, nie wykluczając samego Nowego Targu i innych miast powiatowych. Wykonywano tam bez większych problemów rozmaite akcje, nawet wymierzone w wysokich lokalnych funkcjonariuszy UB czy działaczy PPR. Gdyby rzeczywiście „Ogniovi” zależało na wymordowaniu ludności żydowskiej (jak głosili propagandyści PRL) to należy przypuszczać, że ilość ofiar byłaby zdecydowanie większa.

Z pewnością istnieją jeszcze inne zagadnienia, które w tym kontekście będą wymagały korekt i wyjaśnień⁵²⁰.

Mimo zamieszkiwania ludności łemkowskiej w południowo-wschodniej części województwa, stosunki Polaków z tą mniejszością nie były problemem tak nabrzmiałym jak to miało miejsce w województwie rzeszowskim. Na terenie krakowskiego również ludność łemkowską dotykały komunistyczne represje. Zorganizowano także wysiedlenie Łemków do Ukraińskiej SSR. Po generalnej odmowie dobrowolnego udziału w wyjazdach na Ukrainę władze

⁵²⁰ Należy do nich także kwestia żądań wyartykułowanych przez „Ognia”, wśród warunków przedstawionych podczas pertraktacji z funkcjonariuszem UB, przeprowadzonych 24 III 1946 r. koło Konskiej nad Kowańcem. Według opisu J. Depo pojawił się wśród nich postulat wysiedlenia ludności żydowskiej poza powiat nowotarski. Wprawdzie autor ten w odniesieniu do daty i miejsca zdarzenia powołuje się na dokument z archiwów byłego MSW, jednak już w opisie warunków stawianych przez „Ognia” opiera się na stronicznych i w wielu miejscach zafałszowanych publikacjach autorów z UB i KBW (S. Wałach i T. Szymański). Na rzecz możliwości zaistnienia takiego faktu świadczyć by mogły realia epoki: w dobie stosowanych przez „cywilizowany” świat przymusowych wysiedleń Niemców z krajów środkowo-europejskich czy Łemków i Ukraińców z południa Polski, postulat taki, jako propozycja rozładowania istniejących i potencjalnych konfliktów narodowościowych mógł się pojawić. Z drugiej strony, jakoś opisów szeregu innych zdarzeń i ilość „faktów” wymyślonych i poprzekręcanych przez Wałacha i Szymańskiego nakazują dużą ostrożność w uznawaniu tego rodzaju opisów za wiarygodne. Poza tym wydaje się dziwne, że w żadnej z wielu znanych nam ulotek i odezw pisanych przez „Ognia” nie ma śladu takich postulatów. Por. J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 299.

zastosowały różnego rodzaju naciski administracyjne. Formalnie akcja trwała od 1 IV 1945 do 1 VI 1946 r. Według oficjalnych danych przesiedlonych zostało niewiele ponad 20 tys. osób. W całym województwie krakowskim pozostało około 5 tys. Łemków⁵²¹.

Wysiedleniu i przejmowaniu opuszczonych gospodarstw próbowały przeciwdziałać jednostki UPA, jednak na tych obszarach nie były one zbyt aktywne. Bodajże najbardziej znanym zdarzeniem związanym z ich funkcjonowaniem było zajęcie wsi Łabowa w nocy z 28 na 29 VI 1946 r. i spalenie 25 budynków po wysiedlonych Łemkach, w których zamieszkał Polacy. Zginęły przy tym trzy osoby⁵²². Natomiast ze strony podziemia polskiego zagrożeni byli obywatele narodowości ukraińskiej wysługujący się nowej władzy – w takim samym stopniu jak inne narodowości.

V.6. Przejawy działalności sił reżimowych w województwie

Przy słabym stanie rozpoznania przeciwnika trudno było prowadzić długofalowe operacje zmierzające do likwidacji oddziałów leśnych. Te informacje, które otrzymywano od agentury lub konfidentów czy informatorów poszerzały zasób wiadomości posiadanych przez UB, lecz nie w takim wymiarze, który umożliwiłby skuteczną likwidację jednostek partyzanckich. W związku z tym w dalszym ciągu regułą było, że działania wymierzone bezpośrednio w owe jednostki najczęściej podejmowano po otrzymaniu meldunku o przeprowadzonych przez nie akcjach. Jednak ruchliwość i doskonała orientacja w terenie partyzantów powodowała, że reakcje UB i KBW były na ogół zbyt spóźnione, by zadać oddziałowi jakiegokolwiek bezpośrednie straty. Tym bardziej że wówczas jeszcze operowano zwykle dużymi oddziałami, pozbawionymi dogłębnej znajomości okolicy.

Stąd akcje, które UB czy KBW było w stanie od początku do końca zaplanować miały raczej charakter pacyfikacji i zwracały się częściej przeciw ludności cywilnej niż bezpośrednio przeciw partyzantom.

Można w tym miejscu przytoczyć kilka przykładów tego rodzaju akcji przeprowadzonych w Krakowskiem.

Charakter pacyfikacji miała akcja przeprowadzona 1 IX 1945 r. w powiecie miechowskim. Dzięki informacjom od agentów, miechowski PUBP ustaliło, że 31 VIII 1945 r. w okolicach Książa Małego (na północny wschód

⁵²¹ J. Kwiek, *Ludność żydowska, łemkowska i słowacka w woj. krakowskim w latach 1945–1950. Podstawowe problemy*, „Studia Małopolskie” 1997, nr 1, s. 64–65.

⁵²² J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 240.

od Miechowa), przebywa 70-osobowy oddział leśny wyposażony w ciężarówkę; oddział ten dokonywał zakupów w okolicy tej miejscowości, w Zarzysynie pobił fornala PPR-owca, a w Książu – milicjanta. Zaalarmowany WUBP zażądał od KBW 300 żołnierzy. Dlatego następnego dnia, 1 IX 1945 r. nad ranem, z Krakowa wyjechało 350 żołnierzy z 6 specjalnego pułku KBW pod dowództwem mjr. Welkera. W ramach obławy okrążono miejscowości „w obwodzie” około 20 km (m.in. Książ Mały, Zarzyszyn, Krzeszówkę). Wszystkie te miejscowości i okoliczne lasy szczegółowo zostały przeszukane. Mimo to akcja nie przyniosła rezultatów. Stwierdzono, że partyzanci w nocy odjechali w niewiadomym kierunku, przy czym musieli zostać poinformowani o obławie, gdyż wcześniej sami ostrzegali mieszkańców, że przyjedzie wojsko i może być niebezpiecznie⁵²³.

Podobną akcję przeprowadzono we wsi Okrajnik (pow. Żywiec). Dnia 6 IX 1945 r. do WUBP w Krakowie doniesiono telefonicznie, że znajduje się tam oddział leśny. Prawdopodobnie był to oddział „Burza” dowodzony przez Mieczysława Wądołnego ps. „Mściciel” działający, jak już wspomniano, w powiecie wadowickim i częściowo w żywieckim. Kierownik Wydziału Walki z Bandytyzmem WUBP i dowódca 6 specjalnego pułku KBW opracowali plan likwidacji tej jednostki; do wsi wysyłano 100 ludzi z KBW. Dowództwo objął bezpośrednio dowódca pułku, sowiecki podpułkownik Jan Łakiszyń. Asystowali mu mjr Welker i kpt. Podworski, który dodatkowo zabrał 12 funkcjonariuszy UB. Otoczono całą wieś i u mieszkańców przeprowadzono szczegółowe rewizje. Plan rozbicia oddziału nie został zrealizowany, gdyż grupa operacyjna przyjechała za późno – partyzanci zdążyli niepostrzeżenie wycofać się w kierunku lasów. Mimo to i tak aresztowano 5 domniemych członków bądź współpracowników oddziału – jednego z nich zastrzelono w czasie próby ucieczki. Zdobyto jeden niemiecki automat, 3 kb, 1 kbk i dużą ilość amunicji⁵²⁴.

W wyniku przeprowadzonych 9 IX 1945 r. obław i rewizji w gminie – jak napisano w meldunku – Zagórze Wielkie w powiecie miechowskim (prawdopodobnie chodziło o Książ Wielki) ujęto 2 członków lub współpracowników oddziału w miejscowości Kalina Las koło Miechowa. Operację przeprowadzała grupa operacyjna w sile 27 ludzi, wysłana przez kierownika Wydziału Walki z Bandytyzmem WUBP „w celu wykrycia bandy Gibka Jana” (ps. „Potok”)⁵²⁵.

⁵²³ CAW, KBW, sygn. 1580/75/360, k. 12–13, Dziennik działań bojowych Wojsk Wewnętrznych województwa krakowskiego.

⁵²⁴ Ibidem, k. 13–14; ibidem, sygn. 1580/75/1, mat. nienumerowany, Meldunek operacyjny nr 268 Sztabu 1 Zmot. Pułku KBW z 10 IX 1945.

⁵²⁵ Ibidem, mat. nienumerowany, Meldunek operacyjny nr 270 Sztabu 1 Zmot. Pułku KBW z 12 IX 1945.

O wiele większe siły, bo liczące około 300 żołnierzy z Żywca, 20 ludzi z PUBP Żywiec i 20 milicjantów, przeprowadziły 11 IX 1945 r. wspomnianą już pacyfikację szeregu miejscowości w powiecie żywieckim. Ta akcja również zakończyła się niepowodzeniem. Wprawdzie zameldowano o aresztowaniu „2 bandytów”, jednakże musiało dojść do jakiegoś starcia z partyzantami skoro grupa operacyjna poniosła straty: zginął 1 podoficer i 2 szeregowych⁵²⁶.

Obławy we wsiach Krzywaczka i Bęczarka pod Myślenicami w dniach 19–20 IX 1945 r. osobiście nadzorował dowódca 6 specjalnego pułku KBW ppłk Jan Łakiszyn. Grupa operacyjna KBW tam wysłana liczyła 200 ludzi. Dołączono do nich 20 funkcjonariuszy WUBP pod dowództwem Podworskiego. Obie wsie otoczono i dokonano rewizji wszystkich mieszkań. Partyzanci wcześniej opuścili miejsca swego pobytu i udali się w niewiadomym kierunku. W związku z tym akcja zakończyła się całkowitym fiaskiem. Aresztowano trzech ludzi oskarżonych o działania wymierzone w popleczników komunistów i znaleziono jeden pistolet. Ponadto oddział poniósł straty. W drodze na miejsce akcji zdarzył się wypadek: jedna z ciężarówek z żołnierzami wpadła do rowu. Najprawdopodobniej zdarzenie miało miejsce pod Mogilanami, na trasie z Krakowa do Krzywaczki. Dwóch żołnierzy zginęło na miejscu. Byli ciężko ranni (zmarli w następnych dniach) i 10 lekko rannych. Wydaje się, że ofiarami właśnie tego wypadku byli m.in. żołnierze Józef Andrzejczak, szer. 6 specjalnego pułku KBW i Stanisław Skonieczko, kanonier 6 pułku KBW, którzy rzekomo „polegli 19 IX 1945 r. w Mogilanach w akcji przeciwko nie ustalonej bojówce podziemia”, jak pisali autorzy opracowania *Oddali życie w walce o nową Polskę*. Gdyby rzeczywiście doszło tam do jakiejś walki z pewnością odnotowałby to *Dziennik działań bojowych Wojsk Wewnętrznych województwa krakowskiego*⁵²⁷.

Dnia 24 IX 1945 r. krakowskie KBW przeprowadziło obławę na terenie gminy Zakliczyn. Jej skutkiem miało być, według dostępnych wiadomości, ujęcie dwóch żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych⁵²⁸.

Reorganizacja i zmiany strukturalne w Korpusie Bezpieczeństwa Wewnętrznego nie przerwały udziału Wojsk Wewnętrznych w zwalczaniu niepodległościowego podziemia. Wyjazdy od kilkunasto- do kilkudziesię-

⁵²⁶ Ibidem, mat. nienumerowany, Meldunek operacyjny nr 278 Sztabu 1 Zmot. Pułku KBW z 20 IX 1945.

⁵²⁷ Ibidem, sygn. 1580/75/360, k. 15–16, *Dziennik działań bojowych Wojsk Wewnętrznych województwa krakowskiego*; *Oddali życie...*, s. 131, 147. Są także podstawy aby przypuszczać, że Edward Pyzioł (Kyzioł), funkcjonariusz KM MO Kraków, który rzekomo „poległ 22 IX 1945 r. w Mogilanach w akcji przeciw nie ustalonej bojówce podziemia” również był jedną z ofiar tego wypadku, tyle, że ciężko ranny zmarł dwa dni później. Ibidem, s. 146.

⁵²⁸ CAW, KBW, sygn. 1580/75/360, k. 16, *Dziennik działań bojowych Wojsk Wewnętrznych województwa krakowskiego*.

cioosobowych pododdziałów na akcje odbywały się praktycznie co kilka dni, a czasem codziennie. Już 26 IX 1945 r. do powiatu miechowskiego wysłany został 32-osobowy zwiad operacyjny. Jego zadanie polegało na wykonaniu wraz z PUBP Miechów szeregu operacji przeciwko „małym grupom AK i bandom rabunkowym”. Przeprowadzono w okolicznych wsiach szczegółowe rewizje i kontrole. Jak napisano w dzienniku działań KBW: „z powodu przedłużenia amnestii dla AK z[a] porozumieniem z Kierownikiem PUBP Miechów, w [mieście] Miechowie nie można było operacji przeprowadzić”⁵²⁹.

Inne akcje tego typu podejmowano m.in. w Grybowie (27–28 IX 1945), w okolicy Białej Krakowskiej (29 IX), w Przyborowie (pow. Biała – 30 IX), w powiecie żywieckim (30–31 IX), w powiecie krakowskim (11–12 XI 1945)⁵³⁰. Wspomniane już były urządzone we wrześniu 1945 r. przez PUBP, milicję i wojsko obławy w powiecie wadowickim, w czasie których doszło do aresztowania kilkudziesięciu osób i nieudanego pościgu plutonu operacyjnego z Wadowic za oddziałem „Mściciela” w Wysokiej w dniu 30 IX 1945 r.⁵³¹

Na najbardziej uczęszczanych trasach województwa (np. Kraków–Chrzanów, Kraków–Tarnów, Kraków–Myślenice) ustawiano tzw. grupy zaporowe, które miały za zadanie zatrzymywać przejeżdżające pojazdy i dokonywać ich kontroli, zatrzymując podejrzanych. Grupy zaporowe przeprowadzały także samodzielne akcje aresztowań, jak na przykład 29 X 1945 r. we wsi Mieszkowice Wielkie, gdzie aresztowano 11 osób „podejrzanych o przynależność do bandy AK”⁵³². W akcjach przeciw podziemiu brały też udział siły KBW wykorzystywane do ochrony więzień i eskorty więźniów. Przykładem może być akcja ujęcia ukrywającej się od 3 miesięcy grupki 5 dezertersów WP, wykonana 13 XII 1945 r. przez kompanię konwojową stale stacjonującą w Wiśniczu jako ochrona tamtejszego więzienia⁵³³.

W tym okresie Wojska Wewnętrzne województwa krakowskiego przystąpiły przede wszystkim do bardziej systemowej akcji zwalczania oddziałów „Ognia”. Jak już na to zwrócili uwagę autorzy publikujący w czasach PRL, rozpoznanie oddziałów Kurasia w sztabie WBW województwa krakowskiego było więcej niż znikome⁵³⁴. Dlatego w końcu października 1945 r. poważniejsze działania przeciw temu zgrupowaniu rozpoczęto od poszerzenia zasobów informacyjnych. Ze specjalną misją do Nowego Targu wysłanych zostało

⁵²⁹ Ibidem, k. 17.

⁵³⁰ Ibidem, k. 18–19, 21.

⁵³¹ AP Kraków, UW II, sygn. 933, Sprawozdanie starosty wadowickiego za wrzesień 1945; *Oddali życie...*, s. 105.

⁵³² CAW, KBW, sygn. 1580/75/360, k. 20, Dziennik działań bojowych Wojsk Wewnętrznych województwa krakowskiego.

⁵³³ Ibidem, k. 23.

⁵³⁴ Por. M. Stysiak, *op. cit.*, s. 205–206.

dwóch oficerów zwiadu – por. Julian Popow i chor. Bolesław Pękosz – którzy mieli za zadanie nawiązać ścisłą współpracę z nowotarskimi strukturami UB, MO, PPR i zebrać maksymalnie dużo informacji na temat samego „Ognia” i jego oddziałów. Obaj przebywali w powiecie nowotarskim od 30 X do 5 XI 1945 r. Zebrane przez nich informacje uzupełnione miały być przez wysłaną w ten rejon 8 XI 1945 r. 32-osobową grupę zwiadowczą, dowodzoną przez szefa Wydziału Operacyjno-Wywiadowczego WBW województwa krakowskiego por. Edwarda Szymkiewicza, przebraną za partyzantów. Jednocześnie 9 XI 1945 r. wysłano tam oddział z VI samodzielnego batalionu operacyjnego KBW o liczebności 27 żołnierzy i 2 oficerów. O tym, że działania przeciw „Ogniowi” traktowano absolutnie wyjątkowo i priorytetowo świadczy fakt, iż tego samego dnia (9 XI 1945) do rozpracowania kilku innych oddziałów leśnych z obszaru województwa – do powiatów nowosądeckiego, tarnowskiego i chrzanowskiego – wysłano zaledwie 4-osobowe (trzech żołnierzy plus oficer) patrole zwiadowcze. Poczynania te w dalszym ciągu nie przynosiły oczekiwanych przez dowództwo rezultatów⁵³⁵.

Wspomniany por. Popow dowodził też 36-osobową grupą operacyjną KBW, która przebywając w powiecie nowotarskim od 12 do 23/24 XII 1945 r. przeprowadziła szereg działań przeciw partyzantom Kurasia. W tym czasie aresztowano w sumie 21 osób, które uznano za związane z oddziałem „Ognia” (w tym jego starszego brata Jana Kurasia ps. „Kania”, który był w oddziale „Ognia” podczas okupacji niemieckiej), zwerbowano jednego agenta i przygotowano plan dużej operacji przeciw partyzantom⁵³⁶.

W celu zwiększenia efektywności podejmowanych działań w końcu roku 1945 z VI samodzielnego batalionu operacyjnego wydzielono pozostającą w stałej gotowości bojowej grupę operacyjną, do której sztabu weszli UB-owcy kierowani przez kpt. Leona Podworskiego z krakowskiego WUBP. Żołnierzy owej grupy rozdzielono na trzy kilkudziesięcioosobowe pododdziały i wysłano je w rejon Zakopanego (40 ludzi), Czarnego Dunajca (40 ludzi) i Rabki (26 ludzi). Odwoły i sztab grupy pozostały w Nowym Targu. W dalszym ciągu jednak jedynymi efektami ich aktywności były aresztowania dokonywane wśród podhalańskiej ludności⁵³⁷.

Niezależnie od operacji przeciw „Ogniowi” w tym samym czasie kierowano pododdziały do akcji represyjnych również na innych obszarach województwa. Dnia 15 XI 1945 r. wysłano 61 żołnierzy na akcję w powiecie

⁵³⁵ CAW, KBW, sygn. 1580/75/90, k. 16, Meldunek zwiadowczy nr 0095 Sztabu WBW woj. krakowskiego z 9 XI 1945; k. 24, Meldunek zwiadowczy nr 0099 Sztabu WBW woj. krakowskiego z 13 XI 1945.

⁵³⁶ Ibidem, sygn. 1580/75/360, k. 24–25, Dziennik działań bojowych Wojsk Wewnętrznych województwa krakowskiego.

⁵³⁷ Ibidem.

miechowskim. 1 XII wysłano oddział na akcję przeciwko partyzantom „Sztubaka” w powiecie żywieckim. W Łapanowie w powiecie bocheńskim KBW prowadziło działania 4–5 XII 1945 r. Z kolei 6 XII 10 funkcjonariuszy WUBP i 10 KBW wyjechało do powiatu myślenickiego⁵³⁸.

Ponownie w powiecie bocheńskim przeprowadzano akcję przeciwko oddziałom „Salwy” w dniach 13–15 XII 1945 r. Wysłano tam dwie grupy operacyjne. Jedna liczyła 18 osób z KBW. Druga w sumie osiągnęła stan 23 osoby, w tym: dwóch przedstawicieli NKWD, kierownik PUBP Bochnia wraz z dwoma podkomendnymi, 18 ludzi z WUBP w Krakowie. Całością dowodził por. Jerzy Riff, zastępca szefa Wydziału Operacyjnego Dowództwa Wojsk Wewnętrznych województwa krakowskiego. Efekty były nikłe: uznano, że adiutantem „Salwy” jest ps. „Kryśka” i zebrano informacje o zastrzeleniu przez „Salwę” sowieckiego majora i jego szofera⁵³⁹.

Oczywiście, w tym czasie działania przeciw podziemiowi nieustająco próbowały podejmować także samodzielnie powiatowe siły UB i MO. Na przykład 13 i 14 XII 1945 r. na podstawie doniesienia konfidenta nowotarski PUBP przeprowadził obławy – skądinąd również nieudane – na terenie Leśnicy i Gronia (względnie Gronkowa – w meldunku z pewnością błędnie napisano: Gdowa) przeciwko „Ogniovi”⁵⁴⁰. Podobnie nieudana była akcja przeprowadzona przez grupę operacyjną z PUBP w Białej Krakowskiej przeciwko 7-osobowemu patrolowi NSZ w dniach 15–17 XII 1945 r. W jej trakcie, 17 XII, doszło do strzelaniny z partyzantami – już na terenie powiatu cieszyńskiego w województwie śląskim⁵⁴¹.

Podsumowując okres ostatnich miesięcy roku 1945 należy stwierdzić, że nikłe rozpoznanie przeciwnika nie pozwoliło wówczas siłom reżimowym zanotować żadnych istotnych sukcesów w działaniach przeciw niepodległościowemu podziemiowi. Zebrane wiadomości o oddziałach wprawdzie poszerzyły stan wiedzy o niektórych jednostkach podziemia (np. o partyzantach „Salwy”), lecz trudno mówić o uzyskaniu orientacji w strukturze podziemia i o szczegółowym rozpoznaniu miejsc przebywania oddziałów.

Szereg osiągniętych przez oddziały UB i KBW „sukcesów” – w postaci dokonanych aresztowań – w rzeczywistości był próbą wykazania się przez grupy operacyjne jakimikolwiek wynikami w pracy (np. aresztowanie członków rodziny „Ognia”, czy właścicielki baru w Białym Dunajcu). Informacje o innych „osiągnięciach”, jak na przykład o rzekomym zastrzeleniu „Sztubaka”, całkowicie rozmijały się z rzeczywistością i jeszcze w tekście *Dziennika*

⁵³⁸ Ibidem, k. 21–24.

⁵³⁹ Ibidem, sygn. 1580/75/90, k. 105, Meldunek zwiadowczy nr 00132 6 Specjalnego Pułku KBW z 16 XII 1945.

⁵⁴⁰ Ibidem, k. 118, Meldunek zwiadowczy nr 00136 6 Specjalnego Pułku KBW z 20 XII 1945.

⁵⁴¹ Ibidem, k. 124, Meldunek zwiadowczy nr 00139 6 Specjalnego Pułku KBW z 23 XII 1945.

działań bojowych Wojsk Wewnętrznych województwa krakowskiego odrębnie były później korygowane i poprawiane⁵⁴².

Na pewno zadano straty oddziałowi „Salwy”. Na początku grudnia 1945 r. przeprowadzono aresztowania szeregu osób, z których część bez wątpienia było związanych z siatką wywiadowczą i oddziałem J. Dubaniowskiego.

W województwie krakowskim początek roku 1946 stał przede wszystkim pod znakiem kontynuacji dużej operacji wymierzonej w zgrupowanie „Ognia”. Przygotowaniem do niej były działania prowadzone przez jednostki i zwiad KBW w listopadzie i w grudniu 1945 r.

Operację rozpoczęto 31 XII 1945 r. Tego dnia do powiatu nowotarskiego wyjechała z Krakowa 120-osobowa grupa operacyjna VI samodzielnego batalionu operacyjnego pod komendą dowódcy batalionu mjr. Pustowoja i zastępcy szefa Sztabu WBW województwa krakowskiego kpt. Borysieńki. Jak napisano w meldunku – „dla usilenia grupy”, zabrano ckm-y i moździerz. Z ramienia UB w akcji uczestniczyli: zastępca kierownika WUBP por. Goriński i szef Wydziału Walki z Bandytyzmem kpt. Podworski. Niedługo potem Pustowoj zażądał posiłków, w związku z czym 2 I wysłano dodatkowo 140 ludzi pod dowództwem kpt. Kańkowskiego. Razem w przedsięwzięciu uczestniczyło 266 ludzi z KBW. Do tego dodać należy funkcjonariuszy UB i milicji.

Najważniejszą – pod względem oczekiwanych efektów – część operacji rozpoczęto jeszcze 2 I 1946 r. Siłami 250 żołnierzy, 50 ubowców i milicjantów w nocy „dokładnie otoczono ze wszystkich stron” wioski Waksmund, Ostrowsko i Gronków. O godzinie 3.00 w nocy rozpoczęto akcję. Jak napisano w raportach „przeprowadzono prawie we wszystkich domach rewizje i kontrolę mężczyzn od lat 17-tu do 40-tu”, aresztowano m.in. kolejne 5 osób z rodziny „Ognia” (nieposiadających kontaktów z podziemiem – mimo to w raportach zameldowano, że „zatrzymano 4 członków” oddziału) i „innych bandytów” (tj. kilkanaście osób określanych jako „podejrzane o współpracę”), których wywieziono na UB w Nowym Targu. Działania pacyfikacyjne przeprowadzono też w miejscowościach: Olszówka, Poręba Wielka, Podobin, Koninki, Mszana Górna, Kowaniec, Buflak. W rzeczywistości nie zadano żadnych strat zgrupowaniu partyzantów i operacja, mimo dokonanych aresztowań i pacyfikacji, zakończyła się fiaskiem. „Ogień” zanotował w swoim notatniku: „1 I [1946 r.] Obława UB Waksmund – Ostrowsko – Gronków, godz. 7 rano alarm, o godz. 13 walka z UB, 3 rannych z UB [...] 2 I Godzina 18, alarm – marsz Leśniczówka [...] 5 I Obława 2800 [?], Turbacia – Ochotnica”. Dnia 6 I siły Pustowoja (266 osób) powróciły do Krakowa⁵⁴³.

⁵⁴² Ibidem, sygn. 1580/75/360, k. 25, Dziennik działań bojowych Wojsk Wewnętrznych województwa krakowskiego.

⁵⁴³ Ibidem, k. 63; ibidem, sygn. 1580/75/90, k. 141, Meldunek zwiadowczy nr 00148 6 Specjalnego Pułku KBW z 1 I 1946; CAW, KBW, 1580/75/90, k. 142, Meldunek zwiadow-

W wyniku całej operacji zgromadzono pewną ilość nowych informacji. Stwierdzono, że na czas zimy zgrupowanie „Ognia” podzielone zostało na małe kilkusobowe grupki, rozlokowane w różnych częściach Podhala. Sukcesem jednak ona nie była, skoro akcję przeciw oddziałom „Ognia” (określonym jako „największe w województwie”) uwzględniono na pierwszym miejscu w *Planie przedsięwzięcia dla likwidacji band na terenie województwa krakowskiego za okres 10 I do 1 III 1946 r.* Do ich zwalczania systematycznie kierowano w ten rejon następne oddziały KBW. Już 12 I 1946 r. skierowano do powiatu nowotarskiego kolejną grupę operacyjną. Miała ona działać w oparciu o plan ujęcia „Ognia”, o którym otrzymano informacje, że często przebywa w Nowym Targu. Plan opracowano wspólnie z mjr. Popławskim, dowódcą oddziału WOP. Żołnierze otrzymali fotografie z podobizną „Ognia”. Jednocześnie utworzono grupę operacyjną, która, przebrana za oddział „ze Śląska”, miała nawiązać kontakty z partyzantami. Całością dowodził szef oddziału wywiadowczo-śledczego i zastępca szefa Sztabu WBW województwa krakowskiego kpt. Borysieńko⁵⁴⁴.

Dążąc do zwiększenia nasycenia terenu wojskiem Dowództwo Okręgu Wojskowego nr 5 z początkiem 1946 r. skierowało na Podhale także nowe jednostki Wojska Polskiego. Siły te zostały rozlokowane w różnych miejscowościach powiatu nowotarskiego⁵⁴⁵.

W ramach zaplanowanych działań akcje w powiecie nowotarskim w lutym 1946 r. prowadziły kolejne pododdziały KBW dowodzone przez por. Popowa. Dnia 15 II pod jego dowództwo skierowano tam sześć grup operacyjnych KBW (w sumie liczących 270 ludzi), którym wyznaczono tereny działania w promieniu 12–15 km od miejscowości: Zakopane, Czarny Dunajec, Biały Dunajec, Rabka, Czorsztyn i Nowy Targ, z zadaniem urządzania zasadzek oraz prowadzenia stałych kontroli i rewizji w okolicznych wsiach. 16 II dodatkowo do dyspozycji Pustowoja dowódca OW nr 5 w Krakowie Mikołaj Prus-Więckowski wyznaczył cztery 30-osobowe grupy żołnierzy (razem 120 żołnierzy) i skierował je do: Zakopanego, Chochołowa, Jordanowa i Jabłonki w celu wsparcia akcji przeciw „Ogniowi”. Większe operacje przeprowadzone zostały m.in. w takich miejscowościach jak: Gronków, Biały Dunajec, Groń, Leśnica, Białka, Glincharów, Bukowina Tatrzańska, Czarny Dunajec, Maruszyna, Miętusów, Poronin, Małe Ciche, Murzasichle, Rabka, Klikuszowa, Maniowy. Jedynym efektem były aresztowania ponad 20 osób,

czy nr 00150 6 Specjalnego Pułku KBW z 3 I 1946; Notatnik „Ognia”, s. 455, 456; J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 291.

⁵⁴⁴ CAW, KBW, sygn. 1580/75/360, k. 64–65, Dziennik działań bojowych Wojsk Wewnętrznych województwa krakowskiego.

⁵⁴⁵ M. Stysiak, *op. cit.*, s. 208–210.

o których napisano, że są współpracownikami bądź członkami oddziałów NSZ lub „Ognia”⁵⁴⁶.

Brak rzeczywistych sukcesów w walce ze zgrupowaniem „Ognia” powodował, że również w następnych miesiącach była to kwestia priorytetowa dla KBW i UB w województwie. W dalszym ciągu umieszczano ją na pierwszym miejscu wśród najważniejszych zadań w województwie oraz w planach działań przeciw podziemiu opracowanych przez Wojewódzką Komisję Bezpieczeństwa w Krakowie w marcu 1946 r.

W poszukiwaniu sposobów uzyskania większych działań dowódca WBW województwa krakowskiego Grigorij Zubienko w pierwszych dniach marca 1946 r. dokonał nowego podziału operacyjnego powiatu nowotarskiego na cztery części, w których rozmieszczono garnizony wojskowe:

- część wschodnia: po 30 ludzi z 14 pp i z 18 pp w miejscowości Waksmund i Maniowy;
- część południowa: po 20 ludzi i oficer z 23 pal we wsiach: Szaflary, Biały Dunajec, Poronin, Jurgów, Białka, Małe Ciche, Groń, Leśnica. Do tego dołączono 68-osobową grupę manewrową;
- część zachodnia: po 30 ludzi z 14 pp w miejscowości Czarny Dunajec i Chochołów;
- część północna miała zostać obsadzona przez żołnierzy z 18 pp.

W samym Nowym Targu ulokowano znaczne siły KBW, które miały być do dyspozycji na każdy sygnał o pojawieniu się partyzantów, a ponadto otrzymały zadanie stałego organizowania zasadzek i nocnych wypadów. Do współdziałania włączeni również zostali żołnierze 9 oddziału Wojsk Ochrony Pogranicza. Dowódca każdej z grup dostał polecenie natychmiastowego rozpoczynania akcji ofensywnych na każdą wieść o pojawianiu się „ogniowców”⁵⁴⁷.

W drugiej połowie marca 1946 r. część żołnierzy KBW powróciła z Nowego Targu do Krakowa, jednakże już 27 III wyjechała w ten rejon w celu zwalczania „Ognia” kolejna grupa, licząca 180 osób, dowodzona bezpośrednio przez płk. Zubienkę i ppłk. Jakowczuka. Dnia 28 III przeprowadzono akcję dokładnego przeczesania góry Turbacz, gdzie spodziewano się znaleźć jedną z siedzib zgrupowania. Rezultaty tych, podobnie jak i poprzednich, działań były nikłe. Jak napisano w *Dzienniku działań bojowych Wojsk Wewnętrznych województwa krakowskiego*: „Przeprowadzone w miesiącu marcu operacje miały na celu zlikwidowanie bandy «Ognia» przeciwko której przeprowadzono 2 akcje na dużą skalę. Wyniki przeprowadzonych operacji przeciwko bandzie «Ognia» są na ogół niezadawalające”⁵⁴⁸.

⁵⁴⁶ CAW, KBW, sygn. 1580/75/360, k. 59, 61, *Dziennik działań bojowych Wojsk Wewnętrznych województwa krakowskiego*.

⁵⁴⁷ Ibidem, k. 47.

⁵⁴⁸ Ibidem, k. 50–51.

W kwietniu 1946 r. kilkakrotnie dochodziło do drobnych starć; zarówno wojska, jak i KBW z patrolami partyzantów „Ognia”, m.in. 16 i 17 IV, a także w nocy z 21 na 22 IV 1946 r.⁵⁴⁹

Działania te kontynuowano praktycznie aż do pierwszych dni po referendum z 30 VI 1946 r. Na czas referendum dodatkowo skierowano do powiatu nowotarskiego kolejne jednostki wojskowe: batalion WBW z województwa wrocławskiego i III batalion 35 pp z Tarnowskich Gór, który miał wzmocnić nowotarską grupę operacyjną z VI samodzielnego batalionu operacyjnego KBW. Ponadto działały w tych rejonach brygady propagandowe z 23 pal, 8 pułku czołgów, dywizjonu lotnictwa myśliwskiego z 6 Pomorskiej DP i z 1 Oficerskiej Szkoły Piechoty i Kawalerii.

W odniesieniu do innych jednostek partyzanckich w województwie również prowadzono w omawianym okresie dość regularne akcje zbrojne, jednakże zasadniczo nie brały w nich udziału tak liczne formacje jak te, kierowane przeciw „Ogniowi”. Działania podejmowane przez lokalne struktury UB i MO wspierane były przez jednostki KBW. Oprócz stale wysyłanych w różne rejony województwa grup operacyjnych i zwiadowczych, w dalszym ciągu wystawiane były posterunki KBW wylapujące „podejrzanych” na głównych trasach dojazdowych do Krakowa. Funkcje tych tzw. „grup zaporowych” spełniała od stycznia 1946 r. 5 kompania batalionu ochrony kolei KBW, która systematycznie dokonywała aresztowań wśród przejeżdżających. Wszystkich zatrzymanych następnie przekazywano milicji i UB.

Można wymienić tu szereg akcji podejmowanych w pierwszych miesiącach roku 1946 przeciw innym oddziałom zbrojnym. W dniach 11–16 I 1946 r. w powiecie nowosądeckim operowała 11-osobowa grupa wywiadowcza do akcji przeciw tzw. oddziałom „Wilka” i jednostkom UPA. Również 11 I wysłano 6-osobową grupę do powiatu bialskiego i żywieckiego do akcji przeciw „Sztubakowi”. Po tygodniu (18 I) dosłano na Żywiecczynę 11-osobowy pododdział do wsparcia walki z partyzantami i – dodatkowo – 30-osobową „grupę wywiadowczo-wypadową” (20 I). Kolejny pododdział wysłano tam 28 I (15 ludzi)⁵⁵⁰.

Do Miechowskiego skierowano 10-osobową grupę w celu dokonania aresztowań 21 I 1946 r. Na przełomie stycznia i lutego 1946 r. specjalna grupa operacyjna działała także na terenie powiatu olkuskiego, małe kilkusobowe patrole zwiadowcze także w powiatach tarnowskim, bocheńskim i dąbrowskim. W lutym 1946 r. jednostki operacyjne i wywiadowcze pojawiły się także w powiecie żywieckim (27 osób pod dowództwem por. Szymkiewicza i 11 osób pod dowództwem por. Zagórskiego⁵⁵¹).

⁵⁴⁹ Ibidem, k. 44–45.

⁵⁵⁰ Ibidem, k. 64–65.

⁵⁵¹ Ibidem, k. 54–59, 65.

Dużą akcję pacyfikacyjną przeprowadzono w powiecie miechowskim w okresie od 12 do 15 II 1946 r. Cztery grupy KBW, po 20 żołnierzy każda, poszerzone o funkcjonariuszy UB i MO przeprowadziły „ściśle rewizje” we wsiach Klimontów, Ostrów, Gonów, Wilków, Trzczów, Nadzów, Bronowice, Przemyszanek, Szczytniki. Jednak i tutaj trudno było mówić o sukcesie reżimu: w wyniku całej operacji zatrzymano jednego dezertera z WP⁵⁵².

Również w lutym 1946 r. miały miejsce m.in. akcje w Batowicach w powiecie krakowskim (oddział liczący 30 osób), w Tarnowie (gdzie dokonano aresztowań 9 licealistów – członków Związku Obrońców Ojczyzny), w powiecie nowosądeckim (12 osób pod dowództwem por. Popowa), w Gdowie (21 osób pod dowództwem por. Dworakowskiego)⁵⁵³.

W lutym 1946 r. dokonywano wraz z WUBP aresztowań także na terenie Krakowa (m.in. wśród studentów) oraz w powiecie pińczowskim, czyli już poza obrębem województwa⁵⁵⁴.

Podobnie było w następnym miesiącu. 4 III wysłano 16-osobowy oddział pod dowództwem por. Zagórskiego do Kalwarii Zebrzydowskiej w powiecie wadowickim. Po dwóch dniach na żądanie Zagórskiego oddział wzmocniono kolejnymi 5 żołnierzami⁵⁵⁵.

Charakterystycznym zdarzeniem, obrazującym stosowane przez komunistów metody, była akcja przeprowadzona w powiecie brzeskim. Wysłano tam 11 osób pod dowództwem por. Popowa w celu podstępnego aresztowania grupy partyzantów, którzy przybyli na spotkanie z referentem brzeskiego PUBP. Najprawdopodobniej spotkanie odbyło się w Szczurowej⁵⁵⁶. Należy przypuszczać, że partyzanci, mając „gwarancje bezpieczeństwa” zostali zupełnie zaskoczeni. Trudno określić, ilu uczestniczyło ostatecznie w „rozmowach”. Wiadomo, że ujęto dwóch partyzantów: Stanisława Tobiaszewskiego i Andrzeja Gawrona. Ten ostatni został zastrzelony – jak napisano w materiałach KBW – podczas próby ucieczki (nie ma pewności, że jest to zgodne z prawdą). Jednocześnie dokonano szeregu rewizji w „podejrzanych” domach⁵⁵⁷.

Od 10 III 1946 r. trwała akcja przeciw partyzantom w powiecie bocheńskim. W oparciu o zeznania członka oddziału schwytanego w Krakowie do wsi Królikówka wyjechała 93-osobowa grupa żołnierzy KBW pod dowództwem kpt. Borysieńki. Akcja zakończyła się fiaskiem. Jej efektem było zastrzelenie jednego z sześciu partyzantów, jakich próbowano pojmać w tej wsi. Według zgromadzonych informacji w *Dzienniku działań bojowych Wojsk Wewnętrznych województwa krakowskiego* mieli to być członkowie „oddziału

⁵⁵² Ibidem, k. 59.

⁵⁵³ Ibidem, k. 54–60, 65.

⁵⁵⁴ Ibidem, k. 53, 64.

⁵⁵⁵ Ibidem, k. 47.

⁵⁵⁶ Mogą świadczyć o tym zapisy w *Dzienniku działań...* (ibidem).

⁵⁵⁷ Ibidem.

«Ścigacz» pod d[owództwem] kpt. «Pogroma» [który] liczy 67 ludzi», lecz najprawdopodobniej chodziło o oddział Jana Dubaniowskiego ps. „Salwa”⁵⁵⁸.

Popow po powrocie ze Szczurowej został wysłany na czele 32-osobowego oddziału do powiatu nowosądeckiego. Podczas operacji przeprowadzonej we wsiach Ptaszkowa, Kamionka, Muchnica i Cieniawa aresztowano 13 partyzantów, którzy – jak stwierdzono w meldunkach – przyznali się do przynależności do oddziału „Wicher” („Wichra”?). Oddział powrócił do Krakowa 27 III 1946 r. W terenie pozostał pododdział KBW w sile 17 osób. W sztabie KBW uznano aresztowanych za członków „bandy «Wilk» [...] którą w wyniku operacji należy uznać za zlikwidowaną”⁵⁵⁹. Tego samego dnia powrócił do Miechowskiego oddział liczący 16 osób⁵⁶⁰.

W owym miesiącu grupy zaporowe na drogach aresztowały i przekazały do UB i MO w sumie 141 osób. W podsumowaniu marca 1946 r. *Dziennik działań bojowych* wymienia też efekty poczynąń wszystkich grup operacyjnych i wywiadowczych: „zabito 2 bandytów, raniono 1, ujęto 55 członków bandy [band?] i aresztowano 15 podejrzanych osób”. Szczególnie liczba ponad 50 osób uznanych za członków oddziałów leśnych musi budzić wątpliwości, skoro zdobyto jedynie „2 RKM-y, 5 pistoletów i 1 kbk”⁵⁶¹.

W nocy z 4 na 5 V 1946 r. przeprowadzona została akcja przeciw partyzantom „Ognia”, która zakończyła się klęską i stosunkowo dużymi stratami KBW. Na żądanie PUBP z Nowego Targu 4 V o godzinie 22.30 wyjechała na akcję grupa operacyjna KBW pod dowództwem chor. Pieczonki z UB w Nowym Targu (w sumie 23 ludzi). Celem akcji było aresztowanie 5 partyzantów „Ognia” we wsi Łopuszna (w meldunkach KBW błędnie: Łapanowo). Zanim oddział dojechał na miejsce wpadł w zasadzkę urządzoną przez żołnierzy Kurasia między Waksmundem a Ostrowskim. Z obu stron drogi ciężarówka została ostrzelana ogniem z broni maszynowej i automatycznej. Zaatakowani próbowali się bronić granatami. Dwóch ludzi zginęło, usiłując opuścić ciężarówkę, czterech kolejnych odniosło rany. Pięciu, wraz z Pieczonką, zdołało wyskoczyć do rowu i uciec w stronę Nowego Targu. W walce zginął także kierowca nowotarskiego PUBP, Jerzy Ochli. Reszta pozostała w samochodzie. Dziesięciu z nich zostało pojmanych przez partyzantów i odprowadzonych w góry. Możliwe, że wraz z nimi aresztowano dwóch UB-owców (Władysław Rosa i Karol Kliś z PUBP Nowy Targ). W nieznanych okolicznościach zostali rozstrzelani. Nie wykluczone, że KBW do owych dziesięciu pojmanych doliczyło również osoby, które poległy w czasie akcji⁵⁶².

⁵⁵⁸ Ibidem, k. 49.

⁵⁵⁹ Ibidem, k. 50.

⁵⁶⁰ Ibidem.

⁵⁶¹ Ibidem, k. 51.

⁵⁶² Ibidem, k. 32–33; Protokoły oględzin lekarskich z dnia 16 V 1946 r. dokonanych przez Sąd Grodzki w Nowym Targu za pośrednictwem biegłego dr. Bolesława Brońskiego – odpis w zbiorach własnych autora.

Na wieść o zdarzeniu wysłano w ten rejon 50-osobową grupę operacyjną KBW oraz jedną kompanię WP. W wyniku obławy, 5 V, aresztowano jedynie małżeństwo Polaczyków – teściów „Ognia”, a na Buflaku pod Nowym Targiem znaleziono jeden z wielu magazynów broni „Ognia” (23 kbk, 3 rkm, 2 moździerze). Kolejny magazyn broni „Ognia” zdobyty został przez KBW 8 V nad Ostrowskiem (3 działka ppanc., 8 rkm, 50 kbk, 2 ppsz, 10 min oraz granaty, materiały wybuchowe i duża ilość amunicji). Natrafiono na zwłoki dwóch rozstrzelanych żołnierzy KBW. Później znaleziono – zdaniem KBW – „dokładne dane ewidencyjne tej bandy [oddziałów „Ognia”]”⁵⁶³.

Dnia 12 V 1946 r. dowodzona przez kpt. Borysieńkę grupa operacyjna (razem licząca 96 ludzi) w poszukiwaniu żołnierzy pojmanych przez partyzantów rozpoczęła dużą operację w rejonie Turbacza. Cała grupa była podzielona na cztery oddziały posuwające się w pewnej odległości od siebie. Jeden z nich, na lewym skrzydle, (dowodzony przez por. Dworakowskiego) natknął się, według szacunków, na ponad 30-osobowy oddział partyzantów Kurasia. Zaraz potem dołączył do Dworakowskiego ponad 20-osobowy pododdział por. Gieliga. Walki trwały około godziny. Partyzanci, którzy zajmowali pozycje na wyższych partiach stoku Turbacza, wycofali się po zmroku. Nie są potwierdzone doniesienia KBW o „ogniowcach” ranionych w wyniku starcia. Nie była również prawdziwa przekazana „Ogniowi” informacja, na podstawie której Kuraś odnotował 13 zabitych i 18 rannych. Wiadomo, że KBW poniosło straty w rannych. Faktem także jest, iż w czasie powrotu z operacji aż 11 żołnierzy zostało rannych (w tym 5 ciężko) na skutek wypadku samochodowego pod Chabówką⁵⁶⁴.

Po tygodniu, 20 V, rozpoczęto kolejny etap zmasowanej ofensywy przeciw oddziałom „Ognia”. W operacji, dowodzonej osobiście przez stojącego na czele wojewódzkiego KBW Grigorija Zubienkę, wzięło udział aż 303 ludzi (16 oficerów, 51 podoficerów i 236 szeregowych). Oddziały zostały uzbrojone w moździerze i ckm-y. Dnia 21 V doszło do strzelaniny z 12-osobową grupą partyzantów, z których dwóch poległo, a dwóch innych aresztowano. Według KBW byli to żołnierze z oddziału „Salwy”, a jeden z zastrzelonych to Franciszek Kozik ps. „Kryśka” („Kryśka”?) zastępujący – według tego źródła – dowódcę. Jednostki KBW wzięły udział w akcji PUBP Myślenice przeciwko – jak sądzono – oddziałowi „Błyskawica”, przy czym uznano, że ranny i pochwycony „ppor. ps. «Grom»” jest dowódcą („hersztem”) owego oddziału. Przeprowadzono także dużą akcję w okolicach wioski Konina i szczytu Turbacz, na którego stokach 22 V urządzono osiem zasadzek, które

⁵⁶³ CAW, KBW, sygn. 1580/75/360, k. 33–35, Dziennik działań bojowych Wojsk Wewnętrznych województwa krakowskiego.

⁵⁶⁴ Ibidem, k. 35–36.

miały partyzantom „Ognia” odciąć drogę powrotu do obozu. Połączono to z akcją represyjną wśród ludności. Dnia 31 V oddział dowodzony przez mjr. Pustowoja przeprowadził dużą akcję pacyfikacyjną. Według przygotowanych przez nowotarskie PUBP list przeprowadzono rewizje w czterech wsiach powiatu i aresztowania wśród ludności. W sumie aresztowano prawie 70 osób. Natomiast sukcesów w operacji przeciwko samemu oddziałom „Ognia” nie zanotowano, mimo dużej skali zamierzeń⁵⁶⁵.

Dnia 27 V 1946 r. wróciła 159-osobowa grupa operacyjna z powiatu wadowickiego, której działania zasadniczo również nie przyniosły rezultatów⁵⁶⁶.

W czerwcu największą stratą niepodległościowego podziemia w województwie krakowskim – i przypadkowym sukcesem sił reżimowych zarazem – była fatalna w skutkach akcja na stacji w Makowie Podhalańskim, w której zginął z rąk KBW dowódca grupy operacyjnej AK „Błyskawica” Mieczysław Sobolewski wraz z dwoma swoimi podkomendnymi. W tym samym miesiącu na terenie powiatu limanowskiego została rozbita część oddziału Władysława Janura ps. „Biały”: 12 ludzi zostało pojmanych, jeden zginął w walce⁵⁶⁷.

Spośród wymienionych przez J. Depo informacji o rzekomym „zlikwidowaniu całkowitym” lub „rozbiciu” siedmiu „bardzo aktywnych oddziałów zbrojnych” w okresie od kwietnia do czerwca 1946 r. należy poważnie potraktować aresztowanie jednego z oficerów „Bartka” – Władysława Dziedzica ps. „Waldemar”. Natomiast trudno uznać za rozbicie jakiegokolwiek oddziału aresztowanie 10 IV 1946 r. Szymona Podlewskiego (względnie Padlewskiego), który w szeregu dokumentów opisywany jest jako „były dziedzic” i dowódca oddziału partyzanckiego ps. „Salwa”, przy czym przypisuje mu się, jako rzekomemu dowódcy, akcje wykonane przez ludzi Jana Dubaniowskiego ps. „Salwa”⁵⁶⁸. Ta sama uwaga dotyczy ujęcia w czerwcu 1946 r. partyzanta Józefa Makuły ps. „Tygrys”, którego „mianowano” w materiałach UB niemalże prawą ręką czy zastępcą „Ognia” – tego zdarzenia tym bardziej nie można uznać za „rozbicie” jakiegokolwiek oddziału⁵⁶⁹.

Wielkim sukcesem okresu referendum ogłoszona została obrona lokalu wyborczego w Gilowicach przez 7-osobową załogę KBW w nocy z 28 na 29 VI 1946 r. Ponosząc straty (jeden zabity i trzech rannych) odparła cztero-

⁵⁶⁵ Ibidem, k. 37–40.

⁵⁶⁶ Ibidem, k. 37.

⁵⁶⁷ Ibidem, k. 30.

⁵⁶⁸ J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 207; AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/V/13, k. 141, Informacje dotyczące wrogiej działalności PSL – sprawozdania, ulotki.

⁵⁶⁹ Nie wiadomo także, jakie dokładnie zdarzenia z tego okresu Depo miał na myśli, pisząc o rzekomym „zlikwidowaniu całkowitym” lub „rozbiciu” oddziału J. Carmina (może chodzi tu o straty zadane oddziałowi Władysława Janura?) w nowosądeckim i F. Zawrzykraj „Wichra” w powiecie miechowskim. J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 207.

krotny atak. Wydaje się wątpliwe, aby atakował ten lokal aż kilkudziesięcio-osobowy (sic!) oddział „Mściciela”. Potwierdzenia wymagałaby też informacja o tym, że w wyniku pościgu dokonanego przez „grupę operacyjną z Żywca” poległo trzech partyzantów⁵⁷⁰.

Jesień 1946 r. i zima 1946/47 na terenie województwa krakowskiego stały się okresem przełomowym. Podziemie, które jeszcze w miesiącach letnich było u szczytu potęgi, stopniowo otrzymywało ciosy, które coraz wyraźniej zmieniały układ sił na korzyść reżimu lubelskiego – w największym stopniu było to widoczne na południu województwa, gdzie wcześniej podziemie kontrolowało znaczne obszary.

W dalszym ciągu największy nacisk kładziono na akcje przeciwko zgrupowaniu „Ognia”. Powiat nowotarski postanowiono nasycić wojskiem. W tym celu z żołnierzy VI samodzielnego batalionu operacyjnego i II batalionu pułku zmotoryzowanego KBW została zorganizowana grupa operacyjna Nowy Targ, na której czele postawiono kpt. Franciszka Dworakowskiego. Jak podaje J. Depo Sztab i odwód grupy (liczący 226 ludzi) umiejscowiono w Nowym Targu. Utworzono jednocześnie osiem podgrup operacyjnych, które skierowano do następujących miejscowości powiatu:

- Ochotnica (80 osób),
- Rabka (60 osób),
- Rdzawka (40 osób),
- Krościenko (80 osób),
- Zakopane (120 osób),
- Witów (80 osób),
- Jordanów (60 osób),
- Mszana Dolna (80 osób).

Do ochrony linii kolejowych Kraków–Chabówka–Zakopane oraz Chabówka–Zagórze skierowano 86 ludzi z kompanii zwiadu z WBW województwa zachodniopomorskiego. W sumie – 912 osób. Do działań mieli przystąpić bezzwłocznie po przybyciu na wyznaczone miejsce⁵⁷¹.

Podobnie jak w poprzednich okresach pierwszymi „sukcesami” tych oddziałów były przede wszystkim liczne aresztowania. W rzeczywistości na jeszcze szerszą skalę zastosowano zasadę odpowiedzialności zbiorowej. Wiadomo na przykład, że już 19 IX 1946 r. jedna z grup w rejonie Nowego Targu dokonała aresztowań 26 członków rodzin partyzantów „Ognia”. Kiedy po kilkudniowym pobycie w więzieniu UB w Nowym Targu zaczęto kilkanaście aresztowanych rodzin pakować do ciężarówek i wywozić, wybuchła panika i rozeszły się pogłoski o wywożeniu „na Sybir”. Próbowano interweniować

⁵⁷⁰ Ibidem, s. 208. Por. M. Korkuć, A. Ptak, *op. cit.*, s. 45.

⁵⁷¹ J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 302.

w tej sprawie w Krakowie starostwo nowotarskie: „Dnia 21 września 1946 r. organa UB wywoziły autami z więzienia w Nowym Targu kilkanaście rodzin – pisało Starostwo 23 IX 1946 r. – które zostały w więzieniu osadzone tylko dlatego, że członek tej rodziny należy do bandy. Rodziny wywiezione składają się z kobiet i dzieci od lat 4-ych i [z osób] starszych [mających] ponad 60 lat. W czasie wyprowadzania tych rodzin z więzienia do samochodów zgromadziła się w pobliżu większa ilość ludzi, którzy wyrażali swój żal w stosunku do małoletnich dzieci. Z samochodów zaś matki krzyczały: ludzie ratujcie nasze dzieci – zabierzcie je na wychowanie”. Dalej starostwo informowało o nastrojach w społeczeństwie po tych akcjach: „W starostwie stale zgłaszają się ludzie z prośbą o interwencję u Władz Bezpieczeństwa oświadczając, że «metody UB dalej się posuwają jak [te, które] stosowali Niemcy, gdyż Ci nie wywozili dzieci itd.» oraz że «wywożeniem rodzin a zwłaszcza dzieci pogorszą raczej bezpieczeństwo w powiecie»”. Na zakończenie dodano: „Powyższe wypadki spowodowały wrogie nastroje w powiecie [w stosunku] do organów bezpieczeństwa”⁵⁷².

Nie przypadkiem oddziały represyjne były narażone na akcje ofensywne podziemia, w których ponosiły dotkliwe straty. Przykładem z tego okresu była zasadzka na żołnierzy KBW w Witowie koło Zakopanego (22 IX 1946). Podobne zdarzenie miało miejsce 27 IX 1946 r. w Radziszowie koło Skawiny. Będąca w trakcie akcji 40-osobowa podgrupa operacyjna z VIII samodzielnego batalionu operacyjnego z WBW Katowice pod komendą kpt. Marcina Mozarowskiego, wzmocniona funkcjonariuszami myślenickiego PUBP, również wpadła w zasadzkę oddziału leśnego. Partyzanci zniemacka zasypali KBW i UB ogniem z automatów śmiertelnie raniąc trzy osoby, w tym dowódcę – kpt. Mozarowskiego, sanitariusza – kpr. Stefana Grabowskiego i nieznanego z nazwiska cywila-konfidenta UB, który służył grupie za przewodnika. Partyzanci mimo ataku na tak dużą jednostkę wycofali się bez strat własnych⁵⁷³.

Jednak wrzesień przyniósł też kilka sporych sukcesów sił podporządkowanych komunistom. Do najważniejszych na terenie województwa krakowskiego i – przede wszystkim – śląskiego zaliczyć należy skuteczny finał prowokacyjnej akcji UB, w wyniku której we wrześniu 1946 r. zlikwidowano znaczną część zgrupowania Henryka Flame ps. „Bartek”⁵⁷⁴. W końcu miesiąca

⁵⁷² AP Kraków, UW II, sygn. 830, Pismo Starostwa Powiatowego w Nowym Targu do Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie z dnia 23 IX 1946; AAN, KC PPR, sygn. 295/VII–183, k. 56, Komunikat Oddziału III (Operacyjnego) Sztabu Generalnego WP nr 107 z 21 IX 1946, s. 2.

⁵⁷³ CAW, KBW, sygn. 1580/75/283, mat. nienumerowany, Meldunek zwiadowczy nr 00384 Sztabu Dowództwa WBW woj. krakowskiego, 28 IX 1946; M. Jaworski, *op. cit.*, s. 89–90.

⁵⁷⁴ Szerzej o tym niżej, rozdz. VI.4.19.

zadano także kilka poważnych ciosów zgrupowaniu „Ognia”: straty poniosła 5 kompania „Skały” (okolice Tymbarku, 25 IX), po starciu z KBW rozproszeniu uległa 4 kompania (Szczawa, 26 IX). Po przypadkowym aresztowaniu „Siekierzy” (13 IX) rozpoczęto też skuteczne wyłapywanie członków oddziału krakowskiego zgrupowania Kurasia. Porażką i stratami KBW skończyła się natomiast próba ataku na obóz „Ognia” 29 IX.

Ogólnie skuteczność walki z podziemiem w tym czasie poddano dość ostrej krytyce. Dowódca samodzielnego zmotoryzowanego pułku KBW, którego jednostki uczestniczyły w akcjach w województwie, pisał w sprawozdaniu za wrzesień, że „miejscowe UB i MO nie posiadają dokładnych danych o działających bandach i nie mają należycie rozpracowanego zwiadu w terenie, a grupy operacyjne są wzywane i wysyłane w teren na podstawie fałszywych i niesprawdzonych danych. Fakty te podrywają zaufanie do organów UB i MO i wywołują niezadowolenie wśród żołnierzy działających grup, którzy potem każde [w tym] i prawdziwe wiadomości komentują jako fałszywe”. Jednocześnie dodawał, że „z drugiej strony szpiegostwo i łączność band jest rozwinięte bardzo dobrze na co wskazują fakty udanych zasadzek na przejeżdżające oddziały wojska”⁵⁷⁵. Również negatywną ocenę działalności UB i MO zawarł w swoim raporcie kpt. Bolesław Szejgiert z Oddziału Wywiadu KBW, pisząc, że „dane uzyskane od aresztowanych i agentury [...] zostały uzyskane głównie osobiście [tj. przez KBW – M.K.], ze względu na to, że w instytucjach do tego powołanych konkretnych danych brak”⁵⁷⁶.

W październiku również nie przyniosły KBW oczekiwanych rezultatów kolejne ataki na domniemane miejsca kwaterowania „Ognia” nad Ochotnicą 7 i 8 X 1946 r. (choć tym razem to partyzanci ponieśli straty). Skuteczne były jednak: akcja na część 2 kompanii (w nocy z 18 na 19 X 1946) w schronisku Kierpcówka w Kościelisku (aresztowano trzech partyzantów) oraz akcja w Bieńkówce, gdzie zginął dowódca „Wolności” Stanisław Papierz ps. „Sęp” (19 X 1946). W październiku dokończono także likwidację oddziału „Siekierzy” z Krakowa.

W listopadzie 1946 r. doszło do kolejnych zmian w rozmieszczeniu sił walczących z podziemiem. Dragin wydał szczegółowe polecenia dotyczące zadań na najbliższy miesiąc. Dowódcę VI samodzielnego batalionu operacyjnego i II batalion zmotoryzowanego pułku KBW wyznaczył odpowiedzialnymi za „likwidację bandy «OGNIA» i jej podgrup, oraz pracę agitacyjno-propagandową w pow. Nowy Targ, Limanowa i Myślenice”. Jednocześnie

⁵⁷⁵ CAW, KBW, sygn. 1580/75/250, k. 226, *Sprawozdanie o sytuacji w Samodzielnym Zmotoryzowanym Pułku KBW za miesiąc wrzesień 1946*.

⁵⁷⁶ Ibidem, sygn. 1580/75/283, mat. nienumerowany, Raport kpt. B. Szejgierta do Szeffa Oddziału Wywiadu KBW mjr. Jonasa z 11 XI 1946.

wyznaczył konkretnych dowódców kompanii odpowiedzialnych za likwidację oddziałów „Rocha” (3 kompania zgrupowania „Ognia”) i „Ryśka” (1 kompania). Całość akcji koordynował sztab z siedzibą w Nowym Targu, który, mając do dyspozycji żołnierzy i środki transportu (z dwoma samochodami pancernymi włącznie) miał zadanie zlikwidować sztab Kurasia. W Rabce utworzono oddzielny sztab dwóch kompanii, których zadaniem było zlikwidowanie oddziału „Rocha” oraz oddziału „Mściciela”. Oddane do dyspozycji Dragina jednostki WBW z Katowic skierowano do Żywca, gdzie miały prowadzić działania przeciw pomniejszonemu zgrupowaniu „Bartka”. Poznańskim oddziałom WBW wyznaczono jako siedzibę sztabu Maków Podhalański i zadanie rozbicia oddziałów „Skały” i „Sępa” oraz oddziału „Huragan”. Innym oddziałom także wyznaczono zadania likwidacji kolejnych pododdziałów zgrupowania „Ognia”: „Zemsta”, „Łosia” oraz „innych band pojawiających się w rejonie działalności”, tj. na obszarze powiatów myślenickiego i limanowskiego (ze sztabem w Mszanie Dolnej). Siedzibą głównego sztabu wyznaczono Nowy Targ, gdzie nakazano zabezpieczyć środki żywnościowe i amunicję dla 700 żołnierzy (w Makowie i Mszanie odpowiednio: dla 200 i 250 osób). Jako datę wykonania większości tych zadań (tj. rozbicia wymienionych oddziałów) wyznaczono 20 XII 1946 r. Był to termin tyle ambitny, co nierealny. Inna sprawa, że treść dokumentu, uwzględniającego na przykład nie istniejącą już kompanię zastrzelonego w październiku „Łosia” lub wspomnianie poległego w tym samym miesiącu „Sępa”, nie najlepiej świadczy o rozkazodawcach, tudzież o pracy sztabowych analityków, tym bardziej, że o tych zdarzeniach KBW było już poinformowane⁵⁷⁷).

Ważnym – i z pewnością głośnym w okolicy – sukcesem KBW w listopadzie była akcja w Bielance koło Raby Wyżnej, w wyniku której poległ dowódca 3 kompanii zgrupowania „Ognia” oddziału „Groźny” (9 XI 1946). W powiecie brzeskim grupa operacyjna 8 pułku czołgów częściowo rozbiła grupę zbrojną Władysława Drąga ps. „Stalingrad” aresztując 10 osób (9 XI 1946)⁵⁷⁸. Z kolei 22 XI grupa operacyjna UB i MO przeprowadziła operację na terenie powiatu limanowskiego: „W wyniku akcji aresztowano d[owód]cę bandy «Błysk» ps. «Błysk» i 13 członków bandy. Ponadto zdobyto: 1 RKM, 3 automaty, 1 skrzynkę amunicji. Straty własne: w zabitych – 1 funkcyj[onariusz] MO”⁵⁷⁹. S. Wałach (wówczas jeszcze szef PUBP w Limanowej) twierdzi, że akcja była kolejną zakończoną sukcesem prowokacją

⁵⁷⁷ Ibidem, sygn. 1580/75/403, k. 122–125, Rozkaz w sprawie działań operacyjnych WBW woj. krakowskiego w okresie przedwyborczym 1946 r. z 20 XI 1946.

⁵⁷⁸ AAN, KC PPR, sygn. 295/VII–184, k. 42, Komunikat Oddziału III (Operacyjnego) Sztabu Generalnego WP nr 153 na dzień 15 XI 1946.

⁵⁷⁹ Ibidem, k. 76, Komunikat Oddziału III (Operacyjnego) Sztabu Generalnego WP nr 163 na dzień 28 XI 1946.

– partyzanci mieli zostać aresztowani na „spotkaniu” w Brzeźnicy przygotowanym w rzeczywistości przez UB. Jest to możliwe, aczkolwiek wymaga weryfikacji – tym bardziej, że Wałach „upiększa” całą akcję (m.in. pisząc o braku strat własnych) i podaje błędną datę 11 XI⁵⁸⁰.

W grudniu 1946 r. UB zlikwidowało również działającą w Krakowie grupkę konspiracyjną „Liga do Walki z Bolszewizmem”. W wyniku akcji KBW 2 XII aresztowano 13 osób „wraz z dowódcą bandy ps. «Kruk» [Stanisław Ptak]”, zdobywając 9 pistoletów, granat raketnicę i 900 sztuk amunicji⁵⁸¹. Rozbito obóz części 2 kompanii oddziału na polanie Stara Robota w Dolinie Chochołowskiej (6 względnie 7 XII). Na jednej z melin zaskoczono i aresztowano wraz z dowódcą członków 8-osobowej grupy Władysława Czarnobaja ps. „Lis”, działającej w okolicach pogranicza powiatów brzeskiego i tarnowskiego (21 XII)⁵⁸².

Po porażce w walce z „Mścicielem” (14 XII 1946 r. w Jachówce) zadano mu straty 12 XII i w nocy z 31 XII na 1 I 1947 r. Z kolei w Krościenku 25 XII 1946 r. rozbito 4-osobową grupkę partyzantów z 1 kompanii „ogniowców” dowodzonej wówczas przez „Śmigłego”. Kilka dni później, 30 XII, po operacji w Rabce i w Ponicach w ręce UB wpadli dwaj partyzanci 3 kompanii zgrupowania „Ognia”.

Relatywnie większe niż dotychczas sukcesy sił reżimowych w ostatnich miesiącach roku 1946 nie były przypadkowe. Struktury KBW i UB miały nieco lepsze przygotowanie agenturalne i informacyjne do podejmowanych działań. Wprawdzie w dalszym ciągu jakość zdobytych informacji pozostawać mogła wiele do życzenia, jednak był to o wiele pełniejszy materiał niż zasób wiedzy sprzed roku. Jednocześnie formacje te potrafiły skutecznie wykorzystać (szczególnie w przypadku zgrupowania „Ognia”) trudny dla wszystkich partyzantów czas zimowej demobilizacji i znaczącego rozczłonkowania w celu przetrwania tej pory roku. Inna sprawa, że wykorzystano także wszystkie atuty, będące efektem coraz gorszej dla obozu niepodległościowe-

⁵⁸⁰ „Wkrótce wiedzieliśmy o nim [„Błysku”] wszystko [...]. Niebawem «Błysk» otrzymał od «Salwy» polecenie nawiązania kontaktu z oddziałem grasującym w powiecie wadowickim. 11 listopada «Błysk», «Garbaty» i «Brzoza» udali się do Brzeźnicy. Z pracownikami PUBP przygotowaliśmy «spotkanie». Zostali ujęci bez strzału. «Błysk» [...] nie ukrywał swojego podziwu dla «sprytnego zagrania». [...] Jego informacje [...] posłużyły nam do szeroko zakrojonej akcji likwidacyjnej. [...] Bez strat własnych aresztowaliśmy dziewięć osób należących do bandy i cztery «wtyczki» z szeregów MO. [...] skonfiskowaliśmy cały arsenał broni. Groźna banda, która w ciągu krótkiego czasu dokonała 10 napadów rabunkowych i jednego morderstwa, została całkowicie zlikwidowana”. S. Wałach, *Wspomnienie o walce...*, s. 351.

⁵⁸¹ AAN, KC PPR, sygn. 295/VII–184, k. 100, Komunikat Oddziału III (Operacyjnego) Sztabu Generalnego WP nr 170 na dzień 6 XII 1946.

⁵⁸² Dnia 7 II w Krakowie czterech z nich skazano na karę śmierci, resztę na więzienie od 5 do 15 lat. J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 118.

go sytuacji politycznej. Terror i masowe aresztowania wśród ludności osłabiały zaplecze oddziałów leśnych i powiększały zmęczenie ludności wojną. Czasem również (zgodnie z intencjami UB) partyzantów obarczano winą za dokonywane we wsiach aresztowania ludności. Poważne ciosy zadawane PSL, aresztowania i morderstwa jego członków, pokazowe procesy oraz delegalizacje peeselowskich struktur powiatowych w licznych miejscach, dowodziły, iż w oczach maleją szanse na wybijanie się na niepodległość drogą zwycięstwa wyborczego.

Jednak jeśli władze reżimowe na przełomie grudnia i stycznia były u progu trwałej dekompozycji podziemia w południowych rejonach województwa, to wówczas jeszcze nie odczuwały tego bezpośrednio. W pewnym sensie wciąż traktowano te tereny jak opanowane przez przeciwnika – w wielu rejonach komórki PPR nie ujawniały swojej działalności, a krakowscy dowódcy WBW w styczniu i w lutym 1947 r. w dalszym ciągu poruszali się po tym terenie pojazdami pancernymi pod silną eskortą ciężarówek z wojskiem⁵⁸³. Oddziały podziemia w dalszym ciągu przejawiały dużą aktywność. Przeprowadzano egzekucje funkcjonariuszy UB i ich współpracowników, rozbrojenia milicjantów, a także – ze względu na porę zimową – szczególnie liczne akcje zaopatrzeniowe na placówki handlowe i instytucje państwowe. Trwały przedwyborcze akcje propagandowe – rozprowadzane były ulotki i odezwy. Dochodziło też do zwycięskich starć z siłami reżimowymi. Tylko we wrześniu i listopadzie 1946 r. przeprowadzono co najmniej dwadzieścia pięć ataków na posterunki milicji (przy tym, wbrew poglądom niektórych autorów, zdecydowana większość z nich zakończyła się powodzeniem⁵⁸⁴).

Dlatego też podjęto wiele starań, aby wykorzystać czas zimy – sprzyjający siłom reżimowym. Zwrócono uwagę na połączenie akcji zbrojnej i represyjnej

⁵⁸³ Obawy o bezpieczeństwo były uzasadnione, o czym świadczy jedna z sytuacji ze stycznia 1947 r., opisana przez T. Szymańskiego, później dowódcę 5 pułku KBW. Uczestniczył w niej Jan Dragin, dowódca WBW województwa krakowskiego. „Pewnego styczniowego dnia [1947 r.] udaliśmy się z pułkownikiem Draginem w teren pancerką. Zjeżdżaliśmy już z góry, mijając ostatni zakręt przed Chabówką, gdy raptem o pancerz samochodu trzasnęły pociski karabinowe, a po chwili zagrały maszynowe. Strzelano z niedalekiego wzgórza. Nasza pancerka silnie uderzona salwą zachwiała się. Kierowca stracił panowanie nad maszyną. Zobaczyłem tylko jak lecimy prosto do rowu. Pancerka przekoziołkowała z pięć metrów w dół, aż zaczepiła działkiem o nierówność terenu i stanęła do góry kołami przykrywając nas swoim pancerzem. Już nie było mowy o użyciu karabinów maszynowych, wmontowanych do pancerki. Na szczęście nikt z nas nie odniósł kontuzji, były lekkie obrażenia i potłuczenia. Wraz z pułkownikiem Draginem, który miał mocno podbite oko, i obsługą, schroniliśmy się za pancerz leżącego wozu, nie dopuszczaliśmy do siebie napastników, ostrzeliwując ich gęsto z automatów. Ich serie z erkaemu nie raziły nas, tylko kule przeraźliwie gwiżdżały nad naszymi głowami”. Partyzanci akcję przerwali widząc nadjeżdżające samochody z wojskiem. T. Szymański, *Świtanie jutra*, Warszawa 1986, s. 206.

⁵⁸⁴ Por. Z. Zblewski, *Mędzy wolną Polską...*, s. 196. Akcje te opisane są w niniejszej pracy (por. wyżej, rozdz. V.5.2) oraz wyszczególnione w aneksie I.

z co najmniej trzema dodatkowymi segmentami działań, które miały wpłynąć demobilizująco na żołnierzy oddziałów „Ognia” i ujemnie na stosunek ludności do partyzantów. Raportował o tym dość obrazowo przebywający kolejny miesiąc w powiecie nowotarskim oficer wywiadu KBW Bolesław Szejgiert, pisząc 21 XII 1946 r., że „najlepszy efekt propagandowo-polityczny i realny można by osiągnąć pokazując z jednej strony kij – wyroki sądu doraźnego, a z drugiej cukierek – możliwość ujawnienia się i uniknięcia kary”. Dlatego też proponował, aby do Nowego Targu „wysłać jak najszybciej sąd Wojskowy, posiadający uprawnienia sądu doraźnego” w celu szybkiego osądzenia dużej ilości więźniów przetrzymywanych w Nowym Targu, których „ze względów propagandowych (zwłaszcza w chwili obecnej) należy sądzić n a g o r a c o [podkr. – oryg.]”⁵⁸⁵.

W ramach owego „cukierka” wnioskował o „postawienie sprawy w Ministerstwie odnośnie zorganizowania szerokiej akcji ujawniania się” tak, aby wykorzystać rozczłonkowanie oddziałów „Ognia” w czasie zimy i sprzyjające wyjściu z podziemia nastroje poszczególnych partyzantów. Oprócz propagandy ujawniania się proponował ponadto zorganizowanie akcji „kontrapropagandy” – wyrażającej się rozpuszczaniem „fałszywych ulotek” i „fałszywych słuchów” w odniesieniu do „Ognia”, „działalności osób i stosunków wewnętrznych, panujących w bandzie”⁵⁸⁶.

Patrząc pod tym kątem największym sukcesem, o znaczeniu trudnym do przecenienia, było pozyskanie przez UB do współpracy przeciw „Ogniowi”⁵⁸⁷, jednego z najważniejszych autorytetów środowisk niepodległościowych w powiecie – dotychczas wciąż ukrywającego się, byłego dowódcę IV batalionu 1 psp AK kpt. Juliana Zapałę ps. „Lampart”. Wpływ na jego decyzję miał z pewnością osobisty uraz, związany z tym, iż podkomendni „Ognia” wykonali wyrok śmierci na bracie „Lamparta”. Dla UB-owców nie miała znaczenia motywacja – interesowało ich, aby z „Lamparta” uczynić narzędzie dla osiągnięcia założonych celów. Przedstawiciel oddziału wywiadu Sztabu KBW por. Wiśniewski, informując w raporcie z 8 I 1947 r. o tym, iż udało mu się nawiązać kontakt z Zapałą, wprost pisał o instrumentalnym traktowaniu byłego dowódcy IV batalionu: „Lamparta chcemy wykorzystać do walki z «Ogniem», wydając ulotkę przeciwko «Ogniowi» z podpisem «Lamparta». Trzeba zaznaczyć, że Lampart cieszył i cieszy się autorytetem wśród starych członków podziemia. Ulotka taka wywarłaby niewątpliwie duży wpływ na nich”⁵⁸⁸.

⁵⁸⁵ CAW, KBW, sygn. 1580/75/286, k. 50, Raport kpt. B. Szejgierta do Szefa Oddziału Wywiadu KBW mjr. Jonasa z 21 XII 1946.

⁵⁸⁶ Ibidem.

⁵⁸⁷ Bynajmniej nie było to równoznaczne z nawiązaniem przez „Lamparta” współpracy z UB w ogóle. Nie ma żadnych podstaw, aby sugerować jego kontakty z UB szersze niż tylko zgoda na ujawnienie i podpisanie odezwy do żołnierzy „Ognia”.

⁵⁸⁸ CAW, KBW, sygn. 1580/75/286, Raport do Szefa Oddziału Wywiadu KBW mjr. Jonasa z dnia 8 I 1947.

„Lampart” zgodził się podpisać ulotkę, w której wzywał „Kolegów Ogniwców” do pokojowej pracy „dla dobra państwa nie z bronią w rękę, ale na roli lub przy warsztatach budując dzień po dniu lepszą przyszłość” oraz do „ujawnienia się i zdania broni najbliższym oddziałom wojskowym”, do czego miał ich przekonać dodatkowo fakt ujawnienia się na UB samego „Lamparta”⁵⁸⁹.

W odniesieniu do stymulowania akcji ujawnień na terenie działania 3 kompanii zgrupowania „Ognia” (Rabka i okolice), pisano w cytowanym już raporcie z 8 I 1947 r., że „obecnie równolegle do niesłabnącej walki zbrojnej z oddziałami «Ognia» konieczną wydaje się druga akcja dekonspiracji członków bandy, którzy pragną wyjść z podziemia. W związku z tym prosimy o danie odpowiednich dyrektyw w porozumieniu z MBP, WUBP-Kraków celem wydelegowania przez nich odpowiedniego człowieka do m. Rabka, który by zajął się sprawami dekonspiracji”⁵⁹⁰.

Poza tym zwracano się o pozwolenie na druk materiału, który opisano następująco: „Oficjalna ulotka wydana przez nas, która mówiłaby o metodach działania «Ognia», zmierzająca do zdyskredytowania go wśród ludności”. Cały materiał podsumowano słowami oficera wywiadu: „Nie wątpię, że akcja dekonspiracji połączona z akcją propagandową p[rze]ciwko «Ogniowi» da pozytywny wynik”⁵⁹¹.

Nie można wykluczyć, że takie działania miały dużą skuteczność i znaczenie dla decyzji o dezercji i samowolnym ujawnieniu 2 podkomendnych „Rocha” 5 I 1947 r. oraz 6 kolejnych partyzantów „Ognia” 11 I 1947 r.

V.7. Problem udziału wojska w zwalczaniu podziemia niepodległościowego

Jednym z zasadniczych zagadnień rzutujących na obraz ówczesnych wydarzeń związanych ze zwalczaniem niepodległościowego podziemia było

⁵⁸⁹ S. Wałach opublikował niepełny i poprzekręcany tekst ulotki w drugim wydaniu swojej książki. Ponadto ubarwił to wydarzenie (podobnie jak wiele innych) dla większej użyteczności propagandowej. Napisał przede wszystkim, iż była to własna inicjatywa „Lamparta”, który „przybył któregoś dnia do PUBP [sic!], przyniósł ze sobą odręcznie napisaną odezwę, poprosił, żeby mu to przepisano na maszynie i zezwolono przesłać do wiosek” gdyż „bolało go gdy słyszał o coraz liczniejszych morderstwach, dokonywanych przez swoich dawnych żołnierzy”. Wałach pominął jednak datę tego wydarzenia sugerując, że miało to miejsce raczej przed latem 1946 r., co również było użyteczne dla konstrukcji fabuły jego książki. Poza tym dodał własny, zupełnie nieprzystający do ówczesnej rzeczywistości, komentarz o tym jak ludność, ze strachu przed terrorem „Ognia” rzekomo bała się wyjawiać fakt, iż znała treść ulotki (sic!) oraz że z tego powodu „Ogień” ogłosił się majorem „w celu wzmocnienia swojego autorytetu”. S. Wałach, *Był w Polsce czas...*, s. 194.

⁵⁹⁰ CAW, KBW, sygn. 1580/75/286, Raport do Szefa Oddziału Wywiadu KBW mjr. Jonasa z dnia 8 I 1947.

⁵⁹¹ Ibidem.

wykorzystanie przez władze do tego celu wojska. Rację ma J. Poksiński mówiąc, że jedną z najważniejszych cech ludowego Wojska Polskiego było to, iż formacje te – mimo wyposażenia w narodowe atrybuty – „praktycznie od momentu powstania aż po 1989 rok były przede wszystkim wojskiem PPR i PZPR”, całkowicie podporządkowanym decyzjom i władzy komunistów⁵⁹². Jednakże w związku z modelem armii opartym o powszechny pobór stałym problemem były poglądy szeregowych żołnierzy, które nie miały wiele wspólnego z reżimową ideologią. Szczególnie nabrzmiałym był ten problem w pierwszych latach kształtowania się systemu władzy komunistów i okresie zmuszania żołnierzy do bratobójczej walki z niepodległościowym ruchem oporu, kiedy zarówno szeregowi, jak i duża część polskiego korpusu oficerskiego i podoficerskiego nie godziła się na udział w wojnie z własnym narodem.

Poglądy żołnierzy pochodzących z przymusowego poboru na sytuację polityczną kraju w gruncie rzeczy były odzwierciedleniem niechętnego, często wręcz wrogiego stosunku ogółu ludności do nowej władzy. W praktyce bieżącej walki z „wrogiem wewnętrznym” przekładało się to na fakt, że prosty żołnierz nie tylko nie odczuwał pożądanej przez zwierzchników nienawiści w stosunku do partyzantów, ale wielokrotnie z nimi sympatyzował czy wręcz skłonny był im pomagać przeciw UB bądź oficerom i dowódcom (nierzadko sowieckim⁵⁹³), którym podlegał.

Nie przypadkiem stosunek żołnierzy WP do podziemia przedstawiał się w ocenie komunistów zdecydowanie źle⁵⁹⁴. Był to problem niezmiernie istotny, tym bardziej, że szerokie wykorzystanie wojska w toczonej wówczas w kraju wojnie z oddziałami leśnymi miało dla nich poza wymiarem militarnym, także propagandowy i indoktrynacyjny.

Żołnierze, podobnie jak i oficerowie-Polacy, niejednokrotnie starali się unikać walki z podziemiem. W wielu wypadkach czynnie solidaryzowali się z działalnością i dążeniami walczących partyzantów. Odpowiedzią na zmuszanie do walki z własnym społeczeństwem były częste ucieczki i zasilanie oddziałów podziemia. Od samych początków Polski Lubelskiej w roku 1944 notowano m.in. ogromną ilość dezercji z wojska, wśród których nie były rzadkością także wspomniane zbiorowe ucieczki do lasu. Zjawisko to przybrało

⁵⁹² J. Poksiński, *Siły zbrojne wobec ugrupowań niepodległościowych w Polsce*, w: *Wojna domowa czy nowa okupacja?*..., s. 107.

⁵⁹³ Według oficjalnych danych w dniu zakończenia wojny w Wojsku Polskim było 18 966 oficerów sowieckich, w tym aż 36 generałów (sic!). Sowieci stanowili 38% korpusu oficerskiego 1 Armii Wojska Polskiego i ponad 56% (sic!) 2 Armii WP. L. Kowalski, *Generałowie*, s. 115.

⁵⁹⁴ Dotyczyło to wszystkich regionów Polski. Na przykład w odniesieniu do Lubelszczyzny szeroko o stosunkach podziemia z wojskiem pisze R. Wnuk (*Lubelski Okręg AK, DSZ i WiN...*, s. 162–181).

duże rozmiary nie tylko wiosną 1945 r., ale występowało również w następnym okresie. O jego skali w roku 1946 w Krakowskim świadczą dane mówiące, iż zaledwie w ciągu trzech miesięcy tego roku (luty, marzec, kwiecień) jedynie na terenie Krakowskiego Okręgu Wojskowego (OW nr 5) ze stacjonujących tam oddziałów zdezerterowało 235 żołnierzy i 18 oficerów⁵⁹⁵.

Wyróżniały się tu pozytywnie jednostki ochrony pogranicza. Szef GZP-W WP gen. K. Świetlik, pisząc w sprawozdaniu za marzec 1946 r. o sytuacji w Krakowskim Okręgu Wojskowym stwierdził, że w 8 oddziale WOP „brak dyscypliny, tak wśród oficerów, jak i żołnierzy, liczne są wypadki dezercji”. Sytuację w 9 oddziale WOP określił też jako bardzo poważną: „W okresie sprawozdawczym zanotowano 44 wypadki dezercji, co stanowi 30% ogólnej liczby dezercji w DOW”⁵⁹⁶. Znaczna część dezertorów z WOP zasilała bezpośrednio miejscowe oddziały partyzanckie, co z pewnością także wpływało na zacieśnienie nieoficjalnych kontaktów pomiędzy żołnierzami, którzy pozostali w jednostkach i oddziałami leśnymi.

Jest zrozumiałe, że nie wszyscy żołnierze potrafili zdecydować się na tak ekstremalne i ryzykowne posunięcie jak dezercja, wprost zagrożona karą śmierci. Ci, którzy podjęli taką decyzję, mieli świadomość konsekwencji i tego, że dołączają do bezwzględnie ściganych „wrogów demokracji”. Jednakże wśród tych, którzy nie odważyli się na ten krok i pozostali w szeregach wojska, powszechna była niechęć do przelewu bratniej krwi w interesie narzuconego reżimu.

Sprzyjało temu równie powszechne zjawisko unikania (tam, gdzie to było możliwe) starć z wojskiem przez oddziały partyzanckie. „Bandy w swojej taktyce zaczęły kokietować Wojsko Polskie co wyraża się tym, że przy każdym wypadku zaznaczają, że walczą tylko z Bezpieczeństwem” – pisano w sprawozdaniu Sztabu Głównego KBW za ostatni kwartał 1945 r.⁵⁹⁷ Dlatego też w jednostkach wojska bardzo często stosowano różne formy sabotażowania rozkazów wymierzonych w podziemie – nawet w trakcie zbrojnych akcji przeciw leśnym oddziałom. Można tu wymienić na przykład strzelanie w korony drzew, brak oporu przy rozbijaniu, strzały ostrzegawcze i hałas podczas akcji, itp. Nie przypadkiem w *Sprawozdaniu z działalności operacyjnej KBW w naświetleniu pracy Polityczno-Wychowawczej* z lutego 1946 r. o jednostkach WP napisano, że „do walki z bandytyzmem odnoszą się na ogół niechętnie czasem nawet wrogo”. Zilustrowano to m.in. przykładem 8 pp, którego oficerowie i żołnierze „zachowują się hałaśliwie, strzelają bez potrzeby i śpiewają uprzedzając w ten sposób bandytów o zbliżaniu się wojska”⁵⁹⁸.

⁵⁹⁵ AAN, KC PPR, sygn. 295/IX-410, k. 8-9, 22, 54, Sprawozdanie szefa GZP-W WP K. Świetlika za miesiąc marzec 1946.

⁵⁹⁶ Ibidem, k. 22.

⁵⁹⁷ Ibidem, sygn. 295/IX-419, k. 9, Sprawozdanie Sztabu Głównego KBW z ostatniego kwartału 1945.

⁵⁹⁸ Ibidem, k. 11-18, Sprawozdanie z działalności operacyjnej KBW w naświetleniu pracy Polityczno-Wychowawczej z 22 II 1946.

O wypadkach swoistej współpracy pomiędzy wojskiem i żołnierzami oddziałów leśnych mówiły sprawozdania WiN przesyłane do Londynu. Doskonałym przykładem niepisanego „porozumienia” pomiędzy żołnierzami a partyzantami była sytuacja, jaka miała miejsce w czasie pacyfikacji okolic Nowego Targu, do przeprowadzenia której wysłano m.in. 16 pp. Jedna z kompanii tego pułku natknęła się na któryś z oddziałów czy patroli zgrupowania „Ognia”. Mimo strzelaniny „strat za wyjątkiem jednego rannego nie było – donosili autorzy sprawozdania WiN – ponieważ przeciwnicy strzelali do siebie ponad głowami. Doprowadziło to do wściekłości [owód]cą kompanii, of[icera] sowieckiego, który zapowiedział ukaranie całej kompanii”⁵⁹⁹.

Szczególnie dużo zarzutów kierowano pod adresem wspomnianych jednostek WOP. O politycznie wrogich komunistom zachowaniach „pograniczników” donosili oficerowie krakowskich Wojsk Wewnętrznych w *Dzienniku działań bojowych*. Zanotowano tam m.in. informację, iż „Oddziały KOP [powinno być: WOP] maszerujące ulicami Nowego Targu w dniu Święta Zwycięstwa śpiewały piosenki anty radzieckie. Na zebraniu oficerów KOP-u wznieśiono toast: «Niech żyje demokracja bez Sowietów»”⁶⁰⁰. Charakterystyczne, że w Sztapie WW pogląd o zażyłości jednostek WOP z województwa krakowskiego z partyzantką niepodległościową osiągnął taki poziom, że KBW przeprowadzało akcje, w których żołnierze tej formacji przebierali się już nie tylko za partyzantów, ale także podawali się za żołnierzy WOP (sic!) po to, aby osłabić czujność ludności i oddziałów leśnych. Niektóre doniesienia z terenu świadczyły wprost o solidaryzowaniu się i współpracy żołnierzy WOP z partyzantami (oczywiście jedynie w nielicznych przypadkach wykryto takie zdarzenia). Przykładem jest meldunek zwiadowczy KBW z 26 VII 1946 r. zawierający opis jednej z akcji przeciw oddziałom „Ognia” na Podhalu: „Należy zwrócić uwagę na zachowanie się wojsk WOP, które dnia 20.07.1946 r. kiedy nasza grupa [operacyjna] posuwała się w 2 częściach, z których pierwszą było wojsko [a] jako druga [szła] na pół cywilna [grupa, która] składa[ła] się z funkcjonariuszy UB i MO. [Żołnierze] WOP myśląc, że druga grupa to banda uprzedzili ją o tym, że w przedzie idzie KBW i żeby zmienili kierunek. Jak wynika z tego istnieje współpraca bandy z miejscowym WOP”⁶⁰¹.

Dokumenty wspominają też o podobnych zachowaniach żołnierzy WP. Była już mowa o akcji 7-osobowego patrolu z oddziału „Mściciela”, który

⁵⁹⁹ SPP Londyn, Arch. Del. WiN, Kol. 19, teczką 37, „Raporty WiN”, „Wojsko Żymierskiego”, (sierpień 1946). Ponadto znaleźć tam można informację, że „zachętę w akcji przeciw O[ddziałom] L[eśnym] mają stanowić wypłacane nagrody pieniężne za zdobycie broni. I tak za każdy granatnik po 500 zł i za ckm po 2000 zł”.

⁶⁰⁰ CAW, KBW, sygn. 1580/75/360, k. 34, Dziennik działań bojowych Wojsk Wewnętrznych województwa krakowskiego.

⁶⁰¹ Ibidem, sygn. 1580/75/283, mat. nienumerowany, Meldunek zwiadowczy Sztapu Wojsk Wewnętrznych woj. krakowskiego, nr 00331 na dzień 26 VII 1946.

12 X 1946 r. zdobył – po walce – posterunek MO w Stryzowie, zdemolował go i rozstrzelał trzech milicjantów. W meldunku UB doniesiono, iż w czasie ataku był w pobliżu oddział wojska, który „solidaryzował się z bandytami i nie przyszedł z pomocą milicjantom”⁶⁰².

Odpowiedzialnością za niechęć oddziałów WP i WOP do walki z podziemiem niepodległościowym najczęściej obarczano aparat polityczno-wychowawczy, którego przecież głównym zadaniem było gruntowne „przeprofilowanie” sposobu myślenia żołnierzy w kierunku pożądanym przez władzę. W cytowanym sprawozdaniu za marzec 1946 r. o sytuacji w krakowskim DOW Światlik pisał, że w 8 DP „stwierdzono obniżenie się stanu moralnego żołnierza. Daje się zauważyć upadek ducha wśród korpusu oficerskiego. Brak wiary we własne siły, brak zaciętości do walki. Winę za to ponosi w dużej mierze aparat pol[iteczno]-wych[owawczy], który w nawale wielu zagadnień oderwał się od masy żołnierskiej i nie potrafił utrzymać i wzbudzić nienawiści do band [podkr. – M.K.]”⁶⁰³.

W podrozdziale poświęconym zwalczaniu zdrajców i konfidentów UB opisane już zostało w jaki sposób podchorążowie WP, skierowani do Ochotnicy w celu ochrony lokalu wyborczego przekazali podziemiu wiadomość o rozpoznanym przez nich agencie UB z Tylmanowej, umożliwiając jego skuteczną likwidację w lutym 1947 r.

Zmiana sytuacji w kierunku zniwelowania tej swoistej solidarności wojska i partyzantów, była jednym z ważniejszych zadań reżimu w czasie walk z podziemiem. Oprócz indoktrynacji politycznej i zaostrenia dyscypliny zwrócono także uwagę na skuteczność zachęcania do walki poprzez prowokowanie przelewu krwi wśród własnych żołnierzy. O ile bowiem ciosy podziemia wobec agentów UB czy „zasłużonych” funkcjonariuszy niejednokrotnie spotykały się z ich cichą akceptacją, o tyle śmierć zwykłych kolegów z poboru rodziła proste odruchy: obawę o własne życie, nienawiść i chęć zemsty. Paradoksalnie jednym z orędowników użyteczności tego rodzaju instrumentalnego przelewu krwi wśród własnych podkomendnych był jeden ze znanych byłych dowódców AK, w czasie okupacji niemieckiej, stojący na czele Grupy Operacyjnej AK „Śląsk Cieszyński”, gen. Brunon Olbrycht ps. „Olza”. Na wspomianej już odprawie dowódców okręgów wojskowych u Żymierskiego, jaka odbyła się w dniach 13–14 V 1946 r., poświęconej zasadom i celom walki z niepodległościowym podziemiem, Olbrycht, już wówczas zasłużony w zwalczaniu leśnych oddziałów (trzy miesiące wcześniej dowodził wielką

⁶⁰² AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/V/10, k. [brak numeru], Meldunek sytuacyjny WUBP w Krakowie z dnia 16 X 1946 – treść dokumentu udostępniona przez Z. Zblewskiego.

⁶⁰³ AAN, KC PPR, sygn. 295/IX–410, k. 22, Sprawozdanie Szefa GZP-W WP K. Światlika za miesiąc marzec 1946.

operacją pacyfikacyjną na terenach tzw. województw wschodnich), podkreślił, że „początkowo bandy stosowały taktykę nie ruszania, a nawet kokietowania wojska. [...] Z uwagi przede wszystkim na własne bezpieczeństwo żołnierze zachowywali się biernie wobec bandytów, pozwalali się rozbrajać bez próby oporu”. Drogę do przełamywania tego rodzaju nastrojów upatrywał Olbrycht w „wytężonej” indoktrynacji politycznej żołnierzy oraz w bezwzględnym karaniu „winnych rozbrojenia” oficerów i żołnierzy. Jednak przede wszystkim wskazywał na zalety operacji, w których wojsko jest zmuszane do walki z partyzantami: „Pierwsze starcia z bandytami, w których zostali zabici żołnierze, doprowadziły do zupełnego przełomu. Między wojskiem a bandami stanęła przelana krew”. Zwrócił też uwagę na propagandową użyteczność dokonywania publicznych pogrzebów żołnierzy: „Uroczyste pogrzeby poległych, widok rozebranych żołnierzy, widok spalonych wsi [...] wpłynęły na zmianę nastrojów wśród wojska. Bierność została przełamana”⁶⁰⁴.

W wielu wypadkach udało się sprowokować starcia. Jednakże mimo osiągnięcia zamierzonego efektu w szeregu przypadków, nie udało się całkowicie wyeliminować zjawiska faktycznej solidarności pomiędzy „zwykłym” wojskiem a partyzantami.

To, co nastroczało tak ogromne trudności w oddziałach WP, przyniosło niewątpliwie większe rezultaty w jednostkach KBW. Wprawdzie zjawisko niechęci do udziału w walce z niepodległościowym podziemiem istniało również i w tej formacji – jednak już wówczas miało ono o wiele mniejszy zasięg i siłę. Tutaj wyraźnie zaczęły przynosić owoce działania podjęte po fałach dezercji z KBW w 1945 r.: wprowadzenie ostrych kryteriów społeczno-politycznych i bardziej selektywny dobór personalny poborowych kierowanych do tej formacji, dokonane w Korpusie czystki personalne, które znacznie zmniejszyły liczebność tych jednostek, ale przede wszystkim olbrzymia praca włożona w indoktrynację polityczną – niewątpliwie intensywniejszą i bardziej skuteczną niż w WP.

Wojska Wewnętrzne miały być formacją politycznie wierną i w pełni dyspozycyjną wobec partii komunistycznej – szczególnie w walce z szeroko pojętą „reakcją”. W sprawozdaniu Sztabu Głównego KBW za ostatni kwartał 1945 r. podkreślano, że najważniejszym zadaniem KBW jest „bezlitosna walka z bandami” i zaznaczano, że „aparatus Polityczno Wychowawczy K.B.W. musi dążyć do zaostrenia czujności politycznej w szeregach Korpusu, oraz dążyć do uświadomienia stanu osobowego w duchu bezkompromisowej walki z reakcją”⁶⁰⁵. Nie bez przyczyny szkolenie polityczne w tych jednostkach

⁶⁰⁴ Cyt. za: L. Grot, *Działania...*, s. 483–484.

⁶⁰⁵ AAN, KC PPR, sygn. 295/IX–419, k. 9, Sprawozdanie Sztabu Głównego KBW z ostatniego kwartału 1945.

miało absolutny priorytet. Nawet autorzy piszący w czasach PRL przyznawali, że w Wojskach Wewnętrznych już od momentu ich utworzenia niepomiernie więcej uwagi przywiązywano do szkolenia politycznego niż bojowego (sic!). Na przykład M. Stysiak wprost stwierdzał, że w jednostkach KBW w województwie krakowskim „szkolenie bojowe odbywało się nieregularnie i dorywczo [...]”. Jedynie w wyszkoleniu politycznym surowo przestrzegano zasady przeprowadzania zajęć przewidzianych programem oraz starano się objąć tym szkoleniem w miarę możliwości wszystkich żołnierzy”⁶⁰⁶.

Mimo zauważalnych sukcesów w tej materii w dalszym ciągu rozbudowywano system wewnętrznej kontroli żołnierzy i wprowadzano nowe formy wytężonej pracy indoktrynacyjnej. W sprawozdaniu zastępcy dowódcy KBW do spraw Polityczno-Wychowawczych z 22 II 1946 r. stwierdzano, że przed każdą akcją przeprowadzano we wszystkich pododdziałach „na szeroką skalę akcje propagandowe mające wpoić w żołnierzy nienawiść i chęć rozgromienia antypaństwowych band”⁶⁰⁷.

Jest możliwe, że nie ma zbyt wiele przesady w stwierdzeniach na temat politycznej kondycji KBW z II 1946 r. Kiedy w wyżej cytowanym dokumencie w kontekście wojska mówiono o „probandyckich sympatiach”, w odniesieniu do KBW stwierdzono, że „stan moralno-polityczny naszych oficerów i żołnierzy można określić jako dobry. Żołnierze z chęcią wykonują zadania bojowe, z pełnym uświadomieniem, że gromiąc bandy przyczyniają się do unormalizowania stosunków w naszym kraju”. W tym samym duchu utrzymane są opinie autorów *Dziennika działań bojowych Wojsk Wewnętrznych województwa krakowskiego*: „Stan polityczno-moralny jest na ogół w naszych jednostkach dobry. Żołnierze wykazują dużą chęć pracy oraz [udziału w] zajęciach, a szczególnie podczas przeprowadzania operacji. Często mieliśmy możliwość zauważyć dużego ducha bojowego o silnym nastawieniu demokratycznym. Wrogiego wypowiedzenia się ze strony żołnierzy nie zanotowano. Przeciwnie, nasi żołnierze dzięki kierownictwu aparatu Pol[ityczno]- -Wych[owawczego] osiągnęli odpowiedni poziom uświadczenia politycznego i są dobrze zorientowani w potrzebach i interesach naszego kraju”⁶⁰⁸.

Nie należy wykluczyć, że nieustanne wtłaczanie wyrwanym z własnych środowisk poborowym nowych „informacji” o świecie, Polsce i politycznych przeciwnikach przynosiło duże rezultaty. Wydaje się jednak, że jeszcze więk-

⁶⁰⁶ M. Stysiak, *op. cit.*, s. 202.

⁶⁰⁷ AAN, KC PPR, sygn. 295/IX-419, k. 15, Sprawozdanie z działalności operacyjnej KBW w naświetleniu pracy Polityczno-Wychowawczej z 22 II 1946.

⁶⁰⁸ Ibidem, k. 16, 18; CAW, KBW, sygn. 1580/75/360, k. 61, Dziennik działań bojowych Wojsk Wewnętrznych województwa krakowskiego.

sze znaczenie miało tutaj niemal stałe wykorzystywanie oddziałów KBW do walk i działań represyjnych, co – zgodnie z tezą Olbrycha – wpływało na swoiste zahartowanie tych jednostek dzięki przelanej krwi, a także stwarzało dodatkowe podłoże dla politycznej indoktrynacji. Generalnie oddziały te cechowała wyraźnie większa bojowość w zwalczaniu podziemia.

Co ciekawe, z czasem również po stronie oddziałów leśnych zaczęły się pojawiać wyraźne tendencje do różnicowania wojska i KBW. Ci ostatni w roku 1946 często byli w ulotkach i odezwach podziemia traktowani jak formacja o takim samym, wrogim charakterze jak UB i MO – wymieniano ich razem w jednej linii przeciwstawiając „zwycajnemu” wojsku. „Za kim idziesz do lasu? Kogo pragniesz zastrzelić i ująć?” pytano w odezwie do „żołnierzy i funkcjonariuszy KBW–PUBP–MO” podbitej pieczęcią Grupy Operacyjnej AK «Błyskawica»⁶⁰⁹. Wieszanie i strzelanie do „wszystkich zdrajców, którzy wyrzekli się polskości, wstępując w szeregi UBP, KBW, MO i ORMÓ [...] celem śledzenia i tępienia prawdziwych Polaków” zapowiadał „Ogień” w odezwie zatytułowanej *Bracia Polacy!*⁶¹⁰. Najbardziej wyraziście ten problem uwidocznił się w ulotce Kurasia rozlepianej m.in. 6 i 7 VI 1946 r. w Nowym Targu, adresowanej wprost do żołnierzy Wojska Polskiego, pod tytułem *Żołnierze – towarzysze broni!* Tam „funkcjonariusze UB i Baonu Operacyjnego” (czyli KBW), którzy „całą duszą zaprzęśli się służbie czerwonym władzom” są określani jako ci, którzy zmuszają żołnierzy aby „nadstawiali swoje piersi za ich interesy”. Kuraś wyjaśniał, że jedynym celem „czysto polskiej partyzantki «Ognia» (Stronników P.S.L.)”, jest walka z obecnym reżimem komunistycznym. Apelował o to, aby żołnierze „nie dali z siebie zrobić kozłów ofiarnych” i dodawał, że „zbliży się dzień nieubłaganej walki, do której wspólnie stanimy aby zniszczyć raz na zawsze czerwonego zbira”⁶¹¹.

„Unikaliśmy walki z wojskiem bo wiedzieliśmy, że tam też idą tacy, co się nie chcieli z nami bić” – mówił jeden z partyzantów⁶¹². Żołnierzy najczęściej po prostu rozbrajano – brak oporu z ich strony również był poważnym zarzutem ze strony ich zwierzchników. Niejednokrotnie bez jednego wystrzału oddawały broń nawet dość liczne jednostki. Na przykład 19 VII 1946 r. oddział leśny w pociągu do Nowego Sącza rozbroił 60-osobowy oddział WP i kilku milicjantów, konfiskując „broń, czapki, pasy główne”⁶¹³. Z kolei w sprawozdaniu GZP-W WP za sierpień 1946 r. pisano, że w Kra-

⁶⁰⁹ CAW, KBW, sygn. 1580/75/286, k. 71, ODEZWA „Grupy Operacyjnej AK Błyskawica”.

⁶¹⁰ Cyt. za: S. Wałach, *Był w Polsce czas...*, s. 500.

⁶¹¹ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/V/8, k. 2, 46, Odpis ulotki rozklejonej 6 i 7 VI 1946 na ul. Ludzimierskiej w Nowym Targu.

⁶¹² Relacja Stanisława Sulki ps. „Nosek” z 20 IX 1992 – zbiory własne autora.

⁶¹³ CAW, KBW, sygn. 1580/75/283, mat. nienumerowany, Meldunek zwiadowczy pięciodniowy Dowództwa Wojsk Wewnętrznych woj. krakowskiego za okres od 20 do 25 VII 1946.

kowskim „w 16 pp miało miejsce rozbrojenie żołnierzy przez bandytów. W 18 pp. dwa auta żołnierzy, wysłanych bez dowódcy, na skutek braku kadr oficerskich, zostały rozbrojone”⁶¹⁴.

Inspektor Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego WP w raporcie z objazdu jednostek DOW nr 5 na Podhalu stwierdzał: „Mamy do czynienia z próbami tego rodzaju [agitacji podziemnej] na terenie Wojska (ulotki, zjednywanie sobie żołnierzy przez «rycerskie» obchodzenie się z nimi)”. Wyrazem tego były m.in. demonstracyjnie kurtuazyjne spotkania partyzantów z wojskiem. Jedno z nich opisywał WiN w 1946 r.: podczas przeprowadzanej przez jedną z kompanii 16 pp akcji pacyfikacyjnej w okolicach Nowego Targu, jej szpica wraz z dowódcą (oficer – Rosjanin w polskim mundurze) została zaskoczona i bez walki wzięta do niewoli przez oddział ze zgrupowania „Ognia”. Pochwyceni żołnierze po „rozbrojeniu zostali doprowadzeni przed oblicze kapitana «Ognia», [...] który przyjął ich bardzo grzecznie «jak żołnierz polski żołnierza polskiego»”. Kuraś po zaczerpnięciu informacji na temat liczebności oddziału pacyfikacyjnego i otrzymanych zadań, kazał ich nakarmić, po czym oddano im broń wraz z amunicją i wyprowadzono poza rejon zgrupowania”. Podobne sytuacje zdarzały się częściej⁶¹⁵.

Oczywiście żołnierze posyłani na akcje pod kontrolą UB i wewnętrznych donosicieli, niejednokrotnie podejmowali rzeczywistą walkę z partyzantami. Jednakże ich straty (w porównaniu ze stratami UB) są niewielkie – tym bardziej, jeśli wziąć pod uwagę, że to przede wszystkim żołnierze a nie asysta z UB, byli posyłani na pierwszą linię ognia. Najwięcej akcji przeciw oddziałom leśnym przeprowadzono siłami KBW. Nieprzypadkowo różnica w traktowaniu wojska i KBW przez partyzantów przejawiać się zaczęła także w tym, że na te ostatnie przeprowadzono kilka akcji, których przebieg wskazuje na to, iż celem było zadanie strat poszczególnym pododdziałom prowadzącym operacje przeciw podziemiu. Przejawem tego była chociażby akcja „ogniowców” w Witowie (22 IX 1946).

Tym bardziej niektóre zdarzenia, w których padały ofiary śmiertelne ze strony wojska lub KBW starano się nagłośnić szczególnie wyraziście – niejednokrotnie rozbudowując ich opisy o rzekomo „stwierdzone” tortury i okrucieństwa, którym byli poddawani żołnierze pochwyceni przez partyzantów (notabene nie są znane przekonujące informacje o zaistnieniu takich praktyk w działalności oddziałów niepodległościowych). Przykładem jednej z naj-

⁶¹⁴ AAN, KC PPR, sygn. 295/IX–410, k. 93, Sprawozdanie Szefa GZP-W WP K. Świątlika za sierpień 1946.

⁶¹⁵ O spotkaniach towarzyskich z różnymi oddziałami wojska (m.in. z oddziałami 9 WOP) wspominają też S. Sulka ps. „Nosek” (Relacja z 20 IX 1992) i B. Szokalski ps. „Herkuless” (Relacja z 31 VIII 1991).

większych akcji propagandowych tego typu były wydarzenia z maja 1946 r., kiedy odnaleziono w okolicach Turbacza zwłoki 9 członków grupy operacyjnej KBW poległych w zasadzce 4 V 1946 r. i rozstrzelanych później. Trudno zrekonstruować przebieg wypadków i okoliczności, które doprowadziły do takiego finału. Protokół sekcji zwłok świadczyć może, iż co najmniej jeden z zabitych zginął pod kołami ciężarówki jeszcze w czasie akcji. Być może ze względu na drastyczny widok (koło samochodu oddzieliło głowę od reszty tułowia) zwłoki zabrano z miejsca walki (w pobliżu wsi) w góry. Możliwe, że w okolicach Turbacza żołnierze podjęli próbę uwolnienia się – obrażenia ciał mogą świadczyć o zażartej walce wręcz. Finalnie co najmniej siedmiu z nich zostało rozstrzelanych. Prawdopodobnie ze względu na działania KBW ciała, noszące ślady licznych obrażeń, pośpiesznie przysypano cienką warstwą ziemi, kamieni, mchu i gałęzi. Zwłoki odnalezione po ponad tygodniu od tych wydarzeń ściągnięto do Nowego Targu, gdzie zorganizowano manifestacyjny pogrzeb. Wśród żołnierzy i ludności rozpowszechniano wersję, że żołnierzy zamordowano „w sadystyczny sposób”. W *Dzienniku działań bojowych Wojsk Wewnętrznych województwa krakowskiego* napisano, że „pomordowani byli w niehumanitarny sposób. Jeden miał wydłubane oczy [w protokole sekcji zwłok jest mowa o tym, że u jednego denata były „oczodoły puste jako skutek prawdopodobnie wyjedzenia przez ptaki” – M.K.], drugi miał wyrwaną szyję [w protokole: „najprawdopodobniej przez przejechanie np. autem ciężarowym” – M. K.], pozostali mieli okropnie zmasakrowane twarze, rany klute od bagnietów oraz ogólne potłuczenia ciała”. Utworzono specjalny komitet pogrzebowy, ze starostą, komendantem miasta, przedstawicielami partii politycznych, wojska, powiatowej rady narodowej, proboszcza, związków zawodowych i Samopomocy Chłopskiej. Po mszy 17 V trumny wystawiono na rynku w Nowym Targu. Na czas pogrzebu wprowadzono zakaz handlu. Ściągnięto młodzież szkolną, związki i stowarzyszenia, partie polityczne ze sztandarami etc. Z Krakowa sprowadzono nawet ekipę Kroniki Filmowej, która nakręciła reportaż z pogrzebu⁶¹⁶.

Niewątpliwie tego rodzaju wydarzenia propagandowe odnosiły swój skutek. Warto dodać, że łączono je z innymi metodami adresowanymi wprost do żołnierzy. Stale rozbudowywano system donosicielstwa i kontroli poszczególnych żołnierzy nie tylko przez aparat polityczno-wychowawczy, lecz rów-

⁶¹⁶ Zwłoki znaleziono podczas akcji na stokach Turbacza w dniu 13 V 1946 r., a więc ponad tydzień po uprowadzeniu żołnierzy. AP Kraków, UW II, sygn. 795, Sprawozdanie z nadzwyczajnej konferencji w sali PRN w Nowym Targu z 16 V 1946; CAW, KBW, sygn. 1580/75/360, k. 35–36, *Dziennik działań bojowych Wojsk Wewnętrznych województwa krakowskiego*; Protokoły oględzin sądowo-lekarskich z dnia 16 V 1946 r. dokonanych przez Sąd Grodzki w Nowym Targu za pośrednictwem biegłego dr. Bolesława Brońskiego – odpis w zbiorach własnych autora; M. Stysiak, *op. cit.*, s. 214.

niez przez własnych kolegów. Rozpoczęto też przeprowadzanie pokazowych procesów żołnierzy, m.in. dezertarów. „Dość częste przypadki oddaleń samowolnych i dezercji w ubiegłym okresie, zostały pokaźnie zmniejszone – pisano w sprawozdaniu pułku KBW z września 1946 r. – Bardzo dodatnio wpłynął na to odbyty w pułku dnia 20 IX 46 pokazowy sąd nad czterema dezertarami pułku, a także fakt zatrzymania przez władze prawie wszystkich dezertarów pułku”⁶¹⁷.

V.8. Działalność oddziałów prowokacyjnych

V.8.1. Rola i zadania oddziałów prowokacyjnych

Wśród metod stosowanych w walce z niepodległościowym oporem wydaje się niezbędne zwrócenie uwagi na tworzenie i wykorzystywanie oddziałów prowokacyjnych, czyli organizowanych przez siły reżimowe grup i jednostek podających się za partyzantów. Jest to zagadnienie o tyle ważne, że w licznych wypadkach w sposób zasadniczy rzutować może na opinie historyków, dotyczące oceny różnego rodzaju faktów, jak i poszczególnych oddziałów partyzanckich a wpływa z pewnością na poglądy i osobiste doświadczenia wielu świadków ówczesnych wydarzeń. Wiele z nich nie zostanie w sposób pełny wyjaśnionych, z uwzględnieniem „drugiego dna”. Konieczne jest jednakże wskazanie na sam fakt działalności jednostek pseudopartyzanckich, aby przy analizie różnych wypadków stawiać jako kwestię zasadniczą pytanie: czy rzeczywiście autorem/uczestnikiem omawianych zdarzeń był oddział partyzancki, a nie podszywająca się pod niego grupa zbrojna?

Z przyczyn politycznych historiografia z czasów PRL niemal całkowicie przemilczała zagadnienia funkcjonowania takich oddziałów. Temat ten uznawano za wstydlivy i nie przystający do stronnich przedstawień omawianego okresu. Działania prowokacyjne były podwójnie zakonspirowane: przed wrogiem i przed swoimi (do tego stopnia, że dochodziło do starć zbrojnych w przypadku spotkań z oddziałami wojska czy KBW). Dlatego też odkrycie pełnej prawdy historycznej mogłoby rzucić cień na wiele wydarzeń związanych z „utrwalaniem władzy ludowej”, a jednocześnie zweryfikowałoby wiele „faktów” dokumentujących czarny wizerunek powojennego podziemia. Nieprzypadkowo więc nie ujawniano prawdziwego charakteru takich operacji nawet po ich zakończeniu. Stąd tylko w bardzo nielicznych publikacjach pojawiały się drobne wzmianki o tego rodzaju akcjach. Wyjątkiem jest

⁶¹⁷ CAW, KBW, sygn. 1580/75/250, k. 226, Sprawozdanie o sytuacji w Samodzielnym Zmotoryzowanym Pułku KBW za miesiąc wrzesień 1946.

na przykład artykuł L. Grota krótko wspominający o tym, że jednostki takie tworzone. W niektórych wówczas publikowanych zbeletryzowanych wspomnieniach pojawiały się takie wątki, lecz najczęściej – jak u Wałacha – w formie zawołowanej i nie wyjaśniającej w pełni charakteru owych jednostek⁶¹⁸.

Również w latach 90., mimo ukazania się różnego rodzaju publikacji na tematy związane z działalnością powojennego podziemia zbrojnego, niewiele z nich mówi o działalności oddziałów prowokacyjnych podszywających się pod rzeczywiste jednostki partyzanckie. Oprócz publikacji autora⁶¹⁹ materiałami w całości poświęconymi temu zjawisku były artykuły E. Misiło i L. Żebrowskiego. Opublikowany został także cykl zapisków jednego z dowódców takich oddziałów (Edwarda Gronczewskiego ps. „Przepiórka”) zamieszczony w „Magazynie Tygodniowym” – dodatku gazety „Polska Zbrojna”⁶²⁰. Innym przykładem może być książka K. Kersten, która wspomina o grupach UB podających się za polskie oddziały leśne. Autorka wprawdzie unika szerszego rozwinięcia tematu, ale wyraźnie sygnalizuje jego wagę i znaczenie dla dziejów niepodległościowego podziemia zbrojnego w pierwszych latach po II wojnie światowej⁶²¹.

Tymczasem nie sposób kwestionować zarówno samego faktu formowania i używania tego rodzaju tajnych oddziałów przez UB i KBW, jak i trudno przecenić skuteczność i efektywność owych poczynań dla potrzeb walki ze „zbrojną reakcją” i najszerzej pojętą opozycją polityczną. Jest to tym istotniejsze, że działaniom tego rodzaju niejednokrotnie towarzyszyły zabójstwa, których ofiary – dzięki historiografii PRL – w dalszym ciągu uchodzić mogą za ofiary rzeczywistych oddziałów podziemia.

Natura i ściśle tajny charakter tych przedsięwzięć w znacznym stopniu decydują o skąpości materiałów źródłowych i świadectw je omawiających.

⁶¹⁸ L. Grot, *Działania...*, s. 489–490; S. Wałach, *Był w Polsce czas...*, s. 186–190.

⁶¹⁹ Podrozdział pracy poświęcony oddziałom prowokacyjnym bazuje w znacznej części na dwóch artykułach opublikowanych przez autora w roku 1996. Por. M. Korkuć, *Oddziały prowokacyjne UB i KBW w Małopolsce*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 1996, nr 8; idem, *Prowokacyjna działalność UB i KBW*, w: *Dzieje Podkarpacia*, t. I, Krosno 1996.

⁶²⁰ E. Misiło, *Polskie „bandy UPA”*, „Karta” 1991, nr 2; L. Żebrowski, *Działalność tzw. band pozorowanych jako metoda zwalczania podziemia niepodległościowego w l. 1944–1947*, w: *Skryte oblicze systemu komunistycznego. U źródeł zła...*, red. R. Bäcker, P. Hübner, Warszawa 1997; E. Gronczewski, *Działalność operacyjna Grupy Specjalnej 8 pp w 1945*, „Polska Zbrojna” – „Magazyn Tygodniowy”, nr 22–25 (138–141) – kopia w zbiorach autora. Fragmenty tego opracowania opublikowane zostały w czterech częściach pod odrędnymi tytułami: część I: *Diabelski plan* (nr 22/138), część II: *Partyzancki oddział UB* (nr 23/139), część III: *Prowokacja i bez-prawie* (nr 24/140), część IV: *Wygłosiłem przemówienie i zastrzeliłem go* (nr 25/141).

⁶²¹ K. Kersten, *Między wyzwoleniem a zniewoleniem. Polska 1944–1956*, Londyn 1993, s. 31–33, 95.

Największą wartość mają nieliczne dokumenty i informacje pochodzące bezpośrednio od czynników organizujących i nadzorujących takie operacje. Można jednak przypuszczać – w ślad za informacjami WiN – że wiele rozkazów związanych z akcjami prowokacyjnymi było wydawanych jedynie ustnie, co z pewnością także odbija się na ilości zachowanych materiałów. Mimo to w krajowych placówkach archiwalnych można odnaleźć różnej wagi informacje dotyczące tych zagadnień. Możliwe też, że dodatkowe materiały znajdują się w archiwach byłego MSW.

Stosunkowo często wiadomości na ten temat zawierają miesięczne sprawozdania informacyjne Zrzeszenia WiN, oparte o dane gromadzone i weryfikowane przez siatkę wywiadowczą WiN, regularnie wysyłane do Londynu przez cały rok 1946 (aż do pierwszych miesięcy roku 1947). Jako materiały wywiadowcze i informacyjne kompletowane w warunkach konspiracji, wymagają one spojrzenia krytycznego, ale nie sposób nie uznać ich za źródło niezmiernie cenne i wartościowe dla historyka.

Obie strony ówczesnego frontu używały różnych terminów dla określenia tego rodzaju formacji. W nomenklaturze reżimowej znajdujemy takie określenia jak: „oddziały antypartyzanckie”, „oddziały partyzanckie ubrane po cywilnemu”, „grupy bojowe w ubraniach cywilnych”, czy „nie umundurowane grupy operacyjne”. W terminologii WiN częściej mowa o „bojówkach UB”, „oddziałach prowokacyjnych UB”, „tajnych oddziałach dywersyjnych UB i PPR”, „bojówkach prowokacyjnych UB i PPR”, czy też po prostu o „leśnych bandach UB i PPR”.

Fragmentaryczność i szczupłość materiałów źródłowych nie pozwala, niestety, na przedstawienie w sposób precyzyjny i szczegółowo udokumentowany zasięgu, liczby czy chronologii funkcjonowania tajnych oddziałów. Należy zwrócić uwagę, że z tych samych powodów będzie mowa jednocześnie zarówno o działaniach dokonywanych przez specjalnie w tym celu utworzone „oddziały antypartyzanckie”, jak i przez grupy funkcjonariuszy UB, MO, KBW czy wojska podających się za partyzantów tylko doraźnie, dla potrzeb wykonywania pojedynczego zadania (można przypuszczać, że tak najczęściej było w przypadku skrytobójczych morderstw).

Przy obecnym stanie wiedzy historycznej nie ma możliwości precyzyjnego określenia czasu, w którym władze reżimowe zaczęły posługiwać się oddziałami prowokacyjnymi. Były one tworzone na podstawie zaleceń i rozkazów najwyższych władz wojskowych i MBP, korzystających z bogatych doświadczeń NKWD. W książce *Straceni w polskich więzieniach 1944–1956* opublikowany został opatrzony klauzulą „ściśle tajne” rozkaz ministra bezpieczeństwa publicznego Stanisława Radkiewicza z 4 XII 1945 r. *Do Wojewódzkich Urzędów Bezpieczeństwa i placówek UB*. Minister poleca w nim kierownikom placówek UBP, aby „w największej tajemnicy przygotowali ak-

cję mającą na celu likwidowanie działaczy tych [opozycyjnych] stronnictw, przy czym musi być ona upozorowana, jakoby robiły to bandy reakcyjne”. Jednocześnie Radkiewicz dodawał: „Do akcji tej użyć specjalnych bojówek stworzonych latem ub. roku”⁶²². Czyżby więc tego rodzaju działania podejmowano już u zarania Polski Lubelskiej? Jest to możliwe, chociaż dotychczas trudno wskazać materiały ostatecznie ugruntowujące tę tezę.

Nie ma natomiast wątpliwości, że oddziały podszywające się pod miano grup partyzanckich prowadziły działalność już wczesnym latem roku 1945. Ze wspomnień Edwarda Gronczewskiego ps. „Przepiórka” (byłego członka AL i oficera do zleceń specjalnych Komendanta Głównego MO) wiadomo, że z inspiracji wyższych szczebli dowodzenia wojska i UB na przełomie czerwca i lipca 1945 r. zwołana została narada dowództwa 8 pp stacjonującego w rejonie Kraśnika, na której przydzielono zadania utworzenia i wysłania w teren dwóch oddziałów, które Gronczewski określił jako „niewielkie, lecz dobrze uzbrojone grupy pseudopartyzanckie”. Jedna z nich liczyła 15 osób i pod dowództwem Bolesława Kowalskiego ps. „Cień” rozpoczęła działalność w powiecie puławskim. Druga grupa, licząca 40 osób, dowodzona była właśnie przez Gronczewskiego i operowała głównie w powiecie kraśnickim. (Według L. Grota w takiej samej roli 37-osobowa bojówka Gronczewskiego działała w lasach janowskich i lasach parczewskich również na przełomie lat 1946 i 1947). Oddział Gronczewskiego używał m.in. legendy oddziału WiN przybyłego z powiatu chełmskiego⁶²³. Wspomniane już było wcześniej, iż 9 XI 1945 r. do powiatu nowotarskiego wysłano 32-osobową grupę dowodzoną przez szefa Wydziału Operacyjno-Wywiadowczego WBW województwa krakowskiego por. Edwarda Szymkiewicza, która „ubrana w ubrania cywilne działała jako partyzantka”⁶²⁴.

Pisano o tym także w środowiskach Polaków na emigracji. „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” opublikował w 1946 r. artykuł pt. *Terror w Polsce*. Pisano w nim o „akcji planowanej dywersji płk. Litwinowa, przysłanego z ZSRR w celu zorganizowania tajnej szkoły dywersji przy szkole dla oficerów pol[ityczno]-wych[owawczych] w Łodzi” i dodawano, że „od połowy 1945 r. zostały mianowicie rozesłane do akcji [...] pierwsze zespoły dywersyjne płk. Litwinowa. Objęły one początkowo teren Białostocczyzny, Lubelskie, Rzeszowskie i Krakowskie. Obecnie rozszerzyły się na cały obszar Polski”⁶²⁵.

⁶²² Rozkaz Ministra Bezpieczeństwa Publicznego nr S VIII/1223/172 z 4 II 1945; *Straceni w polskich więzieniach 1944–1956*, red. S. Pająk, Lublin 1994, s. 16. Wartość tej publikacji obniża brak informacji o źródle, z którego pochodzi cytowany rozkaz.

⁶²³ L. Grot, *Działania...*, s. 489–490; E. Gronczewski, *op. cit.*, cz. I, nr 22/138, cz. III, nr 24/139.

⁶²⁴ CAW, KBW, sygn. 1580/75/90, k. 16, Meldunek zwiadowczy nr 0095 Sztabu WBW woj. krakowskiego z 9 XI 1945; k. 24, Meldunek zwiadowczy nr 0099 Sztabu WBW woj. krakowskiego z 13 XI 1945.

⁶²⁵ J. Skalniak, *Terror w Polsce*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 1946, nr 240, cyt. za: K. Kersten, *Między wyzwoleniem a zniewoleniem...*, s. 95.

Oddziały prowokacyjne składały się przede wszystkim z byłych partyzantów – głównie z dawnych członków AL. Ściśle tajny charakter operacji wykluczał nabór ochotniczy. Jest wątpliwe, by – jak pisał Gronczewski – ogłoszono go na zebraniu wszystkich partyzantów jacy znajdowali się w pułku. Należy przypuszczać, że najpierw typowano ludzi politycznie pewnych do udziału w akcji, a dopiero warunkiem drugorzędnym było wyrażenie przez nich zgody. Oddziały wyposażone były „w specjalne pełnomocnictwa ze Sztabu Generalnego”, które, jak świadczą o tym wspomnienia Gronczewskiego, dotyczyły pełnej swobody działań – z zabójstwami włącznie⁶²⁶.

Efekty takich operacji były na tyle istotne, że w datowanym na 5 I 1946 r. ściśle tajnym opracowaniu pt. *Taktyka walki z bandami*, jego autor – Szef Oddziału Instruktorskiego Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego WP płk Janusz Zarzycki – wyraźnie zalecał „tworzyć z aktywistów partyjnych, robotników, żołnierzy, oficerów oddziały partyzanckie ubrane po cywilnemu [i] wpuszczać [je] w las celem wprowadzenia dezorganizacji w szeregach band”⁶²⁷. Kilka miesięcy później na konferencji w Belwederze 17 VI 1946 r., poświęconej zwalczaniu podziemia, ponownie mówiono o wykorzystywaniu „oddziałów tzw. antypartyzanckich, złożonych z doświadczonych aktywistów z wojska, służby bezpieczeństwa i miejscowego aktywu, które by operowały w rejonach szczególnie zagrożonych, gdzie podziemie znajdowało oparcie i pomoc swoich rodzin. W związku z tym proponowano również zwiększyć przydział broni dla ORMÓ”⁶²⁸.

Operacje tego rodzaju musiały być starannie przemyślane i odpowiednio przygotowane. W zatwierdzonej przez dowódcę WBW województwa lubelskiego, płk. Podgórnego *Instrukcji dla oficerów zwiadu w terenie* zwracano uwagę, że „w związku z tym, iż bandy w większości chodzą w uniformach Wojska Polskiego można podszyć się pod oddział bandy (należy uprzednio zaznajomić się z nazwiskami d[owód]ców pododdziału działalności bandy, zabarwienie polityczne i siła) tym sposobem prowokując członków i sympatyków do wypowiedzenia się. Znamionną rzeczą zawsze jest broń bandytów, przeważnie automatyczna niemiecka, czeska zrzutowa a czasem rosyjska, dlatego oficer zwiadu celem zamaskowania swego oddziału winien postarać się o kilka sztuk broni bandyckiej, lecz sprawnej z odpowiedniej [sic!] ilości amunicji, na czapkach wojskowych obowiązkowo winny być orły z koronami, unikać u żołnierzy owijaczy, których bandyci nie noszą, natomiast mogą być spodnie długie lub buty z cholewami, w rozmowach z mieszkańcami zachowywać ostrożność, ciągle udawać zdenerwowanego i przestraszonego,

⁶²⁶ E. Gronczewski, *op. cit.*, cz. I, nr 22/138, cz. IV, nr 25/141.

⁶²⁷ Cyt. za: E. Misilo, *op. cit.*, s. 122.

⁶²⁸ L. Grot, *Działania...*, s. 489–490.

w oględnych słowach wypytywać się o U.B. i Milicję, w pytaniach nie prawurować [sic!]. O sobie opowiadać drobne fakty, które nie mogą zdekonspirować grupy zwiadowczej przy możliwie obecnym członku bandy”⁶²⁹.

„Dla realizacji tego zadania – pisał Gronczewski – należy za wszelką cenę dążyć do wgryzienia się w system organizacyjny poszczególnych organizacji, by poznać ich strukturę organizacyjną i obsadę personalną. Dlatego też grupa nasza musi być tak wyekwipowana i tak zachowywać się w terenie, by przynajmniej w początkowej fazie swego działania zachowała chociaż pozory grupy czy oddziału leśnego. [...] Zasadniczą działalność grupy przewiduje się w porze nocnej. Będzie ona polegała na podsłuchu, prowadzeniu rozpoznania i urządzaniu zasadzek na poruszające się w terenie oddziały podziemia i pojedynczych ludzi”. Część ludzi przebrano w ubrania cywilne, zróżnicowano typy i rodzaje broni, dbając jednak o zachowanie dużej siły ogniowej. Elastycznie także podchodzono do czasu poszczególnych etapów działania oddziału: „Okres przebywania w danym terenie uzależniony będzie od istniejącej tam sytuacji. Z chwilą gdy zostaniemy gdzieś rozkonspirowani, natychmiast przerzucamy się w inny teren”⁶³⁰.

Jak wyglądało tworzenie bojówki prowokacyjnej i jakie zabiegi przedsiębrano dla utajnienia takiej operacji, można w pewnym stopniu się dowiedzieć ze wspomnień szefa peerelowskiego wywiadu i kontrwywiadu Władysława Pożogi wydanych w 1987 r. Opisował on utworzenie jednostki podszywającej się pod oddział UPA i nazwanej „czotą Czumaka”⁶³¹. „W WUBP [w Rzeszowie – M.K.] zapadła decyzja – opowiadał Pożoga – aby stworzyć czotę według najlepszych wzorów UPA. Trzeba było znaleźć ludzi, którzy znają dobrze stosunki, praktyki, zwyczaje i obyczaje nacjonalistów ukraińskich, odpowiednio ich przygotować psychicznie i fizycznie oraz wyposażać w sprzęt i umundurowanie, jakim posługiwał się przeciwnik. Z tym był najmniejszy kłopot. Nasze magazyny były pełne trofeów zdobytych na rozbitych grupach UPA. W urzędzie znajdowało się kilka osób nadających się do takiej wyprawy. Kilka dalszych ściągnięto od sąsiadów [z Ukrainy? – M.K.]. Resztę «pożyczono» od wojska”⁶³².

Operacja była okryta ścisłą tajemnicą. Pożoga z pewnością pomija wiele szczegółów działalności 30-osobowej „czoty Czumaka”, lecz przyznaje, że dla uwiarygodnienia całej akcji nie cofnięto się przed starciem z przypad-

⁶²⁹ CAW, KBW, sygn. 1580/75/403, k. 150, Instrukcja dla oficerów zwiadu w terenie [brak daty].

⁶³⁰ E. Gronczewski, *op. cit.*, cz. I, nr 22/138.

⁶³¹ Miało to miejsce już w 1947 r., jednak niewątpliwie wykorzystano tu wcześniejsze doświadczenia z tego rodzaju operacji przeprowadzanych na rzeszowszczyźnie, jak i w innych regionach.

⁶³² H. Piecuch, *Siedem rozmów z generałem dywizji Władysławem Pożogą...*, s. 40–41.

kowo napotkanym oddziałem prawdopodobnie wojska („ze swoimi”) i eufemistycznie dodaje, że „tu i ówdzie potar mosiło się kogoś”. Co kryje się za takim stwierdzeniem pozostanie zapewne tajemnicą. Warto jednak zwrócić uwagę na opis zakończenia operacji. Przygotowano odpowiednią akcję wojska, w wyniku której cała „czota Czumaka” została ujęta. Żołnierze, którzy – jak mówi uczestniczący w akcji Pożoga – „przecież nie wiedzieli, kim są naprawdę prowadzeni przez nich zatrzymani, ba, byli przekonani [niektórzy zapewne są w dalszym ciągu przekonani – M.K.], że konwojują autentycznych upowców” zamknęli ich w stodole, przystosowanej na tymczasowy areszt. Wieczorem pod stodołę podjechały samochody, na które załadowano zatrzymanych. Konwój dotarł do miasta [Rzeszowa ? – M.K.] w środku nocy i wjechał do Urzędu Bezpieczeństwa przez tylną bramę przy wygaszonych wszystkich światłach. Operacja się zakończyła, lecz żołnierze i ludność, która zetknęła się z „czotą Czumaka” do dzisiaj zapewne sądzą, że była to prawdziwa „banda «UPA»”. „Czota” zakończyła swoje istnienie, ale – jak stwierdza Pożoga – „jej członkowie nie przestali być potrzebni. Nabrali jeszcze większego doświadczenia, które przydało się w następnej akcji”⁶³³.

Również we wspomnieniach Gronczewskiego zawartych jest wiele informacji na temat zasad przestrzeganych podczas tworzenia tego rodzaju jednostek. „Najbardziej skomplikowaną kwestią w działalności tych grup okazało się zaopatrywanie w żywność [...]. Problem ten był wprost nie do rozwiązania. Nie można przecież wziąć ze sobą w teren konserw, bo zwrócić one uwagę i wzbudzą podejrzenie w czasie kwaterowania w osiedlach. Tego rodzaju żywności nie można zabrać zbyt wiele, trzeba się liczyć z tym, że ludzie tej grupy muszą być zaopatrzeni w większą liczbę amunicji i przynajmniej od dwóch do czterech granatów obronnych na każdego. [...] Ostatecznie uzgodniliśmy, że na trzy dni weźmiemy ze sobą konserwy a chleb kupimy w terenie”⁶³⁴.

Dla kamuflażu nawet decydowano się na ciąганie ze sobą pod silnym nadzorem pochwyconych żołnierzy prawdziwych oddziałów, aby jako znani okolicznej ludności dodatkowo uwiarygodnili jednostkę. Zadbano przy tym o szczegóły, które nie zdradzą faktu, że są oni aresztowani. M.in. kazano im nosić automaty, z których dla bezpieczeństwa usunięto sprężyny zamków⁶³⁵.

Kamuflaż był skuteczny. Sprzyjał mu ogólny powojenny zamęt w kraju. W sprawozdaniu za luty 1946 r. WiN pisał: „W ciągu miesiąca na terenie kraju [liczba] napadów i zabójstw dokonanych przez Armię Czerwoną, względnie przez nieustalonych osobników, dochodzi do kilkuset. Wchodzą

⁶³³ Ibidem, s. 43–44.

⁶³⁴ E. Gronczewski, *op. cit.*, cz. I, nr 22/138.

⁶³⁵ Ibidem, cz. II, nr 23/139.

w to także zabójstwa na tle innych zajęć. W tej sytuacji tajnym bojówkom PPR i UB łatwo jest zamaskować swoje postępowanie. Rozgłaszane są tylko wypadki i [zostają one] odpowiednio reżyserowane przy wykonaniu, gdy się chce winę zrzucić na reakcję”⁶³⁶. Z kolei w marcu 1946 r. konspiracyjny organ WiN „Orzeł Biały” pisał: „Zaznaczyć należy, że rozpoznanie właściwe oddziałów partyzanckich NKGB czy UB jest dość trudne, ponieważ te ostatnie stosują całkowicie metody naszej partyzantki z czasów niemieckich”⁶³⁷.

Wydaje się, że w roku 1946 działania prowokacyjne stały się szczególnie cenną bronią w walce z polskim społeczeństwem. W związku z ostatecznym fiaskiem prób wmanewrowania Polskiego Stronnictwa Ludowego w utworzenie wspólnego bloku wyborczego z partiami „demokratycznymi”, władze komunistyczne wyraźnie zaostrzyły metody stosowane w walce z zalegalizowaną opozycją polityczną. Oprócz działań stricte administracyjnych w postaci utrudniania bieżącej działalności PSL, rozwiązania powiatowych oddziałów Stronnictwa, czy w końcu unieważnienia peeselowskich list wyborczych pod zarzutem działalności antypaństwowej, radykalnie zwiększono ilość i skalę represji bezpośrednio dotyczących działaczy opozycji i członków PSL. Wręcz masowym zjawiskiem stały się aresztowania peeselowców połączone na ogół z biciem oraz maltretowaniem fizycznym i psychicznym. Zdarzały się również przypadki pobic śmiertelnych⁶³⁸. Z represjami „oficjalnymi” szły w parze liczniejsze niż dotychczas skrytobójcze morderstwa dokonywane na ogół „na konto” oddziałów rzeczywistego podziemia.

Ofensywa represji wymierzona w członków „zalegalizowanej” opozycji połączona była z próbami ostatecznego rozbicia działających w kraju oddziałów podziemia zbrojnego. W sygnowanych przez ministra bezpieczeństwa publicznego Stanisława Radkiewicza i Naczelnego Dowódcę WP Mariana Spychalskiego *Wytocznych dla pracy Wojewódzkich Komitetów Bezpieczeństwa na okres przedwyborczy* z 17 VII 1946 r. ponownie stwierdzono, że „jest celowym posługiwanie się grupami bojowymi w ubraniach cywilnych. Akcje takie powinny być ściśle koordynowane z oddziałami umundurowanymi dla uniknięcia nieporozumień”⁶³⁹.

Trudno nie docenić skuteczności akcji podejmowanych z ramienia UB przez oddziały prowokacyjne. Można wymienić co najmniej kilka celów, które realizowały (bądź realizować próbowały) tego rodzaju „oddziały leśne”.

⁶³⁶ SPP Londyn, Arch. Del. WiN, Kol. 19,teczka 2, Sprawozdanie informacyjne WiN za luty 1946, s. 11.

⁶³⁷ K. Kersten, *Między wyzwoleniem a zniewoleniem...*, s. 32.

⁶³⁸ R. Buczek, *Na przełomie dziejów. Polskie Stronnictwo Ludowe 1945–1947*, Wrocław 1989, s. 176–177.

⁶³⁹ Wytoczne operacyjne szczególnej wagi nr 00167/III z 29 III 1946 do wiadomości wyłącznie dowódców OW i Komitetów Bezpieczeństwa, cyt. za: L. Grot, *Działania...*, s. 482.

Po pierwsze: bojówki podające się za grupy partyzanckie miały możliwość w prosty sposób uzyskać informacje o przeciwnikach politycznych, o osobach sprzyjających podziemiu i z nim współpracujących. W cytowanej już *Instrukcji dla oficerów zwiadu w terenie* można przeczytać, że podająca się za oddział podziemia grupa „przebiera się po cywilnemu lub pozostaje w mundurach wojskowych i udaje się do pobliskiego osiedla celem zorientowania się w sytuacji (nastawienie mieszkańców do bandy) zaczerpnięcia wiadomości o ostatniej dyslokacji bandy w wyżej wymienionym terenie”. Dodawano też bardziej szczegółowe zalecenia: „Zwiad powinien ustalić: kiedy ostatnio była [we wsi] banda? W jakiej sile? U kogo kwaterowała, kto z mieszkańców wsi kontaktuje się z bandą (miewa dłuższe rozmowy z członkami bandy na osobności podczas ich pobytu we wsi) do kogo bandyci odnoszą się z sympatią, kto z mieszkańców dobrowolnie udziela im wsparcia materialnego bandytom [sic!], kto został obrabowany lub pobity przez bandę (wykorzystać to przy organizowaniu sieci agenturalnej) dowiedzieć się gdzie obecnie może się znajdować banda, dając do zrozumienia mieszkańcom, iż grupa bandycka, za którą się podajemy odbiła od oddziału i pragnie z nim połączyć się. Na koniec należy zwrócić uwagę na nastawienie mieszkańców wsi do Rządu Jedności Narodowej i do Organów Bezpieczeństwa i [na] stosunek ich do band [podkr. – M.K.]”⁶⁴⁰. Trudno przecenić efektywność takich zabiegów. Jej ilustracją może być meldunek grupy KBW wysłanej w rejon Zawoi i Makowa Podhalańskiego: „Miejscowa ludność [...] bardziej przychylnie ustosunkowana do bandytów aniżeli do Wojska Polskiego. Nic się nie można od nich dowiedzieć jeżeli się nie podszyje pod partyzantów, pomimo tego i tak są ostrożni w rozmowie. W tych stronach w mundurze wywiadu nie da się przeprowadzić jedynie tylko po cywilnemu”⁶⁴¹.

Częstokroć próbowano tą drogą nawiązać bezpośredni kontakt z rzeczywistym oddziałem partyzanckim w celu jego rozpracowania i zniszczenia. Takie zadanie postawiono przed wspomnianą już „czotą Czumaka”, która w ten sposób miała doprowadzić do likwidacji oddziału UPA dowodzonego przez Jarosława Starucha ps. „Stiach”.

O zaletach działalności oddziału po tym jak dowiedział się, iż ludność bierze ich rzeczywiście za oddział leśny Gronczewski przekonał się bardzo szybko: „Przez kilka dni buszowaliśmy w Lasach Gościeradowskich i Lipskich, oraz położonych w nich wioskach. Zdobyliśmy wiele cennych infor-

⁶⁴⁰ CAW, KBW, sygn. 1580/75/403, k. 150, Instrukcja dla oficerów zwiadu w terenie [brak daty].

⁶⁴¹ Ibidem, sygn. 150/75/90, Meldunek zwiadowczy Sztabu 6 Specjalnego Pułku KBW nr 00330 z 25 VII 1946.

macji o życiu i działalności oddziałów leśnych i o podziemnej robocie poszczególnych ludzi. Rozpoznaliśmy rejony, w których najczęściej przebywają oddziały leśne oraz ich drogi przemarszów”⁶⁴².

Z województwa rzeszowskiego podziemne komórki wywiadowcze w czerwcu 1946 r. informowały, że Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego we współpracy z PPR organizuje oddziały partyzanckie, które mają na celu połączyć się z właściwymi oddziałami leśnymi, w celu wciągnięcia tych ostatnich w zasadzkę. Dowództwo nad tymi grupami miał objąć Rosjanin, płk Jewczenko, ze sztabu grupy operacyjnej „Rzeszów”⁶⁴³.

Po drugie: działalność „fałszywych” grup partyzanckich miała służyć uzasadnieniu represji oraz spowodować dezorientację tak ludności, która sprzyjała podziemiu, jak i rzeczywistych oddziałów leśnych. Często bywały przypadki, że grupa podająca się za partyzantów najpierw otrzymała pomoc od mieszkańców wsi, po czym powracała, już w roli UB, w celu zaareztowania „współpracowników bandy”. O tego rodzaju wypadkach informował WiN, pisząc, że „jednym z objawów indywidualnej prowokacji za strony PPR i UB jest wysłanie do upatrzonych osób listów z żądaniem złożenia oznaczonej kwoty pieniężnej na rzecz NSZ czy AK. Jeżeli ofiara daje się nabrać PPR uzyskuje podwójny sukces: otrzymuje za darmo pieniądze, a nadto dowód współpracy z reakcją, wystarczający im zupełnie do wykończenia danej osoby”⁶⁴⁴. Zilustrowano to m.in. przykładem młynarza Kaczmarczyka z miejscowości Wysocice w powiecie olkuskim. Ubrani w mundury WP funkcjonariusze UB przychodzili do niego dwukrotnie, żądając pieniędzy rzekomo „dla Polski Podziemnej”. Kiedy otrzymali żądane sumy UB aresztowało Kaczmarczyka za chęć ukrywania [partyzantów] i „pomoc nielegalnym organizacjom”⁶⁴⁵. W innej części województwa krakowskiego, w miejscowości Wielka Wieś w powiecie brzeskim, podając się za partyzantów 4-osobowy patrol UB poprosił mieszkańców, aby zebrali dla niego jakąś kwotę pieniężną, „gdyż są w ciężkim położeniu”. Na drugi dzień wszyscy ofiarodawcy zostali aresztowani⁶⁴⁶.

Emigracyjny „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” w cytowanym już artykule *Terror w Polsce* pisał: „Praktycznie wygląda to tak, iż najpierw występuje oddział dywersji pod maską partyzantki antykomunistycznej sympatyzującej rzekomo z Londynem, zachęcając ludzi do oporu wobec rządów komunistycznych i np. niewykonywania świadczeń rzeczowych. Następnie

⁶⁴² E. Gronczewski, *op. cit.*, cz. II, nr 23/139.

⁶⁴³ SPP Londyn, Arch. Del. WiN, Kol. 19, teczka 6, Sprawozdanie informacyjne WiN za czerwiec 1946, część B, s. 7.

⁶⁴⁴ Ibidem, teczka 5, Sprawozdanie informacyjne WiN za maj 1946, część B, s. 5.

⁶⁴⁵ Ibidem.

⁶⁴⁶ Ibidem, teczka 8, Sprawozdanie informacyjne WiN za sierpień 1946, część B, s. 12.

zaś idą oddziały UB i KBW [...] uderzając z całym zjawstwem i znajomością terenu w sprowokowanych chłopów”⁶⁴⁷.

We wspomnieniach Gronczewskiego przytoczone są również podobne zdarzenia: jego oddział przybył na zabawę dożynkową na plebanii w miejscowości Rybitwy. Jego ludzie najpierw, podając się za oddział WiN, zapoznali się z mieszkańcami i partyzantami tam przebywającymi (uczestniczyli w rozmowach, słuchali, kto wznosi antykomunistyczne toasty etc.) po czym ujawnili się i dokonali aresztowań partyzantów. Następnie wzięli 120 mieszkańców jako zakładników (z których znaczną część pobito), po czym Gronczewski wykonał publiczną egzekucję na zaangażowanym w działalność podziemną człowieku o nazwisku Tłuczek⁶⁴⁸.

Gronczewski podsumowując swoją działalność pisał: „aresztowań dokonywaliśmy w różnych okolicznościach, lecz z reguły w sposób tajemniczy [powinno być: potajemny] i w większości wypadków jako banda, więc wprowadziliśmy wielkie zamieszanie wśród poszczególnych organizacji podziemnych i doprowadziliśmy do wytworzenia się antagonizmów i wzajemnego uprzedzenia się w stosunku do innych organizacji. Takie czy inne aresztowanie, starcie czy wyspę przypisywała jedna organizacja drugiej”. Zapewne nieco wyolbrzymiając swoje sukcesy dodawał: „W terenie pozostawiliśmy po sobie taką atmosferę, że w podziemiu nikt nikomu nie wierzył. Każde spotkanie czy posunięcie traktowano jak podstęp i prowokację”⁶⁴⁹.

Po trzecie: działalność bojówek prowokacyjnych służyła kompromitowaniu zbrojnego podziemia w oczach społeczeństwa, co z kolei miało osłabić więzi łączące oddziały leśne z ludnością. Między innymi w tym celu rekrutowano do tych formacji również element przestępczy i kryminalistów, którzy tą drogą znajdowali ochronę prawną i okazję do dalszej grabieży i rabunków⁶⁵⁰. Wydzwięk takich akcji był tym większy, że niejednokrotnie towarzyszyły im skrytobójcze zabójstwa dokonywane „na konto” podziemia, których ofiarami najczęściej były jednostki politycznie aktywne i cieszące się dużym autorytetem w lokalnym środowisku. Przy tym kamuflaż był w wielu wypadkach posunięty do tego stopnia, że UB nie tylko przybywało ponownie na miejsce „bandyckiej” zbrodni by, już w roli stróżów bezpieczeństwa, rozpocząć śledztwo, ale również – jak szczegółowo opisanym dalej zabójstwie dr. Szczepana Niedźwiedzia – posuwało się do udzielenia miejscowej milicji „surowej nagany” za brak odpowiedniej czujności w czasie, gdy „na terenie gminy bandyci mordują ludność cywilną i strzelają do funkcjonariuszy UB”⁶⁵¹.

⁶⁴⁷ J. Skalniak, *op. cit.*, s. 95.

⁶⁴⁸ E. Gronczewski, *op. cit.*, cz. IV, nr 25/141.

⁶⁴⁹ Ibidem.

⁶⁵⁰ SPP Londyn, Arch. Del. WiN, Kol. 19,teczka 9, Sprawozdanie informacyjne WiN za wrzesień 1946, część B, s. 9.

⁶⁵¹ AAN, sygn. 193/III–25, k. 44, 44a, Pismo Sekretariatu Naczelnego PSL do Prezesa Rady Ministrów, Warszawa 12 VIII 1946.

Po czwarte: poprzez pobicia i skrytobójcze mordy zastraszano politycznych przeciwników i całe społeczeństwo. Fakt, że w ogromnej części tego rodzaju zabójstw ofiarami byli członkowie PSL, dodatkowo pozwalała skutecznie odmienić sytuację, w której – jak raportował Komitet Wojewódzki PPR w Krakowie przy okazji opisu sytuacji politycznej w powiecie nowotarskim – „chłopi wolą zapisać się do PSL, bo są pewni, że bandy nie będą ich terroryzować”⁶⁵². Wydaje się, że trafnie WiN scharakteryzował ówczesną sytuację, pisząc w czerwcu 1946 r., że „kierowanie ostrza akcji terrorystyczno-dywersyjnej w coraz większym stopniu przeciwko PSL, stronnictwu legalnemu, wchodzącemu w skład Rządu, podlegającemu zatem w zasadzie takiej samej ochronie prawnie jak PPR, rolę UB jako narzędzia partyjnego PPR, uwypukla bardziej wyraźnie niż kiedykolwiek wcześniej”⁶⁵³.

Po piąte: poprzez egzekucje w sposób fizyczny likwidowano pojedynczych przeciwników politycznych, a w wielu wypadkach zadawano straty oddziałom partyzanckim, które nierzadko były zniemacka atakowane przez leśne bojówki UB.

Starcia z partyzantami i zasadzki urządzone na oddziały partyzanckie opisywał również Gronczewski. Wspomina on też o przypadkach dokonywanych przez podległą mu grupę aresztowań, a także o zabójstwie łącznika przysłanego przez inny oddział partyzancki dla nawiązania łączności.

Rozbicie struktur Państwa Podziemnego i funkcjonowanie na różnych terenach dużej liczby jednostek partyzanckich nikomu nie podporządkowanych bądź utrzymujących iluzoryczne kontakty z innymi organizacjami stwarzało doskonałe warunki dla działalności prowokacyjnej. Niewątpliwie walczące „z reakcją” struktury nowej władzy potrafiły te możliwości wykorzystać; m.in. ze względu na dużą efektywność działań prowokacyjnych i skuteczność misternych operacji agenturalnych nie sposób opisywać dziejów powojennego podziemia politycznego i zbrojnego bez uwzględnienia takich operacji.

V.8.2. Oddziały prowokacyjne w Krakowskim

W kwietniu 1946 r. WiN raportował do Londynu: „w coraz większym stopniu teren nasilony [sic!] jest oddziałami dywersyjnymi UB i PPR i działającymi pod firmą NSZ i AK, co jest dla społeczeństwa i różnych organizacji największym nieszczęściem i niebezpieczeństwem”⁶⁵⁴. Informacje te zilustro-

⁶⁵² Ibidem, KC PPR, sygn. 295/IX–172, k. 49, Sprawozdanie KW PPR w Krakowie [za maj 1946].

⁶⁵³ SPP Londyn, Arch. Del. WiN, Kol. 19, teczka 6, Sprawozdanie informacyjne WiN za czerwiec 1946, część B, s. 6.

⁶⁵⁴ Ibidem, teczka 4, Sprawozdanie informacyjne WiN za kwiecień 1946, część A, s. 20.

wano m.in. danymi liczbowymi z województwa krakowskiego podając, że wywiad WiN do kwietnia 1946 r. zlokalizował szesnaście tego rodzaju grup (każda o liczebności od 6 do 18 osób) w rejonie Nowego Sącza i Nowego Targu, cztery w powiecie bocheńskim i jedną w powiecie brzeskim. Oddziały te dla lepszego kamuflażu i w celu zdobycia zaufania okolicznej ludności i działających tam grup konspiracyjnych miały nawet przeprowadzać „napady” na miejscowych działaczy PPR⁶⁵⁵.

W następnym sprawozdaniu (maj 1946) wywiad WiN twierdził, że „wszystkimi grupami partyzanckimi w krakowskim kieruje Chlebowski mimo choroby (ranny w akcji pod Łapanowem). – Rozkazów na piśmie w ogóle nie wydaje się. Kontakt jest utrzymywany przez Komitet PPR w Nowym Targu i komórki miejskie PPR w Krakowie. – Straty w ludziach wyrównywane mają być przez ochotników z ORMÓ”⁶⁵⁶. Wiadomość ta jest prawdopodobna: Jan Chlebowski był wówczas oficjalnie szefem Wydziału Propagandy KW PPR w Krakowie – w akcji oddziału Jana Dubaniowskiego „Salwy” pod Łapanowem rzeczywiście został ranny w rękę. Nawet jeśli Chlebowski nie był dowódcą tych jednostek, mógł z ramienia PPR odpowiadać za koordynację ich działań.

Poza tym WiN donosił, że w powiecie olkuskim działa 13-osobowa bojówka prowokacyjno-dywersyjna, dowodzona przez byłego kierownika PUBP w Olkuszu, który „rzekomo wskutek «nadużyć» władzy uciekł i jest ścigany przez władze listami gończymi. Jest to jednak tylko trick dla lepszego zamaskowania się w terenie”. Ponadto informowano, że z działających w okolicach Nowego Targu i Nowego Sącza oddziałów „partyzanckich” dwa są dowodzone przez oddelegowanych z Urzędu Bezpieczeństwa byłych AL-owców używających pseudonimów „Iskra” (NN) i „Żyła” (NN). Dodawano też, że rozpoznane zostały „bojówki PPR” w Łagiewnikach, Kurdwanowie, Borku Fałęckim i w Krakowskiej Hucie Szkła⁶⁵⁷.

Z niebezpieczeństw i zagrożeń, jakie niósł ze sobą charakter działalności bojówek prowokacyjnych doskonale zdawali sobie sprawę dowódcy rzeczywistych zgrupowań i oddziałów partyzanckich. Niejednokrotnie też dochodziło do starć pomiędzy nimi. „Trudno przeprowadzić rozgraniczenie – czytamy w sprawozdaniu WiN za wrzesień 1946 – które akcje zostały wykonane przez polskie O[ddziały] L[eśne], a które przez prowokacyjne bojówki UB i PPR, a które jeszcze przez bandy rabunkowe, których nie brak we wszystkich terenach. Np. liczne leśne bandy PPR i bandyckie na Podhalu podszywając się pod miano grup «Ognia» i «Błyskawicy» uprawiają swój

⁶⁵⁵ Ibidem, część B, s. 5.

⁶⁵⁶ Ibidem,teczka 5, Sprawozdanie informacyjne WiN za maj 1946, część B, s. 4.

⁶⁵⁷ Ibidem.

provokacyjno-rabunkowy proceder. «Ogień» reaguje na to kolejnym likwidowaniem tych grup»⁶⁵⁸.

Rozbicie i rozproszenie jednego z takich oddziałów właśnie przez partyzantów Józefa Kurasia „Ognia” opisuje w swych wspomnieniach Eugeniusz Wojnar, ówczesny instruktor propagandy w Komitecie Powiatowym PPR w Nowym Targu. Oddział ten utworzono w Nowym Targu latem 1946 r. „Założenie tej operacji było proste – pisał Wojnar – grupa miała działać w terenie, pozorować oddział zwalczający władzę ludową, poznawać teren, jego zakamarki, kryjówki i obozowiska oddziałów rzeczywistej bandy, [oraz] nawiązywać kontakty z miejscową ludnością w celu zdobycia potrzebnych informacji [żeby] tą drogą przyczynić się do jej rozpracowania i zniszczenia”⁶⁵⁹.

Wszystko wskazuje, że opis ten dotyczy działalności oddziału prowokacyjnego dowodzonego przez Stanisława Wałacha – w 1946 r. szefa PUBP w Limanowej i dowódcy jednego z oddziałów prowokacyjnych. Unikał on w swoich publikacjach terminów typu „oddziały prowokacyjne” czy „anty-partyzanckie” i nie ujawnia szerzej zadań przed nimi stawianych, jednakże wprost mówił o utworzeniu „niewielkich grup penetracyjnych, których zadaniem byłoby wyśledzenie kryjówek «Ognia»”⁶⁶⁰. Wałach nie napisał ile takich jednostek utworzono, jednak konsekwentnie używał liczby mnogiej, stwierdzając także, że wyznaczono go dowódcą „jednej z takich grup”. Natomiast J. Depo stwierdza, że latem 1946 r. obok oddziałów KBW i wojska w pow. nowotarskim działały „dwie grupy specjalne WUBP w Krakowie. Jedną z nich kierował Jan Dąb-Kocioł, drugą mjr Stanisław Wałach”⁶⁶¹. Bezpośrednim zleceniodawcą takich działań był szef krakowskiego WUBP Jan Bielecki, który specjalnie w tym celu wezwał Wałacha do swojej siedziby w Krakowie. Wałach miał operować w rejonie Turbacza, czyli w centrum działalności zgrupowania Józefa Kurasia, możliwe jest więc, że prawdą jest, iż w tym wypadku grupa miała bezwzględny zakaz schodzenia do wsi, gdzie ludność generalnie była zaznajomiona z partyzantami i łatwo mogła zdekonspirować grupę Wałacha. Członkami grupy byli przede wszystkim UB-owcy ze stażem w AL, m.in.: Franciszek Ostafin, Stanisław Moniowski, Tadeusz Pędziałek, Maurycy Grzesiak i Kazimierz Chełmecki. Dokooptowano także trzech żołnierzy KBW do obsługi radiostacji. Oddział wyposażono w broń automatyczną i granaty. Pierwszy raz oddział operował przez okres około tygodnia i powrócił do Krakowa. Po kilkudniowej przerwie „partyzanci” pod dowództwem Wałacha ponownie wyruszyli w góry. Zabrali ze sobą więźnia

⁶⁵⁸ Ibidem, teczka 9, Sprawozdanie informacyjne WiN za wrzesień 1946, część B, s. 21.

⁶⁵⁹ E. Wojnar, *Z lat walki z reakcją (Nowy Targ w latach 1945–1948)*, s. 39.

⁶⁶⁰ S. Wałach, *Był w Polsce czas...*, s. 186–190.

⁶⁶¹ J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 299.

Jerzego Kozłowskiego „Lecha” z oddziału „Ognia”, którego zamierzali użyć jako przewodnika. Tym razem zauważył ich jeden z baców pasących owce. Informację o tym przekazał napotkanemu w okolicy kilkusobowemu patrolowi z oddziału „Ognia” (w patrolu byli: Józef Srał ps. „Smak”, Jan Ciacma ps. „Sojka”, Stanisław Kamiński ps. „Wilk”, Stanisław Kuźniar ps. „Królik” oraz jeszcze dwóch innych). Ogniovcy zaatakowali pseudopartyzantów. Nie wiadomo czy prawdą jest informacja Wałacha, że grupa nie poniosła żadnych strat w ludziach. Wszyscy rzucili się do bezładnej ucieczki: „Nie wiem czy ktokolwiek mnie usłyszał w tym piekle – pisał Wałach – W czym kto był – boso, bez marynarki – każdy gnał na oślep, byle nie zostać w kotle. Strzeliłem do radiostacji [...] i w kilkanaście sekund dopadłem lasu. Po upływie niepełnej godziny byłem już w Nowym Targu. Nic nie wiedziałem, co się stało z ludźmi”. Wątpliwe, żeby Wałach próbował zniszczyć radiostację. Według anonimowych notatek zgromadzonych w aktach UB⁶⁶² oddział pozostawił na miejscu ucieczki:

- „– aparat nadawczo-odbiorczy,
- automat PPSza,
- karabin dziewięciopistoletowy + 1 kbk,
- pistolet kal. 7,65,
- kilka peleryn (7 sztuk),
- plecaki z żywnością (5),
- granaty,
- mundur i jedną parę butów”.

Według tego źródła w akcji uczestniczył też Ludwik Cudak – to on w czasie ataku w panice uciekał bez butów i munduru. UB-owcom pomogło m.in. to, że jednemu z partyzantów po pierwszym wystrzale wypadł magazynek z „pepeszy”. Oczywiście więziony przez UB-owców „Lech”, wykorzystał okazję i na powrót znalazł się wśród partyzantów.

Podobnie finał akcji omawiał E. Wojnar (co dodatkowo świadczy o tym, że chodzi o jedną i tę samą akcję – mimo że i on, i Wałach unikają podania daty). Pisał on, że całe przedsięwzięcie zakończyło się zupełnym niepowodzeniem. Dobrze uzbrojona i zaopatrzona w środki łączności grupa już pierwszego dnia po założeniu obozowiska w lesie została przez „ogniowców” zaatakowana i rozbita: „Stało się to tak nagle, że żołnierze i aktywiści mający za sobą lata walki w partyzantce, zmuszeni byli ratować się ucieczką. Przez parę dni można było obserwować wracających do miasta ludzi w ubraniach na wpół wojskowych, na wpół cywilnych, z karabinami i bez, byle jak odzianych, był to żałosny i smutny widok, który nas – działaczy partyjnych – nie

⁶⁶² Kopia w zbiorach autora. Obecnie (tj. od listopada 2002) w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie – IPN Kr, sygn. 023/4, k. 128–130, 131–137.

mógł napawać otuchą i optymizmem”⁶⁶³. Zapewne Wojnar jest bardziej szczerzy od Wałacha, który aby pomniejszyć rozmiary klęski stwierdził, że „do południa wrócili jednak wszyscy [członkowie grupy]”⁶⁶⁴.

Według sprawozdania WiN z czerwca 1946 r. w rejonie Wadowic została rozbita przez oddział NSZ 40-osobowa bojówka prowokacyjna⁶⁶⁵. O likwidacji oddziałów „antypartyzanckich” UB i stratach przez nie ponoszonych w starciach z oddziałami leśnymi wspominają też inne raporty WiN⁶⁶⁶.

Wcześniej, w styczniu 1946 r., wydzielono z Wojsk Bezpieczeństwa Wewnętrznego województwa krakowskiego 100-osobowy oddział, którego część otrzymała zadanie występowania w roli „partyzantów”. Dowództwo nad całością operacji objął szef Oddziału Rozpoznawczo-Śledczego WBW województwa krakowskiego kpt. Borysieńko. Oddział podzielony został na trzy pododdziały operacyjne. Pierwszy z nich (złożony z 2 oficerów i 25 szeregowych) pod dowództwem por. Edwarda Szymkiewicza został przebrany w ubrania cywilne i z legendą oddziału zbrojnego przybyłego ze Śląska otrzymał zadanie nawiązania bezpośredniej łączności ze zgrupowaniem Józefa Kurasia „Ognia”. Drugi miał stanowić ubezpieczenie pierwszego: musiał być w stałej gotowości bojowej na wypadek konieczności przeprowadzenia akcji przeciw rozpoznanym oddziałom „Ognia”. Trzeci, wzmocniony funkcjonariuszami UB i milicjantami, stanowił odwód całej operacji. Mimo że nie udało się zrealizować zasadniczego celu tych zadań (tj. nie nawiązano kontaktu z oddziałami „Ognia”) całe przedsięwzięcie uznano za niezwykle owocne: podając się za partyzantów żołnierze Szymkiewicza uzyskali mnóstwo informacji na temat zaplecza zgrupowania Kurasia, w postaci wykazu osób sympatyzujących i współpracujących z podziemiem⁶⁶⁷.

Trudno ostatecznie ustalić liczbę dokonanych przez UB skrytobójczych mordów członków PSL⁶⁶⁸. W czasie odbywającej się 5 XI 1946 r. interwencyjnej wizyty u Bieruta w sprawie aresztowania Stanisława Mierzwy, Karola Buczka i członków Komitetu Wojewódzkiego PSL w Krakowie, reprezentujący PSL Jan Witaszek mówił, że „ostatnie czasy wykazują szczególne nasilenie akcji pogromowej po wsiach. Widownią jej był przede wszystkim powiat miechowski, gdzie płoną domostwa i padają trupy działaczy PSL [...]

⁶⁶³ E. Wojnar, *Z lat walki z reakcją (Nowy Targ w latach 1945–1948)*, s. 39.

⁶⁶⁴ S. Wałach, *Był w Polsce czas...*, s. 186–190. Propagandową fantazją było twierdzenie Wałacha, rzekomo oparte o relację „Harnasia” ze sztabu „Ognia”, że UB-owcom udało się uciec dzięki temu, że „«Ogień» i cała banda pili [wódkę] już od rana”. Ibidem.

⁶⁶⁵ SPP Londyn, Arch. Del. WiN, Kol. 19, teczka 6, Sprawozdanie informacyjne WiN za czerwiec 1946, część B, s. 6.

⁶⁶⁶ Ibidem, teczka 4, Sprawozdanie informacyjne WiN za kwiecień 1946, część B, s. 5.

⁶⁶⁷ CAW, KBW, sygn. 150/75/90, k. 176, Meldunek zwiadowczy Sztabu 6 Specjalnego Pułku KBW; J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 291–292.

⁶⁶⁸ Szerzej o tym: R. Buczek, *op. cit.*, s. 177.

35 ofiar [z samego powiatu miechowskiego – M.K.] opłaciło życiem działalność w naszych szeregach”⁶⁶⁹. Korespondują z tą wypowiedzią informacje ze sprawozdania WiN za wrzesień 1946 r. mówiące, że „w Krakowie przy ul. Batorego 25 [lub 23 – M.K.] jest zakwaterowany oddział MO pozostający pod rozkazami mjr. Bieleckiego (WUBP) i mjr. Grudy (MO), którego członkowie przeznaczeni [są] do usuwania niemiłe widzianych członków PSL. Od[dział] ten jest ubrany przeważnie po cywilnemu (tylko szczegóły munduru wojskowego, np. czapki, posiada pasy i ładownice na amunicję). Obecnie jeżdżą oni na morderstwa w powiaty tarnowski i miechowski”⁶⁷⁰.

Podczas wspomnianej wyżej wizyty u Bieruta jako przykład zbrodni dokonanej przez UB wymieniono m.in. zabójstwo peeselowca Zygmunta Pieczary⁶⁷¹, o którym w cytowanym wielokrotnie opracowaniu *Oddali życie w walce o nową Polskę* napisano, że był ofiarą „nie ustalonej bojówki podziemia”⁶⁷². Sprawę tę WiN omówił w sprawozdaniu za maj 1946 r.: „Dnia 12. 4. w Wadowicach banda UB zamordowała Zygmunta Pieczarę, działacza PSL. – Połamali mu ręce; całe ciało było sine od zbiecia, otrzymał cztery pociski w głowę. U zabitego bandyci UB byli już 2-krotnie [? – cyfra trudna do odczytania – M.K.], poprzednio odczytując żonie, zamordowanego wyrok śmierci na nieobecnego męża z zaznaczeniem, że może on być cofnięty tylko w tym wypadku gdy Pieczara wycofa się z PSL i z życia politycznego”⁶⁷³.

W nocy z 1 na 2 VIII 1946 r. na ulicach Miechowa, w centrum miasta, zamordowani zostali dwaj członkowie PSL z tego miasta: członek Zarządu Powiatowego PSL, były dowódca BCh z powiatu miechowskiego i członek Zarządu Powiatowego Związku Samopomocy Chłopskiej w jednej osobie mjr Apoloniusz Józefowicz i wiceprezes Zarządu Powiatowego ZSCh inż. Stefan Miłkowski. Według informacji siatki wywiadowczej WiN morderstwa tego dokonało trzech funkcjonariuszy UB, wśród których rozpoznano „ppor. tamtejszego UB Zdankiewicza”, który „po dokonanych morderstwie [...] wyjechał do Krakowa, gdzie pracuje w WUBP”⁶⁷⁴. Wedle wspomnianego już opracowania *Oddali życie w walce o nową Polskę* to również były ofiary „nie ustalonej bojówki podziemia” (Józefowicz⁶⁷⁵) bądź „nie ustalonych osobników” (Miłkowski⁶⁷⁶).

⁶⁶⁹ Ibidem, s. 253.

⁶⁷⁰ SPP Londyn, Arch. Del. WiN, Kol. 19, teczką 9, Sprawozdanie informacyjne WiN za wrzesień 1946, część B, s. 13.

⁶⁷¹ R. Buczek, *op. cit.*, s. 253.

⁶⁷² *Oddali życie...*, s. 114.

⁶⁷³ SPP Londyn, Arch. Del. WiN, Kol. 19, teczką 5, Sprawozdanie informacyjne WiN za maj 1946, część B, s. 4.

⁶⁷⁴ Ibidem, teczką 9, Sprawozdanie informacyjne WiN za wrzesień 1946, część B, s. 18.

⁶⁷⁵ *Oddali życie...*, s. 128.

⁶⁷⁶ Ibidem, s. 129.

W sposób jeszcze bardziej jaskrawy i szczegółowy skrytobójczą działalność jednej z grup UB podszywających się pod członków podziemia można zobrazować przykładem morderstw dokonanych na osobach Józefa Górskiego i dr. Szczepana Niedźwiedzia – peeselowców z powiatu nowosądeckiego. O zabójstwie tego ostatniego 4 VI 1946 r. pisał starosta nowosądecki Józef Łabuz (zresztą członek PPR) w sprawozdaniu do wojewody krakowskiego: „Okolo godziny 3-iej nad ranem 1.6. br. nieznanymi osobnikami przybyli samochodem prawdopodobnie od strony Nowego Sącza do mieszkania dr. Niedźwiedzia Stefana [powinno być: Szczepana – M.K.], zamieszkałego w Siedlcach na plebanii. Po wyprowadzeniu dr. Niedźwiedzia z mieszkania sprawcy zastrzelili go dwoma strzałami w głowę. Dochodzenia prowadzi P.U.B.P. [podkr. – M.K.]”. Jaki był rzeczywisty przebieg wydarzeń, można dowiedzieć się z tekstu interwencji władz PSL w tej sprawie u Osóbki-Morawskiego i u Bieruta z 12 VIII 1946 r.⁶⁷⁷

Otóż w nocy z 31 V na 1 VI 1946 około godziny 24, w okolice wsi, w której mieszkał Józef Górski, przybył ciężarowy samochód wypełniony umundurowanymi ludźmi. Kilkunastu z nich przyszło do domu Górskiego podając się za partyzantów z oddziału „Ognia”: „Zachowanie ich było poprawne. Interesowali się miejscowymi stosunkami, wypytując szczególnie o osoby należące do PPR. Domagali się też od Górskiej, aby wskazała im adresy domów, w których mogliby spokojnie przebywać. Następnie poprosili Górskiego, żeby z nimi wyszedł aby pokazać drogę do głównej szosy. Tam go zastrzelili”.

Z miejsca zbrodni zabrała ich wspomniana ciężarówka, którą pojechali do wsi Siedlce. Byli tam około godziny 3 w nocy. Zatrzymali się przed budynkiem plebanii, w której znajdowało się mieszkanie doktora Szczepana Niedźwiedzia. Wywleczono go z domu i zabito dwoma strzałami w głowę, mimo próśb o darowanie życia. Wszyscy wsiedli do tej samej ciężarówki i odjechali do miejscowości Wojnarowa.

W obu wypadkach znaleźli się przypadkowi świadkowie, którzy obserwowali przebieg wydarzeń. Ich relacje pozwoliły stwierdzić, że „w grupie tej, która dokonała tych dwóch morderstw rozpoznano: porucznika Jaroszewicza Wojciecha i Hładnego Władysława, funkcjonariuszy UB P z Nowego Sącza [podkr. – M.K.]”.

Do Wojnarowej przybyli około 5 rano: „Tu występowali już jako funkcjonariusze UB P. Aresztowali dwóch braci Steinhoffów: Stanisława i Kazimierza, których bardzo dotkliwie pobili [podkr. – M.K.]”. Następnie zdemolowali mieszkanie i „bili kogo spotkali, nie oszczędzając nawet matki

⁶⁷⁷ AAN, sygn. 193/III–25, k. 44, 44a, Pismo Sekretariatu Naczelnego PSL do Prezesa Rady Ministrów, Warszawa 12 VIII 1946.

aresztowanych, podeszłej wiekiem staruszki”. Stamtąd udali się do Korzennej (siedziba gminy), gdzie znajdował się posterunek MO. Jak już wcześniej wspomniano, dowodzący całą grupą ppor. Jaroszewicz udzielił tamtejszym milicjantom surowej nagany za beczynność, podczas gdy na ich terenie „bandyci mordują ludność cywilną”, po czym dla kamuflażu wraz z milicjantami powrócili na miejsce zabójstwa dr. Niedźwiedzia, gdzie „przeprowadzono pobieżne dochodzenie i spisano protokół”.

Mimo tych zabiegów sprawa zabójstwa Niedźwiedzia i Górowskiego przez funkcjonariuszy UB stała się na tyle głośna, że była przedmiotem otwartej dyskusji na posiedzeniu Powiatowej Rady Narodowej w Nowym Sączu w dniu 12 VII 1946. Radny PSL Józef Olszyński mówił: „Społeczeństwo nie wie gdzie kończy się działalność band a gdzie zaczyna opieka UB. Podszycanie się UB pod bandy a band pod UB jest objawem niezdrowym. Zaszły wypadki bardzo przykre. Zginęło dwóch [sic!] ludzi, członków PSL. Lekarz Niedźwiedź i ob. Górowski. Nie ma dotąd żadnych wyjaśnień za co zostali zastrzeleni”⁶⁷⁸. Do dyskusji wywołany został wspomniany już peperowski starosta Józef Łabuz. Jeszcze miesiąc wcześniej, w cytowanym już sprawozdaniu z 4 VI 1946 r., pisał on o „nieznanych sprawcach” morderstwa, wyrażając jednocześnie uznanie dla działalności nowosądeckich organów UB i MO, których działalność w maju tego roku była – jak pisał – „wytężona w wysokim stopniu” a powiatowy UBP był „nadal skuteczny w niezmordowanym tępieniu organizacji tajnych”⁶⁷⁹. Tym razem stwierdził, że „Urząd Bezpieczeństwa nie jest podległy Starostwu i zasadniczo nie będzie mógł dać wyjaśnień w sprawie śmierci dr Niedźwiedzia, Górowskiego”. Tym razem już nie zaprzeczał faktom i nie kwestionował, że to UB dokonało zbrodni. Próbował ją jednak „wyjaśnić” inaczej, mówiąc, że „o ile wie co do Niedźwiedzia to śp. tenże miał się rzucać na członka bezpieczeństwa i uciekał”. Na koniec obiecał, że „sam poprosi o pewne wyjaśnienia z UB”⁶⁸⁰.

Mimo klarowności całej sprawy i jej dość dużego nagłośnienia, w spisie poległych „w walce o nową Polskę” również Szczepan Niedźwiedź figuruje jako ofiara „nieustalonej bojówki podziemia”⁶⁸¹.

Omawiając problematykę działalności tajnych bojówek prowokacyjnych czy grup zbrojnych podszywających się pod miano oddziałów partyzanckich trzeba pamiętać, że niejednokrotnie można mieć do czynienia z przypadkami

⁶⁷⁸ AP Kraków, WRN Kr, sygn. 79, Mf 101881, k. 345, Protokół posiedzenia PRN Nowy Sącz w dniu 11 VII 1946.

⁶⁷⁹ Ibidem, UW II, sygn. 928, mat. nienumerowany, Sprawozdanie sytuacyjne starosty nowosądeckiego za maj 1946 z dnia 4 VI 1946.

⁶⁸⁰ Ibidem, WRN Kr, sygn. 79, Mf 101881, k. 349, Protokół posiedzenia PRN Nowy Sącz w dniu 11 VII 1946.

⁶⁸¹ *Oddali życie...*, s. 171.

wykraczającymi poza prosty schemat podziału na „prawdziwe” podziemie i prowokacyjne „antypodziemie”. Należy zwrócić uwagę na występowanie oddziałów prowokacyjnych, których nie wszyscy członkowie zdawali sobie sprawę z rzeczywistego charakteru ich grupy i z tego, kto jest jej prawdziwym mocodawcą. Problem ten poruszony został m.in. w sprawozdaniu informacyjnym WiN za październik 1946 r. Jest w nim mowa o tym, że Józef Kocioł (rzeczywiste nazwisko – zdaniem WiN – Piotrowski), były AL-owiec, wówczas funkcjonariusz UB w Słomnikach, w dniu 17 IX 1946 r. otrzymał rozkaz zorganizowania „w jak najszybszym terminie” kilku grup, które powinny się zewnętrznie upodobić do oddziałów leśnych aktywnych na jego terenie. Przy tym informowano, że „winno być dwa rodzaje oddziałów: mniejsze, rekrutujące się z elementu zaufanego z UB, WBW i MO, [z ludzi] którzy służyli już w partyzantkach, oraz większe, tworzące się „samodzielnie”. W tych ostatnich jedynie dowództwo powinno być wtajemniczone i działać pod rozkazami z góry. Całość [tych] oddziałów winna składać się z ochotników [podkr. – M.K.]”⁶⁸². W drugim przypadku wyraźnie więc zalecano „wpuszczanie” w las sformowanych przez UB załączków oddziałów, które dopiero w dalszej kolejności miały obrosnąć ludźmi przekonanymi, że w ten sposób stają się członkami rzeczywiście niepodległościowego podziemia.

Rozkaz powyższy był sygnowany pseudonimem „Roman”. Identycznie podpisany został następny rozkaz, jaki – zdaniem WiN – wręczono Kociołowi dzień później, 18 IX 1946 r., mianujący jego zastępcą i adiutantem Józefa Gołego. Przypomniano jednocześnie, że „tworzone oddziały partyzanckie winny przybrać pełne pozory AK”⁶⁸³. Oba rozkazy miał przywieźć goniec, który przybył z okolic Rzeszowa. Jeżeli informacje winowskie są ściśle to należy przypuszczać, że Kocioł i Goły mieli zająć się tworzeniem i przygotowywaniem takich bojówek, tudzież koordynowaniem ich akcji. Zapewne nie zawsze uczestniczyli w tych działaniach jako członkowie oddziałów (przynajmniej na terenie miechowskiego). Wydaje się bowiem, że byli zbyt dobrze znanymi postaciami na swoim terenie, aby bez obawy o dekonspirację osobiście brać udział w ściśle tajnych przedsięwzięciach takiej miary. Wieść o ich poczynaniach wiosną i latem tego roku dotarła do Krakowa i na forum Wojewódzkiej Rady Narodowej stała się przedmiotem kilku interpelacji radnych z klubu PSL.

„Józef Kocioł – stwierdzali peeselowcy – jest wprost postrachem dla ludności nie tylko gminy, w której mieszka ale także całego powiatu. Przy-

⁶⁸² SPP Londyn, Arch. Del. WiN, Kol. 19,teczka 10, Sprawozdanie informacyjne WiN za październik 1946, część B, s. 8.

⁶⁸³ Ibidem.

właszczając sobie bezprawnie prerogatywy jakie przysługują tylko organom władzy państwowej i [organom] sądowym, dokonuje bezprawnych aresztowań rewizji, bije spokojnych obywateli”⁶⁸⁴. Dnia 25 III 1946 Kocioł wraz ze wspomnianym Józefem Gołym i niejakim Wojtką (?) z Klimontowa uzbrojeni w broń długą i krótką jeździli po Szczytnikach (pow. Miechów) od domu do domu bijąc do krwi i utraty przytomności mieszkańców. Lżyli ich słowami „wy skurwysyny PSL-owcy, wy złodzieje, bandyty” i grozili „wystrzelaniem ich jak psów”⁶⁸⁵. Cztery dni później, tj. 29 III 1946, Józef Goły powrócił do Szczytnik wraz z grupą funkcjonariuszy PUBP z Miechowa. Funkcjonariusze UB podjęli „akcję, która miała charakter pacyfikacji”: najpierw rozpoczęli bezładną strzelaninę, powodując popłoch i paniczną ucieczkę mieszkańców. Następnie chwyтали wybranych mieszkańców (głównie PSL-owców), bili ich do nieprzytomności i zabierali na posterunek MO. Po zakończeniu akcji UB-owcy zażądali od mieszkańców gromady Szczytniki „pokrycia kosztów wystrzelonych nabo” i zbierali od poszczególnych mieszkańców opłaty⁶⁸⁶.

Po tego rodzaju zajściach wydaje się niemożliwe, aby Kocioł czy Goły mogli gdziekolwiek w okolicy występować w roli „partyzantów”. Z drugiej strony – można przypuszczać, że ich bezwzględność połączona ze znakomitym rozeznanie w terenie predestynowała ich do odegrania roli utajniowych koordynatorów i zleceńodawców owych akcji. Mogli też uczestniczyć w działaniach prowadzonych w okolicach, gdzie ich twarze nie były tak znane ludności. Z oczywistych względów trudno takie przypuszczenia szeroko udokumentować materiałami innymi niż cytowane wyżej sprawozdania WiN. Jest jednak we wspomnieniach Norberta Michty, w 1946 r. I sekretarza KP PPR w Miechowie, zdawkowa informacja o tym, że Józef Kocioł z Klimontowa „sformował oddział do walki z reakcją i zamierzał rozprawić się z nią na własną rękę”⁶⁸⁷.

Jak to już zostało powiedziane, prawdziwego charakteru niektórych grup i organizacji nie ujawniano ani po zakończeniu akcji, ani w ciągu następnych dziesięcioleci. Tajności operacji prowokacyjnych strzeżono szczególnie dokładnie. Towarzysząca wielu takim działaniom zasada podwójnej konspiracji miała zapewnić ich skuteczność i jednocześnie chronić przed zakonspirowanymi informatorami wroga. Materiały WIN, ze względu na specyfikę warun-

⁶⁸⁴ AP Kraków, WRN Kr, sygn. 144, Mf J-106, k. 147, Interpelacja PSL w sprawie działalności Józefa Kocioła złożona w WRN Kraków dnia 23 VIII 1946.

⁶⁸⁵ Ibidem. Bezpośrednio po wydarzeniach zostały o nich poinformowane PUBP i Stareostwo w Miechowie, WRN i WUBP w Krakowie oraz Prezydium KRN. Nie miało to żadnych skutków.

⁶⁸⁶ Ibidem, k. 179, Interpelacja PSL w sprawie pacyfikacji gromady Szczytniki w pow. miechowskim złożona w WRN Kraków dnia 24 VIII 1946.

⁶⁸⁷ N. Michta, *Z lat walki...*, s. 245.

ków w jakich działał wywiad i sieć informacyjna organizacji podziemnych wymagają szczególnej uwagi. Niezależnie od tego, że w raportach przesyłanych do Londynu wyraźnie podkreślano, że podawane są tylko i wyłącznie wiadomości pewne i potwierdzone, wywiad WiN nie ustrzegł się przed błędnymi interpretacjami zgromadzonych informacji. Przykładem może być tutaj sprawa grupy „Stalingrada”⁶⁸⁸, z powiatu brzeskiego, której działalność w sprawozdaniach WiN wielokrotnie była przywoływana jako przykład działań prowokacyjnych UB.

Jak wynika z materiałów śledczych i procesowych⁶⁸⁹ biografia dowódcy tej grupy, Władysława Drąga ps. „Stalingrad” była dość skomplikowana. Urodzony w roku 1905 w Maszkienicach jeszcze w latach 20. został skazany na półtora roku więzienia za włamanie⁶⁹⁰. W czasie okupacji niemieckiej od początku lat 40. prowadził działalność konspiracyjną, by w końcu zostać zastępcą dowódcy oddziału Batalionów Chłopskich z powiatu brzeskiego⁶⁹¹. Po wkroczeniu Armii Czerwonej znalazł się w UB. Już od lutego 1945 r. był kierownikiem IV sekcji Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Brzesku.

Został stamtąd zwolniony 8 V 1945 r. (prawdopodobnie na tle osobistego zatargu z szefem brzeskiego PUBP Edwardem Golebem). W lutym 1946 w związku z udziałem w strzelaninie pomiędzy wojskiem a mieszkańcami jego rodzinnej wsi, aresztowano go i osadzono w areszcie śledczym w Brzesku. W pierwszych dniach marca uciekł stamtąd wraz z innymi więźniami. Wkrótce potem stanął na czele kilkusobowej grupy zbrojnej złożonej głównie z byłych funkcjonariuszy UB z Brzeska⁶⁹².

Oddział ten nie nawiązał kontaktów z żadną z organizacji podziemnych i funkcjonował praktycznie na własną rękę, poszukując co najwyżej jakichś kontaktów z lokalnymi działaczami ludowymi. Jednakże w związku z tym, że – jak twierdził Drąg – za pracę w Urzędzie Bezpieczeństwa (skądinąd wiadomo, że dość gorliwą⁶⁹³) jednostki NSZ („Salwa”?) wydały na niego dwa

⁶⁸⁸ Oddział Drąg prowadził działalność w latach 1946–1950.

⁶⁸⁹ AP Kraków, WSR Kr, sygn. 469/50, Akta sprawy przeciwko W. Drągowi i P. Pęczakowi.

⁶⁹⁰ W 1929 r. Drąg został skazany na 1,5 roku więzienia za „włamanie kasy”. Ibidem, Protokół przesłuchania W. Drąga w WUBP w Krakowie 19 II 1950.

⁶⁹¹ A. Fitowa, *Bataliony Chłopskie...*, s. 507.

⁶⁹² Jeden z nich, Paweł Pęczak, był w brzeskim UB aż do stycznia 1946. Zwolniony został na własną prośbę. AP Kraków, WSR Kr, sygn. 469/50, Akta sprawy przeciwko W. Drągowi i P. Pęczakowi.

⁶⁹³ Ppor. Józef Wojdak, w czasie okupacji niemieckiej dowódca oddziału dywersyjnego w Obwodzie Brzeskim AK i dowódca plutonu w I batalionie 16 pp AK, w swoich wspomnieniach opisuje, że właśnie Władysław Drąg dowodził funkcjonariuszami UB z Brzeska, którzy 6 III 1945 aresztowali jego i innych AK-owców z tego terenu. J. Wojdak, *op. cit.*, s. 97–99.

wyroki śmierci, „Stalingrad” dla ochrony grupy zaczął rozgłaszać w terenie, że jest ona oddziałem WiN⁶⁹⁴.

Lokalne komórki WiN były dobrze zorientowane w przejawach aktywności „Stalingrada” i miały świadomość niedawnej przynależności organizacyjnej jego członków – świadczą o tym sprawozdania informacyjne⁶⁹⁵. Dlatego wiedząc o podszywaniu się tej grupy pod miano oddziału WiN, uznano jego istnienie za kolejny przejaw prowokacji ze strony UB. Jego działalność interpretowano jako próbę „odtworzenia” w lesie Batalionów Chłopskich, w celu przyciągnięcia do nich członków PSL, co z kolei miałoby być wykorzystane w walce politycznej i propagandowej z tym stronnictwem.

W tym wypadku wnioski, jakie wysnuwał WiN okazały się błędne. Mimo że wiele okoliczności tej sprawy wymaga jeszcze wyjaśnienia, wydaje się bezdyskusyjne, że Dąg dowodząc grupą nie utrzymywał żadnych kontaktów operacyjnych z UB. Ostatecznym tego potwierdzeniem jest treść pisanego już w więzieniu listu do Bieruta z 11 VII 1950, w którym „Stalingrad”, skazany 3 dni wcześniej na karę śmierci, zwraca się z prośbą o ułaskawienie. Nie ulega wątpliwości, że w takich okolicznościach wspomniałby o kontaktach z UB, gdyby je utrzymywał. Tymczasem w uzasadnieniu prośby nie ma o tym ani słowa. Bierut nie skorzystał z prawa łaski. Władysław Dąg został stracony 3 VIII 1950 r.

Sprawa „Stalingrada” może być ilustracją olbrzymich trudności związanych z próbami odtworzenia rzeczywistej mapy działań jednostek podziemnych w latach powojennych.

⁶⁹⁴ Dlatego też UB w trakcie przesłuchań Dągą konsekwentnie twierdziło, że „Stalingrad” dowodził oddziałem WiN. Dopiero po kolejnych wyjaśnieniach Dągą z aktu oskarżenia wykreślono fragment o tym mówiący. AP Kraków, WSR Kr, sygn. 469/50, Akta sprawy przeciwko W. Dągowi i P. Pęczakowi.

⁶⁹⁵ O tym, że WiN wiedział, że członkowie grupy Dągą byli funkcjonariuszami UB w Brzesku, świadczy m.in. sprawozdanie informacyjne WiN z października 1946, które o tym wspomina (SPP Londyn, Arch. Del. WiN, Kol. 19,teczka 10, część B, s. 23). WiN zebrał również wiele szczegółowych wiadomości na temat kontaktów Dągą z lokalnymi działaczami PSL Jakubem Chwałą czy Stanisławem Dadejem. Informacje te potwierdzają materiały Wojtkowego Sądu Rejonowego w Krakowie. AP Kraków, WSR Kr, sygn. 469/50, Akta sprawy przeciwko W. Dągowi i P. Pęczakowi.

Rozdział VI

Niepodległościowe oddziały zbrojne w województwie krakowskim (jesień 1946 – zima 1946/1947)

VI.1. Względna stabilizacja sytuacji oddziałów podziemia

Jesienią roku 1945 rozpoczął się nowy etap w dziejach polskiego podziemia zbrojnego. Utworzenie Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej z udziałem Mikołajczyka i akcja amnestyjna doprowadziły do częściowej wymiany kadr w oddziałach leśnych i do likwidacji szeregu z nich. Zakończył się także okres największego zamieszania i niepewności w odniesieniu do sytuacji politycznej w kraju. Okazało się, że oparta o terror władza komunistów przez ostatnie kilka miesięcy okrzepła i została wzmocniona poprzez uzyskanie międzynarodowego uznania. Dla większości społeczeństwa stało się jasne, że na obecnym etapie dopuszczenie części środowisk niepodległościowych do udziału w jawnym życiu politycznym nie skutkowało zniwelowaniem ani złagodzeniem represyjnego oblicza sił policyjnych jakimi reżim dysponował, ani nie zmniejszyło wpływu ZSRS na wewnętrzne życie państwa. Jednocześnie było jasne, że jakiegokolwiek zasadnicze zmiany przynieść mogą jedynie dwa wydarzenia: wybuch wojny pomiędzy ZSRS a Zachodem lub wyborcze zwycięstwo Mikołajczyka. Na te wydarzenia liczyły różne środowiska w polskim społeczeństwie – tak w podziemiu jak i poza nim.

Praktyczne wnioski z takiej sytuacji z pewnością zmierzały do konstatacji, że nawet jeżeli władza komunistów nie będzie trwała, to trzeba się nastawić na to, że zmiany nie nastąpią w perspektywie kilku lub kilkunastu tygodni, lecz co najmniej kilku lub kilkunastu miesięcy.

Przy utrzymaniu pełnych proporcji można mówić o tym, iż po okresie zamieszania i dużych zmian kadrowych wiosną, latem i wczesną jesie-

nią 1945 r., nowa, poamnestyjna fala rozrostu oddziałów leśnych przyniosła również pewnego rodzaju stabilizację składu personalnego. Zasadniczo, kto nosił się z zamiarem opuszczenia lasu (względnie uważał, że może się także ujawnić) już to zrobił. W lesie zostały te oddziały, które miały pełną świadomość, iż koniec ich walki może przynieść dopiero radykalna zmiana sytuacji politycznej. I dotyczyło to zarówno tych oddziałów, które działały nieprzerwanie, tych, które rozpoczęły działalność jesienią 1945 r. jak i tych, które po nieudanych próbach demobilizacji w okresie amnestyjnym ponownie znalazły się w lesie. Oczywiście te liczne oddziały, które pozostały, wciąż były zasilane ochotnikami, młodzieżą chroniącą się przed poborem, ludźmi zagrożonymi aresztowaniem czy dezertarami z lubelskich formacji wojskowych i policyjnych. Przy tym do zimy 1946/47 nie było mowy o ujawnieniach czy demobilizacji oddziałów na większą skalę. Ubytki kadrowe spowodowane były zasadniczo tylko stratami ponoszonymi w walce z siłami reżimowymi.

Dla regionu krakowskiego rok 1946 był w pewnym sensie wyjątkowy. Od miesięcy jesiennych 1945 systematycznie wzrastała aktywność zbrojnego podziemia tak, aby w dłuższym okresie roku 1946 doprowadzić do faktycznego paraliżu władzy komunistów na niektórych obszarach województwa. Na terenach tych – szczególnie na południu województwa – powstało realne zagrożenie dla możliwości sprawowania władzy w terenie, która faktycznie znajdowała się w rękach dowódców partyzanckich, a komórki PPR niejednokrotnie zaprzestawały swej działalności bądź schodziły do konspiracji. Natomiast dowódcy partyzanci, ciesząc się uznaniem i autorytetem, niekiedy spełniać zaczęli nawet funkcje organów administracyjnych i sądowniczych, m.in. rozstrzygając sąsiedzkie spory.

Ze względu na siłę zbrojnego podziemia, rozległość oporu i częstotliwość jego działań, województwo krakowskie wysunęło się w tym okresie na czoło reżimowych statystyk ujmujących obszary najbardziej zagrożone w kraju. Znaczne połacie tego województwa były ogarnięte wojną partyzancką.

Kluczowe znaczenie dla przedstawienia działalności oddziałów zbrojnych w tym okresie ma opis jednostek, które wcześniej lub później zgłosiły akces do zgrupowania Józefa Kurasia „Ognia”. W tym czasie autorytet i popularność „Majora Ognia” wśród oddziałów leśnych były tak duże, że wraz ze swoim sztabem stał się on autentycznym ośrodkiem jednoczenia partyzanckich formacji pod jedną komendą. Jego oddziały, dzięki liczebnemu rozrostowi, ale przede wszystkim za sprawą przystąpienia do zgrupowania szeregu nowych jednostek partyzanckich, w rzeczywistości (lecz także w ocenie militarnych i politycznych czynników lubelskich) były największym, najgroźniejszym i najważniejszym przeciwnikiem nowej władzy w województwie. Zasięg działań jednostek Kurasia rozszerzył się na wszystkie południowe powiaty województwa i sięgał przez Kraków aż do powiatu miechowskiego.

Poza tym siatka jego wpływów rozciągała się również na ośrodki w innych regionach kraju.

Dla opisu podziemia zbrojnego w tym okresie konieczne jest zwrócenie uwagi na działalność innych potencjalnych ośrodków jednoczenia formacji partyzanckich – struktur Zrzeszenia WiN, NSZ/NZW oraz regionalnej, lecz mającej terytorialnie szersze ambicje, krakowskiej organizacji Armia Polska w Kraju (która notabene roztoczyła też opiekę nad zgrupowaniem Kurasia).

Ogólnie rzecz ujmując, powiatami, w których w omawianym okresie podziemie działało najaktywniej były: nowotarski, wadowicki, nowosądecki i żywiecki. Prawie wszystkie oddziały zbrojne mające centra swej działalności w dwóch pierwszych wymienionych powiatach były częścią zgrupowania „Ognia” bądź też w roku 1946 uznały jego zwierzchnictwo. To samo dotyczy wielu oddziałów z powiatu nowosądeckiego. Głównie w powiecie żywieckim działalność prowadziły oddziały ze zgrupowania Śląskiego Okręgu NSZ Henryka Flame „Bartka” (przede wszystkim oddział „Sztubaka”). Należy tu wspomnieć, że okresowo mocno dawał się we znaki lubelskim władzom oddział Jana Dubaniowskiego „Salwy” działający głównie w powiatach bocheńskim i myślenickim.

VI.2. Informacje KBW i UB na temat oddziałów leśnych w Krakowskiem

Mimo zgromadzenia licznych informacji od ujawnionych i aresztowanych partyzantów w końcu roku 1945 władze nie dysponowały precyzyjnymi wiadomościami na temat oddziałów zbrojnych działających w województwie. Informacje podawane w raportach KBW z tego okresu, pozornie konkretne i rzeczowe, w rzeczywistości były w odniesieniu do samych oddziałów leśnych zbiorami niespójnych wiadomości. Wywiad reżimu nie zdołał przeniknąć swoją siecią informacyjno-agenturalną oddziałów powstających wiosną, latem i jesienią 1945 r. Na próżno można szukać szeregu jednostek w spisach i zestawieniach sporządzanych przez UB i KBW w tym czasie. Zresztą – jak pisał M. Jaworski – do jesieni 1945 r. KBW nie przeprowadzało własnego rozpoznania bazując zasadniczo na wiadomościach UB¹. Te z kolei w większości przypadków były niepełne lub wręcz szczątkowe.

W tajnych raportach KBW za wrzesień i za październik 1945 r. jest mowa o 12 „bandach” „grasujących na terenie województwa krakowskiego”. Jednak w tym i w kolejnych dokumentach wymieniano oddziały niepodległościowe wspólnie z jednostką UPA i grupami o nieznanym nam proveniencji

¹ M. Jaworski, *op. cit.*, s. 75.

(nie należy wykluczyć, że niektóre miały charakter band rabunkowych, a inne w ogóle nie były oddziałami leśnymi). Wśród wspomnianych 12 „band” wymieniono oddziały: „Ognia” („przynależność AK, ok. 80-ciu ludzi”), „Bunt” (13 osób, pow. Myślenice), „Góry” („przynależność NSZ, ilość ludzi 17-cie” z okolic Cichego koło Zakopanego), oddział Antoniego Bzduły (z powiatu dąbrowskiego, określony jako „grupa PSL [sic!] – 30 ludzi”), oddział „Ikara” („14 osób, powiat tarnowski”), ukraiński oddział „Łemków” z nowosądeckiego, 9-osobowa grupa „Motyki” z tarnowskiego (mająca się składać z uciekinierów z tarnowskiego więzienia), 6-osobowa grupa „Kuli” z powiatu chrzanowskiego, 15-osobowa grupa Krawczyka z powiatu krakowskiego oraz 3 oddziały „nieustalone” z powiatu żywieckiego, miechowskiego i bialskiego².

Te – niewątpliwie fragmentaryczne – informacje bynajmniej nie zostały doprecyzowane w następnych miesiącach. Oprócz tego, że z coraz większą konsekwencją zaczęto określać wymieniane oddziały jako NSZ (w tym oddziały „Ognia” – wcześniej opisywane jako AK) nie pojawiają się większe zmiany. W raporcie z 4 XII 1945 r. nie jest już wspomniany oddział „Góry” z okolic Zakopanego. Wylicza się jednak w dalszym ciągu 12 oddziałów – zamiast „Góry” pojawia się 4-osobowa grupa „Czołg” działająca w powiecie miechowskim, która miała funkcjonować na tym terenie obok wciąż nierozpoznanej „politycznej bandy PSL”. Wspomina o oddziale „Sztubaka” z Żywiecczyny, przy czym opatrzona jest ta wiadomość rażąco nieprawdziwym stwierdzeniem, że sam „Sztubak” został zabity. Wykaz oddziałów leśnych z województwa krakowskiego z 9 XII 1945 r. powtarza te informacje. Dopiero 19 XII (!) 1945 r. ujęto w takim spisie oddział „Salwy”, a 26 XII 1945 r. dopisano oddział „Wilk” z powiatu nowosądeckiego³.

Co ciekawe, wykazy te w ogóle nie przystawały do niewiele ponad tydzień później umieszczonego w meldunku KBW stwierdzenia, że „na terenie województwa aktywnie działających band jest ogółem 20-cia. Są to bandy przeważnie NSZ, w tym dwie UPA, reszta zaś to bandy terrorystyczno-rabunkowe”. Niewątpliwie trafne było, skądinąd wówczas już oczywiste dla zwierzchników z krakowskiego KBW, stwierdzenie, że „najważniejsza z nich [czyli z „band” działających na terenie województwa – M.K.] to banda «OGNIA»”⁴.

² CAW, KBW, sygn. 1580/75/90, k. 45, anonimowe zestawienie w aktach; Meldunek zwiadowczy nr 0086 do sztabu Dowództwa WBW woj. krakowskiego z 31 X 1945; Meldunek zwiadowczy nr 0087 do sztabu Dowództwa WBW woj. krakowskiego z 1 XI 1945.

³ Ibidem, k. 72, Wykaz band działających w woj. krakowskim z 4 XII 1945; Wykaz band działających w woj. krakowskim z 9 XII 1945; Wykaz band działających w woj. krakowskim z 19 XII 1945; Wykaz band działających w woj. krakowskim z 26 XII 1945; k. 153, Meldunek zwiadowczy pięciodniowy do sztabu Dowództwa WBW woj. krakowskiego z 5 I 1946.

⁴ Ibidem, k. 153, Meldunek zwiadowczy pięciodniowy do sztabu Dowództwa WBW woj. krakowskiego z 5 I 1946.

W lutym 1946 r., w budowanym na podstawie tych samych meldunków *Dzienniku działań bojowych Wojsk Wewnętrznych województwa krakowskiego* zanotowano już, że na terenie tegoż województwa „grasuje 32 bandy spod znaku NSZ, w tym dwie bandy UPA [sic!]”. Przy tym dzięki części objaśniającej widać, że obliczenia te oparto o bardzo niejasne kryteria z wyłączeniem jakiegokolwiek konsekwencji. Brano pod uwagę zarówno oddziały, które, według tego źródła, przestały istnieć, jak oddział „Ikara” (najprawdopodobniej rozwiązany już w sierpniu 1945), oraz „banda PSL Bzdudy Andrzeja [sic!]”, która „chwilowo nie przejawia ani terrorystycznej ani rabunkowej działalności”, a także rzekoma „banda składająca się z nieujawnionych członków AK licząca 8 ludzi, należących obecnie do PSL, dowódcą której jest wójt gminy niejaki Bochenek, zajmujący się agitacją antypaństwową”. Trudno również poważnie traktować pozornie precyzyjną formę tego „wyliczenia”, skoro podana liczba 32 obejmowała też nieznaną autorom dziennika ilość innych jednostek: „Oprócz tych wszystkich band podanych wyżej dla przykładu – pisali – jest jeszcze pewna ilość band, o których nie ma jeszcze wystarczających danych [podkr. – M.K.]”⁵.

Już w marcu 1946 r. w tym samym *Dzienniku działań bojowych...* pisano, że „ogółem działa na terenie województwa 30 band. Z tego 20 band politycznych, 9 rabunkowych i 1 o nieustalonym charakterze. Aktywnie działających band jest 11, band, które za ostatnie dwa miesiące nie wykazały żadnej działalności jest 7, i band, które nie działają od dłuższego czasu jest 12”. Wśród trzech najważniejszych wymieniono: „banda «Ogień» [...], następnie banda NSZ «Sztubak» [...] oraz «Wilk»”⁶.

Z całą odpowiedzialnością stwierdzić należy znikomą wartość źródłową takich – i im podobnych – „obliczeń”, jakimi usiane są dokumenty reżimowe i stroniczne opracowania z czasów PRL⁷. Różnice, które się pojawiły

⁵ Ibidem, sygn. 1580/75/360, k. 52–56, *Dziennik działań bojowych Wojsk Wewnętrznych województwa krakowskiego*.

⁶ Ibidem, k. 51.

⁷ Jednym z kolejnych przykładów mogą być podawane w takich opracowaniach dokładne wykazy osób uśmierconych w wyniku działalności poszczególnych oddziałów czy zgrupowań. J. Depo (*Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 270) powołując się na dane MSW podaje, że żołnierze zgrupowania „Ognia” przez cały okres jego istnienia dokonali ogółem: „495 napadów, w tym około 200 terrorystycznych. Ich następstwem było zamordowanie 391 osób”, w tym: „91 funkcjonariuszy UBP i MO, 53 żołnierzy KBW, WP i WOP, 28 żołnierzy Armii Radzieckiej, 3 członków ORMO i 216 osób cywilnych w tym 19 członków PPR”. Jednocześnie w tej samej pracy (ibidem, s. 285) ten sam autor ponownie powołując się na źródła MSW podaje zupełnie inne dane pisząc, że w walce ze zgrupowaniem „Ognia” ogółem „śmierć poniosło 78 funkcjonariuszy UBP i MO, 48 żołnierzy KBW i WP oraz 8 członków ORMO, 137 funkcjonariuszy i żołnierzy odniosło rany”. Oba wyliczenia są dokładne, precyzyjne i wzajemnie się wykluczają. Nie mają więc większej wartości badawczej.

w ciągu jednego miesiąca są dodatkowym dowodem na brak rozeznania konsekwentnie maskowany (tak wówczas, jak i później, w opracowaniach peerelowskich historyków) pozorną precyzyjnością wyliczeń. Szczególnie liczne były rzekome oddziały, jakie nie wykazały aktywności „od dwóch miesięcy” lub „od dłuższego czasu” (w sumie ponad 60%). Świadczy to o dużej ilości zdarzeń przypisywanych jakiejś jednostce „na wyczucie”, po czym pojawiały się trudności, aby je powiązać z innymi faktami.

Dla oceny stanu rozpracowania oddziałów leśnych o wiele cenniejsze jest stwierdzenie, iż na terenie całego województwa było ogółem tylko 16 zwerbowanych agentów, którzy „rozpracowują bandy” m.in. „Ognia”, „Salwy”, „Sztubaka”. Świadczyć to może o słabości sieci agenturalnej UB i KBW, lecz także o skuteczności podejmowanych przez oddziały leśne akcji likwidacji agentów i konfidentów⁸. Trzeba jednocześnie zauważyć, że w roku 1946 zaczęto podejmować bardziej misterne i skuteczne operacje wprowadzenia agentów do oddziałów. Dlatego też i poziom rozpracowania oddziałów był wyższy niż w roku 1945, chociaż w dalszym ciągu daleko było UB do pełnego rozeznania w podziemiu.

Nieprzypadkowo rozbitcie oddziałów „Ognia” („największych w województwie”) znalazło się na pierwszym miejscu w planie likwidacji band na terenie województwa krakowskiego „za okres 10 I do 1 III 1946 r.”⁹ Plan ten, sygnowany przez kierownika WUBP Jana Bieleckiego i dowódcę WBW województwa krakowskiego Grigorija Zubienkę, został osobiście zatwierdzony przez szefa MBP Stanisława Radkiewicza i przez dowódcę KBW Bolesława Kieniewicza. Wydaje się on w zasadniczym stopniu odzwierciedlać stan wiedzy władz bezpieczeństwa o podziemiu w województwie w styczniu 1946 r. Stąd celowe jest bardziej szczegółowe omówienie dokumentu.

W tym niewątpliwie ambitnym projekcie uwzględniono podjęcie kroków przeciw dziesięciu różnym zgrupowaniom leśnym. Zamierzano prowadzić intensywne działania przeciw poszczególnym oddziałom – w kolejności, w jakiej występują w dokumencie. Plany te były równie ambitne, co nierealne – szczególnie w odniesieniu do zakładanych terminów rozbitcia poszczególnych jednostek.

W odniesieniu do zgrupowania „Ognia” nakazywano, aby do 15 I 1946 r. agentura i wywiad wojskowy zlokalizowały meliny konspiracyjne oddziału. Do 20 I przebrana za oddział partyzancki 20-osobowa grupa wywiadowcza

⁸ CAW, KBW, sygn. 1580/75/90, k. 72, Wykaz band działających w woj. krakowskim z 4 XII 1945; Wykaz band działających w woj. krakowskim z 9 XII 1945; Wykaz band działających w woj. krakowskim z 19 XII 1945; Wykaz band działających w woj. krakowskim z 26 XII 1945; k. 153, Meldunek zwiadowczy pięciodniowy do sztabu Dowództwa WBW woj. krakowskiego z 5 I 1946.

⁹ Ibidem, sygn. 1580/75/403, k. 44–46, Plan. Przedsięwzięcie dla likwidacji band na terenie województwa krakowskiego za okres 10 I do 1 III 1946.

przeprowadzić miała „wywiad jądra bandy”. Na ten dzień zaplanowana została także operacja likwidacyjna, która miała być przeprowadzona siłami jednej kompanii batalionu operacyjnego KBW i 100 ludzi z WOP.

Do 15 I 1946 r. zaplanowano likwidację „bandy PSL Nycza” (Nycza?) z okolic Miechowa. Informatorzy o pseudonimach „Kwiecień” i „Goły” mieli ustalić dokładnie miejsca melinowanej broni i adresy członków oddziału. Do tej akcji wyznaczono 50 ludzi z batalionu operacyjnego KBW.

Dokument po raz kolejny powtarza błędne informacje o śmierci „Sztubaka”, jakie wcześniej przekazało KBW w swoich meldunkach. A priori uznano, że po rzekomej śmierci dowódcy oddział przestał być aktywny. W związku z tym rozkazano, aby 6-osobowa grupa wywiadowcza do 20 I przeprowadziła wywiad w okolicy stacjonowania partyzantów „Sztubaka” w celu ostatecznej ich likwidacji. Termin wyznaczono na okres od 25 I do 1 II 1946 r.

PUBP Brzesko nakazano do 15 II 1946 r. rozpracować 16-osobową „bandę NSZ «Wojtas»”. Likwidacja miała nastąpić do 22 II 1946 r. siłami jednego plutonu operacyjnego.

W odniesieniu do południowych rejonów pogranicza powiatów Nowy Sącz i Gorlice zalecono PUBP Nowy Sącz „wspólnie z Oficerem Wywiadu ppor. Czarnikiem” rozpracowanie do 1 II 1946 r. oddziałów „Lisa” i podziemia ukraińskiego „nasadzając agenturę na terenie działania bandy i zasyłając agenturę w samą bandę”. Do 15 II miała być przeprowadzona operacja likwidacyjna siłami jednej kompanii.

W związku z ukazaniem się „w ostatnim czasie” „bandy NSZ «Wilc»” we wschodniej części powiatu nowosądeckiego tamtejsze PUBP otrzymało także zadanie przeprowadzenia wywiadu do 22 II 1946 r. w celu przygotowania operacji likwidacyjnej do dnia 25 II. Przeznaczono do tego zadania jedną kompanię z batalionu operacyjnego KBW.

Wobec działającej, według danych KBW i UB, w północnej części powiatu miechowskiego 13-osobowej grupy NSZ „Czołg” PUBP Miechów otrzymał polecenie rozpracowania tego oddziału poprzez „nasadzenie agentury” (do 10 II). Dwudziestu pięciu żołnierzy KBW miało przeprowadzić operację likwidacyjną do 20 II.

Nienazwany 20-osobowy oddział NSZ z rejonu Buczkowic w powiecie bialskim miał być rozpracowany do 25 II 1946 r. „przy pomocy agenta, który jest w bandzie”.

Również „przy pomocy agenta, który jest w bandzie” rozpracowany miał być w tym samym terminie oddział „Salwy”, liczący, według tego dokumentu, 46 ludzi podzielonych na dwie grupy i działających w rejonie pogranicza powiatów myślenickiego i bocheńskiego.

Nierealność tak ujętych planów zweryfikowała rzeczywistość – działania podejmowane w tym okresie nie przyniosły zaplanowanych efektów.

VI.3. Potencjalne ośrodki jednoczenia i koordynacji działań oddziałów leśnych w województwie krakowskim

VI.3.1. Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość”

Dnia 2 IX 1945 r. powołana została nowa organizacja oparta o kadry i struktury byłej AK/DSZ – Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość”. Jej powstanie przygotowywane już wcześniej było także skutkiem braku oczekiwanej gruntownej zmiany politycznej w kraju po utworzeniu TRJN. Inicjatywa jej utworzenia wynikała również „z poczucia moralnej odpowiedzialności dowódców za trwających uporczywie w konspiracji i lesie żołnierzy AK”¹⁰.

Nie ma potrzeby szczegółowego opisywania wielokrotnie już publikowanych i omawianych podstawowych dokumentów WiN – regulaminu wewnętrznego i deklaracji *O Wolność Obywatela i Niepodległość Państwa. Wytyczne ideowe*¹¹. Zrzeszenie stawiało przed sobą przede wszystkim zadania natury informacyjnej i propagandowej. Zadania w tym zakresie i poglądy sformułował ZG WiN w opracowanym w roku 1946 dokumencie *Wytyczne inspiracji*. W stosunku do TRJN zalecano, aby „nie atakować jego legalności [...], zasad polityki społecznej i gospodarczej ani polityki w sprawie granicy zachodniej. Atakować wszelkie przejawy wysługiwaniasię Rosji, obłudę w rządzeniu, niedołęstwo, a n a d e w s z y s t k o d e p t a n i e w o l n o ś c i o b y w a t e l s k i e j i realizowanie aparatem państwowym politycznych celów PPR – agentury sowieckiej [podkr. – oryg.]”. W odniesieniu do – jak to sformułowano – „podziemnych ruchów wolnościowych” nakazywano „manifestować życzliwość i koleżeństwo” przy potępieniu działań sprzecznych z ideałami WiN, w tym m.in. morderstw politycznych, nienawiści rasowej, czy „nieuczciwego podniecania do pozbawionej widoków powodzenia walki zbrojnej”. Jednocześnie wciąż zachowywano świadomość realiów – nie przypadkiem w dokumencie zawarto niezwykle istotną deklarację: „Mieszczące się w granicach «obrony koniecznej» przejawy samoobrony przed podstępą, niemoralną i zbrodniczą akcją «służby bezpieczeństwa» nie mogą być potępione”. Przy tym jednoznacznie ostrzegano ludzi podziemia przed ujawnianiem się ze względu na „obłudę i nielojalność władz”¹².

Rzeczywistość dość szybko pokazała, że z różnych powodów pełna realizacja tego zamierzenia nie jest możliwa i w orbicie wpływów WiN znalazły się w różnych regionach także oddziały zbrojne.

¹⁰ J. Kurtyka, *Na szlaku AK...*, s. 30.

¹¹ Pełny tekst opublikowany został m.in. w: *Zrzeszenie...*, t. I, s. 114–120.

¹² *Wytyczne inspiracji* ZG WiN z 1946, w: ibidem, s. 230–235.

Szczegółowe określenie, które oddziały były związane z WiN nastęcza jednak (i jak należy sądzić nastęczać będzie w dalszym ciągu) wiele trudności, w znacznym stopniu spowodowanych specyfiką kształtowania się tej organizacji. Należałoby w tym miejscu przywołać szereg uwag już wypowiedzianych przy okazji omawiania problematyki używania określenia „oddziały DSZ”. Wprawdzie fakt kilkuletniego istnienia Zrzeszenia WiN czyni uzasadnionym pojawienie się terminu „oddział WiN”, lecz bynajmniej nie implikuje to konstatacji, że oddziały z tą organizacją związane lub uznające jej zwierzchnictwo takiej nazwy używały. Kluczowym zagadnieniem jest tutaj bowiem fakt, że WiN, podobnie jak wcześniej DSZ, utworzony został w wyniku przemian organizacyjnych zachodzących na szczytach konspiracji poakowskiej, która w terenie istniała nieprzerwanie niezależnie od „rozmów na górze”. Powstające nowe sztyldy organizacyjne, programy ideowe i struktury okręgowe nie zmieniały w sposób automatyczny świadomości „zwykłych” członków podziemia – po podjęciu decyzji na szczeblu centralnym nowe formy organizacyjne miały dopiero zejść na dolny poziom istniejącej struktury konspiracyjnej.

Podstawowe znaczenie dla członków konspiracji w terenie miała, żeby powtórzyć za J. Kurtyką, obecna w WiN i podzielana przez społeczeństwo „silna świadomość kontynuacji dzieła AK”¹³ – nowe nazwy organizacyjne miały w tym kontekście znaczenie drugorzędne. Tysiące ludzi było zaangażowanych w poakowską konspirację i służyło w oddziałach leśnych niezależnie od tego, jakie postanowienia przyjęto na spotkaniach założycielskich. Podobnie bez znaczenia były w powszechnym odczuciu przerwy czasowe pomiędzy likwidacją DSZ a pojawieniem się WiN, kiedy – należałoby przypuszczać – nie istniała żadna organizacja. Tymczasem oczywiste jest, że przerwa w działalności organizacyjnej, według słów Kazimierza Leskiego, była „tylko fikcją «odgórną» nie mającą odbicia w dołach”¹⁴.

W takiej sytuacji niejednokrotnie to nie przedstawiciele „centrali” WiN przyjmowali do organizacji istniejące struktury i oddziały, lecz właśnie ich dowódcy na szczeblu lokalnym podejmowali decyzję o uznaniu lub odrzuceniu zwierzchnictwa w ramach nowej formuły organizacyjnej¹⁵. Niektóre środowiska tego jednoznacznie odmówiły – inne nawiązały kontakty z WiN. Na ogół były to jednak więzi nieporównywalnie luźniejsze niż to miało miejsce chociażby w AK, która przeszła przecież wieloletnią pracę budowania struktur, podporządkowywania, scalania i – w końcu – nadawania licznym

¹³ J. Kurtyka, *Na szlaku AK...*, s. 31.

¹⁴ *Zeznania własne Kazimierza Leskiego w MSW z 23 II 1946*, w: *Zrzeszenie...*, t. I, s. 224.

¹⁵ Wystarczy tu przypomnieć chociażby Stanisława Sojczyńskiego „Warszycę” czy Zygmunta Szendzielarza „Łupaszkę”, którzy nie podporządkowali się strukturalowi WiN.

odłamom konspiracji charakteru jednolitej podziemnej armii. Wydaje się, że sporo prawdy jest w zeznaniach Rzepeckiego, który mówił: „Oddziały leśne istniały przez cały okres mojej pracy konspiracyjnej, lecz one były samodzielne i nie podlegały ani Delegatowi ani też «WiN» [...] oddziały leśne istniały samodzielnie lecz komendanci obszarów kontakty z nimi utrzymywali”¹⁶. Warto przypomnieć także opinię S. Kluza, iż „WiN nawet nie dążył do przejęcia oddziałów leśnych pod swoją komendę, lecz tylko starał się rozciągnąć na całe podziemie konspiracyjne, a więc i [na] O[ddziały] L[eśne], swoje wpływy ideologiczne, i podporządkować ich sobie duchowo”¹⁷. „WiN był przeciwny akcji zbrojnej i nie organizował oddziałów – mówili J. Nowak-Maciołek i W. Soroka – Pewna ilość oddziałów tworzyła się samorzutnie; wiele ich zostało jeszcze z okupacji niemieckiej. Nie mogły się one ujawnić, bo groziły im aresztowania. [...] Nie mogliśmy ich zostawić własnemu ich losowi. W tych warunkach rozładowanie tych oddziałów nie było rzeczą łatwą. U wielu z nich istniał zrozumiały psychiczny opór przed rozbrojeniem się. Bardzo trudna sprawa była z ludźmi, którzy uniknęli aresztowania, czy udało się im uciec. Jeżeli się im nie zapewniło opieki i pomocy, zasilali oddziały leśne”. Jednocześnie dodawali, że „nie wszystkie oddziały leśne podporządkowały się [WiN]. Ale i tym, co się nie podporządkowały, nie można było zabronić prawa do życia i samoobrony”¹⁸.

Usilnie (i dość dowolnie) używana przez historyków PRL nazwa „oddział WiN” mogła w konkretnych przypadkach mieć związek z rzeczywistością, jednakże wymaga to weryfikacji (wciąż bardzo trudnej). Tym bardziej, że większość jednostek leśnych działających w roku 1946 pozostała przy swoich dotychczasowych nazwach organizacyjnych i nawet jeśli ich dowódcy obejmowali formalnie stanowiska w lokalnej hierarchii WiN, nazw tych nie zmieniali. Warto za redakcją publikacji źródłowej o WiN przypomnieć, że – mimo założeń programowych o walce „bez wojny i dywersji” i świadomym unikaniu tworzenia własnych jednostek leśnych – w niektórych okręgach WiN istniały oddziały zbrojne, podległe kierownictwu okręgu. Tam WiN spełniał rolę jednego z wiodących lub głównego ośrodka koordynacji działań militarnych¹⁹.

W odniesieniu do omawianego w tej pracy terytorium były prezes WiN płk Franciszek Niepokólczycki w zeznaniach własnych pisał, że „samoobrony na terenie woj. krakowskiego nie organizowano”²⁰. Niewątpliwie jednak

¹⁶ *Protokół przesłuchania J. Rzepeckiego w dniu 15 I 1946*, w: *Zrzeszenie...*, t. I, s. 195–196.

¹⁷ S. Kluz, *W potrzasku dziejowym. WiN na szlaku AK*, [b.m.d.w.] s. 69.

¹⁸ *Relacja J. Nowaka-Maciołka i W. Soroki z 4–7 VIII 1969 r.*, cyt. za: S. Kluz, *op. cit.*, s. 271–272.

¹⁹ *Zrzeszenie...*, t. V, s. V.

²⁰ Reprodukacja fragmentu rękopisu własnoręcznie pisanych zeznań F. Niepokólczyckiego w: S. Wałach, *Świadectwo...*, s. 401.

funkcjonujące tutaj jednostki zbrojne mniej lub bardziej mogły być związane z WiN, co bynajmniej nie przeczy powyższemu stwierdzeniu Niepokólczyckiego. Wydaje się, że jednym z istotniejszych rejonów ich aktywności była Nowosądecka, gdzie z WiN prawdopodobnie była w jakimś stopniu związana struktura zbrojna, w której skład wchodził oddział Stanisława Piszczka ps. „Okrzeja”, przez komunistów umownie określana jako „organizacja Wilk”. To jednak również wymaga dalszych badań źródłowych.

Odpowiedź na pytanie, czy WiN odegrał rolę ośrodka autentycznie jednoczącego działalność grup partyzanckich w województwie krakowskim powinna być negatywna. W pewnym sensie udawało się tutaj realizować programowe dążenia do maksymalnego ograniczenia aktywności jednostek leśnych i rozbudowywać konspirację cywilną (niekiedy uzasadnione byłoby określenie jej jako konspiracji quasi-cywilnej). Natomiast niewątpliwie WiN był organizacją odgrywającą ogromną rolę w całym podziemiu poakowskim na tym terenie. I nawet jeżeli nie składała się ona ze zbrojnych oddziałów partyzanckich stale kwaterujących w lesie, to były to struktury dysponujące magazynami broni i kadrami gotowymi do szybkiego utworzenia takich jednostek – na wypadek zmiany sytuacji geopolitycznej i otrzymania odpowiednich rozkazów.

Innym zjawiskiem, ściśle łączącym się z omawianą problematyką, obecnym w opracowaniach UB i pracach na nich bazujących, było przypisywanie charakteru oddziału leśnego („bandy”) zwykłej siatce terenowej WiN lub innych organizacji. Jednym z bardziej charakterystycznych przykładów może być tutaj ogromna ilość nieporozumień narosłych wokół „Chimery” z Rabki, Chabówki i okolic. Działalność tej organizacji może być także egzemplifikacją międzyorganizacyjnych stosunków panujących w dołach konspiracji, również na poziomie kontaktów z oddziałami leśnymi.

W opracowaniach opartych o materiały UB są informacje, że organizacja o kryptonimie „Chimera” była grupą młodzieżową kierowanej przez ks. Józefa Hojoła i Jana Stachurę ps. „Adam” organizacji „Wolność i Niepodległość”, która działać miała w latach 1945–1950. Obie te organizacje miały „kontaktować się z «Ogniem»”. J. Depo twierdzi, że istniała w ogóle organizacja o nazwie „Wolność i Niezawisłość – Chimera”, która zbierała informacje wywiadowcze na polecenie „jej organizatora” Jana Stachury ps. „Adam”. Natomiast M. Stysiak pisał, że „w Rabce powstała nielegalna organizacja składająca się z miejscowej młodzieży. Organizatorami i przywódcami tej organizacji, występującej pod nazwą «Chimera» byli «Bosak» i «Prefekt»” i wymienia ją wśród grup podporządkowanych „Ogniowi” „w mniejszym lub większym stopniu”²¹.

²¹ *Informator o nielegalnych...*, s. 143–144; J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 93; M. Stysiak, *op. cit.*, s. 187–188.

W rzeczywistości była to placówka WiN w Chabówce o kryptonimie „Chimera”, kierowana przez byłego oficera informacyjnego w sztabie 106 DP AK, pochodzącego z Chabówki Mariana Topora ps. „Żelazny” (w czasie służby w AK na Miechowszczyźnie używał pseudonimu „Opal”)²². W jej skład wchodziło 14 osób pochodzących z Rabki i Chabówki. Placówkę utworzono zasadniczo w ciągu kilku tygodni grudnia 1945 r., po tym jak w końcu listopada 1945 r. Topór został w Krakowie zwербowany i zaprzysiężony jako członek WiN na spotkaniu z Józefem Kramarczykiem ps. „Komar” i NN ps. „Wicek”. Kryptonim wymyślił Topór, zainspirowany malarstwem Jacka Malczewskiego²³.

Zasadniczo trudno uznać „Chimerę” za organizację młodzieżową. Wprawdzie skupiała ona w większości uczniów rabczańskiego liceum dr. Jana Wieczorkowskiego, jednakże nie była to bynajmniej „niedoświadczona młodzież”, jak to próbowali z lekceważeniem przedstawić autorzy prac pisanych w PRL. Trzeba bowiem pamiętać, że owi licealiści to byli ludzie, którzy podjęli naukę po wojennej przerwie. Wszyscy byli dorosłymi osobami, w 1946 r. mającymi ponad dwadzieścia lat (np. dowódca M. Topór – 25, jego zastępca Józef Krocza ps. „Juhas” – 26), a znaczna ich część posiadała także duże doświadczenie konspiracyjne i staż w oddziałach partyzanckich AK w latach wojny. Jedynie nieliczni przeszli wcześniej procedurę ujawnienia²⁴.

Toporowi polecono „zorganizować grupę około 10 ludzi, nie brać udziału w akcjach zbrojnych ale w miarę możliwości zbierać broń i amunicję, zorganizować wywiad odnośnie działalności UB, KBW i MO”. Poza tym otrzymał zadanie dotyczące obserwacji działalności na tym terenie „partyzantki «Ognia»”²⁵.

Inni rabczańscy licealiści i ich koledzy (większość z nich naturalnie znała się i utrzymywała kontakty towarzyskie) współpracowali z „Ogniem” jako łącznicy i informatorzy. Odrębną działalność prowadził były podkomendny Jana Stachury Mieczysław Klempka, który wraz z dwoma przyjaciółmi ukrywał się przed UB z bronią w ręku, podejmując niekiedy akcje polegające m.in. na rozbrojeniach komunistycznych funkcjonariuszy²⁶. Z całą młodzieżą rab-

²² M. Topór, *Taki los wypadł nam...*, Część I/II, s. 66.

²³ Ibidem, s. 89–90, 94–95.

²⁴ Opis M. Stysiaka poprzedzający wiadomości o „Chimerze” jest dość typowym przykładem stronniczego komentarza i rzekomo pogłębionej analizy psychologicznej, jakie występują w propagandowych opracowaniach z czasów PRL: „hasła obrony niepodległości (rzekomo zagrożonej przez ZSRR), jakimi szermował Józef Kuraś, trafiały do niedoświadczonej młodzieży budząc w niektórych chęć do wojaczki. W praktyce wojaczka ta sprowadzała się do gwałtu i rabunku”. M. Stysiak, *op. cit.*, s. 187.

²⁵ WSR Kr, sygn. 87/50, Akta sprawy przeciwko M. Toporowi i in.; M. Topór, *Taki los wypadł nam...*, Część I/II, s. 90.

²⁶ Mieczysław Klempka ps. „Kot”, „Groźny”, „Mietek”, wbrew tworzonym w strukturach UB legendom nigdy nie był członkiem zgrupowania „Ognia”. W roku 1950 jako kurier

czańską utrzymywał kontakty katecheta i wychowawca licealistów z Rabki ks. Józef Hojoł; nie był on jednak ani organizatorem, ani kierownikiem działalności konspiracyjnej swoich podopiecznych, prowadził jedynie Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży (KSM) i Koło Przyjaciół Harcerzy na terenie dekanatu makowskiego. Starał się interweniować u „Ognia” m.in. w obronie ludzi Karola Mierzwy, który wraz z kilkoma kolegami zorganizował grupę podszywającą się pod „ogniowców”²⁷.

Marian Topór, dowódca tej placówki WiN, stanowczo zaprzecza kontaktom organizacyjnym z por. Janem Stachurą ps. „Adam” twierdząc, że dopiero „w trakcie śledztwa w 1950 r. ubecy tak założyli i wymusili na jednym z naszych zeznanie, że organizacją kierował Jan Stachura ps. «Adam» i ks. Józef Hojoł”. Również w zeznaniach Topora z roku 1950 dość rozbudowany jest wątek kierowania organizacją przez Stachurę i działalności innych osób (np. Józefa Kroczi), które z „Adamem” konspiracyjnie wyjechały w lipcu-sierpniu 1946 r. na Zachód. Wydaje się to spójną strategią obciążania w śledztwie osób bezpiecznych – będących poza zasięgiem UB²⁸.

Wspomnienia Topora obrazują także dosyć ciekawe zjawisko: utrzymują swoistą popularność zbrojnych działań dywersyjnych wśród członków jego placówki WiN – wydaje się, że jest to przypadek dość typowy. Z jednej strony cała aktywność tej placówki ograniczać się miała do wywiadu, gromadzenia informacji, wysyłania raportów, działalności propagandowo-informacyjnej, kolportażu „Orła Białego” i absolutnie nie zamierzano tworzyć oddziałów leśnych. Z drugiej jednak, członkowie „Chimery” gromadząc w tajemnicy przed organizacyjnymi zwierzchnikami sporą ilość amunicji i broni, brali pod uwagę możliwość czynnej samoobrony. „Uznaliśmy, że trzeba mieć broń pod ręką, aby się ratować w razie konieczności przejściem do lasu” – pisał Topór o pierwszej połowie roku 1946 – dodając, że „kiedy zima ustąpiła, nasiliły się

Delegatury Zagranicznej WiN przybył do kraju, aresztowany w drodze powrotnej na szlaku kurierskim w Czechosłowacji.

²⁷ WSR Kr, sygn. 87/50, Akta sprawy przeciwko M. Toporowi i in.; M. Topór, *Taki los wypadł nam...*, *Część I/II*, s. 114.

²⁸ Taką wersję wydarzeń umożliwił fakt, że podczas amnestii w 1950 r. Topór oficjalnie ujawnił się jako członek oddziału „Adama” wraz z innymi jego rzeczywistymi podkomendnymi. W rzeczywistości Topór był od 1942 r. w AK w Miechowskim, skąd przybył pieszo po wkroczeniu Armii Czerwonej. „Adam” wyjechał w lipcu 1946 r. z ostatnim transportem „Białego Kapitana” – Stefana Rybickiego, który podając się za oficera amerykańskiego organizował przerzuty zagrożonych AK-owców na Zachód, wykorzystując swoich ludzi w WOP, załatwiając przerzucanym francuskie paszporty i wyjazd w roli francuskich repatriantów. Wraz ze Stachurą wyjechali wówczas m.in.: Rudolf Topór (starszy brat dowódcy „Chimery”), Józef Kiczka i Władysław Śmietana (członkowie „Chimery”), Karol Mierzwa, Mieczysław Klempka, Stanisław Skowroński. WSR Kr, sygn. 87/50, Akta sprawy przeciwko M. Toporowi i in.; M. Topór, *Taki los wypadł nam...*, *Część I/II*, s. 112–114.

działania partyzantki «Ognia», a «władza ludowa» wyraźnie «przysiadła», na Podhalu bowiem miała bardzo niewielu zwolenników. Podnosiło to na duchu ludzi i skłaniało do czynnych wystąpień przeciw «władzy», m.in. i nasi członkowie rwali się do czynu. Niełatwo było mi im wytłumaczyć, że nie jest to naszym zadaniem, że nie czas jeszcze na otwartą walkę»²⁹. Podobnie Topór nie przyznał się przed swoim przełożonym „Wickiem”, że w styczniu 1946 r. sam się nie oparł pokusie podłożenia i zdetonowania ładunków wybuchowych pod oknami lokalu, w którym odbywała się zabawa organizowana przez PPR³⁰.

Odrębną kwestią jest problem wykonywania przez struktury WiN akcji likwidacyjnych w stosunku do ludzi szczególnie niebezpiecznych i konfidentów UB. Przypadki takie miały miejsce. Wydaje się, że można zaliczyć do takich np. sprawnie przeprowadzoną przez ludzi dowodzonych przez Wiktora Madejskiego ps. „Bartek” likwidację „zasłużonego” w działalności antyniepodległościowej UB-owca i PPR-owca Józefa Maśląga.

Na koniec warto zwrócić uwagę na ewolucję koncepcji politycznych WiN – jak pisał cytowany już J. Kurtyka – „w kierunku pesymistycznym”. Autor ten przypominał, że w końcu 1946 r. głoszone tezę, że „konflikt między Anglosasami a ZSRS jest nieuchronny, ale w czasie raczej odległym. Na pomoc z zewnątrz liczyć nie możemy, liczenie na dobrą wolę Sowietów jest naiwnością”³¹. Te poglądy również oddziaływały na stosunek WiN do oddziałów leśnych.

VI.3.2. Narodowe Siły Zbrojne i Narodowe Zjednoczenie Wojskowe (Narodowe Zjednoczenie Zbrojne)

Liczne aresztowania na przełomie lata i jesieni 1945 r. w znacznym stopniu zdeorganizowały system dowodzenia NSZ. Rozbito struktury Obszaru Wschodniego – UB aresztowało również inspektora Mirosława Ostromęckiego. Wcześniej (jeszcze w czerwcu 1945) rozbito NSZ w Wielkopolsce, przy czym stojący na czele tamtejszych struktur Stanisław Kasznica jedynie przypadkiem uniknął aresztowania. W związku z tym głównym ośrodkiem działalności NSZ stał się Obszar Południowy, szczególnie Śląsk. We wrześniu 1945 r. powołano tam do życia oddzielny Obszar Śląski (komendant – Piotr Abakanowicz), podzielony na dwa Okręgi: Górnośląski i Dolnośląski. Niestety, kolejna fala aresztowań przerwała rozwój działalności w tym rejonie

²⁹ M. Topór, *Taki los wypadł nam...*, Część I/II, s. 104.

³⁰ Ibidem.

³¹ J. Kurtyka, *Na szlaku AK...*, s. 37.

już na przełomie września i października 1945 r. Aresztowani zostali m.in. M. Pobocha i P. Abakanowicz. Dowództwo NSZ de facto przestało funkcjonować, wskutek czego Z. Broniewski zrezygnował z powrotu do kraju.

Rozbicie Komendy Głównej przez UB ostatecznie skłoniło Stanisława Kasznicę na początku roku 1946 do podporządkowania organizacji Stronnictwu Narodowemu i NZW. Formalnie przekazał tej organizacji również istniejące jednostki zbrojne NSZ. Jednak tylko część oddziałów uznała nowy stan rzeczy – niektóre nie uznawały nowego zwierzchnictwa i nadal działały faktycznie jako samodzielne jednostki NSZ³².

Zdaniem L. Kulińskiej już wcześniej, w październiku 1945 r., dokonano zmiany nazwy Narodowego Zjednoczenia Wojskowego (NZW) na Narodowy Związek Zbrojny (NZZ). Nastąpiła także zmiana komendanta organizacji. Płk T. Danilewicz „Kuba” w listopadzie 1945 r. wyjechał z Polski na Zachód. Jego funkcję przejął dotychczasowy polityczny zwierzchnik Komendanta NZW, szef Wydziału Wojskowo-Politycznego SN Włodzimierz Marszewski ps. „Gorczyca”. Danilewicz na ostatniej odprawie przed wyjazdem wydał rozkazy zmierzające m.in. do głębszego zakonspirowania NZZ, przekształcenia go w organizację kadrową, rozbudowy działalności wywiadowczej i wzmoczenia przez wydzielone komórki terroru indywidualnego wobec funkcjonariuszy lubelskich³³.

W lutym-marcu 1946 r. ostatecznie mianowano nowego Komendanta Głównego NZZ – został nim płk Bronisław Banasik ps. „Stefan”. Wcześniej aresztowano komendanta Pogotowia Akcji Specjalnej J. Morawca ps. „Henryk”. W tym czasie Prezydium SN coraz bardziej zmierzało w kierunku przekształcenia NZZ w kierunku konspiracji polityczno-wywiadowczej, co spotykało się z wyraźnym oporem w jego szeregach. Według L. Kulińskiej „od chwili mianowania Komendantem Głównym NZZ Bronisława Banasika dostrzegalny jest stopniowy rozpad organizacji wojskowej”³⁴, co spowodowane było m.in. przez liczne aresztowania, które dotknęły organizację w okresie kwiecień-czerwiec 1946 r. Do więzienia trafili prawie wszyscy członkowie KG NZZ (za wyjątkiem dwóch osób). Kolejna fala aresztowań rozpoczęła się jesienią 1946 r. Rozbito wtedy kilka Okręgów SN (w tym Krakowski); w grudniu aresztowano całe Prezydium Zarządu Głównego SN, a na przełomie 1946 i 1947 r. pozostałych w kraju członków KG NZZ (choć wg Kulińskiej Banasika aresztowano dopiero w roku 1948). W tym czasie SN coraz bardziej optowała za zaniechaniem akcji o charakterze militarnym, gdyż

³² Z.S. Siemaszko, *op. cit.*, s. 178; T. Skarzyński, *Stanisław Kasznica, płk NSZ, ostatni Komendant Główny NSZ*, „Szaniec Chrobrego” 1995, nr 12, s. 11; Z. Kurkowski, *op. cit.*, s. 165; L. Kulińska, *op. cit.*, s. 137–138.

³³ L. Kulińska, *op. cit.*, s. 63, 66.

³⁴ *Ibidem*, s. 67.

wbrew prognozom nie zanosiło się na rychły wybuch wojny Anglosasów z ZSRS. Mimo to struktury NZZ funkcjonowały również w następnym okresie, a ich resztki przetrwały do lat 50.³⁵

Zdaniem autorów opracowania *Oddali życie w walce o nową Polskę* kierownictwo Krakowskiego Okręgu SN poniosło duże straty już na skutek aresztowań dokonanych w roku 1945 i de facto zaprzestało działalności w roku 1946. Niezależnie od struktur okręgowych przedstawiciel emigracyjnego Zarządu Głównego SN Edward Sojka ps. „Majewski” zorganizował w Krakowie w grudniu 1946 r. delegaturę SN „Kulesza”, prowadzącą działalność informacyjno-wywiadowczą na rzecz Rządu RP w Londynie (istniała do lipca 1947)³⁶.

Komenda Okręgu NZW-NZZ w Krakowie przetrwała okres aresztowań w roku 1945 i funkcjonowała nadal. Nie przerwało jej działalności również pochwycenie przez UB komendanta Okręgu Jerzego Hassa „Roberta” w kwietniu 1946 r.³⁷ W związku ze wspomnianymi już problemami z rozbudową sieci terenowej w województwie trudno stwierdzić, na ile rozległe były wpływy NZZ wśród oddziałów leśnych w województwie w roku 1946. Z pewnością zbliżonym do niego środowiskiem było krótko istniejące Kierownictwo Walki o Wolność Narodu, które zorganizować miał w kwietniu 1946 r. Władysław Owoc. Jego wyjazd z Polski na Zachód latem 1946 r. zakończył działalność KWON, chociaż jego struktury (m.in. Liga do Walki z Bolszewizmem) funkcjonować miały nadal w powiatach chrzanowskim i krakowskim³⁸.

Tzw. Krakowska Brygada Obrony Narodowej (KBON) utworzona jeszcze w okresie okupacji jest przykładem zacieśniania się więzi łączących organizacje niepodległościowe. KBON była powiązana zarówno z szeroko pojętym obozem narodowym (i z SN i z NSZ), jak i z konspiracją poakowską. Jest możliwe, że po utworzeniu Zrzeszenia WiN, w październiku 1945 r. przekazała swoje kadry wywiadowcze tej organizacji. Wiadomo także, że bliskie więzi łączyły tę organizację m.in. z działającymi na Żywiecczyźnie jednostkami NSZ „Sztubaka”, pod którego komendę skierowała część zaangażowanej w konspirację młodzieży. Aresztowania, jakie dotknęły kierownictwo KBON w grudniu 1946 r. nie doprowadziły do jej likwidacji – nastąpiło to dopiero na skutek amnestii z roku 1947³⁹.

Czy rację ma Z.S. Siemaszko pisząc, że rok 1946 był okresem „zmniejszonej aktywności a jednocześnie powolnego dogorywania, pod presją sił

³⁵ Z. Kurkowski, *op. cit.*, s. 162–163; L. Kulińska, *op. cit.*, s. 67–69.

³⁶ *Oddali życie...*, s. 32–33; L. Kulińska, *op. cit.*, s. 74.

³⁷ *Oddali życie...*, s. 35.

³⁸ Z. Kurkowski, *op. cit.*, s. 159–160; L. Kulińska, *op. cit.*, s. 83; *Oddali życie...*, s. 33.

³⁹ *Oddali życie...*, s. 33; Relacja Andrzeja Wanickiego ps. „Zbyszko” z 1 VIII 1992.

służby bezpieczeństwa, poszczególnych oddziałów NSZ w terenie? Zarówno tych, które podporządkowały się NZW, jak i tych, które działały w odosobnieniu, nieraz z powodu braku kontaktów”⁴⁰? Możliwe, że jest to konstatacja słuszna z punktu widzenia krajowych i okręgowych struktur organizacyjnych NSZ i niektórych jednostek funkcjonujących w ich ramach. Jednakże należy stwierdzić, że dla głównych jednostek partyzanckich tej formacji w Krakowskim („Sztubak”, „Salwa”) rok 1946 był czasem dużej aktywności oraz poszerzenia zasięgu i form działalności.

Z drugiej strony, przemiany organizacyjne i aresztowania wśród kadr NSZ w Krakowskim z pewnością w jakimś wymiarze rzutowały na działalność tych oddziałów. W przypadku zgrupowania Henryka Flame „Bartka”, związanego ze śląską organizacją NSZ, niewykluczone, że finalnie umożliwiły wprowadzenie agentów UB do zgrupowania oraz zorganizowanie fikcyjnego, tragicznie zakończonego „wyjazdu” na Zachód jesienią 1946 r. (przed którym notabene uchronił się „Sztubak” i sam „Bartek”). Natomiast w odniesieniu do oddziału NSZ Jana Dubaniowskiego ps. „Salwa” (w innej części województwa), który, jak można sądzić, już wcześniej zachowywał dużą samodzielność organizacyjną, nie można mówić o bezpośrednim przełożeniu kłopotów organizacyjnych NSZ na działalność i kondycję grupy. Wzrost jej aktywności w roku 1946 sugerować może, iż jednostka ta jest przykładem zupełnego usamodzielnienia oddziału, który jednak konsekwentnie uznawał swą przynależność organizacyjną do NSZ. Nie przeszkadzało to mu jednak utrzymywać przyjaznych kontaktów z innymi formacjami partyzanckimi, np. należącymi do zgrupowania „Ognia”.

Podsumowując należy stwierdzić, iż w sytuacji, jaka zaistniała w strukturach obozu narodowego w końcu roku 1945 i w 1946 trudno mówić, aby ten odłam podziemia miał szansę w sposób realny odegrać rolę wiodącego ośrodka dla oddziałów partyzanckich w województwie krakowskim. Oczywiście siłą rzeczy taką rolę na pograniczu Małopolski, oraz na Śląsku Górnym i Cieszyńskim spełniało zgrupowanie „Bartka”, jednak jego działalność tylko częściowo mieści się w geograficznych ramach niniejszej pracy.

Natomiast faktyczne zbliżenie ideowe, jakie nastąpiło wśród organizacji niepodległościowych w tym okresie, niewątpliwie odsunęło na bok szereg wcześniejszych sporów i konfliktów (również ideowych), zrodzonych jeszcze w okresie okupacji niemieckiej. W znacznym stopniu było ono efektem podobnych ocen sytuacji kraju po roku 1945. Umożliwiło to współpracę różnych organizacji m.in. w ramach Komitetu Porozumiewawczego Organizacji Demokratycznych Polski Podziemnej.

⁴⁰ Z.S. Siemaszko, *op. cit.*, s. 180.

VI.3.3. Armia Polska w Kraju

Armia Polska w Kraju (APwK) była lokalną organizacją zbrojną powstałą wiosną 1946 r. Wciąż wiadomo o niej niewiele. Założycielem i komendantem całej organizacji był Aleksander Delman ps. „Dziadek”, „Urban”, „Stasiak” – wspomniany już przy okazji opisu działalności oddziału Eligiusza Waydy ps. „Zbigniew”, „Słoneczko” na wiosnę roku 1945. Delman, urodzony 16 XII 1894 r. w Kamionce Strumiłowej, przedwojenny zawodowy oficer, uczestnik wojny 1939 r., kawaler Srebrnego Krzyża Zasługi, uciekł z niewoli niemieckiej i zaangażował się w działalność konspiracyjną w ramach SZP-ZWZ-AK już od października 1939 r. W ostatnim okresie wojny jako kwatermistrz Krakowskiego Inspektoratu AK odpowiadał za zaopatrzenie partyzantki i żołnierzy AK (w szczególności w okolicach Myślenic). Po rozwiązaniu AK i marcowo-kwietniowych aresztowaniach w 1945 r. Delman prowadził działania związane z likwidacją konspiracyjnych struktur AK i demobilizacją jednostek partyzanckich; dbał m.in. o wypłacanie żołdu i odpraw żołnierzom z rozwiązywanych oddziałów. Jednocześnie, mając świadomość zagrożeń stworzonych przez nową okupację, polecił Eligiuszowi Waydzie zorganizować w maju 1945 r. w okolicach Myślenic nowy oddział partyzancki, który był schronieniem dla „spalonych” akowców z Krakowa, Myślenic i Wieliczki. Po utworzeniu TRJN oddział ów został na polecenie Delmana rozwiązany 26 VII 1945 r., a żołnierzy rozpuszczono do domów.

Wkrótce potem – 11 VIII 1945 r. Delman został aresztowany przez UB. W więzieniu przebywał przez osiem miesięcy – do marca 1946 r. Dnia 28 III tego roku został skazany na 5 lat więzienia, jednak wzięto pod uwagę „podeszły wiek i zły stan zdrowia” (w rzeczywistości miał dopiero 52 lata), skorzystano z dekretu o amnestii i wypuszczono Delmana na wolność⁴¹.

Po wyjściu z więzienia nie zrezygnował z działalności niepodległościowej. Wydaje się, że już w następnych dwóch miesiącach przystąpił do tworzenia organizacji, która mogłaby stać się oparciem dla partyzantów, organizacyjnym zapleczem i koordynatorem akcji zbrojnych oddziałów niepodległościowych. Ze względu na swe kontakty z czasów okupacji niemieckiej najszybciej nawiązał współpracę z jednostkami z obszaru powiatu myślenickiego i okolic.

Sztab Armii Polskiej w Kraju funkcjonował co najmniej od czerwca 1946 r. w Krakowie. Dowódcą organizacji był Delman, lecz nie jest wykluczone

⁴¹ A Del.UOP Kraków, WUBP Kr, sygn. 459/III, Protokół przesłuchania Eligiusza Waydy z 26 II 1946; ibidem, WUBP Kr/WUBP Wr, sygn. 7892/II grup., Wyrok w sprawie przeciwko Aleksandrowi Delmanowi z dnia 28 III 1946.

zione, że utrzymywała ona kontakty z jeszcze szerszymi strukturami. Adiutantem Delmana (wówczas w stopniu pułkownika) w tym czasie był dawny żołnierz AK, kpt. Józef Madejski ps. „Mat”. Osobistą sekretarką i łączniczką była żona „Mata” ppor. AK Jadwiga Madejska ps. „Jadzia”. Właśnie ona w kwietniu 1947 r. twierdziła, że zapewniała m.in. łączność między Delmanem a gen. „Warskim” (NN), któremu przekazywała meldunki, ostrzeżenia o mających nastąpić aresztowaniach itp. Według tych danych „Warski” jeszcze w listopadzie 1946 r. dokonywał awansów członków APwK⁴². Poza tym niektórzy autorzy sądzą, że Delman był jednocześnie członkiem WiN⁴³.

W skład sztabu APwK wchodził m.in. ppor. Mieczysław Loch ps. „Jarema”, „Lech” (ur. w 1923 r., były żołnierz AK, wówczas studiujący na Politechnice Krakowskiej). Był on oficerem inspekcyjnym – do jego zadań należało dokonywanie kontroli i przeglądów w oddziałach leśnych i przekazywanie wytycznych co do dalszej działalności. Funkcje łączników pełnili m.in. ppor. Janina Romanowska ps. „Dzidzia” oraz Władysław Frączek ps. „Łokietek”, były żołnierz AK, jeden z uczestników akcji zlikwidowania komendanta posterunku MO w Piaskach Wielkich w czerwcu 1945 r.⁴⁴

Wiadomo, że Loch jeździł m.in. na inspekcje do oddziału Mieczysława Wądołnego „Mściciela”. Łącznikiem pomiędzy sztabem APwK a oddziałem Wądołnego był wspomniany „Łokietek” (do aresztowania 13 I 1947). Funkcje łącznika sztabu pełnił też Augustyn Wydrych ps. „Adam” oraz Augustyn Chupała ps. „Bill”⁴⁵.

Według J. Depo sztab APwK od samego początku zaczął dążyć do objęcia swoim zwierzchnictwem oddziałów Józefa Kurasia i do nawiązania z nim bliskich kontaktów. Jest możliwe, iż dążenia te trafiły na podatny grunt w związku z faktem, iż „Ogień” niewątpliwie także liczył na oparcie swojej działalności o szersze struktury organizacyjne. Depo na podstawie informacji z rocznego sprawozdania dowództwa WBW województwa krakowskiego za rok 1946 twierdzi, że w końcu czerwca 1946 „Komenda Główna «Armii

⁴² Ibidem, WUBP Kr/WUBP Wr, sygn. 7892/II grup., Oświadczenie ujawniającej się Jadwigi Madejskiej, ps. „Jadzia”, Wrocław 5 IV 1947.

⁴³ T. Biedroń zalicza Delmana do „organizatorów WiN”. Jeżeli Delman rzeczywiście się zaangażował w działalność tej organizacji (a to budzi pewne wątpliwości), to nie mogło stać się to wcześniej niż po jego wyjściu z więzienia w marcu 1946 r. Kwestia z pewnością wymaga pełniejszych wyjaśnień. Por. T. Biedroń, *Schemat organizacyjny WiN-u (1945–1949). Okręg Krakowski*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 1994, nr 5, s. 58.

⁴⁴ A Del.UOP Kraków, WUBP Kr/WUBP Wr, sygn. 7892/II grup., Oświadczenie ujawniającej się Jadwigi Madejskiej, ps. „Jadzia”, Wrocław 5 IV 1947; ibidem, WUBP Kr, sygn. 395/III grup., t. II, Akt oskarżenia z dnia 22 II 1947.

⁴⁵ Ibidem, WUBP Kr/WUBP Wr, sygn. 7892/II grup., Oświadczenie ujawniającej się Jadwigi Madejskiej, ps. „Jadzia”, Wrocław 5 IV 1947; ibidem, WUBP Kr, sygn. 395/III grup., t. II, Akt oskarżenia z dnia 22 II 1947.

Polskiej w Kraju» mianowała go [„Ognia”] komendantem podległych jej «Oddziałów Bojowych» na Podhalu i awansowała do stopnia majora”. Jest to tym bardziej prawdopodobne, iż według relacji jednego z podkomendnych, „Ogień” mniej więcej w tym czasie zaczął używać stopnia majora⁴⁶.

Nie negując możliwości zaistnienia takiego faktu, należy poczynić tutaj szereg uwag. Po pierwsze, na pewno należałoby termin „Podhale” traktować umownie i raczej odnosić go do obszaru znacznie szerszego, na którym rzeczywiście działały grupy podległe „Ogniowi”. Po drugie trudno byłoby jednoznacznie stwierdzić (co Depo robi w kolejnym fragmencie swojej pracy), że konsekwencją owego wydarzenia było podporządkowanie się „Ogniowi” szeregu oddziałów zbrojnych, takich jak „Błyskawica” Łuczaka-„Wróbla” czy „Burza” Wądołnego-„Mściciela”. Równie dobrze mogło być na odwrót: to dzięki porozumieniu z „Ogniem” oddziały te, podobnie jak inne kompanie zgrupowania Kurasia już wcześniej będące pod jego komendą, mogły znaleźć się w orbicie wpływów APwK. Z pewnością było tak z „Błyskawicą”, która już w lutym 1946 r., jeszcze zanim komendę objął Łuczak, niewątpliwie podporządkowana była zwierzchnictwu „Ognia”. Z kolei związki APwK z oddziałem „Mściciela” były na tyle silne, że można przypuszczać, iż jednostka ta wcześniej pozostawała w ścisłym kontakcie z organizacją Delmana niż z „Ogniem” i dopiero za pośrednictwem APwK zaczęła podlegać „Ogniowi”.

Niezależnie od tego jest pewne, że jeżeli „Ogień” został podporządkowany APwK, to była to zależność natury ogólnej, w niczym niekrępująca operacyjnej samodzielności „Ognia” jako dowódcy zgrupowania partyzackiego. Była to raczej forma politycznej i organizacyjnej zwierzchności, która „Ogniowi” dawała poczucie zakorzenienia w szerszych ramach działalności niepodległościowej. A to było – jak już stwierdziliśmy – szczególnie istotne w perspektywie nowej wojny czy zwycięstwa wyborczego PSL, na które liczył także Kuraś.

Kwestią wymagającą wciąż wyjaśnienia jest kim był i jaką rolę odgrywał w strukturach APwK i w jej relacjach z „Ogniem” kpt. „Zyndram” (NN), który używał m.in. tytułu „Komendant Oddziałów Bojowych Armii Polskiej w Kraju”. To on właśnie sygnował poświadczenia, jakie Komenda Główna Armii Polskiej w Kraju wydawała różnym oddziałom w Małopolsce i na Śląsku. Znany jest m.in. tego rodzaju dokument wydany Mieczysławowi Wądołnemu ps. „Mściciel”, „Granit” (znaleziony przez UB przy jego zwłokach w styczniu 1947) o następującej treści: „Komenda Główna Armii Polskiej w Kraju stwierdza, iż grupa operacyjna «MŚCICIEL» dowódca por. «Granit» jest jednostką Armii Polskiej w Kraju. Obywateli patriotów prosimy o udzie-

⁴⁶ J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 263; Relacja Stanisława Sulki ps. „Nossek” z 20 IX 1992.

lenie jak najdalej idącej pomocy”. Obok podpisu „Kom. Opr. Zyndram kpt.” widnieje pieczęć okrągła z ukoronowanym orłem i napisem w otoku „KOMENDA GŁÓWNA ARMII POLSKIEJ W KRAJU”⁴⁷.

Najbardziej prawdopodobne jest, iż „Zyndram” z ramienia sztabu formalnie pełnił funkcję dowódcy wszystkich oddziałów zbrojnych podległych APwK (względnie utrzymujących z nią kontakt) albo też był wyznaczony komendantem na obszar południa Polski (szereg znanych zaświadczeń dla oddziałów podziemia przez niego podpisanych została wydana oddziałom ze Śląska). Nie znalazły dotychczas potwierdzenia oparte o informacje KBW wiadomości jakoby był on kiedykolwiek wysłannikiem Brygady Świętokrzyskiej⁴⁸.

Wydaje się, iż kres działalności organizacji przyniósł rok 1947. Delman bowiem ujawnił się po amnestii w roku 1947. Nie jest wyjaśniona jego dalsza działalność konspiracyjna. Wiadomo, iż na początku lat 50. ukrywał się ponownie.

VI.3.4. Zgrupowanie „Ognia” ośrodkiem jednoczenia oddziałów partyzanckich

W okresie od jesieni 1945 do końca 1946 r. oddział Józefa Kurasia „Ognia” przekształcił się w duże zgrupowanie partyzanckie. Obok pojedynczych żołnierzy zgłaszających się do podległych mu jednostek, w całości podporządkowywały się jego zwierzchnictwu już funkcjonujące oddziały. W roku 1946 pod dowództwem „Ognia” znalazła się duża część znaczących i najaktywniejszych jednostek partyzanckich z terenu województwa. Utrzymywały z nim także kontakty nieuznające jego zwierzchnictwa oddziały NSZ „Sztubaka” i „Salwy”. Siłą rzeczy zgrupowanie „Ognia” stało się naturalnym ośrodkiem jednoczenia sił partyzanckich, co poprzez kontakty m.in. z Armią Polską w Kraju i innymi ośrodkami niepodległościowymi wpisywało jego działalność w szerszy kontekst oporu przeciw nowej okupacji.

Rozrost zgrupowania był wypadkową z jednej strony poszukiwania przez różne oddziały leśne oparcia w ramach szerszej organizacji, a z drugiej, sprzyjała mu rosnąca sława „Ognia” jako dowódcy partyzanckiego. Były to akcesy dobrowolne – nie mają nic wspólnego z rzeczywistością lansowane w literaturze z czasów PRL opowieści o tym, że „Ogień” sam się mianował komendantem Podhala i rzekomo siłą podporządkowywał sobie poszczególnych dowódców, opornych karząc śmiercią. Informacje tego rodzaju miały

⁴⁷ Reprodukacja dokumentu w: S. Wałach, *Świadectwo...*, s. 112.

⁴⁸ Por. M. Korkuć, *Zgrupowanie Partyzanckie „Błyskawica”*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 1994, nr 5, s. 46; J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 269.

udowadniać rzekomo patologiczny charakter więzi łączących poszczególne jednostki⁴⁹.

Rozmiary zgrupowania i rozległy obszar jego działalności wymusiły zmiany organizacyjne. Już w ostatnich miesiącach roku 1945 część podkomendnych Kurasia znalazła się w jednostkach dowodzonych przez dowódców cieszących się dużą samodzielnością w bieżącej działalności i stacjonujących w różnych rejonach południowej części województwa (np. Henryk Głowiński ps. „Groźny” już od 1945 r. stał na czele grupy funkcjonującej w Rabce i okolicach – niekiedy używającej nazwy „Pluton Śmierci”). Dowódcy byli zobowiązani do utrzymywania stałych kontaktów ze sztabem „Ognia”, składania raportów i ścisłego wykonywania poleceń i rozkazów.

Latem 1946 r. „Ogień” dokonał formalnego podziału wciąż rosnącego zgrupowania na kolejno numerowane kompanie, które z kolei miały wchodzić w skład jednostek wyższych – batalionów (baonów). Podział ów miał na celu uporządkowanie wewnętrznych zasad dowodzenia i zunifikowanie struktury zgrupowania. Zachowane dokumenty (m.in. notatnik „Ognia”) wskazują, że reorganizacja ta najprawdopodobniej nastąpiła w drugiej połowie lipca 1946 r. To wyjaśnia, dlaczego na przykład „Groźny”, mimo że niewątpliwie już wcześniej dowodził oddziałem, dopiero 8 VIII 1946 r. mianowany został formalnie dowódcą 3 kompanii I batalionu. Niezależnie od tego, jednostki, które w całości przyjmowano do zgrupowania, na ogół zachowywały swoje nazwy własne i kryptonimy („Burza”, „Wolność”, „Huragan”, „Błyskawica”, „Zemsta”, „Grot”, etc.), chociaż porządkowo i dla formalności otrzymywały numer kolejnych kompanii.

Dowódcy jednostek podporządkowanych cieszyli się większą samodzielnością w bieżącej działalności niż kompanie bezpośrednio przez Kurasia sformowane, gdzie „Ogień” m.in. dokonywał większych i częstszych ingerencji w skład personalny. Nie do końca udane były próby tworzenia wczesną jesienią 1946 r. pośredniego szczebla lokalnej koordynacji działań na obszarach powiatów wadowickiego i częściowo żywieckiego, bielskiego i myślenickiego. Niezależnie od stopnia podległości wszyscy dowódcy byli zobowiązani składać komendantowi zgrupowania szczegółowe raporty z działalności i przedstawiać do akceptacji plany na przyszłość. Według relacji Bogusława Szokalskiego o ile to było możliwe „Ogień” spotykał się z nimi co

⁴⁹ Np. J. Depo pisał błędnie, że po akcji ujawnień AK w 1945 r. „Ogień”, jako „samozwańczy komendant Podhala – w celu zapobieżenia «szerzeniu się nastrojów demobilizacyjnych» podporządkował sobie wszystkie działające w powiecie nowotarskim nielegalne organizacje i oddziały «partyzanckie»”. Zilustrował to przykładami m.in. organizacji Karola Mierzwę „Wichra” i Mariana Topora, które w rzeczywistości do zgrupowania „Ognia” nigdy nie należały. J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 262.

najmniej raz w miesiącu. Potwierdza to dowódca jednego z oddziałów, Kazimierz Paulo „Skała”⁵⁰.

Sam „Ogień” bezpośrednio dowodził oddziałem ochrony sztabu, który najczęściej kwaterował w obozach, ziemiankach i bacówkach położonych w Gorcach. W skład sztabu, oprócz „Ognia” jako komendanta, wchodził jego oficerowie i najbardziej zaufani współpracownicy. Według danych byłego MSW funkcję zastępcy dowódcy pełnili Jan Kolasa ps. „Powicher” i brataneek „Ognia” Kazimierz Kuraś ps. „Kruk”. Szefem był Józef Srał ps. „Smak”, kwatermistrzem – jego syn – Stanisław Srał ps. „Zimny”. Stanisław Ludzia ps. „Harnaś” i Bogusław Szokalski ps. „Herkules” byli adiutantami dowódcy. Spełniali jednocześnie funkcje łączników w okresach zimowego rozproszenia oddziału⁵¹.

Po ponad 50 latach trudno określić liczebność całego zgrupowania. W poszczególnych okresach podlegała ona wahaniom związanym z ciągłym napływem nowych żołnierzy i rozłożonym w czasie uznawaniem zwierzchnictwa Kurasia przez rozmaite grupy. Poszczególni żołnierze bardzo często byli przemieszczani pomiędzy kompaniami i grupą sztabową. Według jednego z dowódców w zgrupowaniu Kurasia, bardzo często zdarzało się, że jeżeli jakiś patrol partyzancki wracając z akcji miał bliżej do grupy sztabowej to kierował się tam i niejednokrotnie zostawał w sztabie na dłuższy czas lub nawet na stałe⁵². Z drugiej strony, poszczególne oddziały ponosiły również straty w zabitych, rannych i aresztowanych, co stało się szczególnie dotkliwe od końca 1946 r.

Przy szacunkach dotyczących liczebności uwzględniać należy także fakt, iż wielu żołnierzy było zamelinowanych i w różnych okresach czasowo „zdemobilizowanych” bądź urlopowanych. „Ogień” (podobnie jak inni dowódcy partyzanczy) zdawał sobie sprawę z trudności utrzymywania i aprowizacji rozbudowanych oddziałów w terenie, toteż wydaje się, iż nie dążył do nadmiernego powiększania ich liczebności. Zależało mu raczej na utrzymaniu dużych zdolności mobilizacyjnych na wypadek zmiany sytuacji geopolitycznej. Stąd magazynował broń i wysyłał ludzi na kwatery bądź – jeżeli to było możliwe – do domów. Szczególnie duże rozmiary takie działania osiągały w okresie zimowym, kiedy przetrwanie i wyżywienie dużych jednostek w górach było jeszcze trudniejsze.

Wiadomo też, że w niektórych okresach, jak na przykład wiosną i latem 1945 r., w obliczu zmasowanych akcji pacyfikacyjnych dokonywanych przez jednostki NKWD, „Ogień” rozprawdzał czasowo nawet większość swoich

⁵⁰ Relacja Bogusława Szokalskiego ps. „Herkules” z 31 VIII 1991; Relacja Kazimierza Paulo ps. „Skała” z 23 XI 2002 – zbiory własne autora.

⁵¹ M. Stysiak, *op. cit.*, s. 216.

⁵² Relacja Kazimierza Paulo ps. „Skała” z 23 XI 2002.

podkomendnych po wsiach Podhala a także w dalszych miejscowościach. Na szerszą skalę podobne działania przeprowadził „Ogień” przed zimą 1945 r., kiedy pomniejszył stany podległych mu jednostek poprzez zorganizowaną akcję melinowania kilkusobowych grup również na ziemiach odzyskanych. Trudno określić dokładnie, ile takich grup stworzono. Wszyscy wyjeżdżający z Podhala wyposażeni zostali w fałszywe kenkarty, zorganizowano im mieszkania i pracę na zachodzie – przebywać tam mieli do czasu ich odwołania przez „Ognia” na Podhale. Z osobistych notatek „Ognia” wynika, że ostatnia z takich grup wyjechała na zachód 16 X 1945 r. W jednej z nich znalazł się Stanisław Ludzia „Harnaś”: wyposażony w dokumenty na nazwisko Jan Bachleda najpierw został skierowany do Zabrza na Śląsk, potem pracował w Gliwicach aż do połowy marca 1946 r. Jak sam zeznawał, wraz z nim w tych miejscowościach „pod lewymi nazwiskami pracowało jeszcze 7 ludzi z grupy «Ognia»”⁵³.

Nie ulega wątpliwości, iż akcja czasowej demobilizacji była przeprowadzona także zimą 1946/47 r. Było to tym bardziej konieczne, że – jak pisał E. Wojnar – „zima 1946–1947 była sroga, panował silny mróz, a śniegi były wyjątkowo duże”⁵⁴. Partyzanci zostali podzieleni na mniejsze grupy, którym łatwiej było wyżywić się i przetrwać tę porę roku. Część ludzi zwolniono do domów (m.in. na okres Świąt Bożego Narodzenia). Działały ponadto większe jednostki, jak choćby 2 kompania, jednak ona także operowała mniejszymi grupkami i patrolami, które wielokrotnie samodzielnie melinowały w różnych miejscach Skalistego Podhala. Być może akcja ta miała finalnie szerszy zasięg niż „Ogień” wcześniej planował. Wiadomo bowiem, że do obozu 1 kompanii nad Krościenkiem dopiero w grudniu 1946 r. łącznicy przynieśli polecenie Kurasia, aby ze względu na warunki zimowe cały oddział został rozmieszczony na zakonspirowanych kwaterach w okolicy. Sztab przekazał fundusze na utrzymanie poszczególnych partyzantów w trakcie zimy – rozkaz wykonano 22 XII 1946 r.⁵⁵ Z zeznań aresztowanych w ostatnich dniach roku członków tej kompanii wynikało, że „Ogień” „rozpuścił większość swoich ludzi na okres świąteczny do domu”⁵⁶.

UB i KBW nie było w stanie precyzyjnie określić liczebności zgrupowania. Niektóre raporty z końca 1945 r., oparte niewątpliwie o mające zale-

⁵³ WSR Kr, sygn. 948/49, k. 612, Akta sprawy przeciwko S. Ludzi. Protokół przesłuchania Stanisława Ludzi, Kraków, 3 VIII 1949 – kopia w zbiorach własnych autora; Notatnik „Ognia”, s. 466.

⁵⁴ E. Wojnar, *Z lat walki z reakcją na Podhalu...*, s. 89.

⁵⁵ WSR Kr, sygn. 707/49, k. 207, Akta sprawy przeciwko S. Wróblowi i in. Zeznania M. Czulaka ps. „Kot”.

⁵⁶ CAW, KBW, sygn. 1580/75/286, k. 87, Raport wywiadowczy do Szefa Oddziału Wywiadu KBW mjr. Jonasa z dn. 29 XII 1946.

dwie luźny związek z rzeczywistością szacunki, a nie o pewne dane liczbowe, oceniały ówczesną liczebność podkomendnych „Ognia” na 80 ludzi. W tym samym czasie w sprawozdaniach PPR pisano o „bandach Ognia w sile około 200 ludzi dobrze uzbrojonych w mundurach wojskowych – dzielących się na grupy mniejsze”⁵⁷. Przypomnieć tu należy, że w roku 1946 liczebność zgrupowania z pewnością wzrosła kilkakrotnie, w związku z podporządkowaniem się „Ogniowi” nowych oddziałów leśnych i grup partyzanckich.

Ciągła fluktuacja stanu osobowego i trudności precyzyjnego określenia liczebności – a nawet ostatecznej liczby – podporządkowanych oddziałów, nie pozwalają na ostateczne oszacowanie rozmiarów całego zgrupowania. W oparciu o mocno niepewne źródła MSW i własne ostrożne szacunki, przyjmuje się, że liczba podległych „Ogniowi” uzbrojonych partyzantów przebywających w oddziałach leśnych w roku 1946 oscyluje w granicach 500–700 żołnierzy⁵⁸. Nie uwzględnia się tutaj oczywiście całego zaplecza zgrupowania wśród ludności. Wydaje się, że sieć wywiadu, meliniarzy, łączników, informatorów i różnego rodzaju pomocników musiała obejmować reszę ludzi kilkakrotnie liczniejszą.

Obszar aktywności oddziałów podległych „Ogniowi” obejmował tereny całego południa województwa krakowskiego od powiatu gorlickiego na wschodzie po Śląsk na zachodzie (przede wszystkim powiaty: nowotarski, nowosądecki, wadowicki, limanowski, myślenicki i częściowo żywiecki) oraz od północnych rejonów Słowacji na południu, po miasto Kraków i powiat miechowski (gdzie dokonywano akcji wypadowych) na północy. W całości stanowił więc obszar największej aktywności oddziałów zbrojnych w województwie.

„Ogień” nie zamierzał narzucać swoim podkomendnym wyraźnego charakteru ideologicznego. Mimo że sam organizacyjnie i ideowo był związany przez całe życie z ruchem ludowym, a w rocie obowiązującej przysięgi utrzymał pasus nawiązujący do haseł ludowych, dążył do tego, aby jego podkomendni czuli się po prostu żołnierzami podziemnego wojska walczącego o niepodległość Polski. Stąd konsekwentnie określał swoje oddziały jako oddziały AK – przy czym wielokrotnie podkreślał przywiązanie do legalnego Rządu RP na emigracji, do ideałów niepodległości i wartości chrześcijańskich. W wysłanym 14 XI 1946 r. liście „Ognia” do Bieruta (kolportowa-

⁵⁷ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/VI/51, k. 118–119, Sprawozdanie KP PPR w Nowym Targu za miesiąc wrzesień 1945.

⁵⁸ *Informator o nielegalnych antypaństwowych organizacjach i bandach zbrojnych działających w Polsce Ludowej w latach 1944–1956* (s. 57) podaje, że zgrupowanie „Ognia” liczyło około 700 ludzi. W innym opracowaniu jego liczebność określono na 710 (sic!) osób (*Oddali życie...*, s. 30–31, tabela 6). Z kolei M. Stysiak szacuje, że w roku 1946 było w oddziałach Kurasia 350–500 żołnierzy (M. Stysiak, *op. cit.*, s. 216).

nym również w postaci ulotek) „Ogień” wypunktował m.in. cele swojej walki. W punkcie 4 pisał: „Oddział Partyzancki «Błyskawica» walczy o Wolną, Niepodległą i prawdziwie demokratyczną Polskę”; w punkcie 5: „Walczyć będziemy tak o granice wschodnie jak i zachodnie”; w punkcie 6: „Nie uznajemy ingerencji ZSRR w sprawy wewnętrzne polityki państwa polskiego”; w punkcie 7: „Komunizm, który pragnie opanować Polskę musi zostać zniszczony”. W punkcie 14 dodawał: „Oświadczamy, że walkę, którą prowadzimy z obecną demokracją [tj. z rządami komunistów] będziemy kontynuować aż do zwycięstwa”⁵⁹.

Podkomendni Józefa Kurasia prawdopodobnie już od samego początku powojennej działalności podziemnej, funkcjonowali formalnie jako „Oddział Partyzancki «Błyskawica»”. Rozrost „Błyskawicy” do rozmiarów dużego zgrupowania i przejmowanie zwierzchnictwa nad kolejnymi grupami nie wpłynęło na zmianę nazwy – w dalszym ciągu używano niezbyt adekwatnego już słowa „oddział”. „Ogień” do końca swojej działalności znakował rozkazy, wyroki i pokwitowania dwiema pieczęciami: okrągłą z ukoronowanym Orłem (wzór godła RP z roku 1919) i z napisem „Oddział Partyzancki «Błyskawica»” w otoku, oraz drugą, przedstawiającą stylizowanego orła w koronie, poniżej którego widniały dwie duże litery „A.K.”. Niektóre kompanie używały także własnych pieczęci. Na przykład 1 kompania miała pieczęć okrągłą z ukoronowanym orłem (wzorem godła RP z 1927 r.) i z napisem w otoku „I komp. AK”. Własnych pieczęci używały też jednostki, które w całości podporządkowały się komendzie „Ognia” (np. „Błyskawica”, „Wolność”, „Huragan”).

W rocie obowiązującej w oddziałach przysięgi (najprawdopodobniej autorstwa samego Kurasia) wyraźnie jest mowa o wierności Polsce Ludowej i o walce o prawa chłopów i wsi polskiej. Pełny tekst przysięgi brzmiał następująco: „Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, że będę wiernie służył Ojczyźnie swojej. Dla Polski Ludowej poświęcę swe życie. Rozkazy swoich dowódców będę sumiennie wykonywał. O prawa należne chłopów i wsi polskiej będę walczył. Tajemnicy dochowam choćby padło przypłacić własną krwią. Tak mi dopomóż Bóg”. Dla niektórych z jego żołnierzy pochodzących z miasta (np. z Krakowa) słowa o prawach chłopów i wsi były zaskoczeniem, lecz nie traktowali jej jak deklaracji zaangażowania się po stronie jednej opcji ideowej⁶⁰.

Zgrupowanie od początku zorganizowane było według wzorów wojskowych przy uwzględnieniu specyfiki cechującej formację partyzanckie. Józef Kuraś wykorzystał tu niewątpliwie swoje duże doświadczenie zarów-

⁵⁹ CAW, KBW, sygn. 1580/75/286, k. 35, Ulotka „Ognia” rozwieszana w Krościenku i Szczawnicy; J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 262.

⁶⁰ Tekst przysięgi przytoczony w rozkazie „Ognia” do dowódcy 2 kompanii z 7 II 1947, opublikowany w: S. Wałach, *Był w Polsce czas...*, s. 507; Relacja Zbigniewa Paliwody ps. „Jur”, 7 VIII 1993.

no z okresu okupacji niemieckiej, jak i z czasów służby wojskowej w okresie przedwojennym i w 1939 r. Surowe przestrzeganie zasad dyscypliny wojskowej i konspiracyjnej było, jak już podkreślano, jedynym środkiem zapewniającym bezpieczeństwo oddziału i umożliwiającym skuteczne dowodzenie. Dbłość o należyty poziom moralny żołnierzy była ściśle związana z chęcią utrzymania jak najlepszych stosunków z ludnością – zapleczem i podstawowym oparciem dla działalności partyzantów. Stąd za wykroczenia przeciw dyscyplinie obowiązywały surowe kary – tak dla szeregowych żołnierzy jak i oficerów oraz dowódców poszczególnych oddziałów (na dwóch z nich – ps. „Łoś” i ps. „Roman” – wykonano wyroki śmierci). W rozkazie z 8 VIII 1946 r. „Ogień” pisał: „Dowódca jest odpowiedzialny za każdy czyn popełniany przez strzelców. Rozkazy dowódcy muszą być wykonywane sumiennie i sprawiedliwie. W razie niewykonania rozkazu przez któregoś strzelca spisać protokół i rozstrzelać na miejscu”⁶¹. Natomiast w rozkazie do dowódcy 2 kompanii pisał m.in.: „Złodziejstwo, pijaństwo zostanie surowo ukarane. Partyzantka nie jest po to, aby wyładować swoją kieszeń, tylko [jest to] praca z poświęcenia dla idei”⁶².

Niewątpliwie podstawą siły zgrupowania „Ognia” był jego rozbudowany i znakomicie działający wywiad oraz poparcie społeczeństwa, które w naturalny sposób uzupełniało system gromadzenia informacji o przeciwniku. Zapewniało też materialne, magazynowe i lokalowe zaplecze. Odchodząc w góry „Ogień” nie zabrał ze sobą wszystkich swoich zaufanych ludzi. Część z nich pozostała w strukturach UB i MO. Ponadto – jak przyznawał również M. Stysiak – „wpływy «Ognia» sięgały także do miejscowych urzędów pocztowych, państwowych i prywatnych przedsiębiorstw transportu i komunikacji, aparatu administracji i zaopatrzenia. «Duchowe» poparcie znalazła działalność «Ognia» u niektórych przedstawicieli miejscowego kleru”⁶³.

Dostępne źródła nie pozwalają jednoznacznie stwierdzić, że w sztabie „Ognia” funkcjonowało stałe i sformalizowane ciało, które spełniałoby funkcje sądownicze. Bogusław Szokalski ps. „Herkules” stwierdził, że „wyroki wydawane były na podstawie informacji od komórek terenowych. O wyroku decydował cały sztab. Nigdy sam «Ogień»”. Przypuszcza się jednak, że „Ogień” jako dowódca zgrupowania ostateczne decyzje podejmował samodzielnie, być może jedynie doraźnie konsultując się z gronem najbliższych współpracowników⁶⁴.

⁶¹ AP Kraków, WUIP, sygn. 50, Rozkaz „Ognia” dla 3 kompanii z 8 VIII 1946.

⁶² Rozkaz „Ognia” do dowódcy 2 kompanii, opublikowany w: S. Wałach, *Był w Polsce czas...*, Aneks 16, s. 506.

⁶³ M. Stysiak, *op. cit.*, s. 184.

⁶⁴ Jednym z nielicznych dokumentów mogących sugerować istnienie jakiegoś organu wydającego wyroki jest ostrzeżenie z dnia 26 VII 1946 r. jakie otrzymał od „Ognia” wice-

Teoretycznie do wykonywania wyroków powołana przez „Ognia” została tzw. Komisja Szybko-Wykonawcza. Najprawdopodobniej pod nazwą tą nie krył się żaden na stałe wydzielony oddział egzekucyjny. Do wykonania takich zadań (w imieniu Komisji Szybko-Wykonawczej) wyznaczano w razie potrzeby patroli żołnierzy będących w ochronie sztabu. M. Stysiak twierdzi, że z przejętych dokumentów „Ognia” wynika, iż funkcjonowała tam drużyna specjalna. Mogła ona częściej niż inne oddziały wypełniać zadania „w imieniu” tej Komisji. Trzeba jednak pamiętać, że wyroki wykonywały także – na podstawie rozkazów „Ognia” – inne oddziały mu podlegające. W rozkazie dla 3 kompanii z 3 VIII 1946 r. „Ogień” pisał: „Wykonać wyroki w/g posłanych blankietów. Spisać protokoły i po podpisaniu wykonać egzekucję”. Właśnie blankiety, o których mowa, firmowane były przez Komisję Szybko-Wykonawczą. Pozostawiano je na miejscu egzekucji. Sygnowane były przez dowódcę oddziału (względnie patrolu), który zadanie wykonał, a w większości wypadków również podpisem „Ognia”⁶⁵.

Szereg kwestii związanych z działalnością „Ognia” wymaga jeszcze wyjaśnień. Należą do nich szczegóły łączności organizacyjnej zgrupowania Kurasia z Armią Polską w Kraju oraz jego kontakty z polskimi ośrodkami na Zachodzie. Wiadomo, że specjalnie w celu nawiązania kontaktów z „Ogniem” przysłany został na Podhale wywodzący się z szeregow 1 psp AK plut. pchor. Andrzej Goc ps. „Szpon”⁶⁶. Do kraju skierowano go w ramach działań II Oddziału Sztabu II Korpusu Polskich Sił Zbrojnych we Włoszech, dowodzonego przez płk. Wincentego Bąkiewicza, co było związane z własną aktywnością gen. Andersa na tym polu⁶⁷. Po specjalnym przeszkoleniu

burmistrz Międzyzlesia. Jest w nim mowa o tym, że na podstawie poczynionych przez partyzantów obserwacji na terenie Międzyzlesia oraz po zebraniu wiadomości na temat działalności wiceburmistrza odbyła się „konferencja sądu doraźnego” działającego przy sztabie, na której wydano na niego wyrok śmierci, o ile w ciągu 14 dni nie wypisze się z PPR i nie zmieni swego postępowania. Mimo że dokument ten wspomina o działalności jakiegoś quasi-kolegium sądowego powołanego przez „Ognia”, należy zachować dużą powściągliwość w stwierdzeniu, że taki organ rzeczywiście istniał. Wątpliwości spowodowane są tym, że na innych zachowanych wyrokach wystawianych przez „Ognia” informacja ta już się nie pojawia. Należy raczej przypuszczać, że i w tym wypadku chodziło o sztabową naradę, na której omówiono zebrane dowody przeciwko wiceburmistrzowi i zdecydowano o wysłaniu ostrzeżenia. Mogło być również tak, że „Ogień” umieścił takie sformułowanie, aby wzmocnić powagę i skuteczność wysyłanego ostrzeżenia.

⁶⁵ AP Kraków, WUIP, sygn. 50, Rozkaz „Ognia” dla 3 kompanii z 8 VIII 1946; Relacja Kazimierza Paulo ps. „Skała” z 23 XI 2002.

⁶⁶ Andrzej Goc ps. „Szpon”, były żołnierz 1 psp AK. Przedostał się na Zachód po raz pierwszy przez Czechosłowację latem 1945. Potem jeszcze kilkakrotnie przedzierał się przez granice na Zachód i z powrotem do kraju. Aresztowany w Krakowie 15 IV 1947 r. Więziony był do maja 1956 r. Relacja Andrzeja Goca ps. „Szpon” z 12 IV 1994 – zbiory własne autora.

⁶⁷ Por. Z. Woźniczka, *Trzecia wojna światowa w oczekiwaniach emigracji i podziemia w kraju w latach 1944–1953*, Katowice 1999, s. 80–81.

w ośrodkach II Korpusu w miejscowości Barletta został w lipcu 1946 r. skierowany na placówkę Polskiego Oficera Łącznikowego w Monachium, gdzie otrzymał polecenie dotarcia na Podhale. Goc przybył do kraju jeszcze w tym samym miesiącu. Pierwszy raz spotkał się z „Ogniem” 1 VIII 1946 r. w Ochotnicy. Od tej daty, w okresie między sierpniem a przełomem października i listopada 1946 r., „Szpon” był wysyłany do Kurasia jeszcze trzykrotnie⁶⁸. Za każdym razem przekazywał mu przesyłki kurierskie otrzymane na placówce Polskiego Oficera Łącznikowego. Po każdym spotkaniu z „Ogniem” wracał przez Czechosłowację do Monachium przemycając materiały od „Ognia”. Niestety, dotychczas treść ani jednych, ani drugich nie jest znana⁶⁹.

Warto dodać, iż w sprawozdaniu WiN za styczeń 1947 informowano, że „Ogień” „posiada łączność z zagranicą raz w miesiącu przez Gdynię”⁷⁰.

Wyjaśnienia wymagają również więzi „Ognia” z ośrodkami podziemnymi w innych częściach kraju. Wiadomo o bliskich kontaktach i o siatce współpracowników „Ognia” na Śląsku. O jego kontaktach z Wielkopolską świadczy dokument znaleziony u pojmanego 25 XII 1946 r. przez KBW Kajetana Samborskiego ps. „Lot” zawierający wystawione przez „Ognia” pisemne upoważnienie do przejścia i przetransportowania melin broni z województwa poznańskiego⁷¹.

Niewątpliwie „Ogień” miał kontakty z dobrze rozbudowaną w Krakowskiem siatką WiN. Przy dużej skali działalności Kurasia i wobec liczebności jego zaplecza wywiadowczego i informacyjnego, w środowiskach lokalnych wielu z jego żołnierzy i współpracowników często znało się i stykało z członkami innych organizacji – często byli oni kolegami ze szkoły, wcześniejszej konspiracji czy po prostu z tych samych okolic. Jednakże nie są znane informacje sugerujące nawiązanie formalnych bezpośrednich kontaktów organizacyjnych pomiędzy Kurasiem a WiN. Należy tu raczej mówić o partnerstwie, elementach współpracy i wzajemnych kontaktach oraz obserwacji niż o jakiegokolwiek formie podporządkowania.

Dobłą egzemplifikacją tego zjawiska była sytuacja w Rabce, gdzie członkowie opisywanej już placówki WiN „Chimera” od swoich zwierzchników otrzymywali m.in. zadanie gromadzenia informacji na temat oddziałów Kurasia, traktowanego zapewne jako ważny czynnik określający sytuację w regionie. Członkowie WiN znali niektórych „ogniowców”, podobnie jak

⁶⁸ Relacja Andrzeja Goca ps. „Szpon” z 12 IV 1994.

⁶⁹ Ibidem. Goc jako kurier nie był zapoznany z treścią ani zawartością przemycanych przesyłek.

⁷⁰ SPP Londyn, Arch. Del. WiN, Kol. 19,teczka 14, Sprawozdanie informacyjne za styczeń 1947, część C – Bezpieczeństwo, s. 17.

⁷¹ CAW, KBW, sygn. 1580/75/286, k. 87, Raport wywiadowczy do Szefa Oddziału Wywiadu KBW mjr. Jonasa z dn. 29 XII 1946.

mieli świadomość, kto się pod ich działalność podszywa, mimo że podkomendnym Kurasia nie jest. Członkiem „Chimery” był m.in. Czesław Kaciczak ps. „Zimny”, którego rodzony brat był członkiem kompanii „Groźnego” zgrupowania „Ognia”. Przejawem bezpośrednich kontaktów tej placówki WiN z Kurasiem było spotkanie, do którego doszło z inicjatywy „Ognia”, w jego siedzibie na Turbaczu najprawdopodobniej na początku czerwca 1946 r. Marian Topór przypuszczał (czy słusznie?), że „Ogniowi” mogło chodzić o podporządkowanie mu „Chimery”. W imieniu WiN-owców wziął w nim udział zastępca dowódcy placówki Józef Krocza ps. „Juhas” (dowódca Marian Topór był w Krakowie), który otrzymał polecenie przekazania „Ogniowi”, iż „nie może liczyć na to, że się mu podporządkujemy [tj. organizacja WiN z okolic Chabówki i Rabki – M.K.]. Nie jesteśmy za wykrwawianiem się w walkach zbrojnych, ale nie jesteśmy jego przeciwnikami, uznając, że «władze ludowe» swą polityką zmusiły wielu ludzi do pójścia «do lasu». Gdyby mu jednak chodziło o [zmagazynowaną przez „Chimerę”] amunicję [...] to nie ulega wątpliwości, że jemu jest bardziej potrzebna niż nam”. Krocza w pełni zastosował się do tych instrukcji. Według relacji Topora Kuraś po prostu przyjął do wiadomości, że „Chimera” mu się nie podporządkuje a propozycja przekazania amunicji „bardzo «Ognia» ucieszyła”⁷².

Być może właśnie tego rodzaju kontakty, spotkania i rozmowy były źródłem niektórych szczegółowych informacji o zgrupowaniu „Ognia” przekazywanych przez komórki wywiadowcze WiN do Londynu. Na przykład w sprawozdaniu za październik 1946 r. można przeczytać: „29 [? – M.K.] IX [1946] wg wypowiedzi UB ujęto w jednym z lokali krakowskich zastępcę «Ognia». UB twierdzi, że znaleziono przy nim walizkę dolarów, dwa pistolety i plik wyroków. [...] «Ogień» wyśmiał się z tej wiadomości twierdząc, że nikt mu nie wpadł”⁷³.

Natomiast niezbyt prawdopodobne są informacje podawane przez M. Stysiaka, który twierdził, że „Ogień” „często korzystał z winowskich magazynów uzbrojenia i ekwipunku oraz dolarowej pomocy”⁷⁴. Teoretycznie mogły takie wypadki mieć miejsce – ale raczej jako zdarzenia incydentalne i wymagające rzetelnego potwierdzenia⁷⁵.

⁷² M. Topór, *Taki los wypadł nam...*, *Część I/II*, s. 110–111. Ostatecznie do przekazania amunicji nie doszło. „Ogniowcy” przyszli po nią w innej niż umówiona porze, na skutek czego Krocza odmówił później jej wydania. Jak pisze Topór – „«Ogień» już potem do tej sprawy nie powrócił”. Ibidem.

⁷³ SPP Londyn, Arch. Del. WiN, Kol. 19,teczka 10, Sprawozdanie informacyjne za październik 1946, część B – Bezpieczeństwo, s. 19.

⁷⁴ M. Stysiak, *op. cit.*, s. 192.

⁷⁵ Zupełnie niewiarygodne są natomiast niczym niepoparte informacje Gabriela Brzęka o tym, jakoby Łukasz Ciepliński, jako prezes czwartego Zarządu Głównego WiN „nakazał

Przez dłuższy czas oddziały „Ognia” operowały na dużą skalę. Na terenie powiatu nowotarskiego, poza kilkoma miastami, były one faktycznymi gospodarzami terenu. I to mimo obecności dużych ilości wojska. Charakterystyczne, że na szosie z Nowego Targu do Krakowa, na górze zwanej Obidowa żołnierze Kurasia stale zatrzymywali samochody i kontrolowali pasażerów. Obecność „ogniowców” umundurowanych jak regularne oddziały WP była w tym miejscu tak naturalna, że Jan Janusz ps. „Siekiera”, dowódca grupy krakowskiej (6 kompania) bez wahania wziął obecny tam przypadkowo oddział KBW za partyzantów zgrupowania „Błyskawica”. „Siekiera” nie miał szczęścia i został wtedy aresztowany, ale zdarzenie jest charakterystyczną ilustracją panujących na Podhalu stosunków.

Oprócz dróg partyzanci kontrolowali systematycznie również linie kolejowe, szczególnie na odcinku Nowy Targ – Chabówka. Doszło do tego, że dla ochrony przed podziemiem, do kursujących na tej trasie pociągów dołączano wagon opancerzony z grupą konwojową KBW. Uzbrojona w rkm-y załoga pociągu miała zapewnić bezpieczeństwo przede wszystkim funkcjonariuszom reżimowym, gdyż to ich partyzanci poszukiwali podczas dokonywanych kontroli. Jednak również i ta forma ochrony nie była niezawodna, skoro zdarzały się przypadki rozbicia przez partyzantów załogi wagonu pancernego.

„Ogień” na swoim terenie czuł się do tego stopnia pewnie, że jego podwładni niekiedy wręcz informowali nowotarski PUBP (gruntownie zreorganizowany po rozbiciu przez „ogniowców”) o miejscach swojego pobytu. Robili to listownie bądź za pośrednictwem komend MO. Na przykład posterunek MO w Szaflarach został zawiadomiony przez partyzantów „Ognia”, że będą oni obecni 25 IX 1945 r. na zabawie w Bańskiej.

Bez żadnych przeszkód, jak w wolnym kraju, 21 IV 1946 r. Józef Kuraś zawarł ślub z Czesławą Polaczykówną w kościele parafialnym w Ostrowsku, kilka kilometrów na wschód od Nowego Targu. Dla pełnego bezpieczeństwa położona u stóp Gorców wioska została ze wszystkich stron otoczona uzbrojonymi w rkm-y patrolami. Po ceremonii zaślubin odbyło się wesele w jednej z kwater „Ognia” w górach.

Ludność Podhala w tym czasie zwracała się do Kurasia nawet z prośbami o rozstrzygnięcie sporów sąsiedzkich.

Sytuacja taka nie trwała jednak długo. UB i KBW zdołało w pełni wykorzystać okres zimowej demobilizacji oddziałów zgrupowania na przełomie lat 1946/47 dla zadania mu szeregu dotkliwych strat. Największym ciosem dla

[...] rozbicie oddziałów poakowskich na Podhalu [...] dowodzonych przez podszywające się pod oficera WiN [sic!] «Ognia», a na Białostocczyźnie oddziałów «Łupaszkii» i «Burego» zagrażając im karą śmierci [sic!] w przypadku niezastosowania się do rozkazu”. G. Brzęk „Dewajtis”, *Wierny przysiędze. O Łukaszu Cieplińskim „Plugu”, komendancie IV Komendy WiN*, Lublin 1991, s. 80–81.

partyzantów, kładącym kres działalności zgrupowania partyzanckiego „Błyskawica” okazała się śmierć Józefa Kurasia.

Zgrupowanie partyzanckie „Błyskawica” było najważniejszym ośrodkiem faktycznie jednoczącym zbrojne oddziały partyzanckie na terenie województwa krakowskiego. Według statystyk Urzędu Bezpieczeństwa z ogłoszonej 22 II 1947 r. ustawy amnestyjnej skorzystało 376 członków i 134 współpracowników zgrupowania „Ognia”⁷⁶. Była to niewątpliwie tylko część osób zaangażowanych w działania konspiracyjne pod komendą Kurasia. Wielu nie ujawniło się nigdy. Część (wśród nich i niektórzy ujawnieni) na własną rękę kontynuowała działalność podziemną i zbrojną przez następne lata.

VI.4. Oddziały leśne na terenie województwa krakowskiego – wybrane przykłady

VI.4.1. Oddział ochrony sztabu zgrupowania „Ognia”

Oddział ochrony sztabu OP „Błyskawica” faktycznie był po prostu oddziałem bezpośrednio dowodzonym przez „Ognia”. Formalnie dowodzenie zostało scedowane na przebywających przy sztabie oficerów jednak siłą rzeczy byli oni bezpośrednimi wykonawcami poleceń dowódcy zgrupowania. Takie funkcje mogli spełniać w różnych okresach zarówno oficerowie wymieniani w opracowaniach jako dowódcy tzw. Komisji Szybko-Wykonawczej (Jan Batkiewicz ps. „Śmigły”, Kazimierz Kuraś ps. „Kruk”, Franciszek Dróżdź ps. „Szpak” i Antoni Wąsowicz ps. „Roch”), jak i pełniący najprawdopodobniej funkcję zastępcy „Ognia” Jan Kolasa ps. „Powicher”⁷⁷.

Według meldunku krakowskiego WUBP z 7 V 1946 r., mówiącego o przejęciu przez UB materiałów „Ognia”, w tym czasie grupa sztabowa podzielona była na pięć drużyn, dowodzonych przez: „Marnego”, „Skałę”, „Ponurego”, „Zajacą” i „Śmigłego”⁷⁸. Kazimierz Paulo ps. „Skała” potwierdza, że wówczas dowodził jedną z drużyn grupy sztabowej⁷⁹.

⁷⁶ J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 313.

⁷⁷ *Oddali życie...*, s. 31; M. Stysiak, *op. cit.*, s. 216, 217; *Informator o nielegalnych...*, s. 57.

⁷⁸ Oryginał dokumentu nie jest znany autorowi. Odpis obecnie znajduje się w archiwum krakowskiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej. M. Stysiak i J. Depo powołują się na meldunek WUBP Kraków z 7 V 1946 („CA MSW, t. 2160/IV/K”), który miał zawierać informację o dokumentach znalezionych przez UB w Ostrowsku 6 V 1946 (u Stysiaka mylnie: 8 V). J. Depo wyciąga błędny wniosek, że to spis oddziałów zgrupowania. Nie jest to możliwe. W innym wypadku rodziłoby się pytanie: dlaczego pominięto w spisie takie oddziały jak chociażby „Groźnego”. Również Kazimierz Paulo ps. „Skała” (jeden z wymienionych dowodów potwierdza, że chodziło o spis drużyn grupy sztabowej). Por. M. Stysiak, *op. cit.*, s. 223; J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 263; Relacja Kazimierza Paulo ps. „Skała” z 23 XI 2002.

⁷⁹ Relacja Kazimierza Paulo ps. „Skała” z 23 XI 2002.

Oddział spełniał m.in. bardzo ważną funkcję zaplecza kadrowego dla całego zgrupowania. Szereg oficerów ze sztabu obejmowało funkcje dowódcze w innych kompaniach, stąd powstawało wrażenie pewnego rodzaju stałej rotacji kadr oficerskich przebywających bezpośrednio przy „Ogniu”⁸⁰.

Liczebność tej jednostki, podobnie jak to miało miejsce w przypadku innych kompanii, zmieniała się w poszczególnych okresach. Zdaniem M. Stysiaka, liczba żołnierzy przebywających bezpośrednio przy sztabie dowództwa wahała się od 60 do 90 ludzi⁸¹. Według zawartego w materiałach KBW opisu zgrupowania „Ognia” z początków października 1946 r., opartego o własne ustalenia i zeznania pochwyconych „ogniowców”, oddział ochrony sztabu liczył w tym okresie jedynie około 40 ludzi przebywających w oddziale i wówczas operował głównie w rejonie Ochotnicy i masywu Turbacza⁸².

Sztab stacjonował najczęściej w szałasach, bacówkach i ziemiankach na Turbaczu, Kiczorze, Starych Wierchach oraz Lubaniu, a operował głównie na terenie Gorców i w okolicznych miejscowościach.

W sierpniu 1946 r. WiN raportował do Londynu: „Uzbrojenie Oddz[iałów] «Ognia» [to]: broń automatyczna, przeważnie pochodzenia angielskiego i amerykańskiego, rkm-y, ckm-y i granatniki. [...] W rejonie Turbacza i Obidowej na szczytach gór stoją baraki i silne placówki «Ognia», pod kontrolą których pozostaje cała okolica ze specjalnym uwzględnieniem szos”⁸³.

Na ogół kiedy dochodziło do walki grupy sztabowej z przeciwnikiem, „Ogień” obejmował bezpośrednią komendę. Tak było na przykład w czasie walki oddziału sztabowego z KBW w dniu 29 IX 1946 r. nad Ochotnicą: „Ogień” dowodził walką osobiście – zaatakowani w obozie partyzanci wycofali się bez strat własnych, zadając straty przeciwnikowi (zginęło dwóch żołnierzy KBW)⁸⁴.

Nie udała się KBW kolejna akcja przeprowadzona nad Ochotnicą 7 X 1946 r. Nie potwierdziły się „dane agenturne”, według których miał tam znajdować się obóz i sztab „Ognia” – i pod tym względem operacja zakończyła

⁸⁰ Relacja Bogusława Szokalskiego ps. „Herkules” z 31 VIII 1991.

⁸¹ M. Stysiak, *op. cit.*, s. 217.

⁸² CAW, KBW, sygn. 1580/75/283, mat. nienumerowany, Meldunek zwiadowczy pięciodniowy Dowództwa WBW woj. krakowskiego za okres od 1 X do 10 X 1946.

⁸³ SPP Londyn, Arch. Del. WiN, Kol. 19, teczka 8, Sprawozdanie informacyjne za sierpień 1946, część B – Bezpieczeństwo, s. 25.

⁸⁴ Oddziały KBW były poprowadzone przez jednego z pojmanych w dniu 25 IX pod Tymbarkiem partyzantów kompanii „Skały”. Polegli szeregowcy KBW: Marian Różalski i Tadeusz Kubiacyk. CAW, KBW, sygn. 1580/75/283, mat. nienumerowany, Meldunek zwiadowczy pięciodniowy Dowództwa WBW woj. krakowskiego za okres od 25 IX do 30 IX 1946; Meldunek zwiadowczy nr [brak] Sztabu Dowództwa WBW woj. krakowskiego, 30 IX 1946; AP Kraków, WUIP, sygn. 50, Rozkaz „Ognia” z 5 X 1946; Notatnik „Ognia”, s. 470.

się fiaskiem. Tym razem jednak „ogniowcy” ponieśli straty. Zabito dwóch żołnierzy „Ognia” (Franciszka Dolińskiego ps. „Śmiały” i jego brata Wojciecha Dolińskiego ps. „Smrek”), a dwóch kolejnych, Jakuba Dolińskiego ps. „Kat” (brat zabitych) i Franciszka Cebulę ps. „Kacper” pochwyciono. Na podstawie uzyskanych zeznań następnego dnia przeprowadzono nową akcję przy wykorzystaniu informacji o umiejscowieniu obozu Kurasia, jednakże ponownie nie osiągnięto pożądanych rezultatów. Jakub Doliński najprawdopodobniej zdołał uciec w okolicach góry Jaworzyna. „Ogień” zapisał w notecie: „7 X Aresztowanie Dolińskich, Kuba, Franek, Wojtek, UB zamordowało Franka i Wojtkę, Kuba uciekł na Jaworzynie”⁸⁵.

Według sprawozdania KP PPR w Nowym Targu, do 11 IV 1947 r. ujawniło się z grupy sztabowej „Ognia” 80 osób⁸⁶.

VI.4.2. 1 kompania zgrupowania „Ognia”

1 kompania działała głównie we wschodniej części powiatu nowotaraskiego, na Spiszu i w zachodnich rejonach powiatu nowosądeckiego. Według M. Stysiaka oddział liczył około 60 osób. W rzeczywistości stan liczebny kompanii przedstawiał się różnie w zależności od pory roku i przeprowadzanych akcji. Na przykład według zeznań Mariana Czulaka ps. „Kot” we wrześniu 1946 r. w oddziale przebywało tylko 28 ludzi. W tym czasie oddział kwaterował przede wszystkim w okolicach Krościenka nad Dunajcem⁸⁷. Według zawartego w materiałach KBW z początków października 1946 r. opisu zgrupowania „Ognia”, opartego o własne ustalenia i zeznania pochwyconych „ogniowców”, jednostka ta liczyła wówczas około 35 ludzi przebywających w lesie. Ustalenia te również należy odnosić mniej więcej do miesiąca września⁸⁸.

Najprawdopodobniej pierwszym dowódcą był związany z „Ogniem” jeszcze od czasów wojny Eugeniusz Melnychuk ps. „Lis”⁸⁹.

Po aresztowaniu „Lis” przez UB dowództwo objął Marian Kubiak ps. „Roman”, syn Teodora, dezerterski z WP, najprawdopodobniej pochodzący

⁸⁵ CAW, KBW, sygn. 1580/75/283, mat. nienumerowany, Meldunek zwiadowczy nr 00392 Sztabu Dowództwa WBW woj. krakowskiego, 10 X 1946; Meldunek zwiadowczy nr 00393 Sztabu Dowództwa WBW woj. krakowskiego, 11 X 1946; Notatnik „Ognia”, s. 464.

⁸⁶ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/VI/63, k. 160, Sprawozdanie KP PPR Nowy Targ za marzec 1947.

⁸⁷ WSR Kr, sygn. 707/49, k. 212a, Akta sprawy przeciwko Stanisławowi Wróblowi i in. Zeznania M. Czulaka ps. „Kot”; M. Stysiak, *op. cit.*, s. 217–218.

⁸⁸ CAW, KBW, sygn. 1580/75/283, mat. nienumerowany, Meldunek zwiadowczy dzięciodniowy Dowództwa WBW woj. krakowskiego za okres od 1 X do 10 X 1946.

⁸⁹ Według J. Depo przed nim dowodził Eugeniusz Cybajew ps. „Osa”. J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 264.

z Poznańskiego. Jego zastępcą był Jan Batkiewicz ps. „Śmigły”, (ur. w 1927 r. w Nowym Targu) absolwent gimnazjum handlowego, od 6 IV 1945 w wojsku, jako podoficer (sierżant podchorąży), który w listopadzie 1945 r. zdezerterował z Oficerskiej Szkoły Piechoty w Inowrocławiu. Szefem kompanii był wówczas stary towarzysz partyzancki „Ognia”, kombatanat I wojny światowej – były żołnierz Legionów Polskich, Józef Srał ps. „Smak” z Waksunda⁹⁰.

Warto dodać, że Władysław Batkiewicz, ojciec „Śmigłego”, pełnił funkcję łącznika pomiędzy grupą a sztabem Józefa Kurasia. Jak mówił jeden z żołnierzy oddziału, Batkiewicz „często przywoził meldunki od Ognia i z odwrotem inne zabierał”. Innym łącznikiem 1 kompanii był NN ps. „Mały”⁹¹.

Na terenach działania 1 kompanii partyzanci czuli się gospodarzami terenu. Czasem właśnie z tego powodu zdarzało im się popełniać kosztowne błędy. Przykładem może być sytuacja, do jakiej doszło 22 VII 1946 r. 3-osobowy patrol tej kompanii zatrzymał na trasie Szczawnica–Krościenko autobus PKS, w którym m.in. jechali milicjanci z Nowego Targu – sierż. Bolesław Wroński (zastępca komendanta powiatowego MO) i szer. Wajers. Partyzanci byli zbyt pewni siebie. Kiedy Wroński został rozpoznany jako podoficer Komendy Powiatowej, jeden z nich, ps. „Wilk” „oświadczył, że da mu [Wrońskiemu] nauczkę”. Słyszając to milicjant bez wahania do niego strzelił. W powstałym zamieszaniu obaj milicjanci uciekli, mimo że Wajers został ranny. Natomiast partyzanci ponieśli niepotrzebne straty: postrzał „Wilka” okazał się śmiertelny, a „Żbika” (Mieczysław Pyzowski?) poważnie raniono w szyję⁹².

W sierpniu 1946 r. oddział wykonał między innymi szereg wyroków na konfidentach i funkcjonariuszach UB.

Z meldunku KBW z października 1946 r. może wynikać, iż w skład 1 kompanii włączony został bliżej nierozpoznany oddział „Andersena” (względnie „Andersona”) z powiatu limanowskiego i nowotarskiego⁹³.

Z zapisków w notatniku „Ognia” wynika, że w sierpniu 1946 r. 1 kompania wykonała 5 wyroków śmierci na osobach, które według ustaleń wywiadu oddziału były konfidentami oraz na UB-owcach (wśród nich był m.in. funkcjonariusz PUBP Nowy Targ Stanisław Pyka, zastrzelony 28 VIII w Nowym Targu). We wrześniu wykonano cztery kolejne akcje likwidacyjne⁹⁴.

⁹⁰ WSR Kr, sygn. 259/51, Akta sprawy przeciwko J. Batkiewiczowi i in.; Pismo prokuratury Pomorskiego Okręgu Wojskowego w Bydgoszczy do Sądu Wojewódzkiego w Krakowie z 7 III 1958; J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 262.

⁹¹ WSR Kr, sygn. 707/49, k. 207–208, Akta sprawy przeciwko Stanisławowi Wróblowi i in. Zeznania M. Czulaka ps. „Kot”.

⁹² AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/V/10, k. 26, Meldunek sytuacyjny WUBP z 24 VII 1946; Notatnik „Ognia”, s. 473 („22 VII Wilk zastrzelony przez Wrońskiego [...] Żbik ranny w szyję przez Wrońskiego”).

⁹³ CAW, KBW, sygn. 1580/75/283, mat. nienumerowany, Meldunek zwiadowczy nr 00387 Sztabu Dowództwa WBW woj. krakowskiego z 2 X 1946.

⁹⁴ Notatnik „Ognia”, s. 473; *Oddali życie...*, s. 175.

Jesienią 1946 r. „Roman” został z rozkazu „Ognia” rozstrzelany w Tylmanowej. „Ogień” w swoim notatniku zanotował: „25 X Roman – Kubiak Marian – Tylmanowa † [zabity – M.K.]”. Możliwe, że była to data wydania wyroku, gdyż zeznania żołnierzy oddziału są zgodne, iż wykonano go na polach koło Tylmanowej na początku listopada 1946 r.⁹⁵ Najprawdopodobniej przyczyną wydania przez „Ognia” takiego wyroku było niezgodne z wojskową i partyzancką dyscypliną postępowanie „Romana”: m.in. zużywanie na cele prywatne pieniędzy przeznaczonych na aprowizację oddziału. Żołnierz oddziału, Marian Czulak ps. „Kot”, mówił w zeznaniach, iż „Romana” zastrzelono „za to, że przepijał pieniądze z kochankami, które [...] były na wyżywienie nas i uzbrojenie”. Według niego „Roman” miał się spotykać z dwiema kobietami z Łodzi: „Z nimi to «Roman» tracił bardzo dużo pieniędzy” oddziału, m.in. kupując dla nich prezenty. Zarzuty o malwersacje finansowe potwierdzają zeznania innych złapanych przez KBW partyzantów, „Długiego” i „Negusa”, którzy twierdzili, iż: „Powodem zabójstwa było to, że «Roman» przywłaszczył sobie większą ilość pieniędzy i usiłował zbiec w woj. poznańskie skąd pochodził i posiada rodzinę”. Również Roman Mikołajczyk ps. „Góra” oświadczył, że „Romana” zastrzelono „za sabotowanie w grupie i rozrzucanie pieniędzy przeznaczonej [powinno być: przeznaczonych – M.K.] na dożywianie grupy a on to znów wydawał te pieniądze niepotrzebnie na smakołyki dla dwóch jego kochanek, które to przychodziły do obozu”. „Ogień” takich praktyk nie tolerował ani u szeregowych żołnierzy, ani tym bardziej u dowódców, którzy mieli być przykładem dla podkomendnych. Treść zeznań partyzantów zdaje się wskazywać, iż wyrok został ze zrozumieniem przyjęty przez żołnierzy i pozytywnie wpłynął na stosunki panujące w jednostce⁹⁶.

Po wykonaniu wyroku śmierci na „Romanie” dowództwo 1 kompanii objął Jan Batkiewicz ps. „Śmigły”. Jego zastępcą został Mieczysław Pyzowski ps. „Żbik”, a szefem kompanii plut. pchor. Wincenty Sobolewski ps. „Przemyslnik” – uciekinier z placówki WOP w Niedzicy. W tym czasie Józef Srał ps. „Smak” przebywał zapewne już w sztabie „Ognia”⁹⁷.

⁹⁵ Notatnik „Ognia”, s. 473; WSR Kr, sygn. 707/49, k. 204 i 207, 212a, Akta sprawy przeciwko Stanisławowi Wróblowi i in. Zeznania M. Czulaka ps. „Kot”; k. 277, Zeznania Romana Mikołajczyka ps. „Góra”.

⁹⁶ WSR Kr, sygn. 707/49, k. 204 i 207, 212a, Akta sprawy przeciwko Stanisławowi Wróblowi i in. Zeznania M. Czulaka ps. „Kot”; CAW, KBW, sygn. 1580/75/286, k. 87, Raport wywiadowczy do Szefa Oddziału Wywiadu KBW mjr. Jonasa z dn. 29 XII 1946; WSR Kr, sygn. 707/49, k. 278, Akta sprawy przeciwko Stanisławowi Wróblowi i in. Zeznania Romana Mikołajczyka ps. „Góra”. Według B. Derenia wyroku na „Romanie” nie wykonano. Por. B. Dereń, *Józef Kuraś „Ogień”. Partyzant Podhala*, Warszawa 2000, wyd. II, s. 124.

⁹⁷ WSR Kr, sygn. 707/49, k. 204 i 207, 212a, Akta sprawy przeciwko Stanisławowi Wróblowi i in. Zeznania M. Czulaka ps. „Kot”; CAW, KBW, sygn. 1580/75/286, k. 87, Raport wywiadowczy do Szefa Oddziału Wywiadu KBW mjr. Jonasa z dn. 29 XII 1946.

Jedną z pierwszych akcji wykonanych przez kompanię pod dowództwem „Śmigłego” było zdobycie i rozbicie posterunku MO w Krościenku 4 XI 1946 r. milicjanci bronili się. W trakcie wymiany strzałów („w wyniku walki” – jak napisano w meldunku KBW) zginął komendant posterunku. Oddział zarekwirował 6 karabinów, 4 granaty, bieliznę i umundurowanie⁹⁸.

W następnych dwóch miesiącach kompania przeprowadziła cały szereg akcji wymierzonych w Słowaków opowiadających się za przyłączeniem polskich części Spiszu i Orawy do państwa słowackiego⁹⁹.

W połowie listopada 1946 r. do 1 kompanii włączono około 20 ludzi, przeważnie uwolnionych z zajętego 18 VIII 1946 r. przez oddział „Siekier” (ze zgrupowania „Ognia”) więzienia Św. Michała w Krakowie. Ludzie ci wcześniej, od sierpnia do października 1946 r., pozostawali pod komendą Bolesława Pronobisa ps. „Ikar” (również, jak wiadomo, uciekiniera ze Św. Michała) i przed przybyciem na Podhale przebywali m.in. na terenie powiatu miechowskiego¹⁰⁰.

W grudniu 1946 r. Władysław Batkiewicz, wraz z „jakimś osobnikiem z Ochotnicy” przynieśli do obozu 1 kompanii nad Krościenkiem polecenie „Ognia”, aby ze względu na warunki zimowe cały oddział został rozmieszczony na zakonspirowanych kwaterach w okolicznych wsiach¹⁰¹. Zgodnie z tym rozkazem dnia 22 XII 1946 r., jak już wspomniano, nastąpiło rozdzielanie oddziału na niewielkie grupki. Przed rozejściem się każdy partyzant otrzymał po 13 000 zł „na konto kupna żywności na zimowanie” oraz złożył dodatkową przysięgę zobowiązującą do stawienia się na rozkaz w wyznaczonym miejscu, do utrzymywania dyscypliny i dbałości o dobre imię oddziału wśród ludności¹⁰².

Niestety, to konieczne w okresie zimy posunięcie zmniejszało jednocześnie szanse obrony w zetknięciu z siłami wroga. Tragiczny los spotkał m.in. 4-osobową grupę partyzantów z 1 kompanii „Śmigłego” zamelinowaną w Krościenku. W samo Boże Narodzenie 25 XII 1946 r., (czyli zaledwie

⁹⁸ CAW, KBW, sygn. 1580/75/283, mat. nienumerowany, Meldunek zwiadowczy nr 00414 Sztabu Dowództwa WBW woj. krakowskiego, 6 XI 1946; Meldunek zwiadowczy nr 00418 Sztabu Dowództwa WBW woj. krakowskiego, 11 XI 1946. Marian Makuch, komendant posterunku MO w Krościenku „poległ w obronie posterunku [...] przed bojkówką «Śmigłego» zgrupowania «Ognia»”. (*Oddali życie...*, s. 168–169). S. Wałach bez powoływania się na żadne źródła napisał, że oddział wykonał wyrok śmierci na komendancie posterunku (S. Wałach, *Był w Polsce czas...*, s. 164–165).

⁹⁹ Notatnik „Ognia”, s. 473–474.

¹⁰⁰ CAW, KBW, sygn. 1580/75/286, k. 87, Raport wywiadowczy do Szefa Oddziału Wywiadu KBW mjr. Jonasa z dn. 29 XII 1946.

¹⁰¹ WSR Kr, sygn. 707/49, k. 207, Akta sprawy przeciwko Stanisławowi Wróblowi i in. Zeznania M. Czulaka ps. „Kot”.

¹⁰² Ibidem.

w trzy dni po podzieleniu kompanii) KBW, zapewne poinformowane przez agenta, przeprowadziło akcję, w wyniku której otoczono wspomnianą grupkę w jednym z domów. Partyzanci podjęli nierówną walkę – doszło do strzelaniny. KBW, nie mogąc zmusić broniących się do poddania, podpaliło dom; w pożarze zginęło dwóch partyzantów. Pozostałych dwóch (Józef Ćwierkiewicz ps. „Długi” i Henryk Hałdas ps. „Negus”) ujęto. Właśnie u „Lota” znaleziono m.in. wspomniane wcześniej pisemne upoważnienie od „Ognia” na przetransportowanie melin broni z województwa poznańskiego¹⁰³. Warto dodać, iż pozytywnie o postawie pojmanych partyzantów w śledztwie może świadczyć fakt, że na bazie ich zeznań UB zorganizowało „szereg zasadzek”, które „nie przyniosły jednak rezultatu”. Możliwe, że UB-owcy celowo zostali wprowadzeni w błąd przez aresztowanych. Jedynym efektem było przejęcie przez UB i KBW 28 XII 1946 r. jednego z magazynów broni kompanii, zresztą niezbyt dużego, w Tylmanowej (sześć automatów, 10 granatników, 2 granaty i amunicja)¹⁰⁴.

Charakterystyczne, że w prasie reżimowej akcję w Krościenku ogłoszono jako rozbięcie oddziału „Śmigłego” (sic!), chociaż w ściśle tajnych raportach niedługo potem pisano o oddziale „Śmigłego” jako o wciąż działającej największej jednostce zgrupowania¹⁰⁵.

Oddział był wyposażony w małe, walizkowe, 4-lampowe radio „Telefunken” – jak mówił Marian Czulak – „dla słuchania audycji z Londynu rządu Polskiego imigracyjnego co tymi nadziejami żyliśmy i innych powiadamialiśmy”. Rozlepianiem ulotek i odezw przysyłanych ze sztabu zgrupowania zajmował się w oddziale Marian Jarosz ps. „Inżynier”. Także ze sztabu oddział otrzymywał zadania konfiskat i karnego niszczenia gospodarstw członków PPR, likwidowania „pracowników wywiadu z Bezpieczeństwa, KBW i partyjnych ludzi z PPR, którzy donosili”¹⁰⁶. Z zapisków w notatniku „Ognia” wynika, że oddział dokonał w sierpniu 1946 r. likwidacji trzech konfidentów UB. We wrześniu zastrzelono jednego, w listopadzie – dwóch¹⁰⁷.

Oddział kwaterował głównie w Pieninach, w okolicach Krościenka i Szczawnicy. W celu ochrony polskich chłopów przed trudem utrzymania „leśnych”, podobnie jak i inne oddziały partyzanckie, o czym nadmieniano

¹⁰³ CAW, KBW, sygn. 1580/75/286, k. 87, Raport wywiadowczy do Szefa Oddziału Wywiadu KBW mjr. Jonasa z dn. 29 XII 1946.

¹⁰⁴ Ibidem; Raport wywiadowczy do Szefa Oddziału Wywiadu KBW mjr. Jonasa z dn. 8 I 1947.

¹⁰⁵ *Ujęto 201 bandytów. Bilans akcji MO w grudniu*, „Dziennik Polski” z 4 I 1947.

¹⁰⁶ WSR Kr, sygn. 707/49, k. 208, Akta sprawy przeciwko Stanisławowi Wróblowi i in. Zeznania M. Czulaka ps. „Kot”.

¹⁰⁷ Notatnik „Ognia”, s. 473.

wcześniej, przeprowadzał systematycznie akcje zaopatrzeniowe na Słowacji. Konfiskat karnych dokonywano także u Słowaków mieszkających po polskiej stronie granicy – na terenach w czasie wojny zagarniętych przez Słowację. U nich także rekwirowano bydło, konie, świnie. Szczególnie często w ten sposób karano aktywnych działaczy prośłowackich, których Kuraś w swoich notatkach określał najczęściej jako „agent propagandowy słowacki”.

Oddział wykonywał także wyroki na osobach wcześniej współpracujących z Niemcami. W notatniku „Ognia” jest mowa o wyroku śmierci wykonanym przez 1 kompanię na Michale Kuzielu z Niedzicy za jego współpracę z Gestapo (12 XI 1946). Możliwe, że właśnie ze względu na współpracę z Niemcami jego nazwisko jest przemilczane w spisie *Oddali życie w walce o nową Polskę*¹⁰⁸.

Coraz lepiej poinformowany wywiad KBW pisał w raporcie z 8 I 1947 r.: „Komp[ania] Śmigłego liczy obecnie 35 ludzi. Metoda działania bandy, która stwarzała pozory spokoju na terenie ich działalności poniekąd wprowadziła nasz wywiad w błąd. [...] Obecnie wywiad nasz został w tym terenie bardziej wzmocniony i dziś już depczemy po piętach bandzie”¹⁰⁹. Istnieją jednak poważne wątpliwości, czy oddział zebrał się ponownie na początku roku 1947. Możliwe, iż wbrew planom podzielenie oddziału na mniejsze grupy na okres zimowy stanowiło zasadniczo koniec działalności 1 kompanii w takim kształcie, a śmierć „Ognia” w lutym 1947 r. nie pozwoliła na zaplanowane zebranie kompanii wiosną 1947 r. Wiadomo, że co najmniej ośmiu partyzantów z tej jednostki, wraz ze „Śmigłym” było obecnych na weselu w Szczawnicy 2 II 1947 r. Dwóch z nich, Roman Mikołajczyk ps. „Góra” i Marian Czulak ps. „Kot”, zostało tam pochwyconych przez KBW, które otoczyło dom weselny¹¹⁰.

Oddział uległ faktycznej likwidacji po śmierci „Ognia”. Dowódca 1 kompanii Jan Batkiewicz ps. „Śmigły” ujawnił się w PUBP w Nowym Targu 4 IV 1947 r. Według jednego ze sprawozdań PPR trzy dni później, 7 IV 1947 r., ujawniły się 23 osoby z jego oddziału. Ten sam dokument stwierdza, że do 11 IV 1947 r. ujawniło się „z grupy «Śmigłego» 25 członków”¹¹¹.

Podobnie jak wielu innych partyzantów, Batkiewicz niedługo cieszył się wolnością. Dokładnie po siedmiu miesiącach, 7 XI 1947, został aresztowany i – 12 III 1948 r. skazany na dożywocie. Z więzienia wypuszczony został w okresie gomułkowskiej odwilży po ponad dziewięciu latach, 13 II 1957 r.

¹⁰⁸ Ibidem.

¹⁰⁹ CAW, KBW, sygn. 1580/75/286, Raport do Szefa Oddziału Wywiadu KBW mjr. Jonasa z dnia 8 I 1947.

¹¹⁰ WSR Kr, sygn. 707/49, k. 208, Akta sprawy przeciwko Stanisławowi Wróblowi i in. Zeznania M. Czulaka ps. „Kot”.

¹¹¹ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/VI/63, k. 158, 160, Sprawozdanie KP PPR Nowy Targ za marzec 1947.

VI.4.3. 2 kompania zgrupowania „Ognia”

Najważniejszym rejonem działania 2 kompanii były tereny obejmujące obszary Tatr i pogranicza słowackiego przez Zakopane i Kościelisko aż po Witów i Czarny Dunajec. Według relacji Kazimierza Paulo „Skały” późną wiosną 1946 r. oddział liczył około 60 ludzi stale przebywających w lesie¹¹². Według zawartego w materiałach KBW opisu zgrupowania „Ognia” opartego o własne ustalenia i zeznania pochwyconych „ogniowców” z początków października 1946 r., oddział „Ryśka” liczył około 30 ludzi stale w nim przebywających. Ustalenia te należy odnosić mniej więcej do miesiąca września¹¹³.

Dowódcą jednostki był oficer 16 pp ppor. Stefan Ostaszewski ps. „Rysiek”, który do kompanii wstąpił na ochotnika. Wcześniej opuścił szeregi 16 pp w ramach demobilizacji¹¹⁴. Po objęciu dowództwa przez „Ryśka” jego zastępcą przez pewien czas (wiosną i latem 1946) był Kazimierz Paulo ps. „Skała”, który dowodził wydzieloną, około 20-osobową częścią oddziału, operującą oddzielnie, ale w ścisłym kontakcie z „Ryśkiem”. Potem Paulo powrócił do grupy sztabowej, by w końcu objąć dowództwo nowego oddziału (5 kompanii)¹¹⁵. Szefem oddziału był st. sierż. „Szary”, a oficerem gospodarczym „Geniusz”. Stopnie podoficerskie mieli także: kpr. Jerzy Laurman ps. „Abuś”, plut. Zdzisław Wyswański ps. „Rzutny”, plut. „Śmiały”, kpr. Józef Szczota „Pilot”¹¹⁶.

Dnia 18 VII 1946 r. o godzinie 19.00 partyzanci z tego oddziału zabrali ze spółdzielni „Wierchy” w Bukowinie Tatrzańskiej towary o wartości 10.134 zł. Towary konfiskowano w obecności dwóch przyprowadzonych chłopów, aby byli świadkami co zostało wzięte. Pozostawiono na wszystko pokwitowanie z podpisem „Skała”¹¹⁷.

Następnego dnia, 19 VII, dowodzony również przez „Skałę” pluton podkomendnych „Ryśka” dokonał konfiskaty gotówki w ośrodku WP w Zakopanem „na Cyrkli”. Z kasy ośrodka zabrali sumę 15 000 zł, na którą wystawili pokwitowanie. Jednak, jak pisał starosta nowotarski, „na prośbę kierowniczki ośrodka, że musi wyliczyć się z tych pieniędzy bandyci zwrócili kwotę 10.000 zł, zaś sumę 5.000 zł zabrali, nie uwidaczniając tego w pokwitowaniu, które wystawili na poprzednią sumę”¹¹⁸.

¹¹² Relacja Kazimierza Paulo ps. „Skała” z 23 XI 2002. Liczbę 120 ludzi podaną przez M. Stysiaka należy uznać za zawyżoną. Por. M. Stysiak, *op. cit.*, s. 218.

¹¹³ CAW, KBW, sygn. 1580/75/283, mat. nienumerowany, Meldunek zwiadowczy dziesięciodniowy Dowództwa WBW woj. krakowskiego za okres od 1 X do 10 X 1946.

¹¹⁴ J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 262.

¹¹⁵ Relacja Kazimierza Paulo ps. „Skała” z 23 XI 2002.

¹¹⁶ Notatnik „Ognia”, s. 482.

¹¹⁷ AP Kraków, UW II, sygn. 930, Sprawozdanie sytuacyjne starosty nowotarskiego za lipiec 1946.

¹¹⁸ Ibidem.

Partyzanci z tej kompanii dokonali m.in., opisywanej już, głośnej akcji na Gubałówce 4 VIII 1946 r. W strzelaninie na stacji kolejki linowej zginęło 8 ludzi z UB, MO i KBW, którzy, zawiadomieni o pobycie partyzantów na Gubałówce, próbowali ich aresztować. Zginął wówczas także przypadkowo postrzelony konduktor Szumlański. Spośród partyzantów jedna osoba odniosła niegroźną ranę postrzałową w rękę¹¹⁹.

Dnia 22 IX 1946 r. na szosie Witów–Zakopane partyzanci z dowodzonej przez „Ryska” kompanii urządzili zasadzki na 12-osobową podgrupę operacyjną z 2 zmotoryzowanego pułku KBW, powracającą autem z przeprowadzonej w Witowie akcji przeciw oddziałom „Ognia”. Samochód został ostrzelany silnym ogniem maszynowym. Akcja była w pełni udana aczkolwiek podane w raporcie 2 kompanii dla „Ognia” straty wroga („7 zabitych, 4 rannych [:] mjr Rudy, 2 oficerów, 2 podoficerów, 3 strzelców †††††††”) były zawyżone. W rzeczywistości zginęło 6 żołnierzy: w tym 1 oficer, 1 podoficer oraz 4 szeregowców KBW; 3 kolejnych było rannych, pozostałym udało się uciec spod ognia partyzantów¹²⁰.

Poważną stratą dla oddziału była śmierć plut. „Rzutnego”. Dnia 6 X 1946 r. zginął w walce z UB w Zakopanem na ulicy Kościeliskiej. Z osaczenia zdołał się wymknąć wówczas Józef Kościelniak ps. „Biały”¹²¹.

Jesienią 1946 r. UB zaaresztowało ojca „Ryska”, Rudolfa Ostaszewskiego zamieszkałego w Warszawie i, jak sądzili funkcjonariusze, przekonało go do współpracy. Do „Ryska” wysłano dwa telegramy informujące o rzekomo ciężkiej chorobie ojca i wzywające go do powrotu do Warszawy. W związku z tym „Rysiek” w październiku 1946 r. rzeczywiście samowolnie opuścił oddział i przyjechał do ojca. Ten jednak – wbrew umowie z UB – nie tylko nie poinformował MBP o tym fakcie, lecz wyjaśnił synowi całą sytuację. W ten sposób „Rysiek” uniknął aresztowania. Do oddziału jednak nie wrócił – za dezercję groziła mu śmierć.

Po dezercji Ostaszewskiego, dniu 17 X 1946 r., „Ogień”, mianował dowódcą 2 kompanii swojego zastępcę, Jana Kolasę ps. „Powicher”, dotychczas

¹¹⁹ Żołnierze KBW: ppor. Tadeusz Duda, chor. Jan Ambroziak, sierż. Mikołaj Kosaty, strz. Władysław Łapczyński. AP Kraków, KW PPR sygn. 1/VI/60, Sprawozdanie KP PPR Nowy Targ za okres 12 VII – 12 VIII 1946 r.; CAW, KBW, sygn. 1580/75/283, mat. nienumerowany, Meldunek zwiadowczy nr 00340 Sztabu Wojsk Wewnętrznych woj. krakowskiego z dnia 6 VIII 1946; k. 46, Meldunek zwiadowczy pięciodniowy Sztabu Wojsk Wewnętrznych woj. krakowskiego za okres od 5 VIII do 10 VIII 1946; *Oddali życie...*, s. 152, 157, 163, 164, 168, 169, 176, 179, 180.

¹²⁰ KBW błędnie oddział uznało za grupę „Groźnego”. CAW, KBW, sygn. 1580/75/283, mat. nienumerowany, Meldunek zwiadowczy pięciodniowy Dowództwa WBW woj. krakowskiego za okres od 20 IX do 25 IX 1946; AAN, sygn. 295/VII–183, k. 62, Komunikat Oddziału III (Operacyjnego) Sztabu Generalnego WP nr 109 z 24 IX 1946; Notatnik „Ognia”, s. 475.

¹²¹ Notatnik „Ognia”, s. 475.

przebywającego w sztabie zgrupowania. Zastępcą „Powichra” w 2 kompanii został Jan Zdybalski ps. „Tom”. Tego samego dnia w skład oddziału zostali wcieleni żołnierze 4 kompanii rozbitej we wrześniu 1946 r.¹²²

W ciągu mniej więcej dwóch miesięcy, kiedy dowodził „Powicher”, oddział wykonał szereg udanych akcji, ale także poniósł dotkliwe straty. Już następnego dnia po nominacji „Powichra”, 18 X 1946 r., przeprowadzono akcję w miejscowości Ząb, gdzie zastrzelono dwóch funkcjonariuszy MO z Poronina¹²³. Możliwe, że tej akcji dokonał patrol z kompanii dowodzony przez „Pilota”, który jeszcze się nie połączył z trzonem oddziału, przy którym przebywał „Powicher”. „Pilot” przeprowadził również konfiskatę towarów w domu wypoczynkowym „Rolnik” w Zakopanem 22 X 1946 r.¹²⁴

Niestety zaraz po akcji w Poroninie, w nocy z 18 na 19 X 1946 r. obóz 2 kompanii, która wraz z „Powichrem” nocowała w schronisku Kierpcówka w Kościeliskach, został zaatakowany przez grupę operacyjną KBW, doprowadzoną przez złapanego wcześniej członka oddziału. Partyzanci ostrzeżeni przez warty z trudem zdołali się wycofać podczas strzelaniny. Ostatecznie stracili trzech ludzi: „Motora” (Andrzej Łukaszczyk), „Skałę” (Józef Ścieżka) i „Apostoła” (Franciszek Gąsienica-Kleryk), który nie mając szans ucieczki nie chciał się poddać i próbował popełnić samobójstwo, strzelając sobie w głowę. Wszyscy trzej, łącznie z ciężko rannym „Apostolem” zostali aresztowani. Straty KBW nie są nam znane – z pewnością zapis w notatniku „Ognia” mówiący o zabitych 26 UB-owcach jest niewiarygodny. KBW zdobyło 2 rkm-y, 1 automat, 1 kb, 1 pistolet, granaty i amunicję. Oddział wycofał się w kierunku Tatr¹²⁵.

Dnia 25 X 1946 r. idący na akcję patrol 2 kompanii napotkał w Kościelisku oddział KBW. Doszło do strzelaniny, w wyniku której został ranny i pochwycony jeden z partyzantów, Stanisław Mardula ps. „Leśny” (względnie: „Leśnik”)¹²⁶. Z kolei podczas akcji konfiskat w domu wypoczynkowym huty Stalowa Wola w Zakopanem zaskoczył partyzantów oddział wojska. Podczas ucieczki z budynku zginął partyzant ps. „Brzeg”¹²⁷.

¹²² Ibidem, s. 464, 470.

¹²³ „Ogień” zanotował: „18 X Kucharski Jan, komendant MO Poronin †. 18 X Dąbrowski Mieczysław, MO Poronin”. Ibidem, s. 475; *Oddali życie...*, s. 156, 165.

¹²⁴ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/V/10, k. 153, Meldunek sytuacyjny WUBP w Krakowie z dnia 24 X 1946 – treść dokumentu udostępniona przez Z. Zblewskiego.

¹²⁵ AAN, KC PPR, sygn. 295/VII-183, k. 131, Komunikat Oddziału III (Operacyjnego) Sztabu Generalnego WP nr 132 z 21 X 1946; Notatnik „Ognia”, s. 475; Relacja Stanisława Sulki ps. „Nosek” z 20 IX 1992.

¹²⁶ Notatnik „Ognia”, s. 476. Tu najprawdopodobniej wydawcy błędnie wydrukowali pseudonim „Leśnik”.

¹²⁷ Por. ibidem, s. 475; CAW, KBW, sygn. 1580/75/283, mat. nienumerowany, Meldunek zwiadowczy dziesięciodniowy Sztabu Dowództwa WBW woj. krakowskiego, za okres od 1 do 10 XI 1946.

5 XI 1946 r. zorganizowano udaną akcję odbicia jednego z partyzantów, który pilnowany przez KBW leżał ranny w szpitalu w Zakopanem. Ludzie „Powichra”, zastrzelili dwóch pilnujących go wartowników z plutonu zwiadu WBW i zabrali rannego¹²⁸.

Dnia 11 XI 1946 r. partyzanci z 2 kompanii rozbroili posterunek MO w Cichem¹²⁹.

W listopadzie 1946 r. „Powicher”, mimo że miał do dyspozycji obóz partyzancki w Dolinie Chochołowskiej, podjął decyzję o przeniesieniu się do schroniska na polanie Stara Robota, gdzie było po prostu cieplej. W dwupokojowym budynku i położonych obok trzech bacówek oddział stworzył swoją bazę wypadową i – według relacji „Noska” – stacjonował niemal miesiąc. Stamtąd dokonywano m.in. wypraw aprowizacyjnych na Słowację. Stamtąd także wysłano patrol z zadaniem wykonania wyroku śmierci na Olszewskich z Kościelisk, którzy, według zebranych przez partyzantów informacji, byli konfidentami UB i – wcześniej – Gestapo. Wiadomości partyzantów o współpracy z UB potwierdza w dużym stopniu sprawozdanie nowotarskiego PPR, które pisało o Olszewskich, iż „donieśli żołnierzom KBW, że żona bandyty «Ognia» znajduje się w Kościeliskach”¹³⁰.

4 XII 1946 r. nowotarska grupa operacyjna KBW ujęła trzech członków oddziału „Ognia” („Lecha”, „Słowika”, „Dezertera”) oraz kobietę o imieniu Krystyna. Zdobyto przy tym 1 rkm, 1 ppsz, 2 kb, 1 pistolet. Możliwe, że to na podstawie ich zeznań ustalono miejsce obozu 2 kompanii w Dolinie Chochołowskiej¹³¹.

Tak czy inaczej, decyzja o przeniesieniu bazy oddziału do wygodniejszego, ale mniej bezpiecznego, schroniska okazała się tragiczna w skutkach. Dnia 6 (według niektórych 7) XII 1946 r. nad ranem KBW obstawiło całą polanę i wezwało partyzantów do poddania się. Partyzanci odpowiedzieli ogniem. Pod osłoną ostrzału prowadzonego z bacówek zdołało wycofać się do lasu kilkunastu partyzantów zakwaterowanych w schronisku, z „Powichrem” na czele. Ci z bacówek bronili się w dalszym ciągu. Zginęło 7 partyzantów

¹²⁸ CAW, KBW, sygn. 1580/75/283, mat. nienumerowany, Meldunek zwiadowczy nr 00415 Sztabu Dowództwa WBW woj. krakowskiego, 7 XI 1946. Zastrzeleni żołnierze KBW to: Antoni Konieczny i Antoni Walenczak (Walenciak). *Oddali życie...*, s. 163, 180.

¹²⁹ AP Kraków, KW PPR sygn. 1/VI/60, k. 57, Sprawozdanie KP PPR Nowy Targ za okres 25 X – 25 XI 1946; AAN, KC PPR, sygn. 295/VII–184, k. 42, Komunikat Oddziału III (Operacyjnego) Sztabu Generalnego WP nr 153 z 15 XI 1946; Notatnik „Ognia”, s. 476.

¹³⁰ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/VI/60, k. 57, Sprawozdanie KP PPR Nowy Targ za okres 25 X – 25 XI 1946; Notatnik „Ognia”, s. 476; Relacja Stanisława Sulki ps. „Nosek” z 20 IX 1992.

¹³¹ CAW, KBW, sygn. 1580/75/286, k. 21, Meldunek zwiadowczy nr 00439 Sztabu Dowództwa WBW woj. krakowskiego, 6 XII 1946.

– pozostali po dłuższej walce poddali się. W sumie UB i KBW aresztowało aż 12 ludzi i zdobyło: 5 rkm-ów, 10 automatów, 10 karabinów, dużą ilość amunicji, mundurów, koców, lekarstw i żywności. Straty własne KBW były nieporównywalnie mniejsze: 2 zabitych i 1 ranny. W przeprowadzeniu owej akcji wykorzystano informacje jakie przekazali KBW przedstawiciele wojska czesko-słowackiego¹³².

W walce tej nie wzięła udziału grupa partyzantów dowodzona przez zastępcę „Powichra” Jana Zdybalskiego ps. „Tom”. Na cztery dni przed rozbięciem grupy „Powicher” wysłał ośmiu ludzi pod jego dowództwem po bydło na Słowację. Nie doszli do zamierzonego celu, gdyż granica była silnie obsadzona. Wobec tego udali się do Dzianisza, gdzie dokonali rekwizycji towarów w spółdzielni. Ponieważ obóz grupy był już rozbity, ukrywali się na własną rękę. W grupie tej byli m.in. Kazimierz Sularz ps. „Przednówek”, ps. „Grobla”, Jan Chrobak ps. „Niedźwiedź”. Według „Noska” – który był jednym z aresztowanych 6 XII 1946 r. – w walce tego dnia nie uczestniczyły również osoby, które wcześniej zostały wysłane poza obóz pod dowództwem Józefa Szczoty ps. „Marny” (m.in. Janina Polaczykówna „Stokrotka”).

Należy przypuszczać, iż „Ogień” uznał, że „Powicher” nie sprawdził się na stanowisku dowódcy kompanii. Jeszcze w tym samym miesiącu, tj. w grudniu 1946 r., włączono go ponownie do grupy sztabowej. Dowódcą 2 kompanii został mianowany sierż. Jan Zdybalski ps. „Tom”, jego zastępcą – plut. pchor. Jerzy Obstarczyk ps. „Grobla”, a szefem kompanii kpr. „Marny”¹³³.

Pod nowym dowództwem 2 kompania powoli odbudowywała swoje stany. Przyznawały to nawet pełniejsze niż wcześniej raporty KBW z początku roku: „Po rozbiciu bandy w Dolinie Chochołowskiej bandytom udało ponownie skoncentrować. Banda grasuje w dalszym ciągu w okolicach Zakopanego – Kościeliska. Liczebność bandy nie przekracza 20 osób. Bandyci albo stworzyli obóz na jednej z hal w Tatrach lub też, co jest bardziej prawdopodobne, melinują się w pobliżu Zakopanego u swoich zaufanych”¹³⁴. Przy tym część oddziału była z pewnością rozlokowana po kwaterach zimowych.

¹³² AAN, KC PPR, sygn. 295/VII–184, k. 107, Komunikat Oddziału III (Operacyjnego) Sztabu Generalnego WP nr 172 z 15 XI 1946; Notatnik „Ognia”, s. 476; Relacja Stanisława Sulki ps. „Nosek” z 20 IX 1992; CAW, KBW, sygn. 1580/75/286, k. 40, Protokół spotkania granicznego Wojsk CSR i Grupy Operacyjnej „Podhale” z dnia 11 XII 1946. J. Depo podaje datę 7 XII (J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 305).

¹³³ WSR Kr, sygn. 707/49, k. 120–122, Akta sprawy przeciwko Stanisławowi Wróblowi i in. Sprawozdanie kpr. A. Pitasa z 18 III 1947; Rozkaz „Ognia” do dowódcy 2 kompanii, opublikowany w: S. Wałach, *Był w Polsce czas...*, Aneks 16, s. 505–506.

¹³⁴ Warto zauważyć, że w materiałach KBW oddział w dalszym ciągu nazywano „bandą Powichra”. CAW, KBW, sygn. 1580/75/286, Raport do Szefa Oddziału Wywiadu KBW mjr. Jonasa z dnia 8 I 1947.

Do bieżących akcji w dalszym ciągu wykorzystywane były małe, kilkuosobowe patrole. Ważnym zadaniem było odbudowanie zapasów żywności i ubrań. W związku z tym dokonano szeregu konfiskat w instytucjach i ośrodkach wypoczynkowych. Można przytoczyć kilka przykładów takich akcji. M.in. w pensjonacie w Cyrhli Toporowej w Zakopanem zabrano jaja, 20 kg cukru, 25 kg mleka w proszku, 20 kg kawy, 60 kg mąki, 10 prześcieradeł, 5 ręczników, 2 aparaty telefoniczne¹³⁵.

Dnia 2 II 1947 r. 7-osobowy patrol z 2 kompanii pod dowództwem kpr. „Marnego” wkroczył do domu wypoczynkowego „Gronik” w Zakopanem. Skonfiskowano: 25 kg smalcu, 70 prześcieradeł, 25 kg cukru, 10 par nart, masło, konserwy, mydło, mleko w proszku i słoninę. Partyzanci pozostawili pokwitowanie podpisane przez „Marnego”, towar załadowali na sanie i odjechali¹³⁶.

Następnego dnia, 3 II 1947 r., 5-osobowy patrol „Marnego”, ubrany w białe, górskie mundury zimowe, dokonał rekwizycji w Spółdzielni „Podhalanin” w Kościelisku. Partyzanci skonfiskowali: 650 kg mąki, 40 kg cukru, 4 duże pudła konserw, poza tym zeszyty, ołówki, cukierki, kawę, mydło żarówki, etc. Pozostawione pokwitowanie podpisał „Marny”¹³⁷.

Niestety, wkrótce potem oddział poniósł kolejne straty – właśnie patrol „Marnego” został rozbity i wymordowany przez KBW i UB. 10 II 1947 r. „Marny” wraz pięcioma podkomendnymi (w tym z Janiną Polaczykową ps. „Stokrotka”, szwagierką „Ognia”) udali się na nocleg do willi krakowskiego hufca ZHP zwanej „Śmiechówka”. Następnego dnia rano, 11 II, poinformowani o tym fakcie funkcjonariusze KBW i UB otoczyli dom. Akcję rozpoczęto od wrzucenia granatu do pokoju, w którym spali partyzanci (świadczy to o precyzyjności otrzymanego donosu). W czasie walki zginął od postrzału pociskiem dum-dum Władysław Domiczek ps. „Koliba”. Andrzej Lasak ps. „Podbipięta” popełnił samobójstwo. Budynek stanął w płomieniach. Pozostali przy życiu „Marny” (ranny), „Stokrotka”, „Tygrys” (Kazimierz Marduła) i „Znicz” (Mieczysław Żebrowski), nie widząc żadnych szans, poddali się i wyszli z płonącego budynku. Kazano im położyć się na trawie i na miejscu ich zamordowano, pozostawiając przy życiu jedynie Polaczykową (najprawdopodobniej uznano ją, jako szwagierkę „Ognia”, za cenne źródło informacji). Akcja była prowadzona pod osobistym nadzorem mjr. Bronisława Wróblewskiego z MBP¹³⁸.

¹³⁵ Ibidem.

¹³⁶ AP Kraków, KW PPR, sygn. I/VI/63, k. 153–154, Załącznik do sprawozdania KP PPR Nowy Targ za luty 1947.

¹³⁷ Ibidem.

¹³⁸ W meldunkach, sprawozdaniach i opracowaniach z czasów PRL (również u J. Depo) rozpowszechniana była informacja o tym, że wszyscy, którzy tam polegli, nie poddali się, lecz

Straty oddział ponosił również w innych miejscach. Dnia 15 II 1947 r. milicja otrzymała informację, że w Czerwiennem w domu Macieja Jamryka odbywa się wesele, na którym gośćmi są partyzanci. Wysłano tam oddział 15 milicjantów i 15 żołnierzy KBW z Czarnego Dunajca. Dom został okrążony. Partyzanci, próbując się wycofać, otworzyli ogień. Od kul milicji i KBW zginął jeden cywil, a kilka osób było rannych. Trzech partyzantów próbowało się ukryć w stodole w sianie, gdzie ich odnaleziono. Żołnierz 2 kompanii Marian Mazanek (rodem z Czarnego Dunajca) ps. „Mongoł” poległ podczas próby uwolnienia się przy aresztowaniu. Pojmani zostali: Kazimierz Sularz ps. „Przednówek” i Jan Chrobak ps. „Niedźwiedź”¹³⁹.

Mimo strat oddział wciąż funkcjonował i zachował możliwości mobilizacyjne. Świadczy o tym chociażby ilość zadań, jakie wyznaczył „Ogień” 2 kompanii w rozkazie z 17 II 1947 r. W ponad czterdziestu punktach wymienił polecenia przeprowadzenia wywiadu, konfiskat, ściągnięcia kontrybucji, wykonania wyroków.

Ostateczny kres istnieniu kompanii położyła śmierć „Ognia”. Według sprawozdania KP PPR w Nowym Targu, do 11 IV 1947 r. ujawniło się z oddziału „Toma” tylko 10 osób¹⁴⁰.

VI.4.4. Oddział „Groźnego” – „Pluton Śmierci” (3 kompania zgrupowania „Ognia”)

Oddział z okolic Rabki był jednym z najwcześniej wydzielonych, autonomicznie działających części zgrupowania Józefa Kurasia. Zanim „Ogień” nadał zgrupowaniu strukturę kolejno numerowanych kompanii, używał nazwy

zginęli w płomieniach willi. Janina Polaczykówna (obecnie Kolasa) ps. „Stokrotka” twierdzi jednoznacznie, iż zostali kolejno zamordowani, przy czym posadzonego pod drzewem rannego w nogi „Marnego” osobiście kazał zastrzelić uczestniczący w akcji mjr Wróblewski, którego później wielokrotnie spotykała w czasie przesłuchań. W samej willi mieszkała wówczas Maria Minczewska, a w dawnym pomieszczeniu gospodarczym budynku mieszkał z chorą matką organista z pobliskiego kościółka o nazwisku Marusarz. Według jego relacji Minczewska po przyjeździe partyzantów wyjechała do Zakopanego i złożyła donos na UB, o czym uprzedziła matkę Marusarza, uspokajając ją, że im wojsko nie zrobi. Pożar wówczas strawił cały dobytek Marusarza. Niewątpliwie to właśnie M. Minczewska była agentką UBP o pseudonimie „Niezdecydowana”. Relacja Janiny Kolasy ps. „Stokrotka” z 9 IX 1995; Relacja organisty Marusarza z 12 X 1995; AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/VI/63, k. 154, Załącznik do sprawozdania KP PPR Nowy Targ za luty 1947; J. Depo, Walka organów Bezpieczeństwa..., s. 308–309.

¹³⁹ WSR Kr, sygn. 707/49, k. 120–122, Akta sprawy przeciwko Stanisławowi Wróblewi i in. Sprawozdanie kpr. A. Pitasa z 18 III 1947.

¹⁴⁰ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/VI/63, k. 160, Sprawozdanie KP PPR Nowy Targ za marzec 1947.

„Pluton Śmierci”, która pojawia się na kwitach pozostawionych w owym czasie przez dowódcę¹⁴¹. Ostatecznie w ramach oddziału partyzanckiego „Błyskawica” oddział otrzymał miano 3 kompanii.

3 kompania operowała głównie w okolicach Rabki, Chabówki i Raby Wyżnej, lecz obszar jej działania obejmował również tereny zachodniej części powiatu nowotarskiego i okolic Nowego Targu) oraz południowych rejonów powiatu myślenickiego i limanowskiego aż po powiat nowosądecki. Przeprowadzał także akcje na terenach Orawy – zarówno po polskiej, jak i po słowackiej stronie granicy. Wedle cytowanego już opisu zgrupowania „Ognia” w oparciu o własne ustalenia KBW i zeznania pochwyconych „ogniowców” z początków października 1946 r., oddział „Groźnego” liczyć miał wówczas około 30 ludzi kwaterujących w lesie. Dane te należy odnosić mniej więcej do miesiąca września¹⁴².

Już w roku 1945 dowodził nim Henryk Głowiński¹⁴³ ps. „Groźny”, dezerter – według materiałów KBW – z jednostki WOP w Nowym Targu. Po utworzeniu 3 kompanii został on formalnie mianowany przez „Ognia” jej dowódcą 8 VIII 1946 r. Zastępcą dowódcy 3 kompanii był pochodzący z Wileńszczyzny Antoni Wąsowicz ps. „Roch”¹⁴⁴.

Rolę łącznika pomiędzy „Groźnym” a sztabem „Ognia” pełnił Zbigniew Lisowski ps. „Płomień”, który – jak mówił T. Kościelniak – „donosił listy od Groźnego do Ognia i zabierał, przynosząc je z powrotem”. „Płomień” mieszkał w Rabce i nie przebywał w oddziale na stałe¹⁴⁵. Lisowski cieszył się jednocześnie dużym zaufaniem u samego „Ognia”.

Jeden z partyzantów oddziału – Józef Kościelniak ps. „Dzięcioł” z Ponic – oblicze ideowe jednostki (a zarazem całego zgrupowania) opisał zwięźle: „Celem politycznym było zwalczanie komunizmu w Polsce i zwalczanie obecnego Rządu, żeby był Rząd w Polsce ludowy a nie komunistyczny jak obecnie”¹⁴⁶.

Oddział przeprowadził kilka spektakularnych akcji w końcu roku 1945. Na przykład 9 XII dokonano rozbrojenia posterunku MO w Łopusznej. Par-

¹⁴¹ AP w Krakowie, sygn. UW II 930, k.12, Sprawozdanie sytuacyjne starosty powiatowego w Nowym Targu za grudzień 1945; M. Stysiak, *op. cit.*, s. 218.

¹⁴² CAW, KBW, sygn. 1580/75/283, mat. nienumerowany, Meldunek zwiadowczy dziesięciodniowy Dowództwa WBW woj. krakowskiego za okres od 1 X do 10 X 1946.

¹⁴³ Relacja Edwarda Klempki ps. „Węgorz”, „Osóbka” z 29 I 2002 i z 10 V 2002 – zbiory własne autora.

¹⁴⁴ AP Kraków, WUIP, sygn. 50, Rozkaz „Ognia” z 8 VIII 1946; Notatnik „Ognia”, s. 461, 477.

¹⁴⁵ Protokół przesłuchania Tadeusza Kościelniaka ps. „Silny” z 14 XI 1946 – kopia w zbiorach własnych autora.

¹⁴⁶ WSR Kr, sygn. 707/49, k. 249, Akta sprawy przeciwko Stanisławowi Wróblowi i in. Protokoły przesłuchań J. Kościelniaka ps. „Dzięcioł”.

tyzanci pobili komendanta posterunku plut. Podgórskiego. Oprócz broni zabrano odzież, żywność, pieniądze i wszystkie akta. Zostawiono kwit, którego treść, zgodnie z odpisem w sprawozdaniu, brzmiała: „Poświadczam niniejszym zabranie wszystkiego z posterunku Milicji Obywatelskiej. Rzeczy zostały zabrane pod terrorem. Wypłata 1462 zł została zabrana dla «Milicji Leśnej». 9.12.45. 1 P.S.P. [...] «Groźny» por. Kom. «Plutonu Śmierci». Pozdrowienia dla Bezpieki Nowy Targ»¹⁴⁷.

Dwa dni później, 11 XII 1945 r. ludzie „Groźnego” rozbroili Miejski UBP w Rabce. Wykonano wyrok na kierowniku tej placówki, Mieczysławie Stramce. Według sprawozdania starosty nowotarskiego „dwóch funkcjonariuszy zostało uprowadzonych”, jednak bliżej prawdy byli zwiadowcy KBW, którzy meldowali, iż istnieją przypuszczenia, że uprowadzeni byli w zmo-wie z partyzantami. W rzeczywistości obaj funkcjonariusze współpracowali z podziemiem i po rozbiciu placówki odeszli wraz z oddziałem, do którego zostali oficjalnie przyjęci, otrzymując pseudonimy „Kret” (Józef Jabłoński) i „Wrona” (Marian Warzecha)¹⁴⁸.

Z kolei 26 XII 1945 r. 8-osobowy patrol z oddziału rozbroił posterunek MO w Skawie. Partyzanci pozostawili kwit z podpisem „Groźnego” (dopisano także skrót 1 psp)¹⁴⁹.

Z głośniejszych akcji wykonanych przez oddział „Groźnego” w roku 1946 przypomnieć można także likwidację kolejnego szefa placówki UBP w Rabce Władysława Filipiaka (14 VIII)¹⁵⁰.

Oczywiście oddział przeprowadził też szereg akcji zaopatrzeniowych. M.in. 6 IV 1946 r. 20 ludzi z 3 kompanii skonfiskowało 2 krowy i 2 woły z Hali Doświadczalnej w Czorsztynie (partyzanci zostawili kwit z podpisem „Groźnego”)¹⁵¹. Przykładem dokonanej przez oddział konfiskaty gotówki może być akcja w Spółdzielni Handlowej w Odrowążu, gdzie 9 IV 1946 r. zabrano 60 000 zł (również za pokwitowaniem z podpisem „Groźnego”)¹⁵².

¹⁴⁷ AP Kraków, UW II, sygn. 930, Sprawozdanie sytuacyjne starosty nowotarskiego za grudzień 1945. „9 XII Rozbrojono posterunek MO Łopuszna”. Notatnik „Ognia”, s. 455.

¹⁴⁸ „Ogień” zanotował: „11 XII Rozbrojono UB Rabka, wyrok Stramka UB. [...] 11 XII Przyjęci – Wrona, Kret z UB Rabka, kontakt z Kotem”. AP Kraków, UW II, sygn. 930, Sprawozdanie sytuacyjne starosty nowotarskiego za grudzień 1945; CAW, KBW, sygn. 1580/75/90, k. 104, Meldunek zwiadowczy nr 00131 6 Specjalnego Pułku KBW z 15 XII 1945; Notatnik „Ognia”, s. 455; *Oddali życie...*, s. 178.

¹⁴⁹ CAW, KBW, 1580/75/90, k. 80, Meldunek zwiadowczy nr 00123 6 Specjalnego Pułku KBW z 7 XII 1945; Notatnik „Ognia”, s. 455.

¹⁵⁰ AP Kraków, UW II, sygn. 930, Sprawozdanie sytuacyjne starosty nowotarskiego za sierpień 1946.

¹⁵¹ Ibidem, Sprawozdanie sytuacyjne starosty nowotarskiego za kwiecień 1946.

¹⁵² Ibidem.

Dnia 1 XI 1946 r. 5-osobowy patrol dowodzony przez „Rocha” rozbroił i zdemolował posterunek MO w Rabce (spalono m.in. prowadzone na posterunku księgi). Milicjantów pobito¹⁵³.

Początek listopada 1946 r. przyniósł poważne straty dla kompanii. Przygotowując się do zimy, dnia 8 XI 1946 r. oddział przeprowadził konfiskaty karne u Słowaków ze wsi Podsarnie (na terenach w listopadzie 1939 przyłączonych do Słowacji). W akcji wzięło udział prawie 30 partyzantów: zabrano 6 krów, 4 konie i 3 świnie. W Sieniawie koło Raby Wyżnej 3 krowy i 1 konia odprowadzono do miejscowych gospodarzy. Tam też „Groźny” podzielił oddział na dwie grupy. Większa, ponad 20-osobowa udała się w stronę wsi Rokiciny. Druga, pięć osób bezpośrednio dowodzonych przez „Groźnego”, powracając z akcji zatrzymała się na kwaterze w miejscowości Bielanka (koło Raby Wyżnej), gdzie „Silny” (Tadeusz Kościelniak), z zawodu rzeźnik, zajął się oprawianiem zdobytych świń. 9 XI rano śpiący zostali zaskoczeni przez 35-osobową grupę operacyjną KBW pod dowództwem por. Grześkowiaka. Otoczeni partyzanci podjęli walkę. Podczas strzelaniny poległ „Groźny” i „Bratek” (Jan Osiecki). Nie mając szans poddali się trzej pozostali: „Silny” (Kościelniak), „Bierut” (Wojciech Frodyma), i „Pomsta” (Ryszard Kłaput). Straty KBW to jeden zabity i dwóch rannych żołnierzy¹⁵⁴.

Cios był dla oddziału poważny, ale nie zakłócił jego dalszej działalności. Po śmierci „Groźnego” dowództwo 3 kompanii objął „Roch” (oficjalnie przez „Ognia” mianowany na to stanowisko rozkazem z 17 XI 1946). Jego zastępcą został Adam Domalik „Kowboj”¹⁵⁵.

Wkrótce potem, 11 XI 1946 r., wykonano w tej samej miejscowości wyrok śmierci na – jak zanotował „Ogień” – konfidentie UB¹⁵⁶.

Przed Świętami Bożego Narodzenia do grupy dołączył m.in. Marian Zielonka ps. „Bill” – ostatni dowódca rozbitej grupy „Siekiery” z Krakowa.

Jeśli wierzyć ustaleniom KBW z początków roku 1947, oddział „Rocha” na Święta Bożego Narodzenia zakwaterowano w domach w Rabce i okolicach (większość u rodzin). Sam Wąsowicz miał być poważnie chory (gruźlica) i – mimo utrzymywania stałego kontaktu z „Ogniem” przez Bogusława Szokałskiego ps. „Herkules” – najprawdopodobniej nie zebrał ponownie oddziału w całości¹⁵⁷.

¹⁵³ WSR Kr, sygn. 707/49, k. 181, Akta sprawy przeciwko Stanisławowi Wróblowi i in. Protokoły przesłuchań Stanisława Wróbla ps. „Bimber”.

¹⁵⁴ Na wszystkich partyzantach wówczas aresztowanych po szybkim „procesie” wykonano wyroki śmierci. Żołnierz KBW, który zginął to szer. Jan Salwa. CAW, KBW, sygn. 1580/75/250, k. 332, Meldunek operacyjny nr 00310 Sztabu Dowództwa WBW woj. krakowskiego, 18 XI 1946; AAN, KC PPR, sygn. 295/VII–184, k. 30, Komunikat Oddziału III (Operacyjnego) Sztabu Generalnego WP nr 149 z 11 XI 1946; *Oddali życie...*, s. 176.

¹⁵⁵ Notatnik „Ognia”, s. 478.

¹⁵⁶ Był to Jan Bohun względnie Bochna. Ibidem; *Oddali życie...*, s. 154.

¹⁵⁷ CAW, KBW, sygn. 1580/75/286, Raport do Szefa Oddziału Wywiadu KBW mjr. Jonasa z dnia 8 I 1947.

Przeszkodziły temu m.in. kolejne straty jednostki, spowodowane nie tylko działaniami militarnymi sił reżimowych, ale także akcją propagandową. W wyniku dokonanych 30 XII 1946 r. przez UB i KBW operacji w Rabce i w Ponicach, aresztowano Józefa Kościelniaka ps. „Dzięcioł” i Stanisława Wróbla ps. „Bimber”, a ponadto siedem osób podejrzanych o pomoc dla partyzantów¹⁵⁸.

Możliwe, że te aresztowania jak i „niepewność jutra i rosnąca z każdym dniem świadomość bezcelowości dalszej walki” – jak pisano w cytowanym raporcie o żołnierzach „Rocha” w owym czasie – spowodowały, że niektórzy z porozdzielanych po melinach członków 3 kompanii postanowili zawierzyć rozgłaszanym w okolicy zapewnieniom UB o darowaniu wolności tym partyzantom, którzy się dobrowolnie zgłoszą do UB. „Zdołaliśmy wykorzystać ten moment” – napisał w tym kontekście w raporcie por. Wiśniewski z oddziału wywiadu KBW, a inny oficer meldował: „1. Na terenie m. Rabka zorganizowałem ujawnianie się. 5. I. 47 ujawniło się 2 bandytów z grupy „ROCHA”, zdając 1 PPSz i 1 Sztucer, 2 komplety umundurowania”. Partyzanci po ujawnieniu zostali wypuszczeni i „zobowiązali się przyprowadzić innych w wyznaczonym terminie”¹⁵⁹.

Możliwe, że obietnicy dotrzymani. Według meldunku KBW z 14 I 1947 r. „ostatnio na terenie Rabki ujawniło się kilku członków bandy «Rocha», którzy zdali następującą broń: 1 pistolet, 14 granatów RG 42, 14 granatów rosyjskich przeciwpancernych, 2000 szt. amunicji do PPSza, 1 karabin 10-strzałowy, 5 KB, działko przeciwlotnicze i 2 magazynki z amunicją”¹⁶⁰.

Wzmocniły te tendencje śmierć „Ognia” i ogłoszenie ustawy amnestyjnej. Według sprawozdania KP PPR w Nowym Targu, do 11 IV 1947 r. ujawniły się „z grupy «Groźnego» 24 osoby”¹⁶¹.

Antoni Wąsowicz „Roch” nie ujawnił się. Kontynuował działalność zbrojną. Wraz ze swoim zastępcą Adamem Domalikiem i Edwardem Superganem w nocy z 5 na 6 V 1947 r.¹⁶² przeszli przez zieloną granicę, próbując przedostać się na tereny Austrii zajęte przez Amerykanów. Niestety, w drodze do strefy amerykańskiej, na terenach okupowanych przez ZSRS zostali 12 V 1947 r. zatrzymani przez wspólny patrol żandarmerii austriackiej

¹⁵⁸ Ibidem, k. 69, Meldunek zwiadowczy nr [brak] Sztabu Dowództwa WBW woj. krakowskiego, 31 XII 1946; Raport do Szefa Oddziału Wywiadu KBW mjr. Jonasa z dnia 8 I 1947.

¹⁵⁹ Ibidem, Raport do Szefa Oddziału Wywiadu KBW mjr. Jonasa z dnia 8 I 1947; k. 106, Telefonogram kpt. Szwejgierta do Szefa Oddziału Zwiadowczego KBW.

¹⁶⁰ Ibidem, k. 107, Meldunek zwiadowczy Sztabu Dowództwa WBW woj. krakowskiego z dnia 14 I 1947.

¹⁶¹ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/VI/63, k. 160, Sprawozdanie KP PPR Nowy Targ za marzec 1947.

¹⁶² Bolesław Dereń podaje błędną datę 7 VI 1947. Por. B. Dereń, *Józef Kuraś „Ogień”...*, (wyd. II), s. 96.

i NKWD. Stało się to najprawdopodobniej w miejscowości Korneuburg koło Wiednia. Aresztowano ich i, po przesłuchaniach, osadzono w więzieniu sowieckiej komendy miasta. Potem przewieziono ich do Baden. W sowieckim więzieniu przebywali do 29 VII 1947 r., kiedy zostali przekazani UB w Cieszynie i przetransportowani do WUBP w Katowicach¹⁶³.

Nie wiadomo, z jakich powodów Józef Świder ps. „Pucula” nie wziął udziału w wyprawie do Austrii. Pozostał na Podhalu. W dalszym ciągu nie zamierzał się poddawać. W maju 1947 r. przyjął nowy pseudonim – „Mściciel” – i stojąc na czele kilkusobowej grupki partyzantów kontynuował działalność antykomunistyczną. Oddział swój zaczął określać nazwą „Wiarusy”.

Świder stał na czele tego oddziału zaledwie kilka miesięcy. Zginął w walce z UB w miejscowości Lubień (w połowie drogi między Myślenicami a Rabką) 18 II 1948 r. Sześć dni później, 24 II 1948, wykonano w Krakowie wyrok śmierci na „Rochu”.

VI.4.5. 4 kompania zgrupowania „Ognia”

W dotychczasowych opisach zgrupowania „Ognia” najczęściej podawano, że na czele 4 kompanii stał Włodzimierz Bystrzycki ps. „Dzielny”. Natomiast ppor. Edwarda Radygę ps. „Łoś”, dezertera z WP, który najprawdopodobniej w zgrupowaniu „Ognia” znalazł się na wiosnę 1946 r., jednoznacznie przypisywano do 5 kompanii, którą później, po „Łosiu”, miał dowodzić „Skała”¹⁶⁴. Bardziej szczegółowa analiza dostępnych szczątkowych dokumentów nakazuje ostatecznie zweryfikować ten pogląd.

W notatniku „Ognia” zasadniczo jest tylko jeden skrótowy opis działań 4 kompanii. Jest w nim mowa o rozbrojeniu posterunku MO w Dobrej (28 VIII 1946), o dokonanych we wrześniu 1946 r. kilku akcjach likwidacji funkcjonariuszy i konfidentów UB, o akcji na posterunek MO w Łącku (18 IX 1946) oraz o walce z UB w Szczawie (26 IX 1946), o połączeniu się z grupą sztabową 1 X 1946 r. i o wcieleniu 4 kompanii do 2 kompanii 17 IX 1946 r. Z innych źródeł wiadomo, że akcjami zarówno w Dobrej, jak i w Łącku oraz w Szczawie dowodził właśnie „Łoś”¹⁶⁵. Kazimierz Paulo „Skała” stwierdził

¹⁶³ WSR Kr, sygn. 879/48, t. I/II, k. 103, Protokół przesłuchania A. Wąsowicza z dn. 4 VIII 1947; k. 122a–123, Protokół przesłuchania A. Domalika z dn. 31 VII 1947; k. 139–140, Protokół przesłuchania E. Supergana z dn. 6 VIII 1947; k. 101a, Protokół przesłuchania A. Wąsowicza z dn. 4 VIII 1947.

¹⁶⁴ Por. M. Stysiak, *op. cit.*, s. 218; M. Korkuć, *Zgrupowanie Partyzanckie „Błyskawica”*, s. 39; *Oddali życie...*, s. 31.

¹⁶⁵ AP Kraków, WSR Kr, sygn. 707/49, k. 404, Akta sprawy przeciwko Stanisławowi Wróblowi i in.

jednoznacznie, że jeszcze przed śmiercią „Łosia” samodzielnie dowodził 5 kompanią¹⁶⁶. Poza tym „Ogień” w rozkazie do dowódcy 3 kompanii z 5 X 1946 r. wyraźnie mówił o oddziałach „Skały” i „Łosia” jako o dwóch oddzielnych grupach¹⁶⁷. Już te argumenty pozwalają stwierdzić bez żadnych wątpliwości, że „Łoś” stał na czele 4 kompanii a „Skała” niezależnie od niego dowodził 5 kompanią. Oczywiście nie wyklucza to faktu, że wcześniej oddziałem, z którego stworzono 4 kompanię, dowodził „Dzielny”.

Warto dodać, iż w szeregu dokumentów¹⁶⁸, jak i relacjach żołnierzy „Ognia” oddziały „Łosia” i „Skały” traktowane są jako oddzielne kompanie¹⁶⁹.

Stwierdzenie tego faktu pozwala także ułożyć logicznie, niezrozumiałe wcześniej, wydarzenia i m.in. odpowiedzieć na pytanie, w jakich okolicznościach „Łoś” zamiast dowodzić oddziałem, znalazł się w obozie zgrupowania, gdzie ostatecznie został rozstrzelany, o czym będzie mowa poniżej.

4 kompania działała w rejonie Gorców – na pograniczu powiatu nowotarskiego i limanowskiego oraz we wschodniej części nowotarskiego. Według zawartego w materiałach KBW opisu zgrupowania „Ognia” w oparciu o własne ustalenia i zeznania pochwyconych „ogniowców” z początków października 1946 r., oddział „Łosia” liczył około 40 ludzi przebywających w oddziale i operował głównie w rejonie Krościenka i Tylmanowej. Ustalenia te należy odnosić mniej więcej do miesiąca września¹⁷⁰.

Jak już wspomniano, 28 VIII 1946 r. dowodzona przez „Łosia” 4 kompania m.in. rozbiła posterunek MO w Dobrej (pow. limanowski). Zabrano broń, zniszczono akta, zdemolowano budynek a w miejscowej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej dokonano konfiskat towarów wycenionych później na około 225 000 zł. Jednocześnie w Kółku Rolniczym skonfiskowano duże ilości towaru i 75 000 zł¹⁷¹.

Dnia 17 IX 1946 r. również w Dobrej rozbrojono trzech żołnierzy WP. Następnego dnia – po rozbiciu MO w Łącku dokonano też konfiskat w tamtejszej Spółdzielni „Społem”¹⁷².

¹⁶⁶ Relacja Kazimierza Paulo ps. „Skała” z 23 XI 2002.

¹⁶⁷ Ibidem, WUIP, sygn. 50, Rozkaz „Ognia” z 5 X 1946.

¹⁶⁸ Np. w opisie zgrupowania „Ognia” z początków października 1946. CAW, KBW, sygn. 1580/75/283, mat. nienumerowany, Meldunek zwiadowczy dziesięciodniowy Dowództwa WBW woj. krakowskiego za okres od 1 X do 10 X 1946.

¹⁶⁹ Np. w relacjach Janiny Polaczyk ps. „Stokrotka” i Stanisława Kupczaka ps. „Huragan”, „Zdrój”.

¹⁷⁰ CAW, KBW, sygn. 1580/75/283, mat. nienumerowany, Meldunek zwiadowczy dziesięciodniowy Dowództwa WBW woj. krakowskiego za okres od 1 X do 10 X 1946.

¹⁷¹ WSR Kr, sygn. 707/49, k. 404, Akta sprawy przeciwko Stanisławowi Wróblowi i in.; AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/V/10, k. 87, Meldunek sytuacyjny WUBP w Krakowie nr 178 z dnia 3 i 4 IX 1946 – treść dokumentu udostępniona przez Z. Zblewskiego; Notatnik „Ognia”, s. 469.

¹⁷² WSR Kr, sygn. 707/49, k. 404, Akta sprawy przeciwko Stanisławowi Wróblowi i in.

Dnia 24 IX oddział wykonał wyrok śmierci na pochwyconym funkcjonariuszu Powiatowego Urzędu Informacji i Propagandy w Limanowej¹⁷³.

Według materiałów sądowych, w dniach 24 i 25 IX 1946 r. dwukrotnie partyzanci urządzili zasadzki w Szczawie, jednak, jak stwierdzono „d[owód-]ca «Łoś» zabronił strzelać do żołnierzy”. Można przypuszczać, że akcję wstrzymano, kiedy się okazało, że pod ostrzałem są zwykli żołnierze, a nie UB, lecz wymagałoby to dodatkowego potwierdzenia¹⁷⁴.

Finalnie jednak w Szczawie doszło do walki z UB (KBW?) następnego dnia – 26 IX 1946 r. Należy przypuszczać, że tym razem to oddział „Łosia” został zaskoczony. W notatniku „Ognia” mamy lapidarny opis tego wydarzenia: „Walka z UB w Szczawie, Gazda ciężko ranny, Buk lekko ranny, Gazda zmarł 28 IX – 29 IX pogrzeb †”. Mimo że stracono tylko jednego partyzanta, należy przypuszczać, iż znaczna część oddziału uległa rozproszeniu o czym świadczy cytowany już rozkaz „Ognia” do dowódcy 3 kompanii, w którym Kuraś pisze: „Łoś rozbity. [...] U Łosia zginął Gazda, Buk ranny. Muszę zbierać rozbitków Łosia i niech szlag trafi ale w górę serca [...]”¹⁷⁵.

Rzeczywiście „Ogień” najpierw zdecydował, że rozbita kompania przyłączy się do oddziału sztabowego. Nastąpiło to już w kilka dni po walce w Szczawie – 1 X 1946 r. w Lubomierzu¹⁷⁶.

Razem z oddziałem w obozie dowództwa zgrupowania znalazł się „Łoś”. Nieco ponad tydzień później został on z polecenia Józefa Kurasia zastrzelony. Trudno o pełne wyjaśnienie okoliczności tego zdarzenia. Dzięki relacji żołnierza zgrupowania, Stanisława Sulki ps. „Nosek”, można przypuszczać, że do „Ognia” dotarły skargi mieszkańców na zachowanie „Łosia”, m.in. podczas zabawy w Lubomierzu, na której, za zgodą dowództwa, było około dziesięciu partyzantów z oddziału. Do tego doszły skargi związane z innymi przewinieniami przeciw zasadom dyscypliny. Możliwe, że „Łoś” w poczuciu zagrożenia rzeczywiście brał pod uwagę zastrzelenie dowódcy. Pochwycony w obozie sztabu z bronią w ręku w pobliżu ziemianki „Ognia” został rozstrzelany dnia 10 X 1946 r. „Ogień” w swoim notatniku zanotował hasłowo o tym wydarzeniu: „Rozstrzelano ppor. Łosia, rabunki obozowe, pijaństwo, niewykonanie rozkazu, usiłowanie rozstrzelania dowódcy”¹⁷⁷.

Niewykluczone, iż to zdarzenie dodatkowo wpłynęło na decyzję „Ognia”, aby nie odbudowywać 4 kompanii jako samodzielnej jednostki w ramach zgrupowania. Tydzień później, 17 X 1946 r. „Ogień” zarządził jej wcielenie

¹⁷³ Antoni Lechowicz. *Oddali życie...*, s. 166–167; Notatnik „Ognia”, s. 469.

¹⁷⁴ WSR Kr, sygn. 707/49, k. 404, Akta sprawy przeciwko Stanisławowi Wróblowi i in.

¹⁷⁵ Notatnik „Ognia”, s. 470; AP Kraków, WUIP, sygn. 50, Rozkaz „Ognia” z 5 X 1946.

¹⁷⁶ Notatnik „Ognia”, s. 470.

¹⁷⁷ Ibidem, s. 464; Relacja Stanisława Sulki ps. „Nosek” z dnia 20 IX 1946.

w skład 2 kompanii. Pojedynczy żołnierze mogli znaleźć się w innych oddziałach. Tak na przykład Edward Klempka ps. „Osóbka”, „Węgorz” pochodzący z Rabki trafił ostatecznie do 3 kompanii „Groźnego” działającej w jego rodzinnych stronach¹⁷⁸.

VI.4.6. Oddział „Skały” – 5 kompania zgrupowania „Ognia”

Powstanie i pierwszy okres działalności 5 kompanii ściśle wiąże się z osobą Kazimierza Paulo. Urodzony w Dobrzanach koło Lwowa 17 I 1925 r., w czasie wojny wywieziony na roboty do Niemiec, po powrocie do Polski wstąpił do milicji i został w 1945 r. komendantem posterunku w miejscowości Węglówka koło Krosna. W tym czasie utrzymywał kontakty z poakowskim podziemiem, pomagał ukrywającym się żołnierzom niepodległościowych organizacji (jednego z nich wyposażył w fałszywe dokumenty i osobiście przywiózł do „Ognia” na Podhale). Dnia 6 II 1946 r. zdezerterował z MO wraz z czterema podkomendnymi, przekazał magazyn broni partyzantom utrzymującym kontakt z „Ogniem”, dowodzonym przez NN ps. „Mściciel” i przystąpił do jego oddziału. Po rychłym rozbiciu oddziału „Mściciela” przez UB koło Przecławia pozostała część grupy podjęła decyzję wyjazdu na Podhale. Nawiązali kontakt z „ogniowcami” i zgłosili chęć walki bezpośrednio pod rozkazami Kurasia. Paulo został zaprzysiężony i pod nadanym mu przez „Ognia” pseudonimem „Skała” został wkrótce mianowany dowódcą jednej z drużyn oddziału ochrony sztabu zgrupowania. Później został mianowany zastępcą „Ryśka” i po okresie dowodzenia wydzieloną częścią 2 kompanii powrócił do oddziału ochrony sztabu. „Ogień” przez pewien czas powierzał mu różnego rodzaju zadania (m.in. tropienie i ściganie band rabunkowych), do realizacji których dobierał sobie każdorazowo żołnierzy z grupy sztabowej. Latem 1946 r. „Ogień” polecił mu objęcie dowództwa nad nowym oddziałem wydzielonym z partyzantów przebywających przy sztabie. Kuraś kazał mu dobrać kilku ludzi do których miał zaufanie, mianować zastępcę (został nim Józef Tarnawski ps. „Śmiały”) szefa oddziału (został nim ps. „Geniusz” – imię Henryk, nazwisko nieznane). Pozostałą część podkomendnych „Ogień” przydzielił mu osobiście. W sumie pierwotny stan 5 kompanii wraz z dowódcą liczył 37 ludzi¹⁷⁹. Edward Radyga ps. „Łoś” nigdy tym oddziałem nie dowodził.

5 kompania działała początkowo w południowych rejonach Beskidu Wyspowego w okolicach Limanowej, Tymbarku, Słopnic, szczytu Mogielnica. Dopiero później oddział został zmuszony pod naciskiem oddziałów pacy-

¹⁷⁸ Notatnik „Ognia”, s. 470; WSR Kr, sygn. 707/49, k. 404, Akta sprawy przeciwko Stanisławowi Wróblowi i in.

¹⁷⁹ Relacja Kazimierza Paulo ps. „Skała” z 23 XI 2002.

fikacyjnych do przeniesienia się w rejon Beskidu Makowskiego i wschodniej części Beskidu Wyspowego. Nad Słopnicami oddział miał swoje obozowiska, które – zgodnie z zasadami partyzanckimi – zmieniano co 2–3 dni.

Do oddziału wcielono część uciekinierów z więzienia Św. Michała w Krakowie, m.in. partyzantów o dużym stażu konspiracyjnym, żołnierzy ZWZ-AK, od 1942 r. służących na Nowosądeckczyźnie jako podkomendni ppor. Władysława Kukli ps. „Zagoszcz”, później w batalionie AK „Skała”: Antoniego Szczerka (względnie: Szczyrka) ps. „Stefan”, „Dunin” i Edwarda Czarneckiego ps. „Murzyn”, a także żołnierza byłego oddziału NSZ „Walde-mara” Stanisława Kupczaka ps. „Huragan”, „Zdrój”¹⁸⁰.

Spośród wielu akcji przeprowadzonych przez oddział „Skały” można wymienić rozbicie i zdemolowanie posterunku MO w Skrzydłnej w powiecie limanowskim 12 IX 1946 r.¹⁸¹

Kilkanaście dni później, 25 IX 1946 r., oddział „Skały” podjął próbę zdobycia placówki MO w Tymbarku w powiecie limanowskim. Mimo silnego ostrzału budynku milicjanci zdołali się obronić i partyzanci byli zmuszeni się wycofać. Jeszcze tego samego dnia zaalarmowane jednostki KBW zaatakowały grupę w okolicach Tymbarku. Doszło do walki, w wyniku której do niewoli dostało się dwóch partyzantów: wspomniany wyżej Antoni Szczerka ps. „Dunin”, „Stefan” i Franciszek Śmieszek ps. „Głaz”. Ten ostatni, według informacji zawartych w rozkazie „Ognia” do dowódcy 3 kompanii z 5 X 1946 r., zgodził się wskazać miejsce obozu „Ognia” nad Ochotnicą, co doprowadziło do starcia jednostki sztabowej z KBW w dniu 29 IX 1946 r. „Ogień” dowodził walką osobiście – partyzanci wycofali się bez strat własnych. Zginęło natomiast dwóch żołnierzy KBW¹⁸².

Prawdopodobnie bezpośredni związek z powyższymi zdarzeniami miała akcja KBW i UB na obóz oddziału, w wyniku której „Skała” zaczął się wycofywać w kierunku zachodnim. Napierany przez nieprzyjaciela, nie mając sprzyjających warunków terenowych do podjęcia walki, wraz z 30-osobowym oddziałem odskoczył w kierunku Dobrej, Kasiny Wielkiej i dalej na zachód do Beskidu Makowskiego (okolice Kalwarii, Bieńkówki, Jachówki, etc.)¹⁸³.

¹⁸⁰ S. Piwowarski, J. Salwiński, *op. cit.*, s. 55–56; Relacja S. Kupczaka ps. „Huragan” – zbiory D. Suchorowskiej.

¹⁸¹ CAW, KBW, sygn. 1580/75/283, mat. nienumerowany, Meldunek zwiadowczy pięciodniowy Dowództwa WBW woj. krakowskiego za okres od 20 IX do 25 IX 1946; Notatnik „Ognia”, s. 470.

¹⁸² CAW, KBW, sygn. 1580/75/283, mat. nienumerowany, Meldunek zwiadowczy pięciodniowy Dowództwa WBW woj. krakowskiego za okres od 25 IX do 30 IX 1946; Meldunek zwiadowczy nr [brak] Sztabu Dowództwa WBW woj. krakowskiego, 30 IX 1946; AP Kraków, WUIP, sygn. 50, Rozkaz „Ognia” z 5 X 1946; Notatnik „Ognia”, s. 470.

¹⁸³ Relacja Kazimierza Paulo ps. „Skała” z 23 XI 2002.

W tym rejonie nawiązał kontakt z oddziałami kwaterującymi w okolicy – rozlokowanymi w lesie i na kwaterach wiejskich, przede wszystkim z oddziałami „Błyskawica” i „Wolność”.

Nie do końca jest jasna sytuacja jaką „Skała” zastał w tym rejonie. Po przyłączeniu do zgrupowania kolejnych oddziałów z tych okolic Kuraś dążył do skoordynowania w większym stopniu podejmowanych akcji i podporządkowania ich wszystkim lokalnemu dowódcy. Był to element szerszej koncepcji połączenia kompanii w bataliony. Wydaje się, że po zamieszczeniu spowodowanym przez por. Józefa Dudę ps. „Dar” ostatecznie właśnie „Skała”, jako dowódca 5 kompanii, miał potencjalnie szansę, aby pełnić taką funkcję w stosunku do oddziałów „Błyskawica” i „Wolność”. „Skała” pisał o tym w meldunku do „Ognia” z października 1946 r.: „Doszedłem do porozumienia z dowódcami tutejszych grup. Okazuje się, że dążą [oni] do nawiązania prawdziwego kontaktu przeze mnie z Panem Mjr”. Nie doszło jednak – wbrew twierdzeniom M. Stysiaka – do prostego włączenia dowodzonej przez „Wróbla” „Błyskawicy” ani też „Wolności” w skład 5 kompanii. W swoim notatniku „Ogień” określił dość wyraźnie stosunki pomiędzy 5 kompanią a „Błyskawicą”, używając określenia mówiącego o działalności „w ścisłym kontakcie”, przy zachowaniu samodzielności i odrębności organizacyjnej. W notatkach Kurasia jest także stwierdzenie mogące sugerować, iż formalnie tak bliską koordynację działań rozpoczęto dnia 9 XI 1946 r.¹⁸⁴

Mimo ważnej roli, jaką „Skała” pełnił jako pośrednik w kontaktach miejscowych oddziałów z „Ogniem”, już wkrótce potem był zmuszony przerwać działalność partyzancką. Właśnie 9 XI 1946, przekazał dowództwo swemu podkomendnemu „Tarzanowi”. Przyczyną była infekcja kolana – spowodowana pozornie niegroźnym zadrapaniem podczas jednego z górskich marszów. „Skała” próbował leczyć ranę m.in. u mnichów z Kalwarii Zebrzydowskiej. Bezsukces. Sprawa stała się poważna: przewlekła dolegliwość w końcu zaczęła uniemożliwiać poruszanie się. W takiej sytuacji „Skała” zwrócił się do „Ognia” z prośbą o urlop, który pozwoli mu na leczenie kolana. Prośba została rozpatrzona pozytywnie. „Ogień” zapisał w notatniku: „9 XI dowództwo 5 kompanii, Tarzan z rozkazu sierż. Skały”. Warto zauważyć, że w materiałach KBW zawarte są błędne informacje, o tym, że „Skała” ze względu na zupełnie inną chorobę popełnił samobójstwo¹⁸⁵.

¹⁸⁴ CAW, KBW, sygn. 1580/75/283, mat. nienumerowany, Korespondencja i dokumenty przejęte przez KBW – załączniki meldunków zwiadowczych WBW woj. krakowskiego; M. Stysiak, *op. cit.*, s. 218; Notatnik „Ognia”, s. 470.

¹⁸⁵ Relacja Kazimierza Paulo ps. „Skała” z 1 IX 2002 – zbiory własne autora; CAW, KBW, sygn. 1580/75/283, mat. nienumerowany, Meldunek zwiadowczy pięciodniowy Dowództwa WBW woj. krakowskiego za okres od 25 IX do 30 IX 1945; ibidem, sygn. 1580/75/286, k. 41, Raport kpt. B. Szejgierta do Szefa Oddziału Wywiadu KBW mjr. Jonasa z 12 XII 1946.

Zanim to nastąpiło, jeszcze pod komendą „Skały” 25 X 1946 r. oddział stoczył walkę z siłami reżimowymi w miejscowości Bieńkówka w Beskidzie Makowskim. W notatkach „Ognia” jest jedynie lapidarny zapis: „25 X – Bieńkówka walka z UB, 9 rannych, 3 †††”¹⁸⁶.

Nowy dowódca – „Tarzan” – to najprawdopodobniej Edward Rymarczyk. Według relacji „Skały” był on wcześniej partyzantem w Beskidzie Makowskim i zwolennikiem zacieśnienia kontaktów „Błyskawicy” z „Ogniem”. Po rozstaniu się ze „Skałą” cały oddział odmaszerował w Gorce, do „Ognia”. „Skała”, mając wciąż problemy z kolanem, w końcu trafił w okolice Krosna, gdzie został ludowymi metodami wyleczony. Utrzymywał kontakt z „Ogniem”. Jeszcze w grudniu 1946 r. przesyłał dla Kurasia za pośrednictwem Henryka Lisa ps. „Kiepusza” lekarstwa jakie załatwił dzięki pomocy lekarza Śmiałkowskiego z Krosna (Kuraś miał chorą wątrobę). Po śmierci „Ognia” ujawnił się w Krośnie 9 IV 1947 r. Nękany przez UB, po odmowach współpracy i udziału w akcjach prowokacyjnych na Podhalu, został uwięziony i skazany na karę śmierci, zamienioną później na 15 lat więzienia. Wyszedł na wolność w 1956 r.

VI.4.7. Oddział „Mściciela” i „Siekiera” – Kraków (6 kompania zgrupowania „Ognia”)

Oddział krakowski zgrupowania „Ognia” był faktycznie 6 kompanią. Nazwy tej w praktyce nie używano. Założycielem i pierwszym dowódcą owej grupy konspiracyjnej był Zdzisław Lisik ps. „Mściciel”. Początkowo działała zasadniczo tylko w Krakowie. W roku 1945 używała nazwy „Ruch Oporu Armii Krajowej” i kontaktowała się z podkomendnymi Franciszka Mroza ps. „Bóbr” oraz Władysława Mądro ps. „Huragan” z myślenickiego¹⁸⁷.

Po wielu zabiegach udało się nawiązać kontakt ze zgrupowaniem „Ognia” i podporządkowano oddział Kurasiowi¹⁸⁸. W roku 1946 (możliwe, że było to na początku lipca 1946) „Ogień” przysłał do Krakowa Jana Janusza ps. „Siekiera” z nominacją na dowódcę oddziału. Jan Janusz, ur. 29 VII 1925 r., był krakowianinem. W czasie okupacji niemieckiej służył w batalionie „Skała” AK. W wymagających potwierdzenia zeznaniach podawał, że do oddziału „Ognia” uciekł po tym, jak otrzymał powołanie do wojska na 29 V 1946 r. lub też twierdził, iż doszły go pogłoski o mających się dokonać aresztowaniach AK-owców w Krakowie. Początkowo przebywał przy gru-

¹⁸⁶ Notatnik „Ognia”, s. 470.

¹⁸⁷ Relacja Zbigniewa Paliwody ps. „Jur” z 7 VII 1992.

¹⁸⁸ Ibidem.

pie sztabowej w Gorcach. Po przyjeździe „Siekier” do Krakowa „Mściciel” został zastępcą dowódcy. Według relacji żołnierza oddziału Zbigniewa Palwody ps. „Jur” wszyscy traktowali jak dowódców zarówno „Mściciela”, jak i „Siekierę”. Nie było specjalnych rozróżnień w praktyce, chociaż formalnie na czele oddziału stał „Siekiera”. To on kontrasygnował wyroki wystawione przez „Ognia”. On też miał obowiązek składać raporty do dowództwa. „Siekiera” kilkakrotnie wyjeżdżał do sztabu zgrupowania. W czasie jego nieobecności dowodził Lisik¹⁸⁹.

W gruncie rzeczy trudno tę grupę określić mianem oddziału partyzanckiego. Specyfika działalności w mieście powodowała, iż grupa każdorazowo zbierała się i rozchodziła po zakończeniu danej operacji. Szereg akcji przeprowadzono na terenie miasta Krakowa, Katowic, Chorzowa oraz w powiecie miechowskim, gdzie wyjeżdżano zdobyczną ciężarówką GMC. Łącznikiem pomiędzy „Siekierą” a sztabem zgrupowania była Albina Zborowska ps. „Baśka”. Ona także przywoziła dla „Siekier” blankiety wyroków podpisanych przez „Ognia” i podbitych pieczęciami oddziału partyzanckiego „Błyskawica”¹⁹⁰.

Grupa dokonała szeregu akcji rekwizycyjnych. Na przykład na początku lipca 1946 r. w mieszkaniu Ignacego Szmulewicza skonfiskowano 200 000 zł, 500 dolarów i pistolet wraz z pozwoleniem na broń wystawionym przez władze. Dnia 27 VII 1946 r. w Katowicach dokonano zaboru kosztowności i gotówki u funkcjonariusza Ministerstwa Przemysłu Salomona Bernarda. W tym samym miesiącu w Państwowych Garażach Akcji Siewnej przy Ministerstwie Ziemi Odzyskanych w Katowicach żołnierze podziemia zdobyli wspomnianą amerykańską ciężarówkę GMC, której używali podczas późniejszych akcji.

Najgłośniejszą i najbardziej znaczącą akcją wykonaną przez oddział „Siekier” i „Mściciela” było uwolnienie 18 VIII 1946 r. 64 więźniów z krakowskiego więzienia Św. Michała¹⁹¹.

Tydzień później, 25 VIII 1946 r. przeprowadzono akcję odbicia ze szpitala Św. Łazarza w Krakowie aresztowanego przez UB ранego partyzanta Eugeniusza Kadrysia (względnie Kajdrysia). Rozkaz przyniosła łączniczka wprost ze sztabu „Ognia”. Kadryś leżał w separacie dla więźniów na oddziale chirurgicznym pilnowany przez wartownika z WUBP. Akcję przeprowadzono 25 VIII nad ranem, siłami 10 żołnierzy oddziału pod bezpośrednim dowództwem „Siekier”. Najpierw rozbrojono wartownika z milicji, stojącego przy

¹⁸⁹ Ibidem; Zeznania Jana Janusza ps. „Siekiera” z dnia 23 IX 1946 – kopia w zbiorach własnych autora.

¹⁹⁰ Zeznania Jana Janusza ps. „Siekiera” z dnia 18 X 1946 – kopia w zbiorach własnych autora.

¹⁹¹ Szczegółowy opis tej akcji w rozdziale V.

wejściu na teren szpitala. Już wewnątrz budynku odznaczył się odwagą Marian Zielonka ps. „Bill”, który obezwładnił zarówno pilnującego więźniów UB-owca, jak i milicjanta-sanitariusza. Partyzanci odnalazłszy Kadrysia zapytali, czy jest jeszcze ktoś z AK. Zgłosił się Tadeusz Ulmański oświadczając, że jest z oddziału „Wichra” (możliwe, że chodziło o oddział „Wicher” Józefa Świdry ps. „Dzik”). Obaj zostali zabrani na noszach do ciężarówki, którą zawieziono ich na melinę konspiracyjną w Borku Fałęckim. W ogrodzie szpitalnym został rozstrzelany funkcjonariusz WUBP i pielęgniarka, która próbowała wszcząć alarm. Przy zwłokach pozostawiono blankiety z podpisem „Ognia” i „Siekiera”¹⁹².

Dnia 25 VIII 1946 r. Zdzisław Lisik „Mściciel” zdezerterował albo też w sposób niezamierzony on i kilku innych m.in. S. Małek – jak piszą S. Piwowarski i J. Salwiński – „w trakcie obławy [KBW] stracili kontakt z grupą”. Potem jednak Małek, w odróżnieniu od Lisika, powrócił do oddziału¹⁹³.

Spośród zarekwirowanych dwa dni później, 27 VIII 1946 r. w Państwowej Fabryce WYROBÓW Ogniotrwałych, pięciu maszyn do pisania trzy odesłano do sztabu zgrupowania w Gorcach. Zdobyto także dwa aparaty radiowe i dwie beczki benzyny. Niestety, tego samego dnia, 27 VIII 1946 r. milicja zastrzeliła jadącego na motorze Stanisława Piętaka ps. „Niedźwiedź”¹⁹⁴.

Wkrótce potem oddział zarekwirował gotówkę z kasy Państwowej Fabryki Kwasu Węglowego w Krakowie (29 VIII 1946), a ponadto pieniądze, wartościowe przedmioty oraz broń wraz z wystawionym przez WUBP zezwoleniem w mieszkaniu kierownika magazynu Ministerstwa Przemysłu Józefa Rogackiego (31 VIII 1946)¹⁹⁵.

Dnia 2 IX 1946 r., na drodze pomiędzy Pychowicami a Borkiem Fałęckim ciężarówkę grupy próbował skontrolować 3-osobowy patrol milicji. Po znalezieniu przez milicjantów broni pod plandeką, żołnierze „Siekiera” otworzyli ogień. Dwóch milicjantów zostało zastrzelonych, trzeci – ranny w nogę – zdołał uciec¹⁹⁶.

¹⁹² Zeznania Jana Janusza ps. „Siekiera” z dnia 23 IX 1946; Pismo Komendanta Gmachu [szpitala?] kpt. Gębali do szefa WUBP w Krakowie z dnia 25 VIII 1946 – odpis w zbiorach własnych autora. Zeznania Mariana Wilkosza, sanitariusza MO z 25 VIII 1946 – odpis w zbiorach własnych autora.

¹⁹³ W notatkach „Ognia” jest następujący zapis: „25 VIII – Mściciel zdezerterował w miechowskie” (Notatnik „Ognia”, s. 472). Wersję o „stracie kontaktu z grupą” podaje także D. Suchorowska w książce *Rozbić więzienie UB!* (Warszawa 1991, s. 137). Por. S. Piwowarski, J. Salwiński, *op. cit.*, s. 45.

¹⁹⁴ Zeznania Józefa Motyki z dnia 28 IX 1946 – kopia w zbiorach własnych autora.

¹⁹⁵ Zeznania Jana Janusza ps. „Siekiera” z dnia 23 IX 1946; Zeznania Bolesława Świątnickiego ps. „Lampart” z 28 IX 1946 – kopia w zbiorach własnych autora.

¹⁹⁶ CAW, KBW, sygn. 1580/75/283, mat. nienumerowany, Meldunek zwiadowczy nr 00369 Sztabu Dowództwa WBW woj. krakowskiego, 10 IX 1946; *Oddali życie...*, s. 142, 147.

Na początku września 1946 r. „Ogień” kazał rozpocząć szersze działania dywersyjne w powiecie miechowskim, nawiązać bliższy kontakt z oddziałem „Ikarą”, złożonym z uciekinierów z więzienia Św. Michała oraz rozpocząć – według zeznań „Siekiera” – gromadzenie żywności dla sztabu zgrupowania. „Siekiera” miał też zadanie dopomóc „Ikarowi” w przedostaniu się do sztabu „Ognia”, m.in. w celu złożenia przysięgi i dokonania ostatecznych ustaleń organizacyjnych. W tym celu oddział wyruszył ciężarówką w miechowskie (około 18 ludzi). Tam spotkali się z czekającym na nich 3-osobowym patrolem z oddziału „Ikarą”. Po dwóch dniach, licząca wtedy już 28 osób grupa przybyła do Miechowskich Gór koło Raławic. Tam została podzielona na dwie części: jedna była pod dowództwem „Siekiera”, druga – pod dowództwem plut. „Osmana” (NN). Po północy doszło do nocnej strzelaniny pomiędzy grupą „Osmana” a 6-osobowym patrolem ORMO. Grupa „Siekiera” na odgłos strzałów przysłała „Osmanowi” z pomocą, jednak w ciemnościach została wzięta za posiłkujący ORMO-wców oddział UB. Partyzanci „Osmana” sądząc, że mogą być otoczeni częściowo się rozpięchli. Finalnie oddział nie poniósł strat – żadnych zabitych ani rannych, natomiast zastrzelono dwóch ORMO-wców (7 IX 1946)¹⁹⁷.

Następnego dnia, 8 IX, oddział „Siekiera” urządził zasadzkę na dwóch funkcjonariuszy miechowskiego PUBP, jadących furmanką na chrzciny we wsi Dziewięcioły. Planowano aresztowanie UB-owców i ich rozstrzelanie. Wydarzenia przybrały inny obrót. Kiedy jeden z partyzantów wyskoczył z ukrycia na drogę i złapał konie, aby zatrzymać furmankę, jeden z UB-owców natychmiast chwycił za broń. Wtedy otworzyli ogień inni partyzanci. Funkcjonariusz UB zginął na miejscu – niestety, przypadkowo śmiertelnie postrzelony został również siedzący obok niego cywil. Drugiego funkcjonariusza, najprawdopodobniej oficera (kapitan) z PUBP w Miechowie, rozbrojono i rozstrzelano wraz z miejscowym działaczem PPR. Żonie przypadkowo zabitego cywila „Siekiera” wręczył 50 000 zł na pokrycie kosztów pogrzebu¹⁹⁸.

Po tych wydarzeniach cała grupa powróciła ciężarówką do Krakowa. Tam „Siekiera” odłączył się od oddziału, gdyż zamierzał jechać do sztabu „Ognia” z raportami. Na czas swojej nieobecności dowódcą wyznaczył Stefana Małka ps. „Wierny”, z którym partyzanci pojechali do Puszczy Niepołomickiej. Wysiedli pod Grotkowicami, tam – w pobliskiej wsi – nocowali.

¹⁹⁷ Sprawozdanie Referatu Śledczego PUBP w Miechowie z dnia 9 IX 1946 – kopia w zbiorach własnych autora; Zeznania Jana Janusza ps. „Siekiera” z dnia 23 IX 1946; Zeznania Bolesława Świątnickiego ps. „Lampart” z 28 IX 1946; Zeznania Czesława Plucińskiego ps. „Wisła” z 10 X 1946 – kopia w zbiorach własnych autora.

¹⁹⁸ Zeznania Jana Janusza ps. „Siekiera” z dnia 23 IX 1946; *Oddali życie...*, s. 127, 129; Notatnik „Ognia”, s. 472.

Dnia 13 IX 1946 r. „Siekiera” wiozący raporty do „Ognia” został przypadkowo aresztowany przez patrol KBW: widząc umundurowanych żołnierzy na drodze w okolicach Obidowej pod Nowym Targiem, bez wahania wziął ich za żołnierzy „Ognia”, którzy w tym miejscu często wystawiali posterunki kontrolujące przejeżdżające pojazdy. Tym razem byli to jednak żołnierze KBW, którzy go natychmiast pojmali i oddali w ręce UB¹⁹⁹. To wydarzenie dało początek całej serii aresztowań, które doprowadziły do szybkiego i całkowitego rozbitcia tej jednostki.

18 IX aresztowano związanego z oddziałem Kazimierza Wiśnickiego. 20 IX został aresztowany Władysław Dziura ps. „Lis” (był jednym z więźniów uwolnionych z więzienia Św. Michała) i Józef Rak ps. „Czarny” (w grudniu 1945 r. uciekł UB w trakcie rozprawy sądowej). Jeszcze tego samego dnia, 20 IX 1946 r., aresztowany został członek oddziału Szymon Janosz ps. „Szymek” (również były żołnierz batalionu AK „Skała”). Następnego dnia, 21 IX, aresztowano Józefa Miśkiewicza ps. „Wielki”, później Józefa Motykę (22 IX 1946).

Nowym dowódcą został mianowany przez „Ognia” 25 IX 1946 r. Marian Zielonka ps. „Bill”. Jego zastępcą był sierż. pchor. Stanisław Filipowski ps. „Ryszard”²⁰⁰.

Niestety, oddział ponosił kolejne straty: 26 IX zatrzymano Bolesława Świątnickiego ps. „Lampart”. Z kolei 28 IX 1946 r. aresztowano Jerzego Marcinkowskiego ps. „Harcerz” i Stanisława Wrońskiego ps. „Rybka”, który – zdaniem Z. Paliwody – w zamian za więzienne przywileje podjął po aresztowaniu współpracę z UB dostarczając wszelkich posiadanych informacji. Nazajutrz, 29 IX „Ryszard” został zastrzelony przez UB w okolicach Teatru im. J. Słowackiego w Krakowie²⁰¹. 30 IX aresztowano w Krakowie Czesława Plucińskiego ps. „Wisła” (który ponad rok wcześniej, w kwietniu 1945 r. zdezerterował z 7 pp) oraz Zbigniewa Paliwodę ps. „Jur” (w czasie okupacji niemieckiej żołnierz AK w Krakowie, oficjalnie funkcjonariusz zmilitaryzowanej Straży Ochrony Kolei)²⁰². 28 X 1946 r. aresztowany został Marian Gorejno.

W praktyce grupa przestała istnieć. Niewykluczone, że pod nieobecność „Siekier” jeszcze we wrześniu trzech członków słabiej związanych z jednostką (m.in. „Lis”, „Czarny”) zaczęło prowadzić działania na własną rękę bez zachowania reguł bezpieczeństwa i zasad dyscypliny, co przyspieszyło ich aresztowania.

¹⁹⁹ AP Kraków, KW PPR, sygn. I/V/10, k. 132, Meldunek sytuacyjny nr 206 z 22 i 23 IX 1946.

²⁰⁰ Notatnik „Ognia”, s. 469.

²⁰¹ Według S. Piwowarskiego i J. Salwińskiego zginął na ul. Czarnowiejskiej (*op. cit.*, s. 54).

²⁰² CAW, KBW, sygn. 1580/75/283, mat. nienumerowany, Meldunek zwiadowczy nr 00392 Sztabu Dowództwa WBW woj. krakowskiego, 10 X 1946.

Było jasne, że wszyscy członkowie tej grupy są w Krakowie „spaleni”. Marian Zielonka ps. „Bill” ukrywał się, a w grudniu 1946 r. wyjechał z Krakowa i schronił się w szeregach działającej w okolicach Rabki 3 kompanii zgrupowania „Ognia”, wówczas już dowodzonej przez Antoniego Wąsowicza ps. „Roch”.

Po zorganizowanym w grudniu 1946 r. procesie „bandy «Siekiry»” Jan Janusz wraz z trzema podkomendnymi otrzymał wyrok śmierci. Wyroki te nie zostały wykonane – po zastosowaniu amnestii zamieniono je na kary więzienia. „Siekiera” wyszedł na wolność po blisko 10 latach: w 1956 r.²⁰³

VI.4.8. „Oddział Wypadowy AK «Grom»” Stanisława Piszcza ps. „Okrzeja”

Nowy okres działalności rozpoczęła formacja Stanisława Piszcza ps. „Okrzeja”. Trafiło do niego wielu ludzi z rozwiązanych i ujawnionych jednostek partyzanckich. Wśród nich była część ex-podkomendnych „Zatora”, który po ujawnieniu wprawdzie dość szybko – według informacji UB – powrócił do działalności podziemnej, jednak najprawdopodobniej nie stworzył grupy stale kwaterującej w lesie. Według S. Wałacha został złapany przez UB po nieudanej akcji na garbarnię w Łabowej na początku 1946 r. i skazany na dwa lata więzienia. Podobnie niektórzy żołnierze „Łazika”, ujawnieni także w lipcu 1945, już jesienią znaleźli się w oddziale dowodzonym przez „Okrzeję”²⁰⁴.

W październiku 1945 r. dokonano zmian organizacyjnych, w wyniku których bezpośrednim zwierzchnikiem „Okrzei”, jako dowódcy oddziału, został Józef Rams ps. „Carmin” (także „James Carmin” – pseudonim ten, sugerujący, że człowiek go używający jest cudzoziemcem, był dużą zagadką dla UB i autorów późniejszych publikacji, opartych o resortowe ustalenia²⁰⁵). Rams (ur. w 1905 r. w Chełmcu, pow. nowosądecki), w czasie okupacji niemieckiej żołnierz BCh i AK pod ps. „Żmija”, w końcu roku 1944 był ostatnim dowódcą scalonego z AK oddziału BCh „Juhas”. W 1945 r. działając w konspiracji

²⁰³ D. Suchorowska, *Rozbić więzienie UB!*, s. 492.

²⁰⁴ S. Wałach, *Był w Polsce czas...*, s. 62.

²⁰⁵ Wałach pisał, że „zwierzchnikiem «Okrzei» był tajemniczy major Carmin Jones [sic!], komendant obwodu «WiN» w Nowym Sączu. Podobno był to brytyjski oficer RAF, w czasie wojny zrzucony na spadochronie na ziemię radziecką [w wydaniu książki z 1971 Wałach pisze już: „na ziemię polską” – M.K.] W sierpniu 1946 r. tajemniczy major zniknął z terenu Nowego Sącza [...] osiedlił się we Francji”. J. Depo wymienia wprost Jamesa Carmina ps. „Wilk” jako dowódcę oddziału aktywnego na terenie powiatu Nowy Sącz w latach 1945–1946. Wiadomości te nie miały wiele wspólnego z rzeczywistością. S. Wałach, *Wspomnienie o walce...*, s. 353; S. Wałach, *Był w Polsce czas...*, s. 63–65; J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 368.

pracował oficjalnie jako sekretarz ks. Romana Mazura, proboszcza parafii Św. Małgorzaty w Nowym Sączu²⁰⁶.

Przy tym została zachowana organizacyjna podległość mjr. Ludwikowi Ziełińskiemu „Okrzemowi”. Oddział otrzymał nową nazwę: Oddział Wypadowy AK „Grom”. Sam Piszczek miał przy tym zostać awansowany na porucznika²⁰⁷.

W praktyce w dalszym ciągu w użyciu była nazwa oddział „Żandarmerii AK”. Posługiwano się okrągłą pieczęcią z ukoronowanym orłem i napisem w otoku: „ARMIA KRAJOWA RP. POLSKIEJ”. Taka pieczęć widnieje na jednym ze znanych nam pokwitowań oddziału pozostawionych na miejscu przeprowadzonych akcji, tj. na poświadczeniu nr 28/II z dnia 18 II 1946 r. W imieniu „Dowództwa Armii Krajowej. Oddział Żandarmerii” kwit podpisał zastępca „Okrzei” „ppor. AK Dębicki St.” czyli Michał Najduch „Dębicki”²⁰⁸. Natomiast legitymacja Juliana Leśniaka ps. „Bystry”, wystawiona 25 V 1946 r. była już oficjalnie firmowana nazwą „Oddział Wypadowy AK – Grom” i podpisana przez dwie osoby: „Dowódca Oddziału Okrzeja St. por. AK” i „Dowódca Batalionu Carmin James mjr WP”²⁰⁹.

Według Tadeusza Chronowskiego ps. „Tygrys” oddział „Okrzei” w tym czasie liczył już ponad 40 ludzi. Główną bazą jednostki była willa „Szarotka” w Kadczy (pow. Nowy Sącz, należąca do współpracującego z oddziałem Wojciecha Golonki, którego syn Antoni Golonka ps. „Leśnik” był jednym z podkomendnych Piszczka. Z kolei według ustaleń KBW z lipca 1946 r. w oddziale „Okrzei” było w sumie 32 ludzi umundurowanych, uzbrojonych w broń maszynową, automaty, granaty. W tej liczbie był 12-osobowy pododdział „Żandarmerii A.K.” pod dowództwem „Zenita”²¹⁰: „Oddział zajmuje się wykonywaniem wyroków śmierci tak wewnątrz oddziału za zdradę jak i na zewnątrz na członkach partii demokratycznych i pracownikach UB oraz KBW”²¹¹.

Nie do końca są wyjaśnione dalsze powiązania „Okrzei” i „Carmina” ze strukturami konspiracyjnymi. Prawdopodobnie istniały powiązania (luźne?) z siatką WiN na tym terenie – takie informacje po latach przekazywał sam Piszczek²¹². Nie wykluczają tego bynajmniej programowe dążenia tej organizacji do zakończenia partyzanckich działań zbrojnych²¹³.

²⁰⁶ T. Chronowski, *op. cit.*, s. 264, 271; A. Fitowa, *Bataliony Chłopskie...*, s. 274, 514; W. Jekielek, *op. cit.*, s. 197, 254, 284.

²⁰⁷ T. Chronowski, *op. cit.*, s. 264.

²⁰⁸ Reprodukacja dokumentu w: S. Wałach, *Był w Polsce czas...*, s. 161.

²⁰⁹ Reprodukacja dokumentu w: *ibidem*, s. 97.

²¹⁰ Przy tym nazwisko „Zenita” błędnie rozszyfrowano jako Władysław Kmak.

²¹¹ CAW, KBW, sygn. 1580/75/283, mat. nienumerowany, Meldunek zwiadowczy nr 00324 Sztabu Wojsk Wewnętrznych woj. krakowskiego z dnia 17 VII 1946.

²¹² Por. T. Biedroń, *Sądeckie Zrzeszenie Wolność i Niezawisłość...*, s. 240.

²¹³ Z tego właśnie powodu T. Biedroń – jak się wydaje niesłusznie – wyklucza możliwość powiązań organizacyjnych „Okrzei” z WiN. Por. T. Biedroń, *Sądeckie Zrzeszenie Wolność i Niezawisłość...*, s. 240.

Jednocześnie niewyjaśniona pozostaje kwestia powiązań Piszczka i Ramsa z „dowódcą AK” płk. „Wilkiem”, na którego oficjalnie się partyzanci „Okrzei” powoływali podczas akcji wykonanych w końcu roku 1945²¹⁴. Dobrze świadczy o przestrzeganiu zasad konspiracji fakt, że autorzy opierający na ustaleniach UB, nie mieli pojęcia o personaliach osób związanych z oddziałem. Raporty UB i KBW wielokrotnie mówiły o „Wilku”, bądź też o „organizacji «Wilk»”. S. Wałach pisał nieprawdopodobne rzeczy o samym „tajemniczym majorze Carminie Jonsie” (tak jest tam określany), jak i o jego zwierzchniku „ppłk. Wilku”²¹⁵; natomiast J. Depo uważał nawet, że to właśnie Carmin (to miało być jego nazwisko) ukrywał się pod pseudonimem „Wilk”. Na podstawie ustaleń wywiadowczych i śledczych KBW i UB z 1946 r. używano terminu „organizacja «Wilk»”, zaliczając do niej oddział „Okrzei”²¹⁶. Niewątpliwie źródłem tych informacji były oświadczenia zostawiane przez „Okrzeję” na rozbijanych przez niego posterunkach, że działa na rozkaz „dowódcy grupy AK pułk. «Wilka»”²¹⁷.

Sprawa wymaga wyjaśnienia, chociaż nie można wykluczyć, że „Wilk” był w ogóle postacią fikcyjną.

Jesienią 1945 r., podobnie jak inne oddziały partyzanckie, „Okrzeja” rozpoczął szerszą działalność dywersyjną: 28 XI został rozbrojony posterunek MO w Nawojowej, a już 7 XII 1945 zdobyto posterunek MO w Korzennej. Początek nowego, 1946 roku, partyzanci uczcili wysadzeniem w powietrze pomnika Armii Czerwonej w Nowym Sączu i rozwieszeniem antykomunistycznych ogłoszeń w mieście²¹⁸.

Z kolei 4 I w okolicach Kamionki Wielkiej ostrzelano z broni maszynowej kolejowy konwój sowieckich „zdobyczych wojennych” zrabowanych w Niemczech i w Polsce (zginął jeden Rosjanin), a następnego dnia, 5 I 1946 r. zdobyto i rozbrojono posterunek MO w tej miejscowości²¹⁹.

²¹⁴ AP Kraków, UW II, sygn. 949, Doraźny meldunek sytuacyjny starosty nowosądeckiego z 20 XII 1945; CAW, KBW, sygn. 1580/75/90, k. 96, Meldunek zwiadowczy nr 00130 6 Specjalnego Pułku KBW z 14 XII 1945.

²¹⁵ S. Wałach pisał, że ppłk Wilk był „byłym dowódcą oddziału AK «Błyskawica» na terenie Wileńskiego” natomiast „tajemniczy major Carmin Jones” to „komendant obwodu WiN w Nowym Sączu”, „podający się za oficera RAF-u”. W końcu bezradnie stwierdzał, że „trudno dziś tego dociec”. S. Wałach, *Był w Polsce czas...*, s. 63.

²¹⁶ O „organizacji «Wilk»” pisano w lipcu 1946 r., że „Organizacja «Wilk» liczy obecnie tylko 3 grupy (razem 48 osób), których pseudonimy i nazwy zostały zmienione. Grupa około 40 ludzi wyjechała [wcześniej] na tereny zachodnie”. CAW, KBW, sygn. 1580/75/283, mat. nienumerowany, Meldunek zwiadowczy nr 00324 Sztabu Wojsk Wewnętrznych woj. krakowskiego z dnia 17 VII 1946. Według tego źródła zastępcą „Okrzei” był Marian Mordarski ps. „Ojciec”.

²¹⁷ AP Kraków, UW II, sygn. 949, Doraźny meldunek sytuacyjny starosty nowosądeckiego z 20 XII 1945; CAW, KBW, sygn. 1580/75/90, k. 96, Meldunek zwiadowczy nr 00130 6 Specjalnego Pułku KBW z 14 XII 1945.

²¹⁸ AP Kraków, UW II, sygn. 928, Sprawozdanie sytuacyjne starosty nowosądeckiego za listopad 1945; T. Chronowski, *op. cit.*, s. 265.

²¹⁹ T. Chronowski, *op. cit.*, s. 265.

Zdarzeniem wiele mówiącym w kontekście oceny postawy partyzantów wobec ludności cywilnej były akcje przeprowadzone w Podegrodziu koło Starego Sącza 16 I 1946 r. Tego dnia żołnierze „Okrzei” zdobyli i rozbili tamtejszy posterunek MO, po czym z kasy Urzędu Gminy skonfiskowali 4 100 zł państwowych pieniędzy, zostawiając pokwitowanie z podpisem „Kapitan AK Edward Dzik” i z okrągłą pieczęcią z orłem i literami AK. Wysokość zdobytych funduszy mogła być trzykrotnie większa. Zabrana suma była bowiem tylko częścią pieniędzy, jakie partyzanci znaleźli w kasie. Jednakże pozostałych około 7 000 zł nie zabrali, gdyż – jak później meldował starosta – „wójt oświadczył, że pieniądze te stanowią jego prywatną własność, a trzyma je w kasie z obawy przed złodziejami”. Partyzanci odstąpili również od zabrania dwóch maszyn do pisania, gdyż i w tym przypadku wójt oświadczył, że jest to własność prywatna²²⁰.

Pod względem ilości zdobytej broni dużym sukcesem „Okrzei” było rozbicie placówki Straży Ochrony Kolei i magazynu broni SOK na Dworcu Głównym w Nowym Sączu 13 II 1946 r., gdzie partyzanci przejęli „60 karabinów, 12 ppsz i 4 skrzynie z amunicją”, które wywieźli z miasta ciężarówką skonfiskowaną z garaży KBW. Później towar ten przeładowano na podwozy i ukryto u rolnika Stefana Basiagi w Jamnicy oraz u ks. Jakuba Stabrawy na plebanii w Kamionce Wielkiej. Bezpośrednio po tym wzmocniono nowosądecki PUBP oraz przysłano do miasta dodatkowe jednostki wojska do walki z partyzantami. Część broni zdeponowanej u Basiagi (16 karabinów) KBW odnalazło, a gospodarza aresztowano. Szybka pomoc informacyjna (ostrzeżenie) ze strony mieszkańców wsi Popardowa następnej nocy uchroniła oddział przed niespodziewanym atakiem KBW i pozwoliła mu się wycofać w kierunku Kamionki Wielkiej²²¹.

Powyższa akcja nie dziwi, skoro oddział potrafił niemal otwarcie wkraczać do samego miasta. Podobnie było 18 II 1946 r. kiedy weszli do miasta partyzanci podzieleni na trzy pododdziały: jeden ubezpieczał i patrolował drogę od strony Limanowej, drugi ubezpieczał most na Dunajcu, trzeci dokonał rewizji u jednego z mieszkańców. Skonfiskowano odzież, buty i 3 500 zł pozostawiając i tym razem kwit z pieczęcią „Armia Krajowa Rzeczypospolitej Polskiej” i podpisem „ppor. AK Dębickiego”. Warto zauważyć, że w raportach na ten temat komuniści odnotowali, że „napastnicy w czasie rewizji i rabunku odnosili się do domowników taktownie”²²².

²²⁰ AP Kraków, UW II, sygn. 949, Doraźny meldunek sytuacyjny starosty nowosądeckiego z 22 I 1946; T. Chronowski, *op. cit.*, s. 266.

²²¹ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/VI/58, k. 186, Sprawozdanie KP PPR w Nowym Sączu o sytuacji politycznej w powiecie nowosądeckim. Dnia 1 II 1946; *ibidem*, UW II, sygn. 928, Sprawozdanie sytuacyjne starosty nowosądeckiego za luty 1946; Sprawozdanie sytuacyjne starosty nowosądeckiego za marzec 1946; T. Chronowski, *op. cit.*, s. 266.

²²² AP Kraków, UW II, sygn. 928, Sprawozdanie sytuacyjne starosty nowosądeckiego za luty 1946.

W marcu 1946 r. wykonana została egzekucja na członku oddziału Zbigniewie Dostalu, któremu udowodniono, że w latach okupacji niemieckiej był funkcjonariuszem Gestapo na Wileńszczyźnie, Łotwie i w Holandii. Jak poinformowano oficjalnie komendanta MO w Starym Sączu, „został zastrzelony za znęcanie się nad Polakami w Wilnie”²²³.

W tym samym miesiącu „Okrzeja” dokonał udanej akcji likwidacji UB-owca Władysława Ogorzałka, wysokiego funkcjonariusza PPR (sekretarza organizacji partyjnej PUBP w Nowym Sączu). Został uprowadzony 18 III 1946 r. w Nowym Sączu w drodze do swojej kwatery. Najprawdopodobniej w trakcie tej operacji wywiązała się strzelanina, w trakcie której zginął członek ZWM Leon Skoczeń. Ogorzałka aresztowano. Po przesłuchaniach wykonano na nim wyrok śmierci w miejscowości Kadcza 19 III 1946 r. W dokumentach PPR na temat działalności oddziału „Okrzei” umieszczono informację: „Banda ta uprowadziła i zabiła sekretarza PUBP Nowy Sącz Ogorzałka Władysława, kpt. sowieckiego i poraniła ciężko Popiołka Zygmunta, zastępcę kierownika PUBP Nowy Sącz, czł. PPR”²²⁴.

Nie do końca wyjaśnione są wszystkie okoliczności próby dokonanej przez partyzantów „Okrzei” likwidacji prokomunistycznego aktywisty, powiatowego prezesa lubelskiego SL w Limanowej – Franciszka Cabały z Przyszowej. Był on silnie zaangażowany w budowę struktur nowego systemu i zwalczanie niepodległościowego podziemia. Zorganizował w Przyszowej i – we współpracy z PPR – uzbroił, jeden z pierwszych w powiecie oddziałów ORMO i został jego komendantem. Oddział składał się z 14 osób wyposażonych w karabiny i pepesze. Nie przypadkiem PPR-owcy pisali, że Cabale „tamtejsi członkowie PSL wielokrotnie grozili śmiercią za jego działalność polityczną”, a on sam wstawił w okna swojego domu metalowe siatki uniemożliwiające wrzucenie do środka granatu. Dnia 30 III 1946 r. dom Cabały został otoczony, jednak wewnątrz gospodarza nie zastano. Rodzina Cabały otworzyła ogień z broni automatycznej raniąc w biodro dowodzącego akcją „Dębickiego” i przez dłuższy czas nie dopuszczając do niego innych partyzantów. Z akcji zrezygnowano, ale rozpoczęto ostrzał domu, w celu ewakuowania rannego. Możliwe, że właśnie w czasie strzelaniny została śmiertelnie postrzelona druga 16-letnia córka Cabały²²⁵.

²²³ Ibidem, Sprawozdanie sytuacyjne starosty nowosądeckiego za maj 1946; T. Chronowski, *op. cit.*, s. 266.

²²⁴ Ibidem, KW PPR, sygn. 1/V/13, k. 140, Nowy Sącz – Limanowa. Bandy i ich przestępcza działalność; *Oddali życie...*, s. 172, 177; T. Chronowski, *op. cit.*, s. 266.

²²⁵ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/V/13, k. 140, Nowy Sącz – Limanowa. Bandy i ich przestępcza działalność; k. 26, Sprawozdanie Instruktora KW PPR w Krakowie z pobytu na Podhalu (Limanowa-Nowy Sącz); T. Chronowski, *op. cit.*, s. 267. Zastrzelona to Kazimiera Cabała, ur. w roku 1930. Informacje w PRL-owskich publikacjach o jej zamordowaniu z „ze-

Wkrótce potem, na przełomie marca i kwietnia 1946 r. oddział poniósł znaczne straty. UB odkryło melinę w Kadczy – w jego ręce wpadła duża ilość materiałów i dokumentów. Dokonano szeregu aresztowań. Do 12 IV 1946 r. UB zatrzymało 8 żołnierzy oddziału (Eugeniusz Czoch „Lipa”, Czesław Hudziak ps. „Czech”, Leszek Michurski ps. „Lech”, Jan Nosal ps. „Gwizdek”, Edward Pawlik ps. „Sokół”, Jan Przybyś ps. „Ptak”, Stanisław Stojek ps. „John”, Edward Szaroma) i dwóch współpracowników. Aresztowani zostali także J. Rams i L. Zieliński, ale UB najprawdopodobniej nie rozszyfrowało w pełni ich roli w nowosądeckim podziemiu, skoro jeszcze Wałach pisał o „tajemniczym majorze Carminie”²²⁶.

W kwietniu 1946 r. oddział „Okrzei” podjął nieudaną próbę rozbicia PUBP w Nowym Sączu²²⁷.

W końcu kwietnia 1946 r., chcąc zwiększyć operatywność, „Okrzeja” wydzielił z niego trzy mniejsze pododdziały dowodzone przez: Bronisława Bubluka ps. „Żar”, „Erwin”; Mariana Mordarskiego ps. „Ojciec”; Andrzeja Szczyptę ps. „Sosna”, „Zenit”.

Sam „Okrzeja”, jako dowódca całego oddziału „Grom” pozostał w terenie zatrzymując bezpośrednio pod swoją komendą 5-osobową ochronę.

Nadal dokonywano znaczących akcji (jak choćby rozbrojenie 1 VI 1946 r. posterunku MO w Tyliczu, pobicie tamtejszego wójta-sekretarza PPR i konfiskata gminnych funduszy²²⁸), jednak nowa forma organizacyjna bardzo szybko spowodowała faktyczny podział na trzy niezależnie od siebie działające jednostki. Ich samodzielność utrwaliły spory i zadrażnienia pomiędzy dowódcami. W takiej sytuacji Piszczek postanowił ustąpić ze stanowiska dowódcy całego oddziału i wycofać się z partyzantki. Dnia 23 VIII 1946 r. wraz z Bolesławem Adamczykiem ps. „Bażant” wyjechał do Poznania, gdzie zamierzał uzupełniać wykształcenie²²⁹.

Ugruntowana została samodzielność trzech pododdziałów żołnierzy „Okrzei”. Jednakże poszukując kontaktów z szerszą działalnością konspiracyjną, z czasem wszystkie znalazły się pod komendą „Ognia”. Pierwsze kon-

msty za niepowodzenie ataku na dom jej ojca” budzić muszą wątpliwości. Nie są prawdziwe podawane także informacje, że była to dziewczynka 12-letnia, co miało wzmocnić efekt propagandowy takiej informacji. Por. *Oddali życie...*, s. 155; AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/V/13, k. 140, Nowy Sącz – Limanowa. Bandy i ich przestępcza działalność.

²²⁶ T. Chronowski, *op. cit.*, s. 269.

²²⁷ S. Wałach, *Był w Polsce czas...*, s. 64.

²²⁸ Ibidem; AP Kraków, UW II, sygn. 928, Sprawozdanie sytuacyjne starosty nowosądeckiego za maj 1946.

²²⁹ T. Chronowski, *op. cit.*, s. 270. Warto zaznaczyć, że według autorów monografii Inspektoratu Nowosądeckiego AK właśnie Bolesław Adamczyk ps. „Bażant” był jednym z dowódców grup wydzielonych z oddziału „Okrzei”. G. Mazur, W. Rojek, M. Zgórniak, *op. cit.*, s. 336.

takty z „Ogniem” mógł nawiązać jeszcze „Okrzeja”, jednak do formalnego podporządkowania jednostki Kurasiowi nie doszło. Możliwe, że przesądził o tym właśnie rozpad oddziału i wyjazd „Okrzei”. Grupy podkomendnych „Okrzei” podporządkowały się „Ogniowi” w różnym czasie: oddziały „Żara” i „Ojca-Śmigi” już jesienią 1946 r. funkcjonowały formalnie jako 7 i 8 kompania zgrupowania. Natomiast oddział „Zenita” zakwalifikowany został jako 9 kompania dopiero w styczniu 1947 r.²³⁰

VI.4.9. Oddział „Zemsta”

Dowódcą oddziału był Zygmunt Wawrzuta ps. „Śmiały”, „Zemsta”²³¹ (stąd nazwa) z Nowego Sącza, urodzony 13 III 1926 r., były żołnierz 1 psp AK – podkomendny Adama Winnickiego ps. „Pazur” i Jana Tokarczyka ps. „Baca”. Ujawniony w 1945 r. wyjechał na ziemie odzyskane. Wrócił na ziemię nowosądecką jesienią 1945 r. Wstąpił do oddziału „Okrzei”²³².

W bliżej nieokreślonym czasie usamodzielniał się jako dowódca grupy partyzanckiej. Jednostka działała głównie na terenach powiatów nowosądeckiego oraz limanowskiego. Zdaniem M. Stysiaka liczebność oddziału wynosiła około 30 osób²³³. Natomiast S. Wałach pisze o małej, 9-osobowej grupie operującej na terenie Nawojowej, Starego Sącza, Łącka, Piwnicznej, Łabowej, Muszyny, Tylicza i Podegrodzia²³⁴.

Grupa „Zemsta” została przez Wawrzutę podporządkowana „Ogniowi”. W roku 1946 oddział formalnie zaklasyfikowano jako 7 kompanię zgrupowania, przy czym w dalszym ciągu była w użyciu nazwa: Grupa „Zemsta”²³⁵.

Wawrzuta dowodził oddziałem do lata 1946 r. – do śmierci na skutek nieszczęśliwego wypadku. Jak wynika z treści złożonego „Ogniowi” raportu z 9 VII 1946 r. Wawrzuta dzień wcześniej (tj. 8 VII) utopił się w Dunajcu w okolicach Jazowska²³⁶.

²³⁰ Notatnik „Ognia”, s. 466–470; Z. Kozik, *Partie i stronnictwa...*, s. 272. S. Wałach twierdził, że oddział „Okrzei” rozpadł się na wspomniane trzy grupy dopiero po rzekomym „zniknięciu” Carmina i jego wyjeździe na Zachód w sierpniu 1946 r. Jednocześnie pisał, bez powoływania się na jakiegokolwiek źródła informacji, że „Okrzeja” musiał się schronić na ziemie odzyskane w obawie przed „Ogniem”, któremu rzekomo odmówił podporządkowania się. Informacje te zapewne niewiele miały wspólnego z rzeczywistością. S. Wałach, *Wspomnienie o walce...*, s. 353–355; S. Wałach, *Był w Polsce czas...*, s. 64.

²³¹ J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 262.

²³² T. Chronowski, *op. cit.*, s. 273.

²³³ M. Stysiak, *op. cit.*, s. 492.

²³⁴ S. Wałach, *Był w Polsce czas...*, s. 68.

²³⁵ M.in. w notatkach „Ognia” znajduje się zapis: „Rozkaz nr Lp.4/47, 31.1.47, 3 Baon Grupa Zemsta, 7 kompania 6 punktów, 10 blankietów”. Notatnik „Ognia”, s. 480.

²³⁶ Ibidem, s. 478.

Wolno przypuszczać, że już po śmierci „Zemsty” do oddziału została włączona grupa partyzantów z oddziału „Okrzei” dowodzona przez Bronisława Bublaka ps. „Żar”, który ostatecznie objął komendę nad całą kompanią. Trudno jednak ustalić choćby przybliżoną datę przejścia „Żara” do zgrupowania Kurasia. Z całą pewnością można stwierdzić, że stało się to nie później niż we wrześniu 1946 r., bowiem już na wyroku śmierci pozostawionym przy zwłokach zastrzelonego 1 X tego roku Jana Pluty, przewodniczącego Gminnej Rady Narodowej i koła PPR w Piwnicznej, był obok podpisu „Ognia” również podpis „Żara”²³⁷. Kolejnym przyczynkiem do uściślenia tej daty może być meldunek sytuacyjny WUBP z 22 i 23 IX 1946, który wspomina o tym, że już 15 IX 1946 r. dokonywano aresztowań wśród współpracowników „bandy «Żara» oddziału «Ognia»”. Wydaje się uprawnione przypuszczenie, że akces do zgrupowania nastąpił w drugiej połowie lipca lub w sierpniu 1946 r., czyli tuż przed albo zaraz po formalnym zakończeniu działalności partyzanckiej przez „Okrzeję”. Najpóźniej stało się to w pierwszych dniach IX 1946 r.²³⁸

Możliwe, że wcześniej (przed „Żarem”) czasowo dowodził oddziałem NN ps. „Lew”, który podpisał się na pokwitowaniu pozostawionym w spółdzielni w Starym Sączu 17 VII 1946 r. („Grupa «Zemsta» dowódca «Lew»”)²³⁹.

Według opracowania *Oddali życie w walce o nową Polskę* „Żar” już 2 IX dowodził oddziałem w czasie wykonywania w Starym Sączu wyroku śmierci na PPR-owcu z Barcic²⁴⁰ (spisano jego zeznania i wykonano wyrok). W raporcie do „Ognia” napisano, iż był to „konfident UB i KBW”. Trzy dni później, 5 IX 1946 r. oddział ukarał chłostą trzech PPR-owców za ich działalność partyjną²⁴¹.

9 IX w ręce UB wpadł NN „gospodarczy Groźny” (nie mylić z dowódcą 3 kompanii) z tego oddziału. W oparciu o jego zeznania od 15 IX 1946 r. przeprowadzono zakrojone na szeroką skalę aresztowania. Jak stwierdzał meldunek WUBP: „aresztowano 12 osób współpracujących z bandą. W toku dalszej akcji aresztowano 14 osób współpracujących z bandą. W toku rewizji znaleziono antyrządowe ulotki”. Według raportów przesłanych do „Ognia” ogólna liczba aresztowanych sięgnęła „40 osób cywilnych”. Należy jednak sądzić, że zasadnicza część aresztowanych to okoliczni mieszkańcy, którzy

²³⁷ CAW, KBW, sygn. 1580/75/283, mat. nienumerowany, Meldunek zwiadowczy nr 00392 Sztabu Dowództwa WBW woj. krakowskiego, 10 X 1946; *Oddali życie...*, s. 174.

²³⁸ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/V/10, k. 132, Meldunek sytuacyjny WUBP w Krakowie za dzień 22–23 IX 1946 – treść dokumentu udostępniona przez Z. Zblewskiego.

²³⁹ Ibidem, k. 22–23, Meldunek sytuacyjny WUBP w Krakowie za dzień 21–22 VII 1946 – treść dokumentu udostępniona przez Z. Zblewskiego.

²⁴⁰ *Oddali życie...*, s. 169; Notatnik „Ognia”, s. 478.

²⁴¹ Notatnik „Ognia”, s. 479.

po prostu sympatyzowali z ruchem niepodległościowym i, jak większość ludności tych obszarów, udzielali im wsparcia. „Groźny” wydał też wszystkie meliny. W związku z tym w ostatniej dekadzie września oddział zmienił rejon kwaterowania. Doszło także (w bliżej nieokreślonym miejscu) do walki z obławą UB i KBW, lecz partyzanci wyszli z niej bez żadnych strat²⁴².

Dowodzona przez „Żarą” 7 kompania dokonała m.in. konfiskaty w majątku państwowym w Porębie (1 X), wykonała karę chłosty za donoszenie UB na Michale Pustulce z Rytra (2 X) oraz konfiskat w państwowych spółdzielniach w Jelnej, Rytrze, Olszanach i w tartaku w Nawojowej.

Dnia 15 X 1946 r. w upaństwowionej spółdzielni owocowej w miejscowości Olszany oddział „Zemsta” dokonał rekwizycji koni, krów i świń. Na skonfiskowane towary partyzanci pozostawili pokwitowanie z podpisem „grupa «Ognia» AK komendant «Żar»”. Jednocześnie jest mowa o tym wydarzeniu w przekazanym „Ogniówi” przez oddział raporcie nr 6 (za czas 15–31 X 1946): czwartą część dochodów uzyskanych ze sprzedaży skonfiskowanych zwierząt przekazano do sztabu „Ognia”²⁴³.

Pod komendą „Żarą” oddział dokonał również m.in. rozbrojenia posterunku MO w Nawojowej 23 XI 1946 r. Podobnie jak i inne oddziały partyzanckie jednostka ta dokonywała wypraw aprowizacyjnych na Słowację (np. 2 XII 1946).

Po śmierci „Ognia” „Żar” ujawnił się w roku 1947. W okresie późniejszym zdołał przedostać się za granicę²⁴⁴.

VI.4.10. Oddział „Burza” Mieczysława Wądolnego ps. „Granit”, „Mściciel”

Oddział „Burza” powstał w pierwszej połowie września 1945 r. Twórcą i dowódcą tej jednostki był Mieczysław Wądolny ps. „Mściciel”. Głównymi obszarami działalności były przede wszystkim tereny powiatów wadowickiego oraz żywieckiego i myślenickiego²⁴⁵.

Mieczysław Wądolny urodził się 24 IX 1919 r. w Łękawicy (pow. wadowicki). Syn Bolesława i Heleny z d. Mamcarczyk. Ojciec pracował jako malarz w firmie przeprowadzającej renowacje kościołów. Mieczysław Wądolny ukończył Szkołę Powszechną w Łękawicy. Później w Krakowie uczył

²⁴² AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/V/10, k. 132, Meldunek sytuacyjny WUBP w Krakowie za dzień 22–23 IX 1946; Notatnik „Ognia”, s. 479.

²⁴³ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/V/10, k. 153, Meldunek sytuacyjny WUBP w Krakowie z 24 X 1946; Notatnik „Ognia”, s. 479.

²⁴⁴ S. Wałach, *Był w Polsce czas...*, s. 68.

²⁴⁵ Por. M. Korkuć, A. Ptak, *op. cit.*

się zawodu malarza i został zatrudniony u prywatnego przedsiębiorcy, który specjalizował się w malowaniu i odnawianiu budynków sakralnych. W czasie okupacji niemieckiej ojciec w ramach działalności konspiracyjnej przeprowadzał przez granicę pomiędzy Rzeszą a Generalną Gubernią członków organizacji podziemnych i Żydów. Możliwe, że w działalności tej uczestniczył także i Mieczysław Wądolny. Obaj w tym czasie jeździli jako malarze do pracy w Krakowie, wracając do Łękawicy w soboty i w niedziele. W bliżej nieokreślonym czasie Mieczysław Wądolny związał się z Batalionami Chłopskimi – wstąpił do działającego na terenie powiatu wadowickiego oddziału Ludowej Straży Bezpieczeństwa „Groń” dowodzonego przez Zygmunta Pieczarę ps. „Drań” z Budzowa.

Po wkroczeniu Armii Czerwonej, w ramach prowadzonej przez ludowców nieformalnej akcji przejmowania posterunków milicji, 2 II 1945 r., Wądolny złożył podanie o przyjęcie do MO, tworzonego w powiecie przez byłego komendanta BCh/LSB w powiecie wadowickim Władysława Smągło ps. „Oskard”. Pełnił tam funkcję gońca. Jednocześnie utrzymywał bliskie kontakty z innymi ludowcami, a po powrocie Mikołajczyka do kraju oficjalnie wstąpił do Polskiego Stronnictwa Ludowego – fakt ten zgodnie z obowiązującymi w milicji praktykami dodatkowo czynił go osobą niepożądaną w opinii przełożonych z MO. Poza tym jest prawdopodobne, że utrzymywał kontakty z osobami pozostającymi w konspiracji. Jak pisze S. Wałach, podejrzenia wzbudzał fakt, że Wądolny pracując w KP MO wielokrotnie „zniikał” na dwa, trzy dni²⁴⁶.

Na początku września 1945 r., w związku z dłuższą nieobecnością Wądolnego w KP MO, podejrzewający go o dezercję i kontakty z podziemiem szef wadowickiego PUBP kazał przeprowadzić rewizję w jego domu. Znalezione tam kilka niemieckich automatów, pepesz, kilka tysięcy sztuk amunicji i granaty. Zaraz potem Wądolnego aresztowano i osadzono w wadowickim areszcie. Po pięciu dniach uciekł dzięki pomocy przyjaciół służących w MO²⁴⁷.

Bezpośrednio po tym, w pierwszej połowie września, zorganizował oddział partyzancki, nad którym objął dowództwo. Znaleźli się w nim m.in. jego dawni koledzy z czasów konspiracji, uciekinierzy z jednostek wojskowych, ludzie zagrożeni aresztowaniem i powołaniem do wojska. Jako dowódca używał pseudonimu „Granit”, a później „Mściciel”. Pod koniec roku 1945 rozrastający się oddział liczył już około 30 ludzi i zaczął występować pod kryptonimem „Burza”. Głównymi obszarami działalności były przede wszystkim tereny powiatów wadowickiego oraz żywieckiego i myślenickiego. „Zarządził,

²⁴⁶ S. Wałach, *Świadectwo...*, s. 16.

²⁴⁷ A Del.UOP Kraków, Materiały śledcze WUBP Kraków, sygn. 935/III grup., t. I, *Protokół przesłuchania Franciszka Styły z 31 XII 1946*; S. Wałach, *Świadectwo...*, s. 16; *Informator o nielegalnych...*, s. 36.

że każdy z jego podkomendnych winien mieć mundur wojskowy i musi się sam uzbroić – pisał Wałach – Mianował podoficerów, wyznaczył dowódców drużyn oraz zażądał, aby w stosunkach wewnętrznych przestrzegano rygorów wojskowych”²⁴⁸. W jego oddziale znaleźli się m.in.: Mieczysław Spuła (Spół) ze Spytkowic ps. „Feluś” (po śmierci „Mściciela” w 1947 r. żołnierz w oddziale Ignacego Sikory „Prawego”, a następnie dowódca samodzielnej jednostki aż do rozbicia przez UB w roku 1949), dezterter z MO w Zembrzycach Bronisław Fryc ps. „Twardy”, Kazimierz Kudłacik ps. „Zenit”, Hieronim Wolniak ps. „Samotny” ze Śląska, uciekinier z więzienia UB w Zabrze.

O planach i posunięciach miejscowego UB i wojska informowali „Mściciela” ludzie, którzy jeszcze nie zostali zdekonspirowani w szeregach służb reżimowych, m.in. stale współpracujący z Wądołnym kpt. Feliks Kwarciak ps. „Staszek”, pracownik Rejonowej Komendy Uzupełnień (RKU) w Wadowicach oraz Ignacy Sikora „Prawy” z KP MO w Wadowicach. Ten ostatni, kiedy zaczęły się kolejne aresztowania wśród współpracowników Wądołnego, na polecenie „Mściciela” został w porę ostrzeżony przez „Twardego”. Zdezerterował z MO i przeniósł się na stałe do oddziału. Wądołny postawił go na czele jednego z pododdziałów. Razem z Sikorą w oddziale znalazł się Adam Zygmunt ps. „Błyskawica” ze Lwowa, uciekinier z 14 pp WP. Mimo to w dalszym ciągu część zaufanych i nie zdekonspirowanych ludzi pozostawiono w milicji. Niektórzy z nich (np. Franciszek Styła i Stanisław Jabłoński z KP MO w Wadowicach) dopiero w drugiej połowie roku 1946 przeszli bezpośrednio do oddziału, gdyż wcześniej nie zawisła nad nimi groźba dekonspiracji i aresztowania za współpracę z partyzantami.

W październiku 1945 r. zwiad KBW meldował, że oddział „Mściciela” liczy 30 ludzi i „operuje w lasach leskowskich [od szczytu Leskowiec w Beskidzie Małym – M.K.] i stryszawskich [od Stryszawy koło Suchej – M.K.], miejsce postoju bandy w Mucharzu pow. Wadowice”. Przy tym niezgodnie z prawdą klasyfikowano ten oddział jako NSZ i grupę powstałą po rozpadzie oddziału „Wolność” na trzy oddziały („Wolność”, „Burza”, „Huragan”). Według zeznań żołnierza oddziału Franciszka Styły z Wadowic, w drugiej połowie 1946 r. jednostka liczyła 60 osób stale przebywających w lesie. Zastępcą „Mściciela” był por. ps. „Samotny” (prawdopodobnie wspomniany wyżej Hieronim Wolniak), szefem oddziału dezterter z WP, sierż. ps. „Błyskawica”, a zbrojmistrzem „Pirat”. Oddział tworzyły wówczas cztery drużyny, na czele których stali dowódcy w stopniu sierżanta: „Dziadek”, „Adam”, „Strzała”, „Marzec”. Według tych samych informacji oddział „miał łączność z jakimś kapitanem z Krakowa” (najprawdopodobniej chodziło o kpt. „Zyndrama” z Armii Polskiej w Kraju)²⁴⁹.

²⁴⁸ S. Wałach, *Świadectwo...*, s. 21.

²⁴⁹ A Del.UOP Kraków, WUBP Kr, sygn. 935/III grup, t. I, Protokół przesłuchania Franciszka Styły z 31 XII 1946; S. Wałach, *Świadectwo...*, s. 16, 18–19, 21–22, 37–39, 42–43;

„Mściciel” blisko współpracował z operującym w pobliżu oddziałem „Błyskawica” dowodzonym przez Michała Dudonia. Również S. Wałach pisał, że często „Mściciel” wyznaczał swoich partyzantów do bezpośredniej pomocy w akcjach „Błyskawicy”²⁵⁰.

Trudno powiedzieć, kiedy oddział „Mściciela” przeprowadził pierwszą akcję zbrojną. Możliwe, że to właśnie on dokonał 23 IX 1945 r. likwidacji gminnego referenta UB z posterunku w Babicach (pow. Chrzanów). Akcja była wcześniej przemyślana i przygotowana. Partyzanci przybyli do Babic autem i podając się za funkcjonariuszy UB zaprosili go do środka, po czym wywieźli i zastrzelili w okolicach Mętkowa nad Wisłą. Następnie po upływie kilku tygodni ta sama grupa dokonała rozbicia i całkowitego zniszczenia posterunku MO w Babicach. Istnieją pewne wątpliwości w odniesieniu do tego, czy na pewno byli to partyzanci „Mściciela”. Wzbudzać je może zarówno odległość – ponad 30 km – od rejonu działania oddziału Wądołnego, jak i to, że tereny te leżały już po drugiej stronie Wisły. Zarazem jednak fakt, że partyzanci posługiwali się autem oraz, że wraz z pojmanym UB-owcem skierowali się ku przeprawie promowej przez Wisłę (w Mętkowie) świadczyć może, iż był to oddział z terenów powiatu wadowickiego (Wisła była tu granicą pomiędzy powiatami chrzanowskim i wadowickim)²⁵¹.

Od początku działalności oddział „Mściciela” stał się celem operacji podejmowanych przez UB i KBW. Wiadomo na przykład, że we wrześniu 1945 r. PUBP, milicja i wojsko w powiecie wadowickim urządziły obławę, w czasie których aresztowano kilkadziesiąt osób²⁵². Z kolei 30 IX pluton operacyjny z KP MO z Wadowic próbował bezskutecznie rozbić oddział „Mściciela” w Wysokiej (wieś między Wadowicami a Kalwarią Zebrzydowską). W czasie nieudanego pościgu doszło do strzelaniny, w której partyzanci zadali napastnikom straty – dowódca plutonu operacyjnego KP MO w Wadowicach Augustyn Dudka został ciężko ranny i zmarł „wskutek odniesionych ran” 4 XI 1945 r.²⁵³

Oddział „Mściciela” rósł w siłę i szybko stał się czynnikiem stabilizującym sytuację na swoim terenie. Mając rozbudowaną sieć informacyjną

Informator o nielegalnych..., s. 110; CAW, KBW, sygn. 1580/75/283, mat. nienumerowany, Meldunek zwiadowczy nr 00391 Sztabu Dowództwa WBW woj. krakowskiego z 9 X 1946.

²⁵⁰ S. Wałach, *Świadectwo...*, s. 39.

²⁵¹ Zastrzelony UB-owiec to Józef Chudzik (Hudzik), referent gminny UB w Babicach, ex-członek KPP, od 1945 w PPR (*Oddali życie...*, s. 121). „Przemawiałem wówczas po raz pierwszy nad mogiłą mojego pracownika” – napisał Wałach, wówczas jeszcze szef PUBP w Chrzanowie (S. Wałach, *Świadectwo...*, s. 21–22).

²⁵² AP Kraków, UW II, sygn. 933, Sprawozdanie starosty wadowickiego za wrzesień 1945.

²⁵³ Był to Augustyn Dudka (Dutka) syn Marcina, dowódca, członek PPR i AL w okresie okupacji, po wejściu Armii Czerwonej w PPR (*Oddali życie...*, s. 105).

i wywiad, skutecznie zapobiegał m.in. działalności szajek bandyckich. Jak napisał walczący na tym terenie Andrzej Wanicki, „w północno-zachodnich rejonach powiatu [wadowickiego] władza należała do Mieczysława Wądolnego ps. «Mściciel», który jeszcze w 1945 roku zorganizował duży, dobrze uzbrojony i zdyscyplinowany oddział partyzancki. Na tym terenie oni utrzymywali porządek”²⁵⁴.

W roku 1946 używająca kryptonimów „Burza” (rzadziej „Granit”) grupa Wądolnego nie zmieniała dotychczasowych rejonów działalności. W dalszym ciągu operowała przede wszystkim na terenach wchodzących w skład powiatów wadowickiego oraz sąsiednich: myślenickiego i żywieckiego. Były to tereny doskonale znane „Mścicielowi” i jego żołnierzom, w większości pochodzącym z okolicznych miejscowości.

Przypuszczać należy, że jeszcze wiosną albo w początkach lata 1946 r. „Mściciel” podporządkował się dowództwu Armii Polskiej w Kraju. Od tej pory dowodził jednostką, z którą sztab Armii Polskiej w Kraju łączyły niewątpliwie najbliższe związki. Przez łączników przebywających przy oddziale Wądolnego APwK utrzymywała kontakty także z innymi formacjami. Zdarzały się przypadki udziału ludzi „Mściciela” w akcjach na instytucje państwowe dokonywanych bezpośrednio w Krakowie na zlecenie APwK. Część uzyskanych środków z takich operacji przekazywano do oddziału. Na przykład po akcji na Dyrekcję Kolei w Krakowie, w której zdobyto 3 400 tys. zł, część tej sumy (albo całość) odesłano do Wądolnego na utrzymanie podkomendnych²⁵⁵.

Nie ulega też wątpliwości, że Wądolny nawiązał również kontakty z „Ogniem” i ostatecznie się podporządkował jego zwierzchnictwu. Możliwe, że zrobił to samodzielnie, ale jest bardzo prawdopodobne, że stało się za pośrednictwem APwK, która miała Kurasia mianować komendantem podległych jej oddziałów zbrojnych „na Podhalu”²⁵⁶, w tym i oddziału Wądolnego. Prawdopodobnie nastąpiło to w lipcu lub sierpniu 1946 r. Taką datę podają niektóre opracowania oparte o materiały UB²⁵⁷. Być może ten właśnie fakt potwierdza Kuraś w swoim notatniku, gdzie umieścił następujące, nie do końca dla nas jasne, hasłowe zapisy: „30.X – Sęk 10.VII.46, Burza [krypt. oddziału Wądolnego – M.K.] 14.VIII, Mściciel, Jasinów, 31.X – zaprzysiężony”²⁵⁸. Niewykluczone, że ostatnia część zapisu dotyczy samego aktu odebrania od „Mściciela” przysięgi w brzmieniu obowiązującym wszystkich podkomend-

²⁵⁴ A. Wanicki „Zbyszko”, *List do redakcji kwartalnika „Okruchy wspomnień”*, „Okruchy Wspomnień AK” 1998, nr 26, s. 124.

²⁵⁵ A Del.UOP Kraków, WUBP Kr/WUBP Wr, sygn. 7892/II grup., Oświadczenie ujawniającej się Jadwigi Madejskiej, ps. „Jadzia”, Wrocław 5 IV 1947.

²⁵⁶ J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 263.

²⁵⁷ Np. *Informator o nielegalnych...*, s. 55.

²⁵⁸ Notatnik „Ognia”, s. 465.

nych „Ognia”. Wiadomo bowiem, iż miały miejsce przypadki, w których „Ogień” odbierał przysięgę od swych podkomendnych z oddziałów operujących w odleglejszych rejonach, nawet po kilku miesiącach służby pod jego rozkazami – w czasie ich osobistego pobytu w sztabie zgrupowania²⁵⁹.

Według źródeł UB w końcu roku 1946 wydzielono z oddziału „Mściciela” cztery samodzielnie operujące patrole: Ignacego Sikory ps. „Prawy” (15 osób), Pawła Zawiły ps. „Jastrząb”²⁶⁰ (7 osób), Józefa Wójcika ps. „Marzec” (7 osób) i Jana Tyrały ps. „Krótki” (5 osób). Cały oddział liczył około 80 ludzi²⁶¹. Możliwe, że „Prawy” już wcześniej cieszył się dużą samodzielnością. Znany jest jego raport z 9 X 1946 r. podpisany „Komendant terenówki plutonowy Prawy”²⁶².

Próby likwidacji owej jednostki nasiliły się w końcu 1946 r. Dnia 12 XII 1946 r. UB otrzymało wiadomość, że oddział „Mściciela” przebywa w Kleczy Górnej, 5 km od Wadowic. W porozumieniu z dowództwem 18 pp podjęto natychmiastową akcję wspólnymi siłami UB i wojska. Otoczono wieś. Atakujący podzieleni byli na trzy grupy – dwie miały zadanie odcięcia odwrotu, zajmując pozycje z jednej strony wsi i na skraju lasu. Trzecia, szturmowa, rozpoczęła od przeciwległego końca wsi atak tyralierą w kierunku domostw, w których przebywał „Mściciel”. Mimo to partyzanci wyszli z tej akcji obronną ręką. Dostrzeżonych w porę napastników obsypano tak silnym ogniem, że cały atak został zatrzymany. Oddział „Mściciela” bez większych trudności przerwał okrążenie i bez strat wycofał się ze wsi w stronę lasu. „Nie mogliśmy sobie darować tej porażki” – napisał po latach Tadeusz Kosowski z wadowickiego UB. Dla wykazania jakichkolwiek rezultatów akcji zostali aresztowani gospodarze domostw, w których przebywał oddział²⁶³.

Partyzanci odeszli na południe. Po dwóch dniach, 14 XII 1946 r. „Mściciel” dokonał rekwizycji 12 koni w Jachówce. Poinformowany o wydarzeniu dowódca placówki KBW w Zembrzycach (oddalonych o 6 km) wysłał tam grupę operacyjną z 18 pp i 12-osobowy oddział milicjantów pod dowództwem funkcjonariusza WUBP w Krakowie ppor. Mieczysława Zgody. Jeszcze tego samego dnia doszło do starcia z ludźmi „Mściciela”. Jego wynik należy uznać za kolejne zwycięstwo partyzantów. Wojsko, UB i MO nie tylko nie osiągnęły zamierzonych celów, ale poniosły dotkliwe straty. W czasie starcia

²⁵⁹ Tak było np. z żołnierzami z oddziału „Siekiera”, który operował w Krakowie – Marianem Zielonką ps. „Bill” i Zbigniewem Paliwodą ps. „Jur”. Obaj przysięgę złożyli w czasie spotkania z „Ogniem” dopiero we wrześniu 1946 r., mimo że już od wielu miesięcy byli żołnierzami Kurasia.

²⁶⁰ Zginął 21 XI 1946 r.

²⁶¹ *Informator o nielegalnych...*, s. 483.

²⁶² CAW, KBW, sygn. 1580/75/283, mat. nienumerowany, Raport sprawozdawczy „Prawego” z 9 X 1946.

²⁶³ *Wspomnienia Tadeusza Kosowskiego*, s. 147–148.

zginęło 3 żołnierzy z 18 pp²⁶⁴, a 5 kolejnych zostało rannych. „Mściciel” bez strat skierował się do pobliskich lasów. Według meldunku KBW zarządzono pościg, w którym uczestniczył 110-osobowy oddział wojska (prawdopodobnie KBW), lecz nie przyniósł on żadnych rezultatów. W notatniku „Ogień” zapisał, zapewne na podstawie złożonego mu raportu: „14 XII [1946] Walka z UB, Jachówka pow. Wadowice. 9 zabitych. 13 rannych, 8 zmarło w szpitalu. Kpt. polski, ruski, por. ppor., i 1 plutonowy, zdobyto 1 pulimiot, ppsz., kb. 64–11 [?] własnych strat nie było”. Wprawdzie informacje o stratach osobowych przeciwnika partyzanci z pewnością zawyżyli (choć meldunki wojska potwierdzają ich informacje stratach w broni: 1 rkm-u, 1 ppsz i karabinu), jednak i tak był to duży sukces. Tym bardziej, że w walce uczestniczyła zaledwie część oddziału. Należy bowiem przypuszczać, że „Mściciel” już w tym czasie nie operował siłami kilkudziesięcioosobowej jednostki, lecz ze względu na porę zimową dokonał jej podziału na małe grupy, które kwatrowały po różnych wsiach²⁶⁵.

Według cytowanego już funkcjonariusza UB z Wadowic to właśnie te wydarzenia spowodowały, że do powiatu wadowickiego skierowano dodatkowe siły: kompanię krakowskiego pułku KBW dowodzoną przez por. Bronisława Kuriatę i batalion podchorążych Centralnej Szkoły Oficerów Polityczno-Wychowawczych z Łodzi pod dowództwem mjr. Władysława Sikory. Część podchorążych skierowano do ochrony lokali wyborczych na „zagrożonych” terenach oraz zaangażowano do działań prowadzonych w ramach przedwyborczej akcji indoktrynacji politycznej społeczeństwa²⁶⁶.

Kiedy 19 XII 1946 r. otrzymano kolejną informację, że Wądołny z oddziałem przebywa w Ponikwi pod Wadowicami, zmobilizowano wszystkie siły, jakie były do dyspozycji władz: MO, UB, KBW i żołnierzy 18 pp – razem ponad siedmiuset ludzi. Po północy z 19 na 20 XII rozpoczęto obławę. Wieś została otoczona z trzech stron przez wydzielone grupy: od wschodu, północy i zachodu. Pierścień okrążenia nie został domknięty, gdyż grupa południowa, idąca przez zbocza Leskowca, zabłądziła i kiedy nad ranem rozpoczynano atak, oddział ten znajdował się w odległości 1,5 km od Ponikwi. Tę właśnie lukę wykorzystał „Mściciel” i ponownie zwycięsko – bez strat – wyszedł z obławy²⁶⁷.

²⁶⁴ St. sierż. Julian Kaniewicz, 18 pp WP; szer. Józef Kustorz, 18 pp WP (zmarł wskutek odniesionych ran); st. szer. Stanisław Twardzik z 18 pp. *Oddali życie...*, s. 108, 110, 118.

²⁶⁵ CAW, KBW, sygn. 1580/75/286, k. 45, Meldunek zwiadowczy nr 00446 Sztabu Dowództwa WBW woj. krakowskiego, 16 XII 1946. Kosowski stara się tłumaczyć rozmiary porażki niewątpliwie zaniżając liczebność oddziału biorącego udział w starciu do 12 osób, czemu zaprzecza przywoływany meldunek. Por. *Wspomnienia Tadeusza Kosowskiego*, s. 148–149.

²⁶⁶ *Wspomnienia Tadeusza Kosowskiego*, s. 149; Notatnik „Ognia”, s. 470.

²⁶⁷ *Wspomnienia Tadeusza Kosowskiego*, s. 150.

Ale dobra passa nie trwała długo. Wkrótce potem partyzanci ponieśli straty. Dnia 21 XII 1946 r., w czasie akcji grupy operacyjnej KBW z Mszany Dolnej natknięto się na czterech członków oddziału „Mściciela”, najprawdopodobniej zakwaterowanych w jednym domu. Budynek otoczono – w czasie walki [?] wszyscy zostali zabici. Wśród nich byli: Stefan Jeziorka ps. „Waluś” oraz NN ps. „Wiewiórka”²⁶⁸.

Kolejną obławę na „Mściciela” zorganizowano w nocy z 31 XII 1946 na 1 I 1947 r. Dowódca grupy operacyjnej KBW w Mucharzu ppor. Władysław Piskorz otrzymał informację, że Wądolny zamierza powitać Nowy Rok w rodzinnej Łękawicy. Kiedy ta wiadomość została potwierdzona przez źródła informacji UB, przygotowano plan pochwylenia dowódcy partyzantów – siłami kilku plutonów KBW oraz milicji i UB ponownie otoczono całą wieś, odcinając drogi odwrotu. Partyzanci zaatakowani od strony Barwałdu musieli cofnąć się do zabudowań wiejskich. Ciemności nocy i zamieszanie wywołane pożarem i tym razem udaremniły akcję likwidacji oddziału Wądolnego. Jednakże ponownie bilans był negatywny: oddział stracił aż pięciu ludzi. Trzech z nich zostało pochwyconych (według raportu KBW byli to: Adam Zygmunt – błędnie określony jako Jerzy – ps. „Błyskawica”, Władysław Wawro ps. „Jeleń” i Franciszek Styła ps. „Bocian”), a dwóch zginęło w czasie akcji. Zgodnie z komunikatem krakowskiej KW MO z 2 I 1947 r. obok trzech pojmanych partyzantów zabito tylko jednego z ludzi „Mściciela”²⁶⁹.

Dnia 12 I 1947 r. na stacji PKP w Wadowicach została przypadkowo aresztowana łączniczka niosąca meldunki dla „Mściciela” od „Łokietka”. Według cytowanego już funkcjonariusza UB z Wadowic, tamtejsze PUBP w wyniku przesłuchań wydobyło z niej informację na temat miejsca pobytu „Mściciela”, który miał wówczas kwaterować w Łękawicy, w jednym z domów położonych na skraju lasu. Razem z nim przebywał tam jego zastępca (względnie adiutant) Tadeusz Nowak ps. „Lola”.

W związku z tym, że S. Wałach w swojej książce przeznaczonej dla szerokiej publiczności dużo miejsca poświęcił „szczegółowemu opisowi” tego wydarzenia²⁷⁰, warto przytoczyć pełniejszy, pozbawiony tak rażących niespój-

²⁶⁸ CAW, KBW, sygn. 1580/75/286, k. 57, Meldunek zwiadowczy nr [brak] Sztabu Dowództwa WBW woj. krakowskiego, 23 XII 1946.

²⁶⁹ Ibidem, Raport do Szefa Oddziału Wywiadu KBW mjr. Jonasa z dnia 8 I 1947; AP Kraków, WUIP, sygn. 50, mat. nienumerowany, Komunikat KW MO w Krakowie z 2 I 1947.

²⁷⁰ Wałach dużo wysiłku włożył, żeby samobójcza śmierć Wądolnego nie przyczyniła się do wykreowania wśród czytelników, mimo wszystko, wizerunku bohaterskiego dowódcy, który wołał zginąć niż się poddać. Zbudował więc pełną detali opowieść o tym, że żołnierze rzekomo „widzieli jednak, że to nie on [Wądolny] wyciągnął zawleczkę, aby w ten sposób odebrać sobie życie. To erkaemista, chcąc unieruchomić «Mściciela» celował w jego nogi i jeden z pocisków trafił w zapalnik granatu [który miał w kieszeni]”. Opis ten jest niespójny

ności, opis tego zdarzenia z relacji wspomnianego wadowickiego UB-owca Tadeusza Kosowskiego. Z zeznań pochwyconej łączniczki wynikało, że „Mściciel” przebywał w jednym z domów w Łękawicy. Wszystkie przygotowania do akcji poczyniono 13 I – ściągnięto wojsko, UB i MO. Akcję rozpoczęto o świcie 14 I. Jak pisze Kosowski: „Wądolny spostrzegł naszą grupę szturmową, gdy znajdowała się już około 200 m od zabudowań. Wystrzelił z pistoletu, wrócił do domu po pistolet maszynowy, a potem pobiegł w stronę lasu. Ale tam czekały go nasze erkaemy. Seria strzałów zraniła uciekiniera w rękę. Wądolny znów zawrócił do domostwa, a w końcu ukrył się w niewielkim zagajniku, dzielącym zabudowania od lasu. Chcieliśmy za wszelką cenę ująć «Mściciela» żywcem. Toteż po otoczeniu zagajnika zaczęliśmy wzywać go, aby się poddał. Ponawialiśmy to wezwanie kilka razy, puszczać przy tym w górę, co pewien czas, krótkie serie z erkaemów – bez rezultatu. Nagle zagajnikiem targnął wybuch granatu. W miejscu eksplozji znaleziono zwłoki Wądolnego. Widząc beznadziejność swego położenia, «Mściciel» podłożył sobie pod brzuch granat i wyciągnął zawleczkę»²⁷¹.

Ranny Nowak ps. „Lola” został pochwycony wraz z pięcioma innymi członkami oddziału²⁷². Według komunikatu KW MO z 18 I 1947 r. to jego zeznania przyczyniły się do zorganizowania w kilku miejscowościach powiatu wadowickiego obławy, „w czasie której – jak napisano – aresztowano 15 współpracowników bandy, w tym jedną kobietę. Dalsze śledztwo trwa”²⁷³.

Mimo kontynuowania aresztowań śmierć „Mściciela” nie przełożyła się bezpośrednio na rozpad jednostki, już wcześniej podzielonej na pododdziały o dużym stopniu samodzielności. Tak jak w innych oddziałach dopiero po-

i nieprawdopodobny. Z jednej strony Wałach pisze, że o granacie schowanym (sic!) w kieszeni żołnierze dowiedzieli się dopiero od pochwyconego „Loli” już po śmierci Wądolnego, z drugiej twierdzi, że żołnierze sami widzieli jak Wądolny z granatu nie wyciągnął (sic!) zawleczkę. Poza tym – według Wałacha – erkaemista celował w nogi i miał trafić w granat, który był jeszcze w kieszeni spodni, więc jak żołnierze mogli go widzieć? Inna sprawa, że całość opisu jest nieprawdopodobna: Wądolny miał m.in. na pełnym widoku atakujących stanąć, „zaraz potem odwrócił się twarzą do atakujących”, po czym kontynuował wycofywanie się. Wydaje się nie ulegać wątpliwości, że zamieszczona w niskonakładowym, przeznaczonym dla „swoich” czytelników, wydawnictwie relacja T. Kosowskiego, ówczesnego funkcjonariusza UB z Wadowic jest o wiele bliższa rzeczywistości i pozbawiona niespójności. Tam wyraźnie jest mowa, że „Mściciel” ukrył się w zagajniku, który był otoczony ze wszystkich stron. Żołnierze go nie widzieli, dlatego, chcąc go wziąć żywcem strzelali z rkm-u w górę. Eksplozję usłyszeli, wciąż nie widząc Wądolnego. Por. S. Wałach, *Świadectwo...*, s. 104–105; *Wspomnienia Tadeusza Kosowskiego*, s. 154–155.

²⁷¹ *Wspomnienia Tadeusza Kosowskiego*, s. 154–155.

²⁷² Ibidem; AP Kraków, WUIP, sygn. 50, mat. nienumerowany, Komunikat KW MO w Krakowie z 15 I 1947.

²⁷³ AP Kraków, WUIP, sygn. 50, mat. nienumerowany, Komunikat KW MO w Krakowie z 18 I 1947.

łączenie śmierci dowódcy z ogólną świadomością zwycięstwa komunistów w sfałszowanych wyborach w styczniu i lutowa amnestia przyczyniły się do demobilizacji partyzantów.

Do kwietnia 1947 r. ujawniło się 89 członków oddziału „Mściciela”²⁷⁴. Nie wszyscy się ujawnili. Działalność partyzancką kontynuował m.in. Ignacy Sikora ps. „Prawy”, który 18 I 1947 r. formalnie odłączył się od oddziału, prawdopodobnie podporządkowując się bezpośrednio komendzie „Ognia”. Częścią podkomendnych Wądołnego dowodził też przez krótki czas kpt. F. Kwarciak²⁷⁵.

VI.4.11. Oddziały Władysława Janura ps. „Biały” i Mieczysława Janczaka ps. „Beskid”

UB i KBW uważały, że oprócz oddziału „Okrzei” pod komendą „pułkownika Wilka” były jeszcze dwa oddziały – dowodzone przez Władysława Janura ps. „Wisła” i Mieczysława Janczaka ps. „Beskid”²⁷⁶. O obu jednostkach wiadomo wciąż niewiele.

Władysław Janur ps. „Wisła”, „Biały” był w czasie okupacji niemieckiej żołnierzem oddziału partyzanckiego AK „Topora”. Po wkroczeniu Armii Czerwonej nie ujawnił się. We wrześniu 1945 r. stanął na czele grupy partyzanckiej, której trzon stanowili byli AK-owcy z oddziału „Topora”. Oddział „Wisły” operował przede wszystkim w okolicach miejscowości Chełmiec Polski, Wysokie i Chromanice.

W styczniu 1946 r. oddział powiększył się o grupkę osób dowodzonych przez Jana Peciaka (ps. „Haim”, „Kościuszko”, „Grab”) z Rojówki, który został zastępcą dowódcy. Jednostka, zdaniem S. Wałacha, składała się z około 30 osób, z czego 10 było trzonem stale przebywającym w lesie²⁷⁷.

W czerwcu 1946 r. jednostka ta poniosła straty. KBW i UB ujęły dwóch członków oddziału. W konsekwencji – jak napisano w meldunku – „ustalono

²⁷⁴ J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 89.

²⁷⁵ Nie wiadomo, czy ktoś próbował objąć dowództwo całości podkomendnych „Mściciela”. Jest to możliwe, podobnie jak i to, że powstał konflikt pomiędzy Sikorą a najprawdopodobniej kimś, kto aspirował do tego, aby zostać nowym dowódcą. Według zapisu w notatniku „Ognia” „Prawy” i „st. sierż. Dziadek” „zdezercerowali z grupy «Mściciela» (Burza). Powód – nielegalne prowadzenie dowódcy”. Zapis jest jednak na tyle enigmatyczny, że trudno bez dodatkowych materiałów wyciągać daleko idące wnioski. O dalszych losach Sikory i partyzantów „Mściciela” jest mowa w publikacji M. Korkuć, A. Ptak, *op. cit.*, s. 64–72. Zob. też Notatnik „Ognia”, s. 471; M. Stysiak, *op. cit.*, s. 219.

²⁷⁶ CAW, KBW, sygn. 1580/75/283, mat. nienumerowany, Meldunek zwiadowczy nr 00324 Sztabu Wojsk Wewnętrznych woj. krakowskiego z dnia 17 VII 1946.

²⁷⁷ Ibidem; AP Kraków, WPR, sygn. 1636/46, k. 9, 16, Akta sprawy przeciwko J. Kozyrze; S. Wałach, *Wspomnienie o walce...*, s. 356.

częściowo skład bandy «Białego» [...]. Niektórych z jego ludzi aresztowano, inni zbiegli. Banda została rozbita lecz nie zlikwidowana”. Według nowosądeckich PPR-owców 19 VI ujęto dziewięciu kolejnych partyzantów. Na wolności pozostali jeszcze m.in. Janur, Peciak i Jan Polacki z Tęgorozy ps. „Wiano”²⁷⁸.

Według ustaleń KBW, w lipcu 1946 r. znajdowało się w oddziale 18 ludzi („Uzbrojenie 3 RKM, 1 CKM, 10 automatów, wszyscy posiadają pistolety i granaty. Ubrani przeważnie w mundury WP i hełmy”²⁷⁹).

Tym bardziej trudno zweryfikować informacje Wałacha odnoszące się do następnego okresu i rozpadu oddziału. Według niego w przerzedzonych szeregach zapanowało rozprężenie i podejrzliwość: „«Biały» tracił zaufanie, zyskiwał je natomiast jego zastępca, «Grab», o co zresztą usilnie zabiegał”. Nie wiadomo także, w jakich okolicznościach doszło do zastrzelenia Janura przez podkomendnych w miejscowości Biała Woda 13 VIII 1946 r. Według Wałacha to Jan Polacki „Wiano” miał wykonać na Janurze egzekucję. Nowym dowódcą został Peciak „Grab”. Wydarzenia te wymagają z pewnością dogłębnych badań – również pod kątem udziału w nich tajnych współpracowników UB. „Grabowi” nie udało się scalić pod swoją komendą oddziału, coraz skuteczniej tropionego przez UB. Wkrótce potem jednostka ta rozpadła się definitywnie. Część członków przeszła do innych oddziałów partyzanckich²⁸⁰.

Jeszcze bardziej fragmentaryczne wiadomości mamy o krótko funkcjonującym oddziale Mieczysława Janczaka ps. „Beskid”. Sam Janczak urodzony 28 I 1923 r. w Barcicach koło Starego Sącza w czasie okupacji niemieckiej był żołnierzem AK. W styczniu 1945 r. wraz z innymi wstąpił do MO w Nowym Sączu a od marca do grudnia 1945 r. był funkcjonariuszem sądeckiego UBP. Zdezerterował i w marcu 1946 r. zaczął tworzyć oddział zbrojny pod kryptonimem „Beskid”. Janczak został dowódcą. Jego zastępcą był Ignacy Kruczek ps. „Szerszeń”. Łącznie grupa liczyła około 15 osób. Jej działalność okazała się epizodyczna – już w marcu 1946 r. została rozwiązana. Według meldunku KBW z lipca 1946 r. oddział ten składał się zaledwie z 10 ludzi, był uzbrojony w broń automatyczną i maszynową, granaty; nosił mundury WP. Głównymi rejonami jego działalności były okolice Rytra, Starego Sącza i Piwnicznej²⁸¹. Informacje te w lipcu 1946 r. prawdopodobnie nie były już aktualne. Janczak

²⁷⁸ CAW, KBW, sygn. 1580/75/283, mat. nienumerowany, Meldunek zwiadowczy nr 00324 Sztabu Wojsk Wewnętrznych woj. krakowskiego z dnia 17 VII 1946; AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/VI/58, k. 208, Sprawozdanie KP PPR w Nowym Sączu o sytuacji przedwyborczej od dnia 11 do 20 VI 1946.

²⁷⁹ CAW, KBW, sygn. 1580/75/283, mat. nienumerowany, Meldunek zwiadowczy nr 00324 Sztabu Wojsk Wewnętrznych woj. krakowskiego z dnia 17 VII 1946.

²⁸⁰ Wałach podaje enigmatycznie, że Janura zastrzelono na polecenie bliżej nieokreślonego „Kazka”. S. Wałach, *Wspomnienie o walce...*, s. 357.

²⁸¹ CAW, KBW, sygn. 1580/75/283, mat. nienumerowany, Meldunek zwiadowczy nr 00324 Sztabu Wojsk Wewnętrznych woj. krakowskiego z dnia 17 VII 1946.

krótko ukrywał się na terenie Czechosłowacji, potem nawiązał kontakt z partyzantami „Okrzei”, a niedługo później pod fałszywym nazwiskiem próbował osiedlić się na ziemiach zachodnich, w okolicach Legnicy. Po ogłoszeniu amnestii ujawnił się w PUBP w Legnicy.

VI.4.12. Oddział partyzancki AK „Grot” Mariana Mordarskiego ps. „Ojciec”, „Śmiga”

Dowództwo jednego z oddziałów powstałych po rozpadzie jednostki dowodzonej przez „Okrzeję” objął Marian Mordarski ps. „Ojciec” (ur. 10 XI 1926 w Nowym Sączu). Warto przypomnieć, że w czasie okupacji niemieckiej był on żołnierzem AK w oddziale Adama Winnickiego ps. „Pazur”. Po rozwiązaniu 1 psp AK Mordarski trafił do Jana Kazimierza Tokarczyka ps. „Baca”, który broni nie złożył i w pierwszej połowie roku 1945 kontynuował działalność zbrojną²⁸².

Po rozwiązaniu oddziału „Bacy” 18 VII 1945 r. Mordarski ujawnił się i wyjechał na ziemie zachodnie. Wstąpił do milicji koło Kamiennej Góry (woj. wrocławskie). Wrócił do powiatu nowosądeckiego w październiku 1945 r. i rozpoczął uzupełnianie nauki w gimnazjum.

W marcu 1946 r. wstąpił do oddziału „Okrzei”, gdzie – według ustaleń KBW – został zastępcą dowódcy²⁸³. Zamierzał jednocześnie kontynuować naukę, ale 21 VI 1946 r. UB próbowało go aresztować. Jako „spalony” na stałe przeszedł do oddziału.

Po rozpadzie tej jednostki, jako dowódca części partyzantów, przyłączył się w pierwszej połowie września 1946 r. do zgrupowania „Ognia”. Zgodnie z kwitem pozostawionym przez oddział na rozbrojonym posterunku MO w Podegrodziu używał nazwy „Oddział Partyzancki AK «Grot»”. Kryptonim „Grot” funkcjonował również w późniejszym okresie, mimo że w ramach zgrupowania „Ognia” jednostka ta została formalnie zaklasyfikowana jako 8 kompania. Warto zauważyć, że nawet „Ogień” w swoich notatkach w dalszym ciągu używał przede wszystkim określenia „Grupa «Grot»”²⁸⁴.

W meldunkach WUBP oddział Mordarskiego w dalszym ciągu był natomiast określany jako „banda «Okrzeja»”, co wówczas było pozbawione uzasadnienia²⁸⁵.

²⁸² S. Wałach, *Wspomnienie o walce...*, s. 356; J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 367.

²⁸³ G. Mazur, W. Rojek, M. Zgórnjak, *op. cit.*, s. 336; CAW, KBW, sygn. 1580/75/283, mat. nienumerowany, Meldunek zwiadowczy nr 00324 Sztabu Wojsk Wewnętrznych woj. krakowskiego z dnia 17 VII 1946.

²⁸⁴ Notatnik „Ognia”, s. 482.

²⁸⁵ Np. w raporcie WUBP z dnia 10 i 11 XII 1946. AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/V/17, k. 153, Raport WUBP z dnia 10 i 11 XII 1946 – treść dokumentu udostępniona przez Z. Zblewskiego.

Według autorów opracowania *Oddali życie w walce o nową Polskę* jednostka ta liczyła latem 1946 r. 15 członków i właśnie wtedy podporządkowana została Kurasiowi²⁸⁶. Według notatek „Ognia” plut. Marian Mordarski ps. „Ojciec” został przez Kurasia oficjalnie mianowany na stanowisko „dowódcy grupy «Grot»” 14 IX 1946 r., w czasie pobytu Mordarskiego w siedzibie sztabu zgrupowania. Z tych samych notatek wynika, że początkowy stan tego oddziału na dzień 14 IX 1946 r. wynosił tylko 10 ludzi. Z pewnością w późniejszym okresie jego liczebność powiększyła się²⁸⁷. Głównymi terenami działalności grupy były powiaty nowosądecki i limanowski.

Trudno dokładnie określić, kiedy Mordarski definitywnie zmienił pseudonim na „Śmiga”. Wiadomo, że już kwit konfiskat dokonanych w Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Piątkowej dnia 5 X 1946 r. podpisany jest: „Z polecenia mjr. Ognia – Śmiga”²⁸⁸.

Wcześniej, 28 IX 1946 r. w Jazowsku oddział „Grot” wykonał wyrok śmierci na PPR-owcu Władysławie Osmali, który, według raportu złożonego „Ogniowi”, był tajnym konfidentem UB o pseudonimie „Gawron”. Przy zwłokach pozostawiono wyrok śmierci z podpisem „Ognia”²⁸⁹.

Z innych akcji, w których uczestniczyli partyzanci „Śmigi”, można wymienić potyczkę w Nowym Sączu. Dnia 8 XII 1946 r. około 30 min. po północy, doszło na tamtejszym dworcu PKP do strzelaniny pomiędzy żołnierzami „Śmigi” a żołnierzami 14 pp. Według raportu WUBP to partyzanci („10-osobowa banda”) zaatakowali wojsko – biorąc je błędnie za KBW. Walka była nierozstrzygnięta: według raportu nr 6 z 21 XII przedstawionego przez Mordarskiego „Ogniowi” zginął jeden porucznik i jeden strzelec „z KBW”, a trzech zostało rannych. Według meldunku WUBP z 10 i 11 XII 1946 r. straty były mniejsze: zginęło w walce 2 żołnierzy, a jednego oficera raniono. Obie strony są natomiast zgodne co do strat oddziału leśnego: poległ jeden strzelec, ps. „Bystry”²⁹⁰.

Walach zamieszcza coś na kształt krótkiego podsumowania strat oddziału podczas działalności: „Czterech ludzi «Śmigi» zginęło w potyczkach, dwóch aresztowano, ujęto dwóch jego łączników, zlikwidowano szereg melin. Niestety dowódcy nie udało się ująć”²⁹¹.

²⁸⁶ *Oddali życie...*, s. 31 i tabela 6, s. 30–31.

²⁸⁷ Notatnik „Ognia”, s. 480.

²⁸⁸ Reprodukacja dokumentu: S. Walach, *Był w Polsce czas...*, s. 113.

²⁸⁹ W dokumencie Raport nr 1 za okres od 14 do 30 IX 46 Grupy „Grot” (dowódca ps. „Ojciec”) dla „Ognia”: „27 IX Jazowsko – wyrok nr 1, Osmala Władysław †, pseudonim Gawron, konfident UB, w załączeniu protokół nr 3”. Por. CAW, KBW, sygn. 1580/75/283, mat. nienumerowany, Meldunek zwiadowczy nr 00395 Sztabu Dowództwa WBW woj. krakowskiego, 14 X 1946; *Oddali życie...*, s. 173.

²⁹⁰ Notatnik „Ognia”, s. 481; AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/V/17, k. 153, Raport WUBP z dnia 10 i 11 XII 1946.

²⁹¹ S. Walach, *Wspomnienie o walce...*, s. 355.

Przyjąć należy, iż oddział zaprzestał działalności po śmierci „Ognia”. Dnia 4 IV 1947 r. „Śmiga” ujawnił się wraz z 13 podkomendnymi w PUBP w Nowym Sączu.

VI.4.13. Oddział partyzancki „Huragan” Andrzeja Szczypty ps. „Zenit”

Dowódcą trzeciej jednostki, która powstała po rozpadzie oddziału „Okrzei” był Andrzej Szczypta ps. „Zenit”. Według niepotwierdzonych ustaleń KBW u „Okrzei” funkcjonował oddział „Żandarmerii A.K.” (12 osób) właśnie pod dowództwem „Zenita”²⁹². Wspomniano już, iż w meldunku KBW odnotowano, że: „Oddział zajmuje się wykonywaniem wyroków śmierci tak wewnątrz oddziału za zdradę jak i na zewnątrz na członkach partii demokratycznych i pracownikach UB oraz KBW”. Także Wałach napisał o „Zenicie”, że „u «Okrzei» otrzymywał specjalne misje”²⁹³.

Działal również na terenie powiatu nowosądeckiego. W ramach zgrupowania „Ognia” stanowił 9 kompanię. Jednostka ta używała też kryptonimu „Huragan”.

Autorzy *Oddali życie w walce o nową Polskę* podają, że oddział „Zenita” podporządkowany został Kurasiewi już w lecie 1946 i liczył wtedy 35 ludzi. Inni piszą, iż nastąpiło to we wrześniu 1946 r.²⁹⁴ Natomiast z enigmatycznego zapisu w notatniku „Ognia” wynikać może, że nastąpiło to dopiero w styczniu 1947 r. Wiadomość ta wymaga jednak dodatkowego potwierdzenia, albowiem równie prawdopodobne jest, że zapis odnosił się do przysięgi dowódcy złożonej w styczniu 1947 r., co – w myśl praktyki stosowanej w zgrupowaniu – wcale nie wykluczało przynależności do zgrupowania już we wcześniejszych miesiącach. Potwierdzeniem późnego przejścia pod komendę „Ognia” może być natomiast numeracja kompanii w naturalny sposób sugerująca, że „Zenit” (9 kompania) trafił do zgrupowania później niż pozostałe grupy wywodzące się z oddziału „Okrzei”, tj. „Żar” (7 kompania) i „Ojciec” (8 kompania)²⁹⁵.

Podobne wnioski znajdują potwierdzenie w słowach Wałacha, który pisze: „Do grudnia 1946 roku grupa «Zenita» współpracowała ściśle z «Sal-

²⁹² Już było wspomniane, że KBW podawało błędnie jego prawdziwe nazwisko jako Władysław Kmak.

²⁹³ CAW, KBW, sygn. 1580/75/283, mat. nienumerowany, Meldunek zwiadowczy nr 00324 Sztabu Wojsk Wewnętrznych woj. krakowskiego z dnia 17 VII 1946; S. Wałach, *Był w Polsce czas...*, s. 67.

²⁹⁴ Wydaje się, że obie daty podane zostały na podstawie nieudokumentowanych przypuszczeń. *Oddali życie...*, s. 31, tabela 6, s. 30–31; *Informator o nielegalnych...*, s. 47.

²⁹⁵ Notatnik „Ognia”, s. 482.

wą». Potem «Zenit» podporządkował się «Ogniowi». Według niego oddział w czasie swojego istnienia zlikwidował „6 funkcjonariuszy UB, 3 członków PPR oraz 2 oficerów WP”²⁹⁶. Dodać do tego należy szereg innych akcji, m.in. zaopatrzeniowych na sklepy, spółdzielnie, instytucje państwowe.

Jest możliwe, że to ten oddział 11 VI 1946 r. dokonał akcji opanowania stacji kolejowej w Kamionce, w powiecie nowosądeckim. Poinformowany o tym PUBP wysłał tam auto z dziewięcioma funkcjonariuszami. Jak napisali później członkowie PPR z Nowego Sącza „wynik walki dla nas był raczej niekorzystny, ponieważ jeden z naszych bezpieczników został zabity, a auto uległo częściowemu spaleniu. Po północy do akcji przystąpiło także wojsko, ale nie ma konkretnych wyników”²⁹⁷.

W 1947 r. „Zenit” ujawnił się wraz z podkomendnymi. Później został pochwycony podczas próby przekroczenia „zielonej” granicy. Skazano go na 12 lat więzienia²⁹⁸.

VI.4.14. Oddział partyzancki „Huragan” Jana Ziolkowskiego ps. „Śmiały”

Grupa utworzona po ucieczce Jana Ziolkowskiego ps. „Śmiały” z więzienia w Wadowicach w maju 1945 r. nosiła kryptonim „Huragan”. W materiałach UB zarówno ten oddział, jak i jego dowódca był określony jako „Huragan II”. Według tych źródeł grupa partyzancka dowodzona przez Ziolkowskiego działała głównie na terenie powiatu wadowickiego (wedle Andrzeja Wanickiego przede wszystkim w rejonie Sucha Beskidzka–Ślemień, a więc również w powiecie żywieckim) i liczyła 30 osób²⁹⁹. Z kolei autorzy opracowania *Oddali życie w walce o nową Polskę* podają, że oddział ten liczył aż 68 osób, co zapewne jest liczbą zawyżoną³⁰⁰.

Losy tej jednostki wymagają dokładniejszych badań. Jak już pisano, Jan Ziolkowski jako żołnierz AK, zaangażował się w próby przenikania do tworzonych przez nową władzę struktur bezpieczeństwa i przez kilka miesięcy był podoficerem PUBP w Wadowicach. Aresztowany za współpracę z podziemiem niepodległościowym, uciekł z więzienia, po czym stworzył nowy oddział partyzancki, który według cytowanego *Informatora MSW* we wrześniu 1946 r. podporządkował rozkazom „Ognia”³⁰¹.

²⁹⁶ S. Wałach, *Był w Polsce czas...*, s. 67

²⁹⁷ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/VI/58, k. 208, Sprawozdanie KP PPR w Nowym Sączu o sytuacji przedwyborczej od dnia 11 do 20 VI 1946; *Oddali życie...*, s. 179.

²⁹⁸ S. Wałach, *Był w Polsce czas...*, s. 68.

²⁹⁹ *Informator o nielegalnych...*, s. 47; M. Stysiak, *op. cit.*, s. 218.

³⁰⁰ *Oddali życie...*, s. 27; tabela 5.

³⁰¹ *Informator o nielegalnych...*, s. 47; Z. Kozik, *Partie i stronnictwa...*, s. 273.

Według J. Depo jednostka ta utrzymywała bliskie kontakty z konspiracją poakowską (autor ten uznaje nawet środowiska DSZ z Wadowic za bezpośrednich inicjatorów utworzenia oddziału)³⁰².

Według obliczeń dokonywanych przez UB w okresie swej działalności (od maja 1945 do lutego 1947) grupa ta przeprowadziła ponad sto różnego rodzaju akcji zbrojnych. Partyzanci „Śmiałego” m.in. 16 VII 1946 r. zlikwidowali funkcjonariusza MO z posterunku w Zawoi³⁰³.

Kres istnienia „Huraganu” nastąpił w lutym 1947 r. Z amnestii skorzystało ujawniając swoją działalność niepodległościową 44 członków i współpracowników oddziału z dowódcą na czele³⁰⁴.

VI.4.15. „Grupa Operacyjna AK «Wolność»” (później: „Zemsta”)

Oddział partyzancki „Wolność” powstał w październiku 1945 r. Pełna nazwa, jakiej używała ta jednostka brzmiała „Grupa operacyjna AK «Wolność»”. Oddział kwaterował przede wszystkim w okolicach Makowa Podhalańskiego i Makowskiej Góry. Dowódcą został Stanisław Papierz ps. „Sęp”, który wcześniej ukrywał się przed UB. Papierz nie miał żadnego stopnia wojskowego, lecz wyróżniał się wśród współtowarzyszy najdłuższym stażem i doświadczeniem partyzanckim. Oddział składał się z osób pochodzących z okolicznych wsi i z dezertów z WP, wśród których był m.in. Mieczysław Sobolewski ps. „Prut”. Prawdopodobnie „Prut” był tam jedynym oficerem. Kwatery „Wolności” znajdowały się w okolicach Makowskiej Góry.

Oprócz okoliczności politycznych do powstania owej jednostki przyczyniła się obecność wielu band rabunkowych w tym rejonie. Aktywny na nieodległych terenach oddział „Mściciela” – według Wanickiego – rzadko przechodził na teren Beskidu Makowskiego. Tymczasem w okolicach Makowa, Zawoi i pogranicza słowackiego grasowały liczne uzbrojone bandy rabunkowe, których zwalczaniem UB się zasadniczo nie zajmowało³⁰⁵.

Nieprzypadkowo pierwsze akcje przeprowadzone przez „Wolność” wymierzone były w znanych w okolicy pospolitych bandytów – Jana Głuca z Jachówki, Jana Pindla z Bieńkówki, „Blondyna” z Makowa i „Śmirusa”

³⁰² J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 79.

³⁰³ Edward Gaweł. CAW, KBW, sygn. 1580/75/283, mat. nienumerowany, Meldunek zwiadowczy nr 00328 Sztabu Wojsk Wewnętrznych woj. krakowskiego z dnia 23 VII 1946; *Oddali życie...*, s. 106.

³⁰⁴ J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 79. Autor powołuje się na materiały zdeponowane wówczas (tj. w latach 80.) w Archiwum WUSW w Krakowie pod sygn. 849/46.

³⁰⁵ Relacja A. Wanickiego ps. „Zbyszko” z 1 VIII 1992; A. Wanicki „Zbyszko”, *List do redakcji kwartalnika „Okruchy Wspomnień”*, s. 124.

z Zawoi. Działania oddziału były skuteczne: Pindla i „Śmirusa” zlikwidowano, „Blondyn” w obawie o życie musiał opuścić te strony³⁰⁶.

Najprawdopodobniej na przełomie kwietnia i maja 1946 r. grupa żołnierzy pod dowództwem „Pruta”-Sobolewskiego odłączyła się od „Wolności” i przeszła do podlegającego „Ogniowi” oddziału „Błyskawica”.

Z meldunku st. sierż. Kazimierza Paulo ps. „Skała” (dowódcy 5 kompanii zgrupowania „Ognia”) do sztabu z października 1946 r. wnosić można, że w czasie kiedy „Sęp”-Papierz był dowódcą „Wolność” została podporządkowana „Ogniowi”. Jednocześnie nie należy wykluczać, że zaraz potem „Wolność” przeszła pod zwierzchnictwo Franciszka Łuczaka ps. „Wróbel” – ówczesnego dowódcy oddziału „Błyskawica”. Bowiem „Skała” już w przywoływanym dokumencie pisał o „Błyskawicy” i „Wolności” jako o „oddziałach tutejszych pod dowództwem ppor. Wróbla”. „Skała” zwracał jednak uwagę, że wszystkie podlegające „Wróblowi” formacje „starają się nawiązać konkretną łączność i jedynie się panu mjr. [tj. bezpośrednio „Ogniowi” – M.K.] podporządkować”³⁰⁷. W październiku 1946 r. również wywiad KBW zwracał uwagę na bliską współpracę oddziału „Wolność” z „Błyskawicą”³⁰⁸.

Jeśli doszło do włączenia oddziału „Wolność” do „Błyskawicy”, to stało się to przy zachowaniu pewnych form odrębności organizacyjnej, gdyż w dalszym ciągu w użyciu była nazwa jednostki i jej pieczęcie. Zwrócenie uwagi na to jest o tyle istotne, że 19 X 1946 r. dokonano zmiany kryptonimu i – w obawie przed prowokacjami – ogłoszono to publicznie, umieszczając w terenie ulotki z odpowiednimi komunikatami. Tego dnia bowiem w okolicach Makowa Podhalańskiego zginął w walce z grupą operacyjną KBW dowódca oddziału Stanisław Papierz ps. „Sęp”. Przy jego zwłokach funkcjonariusze Wojsk Wewnętrznych znaleźli dwa automaty, pistolet oraz szereg dokumentów i pieczętkę oddziału. „Sęp” bronił się – dwóch podoficerów KBW zostało rannych. W związku z przejęciem przez KBW dokumentów i pieczęci – jak napisano w kolportowanych w okolicy ulotkach – oddział zmienił swą nazwę na „Grupa Operacyjna AK «Zemsta»”. Dowództwo objął dotychczasowy zastępca „Sępa” Jan Sałapatek ps. „Orzeł”³⁰⁹.

Według opracowania *Oddali życie w walce o nową Polskę* oddział „Wolność” wykonał m.in. 30 IX 1946 r. w Woli Radziszowskiej wyrok na działaczu lubelskiego SL, członku tamtejszej Gminnej Rady Narodowej w Sułkowicach³¹⁰.

³⁰⁶ Ibidem.

³⁰⁷ CAW, KBW, sygn. 1580/75/283, mat. nienumerowany, Odpis pisma „Skały” do „Ognia” z 6 X 1947.

³⁰⁸ Ibidem, k. 198, Meldunek zwiadowczy dziesięciodniowy dowództwa WBW woj. krakowskiego za okres 20–30 X 1946.

³⁰⁹ AAN, KC PPR, sygn. 295/VII–183, k. 135, Komunikat Oddziału III (Operacyjnego) Sztabu Generalnego WP nr 133 z 22 X 1946; CAW, KBW, sygn. 1580/75/283, mat. nienumerowany, Meldunek zwiadowczy dziesięciodniowy dowództwa WBW woj. krakowskiego za okres 20–30 X 1946; Ulotka grupy operacyjnej „Zemsta”.

³¹⁰ Był to Ignacy Mazurkiewicz. *Oddali życie...*, s. 143.

VI.4.16. Oddział „Błyskawica” Michała Dudonia „Wichra”

Głównie w powiecie wadowickim operował również oddział „Błyskawica”, jedna z najaktywniejszych grup podziemia w tamtym rejonie. Po wojnie, mniej więcej we wrześniu 1945 r., oddział ten zorganizował (i był jego pierwszym dowódcą) Michał Dudoń ps. „Wicher”, w czasie okupacji niemieckiej żołnierz jednostki AK „Chełm”.

„Wicher” dosyć szybko nawiązał kontakty z „Ogniem” i podporządkował swą grupę jego rozkazom. Stało się to najprawdopodobniej jeszcze w pierwszej połowie roku 1946.

Zbiorową przysięgę partyzanci „Błyskawicy” złożyli 7 II 1946 r.³¹¹

Latem 1946 r. oddział składał się z dwóch plutonów. Pierwszym, liczącym 18 osób, dowodził por. „Wilk” (NN, uciekinier z wojska), jego zastępcą był „Magik” (NN). Drugim plutonem (także 18 osób) dowodził Franciszek Łuczak ps. „Wróbel”; jego zastępcą był „Cygan” (NN). Z nieznanых powodów w sierpniu 1946 „Wilk” samowolnie opuścił oddział.

„Wicher” zginął w niewyjaśnionych okolicznościach. Dnia 25 VIII 1946 r. Dudoń przybył na spotkanie do obozu „Ognia” na Turbaczu. Wiadomo, że potem nie powrócił już do swego oddziału na Makowszczyźnie. Najprawdopodobniej przepadł w drodze powrotnej do oddziału, co stało się przyczyną karkołomnych prób połączenia obu zdarzeń (tj. wizyty u „Ognia” i zniknięcia Dudonia) w opracowaniach z czasów PRL. Wprawdzie nie są do końca jasne okoliczności zaginięcia „Wichra”, ale z pewnością nie mają nic wspólnego z rzeczywistością domysły J. Depo zarówno w odniesieniu do celów wizyty Dudonia u „Ognia”, jak i okoliczności śmierci. Depo, uznając a priori oddział „Wichra” za oddział WiN (a nie za część zgrupowania Kurasia) wysuwa przypuszczenia, iż Dudonia wysłała do „Ognia” właśnie ta organizacja, w celu nakłonienia Kurasia do podporządkowania się jej, po czym został przez tego ostatniego uznany za prowokatora i zlikwidowany. Przeczy temu przede wszystkim fakt, że to właśnie „Wicher” (wbrew stwierdzeniom Depo) już wcześniej podporządkował swój oddział „Ogniewi”, był dowódcą w jego zgrupowaniu i wcześniej kontaktował się z Kurasiem, przekazując m.in. znane historykom szczegółowe raporty i sprawozdania³¹².

Korespondencja dowódcy 5 kompanii Kazimierza Paulo ps. „Skała” z początków października 1946 r. dowodzi, że „Wicher” rzeczywiście zniknął bezpośrednio po spotkaniu z „Ogniem”. O odbyciu się tego spotkania świad-

³¹¹ S. Wałach, *Był w Polsce czas...*, Aneks 7, s. 496–497.

³¹² *Raport [z] dotychczasowej pracy Oddziału Partyzanckiego „Błyskawica” od dnia 7 II 46 r. do dnia 22 VII 46 r. oraz Meldunek „Wichra” do „Ognia” o stanie osobowym oddziału* w: S. Wałach, *Był w Polsce czas...*, Aneks 6 i 7, s. 494–497.

czy najprawdopodobniej lakoniczny zapis w notatniku „Ognia”: „25 VIII Sierż. Wicher”. „Skała”, próbując wyjaśnić niejasności co do losów „Wichra”, w jednym z pism prosił „Ognia” o „dokładne dane co do sierż. Wichra kiedy był u pana mjr. i kiedy wyjechał”³¹³. Niestety, nie jest znana odpowiedź na to pismo. Natomiast w liście do „Ognia” podpisanym przez nieznaną nam bliżej „Gospodarza i Dziadka” z początku października 1946 r. znajdują się m.in. wyjaśnienia, iż mieszkańcy z okolic działalności „Błyskawicy” żywią podejrzenia „że przewodnik Szczeska [Ścieżka?], który go [tj. „Wichra” – M.K.] doprowadzał [do „Ognia”] miał go z namowy innych w drodze zastrzelić”³¹⁴.

Być może wyjaśnieniem okoliczności zaginięcia „Wichra” jest meldunek zwiadowczy WBW województwa krakowskiego nr 00357 z 27 VIII 1946 r. opisujący wydarzenia z poprzedniego dnia. Otóż 26 VIII, czyli nazajutrz po wizycie „Wichra” u „Ognia”, w miejscowości Białka (w meldunku błędnie: Biała) koło Makowa Podhalańskiego, KBW, w oparciu o informacje od konfidenta, przeprowadzało akcję przeciwko „grupie bandy «BŁYSKAWICA»”, która miała tam przebywać. W meldunku znajduje się następujący zapis: „koło sklepu na drodze głównej we wsi zauważono grupę ludzi, która była otoczona dziećmi. Jak okazało się byli to bandyci. Nasi żołnierze, którzy byli podzieleni na grupy poczęli strzelać a bandyci ostrzeliwać się. [...] W wyniku walki został ranny i przychwycony jeden bandyta w mundurze oficerskim, w którym szeregowy, który był podczas zabicia w Makowie Podhalańskim por. Szuberta [zginął w Makowie podczas przypadkowej strzelaniny z partyzantami 30 VII 1946 – M.K.] rozpoznaje dowódcę bandy «BŁYSKAWICA»”. Biorąc pod uwagę fakt, że już wcześniej KBW uznało, iż w starciu 30 VII przeciwnikiem KBW był oddział „Błyskawica” „Sana”-Dołęgowskiego oraz że ów szeregowy zidentyfikował pojmanego w Białce oficera jako dowódcę partyzantów widzianych w Makowie, jego zwierzchnicy uznali, że mają Dołęgowskiego; i tak też napisali w meldunku. Tymczasem wiemy, że Dołęgowski nie był pojmany przez KBW, a ślad zaginął właśnie po dowódcy drugiego oddziału „Błyskawica” – Dudoniu ps. „Wicher”. Stąd przypuszczenie, iż to Dudoń mógł być rannym i pojmanym wówczas oficerem podziemia. Dodatkowym potwierdzeniem takich przypuszczeń może być logiczna zbieżność chronologiczna i geograficzna obu wydarzeń. Po pierwsze: spotkanie z „Ogniem” odbyło się 25 VIII najprawdopodobniej na Turbaczu, więc powrót „Wichra” do oddziału właśnie następnego dnia jest jak najbardziej możliwy³¹⁵. Po dru-

³¹³ CAW, KBW, sygn. 1580/75/283, mat. nienumerowany, Odpis listu „Skały” do „Ognia” zatytułowanego „Panie Majorze!” z początku października 1946.

³¹⁴ Ibidem, mat. nienumerowany, Odpis listu do „Ognia” zatytułowanego „Do Pana Majora Ognia!” z początku października 1946.

³¹⁵ Były również inne tego rodzaju przypadki, gdzie po wizycie u „Ognia”, jego rozmówca schodził z gór, nocował w lokalu konspiracyjnym w Nowym Targu, po czym następnego

gie: Białka leży dokładnie na trasie powrotu z Turbacza i Nowego Targu do rejonu stacjonowania „Błyskawicy”.

Nawet jeżeli przyjąć hipotezę, że to właśnie Dudoń był owym rannym oficerem pojmanym przez KBW 26 VIII, to otwarte pozostaje pytanie o jego dalsze losy. Z cytowanego meldunku wynika, że – ranny w nogę – podjął nieudaną próbę ucieczki. Podczas wstępnego śledztwa nie przyznawał się do funkcji dowódczej w oddziale. Dnia 27 VIII miał zostać przewieziony do Krakowa³¹⁶.

We wspomnianym liście do „Ognia” jest mowa o tym, że po „zniknięciu Dudonia” dowództwo nad oddziałem objął Franciszek Łuczak ps. „Wróbel”³¹⁷.

„Ogień” dążył do większej koordynacji działań różnych podległych mu grup operujących na tym samym terenie i do podporządkowania ich wszystkim lokalnemu dowódcy, który byłby odpowiedzialny bezpośrednio przed dowódcą zgrupowania. Dlatego też mianował por. Józefa Dudę ps. „Dar” zwierzchnikiem oddziałów „Błyskawica” i oddziału „Wolność”. Należy przypuszczać, że spod tej zwierzchności wyjęty był Wądołny, który oddzielnie utrzymywał kontakt z Kurasiem. Duda przybył ze spotkania z „Ogniem” w celu objęcia dowództwa już 1 IX 1946 r., jednakże – jak napisał „Skała” – „narobił masę nieporozumień a następnie wyjechał dnia 8.9.46 r. mówiąc, że jedzie do Pana Mjr. OGNIĄ [tak – oryg.]. Zostawił przy tym całą organizację bez łączności i od tego czasu ślad po nim zaginął”. Według Wanickiego podczas pobytu w oddziale „Sana”-Dołęgowskiego została wykryta współpraca „Dara” z UB. „Dar”, aresztowany w obozie „Sana”, miał – zdaniem Wanickiego – przyznać się do owej współpracy. Łącznikiem pomiędzy nim a PUBP w Wadowicach miał być Mieczysław Zajda z Białki. Następnego dnia wykonany został na nim wyrok śmierci. Z informacjami tymi w pewnym stopniu koresponduje meldunek „Skały” z 6 X 1946 r., w którym jest mowa o tym, że „bliska rodzina por. Dara według dokładnych danych jest w kontakcie z UB”. Jednocześnie „Skała” informował o niezrozumiałym zachowaniu „Dara”, który „blankiety [chodzi zapewne o opieczętowane potwierdzenia wykonania akcji w imieniu „Ognia” – M.K.] które otrzymał od Pana Mjr. obrócił na swoje potrzeby nie zostawiając [podległym mu] grupom ani jednego”³¹⁸.

Jak już pisano, w liście „Gospodarza i Dziadka” do „Ognia” jest mowa o tym, że „Wróbel” – dowódca „Błyskawicy” – „obecnie połączył się z grupą p. Skały”. Wspomniano także, iż nie oznaczało to prostego włączenia

dnia ruszał w drogę powrotną, tak uczynił np. M. Sobolewski „Prut” w maju 1946 r. WSR Kr, sygn. 688/48, Akta sprawy przeciwko W. Kościelniakowi i in.

³¹⁶ CAW, KBW, sygn. 1580/75/283, mat. nienumerowany, Meldunek zwiadowczy nr 00357 Dowództwa WBW woj. krakowskiego z 27 VIII 1946.

³¹⁷ Ibidem, mat. nienumerowany, Odpis listu do „Ognia” zatytułowanego „Do Pana Majora Ognia!” z początku października 1946.

³¹⁸ Ibidem, mat. nienumerowany, Odpis pisma „Skały” do „Ognia” z 6 X 1946.

„Błyskawicy” w skład 5 kompanii, lecz jedynie podporządkowanie „Wróbla” „Skale” przy zachowaniu odrębności organizacyjnej. Pełen zapis w notatniku „Ognia” dotyczący 5 kompanii brzmi następująco: „Od dnia 9 XI w ścisłym kontakcie z grupą Błyskawica (samodzielna) dowódca Wróbel”³¹⁹.

Cytowany wielokrotnie *Informator...* określa liczebność oddziału na 70 osób³²⁰. J. Depo twierdzi, że w okresie największego rozwoju „Błyskawica” liczyła nawet 100 partyzantów³²¹. Z pochodzącego prawdopodobnie z sierpnia 1946 r., meldunku o stanie osobowym tej jednostki wynika, że wówczas było w niej zaledwie 37 żołnierzy³²², lecz wiadomo zarazem, że po ogłoszeniu amnestii w 1947 r. i po śmierci „Ognia” ujawniło się 104 członków i współpracowników tego oddziału (z pewnością nie wszyscy)³²³. Jest to możliwe, m.in. z tego względu, że jesienią 1946 r. „Błyskawica” wchłonęła działającą do tej pory oddzielnie grupę „Wolność”. W ten sposób znalazł się w szeregach „Błyskawicy” legendarny partyzant Jan Sałapatek ps. „Orzeł”, wcześniej zastępca dowódcy „Wolności”, Stanisława Papierza ps. „Sęp” a po jego śmierci – dowódca tejże formacji³²⁴.

Blizniaczym oddziałem „Błyskawicy” był dowodzony kolejno przez „Pruta”, „Orlicza” i „Sana”, oddział określany przez źródła UB jako „Huragan I”. Obie grupy, aktywne na tym samym terenie, ściśle koordynowały swoje poczynania. W celu usprawnienia działań dokonały operacyjnego podziału obszaru powiatu wadowickiego: na południe od rzeki Skawy działał „Huragan I”, na północ – „Błyskawica”.

Łuczak dowodził „Błyskawicą” do śmierci w lutym 1947 r. Okoliczności tej śmierci nie są do końca wyjaśnione. „Trybuna Robotnicza” z 17 II 1947 napisała, że na terenie Zembrzyc w powiecie wadowickim znaleziono zwłoki dowódcy „Błyskawicy” Franciszka Łuczaka³²⁵.

Po śmierci „Wróbla” najprawdopodobniej dowodzenie grupą przejął wprost następca „Skały” Edward Rymarczyk ps. „Tarzan”, lecz fakt ten wymaga dodatkowego potwierdzenia³²⁶.

³¹⁹ M. Stysiak, *op. cit.*, s. 218; Notatnik „Ognia”, s. 470.

³²⁰ *Informator o nielegalnych...*, s. 40.

³²¹ J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 89.

³²² S. Wałach, *Był w Polsce czas...*, Aneks 7, s. 496–497.

³²³ J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 89.

³²⁴ AAN, KC PPR, sygn. 295/VII–183 k. 135, Komunikat Oddziału III (Operacyjnego) Sztabu Generalnego WP nr 133 z 22 X 1946; Relacja Andrzeja Wanickiego ps. „Zbyszko” z 1 VIII 1992.

³²⁵ Artykuł pt. *Na terenie gminy Zembrzyce...*, „Trybuna Robotnicza” 17 II 1947, nr 48. J. Depo pisze, że „Wróbel” zginął 11 II 1947 w walce z „siłami bezpieczeństwa” (J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 89). A. Wanicki twierdzi jednak, że „Wróbel” został zastrzelony z polecenia „Ognia”. Relacja Andrzeja Wanickiego ps. „Zbyszko” z 1 VIII 1992.

³²⁶ J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 89. Należy zauważyć, że ps. „Tarzan” figuruje w spisie osobowym oddziału „Błyskawica”. Jednocześnie, według notatek „Ognia”,

Oddział definitywnie zakończył działalność po ogłoszeniu amnestii w roku 1947. Jak już wspomniano, według danych UB, ujawniło się 104 członków i współpracowników „Błyskawicy”. Jeszcze w tym samym roku Jan Sałapatek ps. „Orzeł” na czele kilkunastu (potem kilku) członków „Błyskawicy” kontynuował walkę partyzancką tworząc grupę używającą nazwy „Grupa Operacyjna AK «Zorza»”. Resztki jego oddziału należały do najdłuższej trwających w podziemiu w Polsce. Sałapatek 18 I 1955 r. w Trzebuni (pow. Myślenice) został ciężko ranny podczas zatrzymania przez UB – zmarł w Krakowie 29 I 1955 r.³²⁷

VI.4.17. „Grupa Operacyjna AK «Błyskawica»” („Huragan I”)

Nie do końca wyjaśnione są okoliczności powstania oddziału w materiałach UB określanego jako „Huragan I”. Według służącego w nim w późniejszym okresie Andrzeja Wanickiego ps. „Zbyszko” jednostkę tę od początku tworzone z inspiracji „Ognia”. Zdaniem Wanickiego Kuraś w kwietniu 1946 r. upoważnił wspomnianego już Józefa Dudę ps. „Dar” do zorganizowania w okolicach Makowa Podhalańskiego nowego oddziału partyzanckiego pod kryptonimem „Błyskawica”. Zaraz potem, na przełomie kwietnia i maja 1946 r., do formowanego właśnie oddziału przyłączyła się grupa żołnierzy pod dowództwem Mieczysława Sobolewskiego ps. „Prut”, którzy odłączyli się od „Wolności”. „Prut” jako doświadczony oficer objął w tej jednostce funkcję operacyjnego dowódcy, przy czym „Dar” pozostał jego bezpośrednim zwierzchnikiem. Nie należy jednak wykluczyć, że była to bardzo ogólna forma zwierzchności i właśnie Sobolewskiego należy traktować jako właściwego dowódcę „Błyskawicy” w pełnym tego słowa znaczeniu, tak jak mówią o nim niektóre dokumenty już odniesieniu do maja 1946 r.³²⁸

Zasadniczo potwierdza to przytoczone przez Wałacha oświadczenie ujawnionego J. Sałapatka z 11 III 1947 r., z którego wynika, że oddziałem dowodził „Prut”, ale podlegał on „Darowi”, który m.in. decydował o kształcie oddziału. Według tego oświadczenia „Dar” po maju 1946 r. dokonał podziału partyzantów na dwie grupy i nad jedną z nich objął bezpośrednią komendę³²⁹.

na początku 1947 r. „Tarzan” był dowódcą 7 kompanii (Notatnik „Ognia”, s. 471). Gdyby chodziło tu o „Błyskawicę”, to znaczyłoby, że właśnie ten oddział został zaklasyfikowany jako 7 kompania, a nie – jak podane zostało wcześniej – grupa „Zemsta”. Możliwe jednak, że sprawa dotyczy dwóch osób używających pseudonimu „Tarzan”. Szczątkowa ilość materiałów źródłowych wciąż nie pozwala tego problemu rozwikłać definitywnie.

³²⁷ Informacje Delegatury UOP w Krakowie o działalności ugrupowania kierowanego przez Jana Sałapatka w latach 1951–1953 i w latach 1953–1955 na terenie woj. krakowskiego – kopie w zbiorach własnych.

³²⁸ WSR Kr, sygn. 688/48, Akta sprawy przeciwko W. Kościelniakowi i in.

³²⁹ Tekst oświadczenia za: S. Wałach, *Świadectwo...*, s. 164–165.

Z początkiem września „Dar” został wyznaczony przez „Ognia” ogólnym komendantem wszystkich operujących w tej okolicy oddziałów podległych Kurasiowi. Nie wyklucza to oczywiście tezy o wcześniejszym spełnianiu takiej roli wobec samej „Błyskawicy” dowodzonej przez „Pruta”. Jak już pisano, tego rodzaju funkcję pełnił „Dar” bardzo krótko, a powstałą sytuację wyjaśnia przybyły na te tereny dowódca 5 kompanii zgrupowania „Ognia” Kazimierz Paulo ps. „Skała”³³⁰.

Łącznikami pomiędzy „Prutem” a „Ogniem” byli Władysław Kościelniak ps. „Szperacz”, funkcjonariusz PKP w Suchej Beskidzkiej, oraz Michalina Matczak. Właśnie Kościelniak pośredniczył w zorganizowaniu w maju 1946 r. na stokach Turbacza spotkania „Pruta” z „Ogniem”, na którym omawiane były reguły rządzące przynależnością „Błyskawicy” do zgrupowania Kurasia³³¹.

Według Wanickiego po rychłym rozrośnięciu się oddziału – do stanu ponad 60 osób – „Dar” dokonał zmian organizacyjnych, nadając jednostce dowodzonej przez „Pruta” kryptonim „Huragan”³³². Informacja ta może tłumaczyć dlaczego w materiałach UB oddział ten funkcjonuje pod nazwą „Huragan I” (cyfrę „I” dodano na UB dla odróżnienia od innych formacji o tym kryptonimie) jednakże to również wymaga dodatkowego potwierdzenia, gdyż wiadomo, że oddział używał (także?) nazwy „Błyskawica” – posługiwał się pieczęcią okrągłą przedstawiającą ukoronowanego orła powyżej dwóch skrzyżowanych piorunów z napisem w otoku: „GRUPA OPERACYJNA AK BŁYSKAWICA”³³³.

Szefem w oddziale był wówczas sierż. Bolesław Rubiś ps. „Rysiek”³³⁴.

Z oświadczenia J. Sałatka z 11 III 1947 r. wynika, że to partyzanci „Pruta” dokonali m.in. akcji na placówkę UB w Suchej Beskidzkiej 5 V 1946 r. i nieudanej próby zdobycia posterunku MO w Sułkowicach 21 V 1946 r.³³⁵ Jednak już 31 V, oddział „Pruta” rozbił posterunek MO w Makowie Podhalańskim³³⁶, a 5 VI po raz kolejny rozbił posterunek MO w Zembrzycach. Bezpośrednio po tym skonfiskowano fundusze z zembrzyckiej stacji kolejowej i wykonano wyrok śmierci na reżimowym aktywiście³³⁷.

³³⁰ CAW, KBW, sygn. 1580/75/283, mat. nienumerowany, Odpis pisma „Skały” do „Ognia” z 6 X 1946.

³³¹ WSR Kr, sygn. 688/48, Akta sprawy przeciwko W. Kościelniakowi i in.

³³² A. Wanicki, *List w sprawie artykułu Edwarda Wójcika*, „Okruchy Wspomnień AK” 1998, nr 26, s. 125.

³³³ Protokoły przesłuchań Józefa Lubowieckiego ps. „Pepesza” z 2 VII 1946 (PUBP Nowy Targ) i z 3 VIII 1946 (PUBP Myślenice) – kopie w zbiorach własnych autora.

³³⁴ A. Wanicki, *List w sprawie artykułu Edwarda Wójcika*, s. 125.

³³⁵ Tekst oświadczenia za: S. Wałach, *Świadectwo...*, s. 164–165.

³³⁶ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/V/12a, k. 79, Raport WUBP w Krakowie z dnia 4 VI 1946 – treść dokumentu udostępniona przez Z. Zblewskiego.

³³⁷ Był to PPR-owiec Jan Zwierowski (względnie Żwirowski). *Wspomnienia Tadeusza Kosowskiego*, s. 139. Należy zauważyć, iż *Oddali życie w walce o nową Polskę* (s. 120) podaje, że akcji tej dokonał oddział „Mściciela”.

Wkrótce potem doszło do tragicznego w skutkach zbiegu okoliczności. Dnia 6 VI 1946 r. „Prut” dowodził w Makowie Podhalańskim akcją na pociąg przewożący fundusze PKP z Nowego Targu i Zakopanego do Krakowa. Początkowo akcja przebiegała zgodnie z założonym planem – zdobyto 200 000 zł na utrzymanie oddziału. Niestety – przypadek sprawił, że w trakcie akcji wjechał na stację pociąg transportujący oddziały KBW (była to wracająca do Krakowa 30-osobowa grupa operacyjna KBW pod dowództwem por. Lupińskiego i chor. Staszkieвича), które natychmiast zostały włączone do walki. Podczas niespodziewanej strzelaniny (starosta wadowicki określił ją jako „akcję pacyfikacyjną”) poległo dwóch członków oddziału, w tym sam „Prut”. Trzech innych było rannych³³⁸.

Nowym dowódcą został por. Stanisław Marek ze Skawicy koło Zawoi, przedwojenny absolwent szkoły kadetów we Lwowie, po 1939 r. organizator podziemia w okolicach Makowa, od 1944 – pod ps. „Podbipięta” – żołnierz działającego w Paśmie Babiogórskim oddziału partyzanckiego „Huta-Podgórze” i, jak pisał Wanicki, prawa ręka dowódcy por. Pawła Dyrbusia ps. „Grom”. Po ujawnieniu się przed komisją likwidacyjną AK w październiku 1945 r. i po śmierci ojca (leśniczego) został jego następcą i ponownie zamieszkał w leśniczówce w Suchej Górze koło Zawoi. Z pewnością już wcześniej utrzymywał ściśle kontakty z przebywającym w okolicy oddziałem „Pruta”, skoro latem 1946 r. w sposób naturalny przejął dowodzenie³³⁹.

Jako dowódca przyjął nowy pseudonim – „Orlicz”. W dalszym ciągu utrzymywał stałą łączność ze sztabem Józefa Kurasia „Ognia”. Bliskie kontakty operacyjne łączyły go także z „Wolnością” i z „Błyskawicą” dowodzoną przez Franciszka Łuczaka ps. „Wróbel”, która była – jak twierdzi A. Wanicki – bliźniaczym oddziałem (wspominano już, że dla bezpieczeństwa dokonano nawet operacyjnego rozgraniczenia terenu działalności obu jednostek: oddział F. Łuczaka na północny wschód od rzeki Skawy, oddział S. Marka (potem H. Dołęgowskiego) na południe i zachód od tej linii). „Orlicz” utrzymywał także bliskie kontakty z działającą w sąsiednich rejonach grupą NSZ Antoniego Bieguna ps. „Sztubak”. Świadczy o tym m.in., fakt, że 10 VII 1946 r. przebywał przy owym oddziale przysłany przez „Sztubaka” patrol partyzancki dowodzony przez wspomnianego tutaj Andrzeja Wanickiego ps. „Zbyszko”³⁴⁰.

³³⁸ AP Kraków, UW II, sygn. 933, Sprawozdanie sytuacyjne starosty wadowickiego za czerwiec 1946; WSR Kr, sygn. 688/48, Akta sprawy przeciwko W. Kościelniakowi i in. T. Kosowski podaje, że zginęło czterech partyzantów. *Wspomnienia Tadeusza Kosowskiego*, s. 140; CAW, KBW, sygn. 1580/75/360, k. 30, Dziennik działań bojowych Wojsk Wewnętrznych województwa krakowskiego.

³³⁹ A. Wanicki, *List w sprawie artykułu Edwarda Wójcika*, s. 123.

³⁴⁰ Relacja Andrzeja Wanickiego ps. „Zbyszko” z 1 VIII 1992.

Dnia 3 VII 1946 r. „Orlicz” zaprzysiął 12-osobową grupę uciekinierów z szeregów WOP, ze 194 strażnicy w Zawoi, którzy pojawili się u niego pod dowództwem por. Henryka Dołęgowskiego ps. „San”, „Henek” – byłego żołnierza Kedywu AK z Warszawy i uczestnika Powstania Warszawskiego.

Oddział latem 1946 r. kwaterował najczęściej w Juszczynie („na roli u Jędrzejów”), w leśniczówce w Skawicy na tzw. Suchej Górze (leśniczówka ta była rodzinnym domem „Orlicza”), w schronisku na Babiej Górze oraz w okolicach Zawoi na polanach nad miejscowością Widły. W lipcu 1946 r. liczył około 35–40 ludzi³⁴¹. Natomiast według informacji UB w sierpniu 1946 r. było w nim około 50 żołnierzy³⁴².

Po tygodniu od zaprzysiężenia wspomnianych uciekinierów z WOP, kiedy 11 VII partyzanci kwaterowali na polanie Sulowa Cyrhla w masywie Babiej Góry, zdezerterował jeden z byłych WOP-istów o nazwisku Petryszyn. Następnego dnia – 12 VII 1946 r. – poprowadził on na partyzantów obławę żołnierzy WOP z Jabłonki. „Orlicz”, poinformowany o niezbyt dużej liczbie atakujących, zlekceważył zagrożenie i wysłał część podkomendnych dla zorganizowania zasadzki na napastników. Był to fatalny w skutkach błąd – partyzanci rozminęli się z ekspedycją WOP. W ten sposób doszło do sytuacji, w której niczego nie spodziewająca się reszta oddziału leśnego została zaskoczona i musiała wycofywać się pod ogniem rkm-ów, ponosząc dotkliwe straty. W walce poległ sierż. NN ps. „Bielski” („Gustek” z Bielska?) i plut. Stanisław Marszałek ps. „Gwizd”. Ciężko ranny „Orlicz” został pojmany i – nieprzytomny – dobitý przez jednego z oficerów WOP. Rany odnieśli także st. sierż. Bolesław Rubiś „Rysiek” i plut. Stanisław Jarecki „Żmijka”, którzy zdołali się wycofać wraz z resztą oddziału. W ręce UB trafiły partyzanckie akta i część broni³⁴³.

O wydarzeniach tych raport WUBP pisał następująco: „12 VII – walka z oddziałem «Marka» z bandy «Ognia» – w jej wyniku zabito 1 członka bandy a reszta zbiegła pozostawiając broń i tajne meldunki oraz wszystkie dokumenty. Zabito także dowódcę oddziału”³⁴⁴.

Po śmierci „Orlicza” partyzantów zebrał Henryk Dołęgowski ps. „San”, który objął dowództwo i urządził poległym pogrzeb w Zawoi. We wrześniu 1946 r. jednostka powiększyła się m.in. o grupę byłych podkomendnych „Sztubaka”, określonych przez Andrzeja Wanickiego, który wtedy również trafił do oddziału „Sana”, jako „grupa Zawiszy”³⁴⁵.

³⁴¹ Protokoły przesłuchań Józefa Lubowieckiego ps. „Pepesza” z 2 VII 1946 (PUBP Nowy Targ) i z 3 VIII 1946 (PUBP Myślenice) – kopie w zbiorach własnych autora.

³⁴² *Informator o nielegalnych...*, s. 47.

³⁴³ A. Wanicki, *List w sprawie artykułu Edwarda Wójcika*, s. 126.

³⁴⁴ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/V/10, k. 18, Raport WUBP w Krakowie z dnia 17 VII 1946 – treść dokumentu udostępniona przez Z. Zblewskiego.

³⁴⁵ Relacja Andrzeja Wanickiego ps. „Zbyszko” z 1 VIII 1992.

Według zeznań Józefa Lubowieckiego ps. „Pepesza” przed partyzantami stawiano zadania walki o niepodległość poprzez zwalczanie działaczy PPR oraz rozbrajanie funkcjonariuszy MO, UB i przygotowywanie się do przyszłej wojny pomiędzy Anglosasami a ZSRS („na wypadek wojny pomiędzy Ameryką, Anglią a Związkiem Radzieckim mieliśmy zadanie mosty minować i przeszkadzać Sowiecom w prowadzeniu wojny”³⁴⁶).

Oddział zaopatrywał się dokonując konfiskat w instytucjach państwowych. Na przykład w Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Makowie Podhalańskim zarekwirowano duże ilości produktów żywnościowych, a w kasie kolejowej w tym mieście latem 1946 r. skonfiskowano 30 000 zł. Podobnie jak inne jednostki, urządzał wyprawy aprowizacyjne na Słowację³⁴⁷.

Partyzanci „Sana” nie uniknęli strat podczas zimy. M.in. 25 XII 1946 r. o godzinie 2.00 w nocy siły reżimowe przeprowadziły operację w Skawinie, w wyniku której ujęto dwóch podkomendnych Dołęgowskiego: Stanisława Sukwana ps. „Chmura” i Jana Macha ps. „Lach” – obaj byli dezertierami z placówki WOP w Zawoi³⁴⁸.

Za rzeczywisty koniec działalności oddziału uznać należy marzec 1947 r., kiedy „San”-Dołęgowski ujawnił się. Za jego przykładem poszła co najmniej część podkomendnych, m.in. Wanicki.

VI.4.18. Oddział Bolesława Pronobisa „Ikar”

Szereg autorów przypisuje Bolesławowi Pronobisowi ps. „Ikar” zarówno dowodzenie znaczącym oddziałem w roku 1946, jak i przynależność do zgrupowania „Ognia” w roli dowódcy jednej z jednostek. Tymczasem fakt taki nie miał miejsca, a działania „Ikara” jako samodzielnego dowódcy oddziału w 1946 r. były jedynie krótkim, nieco ponad miesiąc trwającym epizodem³⁴⁹.

Bolesław Pronobis, jak wiadomo, dowodził oddziałem partyzanckim w Tarnowskim w roku 1945. Ze względu na trudne warunki partyzantki jeszcze latem tego roku oddział stopniał do 12 osób. Natomiast po wejściu w życie ustawy o amnestii w końcu sierpnia 1945 r. jednostka ta została ostatecznie rozwiązana. Formalnego ujawnienia nie dokonano ze względu na brak wiary w gwarancje UB.

³⁴⁶ Protokoły przesłuchań Józefa Lubowieckiego ps. „Pepesza” z 2 VII 1946 (PUBP Nowy Targ) i z 3 VIII 1946 (PUBP Myślenice).

³⁴⁷ Ibidem.

³⁴⁸ CAW, KBW, sygn. 1580/75/286, k. 87, Raport wywiadowczy do Szefa Oddziału Wywiadu KBW mjr. Jonasa z dn. 29 XII 1946.

³⁴⁹ M. Stysiak, *op. cit.*, s. 219.

Po rozpuszczeniu podkomendnych Pronobis wyjechał do Krakowa, gdzie ukrywał się mieszkając u ciotki żony na Nowej Olszy. Na utrzymanie zarabiał handlem – żona w tym czasie zajmowała się krawiectwem mieszkając w miejscowości Niwka (pow. Będzin). Niestety, w czasie jednego z pobytów w Niwce 14 I 1946 r. „Ikar” został aresztowany przez będzińskich UB-owców³⁵⁰.

Pronobisa po przesłuchaniach wywieziono do Krakowa i osadzono w więzieniu Św. Michała. Na 21 VIII 1946 r. wyznaczona została jego rozprawa sądowa³⁵¹.

Zanim do niej doszło, Pronobis za pośrednictwem strażnika więziennego, Stanisława Krejczy i Ireny Odrzywołek nawiązał kontakt z działającą w Krakowie kompanią zgrupowania Józefa Kurasia „Ognia”, dowodzoną przez Jana Janusza „Siekierę”. Trzy dni przed rozprawą sądową do celi Pronobisa w więzieniu Św. Michała zdołano przemycić broń. Kiedy 18 VIII 1946 r. ludzie „Siekierzy” – współdziałając z Pronobisem – rozbroili straż więzienia, uwalniając 64 więźniów, kilkudziesięciu z nich wydostało się z miasta ciężarówką dostarczoną przez oddział „Siekierzy”.

„Ikar” objął komendę nad grupą uwolnionych więźniów i w powiecie miechowskim chciał utworzyć z nich nową jednostkę partyzancką. Wkrótce potem przedostał się na znane mu lepiej tereny powiatu tarnowskiego. Jednakże około 10 IX 1946 r. oddział został rozbity, po czym Pronobis wraz z podkomendnymi przesunął się na tereny powiatu limanowskiego. Tam nawiązał kontakt z Kazimierzem Paulo „Skałą” – dowódcą 5 kompanii zgrupowania „Ognia”. Po 20 IX 1946 r. trafił razem z uciekinierem z więzienia Władysławem Dziedzicem „Waldemarem” i Władysławem Byrskim do sztabu „Ognia”.

Pronobis wysunął propozycję, aby pod jego komendą z więźniów uwolnionych 18 VIII 1946 r. utworzyć samodzielną kompanię w ramach zgrupowania Kurasia. „Ogień” sprzeciwił się takiej koncepcji, uznając, że oddział taki byłby zbyt mało spójny – żołnierzy łączyłby zasadniczo tylko wspólny pobyt w więzieniu – i proponował rozdzielenie partyzantów po poszczegół-

³⁵⁰ Według *Dziennika działań bojowych Wojsk Wewnętrznych województwa krakowskiego*, oddział składał się z 35 osób (możliwe, że uwzględniono wcześniejszy skład tej jednostki). Przy tym spośród byłych podkomendnych Pronobisa aresztowano już uprzednio (18 osób), a dalszych 10 ludzi ujęto w trakcie akcji przeprowadzonych w lutym 1946 r. CAW, KBW, sygn. 1580/75/360, k. 55, *Dziennik działań bojowych Wojsk Wewnętrznych województwa krakowskiego*.

³⁵¹ Protokół przesłuchania B. Pronobisa w PUBP Będzin, 14 I 1946 – kopia w zbiorach własnych autora; WSR Katowice, sygn. RD 36/46, Akta sprawy przeciwko B. Pronobisowi, I. Odrzywołek, W. Byrskiemu – odpis materiałów udostępnionych przez Bogdana Sateleckiego; AP Kraków, WSR Kr, sygn. 68/50, Protokół rozprawy przeciwko R. Piotrowskiemu z 15 VII 1946 – kopia w zbiorach własnych.

nych, już istniejących kompaniach. Do porozumienia nie doszło w związku z czym Pronobis wraz z Dziedzicem i Byrskim zadeklarowali chęć odejścia ze zgrupowania. „Ogień” na drogę przekazał Pronobisowi 10 000 zł; Byrskiemu i Dziedzicowi po 5 000 zł. W swoim notatniku „Ogień” zapisał: „14.X – Zwolniono – Ikar, Waldemar [...] wydano kwit Ikara M.P. 348/46”³⁵².

Pronobis przez jakiś czas przebywał jeszcze przy jednym z oddziałów zgrupowania „Ognia” po czym wyjechał do Chorzowa. Tam nawiązał kontakt konspiracyjny z NN ps. „Lawina”, który liczył, że dzięki jego pośrednictwu będzie mógł współpracować z „Ogniem”.

Dnia 2 XI 1946 r., w drodze na kolejne spotkanie z „Lawiną” w Chorzowie został aresztowany przez UB.

Po miesiącu, 3 XII 1946 r. Sąd Rejonowy w Katowicach skazał go na karę śmierci. Został rozstrzelany w Katowicach dwa tygodnie później – 17 XII 1946 r.³⁵³

Większą część podkomendnych „Ikara” włączono w połowie listopada 1946 r. do 1 kompanii zgrupowania „Ognia”³⁵⁴.

VI.4.19. Oddziały „Sztubaka” i „Zemsty” – zgrupowanie „Bartka”

Przypomnieć należy, że zgrupowanie „Bartka” było częścią Okręgu Śląskiego NSZ i większość należących do niego oddziałów funkcjonowała na terenach położonych poza województwem krakowskim.

Znajdująca się w materiałach KBW *Charakterystyka Bandy Flamego Henryka „Bartka”*... z lata (prawdopodobnie z lipca) 1946 r. ocenia liczebność całego zgrupowania na 320 ludzi, z których oddział „Sztubaka” miał liczyć 150 osób, co należy uznać za liczbę przesadzoną³⁵⁵. Według J. Depo w skład zgrupowania wchodziło około 250 ludzi. Obejmowało ono następujące jednostki:

- oddział „Śmiertelni” pod dowództwem Zdzisława Krausa (względnie Krauze) ps. „Andrus”,
- oddział „Burza” pod dowództwem Edwarda Michalika ps. „Komar” (wg Depo: „Kanan”),

³⁵² Notatnik „Ognia”, s. 464; D. Suchorowska, *Rozbić więzienie UB!*, s. 133–134.

³⁵³ AP Kraków, WSR Kr, sygn. 11/47, Protokół rozprawy przeciwko B. Pronobisowi z 15 VII 1946; AP Kraków, WPR sygn. IV, 183/46, Protokół wykonania kary śmierci – kopia w zbiorach własnych.

³⁵⁴ CAW, KBW, sygn. 1580/75/286, k. 87, Raport wywiadowczy do Szefa Oddziału Wywiadu KBW mjr. Jonasa z dn. 29 XII 1946.

³⁵⁵ Ibidem, sygn. 1580/75/403, k. 40, *Charakterystyka Bandy Flamego Henryka „Bartka”* grasującej w pow. Bielskim, Cieszyńskim, Rybnickim, Pszczyńskim i Żywieckim [brak miejsca i daty powstania dokumentu].

- oddział pod dowództwem Gustawa Matusznego ps. „Orzeł Biały”,
- oddział pod dowództwem Józefa Kołodzieja ps. „Wichura”,
- oddział pod dowództwem Antoniego Bieguna ps. „Sztubak”,
- oddział pod dowództwem Jana Przewoźnika ps. „Ryś” (wg Depo „Rysiek”),
- oddział pod dowództwem Stanisława Kopika ps. „Zemsta”,
- oddział pod dowództwem Bolesława Kałuży ps. „Śmiały”³⁵⁶.

Większość z nich operowała, jak już nadmieniono, na terenie Śląska. Szczegółowy opis ich poczynąń wykracza poza ramy niniejszego opracowania. Spośród wyżej wymienionych najbardziej znanym, funkcjonującym na terenie Małopolski, był oddział Antoniego Bieguna ps. „Sztubak” – czyli Oddział Partyzancki NSZ im. „Szarego”. Według relacji samego „Sztubaka” grupa Gustawa Matusznego stanowiła część oddziału Bieguna, o czym będzie mowa poniżej. „Sztubak” wymieniał także jako podległe „Bartkowi”:

- oddział Edwarda Kuleszy ps. „Wilejka”,
- oddział Leopolda Sieklińskiego ps. „Poldek”,
- oddział Władysława Niesytka ps. „Felek”,
- oddział Edwarda Diesoka ps. „Edek”,
- oddział Romualda Czarneckiego ps. „Pikolo”,
- oddział Kazimierza Marosza ps. „Stary”³⁵⁷.

Według wspomnianej *Charakterystyki Bandy Flamego...* sztab zgrupowania oprócz „Bartka” (w stopniu porucznika) tworzyli: ppor. Jan Przewoźnik ps. „Ryś” z Dziedzic, st. sierż. Józef Kołodziej ps. „Wichura”, st. sierż. NN ps. „Sęp”, Anna Szwede ps. „Anuska”. „Sztab po przeprowadzonych ostatnio operacjach przeniósł się z góry Klimczok na górę Barania wraz z ochroną w sile 15 ludzi”. Partyzanci zgrupowania „ubrani są w mundury WP i angielskie i zaopatrzenie [powinno być: są zaopatrzeni – M.K.] w ryngrafy M[atki] B[oskiej], które noszą na lewej stronie piersi”³⁵⁸.

Wszystkie te informacje wymagają weryfikacji w ramach odrębnych badań, wykraczających poza tematykę niniejszego opracowania.

Oddział „Sztubaka” rozrósł się i jesienią 1945 r. osiągnął stan 80 żołnierzy służących bezpośrednio pod bronią w lesie. Razem z siatką konspiracyjną informatorów i współpracowników liczebność – zdaniem Bieguna – dochodziła do około 200 osób³⁵⁹. Podobnie jak inni dowódcy partyzancy,

³⁵⁶ J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 106.

³⁵⁷ Relacja Antoniego Bieguna ps. „Sztubak” z 2 VII 1996.

³⁵⁸ CAW, KBW, sygn. 1580/75/403, k. 40, Charakterystyka Bandy Flamego Henryka „Bartka” grasującej w pow. Bielskim, Cieszyńskim, Rybnickim, Pszczyńskim i Żywieckim [brak miejsca i daty powstania dokumentu].

³⁵⁹ Według D. Suchorowskiej latem 1946 r. oddział osiągnął stan 112 żołnierzy. D. Suchorowska, *Najdłużej...*, s. 12; Relacja Antoniego Bieguna ps. „Sztubak” z 2 VII 1996.

„Sztubak” podzielił swoich żołnierzy na kilka pododdziałów w celu ułatwienia aprowizacji (szczególnie w zimie) i usprawnienia systemu dowodzenia. Wydzielił trzy, utrzymujące ze sobą ścisły kontakt grupy. Były to: pododdział kpr. Wawrzyńca Hubki ps. „Dąb” (grupa ta miała stałą liczebność 11 ludzi i operowała głównie w rejonie Rajczy, Złatnej i Zwardonia), pododdział Franciszka Kuźmy ps. „Wilczek” (kilkanaście osób) i pododdział Gustawa Matusznego ps. „Orzeł Biały” (20 ludzi). Reszta oddziału pozostawała pod bezpośrednią komendą „Sztubaka”. Funkcję jego zastępcy spełniał „Wilczek”.

Formalnie tak podzielona jednostka w dalszym ciągu podlegała Henrykowi Flame ps. „Bartek” i Komendzie VII Śląskiego Okręgu NSZ. Jednakże w rzeczywistości ściślejsze kontakty „Sztubak” utrzymywał ze środowiskami konspiracyjnymi z Krakowa i województwa krakowskiego, m.in. z Krakowską Brygadą Obrony Narodowej, która kierowała do niego zagrożoną młodzież. W ten sposób, wraz z grupą młodzieży z KBON, znalazł się w na pewien czas w oddziale „Sztubaka” Andrzej Wanicki ps. „Zbyszko”³⁶⁰.

W *Dzienniku działań bojowych Wojsk Wewnętrznych województwa krakowskiego* zapisano, że 1 XII 1945 r. „przeprowadzono operację w powiecie żywieckim, która miała na celu wyszukanie i zniszczenie bunkra znajdującego się w górach obok miejscowości Milówka. Po przybyciu na miejsce i odszukaniu go, przystąpiono do natarcia”. Akcja nie przyniosła zamierzonych rezultatów: „Bandy jednak w bunkrze nie było, znaleziono tylko broń i żywność, którą zabrano” – napisano w *Dzienniku*. Na tym jednak nie koniec relacji. Dalej jest opis mówiący, że po spaleniu owego bunkra „w drodze powrotnej grupa operacyjna zaatakowana została przez bandytów w sile 40 ludzi. W wyniku obustronnej strzelaniny zastrzelony został jeden bandyta z NSZ, MASŁANKA Józef ps. «BORSUK». Bandyci zaskoczeni postawą naszych żołnierzy wycofali się znając dobrze teren”. Dalej można przeczytać, że tego samego dnia „przeprowadzona została również operacja przeciwko bandzie «SZTUBAKA» pod dowództwem chor. BIERNATA Czesława, w wyniku której zabity został dowódca bandy i trzech członków. [...] Co się tyczy bandy «SZTUBAK» nasz wywiad doniósł dnia 31 XII [19]45, że od czasu przeprowadzenia operacji, w czasie której zabity³⁶¹ został sam dowódca oraz czterech członków, banda rozproszyła się i zaprzestała działalności”.

Relacja „Sztubaka” zawiera zasadnicze korekty opisu wydarzeń, które rozegrały się na Prusowie (zalesione wzgórze koło Milówki pod Żywcem) 1 XII 1945 r. Około 40-osobowy oddział pod jego dowództwem stacjonował

³⁶⁰ Relacja Antoniego Bieguna ps. „Sztubak” z 2 VII 1996.

³⁶¹ W maszynopisie słowo „zabity” zostało później (kiedy?) zamazane i odręcznie dopisano: „raniony”. CAW, KBW, sygn. 1580/75/360, k. 25, *Dziennik działań bojowych Wojsk Wewnętrznych województwa krakowskiego*.

w tym czasie w szopach (bacówkach) używanych tylko latem przez wypasających owce i bydło. Wśród partyzantów przebywał tego dnia Jan Przewoźnik ps. „Rys”, zastępca „Bartka”, który przybył do „Sztubaka” w celu uzgodnienia jakichś kwestii organizacyjnych. Poniżej szop przy lesie był dom Stanisława Maślanki, w którym przebywało 6 ludzi chorych i rannych, do których Biegun codziennie o 6 rano przychodził z lekami i opatrunkami. Ten dom zapewne określono w meldunkach jako „bunkier”. Należy przypuszczać, że UB i KBW wskazał to miejsce konfident. Żołnierze KBW byli w trakcie cichego otaczania budynku, kiedy zostali zauważeni przez partyzantów, którzy wyszli, aby zapłacić kobietom z okolicznych domów za pranie. Rozpoczęła się wymiana strzałów – próba zdobycia domu została odparta. Partyzanci zdołali opuścić dom i wycofać się – jak „Sztubak” podkreśla – bez żadnych strat, korzystając z dogodnych warunków terenowych i dotarli do reszty oddziału. Dom podpalili żołnierze KBW. W międzyczasie „Rys”, zarządził odwrót zamiast zaatakować napastników z drugiej strony („Myślał, że jak się chałupa pali to już po nas”). „Sztubak” po zebraniu całości oddziału zaatakował UB-owców i żołnierzy KBW chodzących wokół dopalających się zgłiszcz („uciekali ile mieli sił w nogach, w stronę Milówki”). Następnie spodziewając się ich powrotu zorganizował zasadzkę przy drodze leśnej prowadzącej do szop na Prusowie. „Za kilka godzin nadeszło UB – mówił Biegun – Szli nie jak wojsko: nieubezpieczeni, kupami. Pewnie sądzili, że się już wycofaliśmy”. Być może to właśnie była grupa chor. Czesława Biernata. Nagle zaatakowani silnym ogniem, błyskawicznie rzucili się do ucieczki. „Kto padł ten padł. Później słyszałem, że ich saniami na dół zwozili ale nie wiem ilu stracili” – stwierdził „Sztubak”. W meldunkach KBW nie ma ani słowa o stratach własnych. Jednakże opracowanie *Oddali życie w walce o nową Polskę* podaje, że tego dnia w Milówce w starciu z oddziałem „Sztubaka” poległ Stefan Pisula, funkcjonariusz PUBP Żywiec i Błażej Rzepka, milicjant z posterunku MO w Stryżowie³⁶². Nie wiadomo, czy to są wszyscy zabici w tym dniu. Nie wiadomo także, ilu mogło być rannych.

Z kolei „Sztubak” twierdzi, że podczas tych walk nie stracił ani jednego żołnierza. Podawane przez KBW informacje odnoszące się do tych wydarzeń nie są wiarygodne. Wymieniony przez KBW Józef Maślanka ps. „Borsuk” z Ciśca zginął dopiero we wrześniu 1946 r. Sam „Sztubak”, którego śmierć miała być największym sukcesem UB w tych walkach, nie został nawet ranny (zmarł w roku 2001). Poza tym w zestawieniu z informacjami o rozbiciu i całkowitym rozproszeniu oddziału dość dziwnie brzmi stwierdzenie z *Dziennika*

³⁶² CAW, KBW, sygn. 1580/75/90, k. 70, Meldunek zwiadowczy nr 00120 6 Specjalnego Pułku KBW z 4 XII 1945; *Oddali życie...*, s. 114, 115; CAW, KBW, 1580/75/90, k. 147, Meldunek zwiadowczy nr 00136 6 Specjalnego Pułku KBW z 31 XII 1945.

działań bojowych Wojsk Wewnętrznych województwa krakowskiego mówiące, że: „Nie można jedynie stwierdzić gdzie znajdują się resztki bandy, gdyż nie ujęto ani jednego żywego członka bandy”³⁶³.

Wydaje się, że nieprzypadkowo znaczna część tego opisu rozmijała się z rzeczywistością – nie jest wykluczone, że z rozmysłem takie relacje przesłano do krakowskiego sztabu. Możliwe, że próbowano w ten sposób zataić przed zwierzchnikami kolejną w tak krótkim czasie porażkę³⁶⁴.

Spodziewając się przybycia większych oddziałów wojska oddział „Sztubaka” przeniósł się na kwatery po drugiej stronie Soły – w okolicach góry Cisiecka Barania.

W styczniu i w lutym 1946 r. jednostki KBW regularnie wspomagały UB w próbach walki z partyzantami „Sztubaka”. W *Dzienniku działań bojowych Wojsk Wewnętrznych województwa krakowskiego* pisano o tym oddziale w następujący sposób: „Środki techniczne i materialne, jak również jądro grupy znajdują się w okolicach wzgórza Baraniej [Góry]. wys. 1214. Banda składa się z miejscowej ludności. Dowódcą bandy jest Biegun Antoni ps. «Sztubak». Od grudnia 1945 r. w bandzie «Sztubaka» przebywał «Ryś» w stopniu porucznika, pełniący funkcje zwykłego bandyty-terrorysty”³⁶⁵.

Według tych informacji „w ostatnim czasie” miało dojść do odejścia z oddziału 14 ludzi pod dowództwem „Rysia” na tle nieporozumień między nim i „Sztubakiem”. Wiadomości te budzą szereg wątpliwości tym bardziej, że relacja „Sztubaka” również tych informacji nie potwierdza³⁶⁶.

Zdarzeniem, w którym oddział „Sztubaka” poniósł rzeczywiste straty była strzelanina, jaka miała miejsce w Radziechowie w powiecie żywieckim. Agent UB doniósł, że na zabawie w tej miejscowości przebywać będą partyzanci „Sztubaka”. W nocy z 20 na 21 VII 1946 grupa operacyjna KBW dowodzona przez mjr. Pustowoja przeprowadziła we wsi obławę w celu rozbicia oddziału. Okazało się jednak, że na zabawie jest tylko kilku partyzantów, którzy zaczęli ostrzeliwać się z budynku. Część partyzantów wymknęła się. Według KBW w czasie strzelaniny zginęło 2 podkomendnych Bieguna, w tym Edward Chudziec ps. „Brzoza” (rzekomo zastępca „Sztubaka”) i Jan Skowron ps. „Jeleń”. Poza tym pochwycono jeszcze dwie inne osoby. We-

³⁶³ CAW, KBW, sygn. 1580/75/360, k. 26, *Dziennik działań bojowych Wojsk Wewnętrznych województwa krakowskiego*; Relacja Antoniego Bieguna ps. „Sztubak” z 2 VII 1996; D. Suchorowska, *Najdłużej...*, s. 72.

³⁶⁴ CAW, KBW, 1580/75/90, k. 70, Meldunek zwiadowczy nr 00120 6 Specjalnego Pułku KBW z 4 XII 1945; *Oddali życie...*, s. 114, 115; CAW, KBW, 1580/75/90, k. 147, Meldunek zwiadowczy nr 00136 6 Specjalnego Pułku KBW z 31 XII 1945.

³⁶⁵ CAW, KBW, sygn. 1580/75/360, k. 58, *Dziennik działań bojowych Wojsk Wewnętrznych województwa krakowskiego*.

³⁶⁶ Ibidem.

dług WUBP zginął tylko Chudziec (błędnie określony jako Hudziec), a Skowron wprawdzie został ranny, ale zdołał się wymknąć obławie. Nie ma także pewności czy dwie osoby aresztowane wówczas były rzeczywiście członkami grupy czy też – zgodnie z często stosowaną praktyką – zatrzymano „podejrzanych” podając, że to partyzanci. Wątpliwości te potwierdza komunikat wojskowy, który podawał, że zdobyto tylko 1 automat i 2 granaty. Bez wątpienia również KBW poniosło straty: 1 zabity i 2 rannych. Według źródeł KBW następnej nocy, z 21 na 22 VII w tej samej wsi zorganizowano na partyzantów zasadzkę, w wyniku której zastrzelono jeszcze 2 członków oddziału, lecz ta wiadomość wymaga jeszcze weryfikacji³⁶⁷.

Do najbardziej spektakularnych zdarzeń, których sprawcą był „Bartek” należało zajęcie miasteczka Wisła w dniu 3 V 1946 r., gdzie oddziały NSZ pozostające pod jego komendą urządziły dwugodzinną uroczystą defiladę z okazji święta narodowego. W praktyce był to przemarsz oddziałów partyzanckich w zwartym szyku spod Baraniej Góry aż do uzdrowiska. Część jednostki podległej „Sztubakowi” ubezpieczała przemarsz. Defiladę na placu w Wiśle odbierał osobiście „Bartek”³⁶⁸.

Z oddziałem „Sztubaka” i grupą „Orla Białego” zgrupowania „Bartka” utrzymywał kontakty i współpracował ppor. Stanisław Kopik, oficer Odcinka WOP w Rajczy. W lipcu 1946 r. zagrożony dekonspiracją i aresztowaniem uciekł z jednostki i przyłączył się do oddziału Matusznego. Wkrótce potem, pod pseudonimem „Zemsta”, stanął na czele kolejnego oddziału wchodzącego w skład zgrupowania Flamego. Szerokim echem w okolicy odbiło się zdobycie przez Kopika strażnicy WOP w Rycerze 14 IX 1946 r. Prowadził aktywną działalność partyzancką, dokonując rozbrojeń UB-owców, milicjantów, żołnierzy. Zdobywał fundusze akcjami na spółdzielnie państwowe i kasy kolejowe (np. 24 IX 1946 r. skonfiskował pieniądze w kasie kolejowej w Zwardoniu). Wykonał szereg wyroków na funkcjonariuszach, konfidentach i współpracownikach komunistów (m.in. 23 IX 1946 r. zastrzelił PPR-owca Józefa Wolnego z Rycerki³⁶⁹).

Jesień roku 1946 należy uznać za faktyczny kres istnienia zgrupowania „Bartka” w takim kształcie. Obok strat poniesionych w walce (został rozbity

³⁶⁷ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/V/10, k. 29, Raport WUBP w Krakowie z dnia 25 VII 1946 – treść dokumentu udostępniona przez Z. Zblewskiego; CAW, KBW, sygn. 1580/75/283, mat. nienumerowany, Meldunek zwiadowczy nr 00328 Sztabu Wojsk Wewnętrznych woj. krakowskiego z dnia 23 VII 1946; k. 16, Meldunek zwiadowczy pięciodniowy Dowództwa Wojsk Wewnętrznych woj. krakowskiego za okres od 20 do 25 VII 1946; k. 12, Meldunek zwiadowczy nr 00330 Sztabu Wojsk Wewnętrznych woj. krakowskiego z dnia 25 VII 1946; AAN, KC PPR, sygn. 295/VII–182, k. 31, Komunikat Oddziału III (Operacyjnego) Sztabu Generalnego WP nr 56 z 23 VII 1946; D. Suchorowska, *Najdłużej...*, s. 71.

³⁶⁸ D. Suchorowska, *Najdłużej...*, s. 25–28.

³⁶⁹ Ibidem, s. 16; *Oddali życie...*, s. 119–120; J. Kantyka, *op. cit.*, s. 271; R. Terlecki, *Dyktatura zdrady. Polska w 1947 roku*, Kraków 1991, s. 44.

oddział „Andrusa”) większość jego podkomendnych stała się ofiarami prowokacyjnej akcji przerzutu na zachód, zorganizowanej przez dwóch agentów – funkcjonariuszy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, którzy przeniknęli do NSZ. Byli to: Henryk Wendrowski, b. AK-owiec z Białostoczyzny, wówczas kierownik sekcji w III Departamencie MBP, używający w kontaktach z NSZ-owcami pseudonimu „Lawina” oraz pracownik tej sekcji Czesław Krupowiec, ps. „Kosowski” (prawdopodobnie używający także pseudonimu „Korzeń”). Wendrowski wiele miesięcy wcześniej wszedł w regionalne struktury NSZ i nie należy wykluczyć, że od momentu aresztowania dowódcy Okręgu Jerzego Wojciechowskiego w styczniu 1946 r., sztab VII Okręgu NSZ z siedzibą w Gliwicach był odtwarzany w pełni pod kontrolą UB. Wendrowski pojawił się u Flamego już jako przedstawiciel władz okręgowych. Wcześniej dodatkowo uwiarygodniał swoje działania, m.in. organizując zaopatrzenie dla jego oddziałów czy nawet załatwiając rzekomo potajemne leczenie chirurgiczne „Bartka” w szpitalu w Zabrze. W raportach Wendrowskiego z sierpnia 1946 r. jest opis jego bezpośredniej wizyty w obozie grupy sztabowej „Bartka” na stokach Baraniej Góry. Spotkanie odbyło się 7 i 8 sierpnia 1946 r. „Po śniadaniu odbyłem rozmowę z «Bartkiem» – pisał Wendrowski – że będzie musiał się przesiedlić w rejon Jeleniej Góry zgodnie z instrukcją, gdzie będzie prowadził robotę dywersyjną na pograniczu Nisy Łużyckiej” a także akcję przeciwko Wehrwolfowi³⁷⁰.

„Bartek” negatywnie ocenił pomysły przeniesienia się w zupełnie nowe i obce tereny, jednak, jako zdyscyplinowany oficer podporządkował się rozkazom „zwierzchników”. Od razu zastrzegł, że część jednostek złożonych z miejscowych górali, ściśle związanych z terenem działania, może odmówić wykonania takiego rozkazu i nie weźmie udziału w „przesiedleniu”. Natomiast część jego oficerów pozytywnie oceniła pomysł wyjazdu. W tej sytuacji Wendrowski zgodził się na wydzielenie części zgrupowania, która pozostanie na miejscu pod oddzielnym dowództwem i pod jego osobistą „opieką”. Według planu przerzut miał się rozpocząć 1 IX a zakończyć 8 IX 1946 r. W kilku transportach samochodami ciężarowymi wywieziono partyzantów na Opolszczyznę, gdzie miał się znajdować jeden z punktów przerzutowych. Tam w nie do końca zlokalizowanym miejscu zostali wymordowani. Przyjmuje się, że zginęło wówczas 167 podkomendnych Flamego³⁷¹. „Wszyscy oprócz grupy mojej, Kopika, «Konara», «Lisa» zgodzili się na wyjazd na Zachód

³⁷⁰ Stanisław M. Jankowski, *Operacja „Lawina”*, „Zeszyty Katyńskie” 1999, nr 10, s. 124–130; J. Picheta, *Akowiec najlepszym agentem bezpieki*, „Gazeta Czechowicka” 2002, nr 9.

³⁷¹ Stanisław M. Jankowski, *op. cit.*, s. 130–150 (autor ten szczegółowo opisuje rezultaty śledztwa prowadzonego w tej sprawie w latach 90., omawiając m.in. różne przekazy na temat miejsca i sposobu wymordowania partyzantów); J. Picheta, *op. cit.*; P. Lisiewicz, *op. cit.*

we wrześniu 1946 r. – twierdzi Antoni Biegun „Sztubak” – Tamte wszystkie grupy wyjechały. Zginęli żołnierze i dowódcy”. „Bartek” miał wyjeżdżać z jedną z ostatnich grup wraz z najbliższym otoczeniem i osłoną. Ostatecznie zrezygnował (prawdopodobnie dzięki ucieczce jednego z partyzantów przewiezionych na „punkt przerzutowy” w Opolskiem) i dzięki temu ocalił życie swoje i kilkudziesięciu pozostałych podkomendnych³⁷².

Oddział „Sztubaka”, według relacji Antoniego Bieguna, zimę 1946/47 spędził w trzech bunkrach leśnych na Baraniej Górze. Jego zdaniem po ogłoszeniu amnestii w lutym 1947 „Bartek” wytypował go do przeprowadzenia rozmów na temat ujawnienia. Po uzgodnieniu terminu i miejsca rozmów odbyły się one w mieszkaniu państwa Stawowczyków we wsi Kamesznica w powiecie żywieckim. Biegun ujawnił się w Żywcu 27 II 1947 r. „Bartek” wraz częścią podkomendnych spośród ocalałych ujawnili się w PUBP w Cieszynie 11 III 1947. Inni ujawniali się indywidualnie.

Broni nie złożył Stanisław Kopik „Zemsta” i kontynuował walkę partyzancką³⁷³. Jeszcze w roku 1946 jego grupa odniosła dotkliwe straty w wyniku skutecznej obławy KBW i WOP w rejonie Szańcówki (27 IX 1946), ale nie przerwało to jego działalności. Dnia 10 II 1947 r. w walce z jego ludźmi w miejscowości Przegibek z kolei oddziały WOP poniosły poważne straty: zginął oficer 9 Odcinka WOP kpt. Zbigniew Plewa oraz dwóch szeregowców³⁷⁴.

Po kilku miesiącach, 1 XII 1947 r., Henryk Flame ps. „Bartek” został zastrzelony przez funkcjonariusza MO Rudolfa Dadoka w miejscowości Zabrzeg. „Sztubak” niemal dokładnie w rocznicę ujawnienia, 28 II 1948 r., został aresztowany i skazany na 15 lat więzienia. Wyszedł na wolność w lipcu 1956 r.³⁷⁵

Grupa ppor. Kopika kontynuowała działalność, jednak nie uchroniła się od dalszych strat. Wiosną 1947 r. część oddziału została otoczona przez UB, KBW i WOP. Zastępcę „Zemsty” ps. „Kuba” (Józef Kowalcze?) wzięto do niewoli. Partyzant „Kask” popełnił samobójstwo. W marcu 1947 r. kilku jego podkomendnych (w tym „Błysk” i „Orka”) ujawniło się w PUBP Żywiec. Dnia 3 IV 1947 r. w ręce UB wpadła łączniczka Kopika ze sztabem VII Okręgu NSZ. Po jakimś czasie oddział został rozwiązany – Kopik ukrywał się na ziemiach zachodnich. Latem 1948 r. został aresztowany przez UB w Warszawie przy ul. Towarowej. W czasie wstępnego przesłuchania wyskoczył przez okno z drugiego piętra i w wyniku odniesionych obrażeń zmarł³⁷⁶.

³⁷² Relacja Antoniego Bieguna ps. „Sztubak” z lipca 1996.

³⁷³ Relacja Antoniego Bieguna ps. „Sztubak” z 2 VII 1996; D. Suchorowska, *Najdłużej...*, s. 58–64; P. Lisiewicz, *op. cit.*

³⁷⁴ *Oddali życie...*, s. 105, 114; J. Kantyka, *op. cit.*, s. 311.

³⁷⁵ Relacja Antoniego Bieguna ps. „Sztubak” z 2 VII 1996; D. Suchorowska, *Najdłużej...*, s. 58–64; P. Lisiewicz, *op. cit.*

³⁷⁶ J. Kantyka, *op. cit.*, s. 273–274; R. Terlecki, *Dyktatura zdrady*, s. 44; AP Kraków, UW II, sygn. 907, Sprawozdanie sytuacyjne wojewody krakowskiego za kwiecień 1947.

VI.4.20. Oddział NSZ „Żandarmeria” Jana Dubaniowskiego ps. „Salwa”

Powojenne losy kpt. art. Jana Dubaniowskiego (ur. 21 IX 1912) ps. „Salwa”, „Szarotka”, „Wycior” są dobrą egzemplifikacją zjawiska przejmowania przez NSZ kadr partyzanckich AK. Ten przedwojenny zawodowy oficer, absolwent korpusu kadetów i szkoły podchorążych artylerii, uczestnik kampanii wrześniowej, późniejszy zbieg z niemieckiego obozu jenieckiego, już od 1942 r. był zaangażowany w działalność konspiracyjną w Krakowie. Według własnego oświadczenia złożonego w roku 1947 na UB, w czasie okupacji niemieckiej dowodził I dywizjonem 6 pac AK, a od lata 1944 r. należał do oddziału partyzanckiego rtm. Józefa Świdry ps. „Dzik”, po czym przydzielony został do Zgrupowania Oddziałów Partyzanckich „Odwet” w Obwodzie Myślenickim jako oficer szkoleniowy i taktyczny. Rozwiązanie i likwidacja struktur AK spowodowały, że pozostający w ukryciu Dubaniowski nawiązał kontakt z NSZ i w czerwcu 1945 r. mianowano go komendantem Obwodu Bocheńskiego NSZ. Nie ujawnił się i nie zaprzestał działalności niepodległościowej.

Zorganizował oddział partyzancki „Żandarmeria”, który – jak oświadczył przy ujawnieniu – w listopadzie 1945 r. przekształcił „w grupę leśną pod nazwą «Salwa»”, co być może rzeczywiście określa datę rozpoczęcia stałego kwaterowania w lesie. Tym bardziej, że również A. Stronczak podaje mniej więcej podobny czas rozpoczęcia działalności przez oddział „Żandarmeria”: październik 1945³⁷⁷.

Oddział rekrutował się przede wszystkim z żołnierzy AK z terenu powiatów bocheńskiego, myślenickiego i limanowskiego. Według relacji A. Stronczaka znaleźli się w nim m.in. żołnierze z oddziałów „Dzika” („Wicher”), „Żółwia”, „Pogroma” i z jednostek byłego 12 pp AK.

Według materiałów myślenickiego PUBP z ostatnich miesięcy 1945 r., oddział NSZ „Żandarmeria” dowodzony przez kpt. „Salwę” został podzielony na dwie grupy. Południowa nosiła nazwę „Barbara” i liczyła około 20 ludzi. Północna to tzw. grupa „Adama”, licząca około 30 osób i operująca na terenie powiatu bocheńskiego oraz częściowo myślenickiego. „Politycznym jej [grupy „Adama”] celem było zwalczać i tępić pracowników UB i MO, jak również przedstawicieli Rządu oraz członków PPR i przygotowywać się do wojny przeciwko Rosji Sowieckiej i już obecnie strzelać do żołnierzy Armii Czerwonej” – pisano w raporcie tamtejszego UB z 29 XII 1945 r.³⁷⁸

³⁷⁷ Oświadczenie ujawnione Jana Dubaniowskiego z dnia 14 III 1947, fotokopia w: S. Wałach, *Był w Polsce czas...*, s. 401.

³⁷⁸ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/V/9, k. 73, Raport PUBP w Myślenicach nr 935/45. Stan pracy w PUBP w Myślenicach za czas od 15 XI do 29 XII 1945.

W końcu 1945 r. zadano oddziałowi „Salwy” najprawdopodobniej duże straty. Według informacji UB i KBW w ramach akcji przeprowadzonej na terenie powiatów Myślenice i Bochnia 8 XII UB aresztowało 25 członków i bliższych współpracowników oddziału. Skonfiskowano około 20 karabinów, 1 mp, 1 rkm, 1 dziesięcioprzętowy karabin i około 600 sztuk amunicji. Potwierdzenia wymaga jednak informacja, ilu z tych aresztowanych było rzeczywiście partyzantami, ilu jedynie współpracowało z nimi i – w końcu, ilu UB aresztowało na podstawie podejrzeń czy w ramach zbiorowej odpowiedzialności³⁷⁹. W meldunkach KBW raportowano także, iż 15 XII 1945 r. działania przeciwko „Salwie” zakończyły dwie grupy operacyjne, składające się z żołnierzy wojsk wewnętrznych (18 osób), funkcjonariuszy wojewódzkiego UBP (18 osób) i asysty w postaci dwóch przedstawicieli NKWD i trzech ludzi z bocheńskiego UB (łącznie z kierownikiem PUBP). Całością dowodził por. Riff, zastępca szefa Wydziału Operacyjno-Wywiadowczego WBW Kraków³⁸⁰.

UB twierdziło także, iż „Salwa” utrzymywał stały kontakt ze zgrupowaniem „Ognia”. W 1946 r. oddział liczył 67 ludzi³⁸¹.

Warto zauważyć, że w wielu dokumentach UB i KBW powtarza się informacja, że dowódcą oddziału był dawny dziedzic Szymon Podlewski ps. „Salwa” lub też Karol Bzdyl ps. „Salwa”. Pojawiła się także informacja, że „Salwa” to niejaki „MAZUR Misiek” (sic!)³⁸². Trudno jak dotychczas ustalić źródło tego rodzaju informacji, prowadzących niektórych autorów do dziwnych wniosków, że na tym samym terenie działały dwa, a nawet trzy oddziały dowodzone przez „Salwę”³⁸³.

Dnia 20 XI 1945 r. partyzanci „Salwy” zlikwidowali w Raciechowicach dwóch funkcjonariuszy UB z Myślenic, którzy próbowali dokonywać aresztowań w Lubomierzu³⁸⁴.

Prawdopodobnie oddział „Salwy” zastrzelił w miejscowości Trzciana 28 XII 1945 komendanta posterunku MO w Łapanowie³⁸⁵.

³⁷⁹ Ibidem; CAW, KBW, sygn. 1580/75/90, k. 96, Meldunek zwiadowczy nr 00130 6 Specjalnego Pułku KBW z 14 XII 1945.

³⁸⁰ CAW, KBW, 1580/75/90, k. 105, Meldunek zwiadowczy nr 00132 6 Specjalnego Pułku KBW z 16 XII 1945.

³⁸¹ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/V/9, k. 1–2, Meldunki KP PPR PUBP o sytuacji politycznej i gospodarczej w województwie krakowskim 1945–1946.

³⁸² CAW, KBW, sygn. 1580/75/407, k. 167, Wykaz band działających na terenie woj. krakowskiego na dzień 6 XI 1946, s. 2.

³⁸³ AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/V/9, k. 1–2, Meldunki KP PPR i PUBP o sytuacji politycznej i gospodarczej w województwie krakowskim 1945–1946. Por. J. Depo, *Walka o bezpieczeństwo...*, s. 107.

³⁸⁴ CAW, KBW, 1580/75/90, k. 80, Meldunek zwiadowczy nr 00123 6 Specjalnego Pułku KBW z 7 XII 1945; *Oddali życie...*, s. 134, 140.

³⁸⁵ Bronisław Klimczak. *Oddali życie...*, s. 187.

6 II 1946 r. oddział „Żandarmeria” po zajęciu posterunku MO w Łapanowie aresztował trzech funkcjonariuszy PUBP Bochnia. Wszyscy, najprawdopodobniej po przesłuchaniach, zostali rozstrzelani trzy dni później, 9 II 1946 r. Partyzanci „Salwy” podjęli nieudaną próbę zdobycia posterunku MO w Raciechowicach (pow. myślenicki), a także³⁸⁶ udaną akcję na posterunek MO w Trzcinie, na którym skonfiskowano broń i amunicję³⁸⁷.

Oddział „Salwy” 20 II 1946 r. zastrzelił funkcjonariusza PUBP w Bochni na drodze do Buczyny koło Łapanowa (pow. Bochnia)³⁸⁸.

To również oddział „Salwy” zorganizował głośną zasadzkę na PPR-owców, UB-owców i milicjantów wracających z wiecu w Łapanowie 31 III 1946 r., w której udało się partyzantom zlikwidować od 7 do 10 UB-owców i milicjantów i ranić kolejnych 10 lubelskich notabli z Krakowa i Bochni.

„Salwa” walczył do roku 1947. Dnia 14 III 1947 r. ujawnił się na PUBP w Bochni. Kilka miesięcy później, 27 IX 1947 r., zginął w walce z UB w miejscowości Ruda Kameralna koło Czchowa w powiecie brzeskim.

Po jego śmierci na bazie jego podkomendnych powstały dwie grupy dowodzone przez Eugeniusza Gołada (względnie: Gałata) ps. „Sęp” i Józefa Mikę ps. „Wrzos”.

VI.5. Rozpad zgrupowania „Ognia”

Niewątpliwie największym sukcesem, jaki UB odniosło w styczniu 1947 r. była udana operacja osaczenia Mieczysława Wądołnego ps. „Mściciel”, który zginął samobójczą śmiercią otoczony przez KBW 14 I 1947 r.

W następnym miesiącu udało się komunistom doprowadzić do rozbięcia zgrupowania „Ognia” i diametralnie odmienić układ sił w walce z podziemiem.

Jak podaje J. Depo, 22 I 1947 r. Dragin wydał dla podległych mu Wojsk Wewnętrznych rozkaz bojowy nr 003, na podstawie którego skierowano tylko do rejonu stacjonowania „Ognia” 829 ludzi z 6 samodzielnego batalionu ope-

³⁸⁶ Stanisław Zachariasz, były członek AL, Jan Spiczak (Spisak), Kazimierz Modzelewski – wszyscy byli członkami PPR. AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/V/9, k. 1–2, Meldunki KP PPR PUBP o sytuacji politycznej i gospodarczej w województwie krakowskim 1945–1946; ibidem, UW II, sygn. 906, k. 68, Sprawozdanie wojewody krakowskiego za luty 1946; J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 107, 195; *Oddali życie...*, s. 197.

³⁸⁷ AP Kraków, UW II, sygn. 906, k. 68, Sprawozdanie wojewody krakowskiego za luty 1946; *Oświadczenie ujawnionego „Salwy” z 14 maja 1947*, fotokopia w: S. Wałach, *Był w Polsce czas...*, s. 401.

³⁸⁸ Wacław Kasprzyk. AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/V/9, k. 1–2, Meldunki KP PPR i PUBP o sytuacji politycznej i gospodarczej w województwie krakowskim 1945–1946.

racyjnego (pod dowództwem kpt. Suchego) oraz 2 samodzielnego zmotoryzowanego pułku KBW (pod dowództwem kpt. Wasilkowskiego). Podzielono ich na siedem pododdziałów operacyjnych i sztab z odwodem:

- sztab i odwód zgrupowania – 240 ludzi (Nowy Targ),
- pododdział operacyjny nr 1 – 140 ludzi (Zakopane),
- pododdział operacyjny nr 2 – 70 ludzi (Chochółów),
- pododdział operacyjny nr 3 – 80 ludzi (Czarny Dunajec),
- pododdział operacyjny nr 4 – 80 ludzi (Krościenko),
- pododdział operacyjny nr 5 – 99 ludzi (Rabka),
- pododdział operacyjny nr 6 – 60 ludzi (Mszana Dolna),
- pododdział operacyjny nr 7 – 60 ludzi (Limanowa).

Do każdego oddziału przydzielono funkcjonariuszy UBP. Zadaniem każdej grupy było „ustawiczne śledzenie, ściganie i nękanie bojówek «Ognia»”³⁸⁹.

Dnia 11 II 1947 r. został rozbity i wymordowany patrol kpr. „Marnego”, szefa 2 kompanii oraz aresztowano następnych partyzantów. Był to kolejny poważny cios dla zgrupowania „Ognia”. Możliwe, że pogłębiło to poczucie beznadziejności sytuacji wśród poszczególnych grup partyzantów, rozlokowanych na melinach i przebywających w lesie. Dlatego też zapewne od 10 do 15 II ujawniło się u żołnierzy KBW 18 członków 2 i 3 kompanii.

Nie można wykluczyć, że to wśród nich był podkomendny „Ognia”, który – jeśli wierzyć T. Szymańskiemu – zgodził się na współpracę agenturalną z UB (dla celów operacyjnych nadano mu ps. „Śmiały”) w zamian za darowanie kary śmierci wcześniej pochwyconym dwóm młodszym braciom. Według informacji UB, przytoczonych przez B. Derenia, właśnie 10 II 1947 r. zwerbowany został przez UB agent, któremu nadano ps. „Orientacyjny”. To on po trzech dniach przyprowadził do UB „Śmiałego”, który przekazał w miarę możliwości dokładny opis miejsca kwaterowania sztabu zgrupowania:

„Obóz «Ognia» znajduje się w górach za Turbaczem. Najbliższe miejscowości od obozu to wsie Ochotnica i Konina. Ziemianka «Ognia» osłonięta jest od wschodu i od północy górą, od zachodu masywnym starym lasem, a od południa przepływa potok i rozciąga się pole widzenia na odległość 5 km. Cały teren jest bardzo górzysty i pokryty masywnym lasem.

Prócz tego dojście do obozu jest niezmiernie uciążliwe z powodu dużych opadów śniegu. Ostatnio ochrona sztabu liczy około 25 ludzi. Wszyscy mieszczą się w jednej ziemiance. Uzbrojenie składa się z 4 rkm, kilku karabinów ręcznych, reszta to automaty. Każdy posiada na uzbrojeniu 2 granaty i około 500 sztuk amunicji.

Dla ochrony obozu wystawione są warty w odległości około 200 m od obozu. Od strony południowej jest bardzo dobry widok obserwacyjny. Widać

³⁸⁹ J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 308.

stąd wszystko na Ochotnicę, Łopuszną, Ostrowsko i Waksmund. Warta jest wystawiana z chwilą świtu tj. od godziny 4 rano do 22 wieczorem. Nie jest mi wiadome czy wystawione są warty z innych stron obozu. Nie znam również nazwy tego szczytu góry. Mogę jednak osobiście doprowadzić i wskazać ten szczyt. Dojście do obozu znam od strony wsi Waksmund, Ostrowsko i Łopusznej. Aby okrążyć obóz i zlikwidować sztab «Ognia», niezbędne będzie do tego celu około 100 żołnierzy na nartach³⁹⁰. J. Depo podaje, że obóz ten znajdował się „w lasach kamienieckich, koło Polany Stawieniec, na północny wschód od Turbacza”³⁹¹.

Zdrajca osobiście poprowadził wyprawę 100-osobowego oddziału poszerzonego o grupę UB pod dowództwem kpt. F. Dworakowskiego. „Wyruszone 17 lutego o godzinie 19 – opisywał w ślad za raportem nowotarskiego PUBP B. Dereń – aby przez noc pokonać odległość przez góry i las, a rano uderzyć na obóz. Prowadził wyprawę agent «Śmiały», który, jak się okazało, nie znał podejścia od strony południowej. Śnieg był duży i do celu dotarła tylko połowa żołnierzy. [...] Do obozu wyprawa zbliżyła się około godziny 10 rano 18 lutego. Już z odległości około 300 m, odezwały się strzały. Nie udało się zaskoczenie ani okrążenie”³⁹². Doszło jedynie do krótkiej wymiany strzałów, w której, najprawdopodobniej przypadkiem, poległ Józef Srał ps. „Smak” jeden z najstarszych (i wiekiem, i doświadczeniem) żołnierzy „Ognia”. Partyzanci wycofali się z obozu. J. Depo podaje, że sam Kuraś w czasie tej akcji nie był obecny w obozie – przebywał „w obozie zapasowym na Polanie Orawcowej”³⁹³.

Po tej operacji „Ogień” również swój oddział sztabowy postanowił podzielić na mniejsze kilkusobowe grupki, które skierował na kwatery we wsiach (np. grupa, w której był Stanisław Kupczak „Zdrój” skierowana została do Koniny³⁹⁴). Sam na czele zaledwie sześciu osób zszedł do Ostrowska 20 II 1947 r. Decyzji tej sprzyjał fakt, że „Ogień” odczuwał jakieś dolegliwości i trudno je było leczyć w warunkach zimowych w lesie. Byli z nim Jan Kolasa ps. „Powicher”, Stanisław Srał ps. „Zimny” (syn poległego „Smaka”), Kazimierz Kuraś ps. „Kruk” (bratanek „Ognia”), Franciszek Drózd ps. „Szpak”, Stanisław Ludzia ps. „Harnaś” i łączniczka Irena Olszewska ps. „Hanka”. Trzeba tu wyraźnie podkreślić, że nie była to grupa rozbitków, czy też, jak sugerowano wielokrotnie, grupa ostatnich (sic!) najwierniejszych ludzi, którzy pozostali przy „Ogniu”.

³⁹⁰ Raport specjalny PUBP w Nowym Targu do WUBP w Krakowie z 12 II 1947 oraz Materiały pomocnicze do historii band „Ognia” [sygn. 59/OB.], cyt. za: B. Dereń, Józef Kuraś „Ogień”..., s. 197.

³⁹¹ J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 310.

³⁹² B. Dereń, *op. cit.*, s. 197.

³⁹³ J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 310.

³⁹⁴ Relacja S. Kupczaka ps. „Huragan”, „Zdrój” – zbiory D. Suchorowskiej.

Straty, jakie zgrupowanie poniosło w listopadzie, grudniu i w styczniu 1947 r., czyli w okresie zimowego rozlokowania części oddziałów i poszczególnych osób na wiejskich kwaterach, znacznie osłabiły całość i spójność zgrupowania, ale nie były tożsame z jego rozbięciem. U wielu partyzantów podminowały jednak wiarę w sens dalszej walki. Mimo to jako całość zgrupowanie nie straciło zdolności mobilizacyjnych i w myśl planów „Ognia” na wiosnę oddziały (nawet w okrojonym kształcie) ponownie miały się zebrać i powiększyć. Pisał o tym sam „Ogień” w rozkazie do 2 kompanii z 7 II 1947 r.: „Zaznaczam, że dowództwo jest w ciężkim położeniu z powodu rozbitcia dużo oddziałów w terenie przez UB”. Dodawał jednak, że oddziały te „kolejno się porządkują i dołączają do nas”³⁹⁵. Największym problemem było więc przetrwanie zimy, chociaż i wówczas zadawano straty wrogowi. Przykładem jest chociażby udana zasadzka żołnierzy „Ognia” na patrol posterunku MO w Krościenku, który 25 I 1947 r. próbował przeprowadzić działania represyjne wobec ludności z Ochotnicy Górnej i okolic za – jak pisał Wojnar – niewypełnianie „obowiązków wobec państwa”³⁹⁶. Oczekiwano nadejścia wiosny i kontynuowano działalność w wymiarze ograniczonym. Główne zadania miała wykonywać 2 kompania, która jeszcze 17 II 1947 r. otrzymała wykaz poleceń i zadań do wypełnienia w terenie, składający się z ponad 40 punktów! Nie przypadkiem komórki WiN w sprawozdaniu za styczeń roku 1947 r. odnotowują: „Na terenie pow. krakowskiego (południe) [chodzi o województwo krakowskie] przejawia swoją działalność głównie grupa «Ognia». Stwierdzono, że «Ogień» przygotowuje silną akcję likwidacyjną PPR-u po wyborach”³⁹⁷.

Musiano się z tego rodzaju perspektywą liczyć również w UB i KBW. Tym większym sukcesem sił reżimowych było najpierw zajęcie obozu w górach, a potem wytopienie tymczasowej kwatery „Ognia” w Ostrowsku i śmierć „Ognia”, która w ciągu jednego dnia przekreśliła możliwość ponownej mobilizacji zgrupowania i de facto zakończyła jego działalność.

Właśnie podzielenie oddziału sztabowego na małe kilkusobowe grupy i zejście „Ognia” do wsi z jedną z nich, pozwoliło na jego osaczenie na skutek doniesienia pojedynczego agenta – co nie było możliwe w obronnym

³⁹⁵ Cyt. za: S. Wałach, *Był w Polsce czas...*, Aneks 16, s. 507.

³⁹⁶ Śmierć wówczas ponieśli komendant posterunku MO w Krościenku Jan Sikora oraz milicjanci: Stanisław Kuśmierczyk (Kuśmierczak?) i Adam Bałaz (Balos?). Niezbyt prawdopodobne są „efektywne” informacje E. Wojnara o porwaniu ich wszystkich, torturowaniu i późniejszej likwidacji. Zaprzeczają temu nawet informacje WUBP, który w meldunku z 31 I 1947 r. donosił, że uprowadzony został tylko jeden milicjant, a „w wyniku” „napadu” (czyli: w czasie walki) „został zabity komendant posterunku” oraz „jeden milicjant ciężko ranny” (zapewne nie zdołano go odratować). AP Kraków, KW PPR, sygn. 1/V/11, k. 16, Meldunek WUBP z 31 I 1947; E. Wojnar, *Z lat walki z reakcją na Podhalu...*, s. 91.

³⁹⁷ SPP Londyn, Arch. Del. WiN, Kol. 19,teczka 14, Sprawozdanie informacyjne za styczeń 1947, część C – Bezpieczeństwo, s. 17.

i strzeżonym przez posterunki obozie w górach. Według cytowanego autora powołującego się na źródła UB zdrajcą, który doniósł o miejscu kwaterowania „Ognia” w Ostrowsku był ten sam agent o operacyjnym pseudonimie „Śmiały”, który wcześniej doprowadził do zajęcia obozu Kurasia 18 II 1947 r.³⁹⁸

Nowotarskie UB informację otrzymało 21 II 1947 r. około godziny 9.30. Natychmiast zarządzono alarm dla 40-osobowej kompanii z odwodu Wojsk Wewnętrznych, stacjonującej w Nowym Targu. Dołączono do nich dziesięciu UB-owców i milicjantów. Około 10.00 wyjechano do Ostrowska. Całością dowodzili i akcję nadzorowali: mjr Bronisław Wróblewski z MBP, kpt. Bolesław Szejgiert i kpt. Franciszek Dworakowski z WBW w Krakowie, por. Adam Podstawski – szef PUBP w Nowym Targu, por. Henryk Słabczyk z KP MO w Nowym Targu i ppor. Edward Zawada z WUBP³⁹⁹.

Atak na dom Józefa i Anny Zagatów, w którym przebywał „Ogień” rozpoczęto około godziny 13.00. Wcześniej otoczono cały kompleks zabudowań położonych w trójkącie trzech dróg. W trakcie strzelaniny „Powicher” i „Harnaś” zdołali się przebić poprzez kordon okrażenia i uciec. Zginęli „Zimny” i „Kruk”. „Szpakowi” udało się ukryć. Partyzanci najpierw niepostrzeżenie przeniknęli do sąsiedniego budynku Michała Ostwalda. Podpalono zabudowania, ale „Ogień” wraz z „Hanką” zdołał przedostać się do kolejnego budynku Marii Kowalczyk-Pachowej. Otoczony tam został wezwany do poddania się. Odmówił, polecając skorzystać z tej propozycji „Hance”. Po jej wyjściu z budynku „Ogień” próbował popełnić samobójstwo. Strzał w skroń nie spowodował jednak natychmiastowego zgonu – w stanie utraty przytomności został pojmany. W czasie walki zginęło dwóch ludzi z KBW. Dwóch kolejnych było rannych. „Czterej żołnierze, którzy po samobójczym strzale watażki wdarli się na strych – mówił uczestniczący w akcji Józef Dysko, zastępca Szefa PUBP w Nowym Targu – ujrzeli «Ognia» w agonii, z rozwaloną skronią, z odkrytym mózgiem. [...] «Ogień» leżał nieprzytomny, miał zamknięte oczy. Rozgrzani walką żołnierze zrzucili go po schodach, a my doceniając w pełni wagę życia przywódcy bandy jako źródła informacji, za wszelką cenę chcieliśmy go ocalić”⁴⁰⁰. Przeniesiono go na ciężarówkę, sanitariusz KBW udzielił mu pierwszej pomocy i zawieziono go do nowotarskiego szpitala, który na zewnątrz otoczył kordon KBW, a wewnątrz obstawa UB i MO. Próby uratowania życia okazały się nieskuteczne. Józef Kuraś zmarł dwadzieścia minut po północy, czyli już 22 II 1947 r.

Następnego dnia ciało „Ognia” zostało wywiezione do Krakowa. „Nie chcieliśmy pochować go na ziemi nowotarskiej, aby jego grób nie stał się

³⁹⁸ B. Dereń, *op. cit.*, s. 199.

³⁹⁹ J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 311.

⁴⁰⁰ Cyt. za: K. Strzelewicz, *Jak zginął „Ogień”?*, „Kultura” 1 I 1986, nr 1.

miejszem manifestacji, składania kwiatów itp.” – mówił Kazimierz Jaworski, kierownik sekcji ds. Walki z Bandytyzmem w nowotarskim PUBP⁴⁰¹.

Śmierć „Ognia” w skali województwa krakowskiego, a szczególnie jego części południowej, była wydarzeniem przełomowym dla dziejów podziemia zbrojnego. Zaważyło na tym kilka czynników. Do jednego z najważniejszych należy zaliczyć fakt, że zgrupowanie Kurasia miało charakter typowo wojskowy, oparte było na autorytecie dowódcy. Nie stanowiło w żadnym wymiarze organizacji politycznej ani nie było z taką połączone. Mimo pewnych rysów ideologii ludowej aż do samego końca zachowało ono charakter niepodległościowej organizacji wojskowej, gdzie osoba dowódcy była głównym, zasadniczym – a tak na dobrą sprawę jedynym – spoiwem łączącym żołnierzy różnych oddziałów pod jedną komendą. To z pewnością przyciągało rozmaite jednostki pod zwierzchnictwo „Majora Ognia”.

Nie poczyniono przygotowań na wypadek konieczności zmiany dowództwa, nie wyznaczono następców, którzy mieliby w regionie szansę zyskać tak duże uznanie poszczególnych dowódców. Dlatego śmierć „Ognia” musiała się równać rozpadowi zgrupowania, nawet gdyby nastąpiła w mniej sprzyjającym dla władzy okresie. Fakt, że Kuraś zginął w okresie zimowego podzielenia zgrupowania na małe grupki i to po otrzymaniu szeregu dotkliwych ciosów dodatkowo wpłynął na to, iż rozpadowi uległo nie tylko zgrupowanie jako takie, ale tak naprawdę przestała istnieć również większość oddziałów weń wchodzących. Dla wielu był to po prostu koniec walki – zbieranie się na wiosnę było w takich okolicznościach bezprzedmiotowe. Zresztą kto miałby wydać taki rozkaz?

Grupki niezłomnych, jak np. Antoni Wąsowicz „Roch” czy Józef Świder ps. „Pucula”, „Mściciel” kontynuowały działalność partyzancką w o wiele trudniejszych warunkach. Ci, którzy się ujawnili od początku zostali poddani presji pójścia na bliższą współpracę z UB. Niektórzy ulegli – inni woleli powrócić „do lasu”. Część już po kilku miesiącach znalazła się w więzieniach UB.

⁴⁰¹ Cyt. za: ibidem. Ciało Kurasia zostało zawiezione do Krakowa, gdzie na jeden dzień złożono je na zamkniętym dziedzińcu WUBP. Mimo upływu kilkudziesięciu lat brak jakichkolwiek wiarygodnych wiadomości na temat pochówku dowódcy podhalańskich partyzantów. Nie potwierdzona niczym opinia S. Wałacha, że „zwłoki Józefa Kurasia zostały bezimiennie przekazane Klinice Akademii Medycznej jako zwłoki nieznanego człowieka” nie wydaje się wiarygodna (ibidem).

VI.6. Amnestia 1947

Dnia 22 II 1947 r. Sejm utworzony na podstawie sfałszowanych⁴⁰² wyników wyborczych uchwalił ustawę o amnestii.

Ustawa o amnestii w wymiarze propagandowym była – jak pisał w okresie PRL reżimowy historyk – „wyrazem łaski ze strony władzy ludowej oraz udokumentowaniem jej siły i trwałości stosunków społeczno politycznych w Polsce”⁴⁰³. W rzeczywistości miała ona na celu definitywne złamanie sił podziemia, poszerzenie agentury i rozbudowę kontroli nad społeczeństwem oraz przygotowanie nowego etapu represji – przede wszystkim w stosunku do właśnie ujawnianych ludzi niepodległościowej konspiracji. Amnestia w tym sensie rzeczywiście miała być wstępem do ostatecznego ustabilizowania nowych, powyborczych stosunków politycznych opartych o dominację i terror komunistów w państwie. O wiele bardziej szczerze przedstawił amnestię Gomułka na plenum KC PPR w dniach 13–14 IV 1947 r.: „Ogłoszenie amnestii miało na celu pogłębienie procesów rozkładu organizacji podziemnych przez otwarcie furtki do życia tym faszystowskim przestępcom, którzy rezygnują z drogi zbrodni i antypaństwowej działalności. Lepiej mieć na oczach rozbrojonego i nieorganizowanego wroga, który za cenę amnestii wyrzeka się prowadzenia dalszej walki z reżimem, aniżeli go mieć w podziemiu, uzbrojonego, zorganizowanego, walczącego”. W dalszej części Gomułka dodawał, że „amnestii nie należy oceniać jako wspaniałomyślności władzy ludowej okazanej zbrodniarzom faszystowskim, lecz trzeba w niej widzieć potężny cios zadany reakcji. Amnestia ułatwia zniszczenie większości podziemnych ogniw organizacyjnych reakcji, a przez to samo, że [ją] osłabiła – wzmocniła i podniosła prestiż demokracji”⁴⁰⁴.

Zbieg okoliczności chciał, że śmierć dowódcy z Waksmund zbiegła się niemal dokładnie z uchwaleniem amnestii dla członków niepodległościowego podziemia, która dawała (teoretycznie) partyzantom, którzy pogodzą się z klęską, możliwość wyjścia z lasów i podjęcia próby przejścia do życia cywilnego. Wbrew pozorom szeroko roznosiły się w kręgach konspiracji zarówno wieści o śmierci lokalnych dowódców, jak i nagłośniane wcześniej czy

⁴⁰² Bardzo ciekawe, konkretne informacje i dane (m.in. liczbowe) na temat metod fałszowania i rzeczywistych wyników wyborów na przykładzie regionu rzeszowskiego przedstawił Janusz Borowiec (*Wybory do Sejmu Ustawodawczego w 1947 roku na terenie województwa rzeszowskiego. Metody fałszowania*, w: *Pamiętny rok 1947*, red. M.E. Ożóg, Rzeszów 2001, s. 89–110).

⁴⁰³ T. Walichnowski, *op. cit.*, s. 225.

⁴⁰⁴ AAN, KC PPR, sygn. 295/II–8, s. 19–20, cyt. za: W. Janowski, *Przebieg ujawnienia członków podziemia zbrojnego w 1947 roku – na tle akcji rozładowania lasów w latach 1944–1946*, w: *Pamiętny rok 1947*, s. 158–159.

później przez propagandę aresztowania wśród działaczy WIN bądź obozu narodowego. Odezwę informującą o śmierci „Ognia” i wzywającą do skorzystania z amnestii wydała 3 III 1947 r. Powiatowa Rada Narodowa w Nowym Targu. „Zdemoralizowane wojną grupy zbałamuconych i nieodpowiedzialnych jednostek, rabunkiem i mordem zakłócały tak bardzo potrzebny u nas spokój – pisano w odezwie – unicestwiając w ten sposób przyspieszenie normalizacji życia na Podhalu. Dzięki wysiłkom i ofiarności żołnierza Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz Władz Bezpieczeństwa, bandy te prawie w całości zostały zlikwidowane. Zlikwidowany został przed tygodniem «Ogień» ze swoim sztabem. Pozostały jeszcze po lasach niedobitki, które w interesie własnym i w interesie Podhala winny jak najprędzej wyjść z ukrycia, złożyć broń, rozpocząć normalne życie i dołączyć się do ogółu ludności podhalańskiej, pragnącej spokoju i rozkwitu Podhala [podkr. – oryg.]”.

Te propagandowe frazesy były tylko dodatkiem do informacji o śmierci „Ognia”, którą wytłuszczono i podkreślono. Druga ważna informacja kierowana do partyzantów była siłą rzeczy potraktowana jako jej uzupełnienie: „Ustawa amnestyjna, uchwalona przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej gwarantuje wszystkim tym, którzy zechcą przez ujawnienie się zabrać do uczciwej pracy, całkowitą wolność i bezpieczeństwo, co więcej, Władze Powiatowe udziela daleko idącej pomocy materialnej”⁴⁰⁵.

Również w lutym zadano kolejny cios pozostałościom struktur NSZ – 15 II 1947 r. w Zakopanem przy ul. Chramcówki aresztowany został ostatni Komendant Główny NSZ Stanisław Kasznica. Dzień wcześniej UB złapało byłego komendanta Okręgu Krakowskiego, jednego z czołowych działaczy NSZ i Organizacji Polskiej – Lecha Neymana⁴⁰⁶. Wcześniej, 5 I 1947 r. w ręce UB wpadł kolejny prezes WiN, Wincenty Kwieciński.

Sfałszowane wybory, klęska PSL, śmierć wielu dowódców, rozkład szeregu jednostek partyzanckich, brak symptomów początku nowej wojny światowej, dodatkowo sprzyjały poczuciu bezcelowości dalszego oporu. Perspektywa powrotu do domu po latach leśnej tułaczki i konspiracji, za cenę w pewnym sensie akceptacji porażki i zwycięstwa obozu sowieckiego w takich okolicznościach okazała się dla licznych żołnierzy podziemia jedynym wyjściem z sytuacji. W wielu wypadkach, podobnie jak w 1945 r., ostateczną decyzję podejmowano jednak dopiero na wieść o ujawnieniach dowódców.

Ogółem według oficjalnych danych MBP w całym kraju ujawniły się 54 623 osoby, jednak – wydaje się to znaczące – zdano jedynie 13 883 jedno-

⁴⁰⁵ Reprodukacja odezw w: S. Wałach, *Był w Polsce czas...*, s. 288.

⁴⁰⁶ Ponad rok później, 2 III 1948, po nagłośnionym procesie obaj zostali skazani na karę śmierci. Wyrok wykonano w piwnicach mokotowskiego więzienia 12 V 1948 r. T. Skarzyński, *op. cit.*; Z.S. Siemaszko, *op. cit.*, s. 181.

stek broni, co wskazuje na dość powszechną tendencję do jej dalszego magazynowania na przyszłość. Według tych samych źródeł wśród ujawnionych aż 63% (33 915) stanowili chłopci, a dalsze 26% (914 178) robotnicy⁴⁰⁷.

Według danych z tego samego źródła (MBP) przedstawionych przez W. Janowskiego łącznie ujawniło się w całym kraju 54 712 osób, które zdały 15 092 sztuk broni. Na terenie województwa krakowskiego w okresie od 25 II do 25 IV 1947 r. ujawniły się 5474 osoby. Liczba ta świadczy o dużym zasięgu konspiracji w tym województwie (spośród poszczególnych województw większa ilość osób ujawniła się tylko w białostockim)⁴⁰⁸.

Wśród wielu dowódców oddziałów, którzy podjęli decyzję o skorzystaniu z tej możliwości byli także Henryk Flame ps. „Bartek”, Jan Dubaniowski ps. „Salwa”, Antoni Biegun ps. „Sztubak” i szereg „ogniowców”. Pośród nich także Jan Batkiewicz ps. „Śmigły”, Jan Kolasa ps. „Powicher”, Jan Zdybalski ps. „Tom”, Henryk Dołęgowski ps. „San” czy Stefan Ostaszewski ps. „Rysiek”. Za ich przykładem poszli liczni podkomendni (ogółem ujawniło się oficjalnie 376 żołnierzy Kurasia i 134 współpracowników)⁴⁰⁹.

Gwarancje bezpieczeństwa wydawane przez komunistyczne władze miały na celu definitywne złamanie siły zbrojnego podziemia i zlokalizowanie członków niepodległościowej konspiracji, a nie rzeczywiste umożliwienie partyzantom powrotu do domów. Duża część z tych, którzy pozostali „w cywilu” po upływie kilku miesięcy bądź w następnych latach była wbrew amnestyjnym obietnicom aresztowana i skazywana na wysokie wyroki z karą śmierci łącznie. Większość z tych, którzy przeżyli, wyszła na wolność w drugiej połowie lat 50.

Inna część ujawnionych w 1947 r., z własnej woli, bądź przymuszona okolicznościami powróciła do działalności konspiracyjnej i zbrojnej. Dołączyli do tych, którzy z zasady nie ufali gwarancjom wroga i bez przerw kontynuowali walkę zbrojną w zdecydowanie trudniejszych warunkach. Mimo wielu sukcesów i szeregu udanych akcji podziemie po roku 1947 nigdy już nie odzyskało wcześniejszej siły i zasięgu oddziaływania.

W przygotowanym 10 V 1947 r. sprawozdaniu sytuacyjnym za kwiecień wojewoda krakowski w następujący sposób opisał stan „bezpieczeństwa” na tym terenie: „Na ogół nie ujawniono organizacji tajnych i na tym odcinku istnieje stan zadowalający. Jedynie na terenie gminy Pcim [na obszarze] pow. myślenickiego grasuje banda złożona z 4-osobników, która dokonała mordów o podłożu politycznym oraz na terenie pow. nowosądeckiego, zwłaszcza na łemkowszczyźnie – grasuje banda UPA. Spotyka się również w terenie jed-

⁴⁰⁷ Dane za: T. Walichnowski, *op. cit.*, s. 227.

⁴⁰⁸ W. Janowski, *op. cit.*, s. 157.

⁴⁰⁹ J. Depo, *Walka organów Bezpieczeństwa...*, s. 313.

nostki, które z bronią w ręku dokonują napadów rabunkowych, przeważnie na mieszkania, nie mających jednak nic wspólnego z działalnością polityczną i antyrządową. W powiecie żywieckim nie skorzystała z amnestii banda leśna [Stanisława] Kopika pseudo «Zemsta», która grasuje na terenie gminy Rajcza. Kolportażu nielegalnych wydawnictw nie zanotowano”⁴¹⁰.

⁴¹⁰ AP Kraków, UW II, sygn. 907, Sprawozdanie sytuacyjne wojewody krakowskiego za kwiecień 1947.

Zakończenie

Na ziemiach polskich okres pierwszych lat powojennych był pod wieloma względami przedłużeniem czasu wojny. Dotyczyło to zarówno uwarunkowań politycznych, społecznych, jak i faktu, że wciąż nie osiągnięto celów, jakie Polska postawiła przed sobą, przeciwstawiając się niemieckiemu atakowi w roku 1939.

Przez całą dekadę lat 40. społeczeństwo w przygniatającej większości pragnęło przywrócenia pełnej wolności i niepodległości. Tę część, która w sposób najbardziej aktywny zaangażowała się w walkę o jej odzyskanie, w znacznej mierze tworzyli ludzie młodzi – pierwsza generacja, która dojrzewała lub urodziła się w wolnej Rzeczypospolitej. Na ich postawy w czasie pierwszej i drugiej połowy lat 40. znaczny wpływ miała atmosfera patriotycznego wychowania oraz krzewione wśród młodzieży II Rzeczypospolitej ideały miłości Ojczyzny i poświęcenia dla niej. Jednym z najważniejszych elementów tego wychowania był kult niepodległościowego czynu zbrojnego – orężnej walki o Polskę. Związany z nim był podziw i szacunek dla uporu w wybijaniu się na niepodległość, który, pozornie beznadziejny, jednak doprowadził do odbudowy suwerennej Polski. Pielęgnowano tradycje wszystkich powstań narodowych, szacunkiem otaczano żyjących uczestników powstania styczniowego. Za wzór stawiano konspiratorów, działaczy PPS i jej Organizacji Bojowej, żołnierzy Legionów, Polskiej Organizacji Wojskowej, Armii Hallera, uczestników wojny z bolszewikami i Ukraińcami, powstańców śląskich i wielkopolskich. Podkreślano, że bez ich wytrwałości, poświęcenia i ofiar nie byłoby Niepodległej. Młodzież uczono, że ofiary złożone na ołtarzu Ojczyzny nie tylko miały sens, lecz także zasługują na uznanie i najwyższy szacunek.

Nie sposób przecenić zasięgu oddziaływania tych ideałów i wzorców na postawy tysięcy żołnierzy i osób cywilnych tworzących Polskie Państwo Podziemne w latach 40. Tym bardziej, że doświadczenia I wojny światowej, która w końcu doprowadziła do odbudowy Polski, rzutowały na poglądy społeczeństwa oraz na koncepcje działania podziemia tworzone przez elity polityczne i wojskowe. To właśnie w oczekiwaniu na sprzyjające warunki do jawnego

wystąpienia przeciw upadającemu wrogowi przygotowywano w podziemiu siły zbrojne i plany powstania powszechnego. Akcja „Burza” była próbą ratowania sytuacji, kiedy okazało się, że zamiast wyzwolicieli z Zachodu wkroczy do Polski wrogo do niej nastawiona armia „sojusznika naszych sojuszników”. Fiasko „Burzy” i nowa okupacja Polski doprowadziły do formalnego rozwiązania i próby demobilizacji podziemnej armii w celu – jak mówił Okulicki – przetrwania „najcięższego i najbardziej krytycznego okresu w tej wojnie”. Jednakże było to (również dla samego Komendanta Głównego AK) rozwiązanie czasowe, nie oznaczające porzucenia myśli o kontynuacji walki zbrojnej o niepodległość. Tak jak wcześniej, i wówczas chodziło o zachowanie sił do walki w oczekiwanych sprzyjających okolicznościach geopolitycznych.

Całe podziemie wywodzące się ze zbrojnych organizacji niepodległościowych było nastawione na kontynuację dalszej walki z nowym okupantem. Nie przesądzano, jakimi metodami to się będzie odbywać. Jednak jedną z ważniejszych, i wśród żołnierzy podziemia traktowaną jako oczywista, była droga przygotowań do walki zbrojnej przeciw Rosji. Realia czasu rozumiano doskonale – dlatego praktycznie wszystkie liczące się nurty polityczne i środowiska wojskowe uważały, że nie należy od razu rozniecać walki zbrojnej na wielką skalę. Nie zamierzano bynajmniej podejmować nonsensownych prób zastąpienia partyzantką regularnych armii po to, by w beznadziejnej walce zetrzeć się od razu i samotnie z całą ówczesną potęgą ZSRS.

Za najważniejsze uznawano ochronę biologiczną Narodu, utrzymanie i ochronę przed represjami jak największej ilości potencjalnych kadr partyzanckich i wojskowych, obronę społeczności lokalnych przed przejawami działalności wroga. Niektórzy w tym celu dążyli do przechwycenia instytucji reżimowych, by w ten sposób wymóc zmianę ich faktycznego oblicza (wykorzystując braki kadrowe i nieprzygotowanie komunistów). W oczekiwaniu na nowe wydarzenia na arenie międzynarodowej uznawano za ważne utrzymanie sieci ramowych kontaktów konspiracyjnych, zabezpieczenie magazynów broni i przygotowanie się do ewentualnej mobilizacji żołnierzy podziemia. Podobnie jak w latach konspiracji antyniemieckiej zbierano siły do wystąpienia zbrojnego w dogodnym momencie (powstanie powszechne i „Burza”), tak i teraz ograniczać zamierzano aktywność podziemia do niezbędnego minimum, oczekując dogodnego do walki momentu.

Dla wielu sprawa była jednoznaczna – ów dogodny moment miał nastąpić w chwili wybuchu wojny Zachodu ze Związkiem Sowieckim.

Stalin i komuniści postrzegali sprawę z nieco innej strony. Sowieci wkraczając do Polski mieli świadomość, że podziemie niepodległościowe reprezentuje poważną siłę. Przeciwniemiecka akcja „Burza”, mimo że ograniczona, pokazała duże zdolności mobilizacyjne i organizacyjne niepodległościowych sił w Polsce. Poza tym głównym wyznacznikiem siły podziemia była nie tyle

ilość ludzi pod bronią już zmobilizowanych, ale powszechne poparcie społeczeństwa, które określało rzeczywisty potencjał sił niepodległościowych. Podziemie to mogło być przeszkodą zarówno w realizacji celów politycznych ZSRS w Polsce, jak i niebezpieczeństwem na wypadek konfliktu z Zachodem.

Aspekt militarny, często pomijany, miał tutaj duże znaczenie. Nie można zapominać, iż oprócz budowy nowego systemu władzy Sowietci również musieli przewidywać różne warianty rozwoju sytuacji międzynarodowej. Pozostawienie polskich sił niepodległościowych niezniszczonych zagrażało ich planom pełnego podporządkowania Rzeczypospolitej, ale też kolidowało z planami ewentualnych działań w razie wojny (dalsze lata pokazały, że przygotowania do wojny z Zachodem były stałym i głównym elementem działań organizacyjno-gospodarczych wojsk sowieckich w Polsce). Znaczenie naszego terytorium w razie konfliktu zbrojnego w Europie Środkowej było kluczowe. W przypadku, gdyby rozwój wydarzeń geopolitycznych zmierzał do nowej wojny, Stalin niewątpliwie musiałby się liczyć z tym, że w mniejszym lub większym zakresie polskie podziemie niepodległościowe czynnie wystąpi przeciw ZSRS i podejmie akcje dywersyjne na tyłach Armii Czerwonej. Stalin miał świadomość niedawnych doświadczeń wojennych pokazujących, że w pierwszych latach okupacji niemieckiej działania polskiej konspiracji szybko zostały ukierunkowane na przygotowania do powstania zbrojnego w momencie załamania się potęgi Hitlera. Pamiętał też, jak wielką wagę sam przywiązywał do rozwoju własnych oddziałów dywersyjnych na tyłach Niemców. Dlatego uważał, że silne podziemie niepodległościowe, potencjalnie zdolne do akcji dywersyjnej na dużą skalę jest dużym zagrożeniem dla jego planów. Z takich samych powodów niepodległa i silna Polska była dla niego nie do przyjęcia, gdyż trudno sobie wyobrazić, aby w wypadku konfliktu Anglosasów z Rosją odpowiedziała się po stronie tej ostatniej, a przeciw aliantom.

Był tu oczywisty konflikt interesów pomiędzy siłami jednego państwa, zmierzającymi do utrzymania wolności i niepodległości, a polityką drugiego państwa (mocarstwa), które w realizacji swoich celów potrzebowało Polski zniewolonej, zależnej, spacyfikowanej.

Stalin nie zamierzał czekać na rozwój wydarzeń. Przygotowania do likwidacji podziemia czynił jeszcze przed wkroczeniem na ziemie polskie. Dążył do wszczęcia wojny partyzanckiej na dużą skalę, aby rękami Niemców zadać polskiemu podziemiu jak największe straty. Jednocześnie prowadzone było rozpoznanie operacyjne polskich jednostek leśnych. Po wkroczeniu do Polski za pomocą własnych sił i środków oraz przy wykorzystaniu polskich komunistów zmierzał do eskalacji represji i podsycenia konfliktu z siłami niepodległościowymi. Chodziło między innymi o to, aby społeczeństwo rozbić, zmusić do obrony i do walki właśnie w okresie dla Polaków jak najmniej sprzyjającym – nie pozwolić im na przygotowania do wystąpienia w sytuacji

strategicznie lepszej, rokującej szanse na zwycięstwo. Rozbudowana akcja represyjna przeciw Polakom w okresie dobijania Niemców we współpracy z aliantami, w skali kraju pozostawiała po stronie Sowietów pełną inicjatywę. To Sowieci dyktowali warunki.

Od października 1944 r. w Polsce administrowanej przez PKWN, a od zimy 1945 r. w pozostałej części kraju siła uderzeń w środowiska niepodległościowe wepchnęła na powrót tysiące ludzi do lasu. Celne aresztowania, zabójstwa, mordy sądowe i wywózki na Sybir zadały duże straty podziemiowi cywilnemu i wojskowemu. Po fali ostrych represji i czystek, montując scenariusz pozornej realizacji umów jałtańskich i umacniając pozycję „rządowych” struktur komunistów na arenie międzynarodowej, wykorzystano nowy, „amnestyjny” wariant rozbijania sił niepodległościowych, sprawdzony wcześniej m.in. na Wileńszczyźnie.

Punkt widzenia ludzi niepodległościowego podziemia i pogląd na taktykę dalszej działalności częściowo zmieniał się pod wpływem nowych wydarzeń. Według wielu środowisk niepodległościowych powrót Mikołajczyka mógł rokować szansę na możliwości pokojowego odsunięcia komunistów od władzy. Wtedy pojawiły się koncepcje rezygnacji z walki zbrojnej, aby cały wysiłek skupić na wprowadzeniu jak największej ilości ludzi do działalności politycznej i doprowadzić do bezwzględnego zwycięstwa wyborczego „zalegalizowanych” partii niepodległościowych. Liczono na wyjątkowość pozycji Polski w Europie, w obozie aliantów i w świecie oraz na to, że ostatecznie Stalin zadowolony się zagarnięciem jedynie wschodniej połowy RP.

Na utworzenie TRJN i zapowiedź amnestii dla konspiracji niepodległościowej jedni od razu reagowali wychodzeniem z lasu i z konspiracji (niekoniecznie się ujawniając). Pozostali, początkowo pełni entuzjazmu, dość szybko zauważyli, że rzeczywistość była inna od oczekiwań. Grupa Mikołajczyka w rządzie była od początku zmarginalizowana, a PSL sprowadzony do roli bezwzględnie zwalczanej opozycji. Wszystkie resorty siłowe i rozbudowane w całym kraju oddziały UB, milicji, wojska w pełni pozostały narzędziem partii komunistycznej, a represje i pacyfikacje ludności trwały nadal. Nie zmieniły się okoliczności i cele, dla których część podziemia tkwiła w lasach. Reakcją partyzantów była kontynuacja walki zbrojnej w obronie własnej i w obronie ludności. Rozrost działań represyjnych komunistów powodował eskalację działań zbrojnych. W niektórych rejonach, także w Krakowskim, skala walk osiągnęła rozmiary wojny partyzanckiej, a pod faktyczną kontrolą partyzantów znalazły się znaczne obszary wiejskie.

Duża aktywność zbrojna nie była celem samym w sobie. Chodziło o to, aby przetrwać najtrudniejszy okres, nie dać się zniszczyć, chronić ludność przed okupacyjnym rabunkiem (kontyngenty, pobór, etc.) oraz doczekać zmiany sytuacji geopolitycznej w Europie (wariant nowej wojny) lub w kraju (wariant wyborczego zwycięstwa Mikołajczyka).

Tymczasem z punktu widzenia sowieckiego ważna była kontynuacja zamierzonych działań, aby drogą pełnego rozbicia podziemia i likwidacji innych ognisk społecznego oporu doprowadzić do całkowitego opanowania sytuacji w kraju. Po osiągnięciu taktycznych celów akcji amnestyjnej z roku 1945 przystąpiono do mocniejszych, planowych i stałych uderzeń w podziemie – już przy szerszym wykorzystaniu sił zorganizowanych przez polskich komunistów. W roku 1947, po skutecznym sfałszowaniu wyborów i złamaniu kręgosłupa PSL, kolejna akcja amnestyjna miała stworzyć okoliczności dla pełnego rozbicia podziemia zbrojnego i niepodległościowej konspiracji, a także dla głębszej penetracji agenturalnej środowisk niepodległościowych oraz roztoczenia pełnej kontroli nad społeczeństwem.

Czy działalność podziemia – jak uważają niektórzy – zrodziła represje? Albo czy, wbrew intencjom, zwróciła się przeciw PSL, dając komunistom uzasadnienie dla wymierzonych w tę partię jawnych i skrytobójczych szykan? Zdecydowanie nie. Kolejność była przecież odwrócona: to represje i bezwzględnie dążenie do rozbicia sił niepodległościowych oraz atomizacji całego społeczeństwa wywołały opór społeczeństwa i oddziałów samoobrony na wielką skalę.

To, że propaganda komunistyczna wykorzystywała istnienie silnego podziemia, żeby atakować PSL, było immanentną cechą tego systemu. Propaganda, zgodnie z sowieckimi wzorami, wykorzystywałaby (i wykorzystywała) każde okoliczności, które mogły temu służyć. Używano argumentów prawdziwych, a gdy istniała taka potrzeba, na wielką skalę posługiwano się tezami fałszywymi i wymyślonymi dla zdeprecjonowania przeciwnika. A same akcje wymierzone w opozycję były przecież prowadzone niezależnie od argumentów propagandowych. Skala i zasięg samoobrony podziemia nie miały na to żadnego wpływu. Czy samolikwidacja podziemia (gdyby była możliwa) uratowałaby PSL przed represjami? Oczywiście nie! Przecież, kiedy po roku 1947 likwidowano PSL, podziemie zbrojne było zdziesiątkowane, i wcale to nie osłabiło siły antypeeselskiej propagandy i nie zmniejszyło skali represji komunistów wobec cywilnej opozycji. Nie złagodziło także formatu oskarżeń o wspieranie bandytów, szpiegostwo, itp. To samo było w następnych dziesięcioleciach, kiedy walczono z opozycją bezwzględnie niezależnie od jej siły i rozmiarów, chociaż przy użyciu nowych metod i w zmienionych czasach. Propaganda komunistów nigdy nie była funkcją rzeczywistości, lecz elementem bieżącej polityki, a także narzędziem kreowania nowych faktów i wydarzeń. To dlatego pojawiały się w taktyce komunistów pozornie absurdalne tezy, jak choćby: „im wróg słabszy, tym niebezpieczniejszy”¹.

Nie sposób nie zgodzić się z A. Chmielarem, że „oskarżanie podziemia niepodległościowego o sprowokowanie wojny domowej jest próbą rozmy-

¹ Słowa przytoczone przez F. Szlachcica, cyt. za: J.S. Mac, *Przesłuchanie supergliny*, Warszawa 1990, s. 26.

cia odpowiedzialności za popełnione wówczas zbrodnie”². W tym kontekście charakterystyczne jest, jak często terminu „wojna domowa” używali wysocy funkcjonariusze UB – chociażby Radkiewicz czy Moczar³.

W ramach szerokich działań przeciw społeczeństwu, w których wykorzystywano zamęt w kraju, użyteczne było dla komunistów istnienie podziemia słabego i częściowo zinfiltrowanego lub kontrolowanego przez UB. Wiadać to było u schyłku lat 40. i w latach 50. W propagandzie wykorzystywano jego istnienie dla uzasadnienia różnych poczynań władzy (w tym represji), a od czasu do czasu także dla pokazania własnej siły i spektakularnej skuteczności w „umacnianiu władzy ludowej”. Miało to służyć poszerzeniu dezintegracji społeczeństwa i wzajemnej nieufności. Ale silne podziemie (a takie było w latach 1945–1947) komuniści słusznie traktowali jako realne zagrożenie i tamę na drodze do roztoczenia pełnej kontroli nad ludnością poszczególnych regionów. Podobnie było w latach 70. i 80., kiedy dla władzy z tych samych powodów użyteczne było istnienie drobnej opozycji demokratycznej (głęboko zinfiltrowanej i w dużym stopniu kontrolowanej), a realnym zagrożeniem stał się masowy, wymykający się spod kontroli ruch „Solidarności”.

Jeżeli porównujemy działalność podziemia powojennego do tego z okresu II wojny światowej, to w pewnym sensie właściwszą analogią dla lat 1945–1947 jest okres pierwszych lat wojny niż czas niemieckiej okupacji z lat 1944–1945. Zbliżający się front i rychła klęska Niemców wpływały na taktykę działania oddziałów podziemia, liczbę i liczebność oddziałów partyzanckich oraz zasięg ich działalności. Natomiast w pierwszych latach wojny podejmowano ograniczone akcje dywersyjne i samoobronne, jednak nie przeprowadzano partyzanckich mobilizacji i starano się utrzymać w lesie tylko kadrowe oddziały, zdolne przetrwać dłuższy czas, powiększone o ludzi „spalonych”.

A. Paczkowski, pisząc w odniesieniu do omawianego okresu 1945–1947, mówi o klasycznie rozumianej „wojnie partyzanckiej” i „wojnie obronnej”. Jednocześnie konstatuje fakt, że podziemie zbrojne w tym okresie nie przeprowadzało „ataków na urządzenia przemysłowe, mosty, węzły i stacje kolejowe, linie wysokiego napięcia”⁴. Oczywiście akcji takich nie podejmowano, bo nie było takiej potrzeby. Walka była prowadzona w obronie polskiego społeczeństwa i nie przeprowadzano działań, które mogłyby tylko i wyłącznie utrudnić życie ludności wymęczonej wojną i terrorem. Owszem, takie akcje miałyby sens (i zapewne pojawiłyby się), gdyby doszło do konfliktu ZSRS z Anglosasami. Dywersja tego rodzaju miałaby pełne uzasadnienie, jako zmie-

² A. Chmielarz, *Działania 64 Dywizji Wojsk Wewnętrznych...*, s. 66–67.

³ Fitowa A., *Stanisław Mierzwa...*, s. 82; K. Lesiakowski, *Mieczysław Moczar, „Mietek”*. *Biografia polityczna*, Warszawa 1998, s. 124.

⁴ A. Paczkowski, *Aparat Bezpieczeństwa wobec podziemia niepodległościowego...*, s. 101.

rzająca do paraliżu tyłów okupacyjnej armii. Podobnie było podczas okupacji niemieckiej: w latach 1939–1941 nie wysadzano mostów i tras kolejowych; robiono to dopiero później, kiedy przez Polskę przechodziły szlaki komunikacyjne na front wschodni.

Oczywiście jest wiele różnic o znaczeniu zasadniczym. Przypomnijmy chociażby, że w pierwszych latach wojny nie było problemu, co zrobić z ogromną rzeszą zdemobilizowanych i częściowo zdekonspirowanych żołnierzy podziemnej armii, narażonych na rozbudowane represje, zagrożenia życia i wywózki do łagrów.

Jeżeli przyjmiemy współczesną, słownikową definicję partyzantki, kładącą nacisk m.in. na działalność „p r z y p o p a r c i u l u d n o ś c i p r e c i e w k o okupantowi lub rodzimym rządóm” [podkr. – M.K.]⁵, to działające w tym okresie w Krakowskim niepodległościowe oddziały leśne były typowym przykładem jednostek stricte partyzanckich. Właśnie współpraca z okoliczną ludnością i mocne zakorzenienie w środowisku lokalnym było podstawą ich działalności. Większość członków oddziałów pochodziła spośród „miejscowych” – mieszkańców wsi i miasteczek znajdujących się na obszarze operowania oddziału. Nieliczni pochodzili z dalszych miejscowości i regionów. Ci – jak np. niektórzy przybysze z ziem zabużańskich, z Mazowsza i innych regionów – dzięki działalności pod komendą znanych w regionie dowódców i dzięki „tutejszym” kolegom z oddziałów mogli zdobyć zaufanie ludności.

Rok 1947 – sfalszowanie wyborów i oddalenie się perspektywy wybuchu światowego konfliktu z komunizmem – przyniósł prawdziwą klęskę nadziei na pełną niepodległość, wolność i gospodarczy rozwój Polski.

Dla tysięcy żołnierzy podziemia był to początek wieloletniej niewoli i cierpień. Dla części – okres kontynuowania dalszej walki zbrojnej. Wielu za przywiązanie do ideałów niepodległości zapłaciło życiem. Tylko niektórzy doczekali III Rzeczypospolitej. Wszyscy wpisują się w dzieje XIX- i XX-wiecznej polskiej walki o wolność i niepodległość. Żołnierze Polski Walczącej z obszaru Zachodniej Małopolski zapisali w tych dziejach ważną kartę.

Na koniec warto przytoczyć słowa prof. Andrzeja Paczkowskiego: „podziemie było toczącą ciężkie boje odwrotowe ariergardą Polski Niepodległej. Tyle, że nie było już się gdzie wycofać”⁶.

⁵ Według definicji podanej w *Słowniku Języka Polskiego* z 1979 (red. Mieczysław Szymczak, Warszawa 1979, t. II, s. 610) powtórzonej w całości w jego wydaniu z roku 1994 p a r t y z a n t k a to „forma walki zbrojnej jednej ze stron, polegająca na działaniach nieregularnych (zwłaszcza na tyłach wroga) i innych formach walki, przy poparciu ludności przeciwko okupantowi lub rodzimym rządóm”.

⁶ A. Paczkowski, *Aparat Bezpieczeństwa wobec podziemia niepodległościowego...*, s. 101.

Aneks

Aneks I
Ataki na posterunki MO, UBP, SOK na terenie województwa krakowskiego w okresie październik 1945–listopad 1956
 (wykaz niepełny)

Lp.	Zaatakowany posterunek	Data	Powiat	posterunek: – zdobyty (X) – nie zdobyty (=)	Wykonawca akcji
1.	posterunek MO w Kalwarii	7/8 X 1945	wadowicki	X	
2.	posterunek MO w Zembrzycach	7/8 X 1945	wadowicki	X	
3.	posterunek MO w Spytkowicach	9/10 X 1945	wadowicki	X	
4.	posterunek MO w Miłowce	26 X 1945	żywiecki	=	
5.	posterunek SOK w Kamionce	12 XI 1945	nowosądecki	X	
6.	posterunek MO w Nawojowej	28 XI 1945	nowosądecki		oddział S. Piszczka „Okrzei”
7.	posterunek MO w Korzennej	7 XII 1945	nowosądecki	X	oddział S. Piszczka „Okrzei”
8.	posterunek MO w Łopusznej	9 XII 1945	nowotarski	X	oddział „Groźnego” zgrup. „Ognia”
9.	siedziba MUBP w Rabce	11 XII 1945	nowotarski	X	oddział „Groźnego” zgrup. „Ognia”
10.	posterunek MO w Skawie	26 XII 1945	myslenicki	X	oddział „Groźnego” zgrup. „Ognia”
11.	posterunek MO w Mszanie Dolnej	29/30 XII 1945	limanowski	X	prwdp. oddział zgrup. „Ognia”
12.	posterunek MO w Odrowążu	31 XII 1945	nowotarski	X	oddział zgrup. „Ognia”
13.	miejski UBP w Zakopanem	1 lub 2 I 1946	nowotarski	=	oddział zgrup. „Ognia”
14.	posterunek MO w Kamionce Wilk.	5 I 1946	nowosądecki	X	oddział S. Piszczka „Okrzei”
15.	posterunek MO w Łabowej	15/16 I 1946	nowosądecki	=	
16.	posterunek MO w Podęgrodziu	16 I 1946	nowosądecki	X	oddział S. Piszczka „Okrzei”
17.	posterunek MO w Niedzicy	19 I 1946	nowotarski	X	oddział zgrup. „Ognia”
18.	posterunek MO w Trzcinie	luty 1946	bocheński	X	oddział J. Dubaniewskiego „Salwy”

19.	posterunek MO w Raciechowicach	luty 1946	myślenicki	=	oddział J. Dubaniowskiego „Salwy”
20.	posterunek MO w Łapanowie	6 II 1946	bocheński	X	oddział J. Dubaniowskiego „Salwy”
21.	placówka SOK w Nowym Sączu	13 II 1946	nowosądecki	X	oddział „Okrzei”
22.	posterunek MO w Podwilku	15 II 1946	nowotarski	X	prwdp. oddział zgrup. „Ognia”
23.	posterunek MO w Zembrzycach	15 II 1946	wadowicki	X	oddział M. Dudonia „Wichra”
24.	posterunek MO w Mszanie Dolnej	15/16 II 1946	limanowski	=	
25.	posterunek MO w Rabie Wyżnej	20 II 1946	nowotarski	X	oddział „Groźnego” zgrup. „Ognia”
26.	posterunek MO w Ludźmierzu	25 II 1946	nowotarski	?	prwdp. oddział „Groźnego” zgrup. „Ognia”
27.	posterunek MO w Piwnicznej	20 III 1946	nowosądecki	X	
28.	posterunek MO w Czorsztynie	29 III 1946	nowotarski	X	oddział zgrup. „Ognia”
29.	posterunek MO w Szaflarach	31 III 1946	nowotarski	X	oddział zgrup. „Ognia”
30.	posterunek MO w Ludźmierzu	31 III 1946	nowotarski	X	oddział zgrup. „Ognia”
31.	posterunek MO w Frydmanie	31 III 1946	nowotarski	X	oddział zgrup. „Ognia”
32.	posterunek MO we Andrychowie	między 12 III a 8 IV 1946	wadowicki	X	
33.	posterunek MO w Wieprzu	marzec 1946	wadowicki	X	oddział M. Wądołnego „Mściciela”
34.	posterunek MO w Łopusznej	7 IV 1946	nowotarski	X	oddział zgrup. „Ognia”
35.	placówka SOK w Skawcach	15 IV 1946	nowotarski	X	oddział M. Dudonia „Wichra”
36.	posterunek MO w Makowie Podh.	15 IV 1946	wadowicki	X	oddział M. Wądołnego „Mściciela”
37.	posterunek MO w Mucharzu	22 IV 1946	wadowicki	=	oddział M. Wądołnego „Mściciela”
38.	posterunek MO w Czorsztynie	26 IV 1946	nowotarski	X	oddział zgrup. „Ognia”
39.	siedziba PUBP w Nowym Sączu	kwiecień 1946	nowosądecki	=	oddział S. Piszczka „Okrzei”
40.	posterunek MO w Iwkowej	kwiecień 1946	brzeski	X	

41.	posterunek MO w Suchej Besk.	1 V 1946	żywiecki	X	grupa operacyjna „Błyskawica” zgrup. „Ognia”
42.	posterunek MO w Tymbarku	3 V 1946	limanowski	X	
43.	posterunek MO w Rytzu	5 V 1946	nowosądecki	X	
44.	placówka UB w Suchej Besk.	5 V 1946	żywiecki	X	oddział M. Sobolewskiego „Pruta”
45.	posterunek MO w Zembrzycach	7 V 1946	wadowicki	X	oddział M. Wądołnego „Mściciela”
46.	posterunek MO w Zawoi	8 (lub 9) V 1946	wadowicki	X	oddział M. Wądołnego „Mściciela”
47.	posterunek SOK w Kłaju	9 V 1946	bocheński	X	
48.	posterunek MO w Łapszach Niżn.	10 V 1946	nowotarski	X	
49.	posterunek MO w Szczawnicy	12 V 1946	nowotarski	=	oddział zgrup. „Ognia”
50.	posterunek MO w Tyłmanowej	12 V 1946	nowotarski	X	
51.	posterunek MO w Cichem	14 V 1946	nowotarski	częściowe rozbicie	
52.	posterunek MO w Łukowicy	14 V 1946	limanowski	=	
53.	posterunek MO w Wilamowicach	16 (lub 18) V 1946	bialski	=	
54.	posterunek MO w Sulkowicach	21 V 1946	myślenicki		oddział M. Sobolewskiego „Pruta”
55.	posterunek MO w Łososinie Dolnej	24 V 1946	nowosądecki	=	
56.	posterunek MO w Mucharzu	24/25 V 1946	wadowicki	X	oddział M. Wądołnego „Mściciela”
57.	posterunek MO we Frydmanie	28 V 1946	nowotarski	X	
58.	posterunek MO w Stryszowie	31 V 1946	wadowicki	X	oddział M. Wądołnego „Mściciela”
59.	posterunek MO w Makowie Podh.	31 V 1946	wadowicki	X	oddział M. Sobolewskiego „Pruta”
60.	posterunek MO w Komorowicach	maj 1946		X	

61.	posterunek MO w Libiążu	maj 1946 r. (?)	chrzanowski	budynek obrzucony granatami	
62.	posterunek MO w Babicach	maj 1946	chrzanowski	X	
63.	posterunek MO w Szaflarach	1 VI 1946	nowotarski	=	
64.	posterunek MO w Tyliczu	1 VI 1946	nowosądecki	X	oddział S. Piszczka „Okrzei”
65.	posterunek MO w m. Strumień (?)	pocz. VI 1946	białski	X	
66.	posterunek MO w Zembrzycach	4 VI 1946	wadowicki	X	oddział M. Sobolewskiego „Pruta”
67.	posterunek MO w Zatorze	6 VI 1946	wadowicki	X	
68.	posterunek MO w Poroninie	7 VI 1946	nowotarski	X	
69.	posterunek MO w Jelesni	11 VI 1946	żywiecki	X	
70.	posterunek MO w Radłowie	12 VI 1946	brzeski	X	
71.	posterunek MO w Cichem	18 VI 1946	nowotarski	X	
72.	posterunek MO w Buczkowicach	20 VI 1946	białski	=	
73.	posterunek MO w Szczyrku	20 VI 1946	żywiecki	=	
74.	posterunek MO w Radziszowie	21 VI 1946	krakowski	X	
75.	posterunek MO w Ślemieniu	22 VI 1946	żywiecki	X	
76.	posterunek MO w Kamionce Małej	czerwiec 1946	limanowski	X	oddział J. Dubaniowskiego „Salwy”
77.	posterunek MO w Łukowicy	czerwiec 1946	limanowski	X?	oddział J. Dubaniowskiego „Salwy”
78.	posterunek MO w Ciężynie	4 VII 1946	żywiecki	X	prwdp. oddział A. Bieguna „Szubaka”
79.	posterunek MO w Stryżowie	6 VII 1946	wadowicki	X	
80.	posterunek MO w Zembrzycach	7 VII 1946	wadowicki	X	oddział M. Wądołnego „Mściciela”
81.	posterunek MO w Czorsztynie	8 VII 1946	nowotarski	X	
82.	posterunek MO w Kętach	8 VII 1946	białski	X	oddział „Bunta”
83.	posterunek MO w Stryżowie	10 VII 1946	wadowicki	X	

84.	posterunek MO w Łopusznej	12 VII 1946	nowotarski	X	oddział zgrup. „Ognia”
85.	posterunek MO w Niedzwiedziu	20 VII 1946	limanowski	X	oddział zgrup. „Ognia”
86.	posterunek MO w Kalwarii Zebrzyd.	25 VII 1946	wadowicki	=	
87.	posterunek MO w Wiśniowej	30 VII 1946	myślenicki	=	
88.	posterunek MO w Grybowie	31 VII 1946	nowosądecki	=	
89.	posterunek MO w Lubomierzu	2 VIII 1946	limanowski	X	
90.	posterunek MO w Stryczowie	6 (lub 8) VIII 1946	wadowicki	X	oddział M. Wądołnego „Mściciela”
91.	posterunek MO w Balicach	6 VIII 1946	krakowski	X	
92.	posterunek MO w Ujanowicach	9 VIII 1946	limanowski	=	
93.	posterunek MO w Zadziale	12 VIII 1946	żywiecki	X	
94.	posterunek MO w Rzeżuśni	17 VIII 1946	miechowski		
95.	posterunek MO w Podwilku	17 VIII 1946	nowotarski	X	
96.	posterunek MO w Grybowie	20 (21) VIII 1946	nowosądecki	=	oddział „Okrzei” (pododdział „Żara”)
97.	posterunek MO w Lanckoronie	23 (24/25) VIII 1946	wadowicki	=	oddział M. Wądołnego „Mściciela”
98.	posterunek MO w Kamienicy	26 VIII 1946	limanowski	X	
99.	posterunek MO w Stryczowie	27 VIII 1946	wadowicki	=	oddział M. Wądołnego „Mściciela”
100.	posterunek MO w Dobrej	27 VIII 1946	nowotarski	X	oddział zgrup. „Ognia”
101.	posterunek MO w Sulkowicach	28 VIII 1946	myślenicki	=	
102.	posterunek MO w Rabce	4 IX 1946	nowotarski	X	oddział „Groźnego” zgrup. „Ognia”
103.	posterunek MO w Skrzydlnej	12 IX 1946	limanowski	X	oddział „Skały” zgrup. „Ognia”
104.	posterunek MO w Łapanowie	19 IX 1946	bocheński	X	

105.	posterunek MO w Kamienicy	21 IX 1946	limanowski	X	
106.	posterunek MO w Radłowie	18 IX 1946	brzeski	X	
107.	posterunek MO w Łącku	18 IX 1946	nowosądecki	X	oddział „Łosia” zgrup. „Ognia”
108.	posterunek MO w Tymbarku	25 IX 1946	limanowski	=	prwdp. oddział „Skały” zgrup. „Ognia”
109.	posterunek MO w Stryszowie	30 IX 1946	wadowicki	=	
110.	posterunek MO w Ślemieniu	1 X 1946	żywiecki	X	
111.	posterunek MO we Frydmanie	8 X 1946	nowotarski	X	
112.	posterunek MO w Cichem	8 X 1946	nowotarski	=	
113.	posterunek MO w Stryszowie	12 X 1946	wadowicki	X	oddział M. Wądołnego „Mściciela”
114.	posterunek MO w Ludźmierzu	12 X 1946	nowotarski	=	
115.	posterunek MO w Jelesni	14 X 1946	żywiecki	=	
116.	siedziba UBP w Zakopanem	13 X 1946	nowotarski	=	prwdp. oddział zgrup. „Ognia”
117.	posterunek MO w Brzeźnicy	14 X 1946	wadowicki	=	
118.	posterunek MO w Radłowie	15 X 1946	brzeski	X	
119.	posterunek MO w Korzennej	19 X 1946	nowosądecki	=	
120.	posterunek MO w Kalwarii Zebrzyd.	19 X 1946	wadowicki	X	oddział J. Sałatka „Orla”
121.	posterunek MO w Iwkowej	22 X 1946	brzeski	X	oddział J. Dubaniowskiego „Salwy”
122.	posterunek MO w Rabce	1 XI 1946	nowotarski	X	oddział „Groźnego” zgrup. „Ognia”
123.	posterunek MO w Krościenku	4 XI 1946	nowotarski	X	oddział J. Batkiewicza „Śmigłego” zgrup. „Ognia”
124.	posterunek MO w Rabce	8 XI 1946	nowotarski	=	oddział „Groźnego” zgrup. „Ognia”
125.	posterunek MO w Cichem	11 XI 1946	nowotarski	X	oddział „Powichra” zgrup. „Ognia”
126.	posterunek MO w Nawojowej	23 XI 1946	nowosądecki	X	oddział „Żara” zgrup. „Ognia”

Aneks II
Oddziały partyzanckie w województwie krakowskim w latach 1945–1947 (wykaz niepełny)¹

Lp.	Nazwa (nazwy) oddziału	Dowdca (wg kolejności)	„Korzenie” organizacyjne	Lata działalności ²	Główne tereny działalności	Uwagi
1.	„Samoobrona AK”	Jan Staśko „Kaszuba”	AK	1945	pow. miechowski	
2.	oddział „Sitwy”	Witold Mucha „Sitwa”	NOW-AK	1945	pow. miechowski	
3.	oddział „Cement”	Artur Zieleniewski „Zet”	AK	1945	pow. myślenicki	
4.	oddział partyzancki „Ści-gacz” – Armia Narodowa	Stefan Kaczmarczyk „Baca”	NOW-AK	1945	pow. bocheński, myślenicki	
5.	oddział „Pogroma”	Gustaw Rachwański „Pogrom”	NOW-AK	1945	pow. bocheński	
6.	„Dywersja Krajowa”	Roman Horodyński „Ja-strzab”	NOW-AK	1945	pow. bocheński, tarnowski, brzeski	
7.	„Oddział Samoobrony AK”	Jan Wąchała „Łazik” „Kamień”	AK	1945	pow. nowosądecki, limanowski	
8.	oddział „Bacy”	Jan Kazimierz Tokarczyk „Baca”	AK	1945	pow. nowosądecki, limanowski	
9.	oddział „Zatora”	Franciszek Frączek „Zator”	AK	1945	pow. nowosądecki	
10.	oddział „Pazura”	Adam Winnicki „Pazur”	AK	1945	pow. nowosądecki, nowotarski	
11.	oddział „Przyjaciela”	Feliks Perekładowski „Przyjaciel”	AK	1945	pow. nowotarski	
12.	oddział „Szczerbatego”	Jan Ginalski „Szczerbatego”	AK	1945	pow. limanowski	

13.	oddział „Gryfa”	Jan Adamczyk „Gryf”	AK	1945	pow. limanowski	
14.	oddział „Zyga”	Zygmunt Joniec „Zyg”	AK	1945	pow. limanowski	
15.	oddział „Śmiałego”	Władysław Fajkowski „Śmiały”	AK	1945	pow. myślenicki	
16.	oddział „Zbigniewa”	Eligiusz Wayda „Zbigniew” „Słoneczko” „Sokół”	AK	1945	pow. myślenicki	
17.	oddział „Bunta”	Stanisław Kościelniak „Bunt”	AK	1945	zachodnia część pow. nowotarskiego, południowa wadowickiego	
18.	oddział „Wareckiego”	Jan Dzielski „Warecki”	AK	1945	pow. nowotarski, żywiecki	grupa wysłana przez Brygadę Świętokrzyską
19.	oddział „Romana”	Antoni Planik „Roman”	NSZ	1945	pow. żywiecki, cieszyński	
20.	oddział partyzancki NSZ im. „Szarego”	Antoni Biegun „Sztabak”	AK	1945–1947	pow. żywiecki, bialski	część zgrupowania VII Śląskiego Okręgu NSZ „Bartka”
21.	oddział NSZ „Żandarmeria”	Jan Dubaniowski „Salwa”	NSZ, AK	1945–1947		w latach 1945–1947 oddział uznawał swoją przynależność do NSZ

22.	oddział partyzancki „Błyskawica”	Józef Kuraś „Ogień”	AK, BCh/LSB	1945–1947	Gorce, pow. nowotarski	później oddział ochrony sztabu zgrupowania „Ognia” – grupa sztabowa
23.	oddział „Lisa”, oddział „Romana”, oddział „Śmigłego”, 1 kompania OP „Błyskawica”	Eugeniusz Melnychuk „Lis”, Marian Kubiak „Roman”, Jan Batkiewicz „Śmigły”	AK, BCh/LSB	1945–1947	Gorce, wschodnia część pow. nowotarskiego, zachodnia część pow. nowosądeckiego, Spisz	część zgrupowania „Ognia”
24.	oddział „Ryśka”, oddział „Powichra”, oddział „Toma”, 2 kompania OP „Błyskawica”	Stefan Ostaszewski „Rysiek”, Jan Kolasa „Powicher”, Jan Zdybalski „Tom”	AK, BCh/LSB	1946–1947	Tatry, południowa część pow. nowotarskiego, pogranicze polsko-słowackie	część zgrupowania „Ognia”
25.	oddział „Groźnego”, „Pluton Śmierci”, 3 kompania OP „Błyskawica”	Henryk Głowiński „Groźny”, Antoni Wąsowicz „Roch”	AK, BCh/LSB	1945–1947	okolice Rabki, południowa część pow. myślenickiego, zachodnia część Górców i pow. nowotarskiego, Orawa	część zgrupowania „Ognia”

26.	oddział „Dzielnego”, oddział „Łosia”, 4 kompania OP „Błyskawica”	Włodzimierz Bystrzycki „Dzielnego”, Edward Radyska „Łoś”	AK, BCh/LSB	1946	wschodnia część pow. nowotarskiego, zachodnia część nowosądeckiego, południowa część limanowskiego	część zgrupowania „Ognia”
27.	oddział „Skały”, 5 kompania OP „Błyskawica”	Kazimierz Paulo „Skała”	AK, BCh/LSB	1946	pow. limanowski, myślenicki, południowa część wadowickiego	część zgrupowania „Ognia”
28.	„Ruch Oporu Armii Krajowej” oddział „Mściciela”, oddział „Siekiera”, 6 kompania OP „Błyskawica”	Zdzisław Lisik „Mściciel”, Jan Janusz „Siekiera”	AK, BCh/LSB	1945–1946	miasto Kraków, pow. miechowski	część zgrupowania „Ognia”
29.	oddział wypadowy AK „Grom”, „Oddział Żandarmerii AK”	Stanisław Piszczek „Okrzeja”	AK, BCh	1946–1946	pow. nowosądecki	podlegał Józefowi Ramsowi „James Carmin”
30.	oddział „Zemsta”, grupa „Zemsta”, 7 kompania OP „Błyskawica”	Zygmunt Wawrzuta „Smiały”, „Zemsta”, Bronisław Bublik „Żar”	AK	1945–1947	pow. nowosądecki, limanowski	początkowo część oddziału „Okrzeja”, w 1946 r. podporządkował się „Ogniowi”

31.	oddział „Burza”, oddział „Granit”, oddział „Mściciela”	Mieczysław Wądołny „Granit”, „Mściciel”	AK, BCh	1945–1946	tereny pow. wadowickiego, żywieckiego i myślenickiego	w 1946 r. podporządkował się „Ogniovi” (już wcześniej związany z APwK)
32.	oddział „Wisły”, oddział „Białego”	Władysław Janur „Wisła”, „Biały”	AK	1946–1947	pow. nowosądecki (Chelmiec Polski, Wysokie i Chromanice)	
33.	oddział AK „Beskid”	Mieczysław Janczak „Beskid”	AK		pow. nowosądecki (Rytro, Stary Sącz, Piwniczna)	
34.	oddział partyzancki AK „Grot”, grupa „Grot”, oddział „Śmigi”, 8 kompania OP „Błyskawica”	Marian Mordarski „Ojciec”, „Śmiga”	AK	1946–1947	pow. nowosądecki	początkowo część oddziału „Okrzei”, w 1946 r. podporządkował się „Ogniovi”
35.	oddział „Huragan”, 9 kompania OP „Błyskawica”	Andrzej Szczypta „Zenit”	AK	1946–1947	pow. nowosądecki	początkowo część oddziału „Okrzei”, w 1946 r. podporządkował się „Ogniovi”
36.	oddział „Huragan”	Jan Ziomkowski „Śmiały”	AK	1945–1947	pow. wadowicki, żywiecki	w 1946 r. podporządkował się „Ogniovi”

37.	grupa operacyjna AK „Wolność”, później: grupa operacyjna AK „Zemsta”	Stanisław Papierz „Sęp”, Jan Sałapatek „Orzeł”	AK	1946–1947	południowe rejonowy pow. wadowickiego, wschodnia część żywieckiego, zachodnia część myślenickiego	w 1946 r. porządkował się „Ogniówi”
38.	oddział „Błyskawica”	Michał Dudoń „Wicher”, Franciszek Łuczak „Wróbel”	AK	1946–1947	powiat wadowicki, myślenicki, żywiecki	w 1946 r. porządkował się „Ogniówi”
39.	grupa operacyjna AK „Błyskawica” („Huragan”)	Mieczysław Sobolewski „Prut”, Stanisław Marek „Orlicz”, Henryk Dołęgowski „San”	AK	1946–1947	południowe rejonowy pow. wadowickiego, wschodnia część żywieckiego, zachodnia część myślenickiego	w 1946 r. porządkował się „Ogniówi”
40.	oddział NSZ „Zemsty”	Stanisław Kopik „Zemsta”		1946–1947	pow. żywiecki, bialski, cieszyński	część zgrupowania VII Śląskiego Okręgu NSZ „Bartka”

¹ Wykaz nie uwzględnia oddziałów, na temat których zostały dotychczas zgromadzone informacje fragmentaryczne.

² Rubryka „Lata działalności” odnosi się tylko do okresu do 1947 r. Nie uwzględniono grup i oddziałów kontynuujących działalność po tej dacie nawet jeżeli powstały na bazie wcześniej istniejących jednostek podziemia.

Bibliografia

Archiwa i zespoły archiwalne

Archiwum Akt Nowych (AAN)

Komitet Centralny PPR (KC PPR)

Armia Krajowa (AK)

Polski Sztab Partyzancki (PSzP)

Armia Ludowa (AL)

Centralne Archiwum Wojskowe (CAW)

Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego (KBW)

Główny Zarząd Polityczno–Wychowawczy WP (GZP–W WP)

Archiwum Państwowe w Krakowie (AP Kraków)

Komitet Wojewódzki PPR (KW PPR)

Wojewódzka Rada Narodowa (WRN Kr)

Wydział Społeczno–Polityczny Urzędu Wojewódzkiego (UW II)

Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy (WUIP)

Wydział Więziennictwa i Obozów (UBKr)

Wojskowy Sąd Rejonowy (WSR Kr)

Zrzeszenie Wolność i Niezawisłość (WiN)

Wojskowa Prokuratura Rejonowa (WPR)

Studium Polski Podziemnej w Londynie (SPP Londyn)

Kolekcja 19 – Archiwum Delegatury WiN (Arch. Del. WiN, Kol. 19)

Materiały Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (Materiały MSW)

Kolekcja 24 – materiały mjr. Narcyza Giedronowicza (Kol. 24)

Materiały Oddziału VI Sztabu Naczelnego Wodza (Materiały Oddz. VI Sztabu NW)

Relacje

Muzeum Historii Miasta Krakowa (MH Kr)

Kolekcja Andrzeja Szczygła (Kol. Szczygła)

Muzeum Armii Krajowej (M AK)

Archiwum Zakładu Historii Polski Najnowszej UJ (A ZHPN UJ)

Relacje

Biblioteka Jagiellońska (BJ)

Archiwum Państwowe w Nowym Targu (AP Nowy Targ)

Archiwum Delegatury UOP w Krakowie (A Del. UOP)

Materiały śledcze WUBP z Krakowa, Katowic i Wrocławia

Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego (A ZHRL)

Relacje

Sąd Wojewódzki w Krakowie (WSR Kr)

Materiały Wojskowego Sądu Rejonowego

Zbiory prywatne:

Walentego Adamczyka, Aliny Fitowej, Andrzeja Goca, Zbigniewa Paliwody, Macieja Psarskiego, Antoniego Stronczaka, Danuty Suchorowskiej, Zdzisława Zblewskiego, zbiory własne autora

Relacje

Relacja Karola Barnasia z 6 IX 1968 – ZHPN UJ

Relacje Antoniego Bieguna ps. „Sztubak” z 21 II 1996 i z 2 VII 1996 – zbiory własne autora

Relacja Jana Cieślaka ps. „Maciej” z 24 II 1992 – zbiory własne autora

Relacja Marii Dury, żony Teofila Dury. Spisał Piotr Sygitowicz [brak daty] – AZHRL, sygn. R–VI–4 /326a

Relacja Andrzeja Goca ps. „Szpon” z 12 IV 1994 – zbiory własne autora

Relacja ks. Józefa Hojola – zbiory własne autora

Relacja Franciszka Gąsienicy–Kleryka ps. „Apostoł” z 10 VIII 1991 – zbiory własne autora

Relacja Władysława Hajnosa z 5 VI 1991 – zbiory własne autora

Relacja Edwarda Klempki ps. „Węgorz”, „Osóbka” z 29 I 2002 i z 10 V 2002 – zbiory własne autora

Relacja Krystyny Kochańskiej ps. „Dunajec” z 6 IX 1968 – zbiory ZHPN UJ

Relacja Janiny Kolasy ps. „Stokrotka” – zbiory własne autora

Relacja Stanisława Kotulskiego z 5 III 1996 – zbiory własne autora

Relacja Janiny Aleksandry Kotulskiej z 5 III 1996 – zbiory własne autora

Relacja Stanisława Kupczaka ps. „Huragan” – zbiory D. Suchorowskiej

Relacja Tadeusza Musiała ps. „Zarys” z 4 IX 1997 – zbiory własne autora

Relacja Zbigniewa Paliwody ps. „Jur”, 7 VIII 1993 – zbiory własne autora

Relacja Kazimierza Paulo ps. „Skała” z 2 IX 2002 i 23 XI 2002 – zbiory własne autora

Relacja Ambrożego Pietrzaka ps. „Słowik” – A ZHRL, sygn. R–224a, k. 150

Relacja Gustawa Potworowskiego ps. „Zych” z 12 XI 1996 – zbiory własne autora

Relacja i życiorys Władysława Smagła ps. „Oskard” – A ZHRL, sygn. R–VI–4/326a, k. 231

- Relacja Jana Srała ps. „Potrzask” z 17 VIII 1991 – zbiory własne autora
Relacja Antoniego Stronczaka ps. „Latawiec” z 18 VII 1998 – zbiory własne autora
Relacja Stanisława Sulki ps. „Nosek” z 20 IX 1992 – zbiory własne autora
Relacja Tadeusza Szklarza ps. „Topór” z marca 1962 – odpis w zbiorach A. Szczygła
Relacja Bogusława Szokalskiego ps. „Herkules” z 31 VIII 1991 – zbiory własne autora
Relacja Mieczysława Wałęgi ps. „Jur”, z maja 1995 – zbiory własne autora
Relacja Andrzeja Wanickiego ps. „Zbyszko” z 1 VIII 1992 – zbiory własne autora
Relacja Władysława Wyroby – AZHRL, sygn. R–283
Relacja I – zbiory własne autora
Relacja IV – zbiory własne autora
Relacja XII – zbiory własne autora

Prasa

- „Czas Krakowski”
„Dziennik Polski”
„Gazeta Krakowska”
„Gazeta Wyborcza”
„Głos Podhala” (konsp.)
„Głos Pracy”
„Trybuna Robotnicza”
„Tygodnik Podhalański”

Edycje dokumentów

- Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, tom II, III, IV, V, Londyn 1973, 1976, 1977, 1981.
Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945, t. VI (Uzupełnienia), Londyn 1989.
Dowództwo Główne GL i AL. Zbiór dokumentów z lat 1942–1944. Rozkazy, instrukcje, regulaminy, oprac. W. Poterański, M. Turlejska, W. Tuszyński, M. Wilusz, Warszawa 1967.
Drozdowski M.M., Marczevska–Zagdańska H., *Jalta. Spór o Polskę*, Warszawa–Opole 1998.
Fitowa A., *Grypsy i zeznania więzienne Tadeusza Seweryna „Sochy”*, „Rocznik Muzeum Etnograficznego w Krakowie” 1996, t. XIII.
Fitowa A., *Inspektorat AK Nowy Sącz i 1 Pułk Strzelców Podhalańskich pod dowództwem Adama Stabrawy „Borowego” w świetle dokumentów źródłowych*, „Studia Historyczne” 1996, z. 1.
Fitowa A., *Inspektorat AK Nowy Sącz w okresie likwidacji (styczeń–marzec 1945 r.)*. Dokumenty, „Studia Historyczne” 1999, z. 1.
Fitowa A., *Inspektorat AK Nowy Sącz w okresie schyłku powojennej konspiracji (10 maja–24 lipca 1945 r.)*, „Rocznik Sądecki” 2001, t. XXIX.
Fitowa A., *Inspektorat AK Nowy Sącz w okresie powtórnej konspiracji (kwiecień–maj 1945 r.)*. Dokumenty, „Studia Historyczne” 2001, z. 3.
Fitowa A., *Inspektorat AK Nowy Sącz w świetle dokumentów źródłowych – cz. III*, „Rocznik Sądecki” 1996, t. XXIV.

- Historyczne dni Państwa Polskiego*, Kraków 1945.
- Konflikty polsko-sowieckie 1942–1944*, oprac. W. Roszkowski, Warszawa 1993.
- Na oczach Kremla. Tragedia walczącej Warszawy w świetle dokumentów rosyjskich*, oprac. J. Margules, Warszawa 1994.
- Narodowe Siły Zbrojne. Dokumenty, struktury, personalia*, oprac. L. Żebrowski, t. 3, Warszawa 1996.
- NKWD i polskoje podpolje 1944–1945 (Po „osobym papkam” I.W. Stalina)*, oprac. A.F. Noskova, Moskwa 1994.
- NKWD i polskie podziemie 1944–1945. Z „teczek specjalnych” Józefa W. Stalina*, oprac. A. Fitowa, Kraków 1998.
- Odbudowa Państwa Polskiego w latach 1944–1946*, oprac. W. Kurkiewicz, W. Olaszewski, A. Tatomir, Warszawa 1947.
- Ostasz G., Zagórski A., *Podokrąg AK Rzeszów. Plan zbrojnego ujawnienia w świetle dokumentów (sierpień–wrzesień 1944 r.)*, Rzeszów 1999.
- Polska – ZSRR. Struktury podległości. Dokumenty WKP(b) 1944–1949*, oprac. G.A. Bordiugow, A. Koseski, G.F. Matwiejew, A. Paczkowski, A. Kochański, Warszawa 1995.
- Polska w latach 1944–1948. Dokumenty i materiały*, oprac. A. Hutnikiewicz, A. Wątor, Szczecin 1998.
- Proces krakowski. Niepokólczycki, Mierzwa i inni przed sądem Rzeczypospolitej*, Warszawa 1948.
- Proces szesnastu. Dokumenty NKWD*, oprac. A. Chmielarz, A.K. Kunert, W. Strzałkowski, Warszawa 1995.
- Protokół obrad KC PPR w maju 1945 r.*, oprac. A. Kochański, Warszawa 1992.
- Protokoły posiedzeń Biura Politycznego KC PPR 1944–1945 r.*, oprac. A. Kochański, Warszawa 1992.
- Protokoły posiedzeń Rady Jedności Narodowej (7 XI 1944 – 1 VII 1945)*, oprac. A.K. Kunert, „Dokumenty i Materiały. Archiwum Polski Podziemnej 1939–1956” 1995, z. 3.
- Raporty z Polski*, oprac. S. Kriwenko, „Karta” 1995, nr 15.
- Referendum z 30 czerwca 1946 r. Przebieg i wyniki*, oprac. A. Paczkowski, Warszawa 1993.
- Represje NKWD wobec żołnierzy podziemnego Państwa Polskiego w latach 1944–1945. Wybór źródeł*, oprac. P. Matusak, F. Gryciuk, t. I–II, Siedlce 1995.
- Ruch Oporu na wsi małopolskiej w dokumentach konspiracyjnych ruchu ludowego (1940–1944)*, oprac. J. Buszko, A. Fitowa, J. Nowak, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1973.
- Stalin a Powstanie Warszawskie*, oprac. T. Strzembosz, Warszawa 1994.
- Tajne oblicze GL–AL i PPR. Dokumenty*, oprac. M.J. Chodakiewicz, P. Gontarczyk, L. Żebrowski, Warszawa 1997.
- Teczka Specjalna J.W. Stalina. Raporty NKWD z Polski 1944–1946*, oprac. T. Cariewska, A. Chmielarz, A. Paczkowski, E. Rosowska, S. Rudnicki, Warszawa 1998.
- Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość” w dokumentach*, oprac. J. Huchlowa, M. Huchla, R. Lazarowicz, Z. Wierzbicki, A. Zagórski, t. I, II, III, VI, V, VI, Wrocław 1997–2000.

Wspomnienia, pamiętniki, wywiady

[tb-o]niepublikowane:

Jakóbiec J., *Na drodze stromej i śliskiej. Autobiografia socjologiczna*, Kraków 1946 – BJ rkps. 123/64.

Kuraś W., *Wspomnienia o mojej wsi Waksmund oraz własne od czasów zamierzchłych aż do dnia dzisiejszego* – zbiory S. Kurasia.

[tb-o]publikowane:

Bieszczanin Z., *Ze wspomnień dowódcy oddziału GL i AL w Krakowskim*, w: *Dynamit. Z dziejów ruchu oporu w Polsce Południowej*, Kraków 1964.

Bohun-Dąbrowski A., *Byłem dowódcą Brygady Świętokrzyskiej Narodowych Sił Zbrojnych*, [b.m.w.] 1989.

Buda A., *Relacja organizatora pracy kadrowej w wojewódzkich urzędach bezpieczeństwa w Rzeszowie, Krakowie i Gdańsku*, „Zeszyty Historyczne ASW” 1989, t. IX.

Chronowski T., *Wspomnienia*, „Rocznik Sądecki” 2000, t. XXVIII.

Chytkowski A., Wójcik T., Kłański Z., *Druga kompania Czwartego Odcinka Obwodu Armii Krajowej Kraków Miasto*, „Okruchy Wspomnień AK” 2000, nr 33.

Duda T., *Z Manifestem w ręku*, w: *Takie były początki*, oprac. W. Góra, H. Kamińska, J. Paszta, Warszawa 1965.

Dynamit. Z dziejów ruchu oporu w Polsce Południowej, t. 1, 2, Kraków 1964, 1967.

Gomułka W., *Pamiętniki*, t. I–II, Warszawa 1994.

Heda A., *Wspomnienia „Szarego”*, Warszawa 1992.

Jasienica P., *Pamiętnik*, Kraków 1989.

Kieżun W., *Armia Krajowa jedzie na Sybir. Wspomnienia z sowieckiego Łagru w Krasnowodsku*, „Okruchy Wspomnień AK” 2000, nr 34.

Korczyński J., *W zasięgu „Ognia”*, w: *Takie były początki*, oprac. W. Góra, H. Kamińska, J. Paszta, Warszawa 1965.

Kowalski L., *Generałowie*, Warszawa 1992.

Kozłowski R., *Relacja z rozbitcia więzienia Św. Michała w Krakowie w 1946 r. widziana od wewnątrz przez więźnia politycznego Ryszarda Kozłowskiego*, „Okruchy Wspomnień AK” 1999, nr 31.

Kratko Z., *Pamiętne dni w wyzwolonym Lublinie*, w: *Takie były początki*, oprac. W. Góra, H. Kamińska, J. Paszta, Warszawa 1965.

Krok-Paszkowski J., *Mój bieg przez XX wiek*, Lublin 1990.

Łęczycki F., *Na Podhalu*, w: *Takie były początki*, oprac. W. Góra, H. Kamińska, J. Paszta, Warszawa 1965.

Mac J.S., *Przesłuchanie supergliny*, Warszawa 1990.

Michała N., *Wspomnienia z walki o Polskę Ludową*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1975, nr 1–2.

Michała N., *Z lat walki z reakcją*, Warszawa 1988.

Moczarski K., *Zapiski*, Warszawa 1990.

Pilch A., *Partyzanci trzech puszczy*, Warszawa 1992.

Potyra A., *Od kuriera do szefa łączności*, cz. III: *Uwięzienie przez UB i proces*, „Okruchy Wspomnień AK” 1996, nr 18.

Rybicki J., *Rok 1945*, „Zeszyty Historyczne” 1987, nr 82.

- Rzepecki J., 1945. *Dokumenty. Wspomnienia*, Warszawa 1983.
- Strzelewicz K., *Jak to było z „Ogniem” naprawdę? Opowieść „Powichra”, jego zastępcy*, „Gazeta Krakowska” 19 I 1990, nr 16 [cz. I], 26 I 1990, nr 22 [cz. II].
- Szymański T., *Świtanie jutra*, Warszawa 1986.
- Takie były początki*, oprac. W. Góra, H. Kamińska, J. Paszta, Warszawa 1965.
- Tołwiński S., *Pamiętny rok 1945*, w: *Takie były początki*, oprac. W. Góra, H. Kamińska, J. Paszta, Warszawa 1965.
- Topór M., *Taki los wypadł nam...*, Część III–VIII, „Okruchy wspomnień AK” 1999–2000, nr 29–34.
- Topór M., *Taki los wypadł nam... Lata powojenne 1945–1950, Część I/II–2/II*, „Okruchy wspomnień AK” 2000–2001, nr 36–37.
- Wałach S., *Wspomnienie o walce ze zbrojnym podziemiem w Krakowskim*, w: *1944–1947. W walce o utrwalenie władzy ludowej w Polsce*, oprac. W. Góra, R. Halaba, Warszawa 1967.
- Wanicki A., *List w sprawie artykułu Edwarda Wójcika*, „Okruchy wspomnień AK” 1998, nr 26.
- Wojdak J., *Byłem jednym z wielu*, [b.d.m.w.].
- Wojnar E., *Z lat walki z reakcją (Nowy Targ w latach 1945–1948)*, „Pokolenia” 1969, nr 2–3.
- Wojnar E., *Z lat walki z reakcją na Podhalu (1945–1948)*, „Pokolenia” 1971, nr 2.
- Wójcik E., *Konspiracja wśród wodniaków*, cz. 2: *W początkach PRL-u*, „Okruchy Wspomnień AK” 1997, nr 24.
- Wspomnienia Tadeusza Kosowskiego*, „Zeszyty Historyczne ASW” 1987, t. VII.
- Zołotar I., *Przyjaźń wojennych lat*, Warszawa 1974.
- Zołotar I., *Przyjaźń krwią scementowana*, w: *Dynamit. Z dziejów ruchu oporu w Polsce Południowej*, Kraków 1964.

Opracowania niepublikowane

- Adamczyk W., Notki biograficzne poległych w latach 1939–1945 dowódców i organizatorów BCH i „Roch” – maszynopis udostępniony przez W. Adamczyka.
- Adamczyk W., Oddziały partyzanckie i sabotażowo-dywersyjne w Inspektoracie „Chata”, Wieliczka 1966 – A ZHRL w Warszawie, sygn. R–316.
- Adamczyk W., Współpraca Batalionów Chłopskich z Armią Ludową i Armią Czerwoną w Inspektoracie BCH „Chata” – maszynopis udostępniony przez W. Adamczyka.
- Bieniek J., Obwód Nowy Sącz – MHMKr.
- Depo J., Walka organów Bezpieczeństwa Publicznego i Wojska Polskiego z podziemiem zbrojnym w województwie krakowskim w latach 1945–1955, Warszawa 1986 [maszynopis pracy doktorskiej].
- Korkuć M., Za Polskę Ludową. Działalność Józefa Kurasia „Ognia” w l. 1939–1947, Kraków 1993 [maszynopis pracy magisterskiej].
- Olszyński J., Działalność ruchu ludowego w powiecie Nowy Sącz w okresie okupacji hitlerowskiej w latach 1939–1945, maszynopis, rok 1971 – A ZHRL, sygn. R–VI–14/863.
- Pietrzak A., Historia Batalionu Chłopskiego Obwodu Limanowa – A ZHRL, sygn. R–224 „A”.

Popowicz Z., Opór powiatowej Polski podziemnej – A ZHRL, sygn. R–VI–13/475. Pro Memoria Oddziału Partyzanckiego „Szczurbić”, red. A. Stronczak – maszynopis udostępniony przez A. Stronczaka.

Opracowania publikowane

- Adamczyk W., *Ocena książki „Racławickie wezwania”*, „Zeszyty Historyczne. Kraków i Ziemia Krakowska 1939–1945” 1988, z. 3.
- Albert A. (Roszkowski W.), *Najnowsza historia Polski 1918–1980*, Warszawa 1989.
- Alexander W.M., *Państwo policyjne*, Gliwice 1990.
- Armia Krajowa. Dramatyczny epilog*, red. K. Komorowski, Warszawa 1994.
- Banach K., *Z dziejów Batalionów Chłopskich*, Warszawa 1984.
- Bartelski L.M., *Krzyż AK*, Warszawa 1993.
- Białas I., *Represyjno karalna systema na Ukraini 1917–1953*, t. 2, Kijów 1994.
- Biedroń T., *Okręg Krakowski Narodowych Sił Zbrojnych w latach 1945–1946*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 1993, nr 3.
- Biedroń T., *Owoc Władysława*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 1993, nr 3.
- Biedroń T., *Sądeckie Zrzeszenie Wolność i Niezawisłość w latach 1945–1947*, „Rocznik Sądecki” 2000, t. XXVIII.
- Biedroń T., *Schemat organizacyjny WiN-u (1945–1949) Okręg Krakowski*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 1994, nr 5.
- Biedroń T., *Sprawozdanie sądeckiego Zrzeszenia WiN za miesiąc wrzesień 1945 r.*, „Rocznik Sądecki” 2000, t. XXVIII.
- Bieszczanin Z., *I Brygada AL Ziemi Krakowskiej im. Bartosza Głowackiego*, „Zeszyty Naukowe UJ. Prace Historyczne” 1972, z. 39.
- Bieszczanin Z., *Z pola walki w szeregi Milicji*, w: *W imieniu prawa*, Warszawa 1959.
- Blum I., *Z dziejów Wojska Polskiego w latach 1945–1948*, Warszawa 1960.
- Błądek L., *Wizja Polski w programie Polskiego Stronnictwa Ludowego 1945–1947*, Warszawa 1996.
- Boradyn Z., *Kalendarium walk i potyczek oddziałów partyzanckich AK z partyzantką sowiecką w okresie okupacji niemieckiej*, w: *Z dziejów Armii Krajowej na Nowogródczyźnie i Wileńszczyźnie (1941–1945). Studia*, Warszawa 1997.
- Boradyn Z., *Niemen. Rzeka niezgody*, Warszawa 1999.
- Boradyn Z., *Stosunki Armii Krajowej z partyzantką sowiecką na Nowogródczyźnie*, w: *Z dziejów Armii Krajowej na Nowogródczyźnie i Wileńszczyźnie (1941–1945). Studia*, Warszawa 1997.
- Borkowski J., *Działalność PSL w latach 1945–1947*, „Roczniki dziejów Ruchu Ludowego” 1960, nr 2.
- Borkowski J., *Walka polityczna w Polsce w latach 1939–1947*, w: *Z najnowszych dziejów Polski 1939–1947*, Warszawa 1963.
- Borodziej W., Chmielarz A., Friszke A., Kunert A.K., *Polska Podziemna 1939–1945*, Warszawa 1991.
- Borowiec J., *Wybory do Sejmu Ustawodawczego w 1947 roku na terenie województwa rzeszowskiego. Metody fałszowania*, w: *Pamiętny rok 1947*, red. M.E. Ożóg, Rzeszów 2001.
- Boruta T., *Uprowadzenie Wincentego Witosa przez NKWD*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego” 1995, nr 29.

- Bór-Komorowski T., *Armia Podziemna*, Warszawa 1994.
- Bratko J., *Dlaczego zginęli prokuratorze?*, Kraków 1998.
- Brzęk G., *Wierny przysiędź. O Łukaszu Cieplińskim „Plugu”, komendancie IV Komendy WiN*, Lublin 1991.
- Brzoza C., *3 Maja 1946 r. w Krakowie. Przebieg wydarzeń i dokumenty*, Kraków 1996.
- „Burza” w Polsce Południowej, red. M. Zgórnjak, Kraków 1996.
- Buczek R., *Na przełomie dziejów. Polskie Stronnictwo Ludowe 1945–1947*, Wrocław 1989.
- Chmielarz A., *Dowód podboju*, „Karta” 1995, nr 15.
- Chmielarz A., *Działania 64 dywizji Wojsk Wewnętrznych NKWD przeciwko polskiemu podziemiu*, w: *Wojna domowa czy nowa okupacja? Polska po roku 1944*, red. A. Ajnenkiel, Wrocław–Warszawa–Kraków 1998.
- Chmielarz A., *Kombinacja – rozmowy*, „Gazeta Wyborcza” 21 III 1995, nr 71.
- Chmielarz A., *Trzy rozkazy Niedźwiadka*, „Gazeta Wyborcza” 20 I 1995, nr 17.
- Chmielarz A., *Władze sowieckie i PKWN wobec AK w 1944 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1992, nr 2.
- Chmielarz A., *Ujawnianie Armii Krajowej*, w: *Armia Krajowa. Dramatyczny epilog*, red. K. Komorowski, Warszawa 1994.
- Chodakiewicz M.J., *Narodowe Siły Zbrojne. „Ząb” przeciw dwóm wrogom*, Warszawa 1994.
- Chodakiewicz M.J., *Żydzi i Polacy 1918–1955. Współistnienie–Zagłada–Komunizm*, Warszawa 2000.
- Chojnacki S., *Stan badań nad udziałem ludowego WP w zwalczaniu podziemia zbrojnego w latach 1945–1947*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1985, nr 1–2.
- Chrobaczyński J., *Postawy. Zachowania. Nastroje. Społeczeństwo Krakowa wobec wojny i okupacji 1939–1945*, Kraków 1993.
- Chrzanowski W., *Pół wieku polityki, czyli rzecz o obronie czynnej. Rozmowa*, Warszawa 1997.
- Ciesielski S., Materski W., Paczkowski A., *Represje sowieckie wobec Polaków i obywateli polskich*, Warszawa 2000.
- Czajacka B., Skalińska–Dindorfowa E., *Jeszcze w sprawie walki o utrwalenie władzy ludowej w powiecie bialskim i wadowickim w latach 1945–1950*, „Studia Historyczne” 1972, z. 2.
- Czajacka B., Skalińska–Dindorfowa E., *Powiat bialski i wadowicki w walce o utrwalenie władzy ludowej*, „Studia Historyczne” 1970, z. 3.
- Ćwik K., *Wybrane problemy kształtowania się administracji państwowej i samorządowej w województwie krakowskim w pierwszej połowie 1945 roku*, „Zeszyty Naukowe Akademii Górniczo–Hutniczej w Krakowie. Zagadnienia społeczno–polityczne” 1972, nr 5.
- Depo J., *Partyzancka ofensywa zimowa*, „Gazeta Krakowska” 1984, nr 15.
- Depo J., *Partyzancka ofensywa zimowa a sprawa oddziału „Ognia”*, „Gazeta Krakowska” 1984, nr 21.
- Dereń B., *Józef Kuraś „Ogień”. Partyzant Podhala*, Kraków 1995 wyd. I, Warszawa 2000, wyd. II.

- Dmochowski A. („Bohdan Nurski”), *Zginął za Polskę bez komunistów*, „Tygodnik Podhalański” 26 VIII – 1 IX 1990, nr 32–33.
- Dominiczak H., *Organy bezpieczeństwa PRL 1944–1990. Rozwój i działalność w świetle dokumentów MSW*, Warszawa 1997.
- Dolata B., *Wyzwolenie Polski 1944–1945*, Warszawa 1974.
- Dusza L., *Kryptonim Nadleśnictwo 14. Z dziejów konspiracji w Gorlickiem*, Warszawa 1981.
- Faix–Dąbrowski Z., *Lamparcie pazury (cz. 1)*, „Okruchy wspomnień AK” 1993, nr 3.
- Faix–Dąbrowski Z., *Likwidacja Obszaru Południowego Armii Krajowej a Prezydent Bolesław Bierut*, „Zeszyty Historyczne. Kraków i Ziemia Krakowska 1939–1945” 1988, z. 3.
- Fellner T., *Etapy przeobrażeń w ruchu ludowym na terenie woj. krakowskiego w latach 1945–1948*, „Studia Historyczne” 1980, z. 2.
- Fieldorf M., Zachuta L., *General „Nil” August Emil Fieldorf. Fakty, dokumenty, relacje*, Warszawa 1993.
- Fiderkiewicz A., *Kraków po wyzwoleniu*, w: *Takie były początki*, red. W. Góra, H. Kamińska, J. Paszta, Warszawa 1965.
- Fikus D., *Pseudonim „Łupaszka”*, Warszawa 1989.
- Filar A., *U podnóża Tatr 1939–1945*, Warszawa 1985.
- Fitowa A., *Armia Krajowa wobec perspektywy wkroczenia Armii Czerwonej na ziemie polskie (w świetle korespondencji Stefana Roweckiego z Władysławem Sikorskim)*, w: *Studia z historii Polski XIX i XX w.*, red. I. Paczyńska, Kraków 1999.
- Fitowa A., *Bataliony Chłopskie w Małopolsce 1939–1945*, Warszawa–Kraków 1984.
- Fitowa A., *Dlaczego zginął Kazimierz Wątróbski „Sęp”?*, „Studia Historyczne” 1970, z. 1.
- Fitowa A., *Kontrowersje wokół ujawnienia Polskiego Państwa Podziemnego przed Armią Czerwoną (w świetle korespondencji z krajem Stanisława Mikołajczyka i Kazimierza Sosnkowskiego)*, w: *Poprzez stulecia*, red. D. Czerska, Kraków 2000.
- Fitowa A., *Stanisław Mierzwa „Słomka” na tle swoich czasów*, Wierchosławice 1994.
- Fitowa A., *Wychodzenie z konspiracji Stronnictwa Ludowego „Roch” i Batalionów Chłopskich po II wojnie światowej (w świetle dokumentów źródłowych)*, w: *Bataliony Chłopskie w ocenie współczesnej historiografii*, red. M. Pawlina–Meducka, Kielce 2001.
- Fitowa A., *Wywiad KG AK i polityka krajowa NW gen. Kazimierza Sosnkowskiego w 1944 r. w świetle listu Kazimierza Iranka–Osmeckiego*, „Dzieje Najnowsze” 1997, nr 3.
- Fitowa A., Korkuć M., *Próba rehabilitacji „Ognia”. Czy udana?*, „Studia Historyczne” 1995, z. 4.
- Frączek W., *Historia Ruchu Ludowego na Limanowszczyźnie*, w: *Księga Pamiątkowa 200–lecia Konstytucji 3 Maja w Limanowej*, Limanowa 1991.
- Garas J., *Czynniki decydujące o rozwoju ruchu partyzanckiego GL i AL.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1965, nr 1–2.
- Gmitruk J., Matusak P., Wojdyło W., *Bataliony Chłopskie 1940–1945*, Warszawa 1987.

- Goszczyński D., „Bartek” z Podbeskidzia, „Nasza Polska” 1 II 1996, nr 5.
- Góra W., *Polityczna działalność organów władzy ludowej na rzecz neutralizacji podziemia w Polsce (1944–1947)*, „Zeszyty Historyczne ASW” 1989, t. IX.
- Góra W., *Polska Rzeczpospolita Ludowa 1944–1974*, Warszawa 1974.
- Góra W., *Polska Ludowa 1944–1984*, Lublin 1986.
- Góra W., Halaba R., *O utworzenie i utrwalenie władzy ludowej 1944–1948*, Warszawa 1968.
- Grabowski W., *Delegatura Rządu Rzeczypospolitej na Kraj 1940–1945*, Warszawa 1995.
- Gregorczyk T., *Oddział im. L. Waryńskiego i dzielnicowa organizacja partyjna Myślachowice*, „Zeszyty Naukowe UJ. Prace Historyczne” 1972, z. 39.
- Gronczewski E., *Działalność operacyjna Grupy Specjalnej 8 pp w 1945*, „Polska Zbrojna” – „Magazyn Tygodniowy”, nr 22–25 (138–141).
- Gross J.T., *Upiorna dekada. Trzy eseje o stereotypach na temat Żydów, Polaków, Niemców i komunistów 1939–1948*, Kraków 1998.
- Grot L., *Działania Ludowego Wojska Polskiego przeciwko zbrojnemu podziemiowi w latach 1944–1947*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1973, nr 3.
- Grot L., *Udział Ludowego Wojska Polskiego w walce z reakcyjnym podziemiem 1944–1948*, w: *O utrwalenie władzy ludowej w Polsce 1944–1948*, red. W. Góra, R. Halaba, Warszawa 1982.
- Guzik J., *Raławickie wezwania. Monografia okupacyjna Ziemi Miechowskiej 1939–1945*, Wawrzeńczyce 1987.
- Hampel J., Kiryk F., *Sucha Beskidzka*, Kraków 1998.
- Heller M., *Ruch oporu na Śląsku Cieszyńskim*, Opole 1982.
- Ilu Żydów trzeba zamordować aby zostać bohaterem narodowym?*, „Wiadomości Kulturalne”, 14 VII 1996.
- Jachimczak B., *Losy żołnierzy NSZ*, w: S. Żochowski, *O Narodowych Siłach Zbrojnych – NSZ*, Lublin 1994.
- Jachymek J., *Kazimierz Bagiński (1890–1966)*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego” 1995, nr 29.
- Jakubowski Z., *Milicja Obywatelska 1944–1948*, Warszawa 1988.
- Jakubowski Z., *Powstanie, rozwój i udział Milicji Obywatelskiej oraz Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej w walce o utrwalenie władzy ludowej 1944–1948*, w: *O utrwalenie władzy ludowej w Polsce 1944–1948*, red. W. Góra i R. Halaba, Warszawa 1982.
- Jankowski M. Stanisław, *Operacja „Lawina”*, „Zeszyty Katyńskie” 1999, nr 10.
- Janowski W., *Przebieg ujawnienia członków podziemia zbrojnego w 1947 roku – na tle akcji rozładowania lasów w latach 1944–1946*, w: *Pamiętny rok 1947*, red. M.E. Ożóg, Rzeszów 2001.
- Jaworski M., *Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego 1945–1965*, Warszawa 1984.
- Jędrzejko M., *W sprawie początków władzy ludowej w powiatach białskim i wadowickim*, „Studia Historyczne” 1971, z. 3.
- Jost H., *Zakopane czasu okupacji*, Warszawa 1989.
- Kaczorowski R., *Pamiętka z Łapanowa*, w: *W imieniu prawa*, Warszawa 1970.
- Kantyka J., *Na beskidzkich szlakach. Z dziejów walk z okupantem hitlerowskim*, Katowice 1984.

- Kapeniak J., *Krwawi i hyrni*, Warszawa 1972.
- Karski J., *Wielkie mocarstwa wobec Polski 1919–1945*, [b.m.w.] 1989.
- Kasperek J., *Podhale w latach wojny i okupacji niemieckiej 1939–1945*, Warszawa 1990.
- Kersten K., *Jalta w polskiej perspektywie*, Warszawa 1989.
- Kersten K., *Między wyzwoleniem a zniewoleniem. Polska 1944–1956*, Londyn 1993.
- Kersten K., *Narodziny systemu władzy. Polska 1943–1948*, Lublin 1989.
- Kersten K., *Początki władzy ludowej*, w: *Z dziejów Polski Ludowej*, red. W. Góra, J. Gołębiowski, Warszawa 1966.
- Kluz S., *W potrzasku historycznym. WIN na szlaku AK*, [b.m.d.w.].
- Kochański A., *Polska 1944–1991*, t. I, Warszawa 1996.
- Kołomejczyk N., Syzdek B., *Polska w latach 1944–1949. Zarys historii politycznej*, Warszawa 1968.
- Komornicki S., *Wyzwolenie Krakowa w 1945 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1962, nr 2.
- Komorowski-Bór T., *Armia Podziemna*, Warszawa 1994.
- Korboński S., *W imieniu Rzeczypospolitej...*, Warszawa 1991.
- Korkuć M., *Bohaterowie z nie chcianych pomników. Armia Czerwona w Polsce w roku 1945 i 1946*, „Czas Krakowski” 1994, nr 134.
- Korkuć M., „Kujbyszewiacy” – awangarda UB, „Arcana” 2002, nr 46–47.
- Korkuć M., *Oddziały prowokacyjne UB i KBW w Małopolsce*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 1996, nr 8.
- Korkuć M., *Prowokacyjna działalność UB i KBW*, w: *Dzieje Podkarpacia*, t. I, Krosno 1996.
- Korkuć M., *Zdobycie więzienia Św. Michała*, w: *Organizacja II*, Kraków 1996.
- Korkuć M., *Zgrupowanie partyzanckie „Błyskawica”*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 1994, nr 5.
- Korkuć M., *Ziemie Małopolski w XIX i XX wieku*, w: *Małopolska na przestrzeni wieków*, „Wspólnota Małopolska. Wydanie Specjalne” 1999.
- Korkuć M., Kurtyka J., *Listy kuriera „Mietka”*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2001, nr 15.
- Korkuć M., Ptak A., *Żołnierze porucznika Wądołnego*, Kraków 2001.
- Korzon A., *Uzależnienie krajów Europy Środkowo-Wschodniej od ZSRR – przykład Polski*, w: *Od Wersalu do Poczdamu. Sytuacja międzynarodowa Europy Środkowo-Wschodniej 1918–1945*, Warszawa 1996.
- Korzycki A., *Od powstania KRN do kongresu SL w wyzwolonej Warszawie*, w: *Takie były początki*, red. W. Góra, H. Kamińska, J. Paszta, Warszawa 1965.
- Kospath-Pawłowski E., *Wojsko Polskie na Wschodzie 1943–1945*, Pruszków 1993.
- Kozanecki A., *Kształtowanie się zrębów ludowej państwowości w Krakowskim (styczeń 1944–styczeń 1945)*, „Małopolskie Studia Historyczne”, 1964, z. 1/2.
- Kozanecki A., Szczygieł A., *Z problematyki rozwoju antyhitlerowskiego ruchu oporu na Podhalu i w Sądecczyźnie (1939–1945)*, „Studia Historyczne” 1971, z. 3.
- Kozik Z., *Odbudowa władzy administracyjnej w regionie krakowskim*, „Studia Historyczne” 1974, z. 2.
- Kozik Z., *Partie i stronnictwa polityczne w Krakowskim 1945–1947*, Kraków 1975.

- Kozik Z., *Walka o utrwalenie władzy ludowej w Krakowskim w l. 1946–1947*, „Woj-skowy Przegląd Historyczny” 1972, nr 3.
- Kozłowski C., *Zarys dziejów polskiego ruchu robotniczego do 1948 roku*, Warszawa 1980.
- Księga Pamiątkowa 200–lecia Konstytucji 3 Maja w Limanowej*, Limanowa 1991.
- Krajewski K., Łabuszewski T., *Białostocki Okręg AK–AKO*, Warszawa 1997.
- Król E.C., *Partyzantka radziecka na Podhalu*, w: *Podhale w czasie okupacji 1939–1945*, red. J. Berghauzen, Warszawa 1977, wyd. II.
- Kulińska L., *Narodowcy. Z dziejów obozu narodowego w Polsce w latach 1944–1947*, Warszawa–Kraków 1999.
- Kunert A.K., *Rozbicie Polskiego Państwa Podziemnego*, w: *Wojna domowa czy nowa okupacja? Polska po roku 1944*, red. A. Ajnenkiel, Wrocław–Warszawa–Kraków 1998.
- Kurkowski Z., *Podziemie endecko–oenerowskie w Polsce 1944–1945*, w: *O utrwalenie władzy ludowej w Polsce 1944–1948*, red. W. Góra i R. Halaba, Warszawa 1982.
- Kurtyka J., *Na szlaku AK (NIE, DSZ, WIN)*, „Zeszyty Historyczne” 1990, z. 94.
- Kwiek J., *Ludność żydowska, łemkowska i słowacka w woj. krakowskim w latach 1945–1950. Podstawowe problemy*, „Studia Małopolskie” 1997, nr 1.
- Kwiek J., *Żydzi, Łemkowie, Słowacy w województwie krakowskim w latach 1945–1949/50*, Kraków 1998.
- Lesiakowski K., *Mieczysław Moczar „Mietek”. Biografia polityczna*, Warszawa 1998.
- Lisiewicz P., *Na tropie „Bartka” i jego ludzi*, „Miesięcznik Społeczno–Kulturalny Śląsk” marzec 1999, nr 3.
- Lityński A., *Ustawodawstwo karne w pierwszych latach Polski Ludowej*, w: *Wojna domowa czy nowa okupacja? Polska po roku 1944*, red. A. Ajnenkiel, Wrocław–Warszawa–Kraków 1998.
- Łatyński M., *Nie paść na kolana. Szkice o opozycji lat czterdziestych*, Londyn 1985.
- Łuczak C., *Od pierwszej do ostatniej godziny drugiej wojny światowej. Dzieje Polski i Polaków*, Poznań 1995.
- Mac J.S., *Przesłuchanie supergliny*, Warszawa 1990.
- Machejek W., *Kto kogo?*, w: *W imieniu prawa*, Warszawa 1959.
- Machejek W., *Nie będę lekarzem ani sędzią*, Warszawa 1987.
- Machejek W., *Rano przeszedł huragan*, Warszawa 1965.
- Marczyński A., *Organizacja Obwodu ZWZ–AK Nowy Targ w latach 1939–1943*, „Studia Historyczne” 1968, z. 4.
- Mazowiecki W., *Pierwsze starcie. Wydarzenia 3 Maja 1946*, Warszawa 1997.
- Mazowiecki W., *Wydarzenia 3 Maja 1946 r.*, Paryż 1989.
- Mazur G., *Działania zbrojne Armii Krajowej w Polsce Południowej w okresie „Burzy”*, w: *„Burza” w Polsce Południowej*, red. M. Zgórnjak, Kraków 1996.
- Mazur G., *Likwidacja i demobilizacja krakowskich struktur Armii Krajowej*, w: *Kraków w czasie II wojny światowej. Materiały sesji naukowej z okazji Dni Krakowa w roku 1991*, red. J.M. Małecki, Kraków 1992.
- Mazur G., *Od Armii Krajowej do Delegatury Sił Zbrojnych w Krakowie*, w: *Armia Krajowa. Dramatyczny epilog*, red. K. Komorowski, Warszawa 1994.

- Mazur G., *Operacja Sejm*, „Zeszyty Historyczne” 1993, nr 104.
- Mazur G., Rojek W., Zgórnjak M., *Wojna i okupacja na Podkarpaciu i Podhalu*, Kraków 1998.
- Meller E., *Wywiad i kontrwywiad Odc. I KO AK Kraków–Miasto po tzw. „wyzwoleniu”*, „Zeszyt Historyczny Fundacji Studium Okręgu AK Kraków” grudzień 1996, nr 1.
- Misiło E., *Polskie „bandy UPA”*, „Karta” 1991, nr 2.
- Miszczuk K., *Partyzanci od Hardego*, Olkusz 2001.
- Modrzejewski J., *Od Armii Krajowej do wojny domowej*, Nowy Jork 1985.
- Nadolski M., *Komuniści wobec chłopów w Polsce 1941–1956. Mity i rzeczywistość*, Warszawa 1993.
- Nalepa E.J., *Oficerowie Armii Radzieckiej w Wojsku Polskim 1943–1968*, Warszawa 1995.
- Nawrocki Z., *Powstanie i rozbudowa aparatu Bezpieczeństwa Publicznego w województwie rzeszowskim (sierpień 1944 – luty 1945)*, „Studia Rzeszowskie” 1995, t. 2.
- Nawrocki Z., *Zamiast wolności. UB na Rzeszowszczyźnie 1944–1949*, Rzeszów 1998.
- Nazarewicz R., *Drogi do wyzwolenia: koncepcje walki z okupantem w Polsce i ich treści polityczne 1939–1945*, Warszawa 1979.
- B. Nieczuja–Ostrowski, *Rzeczpospolita partyzancka*, Warszawa 1991.
- Niekrasz J., *Z dziejów AK na Śląsku*, Katowice 1993.
- Niwiński P., *Okręg Wileński AK w latach 1944–1948*, Warszawa 1999.
- Oddali życie w walce o nową Polskę*, red. H. Latowska, Warszawa–Kraków 1987.
- Oddział Partyzancki im. Ludwika Waryńskiego. Z dziejów walk GL i AL*, „Za Wolność i Lud” 1954, nr 10.
- Olszewski E., *Początki władzy ludowej na Rzeszowszczyźnie 1944–1947*, Lublin 1974.
- Olszyński J., *Walka w Beskidzie i na Pogórzu Sądeckim*, Warszawa 1978.
- O utrwalenie władzy ludowej w Polsce*, red. M. Turlejska, Warszawa 1966.
- O utrwalenie władzy ludowej w Polsce 1944–1948*, red. W. Góra, R. Halaba, Warszawa 1982.
- Paczkowski A., *Aparat Bezpieczeństwa wobec podziemia niepodległościowego w latach 1944–1948*, w: *Wojna domowa czy nowa okupacja? Polska po roku 1944*, red. A. Ajnenkiel, Wrocław–Warszawa–Kraków 1998.
- Paczkowski A., *Stanisław Mikołajczyk, czyli klęska realisty*, Warszawa 1991.
- Paczkowski A., *Żydzi w UB: próba weryfikacji stereotypu*, w: *Komunizm. Ideologia, system, ludzie*, red. T. Szarota, Warszawa 2001.
- Paczyńska I., *O latach wspólnej walki. Obywatele radzieccy w polskim ruchu partyzanckim na ziemi kieleckiej i krakowskiej 1944–1945*, Warszawa–Kraków 1978.
- Paczyńska I., *Radzieckie formacje partyzanckie w Polsce południowej*, „Dzieje Najnowsze” 1973, nr 4.
- Picheta J., *Akowiec najlepszym agentem bezpieki*, „Gazeta Czechowicka” 2002, nr 9.
- Piecuch H., *Siedem rozmów z gen. dyw. Władysławem Pożogą, I zastępcą ministra spraw wewnętrznych, szefem wywiadu i kontrwywiadu*, Warszawa 1987.
- Piekarz A., *12 Pułk Piechoty Armii Krajowej Ziemi Wadowickiej*, Kraków 1994.
- Pietrow N., *Cień Sierowa*, „Karta” 1992, nr 9.

- Pietrzykowa A., *Region tarnowski w okresie okupacji hitlerowskiej*, Warszawa–Kraków 1984.
- Piwowarski S., Salwiński J., *Rozbicie więzienia Św. Michała w Krakowie*, Kraków 1997.
- Piskunowicz H., *Zwalczanie polskiego podziemia przez NKWD i NKGB na kresach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej*, w: *Wojna domowa czy nowa okupacja? Polska po roku 1944*, red. A. Ajnenkiel, Wrocław–Warszawa–Kraków 1998.
- Pobóg–Malinowski W., *Najnowsza historia polityczna Polski. Okres 1939–1945*, t. I–II, Gdańsk 1989.
- Podgóreczny M., *Nieznane dzieje Zgrupowania Stołpecko–Nalibockiego AK Dolińscy*, Gdańsk 1991.
- Podhale w czasie okupacji 1939–1945*, red. J. Berghauzen, Warszawa 1977, wyd. II.
- Podraza A., *Małopolska w przeszłości i dziś*, w: *Małopolska na przestrzeni wieków*, „Wspólnota Małopolska. Wydanie Specjalne” 1999.
- Poksiński J., *Siły zbrojne wobec ugrupowań niepodległościowych w Polsce*, w: *Wojna domowa czy nowa okupacja? Polska po roku 1944*, red. A. Ajnenkiel, Wrocław–Warszawa–Kraków 1998.
- Poksiński J., „*My sędziowie nie od Boga...*”, Warszawa 1996.
- Polski czyn zbrojny w II wojnie światowej*, t. III: *Polski Ruch Oporu 1939–1945*, red. B. Kobuszewski, P. Matusak, T. Rawski, Warszawa 1988.
- „Por. Bończa”, *Szlakiem życia i walki! Jakimowicz Wojciech (1911–1945)*, „Szaniec Chrobrego” 1993, nr 1.
- Przemyski A., *Ostatni Komendant*, Lublin 1990.
- Przestępstwa sędziów i prokuratorów w Polsce w latach 1944–1956*, red. W. Kuleś, A. Rzepliński, Warszawa 2001.
- Przybysz K., Wojtas A., *Bataliony Chłopskie*, t. 1–3, Warszawa 1986.
- Ptak A., *Prawem Wilka*, Kraków 1995.
- Romanowski A., *Podhale w walce*, Warszawa 1994.
- Siemaszko Z.S., *Narodowe Siły Zbrojne*, [b.m.w.] 1987.
- Sierchuła R., *Lech Karol Neyman*, „Szaniec Chrobrego” 1993, nr 17.
- Skalniak J., *Terror w Polsce*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 1946, nr 240.
- Skarzyński T., *Stanisław Kasznica, płk NSZ, ostatni Komendant Główny NSZ*, „Szaniec Chrobrego” 1995, nr 12.
- Spór o PRL*, Kraków 1996.
- Straceni w polskich więzieniach 1944–1956*, red. S. Pająk, Lublin 1994.
- Strzelewicz K., *Jak zginął „Ogień”?*, „Kultura” 1 I 1986, nr 1.
- Strzembosz A., *Okupacja w prawie międzynarodowym a status prawny Polski w latach 1944–1956*, w: *Wojna domowa czy nowa okupacja? Polska po roku 1944*, red. A. Ajnenkiel, Wrocław–Warszawa–Kraków 1998.
- Strzembosz T., *Rzeczpospolita podziemna*, Warszawa 2000.
- Stysiak M., *Z walk z podziemiem zbrojnym na Podhalu*, w: *Z walk przeciwko zbrojnemu podziemi*, Warszawa 1966.
- Suchorowska D., *Najdłużej stawiali zbrojny opór*, Kraków 1993.
- Suchorowska D., *Rozbić więzienie UB!*, Warszawa 1991.
- Suliga M., *Wspomnienia*, „Okruchy Wspomnień AK” 1998, nr 25.

- Szczekocki W., *Udział Ludowego Wojska Polskiego w kampaniach politycznych i w walce ze zbrojnym podziemiem*, w: *Oddali życie w walce o nową Polskę*, red. H. Latowska, Warszawa–Kraków 1987.
- Szmidt L.T., *Aparat bezpieczeństwa i jego udział w walce o utrwalenie władzy ludowej*, w: *O utrwalenie władzy ludowej w Polsce 1944–1948*, red. W. Góra, R. Halaba, Warszawa 1982.
- Ślaski J., *Polska Walcząca*, Warszawa 1990.
- Ślaski J., *Siły zbrojnego oporu antykomunistycznego w latach 1944–1947*, w: *Wojna domowa czy nowa okupacja? Polska po roku 1944*, red. A. Ajnenkiel, Wrocław–Warszawa–Kraków 1998.
- Terej J.J., *Na rozstajach dróg. Ze studiów nad obliczem i modelem Armii Krajowej*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1980.
- Terlecki R., *Dyktatura zdrady. Polska w 1947 roku*, Kraków 1991.
- Tobiasz J., *Na tyłach wroga. Obywatele radzieccy na ziemiach polskich 1941–1945*, Warszawa 1972.
- Torańska T., *Oni*, Londyn 1985.
- Turkowski R., *Polskie Stronnictwo Ludowe w obronie demokracji 1945–1949*, Warszawa 1992.
- Turlejska M., *Te pokolenia żałobami czarne... Skazani na śmierć i ich sędziowie*, Warszawa 1990.
- Turonek J., *Białoruś pod okupacją niemiecką*, Warszawa 1993.
- Tucholski J., *Cichociemni*, Warszawa 1985.
- Tuszyński W., Kobuszewski B., *Udział partyzantów i ludności cywilnej w ofensywie Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego w 1945 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1965, nr 1–2.
- Utnik M., *Oddział łącznikowy komendanta głównego AK przy Naczelnym Wodzu na emigracji (VI Oddział Sztabu Naczelnego Wodza)*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1981, nr 3.
- W imieniu prawa*, Warszawa 1959.
- Wagner M., *Wyzwolenie Podhala w ramach styczniowej ofensywy Armii Radzieckiej w 1945 roku*, w: *Podhale w czasie okupacji 1939–1945*, red. J. Berghauzen, Warszawa 1977, wyd. II.
- Walichnowski T., *U źródeł walk z podziemiem reakcyjnym w Polsce*, Warszawa 1987.
- Walter–Janke Z., *Śląsk jako teren partyzancki Armii Krajowej*, Warszawa 1986.
- Walter–Janke Z., *W Armii Krajowej na Śląsku*, Katowice 1986.
- Wałach S., *Był w Polsce czas...*, Kraków 1971.
- Wałach S., *Świadectwo tamtych dniom...*, Kraków 1976.
- Ważniewski W., *Walki partyzanckie nad Nidą 1939–1945*, Warszawa 1969.
- Wieczorek M., *Armia Ludowa*, t. II, Warszawa 1984.
- Wieczorek M., *Siły partyzanckie Armii Ludowej w 1944 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1975, nr 3.
- Wnuk R., *Lubelski Okręg AK, DSZ i WiN 1944–1947*, Warszawa 2000.
- Wnuk R., *Problem bandytyzmu wśród żołnierzy antykomunistycznego podziemia w Polsce (1945–1947)*, w: *Komunizm. Ideologia, system, ludzie*, red. T. Szarota, Warszawa 2001.

- Wojna domowa czy nowa okupacja? Polska po roku 1944*, red. A. Ajnenkiel, Wrocław–Warszawa–Kraków 1998.
- Wojtas A., *Działalność polityczna ludowców w okresie II wojny światowej*, t. 2, Warszawa 1988.
- Wolas S., *Kraków konspiracyjny i wyzwolony*, „Zeszyty Naukowe UJ. Prace Historyczne” 1972, z. 39.
- Wolfram T., *Koniec NSZ*, „Karta” 1991, nr 3.
- Wolsza T., *Obozy na ziemiach polskich w latach 1945–1956 (ze szczególnym uwzględnieniem obozów pracy przymusowej)*, w: *Komunizm. Ideologia, system, ludzie*, red. T. Szarota, Warszawa 2001.
- Woźniczka Z., *VII Okręg Śląsko–Cieszyński NSZ*, „Szaniec Chrobrego” 1993, nr 2.
- Woźniczka Z., *Trzecia wojna światowa w oczekiwaniach emigracji i podziemia w kraju w latach 1944–1953*, Katowice 1999.
- Woźniczka Z., *Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość” 1945–1952*, Warszawa 1992.
- W obronie władzy ludowej*, red. T. Walichnowski, Warszawa 1985.
- Wrona J., *System partyjny w Polsce 1944–1950*, Lublin 1995.
- Z dziejów Armii Krajowej na Nowogródczyźnie i Wileńszczyźnie (1941–1945). Studia*, Warszawa 1997.
- Z dziejów Polski Ludowej*, red. W. Góra, J. Gołębiowski, Warszawa 1966.
- Z lat wojny i okupacji 1939–1945*, red. M. Anusiewicz, Warszawa 1968.
- Zagórski A., *Rejon WiN Krosno „Południe”, zarys organizacji i działalności (1945–1948)*, w: *Dzieje Podkarpacia*, t. I, Krosno 1996.
- Zajac S., *Działania partyzanckie między Wisłą a Tatrami*, Warszawa 1976.
- Zaremba Z., *Wojna i konspiracja*, Kraków 1991.
- Zawadzki S., *Budowa aparatu państwowego Polski Ludowej*, w: *Z dziejów Polski Ludowej*, red. W. Góra, J. Gołębiowski, Warszawa 1966.
- Zblewski Z., *Między wolną Polską a „siedemnastą republiką”*. *Z dziejów oporu społecznego na terenie województwa krakowskiego w latach 1945–1947*, Kraków 1998.
- Zblewski Z., *Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej na terenie województwa krakowskiego w latach 1946–1947*, „Studia Historyczne” 1996, z. 1.
- Zieliński J., *Spisz i Orawa w l. 1938–1945*, w: *Podhale w czasie okupacji 1939–1945*, red. J. Berghauzen, Warszawa 1977, wyd. II.
- Żebrowski L., *Działalność tzw. band pozorowanych jako podziemia niepodległościowego w l. 1944–1947*, red. Bäcker, P. Hübner, Warszawa 1997.
- Żenczykowski T., *Dramatyczny rok 1945*, Wrocław 1990.
- Żenczykowski T., *Polska Lubelska 1944*, Wrocław 1989.
- Żochowski S., *O Narodowych Siłach Zbrojnych – NSZ*, Lublin 1994.

Encyklopedie, słowniki, kalendaria, zestawienia statystyczne

- 100 lat polskiego ruchu robotniczego. Kronika wydarzeń*, red. Z. Szczygalski, Warszawa 1978.
- Gmitruk J., Matusak P., Nowak J., *Kalendarium działalności bojowej Batalionów Chłopskich*, Warszawa 1983.
- Historia Polski w liczbach. Ludność. Terytorium*, Warszawa 1993.

- Informator o nielegalnych antypaństwowych organizacjach i bandach zbrojnych działających w Polsce Ludowej w latach 1944–1956*, Warszawa 1964.
- Informator o nielegalnych antypaństwowych organizacjach i bandach zbrojnych działających w Polsce Ludowej w latach 1944–1956*, Lublin 1993 (reedycja).
- Jekielek W., *Bataliony Chłopskie w Małopolsce i na Śląsku. Kalendarium*, Warszawa 1987.
- Małopolski Słownik Biograficzny Uczestników Działań Niepodległościowych*, t. 1–6, red. T. Gąsiorowski, A. Kuler, A. Zagórski, Kraków 1997–2000.
- Mała Encyklopedia Wojskowa*, t. II, Warszawa 1970.
- Piotrowski M., *Ludzie Bezpieki w walce z Narodem i Kościołem. Służba Bezpieczeństwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w latach 1944–1978*. Centrala, Lublin 1999.
- Polegli w walce o władzę ludową, Materiały i zestawienia statystyczne*, red. R. Halaba, Warszawa 1970.
- Regularne Jednostki Ludowego Wojska Polskiego*, red. S. Komornicki, Warszawa 1965.
- Słownik biograficzny działaczy ruchu ludowego*, Warszawa 1989.
- Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczaka, t. I–II, Warszawa 1979.
- Spis miejscowości Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, Warszawa 1967.

Indeks osób i pseudonimów

- Abakanowicz Piotr 542, 543
„Abuś” zob. Laurman Jerzy
„Adam” 600
„Adam” zob. Bieszczanin Zygmunt
„Adam” zob. Stachura Jan
„Adam” zob. Wydrych Augustyn
Adamczyk Bolesław ps. „Bażant” 595
Adamczyk Feliks ps. „Grom” 236
Adamczyk Jan ps. „Gryf” 662
Adamczyk Józef 431
Adamczyk Walenty ps. „Granit” 37, 73,
121, 130, 180, 181, 215, 216, 323
Adamus Józef 129
Adrianowicz Tomasz ps. „Pazur” 37, 38,
85, 235
Ajnenkiel A. 14
Aleksienko Nikołaj Daniłowicz 143
„Alosza” zob. Batian Aliksiej
Ambroziak Jan 422, 569
Anders Władysław 161, 192, 556
„Andersen” („Anderson”?) 563
„Andrus” zob. Krauze (Kraus) Zdzisław
Andrusiewicz Tadeusz 125, 387
Albert A. zob. Roszkowski W.
„Andrzej” zob. Andrzejewski Antoni Jan
„Andrzej” zob. Lipczewski Jan Wojciech
Andrzejczak Józef 476
Andrzejewski Antoni Jan ps. „Andrzej”
252, 310, 326
Antoniszczak Jan 296
Anusiewicz M. 49
„Anuszką” zob. Szwede Anna
„Apostoł” zob. Gąsienica-Kleryk Fran-
ciszek
Arciszewski Tomasz 91
„August” 99
Augustyniak 342
„Baca” zob. Kaczmarczyk Stefan
„Baca” zob. Tokarczyk Jan Kazimierz
Badach-Rogowski Józef ps. „Skiba”,
„Czaharski” 34, 321
Bągiński Kazimierz 188, 200, 201
Baliński Ludwik ps. Tur 417
Bałaz (Balos?) Adam 638
Bałuszyński (Burzyński?) Adolf 432
Banach K. 36, 323
Banasik Bronisław ps. „Stefan” 543
Banasik Henryk 426
Baran Władysław 237
Barnaś Karol 456
Baron Alojzy 30
„Bartek” zob. Flame Henryk
„Bartek” zob. Madejski Wiktor
„Bartek” zob. Włoch Józef
Bartelski L.M. 165, 183
Barthel de Weydenthal Marian ps. „Ur-
ban” 251
Bartosik Piotr 426
Bartosz Adam ps. „Kmicic” 90, 191
„Bartosz” zob. Trojanowski Edward
Baryła Marian 147
Basiaga Stefan 593
„Baśka” zob. Szybowski Marian

- „Baśka” zob. Zborowska Albina
 Batian Aleksiej ps. „Alosza” 46, 66, 148, 243, 268
 Batkiewicz Jan ps. „Śmigły” 430, 472, 560, 563, 564, 567, 643, 660, 663
 Batkiewicz Władysław 563, 565
 „Bażant” zob. Adamczyk Bolesław
 Bąk 445
 Bąkiewicz Wincenty 556
 Bednarczyk Stanisław 421
 Bem Rozalia 446
 Bem Stanisław 381
 Bemben Józef ps. „Orkan” 38, 119
 Berezowski Zygmunt 91
 Berghauzen J. 46
 Beria Ławrientij 44, 116, 144, 145, 170, 171, 174–176, 183, 206, 208, 465
 Berling Zygmunt 95, 165
 Bernacki Antoni ps. „Sęk” 248
 Bernard Salomon 586
 „Beskid” zob. Janczak Mieczysław
 Bestwina Rudolf ps. „Miś” 418
 Beynar Lech (Jasienica Paweł) 189
 Białas I. 42
 „Biały Kapitan” zob. Rybicki Stefan
 „Biały” zob. Janur Władysław
 „Biały” zob. Kościelniak Józef
 „Bicz” zob. Dębski Wojciech
 Biedroń Jerzy 250
 Biedroń T. 40, 106, 146, 182, 193, 202, 456, 547, 591
 Biegun Antoni ps. „Sztubak” 20, 140, 250, 251, 258, 309, 621, 626–629, 632, 643, 658, 662
 Biegun Idzi 454
 Biel Stefan ps. „Ryś” 216
 Biela Stanisław 132
 Bielawcew Andriej ps. „Dowgalow” 46, 65
 Bielecki (Frey-Bielecki) Jan 123, 168, 211, 219, 253, 263, 288, 301, 321, 339, 466, 518, 521, 534
 „Bielski” (NN) 622
 Bieniek Józef 456, 457
 Bieniek Stanisław ps. „Just” 90
 Bień Adam 188, 200
 Biernacki Tadeusz ps. „Gołąbek” 135
 Biernat 428
 Biernat Czesław 424
 Biernat Czesław 627, 628
 Biernatek Stanisław 314
 Bierut Bolesław 96, 109, 290, 325, 329, 341, 520–522, 527, 553, 577
 „Bierut” zob. Frodyma Wojciech
 Bieszczanin Zygmunt ps. „Adam” 52, 53, 72, 78, 123, 124, 125, 129, 130, 131
 Bigos Jan 400
 „Bill” zob. Chupała Augustyn
 „Bill” zob. Zielonka Marian
 „Bimber” zob. Wróbel Stanisław
 Binda Stanisław 454
 Biś Tomasz 260
 Blacharczyk Józef ps. „Zemsta” 417
 „Blondyn” 256, 614
 Blum I. 21, 233, 455, 464
 Błądek L. 286, 335
 „Błysk” 632
 „Błysk” zob. Golarz Mieczysław
 „Błysk” zob. Kozłowski Mieczysław
 „Błyskawica” 600
 „Błyskawica” zob. Serkowski Józef
 „Błyskawica” zob. Zygmunt Adam
 Bobak (Bobek) Bolesław 432
 Boberek (Bobrek) Michał 426
 Boberek Tadeusz ps. „Tygrys” 38
 Bochenek 355, 533
 Bochnak Stanisław 445
 Bochun (Bochna ?) Jan 577
 „Bocian” zob. Styła Franciszek
 Bocianowski Bogdan 129
 Bodziony Bronisław 427
 Bogdasarow Warion 177
 „Bogucki” zob. Broniewski Zygmunt
 Boguszewski Tadeusz 86
 „Bohucz” zob. Družbacki Jakub
 „Bohun” zob. Szacki (Bohun-Dąbrowski) Antoni
 Bohun-Dąbrowski zob. Szacki Antoni
 Bokota Józef ps. „Malina” 34
 Bolanowski Stanisław 219, 278, 296, 299

- „Bolko” zob. Nieczuja-Ostrowski Bole-
sław
„Bomba” zob. Hniłko Antoni
Boradyn Z. 192
Bordiugow G.A. 48
„Borka” zob. Zagner Borys
Borkowicz 97
Borodziej W. 32, 35
Borowicz 329
Borowiec Janusz 641
Borowski Eugeniusz Antoni ps. „Leliwa”
33, 40
Borowski Ludwik ps. „Ludwik” 126, 219
„Borowy” zob. Stabrawa Adam
„Borsa” zob. Łukowiecki Adolf
„Borsuk” zob. Maślanka Józef
Boruta T. 182, 201
„Boruta” zob. Mazurkiewicz Tadeusz
„Boruta” zob. Rutkowski
Borysieńko 480, 481, 484, 486, 520
„Borzek” (NN) 457
Borzęcki Antoni 438
„Bosak” 539
Bożek Franciszek 426, 427
„Bóbr” zob. Mróz Franciszek
Bór-Komorowski Tadeusz 49, 56
Brancewicz Franciszek (Stanisław?) 139
„Bratek” zob. Osiecki Jan
Bratko J. 30, 414, 444
Brodowicz Józef 414
„Brona” zob. Drożdż Kazimierz
„Brona” zob. Pieńkowski Stanisław
Broniewski Zygmunt ps. „Bogucki” 88,
105, 202, 203, 294, 295, 543
Broński Bolesław 485, 504
Brożek Franciszek zob. Bożek Franci-
szek
„Brzeg” 570
„Brzeg” zob. Krzyżak Józef
Brzęk Gabriel ps. „Dewajtis” 558, 559
„Brzoza” 492
Brzoza C. 371
„Brzoza” zob. Chudziec Edward
„Brzózka” zob. Budzik Kazimierz
Bubak Mieczysław 136, 253
Bublik Bronisław ps. „Żar”, „Erwin” 445,
595–598, 611, 659, 660, 664
Buczek Karol 520
Buczek R. 512, 520, 521
Buczyński Ignacy 464
Buda A. 127, 131
Budzik Kazimierz ps. „Brzózka” 246
„Buk” 581
Bulanda Władysław 457
Buliński Bronisław ps. „Kolka” 129
Bulowian Franciszek 464
„Bunt” (NN) 532
„Bunt” zob. Kościelniak Stanisław
„Bunt” zob. Kozłowski Mieczysław
Burda Andrzej 420
Burda Józef 377
„Bury” 559
„Burza” zob. Galica Stanisław
Burzi Walerian ps. „Jeffremow” 45
Burzyński Julian 255, 468
Buszko J. 36
„Butrym” zob. Neyman Lech Karol
Byrski Bronisław 262
Byrski Władysław 624, 625
„Bystry” 610
„Bystry” zob. Kapłon Władysław
„Bystry” zob. Leśniak Julian
„Bystrzański” zob. Faix Franciszek
Bystrzycki Przemysław ps. „Grzbiet” 308
Bystrzycki Włodzimierz ps. „Dzielny”
579, 664
Bzdula Antoni 532, 533
Bzdyl Karol 634
Bzdyl Paulin (Zdyl Paweł?) 444
Cabała Franciszek 594
Cabała Kazimiera 594
Canawa Ławrientij 145, 174
Cariewskaja T. 170
„Carmin James” zob. Rams Józef
Cebula Franciszek ps. „Kacper” 562
„Cezar” zob. Pawłowski Jan
Chaciński Józef 188
Chałuda Mieczysław 421
Chebda Franciszek ps. „Pomidor” 39

- Chebda Józef ps. „Sietniak” 39
 Chełmecki Kazimierz 518
 Chyliński J. 339
 Chlebek Jan 421
 Chlebowski Jan 420, 421, 517
 Chlipała Karol 156, 195, 248, 254, 255, 257, 273
 Chlipałowa (Suska) Katarzyna 196
 Chmielarz A. 11, 32, 35, 48, 109, 112, 113, 146, 170, 177, 187, 188, 285, 320, 649, 650
 Chmielewska Janina 129
 Chmielewski Zygmunt 129
 „Chmura” zob. Sukwan Stanisław
 Chodakiewicz M.J. 52, 87, 105, 465
 Cholewa Mieczysław ps. „Obłaz” 39, 84, 120, 134
 Chowaniec Jan 399
 Chowaniec Władysław 432
 Chraścina Jan 251
 Chrobaczyński J. 51, 158
 Chrobak Jan ps. „Niedźwiedź” 572, 574
 Chronowski Tadeusz ps. „Tygrys” 135, 242, 396, 397, 423, 460, 463, 591–596
 Chrzanowski Wiesław 204
 Chudziec Edward ps. „Brzoza” 629
 Chudzik (Hudzik) Józef 601
 Chupała Augustyn ps. „Bill” 547
 Churchill Winston 392
 Chwała Jakub 527
 Chwała Paweł ps. „Skory” 38
 Chytkowski A. 237
 Ciaćma Jan ps. „Sojka” 519
 Cichoń Kazimierz 421
 Cielocha Mieczysław ps. „Sprytny” 415
 „Cień” zob. Kowalski Bolesław
 Ciepliński Łukasz ps. „Pług” 558
 Ciesielka Franciszek ps. „Karo” 262
 Ciesielski S. 172
 Cieślik Stanisław 421
 „Cis” zob. Sanojca Antoni
 „Cozaś” zob. Kamieński Jan
 Cudak Ludwik 519
 Cupiał Ewald ps. „Ramzes” 215, 216
 Cwierkniewicz Józef ps. „Długi” 564, 566
 Cybajew Eugeniusz ps. „Osa” 562
 Cycoń Antoni 258
 Cygan Jan 215
 Cygan Teodor ps. „Czarny” 215
 „Cygan” (NN) 615
 „Cygan” zob. Król Stanisław
 „Cyganka” zob. Wątróbska-Litawa Zuzanna
 „Czaharski” zob. Badach-Rogowski Józef
 Czajęcka B. 310, 311, 406
 „Czapka” zob. Lecyń Tadeusz
 Czaplicki Józef 335
 Czarnecki Edward ps. „Murzyn” 447, 583
 Czarnecki Romuald ps. „Pikolo” 251, 626
 Czarnik 535
 Czarnobaj Władysław ps. „Lis” 427, 492, 535
 Czarnowski Eugeniusz 188
 „Czarny” zob. Cygan Teodor
 „Czarny” zob. Juryś Władysław
 „Czarny” zob. Rak Józef
 „Czech” zob. Hudziak Czesław
 Czeladko (Czeladka?) Stanisław 265
 Czernyszow 174
 Czerska D. 56
 Czoch Eugeniusz ps. „Lipa” 595
 Czownicki Zygmunt ps. „Marian” 181
 Czulak Marian ps. „Kot” 552, 562–567, 576
 Czyba Henryk ps. „Wilk” 37
 Czyż Henryk ps. „Miłość” 236
 Czyż Michał ps. „Futryna” 136
 Czyż Władysław 132
 Ćwiertniewicz Stanisław 270
 Ćwik K. 98
 Dadej Stanisław 527
 Dadok Rudolf 632
 Danilewicz Tadeusz ps. „Kuba” 205, 543
 „Dar” zob. Duda Józef
 Daszyński Marian 311
 Dawydow Siemion 145
 „Dąb” zob. Dudzik Stanisław
 „Dąb” zob. Hubka Wawrzyniec

- „Dąb” zob. Połomski Jan
 „Dąb” zob. Wojaś Władysław
 Dąb-Kocioł Jan 518
 Dąbrowski Mieczysław 432, 570
 Dąbrowski Władysław 129
 „Dąbrowski” zob. Szacki Antoni
 Dej Władysław ps. „Korzon” 216
 Delman Aleksander ps. „Urban”, „Dziadek”, „Stasiak” 247, 303, 546–549
 Demjen Ladisław 347
 Depo J. 26, 95, 101, 123–127, 129–134, 136, 138, 139, 148, 175, 178, 216, 219, 223, 224, 233–239, 241, 242, 246, 248–250, 252–255, 261, 264, 265, 282, 298, 299, 304, 317, 318, 326, 327, 2332, 334, 337, 339–344, 348, 362, 374, 397–399, 420, 421, 427, 440, 441, 445, 446, 473, 474, 481, 487, 488, 492, 518, 520, 533, 539, 547–550, 554, 560, 562, 563, 568, 572–574, 590, 592, 596, 602, 607, 609, 613, 615, 618, 625, 626, 634–637, 639, 643
 Dereń B. 29, 564, 578, 636, 637, 639
 „Dewajtis” zob. Brzęk Gabriel
 „Dezterter” 571
 „Dębicki” zob. Najduch Michał
 Dębski Wojciech ps. „Bicz” 39, 81, 84, 120, 136, 217, 218, 253
 Diesok Edward ps. „Edek” 626
 „Długi” zob. Cwierkiewicz Józef
 Dmochowski A. 29
 Dolata B. 101, 119, 143, 148
 „Dolina” zob. Pilch Adolf
 Doliński Franciszek ps. „Śmiały” 562
 Doliński Jakub ps. „Kat” 562
 Doliński Wojciech ps. „Smrek” 562
 Dołęgowski Henryk ps. „San”, „Henek” 616, 617, 621–623, 643, 666
 Domagała Jan ps. „Herling” 180
 Domalik Adam ps. „Kowboj” 417, 577–579
 Domaradzki Kazimierz 417
 „Domarat” zob. Neyman Lech Karol
 Domiczek Władysław ps. „Koliba” 573
 Dominiczak H. 174, 176, 177, 282, 283, 305
 Dostal Zbigniew 463, 594
 „Dowgalow” zob. Bielawcew Andriej
 Dragin Iwan (Jan) 177, 339, 346, 347, 490, 491, 493, 635
 „Drań” zob. Pieczara Zygmunt
 Drąg Władysław ps. „Stalingrad” 131, 221, 491, 526, 527
 „Drozd” zob. Kodur Stanisław
 Drozdowicz Henryk 125
 Drozdowski M.M. 151
 Drożdż Jan 308
 Drożdż Kazimierz ps. „Brona” 308
 Dróżdż Franciszek ps. „Szpak” 560, 637, 639
 Družbacki Jakub ps. „Bohuc” 244
 Dubaniowski Jan ps. „Salwa”, „Szarotka”, „Wycior” 239, 313, 398, 406, 411, 420, 480, 485, 487, 517, 531, 545, 633, 643, 655, 656, 658, 660, 662
 Duda Józef ps. „Dar” 584, 617, 619, 620
 Duda Tadeusz ps. „Feliks” 38, 96, 422, 569
 Dudek Szymon ps. „Wrzos” 90
 Dudka (Dutka) Augustyn 601
 Dudka (Dutka) Marcin 601
 Dudoń Michał ps. „Wicher” 398, 400, 414, 415, 424, 428, 442, 443, 445, 601, 615–617, 656, 666
 Dudzik Julian ps. „Grud” 246
 Dudzik Stanisław ps. „Dąb” 246
 Dul Stefan ps. „Łoza” 181
 „Dunajec” zob. Kochańska Krystyna
 Dunat Józef 403
 „Dunin” zob. Szczerek Antoni
 Dupak Stanisław 430
 Dura Maria 216
 Dura Teofil 216
 Dusza L. 39, 85, 120, 135, 136
 Dworakowski Franciszek 348, 374, 486, 488, 637, 639
 Dybaś Jan ps. „Latawiec” 417
 Dybeł Bronisław 423
 Dybiec Władysław 457
 Dymek Józef ps. „Wiarus” 236
 Dymel Tadeusz ps. „Srebrny” 147, 148
 Dymitrow Georgi 48

- Dyrbuś Paweł ps. „Grom” 621
 Dysko Józef 639
 „Dywan” zob. Górka Teofil
 „Dziadek” (NN) 439
 „Dziadek” (NN) 600, 607
 „Dziadek” (NN) 616, 617
 „Dziadek” zob. Delman Aleksander
 Dziedzic Władysław ps. „Waldemar” 447, 448, 487, 624, 625
 „Dzielny” zob. Bystrzycki Włodzimierz
 Dzielski Jan ps. „Warecki” 249, 250, 298, 662
 Dzierżanowski Roman 33
 „Dzięcioł” zob. Kościelniak Jan
 „Dzik” zob. Kleszczyński Edward
 „Dzik” zob. Świda Józef
 „Dziki” 400
 Dziobek Jan 130
 Dziura Władysław ps. „Lis” 589
 „Dzwon” zob. Siedlecki Eugeniusz
 Dźwigaj 420
 „Edek” zob. Diesok Edward
 „Edmund” zob. Rachwański Gustaw
 „Edward” zob. Przybylski Mieczysław
 „Elf” zob. Korpała Franciszek
 „Emil” zob. Leszko Stanisław
 „Erwin” zob. Bublik Bronisław
 Eustachiewicz Kazimierz 321
 „Ewa” zob. Gawel Wiktoria
 Fabjański Bogusław ps. „Lubicz” 246
 Faix Franciszek ps. „Turnia”, „Bystrzański” 321, 322, 329
 Faix-Dąbrowski Zbigniew 109, 242, 243, 298, 322
 Fajkowska Bronisława ps. „Sarna” 246
 Fajkowski Władysław ps. „Śmiały” 246, 303, 307, 662
 „Fatal” 400
 „Felek” zob. Niesytko Władysław
 „Feliks” zob. Duda Tadeusz
 „Feluś” zob. Majka Andrzej
 „Feluś” zob. Spuła (Spółka) Mieczysław
 Fidelus Szczepan 441, 443, 444
 Fidelusowie 444
 Fiderkiewicz Alfred 146
 Fiedosienko 146
 Fieldorf Emil August ps. „Nil” 6, 109, 110
 Fieldorf M. 63, 110
 Figus T. 83
 Fikus D. 185
 Filar A. 147, 148
 „Filip” zob. Krzewicki Julian
 Filipiak Jan 169
 Filipiak Władysław 416, 417, 576
 Filipowski Stanisław ps. „Ryszard” 448, 589
 „Filot” zob. Targowska Halina Wilhelmina
 Fitowa A. 23, 29, 34, 36–40, 56, 60, 70, 77, 79, 81, 82, 84–86, 89, 90, 104, 106, 115, 116, 119, 120, 130, 131, 133, 135, 136, 181–183, 188, 195–201, 211, 215, 218–220, 235, 238, 240, 241, 243, 244, 246, 263, 303, 377, 427, 526, 591, 650
 Flame Henryk ps. „Bartek” 140, 250, 251, 309, 459, 489, 531, 545, 625–627, 630–632, 643
 „Florian” zob. Zaremba Zygmunt
 Foltak Ferdynand 421
 Frączek Stanisław ps. „Zator” 242, 268, 300
 Frączek Władysław ps. „Łokietek” 218, 221, 265, 547
 Friszke A. 32, 35
 Frodyma Wojciech ps. „Bierut”, „Mucha” 577
 „Fructus” zob. Owoc Władysław
 Fryc Bronisław ps. „Twardy” 414, 600
 Fudała Eugeniusz 421
 „Fundament” zob. Szostak Benedykt
 „Futryna” zob. Czyż Michał
 Gacek Michał 132
 Gacek Mieczysław 458
 Gaczół Stanisław ps. „Nawara” 321
 Gadkiewicz (Gątkiewicz, Gontkiewicz?) Stanisław 432

- Gadowski Jan 138, 254, 255, 468
 Gajoch Jan ps. „Krzemień” 121, 215, 216
 Gala Józef 461
 Galica Stanisław ps. „Burza” 135
 Galica Tadeusz 104
 „Gałązka” (NN) 306
 Gałązka Jan 272
 Gałka Stanisław ps. „Jarecki” 40
 Gancarczyk Jan 54, 86, 132
 Gancarczyk Roman 54
 „Garbaty” 492
 „Garda” zob. Godlewski Edward
 Gawel Edward 432, 613
 Gawel Franciszek 121
 Gawel Franciszka 121
 Gawel Jadwiga 121
 Gawel Wiktorja ps. „Ewa” 121
 Gawron Andrzej 484
 „Gawron” zob. Osmala Władysław
 Gawryluk Mikołaj 178
 „Gazda” zob. Pobocha Michał
 Gąsienica-Kleryk Franciszek ps. „Apostoł” 570
 Gąsior Tadeusz 264
 „Geniusz” 568, 582
 Gębala 450, 587
 Gębala Edward 131
 Gibek Jan ps. „Potok” 475
 „Giedymin” zob. Sznajder (Schneider) Stanisław
 Gieft Nikołaj ps. „Zołotnikow” 45
 Gielig 486
 Gienisow 146
 Gieruszczak Konstanty ps. „Sęp” 133, 134
 Ginalski Jan ps. „Szczerbaty” 245, 301, 661
 Gleich-Grabowski Józef 415, 416
 Glista Andrzej ps. „Góra” 245
 Gładilin Afanasij ps. „Grisza” 46, 67
 „Głaz” zob. Śmieszek Franciszek
 Głazewski Stanisław 296
 Głębocki Henryk 30
 Głogowski Czesław 430
 Głowa Adolf 265
 Głowiński Henryk ps. „Groźny” 396, 417, 491, 550, 575, 577, 663
 Głuc Jan 613
 Głuski Henryk 270
 Głuski Wiktor 130, 173
 Gmitruk J. 37–39, 84, 120, 130, 136, 235
 Goc Andrzej ps. „Szpon” 556, 557
 Godlewski Edward ps. „Garda” 33
 Godyń (Godyja) Henryk 427
 „Godziemba” zob. Pucek Jan
 Golarz Mieczysław ps. „Błysk” 238, 266
 Goleb Edward 131, 132, 221, 526
 Golonka Antoni ps. „Leśnik” 591
 Golonka Wojciech 591
 Goład (Gałat?) Eugeniusz ps. „Sęp” 635
 Gołas Michał 272
 Gołąbek Józef 425
 „Gołąbek” zob. Biernacki Tadeusz
 Gołębiowski J. 94
 Gołębiowski Michał 314
 Gołębiowski Władysław 265
 Gołubiew 143
 Goły Józef 378, 524, 525
 „Goły” 535
 Gomułka Władysław 49, 158, 161, 279, 280, 282, 297, 641
 Gontarczyk P. 52
 „Gorczyca” zob. Marszewski Włodzimierz
 Gordijenko Ludmiła ps. „Tania” 46
 „Gordon” zob. Konieczny Tadeusz
 Gorejno Marian 589
 Gorliński 480
 Gorszenin Nikita 269
 „Gospodarz” (NN) 616, 617
 Goszczyński D. 140, 251
 Góra W. 24, 49, 94, 95, 127, 205, 280, 336
 „Góra” (NN) 531, 532
 „Góra” zob. Glista Andrzej
 „Góra” zob. Mikołajczyk Roman
 „Góra” zob. Pilch Adolf
 Górczyk Ignacy ps. „Podkulek” 135
 Górecki 445
 Górecki Czesław 252
 Górecki Gustaw ps. „Gustaw”, „Konrad”, „Tońko” 104, 154, 165, 170, 171, 196, 222, 223, 240, 241

- Górka Teofil ps. „Dywan” 136, 217, 218, 221, 253, 254, 298
 Górniewicz Henryk 430
 Górowski Józef 377, 522, 523
 „Grab” zob. Peciak Jan
 Grabowski ps. „Mikołaj” 223
 Grabowski Stefan 489
 Grabowski W. 70
 „Grabowski” zob. Wolfram Tomasz
 Grabski Stanisław 381
 Grajewski Andrzej 309
 „Granit” zob. Adamczyk Walenty
 „Granit” zob. Wądołny Mieczysław
 Grassgrün Dawid 469
 Gregorczyk Tadeusz ps. „Tadek Podhalański” 50, 53, 81, 103, 132
 Grela Józef 129
 „Grisza” zob. Gładilin Afanasij
 Griszczuk Aleksander ps. „Newski” 45, 73, 87
 „Grobla” zob. Obstarczyk Jerzy
 Grochal Tadeusz ps. „Tadek Biały” 86
 Grochowski Stanisław 399, 424
 „Grom” (NN) 403
 „Grom” zob. Adamczyk Feliks
 „Grom” zob. Dyrbuś Paweł
 Gronczewski Edward ps. „Przepiórka” 123, 506, 508, 509, 510, 511, 513–516
 Gronowski Ignacy 457
 Gross J.T. 465, 467
 Grot L. 336–338, 340, 341, 383, 453, 454, 500, 506, 508, 509, 512
 „Grot” zob. Kwaśniewski Piotr
 „Grot” zob. Lazarowicz Adam
 „Grot” zob. Rowecki Stefan
 „Groźny” (NN) 597, 598
 „Groźny” zob. Głowiński Henryk
 „Groźny” zob. Klempka Mieczysław
 „Groźny” zob. Włocha (Włoch?) Józef
 „Grud” zob. Dudzik Julian
 Gruda Konrad 134, 339, 521
 „Grudzień” zob. Maj Wacław
 Gruszka Stanisław 421
 Gryciuk F. 63
 „Gryf” zob. Adamczyk Jan
 „Gryf” zob. Machała Henryk
 Grymek Henryk 425, 432
 „Grzbiet” zob. Bystrzycki Przemysław
 Grzesiak Maurycy 518
 Grzesik Władysław ps. „Sęp” 38, 131, 218
 Grzesło Wiktor 418
 „Grześ” 256
 Grześkowiak 577
 Grzybczyk Longin 464
 Gudowski Kamil ps. „Mak” 33, 73, 74
 Gunia Edward 427
 Gurdek (Guzdek) Jan 409
 Gurdek Witold 417
 Gurgul Józef ps. „Zyga” 245
 Gusnar Kazimierz 425
 „Gustaw” zob. Górecki Gustaw
 „Gustek” 622
 „Gutek” zob. Trzaska Jan
 Gutman Izaak (Skuteli Zygmunt, Skuteli Brunon) ps. „Zygfyrd” 50, 53, 54, 81–83, 137
 Guzik Józef ps. „Marek” 40, 41, 72, 90, 129, 130, 144, 213
 Guzik Stanisław ps. „Węglarz” 83
 „Guzik” zob. Mruk Antoni
 „Gwizd” zob. Marszałek Stanisław
 „Gwizdek” zob. Nosal Jan
 „Gwóźdź” zob. Widz Józef
 Haber Adam ps. „Łuk” 129
 Hachlica Józef 377
 „Haim” zob. Peciak Jan
 Hajdukiewicz Józef 339
 Hajdukiewicz Włodzimierz ps. „Ogień” 85
 Hajnos Władysław 452
 Halaba R. 24, 95, 127, 205, 336, 391
 „Halny” zob. Tomana Jan
 „Halszka” zob. Kowalkowski Jan
 Hałdas Henryk ps. „Negus” 566
 Hamiga Stanisław 358, 444
 Hampel J. 15
 „Hanka” zob. Olszewska Irena
 „Harcerz” zob. Marcinkowski Jerzy
 „Hardy” zob. Woźnica Gerard

- „Harnaś” zob. Ludzia Stanisław
 Hass Jerzy ps. „Robert” 205, 544
 Hebda Jan ps. „Spokojny” 246
 Heda Antoni ps. „Szary” 189
 Heda Jan 189
 Heda Stanisław 189
 Heda Stefan 189
 Hejmej Józef ps. „Rzeźny” 135
 Heller M. 251
 „Henek” zob. Dołęgowski Henryk
 „Henryk” zob. Morawiec Jan
 „Herkules” zob. Szokalski Bogusław
 „Herling” zob. Domagała Jan
 Hitler Adolf 647
 Hniłko Antoni ps. „Bomba” 181
 Hojnacki Józef 139, 261
 Hojoł Józef 313, 458, 539, 541
 Holik Franciszek 347
 Honkisz Tadeusz 447
 Hora Jan 347
 Horawa Czesław 425
 Horodyński Eustachy ps. „Kościeszka” 33
 Horodyński Roman ps. „Jastrząb” 239, 317, 661
 Hrdliczka Josef 348
 „Hubert” zob. Pieńkowski Stanisław
 Hubka Wawrzyniec ps. „Dąb” 627
 Huchla M. 211
 Huchlowa J. 211
 Hudziak Czesław ps. „Czech” 595
 „Huragan” zob. Kupczak Stanisław
 „Huragan” zob. Mądro Władysław
 Hutnikiewicz A. 285
- Iglewski Antoni ps. „Ponar” 34, 37, 235
 „Ikar” zob. Pronobis Bolesław
 Imielczyk Julia 423
 „Imiołek Wacław” zob. Śliwa Władysław
 „Inżynier” zob. Jarosz Marian
 „Irys” zob. Pronobis Bolesław
 „Iskra” (NN) 517
 „Iskra” zob. Paduch Jan
 Iskra Stanisław 130
 Istachowicz 407
 „Iwan Iwanowicz” zob. Karawajew Iwan
- Jabłoński Józef ps. „Kret” 576
 Jabłoński Stanisław 600
 Jachimczak B. 249, 250
 Jachimek Józef ps. „Stalin” 239
 Jachimowski Stefan 129
 „Jadzia” zob. Madejska Jadwiga
 Jagła Eugeniusz 272
 Jakowczuk 482
 Jakóbiec Jan 50, 51, 94, 101, 153, 154
 „Jaksa” zob. Majewski Wojciech
 Jakubowski Z. 24, 78, 94, 96, 123, 209, 210, 336
 Jamryk Maciej 574
 Janczak Mieczysław ps. „Beskid” 607, 608, 665
 Janczak Zbigniew 125, 126, 219
 Janczyk Wojciech ps. „Kosa” 38, 120, 134, 218, 219
 „Janek” zob. Paduch Jan
 Jania Leon 377
 Janica Antoni 309
 Janik 310
 Janke Zygmunt ps. „Walter” 69, 75, 117, 251, 252, 325
 Jankiewicz Stanisław ps. „Kurek” 238
 Jankowski Jan Stanisław ps. „Soból” 101, 124, 165, 182, 188
 Jankowski Stanisław M. 631
 Janosz Szymon ps. „Szymek” 589
 Janowski W. 641, 643
 Janur Władysław ps. „Biały”, „Wisła” 438, 444, 487, 607, 608, 665, 570, 571
 Janusz Jan ps. „Siekiera” 430, 447, 449, 559, 585–588, 590, 624, 664
 Jańczak Antoni 50, 52, 78, 125, 131
 Jarecki Stanisław ps. „Żmijka” 622
 „Jarecki” zob. Gałka Stanisław
 „Jarema” zob. Loch Mieczysław
 Jarosławcew Piotr ps. „Petro” 148
 Jarosz Marian ps. „Inżynier” 566
 Jarosz Zygmunt 129
 Jaroszewicz Wojciech 523
 Jarotek Jan 421
 Jarzyna Stefan ps. „Strzała” 130, 422, 600
 Jasielski Jerzy ps. „Jawa” 34, 40

- Jasiukowicz Stanisław 188
 „Jaskółka” zob. Sus Józef
 „Jasny” zob. Zawadzki (Aleksandrow) Włodzimierz
 „Jastrząb” zob. Horodyński Roman
 „Jastrząb” zob. Książek Józef
 „Jastrząb” zob. Słowik Wincenty
 „Jastrząb” zob. Zawila Paweł
 Jastrzębski Władysław 264
 „Jastrzębski” zob. Lesser Józef
 „Jastrzyk” („Jaszczyk”) zob. Sotoła Fryderyk
 „Jawa” zob. Jasielski Jerzy
 „Jawor” 422
 Jaworski Kazimierz 417, 640
 Jaworski M. 24, 47, 94, 175, 178, 179, 227, 305, 331, 349, 351, 489, 531
 „Jefremow” zob. Burzi Walerian
 Jekielek W. 37, 38, 39, 85, 104, 119, 120, 121, 130, 133–135, 215, 216, 218, 219, 235, 591
 „Jeleń” zob. Skowron Jan
 „Jeleń” zob. Wawro Władysław
 „Jeleń” (NN) 244
 „Jerzy” zob. Masłowski Lech
 Jewczenko 514
 Jeziorka Stefan ps. „Waluś” 605
 Jędruch Tadeusz ps. „Ryszard” 38
 Jędrzejko Marian 436
 „John” zob. Stojek Stanisław
 Jonas 20, 388, 453, 490, 494, 495, 552, 557, 564–567, 572, 577, 578, 584, 605, 623, 625
 Joniec Zygmunt ps. „Zyg” 245, 246, 301
 Jost Henryk 143
 Józefowicz Apoloniusz ps. „Strzemię” 37, 323, 377, 521
 Józwiak Franciszek 99, 100, 336, 362
 Józwiak Władysław 138, 340
 „Juhas” zob. Krocza Józef
 „Juhas” zob. Mruk Stanisław
 „Jur” zob. Paliwoda Zbigniew
 „Jur” zob. Wałęga Aleksander
 Jurczyk Józef 439, 440
 Jurkin Michał 334
 Jurkowski 325
 Juryś Władysław ps. „Czarny” 181
 „Just” zob. Bieniek Stanisław
 Kaciczak Czesław ps. „Zimny” 558
 „Kacper” zob. Cebula Franciszek
 Kaczmarczyk 514
 Kaczmarczyk Antoni 258
 Kaczmarczyk Michał 266
 Kaczmarczyk Stefan ps. „Baca”, „Popielewski” 238, 252, 303, 314, 661
 Kaczorowski R. 420, 421
 Kadej Tadeusz 411
 Kadryś (Kajdryś) Eugeniusz 449, 586, 587
 Kalinowska Antonina 30
 Kalinowski Piotr 30
 „Kalinowski” zob. Kazin Nikołaj
 Kałuża Bolesław ps. „Śmiały” 626
 Kałyman Jan ps. „Teofil” 33, 73
 „Kamień” zob. Wąchała Jan
 „Kamień” zob. Wróbel Stefan
 Kamieński Jan ps. „Cozaś”, „Litwin” 193
 Kamińska H. 49
 Kamiński Franciszek 323
 Kamiński Stanisław ps. „Wilk” 519
 „Kana” zob. Michalik Edward
 „Kania” zob. Kuraś Jan
 Kaniewicz Julian 604
 Kantyka Jan 133, 138, 309, 311, 630, 632
 Kańkowski Stanisław 178, 179, 334, 480
 Kapłon Władysław ps. „Bystry” 422
 Kapustka Wojciech ps. „Rawicz” 315
 Karaś Aleksander 137, 144
 Karawajew Iwan ps. „Iwan Iwanowicz” 45, 52, 86
 Karbowniczak Stanisław 129
 Karkut Stanisław 134
 „Karo” zob. Ciesielka Franciszek
 „Karp” zob. Kozera Franciszek
 Karpala Cyprian 421
 Karski J. 151
 Karwacki Bolesław 318
 „Kask” (NN) 632
 Kasperek J. 46, 104, 264, 275

- Kasprzyk Wacław 424, 635
 Kastelik 274
 Kasznica Stanisław 295, 542, 543, 642
 „Kaszuba” zob. Staško Jan
 „Kat” zob. Doliński Jakub
 Kaufman Józef ps. „Stary” 235
 Kawa Jan ps. „Kresowiak” 90
 Kawka Tadeusz ps. „Koniczynka” 38
 „Kazek” 608
 „Kazimierz” zob. Marszewski Kazimierz
 Kazin Nikołaj ps. „Kalinowski” 45, 67, 68, 85
 Kazior Edward ps. „Lot” 38, 85, 215, 216, 237
 Kersten K. 28, 29, 96, 97, 151, 161, 202, 220, 506, 508, 512
 Kęski Bronisław 307
 Kiczka Józef 541
 Kiebzak Michał 425
 Kieniewicz Bolesław 179, 336, 534
 „Kiepora” zob. Lis Henryk
 Kierczak Michał 406
 Kieżun W. 170, 171
 Kijak Czesław 430
 Kilian Kazimierz 440
 Kiryk F. 15
 Kita Jan 129
 Klak Jan 457
 Klempka Edward ps. „Osóbka”, „Osóbka-Morawski”, „Węgorz” 441, 575, 582
 Klempka Mieczysław ps. „Kot”, „Groźny”, „Mietek” 540, 541
 Kleszczyński Edward ps. „Dzik” 33, 397, 593
 Klimczak Bronisław 431, 634
 Klimek Eugeniusz 399, 432
 Kliszko Zenon 209
 Kliś Karol 485
 Klose Józef 328, 441
 „Klucz” zob. Świątek Wincenty
 Kluz S. 29, 538
 Kłański Z. 237
 Kłaput Ryszard ps. „Pomsta” 577
 Kłaput Władysław 443
 Kłósek (Kłusek) Stanisław 430
 Kmak Kazimierz 243
 Kmak Romuald 135, 243
 Kmak Władysław 591, 611
 „Kmicic” zob. Bartosz Adam
 Kobuszewski B. 34, 103, 104, 148
 Kobylański Kazimierz 188
 Kobylański Tadeusz 290
 Kochańska Krystyna ps. „Dunajec” 456
 Kochański A. 18, 48, 95, 123, 147, 282–284, 332–334, 337, 338
 Kochout Edward 422
 Kocioł (Piotrowski) Józef 378, 524, 525
 Kociołek Stefan 434
 Kocjan Stefan 130
 Kodur Stanisław ps. „Drozd” 208
 Kohutek Ludwik ps. „Śmiłowski” 81
 Kolarski Stefan ps. „Tarnawa” 181
 Kolasa Jan ps. „Powicher” 25, 551, 560, 569–572, 637, 639, 643, 663
 Kolasa Janina z d. Polaczykówna ps. „Stokrotka” 572–574, 580
 „Koliba” zob. Domiczek Władysław
 „Kolka” zob. Buliński Bronisław
 Kołaciński Władysław ps. „Żbik” 105, 203
 Kołaczekiewicz Włodzimierz ps. „Zawisza” 249
 Kołczin Aleksiej 269
 Kołmykow Andrij 269
 Kołodziej Jan 265
 Kołodziej Józef ps. „Wichura” 626
 Kołodziejski Franciszek 445
 „Komar” zob. Kramarczyk Józef
 „Komar” zob. Łazarow Władysław
 „Komar” zob. Michalik Edward
 Komenda Tadeusz 270
 Komorowski K. 34
 Komperda Józef 463
 „Konar” zob. Michalik Edward
 „Konar” zob. Wróbel Stefan
 „Koniczynka” zob. Kawka Tadeusz
 Konieczny Antoni 571
 Konieczny Stanisław 269
 Konieczny Tadeusz ps. „Gordon” 238

- Koniński 339
 „Konrad” zob. Górecki Gustaw
 Kopański Stanisław 57–62, 64, 109, 226
 Kopeć Władysław 421
 Kopik Stanisław ps. „Zemsta” 626, 630–632, 644, 666
 Koral Antoni 123
 Korboński Stefan 183, 184, 188–194, 226
 Korcz Antoni 160
 Korczyński Grzegorz 336
 Korczyński Janusz zob. Półchłopek Jan
 „Kordian” zob. Żdziebło-Danowski Dominik
 Korkuć Jolanta 30
 Korkuć M. 12, 95, 134, 400, 443, 447, 448, 488, 506, 549, 579, 598, 607
 Kornaś (Kanas, Karnaś, Kornos) Stanisław 443
 Korpała Franciszek ps. „Elf” 238
 Korta Antoni 421
 „Korzeń” zob. Krupowiec Czesław
 Korzon A. 43, 49
 „Korzon” zob. Dej Władysław
 Korzycki A. 49
 „Kosa” zob. Janczyk Wojciech
 Kosaty Mikołaj 422, 569
 Koseski A. 48
 „Kosowski” zob. Krupowiec Czesław
 Kosowski Tadeusz 603, 604, 606, 621
 Kospath-Pawłowski E. 48
 Kostkin 82
 Kostrzewa Roman ps. „Paź” 39, 135, 213
 Koszałko Bolesław 380
 Koszkin 143
 Koszytło (Kościuła) Władysław 255, 468
 Kościelniak J. 425
 Kościelniak Józef ps. „Dzięcioł” 575, 578
 Kościelniak Józef ps. „Biały” 569
 Kościelniak Stanisław ps. „Bunt” 248, 270, 662
 Kościelniak Tadeusz ps. „Silny” 575, 577
 Kościelniak Władysław ps. „Szperacz” 617, 619–621
 Kościelny Dominik ps. „Posępny” 304
 „Kościeszka” zob. Horodyński Eustachy
 „Kościeszko” zob. Peciak Jan
 „Kot” zob. Czulak Marian
 „Kot” zob. Klempka Mieczysław
 Kotelniacki 445
 Koter Stanisław 323
 Kotula Jan 258
 Kotulska Janina Aleksandra 247, 255, 328
 Kotulski Stanisław 100, 146–148
 Kowal Edward 406
 Kowalcze Józef ps. „Kuba” 632
 Kowalczyk 445
 Kowalczyk Jan 248
 Kowalczyk Józef 421
 Kowalczyk-Pachowa Maria 639
 Kowalkowski Jan ps. „Halszka” 182
 Kowalski Adam 307
 Kowalski Aleksander 199
 Kowalski Bolesław ps. „Cień” 508
 Kowalski L. 123, 496
 „Kowboj” zob. Domalik Adam
 Kozanecki A. 241, 275
 Kozdra Tadeusz 422
 Kozera Franciszek ps. „Karp” 37, 129
 Kozik Aleksander 310
 Kozik Franciszek ps. „Kryska” („Kryśka”?) 479, 486
 Kozik Z. 24, 98, 125, 157, 161, 199, 210, 252, 254, 259, 261, 264, 265, 268, 327, 329, 367, 378, 394, 404, 415, 596, 612
 Koziół Marian 423, 424
 Kozłow Iwan 269
 Kozłowski Jerzy ps. „Lech” 519, 571
 Kozłowski Mieczysław ps. „Błysk”, „Bunt”, „Żbik” 274, 444
 Kozłowski Ryszard 448
 Kozyra Józef 136, 607
 Kożuch 376
 Krajewski K. 185
 Kramarczyk Józef ps. „Komar” 540
 Kramarz Eugeniusz 169
 Kratko Zygmunt 96, 123

- Krauze (Kraus) Zdzisław ps. „Andrus” 251, 625
 Krawczyk 532
 Krejczka Stanisław 447, 624
 „Kresowiak” zob. Kawa Jan
 „Kret” zob. Jabłoński Józef
 „Krępy” zob. Sysak Feliks
 Kriwenko Siergiej 145, 146
 Krocza Józef ps. „Juhas” 236, 540, 558
 Kroczkówna Genowefa ps. „Lotte” 84, 218, 221
 Krok-Paszkowski Jan 158, 165
 Król E.C. 46, 70, 148
 Król Ludwik 376
 Król Stanisław ps. „Cygan” 308
 „Królik” zob. Kuźniar Stanisław
 „Krótki” zob. Tyrała Jan
 Kruczek Ignacy ps. „Szerszeń” 608
 „Kruk II” zob. Nakonecznikoff-Klukowski Przemysław
 Kruk Zbigniew ps. „Lot” 374
 „Kruk” zob. Kuraś Kazimierz
 „Kruk” zob. Ptak Stanisław
 Krupowiec Czesław ps. „Kosowski”, „Korzeń” 631
 Kryca Wojciech 264
 „Krysa” zob. Kozik Franciszek
 „Kryśka” zob. Kozik Franciszek
 „Krzemień” zob. Gajoch Jan
 Krzeszowiak Józef 139
 Krzewicki Julian ps. „Filip”, „Szczepan” 34, 69
 Krzyworzecka Jan 266
 Krzyżak Józef ps. „Brzeg”, „Potok” 39, 84, 134
 Książek Franciszek ps. „Wawel” 85, 130
 Książek Józef ps. „Jastrząb” 254, 328
 Księżarczyk Franciszek ps. „Michał” 52, 99, 123
 „Kuba” 632
 „Kuba” zob. Danilewicz Tadeusz
 Kubiacyk Tadeusz 561
 Kubiak Marian ps. „Roman” 562, 564, 663
 Kubiak Teodor 562
 Kubicki (Kubka-Kubicki) Władysław 132
 Kubiczek Alfred 347
 Kucharski Jan 432, 570
 Kucharzyk (Kucharczyk) Stefan 271, 421
 Kucybała Franciszek 52
 Kucypera Henryk 258
 Kuczalski Andrzej ps. „Rabatin” 181
 Kuczerienko Piotr 269
 Kudłacik Kazimierz ps. „Zenit” 600
 Kukła Władysław ps. „Zagoszcz” 583
 „Kula” 532
 Kulesza Edward ps. Wilejka 626
 Kulig Jan 429
 Kulig Stanisław 425
 „Kulik” 256
 Kulińska L. 206, 290, 294, 295, 543, 544
 Kułaga Roman ps. „Sikora” 38, 130
 Kułak J. 145
 Kunert A.K. 29, 32, 35, 186, 187, 285
 Kupczak Stanisław ps. „Huragan”, „Zdrój” 580, 583, 637
 Kuraś Jan ps. „Kania” 478
 Kuraś Józef ps. „Ogień” 19, 22, 26, 28, 29, 39, 46, 53, 81–85, 101, 136–138, 173, 209, 216, 217, 221–224, 233, 240, 245, 247, 248, 254–257, 263, 273, 275, 277, 306, 312, 328, 329, 340, 341, 343, 347, 348, 351, 359, 364, 366, 367, 369, 370, 374, 378, 383, 386–388, 393, 396–402, 406–409, 411, 412, 414, 416–418, 421–426, 428–434, 438, 440–447, 449–452, 454–458, 460–464, 469–473, 477–483, 485–488, 490–492, 494, 495, 498, 502, 503, 518–520, 522, 530–534, 539–541, 545, 547–590, 595–598, 602–604, 607, 609–612, 614–621, 623–625, 634–640, 642, 643, 655–660, 663–666
 Kuraś Kazimierz ps. „Kruk” 551, 560, 637
 Kuraś Stanisław 81
 Kuraś Wojciech 81, 82, 256, 378, 462
 Kuraś Z. 257
 Kurczab Władysław 421

- „Kurek” zob. Jankiewicz Stanisław
 Kuriata Bronisław 604
 Kurkiewicz W. 333
 Kurkowski Z. 205, 543, 544
 Kurpias Czesław ps. „Szary” 123, 124
 Kurtyka J. 10, 63, 536, 537, 542
 Kurynta Jan 457
 „Kurzawa” zob. Studziński Tadeusz
 Kusia Andrzej 426
 Kustorz Józef 604
 Kuśnierczyk (Kuśmierczak) Stanisław 638
 Kuziel Michał 464, 567
 Kuźma Franciszek ps. „Wilczek” 627
 Kuźma Władysław 455
 Kuźniar Stanisław ps. „Królik” 519
 Kwapiński Jan 91
 Kwarciaś Feliks ps. „Staszek” 600, 607
 Kwaśniewski Piotr ps. „Malina”, „Grot” 245
 Kwiatkowski 420
 Kwiecień Mieczysław 129
 „Kwiecień” 535
 Kwieciński Jerzy 296
 Kwieciński Wincenty 642
 Kwiek J. 29, 276, 464, 469, 472, 474
- Lach Jan 445
 „Lach” zob. Mach Jan
 Laga Marcel 169
 „Lampart” zob. Świątnicki Bolesław
 „Lampart” zob. Zapała Julian
 Langow 143
 Lasak Andrzej ps. „Podbipięta” 573
 Lasota Jan Kanty 182
 Latała Jan ps. „Piorun” 37
 Latało Stanisław ps. „Żuk” 183
 „Latawiec” zob. Dybaś Jan
 „Latawiec” zob. Stronczak Antoni
 Latowska H. 123
 Laurman Jerzy ps. „Abuś” 568
 „Lawina” (NN) 625
 „Lawina” zob. Wendrowski Henryk
 Lazarowicz Adam ps. „Pomorski”, „Grot” 315
 Lazarowicz R. 211
 „Lech” zob. Kozłowski Jerzy
 „Lech” zob. Loch Mieczysław
 „Lech” zob. Michurski Leszek
 Lechowicz Antoni 581
 Lecyń Tadeusz ps. „Czapka” 220, 221, 270
 Leczykiewicz Sylwester ps. „Mohort” 81, 83
 Leja Leon 376, 387, 423, 454
 Lelito Ludwik 272
 „Leliwa” zob. Borowski Eugeniusz Antoni
 „Leliwa” zob. Mossler Marian
 Leńczowski Jan 169
 „Leonid” zob. Leśnikowski Sawilej
 „Lep” zob. Piekarczyk Alojzy
 Lesiakowski K. 650
 Leski Kazimierz 537
 Lesser Józef ps. „Jastrzębski” 40, 102
 „Leszczyński” zob. Moykowski Władysław
 Leszko Stanisław ps. „Emil”, „Olcha” 135, 242, 300
 Leśniak Jan 423
 Leśniak Julian ps. „Bystry” 591
 Leśniak Władysław 445
 „Leśnik” zob. Golonka Antoni
 Leśnikowski Sawilej ps. „Leonid” 46, 84
 „Leśny” zob. Marduła Stanisław
 „Lew” (NN) 597
 „Lew” zob. Nowak Jan
 Lewkowski 339
 Ligocki Ludwik 251
 Likus (Ligus, Likowicz) Stefan 425
 „Lila” zob. Targowska Halina Wilhelmina
 „Lipa” zob. Czoch Eugeniusz
 „Lipa” zob. Marzec Józef
 Lipczewski Jan Wojciech ps. „Andrzej”, „Wierzyca” 34
 „Lis” (NN) 235, 236
 Lis Henryk ps. „Kiepusza” 585
 Lis Walenty 376
 „Lis” zob. Czarnobaj Władysław
 „Lis” zob. Dziura Władysław

- „Lis” zob. Melnyczuk Eugeniusz
 „Lis” zob. Truty Józef
 „Lis” zob. Włoch Stanisław
 Lisiewicz P. 140, 251, 631, 632
 Lisik Zdzisław ps. „Mściciel” 447, 585–587, 664
 Lisowski Zbigniew ps. „Płomień” 575
 Liszka Edward 458
 „Litwin” zob. Kamiński Jan
 Litwinow 508
 Lityński A. 333
 Lizoń Franciszek 272
 Lizoń Jan (Stefan?) 424, 425
 Loch Mieczysław ps. „Jarema”, „Lech” 547
 „Lola” zob. Nowak Tadeusz
 „Lot” zob. Kazior Edward
 „Lot” zob. Kruk Zbigniew
 „Lot” zob. Samborski Kajetan
 „Lotte” zob. Kroczkówna Genowefa
 „Lubicz” zob. Fabjański Bogusław
 „Lubomir” zob. Marek Stanisław
 Lubowiecki Józef ps. „Pepesza” 620, 622, 623
 „Ludwik” zob. Borowski Ludwik
 Ludzia Stanisław ps. „Harnaś” 247, 551, 552, 637, 639
 Lupiński 621
 Łabuszewski T. 185
 Łabuz Józef 215, 296, 522, 523
 Łakiszyn Jan 179, 475, 476
 Łanin 344
 Łapczyński Władysław 422, 569
 Łatankowie 454
 Łatyński M. 28, 78
 Łazarczyk Stanisław 221
 Łazarow Władysław ps. „Komar” 181
 „Łaziczek” zob. Wąchała Stanisław
 „Łazik” zob. Wąchała Jan
 Łeczycki Franciszek zob. Turski Marian
 Łojas 312
 „Łokietek” zob. Frączek Władysław
 Łopata Jan 458
 „Łoś” zob. Radyga Edward
 Łotow Aleksiej ps. „Sobinow” 47
 Łowiec Stanisław 423
 „Łoza” zob. Dul Stefan
 Łuczak C. 104
 Łuczak Franciszek ps. „Wróbel” 548, 614, 615, 617, 618, 621, 666
 „Łuk” zob. Haber Adam
 Łukasik Mieczysław ps. „Świeży” 246
 Łukasik Stanisław 179, 264, 334
 Łukaszczyk Andrzej ps. „Motor” 570
 Łukowiecki Adolf ps. „Borsa” 70
 „Łupaszka” zob. Szendzielarz Zygmunt
 Mac J.S. 649
 Mach Jan ps. „Lach” 623
 Machała Henryk ps. „Gryf” 458
 Machej (Machaj) Teofil 421
 Machejek Władysław 26, 28, 99, 124, 125, 128–130, 133, 134, 136, 216, 217, 469
 Maciołek J. ps. „Roman” 368, 372
 Macniew Władimir ps. „Potiomkin” 46, 65, 143
 Maczuga A. 425
 Madejska Jadwiga ps. „Jadzia” 547, 602
 Madejski Józef ps. „Mat” 547
 Madejski Wiktor ps. „Bartek”, „Wenus” 130, 235, 265, 318, 327, 427, 542
 Magdzin Jan ps. „Niedźwiedź” 422
 „Magik” (NN) 615
 Maj Franciszek 272
 Maj Wacław ps. „Grudzień” 129
 Majewski Wojciech ps. „Jaksa” 236
 „Majewski” zob. Sojka Edward
 Majka Andrzej ps. „Feluś” 243
 „Mak” zob. Grudowski Kamil
 Makola Tadeusz ps. „Motyl” 129
 Maksymczuk B. 335
 Makuch Marian 412, 430, 565
 Makuła Józef ps. „Tygrys” 417, 487
 Malara Józef ps. „Olgierd” 90
 Malczewski Jacek 540
 Malczyk Antoni 262
 Malczyk Julian 422
 Malczyk Marian 430

- „Malina” zob. Bokota Józef
 „Malina” zob. Kwaśniewski Piotr
 Małecki J.M. 109
 Małek Stanisław 447
 Małek Stefan ps. „Wierny” 587, 588
 „Mały” (NN) 563
 Mamak Adam ps. „Sowa” 39, 84, 212
 Mamcarczyk Helena zob. Wądoła Helena
 Mańkowski Sergiusz 417
 Mańkut Stefan 132
 Marcin Ludwik 451
 „Marcin” ps. Tarchalski Mieczysław
 Marcinkowski Jerzy ps. „Harczerz” 589
 Marczeńska-Zagdańska H. 151
 Marczyński A. 240, 241
 Marduła Kazimierz sp. „Tygrys” 573
 Marduła Stanisław ps. „Leśny” 570
 Marek Stanisław ps. „Lubomir” 39
 Marek Stanisław ps. „Orlicz”, „Podbipięta” 618, 621, 622, 666
 „Marek” zob. Guzik Józef
 Margules J. 44
 „Marian” zob. Czownicki Zygmunt
 „Marny” zob. Szczota Józef
 Marosz Kazimierz ps. „Stary” 626
 Marszałek Stanisław ps. „Gwizd” 622
 Marszewski Kazimierz ps. „Kazimierz” 112
 Marszewski Włodzimierz ps. „Gorczyca” 543
 Martini Roman 444
 Martyniak Leon 406
 Marusarz 574
 Marusarz Stanisław 451
 „Marzec” 600
 Marzec Józef ps. „Lipa” 39
 „Marzec” zob. Wójcik Józef
 Masłow Leonid 137, 144
 Masłowski Lech ps. „Jerzy” 246
 Mastek Henryk 266
 Maślanka Józef ps. „Borsuk” 52, 78, 130, 212, 627, 628
 Maślanka Stanisław 628
 Maślanka Józef 212
 Maśląg (Maszłąg) Jan 129, 213, 426, 427
 Maśląg Józef 542
 „Mat” zob. Madejski Józef
 Matczak Michalina 620
 Matejek Marcin 169
 Materski W. 172
 Matiukin Jan (Iwan) 146
 Matusak P. 34, 37–39, 63, 84, 120, 130, 136, 235
 Matuszek (Matusiak) Władysław 270
 Matusznyi Gustaw ps. „Orzeł Biały” 250, 626, 627, 630
 Matwiejew G.F. 48
 Mazanek ps. „Mongol” 574
 Mazowiecki W. 171, 371
 Mazur G. 29, 33, 34, 40–42, 68, 70, 109, 123, 181–183, 242, 243, 245, 254, 322, 595, 609
 Mazur Jan 269
 Mazur Roman 591
 Mazurkiewicz Ignacy 614
 Mazurkiewicz Jan ps. „Radosław” 319, 320
 Mazurkiewicz Tadeusz ps. „Boruta” 67, 68, 140
 Mądro Władysław ps. „Huragan” 585
 Mecnarowski Henryk 429
 Melanowski Zbigniew ps. „Sokół” 183
 Meller E. 181, 183, 237, 304
 Melnyczuk Eugeniusz ps. „Lis” 562, 631, 663
 Miąszygrosz Franciszek 421
 Miąsko J. 287
 Michajłow 103
 Michajłow Paweł 177
 Michalak Klemens 339, 348
 Michalik Edward ps. „Konar” („Komar”, „Kantar”) 251, 625, 631
 Michalski Władysław 432
 „Michał” zob. Książarczyk Franciszek
 „Michał” zob. Przybylski Mieczysław
 Michałowski Stanisław 188
 Michniak 238
 Michniewicz A. 342
 Michta Domicela 129

- Michta Norbert 25, 129, 130, 287, 363, 373, 410, 411, 414, 432, 444, 525
 Michta Włodzimierz 129
 Michurski Leszek ps. „Lech” 595
 Mierniczek Zenobiusz 129
 Mierzwa Karol ps. „Wicher” 458, 541, 550
 Mierzwa Stanisław ps. „Słomka” 29, 135, 188, 200, 201, 377, 520
 Mieszczak Franciszek 426
 Mieszik Paweł 145, 174
 „Mietek” zob. Klempka Mieczysław
 Migdał Fryderyk 421
 Mika Józef ps. „Wrzos” 423, 635
 „Mikołaj” zob. Grabowski
 Mikołajczyk Roman ps. „Góra” 564, 567
 Mikołajczyk Stanisław 14, 16, 57, 60, 77, 79, 83, 91, 161, 198–200, 226, 229, 279, 280, 286, 289–294, 296, 332, 367, 368, 371, 381, 390, 529, 599, 648
 Mikołajski Władysław 169
 Mikuła Aleksander ps. „Orion” 140, 238
 Miłkowski Stefan 521
 Miłkowski Zygmunt 377
 „Miłość” zob. Czyż Henryk
 Minczewska Maria „Niezdecydowana” 574
 „Mirosław” zob. Musiałek-Łowicki Stefan
 „Mirski” zob. Wójcik Mieczysław
 Misiarz Józef 410
 Miśło E. 506, 509
 Miska Michał 406
 Missar Marian 258
 Mistecki Włodzimierz 399, 424
 Miszczyk K. 35, 103
 „Miś” zob. Bestwina Rudolf
 Miśkiewicz Józef ps. „Wielki” 589
 „Młot” zob. Myśliński Władysław
 Młynarski Zygmunt 421
 Moczar Mieczysław 208, 466, 650
 Modrzejewski J. 28
 Modzelewski Kazimierz 398, 635
 „Mohort” zob. Leczykiewicz Sylwester
 „Mohort” zob. Pieńkowski Jan
 Mołotow Wacław 297
 „Mongol” zob. Mazanek
 Moniowski Stanisław 518
 Mor (Mor-Zamorski) Henryk 131
 Morawa Tadeusz 222
 Morawiec Jan ps. „Henryk” 206, 543
 Mordarski Marian ps. „Ojciec”, „Śmiga” 242, 592, 595, 609, 610, 665
 Mossler Marian ps. „Leliwa” 241
 Mossor Stefan 336, 383
 „Most” 249
 Moś 462
 „Motor” zob. Łukaszczyk Andrzej
 „Motor” zob. Szarmach Józef
 „Motyka” 532
 Motyka Józef 587, 589
 Motyka Tadeusz 419
 „Motyl” zob. Makola Tadeusz
 Moykowski Władysław ps. „Leszczyński” 68, 197, 321
 Mozarowski Marcin 489
 Możarski M. 342
 Mrowiec Antoni 425
 Mróz Franciszek ps. „Żółw”, „Bóbr” 246, 585
 Mrugański Mieczysław 270
 Mruk Antoni ps. „Guzik” 136
 Mruk Stanisław ps. „Juhas” 136
 „Mściciel” (NN) 582
 „Mściciel” zob. Lisik Zdzisław
 „Mściciel” zob. Świder Józef
 „Mściciel” zob. Wądołny Mieczysław
 Mucha 406, 428
 Mucha Witold ps. „Sitwa” 236, 299
 „Murzyn” zob. Czarnecki Edward
 Musiał Edward 418
 Musiał Tadeusz ps. „Zarys” 117, 181, 197, 259, 260
 Musiałek-Łowicki Stefan ps. „Mirosław” 33
 Myśliński Władysław ps. „Młot” 130, 131
 Nadolski M. 79, 162
 Najduch Michał ps. „Dębicki” 242, 591

- Nakoniecznikoff-Klukowski Przemysław ps. „Kruk II” 33, 104, 106, 112, 113, 115, 170, 183, 193
- Nalepa E.J. 179
- Napieracz Władysław 266
- Naumowicz Mieczysław 138
- „Nawara” zob. Gaczol Stanisław
- Nawrocki Z. 100, 123–127, 130–132, 134, 136, 139
- „Negus” zob. Hałdas Henryk
- Newski zob. Griszczuk Aleksander
- Neyman Lech Karol ps. „Domarat”, „Butrym” 106, 642
- Nicpoń Józef 438, 439
- Nicpoń Tomasz 438
- „Nieborak” (NN) 247
- Nieczuja-Ostrowski Bolesław ps. „Tyśiąć”, „Bolko” 33, 37, 72, 235, 327
- Niećko Józef 323
- „Niedźwiadek” zob. Okulicki Leopold
- Niedźwiedź Szczepan 377, 515, 522, 523
- „Niedźwiedź” zob. Chrobak Jan
- „Niedźwiedź” zob. Magdzin Jan
- „Niedźwiedź” zob. Piętaś Stanisław
- Niekrasz J. 35, 252, 325, 326
- Niemczurówna Antonina 316
- Niemirowski 146
- Niepokólczycki Franciszek 193, 538, 539
- Niesytko Władysław ps. „Felek” 626
- Niewidok Piotr 421
- „Niezdedykowana” zob. Minczewska Maria
- Nikołaszkin 182
- „Nil” zob. Fieldorf Emil August
- „Nit” zob. Wróbel Władysław
- Noga Marian 440
- Norak Andrzej 317
- Nosal Jan ps. „Gwizdek” 595
- „Nosek” zob. Sulka Stanisław
- Noskowa A.F. 45
- Nosow 144
- Nowak Franciszek 134
- Nowak J. 36
- Nowak Jan 264
- Nowak Jan ps. „Lew” 239, 307
- Nowak Roman 129
- Nowak Tadeusz ps. „Lola” 605, 606
- Nowak Walenty 334
- Nowak-Maciołek J. 538
- Nytz (Nycz) 535
- „Obłaz” zob. Cholewa Mieczysław
- Obstarczyk Jerzy ps. „Grobla” 572
- Ochab Edward 147, 282
- Ochli Jerzy 485
- Oczkowski Kazimierz 427
- „Odra” zob. Rostworowski Stanisław
- Odrzywołek Irena 447, 624
- „Odwet” zob. Wayda Wojciech
- „Ogień” zob. Hajdukiewicz Włodzimierz
- „Ogień” zob. Kuraś Józef
- Ogorzałek Władysław 423, 594
- „Ojciec” zob. Mordarski Marian
- „Okrzeja” zob. Piszczek Stanisław
- „Okrzem” zob. Zieliński Ludwik
- Okulicki Leopold ps. „Niedźwiadek” 11, 56–62, 64, 101, 109–112, 124, 154, 182, 185, 187–190, 302, 646
- Olbrycht Brunon ps. „Olza” 33, 69, 107, 115, 116, 499, 500, 502
- „Olcha” zob. Leszko Stanisław
- Olczak Józef 410
- „Olgierd” zob. Malara Józef
- Olipra 278
- Oliwa Władysław 430
- Olszewska Irena ps. „Hanka” 637
- Olszewski E. 131
- Olszewski W. 334
- Olszyński Józef 39, 84, 118–120, 134, 135, 523
- „Olza” zob. Olbrycht Brunon
- „Opal” zob. Topór Marian
- „Orientacyjny” 636
- „Orion” zob. Mikula Aleksander
- „Orka” 632
- „Orkan” zob. Bemben Józef
- Orlas Władysław 427
- „Orlicz” zob. Marek Stanisław
- „Orlik” 340
- „Orzeł Biały” zob. Matuszny Gustaw

- „Orzeł” zob. Sałapatek Jan
 „Osa” zob. Cybajew Eugeniusz
 Osiecki Jan ps. „Bratek” 577
 „Oskard” zob. Smagło Władysław
 Osmala Władysław ps. „Gawron” 610
 „Osman” (NN) 588
 „Osóbka” zob. Klempka Edward
 Osóbka-Morawski Edward 91, 282, 290, 522
 „Osóbka-Morawski” zob. Klempka Edward
 Ostafin Franciszek 518
 Ostasz G. 317
 Ostaszewski Rudolf 569
 Ostaszewski Stefan ps. „Rysiek” 568, 569, 643, 663
 Ostromęcki Mirosław 295, 542
 Ostrowski Adam 154, 212
 Ostwald Michał 639
 Osuch Edward 168
 Owoc Władysław ps. „Paweł”, „Fruc-tus”, „Schmidt” 40, 182, 544
 Ożóg M.E. 641
- Pabis Aleksander 136
 Pabisek Stefan 129, 213
 Paciej Mieczysław 258
 Pacuła Jan 445
 Pacuła Wojciech 238
 Paczkowski A. 14, 15, 29, 48, 170, 172, 175–177, 286, 372, 465, 466, 650, 651
 Paczyńska I. 45–47, 49, 53, 66–68, 71, 73, 84, 87
 Paduch Jan ps. „Janek”, „Iskra” 125
 Pajak S. 508
 Pajdak Antoni 188
 Palacz Franciszek 270
 Palacz Jan 270
 Paliwoda Zbigniew ps. „Jur” 277, 447, 471, 554, 585, 586, 589, 603
 Paluch Mieczysław 424
 Pałka Władysław 131
 Panek W. 405
 Pańczakiewicz Jan ps. „Skała” 33, 34
- Papierz Stanisław ps. „Sęp” 490, 613, 614, 618, 666
 Paryła Stanisław 183, 220
 Pasenkiewicz Kazimierz 321, 351, 361
 Pasternak Władysław 363
 Pasternak Władysław ps. „Wir” 38, 213
 Paszta J. 49
 Paulo Kazimierz ps. „Skała” 551, 556, 560, 568, 579, 580, 582–584, 614, 615, 620, 624, 664
 Paweł Mieszek 145, 174
 „Paweł” zob. Owoc Władysław
 Pawlak Ignacy 432
 Pawlik Bronisław 359
 Pawlik Edward ps. „Sokół” 595
 Pawlina-Meducka M. 77
 Pawłowski Franciszek ps. „Sęp” 34
 Pawłowski Jan ps. „Cezar” 183
 Pawłowski Stanisław 128
 „Pazur” zob. Adrianowicz Tomasz
 „Pazur” zob. Winnicki Adam
 „Paź” zob. Kostrzewa Roman
 Pec 129
 Peciak Jan ps. „Haim”, „Kościeszko”, „Grab” 607, 608
 Pelc Marcin 139
 „Pepesza” zob. Lubowiecki Józef
 Perekładowski Feliks ps. „Przyjaciół” 104, 241, 243, 244, 661
 Permus Stanisław ps. „Smyk” 238, 266
 „Petro” zob. Jarosławcew Piotr
 Petryszyn 622
 Pęczak Paweł 221, 526, 527
 Pędziulek Tadeusz 518
 Pękosz Bolesław 478
 Piąty Bolesław 424
 Picheta J. 631
 Piecuch H. 174, 282, 510
 Pieczara Józef 444
 Pieczara Zygmunt ps. „Drań” 39, 85, 134, 218, 521, 599
 Pieczonka 485
 Piegza Leon 421
 Piekarczyk Alojzy ps. „Lep” 34, 182, 216, 262

- Piekarz Edward 463
 Pieńkowski Jan ps. „Mohort” 38, 120, 130
 Pieńkowski Stanisław ps. „Strzembosz”, „Brona”, „Hubert” 75
 Pierow Nikita 268
 Pierwoła Franciszek ps. „Ponury” 566
 Pietrow N. 145, 171, 174, 175
 Pietrzak Ambroży ps. „Słowik” 120, 136, 218, 221, 271
 Pietrzykowa A. 33, 65, 91
 Piętaś Stanisław ps. „Niedźwiedź” 448, 587
 „Pikolo” zob. Czarnecki Romuald
 Pilawski Władysław (Bronisław?) 129
 Pilch Adolf ps. „Góra”, „Dolina” 59, 191
 Pilch Józef 264
 Pilch Władysław ps. „Szary” 239, 262, 264
 „Pilot” zob. Szczota Józef
 Pimienow 200, 201
 Pindel Jan 455, 613, 614
 „Piorun” zob. Latała Jan
 „Piorun” zob. Skorupka Tadeusz
 Piotrowski M. 466
 Piotrowski Ryszard 317, 624
 „Pirat” 600
 Piskorz Władysław 605
 Piskunowicz Henryk 42, 285
 Pisula Stefan 628
 Piszczek Franciszek 472
 Piszczek Stanisław ps. „Skryty”, „Okrze-
 ja” 242, 243, 268, 395, 423, 463, 539, 590–592, 595, 655, 664
 Pitas A. 572, 574
 Piwoński (Piwiński?) Edmund 130
 Piwowarczyk Jan 458
 Piwowarski S. 448, 583, 587, 589
 Planer Ludwik 339, 340
 Pleszczenko 146
 Plewa Jan 446
 Plewa Zbigniew 632
 Plis Maria 30
 Pluciński Czesław ps. „Wisła” 588, 589
 Pluta Jan 445, 597
 Płanik Antoni ps. „Roman” 251, 252, 310, 326, 662
 Płocki Henryk 132
 „Płomień” zob. Lisowski Zbigniew
 „Plug” zob. Ciepliński Łukasz
 Pobocha Michał ps. „Gazda” 193, 202, 295, 543
 Pobóg-Malinowski W. 28, 58, 186
 „Pocisk” 400
 „Podbipięta” zob. Lasak Andrzej
 „Podbipięta” zob. Marek Stanisław
 Podgóreczny M. 59
 Podgórski Tadeusz 418, 419
 Podgórski plut. 396, 434, 576
 „Podkulek” zob. Górczyk Ignacy
 Podlewski (Padlewski?) Szymon 487, 634
 Podnosek (Podnoska) Kazimierz 317
 Podstawski Adam 132, 417, 639
 Podworski Leon 123, 299, 305–307, 475, 476, 478
 „Pogrom” zob. Rachwański Gustaw
 Poksiński J. 334, 496
 Polacki Jan ps. „Wiano” 608
 Polaczykówna Janina zob. Kolasa Janina
 Polaczykowie Bronisław i Antonina 486
 Polaczykówna Czesława 559
 „Poldek” zob. Siekliński Leopold
 Połomski Jan ps. „Dąb” 181, 245, 253
 „Pomidor” zob. Chebda Franciszek
 „Pomorski” zob. Lazarowicz Adam
 „Pomsta” zob. Kłaput Ryszard
 „Pomsta” zob. Water Jan
 Pomykała Stanisław 317
 „Ponar” zob. Iglewski Antoni
 Ponomarienko Pantieliejmon 41, 43
 „Ponury” 560
 „Ponury” zob. Pierwoła Franciszek
 Popczyk Edward 270
 „Popielewski” zob. Kaczmarczyk Stefan
 Popiołek Zygmunt 594
 Popławski 481
 Popow Julian 478, 481, 484, 485
 Popowicz Zbigniew ps. „Watra” 39, 148
 „Por. Bończa” 87
 „Posępny” zob. Kościelny Dominik

- Poterański W. 95
 „Potiomkin” zob. Macniew Władimir
 Potoczek Adam 425
 „Potok” zob. Gibek Jan
 „Potok” zob. Krzyżak Józef
 „Potrzask” zob. Sral Jan
 Potworowski Gustaw ps. „Zych”, „Wielowiejski” 106, 202, 203
 Potyra Adam ps. „Wodan” 114, 181
 „Powicher” zob. Kolasa Jan
 Pożoga Władysław 510, 511
 Póchlłopek Jan (Korczyński Janusz) 352, 388
 „Prawda” zob. Senkowski Tadeusz
 „Prawy” zob. Sikora Ignacy
 „Prawy” zob. Wadoń Jan
 „Prefekt” 539
 Prokocki Andrzej 269
 Pronobis Bolesław („Skalmierski Aleksander”) ps. „Ikar”, „Szczerbiec”, „Wolny”, „Irys” 19, 20, 182, 314–317, 447, 448, 565, 623–625
 Pronobis Mikołaj 314
 Prus-Więckowski Mikołaj 323, 339, 342, 353, 481
 „Prut” zob. Sobolewski Mieczysław
 Prytyckij Siergiej (Prytycki Sergiusz) 48, 49, 137
 „Przednówek” zob. Sularz Kazimierz
 Przemyski A. 109
 „Przemytnik” zob. Sobolewski Roman
 Przeniosło Józef 129
 „Przepiórka” zob. Gronczewski Edward
 Przewoźnik Jan ps. „Ryś” 626, 628, 629
 Przybylski Mieczysław ps. „Edward”, „Michał”, „Sporysz” 34
 Przybysz K. 77, 84, 85, 220, 323
 Przybyś Jan ps. „Ptak” 595
 „Przygoda” zob. Wronowski Tadeusz
 „Przyjaciół” zob. Perekładowski Feliks
 „Przytomny” 256
 Ptak A. 134, 400, 420, 421, 443, 488, 598, 607
 Ptak Józef 432
 Ptak Stanisław ps. „Kruk” 492
 „Ptak” zob. Przybyś Jan
 Pucek Jan ps. „Godziemba” 322
 Puchalski Józef ps. „Ryba” 38
 „Pucula” zob. Świder Józef
 Pudełek Władysław ps. „Zbroja” 239, 424, 426
 Pułaski Michał 30
 Pustowoj Mikołaj 334, 480, 481, 452, 487, 629
 Pustułka Michał 598
 Puta Jan 125
 Pużak Kazimierz 188
 Pyka Stanisław 310, 563
 Pyziół (Kyzioł) Edward 476
 Pyzowski Mieczysław ps. „Żbik” 472, 563, 564
 „Rabatin” zob. Kuczalski Andrzej
 Rachimow Garif 269
 Rachwalski Gustaw ps. „Pogrom”, „Edmund”, „Wodzicki” 40, 238, 239, 270, 661
 Rachwalski Stanisław ps. „Słowik” 266
 Rachwał Stanisław 311
 Raclawski Jan 416
 Raczkiewicz Władysław 91
 „Radka” (NN) 457
 Radkiewicz Stanisław 47, 91, 95, 147, 173–177, 281–283, 332, 335, 336, 341, 507, 508, 512, 534, 650
 „Radosław” zob. Mazurkiewicz Jan
 Radosz 318
 Radyga Edward ps. „Łoś” 409, 425, 430, 491, 555, 579–582, 660, 664
 Radzikowski Zdzisław 129
 Rafalski Zygmunt ps. „Sulimczyk” 249
 Raj Adolf 129
 Rak Józef ps. „Czarny” 589
 Rakoczy Franciszek ps. „Twardy” 239
 Rams Józef ps. „Żmija”, „James Carmin” 39, 84, 590, 592, 595, 664
 „Ramzes” zob. Cupiał Ewald
 Rapacz Wojciech 472
 „Rawicz” zob. Kapustka Wojciech
 Rawski T. 34

- Razumow Tajmur 269
 Reichel Jan 255, 468
 Reifl J. 254
 Riff Jerzy 479, 634
 Ringier Stanisław 328
 „Robert” zob. Hass Jerzy
 Roch Franciszek 272
 „Roch” zob. Wąsowicz Antoni
 Rogacki Józef 587
 Rojek W. 29, 181, 182, 242, 243, 245, 254, 595, 609
 Rola Karol 376
 „Roman” 524
 „Roman” zob. Kubiak Marian
 „Roman” zob. Maciołek J.
 „Roman” zob. Planik Antoni
 Romanowska Janina ps. „Dzidzia” 547
 Romanowski A. 34, 140
 „Ronald” zob. Szczepanik Stanisław
 Rosa Władysław 485
 Rosowska E. 170
 Rostworowski Stanisław ps. „Odra” 33
 Roszkowski W. (Albert A.) 29, 41
 Rowecki Stefan ps. „Grot” 55
 Rozmarynowski Romuald 256
 Róg Jan 216
 Różalski Marian 561
 Rubiś Bolesław ps. „Rysiek” 620, 622
 Rudkowski Roman ps. „Rudy” 58
 Rudnicki S. 170
 „Rudnicki” zob. Zastawny Jan
 Rudolf Józef 138
 Rudy 569
 „Rudy” zob. Rudkowski Roman
 Rusek Stanisław 271
 Rusin Jan 119, 441, 442
 Rutkowski Leopold ps. „Zawadzki” 183
 Rutkowski ps. „Boruta” 35
 „Ryba” zob. Puchalski Józef
 Rybicki Józef 117, 118, 185
 Rybicki Stefan ps. „Biały Kapitan” 458, 541
 Rybicki Wacław 420
 „Rybka” zob. Wroński Stanisław
 Rymarczyk Edward ps. „Tarzan” 447, 448, 585, 618
 Ryncarz 420
 Rynkiewicz 296
 „Rysiek” zob. Ostaszewski Stefan
 „Rysiek” zob. Rubiś Bolesław
 „Ryszard” zob. Filipowski Stanisław
 „Ryszard” zob. Jędruch Tadeusz
 Ryszka Franciszek 165
 „Rys” zob. Biel Stefan
 „Rys” zob. Przewoźnik Jan
 „Rys” zob. Świerkot Alojzy
 Rzepecki Jan 29, 110, 180, 184, 185, 189–195, 202, 226, 290–296, 319–321, 324, 538
 Rzepka Błażej 628
 Rzepka Władysław 314
 Rzeźnik Jacek 266
 Rzeźnik Stanisław 266
 Rzeźnik Stefan ps. „Stefan” 183
 „Rzeźny” zob. Hejmej Józef
 „Rzutny” zob. Wyswalski Zdzisław
 Sadowski 339, 362
 Sadowski Aleksander 334
 Sady Franciszek 272
 Sadzikowski Józef 444
 Sadzikowski Stanisław 432
 Salwa Jan 577
 „Salwa” zob. Dubaniowski Jan
 Salwiński J. 448, 583, 587, 589
 Sałapatek Jan ps. „Orzeł” 411, 614, 618–620, 660, 666
 Samborski Kajetan ps. „Lot” 557, 566
 „Samotny” zob. Wolniak Hieronim
 „San” zob. Dołęgowski Henryk
 Sanojca Antoni ps. „Cis” 193
 Sapieha Adam 321
 „Sarna” zob. Fajkowska Bronisława
 Satelecki B. 30, 315, 624
 Sater Wacław 129
 „Saturn” zob. Włoch Józef
 „Sawa” zob. Szarek Władysław
 „Schmidt” zob. Owoc Władysław
 Seliwanowski Nikołaj 145, 176, 465, 466
 Senkowski Tadeusz ps. „Prawda” 135, 219

- Serkowski Józef ps. „Błyskawica” 237, 306
 Serwański 395
 Serwin Józef 422
 „Sewer” zob. Zawarczyński Roman
 Seweryn Tadeusz ps. „Socha” 183, 321
 „Sęp” (NN) 588
 „Sęk” zob. Bernacki Antoni
 „Sęp” zob. Gieruszczak Konstanty
 „Sęp” zob. Goład (Gałat?) Eugeniusz
 „Sęp” zob. Grzesik Władysław
 „Sęp” zob. Papierz Stanisław
 „Sęp” zob. Pawłowski Franciszek
 „Sęp” zob. Smok Julian
 „Sęp” zob. Suliga Marian
 „Sęp” zob. Wątróbski Kazimierz
 Siedlecki Eugeniusz ps. „Dzwon” 239
 „Siekiera” zob. Janusz Jan
 „Siekierz” zob. Zienkiewicz Jan
 Siekliński Leopold ps. „Poldek” 626
 Sielicki Zygmunt 53, 82, 137
 Siemaszko Z.S. 28, 41, 56, 86, 87, 105, 106, 202, 203, 249, 250, 295, 543, 544, 642
 Siemek Władysław 266
 Sierchuła R. 106
 Sieriebriakow 145
 Sierow Iwan 44, 116, 145, 171, 174, 176, 182
 „Sietniak” zob. Chebda Józef
 Sikora Augustyn 430
 Sikora Ignacy ps. „Prawy” 134, 445, 459, 600, 603, 607
 Sikora Jan 638
 Sikora Paweł 377
 Sikora Władysław 604
 „Sikora” zob. Kułaga Roman
 Sikorski Marian 144
 Sikorski Władysław 55, 161
 Silicki Ludwik 176
 „Silny” zob. Kościelniak Tadeusz
 Siniarski Bogusław ps. „Wyrwicz” 236
 „Sitwa” zob. Mucha Witold
 Siwak Karol 397
 „Skalica” zob. Sokółski Władysław
 Skalińska-Dindorfowa E. 310, 311, 406
 Skalniak J. 508, 515
 „Skala” zob. Paulo Kazimierz
 „Skala” zob. Ścieżka Józef
 Skarzyński T. 543, 642
 „Skawa” zob. Stępień Marian
 „Skiba” zob. Badach-Rogowski Józef
 Skibiński Władysław ps. „Snop” 81, 83, 137, 328, 354
 Skoczeń Leon 594
 Skoczylas 287
 Skokowski Julian 321, 323
 Skonieczko Stanisław 476
 Skopowski Ludwik 258
 Skorupka Tadeusz ps. „Piorun” 245
 „Skory” zob. Chwała Paweł
 Skowron Jan ps. „Jeleń” 629, 630
 Skowronek Bolesław 421
 Skowronek Piotr 272
 Skowroński Stanisław 541
 „Skryty” zob. Piszczek Stanisław
 Skrzypek Jan 378
 Słabczyk Henryk 639
 „Sławbor” zob. Szczurek-Cergowski Jan
 „Słomka” zob. Mierzwa Stanisław
 „Słoneczko” zob. Wayda Eligiusz
 Słowik Wincenty ps. „Jastrząb” 457
 „Słowik” 571
 „Słowik” zob. Pietrzak Ambroży
 „Słowik” zob. Rachwański Stanisław
 Smagło Władysław ps. „Oskard” 39, 85, 133, 137, 213, 214, 218, 599
 Smajda Stanisław 420, 421
 „Smak” zob. Srał Józef
 Smok Julian ps. „Sęp” 236, 307, 327
 „Smrek” zob. Doliński Wojciech
 „Smyk” zob. Permus Stanisław
 „Snop” zob. Skibiński Władysław
 „Snop” zob. Zawarczyński Roman
 „Sobinow” zob. Łotow Aliksiej
 Sobolew Lew (Kola) 146, 415
 Sobolewscy 249
 Sobolewski Mieczysław ps. „Prut” 404, 487, 613, 614, 617–621, 657, 658
 Sobolewski Roman ps. „Przemutnik” 564

- „Soból” zob. Jankowski Stanisław
 „Socha” zob. Seweryn Tadeusz
 Sochacki Aleksander 258
 Sojczyński Stanisław ps. „Warszyc” 185, 537
 „Sojka” zob. Ciacma Jan
 Sojka Edward ps. „Majewski” 544
 „Sokora” zob. Tatar Stanisław
 Sokółski (Sakulski?) Władysław ps. „Skalica” 39, 84, 134
 Sokół Zygmunt ps. „Wulkan” 37, 216
 „Sokół” zob. Melanowski Zbigniew
 „Sokół” zob. Pawlik Edward
 „Sokół” zob. Wayda Eligiusz
 Solarz Franciszek 252
 Sołtys Józef 409
 Soroka W. 538
 „Sosna” zob. Szczypta Antoni
 Sosnkowski Kazimierz 60, 63, 91
 Sotoła Fryderyk ps. „Jastrzyk” („Jaszczyc”) 421
 Sotoła Wojciech 421
 Sowa Stanisław 264
 „Sował” zob. Mamak Adam
 Sowińska Maria 441
 Sperka Andrzej 461
 Spiczak (Spisak) Jan 398, 635
 „Spłonka” 400
 „Spokojny” zob. Hebda Jan
 „Sporysz” zob. Przybylski Mieczysław
 Sprężak Antoni 427
 „Sprytny” zob. Cieloch Mieczysław
 Spuła (Spóła) Mieczysław ps. „Feluś” 600
 Spychalski Marian 98, 322, 512
 Sral Jan ps. „Potrzask” 54, 119, 141, 275, 277
 Sral Józef ps. „Smak” 519, 563, 564, 637
 Sral Stanisław ps. „Zimny” 551, 637, 639
 „Srebrny” zob. Dymel Tadeusz
 Stabiak Stanisław 306
 Stabrawa Adam ps. „Borowy” 36, 40, 41, 47, 66, 68, 70, 71, 80, 84, 115, 116, 118, 195, 223, 268
 Stabrawa Jakub 593
 Stachura Jan ps. „Adam” 197, 262, 541
 Stalin Józef 29, 31, 41, 42, 56, 83, 96, 144, 145, 151, 167, 171, 173, 175–177, 80, 183, 280, 289, 297, 397, 459, 467, 646–648
 „Stalin” zob. Jachimiek Józef
 „Stalingrad” zob. Drąg Władysław
 Staniek Jan 347
 Staruch Jarosław ps. „Stiach” 513
 „Stary” zob. Kaufman Józef
 „Stary” zob. Marosz Kazimierz
 „Stasiak” zob. Delman Aleksander
 Stasicki Antoni 431
 „Staszek” zob. Kwarciak Feliks
 Staszkievicz 621
 Staszyński Józef 125
 Staško Jan ps. „Kaszuba” 37, 130, 235, 661
 Staško Zygmunt 37
 Steca Ostap 336, 340, 362
 „Stefan” zob. Banasik Bronisław
 „Stefan” zob. Rzeźnik Stefan
 „Stefan” zob. Szczerek Antoni
 Steinhoff Kazimierz 522
 Steinhoff Stanisław 522
 Stemler-Dąbski Józef 188
 Steskał Antoni 254, 255, 463
 Stępień Marian ps. „Skawa” 237, 303
 Stępnia Stanisław 258
 „Stiach” zob. Staruch Jarosław
 Stojek Stanisław ps. „John” 595
 „Stokrotka” zob. Kolasa Janina
 Stopa Antoni 252
 Stramka Mieczysław 396, 416, 576
 Strażewski Wsiewołod 332
 Stronczak Antoni ps. „Latawiec” 102, 140, 238, 239, 266, 303, 633
 Stryjski Michał 421
 Stryzowski Tadeusz ps. „Szczerba” 34
 „Strzała” zob. Jarzyna Stefan
 Strzałka Stanisław 137, 138, 217, 222, 328, 329
 Strzałkowski W. 187
 Strzelewicz K. 639
 Strzembosch A. 93

- Strzembosz T. 192
 „Strzembosz” zob. Pieńkowski Stanisław
 „Strzemię” zob. Józefowicz Apoloniusz
 Studziński Tadeusz ps. „Kurzawa” 68, 104
 Styła Franciszek ps. „Bocian” 600, 605
 Stypułkowski Zbigniew 188
 Stysiak M. 224, 257, 334, 386, 387, 452, 462, 477, 481, 501, 504, 539, 540, 551, 553, 555, 556, 558, 560–562, 568, 575, 579, 584, 596, 607, 612, 618, 623, 681
 Suchorowska D. 258, 326, 420, 587, 590, 625, 626, 629, 630, 632
 Suchy Edward 334, 347, 348
 Sukwan Stanisław ps. „Chmura” 623
 Sularz Kazimierz ps. „Przednówek” 572, 574
 Suleja 464
 Suliga Marian ps. „Sęp” 37
 „Sulimczyk” zob. Rafalski Zygmunt
 Sulka Stanisław ps. „Nosek” 54, 141, 257, 277, 502, 503, 548, 570–572, 581
 Supergan Edward 578, 579
 „Surowiec” 259
 Sus Józef ps. „Jaskółka” 215
 Suska Katarzyna zob. Chlipałowa (Suska) Katarzyna
 Sygitowicz Piotr 216
 Sysak (Szpak?) Feliks ps. „Krępy” 85
 Szachtej Roman 123
 Szacki (Bohun-Dąbrowski) Antoni ps. „Bohun”, „Dąbrowski” 41, 45, 60, 86, 105, 107
 Szalbot 310
 Szapowałow 309
 Szarek Henryk 270
 Szarek Władysław ps. „Sawa” 236
 Szarlat (Szarłat) 339
 Szarmach Józef ps. „Motor” 239
 Szaroma Edward 595
 Szarota T. 171, 465
 „Szarotka” zob. Dubaniowski Jan
 „Szary” 568
 „Szary” zob. Heda Antoni
 „Szary” zob. Kurpias Czesław
 „Szary” zob. Pilch Władysław Szawirski 339
 Szczeszka (Ścieżka) 616
 Szczekocki W. 339
 „Szczepan” zob. Krzewicki Julian
 Szczepanik Stanisław ps. „Ronald” 38, 129
 „Szczerbera” zob. Stryszowski Tadeusz
 „Szczerbaty” zob. Ginalski Jan
 „Szczerbiec” zob. Pronobis Bolesław
 Szczerek Antoni ps. „Stefan”, „Dunin” 583
 Szczęśniak Tadeusz 423
 Szczota Józef ps. „Marny”, „Pilot” 568, 570, 572, 573
 Szczurek-Cergowski Jan ps. „Sławbor” 187
 Szczygielski Z. 142
 Szczygieł A. 17, 68, 69, 82, 196, 197, 240, 241, 244, 256, 275, 457
 Szczypta Andrzej ps. „Sosna”, „Zenit” 591, 595, 596, 600, 611, 612, 665
 Szczypta Wawrzyniec 431
 Szejpak Giennadij 334
 Szendzielarz Zygmunt ps. „Łupaszka” 185, 189, 340, 537, 559
 Szepielak Władysław 415
 „Szerszeń” zob. Kruczek Ignacy
 Szklarz Tadeusz ps. „Topór” 82
 Szlachcic Franciszek ps. „Wicek” 54, 649
 Szlachta Franciszek 132
 Szmidt L.T. 95, 98, 131
 Szmulewicz Ignacy 586
 Snajder (Schneider) Stanisław ps. „Giedymin” 85, 215
 Szokalski Bogusław ps. „Herkules” 247, 255, 256, 275, 277, 471, 472, 503, 550, 551, 555, 561, 577
 Szostak Benedykt ps. „Fundament” 445
 Szostak Stanisław 421
 „Szpak” zob. Dróżdż Franciszek
 „Szperacz” zob. Kościelniak Władysław
 „Szpon” zob. Goc Andrzej
 Szrajber 314

- „Sztubak” zob. Biegun Antoni
 Szubert Zygmunt 415, 616
 Szumlański Wacław 422, 569
 Szurma Józef 129
 Szwarnog (Szwarniak ?) 266
 Szwede Anna ps. „Anuszką” 626
 Szwejgiert Bolesław 20, 347, 348, 453, 490, 494, 578, 584, 639
 Szybowski Marian ps. „Baśka” 181
 Szydłowski 310
 Szymacha Julian 130
 Szymański Tadeusz 25, 347, 473, 493, 636
 Szymczak Mieczysław 651
 „Szymek” zob. Janosz Szymon
 Szymkiewicz Edward 374, 419, 478, 483, 508, 520
 Szyr Eugeniusz 47
- Ścieżka Jan 433
 Ścieżka Józef ps. „Skala” 570
 Ścieżka zob. Szczeszka
 Śladkowski Witold 129
 Ślaski J. 14, 15, 349
 Ślepokura (Ślepakura ?) Stanisław 410
 Śliwa Władysław ps. „Wacław Imiołek” 52, 99, 123
 Śliwa Władysław ps. „Władek” 197
 Śmiałkowski 585
 „Śmiały” 402
 „Śmiały” 568
 „Śmiały” 636, 637, 639
 „Śmiały” zob. Doliński Franciszek
 „Śmiały” zob. Fajkowski Władysław
 „Śmiały” zob. Kałuża Bolesław
 „Śmiały” zob. Tarnawski Józef
 „Śmiały” zob. Wawrzuta Zygmunt
 „Śmiały” zob. Ziolkowski Jan
 Śmiech Kazimierz 159
 Śmieszek Franciszek ps. „Głaz” 422, 583
 Śmietana Władysław 541
 „Śmiga” zob. Mordarski Marian
 „Śmigły” zob. Batkiewicz Jan
 „Śmiłowski” zob. Kohutek Ludwik
 „Śmirus” 455, 613, 614
- Świątczak 311
 Świątek Wincenty ps. „Klucz” 37
 Świątnicki Bolesław ps. „Lampart” 447, 587–589
 Świda Józef (Komorowski Franciszek) ps. „Dzik” 140, 238, 587, 633
 Świder Jan 458
 Świder Józef ps. „Pucula”, „Mściciel” 417, 458, 579, 640
 Świerczewski Karol 336, 383
 Świerkot Alojzy ps. „Ryś” 38, 131
 Świetlik Konrad 350, 365, 497, 499, 503
 „Świeży” zob. Łukasik Mieczysław
 Świstek 257
- „Tadek Biały” zob. Grochal Tadeusz
 „Tadek Podhalański” zob. Gregorczyk Tadeusz
 „Tania” zob. Gordijenko Ludmiła
 Taranczenko Iwan 46, 66
 Tarchalski Mieczysław ps. „Marcin” 215
 Targowska Halina Wilhelmina ps. „Filiut”, „Lila” 308
 „Tarnawa” zob. Kolarski Stefan
 Tarnawski Józef ps. „Śmiały” 582
 „Tarzan” zob. Rymarczyk Edward
 Tatar Stanisław ps. „Sokora” 58
 „Tatar” zob. Wójcik Edward
 „Tatar” zob. Zubek Julian
 Tatomir A. 334
 Tekielski Stanisław ps. „Wisłara” 38, 121
 „Teofil” zob. Kałyman Jan
 Terlecki R. 630, 632
 Thugutt Bohdan 181
 Tichonow Piotr 66
 Tiso 276
 Tkaczenko 143, 146, 148
 Tłuczek 515
 Tobaszewski Stanisław 484
 Tobiasz J. 53
 Tokarczyk Jan Kazimierz ps. „Baca” 104, 241, 300, 596, 609, 661
 Tołwiński S. 49
 „Tom” zob. Zdybalski Jan
 Tomana Jan ps. „Halny” 85, 183, 220

- Tomaszewski J. 465
Tondryk Rafał 270
„Tońko” zob. Górecki Gustaw
Topór Marian ps. „Żelazny”, „Opal” 90, 236, 328, 458, 540–542, 550, 558, 573
Topór Rudolf 541
„Topór” zob. Szklarz Tadeusz
Traszka 347
Trojanowski Edward ps. „Bartosz” 39, 84
Trokało Stanisław 296, 328
Trusow 144
Truty Józef ps. „Lis” 420
Trybus Tadeusz 296, 450
Trybuś Władysław 425
Trzaska Feliks 38
Trzaska Jan ps. „Gutek” 52
Trzciński Józef 139
Tucholski J. 244
„Tur” zob. Baliński Ludwik
Turek Kazimierz 308
Turkowski R. 161
Turlejska M. 24, 28, 42, 95
„Turnia” zob. Faix Franciszek
Turonek J. 4, 191
Turski Marian (Franciszek Łęczycki) 143, 144
Tuszyński W. 95, 103, 104, 148
„Twardowski” zob. Wojtanowski Stanisław
„Twardy” zob. Fryc Bronisław
„Twardy” zob. Rakoczy Franciszek
„Twardy” zob. Wencel Stanisław
Twardzik Stanisław 604
„Tygrys” zob. Boberek Tadeusz
„Tygrys” zob. Chronowski Tadeusz
„Tygrys” zob. Makuła Józef
„Tygrys” zob. Marduła Kazimierz
Tyrała Jan ps. „Krótki” 603
„Tysiąc” zob. Nieczuja-Ostrowski Bolesław
Ulmański Tadeusz 449, 587
„Urban” zob. Barthel de Weydenthal Marian
„Urban” zob. Delman Aleksander
Urbański Franciszek 188
„Vis” zob. Wojdak Józef
Wacik Andrzej 455
Wadas Władysław 260
Wadoń Jan ps. „Prawy” 309
Wagner M. 144
Wajers 563
Walczak Józef 422
„Waldemar” zob. Dziedzic Władysław
Walenczak (Walenciak) Antoni 571
Walichnowski T. 24, 176, 283, 349, 641, 643
„Walter” zob. Janke Zygmunt
„Waluś” zob. Jeziorka Stefan
Wałach Stanisław ps. „Zdzich” 21, 25, 26, 3, 54, 126, 127, 133, 134, 136, 161, 217, 221, 224, 240, 242, 243, 247, 253, 254, 265, 268, 271, 300, 329, 386, 397–403, 408, 409, 412–414, 416, 420, 421, 424, 425, 430–432, 438, 439, 442–444, 446, 449, 451, 452, 456, 462, 468, 471–473, 491, 492, 495, 502, 506, 518–520, 538, 549, 554, 555, 565, 572, 590–592, 595, 596, 598–601, 605–612, 615, 618–620, 633, 635, 638, 640, 642
Wałęga Mieczysław ps. „Jur” 316
Wanicki Andrzej ps. „Zbyszko” 455, 544, 602, 612, 613, 617–623, 627
Warcholek Jerzy 252
„Warecki” zob. Dzielski Jan
„Warski” (NN) 547
„Warszyc” zob. Sojczyński Stanisław
Warta Albin 444
Warzecha Marian ps. „Wrona” 576
Wasilczenko Grigorij 47
Wasilkowski 636
„Waśka Ruski” 72
Waśko Stanisław 296
Waśko Stefan 257
Water Jan ps. „Pomsta” 246
„Watra” zob. Popowicz Zbigniew
„Wawel” zob. Książek Franciszek
Wawro Władysław ps. „Jeleń” 605

- Wawrzuta Zygmunt ps. „Śmiały”, „Zemsta” 596, 664
- Wayda Eligiusz ps. „Słoneczko”, „Sokół”, „Zbigniew” 246, 247, 303, 306, 546, 662
- Wayda Wojciech ps. „Odwet” 33, 181, 246, 247, 321
- Ważniewski W. 34, 45, 53, 72, 73, 90, 130, 131
- Wąchała Jan ps. „Łazik”, „Kamień” 217, 240, 241, 253, 300, 456, 457, 473, 661
- Wąchała Stanisław ps. „Łaziczek” 240
- Wądoła (z d. Mamcarczyk) Helena 598
- Wądoła Bolesław 598
- Wądoła Mieczysław ps. „Mściciel”, „Granit” 134, 367, 400, 403, 406, 408, 413, 431, 443, 475, 547, 548, 598–602, 604–607, 617, 635, 656–660, 665
- Wąsowicz Antoni ps. „Roch” 441, 417, 434, 560, 575, 577–579, 590, 640, 663
- Wątor A. 285
- Wątróbska-Litawa Zuzanna ps. „Cygan-ka” 135, 219
- Wątróbski Kazimierz ps. „Sęp” 38, 90, 135, 219
- Wdowiak Jan 425
- Weistok Józef 313
- Wekiera Antoni 457
- Welker Józef 307, 334, 475
- Wencel Stanisław ps. „Twardy” 35, 75, 117, 148
- Wendrowski Henryk ps. „Lawina” 631
- „Wenus” zob. Madejski Wiktor
- Węgiel Stanisław 181, 260
- Węglarz 457
- „Węglarz” zob. Guzik Stanisław
- „Węgorz” zob. Klempka Edward
- Węgrzyniak Wojciech 400
- „Wiano” zob. Polacki Jan
- „Wiarus” zob. Dymek Józef
- Wiatr Narcyz ps. „Zawojna” 36, 77, 85, 135, 184, 200, 201, 213, 220
- Wiatrowski 455
- „Wicek” (NN) 540, 542
- „Wicek” zob. Szlachcic Franciszek
- „Wicher” zob. Dudoń Michał
- „Wicher” zob. Mierzwa Karol
- „Wicher” zob. Zawrzykraj F.
- „Wichura” zob. Kołodziej Józef
- Widyma Tadeusz 430
- Wieczorek M. 41, 49, 50, 52–54, 75, 87, 124–126, 133
- Wieczorkowski Jan 540
- „Wielki” zob. Miśkiewicz Józef
- „Wielowiejski” zob. Potworowski Gustaw
- Wierciak Konstanty 424
- „Wierny” zob. Małek Stefan
- Wierzbicki Z. 211
- „Wierzyca” zob. Lipczewski Jan Wojciech
- „Wiewiórka” (NN) 605
- „Wiktor” (NN) 148
- „Wiktor” (NN) 247
- „Wilczek” zob. Kuźma Franciszek
- Wilejka zob. Kulesza Edward
- „Wilk” (NN) 328, 329
- „Wilk” (NN) 590, 592
- „Wilk” (NN) 563
- „Wilk” (NN) 615
- „Wilk” zob. Kamiński Stanisław
- Wilk Bronisław 311
- Wilk Stanisław 426
- „Wilk” zob. Czyba Henryk
- Wilkoś Marian 450, 587
- Wilusz M. 95
- Windak (Windyk?) Władysław 430
- Winiarski Karol 127
- Winnicki Adam ps. „Pazur” 242, 243, 298, 596, 609, 661
- „Wir” zob. Pasternak Władysław
- Wirgiliow 313
- „Wisława” zob. Tekielski Stanisław
- Wisła Franciszek 454
- „Wisła” zob. Janur Władysław
- „Wisła” zob. Pluciński Czesław
- Wiśnicki Kazimierz 589
- Wiśniewski 494, 578
- Wiśniewski Edward 127, 128, 347

- Wiśniewski Ernest 348
Witaszek Jan 520
Witos Wincenty 182, 201, 211
„Władek” zob. Śliwa Władysław
Włoch Józef ps. „Saturn”, „Bartek” 52, 124
Włoch Stanisław ps. „Lis” 251
Włocha (Włoch?) Józef ps. „Groźny” 237, 306, 383
Wnuk R. 465, 496
„Wodan” zob. Potyra Adam
„Wodzicki” zob. Rachwalski Gustaw
Wojas 358
Wojas Władysław ps. „Dąb” 34
Wojciechowski Jerzy 631
Wojciechowski Michał 70
Wojdak Józef ps. „Vis” 102, 181, 221, 526
Wojdyło W. 37–39, 84, 120, 130, 136, 235
Wojnar Eugeniusz 358, 364, 365, 385, 386, 388, 436, 518–520, 552, 638
Wojtanowski Stanisław ps. „Twardowski” 181
Wojtanowski Zdzisław 315
Wojtas A. 77, 84, 85, 198, 199, 220, 323
Wojtaszek Władysław 432
Wojtaś Stanisław 271
Wojtko Józef 378
Wojtyła Ludwik 434
Wolas Stefan 158
Wolfram Tomasz ps. „Grabowski” 105, 202–204
Wolniak Hieronim ps. „Samotny” 600
Wolnik Władysław 131
Wolny Józef 630
„Wolny” zob. Pronobis Bolesław
Wolski Władysław 423
Wolsza T. 171
Wołoszyn Józef 129
Woner Tadeusz 321
Woroncow 146
Woźnica Gerard ps. „Hardy” 34, 75, 103, 117
Woźniczka Z. 251, 556
Wójcik Edward ps. „Tatar” 302
Wójcik Jan 431
Wójcik Józef ps. „Marzec” 603
Wójcik Mieczysław ps. „Mirski” 34
Wójcik Stefan 318
Wójcik T. 237
Wójcik Wincenty 427
Wrona J. 157
„Wrona” zob. Warzecha Marian
Wronowski Tadeusz ps. „Przygoda” 104
Wroński Bolesław 563
Wroński Stanisław ps. „Rybka” 589
Wróbel Stanisław ps. „Bimber” 411, 417, 434, 552, 562–567, 572, 574, 575, 577–582
Wróbel Stefan ps. „Konar”, „Kamień” 238, 265, 266, 314
Wróbel Władysław 431
Wróbel Władysław ps. „Nit” 238
„Wróbel” zob. Łuczak Franciszek
Wróblewski Bronisław 573, 574, 639
„Wrzos” zob. Dudek Szymon
„Wrzos” zob. Mika Józef
„Wulkan” zob. Sokół Zygmunt
„Wycior” zob. Dubaniowski Jan
Wydrych Augustyn ps. „Adam” 547
Wypych Władysław 213
Wyroba Władysław 119
„Wyrwicz” zob. Siniarski Bogusław
Wyrzykowski Kazimierz 200
Wyswalski Zdzisław ps. „Rzutny” 568, 569
Zabłocki Mikołaj 146, 413, 414
Zabrza Kazimierz 296
Zachariasz Stanisław 398, 635
Zachuta L. 63, 110
Zagata Anna 639
Zagata Józef 639
Zagner Borys ps. „Borka” 125
„Zagoszcz” zob. Kukła Władysław
Zagórski 483, 484
Zagórski A. 75, 211, 317
Zaikin Nikołaj 169
„Zajac” 560
Zajac S. 33, 47, 52, 53, 66–68, 103, 104, 148
Zajda Mieczysław 617
Zambrowski Roman 147, 248

- Zapała Julian ps. „Lampart” 34, 66, 68,
148, 196, 197, 244, 256, 494, 495
Zaremba Zygmunt ps. „Florian” 183
Zaręba Adam 314
Zarnaj Paweł 347
„Zarys” zob. Musiał Tadeusz
Zarzycki (Neugebauer) Janusz 509
Zastawny Jan ps. „Rudnicki” 38
„Zator” zob. Frączek Stanisław
Zaucha Stanisław 415
Zawada Edward 639
Zawadzki (Aleksandrow) Włodzimierz
ps. „Jasny” 52, 167, 206
Zawadzki Aleksander 157, 210
Zawadzki S. 94, 95
„Zawadzki” zob. Rutkowski Leopold
Zawarczyński Roman ps. „Sewer”,
„Snop” 34
Zawiła Paweł ps. „Jastrząb” 603
„Zawisza” zob. Kołaczek Włodzi-
mierz
Zawiślak Ludwik 127, 269
„Zawojna” zob. Wiatr Narcyz
Zawrzykraj F. ps. „Wicher” 487
Zazel Jan 400
„Ząb” zob. Zub-Zdanowicz Leonard
Zbigniew zob. Wayda Eligiusz
Zblewski Z. 29, 30, 146, 249, 259, 308,
336, 372, 403–411, 415, 425, 441,
452, 460, 493, 499, 570, 580, 597,
609, 620, 622, 630
Zborowska Albina ps. „Baśka” 586
„Zbroja” zob. Pudełek Władysław
„Zbyszko” zob. Wanicki Andrzej
Zdankiewicz 521
„Zdrój” zob. Kupczak Stanisław
Zdybalski Jan ps. „Tom” 570, 572, 643,
663
Zdyl Paweł zob. Bzdyl Paulin
„Zdzych” zob. Wałach Stanisław
Zemankowa Zofia 358
„Zemsta” zob. Kopik Stanisław
„Zemsta” zob. Wawrzuta Zygmunt
„Zenit” zob. Kudłacik Kazimierz
„Zenit” zob. Sosna Antoni
„Zenit” zob. Szczypa Andrzej
„Zet” zob. Zieleniewski Artur
Zębaty Jan 423
Zgoda Mieczysław 603
Zgórniak M. 29, 33, 181, 182, 242, 243,
245, 254, 595, 609
Zieleniewski Artur ps. „Zet” 237, 303, 661
Zieliński 454
Zieliński J. 276
Zieliński Ludwik ps. „Okrzem” 242, 591,
595
Zieliński Stefan 271
Zielonka Marian ps. „Bill” 447, 577, 587,
589, 590
Ziembla Józef 216
Zienkiewicz Jan ps. „Siekierz” 33
„Zimny” zob. Kaciczak Czesław
„Zimny” zob. Srał Stanisław
Ziomkowski Jan ps. „Śmiały” 140, 248,
249, 262, 305, 612, 665
„Znicz” zob. Żebrowski Mieczysław
Zołotar Iwan 46, 54, 66, 67, 69–71, 81,
83, 84, 115, 116, 147, 148, 268
„Zołotnikow” zob. Gieft Nikołaj
Zubek Julian ps. „Tatar” 39, 67, 116, 147,
148
Zubienko Grigorij (Grzegorz) 334, 339,
482, 486, 534
Zub-Zdanowicz Leonard ps. „Ząb” 250
Zwierowski (Żwirowski?) Jan 620
Zwierzyński Aleksander 188
Zwolański Marian 306
„Zych” zob. Potworowski Gustaw
„Zyg” zob. Joniec Zygmunt
„Zyga” zob. Gurgul Józef
Zygan Stanisław 248
„Zygfyd” zob. Gutman Izaak
Zygmunt Adam ps. „Błyskawica” 600,
605
„Zyndram” (NN) 548, 549, 600
Żdziebło-Danowski Dominik ps. „Kor-
dian” 321
„Żar” zob. Bublik Bronisław

Indeks osób i pseudonimów

- „Żbik” zob. Kołaciński Władysław
„Żbik” zob. Kozłowski Mieczysław
„Żbik” zob. Pyzowski Mieczysław
Żebrowski L. 41, 52, 506
Żebrowski Mieczysław ps. „Znicz” 573
Żelazny Stanisław 403
„Żelazny” zob. Topór Marian
Żenczykowski T. 28, 52, 58, 110, 165,
284–286
Żłobin 146
„Żmija” zob. Rams Józef
- „Żmijka” zob. Jarecki Stanisław
Żochowski Stanisław 249
„Żółw” zob. Mróz Franciszek
„Żuk” zob. Latało Stanisław
„Żuk” (NN) 260
Żygadło Henryk 270
„Żyła” (NN) 517
Żymierski (Rola-Żymierski) Michał 48,
91, 113, 122, 165, 192, 193, 195,
282, 283, 292, 325, 330, 332, 334,
336–338, 343, 383, 453, 498, 499

Indeks nazw geograficznych

- Andrychów 54, 132, 133, 274, 400, 656
- Babice** 404, 601, 658
- Baden 579
- Balice 407
- Bańska 559
- Barcice 597, 608
- Barletta 557
- Barwałd 68, 414, 431, 605
- Barwałd Dolny zob. Barwałd
- Barwałd Górny zob. Barwałd
- Batowice 484
- Berdychów 84
- Bestwina 264, 418, 431
- Bęczarka 476
- Będzin 20, 314–317, 624
- Biała Krakowska 101, 138, 139, 146, 208, 209, 261, 262, 305, 309, 311, 328, 362, 405, 406, 424, 431, 477, 479
- Biała zob. Biała Krakowska
- Biała Woda 608
- Białka 481, 482, 616, 617
- Białe Dunajce 479, 481, 482
- Bielanka 491, 577
- Bieliny 258
- Bielsko zob. Bielsko-Biała
- Bielsko-Biała 101, 106, 208, 215, 326, 339, 404, 622
- Bieńkówka 119, 442, 455, 490, 583, 585, 613
- Bierna 425
- Biłgoraj 179
- Bochnia 50, 51, 102, 123, 130, 161, 238, 239, 252, 264, 266, 269, 270, 272, 311, 340, 359, 362, 366, 398, 420–422, 424, 479, 634, 635
- Boczkowice 318
- Bogdanówka 85
- Borek Fałęcki 269, 430, 517, 587
- Borzęcin 262, 401
- Branice 121
- Bratucice 266
- Brody 302
- Bronowice 448, 484
- Brwinów 202
- Brzegi 275
- Brzesko 131, 132, 155, 161, 163, 169, 181, 221, 262, 264, 288, 318, 325, 340, 359, 366, 371, 375, 411, 435, 526, 527, 535
- Brzesko Nowe 169, 318
- Brześć nad Bugiem 182
- Brzezie 272
- Brzezinka 406
- Brzeźnica 132, 133, 302, 411, 492, 660
- Brzoskwinia 425
- Brzozowa 420
- Buczkowice 310, 405, 535, 658
- Buczyna 424, 635
- Budziszowice 72, 74
- Budzów 85, 103, 133, 134, 218, 444, 599
- Bukowina Podszkle 275
- Bukowina Tatrzańska 255, 257, 405, 481, 568

- Busko 123
 Bydgoszcz 563
 Bystre 430
 Chabówka 304, 417, 432, 458, 486, 488, 493, 539, 540, 558, 559, 575
 Charsznica 356
 Chełmiec 39, 463, 590, 607, 665
 Chochółów 481, 482, 636
 Chodów 430
 Chorzów 586, 625
 Chroberz 51
 Chromanice 607, 665
 Chruślice 242
 Chrzanów 36, 98, 100, 126–128, 156, 160, 204, 237, 269, 272, 305, 306, 326, 371, 425, 430, 432, 477, 601
 Chyżne 275, 347
 Cichawa 264
 Ciche 402, 405, 410, 412, 464, 532, 571, 657, 658, 660
 Cieniawa 485
 Cieszyn 579, 632
 Cięcín 406, 428, 434, 658
 Ciężkowice 19, 20, 315, 316
 Cisiec 628
 Ciuślice 72
 Czajków 313
 Czaple Wielkie 236
 Czarna Góra 275, 452, 462
 Czarne 374
 Czarnocin 72
 Czarny Dunajec 104, 244, 332, 478, 481, 482, 568, 574, 636
 Czarny Potok 258
 Czychów 313, 325, 635
 Czechowice 140, 251
 Czerwienne 574
 Częstochowa 105
 Czorsztyn 270, 399, 401, 406, 432, 445, 471, 481, 576, 656, 658
 Dąbie 215
 Dąbrowa Tarnowska 98, 125, 126, 159–161, 163, 181, 209, 219, 239, 259–261, 265, 270, 273, 287, 325, 340, 366, 368, 424, 426, 466
 Dąbrówka 68, 216, 270
 Dębica 125, 126
 Dęblin 340
 Dębniaki 422
 Dębno 91
 Dłużec 356
 Dobczyce 307, 314
 Dobiesławice 216
 Dobra 70, 169, 272, 408, 579, 580, 583, 659
 Dobraków 259
 Dobrzany 582
 Dursztyn 275
 Dzianisz 572
 Dziedzice 626
 Dzierżoniów 135, 213
 Dziewięcioły 588
 Falsztyn 67, 275
 Frankenstein zob. Ząbkowice Śląskie
 Frydman 275, 399, 400, 403, 410, 656, 666, 669
 Gdów 102, 103, 238, 264, 444, 479, 484
 Gdynia 557
 Giebułtów 87, 119
 Gierczyce 238
 Gilowice 274, 366, 487
 Glew 130
 Glincharów 481
 Gliwice 552, 631
 Głogówki 102
 Gniezno 334
 Gnojnica 127
 Gołąbkowice 243
 Gołcza 129, 258
 Gołkowice 299
 Gonów 484
 Gorlice 38, 51, 90, 100, 136, 535
 Góra Kalwaria 342
 Grabie 314
 Grabina 102
 Grobla 357
 Gromnik 438

- Gronków 312, 432, 454, 479, 480, 481
 Groń 244, 481, 482
 Grotkowice 588
 Gruszowiec 70
 Gruszów 70, 169
 Grybów 407, 408, 477, 659
- H**
 Harbutowice 103
 Harkabuz 275
 Harkłowa 431
 Hebdów 129, 213
 Holiszów 106
- I**
 Inowrocław 563
 Istebna 374
 Iwanowice 169, 270
 Iwkowa 401, 411, 656
- J**
 Jabłonka 275, 276, 481, 622
 Jachówka 103, 492, 583, 603, 604, 613
 Jaksice 307, 319, 356
 Jałta 10, 151, 191, 200, 286
 Jamnica 593
 Janowice 74, 87, 315, 316
 Jarosław 124
 Jasienica 216
 Jasienna 120
 Jasinów 602
 Jasionów 441
 Jasło 100
 Jasna Podłopień 430
 Jaworzno 100, 356, 449
 Jazowsko 272, 596, 610
 Jelenia Góra 631
 Jeleśnia 405, 409, 411, 658, 660
 Jelna 598
 Jesionkówka 244
 Jeżówka 215, 237
 Jędrzejów 249
 Jodłownik 308
 Jodłówka 308
 Jordanów 169, 248, 481, 488
 Józefów 235
 Jurgów 275, 462, 482
 Juszczyn 522
- K**
 Kacwin 275
 Kadcza 423, 591, 594, 595
 Kahlenberg 348
 Kalina Las 475
 Kalwaria Zebrzydowska 54, 133, 306, 354, 395, 407, 411, 414, 445, 484, 584, 601
 Kalwaria zob. Kalwaria Zebrzydowska
 Kamesznica 374, 418, 632
 Kamesznica Górna zob. Kamesznica
 Kamienica 136, 181, 241, 243, 245, 254, 272, 408, 410, 457, 659, 660
 Kamienna Góra 609
 Kamionka 395, 485, 612, 655
 Kamionka Mała 406, 424, 658
 Kamionka Wielka 135, 243, 397, 592, 593
 Kamoniowa 257
 Karniowice 272
 Kasina Wielka 583
 Katowice 68, 165, 178, 340, 342, 463, 489, 491, 579, 586, 625
 Kazimierza Wielka 130, 407, 422
 Kapiele Wielkie 51
 Kąpiołki 51
 Kaśnia 316
 Kępie 87
 Kęty 406, 436, 658
 Kiecznia 218, 221
 Kielce 12, 77, 107, 178, 182, 189
 Klecza Dolna 134, 459
 Klecza Górna 603
 Klikuszowa 481
 Klimontów 73, 129, 378, 484, 525
 Kluszkowce 445
 Kłaj 238, 657
 Kobylec 420
 Kobyle-Gródek 135, 432
 Kocmyrzów 50
 Kojaszówka 430
 Kolanów 51, 270, 272
 Kolbuszowa 125, 131
 Komorowice 404
 Koniecpol 117
 Konin 334
 Konina 256, 486, 636, 637
 Koninki 480

- Koniuszka 453
 Konsice 473
 Korneuburg 579
 Korzenna 385, 395, 411, 523, 592, 655
 Koszęcin 105
 Koszyce 130, 422
 Kościelisko 490, 568, 570, 571, 573
 Kościelniki 307
 Kowaniec 81, 119, 257, 480
 Kozłów 265
 Kraków 12, 14–17, 20, 25, 30, 33, 34,
 36, 40, 44–46, 50–52, 56, 61, 63,
 65, 68, 70, 75, 77, 82, 83, 91,
 98–101, 104–107, 109, 115, 116,
 119, 121, 123, 125–135, 138–140,
 146, 154–156, 158–161, 163, 165,
 167–170, 173, 175, 178, 179,
 181–183, 187–189, 193, 195, 199,
 202, 206, 208, 209, 211, 212, 215,
 217–219, 221–223, 235, 237–243,
 245, 247–249, 252–255, 257, 258,
 260, 261, 263–266, 268–273, 276,
 278, 284, 287, 288, 298–318,
 321–328, 334, 339, 340, 342,
 345, 350–353, 355, 357, 359, 360,
 362–366, 369–375, 377–381, 383,
 385–389, 392, 395–412, 414–426,
 428–434, 438–442, 444–450, 452,
 454–456, 458–460, 462–467,
 475–477, 479–485, 487–490,
 492, 495, 499, 502, 504, 516–521,
 523–527, 530, 540, 544–547,
 552–556, 558–563, 565, 567–571,
 573–581, 583, 585–590, 592–595,
 597–603, 605–610, 612, 613, 617,
 619–622, 624, 625, 627, 630,
 632–635, 638–640, 644
 Krasne Potockie 444
 Kraśnik 508
 Krempachy 82, 275, 276, 452, 462
 Kroczyce 180
 Krosno 193, 582, 585
 Krościenko 148, 255, 270, 312, 412, 430,
 434, 445, 472, 488, 492, 552, 554,
 562, 563, 565, 566, 580, 636, 638
 Królikówka 484
 Krynica 46
 Krzelów 87
 Krzeszowice 45, 50, 121, 432
 Krzeszówka 475
 Krzywaczka 476
 Książ Mały 474, 475
 Książ Wielki 37, 41, 318, 426, 475
 Kujbyszew 95, 96, 131
 Kurdwanów 517
 Lanckorona 408
 Lasek 82
 Legnica 609
 Leńcze 354
 Leśnica 312, 418, 455, 479, 481, 482
 Leżajsk 125
 Lęborg zob. Lębork
 Lębork 457
 Lgota 128
 Lgota Królewska 426
 Libiąż 160, 272, 404, 658
 Limanowa 38, 51, 70, 84, 100, 120, 127,
 136, 146, 156, 181, 212, 217, 218,
 221, 240, 241, 245, 253–255, 257,
 264, 265, 270–272, 296, 298–301,
 327–329, 339, 340, 359, 362, 364,
 365, 368, 371, 376, 386, 396, 425,
 490, 491, 518, 581, 582, 593–595,
 636
 Lipnica 455
 Lipnica Mała 275
 Lipnica Murowana 265
 Lipnica Wielka 275, 428
 Lipowa 454
 Londyn 17, 30, 36, 40, 41, 44, 47, 55, 58–60,
 62, 66, 68, 70, 71, 75–78, 80, 82–84,
 90, 104, 107, 110, 111, 113, 115, 116,
 118, 124, 151, 153–155, 165, 168,
 171, 173, 184, 193–196, 200, 204,
 205, 212, 222, 223, 227, 230, 240,
 246, 259, 260, 268, 292, 293, 317,
 368, 372, 455, 463, 498, 506, 507,
 512, 514–516, 520, 521, 524, 526,
 527, 544, 557, 558, 561, 566, 638

- Lubaczów 179
 Lubień 579
 Lublin 77, 83, 95, 137, 198, 201, 209, 224, 443
 Lubomierz 423, 581, 634
 Luborzyca 129, 216, 266, 323
 Ludźmierz 399, 400, 411, 656
 Lwów 246, 315, 582, 600, 621
- Łabowa 355, 397, 474, 590, 596, 655
 Łagiewniki 517
 Łañcut 125, 131
 Łapanów 140, 357, 398, 410, 420, 421, 424, 431, 479, 517, 634, 635, 636, 659
 Łapczyca 51, 252
 Łapszanka 275
 Łapsze Niżne 275, 402, 445, 461, 657
 Łapsze Wyżne 275
 Łącko 85, 120, 271, 272, 300, 409, 457, 579, 580, 596, 660
 Łąki 432
 Łęcza 433
 Łękawica 134, 427, 431, 598, 599, 605, 606
 Łobzów 51
 Łomnica 67
 Łopuszna 82, 396, 400, 407, 434, 485, 575, 576, 637, 655, 656, 659
 Łososina Dolna 403, 439, 455, 463, 657
 Łososkowice 129
 Łostówka 425, 432
 Łódź 98, 178, 202, 334, 508, 564, 604
 Łukowica 254, 403, 406, 424, 657, 658
 Łużne 120
- Maciejów Nowy** 87
 Magórka 424
 Maków Podhalański 34, 103, 362, 400, 404, 415, 444, 455, 487, 491, 513, 613, 614, 616, 619–621, 623
 Malina 374
 Małe Ciche 402, 464, 481, 482
 Maniowy 432, 481, 482
 Marcinkowice 318, 463
 Marców 424, 455
- Marcówka 401
 Marszowice 104, 121
 Maruszyna 481
 Masowo Wielkie 457
 Maszkienice 526
 Maszkowice 120
 Mętkowo 601
 Michałowice 74
 Miechowskie Góry 588
 Miechów 25, 41, 47, 50, 52, 87, 90, 98–100, 105, 129, 144, 183, 193, 235, 236, 259, 261, 269, 271, 287, 299, 318, 319, 323, 327, 356, 361, 371, 373, 377, 423, 426, 427, 475, 477, 521, 525, 535, 588
 Mielec 131, 193, 299
 Mieszkowice Wielkie 477
 Międzyzylesie 556
 Miętusów 455, 481
 Mikołów 215
 Mikuszowice 171
 Milówka 250, 258, 395, 418, 627, 628, 655
 Miławczyce 72, 74
 Mińsk Mazowiecki 334
 Mogilany 476
 Mogiła 215
 Monachium 557
 Moskwa 47, 49, 51, 55, 83, 94, 96, 144, 158, 287, 288, 294, 467
 Mościce 315
 Mszana Dolna 70, 396, 398, 424, 425, 432, 441, 488, 491, 605, 636, 655, 656
 Mszana Górna 480
 Mucharz 133, 400, 403, 432, 600, 605, 656, 657
 Muchnica 485
 Murzasichle 432, 464, 481
 Muszyna 135, 219, 596
 Myślenice 47, 54, 85, 98, 102, 103, 131, 132, 146, 164, 183, 216, 246–248, 287, 314, 339, 340, 359, 371, 417, 423, 425, 427, 431, 432, 442, 447, 476, 477, 486, 490, 546, 579, 620, 622, 623, 633, 634

- Nadzów 484
 Nawojowa 385, 395, 397, 412, 433, 592, 596, 598, 655
 Niedzica 67, 275, 347, 397, 432, 461, 464, 564, 567, 655
 Niedźwiedź 407, 425
 Niegowić 252, 264
 Nieledwia 250
 Niepołomice 121, 314
 Nieszków 129
 Nisko 132, 134, 136
 Niwka 314, 317, 624
 Nowa Biała 275, 276, 312, 462
 Nowe Brzesko 318
 Nowy Sącz 12, 38, 51, 69, 70, 90, 100, 104, 106, 107, 115, 116, 134, 135, 146, 147, 156, 193, 208, 215, 217–219, 223, 240–243, 245, 258, 263, 267, 268, 270–272, 278, 296, 298–300, 332, 339, 340, 355, 357–360, 362, 364, 365, 372, 376, 377, 380, 386, 395, 397, 398, 401, 408, 409, 416, 423, 432, 433, 439, 440, 457, 460, 463, 502, 517, 522, 523, 535, 590–596, 608–612, 656
 Nowy Targ 17, 36, 39, 81–83, 85, 101, 104, 119, 136–138, 141, 144, 146–148, 153, 169, 173, 216, 217, 222, 223, 238, 243, 247, 249, 250, 254, 255, 257, 273, 275, 276, 287, 298, 299, 306, 312, 313, 328, 329, 332, 339, 340, 355, 358–360, 362, 364, 365, 368–371, 374–376, 378, 385, 387, 388, 392, 399, 402–404, 412, 416–418, 422–424, 426, 431, 432, 436, 438, 440, 441, 445, 446, 449, 452, 454, 455, 460, 463, 468, 469, 471–473, 477, 478, 480–482, 485, 486, 488–491, 494, 498, 502–504, 517–520, 553, 559, 562, 563, 567, 569, 571, 573–576, 578, 589, 616, 617, 620, 621–623, 636, 639, 642
 Obidowa 417, 423, 428, 559, 561, 589
 Obidza 269
 Obiechów 87
 Ochotnica 148, 245, 248, 256, 358, 440, 480, 488, 490, 499, 557, 561, 565, 583, 636–638
 Ochotnica Dolna zob. Ochotnica
 Ochotnica Górna zob. Ochotnica
 Oczków 366
 Odporyszów 324
 Odrowąż 396, 576, 655
 Ogrodzieniec 270
 Okrajnik 374, 475
 Oleśnica 259
 Olkusz 98, 99, 128, 130, 160, 164, 169, 173, 258, 259, 269, 270, 272, 356, 369, 374, 387, 416, 427, 517
 Olszany 598
 Olszówka 425, 480
 Orawa 275
 Orawka 275
 Osiek 311
 Ostrowsko 82, 256, 257, 306, 480, 485, 486, 559, 560, 637–639
 Ostrów 208, 484
 Ostrów Szlachecki 51
 Oświęcim 68, 102, 171, 339
 Owieczka 120
 Paszyn 242, 243
 Pcim 103, 643
 Piaski Wielkie 265, 547
 Piątkowa 242, 243, 610
 Piekelnik 275
 Pilica 51, 258
 Pińczów 123, 130
 Pisarzowice 436
 Piwniczna 46, 85, 399, 445, 596, 597, 608, 656
 Pleszów 121, 215
 Płaszów 377, 453
 Podegrodzie 135, 385, 397, 459, 593, 596, 609, 655
 Podkowa Leśna 202
 Podobin 480
 Podsarnie 275, 577
 Podwilk 276, 398, 408, 656, 659

- Pogwizdów 105
 Ponice 492, 575, 578
 Ponikwia 604
 Popardowa 593
 Poręba 453, 598
 Poręba Wielka 480
 Poronin 143, 312, 426, 432, 481, 482,
 570, 658
 Posądza 129
 Poznachowice 307
 Poznań 104, 106, 334, 342, 595
 Probałowice 130
 Proszowice 51, 318, 378
 Pruszków 200
 Przeciszów 133
 Przecław 582
 Przegibek 632
 Przemyszanek 484
 Przemyśl 126, 193
 Przeworsk 123, 130, 132
 Przyborów 477
 Przybysławice 327
 Przyłubsko 180
 Przysucha 249
 Przyszowa 84, 120, 221, 594
 Psary 430
 Pstroszyce 130
 Pszczyzna 334
 Ptaszkowa 485
 Pychowice 587
 Pyzówka 422

Raba Wyżna 248, 379, 399, 424, 425,
 452, 491, 575, 577, 656
Rabka 53, 82, 312, 313, 329, 374, 379,
 387, 388, 396, 399, 409, 411, 412,
 416, 417, 424, 433, 434, 441, 449,
 453, 458, 460, 478, 481, 488, 491,
 492, 495, 539, 540, 541, 550, 557,
 558, 574–579, 582, 590, 636, 655,
 659, 660
 Raciechowice 398, 423, 634, 635, 656
 Raclawice 588
 Radłów 262, 272, 357, 409, 411, 435,
 460, 658, 660
 Radom 58, 59
 Radomsko 185
 Radziechów 629
 Radziszów 304, 405, 489, 658
 Rajcza 366, 627, 630, 644
 Raszków 41
 Raszków 129
 Rąbkowa 432
 Rdzawa 417
 Rdzawka 488
 Rembertów 16
 Rogi 120
 Rogoźnik 104, 244
 Rojówka 607
 Rokiciny 577
 Rozstani 106, 249
 Rożnów 120, 258, 439
 Równe 48
 Ruda Kameralna 635
 Rudnik 132
 Rybitwy 515
 Rycerka 630
 Ryglice 317
 Rytro 401, 598, 608, 657, 665
 Rząbiec 86
 Rzeki 133
 Rzepiska 275
 Rzeszotary 377
 Rzeszów 99, 100, 123–127, 130, 137,
 159, 179, 193, 237, 317, 510, 511,
 524, 641
 Rzeżuśnia 408, 428, 659
 Rzędowice 318
 Rzyki 274, 306

 Sadowo 266
 Sanok 123
 Siadca 51
 Siedlce 522
 Siedliska 120
 Siekierczyna 120, 376
 Sieniawa 82, 452, 453, 577
 Siepraw 287
 Sierkowice 51
 Sierosławice 129
 Siersza 429

- Skawa 396, 416, 576, 655
 Skawce 85, 400
 Skawica 621, 622
 Skawina 68, 100, 431, 489, 623
 Skoła 131
 Skomielna Biała 453
 Skrzydlna 409, 583, 659
 Skrzynka 246
 Skrzypne 451
 Słomniki 100, 236, 524
 Słopnice 181, 582, 583
 Smroków 236, 433
 Sobolów 102, 272
 Sokołów Górny 179
 Sopotnia Mała 249, 250, 264
 Spask 182
 Spytkowice 133, 354, 395, 600, 655
 Stanisław Dolny 354
 Stanisławów 131, 220, 270
 Stara Wieś 39
 Stare Bystre 463
 Stary Sącz 135, 219, 242, 268, 300, 397,
 446, 463, 593, 594, 596, 597, 608
 Strączki 269
 Stręgoborzyce 270, 426
 Stronie 428
 Stróża 103
 Strumień 404, 658
 Stryszawa 366, 600
 Stryszów 401, 403, 406, 407, 409, 410,
 414, 428, 443, 444, 499, 628, 657–
 –660
 Strzyganica 427
 Sucha Beskidzka 15, 310, 401, 454, 600,
 612, 620, 657
 Sucha zob. Sucha Beskidzka
 Sufczyn 90
 Sułkowice 54, 132, 403, 409, 614, 620,
 657, 659
 Świńczów 181
 Swoszowice 327
 Szaflary 244, 273, 312, 399, 404, 482,
 559, 656, 658
 Szańcowka 632
 Szczawa 104, 240, 241, 490, 579, 581
 Szczawnica 148, 262, 312, 358, 402, 434,
 449, 457, 554, 563, 566, 567, 657
 Szczecin 340, 342, 457
 Szczucin 51, 313
 Szczurowa 131, 218, 262, 484, 485
 Szczyrk 309, 310, 374, 405, 658
 Szczytniki 377, 378, 484, 525
 Szpanów 48
 Szpitalary 318
 Ślemień 274, 366, 405, 410, 612, 658,
 660
 Świdnik 257
 Święcice 87, 129
 Targanice 306
 Targowisko 51, 238
 Tarnawiec 72
 Tarnobrzeg 131
 Tarnowskie Góry 483
 Tarnów 12, 19, 51, 85, 100–102, 125,
 146, 182, 193, 314–317, 327, 340,
 365, 369, 371, 415, 427, 438, 439,
 477, 484
 Tczyca 270, 430
 Teheran 191
 Teresin 129
 Tęgoborze 427, 608
 Trojanowice 119
 Trstena zob. Trzciana
 Trybsz 275
 Trzciana 140, 314, 398, 431, 634, 635
 Trzczów 484
 Trzebunia 216, 619
 Trzemeszna 316
 Tuchów 315
 Tunel 45
 Tylicz 404, 595, 596
 Tylmanowa 148, 402, 439, 440, 499, 564,
 566, 580
 Tymbark 257, 270, 272, 401, 410, 424,
 430, 490, 561, 582, 583
 Tymowa 313
 Ubrzeż 51

- Ujanowice 408, 659
 Ujazd 51
 Uniejów Kolonia 129
 Uszwia 357
 Uście Solne 51

Wadowice 34, 68, 100, 106, 132, 133, 134, 137, 139, 146, 155, 164, 171, 215, 216, 218, 240, 248, 262, 302, 304–306, 326, 339, 340, 354, 361–363, 365, 371, 385, 388, 389, 392, 395, 400, 406, 408, 414–416, 423, 426, 431, 442–444, 446, 453, 459, 477, 520, 521, 600, 601, 603–606, 612, 613, 617
 Waganowice 445
 Waksmund 81, 82, 256, 257, 446, 472, 480, 482, 485, 563, 637, 641
 Wałbrzych 401
 Warszawa 16, 57, 59, 99, 102, 123, 137, 146, 165, 175, 182, 185, 200, 202, 209, 224, 330, 334, 351, 569, 622, 632
 Węglówka 582
 Węgrzce 119
 Węgrzynów 87
 Widły 622
 Wiedeń 579
 Wieliczka 102, 247, 377, 546
 Wielka Wieś 269, 426, 514
 Wielkie Drogi 68
 Wieprz 133, 400
 Wierbce 272
 Wierzchosławice 182, 201
 Wilamowice 403, 436
 Wilków 484
 Wilno 594
 Wisła 251, 266, 310, 374, 459, 630
 Wiślica 52
 Wiśnicz 477
 Wiśniowa 271, 407, 659
 Witowice 102, 439
 Witów 488, 489, 503, 568, 569
 Wodzisław 72, 260
 Wojnarowa 242, 522
 Wojtówki 257
 Wola Filipowska 237, 306
 Wola Libertowska 258, 259
 Wola Przemysłowa 264
 Wola Radziszowska 614
 Wola Wieruszycka 241
 Wolbrom 374
 Wrocław 340, 427
 Wróblowa 257
 Wrzępia 266
 Wrzosów 73
 Wyciąże 307
 Wysocice 514
 Wysoka 477, 601
 Wysokie 85, 607

Zabierzów 68, 169
 Zabłocie 326
 Zabrze 552, 600, 631
 Zabrzeg 632
 Zabrzeż 457, 458
 Zadział 408, 659
 Zagórnik 306
 Zagórze 432, 488
 Zakliczyn 317, 476
 Zakopane 12, 25, 50, 68, 104, 138, 142–144, 244, 263, 266, 277, 312, 328, 358, 365, 371, 374, 397, 411, 418, 422, 426, 432, 449, 450, 454, 478, 481, 488, 489, 532, 568–674, 621, 626, 642, 655
 Zalesie 245
 Załuże 265
 Ząb 432, 570
 Zamieście 270
 Zaryszyn 475
 Zator 133, 404
 Zawoja 133, 402, 409, 432, 444, 455, 513, 613, 614, 621–623, 657
 Ząbkowice Śląskie 106
 Zbydniów 420, 421
 Zemborzyce 443
 Zembrzyce 103, 133, 139, 354, 395, 398, 401, 404, 406, 441, 443, 444, 600, 603, 618, 620, 655–658
 Zielonki 119
 Złatna 627

Indeks nazw geograficznych

Złożeniec 51

Zubrzyca Dolna 275

Zubrzyca Górna 275

Zwardoń 366, 627, 630

Żabnica 366, 434

Żabno 317, 424, 426

Żarnowiec 258, 427

Żegocina 265

Żywiec 19, 36, 101, 138, 139, 249, 250,
258, 264, 272, 305, 309–311, 325,
326, 332, 339, 340, 359, 362, 365,
366, 374, 395, 410, 418–420, 425,
450, 475, 476, 488, 491, 627, 628, 632

Spis treści

Wprowadzenie	9
Wstęp	11
1. Zakres terytorialny i chronologiczny	11
2. Cele opracowania	13
3. Podział i układ tematyczny	15
4. Archiwalne materiały źródłowe	16
5. Opracowania i publikacje źródłowe	23
 Rozdział I. Zbrojne podziemie w Krakowskim wobec perspektywy wkroczenia Armii Czerwonej (październik–grudzień 1944)	31
I.1. Problem oceny sowieckich intencji w odniesieniu do ziem polskich w drugiej połowie 1944 r.	31
I.2. Niepodległościowe oddziały zbrojne na ziemi krakowskiej w ostatnich miesiącach 1944 r.	32
I.2.1. Armia Krajowa	32
I.2.2. Oddziały zbrojne ruchu ludowego	35
I.2.3. Oddziały ruchu narodowego	40
I.3. Oddziały zbrojne podległe ośrodkom dowódczym ZSRS	41
I.3.1. Zadania sowieckich jednostek dywersyjnych w Polsce	41
I.3.2. Sowietkie oddziały dywersyjne na ziemi krakowskiej	45
I.3.3. Polski Sztab Partyzancki	47
I.3.4. Jednostki Armii Ludowej na ziemi krakowskiej	50
I.4. Armia Krajowa wobec fiaska planu „Burza” – brak jednoznacznej koncepcji działania	54
I.4.1. Ocena sytuacji AK	54
I.4.2. Rozbieżności koncepcyjne na tle stosunku do Rosjan	57
I.4.3. Organizacja „NIE”	63
I.4.4. Oddziały AK a sowieckie jednostki dywersyjne w południowych rejonach ziemi krakowskiej	65
I.4.5. Oddziały AK a sowieckie jednostki dywersyjne w północnych rejonach ziemi krakowskiej (Inspektorat Miechowski AK)	71

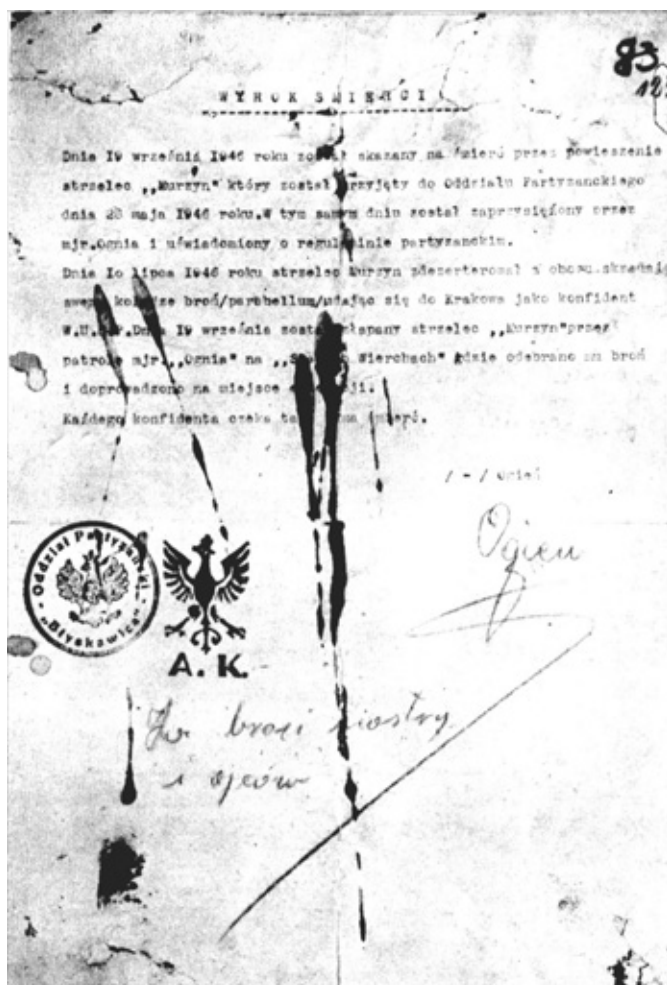
I.5.	Koncepcja przejmowania władzy w terenie przez ruch ludowy.....	75
I.5.1.	Ewolucja ludowców w kierunku polityki faktów dokonanych.....	75
I.5.2.	Współpraca ludowców z oddziałami sowieckimi	80
I.6.	Strategia działania Narodowych Sił Zbrojnych. NSZ a sowieckie jednostki dywersyjne na ziemi krakowskiej.....	86
I.7.	Wzajemne stosunki pomiędzy różnymi nurtami podziemia niepodległościowego.....	89
Rozdział II. Ofensywa styczniowa i tworzenie struktur aparatu bezpieczeństwa nowej władzy (styczeń–luty 1945).....		
II.1.	Nowe okoliczności polityczne	93
II.2.	Sowieckie przygotowania do przejęcia władzy na ziemiach polskich	94
II.2.1.	Zaplecze kadrowe dla organów bezpieczeństwa przed 1945 r.....	94
II.2.2.	Przygotowanie kadr UB i MO dla województwa krakowskiego	97
II.3.	Oddziały podziemia niepodległościowego wobec ofensywy styczniowej 1945 r.	100
II.3.1.	Działania zbrojne AK na ziemi krakowskiej w styczniu 1945 r. Ewakuacja Brygady Świętokrzyskiej NSZ	100
II.3.2.	Rozwiązanie Armii Krajowej	106
II.3.3.	Rozwiązywanie oddziałów AK na ziemi krakowskiej.....	115
II.3.4.	Działania ludowców w czasie ofensywy.....	118
II.4.	Tworzenie struktur UB i MO na ziemi krakowskiej.....	122
II.4.1.	Grupy operacyjne UB.....	122
II.4.2.	Tworzenie UB i MO w powiatach. Przenikanie podziemia niepodległościowego do powstających struktur terenowych UB i MO.....	125
II.5.	Rola NKWD i komendantur wojennych w budowie struktur UB i MO	142
Rozdział III. Podziemie niepodległościowe wobec represji i eskalacji terroru (marzec–czerwiec 1945).....		
III.1.	Po Konferencji Jałtańskiej – nowe uwarunkowania polityczne i psychologiczne	151
III.2.	Społeczeństwo wobec nowego reżimu	152
III.2.1.	Zachowanie Armii Czerwonej na ziemi krakowskiej	152
III.2.2.	Stosunek ludności do przedstawicieli nowej władzy	157
III.2.3.	Kontyngenty	162
III.2.4.	Stosunek ludności do jednostek Wojska Polskiego ze Wschodu	164
III.3.	Ofensywa represji – pierwsze miesiące 1945 r.	166
III.3.1.	Rola masowych represji w polityce komunistów w Polsce	166
III.3.2.	Skala represji i aresztowań.....	169
III.3.3.	Siły NKWD w Polsce. Rozbudowa Wojsk Wewnętrznych.....	174
III.4.	Organizacje niepodległościowe wobec terroru.....	180
III.4.1.	Straty podziemia w Krakowskim	180
III.4.2.	Dalsza decentralizacja podziemia	183
III.4.3.	Problem kontynuacji walki zbrojnej. Powstanie Delegatury Sił Zbrojnych.....	187
III.4.4.	BCh i ludowcy – pomiędzy konspiracją a ujawnieniem	198
III.4.5.	Środowiska obozu narodowego – stosunek do problemu walki zbrojnej.....	201

III.5. Fiasko polityki przejmowania terenowych struktur UB i MO	206
III.5.1. Czystki w aparacie UB i MO	206
III.5.2. Wtórna konspiracja ludowców	211
III.6. Niepodległościowe podziemie zbrojne w pierwszej połowie 1945 r.	224
III.6.1. Cechy charakterystyczne	224
III.6.2. Problem przynależności do ponadregionalnych struktur zbrojnych	229
III.6.3. Szacunki na temat liczebności oddziałów leśnych na ziemi krakowskiej w pierwszej połowie roku 1945	233
III.7. Oddziały leśne na ziemi krakowskiej w pierwszej połowie 1945 r.	235
III.7.1. Północne rejony ziemi krakowskiej	235
III.7.2. Okolice Krakowa i powiaty wschodnie	237
III.7.3. Południowe rejony ziemi krakowskiej (część wschodnia)	239
III.7.4. Południowe rejony ziemi krakowskiej (część zachodnia)	248
III.7.5. Akcje podziemia i starcia z siłami reżimowymi	252
III.7.6. Likwidacje funkcjonariuszy, współpracowników i konfidentów władz lubelskich – przykłady	267
III.7.7. Inne przejawy działalności oddziałów leśnych	273
 Rozdział IV. Oddziały leśne wobec utworzenia Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej	279
IV.1. Zmiany uwarunkowań politycznych w Polsce	279
IV.2. Przygotowania aparatu represji do nowej sytuacji. Dekret o amnestii	281
IV.3. Ocena sytuacji po powstaniu TRJN	286
IV.3.1. Stosunek ludności do nowego rządu	286
IV.3.2. Podziemie wobec TRJN. Rozwiązanie Rady Jedności Narodu	288
IV.3.3. Rozwiązanie Delegatury Sił Zbrojnych. Stanowisko NSZ	290
IV.4. Oddziały leśne na ziemi krakowskiej wobec powstania TRJN i uchwalenia dekretu o amnestii	295
IV.4.1. Samorządne rozwiązania oddziałów leśnych po porozumieniach moskiewskich (czerwiec–lipiec 1945)	295
IV.4.2. Rozwiązania oddziałów i ujawnienia po uchwaleniu dekretu o amnestii (sierpień 1945)	302
IV.4.3. Przykładowe operacje aparatu bezpieczeństwa przeciw oddziałom leśnym w okresie lipiec–sierpień 1945 r.	304
IV.4.4. Działania zbrojne oddziałów leśnych (lipiec–sierpień 1945)	308
IV.5. Podziemie zbrojne po wejściu w życie dekretu o amnestii (21 VIII 1945)	319
IV.5.1. Nowa ocena sytuacji w strukturach dowódczych DSZ w likwidacji	319
IV.5.2. Ujawnienia w województwie krakowskim	321
 Rozdział V. Wojna partyzancka w Krakowskiem (jesień 1945 – zima 1946/1947)	331
V.1. Przygotowania organizacyjne i polityczne do likwidacji zbrojnego podziemia	331
V.1.1. Okres jesień–zima 1945 r.	331
V.1.2. Pierwsza połowa roku 1946	335
V.1.3. Druga połowa 1946 i początek 1947 r.	341
V.2. Województwo krakowskie na tle kraju	348

V.3.	Siła i zasięg działalności podziemia w ocenie administracji komunistycznej i PPR w poszczególnych rejonach województwa krakowskiego.....	351
V.4.	Relacje pomiędzy ludnością a oddziałami podziemia niepodległościowego	367
V.4.1.	Stosunek ludności do nowych władz	367
V.4.2.	Zaplecze społeczne oddziałów niepodległościowych	381
V.5.	Działalność oddziałów niepodległościowych w województwie krakowskim	389
V.5.1.	Cechy charakterystyczne i cele walki zbrojnej w okresie jesień 1945 – zima 1946/1947.....	389
V.5.2.	Ataki na placówki i posterunki MO i UB	392
V.5.3.	Likwidacje funkcjonariuszy organów represji	412
V.5.4.	Działania przeciw konfidentom i współpracownikom reżimu.....	435
V.5.5.	Uwalnianie więzionych i aresztowanych	446
V.5.6.	Aprowizacja oddziałów i zwalczanie przestępczości pospolitej.....	450
V.5.7.	Działalność informacyjno-propagandowa i stosunek do mniejszości narodowych	459
V.6.	Przejawy działalności sił reżimowych w województwie.....	474
V.7.	Problem udziału wojska w zwalczaniu podziemia niepodległościowego	495
V.8.	Działalność oddziałów prowokacyjnych	505
V.8.1.	Rola i zadania oddziałów prowokacyjnych.....	505
V.8.2.	Oddziały prowokacyjne w Krakowskim	516
Rozdział VI. Niepodległościowe oddziały zbrojne w województwie krakowskim (jesień 1946 – zima 1946/1947)		
VI.1.	Względna stabilizacja sytuacji oddziałów podziemia	529
VI.2.	Informacje KBW i UB na temat oddziałów leśnych w Krakowskim	531
VI.3.	Potencjalne ośrodki jednoczenia i koordynacji działań oddziałów leśnych w województwie krakowskim	536
VI.3.1.	Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość”	536
VI.3.2.	Narodowe Siły Zbrojne i Narodowe Zjednoczenie Wojskowe (Narodowe Zjednoczenie Zbrojne)	542
VI.3.3.	Armia Polska w Kraju	546
VI.3.4.	Zgrupowanie „Ognia” ośrodkiem jednoczenia oddziałów partyzanckich	549
VI.4.	Oddziały leśne na terenie województwa krakowskiego – wybrane przykłady.....	560
VI.4.1.	Oddział ochrony sztabu zgrupowania „Ognia”	560
VI.4.2.	1 kompania zgrupowania „Ognia”	562
VI.4.3.	2 kompania zgrupowania „Ognia”	568
VI.4.4.	Oddział „Groźnego” – „Pluton Śmierci” (3 kompania zgrupowania „Ognia”)	574
VI.4.5.	4 kompania zgrupowania „Ognia”	579
VI.4.6.	Oddział „Skały” – 5 kompania zgrupowania „Ognia”	582
VI.4.7.	Oddział „Mściciela” i „Siekiera” – Kraków (6 kompania zgrupowania „Ognia”)	585
VI.4.8.	„Oddział wypadowy AK «Grom»” Stanisława Piszczyka ps. „Okrzeja”	590
VI.4.9.	Oddział „Zemsta”	596
VI.4.10.	Oddział „Burza” Mieczysława Wądołnego ps. „Granit”, „Mściciel”	598

VI.4.11. Oddział Władysława Janura ps. „Biały” i Mieczysława Janczaka ps. „Beskid”	607
VI.4.12. Oddział partyzancki AK „Grot” Mariana Mordarskiego ps. „Ojciec”, „Śmiga”	609
VI.4.13. Oddział partyzancki „Huragan” Andrzeja Szczypty ps. „Zenit”	611
VI.4.14. Oddział partyzancki „Huragan” Jana Ziomkowskiego ps. „Śmiały”	612
VI.4.15. „Grupa operacyjna AK «Wolność»” (później: „Zemsta”)	613
VI.4.16. Oddział „Błyskawica” Michała Dudonia „Wichra”	615
VI.4.17. „Grupa operacyjna AK «Błyskawica»” („Huragan I”)	619
VI.4.18. Oddział Bolesława Pronobisa „Ikara”	623
VI.4.19. Oddziały „Sztubaka” i „Zemsty” – zgrupowanie „Bartka”	625
VI.4.20. Oddział NSZ „Żandarmeria” Jana Dubaniowskiego ps. „Salwa”	633
VI.5. Rozpad zgrupowania „Ognia”	635
VI.6. Amnestia 1947	641
Zakończenie	645
Aneks	653
Bibliografia	667
Indeks osób i pseudonimów	685
Indeks nazw geograficznych	717

Odciski pieczęci
używanych przez
oddziały Józefa
Kurasia ps. „Ogień”



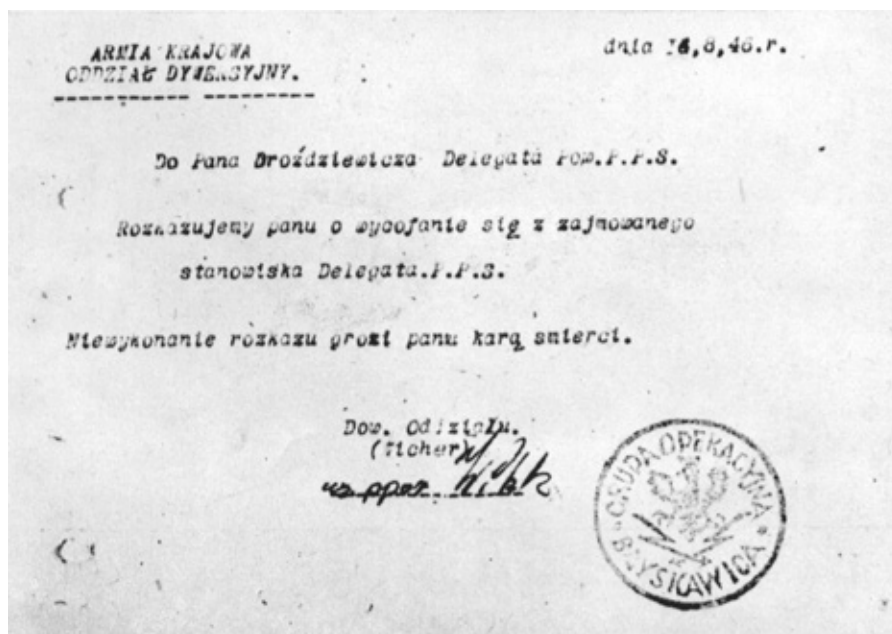
Wyrok śmierci
z podpisem „Ognia”
pozostawiony przy
zwłokach „Murzyna”
(zastrzelonego za
zdradę)

się do powyższej odezwę
za zdrajców narodu polski

Odcisk pieczęci
oddziału „Błyskawica”



Odcisk pieczęci używanej przez
1 kompanię zgrupowania „Ognia”
z 2 XII 1946 r.

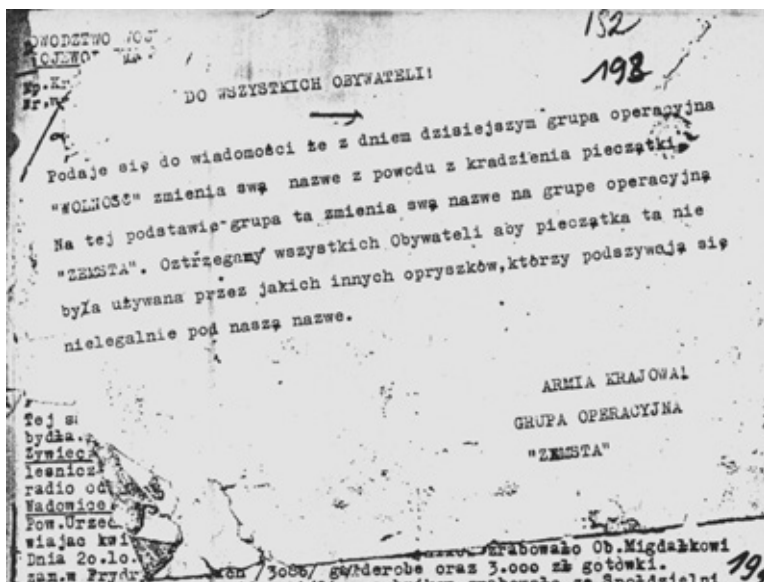


Dokument wystawiony przez oddział „Błyskawica” Michała Dudonia ps. „Wicher”

Odcisk pieczęci oddziału
„Huragan” Jana Ziolkowskiego
ps. „Śmiały” z 30 X 1946 r.



Odcisk pieczęci oddziału
„Wolność” z 2 X 1946 r.



Ulotka oddziału „Wolność” z 20 X 1946 r.

Oddział Wypadowy A.K.
-Grom-

LEGITYMACJA Nr. *11/II 46*




Funkcja *wypad*
Stopień *strzel. A.K.*
Data wstąpienia *15 V 46*
Dowódca Oddziału
Dowódca Batalionu
..... *Carmin James*
..... *mjr. H.P.*
Data wystawienia *25 V 1946r.*
Legitymacja upoważnia
do noszenia broni
wszelkiego rodzaju.

Nazwisko *Piszczka*
Imię *Stanisław*
Data urodzenia *18 V 1924r.*

Legitymacja żołnierza oddziału wypadowego AK „Grom” z podpisem Stanisława Piszczka ps. „Okrzeja” i Józefa Ramsa ps. „James Carmin” z 25 V 1946 r.

D

Data... *18 II* *2* 1946 r.

Oddz. Zam. A.K.

Poswiadczenie Nr. *28/II*.

Niniejszym poswiadcza się odbiór kwoty *30 zł* *zgodnie*
na rzecz Armii Krajowej. *wetn, buty, muni*

cel p. Serkowskiemu Bat.

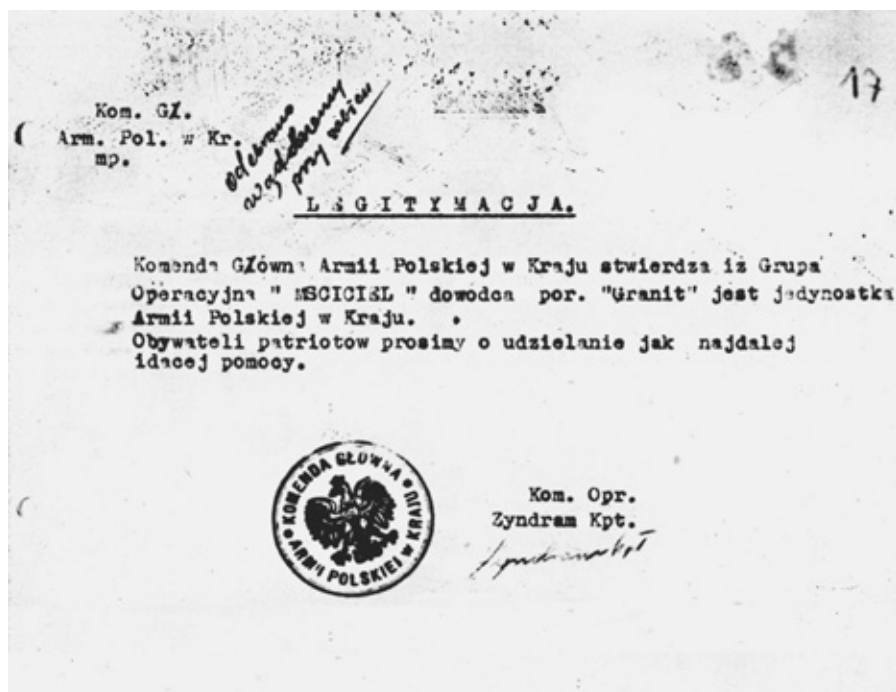
Dowództwo Armii Kraj.

Oddz. Zamierzeń.

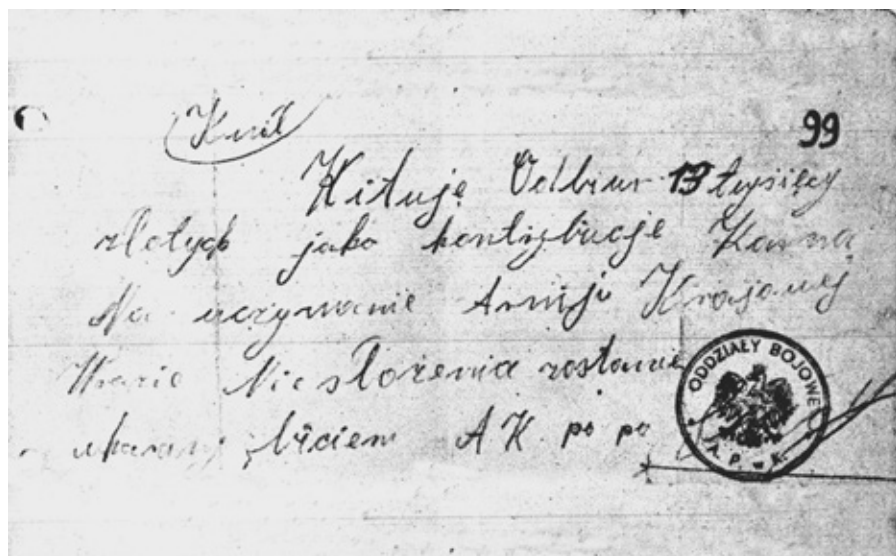


Stech H
p.poi HK

Dokument z 18 II 1946 r. wystawiony przez żołnierzy Stanisława Piszczka ps. „Okrzeja”



Dokument wystawiony dla oddziału Mieczysława Wądołnego ps. „Granit”, „Mściciel” w imieniu Komendy Głównej Armii Polskiej w Kraju (znaleziony przez UB przy zwłokach Wądołnego w styczniu 1947 r.)



Kwit z pieczętką Armii Polskiej w Kraju wystawiony przez oddział Mieczysława Wądołnego



Zbiórka oddziału partyzanckiego „Ścigacz” – Armia Narodowa Stefana Kaczmarczyka ps. „Baca”. Przed szeregiem stoją (od lewej): „Baca”, Władysław Wróblewski ps. „Nit”, Tadeusz Konieczny ps. „Gordon”. W szeregu (od prawej): Antoni Woźniak ps. „Goliat”, Mieczysław Gut ps. „Żelazny”, Eugeniusz Włodarczyk ps. „Mars”, NN, Stanisław Fait ps. „Stanley” (zbiory Muzeum AK w Krakowie)



Żołnierze oddziału „Ścigacz”. Od lewej: Tadeusz Musiał ps. „Juhas”, Łukasz Jach ps. „Ogień”, Stanisław Permus ps. „Smyk” (zbiory Muzeum AK w Krakowie)



Żołnierze oddziału „Ścigacz”. Od lewej: Łukasz Jach ps. „Ogień”, „Żelazny”, Antoni Woźniak ps. „Goliat”, Stefan Kaczmarczyk ps. „Baca”, Stanisław Permus ps. „Smyk”, Władysław Goduła ps. „Mściciel”, Stanisław Fait ps. „Stanley” (zbiory Muzeum AK w Krakowie)



Żołnierze oddziału „Ścigacz”. Stoją (od lewej): Leopold Noskowicz ps. „Róg”, Tadeusz Musiał ps. „Juhas”, Mieczysław Gut ps. „Żelazny”, Mieczysław Golarz ps. „Błysk”. Leżą (od lewej): Stanisław Fait ps. „Stanley”, Eugeniusz Włodarczyk ps. „Mars” (zbiory Muzeum AK w Krakowie)



Partyzanci z oddziału Gustawa Rachwałskiego ps. „Pogrom” (zbiory Muzeum AK w Krakowie)



Żołnierze z oddziału Jana Dubaniowskiego ps. „Salwa”



Jan Dubaniowski ps. „Salwa”

Józef Mika ps. „Wrzos” – żołnierz oddziału „Salwy”



Żołnierze Jana Dubaniowskiego ps. „Salwa” (stoi w środku – zbiory Muzeum AK w Krakowie)



Mieczysław Wądołny ps. „Granit”,
„Mściciel” (obok, w kapeluszu, jego
siostra Krystyna)



Żołnierze Wądołnego – oddział Ignacego Sikory ps. „Prawy” (stoi czwarty od lewej, obok
jego żona)



Partyzanci z oddziału „Okrzei”. Stoją (od lewej): Zygmunt Wawrzuta ps. „Śmiały”, „Zemsta”, Zbigniew Dostał ps. „Majster”, Stanisław Piszczyk ps. „Okrzeja”, Bronisław Bublik ps. „Żar”, Michał Najduch ps. „Dębicki”. Klęczą (pd lewej): Antoni Szczypa ps. „Zenit”, E. Pawlik ps. „Sokół”, Tadeusz Chronowski ps. „Tygrys” (zbiory T. Chronowskiego)



Oddział ochrony sztabu zgrupowania „Ognia”. Lato 1946 r.



Józef Kuraś ps. „Ogień”. Fotografia z okresu służby wojskowej w 2 pułku strzelców podhalańskich w 1936 r. (zbiory E. Klempki)



Żołnierze „Ognia”



Apel w obozie oddziału ochrony sztabu Józefa Kurasia ps. „Ogień” (przyjmuje meldunek).
Lato 1946 r.



Józef Kuraś ps. „Ogień” (w białej koszuli, w środku) w otoczeniu górali – żołnierzy
i współpracowników jego oddziałów (drugi z prawej Jan Kolasa ps. „Powicher”)



Żołnierze „Ognia”. Pierwszy z lewej Józef Srał ps. „Smak”



Adam Domalik ps. „Kowboj” – żołnierz
3 kompanii zgrupowania „Ognia”



Partyzanci z 2 kompanii zgrupowania „Ognia”



Partyzanci z oddziału Henryka Głowińskiego ps. „Groźny” – 3 kompanii zgrupowania „Ognia”. Stoją (od lewej): „Janosik”, Ignacy Waclawik ps. „Kula”, Ludwik Baliński ps. „Tur”, Czesław Stolarczyk ps. „Guc” (stoi za „Turem”), Stanisław Wróbel ps. „Bomber”, Józef Świder ps. „Pucula”, Henryk Głowiński ps. „Groźny”, Stanisław Kaciczak ps. „Bocian”, Wojciech Krzeszewski ps. „Baca”, Jan Ostecki ps. „Bratek”, Adam Domalik ps. „Kowboj”. Leżą (od lewej): „Kominiarz”, Antoni Wąsowicz ps. „Roch”



Partyzanci „Ognia”



Zbigniew Paliwoda (pierwszy z prawej) – żołnierz „Ognia”, w mundurze Służby Ochrony Kolei (fot. z września 1945 r.)